



JANUSZ

OPOZYCJONISTA I POLITYK

KRUPSKI

TOM I







Agata Kunicka-Goldfinger
Marek Kunicki-Goldfinger

JANUSZ

OPOZYCJONISTA I POLITYK

KRUPSKI

TOM I

Warszawa 2021



Redakcja i korekta:
Oficina Wydawnicza „Mówią wieki”

Projekt graficzny, skład i łamanie:
Marcin Czajkowski

Fotografia na okładce:
Janusz Krupski ok. 1974 roku, zb. J. Krupskiej

© Copyright by Urząd do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych, Warszawa 2021

ISBN 978-83-959030-0-7



Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
00-926 Warszawa, ul. Wspólna 2/4
tel. 22 276 77 77
www.kombatanci.gov.pl



Zamiast wstępu

Książka ta nie powinna być jeszcze napisana. Tym bardziej nie powinna się już ukazać. Janusz Krupski nie powinien zginąć tak wcześnie. Pisanie o zmarłym tak niedawno, w tak tragicznych okolicznościach koledze i przyjacielu, pisanie czegoś więcej niż krótkiego wspomnienia upamiętniającego jego czyny, wydaje się daleko przedwcześnie. Z drugiej strony pamięć każdego z nas z każdym dniem zanika, staje się coraz bardziej wyblakła, kolejne osoby – świadkowie wydarzeń i postaw odchodzą śladem Janusza. A postać tak niekontrowersyjna moralnie, tak czysta politycznie staje się potrzebna młodym, jako przykład i jako wyzwanie.

Pozycja, jaką zajmujemy jako autorzy, a równocześnie – dalsi bądź bliżsi – świadkowie ostatnich trzydziestu pięciu lat jego życia, a nawet – w pewnych okresach – współpracownicy Janusza, ale też kronikarze jego życia, przyjaciele jego rodziny i równocześnie historycy, jest czymś wyjątkowym, pozwalającym łatwiej zadać pewne pytania, ale też rodzi obawę, że łatwiej zapomnimy o rzeczach oczywistych. Trudno zawsze zachować równowagę między piórem historyka i lupą przyjaciela. A i tak książka taka jak ta nie umożliwi zadania wszystkich pytań. Na pewno zaś nie znajdzie na nie odpowiedzi.

Jesteśmy niewolnikami dostępnych źródeł, pamięci współpracowników, przyjaciół oraz rodziny. Nie przekroczymy pewnych granic, nie mając oczywistych świadectw postaw, wyborów i wartości. Zmagamy się też z własnymi słabościami intelektualnymi i emocjonalnymi. Pisanie z dystansu, z perspektywy dłuższego odcinka czasu dzielącego autorów od dat życia (9 maja 1951–10 kwietnia 2010) bohatera tej książki może służyć



już innemu zupełnie celowi i zapewne będzie niezbędne. Teraz chodzi może bardziej o wypełnienie pustki, jaką pozostawił, o utrwalenie znikających źródeł, przywrócenie tej postaci najbliższemu żyjącym. Nikt, kogo pytaliśmy o Janusza, nie powiedział nam, że tak naprawdę nie ma o kim pisać. Prawie każdy wspominał go dobrze. Wspomnienie Janusza mobilizowało też pamięć o wydarzeniach, których wiele osób było współuczestnikami. O takiej osobie warto pamiętać, warto zapisać o niej to, co się da. Warto pokazać, przynajmniej w pewnym stopniu świat w jego świetle. Słyszeliśmy to wiele razy. Mobilizowało to do spotkań, rozmów, a także relacji. Pozostawienia jakiegoś własnego świadectwa jego skromności i wielkości, prawości i dociekliwości, jego zmysłu analitycznego i jego sceptycznego często uśmiechu, jego bliskości z Bogiem i otwartości na ludzkie słabości, ale nie na wszystkie, nie zawsze. Trzeba coś pozostawić Bogu w kategoriycznych sądach o ludziach – mówił – ale trzeba też po ludzku oceniać ich czyny.

Janusz Krupski był bohaterem przynajmniej dwóch epok. Najpierw okresu opozycji niemal od początku lat siedemdziesiątych do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Jednym z niewielu, któremu prawie każdy z kolegów z tego okresu do końca życia podawał rękę. Cieszył się autorytetem bardziej może z powodu nieposzlakowanego, a tak bogatego w znamienne wydarzenia życia niż z powodu aktualnej pozycji społecznej. Temu okresowi będzie poświęcona pierwsza część książki. Ale Janusz stał się też bohaterem – trochę zapewne, tak jak i wcześniej, nieoczekiwanie dla siebie – w ostatnim okresie swojego życia. Dla wielu setek, a może wielu tysięcy kombatanatów, którzy dzięki jego działaniom, wizytom, zwykłym spotkaniom, ale też dzięki jego charakterowi i osobowości, odyskiwali stłumioną przedtem godność, przestawali popadać w zapomnienie, przestawali stawiać się tylko częścią swojego środowiska społecznego. Już w pierwszym, ale przede wszystkim w drugim okresie swojego życia, Janusz jako jeden z pierwszych – tak wyraźnie – docenił też wartość działań dla Niepodległości Polski pokoleń Polaków żyjących po II wojnie światowej: członków drugiej konspiracji, uczestników wydarzeń Października '56, Grudnia '70, Sierpnia '80 i stanu wojennego – by wskazać tylko najbardziej symboliczne wydarzenia. W swoich wypowiedziach uczynił i te pokolenia uczestnikami całego ciągu pokoleń, które w czasie dwóch ostatnich wojen światowych, jak też w czasie zaborów walczyły o suwerenną i niepodległą Polskę. Dowartościował ich symbolicznie, materialnie i prawnie. Uczynił spadkobiercami najlepszych polskich tradycji tych, którzy pozabawiani byli w tej walce życia, zdrowia i godności. Nic więc dziwnego, że i dla wielu z nich stał się też ich bohaterem. Staraniom Janusza o ich prawa, o pamięć o nich poświęcona będzie druga część książki. Janusz – kolega i przyjaciel – stał się w niej „Krupskim”, „Januszem Krupskim”, a w ostatnich kilku latach życia kierownikiem, a właściwie szefem, ministrem od spraw kombatanatów w Urzędzie do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych. Stąd, dla opisanego jego miejsca w tej roli, bierze się w naszej książce zupełnie



inna narracja, pokazująca go jako człowieka polityki traktowanej wówczas przez niego nie tylko jako zawód, ale przede wszystkim jako powołanie – by sparafrazować tytuł pracy jednego z klasyków myśli europejskiej XX wieku¹. Polityki rozumianej klasycznie i zgodnie z tradycją chrześcijańską jako troska o dobro wspólne². Właśnie w czasach młodości Janusza zmienia ono swoje znaczenie. I zgodnie z nauką II Soboru Watykańskiego otwiera się teraz również na różnorodność świata, a w swoim centrum umieszcza prawa jednostki ludzkiej. Również takiej, która jest nieupodmiotowiona, tak by mogła realnie poprawić swój los i stać się w pełni człowiekiem³. Polityki prowadzonej jednak metodami i środkami polityka zawodowego, szukającego wpływów i znaczenia u decydentów świata, w jakim przyszło mu działać. Polityka – nie z ław sejmu czy gremiów partyjnych, do których przez całe życie odczuwał pewien dystans – ukazującego w swojej działalności i swoich wypowiedziach moralny wymiar swojego działania.

Jest to więc biografia składająca się z dwóch świadomie wyróżnionych części: Janusza opozycjonisty i Janusza polityka. Nie zdecydowaliśmy się pisać klasycznie, od pierwszych miesięcy życia, przedstawiając wszystkie wydarzenia chronologicznie. Zarówno dzieje i znaczenie rodziny pokazane są przynajmniej w dwóch miejscach tej książki. Tak jak Janusz uważamy bowiem, że znaczenie mają przede wszystkim nie te wartości, które są nam przekazywane (aczkolwiek są one niezbędne), ale te, którym sami dajemy świadectwo. Podobnie niektóre wydarzenia czy zaangażowanie Janusza w pewnych instytucjach zostały przez nas potraktowane tylko jako epilogi do innych działań. Być może wynika to z braku dostępu do źródeł. Ale być może też z uznania ich za kontynuację wcześniejszych działań, swoiste podsumowanie i pewien zwornik, ale także jako wyraz jego stosunku do otaczającej rzeczywistości. Oczywiście inni uczestnicy tych wydarzeń mogą być tym zdziwieni.

Za wszystkie jednak słabości tej książki nie obciążamy nikogo poza nami samymi.

Autorzy, podejmując się pisanie tej książki, zdawali sobie sprawę, że nie należeli do środowiska „Spotkań”, toteż z zaskoczeniem przyjęli gotowość do rozmów wielu spośród członków tej redakcji i jej współpracowników. Dziękujemy im wszystkim (wymienionym z imienia i nazwiska w bibliografii). Od razu jednak zdaliśmy sobie sprawę, że wiele spośród tych osób ma własną wizję tego, co się wydarzyło w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku w Lublinie. Nie zawsze więc były to rozmowy łatwe, często dawano nam do zrozumienia, że wielu bohaterów chce napisać samodzielnie o sobie,

¹ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, wyd. NOWA, Warszawa 1989.

² Do takiego rozumienia polityki odwoływał się w swoim nauczaniu społecznym również Jan Paweł II, nazywając „politykę” – „roztrofną troską o dobro wspólne” („Laborem exercens” IV, 20).

³ Ks. J. Krucina, *Podstawowe zasady życia społecznego w encyklikach społecznych papieży* (ewolucja problemu), „Znak” 1971, nr 9 (207), s. 1187-1189.



a niektórzy woleliby niczego nie pisać. Rozmowy więc z konieczności, acz nawet liczne, były nie zawsze głębokie, a czasami tylko uprzejme, ale i to bardzo dużo.

Nie było naszym zamiarem pisanie o środowisku „Spotkań”. Monografia tego środowiska jest jeszcze do napisania, tak jak pełna biografia Janusza i wielu jego współpracowników. Książka jest pisana nie na zamówienie ośrodka naukowego, a Urzędu. Dziękujemy za naukową recenzję tej książki panom: dr. hab. Tadeuszowi Rutkowskiemu, dr. hab. Janowi Skórzyńskiemu i prof. Janowi Żarynowi.



Podziękowania

Autorzy dziękują bardzo obecnemu szefowi UdSKiOR panu Janowi Józefowi Kasprzykowi za szerokie otwarcie drzwi Urzędu, a szczególnie za umożliwienie prac nad dokumentami z czasów pełnienia funkcji kierownika Urzędu przez Janusza Krupskiego.

Podziękowania za pomoc w pisaniu pracy zechcą przyjąć również:

- obecny Prezes IPN dr Jarosław Szarek, b. Prezes IPN dr Łukasz Kamiński, Dyrektor Archiwum KUL Marek Pawelec, kierowniczka Archiwum KPRM dr Ewa Bala, kierownik Archiwum Niepodległości Adam Roliński, kierujący Archiwum Archidiecezji Warszawskiej prof. Paweł Skibiński i Robert Janaszek, a także dr hab. Jan Stanisław Ciechanowski z Wydziału Artes Liberales na Uniwersytecie Warszawskim;
- pracownicy UdSKIOR, ECS, SWS, Archiwum NSZZ „Solidarność” w Gdańsku;
- wszystkie osoby wymienione przez nas jako nasi rozmówcy, szczególnie redaktorzy, autorzy, drukarze, kolporterzy i współpracownicy „Spotkań” oraz wszyscy inni wspierający to środowisko;
- wydawcy, autorzy ilustracji, redaktorzy, korektorzy i drukarze, a także autorzy przeczytanych przez nas książek i artykułów;
- panowie dr hab. Tadeusz Rutkowski, dr hab. Jan Skórzyński i prof. dr hab. Jan Żaryn za uważną lekturę naszej książki i krytyczne uwagi, które staraliśmy się uwzględnić, a za wszystkie niedociągnięcia książki czujemy się odpowiedzialni tylko my sami;
- rodzina ś.p. Janusza Krupskiego: pani Joanna Krupska i ich dzieci – Piotr, Paweł, Tomasz, Łukasz, Jan, Maria i Teresa, pani Zofia Rusiniuk, siostra Janusza, prof. dr hab. Jadwiga Puzynina – wszyscy za zachętę, pomoc i wyrozumiałość;
- wiele innych osób.





Tom I

Opozycjonista

*Moja działalność w opozycji demokratycznej
bardziej chyba była przeznaczeniem
niż racjonalnym wyborem.*

Pierwsze słowa wypowiedzi Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało
z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*,
red. J. Eisler, wyd. IPN, Warszawa 2003, s. 31.





Edukacja







Ostatnie lata nauki szkolnej

Kończąc okres młodości, Janusz Krupski był człowiekiem w pełni ukształtowanym. Czy zdecydował o tym dom, a szczególnie jego ojciec, czy własna praca nad sobą, widoczna dla całej rodziny już w okresie szkolnym, dzisiaj już nie ustalimy. Mimo to droga Janusza na Katolicki Uniwersytet Lubelski, co bez wątpienia determinowało jego dalsze życiowe wybory, nie była tak oczywista, jak wydawałoby się to na pierwszy rzut oka albo jak pokazywane jest to z dzisiejszej perspektywy. Z budynku Technikum Mechanicznego przy ulicy Długosza, do którego uczęszczał, do zabudowań KUL-u było zaledwie kilkaset metrów. Wówczas jednak odległość ta wydawała się mu – nie tylko symbolicznie – niebotyczna. Mijane niemal codziennie, w drodze z domu do szkoły i z powrotem, mury uczelni były obce, trudne do przekroczenia. Uniwersytet ten postrzegany był bowiem, również przez Janusza, jako uczelnia w zasadzie zamknięta, kształcąca tylko duchownych: księży, zakonników i zakonnice¹. Po latach mówił on: „ja, mieszkając w Lublinie, a nawet przechodząc codziennie obok KUL-u, myślałem, że jest to uczelnia kościelna, dla osób duchownych”. I dodawał, co znamienne: „niewiele się o niej mówiło”², była obca nie tylko dla niego³.

¹ Podobnie myślał Bogdan Borusewicz ze swojej gdańskiej perspektywy, por. B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej* [Relacja nagrana 23 listopada 2007 i 29 stycznia 2008 roku], „Scriptores” 2011, nr 39, s. 57.

² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 33.

³ Tak też uważał kolega Janusza ze szkoły Waldemar Piekutowski, Notatki współautora z rozmowy z Waldemarem Piekutowskim, Lublin, wrzesień 2013.

W marcu 1968 roku, kiedy Janusz był w drugiej klasie, uczniowie całej szkoły dostali zakaz chodzenia na KUL i do miasteczka akademickiego sąsiedniej państwowej uczelni – UMCS⁴. Zakaz jest odczuwany tak silnie, że nie próbują się nawet udawać w tym kierunku. Ormowcom pacyfikującym w Lublinie demonstrację w marcu 1968 roku przełożeni mówili, że studenci pobili robotników⁵. W prasie i w radiu oskarżano studentów w łagodniejszej formie o wywoływanie niepokojów, jak nazywano wówczas przemarsze solidarnościowe młodzieży lubelskich uczelni popierających studentów Warszawy demonstrujących przeciw zakazowi wystawienia *Dziadów* Adama Mickiewicza na scenie Teatru Narodowego⁶.

Wydarzenia te budziły wśród młodych uczniów technikum zainteresowanie i obawy. Nie poszli oni jednak wesprzeć wtedy starszych kolegów. „Manifestacje mnie nie pociągają” – powiedział o sobie Janusz po latach i dodał „wolę bardziej konkretne, bardziej kameralne i bardziej zdecydowane formy działania”⁷.

Jednak z daleka przyglądali się tym demonstracjom i zrozumieli z nich na pewno to, że na tej katolickiej uczelni studiowali nie tylko księża, ale i świeccy. Co więcej, po latach Janusz podsumował to doświadczenie następująco: „Ja obracając się w środowisku nieinteligentkim”, dotąd „o KUL wiedziałem niewiele” teraz „dowiedziałem się, że świeccy ludzie studiuja tam bardzo różne, ciekawe kierunki, między innymi historię”⁸. W efekcie wydarzeń Marca '68 mówienie o KUL-u przestawało więc być tabu.

Dotychczasowa obcość wobec tej uczelni wynikała po części z natury zatamizowanego społeczeństwa prowincjonalnego miasta, w którym środowisko akademickiej inteligencji katolickiej było bardzo oddalone od reszty mieszkańców. W Lublinie funkcjonowały zupełnie odrębne środowiska, z bardzo wyraźnymi granicami między nimi tworzonymi przez pochodzenie, wykształcenie, miejsce pracy, formy spędzania wolnego czasu. Nie było miejsca i czasu, w którym mogliby się spotkać, nie mówiąc już

⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 33. Nauczyciele otrzymali „polecenie przetrzymywania młodzieży w szkole, aby nie przyłączała się do studenckich manifestacji”, zob. I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów Zespołu Szkół Samochodowych w Lublinie. Wspomnienia jubileuszowe*. Lublin 1994, s. 85.

⁵ Giovanni Maestri [Wspomnienie o Januszu Krupskim] [w:] *Księga Jubileuszowa 90-lecia Koła Naukowego Historyków Studentów KUL*, red. B. Proc, A. Gładysz, J. Pożarowski, Lublin 2009, s. 23.

⁶ O wydarzeniach Marca 1968 roku w Lublinie zob. M. Choma-Jusińska, *Lublin*, [w:] *Oblicza marca 1968*, red. R. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 146, J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 300; zob. też K. Dąbkowski, *Działalność opozycyjna Janusza Krupskiego*, s. 17–19, mps. pracy magisterskiej obronionej pod kierunkiem prof. Rafała Wnuka w Instytucie Historii Wydziału Nauk Humanistycznych KUL-u w 2019 roku. Wobec planu przygotowania do druku tej interesującej pracy magisterskiej nie będziemy omawiać tu jej treści. Autorzy dziękują autorowi i promotorowi tej pracy za zgodę na wykorzystanie jej w przygotowaniu tej książki; zob. też osobiste wspomnienia: M. Wrzeszcz, *Mój Marzec '68. W dwudziestą piątą rocznicę lubelskiego Marca*, „Przegląd Uniwersytecki” nr (1993), s. 6.

⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 34.

⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 33.



o jakiegokolwiek wymianie myśli czy wspólnym działaniu. Nic więc dziwnego, że w nie-dalekiej przyszłości koledzy (i profesorowie) Janusza niemal przy każdej nadarzającej się okazji starali się ponad tymi podziałami spotkać ludzi podobnych, ale i odmiennych, by odkrywać bogactwo społecznego świata⁹. Na razie jednak Janusz w dalszym ciągu zajęty był myśleniem o swojej dorosłej przyszłości.

Początkowo liczył się z tym, że zakończy tu edukację i jak wielu jego rówieśników pójdzie pracować, może na przykład w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Studia nawet techniczne, nie mówiąc o humanistycznych, nie przychodziły mu do głowy¹⁰. Nie czuł się jednak w technikum bardzo dobrze. Przede wszystkim okazało się, że nie miał aż tak rozwiniętych zdolności technicznych, manualnych, by pracować przy precyzyjnych maszynach i urządzeniach. Nie najlepiej wychodziła mu praktyczna nauka zawodu¹¹. Janusz po latach wyraźnie mówił, że „w technikum jego główne zainteresowanie nie wiązało się z budową samochodu, czy technologią budowy maszyn, materiałoznawstwem, ale z przedmiotami humanistycznymi”¹². Nic więc dziwnego, że został zapamiętany przez jednego ze swoich ówczesnych przyjaciół Romana N., też przyszłego studenta historii, jako ten, który był wówczas nadzwyczaj czytany¹³. Przyjaźń ich powstała, gdy Roman stanął w obronie drobnego Janusza, uderzonego przez kolegę bez najmniejszego powodu¹⁴. W swojej relacji pisze nie bez wyraźnej sympatii o Krupskim jako o człowieku, do którego trzeba było dorastać, jako człowieku głębokiej wiary, wiernemu wyznawanym wartościom. Którego marzeniem młodzieńczym było też zostać dyplomatą: a zainteresowania polityczne ujawniał przynajmniej od ostatnich klas szkoły średniej¹⁵.

Nic więc dziwnego, że szukał swojej drogi gdzie indziej, nie jako prostej kontynuacji ukończenia tego bardzo dobrego technikum¹⁶. Nic więc dziwnego, że nie zaangażował się w istniejące w szkole kółko Związku Młodzieży Socjalistycznej, wspólnie z wieloma

⁹ Wielu z nich, kolegów i pracowników naukowych KUL-u, ale nie Janusz, bywało i uczestniczyło w dyskusjach, a nawet zostawało członkami lubelskich kół i klubów PAX, CHSS, niektórzy decydowali się na drukowanie swoich tekstów w ówczesnej prasie tych związanych z władzą komunistyczną organizacji, por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013; Notatki współautora z rozmowy z Henrykiem Gapskim, Lublin, wrzesień 2015.

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ Notatki współautora z rozmowy z Waldemarem Piekutowskim, kolegą Janusza Krupskiego z technikum, Lublin, wrzesień 2013.

¹² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 32.

¹³ Relacja R. Nowaka za: K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 14.

¹⁴ R. Nowak, *Janusz Krupski*, za K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 14.

¹⁵ Relacja R. Nowaka za: K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 13-15.

¹⁶ Dobrze przygotowani merytorycznie absolwenci szkoły nie mieli w zasadzie trudności z przyjęciem na studia, por. I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów...*, s. 105.

kolegami odrzucił jednoznacznie tę drogę¹⁷. Satysfakcję przynosiła mu za to aktywność w szkolnym samorządzie¹⁸. Ale było to doświadczenie, które wówczas nie mogło w dłuższej perspektywie zaowocować niczym konkretnym dla Janusza.

Być może właśnie z powodu uświadomienia sobie swoich niewielkich szans na dobrą pracę po skończeniu takiej szkoły zaczął się zastanawiać nad zawodową służbą wojskową¹⁹. Nie bez znaczenia było też dla niego doświadczenia starszego brata Józefa z czasów jego poborowej służby wojskowej. Janusz poczynił pewne konkretne kroki by zostać żołnierzem. Chciał się nauczyć i nauczył się strzelać²⁰. W szkole zapisał się do Ligi Obrony Kraju, paramilitarnej organizacji afiliowanej przy ludowym Wojsku Polskim. Rażące wiele osób zastanawianie się, czy nie myślał wówczas o założeniu tajnej organizacji, znając losy uczestników polskich powstań, tych którzy w młodości byli żołnierzami państw zaborczych, by później „wybić się na niepodległość” jest może zbyt daleko idące i na pewno jest już dzisiaj nadaremne. Tego się już nie dowiemy. A także tego, czy wydawało mu się, że członkowie jego rodziny brali kiedyś udział w takich działaniach? Czasy jego młodości nie sprzyjały głośnemu mówieniu o takich losach. Czy coś z tych zainteresowań i marzeń odżyje po latach?

Wówczas plan obrania zawodu żołnierza legł w gruzach już po skończeniu trzeciej klasy technikum w 1968 roku. Jeszcze w lipcu tego roku Janusz pojechał na obóz podinstruktorski przysposobienia obronnego²¹, ale w drugiej połowie sierpnia dowiedział się, że w agresji wojsk Układu Warszawskiego na próbującą wybić się przynajmniej na pewną autonomię Czechosłowację (walczącą o to, co się wówczas nazywało „socjalizmem z ludzką twarzą”)²², obok wojsk radzieckich, wzięły też udział m.in. oddziały ludowego Wojska Polskiego. Reszty złudzeń pozbawił wzrastający w tym czasie nacisk, aby

¹⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 32.

¹⁸ Brudnopis pisma Janusza Krupskiego do dyrektora Biura Paszportów MSW w Warszawie z 8 sierpnia 1974 roku, s. 1, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

¹⁹ Warto tu zwrócić uwagę, że w badaniach opinii publicznej prowadzonych jeszcze w latach 1980–1981 Wojsko Polskie było uznawane za najbardziej patriotyczną część władz i że w pewnym stopniu opinię tę wykorzystał gen. Wojciech Jaruzelski, obejmując urząd premiera i proponując początkowo 100 dni spokoju, a w końcu wprowadzając stan wojenny. Janusz Krupski nie był więc osamotniony w swojej początkowej opinii na temat wojska.

²⁰ „Był fanem strzelania”, por. Notatki współautora z rozmowy z Waldemarem Piekutowskim, Lublin, wrzesień 2013.

²¹ Zaświadczenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie o ukończeniu przez Janusza Krupskiego, ucznia Technikum Mechanicznego w Lublinie, kursu podinstruktorskiego Przysposobienia Obronnego z oceną bardzo dobrą, Lublin, 30 lipca 1968 roku. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

²² O Czechosłowacji w 1968 roku i zaangażowaniu wojsk polskich zob. M. Dobiecki [wł. M. Pernal] Czechosłowacja – sierpień 1968: wybór dokumentów i publicystyki, wyd. Krąg, Warszawa 1981, t. 1 i 2. L. Pająrek, *Polska a „Praska Wiosna”. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 r.*, Warszawa 1968, P. Piotrowski, *Udział Wojska Polskiego w interwencji w Czechosłowacji [w:] Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 97–106.



program wychowawczo-dydaktyczny szkoły realizować w duchu socjalistycznym²³. Najdotkliwszym tego elementem – pamiętanym po latach przez Janusza przykładem – były lekcje przysposobienia obronnego prowadzone przez wojskowego²⁴, a także klasowe spotkania z młodymi podoficerami usiłującymi pozyskać dla wojska kandydatów na zawodowych żołnierzy²⁵. Całkowicie upokarzające dla niego, ale i otwierające oczy na otaczającą rzeczywistość było zmuszenie uczniów tegoż technikum do udziału w uroczystym powitaniu żołnierzy radzieckich powracających z Czechosłowacji ulicami Lublina²⁶.

Janusz osiągnął wcześniej niż w klasie maturalnej dojrzałość moralną i polityczną: był świadomy oczywistej niemożliwości pogodzenia jego wyniesionych z domu głębokich przekonań religijnych z laicyzującym i wiernym przede wszystkim innemu państwu wojsku. Swoją rolę musiało też odegrać typowe dla niego poczucie własnej niezależności, potrzeba swobody myślenia i akceptacja dyskusji jako formy życia społecznego, tak sprzeczne z socjalistycznym duchem ówczesnego polskiego wojska.

Latem 1968 roku Janusz chyba po raz pierwszy mógł sobie uświadomić, jak represyjny system stoi za obowiązującą wtedy ideologią, jak pozbawiona wszelkiej niezależności jest polska armia, a co za tym idzie także państwo polskie, i jak nic nie znaczy komunistyczny „bratni sojusz”. Rozmowy z kolegami w szkole na te tematy uświadomiły mu też, iż otwarci „zwolennicy «ludowej władzy» byli obecni, ale należeli do mniejszości”²⁷.

Swoją drogą, jak wyidealizowany musiał mieć wtedy Janusz obraz ówczesnych polskich sił zbrojnych, jak niewielką wiedzę o ich roli w czasie i po II drugiej wojnie światowej w Polsce i później we wprowadzaniu komunizmu w kraju, by rozważać wcześniej wybór takiej drogi życiowej. Można by było na obronę takiej drogi przytoczyć losy polskich oficerów w carskiej armii, którzy stali się później organizatorami i uczestnikami powstania styczniowego i innych działań niepodległościowych w czasie I wojny światowej. Bez wątpienia i o nich też wiedział, gdy jeszcze po latach mówił: „historia wojen była moją pasją. Żyłem legendą zrywów niepodległościowych końca XVIII i XIX wieku, wojną roku 1920, walkami II wojny światowej: Westerplatte, Monte Cassino, Powstaniem

²³ I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów...*, s. 85. Autorki tej książki piszą „Wydarzenia marcowe w Polsce, wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji zaowocowały falą zwiększonego nacisku na wychowanie ideowo-polityczne tak uczniów jak i nauczycieli” i podają konkretne przykłady tego typu zaleceń dla nauczycieli, a także wspominają o wycofywaniu z biblioteki szkolnej pewnych pozycji publicystyki historycznej np. dzieł Pawła Jasienicy *ibid.*, s. 85-86.

²⁴ Janusz wspomina: „Wchodzimy w rok 1968. W trzeciej klasie zaczął się przedmiot „Przysposobienie wojskowe” i nauczyciel tego przedmiotu był to oficer wojska, może w rezerwie. Zdecydowanie mało ciekawy [...] Z tego przedmiotu miałem zawsze 3-, on z jakiegoś powodu mnie nie znosił”, por. T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 2.

²⁵ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...* s. 32.

²⁶ Wywiad z Januszem Krupskim przeprowadzony przez Stowarzyszenie Wolnego Słowa dla ECS, jesień 2009, płyta 1.

²⁷ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...* s. 32.

Warszawskim. Wzorców osobowych dostarczały mi postaci historyczne: Zawisza Czarny, książę Józef Poniatowski, Józef Piłsudski, major Henryk Dobrzański (Hubal), żołnierze Szarych Szeregów i Armii Krajowej²⁸. Nie były to postacie obce i innym, ważne jednak, że Janusz traktował je nie tylko jako cieszący się uznaniem relikty przeszłości, ale jako wzór do naśladowania²⁹. Z perspektywy lat swoją fascynację wojskiem i historią wiązał z ucieczką od tego co było „szare i nieciekawe” w codzienności życia w PRL-u, ale również od biedy, złych warunków, w których przyszło mu żyć osobiście³⁰.

Kto mógł ukształtować tak silne i trwałe przywiązanie Janusza do bohaterów historii walk o niepodległość, a przy tym wytłumaczyć albo tylko pokazać ich wzorotwórcze znaczenia również w czasach, w których przyszło Januszowi żyć. Nauczycieli w technikum zapamiętał jako tych, którzy kształtowali „w nas dobre cechy charakteru i [akceptowali – przyp. aut.] wiedzę historyczną nieobciążoną ideologicznie”³¹. Niektórzy potrafili otwarcie sprzeciwić się wygłaszanym przez uczniów – w tym przez Janusza, który przytoczył kiedyś na lekcji treść przeczytanej w oficjalnej prasie informacji o stosunku Kościoła do teorii Kopernika – wypowiedziom, gdy pokazywały one rzeczywistość w sposób prawdziwy, ale użyte były zapewne w ahistorycznym kontekście zabarwionym ideologicznie. Janusz ten przykład krytyki przez nauczycielkę stanowiska władz i związanej z tym moralnej odwagi zapamiętał „na całe życie”³². Jak widać, nie wszyscy nauczyciele przekazywali więc dokładnie tę wiedzę, która była zawarta w komunistycznym programie i podręcznikach, bez względu na jej prawdziwość lub nie³³. Odwoływali się zapewne bardziej do własnego wykształcenia, swoich doświadczeń i lektur.

Podobnie Janusz już od najmłodszych lat bez wątpienia sam dużo czytał – we wszystkich opowieściach członków jego rodziny i przyjaciół, również w czasach szkolnych pojawia się chłopak, a później młodzieniec z książką w ręku, wierny czytelnik książek zdobywanych najczęściej w bibliotece szkolnej lub leżącej na przeciwko jego miejsca zamieszkania bibliotece miejskiej. Jak mówił w jednym z wywiadów, tam w czytelniach było mu łatwiej się skupić niż w domu czy w szkole. W niezbyt licznych zbiorach fotografii z lat dzieciństwa zachowała się jedna znacząca z Janusza Szkoły Podstawowej nr 7, do której trafił ze Szkoły Podstawowej nr 13³⁴. Na jednym z nich widzimy nauczyciela

²⁸ *Ibid.*

²⁹ B. Szacka, *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965-1988, studia nad świadomością historyczną*, t. 3, Warszawa 1990, s.

³⁰ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 1; [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 31.

³¹ *Ibid.*

³² *Ibid.*, podobnie jak nazwisko tej dzielnej nauczycielki (Pani Mielnik) mówiącej „nie pozwolę, żebyś tutaj w szkole uprawiał propagandę komunistyczną”, *ibid.*

³³ *Ibid.*

³⁴ Szkoła Podstawowa nr 13 imienia Stefana Batorego, Szkoła Podstawowa nr 7, dzisiaj nosi imię ks. Jana



historii w otoczeniu dzieci. To jego rolę w edukacji historycznej, nie pamiętając już dokładnie jego nazwiska, Janusz podkreślał po latach³⁵.

To, jak ta tradycja (przygotowująca do) walki o niepodległość była w oczach Janusza żywa, stawalo się powoli coraz lepiej widoczne. Mimo że początkowo przytłumiona, to z czasem okazywała się coraz bardziej żywa. Zachowana też została w postawach, wartościach, reprezentowanych szczególnie przez ojca, niż w zewnętrznych akcesoriach czy w przywoływanych w opowieściach dziejach konkretnych osób. Oczywiście też było dla niego, że to chrześcijaństwo tworzyło tej tradycji podstawy, jej fundamenty etyczne, instytucjonalne, ale i historyczne.

Czy takie wychowanie doprowadziło do głębszego zainteresowania się tym, co dzieje się w tajemniczym dla uczniów głównym gmachu KUL-u, widzianym codziennie z okien autobusu przejeżdżającego Alejami Racławickimi? W szkole Janusz był początkowo pod wrażeniem nie tyle programowej otwartości, co czasami wyrażanej między zdaniem różnorodności opinii i postaw nauczycieli. Wrażliwość na to pozostanie mu na całe życie. Co prawda jedni w nadmiarze konformizmu grozili wyrzuceniem ze szkoły za okazywane w marcu 1968 roku zainteresowanie losem studentów, nie popierając jednak otwarcie użycia siły przeciw tym ostatnim. Ale inni uczyli sympatii dla zachowań reprezentowanych wówczas właśnie przez studentów: uważali, że są one reakcją na ograniczanie wolności całego społeczeństwa i że tym samym sami studenci nie pozwalają władzy „wziąć ich za twarz”, czym zdobywali aprobatę³⁶. To była swoista akulturacja, prawdziwa lekcja wychowania obywatelskiego. Pokazywała sensowność protestu (w tym również studentów KUL-u) i uznanie dla niego wśród – co by tu jednak nie mówić – nauczycielskiej inteligencji, a przynajmniej jakiejś jej części. Wzory zachowań społecznych mógł Janusz czerpać m.in. z tej akceptacji.

Połączenie doświadczenia kompromitacji wojska (ludowego Wojska Polskiego) z lata 1968 roku i rodzącego się nowego obrazu KUL-u, który oficjalnie był obwiniany za „antysocjalistyczne” wystąpienia całej młodzieży akademickiej Lublina, doprowadziły do przeniesienia zainteresowań i zmiany planów Janusza. Dochodziła do niego świadomość tego, że uczelnia ta jest „jedynym w Polsce ośrodkiem myśli i nauki niezależnym od władzy” i że to jest jego miejsce w dalszym etapie życia. Szukał czegoś głębszego niż proste, choć wymagające przyzwoitości i odwagi manifestacje. Musiało jednak upłynąć trochę czasu, by zrozumiał, że to nie taka – ledwo zaznaczona w życiu społecznym

Twardowskiego, wówczas jej patronem był działacz komunistyczny Aleksander Szymański, o szkołach por. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 10-11.

³⁵ Janusz mówi o swoim nauczycielu jako o Charzewskim, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 31. Brak jednak nauczyciela o takim nazwisku w dokumentach szkoły, za: M. Sobieraj, *ibid.*, pkt.4.

³⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 34.

– różnorodność postaw i idei powinna być dla niego horyzontem odniesienia. Coraz lepiej rozumiał, że sama manifestowana tego typu różnorodność, za którą nie idą konkretne twórcze działania, nie jest przejawem wolności, tylko świadectwem spontanicznej reakcji na ucisk. Tym samym coraz lepiej wyodrębniał to, co było prawdziwe, od tego o czym słyszał, że jest konieczne, ale co nie do końca było prawdziwe, a czasem wręcz było nieprawdziwe. Dopiero uświadomienie sobie tego zrodziło potrzebę, aby – jak to powiedział – uzyskać inną wiedzę o historii, filozofii. Dla Janusza, od wczesnych lat szkolnych pilnego czytelnika książek historycznych wypożyczanych w mieszczącej się, niemal naprzeciw piwnicznego okna, jedyne okna jego rodzinnego mieszkania, bibliotece publicznej, studiowanie na KUL-u mogło bez wątpienia stanowić interesującą perspektywę. Nikomu nie mówił o tych planach, nawet w domu³⁷. Skrytość będzie jedną z cech jego charakteru przez całe życie. Zwróćmy przy tym uwagę, że wybór studiów na KUL-u przesądzał o tym, że niemożliwa była po nich kariera, o której marzył tak jeszcze niedawno: studentów tej właśnie uczelni nie powoływano do wojska. Nie wybrał też przecież UMCS-u, na którym także mógł studiować historię. Wybrał świadomie, nową drogę w nieznaną.

Po latach ujmie ten czas w takim perspektywicznym skrócie: „Po maturze – to był 1970 rok – poszedłem zdawać na KUL. O pójściu na KUL nie mówiłem specjalnie w szkole, bo wiedziałem, że jest to niechętnie przyjmowane i że może utrudnić zdanie matury”³⁸. Matury zdawanej wówczas w szkole, przy nie zawsze sprzyjających – takim wyborom – postawach nauczycieli i dyrekcji³⁹. Janusz był jednak wewnętrznie zdecydowany i pewny kierunku, bez względu na wyniki matury. Jego podanie o przyjęcie na studia wpłynęło na KUL już 27 marca 1970 roku, półtora miesiąca przed początkiem egzaminu dojrzałości⁴⁰. Jego wyniki były za to znane niemal natychmiast. Pozostawał ponad miesiąc, nie tyle na podjęcie ostatecznej decyzji, ile na przygotowanie się do egzaminów wstępnych na studia. To zapewne wtedy poinformował rodziców o swoich planach.

Ojciec Janusza Marian był z niego bardzo dumny już wtedy, gdy synowi udało się skończyć technikum, czyli przekroczyć miarę własnego wykształcenia⁴¹. Sam był

³⁷ Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, starszą siostrą Janusza Krupskiego, Świdnik, sierpień 2013.

³⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 34.

³⁹ Jeszcze pięć lat później, i to w Warszawie, córka jednego ze znanych opozycjonistów uzyskała adnotację od wicedyrektorki swojego liceum, że postawa jej i jej ojca była niezgodna z oczekiwaniami władzy. To skutecznie skomplikowało jej studia.

⁴⁰ Podanie Janusza Krupskiego o przyjęcie na Wydział Humanistyczny na kierunek historia z 27 marca 1970 roku, AU KUL, Teczka studencka Janusza Krupskiego. W dokumencie zwraca uwagę wybór na egzaminie języka rosyjskiego – tego, którego uczył się w szkole – a języków angielskiego i niemieckiego jako języków obowiązkowych na studiach. Ich krótki, dwuletni kurs na studiach był daleko niewystarczający i jeszcze w ostatnim okresie życia Janusz ponownie musiał się uczyć angielskiego.

⁴¹ W podaniu o przyjęcie na studia Janusz napisał o niepełnym średnim wykształceniu ojca i podstawowym matki, zob. przypis poprzedni.



rzemieślnikiem, ślusarzem, synem Jana, przedwojennego oficera rezerwy, który przybył do Lublina z Wieliczki⁴².

To we wspomnianej tu wcześniej Wieliczce, miejscu urodzeniu ojca, Janusz wielokrotnie będzie szukał, również wiele lat później, już ze swoimi synami, śladu swojego rodzinnego domu – kamienicy⁴³. Nadaremnie.

Znana nam krótka historia rodu Janusza sięga do lat dwudziestych XIX wieku⁴⁴. Świadectwem historii długiego trwania – o której Janusz będzie się uczyć na seminarium historycznym na KUL-u, był herb szlachecki tej gałęzi Krupskich – Topacz – który został nadany wraz ze szlachectwem jednemu z jego przodków w XVII stuleciu⁴⁵. Janusz nie przywiązywał do tego na co dzień większej wagi, ale był z tego szlacheckiego herbu dumny.

Byli też przodkowie Janusza, którzy „walczyli w powstaniach i wojnach”⁴⁶. Nie wiemy czy był świadomy tej tradycji? Nigdy konkretnie o tym nie mówił, nie wydaje się nawet, by mógł być tego w szkole świadomy. Czasy jego dzieciństwa i młodości nie sprzyjały głośnemu mówieniu o takich tradycjach. A może tylko wiedział, że nie należy na ten temat mówić. Czy coś z tych zainteresowań i marzeń odżyje po latach?

⁴² Jan (14 stycznia 1867 – 6 listopada 1929), którego zajęcie określono jako „dietariusz”, czyli pracownik dniówkowy, AP Kraków, Akta stanu cywilnego w Wieliczce. Ożenił się on z Anną Krejzą (15 lipca 1870 – 30 marca 1940) 9 października 1897, por. AP Kraków ASC Parafii Rzymskokatolickiej w Wieliczce (Księga małżeństw 1897–1900). W momencie zawarcia ślubu był pracownikiem salin wielickich (por. *ibid.* Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1903), w. Jan Krupski służył dwa lata w austriackim 13. Pułku Piechoty, por. Dokument poświadczający służbę wojskową Jana Krupskiego. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁴³ 352 to nieznany chyba Januszowi – numer domu, pod którym mieszkali jego dziadkowie w Wieliczce, por. AP Kraków, ASC Parafii Rzymskokatolickiej w Wieliczce. Księga urodzeń 1903”, Obecnie na cmentarzu w Wieliczce są przynajmniej dwa groby zmarłych z rodziny Krupskich o nieustalonym pokrewieństwie z Januszem (Marii z Krupskich Nowakowej zmarłej w 1881 roku [?] oraz Jana i Marii Krupskich zmarłych odpowiednio w 1965 i w 1999). Autorzy dziękują pani Annie Górskiej za wspólne poszukiwanie tych grobów jesienią 2016 roku.

⁴⁴ Poszukiwania archiwalne pozwoliły ustalić imiona pradiadków Janusza: pradiadek Wincenty Krupski (ur. 2 kwietnia 1829 roku), w 1866 roku zawarł małżeństwo z Marianną z d. Kaczor (ur. 18 grudnia 1848 roku), po jej śmierci zawarł drugie małżeństwo z Marianną Przędzik w 1876 roku. Z kolei jego ojciec – prapradziadek Janusza – Klemens Krupski, był żonaty z Małgorzatą Marszałek (Marszałik?), a ich dziećmi byli wspomniani Wincenty, Antonina, która w 1848 roku, w wieku 26 lat, wyszła za mąż za Wojciecha Dębowskiego, Marianna (ur. 1 lutego 1824 roku), która w 1849 roku zawarła małżeństwo z Kacprem Nowakiem, Jan, który w 1844 roku, w wieku lat 23, zawarł małżeństwo z Marianną Billewicz, Antoni (ur. 11 stycznia 1826 roku), który w 1872 roku zawarł małżeństwo z Julianną Groniuk. AP Kraków, ASC Parafii Rzymskokatolickiej w Wieliczce, http://windaki.pl/wp-content/uploads/2017/12/Wieliczka-MIASTO-malzenstwa-od-1785-1881-rok_.pdf.

⁴⁵ *Volumina Legum*, wyd. 1898, t. XIV, s.76 . Zob. też: Opis herbu Topacz – Krupscy wymienieni jako herbowi [w:] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839- 1845, t. 9, s. 92-93.

⁴⁶ O tej tradycji rodzinnej Janusza mówił pierwszy szef UdSKIOR Zbigniew Zieliński w czasie pogrzebu Krupskiego, por. Z. Zieliński, *Pożegnanie ministra Janusza Krupskiego*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 126. Krupscy, do których mógł się odwoływać Janusz, obecni są wśród żołnierzy Legionów Polskich, a także odznaczonych Krzyżem Niepodległości, z dalszej historii obecni są m.in. na listach konfederatów barskich zesłanych na Syberię. Bezpośredni związek tych osób z linią rodową Janusza wymaga jeszcze dalszych badań.

Jan, wspomniany dziadek Janusza, był kiedyś, jak wielu Polaków mieszkańców Galicji, oficerem austriackim. Przed wojną miał piękny dom w Lublinie. Zmarł w 1929 roku i pochowany został na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie⁴⁷. Razem z żoną Anną mieszkali w tym mieście „na Poczekajce” we własnym jednopiętrowym domu. Ta babka Janusza, pochodząca z czesko-niemieckiej rodziny Krejze⁴⁸ (być może „hrabiowskiej”), poniosła śmierć w wyniku ran odniesionych jesienią 1939 roku w czasie obrony Lublina przed nacierającą armią niemiecką⁴⁹. Jej brat był według opowieści rodziny wykształconym w Wiedniu skrzypkiem.

Jan i Anna Krupscy mieli pięcioro dzieci, dwóch chłopców zmarło we wczesnym dzieciństwie⁵⁰. Dwie siostry ojca przed wojną – jak to się mówi – dobrze wyszły za mąż i zamieszkały w Lublinie. Maria zawarła związek małżeński z Wiktorem Sakowskim, kierownikiem poczty, co w tamtych czasach było dowodem stosunkowo wysokiej pozycji społecznej (Janusz z pewną dumą pokazywał okna dużego lubelskiego mieszkania, do którego ojciec wysyłał go z obiadami dla tej chorej ciotki już po śmierci jej męża, wnosił też węgiel do jej mieszkania)⁵¹. Zmarła bezdzietnie w Lublinie 20 kwietnia 1978 roku w wieku lat 80.

Druga siostra Mariana Krupskiego Stefania została żoną wdowca Stanisława Zdziarskiego, który miał własny gabinet dentystyczny. Jej mąż zmarł przedwcześnie 28 kwietnia 1935 roku⁵². Jeszcze przed jego śmiercią zmarła ich 6-letnia córka Grażyna. Zostali pochowani w jednym grobie, na tym samym cmentarzu co Jan Krupski. Niedługo po śmierci męża Stefania wyjechała z Lublina do Warszawy wraz z młodszą córką Marią Teresą. Zamieszkały tam już na stałe. W ten sposób zanikły kontakty rodzinne z tą częścią krewnych. Maria Teresa wyszła za mąż za Juliana Gajdę, architekta, jednego z budowniczych metra w Warszawie w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku. Jej matka zmarła tu w 1985 roku w wieku 80 lat⁵³.

⁴⁷ Napis na nieistniejącym już białym piaskowym nagrobku głosił: „Jan Krupski, żył lat 61, zmarł 6 listopada 1929 roku”. W pamięci wnuczki zapisał się jako urzędnik, Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik, sierpień 2013.

⁴⁸ W aktach stanu cywilnego w Wieliczce (Księga urodzeń 1903) zapisana jako Anna z d. Kreiza, córka Jana i Balbiny z d. Rudzkiej, żona Jana i matka Edwarda Rudolfa (brata Mariana) urodzonego 18 października 1903 roku, por. AP Kraków, ASC Wieliczka.

⁴⁹ Jest wymieniona z imienia i nazwiska razem z grupą innych osób na stojącym przy ul. T. Zana w Lublinie pomniku upamiętniającym ofiary poległe i zmarłe w wyniku walk o Lublin jesienią 1939 roku.

⁵⁰ Antoni Mieczysław (17 kwietnia 1907 – 7 września 1907), Edward Rudolf (18 października 1903 – 1904), AP Kraków, ASC Parafii Rzymskokatolickiej w Wieliczce (Księga urodzeń).

⁵¹ Notatki współautora z rozmowy z Januszem Krupskim, Lublin, październik 1994.

⁵² Stanisław Zdziarski zmarł w wieku 46 lub 48 lat. Członkowie rodziny Janusza wspominali, że był właścicielem siedmiopokojowego mieszkania w prestiżowej lubelskiej dzielnicy na rogu ulic Szopena i Królewskiej, por. Notatki z rozmowy współautora z Januszem Krupskim, Lublin 1994; Notatki autorów z rozmowy z Krzysztofem Gajdą, synem Juliana, grudzień 2018.

⁵³ Notatki autorów z rozmowy z Krzysztofem Gajdą, Warszawa, grudzień 2018.



Ojciec Janusza, Marian Krupski był rzemieślnikiem, ale rzemieślnikiem z przedwojennymi kwalifikacjami. Należał do lubelskiego cechu ślusarzy i cechu blacharzy. Po wojnie, 17 lutego 1947 roku otrzymał koncesję w cechu metalowym i otworzył w Lublinie zakład przy ul. Narutowicza 31. Zlikwidował go po trzydziestu latach, 31 grudnia 1977 roku. Ciężko doświadczany przez życie jako rzemieślnik nękany był też przez administrację. Jeszcze w latach siedemdziesiątych, tak jak innych rzemieślników, zmuszano go do płacenia specjalnej rocznej opłaty zamiast obowiązkowych „czynów społecznych”. Nie mogąc płacić składek, w 1975 roku zawiesił członkostwo w cechu⁵⁴. Już od dawna próbowano zniechęcić go do dalszej pracy rzemieślniczej coraz to zarzucając mu, że nie zapłacił wystarczającej dodatkowej opłaty, zwanej domiarem⁵⁵. Jeszcze po latach Janusz pamiętał scenę z dzieciństwa, gdy w związku z tym przyszedł do nich komornik, ale z powodu ubóstwa nie miał czego zabrać z ich „mieszkania” w suterenie na rogu ulic Konopnickiej i Narutowicza. Nic „nie nadawało się do zajęcia”; komornik próbował wziąć zegar, ale mama go w końcu ubłagała, żeby zostawił go im, bo jest niezbędny, by dzieci zdążyły do szkoły⁵⁶. Zostawił zegar, ale i oni pozostali ze swoją biedą. Inni członkowie rodziny wspominają, że Marian „nigdy nie zapraszał do siebie nikogo” z rodziny drugiej żony, matki Janusza, zresztą też bardzo ubogiej⁵⁷. Bez wątpliwości wstydził się tego, że w jednej niewielkiej izbie suterenu nie było miejsca ani warunków na przyjmowanie kogokolwiek. Czuł się tą sytuacją upokorzony. Powoli też tracił możliwość prowadzenia zakładu rzemieślniczego⁵⁸.

Z czasem, by utrzymać rodzinę, pracował jako przysłowiowa „złota rączka” w renomowanej lubelskiej szkole średniej im. A. i J. Vetterów, gdzie był zatrudniony jeszcze przed wojną⁵⁹. W ostatnich latach życia pracował też jako ślusarz w szpitalu przy ul. Jaczewskiego w Lublinie⁶⁰. W latach siedemdziesiątych – jak to opisał w oficjalnym piśmie Janusz – ojciec jego z powodu „indolencji władz administracyjnych nie otrzymał

⁵⁴ Informacje uzyskane w Cechu Metalowym w Lublinie przez Tomasza Kunickiego-Goldfingera, sierpień 2013.

⁵⁵ Nie tylko w latach stalinowskich, ale i późniejszego PRL-u tzw. domiar stawał się sposobem zmuszenia do zamknięcia zakładu rzemieślniczego albo innej prywatnej inicjatywy, a nawet prowadzonych szkół, czy też zrezygnowania z posiadanego majątku, Notatki współautora z rozmowy z Walerią Misiewicz, kiedyś współwłaścicielką dwóch kamienic położonych nieopodal mieszkania Janusza na rogu Konopnickiej i Narutowicza, Lublin, grudzień 2019.

⁵⁶ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 1.

⁵⁷ Notatki autorów z rozmowy z członkami rodziny Pyszników: Antonim, Barbarą i innymi, Lublin 2013.

⁵⁸ Dokumentacja pracy rzemieślniczej Mariana Krupskiego uzyskana w Związku Rzemiosła w Lublinie, Notatki współautora z rozmowy Tomasza i Marka Kunickiego-Goldfingera w sekretariacie Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie, 2014.

⁵⁹ Rozmowa autorów z Marylą Kozicą, księgową w szkole Vetterów w ostatnim okresie pracy tam Mariana Krupskiego, Lublin, sierpień 2013.

⁶⁰ Notatki autorów z rozmowy z byłymi nauczycielkami i pracownikami tej szkoły, Lublin, sierpień 2013.

dotąd emerytury i zmuszony jest do wykonywania ciężkiej pracy ślusarskiej i hydraulicznej”⁶¹. Janusz był przywiązany do ojca. Tradycja rodzinna, o której zresztą niewiele Januszowi mówiono⁶², i własne doświadczenie życiowe powodowały, że „ojciec miał na-stawienie zdecydowanie antykomunistyczne”⁶³. Interesował się żywo tym, co działo się w Polsce i na świecie. Zachowywał jednak dystans do tego, co mógł przeczytać w oficjalnych gazetach, do ówczesnej rzeczywistości. Odradził nawet Januszowi zapisanie się do harcerstwa, nawet do zuchów, gdyż jako całość jest „to komunistyczna organizacja”, a przynależność do partii komunistycznej określał „jako rzecz nieprzyzwoitą”⁶⁴. Nauczył go – nie tylko poprzez to – nieufności wobec jakichkolwiek organizacji. Postawa taka – jak zobaczymy – pozostała jego synowi właściwie na całe życie⁶⁵. Z domu wyniósł też wyraźne spojrzenie na PRL jako na kraj nie niepodległy, po latach ujął to w ten sposób: „w domu rodzinnym wpojono mi przekonanie, że PRL nie jest krajem niepodległym”⁶⁶.

Rodzice Janusza: Marian i Franciszka pobrali się 20 sierpnia 1950 roku⁶⁷. Rok wcześniej zmarła pierwsza żona jego ojca Barbara z domu Chudzik. Mama Janusza Franciszka z domu Pysznik⁶⁸ pochodziła z Płuszwowic, jednej z podlubelskich wsi. Ojciec Janusza jeździł tam do swojego przyjaciela, który miał warsztat samochodowy. Tam poznał swoją przyszłą drugą żonę. Jego wielką troską było wówczas – jak to widzi po latach jego najstarsza córka z pierwszego małżeństwa Zofia – znalezienie osoby, która mogłaby zaopiekować się trojgiem dzieci pozbawionych matki – pierwszej żony Mariana, a szczególnie

⁶¹ List Janusza Krupskiego do Rektora KUL-u o. prof. dr. Mieczysława Krąpca z 8 października 1976 roku z prośbą o stypendium doktorskie, AU KUL, Akta osobowe J. Krupskiego.

⁶² Janusz, niezwykle uczciwy, „krystaliczny”, jak ktoś powiedział, również wobec siebie, mówił, myśląc zapewne o wielkich bohaterach „urodziłem się w rodzinie bez tradycji niepodległościowych”, ale zaraz dodawał: „Były takie w rodzinie Ojca, ale niewiele o tym mówił. Wiem, że mój dziadek jako porucznik rezerwy zmarł w 1926 roku”, Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 1. A więc jednak istniejąca może obiektywnie – na przykład znajdujemy jakiś Krupskich na liście Legionistów – tradycja niepodległościowa, ale nieuświadamiana na co dzień, jego zdaniem nie istniała. Nie mógł się na nią bezpośrednio powoływać jako na wartość kulturotwórczą. Inna sprawa, czy jej elementy, całkowicie niespersonalizowane, nie oddziaływały nadal, na przykład wywodził się być może z niej wspomniany dalej przez Janusza „antykomunizm” jego ojca, *ibid.*

⁶³ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS..., płyta 1.

⁶⁴ *Ibid.* T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim*, z 31 VIII 2006 r. z późniejszymi uzupełnieniami, mps, s. 1-2. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁶⁵ Janusz wspominał, że na początku lat dziewięćdziesiątych zapisał się do parafialnej Akcji Katolickiej, nie potrafił się jednak tam odnaleźć: „nie byłem tam aktywny”, *ibid.*

⁶⁶ *Odrobiona lekcja historii. Rozmowa E. Bartosz z Januszem Krupskim* z 28 października 2008 roku, mps, s. 1. Archiwum domowe Joanny Krupskiej. Kiedy mówił czasami o tym, że w domu jego nie było tradycji niepodległościowych, miał na myśli to, że w pokoleniu rodziców – tak jak u Bogdana Borusewicza czy Piotra Jeglińskiego, nie było członków Armii Krajowej, por. T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim*, *ibid.*

⁶⁷ Księga Zaślubionych w parafii św. Pawła w Lublinie, rok 1950, nr aktu 132.

⁶⁸ Franciszka Krupska z d. Pysznik (13 grudnia 1922 – 16 kwietnia 2003), córka Mikołaja i Marianny z Goralów.



jego bardzo małym synem Józefem⁶⁹. Franciszka opiekowała się nimi tak, jak dziećmi, które miała z Marianem: Januszem i najmłodszą Marią⁷⁰.

W rodzinie czuło się mocne więzi emocjonalne. Janusz do 14 roku życia mieszkał z rodzicami, trojgiem starszego rodzeństwa i młodszą siostrą w jednym pomieszczeniu w suterynie przy ul. Konopnickiej, na rogu ul. Narutowicza w Lublinie. Jego ojca przekwaterowali tam podczas II wojny światowej Niemcy, zabierając mu duże mieszkanie położone nieopodal przy jego warsztacie ślusarskim przy ul. Narutowicza 33⁷¹. Wcześniej mieszkał we wspólnym domu swojego ojca na przedmieściach Lublina. W PRL władza ludowa nie rozpieszczała rzemieślników – Marian pozostał z rodziną w suterynie z toaletą w podwórzu i zaciemnionym do połowy oknem przez prawie 20 lat⁷². Jego „deklasacja” zapoczątkowana być może jakimiś tajemniczymi wydarzeniami już przed wojną albo ogólną sytuacją polityczno-społeczną po wojnie, nie nadwerżyła jednak nigdy synowskiej i ojcowskiej miłości.

Zarówno matka, jak i ojciec mimo trudności materialnych wspierali Janusza na studiach. Mama, żeby Janusz mógł studiować, zatrudniła się jako pomoc domowa w rodzinie państwa Łupinów, o czym Janusz wielokrotnie i z wdzięcznością wspominał. Nigdy rodzice nie zakazali mu posługiwania się przy okazji wydawania „Spotkań” adresem rodzinnego, wywalzonego z trudem przez panią Franciszkę mieszkania w bloku na ulicy Gospodarczej w Lublinie⁷³. Postawa Janusza przypominała ojcu najlepsze czasy i osoby z jego rodziny.

Janusz miał poczucie silnego związku z rodziną. Nawet wtedy, gdy był bardzo aktywny politycznie w podziemiu. Starał się tylko nie obciążać ich swoim statusem. „Nigdy

⁶⁹ Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik, sierpień 2013, Notatki autorów z rozmowy z członkami rodziny Pyszników, Płuszwowice i Lublin, sierpień 2013.

⁷⁰ Księga ochrzczonych Rzymskokatolickiej lubelskiej parafii św. Pawła rok 1951, s. 159 informuje: Janusz Krupski urodzony 9 maja 1951 roku został ochrzczony 26 maja tego roku. Rodzicami chrzestnymi byli Henryk Mazurek, ślusarz i Marianna Wrona, rolniczka; obok jest wpis przyjęcia sakramentu bierzmowania przez Janusza 22 czerwca 1963 roku, *ibid.*

⁷¹ To tam, na rogu ulic Narutowicza i Okopowej, w nieistniejącym już dzisiaj budynku, a raczej jego suterenie, mieścił się niegdyś zakład ślusarski ojca Janusza, czynny jeszcze w czasie, gdy Janusz chodził do szkoły. Zapewne w mieszkaniu właśnie tego piętrowego budynku otoczonego płotem ojciec Janusza mieszkał do wybuchu II wojny światowej, później Niemcy kazali mu się wyprowadzić wraz z jego rodziną. Janusz wraz z rodzicami, a bywało, że z kolegami, jeździł też na działkę (do ogródka działkowego) na Rusatce, gdzie jesienią zbierali jabłka i inne owoce, por. Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, sierpień 2013. Notatki współautora z rozmowy jego i Tomasza Kunickiego-Goldfingera z Ryszardem Malczarskim, lubelskim ślusarzem od 1966 roku, chyba ostatnim lubelskim rzemieślnikiem pamiętającym tylko dom i warsztat, ale już nie samego Mariana Krupskiego, Lublin, jesień 2015; Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

⁷² Notatki współautora z rozmowy z Januszem Krupskim, Lublin, październik 1994. Autorzy widzieli zabudowania i część pomieszczeń na rogu ulic Konopnickiej i Narutowicza w Lublinie.

⁷³ Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik-Lublin, sierpień 2013.

nie przywoził «Spotkań», ani innej podziemnej prasy” – wspomina jeden z członków rodziny⁷⁴. Starał się im pomagać, w miarę jak mógł, szczególnie – gdy było mu łatwiej – w ostatnich dziesięciu latach swojego życia. Spośród czworga rodzeństwa pomagał zwłaszcza młodszej o siedem lat, jedynej rodzonej, siostrze Marysi. Przyjaźnił się z bratem Józefem, inżynierem technologiemi mieszkającym w Piaskach pod Lublinem. Pomógł mu znaleźć pracę w gospodarstwie pomocniczym w czasie, gdy sam pełnił funkcję wiceprezesa IPN.

Dwie przyrodnie siostry Janusza Zofia i Alina były przeszło 12 i 14 lat starsze od niego i gdy on dorastał, opuściły już dom, jadąc za „nakazem pracy” daleko od Lublina⁷⁵. Alina później wyjechała do Kudowy i tam założyła rodzinę. Przez całe życie bliższy kontakt miał z Zofią. Janusz do końca życia, kiedy tylko był w okolicy i miał chwilę czasu, odwiedzał ją w Świdniku, gdzie mieszka⁷⁶.

Mama Janusza Franciszka będzie częstym gościem w jego rodzinnym domu w Grodzisku pod Warszawą, tam też umarła w wieku 80 lat w 2003 roku. Janusz całe życie darzył ją i jej rodzinę wielką miłością. Odwiedzał ich, a szczególnie wuja Antoniego, krawca, zarówno wtedy, gdy się ukrywał, jak również wtedy, gdy był ministrem. Jeszcze kilka lat po śmierci Janusza, kiedy odwiedziliśmy tę rodzinę czuło się ich dumę z jego działalności, jego osiągnięć i roli, jaką odegrał na drodze ku niepodległości Polski⁷⁷. Rodzice byli dla niego wsparciem przez całe życie, nigdy nie mieli do niego pretensji za to, co robił. Wszyscy oni wspierali go również w czasie ukrywania się.

Do rodzinnej wsi matki, Płouszowic, Janusz jeździł co roku na kolejne szkolne wakacje pomagać w pracach polowych. Do dzisiaj mieszkający tam jego kuzyni pamiętają, że był jedyną osobą zabierającą w pole książkę. Janusz zaś po latach powiedział o tym miejscu: tu „nie spotkałem ani jednego chłopca, który cokolwiek dobrego mógł o komunizmie powiedzieć”⁷⁸. Zwrócił co prawda uwagę (ale była to już refleksja po latach, historyka i kustosa pamięci o pierwszej i drugiej konspiracji), że ta wieś i jej kolonia miała jeszcze w czasach jego studiów swoistą pamięć wyrosłą z doświadczenia: okresu

⁷⁴ Notatki autorów z rozmowy z rodziną Pyszników, Lublin i okolice, sierpień 2013.

⁷⁵ Rodzeństwem przyrodnim Janusza były siostry: Zofia Rusiniuk (ur. 1937), pracownik umysłowy, Alina Gałuch (1939–2015?), pielęgniarka, brat Józef Krupski (1944–2008), inżynier. Ich matką była Barbara Chudzik z Wojciechowa, dużej wsi nieopodal Nałęczowa, zmarła 19 października 1949 roku w wieku lat 36. Jedną z przyczyn dużej biedy Mariana było na pewno i to, że wyprzedawał resztki swojego majątku w drugiej połowie lat czterdziestych, by ratować podupadającą na zdrowiu, wymagającą stałego leczenia i sanatoriów pierwszą żonę. Rodzoną siostrą Janusza była Maria (1958–2016?), Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik 2013 i 2014, Notatki autorów z rozmowy z wdową po Józefie Krupskim, Piaski, sierpień 2013.

⁷⁶ Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik, sierpień 2013.

⁷⁷ Notatki autorów z rozmowy z rodziną Janusza Krupskiego: Barbarą i Antonim Pysznikami, Lublin, sierpień 2013.

⁷⁸ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 1.



wojny i okupacji przeżytych bez pacyfikacji, ale też bez partyzantki i w rezultacie Niemców chłopci wspominali tu lepiej niż Rosjan, którzy przyszli po nich. Janusz przyznawał, że po wizytach w obozie na Majdanku było to szokujące doświadczenie. Zabierał go tam jeszcze ojciec. Majdanek leżał wówczas właściwie poza Lublinem, a symbolicznie dla wielu osób mu współczesnych jeszcze dalej. Sam będzie na studiach dbać o to, by poznawanie i tego fragmentu historii Polski uczynić ważnym elementem w świadomości jego młodszych kolegów⁷⁹.

⁷⁹ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, październik 2017. Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem i Pawłem Nowackim, lipiec 2018.





Studencki krąg

Janusz nie był jedyną osobą w swoim technikum, która zdecydowała się pójść na studia po maturze. Był jednak prawie wyjątkiem, jeśli chodzi o ich wybór: studia humanistyczne¹.

W podaniu o przyjęcie na studia na Wydziale Humanistycznym KUL-u na kierunku historia złożonym 27 marca 1970 roku Janusz w krótkim życiorysie skromnie wręcz ostrożnie pisze o powodach podjęcia studiów właśnie tutaj: „W trakcie nauki stwierdziłem że posiadam większe zdolności w kierunku przedmiotów humanistycznych i dlatego postanowiłem studiować historię”². Nic o fascynacji historią. Może obawiał się, że jako absolwent technikum jest gorzej przygotowany i ma mniejsze szanse w porównaniu z tymi, którzy byli absolwentami liceów, albo przyjeżdżali na KUL z wielkich miast. Co prawda w tamtym roku nie było aktualnych absolwentów liceów; wielu jednak z tych, którzy bez powodzenia zdawali poprzednio próbowało się ponownie dostać na studia.

¹ Notatki współautora z rozmowy z Waldemarem Piekutowskim, Lublin, wrzesień 2013. Koniecznie trzeba tu jednak wspomnieć, że równoległe z Januszem na historię dostał się drugi uczeń tego technikum Roman Norek, znany później jako Roman Nowak, magistrant na tym samym seminarium, co Janusz i uczestnik spotkań w dominikańskim Duszpasterstwie Akademickim. Cały czas utrzymywał z Januszem bliskie stosunki koleżeńskie, Notatki autorów z rozmowy z Urszulą Koziarską, Warszawa, grudzień 2018, zob. też K. Dąbkowski, *Działalność...* s. 13.

² J. Krupski, *Podanie do rektora KUL-u o przyjęcie na studia z 27 marca 1970 roku*, AU KUL, Teczka studencka Janusza Krupskiego H 21822, bp. Z innych zapisów tego podania warto zauważyć, że Janusz, mimo że wybrał na egzaminie język rosyjski, w razie przyjęcia na studia wskazuje języki niemiecki i angielski oraz że zgłasza dołączenie do podania metryki chrztu.

Egzamin wstępny w lipcu 1970 roku zdał umiarkowanie dobrze. Składał się on z dwóch części: pisemnej i ustnej: Na egzaminie pisemnym z historii wybrał temat: „Scharakteryzować i ocenić film o tematyce historycznej” przedstawiając go na podstawie filmu „Krzyżacy” w reżyserii Aleksandra Forda. Janusz dostał czwórkę³ i otrzymał pochwałę za wiedzę historyczną i umiejętność oceny. Z egzaminu pisemnego z języka rosyjskiego dostał trójkę. Egzamin ustny zdawał jak wszyscy kandydaci na ten kierunek studiów z trzech przedmiotów: historii, języka polskiego i geografii. Był to więc trudniejszy egzamin niż ten przeprowadzany w połowie lat siedemdziesiątych na ten sam kierunek na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie pytano jedynie z historii i geografii. Tu na KUL-u odpowiedź z języka polskiego i historii oceniano łącznie. To nie było szczególnie rozwiązanie dla Janusza. Odpowiedzi na pytania o Wojciecha Bogusławskiego jako komediopisarza, o reformację w Polsce, powstanie kościuszkowskie i wojnę francusko-pruską w 1870 roku ledwo wystarczyły na zdanie. Najlepiej poszedł mu egzamin z geografii, dostał pełną czwórkę. W sumie uzyskał jednak dziewięć punktów i został przyjęty⁴. Wynik rekrutacji podsumował skromnie: „Może dzięki temu, że nie było wielkiej konkurencji, bo to był taki rok przejściowy, w tym roku nie było matur w liceach ogólnokształcących w związku ze zmianą systemu kształcenia... dostałem się bez większego trudu⁵. Wspominając tamte czasy, mając na myśli zapewne egzamin pisemny powiedział: „do egzaminu z historii byłem dobrze przygotowany, czytany tak, że zdałem go bez problemów”⁶. Został przyjęty i tak, jak chciał, został studentem Sekcji Historii Wydziału Nauk Humanistycznych.

Jak pokazują jego wspomnienia, nie tylko sama historia z jej bardzo długim trwaniem i niepewnym przesłaniem stała się dla niego wyzwaniem. Znacznie bardziej utożsamiał się od razu, i to nie tylko w wymiarze symbolicznym, z dewizą wypisaną na frontonie KUL-u *Deo et Patriae* (Bogu i Ojczyźnie)⁷. Wspominał: „Kiedy odnalazłem swoje nazwisko na liście osób przyjętych na I rok studiów i skojarzyłem to z hasłem, godłem KUL-u Bogu i Ojczyźnie, to wtedy świecek stanęły mi w oczach [...] miałem takie przekonanie [...] [że] zupełnie nowe możliwości otwierają się w moim życiu”⁸. Pozostał

³ Praca pisemna z historii J. Krupskiego, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego, bp.

⁴ Protokół Wydziałowej Komisji dla doboru kandydatów na I rok studiów z egzaminu wstępnego z 6 lipca 1979 roku, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego, bp. W skład Komisji wchodziły m.in. prof. Leokadia Małunowiczówna i Barbara Filarska.

⁵ Wypowiedź Janusza Krupskiego do filmu *Drukarze*, reż. Henryk Urbanek 2006, cz. 1 *O siewcach wirusa wolności*.

⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 34.

⁷ Charakterystyczne jednak, że, jak przyznał to w jednym z nagrań, zapamiętał tę dewizę trochę inaczej jako: Bóg – Honor – Ojczyzna, por. Scenopis pierwszej wersji filmu *Nieodległy*. Opowieści o Januszu Krupskim, k. 1v. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸ Wypowiedź Janusza Krupskiego do filmu *Drukarze*.



tym wartościom wierny na uczelni i poza nią, niekoniecznie łączył je z aktualną linią przyjmowaną przez jej władze.

Po latach opisywał swój stan po egzaminach, jak się wydaje, całkiem adekwatnie. Mówił: „Wybrałem studia historyczne. [...] Pamiętam, że kiedy przeczytałem swoje nazwisko na liście przyjętych na uczelnię to świeczki stanęły mi w oczach. Uświadomiłem sobie bowiem, że otrzymuję zupełnie nową perspektywę życiową”⁹. Na pewno życiową. Światopoglądowo bowiem wydawał się już ukształtowany, odporny przynajmniej na różne ideologiczne presje i wpływy. Czy rzeczywiście był świadomy konsekwencji swojego wyboru? W sposób naturalny po latach powie: „czułem, że to pójście na Katolicki Uniwersytet Lubelski nie będzie zwykłym kształceniem się, że to będzie jakaś przyгода”¹⁰, a więc coś zupełnie nieznanego. Nie miał wówczas powołania nauczycielskiego. Nie widział też siebie jako duchownego (wybór tej uczelni byłby wówczas znacznie bardziej oczywisty). Być może widział jakieś perspektywy naukowe. Na pewno KUL miał go dalej kształtować.

Janusz znalazł się wśród 46 osób przyjętych jesienią 1970 roku na I rok historii; wśród nich wyraźną grupę dziewięciu osób (ok. 20 proc.) stanowili absolwenci techników¹¹. Największą grupę (ponad 40 proc.) tworzyły osoby pochodzące z rodzin inteligentnych, ale tych, którzy swoje pochodzenie określili jako robotnicze lub chłopskie, było w sumie nieco więcej. Janusz w podaniu podał pochodzenie rzemieślnicze¹², mieścił się więc zapewne wśród tych kilkorga, których ujmowano określeniem „inni”¹³. Zwróćmy też uwagę na rozmieszczenie geograficzne tej grupy, wśród której znikomy odsetek stanowiły osoby pochodzące z Lublina, a nawet z województwa lubelskiego¹⁴. Przytaczamy te dane, by porównać je – na dalszych stronach naszej książki – z pewnymi informacjami ukazującymi środowisko osób związanych z Januszem¹⁵.

⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 34.

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ *Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. M. Rusecki, Lublin 1994, s. 288; J. Gregorowicz, *Studenci Sekcji Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1968 – 1987. Rekrutacja i przebieg studiów*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. H. Gapskiego, Lublin 1996, s. 38.

¹² J. Krupski, *Podanie do rektora KUL-u o przyjęcie na studia* z 27 marca 1970 roku, AU KUL, Akta osobowe studentów Janusza Krupskiego H 21822, bp.

¹³ J. Gregorowicz, *Studenci...*, s. 67. Podobne proporcje w pochodzeniu społecznym utrzymały się i w następnych latach, z tym że grupa „inni” była już wyraźniej definiowana jako pochodzenie „rzemieślnicze (mieszczańskie)”, choć dane mamy tu w zakresie całego Wydziału Nauk Humanistycznych; zwróćmy przy okazji uwagę, że właśnie na tym wydziale dalej utrzymywała się znacznie wyższa, dwukrotnie niemal liczba studentów pochodzenia inteligenckiego, por. AIPN 0639/26 k. 282., *Studenci KUL* (pochodzenie społeczne) z 1 listopada 1973 roku.

¹⁴ Dwie osoby w tym Janusz Krupski z samego Lublina, a 6 z całego województwa lubelskiego, J. Gregorowicz, *Studenci...*, s. 67.

¹⁵ Szersza socjologiczna charakterystyka grupy studenckiej rozpoczynającej studia historyczne na KUL-u w 1970 roku zob. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 24–25, za J. Gregorowicz, *Studenci...*, *passim*.

Przyjrzyjmy się środowisku i pierwszym krokom stawianym przez Janusza na studiach. W jego pamięci, ćwierć wieku od tamtych wydarzeń, ich obraz wydaje się w pewien sposób oczywisty. Zwracał uwagę, że większość kolegów pochodziła, tak jak on, z rodzin nieinteligentnych, w większości przyjechali na KUL z małych miasteczek i ze wsi. Grono to uzupełniali inteligentcy „przybysze z Warszawy”, którzy chcieli lub musieli studiować na tej katolickiej uczelni. Wspomniana tu większość to byli w jego perspektywie ludzie, którym studiowanie otwierało „ogromne perspektywy rozwoju”. Być może dlatego, skupieni na tym, co wówczas tak chętnie oficjalnie nazywano awansem społecznym, nie demonstrowali ostantacyjnie „niezależności poglądów”. W pewien sposób pasowali do ówczesnego środowiska akademickiego, które, przynajmniej na wydziale historycznym (Sekcji Historycznej), acz wywodzące się w części z rodzin ziemiańskich, inteligentnych czy poakowskich, również nie szermowało – przynajmniej w perspektywie Janusza – w otwarty sposób programem „niezależnych badań i postaw”¹⁶. To ujawniło się, a może tylko zostało dopiero dostrzeżone przez niego znacznie później.

Uczelnia ta nie była przez niego postrzegana – tak jak jest to często dzisiaj – poprzez wspomnienia tamtejszych niepokornych uczonych i studiujących tam wówczas młodych osób, również tych wyrzuconych z innych uczelni – tylko jako oaza wolności¹⁷. Organizowane na pierwszym roku studiów, niemal tak jak na innych uczelniach w kraju, praktyki robotnicze pokazały mu od razu, że i KUL był osadzony w mechanizmach „ludowej demokracji” i z samego faktu studiowania na niej niekoniecznie musi wynikać coś, co będzie czymś więcej niż tylko pewnym dystansem wobec otaczającej rzeczywistości.

Dystans oczywiście wynikał już z samego faktu studiowania na KUL-u przeważającej grupy studentów duchownych. Mimo krytyki ze strony prymasa Wyszyńskiego dotyczącej nienoszenia przez nich wszystkich właściwych temu stanowi ubiorów grupa ta stanowiła najbardziej widoczną część społeczności tej uczelni. Procentowy udział tej grupy ulegał jednak stale zmniejszeniu. Według oficjalnych informacji docierających do władzy w roku akademickim 1969/1970 na uczelni studiowało 1295 świeckich studentów na ogólną liczbę 2242, a więc stanowili oni około 58 proc. ogółu studentów, a w następnym roku 65 proc. studentów¹⁸. Wśród absolwentów roku 1970 świeccy stanowili 44

¹⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 35.

¹⁷ Por. *Przestrzeń wolności i prawdy. Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1989*, red. J. Fert, Lublin 2008.

¹⁸ Dane przekazane przez Komendę KW MO w Lublinie dla MSW por. AIPN BU 069/26, k. 152-154, Pismo Naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. Cz. Wijaka do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 1 marca 1971 roku. Dane te nie są do końca ścisłe, nawet przytaczany dokument cytuje różnej wielkości liczby studentów w tych samych latach zależnie od tego, czy pochodzą one z początku roku akademickiego, czy z późniejszej informacji rektoratu, czy też z jeszcze innych źródeł.



proc.¹⁹ W następnych latach udział świeckich studentów oscylował na wysokości 60–70 proc. ogółu studentów, a w roku akademickim 1971/1972 sięgnął 73 proc.²⁰

Wśród świeckich wyróżniały się bez wątpienia dwie grupy: pokolenie marcowe i hipisi²¹. Ale obecność na KUL-u osób kontestujących w pewien sposób otoczenie, związanych ze środowiskiem hipisów, ani nawet obecność tam – w czasach studiów Janusza – osób zaangażowanych w protesty w okresie Marca 1968 roku, nie przyniosły na tym uniwersytecie jakichkolwiek nowych form – poza teatrem i twórczością artystyczną – długotrwałego zinstytucjonalizowanego działania społeczno-politycznego²².

Spośród studentów KUL-u wyraźnie się odznaczała ubierająca się na kolorowo długowłosa młodzież pozostająca w ramach, albo przynajmniej pod wpływem i urokiem, ruchu hipisów. Interesujące jest, że wobec tej grupy, nawet z perspektywy lat, Janusz czuł pewien dystans²³. Ich historia długo nie było jego historia. Nigdzie w jego wspomnieniach, ale również chyba bardzo wyjątkowo we wspomnieniach jego przyjaciół, nie pojawia się wątek kontaktów z tym środowiskiem. I wzajemnie, on sam i jego koledzy nie pojawiają się wśród osób notowanych jako związanych, nawet czysto towarzysko, z lubelskimi hipisami²⁴. Ich prześladowanie przez milicję i SB, strzyżenie i golenie przemocą włosów na głowach, a nawet pobicie przez milicję nie znajdzie się w pamięci indywidualnej Janusza jako wydarzenie znaczące²⁵. Sam chciał wtedy po prostu do-

¹⁹ *Ibid.*

²⁰ por. Zestawienie z 26 maja 1972 roku, AIPN BU *ibid.*, k. 222. Interesujące jest przy tym, że udział ten był wyższy niż na ATK, por. AIPN BU, *ibid.*, k. 247. Notatka z rozmowy z tow. Misiuro z Urzędu ds. Wyznań z 20 stycznia 1973 roku.

²¹ J. Walkusz, Podstawowe wiadomości o studentach KUL-u w czasach gdy przyszło tam studiować Januszowi Krupskiemu, zob. *Katolicki Uniwersytet Lubelski w okresie rektorstwa o. Mieczysława Alberta Krąpca* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918–2018*, t. 2, 1944–1989, red. A. Mirek, Lublin – Warszawa 2019, s. 432–442.

²² Czy jednak w czasie realizowanej później również przez Janusza idei studenckiej wiosny kulturalnej Kullages nie były obecne, przynajmniej w pewnym stopniu, niektóre elementy kultury hipisowskiej? Co więcej, czy jednymi z jego bliskich współpracowników nie stanie się grono osób, które przynajmniej na KUL-u uznawane było za bliskie temu środowisku.

²³ O jednym z przywódców ruchu hipisów w Polsce i równocześnie studencie historii na KUL-u w roku 1971/1972 Ryszardzie Terleckim zob. K. Sipowicz, *Hipisi w PRL-u*, wyd. II, Warszawa 2015, s. 201–215. K. Burnetko, *Ryszard Terlecki* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, Warszawa 2002, s. 334–336; o innych studentach KUL-u (m.in. Krzysztofie Kownackim, Antonim Nowackim, związanych z tym ruchem), por. K. Sipowicz, *Hipisi...*, *passim*.

²⁴ Por. AIPN Lu 018/85, Sprawa obiektowa kryptonim „Jemiół”, t. 1 i 2 *passim*.

²⁵ Myślimy tu o zatrzymaniu i represjonowaniu w opisanym tu sposób w maju 1972 roku m.in. wiecznego studenta Jaremgiego Wojtekunasa i rówieśników Janusza Pawła Mitana, Cezarego Staniszewskiego, Krzysztofa Kownackiego, Andrzeja Frydeckiego, Antoniego Nowackiego – trzech ostatnich mieszkających w komunie – domu hipisów przy ul. Norwida 7 i kilku innych osób, por. AIPN Lu 018/85, t. 1, k. 105., Wykaz studentów uczelni lubelskich, których zatrzymano i obcięto włosy w dniach 30 i 31 maja 1972 roku z uwagi na antyśsanitarny stan włosów.

brze studiować i niezrozumiałe było dla niego to, że młodość – wobec takiej szansy, jaką stwarzała akurat ta uczelnia – można rozumieć inaczej. Poświęcić ją na szukanie wolności czysto indywidualnej, wyrażającej się czymś tak dla niego nieistotnym, jak odrębny strój czy fryzura, ale i czymś, co wydawało mu się generalnie niezmiennie, jak obyczaj? Poświęcić ją na poszukiwanie wolnej, a nie prawdziwej miłości czy na potwierdzanie swojej identyfikacji poprzez utwory muzyczne, happeningi, czy nawet poezję śpiewaną? Oceniał takie poszukiwania nie poprzez realizowane czy tylko głoszone wartości, ale odnosząc je do wymogu dobrego studiowania. O studentach związanych z tym środowiskiem powiedział kiedyś, że są słabi naukowo, gdyż powtarzają lata, nic więc dziwnego, że są usuwani z uczelni²⁶. To, co ich mogło zbliżyć do Janusza, to widoczny udział – przynajmniej wyraźnej części spośród nich w pielgrzymkach na Jasną Górę i dystansowanie się ich wobec ówczesnej polskiej rzeczywistości politycznej²⁷.

Docenił ich jednak, gdy niektórzy z nich związali się z opozycją, stali się współpracownikami, drukarzami, grafikami, a nawet współredaktorami wydawanych przez niego „Spotkań”. Jednak tematyka tych tak żywych, związanych z kontrkulturą studenckich ruchów młodzieżowych przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – inaczej niż tych dawnych o wyraźnych chrześcijańskich korzeniach – była jedną z tych, które nie pojawiły się na łamach „Spotkań” prawie zupełnie, a na pewno programowo.

Osobnym pytaniem jest, czy przynajmniej dla pewnych osób z tego środowiska te idee i ich różnorodna zmaterializowana forma nie stanowiły pewnej również ideowej podbudowy pod ich działanie. Czy rzeczywiście w pewien sposób nie następowała tu nie tylko wspomniana personalna osmoza i czy jednak pewne tematy (ale i postawy, choćby ruch *non violence*) nie były wspólne wielu ówczesnym młodzieżowym nurtom obecnym na tej uczelni, a jednocześnie stały się jednym z przewodnich tematów kilku numerów „Spotkań”?

Nie tak widoczna na KUL-owskim dziedzińcu, ale symbolicznie bardzo znacząca, była młodzież biorąca bezpośredni udział w demonstracjach i wiecach studenckich

²⁶ Wypowiedź Janusza Krupskiego „zauważyłem, że po 2–3 latach raczej prawie wszyscy ci hippisi z KUL-u zniknęli, myślę, że nie za bardzo przykładali się do nauki”, Wypowiedź Janusza Krupskiego do filmu „Drukarze”. Nie traktował tego jako represji politycznej czy obyczajowej, stwierdził dalej, że ogólnie był taki wówczas mechanizm na KUL-u – tych, których się nie uczyli, nie zaliczano i usuwano. „Na naszej sekcji pierwsze dwa lata to był odsiew studentów, którzy właśnie do tych studiów zbyttno się nie przykładali, z 45 osób, które rozpoczynały studia na pierwszym roku studiów, już na trzecim znalazło się chyba ok. 20” – dodawał Krupski będący tu bliski prawdy, jeśli chodzi o proporcje osób pozostających na studiach, *ibid.* W tym czasie nie uruchomiono jeszcze tak widocznego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych mechanizmu celowego oblewania bądź uniemożliwiania zdawania poprawek przez niektóre osoby zaangażowane politycznie i/albo w rezultacie usuwanie ze studiów, jak stało się choćby z Rolandem Krukiem, czy Agnieszką Lipską na Uniwersytecie Warszawskim, ale też – spośród kolegów Janusza Krupskiego – Zdzisławem Bradlem i Stefanem Szaciłowskim na KUL-u.

²⁷ P. Gawryszczak, *Postawy niezależne wobec władz PRL na Lubelszczyźnie w latach 1956–1976*, Lublin 2016, s. 193.



w marcu 1968 roku, usunięta z innych uniwersytetów wskutek pomarcowych represji. Dzięki inicjatywie rektora uczelni w latach 1965–1970, księdza Wincentego Granata, byli oni przyjmowani na KUL, wyjątkowo już od 1969 roku, ale przede wszystkim od roku akademickiego 1970/1971 – tego samego, w którym studia zaczął Janusz. Wówczas w ten sposób przybyli: z Warszawy Barbara Toruńczyk²⁸, Seweryn Blumsztajn²⁹, a także nie objęty bezpośrednimi represjami Kazimierz Wóycicki³⁰, z Poznania: Władysław Panas³¹, a także usunięta z Uniwersytetu Łódzkiego za związki z tajną organizacją Ruch: Joanna Szczęsna³².

Młodzież ta zniknęła z lubelskiego środowiska po skończeniu studiów w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Janusz wspominał tylko ogólnie o tej grupie, że „można było z tymi kolegami spotkać się, porozmawiać”³³. Chwalił KUL za to, że był dla nich azylem (tak jak dla Bogdana Borusewicz z Gdańska, który – o czym będziemy pisali dalej szerzej – znalazł się na tej uczelni z podobnego powodu: zaangażowania w działania przeciw ówczesnej władzy), ale, co więcej, był oparciem dla każdego, kto chciał „sobie dobrać towarzystwo ludzi myślących niezależnie”³⁴. Dopiero po studiach rozpoznawał ich będzie na nowo w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku na spotkaniach Sekcji Kultury warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

²⁸ Barbara Toruńczyk w latach 1970–1974 studiowała na KUL-u na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, specjalizacja filozofia praktyczna – tzn. socjologia – i w 1976 roku rozpoczęła tam studia doktoranckie, por. AU KUL, Akta osobowe Barbary Toruńczyk; zob. Anna Machcewicz, *Barbara Toruńczyk [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. Jan Skórzyński i in., t. 1, Warszawa 2000, s. 350–352, por. B. Toruńczyk, *Żywe cienie*, Warszawa 2012, s. 13.

²⁹ Seweryn Blumsztajn studiował na tym samym kierunku latami 1970–1974, por. AU KUL, Akta osobowe Seweryna Blumsztajna, zob. też Wojciech Modzelewski, *Seweryn Blumsztajn [w:] Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 41–43. Obok m.in. Antoniego Tokarczuka i Zbigniewa Węlcza był on członkiem zarządu Koła Nauk Społecznych Studentów KUL w roku akademickim 1973/1974. Warto przy okazji napisać, że tak jak wiele osób ze środowiska „Spotkań” było bliskich środowisku „Więzi”, tak przynajmniej część członków tego koła naukowego (ale nie Blumsztajn) uczestniczyła w seminariach dyskusyjnych Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych przy CWU Libella, por. AU KUL, Kancelaria Rectorska, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975. Sprawozdanie z działalności Koła Nauk Społecznych Studentów KUL za rok akademicki 1973/1974, s. 1–2.

³⁰ Kazimierz Wóycicki, w latach 1972–1973 studiował na KUL-u filozofię. Po powrocie do Warszawy włączył się w organizowanie protestów studenckich przeciwko faktycznemu przekształceniu ZSP w SZSP i uczynieniu tej ostatniej organizacji monopolistą w środowisku studenckim, zob. Andrzej Friszke, *Kazimierz Wóycicki [w:] Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 389–390, Notatki współautora rozmowa z Kazimierzem Wóycickim, Warszawa, czerwiec 2018.

³¹ Władysław Panas w latach 1969–1972 studiował filologię polską, obronił dyplom, i jako jedyny z tej grupy pozostał jako pracownik naukowy na KUL-u. Później, znów jako jedyny z tej grupy, współpracował ze „Spotkaniami”.

³² Joanna Szczęsna, studiowała na KUL-u polonistykę w latach 1971–1974, w 1976 roku obroniła tam dyplom, por. AU KUL, Akta osobowe Joanny Szczęsnej, zob. też Paweł Sowiński, *Joanna Szczęsna [w:] Opozycja w PRL...*, t. 3, Warszawa 2006, s. 275–277.

³³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 35.

³⁴ *Ibid.*

Wydaje się jednak, że kategorie, jakimi myśleli przedstawiciele tego środowiska, były zupełnie inne niż większości ludzi w otoczeniu Janusza, a na pewno on sam odwoływał się wówczas do innej rzeczywistości społecznej³⁵. Byli mu oni wówczas raczej obcy, z trudem oswajał się z ich obecnością i nawet później – niechętnie – przekonywał się do ich niezależności politycznej. Czy jednak i tu, podobnie jak w przypadku przynajmniej części wspomnianego środowiska hipisów, nie nastąpiła pewna osmoza? Tak oczywiste wydawałoby się jednak personalne kontakty, z racji podobieństwa doświadczeń indywidualnych losów niektórych jego ówczesnych przyjaciół i znajomych (np. Bogdana Borusewicza i Janusza Bazydły), nie zaowocowały jednak nie tylko stałą obecnością ludzi z tego środowiska w środowisku „Spotkań”, ale też obecnością w tym piśmie prezentowanych przez nich idei; wyjątkiem był Władysław Panas, który jednak nie utożsamiał się do końca z komandosami. Czy jednak były to tylko odrębne środowiska, czy podobnie jak z opisanym powyżej środowiskiem hipisów łączyły ich pewne postawy i wartości, i czy nie będzie takich miejsc i wydarzeń, gdy grupa ta zbliżała się do środowiska grupy złożonej z przyszłych współpracowników „Spotkań” zobaczymy na dalszych stronach tej książki.

To wszystko stało się może przyczyną zbliżenia Janusza – wyrastającego ponad otoczenie przygotowaniem, a w każdym razie dojrzałością i postawą – do dwóch kolegów spoza Lublina. Jak sam wspominał, „dosłownie w pierwszych dniach studiów na KUL-u utworzył się taki zespół koleżeński, w którym później przeżyliśmy, wiele lat po studiach, razem coś robiąc”. Otóż „na roku, na którym byłem, dość szybko zaprzyjaźniłem się jeszcze z dwoma kolegami, z Bogdanem Borusewiczem i Piotrem Jeglińskim”³⁶. Pierwszy z nich po latach wspominał: „na moim roku wyraźnie wiódł prym Janusz Krupski, potem Piotr Jegliński z Warszawy”³⁷. Borusewicz, absolwent liceum plastycznego w Gdyni, w maju 1970 roku zdecydował się przesłać swoje podanie o przyjęcie na KUL. Jegliński, absolwent równie prestiżowego liceum matematycznego w Warszawie (wówczas im. K. Gottwalda), w tym samym roku postanowił podjąć studia historyczne na KUL-u, a już rok później starał się o indywidualny wyjazd do Francji³⁸. Obydwaj bez wątpienia byli wówczas jednymi z najbliższych przyjaciół Janusza. Czym sobie zaskarbili

³⁵ Na ten temat M. Kunicki-Goldfinger, *Wartości ukryte w słowach opozycyjnej młodzieży francuskiej i polskiej w latach 60. i 70. XX w.* Referat nieopublikowany, wygłoszony na konferencji w IH PAN 8 października 2017 roku, mps, w zbiorach autorów.

³⁶ *Ibid.*, s. 34.

³⁷ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej* (relacja nagrana 23 listopada 2007 i 29 stycznia 2008 roku), „Scriptores” 2011, nr 39, s. 38. Z perspektywy innych osób studiujących w tym czasie, a pytanym przez nas o to, kto z kolegów wydawał się być predystynowany do kariery naukowej, obok Janusza wymieniano Eugeniusza Niebelskiego, dzisiaj profesora historii KUL, por. Notatki współautora z rozmowy z Małgorzatą Plater-Zyberk, Warszawa 2018.

³⁸ AU KUL, Akta osobowe Piotra Jeglińskiego, tu m.in. pokwitowanie odbioru 14 czerwca 1971 roku przez Janusza Krupskiego zaświadczenia z KUL-u dla Piotra Jeglińskiego „w sprawie biletu kolejowego do Francji”.



jego wieloletnią przyjaźń? Czy zaimponowali mu swoim doświadczeniem politycznym, osobistym czy tradycją rodzinną, a może osobistą odwagą i bezkompromisowością? Borusewicz, przeszło dwa lata starszy od Janusza (co w tym wieku życia jest sporą różnicą), już jako licealista zdobył doświadczenie konspiracyjne w okresie Marca '68; przyłapał to wyrokiem skazującym na więzienie. Jegliński nie ukrywał związku swojej rodziny, szczególnie ze strony matki, z tradycją niepodległościową: AK i Powstaniem Warszawskim. Janusz miał wówczas poczucie, że spotkał świadków historii, że spotyka się z prawdziwą historią – być może po raz pierwszy w życiu tak bezpośrednio³⁹. W przyszłości do takich spotkań z przeszłością będzie przywiązywał wielką wagę.

Obaj nowi przyjaciele mogli się więc stać autorytetami dla niego. Janusz jeszcze po latach pamiętał, że Borusewicz „trafił na KUL, dlatego, że nie mógł studiować na żadnej innej uczelni. Miał wilczy bilet za udział w rozruchach w Gdańsku w 1968 roku, za ten udział, za rozrzucanie ulotek trafił do więzienia, i po wyjściu z więzienia mógł tylko studiować na KUL-u”⁴⁰. Jego ojciec miał przeszłość AK-owską, oboje rodzice pochodzili z Wileńszczyzny⁴¹. Nie wszystko tu wydaje się dzisiaj ściśle – Borusewicz, owszem, został skazany na więzienie, ale również za wykonanie, a nie tylko kolportaż ulotek⁴². Przytaczamy jednak te słowa, gdyż dobrze obrazują elementy symboliczne – a nie protokolarne – historii, której Janusz pozostał wierny również w okresie życia dorosłego: udział w wystąpieniach antykomunistycznych (marzec 1968 roku w Gdańsku, kara więzienia) wydają się nie mniej ważne niż środowiska AK-owskie i kresowe. Było to otoczenie symboliczne zupełnie inne niż środowisk hipisowskich czy pomarcowych, często – w tym drugim przypadku – wywodzących się z rodzin zaangażowanych niegdyś w budowę komunizmu, a nawet niż osób działających w organizacji Ruch, której członków, obecnych w czasach jego studiów w środowisku KUL-u (np. braci Czumów), podziwiał za odwagę. Janusz, zaakceptowany niemal natychmiast po rozpoczęciu studiów przez posiadających opisany багаż doświadczeń i edukację domową wspomnianych dwóch kolegów, musiał mieć nie tylko ugruntowane poglądy, ale też sam być wychowanym w ich poszanowaniu, jak też rozumieć ich znaczenie w ówczesnej rzeczywistości politycznej.

³⁹ Jeszcze po latach mówił o tym bardzo ciepło: „Ta AK-owska przeszłość rodzinna, tradycja Powstania Warszawskiego, zawitała wtedy do naszej małej koleżeńskiej grupki”, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 35–36.

⁴⁰ Wypowiedź Janusza Krupskiego do filmu „Drukarze”. Sam Borusewicz pisał o tym, że obawiał się, iż jeśli składając gdziekolwiek indziej papiery na studia będzie musiał napisać o czasie spędzonym w więzieniu, to „mogą go nie dopuścić do egzaminów wstępnych”, por. E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendy Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 58.

⁴¹ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, czerwiec 2020. Por. też Wypowiedź Janusza Krupskiego do filmu *Drukarze*.

⁴² Por. M. Strasz, P. Adamowicz, *Bogdan Borusewicz [w:] Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 49–53; E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur...* s. 58.



Nie do końca przekonujący jest pogląd, że ogólnie w środowisku młodzieżowym dominowały wówczas postawy zdecydowanie antykomunistyczne i niepodległościowe⁴³. Wydaje się, że co najmniej równie rozpowszechnione były postawy konformistyczne⁴⁴, a przynajmniej postawy sprzyjające zamykaniu się młodych w małych grupach: rodzinnych i przyjacielskich⁴⁵. Trwałość wspomnianych symboli niepodległościowych czy religijnych nie zawsze mobilizowała do działań. Wiele środowisk nadal było im wiernych, ale pozostawało wiele osób biernych, prezentując w najlepszym przypadku postawę „pasywnego opozycjonisty”⁴⁶. W większości byli oni nieprzekonani co do sensowności podejmowania działań wykraczających poza pewien standard przyzwoitości, a w gorszym przypadku zwykłego konformizmu *à rebours*. Gdzie więc odnaleźć to, co pozwoliło już wówczas temu bardzo małemu przecież środowisku na aktywne szukanie własnej drogi?

Wartości i symbole, wśród których Janusz się wychowywał, oraz te, których nosicielami byli jego nowi przyjaciele, pozostaną na zawsze w jego pamięci, ale po długim upływie czasu ścisły przebieg pierwszych lat studiów ulega zatarciu. Jednak Janusz wspominał: „bardzo szybko porozumieliśmy, że tutaj na KUL-u, przyszliśmy nie tylko studiować, ale robić coś więcej”⁴⁷.

Bieg historii pokazał im aktualność takiego myślenia. Być może pod wrażeniem jakie pozostawiły wydarzenia Grudnia '70 roku na Wybrzeżu i użyciu tam przez władze komunistyczne ostrej broni przeciw robotnikom,⁴⁸ myślenie o niepodległości w kategoriach walki czynnej było dla Janusza nadal bardzo oczywiste⁴⁹. Wydaje się, że o walce czynnej myślał nadal. Na studiach – już starszy i po wspomnianych doświadczeniach lata 1968 roku ostrożniejszy wobec oficjalnych form organizacyjnych – nadal był przekonany o potrzebie uzyskania umiejętności takiej walki. Wraz z najbliższymi przyjaciółmi czytał

⁴³ Por. wyniki badań prof. Stefana Nowaka nad postawami studentów Warszawy w latach siedemdziesiątych XX wieku, por. *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991.

⁴⁴ A. Żynel, *Konformizm młodzieży*, „Znak” 1993, nr 226–227, s. 570–597.

⁴⁵ H. Datner, I. Krzemiński, *O postawach i systemie wartości młodego pokolenia*, „Więź” 1974, nr 9 (197), s. 71–78. Artykuł ten powstał na podstawie badań zespołu kierowanego przez Stefana Nowaka i Bronisława Gołębiowskiego.

⁴⁶ „Pasywny opozycjonista” – to sformułowanie użyte przez Tadeusza Konwickiego w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, por. T. Konwicki, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1976, s. 196.

⁴⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36.

⁴⁸ O Grudniu 1970 roku zob. monograficzne numery 23, 24 i 25 „Spotkań” z 1983 roku przygotowane przez zespół pod kierunkiem J. Krupskiego, wydane następnie z ilustracjami jako *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, zob. też. B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny-Przebieg-Reperkusje*, Pelplin 2000, J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.

⁴⁹ Janusz wspominał: „W grudniu 1970 roku nie myśleliśmy, że naszą działalnością będzie na przykład wydawanie podziemnej prasy, sądziliśmy, że w jakimś momencie trzeba będzie po prostu walczyć o niepodległość Polski z bronią w ręku”, por. J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać. Życie w konspirze*, oprac. E. Zarzycka, „Gazeta Polska”, 2000, nr 47, s. 9.



nie tylko książki o bojach o niepodległość w czasach zaborów i w okresie II wojny światowej, bardzo interesował się już wtedy „tradycją oporu powojennego”, przede wszystkim antykomunistycznego. Po latach mówił o obecnej wówczas „w naszej wyobraźni” zbrojnej walce o niepodległość. O tym, że rozmawiali z „Jeglińskim i Borusewiczem, że może kiedyś, jak pojawią się sprzyjające się ku temu okoliczności, trzeba będzie podjąć tę walkę, ale żeby ją prowadzić, trzeba być do tego odpowiednio wyszkolonym”⁵⁰.

Warto tu wspomnieć pewien epizod, który miał miejsce już na pierwszym roku studiów Janusza. Pamiętał on przez lata, że wtedy rozważali we dwóch (z Borusewiczem), albo we trójkę (i z Jeglińskim) o perspektywie konieczności podjęcia kiedyś zbrojnej walki o niepodległość Polski⁵¹. Czytali zdobywaną z trudem emigracyjną literaturę o walkach w okresie zaborów, o walce o niepodległość w czasie II wojny światowej. Uważali, że aby ją prowadzić należy „być odpowiednio wyszkolonym i przygotowanym”. Janusz zdecydował się nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie „uzyskać przygotowanie wojskowe” do walki podziemnej⁵². Studenci KUL-u nie podlegali szkoleniu wojskowemu w czasie studiów, które dawało w przyszłości możliwość uzyskania stopnia oficera. Aby więc uzyskać konkretne przeszkolenie wojskowe Janusz zgłosił się do siedziby Ligi Obrony Kraju w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu⁵³. Chciał się zapisać – jak to wyraził po latach – do „drużyny strzeleckiej”⁵⁴. W LOK-u rzeczywiście prowadzono w tym czasie tysiące imprez ze strzelectwa sportowego, a w ramach jego ćwiczenia szkolno-bojowe i „pojedynki strzeleckie”⁵⁵. Czy było to jego wyobrażenie o tym, że tak jak w Galicji przed I wojną światową mógłby w ten sposób przygotować się do walki o niepodległość? Doprawdy, rozeznanie Janusza i wielu jego kolegów w naturze

⁵⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 35.

⁵¹ *Ibid.*, s. 36.

⁵² Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...* s. 33. Autor pracy magisterskiej na temat Janusza Krupskiego napisał: „Wojskowe zainteresowanie Krupskiego, czynny charakter dotychczasowej działalności opozycyjnej Borusewicza i jego bezkompromisowe nastawienie, rodzinna tradycja Jeglińskiego oraz temperament właściwy dla wieku stały się czynnikami skłaniającymi młodych mężczyzn do zdobycia przeszkolenia wojskowego. Trójka przyjaciół zakładała, że w razie zaistnienia korzystnego uwarunkowania sytuacji geopolitycznej i społecznej, właściwym działaniem będzie zbrojne obalenie komunistycznego ustroju. Aby być do takiej ewentualności przygotowanymi, należało poznać chociaż podstawy sztuki wojennej [...] Krupski, Borusewicz i Jegliński postanowili zapisać się do Ligi Obrony Kraju”, por. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 29. Dzisiaj B. Borusewicz zaprzecza takiemu swojemu ówczesnemu planowi, zob. Notatka współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, czerwiec 2020.

⁵³ O LOK-u zob. M. Góralewski, T. Władyka, W. Krawczyk, *Zarys historii Ligi Obrony Kraju*, Warszawa 1981.

⁵⁴ Tego, jak głębokie musiało to być przeżycie, dowodzi fakt, że prawie po 40 latach dokładnie pamiętał budynek, w którym znajdowała się siedziba LOK w Lublinie, zob. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36.

⁵⁵ M. Góralewski, T. Władyka, W. Krawczyk, *Zarys historii...*, s. 132.

peerelowskich organizacji, i to organizacji paramilitarnych, było niewielkie⁵⁶. W rezultacie, chyba na szczęście dla niego, jako student KUL-u nie został do LOK-u w ogóle przyjęty⁵⁷. Wówczas – jak wspominał – zrozumiał, że pozostało mu tylko czytanie dalej takiej literatury⁵⁸. Czy jednak marzenia związane z walką czynną chciał też w przyszłości realizować inaczej, zobaczymy na kolejnych stronach tej książki.

Wydaje się, że Janusz opowiadając o tym zaangażowaniu, równocześnie zapominał o innych swoich poszukiwaniach, na drodze bardziej intelektualnej. Wiodła ona nie poprzez szybkie reagowanie na otaczającą go rzeczywistość społeczną i polityczną, nie poprzez pragnienie jej natychmiastowej zmiany czy choćby jej powolne kształtowanie, ale poprzez rozpoznawanie jej bardziej egzystencjalnych, by nie powiedzieć metafizycznych, uwarunkowań. Zapisali się bowiem – jak dalej bardziej szczegółowo opiszemy – na zajęcia z filozofii. I uczęszczali na nie całkiem poważnie.

Tak więc z początku nie tylko historia była ważna i nie tylko wyłącznie ważne były „tradycje niepodległościowe, powstańcze”. Dopiero z czasem, jak rozumiemy, na kolejnych latach studiów, ale może już równolegle – jak napisał Janusz po latach – „starał się, studiując normalny program historii, szczególnie pogłębiać wątki związane z historią najnowszą, z drugą wojną [światową], historią XX wieku, tradycją niepodległościową i tradycją oporu powojennego. Legenda podziemia antykomunistycznego była żywa, chociaż wiedzę mieliśmy niewielką, bo było bardzo trudno o jakieś materiały źródłowe”⁵⁹.

KUL, jak widzimy, stwarzał szerokie możliwości poszerzania zainteresowań i studiowania na więcej niż jednym wydziale. Zobaczmy więc, kto mógł się stać ich mentorem i mistrzem. Po latach kolega Janusza Maciej Sobieraj wspominał: „Warto pamiętać o tych wykładowcach, którzy wybrali pracę na KUL-u z całą świadomością wszystkich trudności, które ich czekały. Mam tutaj na myśli profesorów wileńskich: Czesława Zgorzelskiego, Irenę Sławińską, Leokadię Małunowiczównę, a także lwowskich: [...] ks. prof. Mariana Rechowicza, ks. Józefa Nowickiego, Zdzisława Papierkowskiego,

⁵⁶ Warto jednak zwrócić uwagę, że LOK był wówczas postrzegany w sposób zróżnicowany, np. jako miejsce spotkań kombatantów niekoniecznie związanych tylko z tradycją komunistyczną, ale również AK-owską, por. C. Chlebowski, *Wachlarz. Monografia Wydzielonej Organizacji Dywersyjnej Armii Krajowej. Wrzesień 1941 – marzec 1943*, Warszawa 1983, il. 122 – przedstawia obchodzoną 18 stycznia 1968 roku w gronie żołnierzy AK XXV rocznicę rozbicia więzienia w Pińsku przez oddział cichociemnego por. Jana Piwnika.

⁵⁷ Usłyszał, że „strzelców z KUL-u nie potrzebują” [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36. zob. też Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało z tych lat...s. 33*.

⁵⁸ Powiedzmy w końcu, że Janusz nie był wówczas jedynym zainteresowanym takimi umiejętnościami. Znacznie dalej poszli absolwenci m.in. innego technikum lubelskiego i innych szkół zakładając dwa lata później organizację: Rewolucyjną Unię Chrześcijańską (RUCh), która zamierzała walczyć zbrojnie ze „zdrajcami naszej ukochanej ojczyzny”, por. P. Gawryszczak, *Postawy...*, s. 189-192.

⁵⁹ *Ibid.*



o. Romualda Gustawa, o. Andrzeja Krupe, ks. Stanisława Łacha, ks. Władysława Poplatka czy ks. Edwarda Kopcia. Właśnie profesura wileńsko-lwowska była uważana przez SB za najbardziej reakcyjną. Może z powodu świadomości ich doświadczeń z czasów sowieckiej okupacji tych terenów. Piękną kartę w historii KUL-u zapisał prof. Ignacy Czuma i jego dwaj synowie związani z lubelską uczelnią: Łukasz i o. Hubert. [...] Przewodnikami po niezafałszowanej historii [...] byli dla studentów profesorowie: Jerzy Kłoczowski, Zygmunt Sułowski, Władysław Rostocki, Jan Ziółek, Jan Skarbek, siostry [zakonne Aleksandra] Witkowska i [Urszula] Borkowska, Wiesław Müller, Ryszard Bender, Krzysztof Kozłowski, Ludomir Bienkowski, Stanisław Litak, o. Jan Maria Szymusiak, Edward Zwolski, Ewa i Czesław Deptułowic, Władysław Bartoszewski, Tomasz Strzembosz, Stefan Sawicki, Tadeusz Chrzanowski, Barbara Filarska i wielu innych. Na pozostałych wydziałach także byli wspaniali wykładowcy i niezłomni wobec komuny, jak prof. [Czesław] Strzeszewski, prof. Teresa Rylska, Hanna Waśkiewicz, Teresa Kukołowicz, Konstanty Turowski, Jan Turowski, [kardynał] Karol Wojtyła, ks. Józef Pastuszka, Jerzy Gałkowski i Maria Braun Gałkowska, ks. Józef Majka czy Andrzej Paluchowski i inni”⁶⁰.

⁶⁰ M. Sobieraj, *KUL w szponach SB*, <https://lublin.gosc.pl/doc/2001717.W-szponach-SB/6> (odczyt 1.07.2020).





Cursus studiorum

Janusz Krupski studia zaczęte na KUL-u jesienią 1970 roku skończył wiosną 1975 roku, magisterium obronił 13 stycznia następnego roku¹. Od 2 lutego 1976 roku przez kilka miesięcy pracował – w ramach zastępstwa – jako nauczyciel w swojej dawnej szkole podstawowej². Jego związek z KUL-em mógłby się wtedy zakończyć.

Janusz przez wielu był jednak postrzegany jako ponadprzeciętny student. Dobrym świadectwem jest opinia Bogdana Borusewicza, który znał go może wówczas najlepiej i z osób w jego kręgu – najdłużej. Słuchający go na co dzień na zajęciach, dyskutujący z nim po nich, również w jego domu, o działaniach politycznych, mówił wprost: „Janusz był człowiekiem bardzo inteligentnym, mającym duże możliwości analizy, a także syntezy”. Porównując go z innymi kolegami, dodawał: „nie zawsze Ci, którzy posiadają możliwość analizy, są dobrzy w syntezie – Janusz był świetny”³. To oczywiście nie znaczy, że miał jakąś nadzwyczajną średnią ocen. Przygotowywał się naprawdę poważnie do tych egzaminów, na których mu zależało, ale na przykład z nauką języków obcych nigdy nie szło mu najlepiej.

¹ AU KUL, Teczka studencka Janusza Krupskiego.

² Był nauczycielem historii w Szkole Podstawowej nr 7 w Lublinie, pracował na pół etatu w zakresie 14 godzin tygodniowo, a od 28 kwietnia do 5 czerwca prowadził też lekcje z fizyki (zapewne lekcje z fizyki w technikum się przydały) w wymiarze dziewięciu godzin tygodniowo. Umowy o pracę Janusza Krupskiego, archiwum domowe Joanny Krupskiej.

³ [Relacja Bogdana Borusewicza dla Teatru NN z 25 listopada 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 89.

Z zajęć kursowych na studiach historycznych należałoby wymienić kilka co najmniej ważnych. Miały one znaczenie nie tylko ze względu na rozwijanie zainteresowań Janusza daną dziedziną nauki, ale też były okazją do nawiązywania kontaktów osobistych. Zamieniały się one czasami, w dalszej przyszłości, w kontakty mające znaczenie dla skupionego wokół Janusza środowiska: na przykład osoby takie zapraszane były z wykładami na zebrania Koła Naukowego, otrzymywano od nich wsparcie w wydawaniu pisma. Jakże to były zajęcia? Kto je prowadził? Na pierwszym roku studiów były to zajęcia z historii starożytnej: wykłady prof. Stanisława Łosia i ćwiczenia z dr. Edwardem Zwolskim. Łoś był ponadto zapraszany na posiedzenia Koła Naukowego Historyków jako dawny dyplomata, świadek odradzania się Polski w latach 1916–1918. Zwolski później wspomagał „Spotkania”, a na zajęciach uczył przede wszystkim myślenia, dociekliwości, głębokiej analizy tekstów, szacunku dla przeszłości⁴. Z kolei dr Krzysztof Dąbrowski, prowadząc zajęcia z historii starożytnej ziem polskich (organizował też letnie obozy naukowe), pokazywał różnorodność kulturową tych terenów⁵.

Wprowadzeniem w zagadnienia społeczne, polityczne i kulturalne PRL-u zajmował się wówczas dr Adam Stanowski⁶ – znajomość z nim była ważna dla Janusza do końca życia⁷. I nie oznaczała – podobnie jak kontakty z wieloma innymi tu wykładowcami – jedynie nauki historii, ale ukazywała szerszy proces kształcenia również poprzez kształcenie wartości. Jeszcze po latach pamiętał, że „podczas jakiegoś sukcesu [...] ekspansji sowietów rozmawiałem ze Stanowskim. Mówię, że jest sytuacja w gruncie rzeczy beznaoczna, czy coś faktycznie można w tym zrobić. On mi wtedy przyniósł świeżo wydaną książkę Anny Pawełczyńskiej *Wartości a przemoc*⁸ o zachowywaniu podstawowych wartości przez więźniów Oświęcimia nawet w sytuacjach skrajnych. „Można, trzeba. Pamiętam, to była odpowiedź na moje wątpliwości”⁹.

Duże znaczenie dla poszerzenia horyzontów intelektualnych Janusza miały zajęcia z etyki w duchu personalistycznej myśli kardynała Karola Wojtyły i tego, co później zostanie nazwane etyką niezależną, które prowadzili ks. dr hab. Tadeusz Styczeń (wykłady)

⁴ K. Żórawski, *Powielacze i formacja*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 243–244. Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohuza, sierpień 2013. Żórawski również był studentem historii i słuchaczem zajęć z dr. Edwardem Zwolskim, tyle że pięć lat później. Cechy intelektualne Zwolskiego podkreślają jednak wszyscy studenci historii KUL, z którymi na ten temat rozmawialiśmy.

⁵ Notatki autorów z rozmów z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

⁶ AU KUL, Materiały Wydziału Nauk Humanistycznych. Tok studiów 1954/1955–1971/1972, bp.

⁷ Zob. Adam Stanowski, *Wychowawca – Społecznik – Chryścjanin. Senator Ziemi Lubelskiej*, Lublin 1996. J. Bazydło, *Stanowski Adam* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL*, Lublin 2018, t. 2, s. 370, O roli A. Stanowskiego dla Janusza Krupskiego pisze: K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 35–37.

⁸ A. Pawełczyńska, *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Warszawa 1973.

⁹ Zob. T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 6.



i dr Jerzy Gałkowski (ćwiczenia)¹⁰. Przyniosły one nieoczekiwany rezultat. Po pierwszym roku studiów Janusz razem z Bogdanem Borusewiczem zdecydowali się na poszerzenie profilu swojego studiowania na historię, podejmując równoległe zajęcia na kierunku filozofii. I to filozofii teoretycznej, a nie społecznej, praktycznej – jak ją nazywano na KUL-u – czyli socjologii i psychologii. Chcieli uczęszczać na wykłady pierwszego roku filozofii poświęcone historii filozofii starożytnej i średniowiecznej, ale też inne: z logiki, metafizyki i psychologii ogólnej, jak również na ćwiczenia z wymienionych tu przedmiotów filozoficznych i języka greckiego¹¹. Pomysł ten był realizowany całkowicie poważnie przez dwa kolejne lata studiów. Na trzecim bowiem roku studiów Janusz złożył podanie o zgodę na uczestniczenie w wykładach drugiego roku filozofii m.in. z antropologii filozoficznej, teodycei, filozofii przyrody, etyki szczegółowej, teorii poznania i ogólnej metodologii nauk, a także na ćwiczenia z większości tych przedmiotów¹². Na to wszystko uzyskał zgodę.

Na czwartym roku studiów Janusz Krupski uczęszczał na zajęcia z historii powszechnej w latach 1870–1939, które prowadził dr Czesław Bloch, i na wykłady z historii Polski w okresie 1864–1945 dr. hab. Ryszarda Bendera. Wspominamy o nich z powodu powierzenia później Januszowi prowadzenia ćwiczeń właśnie z tych przedmiotów. Początkowy dystans Janusza do dr. Bendera, spowodowany jego związkiem w połowie lat siedemdziesiątych z nieakceptowanym przez Krupskiego środowiskiem Polskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, został później przełamany. Efektem były zamieszczone w „Spotkaniach” teksty nie tylko oficjalnych publicznych wystąpień Bendera¹³. Widzimy na

¹⁰ T. Styczeń, *Etyka niezależna*, red. K. Krajewski, Lublin 2012.

¹¹ Podanie Janusza Krupskiego do Dziekanatu Wydziału Nauk Humanistycznych KUL z 2 października 1971 roku, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego, bp. Borusewicz powiedział, że sam zrezygnował z tego rozszerzonego kursu po niemal dwóch latach tylko ze względu na chorobę, por. E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur...*, s. 59.

¹² Podanie Janusza Krupskiego do Księdza Dziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej z 9 października 1972 roku, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego, bp. Chodziło mu o ćwiczenia z metodologii nauk, antropologii filozoficznej, historii filozofii, historii filozofii polskiej i nauk pomocniczych historii filozofii, wniósł też ponownie o zgodę na uczestnictwo w zajęciach z logiki z I rokiem.

¹³ Interpelacja posła Ryszarda Bendera w sprawie polonizacji nazw miejscowości na południowym wschodzie Polski, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 154–155; Ryszard Bender, *Przemówienie Sejmowe* z 26 października 1978 roku, „Spotkania” 1978, nr 6, s. 138–140; *Przemówienie posła Ryszarda Bendera wygłoszone w debacie nad projektem ustaw o jakości wyrobów, usług, robót, obiektów budowlanych* z 8 lutego 1979 roku, „Spotkania” 1979, nr 7, s. 86–89. Został również wydrukowany jego ważny głos w toczącej się publicznej dyskusji o uznanie dla pewnych symbolicznych postaci polskiej historii, por. R. Ender [Ryszard Bender], *Tak, generał Sikorski winien spocząć na Wawelu, król Stanisław August w katedrze warszawskiej*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 97–99; *idem. Polacy i Żydzi w Oxfordzie* / 17–21 września 1984 roku, „Spotkania” 1985, nr 29/30, s. 109–113; recenzja biografii Stefana Wyszyńskiego, *idem, Peter Rarina – Monografia o Prymasie Polski, Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, „Spotkania” 1981, nr 14, s. 148–154. Przed Sierpnem ’80 opublikowano również tekst pt. *Sprawa byłego posła R. Bendera*, „Spotkania” 1980, nr 11 (przed Sierpnem ’80), s. 158–161, składający się z dwóch dokumentów Koła Poselskiego

tym przykładzie, że relacje między różnymi środowiskami na KUL-u przebiegały zupełnie inaczej niż te relacje postrzegane z Krakowa czy Warszawy. Bender nie mógł w tym okresie pisywać do „Więzi”, mógł za to zostać oficjalnym promotorem pracy magisterskiej Bogdana Borusewicza, a nawet, jak twierdził Janusz, zaproponować mu asystenturę¹⁴. Borusewicz z tej propozycji nie skorzystał, warto jednak zwrócić, że mógł pisać pracę magisterską formalnie u doc. Bendera, mimo że faktycznie pisał ją pod kierunkiem Władysława Bartoszewskiego¹⁵.

Najpóźniej na drugim semestrze czwartego roku studiów, a więc wiosną 1974 roku, Janusz poznał też innego redaktora „Tygodnika Powszechnego”, dr. Krzysztofa Kozłowskiego, który prowadził wówczas ze studentami historii zajęcia z podstaw nauk politycznych. Nie został on jednak jednym z mistrzów przyszłego środowiska „Spotkań”. Być może dlatego, że – jak uważają po latach niektóre osoby związane z tym pismem – nie akceptowali jego pewnych wypowiedzi. Niektórzy zapamiętali Kozłowskiego jako tego, który obawiał się zniesienia pod wpływem decyzji podjętych w czasie Konferencji KBWE w Helsinkach cenzury, gdyż wyobrażenie o antyradzieckich postawach polskiego społeczeństwa prowadziło go do wniosku, że w takiej sytuacji musiałoby dojść do masowych wystąpień społecznych i w konsekwencji do interwencji wojsk radzieckich w Polsce¹⁶.

Wspomnijmy teraz inne zajęcia, na które Janusz mógł uczęszczać w okresie swoich studiów. Najważniejszymi, które na pewno ukształtowały jego życiorys i po latach zrodziły jedną z najgłębszych przyjaźni Janusza, były te prowadzone przez redaktora Władysława Bartoszewskiego, powszechnie nie tylko tytułowanego, ale uznawanego powszechnie za profesora¹⁷. Bartoszewski w pierwszym roku swoich zajęć na KUL-u (1973/1974), kiedy Janusz był na czwartym roku studiów, prowadził konwersatorium z historii Polski w czasie II wojny światowej, dotyczące Polskiego Państwa Podziemnego oraz wykład monograficzny „Życie społeczeństwa polskiego pod okupacją hitlerowską

„Znak”, w których wyrażono oburzenie wobec niezaakceptowania przez władze komunistyczne PRL kandydatury Ryszarda Bendera na posła w zbliżających się wyborach do Sejmu PRL. Redakcja „Spotkań” opatrzyła jeden z tych dokumentów przypisem ukazującym zasługi Bendera, który jako poseł m.in. obronił w Sejmie PRL całość literackiego zapisu hymnu narodowego; ówczesne władze w przygotowywanej ustawie o godle, barwach i hymnie chciały skreślić czwartą zwrotkę hymnu, por. *ibid.*, s. 159, przyp. 1.

¹⁴ J. Krupski, *Kazali mi...* s. 12.

¹⁵ Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, listopad 2014.

¹⁶ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, 27 grudnia 2018. Nowacki wspominał wystąpienie Krzysztofa Kozłowskiego utrzymane w tym duchu, wygłoszone w czasie jednego ze spotkań w Duszpasterstwie Akademickim.

¹⁷ O W. Bartoszewskim zob. m.in. J. Kubrak, *Bartoszewski. Opowieści przyjaciół*, Warszawa 2011, *Mimo wszystko. Władysław Bartoszewski w rozmowie z Michałem Komarem*, Warszawa 2013, W. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym*, Poznań 2005, K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 37-39, wspomnienie W. Bartoszewskiego o Januszu Krupskim zob. W. Bartoszewski, *[Janusza Krupskiego miałem szczęście poznać...]*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 127-130.



(kultura, oświata, nauka)". Z kolei w latach 1974/1975 i 1975/1976, już jako starszy wykładowca, prowadził konwersatorium historii Polski w czasie II wojny światowej oraz wykład monograficzny „Życie społeczeństwa polskiego pod okupacją hitlerowską (kultura, oświata, nauka)”¹⁸. Nie wiemy, czy Janusz chodził na wykłady dr. Stanisława Stommy z historii Polski na tle historii powszechnej po 1945 roku dla piątego roku studiów w roku akademickim 1973/1974. Uczęszczał chyba za to na zajęcia z dr. Adamem Stanowskim w roku akademickim 1974/1975 z historii Polski na tle historii powszechnej.

Spśród osób prowadzących zajęcia na kolejnych latach studiów najważniejszą osobą dla Janusza będzie prof. Jerzy Kłoczowski, poznany na ćwiczeniach wstępu do badań historycznych już na pierwszym roku. Ale dopiero zajęcia profesora Jerzego Kłoczowskiego poświęcone Europie Środkowej pokazały Januszowi nowy wymiar rzeczywistości historycznej i współczesnej. Szukając różnych źródeł zainteresowania Janusza tym obszarem (Juliusz Mieroszewski, emigracja londyńska, „Kultura” Jerzego Giedroycia), które znalazło odzwierciedlenie w „Spotkaniach”, trzeba pamiętać o znaczeniu idei środkowoeuropejskiej wykładanej właśnie na tych zajęciach na studiach i to przed rozpoczęciem jego aktywności opozycyjnej. Już w roku akademickim 1972/1973 prof. Kłoczowski prowadził kursowy wykład dla studentów lat II–V pod tytułem: „Polska w Europie słowiańskiej XIV–XV wieku”. Pod tą nazwą mieściły się rozważania profesora dotyczące krajów Europy Środkowej, przede wszystkim sąsiadów i partnerów Korony Królestwa Polskiego – Litwy, Czech i Węgier. W następnych latach kontynuował te wykłady, zmieniając, co charakterystyczne, nazwę obszaru swojego zainteresowania. W roku akademickim 1977/1978 stała się nim Europa Środkowo-Wschodnia i jej historia w XIII–XV wieku, a w latach 1978/1979 i 1979/1980 zajął się dokładnie rozwojem Europy Środkowo-Wschodniej w XIV–XV wieku¹⁹. Cały czas profesor prowadził też zajęcia, szczególnie wykłady, z pogranicza socjologii i historii, pokazując znaczenie ujęcia socjologicznego dla badań historycznych nad religijnością oraz badań historii Kościoła w Polsce i na świecie. Odzwierciedleniem używanej przez niego metody naukowej była bez wątpienia praca magisterska, jak również niedokończona praca doktorska Janusza.

Zobaczymy, które z tematów wykładów monograficznych prowadzonych na KUL-owskiej sekcji historii w drugiej połowie lat siedemdziesiątych znalazły pewne odbicie w „Spotkaniach”. I tak wykłady poświęcone problematyce żydowskiej prowadził Władysław Bartoszewski. W roku akademickim 1978/1979 wykład: „Żydzi w Polsce w latach 1939–1945”. W następnym opowiadał o stosunkach polsko-żydowskich w czasie II wojny światowej. Innymi zajęciami, które w jakimś stopniu korespondowały z tekstami

¹⁸ Por. AU KUL, WNH [Wydział Nauk Humanistycznych] – Tok studiów, bp.

¹⁹ Wykłady te zaowocują m.in. książką: J. Kłoczowski, *Europa słowiańska XIV – XV wieku*, Warszawa 1984, ale złożoną do druku już w 1982 roku.

zamieszczanymi w „Spotkaniach”, był wykład dr Hanny Dylągowej „Kontakty polskich związków tajnych z podziemiem europejskim w pierwszej połowie XIX wieku”, który prowadziła ona w roku akademickim 1979/1980 i 1980/1981. Podobne znaczenie mogły mieć zajęcia Ryszarda Bendera w roku akademickim 1978/1979 pt. „Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX–XX wieku” i jego wykłady „Ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce w latach 1905–1918” wygłaszane w roku akademickim 1979/1980. Ponadto wymienimy w tym kontekście wykład „Kultura środowisk inteligencji polskiej XX wieku” prowadzony przez wspomnianego już dr. Adama Stanisławskiego w roku 1979/1980 czy „Kultura europejska XIX i XX wieku” prowadzony przez dr Ewę Jabłońską-Deptułę w latach 1977/1978 i 1979/1980 jak również prowadzone przez nią w tym roku zajęcia poświęcone ruchom społeczno-religijnym na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Bez wątpienia z osobistymi zainteresowaniami Janusza oraz tekstami drukowanymi na łamach „Spotkań” korespondowały zajęcia na temat dziejów polskiej konspiracji wojskowej, walki zbrojnej i dywersji w latach 1939–1945, prowadzone pod różnymi tytułami przez doc. dr. Tomasza Strzembosza w latach 1976–1980.

Bogdan Borusewicz opisał zajęcia na wybranym przez Janusza seminarium magisterskim z historii u prof. Kłoczowskiego²⁰. Prowadził je, podobnie jak na przykład w Warszawie profesorowie Henryk Samsonowicz czy Antoni Mączak, w oparciu o metodologię nie klasyczną marksistowską, ale wzorowaną na francuskiej szkole *Annales*. Lektury tłumaczonych na polski książek Marca Blocha czy Ferdinanda Braudela stanowiły ogólną podstawę refleksji. Zwraca on uwagę, że Janusz w swojej pracy magisterskiej, poświęconej dominikańskiej kongregacji św. Ludwika Bertranda, realizował model bardziej socjologizujący ukazujący związek pomiędzy strukturami społecznymi a mentalnością i obyczajami²¹. Nie tylko w czasie studiów jego i jego kolegów intrygowała inna warstwa historii, niedoceniana w tej francuskiej metodologii. „Nas interesowały fakty historyczne, chcieliśmy się dowiedzieć, jak było naprawdę” – wspomina Borusewicz. I dodawał, co bardzo ważne dla zrozumienia postawy Janusza: „wydawało nam się, że historia jest jedna”²².

Nawet na KUL-u nie było jednak wiele miejsca na czystą historię polityczną, szczególnie najnowszą – najbardziej ich interesującą. Słuchali Bartoszewskiego, pisali

²⁰ Zob. *Człowiek i historia. Rzecz o Jerzym Kłoczowskim*, red. M. Sobieraj, Lublin 2014; M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 31–35.

²¹ Praca magisterska Janusza budziła uznanie jeszcze w 2016 roku, kiedy pojawiła się na KUL-u szansa na jej wydrukowanie jako jednej z prac magisterskich wydanych dla uczczenia 100-lecia tej uczelni. Miała być opatrzona wstępem pokazującym jej wartość na tle polskiej historiografii lat siedemdziesiątych i wskazującym prace na ten temat napisane w ciągu ostatnich 40 lat.

²² [Relacja Bogdana Borusewicza dla Teatru NN z 25 listopada 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 89.



referaty na studenckie konferencje naukowe. Czytali jednocześnie o zasadach historii politycznej w przedwojennych podręcznikach, nawet tych dotyczących historii starożytnej. Inaczej niż te pisane po wojnie, pokazywały one wartości nie tylko zwycięzców, ale i pokonanych, uczyły otwartości i zrozumienia innych kultur, zachowując największy szacunek dla idei, z której miała narodzić się cywilizacja europejska. Okazało się to też świetną szkołą myślenia widoczną później również w „Spotkaniach”. Poszukiwanie prawdy i pewności w historii powodowało, że Janusza i Bogdana bardzo fascynowała też historia kultury. W niej bowiem, w odróżnieniu od historii politycznej, poszukiwali bardziej trwałych form i interpretacji. W pewien sposób można powiedzieć, że szukając prawdy, pozostawali później jej wierni, zajmując się historią polityczną, ale też historią postaw i wartości.

Wpływ seminarium Kłoczowskiego na Janusza dostrzegali też jego inni koledzy. Profesor prowadził je w szczególny sposób: studenci mieli obowiązek prezentowania poszczególnych rozdziałów swojej pracy magisterskiej, ale wcześniej musieli je udostępnić do przeczytania innym studentom. Wyznaczeni byli też spośród nich koreferenci, którzy mieli się krytycznie ustosunkowywać do tego, co przeczytali. Z kolei referent musiał umieć bronić swojej tezy. Kłoczowski, podsumowując dyskusję, zawsze wskazywał na pozytywne elementy wystąpienia i zawsze dążył do przedstawienia omawianego problemu na tle szerszej historiografii²³. Była to dobra szkoła myślenia, owocująca później ukazywaniem wielu problemów z różnych stron na łamach „Spotkań”. Mimo pewnych wątpliwości co do różnych form zaangażowania profesora, Janusz do końca życia podkreślał znaczenie jego seminarium dla formowania go jako historyka²⁴.

Sama praca magisterska Janusza nosiła początkowo tytuł „Rozwój Kongregacji Dominikanów Obserwantów św. Ludwika Bertranda w Polsce w XVII i XVIII wieku”, a pisana była właśnie pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego. Obrona początkowo planowana była na czerwiec 1975 roku, w końcu pod lekko zmienionym tytułem „Dominikanie Obserwanci Kongregacji św. Ludwika Bertranda w Polsce XVII–XVIII wieku” została złożona w listopadzie tego roku. 13 stycznia 1976 roku Janusz otrzymał z egzaminu ustnego piątki od promotora (pytał m.in. o poglądy Braudela) i recenzenta, którym był dr hab. Wiesław Müller (pytał m.in. o przemiany mentalności elit w XVII wieku)²⁵. Kłoczowski nie tylko wystawił Januszowi ocenę bardzo dobrą i docenił go za nieczęste wśród studentów wykorzystanie rękopiśmiennych źródeł, uznając jego pracę

²³ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza, sierpień 2013.

²⁴ Również prof. J. Kłoczowski zachował dobrą pamięć o Januszu, por. J. Kłoczowski, *Był mi bardzo bliski od wielu lat...*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 138–139.

²⁵ Protokół komisji egzaminu magisterskiego z 13 stycznia 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

za godną druk. Podobna ocena i podobny wniosek został zawarty w recenzji Müllera z 12 stycznia 1976 roku²⁶. Warto jeszcze dodać, że w czerwcu tego roku Kłoczowski wystąpił o przyznanie Januszowi oraz swojemu drugiemu magistrantowi Maciejowi Sobierajowi (praca magisterska pt. „Mecenat rodu Sobieskich nad zakonami”) nagród rektorskich²⁷. Obydwaj je dostali.

Już w styczniu 1976 roku, po rozmowach z prof. Kłoczowskim, Janusz zaczął uczęszczać na prowadzone przez niego seminarium doktorskie i rozpoczął zbieranie materiałów do pracy doktorskiej. Jej temat brzmiał: „Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej: Juventus Christiana 1921–1950” na tle innych katolickich organizacji akademickich tego okresu w Polsce. Interesujące jest, że w świetle tego, co poprzednio pisaliśmy o zainteresowaniach Janusza historią społeczną i kultury, pragnął ująć ten temat zgodnie ze swoimi „szerszymi zainteresowaniami dotyczącymi historii politycznej, Kościoła, elit, moralności”²⁸. Widać tu wyraźny wpływ zajęć i zainteresowań Janusza z 11,5 pktostatnich lat studiów. Jesienią 1976 roku informował on, że analizuje pisma tego stowarzyszenia oraz zapoznał się z bibliografią, materiałami źródłowymi złożonymi w Bibliotece KUL-u i wykonał „częściową kartotekę osobową”, liczącą ok. 750 nazwisk członków tej organizacji. Zdecydował się wówczas wystąpić do rektora o przyznanie mu stypendium doktorskiego z powodu bardzo ciężkiego położenia materialnego jego rodziców i półrocznego własnego doświadczenia pracy jako nauczyciela historii w 11,5 pkt-szkole podstawowej²⁹, które jednak skutecznie ograniczało możliwości pisania doktoratu – jak to ujął, „wpływało ujemnie na postępy pracy naukowej”³⁰. Prośbę poparł doc. Wiesław Müller, który jako recenzent pracy Janusza i współprowadzący seminarium doktorskie prof. Kłoczowskiego, zwracając równocześnie uwagę na aktywność społeczną Krupskiego w latach 1973–1975, wskazywał już pewien stopień zaawansowania prac nad doktoratem³¹.

²⁶ Ocena pracy magisterskiej Janusza Krupskiego z 6 stycznia 1976 roku podpisana przez prof. Jerzego Kłoczowskiego, Ocena pracy magisterskiej Janusza Krupskiego z 11 stycznia 1976 roku podpisana przez doc. Wiesława Müllera, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

²⁷ Pismo Jerzego Kłoczowskiego do Dziekanatu Wydziału Nauk Humanistycznych KUL z 30 czerwca 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

²⁸ Pismo Janusza Krupskiego do Rektora KUL o. prof. dr. Mieczysława Krąpca z 8 października 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

²⁹ Janusz pracował w lubelskiej Szkole Podstawowej nr 7, od początku do czerwca roku 1976 w szkole, w której uczył się jako dziecko przez kilka lat Janusz został z niej zwolniony z powody prowadzenia lekcji historii niezgodnie z państwowym programem, por. Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk i Antonim oraz Barbarą Pysznikami, sierpień 2013.

³⁰ Pismo Janusza Krupskiego do Rektora KUL o. prof. dr. Mieczysława Krąpca z 8 października 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

³¹ Pismo Wiesława Müllera do Rektora KUL „przez ręce Pana Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych” z 15 października 1976 roku z adnotacją odręczną o poparciu tego wniosku przez Sekcję Historii 20 października 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego, bp.



Prorektor prof. Stefan Sawicki starał się pomóc Januszowi w trudnej sytuacji materialnej. Na początku listopada formalnie zlecił mu dwumiesięczne płatne prace polegające na „sporządzeniu dla Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce – kartoteki działaczy i sympatyków SKMA Juventus Christiana w ramach prac nad inteligencją katolicką w Polsce w XX wieku”³². W połowie tego miesiąca odbyło się formalne kolokwium „w sprawie przyznania stypendium doktoranckiego p. Januszowi Krupskiemu”, a komisja uczelniana „w głosowaniu tajnym, jednomyślnie [...] postanowiła wystąpić do rady Wydziału Nauk Humanistycznych z wnioskiem o przyznanie stypendium doktoranckiego w roku akademickim 1976/1977. Warto zwrócić uwagę, na pytanie komisji. Dotyczyło ono dyskusji wokół zagadnienia badań grup inteligencji katolickiej w pierwszej połowie XIX wieku z podaniem metod i źródeł”³³.

Ostatecznie Janusz otrzymał stypendium i od 1 grudnia 1976 do 30 września 1977 roku wypłacano mu 2 tys. zł miesięcznie³⁴. Prof. Kłoczowski zabiegał też o to, by w przypadku odmowy władz uniwersytetu przyznania stypendium możliwe było jego ufundowanie przez środowisko, które było przedmiotem pracy doktorskiej³⁵. Tak stało się w dalszym okresie czasu i z Januszem. Póki co mógł się posługiwać formalnie statusem: „stypendysta – doktorant KUL”³⁶.

Warto wspomnieć o rezultatach pracy nad doktoratem, przygotowywanym – jak zobaczymy – już w początkowym okresie zaangażowania się Janusza w działalność podziemną, a nawet w redagowanie pierwszego numeru „Spotkań”. Miał on bowiem jeszcze jedną cechę, która go wyróżniała, również wśród wielu inteligentnych studentów, i wzbudzała zaufanie: „Był bardzo konsekwentny i pracowity [...] potrafił pisać referaty przez trzy noce [...], jak się podejmował czegoś, robił to” – wspominał Borusewicz³⁷. To może trochę tłumaczy, że mógł pogodzić te dwie aktywności. W roku akademickim 1976/1977 zbierał i opracowywał materiały źródłowe do pracy. Wykonał kwerendy w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Archidiecezjalnym w Warszawie, Bibliotece Narodowej i bibliotekach: Ossolineum, KUL-u i Uniwersytetu

³² Kopia pisma prorektora prof. S. Sawickiego do mgr. J. Krupskiego z 10 listopada 1976 roku, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, październik 2014.

³³ Wspomnijmy, że w tej komisji zasiadali doc. Krystyna Stawecka, doc. Ryszard Bender, prof. Jerzy Kłoczowski, prof. Zygmunt Sułowski, por. Protokół z dnia 11 [?] XI 1976 r., kolokwium w sprawie przyznania stypendium p. J. Krupskiemu., AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

³⁴ Pismo rektora Krąpca do Kwestury KUL z 14 grudnia 1976 roku nr 881/76/R, kopia AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp.

³⁵ Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

³⁶ Sprawozdanie z pracy naukowej w roku akademickim 1976/1977 z 27 czerwca 1977 roku, nagłówek, AU KUL, Akta osobowe studenckie Janusza Krupskiego, bp. Janusz wspominał: „Byłem doktorantem – przez pewien czas nawet stypendystą”, por. *Moja przygoda z opozycją, Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

³⁷ [Relacja Bogdana Borusewicza dla Teatru NN z 25 listopada 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 90.

Warszawskiego³⁸. Co chyba najważniejsze, przeprowadził wywiady z osobami, które znały jeszcze w Petersburgu czy Mińsku (Litewskim) założyciela *Juventus Christiana* ks. Edwarda Szwejnica. W ten sposób zebrał materiały do napisania w czasie najbliższych wakacji drugiego rozdziału pracy doktorskiej poświęconego genezie tego stowarzyszenia. Sporządził też ponad 1500 fiszek problemowych z dziesięciu roczników pisma „*Juventus Christiana*” oraz przygotował komunikat na międzynarodowe seminarium historyków w czerwcu 1978 roku w Warszawie o działalności *Juventus Christiana* w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej³⁹.

Jakby tego było mało Janusz nie tylko złożył obowiązkowe streszczenie swojej pracy magisterskiej w KUL-owskim piśmie „*Summarium*”⁴⁰, ale też przygotował do druku w drugim tomie „*Studiów Dominikańskich*” rozszerzoną wersję swojej pracy magisterskiej⁴¹. Dzięki tej pracy i poparciu prof. Kłoczowskiego 29 czerwca 1976 roku Rada Wydziału Nauk Humanistycznych wystąpiła do Rektora KUL-u z wnioskiem o przedłużenie Januszowi stypendium doktoranckiego⁴². 30 września 1977 roku prorektor Sawicki w piśmie do Kwestury przedstawił wniosek o wypłacanie takiej, jak w roku poprzednim, kwoty – od 1 października 1977 do 30 września 1978 roku⁴³.

W drugim roku pracy nad doktoratem Janusz, jak napisał w sprawozdaniu, starał się „poznać sylwetkę założyciela ks. E. Szwejnica, atmosferę intelektualną i religijną środowisk polskich w Mińsku i w Petersburgu, w których wykształciła się koncepcja stowarzyszenia oraz powstanie 1. Koła J[uventus] Ch[ristiana] w Mińsku Litewskim”. Efektem tych prac był 60-stronicowy, ale niedokończony jeszcze drugi rozdział doktoratu. Równocześnie Krupski zbierał materiały do pierwszego rozdziału: Tło religijno-społeczne na początku XX wieku. Wykorzystał je do pracy nad referatem „U źródeł współczesnego Duszpasterstwa Akademickiego w Polsce”, który przedstawił na sesji naukowej z okazji 50-lecia Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie⁴⁴. W tym czasie

³⁸ Szczególnie cenne były źródła w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL por. rkps 1205 dotyczący tego stowarzyszenia, zawierający materiały źródłowe i wspomnienia w 12 tomach.

³⁹ Notatki do tego tekstu autorzy tej książki widzieli w domowym archiwum Joanny Krupskiej.

⁴⁰ J. Krupski, *Kongregacja Dominikanów Obserwantów św. Ludwika Bertranda w Polsce w XVII i XVIII wieku* [w:] „*Summarium. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL*” 1976, nr 5, s. 151–154.

⁴¹ Sprawozdanie z pracy naukowej w roku akademickim 1976/1977 z 27 czerwca 1977 roku, AU KUL, Akta studenckie osobowe Janusza Krupskiego, bp. Wydaje się, że tekst pracy magisterskiej nigdy nie ukazał się drukiem.

⁴² Pismo dziekana Zygmunta Sułowskiego do Rektoratu, 14 lipca 1976 roku. 1 lipca podobny wniosek na cały rok akademicki 1977/1978 przedłożył Jerzy Kłoczowski. AU KUL, Akta studenckie osobowe Janusz Krupskiego, bp.

⁴³ Pismo prorektora Stefana Sawickiego do Kwestury KUL z 30 września 1977 nr 612/77/R, AU KUL, Akta studenckie osobowe Janusz Krupskiego, bp.

⁴⁴ Zob. J. Krupski, *U źródeł współczesnego Duszpasterstwa Akademickiego w Polsce. Ruch odrodzeniowy młodzieży w latach 1903–1914* [w:] *Sesja historyczna 50-lecia Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele św.*



ukończył obszerne notatki z lektury roczników pisma „Juventus Christiana”, a tym samym zbieranie podstawy źródłowej do swojej pracy. W roku akademickim 1977/1978 prowadził też zajęcia dydaktyczne z dwiema grupami studentów na III roku historii⁴⁵. Prof. Kłoczowski potwierdził osiągnięcia młodego doktoranta.

Prace nad doktoratem Janusz kontynuował i w latach późniejszych, wiemy, że na pewno jeszcze do początku 1980 roku często bywał w Dziale Rękopisów Biblioteki KUL-u, gdzie znajdują się materiały poświęcone temu tematowi⁴⁶.

W tym czasie Janusz zainteresował się i opracował monograficzny artykuł o ruchu neofilareckim z początku XX wieku⁴⁷, a także zbierał relacje i materiały od Ireny Sławińskiej i Czesława Zgorzelskiego, lubelskich członków przedwojennej młodzieżowej organizacji chrześcijańskiej Odrodzenie, być może z myślą o ich opracowaniu⁴⁸.

Od roku akademickiego 1983/1984 Janusz znów uczęszczał na seminarium doktorskie prof. Kłoczowskiego. W tym roku, ale i w następnych latach wygłosił na nim referaty będące świadectwem zaawansowanej pracy doktorskiej⁴⁹. Na seminarium spotykał swoich znajomych z kręgu „Spotkań”: Teresę Podgórską, Ewę Kurek-Lesik, Krzysztofa Żórawskiego, Marcina Przeciszewskiego, ale też Przemysława Fenrycha, L. Popka, Piotra Brożynę, Janusza Gaworskiego, jak również Adama Michnika i Tomasza Schoena z Krakowa. Pisali oni prace doktorskie najczęściej na tematy będące też w kręgu zainteresowań „Spotkań”, w tym – podobnie jak Janusz – o młodzieżowych organizacjach katolickich na początku XX wieku⁵⁰. Uczestnikami tego seminarium byli w tym

Anny w Warszawie 23–25 IX 1978, Warszawa 1981, s. 6–15. Zob. też zapis dyskusji po referacie z obszerną wypowiedzią Janusza, *ibid.*, s. 15–16. Janusz też przewodniczył sesji popołudniowej następnego dnia i prowadził dyskusję po dwóch ówczesnych referatach.

⁴⁵ Notatki autorów z rozmowy z ówczesnym studentem Janusza Krzysztofem Żórawskim, Dorohucza, sierpień 2013.

⁴⁶ Księga wpisów: nazwisko, imię, data, materiał wykorzystany, Dział Rękopisów Biblioteki KUL. Między lutym 1979 a początkiem stycznia 1980 roku Janusz czytał materiały poświęcone *Juventus Christiana* ponad 20 razy.

⁴⁷ J. Krupski, *Ruch neofilarecki*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 79–84.

⁴⁸ Porównaniu tych dwu formacji służył m.in. wykład, jaki wygłosił Janusz Krupski 7 grudnia 1978 roku w Sekcji Kultury warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej pt. „Młodzieżowe organizacje katolickie w okresie międzywojennym – «Odrodzenie» i «Filarecja»”, por. Witold Kunicki-Goldfinger, *Sekcja Kultury warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 1968–1980 jako grupa etnosa oraz jej wpływ na kulturę polityczną*, praca magisterska obroniona pod kierunkiem dr. hab. Marcina Zaremby w Instytucie Historycznym UW w 2018 roku, s. 58.

⁴⁹ Został zapamiętany jego referat na temat *Juventus Christiana* wygłoszony w roku 1988 lub wiosną 1989, por. Notatki współautora z rozmowy z Januszem Gaworskim, Warszawa, styczeń 2020.

⁵⁰ Marcin Przeciszewski zajmował się porównaniem środowisk Odrodzenia i Młodzieży Wszechpolskiej, opublikował fragment wstępu swojego doktoratu na ten temat, zob. M. Przeciszewski, *Katolickie organizacje młodzieży w latach 1904–1909*, „Więź” 1985, nr 1–2–3 (315–316–317), I–II–III, s. 173–190. Adam Michnik miał pracować nad „Tygodnikiem Powszechnym” w okresie tuż powojennym, L. Popek napisał pracę o Wołyniu, Ewa Kurek-Lesik napisała i obroniła pracę doktorską wydaną już po latach, por. E. Kurek,



czasie też niektórzy ówcześni pracownicy naukowcy KUL-u, blisko związani ze środowiskiem „Spotkań”: Ewa Jabłońska-Deptuła, Tomasz Strzembosz i Adam Stanowski. Janusz poważnie przygotowywał się do obrony pracy⁵¹. Już w 1981 roku gotowa była praca doktorska⁵².

Bardzo tajemniczy jest w okres prowadzenia przez Janusza Krupskiego zajęć ze studentami w latach 1977–1981. W roku akademickim 1977/1978 miał początkowo prowadzić zajęcia z historii Polski w okresie 1914–1944 w dwóch grupach ćwiczeniowych na III roku studiów⁵³. Na podstawie zachowanej dokumentacji widać jednak, że sprawa nie była tak prosta. Decydenci wahali się, czy w ogóle dać mu zajęcia⁵⁴ i w jakiej ilości godzin⁵⁵. Nie byli też pewni, czy godziny pracy Janusza należy rozliczać w ramach jego stypendium doktorskiego (jak np. ówczesne zajęcia Wojciecha Chudego), czy też w ramach prac zleconych⁵⁶. Jak zobaczymy, był to okres znaczącego i publicznego zaangażowania Janusza w działalność opozycyjną.

Niedługo po tym, jak Janusz został rozpracowany przez SB jako redaktor i drukarz drugiego numeru podziemnego pisma „Spotkania”, miała miejsce interwencja dotycząca umówionego na ten rok przydziału zajęć. Doktor Stanisław Litak, powołując się na prośbę profesorów Bendera i Kłoczowskiego, zwrócił się w piśmie z 22 lutego 1978

Dzieci żydowskie w klasztorach: udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945, Lublin 2001, Krzysztof Żórawski pisał i nie obronił pracy doktorskiej o pojednaniu polsko-niemieckim w świetle listów biskupów polskich do biskupów niemieckich (opublikowaną we fragmentach, por. K. Żórawski, *Soborowa wymiana listów między biskupami polskimi i niemieckimi*, „Spotkania” 1987 (1988), nr 35, s. 31–61. Piotr Brożyna pisał o Zmartwychwstańcach, a Janusz Gaworski o stosunku Kościoła w okresie międzywojennym do Żydów, Notatki współautora z rozmów z J. Gaworskim, M. Przeciszewskim, K. Żórawskim, Lublin – Warszawa 2013–2020.

⁵¹ Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kłoczowskim, Warszawa, październik 2014; Notatki autorów z rozmowy z Marcinem Przeciszewskim, Piaski, sierpień 2016.

⁵² Por. *Moja przygoda z opozycją, Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁵³ [Przydział zajęć i grup] Wydział Nauk Humanistycznych. Historia, Lublin 12 grudnia 1977 roku, podpisany przez dziekana tego wydziału prof. dr. Zygmunta Sułowskiego AU KUL, Materiały Wydziału Nauk Humanistycznych. Historia. Tok studiów 1972/1973–1984/1985, sygn. V.3.2.3, bp.

⁵⁴ W dokumencie datowanym kilka dni później niż ten, o którym piszemy w poprzednim przypisie, czyli datowanym na 16 lub 17 grudnia 1977 roku, pozbawionym jednak końca i o nieznanym podpisie, zatytułowanym: Plan zajęć na rok akademicki 1977/1978 – załącznik, przy zajęciach z historii Polski w okresie 1914–1944 napisane jest: *vacat, ibid.* Być może chodzi tu o zajęcia po ks. dr. Kani, który nie podjął ich w tym roku, jedna z jego godzin miała początkowo przypaść Januszowi, ale zmieniono początkowy plan i przekazano ją Eugeniuszowi Niebelskiemu, por. List Kierownika Sekcji Historii doc. dr. Stanisława Litaka do Dziekana Wydziału Nauk Historycznych z 18 listopada 1977 roku z przekreślonym nazwiskiem Krupskiego i wpisanym Niebelskiego oraz adnotacją „zgoda” dziekana Zygmunta Sułowskiego, *ibid.*

⁵⁵ W dokumencie bez daty zatytułowanym: Zajęcia zlecone, Historia, rok akademicki 1977/1978 ręcznie flamastrem dopisano cztery osoby, wśród nich Janusza Krupskiego, tytuł i zakres chronologiczny zajęć był taki sam jak w poprzednich dokumentach, ale przydzielono mu trzy grupy ćwiczeniowe, *ibid.*

⁵⁶ Dokument: Wydział Nauk Humanistycznych. Historia z 13 grudnia 1977 roku, podpisany przez dziekana Zygmunta Sułowskiego z odrębnymi poprawkami naniesionymi dnia następnego przez inną osobę, *ibid.*



roku do Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych o „następującą zmianę w programie zajęć na III r. historii”: zamiast dwóch godzin dla Janusza Krupskiego i jednej dla Eugeniusza Niebelskiego z zajęć z historii Polski 1914–1944 zaproponował układ odwrotny: jedna godzina dla Krupskiego, dwie dla Niebelskiego. Na zachowanym odręcznym dokumencie widnieje również odręczna adnotacja „zgoda” i sygnaturka dziekana Zygmunta Sułowskiego⁵⁷. W świetle dalszego zaangażowania Janusza w prace podziemne interesujące jest to, że ten przydział godzin zostaje zaplanowany we wrześniu 1978 roku na następny rok akademicki⁵⁸. Jednak w planie na 1978/1979 rok, pisanym w okolicach zebrania Rady Wydziału z 15 marca 1978 roku, a więc być może obejmującym już tylko drugi semestr tego roku, wymienione wszystkie ćwiczenia z historii Polski w latach 1914–1944 miał prowadzić Niebelski⁵⁹. Krupskiemu dla odmiany w całym roku akademickim 1978/1979 przydzielono prowadzenie ćwiczeń z historii powszechnej w latach 1914–1945⁶⁰. Znamy też pismo prorektora KUL powierzającego Januszowi te zajęcia⁶¹. Również w całym roku akademickim 1979/1980 powierzono mu także prowadzenie zajęć z historii powszechnej w latach 1914–1944 z III rokiem studiów⁶². Potwierdziła to m.in. Rada Wydziału Nauk Humanistycznych 14 marca 1979 roku⁶³ i tak zapisano w ostatecznym planie zajęć na ten rok⁶⁴. W planie na kolejny rok akademicki 1980/1981 przygotowanym wiosną 1980 roku nazwisko Krupskiego już nie pada. Jednak w październiku tego roku kierownik Sekcji Historii Stanisław Litak wnioskował o powierzenie Januszowi Krupskiemu „jednej grupy ćwiczeń z historii wychowania

⁵⁷ Pismo Stanisława Litaka do Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych KUL z 22 lutego 1978 roku, *ibid.* Litak pisał: „o taką zmianę zwrócili się do mnie prof. prof. Bender i Kłoczowski”. Indagowany w tej sprawie prof. Kłoczowski nie przypominał sobie po przeszło 35 latach od tamtych wydarzeń okoliczności zatrudnienia i zmiany przydziału zajęć Janusza Krupskiego, por. Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kłoczowskim, Warszawa, październik 2014.

⁵⁸ Pismo dziekana prof. dr. Zygmunta Sułowskiego do Kierownika Sekcji Historii z 12 września 1978 roku, poczyniono w nim odręczne dopiski flamastrem m.in. o Krupskim, AU KUL, Materiały: Wydział Nauk Humanistycznych. Historia. Tok studiów 1972/1973–1984/1985, sygn. V 3.2.3.

⁵⁹ Wydział Nauk Humanistycznych. Plan zajęć na rok akademicki 1978/1979, załącznik nr 2, brak podpisu, s. [3], *ibid.* Potwierdzeniem prowadzenia przez Janusza Krupskiego tych zajęć jest jego wpis w indeksie Krzysztofa Żórawskiego zaliczający je w obu semestrach roku akademickiego 1978/1979, por. Indeks K. Żórawskiego, s. 44–45. Autorzy dziękują Krzysztofowi Żórawskiemu za możliwość wglądu w ten dokument.

⁶⁰ AU KUL, Wydział Nauk Humanistycznych. Historia. Rok akademicki 1978/1979, s. 3, dopisek odręczny, Materiały: Wydział Nauk Humanistycznych, bp.

⁶¹ Por. Kopia pisma prof. S. Sawickiego do mgr J. Krupskiego 2 stycznia 1979 roku, AU KUL, Teczka osobowa studenta Janusza Krupskiego, bp.

⁶² Por. Kopia pisma prof. S. Sawickiego do mgr J. Krupskiego, 11 września 1979 roku, AU KUL, Teczka osobowa studenta Janusza Krupskiego, bp.

⁶³ AU KUL, Wydział Nauk Humanistycznych. Historia. Plan na rok 1979/1980, załącznik 2, s. 4 dopisek odręczny, Materiały: Wydział Nauk Historycznych.

⁶⁴ Wydział Nauk Humanistycznych. Historia. Plan na rok 1979/1980, druk, *ibid.*

w drugim semestrze obecnego roku akademickiego jako zajęć zleconych”⁶⁵. W rezultacie tego wniosku 21 stycznia 1981 roku Rada Wydziału Nauk Humanistycznych podjęła uchwałę o powierzeniu Januszowi zajęć zleconych – ćwiczeń z historii wychowania w wymiarze dwóch godzin tygodniowo dla jednej grupy w drugim semestrze roku akademickiego 1980/1981, a w marcu rektor formalnie to potwierdził⁶⁶.

Tym razem się jeszcze udało załatwić prowadzenie zajęć przez Janusza Krupskiego, ale widoczne były wyraźne trudności – sam rektor Krąpiec nie był zadowolony z tej decyzji⁶⁷. A już w marcu 1981 roku tego roku – zwróćmy uwagę, że w okresie niemal agonii prymasa Wyszyńskiego – Rada Wydziału, wykorzystując nieobecność prof. Kłoczowskiego, a zapewne też z powodu dalszej silnej presji SB na Krąpca, zadecydowała o odebraniu Krupskiemu „prawa prowadzenia ćwiczeń [...] na następny rok akademicki”⁶⁸. W kontekście tych wydarzeń w dokumentach SB pada nazwisko dr. Czesława Blocha, wymieniane podobno przez samego Krupskiego. Bloch miał według tego – niepotwierzonego gdzie indziej – źródła „zorganizować swoją grupę, która wykończyła J. Krupskiego”⁶⁹. Januszowi odebrano też wkrótce stypendium, czym zresztą niespecjal-

⁶⁵ Wniosek Kierownika Sekcji Historii Stanisława Litaka o powierzenie zajęć J. Krupskiemu, rkps., 3 października 1980 roku, AU KUL, Teczka osobowa studenta Janusza Krupskiego.

⁶⁶ Por. Kopia pisma Rektora M. Krąpca do mgr J. Krupskiego, 5 marca 1981 roku, AU KUL, Teczka osobowa studenta Janusza Krupskiego.

⁶⁷ Zob. Pismo prodziekana Wydziału Nauk Humanistycznych doc. dr. hab. Zenona Leszczyńskiego do Referatu Personalnego Rektoratu KUL-u, 2 lutego 1981 roku, L. 92/81/NH, z informacją o uchwale Rady Wydziału w tej sprawie z charakterystycznym odręcznym dopiskiem „odbiorcy listu” „Nie było konsultowane! Dlaczego? Czy etaty są wypełnione? Jest tylu na historii!” i obok wyraz rezygnacji: „na ten rok dla 1 grupy” z parafą rektora prof. Mieczysława Krąpca.

⁶⁸ AIPN BU 0713/199. Meldunek operacyjny Lu 0286 z 30 marca 1981 roku sygnowany nazwiskiem Chabrowski.

⁶⁹ *Ibid.* O podejmowaniu już wcześniej działań przeciwko osobom podobnym do Janusza Krupskiego przez Czesława Blocha (być może z inspiracji TW „Stanisław”) w postaci informowania rektora KUL-u o tym, że „osoby nie związane z uczelnią parające się działalnością antysocjalistyczną zamierzają wykorzystać imprezy Tygodnia Eklezjologicznego do swoich celów”, por. Meldunek zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa płk. mgr. Henryka Kamińskiego do Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie gen. bryg. Konrada Straszewskiego z 23 października 1979 roku, AIPN BU 0713/289, s. 000155 (O roli Blocha por. Meldunek Operacyjny Lu 0386 z 31 marca 1980 roku, IPNBU 0713/199, s. 49-50). Nie wykluczając różnych ambicjonalnych i politycznych gier wśród samych pracowników naukowych należy jednak wskazać, że znane dokumenty z końca lat siedemdziesiątych pokazujące, że sama SB „zadaniowała sobie” niedopuszczenie do objęcia stanowiska asystenta przez innego (trochę mniej) zaangażowanego w działania opozycyjne studenta, co prawda Uniwersytetu Warszawskiego, i uczyniła to skutecznie; nie ma podstaw by przypuszczać, że wcześniej lub później i na innej uczelni mogło być inaczej, por. Materiały operacyjne dotyczące Karola Okęckiego, por. AIPN BU 00191/217, s. 22 Pismo naczelnika Wydziału VIII [?] Komendy Stołecznej MO kpt. Zygmunta Żakowskiego do naczelnika Wydziału I Departamentu II MSW z 2 czerwca 1979 roku, tajne. Podobnie było z objęciem stanowiska asystenta przez Łukasza Kądziałę na historii na UW. Dopiero po Sierpniu 1980 Komisja Senatu UW (tzw. Komisja Szaniawskiego) uznała, że z powodów nacisków politycznych nie mógł on objąć proponowanego mu stanowiska asystenta wcześniej i umożliwiła mu to w 1981 roku. Okęcki, skądinąd zaprzyjaźniony z rodziną Joanny i Janusza Krupskich, pamiętał, że proponowano mu pracę w IBL PAN, ale prawdopodobne jest, że jego promotor na UW prof.



nie się podobno martwił – twierdzili autorzy tych dokumentów. Janusz bowiem rzekomo ogłosił, że „posiada inne dochody znacznie przewyższające uczelniane i pozwalające na spokojne życie”⁷⁰. Znając go, wątpimy jednak w upublicznianie przez niego takich informacji, tym bardziej jeśli prawdą było, że otrzymywał nieregularnie jakieś dolary od Piotra Jeglińskiego na wydawanie pisma „Spotkania”⁷¹. Zapis taki mógłby świadczyć o tym, że w otoczeniu Janusza umieszczona była osoba, która posiadała wiedzę o takim wsparciu. Jednak dokument, na podstawie którego przedstawiamy okoliczności usunięcia Janusza z KUL-u, nie powinien budzić zaufania również w innych fragmentach. Mowa w nim bowiem o próbie pozbawienia na tej samej Radzie Wydziału prawa prowadzenia zajęć przez W. Bartoszewskiego zapisanego tu z inicjałem K.⁷² Współpracownikiem SB musieli się mylić Konrad – który zajęć nie prowadził – z Władysławem. Zresztą zajęcia tego drugiego w tamtym roku akademickim uratowano tylko jednym głosem.

Wszystko to nie zmienia faktu, że w okresie legalnego działania Solidarności, czyli wydawałoby się liberalizmu i otwarcia, przywracania na uczelniach państwowych pracowników naukowych usuniętych stamtąd z powodów politycznych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych⁷³, z pracy na KUL-u usunięcie nastąpiło z powodów politycznych i dotyczyło osoby obiecującej naukowo (przypomnijmy o nagrodzie dla Janusza za pracę magisterską) i znacząco zaangażowanej wcześniej na rzecz procesów, które doprowadziły do utworzenia Solidarności. Nie przedstawiono wówczas wobec niego żadnych zarzutów naukowych i dydaktycznych ani w tym dokumencie SB, ani nigdzie indziej. Gdyby takie istniały, z pewnością przytoczono by je, gdyż w ten sposób łatwiej można byłoby zakryć nimi rzeczywiste powody pozbawienia pracy. Jakkolwiek było, Krupski został pozbawiony możliwości pracy na KUL-u. Sam nigdy o tym nie mówił. Może niespełniona cicha ambicja zostania historykiem – niespełniona, bo niemogąca się spełnić w takim życiorysie – dała o sobie znać.

Andrzej Zahorski myślał również o zatrudnieniu go na uczelni. W międzyczasie Okęcki wyjechał na stałe za granicę. Nie powiodła się też próba pozyskania go przez MSW do współpracy. Notatki współautora z rozmowy z Karolem Okęckim, Warszawa, sierpień 2019.

⁷⁰ AIPN BU 0713/193, Meldunek operacyjny Lu 0286 z 30 marca 1981 roku sygnowany nazwiskiem Chabrowski,

⁷¹ Z relacji Janusza Krupskiego przywoływanej przez lubelską badaczkę tego środowiska wynika, że zarówno całe środowisko „Spotkań” dostawało na wydawanie pisma kilkaset dolarów miesięcznie, w tym również on, inni redaktorzy i drukarze. Mowa jest tam o stypendium w wysokości 30 bonów dolarowych, czyli tak jakby pieniądze były wysyłane oficjalnie przez bank, ale może tylko rozmieniano, przy okazji jakiegoś zakupu dolarowy banknot o wysokim nominalie w Peweksie, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 162. Niejasne jest jednak od kiedy do kiedy było możliwe przekazywania takich sum.

⁷² AIPN BU 0713/193, Meldunek operacyjny Lu 0286 z 30 marca 1981 roku sygnowany nazwiskiem Chabrowski,

⁷³ Por. na ten temat pracę magisterską o Senacie Uniwersytetu Warszawskiego za czasów, gdy rektorem był prof. Henryk Samsonowicz: A. Pietrucha, *...niemal jak Sejm Czteroletni. Debaty Senatu Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 1980/1981*, mps. tu omówiony, tu na temat Raportu Komisji prof. Klemensa Szaniawskiego dotyczącego usunięcia z UW pracowników naukowych w latach 1968–1980.

Po latach w dokumencie, który Januszowi wydano na potrzeby ZUS w 2004 roku, poświadczono jedynie zajęcia dydaktyczne na podstawie umowy zlecenia w roku akademickim 1978/1979 i 1979/1980 w wymiarze jednej godziny tygodniowo, a w drugim semestrze roku akademickiego 1980/1981 w wymiarze dwóch godzin tygodniowo⁷⁴. Czyżby zajęcia w roku akademickim 1977/1978 były rozliczone w ramach stypendium doktorskiego?

Żaden z rozmówców autorów tej książki nie wiedział, komu Janusz zawdzięczał to, że został doktorantem. Jego promotor, indagowany po latach, zaprzeczał, jakoby odegrał w tym jakąś rolę⁷⁵. Dlaczego się na to zgodzono i dlaczego dwa lata później pozbawiono Janusza zajęć i nadziei na związanie się na stałe z uniwersytetem? Ówczesna niezależna działalność polityczna podjęta przez niego wskazuje, komu mogło na tym zależeć⁷⁶. Ale co było pierwsze – ostrożność akademicka czy wymagania systemu władzy? Borusewicz spuentował całą tę sytuację tak: „Szkoda, że go z KUL-u usunęli [...]. Był typem intelektualisty, naukowca [...] bardzo lubił pisać i miał świetny umysł”⁷⁷.

Wspomnijmy jeszcze o dwóch wydarzeniach. Jedno miało miejsce w marcu 1981 roku – pracownicy i studenci KUL-u napisali list „przeciw próbom siania szowinizmu i antysemityzmu w Polsce”, który potem opublikowano w „Życiu Warszawy”. Podpisał go grono spośród – śmiemy twierdzić – najwybitniejszych ówczesnych pracowników naukowych tej uczelni. Podpisał i Janusz, a także uznał, że ze względu na samą treść i znaczenie osób, które to uczyniły, należy go umieścić w „Spotkaniach”⁷⁸.

⁷⁴ Zaświadczenie kierownika Sekcji w Dziale Spraw Pracowniczych z 23 stycznia 2004 roku dla Janusza Krupskiego, kopia AU KUL. Teczka osobowa studentka Janusza Krupskiego, bp.

⁷⁵ Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kłoczowskim, Warszawa, listopad 2014.

⁷⁶ Por. dokument MSW w IPN o usunięciu Janusza Krupskiego z pracy na KUL-u w marcu 1980 roku poprzez odebranie mu prawa do prowadzenia zajęć i pozbawienie stypendium, w czasie nieobecności Kłoczowskiego w kraju, por. M. Sobieraj, *Miedzy oporem...*, s. 712–713. Sprawa nie jest taka prosta. Z dokumentów AU KUL wynika, że Janusz Krupski nie prowadził już w tym okresie zajęć, stypendium doktorskie pobierał – niezależne od KUL-u – dzięki inicjatywie współczesnego środowiska Juventus Christiana, a otrzymywane za pośrednictwem prof. Ireny Sławińskiej, która związana była z kołem tego stowarzyszenia w Wilnie w latach trzydziestych XX wieku, por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem Lublin, lipiec 2014.

⁷⁷ [Relacja Bogdana Borusewicza dla Teatru NN z 25 listopada 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 90.

⁷⁸ „Spotkania” 1981, nr 15, s. 105. Treść tego listu: „My, niżej podpisani pracownicy i studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wyrażamy pełną solidarność z protestem opublikowanym 20 marca 1981 roku w „Życiu Warszawy” – przeciw próbom siania szowinizmu i antysemityzmu w Polsce. Tolerancja należy do samej istoty polskiej tradycji narodowej i religijnej; jej naruszenie prowadziło zawsze do tragedii. Dzisiejszy katolicyzm łączy się w nawiązaniu do rdzenia swego powołania z otwarciem wobec innych ludzi; nienawiść i rasizm są w sposób szczególny sprzeczne z zasadniczą postawą chrześcijańską. 21 Marzec 1981, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski”. Podpisali go m.in. Ryszard Bender, ks. Mieczysław Brzozowski, Andrzej Budzisz, ks. Zdzisław Chlewiński, Adam Chruszczewski, Jan Czerkowski, Czesław Deptuła, Janusz Drob, ks. Leon Dyczewski, Hanna Dylągowa, Henryk Gapski, Jerzy Gałkowski, Ewa Jabłońska-Deptuła, Andrzej Jaroszyński, Jerzy Kaczorowski, Jerzy Kłoczowski, Jan Konefał, Janusz Krupski, Stanisław Litak, Wiesław Müller, Lidia Müllerowa, Eugeniusz Niebelski, Stanisław Olczak, Danuta Paluchowska, Teresa Panas, Wła-



Drugim wydarzeniem, o którym chcieliśmy tu wspomnieć, była propozycja pracy na KUL-owskiej pedagogice. Złożyła ją Januszowi doc. dr Teresa Kukołowicz jesienią 1984 roku. Miał on prowadzić ćwiczenia z historii Polski z elementami historii wychowania dla pierwszego roku Sekcji Pedagogiki. Janusz prowadził je w pierwszym miesiącu trzy godziny tygodniowo, w drugim już tylko dwie godziny tygodniowo, w końcu okazało się, że możliwa jest tylko godzina tygodniowo, w czwartym miesiącu okazało się, że rektor w ogóle sobie nie życzył obecności Janusza jako prowadzącego zajęcia na KUL-u i mimo że bronił go dziekan ks. prof. Joachim Kondziela, Janusz musiał z tego zrezygnować⁷⁹. Nie wydaje się, żeby przyczyną tej sytuacji był brak etatów na KUL-u. Nie pomogła w tej sprawie decyzja Rady Wydziału Nauk Społecznych z 27 października 1984 roku, która na wniosek Kierownika Sekcji Wychowania (a więc zapewne doc. T. Kukołowicz) powierzyła Januszowi prowadzenie tych zajęć w wymiarze dwóch godzin tygodniowo przez dwa semestry roku akademickiego 1984/1985⁸⁰. Decyzja ta została jednak oprotestowana. Na jednym z pism, które trafiło do Rektoratu w tej sprawie, znajduje się jednoznaczna odręczna adnotacja rektora ks. prof. Piotra Hemperka: „Sprawa ze mną nieuzgadniana: Nie wyrażam zgody!”⁸¹. Na drugim liście również pojawiła się jego odręczna adnotacja: „Rada Wydziału nie jest władna zwalniać pracowników i to w ciągu roku akademickiego”⁸². Chodziło o to, że powierzając zajęcia Krupskiemu, Rada Wydziału postanowiła zwolnić z ich prowadzenia inną osobę, zwracając przy tym uwagę, że prowadzone przez nią proseminarium nie budzi zainteresowania studentów i nie może funkcjonować „z braku uczestników”⁸³. Zwolnienie to, ale nie z pracy w ogóle, tylko z prowadzenia tych konkretnych zajęć, nie wynikało więc z prostej chęci znalezienia miejsca dla Janusza, ale z pewnych obaw o naturze naukowo-dydaktycznej. Były więc merytoryczne podstawy do zatrudnienia Janusza na miejsce tej osoby.

Sprawa powierzenia tych zajęć Januszowi toczyła się jeszcze przez prawie dwa tygodnie. Wtedy to ostatecznie sprzeciwił się temu rektor KUL-u ks. bp Piotr Hemptek,

dysław Panas, Bogumił Pietrasiewicz, Władysław Rostocki, ks. Kazimierz Ryczan, Andrzej Ryszkiewicz, Stefan Sawicki, Jan Skarbek, Irena Sławińska, Antoni Stępień, Zygmunt Sułowski, ks. Romuald Waszkinel, Henryk Wąsowicz, Aleksandra Witkowska, ks. Henryk Wojtyska, Elżbieta Wolicka, Bożena Wronikowska, Czesław Zgorzelski, Edward Zieliński, Jan Ziółek, Edward Zwolski oraz przedstawiciele studentów KUL: Henryka First, o. Marek Knopiński, Katarzyna Lekan, Stanisław Matejczuk, Janusz Olszowski, Mieczysław Cezary Olszewski, Krzysztof Prokop.

⁷⁹ Wspomnienia Janusza na pojedynczych kartkach, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸⁰ Pismo Dziekana Wydziału Nauk Społecznych doc. dr. hab. Joachima Kondzieli do Rektoratu KUL z 27 października 1984 roku, L.dz. 829/84/ WNS, i drugie pismo od tego samego nadawcy do tego samego adresata, L.dz. 828/ 84/85/WNS, por. AU KUL, Akta pracownicze Janusza Krupskiego.

⁸¹ Pismo Dziekana Wydziału Nauk Społecznych doc. dr. hab. Joachima Kondzieli do Rektoratu KUL z 27 października 1984 roku, L.dz. 828/ 84/85/WNS, por. AU KUL, Akta pracownicze Janusza Krupskiego.

⁸² *Ibid.*

⁸³ *Ibid.* oraz odręczna adnotacja z 30 października 1984 roku umieszczona po prawej stronie.

który w rozmowie z dziekanem „nie wyraził zgody na powierzenie zajęć zleconych magistrowi Krupskiemu”⁸⁴. Aby jakoś próbować zrozumieć ten sprzeciw, należałoby się cofnąć do poprzedniego roku, kiedy Hemperek zastąpił dotychczasowego rektora prof. Mieczysława Krąpca. Otóż wprawdzie niechętnie widziano go osobiście jako kandydata na rektora już w czasie poprzednich wyborów, ale zapewne, jak twierdził znawca tych stosunków Maciej Sobieraj, Służba Bezpieczeństwa uznała za „korzystną sytuację operacyjną” uzyskanie w czasie tych ostatnich wyborów stanowiska prorektorów przez doc. Jana Czerkawskiego i ks. doc. Jana Śrutwę⁸⁵. Tego typu naciski mogłyby tłumaczyć, dlaczego jesienią 1984 roku Janusz nie mógł dostać pracy na KUL-u: ani na historii⁸⁶, ani na pedagogice⁸⁷. Nawet zleconej. Aby pogłębić interpretację tej sytuacji, dodajmy, że Krupski nie był jedyny, któremu uniemożliwiono powrót na KUL mniej więcej w tym czasie. Ze środowiska „Spotkań” również Paweł Nowacki nie uzyskał w zgody nawet na wznowienie studiów na Wydziale Historii Sztuki i obronę pracy magisterskiej⁸⁸. Jak sam twierdził, była to jedna z przyczyn, która zadecydowała o wyjeździe jego wraz z rodziną na emigrację do Francji⁸⁹.

Przypomnijmy też, że nie był to dobry okres dla autonomii akademickiej w Polsce. W latach 1982–1985 skutecznie dążono do ograniczenia obecności na uczelniach osób zaangażowanych w działalność opozycyjną. Nie były one przyjmowane na etaty, a inne były usuwane z dotychczasowych funkcji i pracy⁹⁰. Proces ten zakończono w 1985 roku, wprowadzając niekorzystne zmiany ograniczające do minimum autonomię uczelni w porównaniu ze stosunkowo liberalną ustawą o szkolnictwie wyższym z maja 1982 roku. Na uczelniach państwowych przez cały ten okres widać było zaangażowanie studentów i młodych pracowników naukowych w obronę ideałów Solidarności, wolności nauki i nauczania, zwieńczone największymi od lat 1980–1981 demonstracjami i strajkami studenckimi wiosną 1985 roku⁹¹. Janusz, od jesieni 1983 roku młody szczęśliwy

⁸⁴ *Ibid.* oraz odrębna adnotacja z 12 listopada 1984 roku, umieszczona poniżej pisma z lewej strony i podpisana przez doc. dr. hab. Joachima Kondziele.

⁸⁵ M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 138, 232–233, 245–248. Autor pisze o obu tych postaciach jako o tajnych współpracownikach SB.

⁸⁶ O braku możliwości zatrudnienia wówczas Janusza na historii mówił prof. Jerzy Kłoczowski, Notatki współautora z rozmowy z Jerzy Kłoczowskim, Warszawa, listopad 2014.

⁸⁷ Wspomnijmy tu śmierć księdza Jerzego Popiełuszki jesienią 1984 roku, nie po to, by dodać patosu temu co się działo wówczas z Krupskim. Obydwaj byli „podopiecznymi” tej samej formacji służb specjalnych.

⁸⁸ Piąty, ostatni rok studiów zaliczył bez żadnej poprawki wiosną 1980 roku. Por. Indeks. Zbiory Pawła Nowackiego.

⁸⁹ Pawłowi Nowackiemu wcześniej konsekwentnie odmawiano prawa do paszportu przy staraniach o wyjazd do Kanady w 1979 roku, do Francji w 1981 roku, a w latach 1983–1984 nęcano go kolejnymi rewizjami. Kopie dokumentów w posiadaniu autorów.

⁹⁰ Por. M. Kunicki-Goldfinger, *Spółeczny Komitet Nauki* [w:] „Solidarność” podziemna, red. A. Friszke, Warszawa 2009, s. 592–594.

⁹¹ Por. M. Kunicki-Goldfinger, *Początki Samorządu Studenckiego na Uniwersytecie Warszawskim* [w:] *Samorząd Studencki...*, s. 34.



mąż Joanny Puzyny, poza redagowaniem „Spotkań” nie angażował się otwarcie w głębokie działania opozycyjne. Swoje miejsce w ówczesnym społeczeństwie określił jednak wyraźnie, wydając w podziemiu w ramach monograficznych numerów „Spotkań” efekty pracy swojej i swoich współpracowników z Sekcji Historycznej Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Był to trzytomowy zbiór relacji z wydarzeń Grudnia 1970 roku w Gdyni, Gdańsku i w Szczecinie, ale nie tylko na Wybrzeżu⁹². Wydanie było anonimowe, ale wszyscy wiedzieli, że Janusz kierował wspomnianą Sekcją i nadal – nie podpisując ich już teraz formalnie – wydawał „Spotkania”. W połowie lat osiemdziesiątych nie był więc mile widzianym członkiem wspólnoty akademickiej KUL-u.

⁹² Por. „Spotkania” [1983], numery 23, 24 i 25 – każdy z tych numerów miał na okładce wyraźny nadruk: Grudzień 1970. W tomach tych znalazły się również informacje o wydarzeniach w Łodzi w grudniu 1970 roku.





Pierwsze kroki na forum publicznym







Sprzeciw wobec powołania SZSP na KUL-u

Przełomem w życiu Janusza, przesądzającym być może o jego dalszej społecznej i politycznej drodze, były wydarzenia, które miały miejsce w roku akademickim 1972/1973 i w następnym 1973/1974, w czasie, kiedy był on studentem trzeciego i czwartego roku studiów¹. Tymi wydarzeniami były: wybór Janusza na Prezesa Koła Naukowego Historyków Studentów KUL-u, a następnie przewodniczenie Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich i Kół Naukowych, a wcześniej, i przede wszystkim, sprzeciw Janusza wobec utworzenia na KUL-u Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP).

Jaki był KUL w tamtych latach, pisaliśmy już trochę na poprzednich stronach. Tu chcemy tylko zasygnalizować pewne uwarunkowania tej uczelni. Zastanawia nas, jak, mimo wszystkich przeszkód, udało się na tej uczelni stworzyć, taką „przestrzeń wolności”, w której było miejsce najpierw na tytułowy sprzeciw wobec propozycji wprowadzenia powszechnej komunistycznej organizacji młodzieżowej, a następnie na organizowaną przez jej studentów „powielaczową rewolucję”², dzięki którym to wydarzeniom Janusz i koledzy weszli do historii³.

¹ AU KUL, Wydział Nauk Humanistycznych. Historia. Tok studiów lata 1972/1973–1984/1985, sygn. V. 3.2.3.

² Por. J. Olszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015, s. 17–25.

³ Dzisiaj w najnowszej historii KUL-u jej współautor pisze: „Delegacja kilku studentów opozycyjnych [...] (m.in. Janusz Krupski, Bogdan Borusewicz, Joanna Lubieniecka) udała się do kard. S. Wyszyńskiego, aby

Na ile uczelnia ta w latach siedemdziesiątych mogła sama kształtować swoją politykę wewnętrzną? Tu możemy zasygnalizować tylko jej pewne elementy, odsyłając po pozostałe informacje do ostatniej literatury przedmiotu⁴. Zwróćmy tylko uwagę na to, że istotne decyzje dotyczące tej uczelni pozostawały w kompetencji Urzędu ds. Wyznań, z którym rektor (od roku akademickiego 1970/1971 prof. dr hab. o. Mieczysław Krąpiec lub jego zastępca doc. dr hab. Stefan Sawicki) bezpośrednio uzgadniał kwestie dotyczące bieżącego funkcjonowania uczelni⁵. Formalnie znaczenie miało przede wszystkim Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego⁶, które zgodnie z prawem po wyborze rektora przez Senat Akademicki zatwierdzało lub odmawiało zatwierdzenia tego wyboru⁷. Pełny zakres kompetencji tych obu rządowych instytucji wobec KUL-u nie był ściśle określony, a podstawową rolę w prowadzeniu przez komunistów polityki wobec uczelni odgrywało – jak się wydaje – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych⁸. Przede wszystkim jednak

zapobiec” implantowaniu SZSP na KUL-u, por. J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w okresie rektorstwa Ojca Mieczysława Alberta Krąpca (1970-1983)* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t. III 1944-1989, red. A. Mirek, Lublin-Warszawa 2019, s. 435-436 i dalej wyjaśnia jak to było możliwe: gdyż na początku lat siedemdziesiątych: „do rodzimych opozycjonistów dołączyli także „niepokorni” [...] wykorzystując oczywistą **przestrzeń wolnościową KUL** [podkr. aut.], prowadzili szeroką akcję antykomunistyczną. Byli wśród nich: Bogdan Borusewicz, Piotr Jegliński, Janusz Krupski, Marian Piłka”, *ibid.*, s. 440.

⁴ Autorzy nie stawiają sobie za cel pokazania całokształtu funkcjonowania KUL-u w tym okresie. Jest już na ten temat bardzo ważna literatura, np. J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w okresie rektorstwa Ojca Mieczysława Alberta Krąpca (1970-1983)* [w:] *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t. II 1944-1989, red. A. Mirek, Lublin-Warszawa 2019, s. 397-465 i tam dalsza literatura przedmiotu zob., *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018...*, t. III, 1989-2018, s. 179-192.

⁵ Wymieńmy na przykładzie tylko sondażowych badań składanie w tym Urzędzie informacji o posiadanych urządzeniach do kserografii i powielania (w 1972 roku było to 6 m.in. powielaczy), coroczne uzgadnianie z nim liczby i nakładu wydawnictw uczelnianych, Widoczny jest też wpływ Urzędu na liczbę osób przyjmowanych na studia, na zapraszanie na KUL zagranicznych uczonych, na zakup przez KUL mieszkań lub domów dla pracowników uczelni, ale też wpływem na wydawałoby się podjęte już ostatecznie decyzje Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, por. AU KUL, KR, Urząd do Spraw Wyznań 1953-1988.

⁶ Warto jednak zwrócić uwagę, że Ministerstwo musiało wyrazić zgodę m.in. na powołanie na stanowisko docenta i profesora na KUL – co formalnie nie było równe z takimi tytułami państwowymi i obowiązywał tylko na tej uczelni, na zawieranie umowy o współpracy międzynarodowej, na wyrażenie zgody na wyjazd pracowników za granicę, na przyjęcie (imienne) studentów poza wyznaczonym z góry limitem. Z kolei Ministerstwo Kultury musiało wyrazić zgodę na druk nawet folderu reklamującego KUL. Są to tylko wybrane przykłady z lat 1971 – 1974, zob. AU KUL, KR, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, 1973 – 1974, AU KUL, KR, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1971-1972.

⁷ Z historii wówczas niedawnej wskażmy na zablokowanie przez to Ministerstwo wyboru ks. doc. dr. hab. Władysława Smolenia na rektora, posługując się formalnym argumentem, że rektor i prorektorzy powinni być profesorami, por. *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-2018*, t. II 1944-1989, s. 311-314.

⁸ Już w latach sześćdziesiątych ówczesny minister spraw wewnętrznych Franciszek Szlachcic zwracał uwagę na brak koordynacji w tej sprawie i konieczność wyznaczenia jednej osoby do kierowania polityką władz wobec KUL, por. D. Gałaszewska-Chilczuk, „Wrogie” uniwersytety. *Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944-1969)*, Warszawa 2013, s. 51; zob. np. dokumenty opublikowane [w:] *Kościół i opozycji na Lubelszczyźnie w dokumentach 1971-1983*, oprac. M. Sobieraj, Lublin 2009.



stosunek tych instytucji do uczelni wynikał z ogólnie przyjętego przez PZPR kierunku polityki, szczególnie wyznaniowej⁹.

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku partia ta zaczęła liberalizować politykę państwa wobec Kościoła. Świadectwem tego było m.in. umorzenie na początku 1972 roku części zaległości zobowiązań podatkowych parafii i innych podmiotów kościelnych – w tym również KUL-u¹⁰, wydanie znacznie więcej pozwoleń na budownictwo sakralne, przyznanie Kościołowi na własność część użytkowanych na Ziemiach Zachodnich nieruchomości. Nie był to jednak znaczący przełom we wzajemnych relacjach¹¹. Przykładem może być kwestia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, na zwołanie której w 1971 roku władze komunistyczne najpierw się zgodziły, a później wycofały z tego, preferując prawie do niczego nie zobowiązującą politykę indywidualnych kontaktów swoich poszczególnych urzędników z pojedynczymi hierarchami kościelnymi. Stosunek komunistów do Kościoła był wewnętrznie sprzeczny i zależny od aktualnej potrzeby. Widoczny był brak gotowości władz do unormowania tych relacji, co w praktyce oznaczało – jak to nazwał Andrzej Friszke – przyjęcie taktyki pragmatyzmu bez wizji, polityki lawirowania i częściowego załatwiania konkretnych spraw¹².

W ten sposób jednak nie docenia się istnienia antykościelnej i ateistycznej polityki jako zasady postępowania ówczesnych władz, co wielokrotnie akcentował wówczas ksiądz prymas Stefan Wyszyński¹³. Co więcej, zwracał on uwagę, że właściwa „ateizacja” zastępowana była wówczas znacznie groźniejszym „wychowaniem socjalistycznym”¹⁴.

⁹ Ogólnie o polityce wyznaniowej władz w tym czasie zob. R. Łatka, *Episkopat polski wobec stosunków państwo-Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, s. 93–489. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 281–349, A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta 1970–1978*, Warszawa 2010, s. 8–71.

¹⁰ Mowa tu o pewnym procesie umorzeń i obniżania podatków jakie winien płacić KUL, co rozpoczęło się decyzjami podjętymi pod koniec 1971, a zakończyło dopiero w 1974 roku „umorzeniem wszelkich należności podatkowych”, por. J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 443.

¹¹ Por. K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 157, 160, wniosek autorki został sformułowany na podstawie analizy dokumentów Urzędu ds. Wyznań.

¹² A. Friszke, *PRL wobec Kościoła...*, Warszawa 2010, s. 26–30.

¹³ 135 Konferencja Episkopatu Polski obradująca w marcu 1973 roku powierzyła biskupowi Jerzemu Strobie dokumentowanie zachodzących w Polsce przykładów ateizacji. Wśród nich wymieniła m.in. tzw. dobrowolne zmuszanie ludzi do pracy w niedzielę, lub do wykonywania wtedy czynów społecznych, ale też nagminne wzywanie na rozmowy do urzędników miejskich czy wojewódzkich poszczególnych duchownych, a do dyrektorów w Urzędzie ds. Wyznań nawet biskupów. Ksiądz prymas stał wówczas zdecydowanie na stanowisku uznawania podległości duchownych jedynie prymasowi i Ojcu Świętemu, bronił tak rozumianej niezależności Kościoła od państwa, por. AAW, PM 73, 046, z 23 I 1973 r. i 067, z 21 III 1973. O tym wszystkim warto pamiętać również w perspektywie pokazywania później przez Janusza Krupskiego na łamach „Spotkań” procesów ateizacji w krajach komunistycznych.

¹⁴ AAW, PM 73 003 z 5 stycznia 1973 roku.



Prymas jest świadomy nie „normalizacji”, a zaostrzania się walki ideologicznej¹⁵. Wydaje się, że nie sposób zrozumieć historii opisywanych tu wydarzeń na KUL-u bez uwzględnienia tych czynników.

Od początku lat siedemdziesiątych partia bowiem wcale nie zrezygnowała z takiej ateizacji społeczeństwa¹⁶. Elementem ateizacji była reforma oświaty, program „wychowania socjalistycznego”, zmiany w sposobie funkcjonowania organizacji młodzieżowych, czy służba wojskowa alumnów¹⁷. Jednym z przejawów takiej polityki było także ograniczenie liczby świeckich studentów na KUL-u, co mogło przypominać intencje władz z lat pięćdziesiątych zmiany uczelni w dostępną jedynie dla duchownych. Teraz takie działania władz doprowadziły do widocznego spadku liczby studentów świeckich: po co prawda bardzo znaczącym, bo prawie dwukrotnym wzroście w roku akademickim 1971/1972 w porównaniu z rokiem 1968/1969, w następnych dwóch latach liczba ta zmniejszyła się o 20 proc. przy równoczesnym wzroście liczby studentów duchownych¹⁸.

W styczniu 1973 roku zespół określający politykę wyznaniową (złożony z wicepremiera i sekretarza KC, kierownika Wydziału Prawnego KC, wiceministra spraw wewnętrznych oraz dyrektora Urzędu ds. Wyznań) opracował memoriał, w którym pojawił się postulat dalszego ograniczenia liczby studentów na KUL-u studiujących dyscypliny świeckie¹⁹. Wcześniej na początku roku akademickiego 1972/1973 wprowadzono limit przyjęć osób świeckich na Wydział Teologiczny²⁰. W ten sposób chciano też ograniczyć zakres funkcjonującego dotychczas nieoficjalnie rozwiązania systemowego pozwalającego częściowo na ominięcie limitów przyjęć na kierunki świeckie²¹. Nierzadko bowiem przyjmowano młodych maturzystów (po zdaniem egzaminie wstępnym) na wydział teologiczny, którzy po ukończeniu pierwszego roku mogli się przenieść na upragniony kierunek²².

¹⁵ Zob. AAW, PM 73 100 z 22 kwietnia 1973 roku.

¹⁶ R. Łatka, *Episkopat polski...*, s. 102-181, 256-334.

¹⁷ Taka jest opinia księdza prymasa S. Wyszyńskiego, AAW, PM 73, 016, zapis z 24 stycznia 1973 roku.

¹⁸ Szerzej na temat różnych form represji, jakie dotyczyły wówczas KUL zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 63-151.

¹⁹ Zob. Materiał dotyczący problemów polityki wyznaniowej przygotowany na posiedzenie Biura Politycznego [KC PZPR] [w:] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła...* s. 118-133.

²⁰ M. Sobieraj, *Wstęp* [w:] *Kościół i opozycja na Lubelszczyźnie...*, s. 81.

²¹ W kolejnym roku wprowadzono limit przyjęć na Wydział Prawa Kanonicznego, a w lipcu 1974 roku Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, zapewne z powodu szczególnie widocznego na Wydziale Nauk Humanistycznych protestu studentów przeciw utworzeniu SZSP na KUL-u – zmniejszyło limit przyjęć na ten wydział z 90 na 80 osób, AU KUL.

²² Zakaz ten był na tyle skuteczny, że jeszcze w drugiej połowie lat siedemdziesiątych usunięta ze studiów na psychologii UW, aktywna w środowisku opozycyjnej młodzieży Agnieszka Lipska mogłaby być przyjęta na Wydział Teologii KUL (a po roku przejść na psychologię) tylko pod warunkiem zostania postulantką zakonną. Dopiero interwencja u prymasa pozwoliła ominąć ten wymóg, rozmowa współautora z Agnieszką Lipską-Onyszkiewicz, zob. też. AIPN, 0204/1421, t. 2.



Czym więc mógł się pochwalić rektor Krąpiec, pokazując, że jego polityka wobec władz przynosi wiele korzyści? Rektor najbardziej szczyił się wspomnianym umorzeniem długu, rozpoczęciem na mocy decyzji z 1970 roku rozbudowy i remontu pozostałych budynków uniwersyteckich²³, położeniem kamienia węgielnego pod budowę frontonu uczelni w 1974 roku, stworzeniem własnej drukarni²⁴, reaktywowaniem w 1973 roku romanistyki i utworzeniem w 1972 roku Zakładu Duszpasterstwa i Migracji Polonijnej. Dla pracowników duże znaczenie miało też rozciągnięcie na nich w tym czasie obowiązywania Karty Nauczyciela, a jeszcze większe zmniejszenie problemów z nadawaniem stopni naukowych: doktora i habilitacji²⁵. Te decyzje, jak i zezwolenie na częstsze wyjazdy i kontakty zagraniczne (choć podobne zjawisko, przy zupełnie innej polityce ówczesnego rektora wobec władz było możliwe w latach po przełomie październikowym²⁶) stawiały pracowników tej uczelni na równi, a w przypadku zgody na wyjazdy chyba nawet powyżej, średniej krajowej w środowisku akademickim.

Czy jednak to, co przedstawiano (i przedstawiane jest nadal) jako sukcesy taktyki rektora Krąpca, lojalnego wobec władz, mieściło się po prostu doskonale w przyjętym ogólnie w tym czasie kursie partii wobec instytucji Kościoła, o czym pisaliśmy wyżej? Czasami władze usiłowały też uprzedzić pewne oczekiwania płynące nie tyle z samego KUL-u, co zawarte w dezyderatach formułowanych przez prymasa. Tak było z reaktywowaniem zamkniętych kierunków – spodziewano się bowiem, że Wyszyński podnie- sie tę sprawę²⁷.

²³ J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 443–445.

²⁴ Warto jednak zwrócić uwagę, że już za rektoratu ks. prof. Wincentego Granata KUL założył zakład małej poligrafii: „powielarnię offsetową (mały offset), która wykonuje wszelkie druki akcydensowe, skrypty, pomoce naukowe itp.”. Jej kierownikiem został Norbert Wojciechowski, por. List rektora ks. prof. dr hab. Wincentego Granata do Katedr, Zakładów oraz wszystkich innych instytucji i agend KUL z 20 stycznia 1970 roku, AU KUL, Koło Nauk Społecznych, Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996.

²⁵ Dopiero jesienią 1977 roku Wydział Nauk Humanistycznych, którego częścią była Sekcja Historii, otrzymał od Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prawa nadawania stopni naukowych doktora i doktor habilitowanego. Sprawa się jednak na tym nie zakończyła, gdyż jeszcze rok później odłożono wykonanie tej decyzji, ograniczając ją praktycznie do doktoratów, por. Pismo rektora ks. prof. dr. Mieczysława Krąpca do ministra – kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, prof. dr. Kazimierza Kąkola, z odpisem do sekretarza Episkopatu Polski, z października [?] 1978 roku, por. AU KUL, KR, Urząd do Spraw Wyznań 1953–1988.

²⁶ Zadaniem autorów nie było analizowanie tego okresu życia akademickiego na KUL, jednak na podstawie nawet sondażowych badań widoczne jest wówczas zjawisko częstszych wyjazdów za granicę poszczególnych osób ze środowiska naukowego, por. Listy Ireny Sławińskiej z wyjazdu za granicę do Rektora KUL-u ks. prof. dr. hab. Mariana Rechowicza AU KUL, Teczka osobowa Ireny Sławińskiej.

²⁷ Zob. Memoriał A. Merkera z Urzędu do spraw Wyznań dotyczący kierunków polityki wyznaniowej PRL ze stycznia 1971 roku, załącznik: Spodziewane dezyderaty kard. Wyszyńskiego pod adresem rządu [w:] A. Friszke, *PRL wobec Kościoła...* s. 93.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w czasie pełnienia funkcji rektora i przez Grana i Krąpca (a i wcześniej) KUL był poddany szerokiej inwigilacji. W dalszym ciągu cała uczelnia była objęta ścisłym nadzorem Służby Bezpieczeństwa, szczególnie w ramach sprawy obiektowej „Ciemnogród”, rozpoczętej jeszcze w 1962 roku²⁸. Zakładano nowe sprawy obiektowe, obejmujące swoim zasięgiem różne formy działania społecznego środowiska KUL-owskiego, na przykład tą dotyczącą dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego (od 1972 roku)²⁹. Nadzorem, w ramach spraw operacyjnych czy kwestionariusza ewidencyjnego, objętych było na KUL-u ponad 40 osób, w tym 23 pracowników naukowych, czyli ok. 6 proc. spośród zatrudnionych na takich etatach na uczelni. Niemal proporcjonalnie do tego w 1972 roku na KUL-u było ponad dwudziestu zarejestrowanych tajnych współpracowników – niemal połowa to pracownicy naukow³⁰.

Trudno jest w tym świetle ocenić całość postawy rektora Krąpca. Jak pisze bowiem cytowany tu już Sobieraj: „Z jednej bowiem strony toczył dość bezpardonową walkę z prof. Strzeszewskim, w czym miał bez wątpienia wsparcie prowadzącego go funkcjonariusza SB, gdyż prof. Strzeszewski był człowiekiem zaufanym prymasa Wyszyńskiego i to już wystarczyło, by podejmować wszelkie kroki w jego zwalczaniu, uderzając w ten sposób w kulowców związanych z linią prymasa w Kościele w odniesieniu do relacji z państwem komunistycznym. Z drugiej strony o. Krąpiec dzięki tym rozmowom, także ze swoim młodszym kolegą z gimnazjum – [w Tarnopolu] Andrzejem Werblanem w końcu bardzo wysokim urzędnikiem partii komunistycznej [sekretarzem KC PZPR ds. nauki – przyp. aut.] potrafił rozbudować KUL, przeprowadzić modernizację starego gmachu, a co najważniejsze reaktywować neofilologie, utworzyć Wydział Nauk Społecznych, przygotować grunt pod reaktywowanie prawa świeckiego, szerzej otworzyć KUL na świat”³¹. Miał wypowiedzieć jednemu ze współpracowników: «Pan nawet nie wie, jak człowiek musi się czasem ześwinić»³². Czy jest to świadectwo tej drugiej, ukrytej wówczas strony medalu działania autora książki: *Ja – człowiek*?³³ Jego rola w konflikcie o funkcjonowanie SZSP na KUL-u rzucić może trochę światła na zrozumienie jego osobowości. W konflikcie, w którym znalazł godnego przeciwnika.

²⁸ Por. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*

²⁹ M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 143-151.

³⁰ J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...*, s. 430, zob. też M. Sobieraj, *Wstęp [w:] Kościół i opozycja...*, s. 19-67, M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 63-318. M. Sobieraj, *KUL w szponach SB*, <https://lublin.gosc.pl/doc/2001717.W-szponach-SB/6> (odczyt 1.07.2020).

³¹ *Ibid.*

³² Notatki z rozmowy współautora z Andrzejem Paluchowskim, Lublin, październik 2014.

³³ M. Krąpiec, *Ja – człowiek*, Lublin 2007. J. Puciłowski, *Portrety intymne i bezimienne. Polscy dominikanie a bezpieka 1945-1989*, Kraków 2017, s. 184-197. M. Sobieraj, *KUL w szponach SB*, <https://lublin.gosc.pl/doc/2001717.W-szponach-SB/6> (odczyt 1.07.2020).



Janusz Krupski otwarcie i zdecydowanie przeciwstawił się bowiem utworzeniu na KUL-u SZSP i związanej z tym faktycznej likwidacji Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP)³⁴. Powstanie SZSP jako monopolistycznej ideologicznej organizacji na uczelniach było wynikiem planu najwyższych władz państwowych, a przede wszystkim rządzącej wówczas komunistycznej partii (PZPR). O połączeniu dotychczasowych organizacji młodzieżowych mówiono już od dłuższego czasu, oficjalnie przynajmniej od połowy lat sześćdziesiątych³⁵. Od początku lat siedemdziesiątych coraz wyraźniej rysowała się wizja powstania nowej organizacji, która na wyższych uczelniach powstawać miała z połączenia na szczeblu ogólnopolskim ZSP z akademickimi kołami Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej. O powstaniu samego SZSP mówią dokumenty partyjne z września 1972 roku³⁶.

Plan ten wynikał z nacisku, jaki władza komunistyczna zawsze kładła na wychowanie młodzieży w duchu laickim, najlepiej czysto ateistycznym, jak nazywała „wychowanie socjalistyczne”. Planowana zmiana ideologiczna szła w parze ze zmianami organizacyjnymi również w innych obszarach życia społecznego, na przykład w organizacji szkolnictwa. W ramach tzw. reformy oświaty i wychowania. Zmiana w sposobie podporządkowania i tak zależnych od władz organizacji młodzieżowych była więc częścią ideologicznej i politycznej walki, którą władze prowadziły m.in. w celu wyrugowania obecności Kościoła w wychowaniu młodzieży i podporządkowania całego społeczeństwa jednej ideologii i jednej władzy³⁷. Bez wątpienia za sukces dotychczasowej polityki można było uznać wysoki stopień akceptacji dla socjalizmu widoczny w badaniach świadomości społecznej na przykład studentów³⁸. To, co mogło władze niepokoić, to wyraźna aktywność Kościoła broniącego coraz lepiej nie tylko swoich organizacyjnych form działania, ale również broniącego stanowczo – nie tylko symbolicznie, przede wszystkim poprzez osobę prymasa Stefana Wyszyńskiego – prawa do obrony odrębnej od władzy drogi rozwoju duchowego i społecznego. Wrażliwość Kościoła w tej sprawie szła z wyraźną zmianą świadomości społecznej młodzieży, szczególnie jej bardziej aktywnych elementów. Zapotrzebowania

³⁴ O nierozwiązaniu formalnym ZSP i w ogóle o charakterze tej organizacji zob. R. Stemplowski, *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Warszawa 2018, *passim*.

³⁵ Por. J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Warszawa 1990, s. 223.

³⁶ *Ibid.*, s. 224–225.

³⁷ Bynajmniej nie chodziło tu tylko o młodzież studencką. Zmiany w organizacjach studenckich były częścią wielkiego planu transformacji. Plan przewidywał wprowadzenie powoli jednolitości ideologicznej w środowiskach masowego przekazu oraz w programach i wychowaniu szkolnym i akademickim oraz podporządkowanie tym celom wychowania rodzinnego poprzez ograniczenie jego roli do minimum. O wypowiedziach ówczesnych liderów partyjnych, w których widoczne było zwracanie uwagi na zło płynące z wielotorowości w wychowaniu i kształtowaniu społeczeństwa zob. J. Sadowska, *Sercem i myślą związani z partią. Związek Młodzieży Socjalistycznej (1957–1976) – polityczne aspekty działalności*, Warszawa 2011, s. 335.

³⁸ *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian...*, s. 455–474.

na realizowanie wartości moralnych, a nie tylko materialnych, czy ideologicznych widoczne jest wyraźnie w ówczesnych badaniach naukowych i w publicystyce³⁹. Obawą władzy też mógł być brak możliwości kontrolowania tego, co rozlało się w ramach szeroko akceptowanej działalności kulturalnej i naukowej – jeśli nawet krytycznej pośrednio wobec kultury chrześcijańskiej to równocześnie zachowującej co najmniej dystans wobec aktualnej władzy.

W łonie władzy zajmującej się środowiskiem młodzieży akademickiej widzimy wówczas wcześniejsze próby konsolidacji istniejących wówczas różnych form instytucjonalnych (teatry, kabarety)⁴⁰. Trudno jest dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, na ile była to próba skanalizowania tego, co stało się zbyt spontaniczne i nie w pełni kontrolowalne, a na ile była to przygrywka do konsolidacji organizacyjnej i ideologicznej widocznej w prezentowanym tu przykładzie zastąpienia ZSP przez SZSP. Wydaje się, że raczej to drugie.

Z punktu widzenia polityki państwa prowadzonej przez nową ekipę, z którą tak wielu wiązało nadzieję na liberalizację, zmiany, o których tu mowa w dziedzinie organizacyjnej i ideowej, przesądzone były co najmniej od grudnia 1971 roku. Wówczas na VI zjeździe PZPR mówiono otwartym tekstem o konieczności doprowadzenia do jedności działania wszystkich organizacji młodzieżowych i ich jedności ideowej i politycznej⁴¹. Przyjrzyjmy się dokładniej sytuacji w najbliższym otoczeniu Janusza Krupskiego, czyli na KUL-u.

ZSP również na KUL-u było dotychczas traktowane jako monopolistyczna organizacja, zapewniająca finansowanie akceptowanej politycznie działalności kulturalnej, naukowej i środowiskowej studentów, niekoniecznie członków tego związku. Zrzeszało dużą część młodzieży KUL-owskiej⁴². Na początku lat siedemdziesiątych było to ok. 85 proc. ogółu studentów⁴³, czyli nie o wiele mniej niż średnia krajowa. ZSP odgrywało też istotną rolę, szczególnie na izolowanym wówczas od pozostałego świata akademickiego KUL-u, jako – jak to się dzisiaj mówi – międzyuczelniana sieć organizacyjna umożliwiająca kontakty szczególnie na poziomie studenckiego ruchu naukowego z innymi uczelniami, organizująca wolny czas i rozrywki. Podobną rolę sieci pełniły na KUL-u AZS czy PTTK, ale zakres ich działania był inny⁴⁴.

W ramach ZSP organizowano bardzo różne formy życia studenckiego. Przypomnijmy jednak, o czym już w czasach przez nas opisywanych zapomniano, albo uznawano za

³⁹ Mówi wyżej. *Zapotrzebowanie na wartości moralne*: J. T. Lipski, K. Jedliński, E. Morawska, K. Zonn i M. Wroniszewski, „Więź” 1972, nr 2 (166) i *ibid.*, nr 7/8 (171–172), s. 43–59.

⁴⁰ AU KUL, Zrzeszenie Studentów Polskich, *passim*.

⁴¹ Wyraźnie nie docenia roli tego zjazdu pierwszy historyk piszący o procesie zjednoczenia, por. J. Walczak, *Ruch...*, s. 224.

⁴² Po latach Janusz wspominał, że była to większość, tak jak na innych uczelniach, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38.

⁴³ AU KUL, ZSP. Komisja organizacyjna. Korespondencja wychodząca 1971–1973. Zestawienie ilości członków ZSP, bp.

⁴⁴ Por. *Studenci i turystyka. PTTK na KUL...*, *passim*.



mało ważne, że ZSP powstało w czasie apogeum polskiego stalinizmu (w 1950 roku). Powstało na gruzach istniejących do tamtej pory różnorodnych demokratycznych organizacji studenckich i dopiero w 1956 roku – po niemałych perturbacjach – przeszło adaptację do nowych warunków politycznych. Zgoda władz państwowych i partyjnych na ożywione życie kulturalne miała zapewnić realizację konceptu mówiącego o tym, że odpowiednia kultura jest podstawą do zbudowania akceptacji społeczeństwa dla ideologii lewicowej. Oznaczało to, że w ramach organizowanych przez ZSP przedsięwzięć kulturalnych pozwalano na różnorodne formy aktywności, zwłaszcza takie, które były krytyką tzw. życia mieszczańskiego, czyli przede wszystkim życia o ustalonych normach społecznych i moralnych. Wspierano zatem działalność zgodnych z taką linią: kabaretów, teatrów czy festiwali muzycznych i poetyckich. Dzięki temu na KUL-u mogły działać wówczas przynajmniej trzy sceny Teatru Akademickiego⁴⁵.

Równocześnie ZSP zdobywało akceptację środowiska KUL-u nie przywiązując nadmiernej wagi do zapisów statutowych i programowych, stosując pewną formę samorządności w wyborze swoich władz, godząc się na w miarę otwartą wewnątrzorganizacyjną dyskusję i pewien widoczny, choć wewnątrzsystemowy pluralizm poglądów w prasie studenckiej, zachowując stosunkowo dużą odległość władz od członków i równocześnie tylko wyjątkowo zabierając głos w sprawach publicznych. Wszystkie te działania pozwalały na zachowanie pewnej formy politycznej mimikry. Rola ZSP, szczególnie w wyniku wydarzeń, a raczej stworzonych form samoorganizacji studentów, w marcu 1968 roku, polegała też na kanalizowaniu części niezadowolenia środowiska studenckiego poprzez artykułowanie wobec władz uczelni pewnych bardzo ograniczonych oczekiwań⁴⁶.

Prezentujemy tu tylko niektóre ujawniające się w źródłach przykłady projektów zmian proponowanych wówczas przez ZSP. I tak w 1970 roku sformułowano na piśmie oczekiwania wobec władz KUL-u wynikające z braku zgody na zasadę narzucania im odgórnego opiekunów roku i w podobny sposób narzucanych kuratorów kołom naukowym. Zawierały postulat, aby rozwiązaniem, nie była wymiana jednych nieakceptowanych osób na inne, ale wprowadzenie zmian systemowych, tak aby to studenci mogli sami wybierać zarówno opiekunów roku, jak i kuratorów kół⁴⁷. Jest to przykład pewnej ograniczonej skuteczności działania społecznego studentów, którzy negatywnie opiniując narzucone im osoby, wyartykułowali sformułowany ostatecznie na poziomie Rady Uczelnianej ZSP postulat.

⁴⁵ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Warszawa, sierpień 2013.

⁴⁶ Prezentowane tu postulaty w żaden sposób nie wyczerpują tych, które były reprezentowane przez środowisko studenckie KUL-u ani wówczas, ani wcześniej, ani potem. W zachowanych materiałach jest ich więcej, ale najczęściej są pozbawione dat i nie sposób ich bez dalszych badań przyporządkować określonym okresom. Podobnie badania wymagają postulaty zgłaszane wówczas przez organa ZSP.

⁴⁷ Por. AU KUL, RU ZSP, Korespondencja wychodząca, 1960–1973 Postulaty ZSP przesłane do rektora KUL-u ks. prof. dr. hab. W. Granata z 9 lutego 1970 roku.

Zwróćmy jeszcze uwagę na dwa inne postulaty studentów, które się pojawiły w kolejnym roku akademickim, a które dobrze charakteryzują ich ówczesną postawę. Jednym było żądanie przedłużenia godzin pracy biblioteki i dostępności sal do nauki poza godzinami regularnych zajęć. Drugim wynikające z braku zaufania do przedkładanych przez uniwersytet za Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego programów nauczania, a szczególnie programu zajęć, było żądanie określania przez władze państwowe tylko minimum obligatoryjnych przedmiotów, a pozostałą część zajęć pozostawieniu studentom do wyboru⁴⁸. Rok później pojawia się z kolei żądanie studentów „filozofii praktycznej”, czyli socjologii, utworzenia na KUL-u (na nowo) Wydziału Nauk Społecznych⁴⁹.

Te kolejne odnoszące się do jakości studiów żądania – kanalizowane, ale i upodmiotowiane przez ZSP – pozwalają postawić hipotetyczne pytanie: czy decyzje władz partyjno-państwowych o likwidacji tej organizacji w 1973 roku nie miały na celu, oprócz oczywistych aspektów ideologicznych i organizacyjnych, również uniemożliwienia powstania autonomicznego ruchu studenckiego? Nie znamy niestety ówczesnych form organizacyjnych, ani personaliów osób formułujących, choćby wspomniane tu, postulaty. Nie wiemy, czy istniała jakaś łączność między osobami formułującymi postulaty przez te dwa kolejne lata. Z pewnej perspektywy mogło to jednak budzić obawę. Ruch ten bowiem w pewien sposób mógłby kontynuować mechanizm formowania studenckich postulatów z 1968 roku w Polsce, ale przede wszystkim na Zachodzie, gdzie studenci brali coraz większą odpowiedzialność za organizację swoich studiów. Władze być może obawiały się – co dziś jest widoczne w aktach IPN i w dokumentach KC PZPR w AAN nawet z późniejszych czasów⁵⁰ – płynącej nie tylko z aktywności środowisk związanych z „komandosami” recydywy Marca '68, rozumianego też jako ruch studentów na rzecz przemian na uczelniach. Nie zdecydowano się więc na przekształcenie ZSP, które formalnie mogłoby przecież tylko zmienić nazwę (dodając do niej przymiotnik „socjalistyczne”) i w pewien sposób funkcję. Utworzono jednak nową organizację. Równie ważne było przyjęcie przez nią (a raczej przez władze) perspektywy działania młodzieży na wzór ZSP: głoszenie w jej ramach różnorodności form realizacji celu – jakim teraz miało być jednak dobro socjalistycznej ojczyzny – a nie wskazywanie jednej drogi tej realizacji dla wszystkich.

Powodów, dla których tamte studenckie działania na KUL-u nie przekształciły się w ruch społeczny, jest zapewne wiele. Jednym z nich, oprócz strachu przed

⁴⁸ *Ibid.*

⁴⁹ AU KUL, RU ZSP, Korespondencja wychodząca, 1960–1973, dokument z 11 marca 1971.

⁵⁰ Zob. Notatka w sprawie form działań politycznych w roku akademickim 1976/ 1977, (materiał wstępny na naradę z kierownictwem niektórych uczelni we wrześniu 1976 r.) Wydział nauki i Oświaty KC PZPR z 20 sierpnia 1976 roku [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 33–34.



konsekwencjami, było zapewne i to, że środowisko nie wyłoniło wyraźnych przywódców, nie miało własnej stałej reprezentacji, a nowo sformułowane żądania nie były powtarzane konsekwentnie co roku. Może nawet sami ich autorzy nie traktowali swoich żądań jako opozycyjnych czy politycznych, a tylko jako porządkujące rytm studiów. Nieujawniane chyba poza tą organizacją i tą jedną uczelnią, niekonfrontowane z innymi środowiskami, w zasadzie zamarły. W kolejnych latach stały się już niewystarczające, nieinteresujące wobec przejmowania przez samych studentów będących w zasadzie poza strukturami jakiegokolwiek organizacji, inicjatywy w formułowaniu postulatów, które nabiorą teraz wyraźnie ideowego oblicza, a później również będą zawierać pewien program. Ruch w środowisku studenckim widoczny był bowiem już przed 1973 rokiem, przykładem może być aktywność kół naukowych, ale również opisana tu działalność trzech studenckich przyjaciół z KUL-owskiej historii.

Tak więc to nie ruch w łonie oficjalnie funkcjonującej organizacji młodzieżowej, ale powstający nie tyle w kontrze do niej, co po prostu poza tymi strukturami, stanie się motorem dalszych działań. Przy okazji zwróćmy uwagę, że w latach siedemdziesiątych nikt już chyba nie pamiętał oporu studentów i sprzeciwu władz KUL-u w momencie tworzenia ZMP i ZSP na uczelni w latach pięćdziesiątych XX wieku⁵¹. Zrzeszenie było jednak wewnętrznie zgłajchszaltowane – nie zrodził się wewnątrz niego żaden większy ruch oporu przeciwko losowi zgotowanemu mu również teraz przez władze. Te punkty oporu, które powstały w 1972 roku, nie wewnątrz niego nie zmieniły ani nie wygenerowały z niego stałej odrębnej formy organizacyjnej, skończyło się na postulatach⁵².

ZSP nie budziło jednak pełnego zaufania. Znamienne było zakamuflowanie jego rzeczywistej funkcji transmisyjnej: ideologicznej z góry na dół, jak i karier politycznych z dołu do góry. Dla społeczności akademickiej rzeczywisty charakter i rola tej organizacji była mało czytelna. Często zadawano się tylko tym, co ona oferowała.

Janusz zarówno wówczas, jak i po latach był przekonany, że w programie i statucie ZSP nie było elementów ideologii socjalistycznej⁵³. Tym zapewne też można tłumaczyć

⁵¹ D. Gałaszewska-Chilczuk, „Wrogie” uniwersytety..., s. 197-202 i nn. Autorka pisze zarówno o oporze wobec powołania ZMP jak i ZSP.

⁵² Nieliczna grupa działaczy ZSP z UW głównie z wydziałów matematyki, socjologii i filozofii przygotowała projekty zmian organizacyjnych – nie rozpoczęła ich jednak wprowadzać w życie, por. K. Biliński, S. Krajewski, *Wobec zjednoczenia, 6 X 1972 r.* [w:] Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956-1976. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991, s. 433-440, Uchwała studentów Uniwersytetu Warszawskiego krytycznie ustosunkowująca się do projektu zjednoczenia organizacji młodzieżowych z 8 grudnia 1972 roku, *ibid.*, s. 441, zob. też: I. Hałak-Wóycicka, *Niezgoda na SZSP* [w:] *Samorząd studencki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980-1989 (dokumenty, relacje i inne materiały)*, oprac. M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2010, s. 79-84.

⁵³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38. Zapewne nie wiedział, że rok przed jego przyjściem na KUL tamtejsze ZSP otrzymało informację, że Rada Okręgowa tej organizacji w ramach swojej Komisji Propagandy i Informacji zajmowała się m.in. konkursem „Kraj Rad – Kraj Lenina” i rozpa-

jego ówczesne oburzenie na propozycję wprowadzenia na KUL-u nowej organizacji, podkreślającej otwarcie, bo w nazwie, przymiotnik „socjalistyczny”: Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Tu warto napisać równocześnie o jego podwójnym rozczarowaniu. Po pierwsze tym, że dotychczasowe władze ZSP na KUL-u zareagowały na propozycję tej zmiany dość opieszale. Szczególnie zastanawiała go osoba ówczesnego przewodniczącego ZSP Stanisława Lesisza⁵⁴, jak również innego członka władz tej organizacji, poprzedniego jej przewodniczącego, a przy tym jednego z „marcowych” studentów na KUL-u – Krzysztofa Malareckiego, którzy otwarcie popierali utworzenie SZSP na tej uczelni. W ten sposób według Janusza nie tylko propozycja władz była zła, ale kompromitowała się, istniejąca być może w jego wyobrażeniu, sama dotychczasowa formuła KUL-owskiego uczelnianego ZSP jako organizacji w miarę samorządnej i w pewnym stopniu niezależnej od władz⁵⁵.

Drugie rozczarowanie dotyczyło samego KUL-u. Ten katolicki uniwersytet, który przez ostatnie trzy lata jawił się Januszowi jako nawet coś więcej niż oaza, ale wręcz jako instytucja tworząca zaplecze czy wręcz oparcie dla postaw kontestujących komunistyczną rzeczywistość, zgodził się na powstanie w jego murach narzuconego przez władze państwowe socjalistycznego związku studentów. Po latach – zachowując w dalszym ciągu wiele sentymentu do swojej uczelni – Janusz powiedział tylko, że wtedy właśnie: „wydarzyła się bardzo ważna rzecz, która zmąciła trochę nasz obraz KUL-u jako instytucji niezależnej, która wydawała się nam jednomyślna, jeśli chodzi o stosunek do systemu komunistycznego”⁵⁶. Dotychczas takie zmącenie wydawało się jemu niemożliwe. W oczach Janusza kształciła się tu bowiem „katolicka elita, świadoma swego ideowego wyboru” i nie możliwe było, żeby zaakceptowała funkcjonowanie takiej ideologicznej organizacji jak SZSP⁵⁷. Jednak rektor i przynajmniej część społeczności akademickiej

trywała program obchodów 100. rocznicy urodzin Lenina, por. AU KUL, RU ZSP, Korespondencja wychodząca 1960–1973, Dokument z 11 listopada 1969 roku. ZSP, bp. Na początku lat siedemdziesiątych ZSP na KUL-u nawiązało kontakty z Wojewódzkim Zarządem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, AU KUL, RU ZSP, Komisja Informacji i Propagandy – Plany pracy i sprawozdania 1963–1973, Sprawozdanie z działalności Wydziału Propagandy i Informacji przy Radzie Uczelnianej ZSP, KUL, bd., bp.

⁵⁴ Dzisiaj wiemy, że podobnie jak jeden z jego poprzedników Adam Wierzbicki (TW „Zenon”), Stanisław Lesisz został on tajnym współpracownikiem SB jako TW „Marcin”. Zwerbowano go 21 stycznia 1973 roku, por. AIPN, KOI, Karta EO-472 i EO – 4 B/72 za; M. Sobieraj, *Miedzy oporem a lojalnością...*, s. 122. O perspektywach współpracy z TW „Marcin” zob. *Pismo do Naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW w Warszawie z charakterystyką pozyskanych TW w latach 1972–1973* [w:] *Kościół i opozycja...*, s. 98.

⁵⁵ Niektórzy ówcześni działacze ZSP w rozmowie z autorami tej książki po latach tłumaczyli swoją postawę tym, że akceptacja ta wypływała z chęci uprzedzenia środowiska ZMS dążącego do przejęcia władzy w nowym związku studenckim. Ich zdaniem taka interpretacja pozwalała dobrze też wyjaśnić to, iż samo SZSP nie było (poprzez swoich przywódców) tak naprawdę bardzo zideologizowane. Z punktu widzenia krążenia elit wyjaśnienie to jest nader przekonujące.

⁵⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38.

⁵⁷ *Ibid.*



zaakceptowały utworzenie SZSP. Organizacja ta tu powstała. Padł więc mit KUL-u jako ostoji wolności, uczelni niepoddającej się ideologizacji.

Być może dopiero wówczas Janusz i jego koledzy uświadomili sobie własną osobność, odrębność, zdobyli świadomość tego, że ich postawa jest inna niż większości tego środowiska. I w związku z tym, że muszą też walczyć nie tylko o prawdę historyczną, ale i godność życia nie tylko tu, ale także w przestrzeni ogólnospołecznej. Jak zobaczymy, późniejsze próby chwilowego skutecznego włączenia ich ponownie w środowisko tej uczelni nie ograniczyły ich horyzontu politycznego. Nie KUL, ale wywodząca się także z tego idealizowanego wprawdzie środowiska idea osobistej niezależności, służby prawdzie i nieskrępowanej ideologicznie myśli stały się motorem dalszych działań.

Protest przeciwko SZSP nie był więc sprzeciwem tylko wobec planów utworzenia na KUL-u tej organizacji, ale też wobec zgody na to władz uczelni. W przekonaniu Janusza i jego kolegów przede wszystkim zawiodły władze KUL-u. Przecież, ani w pamięci uczestników tych wydarzeń, ani w żadnych dokumentach nie zachował się przekaz mówiący o podjętych pertraktacjach w tej sprawie z władzami państwowymi samych władz uczelni jak również uczelnianego ZSP. Również studenci protestujący przeciwko SZSP nie uzyskali od władz uczelni żadnego wymiernego wsparcia. Mamy w tej sprawie chyba tylko jedną, ale jakże znamiennej relację. Mówi ona o tym, że ówczesny rektor, widząc słabość wypowiedzianych przez siebie – obrażających chyba również jego godność – argumentów sprowadzających się do tego, że trzeba się zgodzić na nowy związek, bo zabraknie zaopatrzenia dla uniwersyteckiej stołówki i władze nie pozwolą remontować uczelni – powiedział w końcu autorowi tej relacji, kto jeszcze może odwrócić sytuację. Do kogo się trzeba zwrócić⁵⁸. Nie uprzedzajmy jednak faktów.

Janusz zapamiętał, że o przekształceniu ZSP w SZSP dyskutowano na KUL-u już na przełomie 1972 i 1973 roku. I rzeczywiście dyskusja dotycząca VIII Kongresu ZSP, który poświęcony miał być „zjednoczeniu „ organizacji młodzieżowych, trwała na KUL-u formalnie co najmniej już od początku grudnia 1972 roku. Toczyła się nie tylko wewnątrz organizacji, ale też np. w domach studenckich. Miała ona miejsce na II Plenum Rady Uczelnianej ZSP z 18 stycznia 1973 roku, a przede wszystkim wcześniej na spotkaniu 15 stycznia z rektorami⁵⁹.

Wraz z m.in. Maciejem Sobierajem i Zygmuntem Cywińskim, Janusz uczestniczył jako gość we wspomnianym Plenum. Chyba po raz pierwszy w życiu brał udział w obradach organu organizacji młodzieżowej⁶⁰. K. Malarecki przedstawił wtedy referat

⁵⁸ Por. Janusz Krupski, *Wspomnienie [w:] Księga jubileuszowa 90-lecia...*, s. 61-62.

⁵⁹ AU KUL, ZSP Rada Uczelniana. Protokoły Komitetu Wykonawczego 1963-1972. Protokoły z 4 grudnia 1972, 8 stycznia 1973, 15 stycznia 1973 roku, bp.

⁶⁰ AU KUL, ZSP Protokoły Rady Uczelnianej ZSP KUL, [Lista obecności na] II Plenum RU ZSP KUL

programowy dosyć otwarcie formułujący cele swojego środowiska pt. „Więcej umieć – lepiej pracować dla rozwoju socjalistycznej Polski”. Wywołał on dyskusję już wokół uściśleń terminologicznych dotyczących tego, co to jest socjalizm, Polska socjalistyczna, czy postawa ideowo-socjalistyczna. Osobny problem dotyczący charakteru przyszłej organizacji „dostępnej dla wszystkich studentów, która nie wyrażałaby profilu politycznego” postawił M. Rola, który na tej samej sesji (mimo sprzyjania mu niewielkiej grupy członków ZSP) ustąpił z funkcji przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej i który – jak zobaczymy – będzie jednym z bohaterów następnych wydarzeń⁶¹.

Jeszcze 21 lutego planowano zorganizować dyskusję wokół powstania nowej organizacji na III Plenum już 28 lutego 1973 roku⁶². Opór środowiska musiał być jednak silny skoro niemal w ostatniej chwili zdecydowano się przenieść plenum dopiero na początek drugiej połowy marca. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego 14 marca członkowie ZSP co prawda zgłaszają „zastrzeżenia co do nazwy, charakteru i światopoglądowości przyszłej organizacji” studenckiej, ale w jednogłośnym podsumowaniu przyjmują stanowisko, że nie widzą „sprzeczności moralnej między postawą studenta KUL-u a założeniami statutowymi nowej organizacji”, w związku z tym nie występują przeciw istnieniu tej jednej organizacji, a jedynie wskazują na „konieczność wyakcentowania wieloświatopoglądowości przyszłej organizacji”⁶³. Widzimy też, że przygotowywana jest raczej dyskusja nie na temat, czy organizacja taka jest potrzebna, a już nad propozycjami zapisów jej statutu.

W wielu kręgach na KUL-u uspakajano, że SZSP, nawet jeśli tu powstanie, nie będzie mógł tu działać i rozwijać się, tak jak nie funkcjonowała na nim, formalnie jednak nieistniejąca, organizacja uczelniana PZPR. Ukryto jednak przed środowiskiem fakt, że już 14 marca na spotkaniu przewodniczącego SZSP S. Lesisza z rektorami A. Krąpcem i S. Sawickim uzgodniono, że SZSP na KUL-u powstanie⁶⁴. Rektorzy mieli tylko nadzieję na wieloideowość tej organizacji⁶⁵.

18 stycznia 1973 roku. Na pozostałych listach obecności w posiedzeniach Rady Uczelnianej od jesieni 1970 roku podpis Janusza jako gościa takich zebrań nie figuruje.

⁶¹ AU KUL, ZSP Protokoły Rady Uczelnianej ZSP KUL, Protokół z II Sesji Rady Uczelnianej ZSP KUL w dniu 18 I 1973 roku, bp. Stanowisko księdza M. Roli wsparli Andrzej Urmański i K. Lutyński, *ibid.*

⁶² AU KUL, ZSP Rada Uczelniana. Protokoły Komitetu Wykonawczego 1963–1972. Protokół z posiedzenia Komitetu Wykonawczego RU ZSP KUL w dniu 21 II 1973 r., bp.

⁶³ AU KUL, ZSP Rada Uczelniana – protokoły Komitetu Wykonawczego 1963–1972. Protokół z posiedzenia Komitetu Wykonawczego RU ZSP KUL w dniu 14 III 1973 r., bp.

⁶⁴ Zebranie takie miało miejsce 14 marca 1973 roku, AIPN 0639/149, Wyciąg z doniesienia nr 7/73 TW „Marcin” z dnia 21 III 1973 r., k. 5, za K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 67–68, przyp. 374. Trochę inaczej czyta ten dokument M. Sobieraj, który widzi w nim brak zgody rektora Krąpca na samą nazwę i nie wspomina nic o tym, by rektorzy wyrazili wówczas taką zgodę, por. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 123.

⁶⁵ *Ibid.*, Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2014.



Wobec narastającego niepokoju wśród studentów władze uczelni zgodziły się jednak, by w czasie III Plenum Rady Uczelnianej ZSP w dniu 17 marca 1973 roku odbyła się otwarta publiczna dyskusja wokół idei powstania SZSP na KUL-u⁶⁶. Dyskusja, która przerodziła się praktycznie w wiec studencki, zdominowany intelektualnie i politycznie przez niezależnie myślących studentów, szczególnie tych stowarzyszonych w ramach Kół Naukowych: Historyków, Teologów i Polonistów⁶⁷. Na tym plenum, które zamieniło się w studencki wiec, okazało się jednak, że i wśród studentów KUL-u jest spora grupa chętnych do działania w tej nowej organizacji⁶⁸. Mogło to dziwić i spowodowało nie tylko polityczne zawirowanie, ale również zainteresowanie tym zjawiskiem środowiska naukowego tego uniwersytetu, co z kolei zaowocowało próbą jego naukowego wyjaśnienia.

Warto tu bowiem wtrącić informację o wynikach sondażowych badań socjologicznych przeprowadzonych rok później przez socjologów z KUL-u wśród studentów sekcji polonistyki i socjologii tej uczelni. Okazało się, że około 30 proc. studentów „jest faktycznie obojętne religijnie i wrogie wobec wartości głoszonych przez Kościół”⁶⁹. Czy tak było już rok wcześniej w 1973 roku oraz czy również i w innych sekcjach oraz na innych wydziałach tej uczelni, tego nie wiemy. Wydaje się to bardzo prawdopodobne, także ze względu na wnioski płynące z tych badań. Jako wyjaśnienie tej postawy w 1974 roku wskazano bowiem, że „motywacja wyboru studiów na KUL-u ma w tej grupie charakter pozaideologiczny”. Najczęstszym wskazywanym argumentem decydującym o wyborze przez respondentów uczelni była jej lokalizacja w tym regionie Polski⁷⁰.

⁶⁶ Na temat źródeł i przebiegu wydarzeń związanych z tym protestem zob. też: M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie w latach 1975–1980*, Warszawa–Lublin 2009, s. 86–91; M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 120–128, K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 64–85.

⁶⁷ Stenogram z niektórych wystąpień w dyskusji na Plenum RU ZSP przy KUL w dniu 17. 03. 1973, s. 7–9, AIPN BU 0639/192, t. 1, k. 80–88; por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2. Bogdan Borusewicz zapamiętał to zdarzenie trochę inaczej: otóż władze KUL zgodziły się, aby Krzysztof Malarecki, jako delegat byłego ZSP do zakładania SZSP na KUL, zrelacjonował publicznie zjazd założycielski nowej organizacji młodzieżowej. Widocznie nie zostało to dobrze przyjęte przez studentów, gdyż „to spotkanie zamieniło się w wiec i okazało się, że my jesteśmy na czele tego wiecu”, por. B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 41. Relacja ta wydaje się jednak dotyczyć drugiego wiecu, z 31 marca.

⁶⁸ Przykłady nazwisk takich osób wytypowanych przez S. Lesisza, czyli TW „Marcina” zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 123.

⁶⁹ Wyniki tych sondażowych badań podane są w niepodpisany, sygnowanym jedynie na maszynie do pisania przez ks. dr. Mariana Radwana z Zakładu Socjologii, dokumencie „Projekt badań socjologicznych na temat: Postawy światopoglądowe studentów KUL”, s. 2. Badania te prowadzić miał doc. dr Franciszek Adamski. Nawiasem mówiąc, ksiądz M. Radwan został później jednym ze współpracowników i autorów „Spotkań”.

⁷⁰ M. Radwan, *Projekt badań socjologicznych...*, s. 2. Jednym z rezultatów tych sondażowych badań, ale również oczekiwań samej młodzieży, była propozycja, by wszyscy studenci starszych lat uczęszczali na wykład Wprowadzenie do chrześcijaństwa, który dostarczyłby młodzieży „systematycznie wyłożonych podstaw światopoglądu katolickiego”, zob. List Senackiej Komisji ds. Młodzieży do Rektoratu KUL z 16 maja 1975 roku podpisany przez jej ówczesną przewodniczącą doc. dr Krystynę Stawecką. 17 maja 1975

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu taka postawa wpływała na gotowość poparcia nowej socjalistycznej organizacji młodzieżowej przez studentów KUL. Jest to jednak więcej niż prawdopodobne, tym bardziej że zwolennicy SZSP przekonywali, że słowo socjalizm w nazwie to tylko fasada i my – studenci – będziemy robić tę organizację po swojemu⁷¹. Postawę akceptacji dla SZSP na KUL-u bez wątpienia wzmocniło też na wspomnianym tu ostatnio III Plenum oficjalne wystąpienie prodziekana Wydziału Nauk Humanistycznych dr. hab. Ryszarda Bendera, który odczytał list rektora Krąpca do zebranych. Napisano w nim wprost, że „socjalizm [...] w naszym kraju zbudowany jest [...] rękoma naszego narodu, który w ogromnym procencie jest narodem wierzącym. Wierzący bowiem doskonale wiedzą, że wyrugowanie ucisku człowieka przez człowieka, w czym się głównie wyraża socjalizm, prowadzi do zorganizowania społeczeństwa braterskiego, społeczeństwa ludzi wolnych”⁷². Czytający te słowa dziekan sam chyba nie bardzo wierzył w ich słuszność, nie bronił ich, a widząc oburzenie na sali, pośpiesznie zszedł z mównicy⁷³. Opinia ta bowiem nie mogła być i nie została powszechnie dobrze przyjęta – i jeszcze po latach była pamiętana jako słowa uznania dla tego, że „socjalizm jest ustrojem humanistycznym, w którym dba się o wolność i godność człowieka”⁷⁴. Zapewne pod ich wrażeniem Janusz zdał sobie sprawę, że – jak to po latach powie – nie uznawaliśmy tej proponowanej zmiany „za coś powierzchownego, ale wręcz przeciwnie,

roku, Senat uczelni uchwalił wprowadzenie tego wykładu dla Wydziału Humanistycznego i Filozoficznego. W następnych latach ks. prof. Szafrński prowadził podobny wykład: Chrześcijaństwo a świat współczesny. Jednocześnie Komisja ds. Młodzieży podjęła kroki w kierunku zmian regulaminu przyjęć na KUL tak, aby o przyjęciu w wyniku równej ilości punktów decydował związek kandydata z religią katolicką, o czym zadecydować miała w zasadzie opinia proboszcza z miejsca zamieszkania, a także opinia psychologiczno-pedagogiczna, zob. List Senackiej Komisji ds. Młodzieży do Rektoratu KUL (wraz z załącznikami) z 17 lutego 1976 roku podpisany przez jej ówczesną przewodniczącą doc. dr Krystynę Stawecką. Stałym postulatem Komisji ds. Młodzieży było też powołanie Prorektora ds. Młodzieży, został on zrealizowany dopiero na początku 1981 roku, Wspomniane tu dokumenty zob. AU KUL, KR, Senacka Komisja ds. Młodzieży 1973–1990.

⁷¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38.

⁷² Stenogram z niektórych wystąpień w dyskusji na Plenum RU ZSP przy KUL w dniu 17. 03. 1973, s. 7-9 AIPN BU 0639/192, t. 1, s. 80-88.

⁷³ Stanowisko Bendera w tej sprawie było krytyczne zarówno wobec władz KUL-u jak i władz państwa za sposób załatwiania – jak to zapisano na podstawie jego słów – „sprawy zmiany profilu ZSP”. Uważał on – przynajmniej na potrzeby SB – że należało to przeprowadzić inaczej, tak jak zrobiono wprowadzając Kartę Nauczyciela dla pracowników KUL-u w ramach ustawy wprowadzono rozporządzenie uwzględniające specyfikę KUL-u. A tak sytuacja musiała „nabrznieć” „gdy młodzież znalazła się w sytuacji przymusowej” a do tego – jak jego zdaniem również – „zadziałały mechanizmy” uruchomione przez „niechętnych obecnemu rektorowi”, por. AIPN Lu 020/647, k. 82 i nn, Wyciąg z notatki służbowej z przeprowadzonej rozmowy z doc. dr Ryszardem Benderem w dniu 16 IV 1973 r., za zgodność podpisał R. Jeleń, s. 2.

⁷⁴ J. Krupski, *Wspomnienie [w:] Księga jubileuszowa 90-lecia Koła Naukowego Historyków Studentów KUL*, red. B. Proc, A. Gładysz, J. Pożarowszczyk, Lublin 2009, s. 60.



za istotną zmianę polityczną w Polsce”⁷⁵. Dla niego oraz większości jego ówczesnych przyjaciół (notabene niezaangażowanych formalnie w działania i struktury organizacyjne ZSP) stanowisko zaprezentowane przez rektora było nie do przyjęcia.

Znamy tylko niektóre z wygłoszonych wystąpień studenckich na tamtym wiecu. Wprowadzenie do dyskusji nad propozycjami statutowymi przedstawił K. Malarecki. Mówił o sprawach ważnych, ale nie do zaakceptowania dla wychowanej według etyki katolickiej młodzieży akademickiej w tym Janusza. Wskazywał bowiem na konieczność oparcia działania tej organizacji na znajomości marksizmu-leninizmu, czyli światopoglądu materialistycznego. Ujawniał przy tym instrumentalne traktowanie w jej ramach „wieloświatopoglądowości”; potrzebne jest to jego zdaniem właściwie tylko po to, aby uciszyć zagraniczne „ośrodki dywersyjne”, czyli np. Radio Wolna Europa krytykujące powstanie takiej organizacji. W pozornie zabawny, ale równocześnie groźny sposób mówi o udziale w niej ludzi „wieloświatopoglądowych”⁷⁶. W żaden sposób ludzie pokroju Janusza Krupskiego nie mogliby się w niej odnaleźć.

Już M. Rola pyta, czy tak opisana ideowo organizacja będzie mogła reprezentować wszystkich studentów. Wskazuje, że on sam i wielu studentów nie chce się angażować w politykę i wnioskuje o utrzymanie powszechnej organizacji ZSP. Jego stanowisko poparli kolejni mówcy Jerzy Miazgowicz i B. Borusewicz. Podobnie zrobił Maciej Sobieraj, ówczesny Prezes Studenckiego Koła Naukowego Historyków, który wskazał, że student chrześcijanin, „który nie przyjmuje w całości statutu tej organizacji, w zasadzie nie powinien do niej należeć”. Dalej polemizował z występującym wcześniej Krzysztofem Malareckim, który, zachęcając do założenia na KUL-u nowej ogólnostudenckiej organizacji i wstępowania do niej, użył argumentu, że jakoby popierała ją większość studentów w Polsce. Sobieraj podawał wyniki sondaży przeprowadzonych na lubelskich uczelniach technicznych, z których wynikało, że studenci żadnej z nich poza studentami Wyższej Szkoły Inżynierskiej nie poparli pomysłu utworzenia SZSP. Przywołał też słabo dostrzegany wówczas w Lublinie wcześniejszy protest studentów Uniwersytetu Warszawskiego⁷⁷. Nawiązując do części ich programu, wezwał do założenia organizacji ogólnostudenckiej, która nie byłaby podporządkowana jednej ideologii marksistowsko-leninowskiej⁷⁸.

⁷⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 39.

⁷⁶ AU KUL, ZSP Protokoły Rady Uczelnianej ZSP KUL, Protokół z III Plenum Rady Uczelnianej ZSP KUL w dniu 17 III 1973 r., s. 2.

⁷⁷ Por. I. Halak-Wóycicka, *Niezgoda...*, s. 79-84.

⁷⁸ Wypowiedź Macieja Sobieraja [w:] *Stenogram z niektórych wystąpień...* s. 7, por. K. Bieliński, S. Krajewski, *Wobec zjednoczenia z 6 października 1972 roku...*, Uchwała studentów Uniwersytetu Warszawskiego krytycznie ustosunkowująca się... z 8 grudnia 1972 roku... Oba te dokumenty, pierwszy w lekko zmienionej treści, ukazały się w: „Kultura” 1973, nr 3, s. 81-88, nie były więc zapewne jeszcze znane na KUL-u w czasie opisywanych tu wieców.

Z kolei wypowiedź Janusza na tym wiecu zaczyna się od wsparcia wypowiedzi poprzedników, bez wątpienia miał na myśli Sobieraja, Borusewicza, Jerzego Miazgowicza, ks. Mariana Roli⁷⁹. Z dalszej części wypowiedzi zachował się niestety tylko jej fragment. Krupski wskazał, że „mówi się ostatnio dużo o postawie, jaką powinien zająć człowiek wierzący, chrześcijanin, katolik. Postawie otwartej wobec problemów, które nurtują współczesny świat, te problemy są różnego rodzaju, problem wyzysku człowieka przez człowieka, ucisku”. Przerwijmy jego narrację i zwróćmy uwagę na nie tylko ekonomiczne rozumienie przez niego pojęć „wyzysk” i „ucisk” – będzie ono ważne przy analizie niektórych jego późniejszych tekstów. Teraz bowiem w związku z tym pytał: „Jakie tutaj stanowisko powinien zająć chrześcijanin?” – i odpowiadał – „Stanowisko jest jednoznaczne: walka słowem, i nie tylko, o wolność [oklaski dłuższe – przyp. SB], walka o godność człowieka. [...] widzimy, że nie wszystko, co dzieje się w naszym systemie jest dobre. Czasem gwałci się te podstawowe prawa człowieka [oklaski dłuższe – przyp. SB]. Człowiek powinien mieć prawo do wypowiadania swych własnych poglądów, prawo do wyznawania swych własnych idei. W organizacji typu Socjalistyczny Związek Młodzieży Polskiej⁸⁰, która idzie po linii popierania polityki partii, po linii jej wskazówek, nie widzę takiej możliwości [oklaski – przyp. SB]”⁸¹.

Nawet ta jedna zachowana wypowiedź jednoznacznie stawia Janusza w opozycji nie tylko do SZSP, ale i do niezgody na politykę władzy komunistycznej. Jak zobaczymy nie zapomniano mu tego wtedy i w następnych latach. To były najostrejsze (przynajmniej z zanotowanych, ale i z zapamiętanych), a przy tym tak wyraźnie polityczne, wprost antykomunistyczne słowa na tym wiecu⁸². Janusz formułował też w wypowiedzianych tu

⁷⁹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2; J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 9. Niestety, wspomniany stenogram z plenum ZSP zawiera tylko, jak zapisano w jego tytule, wybrane wypowiedzi i nie wiemy czy pełne, a na pewno nie wszystkich innych osób. Poza tym postawy niektórych osób, których tylko jedną wypowiedź zawierają zachowane materiały, uległy zmianie w trakcie wiecu, najczęściej zaczęły one zmieniać się pod wpływem panującej wówczas atmosfery i własnej refleksji: od początkowej zgody do potępienia wprowadzenia SZSP na KUL-u, por. Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Kruszyńskim, 31 marca 2019.

⁸⁰ Mogłoby się wydawać, że Janusz Krupski odwoływał się tutaj do Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, których SZSP miała być częścią. Jednak jest to chyba błąd w stenogramie, gdyż w protokole, który nb. zawiera tylko część wypowiedzi Janusza to zdanie akurat jest czytelne: „W SZSP, które idzie po linii państwowej nie widzę takich możliwości”. Por. AU KUL, ZSP Protokoły Rady Uczelnianej ZSP KUL, Protokół z III Plenum Rady Uczelnianej ZSP KUL w dniu 17 III 1973 r, s. 5.

⁸¹ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Stenogram z niektórych wystąpień...*, s. 7-8. Zdanie to pokazuje dobrą orientację Janusza i jego kolegów w planach dotyczących powołania SZSP. W dokumentach SZSP zapisano, „W naszej działalności przewodzi nam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, por. *Będziemy uczestniczyć w budowie dzisiejszej i przyszłej Polski. Deklaracja ideowo SZSP* [w:] *Partia – młodzież. Wybór dokumentów 1971–1973*, s. 279, przedruk z: „Trybuna Ludu” z 28 marca 1973 roku.

⁸² Zanotujmy jednak nie tylko dla porządku, ale żeby podkreślić odwagę innych osób nazwiska tych, którzy też krytycznie wypowiadali się o powstaniu SZSP na KUL-u w czasie tego wiecu. Oprócz wspomnianych



słowych podstawy swojego politycznego spojrzenia na świat. Mówił – przypomnijmy – o konieczności walki nie tylko słowem – które to sformułowanie też warto zapamiętać – o wolność i godność człowieka, o jego prawo do wypowiadania swoich poglądów i wyznawania swoich idei. Mówił o prawach człowieka przed Konferencją w Helsinkach i debatą konstytucyjną w PRL-u, co w pewien sposób mieściło się w ramach refleksji wewnątrz Kościoła obejmującej wówczas obronę praw człowieka zapisanych w nieratyfikowanych jeszcze wówczas przez PRL ONZ-etowskich Paktach Praw Człowieka z 1966 roku. Nie on jeden podkreślał wówczas w Polsce ten wątek, ale on jeden nie tylko mówił (czy pisał), ale czynnie występował tak wyraźnie w obronie tych praw, zaznaczając przy tym otwarcie swoją niezgodę na popieranie linii rządzącej w PRL-u partii komunistycznej (PZPR), i wzywając do tego obecnych na sali studentów. W słowach tych Janusz skonceptualizował również swoją dotychczasową drogę, nadał jej wyraźny kształt polityczny, dla wielu już wówczas stał się opozycjonistą.

W swojej barwnej, wielopoziomowej relacji Janusz opisywał tamte wydarzenia tak, że dają się one ująć w przejrzyste kategorie socjologiczne. Pokazywał on przejście od ujawnienia się przy okazji wiecu trzech przyjaciół do przekształcenia tej właśnie grupy z Koła Historyków w środowisko szersze, tworzone również przez kolegów i koleżanki z innych sekcji, a nawet wydziałów. Mówił wprost: już wcześniej „poprzez Koło Historyków zaczęliśmy się kontaktować”⁸³. Wszyscy oni „w sposób bardzo wyraźny i ostry” zajęli stanowisko negatywne wobec wprowadzenia SZSP na KUL-u.

Idąc dalej, wskaźmy, za wspomnieniami Janusza, na inne dynamiki społeczne, które się wówczas ujawniły. Z zebrania zrobił się „wiec, nawet manifestacja” przypomnieli. W tej debacie „między zwolennikami SZSP a przeciwnikami” wypowiadali się nie tylko aktywni dotychczas studenci. Ale w ciągu wielu godzin, od wczesnego popołudnia do niemal północy „zabiera głos mnóstwo studentów”, nawet tych niewidocznych dotychczas. Początkowo – wspominał dalej – tłumaczyli zwolennikom SZSP, że są niepoważni, ale z czasem wypowiadali się coraz bardziej stanowczo „nie tylko o organizacji, ale o systemie, o komunizmie”. W końcu „nasze wypowiedzi miały już formę ataków na system komunistyczny, który był dla nas nie do przyjęcia”⁸⁴. Janusz i jego koledzy osiągnęli wówczas praktycznie tylko tyle, że zwolennicy utworzenia SZSP na KUL-u obiecali

już tu byli to, Stanisław Stróżak, Piotr Kiełek, Na ich temat pisał w donosie S. Lesisz TW „Marcin”, por. Wyciąg z doniesienia nr 7/73 TW ps. „Marcin” z dnia 21 II 1973 r., AIPN 0639/149 [za:] M. Sobieraj, *Między...*, s. 123. Warto też wskazać na wystąpienie w tym samym czasie, ale w innym miejscu, w duchu antykomunistycznym jednego z liderów hipisów na KUL-u Andrzeja Mitana, por. M. Sobieraj, *Między...*, s. 124. Ten sam autor w innym tekście wspomina też Piotra Jeglińskiego, który wznosił zza kulis okrzyki przeciw SZSP, por. M. Sobieraj, *Okres...*, s. 186.

⁸³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 39.

⁸⁴ *Ibid.*



zgłosić usłyszane na wiecu zastrzeżenia studentów na spotkaniu zwolenników nowej organizacji w Warszawie. Nie znaczy to, że Janusz i koledzy zrezygnowali z dalszego działania na rzecz niedopuszczenia do utworzenia SZSP na KUL-u. Trudno też uznać że mogliby głosować za upoważnieniem któregośkolwiek ze zwolenników organizacji, do której przecież nie należeli, za swojego reprezentanta na tzw. zjeździe zjednoczeniowym⁸⁵. A Rada Uczelniana ZSP miała przegłosować wniosek o to, by pozostała stara nazwa i organizacja była wieloświatopoglądowa⁸⁶. Bez wątplenia nie zadowalało to Janusza Krupskiego i przynajmniej niektórych jego kolegów, zbyt bardzo bowiem formuła taka kojarzyła się z programem ideowym organizacji świeckich katolików typu PAX współpracujących z komunistami niemal od początków PRL-u i uznających kierowniczą rolę PZPR w państwie. A nie o to, jak widzieliśmy, chodziło Januszowi. Uchwała ta więc praktycznie nic nie zmieniła.

W międzyczasie wokół problemu „przekształcenia” ZSP w SZSP powstał już studencki ruch społeczny: „lokal koła [Historyków – przyp. aut.] był stale wypełniony. Przychodzili koledzy z innych sekcji i naradzaliśmy się – wspomina znów Janusz – jak dalej postępować”. Ruch zaczął się instytucjonalizować. „Powstało porozumienie między nami [tzn. Studenckim Kołem Naukowym Historyków – przyp. aut.] a Kołem Naukowym Teologów i Kołem Naukowym Polonistów”. Radykalizacji uległ cel stawiany sobie przez młodzież i zdefiniowany został jasno przeciwnik „Przyjęliśmy założenie, że w żaden sposób nie możemy się zgodzić na akceptację SZSP na KUL-u” – kończy tę część relacji Janusz⁸⁷. Do protestujących dołączali kolejni studenci, tym razem z socjologii, wśród których byli też „marcowi komandos”, ale już „po przejściach”, niektórzy po więzieniach – niemający takiej dynamiki jak pięć lat wcześniej, nie mający co ważniejsze tu, na tej katolickiej uczelni, własnego zaplecza ideowego i politycznego. Po latach Janusz pamiętał o ich udziale, ale to nie oni odgrywali w tym proteście czołową rolę⁸⁸.

⁸⁵ Takie stanowisko zob. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 75. Głosowanie na wiecu nad kandydaturą Krzysztofa Malareckiego jako kandydata na zjazd zjednoczeniowy bez wątplenia się odbyło, ale nie mamy odnotowane nigdzie, ile osób się sprzeciwiło tej kandydaturze, ile było przeciw, a ile z obecnych na Sali nie wzięło udziału w głosowaniu. Formalnie zresztą był to nie wiec, a Plenum ZSP, a więc Janusz Krupski, Bogdan Borusewicz, Piotr Jegliński i inni, którzy nie byli członkami tej organizacji nie mogli brać udziału w głosowaniu, uczestniczyli w plenum tylko jako goście. Nawet spośród członków ZSP przynajmniej jeden Bernard Nowak sprzeciwił się tej kandydaturze, por. M. Sobieraj, *Między...*, s. 123.

⁸⁶ W swojej pierwszej części uchwała ta wyrażała w imieniu studentów KUL-u chęć budowania Polski Socjalistycznej i generalnie wyrażała zgodę na integrację organizacji młodzieżowych pod tym hasłem, zob. doniesienie TW „Marcin” za: *ibid.*

⁸⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 39.

⁸⁸ W jednym ze wspomnień Janusz pisał jednak trochę inaczej: „Wspólnie z kolegami z teologii, polonistyki i socjologii zorganizowaliśmy dwa wiece”, por. J. Krupski, *Jak doszło do „Spotkań”?*, „Rzeczpospolita” – dodatek: „bibuła – Wolne słowo w Polsce 1976–1980”, czerwiec 2003, s. 7. Gdzie indziej jednak daje do zrozumienia, że nie do końca się z nimi dogadał. Mówi: „Trzymali się tak trochę z boku”, ale wskazuje, że



W drugiej połowie marca miały miejsce dalsze protesty studentów, m.in. przeprowadzona została akcja plakatowa grupy skupionej wokół Borusewicza, Krupskiego i Jeglińskiego zwracająca uwagę, że zaakceptowanie marksistowsko-leninowskiej organizacji posługującej się materialistyczną ideologią na uczelni katolickiej może doprowadzić do dezaprobaty społeczeństwa, a tym samym obniżyć wsparcie finansowe z jego strony, z czego KUL się praktycznie utrzymywał⁸⁹. Poparcie wśród ogółu studentów zdobywano też argumentem, że SZSP miałyby reprezentować ich wszystkich⁹⁰. Traciliby więc możliwość samodzielnego wypowiadania się, a równocześnie władza, nawet przy małej liczebności komórki tej organizacji na uczelni, mogłaby posługiwać się na zewnątrz argumentem, że ci właśnie reprezentanci wszystkich studentów zajmują takie to a takie stanowisko.

Wsparcie nadeszło ze strony Kościoła. W swoim liście z 25 marca Episkopat Polski przestrzegał przed wzrastającą ateizacją i materialistycznym wychowaniem i dramatycznie wzywał do pozostanie wiernym Chrystusowi i Kościołowi⁹¹. List ten dotyczył wspomnianych poprzednio tendencji ogólnych w polityce państwa wobec Kościoła, ale pewne jego treści można było odnieść dokładnie do sytuacji na KUL-u, dotychczas wydawałoby się bastionie katolickiego wychowania. Dla pełnego oddania dramatyzmu sytuacji napiszmy, że w pamięci Janusza zapisało się, że już wówczas rektor, z którym cały czas Krupski i koledzy próbowali negocjować, dostał listę osób szczególnie aktywnych w czasie pierwszego wiecu, wskazanych przez SB do usunięcia ze studiów⁹². Rektor zdecydował się na nakazanie spotkań dziekanów poszczególnych wydziałów z najbardziej zaangażowanymi w protest studentami. Znamy relację z takiego spotkania na Wydziale Teologicznym, gdzie ks. prof. Edward Kopeć powiedział studentom – jak to zapamiętano – że rozumie iż są osobami dorosłymi i działają zgodnie ze swoim sumieniem. Widać było wyraźnie, że nie wystąpi przeciwko nim⁹³.

„oni byli przeciwni [powstaniu SZSP – przyp. aut.] bo to jest narzucone przez władzę odgórnie, nie jest to żaden wybór” i dodaje „Wtedy tylko ich poznałem”, zob. T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 6. O doświadczeniu tych wydarzeń nie pisze jednak B. Toruńczyk, por. B. Toruńczyk, *Żywe cienie...*, *passim*. Nie wspomina też swojego czynnego w nich udziału związany z nimi towarzysz, K. Wóycicki, był już chyba na powrót w Warszawie, por. Notatki współautora z rozmowy z Kazimierzem Wóycickim, Warszawa 2019.

⁸⁹ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 429; P. Rosiak, *Wielka odmowa: Agent, filozof, antykomunista*, Wołowiec 2014, s. 56.

⁹⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 41.

⁹¹ Episkopat pisał: „Ateizacja programowa przybiera na sile, choć nie zawsze skutecznie. Musimy być tego świadomi. Potęguje się w szkolnictwie i całym systemie wychowania materialistycznego, które rości sobie pretensje do wyłączności z pominięciem praw katolickiej rodziny i Kościoła”, zob. *Wezwanie Episkopatu Polski do narodu w obronie życia religijnego z 21 marca 1971 roku* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 736–737.

⁹² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 40.

⁹³ Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.



Na kolejnym wiecu 30 marca, który był formalnie zwołany przez dotychczasową Radę Uczelnianą ZSP jako spotkanie z jej delegatem na VIII Kongres tego zrzeszenia będący równocześnie Kongresem Studentów Polskich w Warszawie, ogłoszono, że 27 marca 1973 roku stało się to, o czym wówczas wprost nie powiedziano, a o czym przesądziło już rok wcześniej Biuro Polityczne KC PZPR⁹⁴ – utworzono ogólnokrajowy Socjalistyczny Związek Studentów Polskich⁹⁵.

Na wiecu tym w wypełnionej auli uniwersyteckiej głos ponownie zabrał m.in. Janusz Krupski. Nie zachowały się chyba żadne pełne zapisy ówczesnych wystąpień⁹⁶. Nie należy wątpić, że takie musiały być – atmosfera przecież raczej stawała się coraz bardziej gorąca. Sam Janusz – po latach – streszczał swoje słowa tak: „Moje wystąpienie odnosiło się, o ile dobrze pamiętam, do tego, że jesteśmy katolikami i ideologia socjalistyczna w tym kształcie, który mieliśmy w PRL, w żaden sposób nie godzi się z naszym świadomym katolicyzmem. Przecież na KUL nikt nas nie ciągnął, to był nasz świadomy wybór, i próba pogodzenia tych dwóch rzeczy – to jest jakby godzenie ognia z wodą, czego pogodzić się nie da. My nie możemy udawać, że to się da zrobić na KUL-u, mamy też dawać świadectwo prawdzie, a nie przystosowywać się do życia, jak sobie to inni wyobrażają. Wyznanie wyznaniem, wiara wiarą, a życie życiem? Więc to był główny argument. Drugi był już polityczny. Dokładnie statutu SZSP nie pamiętam, ale tam była mowa o sojuszu ze Związkiem Radzieckim⁹⁷, więc mówiłem, że to jest system zniewalający ludzi (była mowa o łażrach) i jak można tutaj odwoływać się do przyjaźni i sojuszu, jeśli

⁹⁴ Ale już w 1966 roku na kwietniowym kongresie ZSP mówiono o utworzeniu w przyszłości takiej organizacji jak SZSP, ZSP akceptowało kierowniczą rolę PZPR, kwestie finansowe musiała uzgadniać z KC PZPR; co więcej, z Podstawowymi Organizacjami Partyjnymi (POP) ustalano kierunki zmian i kwestie osobowe na poszczególnych wydziałach czy uczelniach. Ok. 70 proc. członków wspomnianego tu Kongresu Studentów Polskich w marcu 1973 r. należało do PZPR, choć skala rzeczywistego upartyjnienia ZSP wynosiła ok. 4 proc., zob. Notatki współautora z referatu prof. Ryszarda Stemplowskiego na seminarium prof. Andrzeja Paczkowskiego w ISP PAN, Warszawa 8 czerwca 2017 roku. Formalnie zresztą ZSP nie przekształcono w SZSP, a na wspomnianym kongresie utworzono nową organizację, zob. R. Stemplowski, *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Warszawa 2018, s. 240–287.

⁹⁵ W swojej wypowiedzi na tym Kongresie Studentów Polskich, będącym równocześnie I Zjazdem SZSP, delegat ZSP z KUL-u Krzysztof Małarecki powiedział, że studenci tej uczelni „wyrażają chęć działania w nowej organizacji studenckiej”, por. „Sztandar Młodych”, 28 marca 1973, o tej wypowiedzi zob. też. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 124.

⁹⁶ O cytowanych w dokumentach SB jedynie fragmentach wypowiedzi pisze, ale ich nie przytacza jeden z ich autorów i bohaterów tamtego dnia, zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 124. Autor ten podaje jako aktywne wówczas w proteście przeciwko powołaniu SZSP, obok siebie i P. Kiełka i inne osoby: T. Tredera, P. Jucyka, Praczewskiego, ale też tych, którzy bronili idei SZSP na KUL-u, *ibid.*

⁹⁷ W jego pamięci pozostał zapewne fragment deklaracji ideowej SZSP mówiący o tym, że organizację tę łączą „braterskie więzi przyjaźni z młodzieżą leninowskiego Komsomołu”, a więc z radziecką komunistyczną organizacją młodzieżową podporządkowaną całkowicie tamtejszej partii komunistycznej, por. *Będziemy uczestniczyć...*, s. 280. O oburzeniu tym właśnie zapisem mówi też Joanna Lubieniecka, por. Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.



w tamtym kraju mamy do czynienia z bardzo wyraźnym zniewoleniem społeczeństwa”⁹⁸. I również z perspektywy lat dodaje: „Było to emocjonalne wystąpienie. Podobnie jak wszystkie inne – podważały one założenia całego systemu komunistycznego w Polsce. I z tego właśnie powodu władza domagała się relegowania [wypowiadających się – przyp. red. „Scriptores”] studentów”⁹⁹. Janusz spodziewał się, że w rezultacie tych wystąpień ich autorzy mogą zostać aresztowani. Uprzedził nawet o tym rodziców, a poważną i zartroskaną twarz ojca po tych jego słowach – zapamiętał do końca życia. Wtedy nie przyszli. Ale czy te słowa Janusza mogły zatrzymać zmiany na KUL-u?

Jeden z dotychczasowych wiceprzewodniczących Rady Uczelnianej ZSP na KUL-u tak opisywał proces powstawania nowej organizacji na tej lubelskiej uczelni: „Udzielona przez delegata informacja o przebiegu I Zjazdu SZSP miała stać się początkiem procesu włączania [!] środowiska studentów KUL-u do organizacji ogólnopolskiej. Spotkanie zostało zwołane z mandatu społeczno- politycznego Delegata na I Zjazd SZSP oraz ustaleń o prawie delegatów do odbywania spotkań w środowisku studenckim[,] przez byłą Radę Uczelnianą ZSP w związku z czasowym niepowołaniem komisarycznych władz SZSP na KUL”¹⁰⁰.

Być może przyczyną tego chwilowego niepowołania była decyzja tego ostatniego wiecu, podjęta na wniosek protestujących przeciwko powstaniu tu SZSP, o przeprowadzeniu referendum wśród studentów. Jedynym jego pytaniem zapisanym w pamięci współorganizatorów miało być: czy studenci wyobrażają sobie istnienie tego typu ideologicznej (socjalistycznej) organizacji na katolickiej uczelni?¹⁰¹. Zapisane przez historyków informacje, że na wiecu równocześnie zdecydowano, że „ostateczne decyzje podejmą władze uczelni w porozumieniu z wielkim kanclerzem KUL i episkopatem”¹⁰², pokazują, że władzom KUL-u udało się przekonać wiecujących studentów, że to one mają podjąć (bez względu na wynik wiecu ?) decyzję, ale wskazanie tu roli episkopatu pokazywało zbuntowanym studentom drogę, gdzie można szukać wsparcia. Referendum przygotowywała grupa studentów przeciwników SZSP, szczególnie tych z historii „zgromadzona wokół Janusza Krupskiego”¹⁰³. Wstrzymanie jego przeprowadzenia przez władze uniwersyteckie – a były już gotowe nie tylko pytania, ale i specjalne plakaty – było, w oczach przynajmniej niektórych uczestników tych wydarzeń, bezpośrednią przyczyną starań o rozmowę delegacji studentów z księdzem prymasem¹⁰⁴.

⁹⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 40.

⁹⁹ *Ibid.*

¹⁰⁰ Brudnopis listu Jacka Pinkosza, wiceprzewodniczącego RU ZSP na KUL-u do NN, z 3 kwietnia 1973 roku, kopia, brak nagłówka i odręcznego podpisu, AU KUL, RU ZSP.

¹⁰¹ Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.

¹⁰² M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 124.

¹⁰³ Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.

¹⁰⁴ *Ibid.* Inaczej K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 80, który uważa, że efektem drugiego wiecu i decyzji

Czwartego kwietnia ma miejsce bezpośrednia interwencja władz państwowych na KUL-u. Z inicjatywy osób z kierownictwa MSW oraz władz partyjnych i pionu SB w KW MO w Lublinie doszło do wizyty u prorektora uczelni prof. dr. Stefana Sawickiego kierownika Wydziału do Spraw Wyznań Stefana Zahora¹⁰⁵, której przedmiotem były głównie wypowiedzi studentów na ostatnich wiecach. Oczekiwano podjęcia radykalnych kroków wobec najbardziej aktywnych sprzeciwiających się obecności SZSP. W tym bez wątpienia wobec Janusza Krupskiego.

W tym czasie na KUL-u pojawiła się informacja o planie SB relegowania ze studiów Janusza Krupskiego i najbardziej aktywnych wtedy 23 studentów¹⁰⁶. W rzeczywistości chodziło o ośmiu studentów w tym Krupskiego, Borusewicza, Sobieraja i wymienionych tu poprzednio otwartych krytyków SZSP w czasie jeszcze pierwszego wiecu¹⁰⁷. Sam Janusz – jak widzieliśmy – przyznawał, że organizatorzy i mówcy podczas ostatniego wiecu liczyli się z możliwością wręcz natychmiastowego aresztowania¹⁰⁸.

Nie do końca można już dzisiaj ocenić naturę wszystkich podejmowanych wówczas na uczelni kroków. Na pewno jednak Senat KUL-u 4 kwietnia odrzucił przedstawioną przez prorektora propozycję dobrowolnego zapisywania się studentów do SZSP i odwołał się w sprawie jej funkcjonowania do Komisji Episkopatu ds. KUL-u. Tym samym nie zgodził się na natychmiastowe powstanie tej organizacji.

Na kolejnej rozmowie 6 kwietnia wspomnianego urzędnika z prorektorem doszło do zapewnienia tego ostatniego, że władze uczelni przeprowadziły już rozmowy wyjaśniające ze studentami, a ich karanie byłoby niepolityczne, zaogniłoby tylko sytuację¹⁰⁹. Władze nie naciskały, gdyż skądinąd były uspokojone informacją o tym, że jest na uczelni grupa osób zdecydowana powołać SZSP.

Władze nie doceniły jednak chyba tego, że jednocześnie im bardziej niektórzy studenci byli zaangażowani w sprzeciw wobec SZSP, tym bardziej ich pozycja środowiskowa, ale i polityczna, rosła. Świadomi tego myśleli o podejmowaniu kolejnych kroków. Wtedy też tak naprawdę zaczęli się nimi interesować studujący na KUL-u „komandosi”

o przeprowadzeniu referendum wśród ogółu studentów w sprawie powołania SZSP na KUL-u, a także oddania ostatecznej decyzji rektorowi, który miałby skonsultować ją jeszcze z biskupem lubelskim Piotrem Kałwą, było odsunięcie powołania SZSP. Dosłownie pisze: „Odsunięto [...] powstanie SZSP na KUL oraz włączono w problem najwyższe instancje kościelne. Krupski i jego stronnicy nie dopuścili również do tego, aby socjalistyczna organizacja została powołana na katolickiej uczelni z zachowaniem pozorów zgody jej studentów”, *ibid.*

¹⁰⁵ O szczegółach tej wizyty zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 124-126.

¹⁰⁶ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 41.

¹⁰⁷ Por. Wyciąg z doniesienia nr 7/73 TW ps. „Marcin” z dnia 1 marca 1973 r., AIPN BU 0639/149, k. 11 [za:] K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 81. Dzisiaj Borusewicz pamięta, że SB mówiło o 9 studentach, Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

¹⁰⁸ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

¹⁰⁹ Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2014.



(Barbara Toruńczyk, Seweryn Blumsztajn) czy Kazimierz Wóycicki¹¹⁰, wtedy o. Ludwik Wiśniewski zaprosił Krupskiego i kolegów do siebie, do dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego. Wszystko to okazywało, że nic nie zostało jeszcze ostatecznie przesądzone. Przyjrzyjmy się więc jeszcze raz dokładniej aktorom tamtych wydarzeń. Jakie działania podejmowali?

Na wspomnianym kwietniowym posiedzeniu Senat tej uczelni – według słów rektora Krąpca – uznał, że w zasadzie nie będzie sprzeciwiać się powstaniu tej organizacji¹¹¹. Według jego koncepcji przynależność do niej „byłaby całkowicie dobrowolna” i „nie ogarniałaby masowo wszystkich studentów, zwłaszcza duchownych”, a zatem organizacja ta pełniłaby inne funkcje niż ZSP dotychczas. Pozostawałaby też pod „stałym nadzorem kierownictwa Uniwersytetu”¹¹².

Równocześnie Senat bronił studentów przed relegacją, a ich protesty przeciwko SZSP nie ustawały. Pod ich wpływem Senat, po „obszernej dyskusji”, postanowił wysłać delegację złożoną z rektora, prorektora Stefana Sawickiego, dziekana Wydziału Teologicznego i prodziekana Wydziału Prawa Kanonicznego Zdzisława Papierkowskiego do Wielkiego Kanclerza KUL-u ks. biskupa prof. dr. Piotra Kałwy. Ten poradził, aby „działać niespiesznie i sprawę przekazać do Komisji Episkopatu” ds. KUL-u¹¹³.

Senat się wahał, gdyż z jednej strony bowiem zgodnie ze statutem uczelni zabronione było działanie na niej organizacji politycznych, a w statucie SZSP w paragrafie pierwszym zapisano wprost, że jest to organizacja „ideowo-polityczna” działająca pod kierownictwem PZPR, co jednak tylko dla niektórych członków Senatu było „sprzeczne z założeniami i profilem Uniwersytetu Katolickiego”. Z drugiej strony Senat zwrócił też uwagę, że utworzenie tej organizacji mogłoby obniżyć wpłaty wiernych na KUL¹¹⁴.

Wśród przytaczanych przez rektora argumentów użytych przez Senat przeciw istnieniu SZSP na KUL-u nie ma mowy o stanowisku protestujących studentów, a i tak głosy zaniepokojonych tą sytuacją pracowników uwzględniono tylko bardzo oględnie. O wiele bardziej rozbudowany był za to w tym liście katalog argumentów przemawiających za zgodą na utworzenie SZSP. Pojawiło się uzasadnienie, że młodzież „chce posiadać swoją organizację jako kontynuację ZSP” i w ten sposób może „dzielić wspólny

¹¹⁰ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12-13.

¹¹¹ W opinii prorektora KUL-u prof. S. Sawickiego Senat nie zaakceptował jednak na tym posiedzeniu powstania na uczelni SZSP, por. AIPN Lu 020/647, k. 122, Notatka służbowa dotycząca przeprowadzonych rozmów z prof. Stefanem Sawickim, prorektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. O roli senatu, a nie rektora w podejmowaniu decyzji zob. J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski...* s. 435.

¹¹² Kopia listu Rektora KUL ks. prof. dr. Mieczysława A. Krąpca do Komisji Episkopatu ds. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z 29 października 1973 roku, s. 1, AAW SPP II 16. 15, k. 391.

¹¹³ *Ibid.*

¹¹⁴ *Ibid.*



los z wszystkimi studentami Polski”. Zwrócono przy tym uwagę, że poprzednia organizacja – ZSP – miała również zapisane w statucie, że działa „pod ideowym kierownictwem PZPR”, a mimo to potrafiła zachować swój „specyficzny profil”, a jej członkami byli również księża. Senat miał przy tym wskazać na argument, że SZSP ma „nie posiadać ateistycznego charakteru”, tak więc możliwe jest objęcie członków tej organizacji duszpasterstwem akademickim. Na koniec dodano, że bez SZSP studenci byłiby pozbawieni wielu „realnych korzyści”, a KUL narażany na straty¹¹⁵.

Czy nie pobrzmiwał w tym tekście wyraźnie efekt zewnętrznego nacisku na ten uniwersytet? Wydaje się, że argumentem idącym najdalej i obalającym wszelkie wątpliwości była uwaga, że tak naprawdę widoczne w statucie uczelni zastrzeżenie dotyczące polityczności odniesione jest jedynie do wewnętrznych organizacji KUL-u powoływanych na mocy decyzji Senatu, a nie organizacji ogólnopolskich¹¹⁶. Jeśliby przyjąć taką interpretację, szansa na realny sprzeciw wobec powstania na KUL-u SZSP byłaby nikła. Rozumiał to doskonale Janusz oraz jego koledzy i koleżanki.

Sprawa była ważna i pilna, tym bardziej że SZSP już wiosną zaczął działać na KUL-u. Zostało to ułatwione poprzez to, że ZSP na tej uczelni, inaczej niż na poziomie ogólnopolskim, dokonało samorozwiązania i to już 22 marca¹¹⁷, a więc przed ostateczną decyzją o powołaniu ogólnokrajowego SZSP. Ku zdumieniu wielu osób w naczelnych strukturach nowej organizacji już na początku kwietnia pojawili się niektórzy dotychczasowi miejscowi funkcyjni ZSP (m.in. dzięki temu nowy związek łatwo przejął lokal starego)¹¹⁸. Protesty przeciwko funkcjonowaniu SZSP miały wówczas przybrać charakter bardziej radykalny: zdjęto tabliczkę informującą o istnieniu SZSP, rozwieszano plakaty dezawuuujące nową organizację, wywieszano publicznie listy osób, które zgłosiły akces do nowej organizacji, ktoś próbował nawet podpalić siedzibę SZSP¹¹⁹. Krupskiemu i Borusewiczowi udało się również udowodnić, że władze nowej organizacji gotowe były przekupić ich by tylko do niej wstąpili¹²⁰. Nie to jednak wpłynęło na ich wizerunek najbardziej wyrazistych przeciwników nowej organizacji.

Istotnym wydarzeniem na KUL-u były zaplanowane od dawna na 11 kwietnia obchody 25-lecia otrzymania sakry biskupiej przez prymasa. Cztery dni wcześniej w sobotę 7 kwietnia 1973 roku, przybył do prymasa. rektor KUL-u ks. prof. M. Krąpiec wraz z prof. C. Zgorzelskim w celu przedstawienia porządku dziennego wizyty Wyszyńskiego

¹¹⁵ *Ibid.*, k. 392.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 2

¹¹⁷ K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 82-83, R. Stemplowski, *Zrzeszenie...*, *passim*.

¹¹⁸ Por. M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 127.

¹¹⁹ P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 58 [relacja z 2008 r.]. W relacji sporządzonej po 10 latach P. Jegliński wskazał, że czynów tych dokonali Borusewicz, Jegliński i Krupski, por. P. Jegliński, *Relacja...* za: K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 83-84.

¹²⁰ P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 58.



na KUL-u w dniu 11 kwietnia. Omawiali też problem „połączenia organizacji akademickich” w – jak to napisał ksiądz prymas – „Szus”, czyli Socjalistyczny Związek Studentów – i wspominali o niepokojach wśród studentów, którzy „wnosili zastrzeżenia przeciwko nowej instytucji”. Czy zapisane przez prymasa zdanie o ich afiszach „przy Rektoracie” z tekstami skierowanymi przeciw powołaniu „nowej instytucji” nie daje do zrozumienia, że miała ona poparcie rektora, albo przynajmniej jej istnienie od rektora zależało? W prywatnych zapiskach prymas podsumował dyskusję na ten temat z obydwoma lubelskimi profesorami: „trzeba poczekać nieco i nie wypowiadać się”¹²¹. Ważne było tu to, że nie wspomniano w nich o jakichkolwiek innych sprzeciwach w tej sprawie na KUL-u. Widoczne jest w ten sposób, że dla prymasa stanowisko młodzieży stało się tu kluczowe. Prymas miał na ten temat swoje zdanie, ale musiał poszukać sposobu wprowadzenia go w życie.

Uznał, że nienajlepszym sposobem załatwienia tej sprawy byłoby otwarte poparcie młodzieży w czasie spotkania z nią w Lublinie 11 kwietnia, gdzie miał okazję wysłuchać jej dezyderatów na spotkaniu ogólnym¹²². Nie znamy zresztą słów prymasa wypowiedzianych tego dnia. Ale tylko nie pamiętając jego opinii wyrażającej zrozumienie dla protestów studenckich w 1968 roku i nie biorąc pod uwagę jego poglądów na ateizację i materialistyczną ideologizację młodzieży, można by uznać, że skoro nic publicznie tego dnia nie powiedział, to znaczy, że zgodził się na funkcjonowanie takiej organizacji na katolickiej uczelni. Nie zawsze dzielił się wprost swoimi spostrzeżeniami. Nie oznacza to, że nie miał tu wyraźnego poglądu. Uważał jednak, że nie od razu należy podejmować otwarcie nawet najśluszniesze idee. Trzeba się dobrze przyjrzeć rzeczywistości, aby móc je dobrze wprowadzić w życie. Być może nie tylko nie polityczne, ale wręcz kontrskutecznie byłoby poruszanie otwarcie tego tematu właśnie na KUL-u.

W tym samym bowiem czasie, w innych miejscach, gdzie przebywał zgodnie planem, przestrzegał w kazaniach młodzież przed groźbą socjalizmu i „monizmu socjalistycznego”¹²³, a mówiąc do młodzieży szkolnej, wyraźnie przestrzegał nie tyle ją, co władze, że odbieranie młodym ludziom przestrzeni wolności może skończyć się zejściem młodzieży do podziemia¹²⁴. Zwracał też wówczas uwagę na wzrost walki ideologicznej w Polsce. Że nie były to tylko powierzchowne stwierdzenia może potwierdzić fakt, że tym właśnie usprawiedliwiał przed amerykańskim ambasadorem odwołanie swojej wizyty w USA¹²⁵. Nie ma więc żadnych podstaw, by twierdzić, że prymas mógł się w tej sprawie wahać, czy wręcz akceptować taki stan rzeczy.

¹²¹ AAW, PM 73, 087, z 7 kwietnia 1973 roku, godz. 9 – spotkanie trwało najpóźniej do 10, kiedy to ksiądz prymas zaczął uczestniczyć w sesji Kurii Metropolitarnej Warszawskiej.

¹²² AAW, PM 1973, s. 90

¹²³ AAW, PM 73, 094, z 16 kwietnia 1973 roku.

¹²⁴ AAW, PM 73, 065, z 19 marca 1973 roku. W czasie homilii wygłoszona w kościele św. Józefata w Warszawie.

¹²⁵ AAW, PM 73, 100, z 22 kwietnia 1973 roku, Niedziela Wielkanocna.

Źródłem wiedzy o domniemanej zgodzie kardynała Wyszyńskiego na SZSP nie może być jedynie donos S. Lesisza, zdeklarowanego zwolennika SZSP i jego organizatora na KUL-u, a przy tym tajnego współpracownika SB, nie uczestniczącego zresztą bezpośrednio w rozmowach prymasa z rektorem na ten temat¹²⁶. Prawie każdy sposób uzasadnienia realizacji swoich celów politycznych staje się wyobraźalny, dla kogoś w tym położeniu, kto chce zapewne w ten sposób podkreślić skuteczność swojego działania. Z kolei nic w postawie prymasa wówczas, wcześniej i później nie uzasadniałoby takiego jego kroku.

Z tego typu dokumentu SB, donosu, można tylko próbować wyciągnąć wniosek, że SZSP na KUL-u na mocy decyzji rektora Krąpca – rozumiejącego być może, że dla swojej decyzji uzyskał poparcie w Senacie – powstał w maju 1973 roku¹²⁷.

Stanowisko Kościoła było w tej sprawie bardzo wyraźne. Episkopat Polski swój sprzeciw wobec narzucanego przez państwo monopolistycznego ateistycznego modelu wychowania dzieci i młodzieży przypomniał w wydanej w połowie września *Deklaracji... w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce*¹²⁸. A wszelkie obawy, że prymas może nie rozumieć ostatnich protestów młodzieży akademickiej na KUL-u rozwiąły się chyba ostatecznie, gdy kardynał Wyszyński przybył na inaugurację roku akademickiego KUL-u. W czasie zwyczajowej mszy świętej poprzedzającej samą uroczystość powiedział on wyraźnie, zwracając się do młodzieży: „pragniemy byście wytworzyli nowych ludzi [...] byście wy po wszystkich niepowodzeniach rewolucji ustrojowych, społecznych czy ekonomicznych, które bankrutują na naszych oczach, byście wy rodzili nadzieję”, a na spotkaniu w uniwersyteckiej auli wręcz nawoływał młodzież „by postawiła sobie szereg wymagań, a między innymi wymagania pełnej odpowiedzialności za pracę uczelni katolickiej”¹²⁹. Czy można było zrozumieć te słowa inaczej niż wsparcie dla takiej młodzieży jak Krupski, Borusewicz, Sobieraj czy wielu, wielu innych starających się o utrzymanie w pełni katolickiego charakteru tego uniwersytetu.

¹²⁶ K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 84-85, podobnie o tym, że decyzja o powołaniu SZSP na KUL-u „jest wynikiem rozmów, jakie przeprowadził rektor KUL z prymasem Wyszyńskim” – za dokumentem SB – pisze M. Sobieraj, zob. Por. M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 126.

¹²⁷ Por. M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 126-127.

¹²⁸ Deklaracja ta została wydana z powodu planowanej wówczas przez państwo reformy szkolnictwa i wychowania i chociażby w jej świetle – podkreślenie tam podmiotowych praw człowieka, w tym wypadku praw rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem – bardziej oczywiste stawało się odrzucenie w imię podobnych podmiotowych praw młodzieży akademickiej (aczkolwiek nie sformułowanych tu w ten sposób) idei jednej monopolistycznej ateistycznej organizacji młodzieżowej jako obowiązującej dla wszystkich studentów, zob. *Deklaracja w sprawie wychowania katolickiej młodzieży w Polsce* z 14 września 1973 roku [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paris 1975, s. 757-762.

¹²⁹ Prymas S. Wyszyński, Wypowiedź [w:] *Meldunek dotyczący inauguracji roku akademickiego na KUL-u* sporządzony przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. H. Króla dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 21.10.1973 r., AIPN BU 0639/236, s. 307-309.



Ostatecznie o konieczności rozmowy z prymasem zdecydowano już w kwietniu po niepowodzeniu referendum i wtedy gdy Krupski zniechęcił się kolejnymi rozmowami z Krąpcem, który w ich trakcie bronił powstania SZSP na KUL-u groźbą upadku, przede wszystkim ekonomicznego, uczelni, jeśli ta organizacja tu nie powstanie¹³⁰. Gdy rozmowy te nie przyniosły żadnego rezultatu i gdy nawet rektor – jak wspomnieliśmy – zwrócił uwagę studentom na to, że tylko prymas może wpłynąć na jego decyzję¹³¹, w środowisku Janusza dyskutowano już nad kolejnymi krokami. Zastanawiano się, czy w delegacji do prymasa mieliby wziąć udział również pracownicy, czy jedynie studenci i ilu ich powinno być¹³². Główna rola Janusza nie tylko na wiecach, ale i w przygotowaniu tego wyjazdu odnotowana została również przez SB¹³³.

Janusz, który dzięki swojemu bezkompromisowemu wystąpieniu był „znakiem sprzeciwu”, a równocześnie dawał „rękojmię funkcjonowania w bardzo uczciwy, w dużej mierze bezkompromisowy, ale nie fanatyczny sposób”¹³⁴, udał się w listopadzie 1973 roku do Warszawy¹³⁵ do prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego na czele kilkusobowej delegacji¹³⁶. Razem z nim pojechali: Bogdan Borusewicz, student filologii klasycznej Andrzej Budzisz oraz studenci teologii: Joanna Lubieniecka i Ludwik Duda¹³⁷. Wydawać by się mogło, że audyencja taka stała się możliwa dzięki pośrednictwu studentów z koła naukowego wydziału teologicznego (ks. Józefa Kulisza SJ¹³⁸,

¹³⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 41.

¹³¹ *Ibid.* J. Krupski, *Wspomnienie* [w:] *Księga jubileuszowa. 90-lecia...*, s. 61–62.

¹³² O większej grupie studentów udających się do prymasa por. B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić...*, s. 41. Według niego miały w niej też uczestniczyć inne osoby z Koła Naukowego Teologów i zapewne jedna z Koła Naukowego Polonistów. Być może pierwotnie miała to być rzeczywiście większa grupa.

¹³³ Szyfrogram naczelnika Wydziału IV KW w Lublinie do naczelnika Wydziału IV MSW z 25 października 1973 roku, AIPN Lu 0639/149, k. 25. [za:] K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 85, przyp. 486.

¹³⁴ M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane, z 8 lipca 2010 roku], „Scriptores”, 2011, nr 38, s. 114.

¹³⁵ Precyzyjną datę tej audyencji: 5 listopada 1973 roku, można znaleźć w materiałach Archiwum Prymasa Stefana Wyszyńskiego, AAW, PM 1973, k. 276 pod datą 5 listopada 1973 roku.

¹³⁶ Szkoda, że wydarzenia tego nie dostrzegła świetna skądinąd biografistka prymasa, por. E. K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, *passim*. O roli tej delegacji studentów w podjęciu decyzji o unieemożliwieniu działania SZSP na KUL-u zob. J. Walkusz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w okresie rektorstwa Ojca Mieczysława Alberta Krąpca...*, s. 436.

¹³⁷ Taki skład delegacji jest potwierdzony w dokumentacji Archiwum Prymasowskiego, por. AAW SPP 16.15, k. 393, taki sam skład zapamiętał A. Budzisz, por. Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Budziszem, Lublin, listopad 2015; M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 127. Za to inna uczestniczka delegacji jest pewna, że w jej skład wchodził również ówczesny student teologii, a późniejszy ksiądz, Wojciech Paczkowski, Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, Wrocław–Warszawa, maj 2020.

¹³⁸ Ks. prof. Józef Kulisz zaprzeczył jednak jakiegokolwiek swojej roli w załatwianiu tej audyencji i wskazał ewentualnie na Joannę Lubieniecką jako pośredniczkę, por. Notatka współautora z rozmowy z ks. prof. dr. hab. Józefem Kuliszem, Warszawa, październik 2019.

ks. Czesława Krakowiaka¹³⁹). Tak być może zapamiętał to Janusz¹⁴⁰. Z dokumentów jednak wynika jasno, że Janusz i jego koledzy zostali umówieni z samym prymasem przez ks. prof. dr. Kazimierza Romaniuka¹⁴¹, choć pamiętać trzeba o podstawowej roli, jaką odegrał w podjęciu tej inicjatywy studenckiej wspomniany tu już ks. doc. dr. S. Nagy¹⁴²; a obydwaj uczeni księża znali się doskonale z KUL-u. Warto też zwrócić uwagę, że w notatce z ich rozmowy z prymasem Wyszyńskim jako formalny powód wizyty wskazano informację „Ojca Rektora o kompetencji Episkopatu Polski w podjęciu decyzji w sprawie SZSP na KUL-u”¹⁴³, co nadawało jej charakter legalny. Ksiądz prymas nie przypadkiem akcentował rolę Komisji Episkopatu zależało mu bowiem, żeby w tej sprawie wypowiedział się nie on sam, ale cały polski Kościół. Jak się wydaje, już w tym czasie – w porozumieniu z kardynałem Wojtyłą – przygotowywał list do wiernych dotyczący między innymi powołania przez władzę tej ideologicznej organizacji.

Dla wszystkich było przecież oczywiste, że SZSP było przybudówką rządzącej PZPR, a jego utworzenie miało na celu wprowadzenie partii komunistycznej – po 20 latach – z powrotem na uczelnię¹⁴⁴. W tym kontekście nie do przyjęcia był też jeszcze jeden punkt statutu nowej organizacji mówiący o tym, że reprezentuje ona wszystkich studentów. Nawet ci, którzy dotychczas niespecjalnie byli zaangażowani w kontestację ówczesnej rzeczywistości politycznej ani też nie byli szczególnie zainteresowani przynależnością do ZSP, „spontanicznie odrzucili nową propozycję” nie tyle wstąpienia do SZSP, co uznania, że reprezentuje ona ogół studentów. Próba wprowadzenia takiej organizacji do tej katolickiej uczelni, ale traktowanej też wcale nierzadko jako po prostu „oaza spokoju” czy „autonomiczna przestrzeń względnej wolności”, zapewne największej, jaką można było sobie wyobrazić w ówczesnej Polsce, przebudziła wszystkich – jak wspomina jeden z uczestników wyda-

¹³⁹ W skład Zarządu Koła Naukowego Teologów wchodził też: Ludwik Duda, Andrzej Hałas, a także Joanna Lubieniecka, ks. Alfred Piwowarczyk, Urszula Dworczyk-Buła [?], kuratorem tego koła był do 1973 roku ks. dr Ludwik Krupa, a od grudnia tego roku ks. Franciszek Greniuk, por. AU KUL, KR, Koło Naukowe Teologów KUL 1960–1994.

¹⁴⁰ Andrzej Friszke piszący swój doktorat i książkę w tym zakresie głównie w oparciu o relację Janusza Krupskiego wskazuje na to, że studenci, którzy pojechali do Warszawy sami poprosili tam o audiencję, por. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 310.

¹⁴¹ Podpisana przez Joannę Lubieniecką odręczna notatka wspominająca ks. prof. Kazimierza Romaniuka jako pośrednika oraz umówionych przez niego studentów (i zapisanych w tej notatce w tej kolejności): Janusza Krupskiego, Bogdana Borusewicza, Andrzeja Budzisa, Ludwika Dudę, Joannę Lubieniecką, AAW SPP 16.15, k. 393.

¹⁴² J. Lubieniecka, *Profesor–Wychowawca–Człowiek*, „Ethos” 2013, nr 3, s. 245, o samej postaci zob. J. Sosnowska, *Kardynał ludzkich serc. Ks. Kard. Prof. Stanisław Nagy SCJ 1921–2013*, Kraków 2013. Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.

¹⁴³ Zob. Anonimowa notatka czteropunktowa, maszynowa, AAW. SPP 16.15, k. 394.

¹⁴⁴ O próbach wprowadzenia PZPR na KUL, która to partia funkcjonowała tam nieoficjalnie w latach pięćdziesiątych XX wieku zob. D. Gałaszewka-Chilczuk, „Wrogie”..., s. 203.



rzeń, „określiła nas”¹⁴⁵. Jadąc do Wyszyńskiego, Janusz i jego koledzy reprezentowali więc nie tylko siebie, nawet nie tylko uczestników wspomnianych wieców organizowanych na KUL-u. Czuli, że mają za sobą większą część społeczności akademickiej.

Wrażenie ze spotkania z Prymasem Tysiąclecia, które miało miejsce 5 listopada 1973 roku¹⁴⁶, musiało być piorunujące. Wystarczy powiedzieć, że według – zapisanej po latach – relacji jednego z uczestników, Wyszyński wysłuchał studentów „w pozie książęcej” i nic nie powiedział. Nie było to – podobno – w jego zwyczaju¹⁴⁷. Jednak Janusz zapamiętał z tego spotkania nie tylko wrażenie naturalnego „dużego dystansu między nami, a naszym majestatycznym rozmówcą”¹⁴⁸. Prymas bowiem powitał ich nie tylko jako delegację z KUL-u, ale jako reprezentantów szerszych kręgów studentów w kraju sprzeciwiających się utworzeniu SZSP¹⁴⁹. Następnie kolejno „wskazywał ręką, kto ma mówić” i „każdy swoją kwestię wygłaszał, on uważnie słuchał i powiedział tylko kilka zdań”, podkreślając, że „tak myśli większość młodzieży w Polsce”, na koniec dodał: „Episkopat jej nie opuści”¹⁵⁰. Również Joanna Lubieniecka wspominała, że prymas wysłuchał opinii każdego ze studentów¹⁵¹.

Ciekawym i chyba jedynym bezpośrednim źródłem mówiącym o tym, co było przedmiotem rozmowy z prymasem Wyszyńskim, jest czteropunktowa notatka podsumowująca to spotkanie¹⁵². Zawiera ona, najprawdopodobniej przedstawiony prymasowi, przebieg dotychczasowych wydarzeń¹⁵³. Referuje ona wiernie podstawowe wydarzenia na KUL-u związane z protestem studentów przeciw powstaniu SZSP wiosną 1973 roku. W notatce wspomniano też o rozmowach nieokreślonych bliżej studentów z rektorem i złożonej im propozycji „włączenia się do obchodów dni KUL”. Zwrócono też uwagę na sytuację jesienią: dalszy brak oficjalnego ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy funkcjonowania SZSP na KUL-u przy jednoczesnych „wzrastających przejawach działalności

¹⁴⁵ Notatka współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

¹⁴⁶ Por. AAW SPP 16.15, k. 393.

¹⁴⁷ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 41, podobnie: E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur...*, s. 41.

¹⁴⁸ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 9, podobnie [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 42.

¹⁴⁹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego na*, płyty 1–7. W innej relacji Janusz przytacza słowa prymasa trochę inaczej „powiedział wtedy, że nas rozumie, że nasze poglądy nie odbiegają od poglądów większości naszych kolegów z innych uczelni”, T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 4.

¹⁵⁰ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 9; [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 42. Streszczenie argumentów przedstawianych przez studentów: SZSP jako organizacja o charakterze ideologicznym, marksistowskim powiązana z PZPR nie może reprezentować wszystkich studentów KUL-u, por. A. Friszke, *Opozycja...*, *ibid.* Autor ten pisać tę książkę dysponował – spośród uczestników delegacji do Prymasa i w ogóle środowiska KUL-owskich studentów – jedynie relacją Janusza Krupskiego. Zapewne jest to więc zapamiętany przez tego ostatniego obraz tej audycji.

¹⁵¹ Kopia scenopisu wstępnej wersji filmu *Niepodległy*, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

¹⁵² AAW SPP II. 16.15, k. 393–394.

¹⁵³ Wiemy też, że studenci przywieźli z sobą dla prymasa krótką pisemną informację o tym, co stało się ostatnio na KUL-u, Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, 2020.



[tej] organizacji na KUL”. Wskazano – *per silentium* – na bezowocność kolejnych rozmów z rektorem i „księdzem sekretarzem”¹⁵⁴.

Z dalszej treści notatki wynika, że przedmiotem dyskusji prymasa ze studentami były zagadnienia bardziej ogólne, dotyczące postaw młodzieży (nie tylko w związku z SZSP, ale też w świetle decyzji Komisji Dyscyplinarnej, o której to decyzji nic więcej dzisiaj nie wiemy), a także bardziej podstawowy problem kształtowania „formacji studentów KUL”¹⁵⁵. Warto też zwrócić uwagę na ostatni punkt wspomnianej notatki, w którym opisano sytuację studentów na tej lubelskiej uczelni w trochę innym świetle. Za naprawę ważne uznano bowiem „zagadnienie reprezentacji studentów na KUL”¹⁵⁶.

Wszystko to warto odnieść do zapisków samego kardynała Wyszyńskiego, sporządzonych bezpośrednio po tym spotkaniu. Wynika z nich, że ksiądz prymas uspokajał studentów zaniepokojonych tym, że rektor „już dał pozwolenie na założenie” nowej socjalistycznej organizacji, dając do zrozumienia, że Krąpiec ma zamiar podporządkować się Komisji Episkopatu do spraw KUL-u, której sesja będzie miała miejsce już niedługo¹⁵⁷.

Studenci nie całkiem jednak byli pewni co się dalej stanie. W pamięci nie tylko Janusza pozostała niepewność, gdyż wychodząc z pałacu Arcybiskupów Warszawskich nie do końca wiedzieli, jaką decyzję podejmie prymas¹⁵⁸. Janusz Krupski w swoich wspomnieniach mówi też o tym, że prymas odebrał przyjazd delegacji studentów jako wystąpienie przeciwko rektorowi: „W Kościele wystąpienie przeciwko rektorowi, przeciwko hierarsze Kościoła, a tak to ksiądz prymas potraktował, nie jest godne pochwały”¹⁵⁹. Ale już jadąc z Warszawy i dyskutując o tym, co udało się im uzyskać z pewnych sformułowań użytych przez prymasa, wnioskowali jednak, że „wezwanie” przez niego rektora Krąpca na rozmowę na następny dzień wróży być może powodzenie ich misji, ale na wszelki wypadek o przeprowadzonych rozmowach postanowili nie informować na razie ogółu studentów¹⁶⁰. Ani Janusz, ani jego koledzy chyba nie wiedzieli, że tydzień później Wyszyński miał przewodniczyć posiedzeniu wspomnianej Komisji Episkopatu, na którym planowano podjąć decyzję w tej sprawie. W ich oczach decydemtem był sam ksiądz prymas.

¹⁵⁴ AAW SPP II.16.15., k. 394, pkt 2.

¹⁵⁵ AAW SPP II.16.15., k. 394, pkt 3.

¹⁵⁶ Anonimowa notatka czteropunktowa, maszynowa, AAW SPP 16.15, k. 394. Zauważmy, że prymas w prawym górnym rogu odręcznie napisał: „Przyjęci 5. XI. 73”.

¹⁵⁷ AAW, PM 1973, k. 276, 5 listopada 1973 roku. Szczegółem, ale koniecznym do sprostowania jest to, że prymas pisał w tym kontekście nie o SZSP, a o ZMS (Związku Młodzieży Socjalistycznej) – widocznie ten „światopoglądowy” przymiotnik w obu tych nazwach był dla niego jednakowo trudny do zaakceptowania, a jak pamiętamy SZSP miało powstać z połączenia ZSP i ZMS. I nie o nazwę tu chodziło, a o głoszoną ideologię. Dla współczesnych historyków oczywiste jest to, że stanowisko tych studentów poparł prymas, por. M. Wierzbicki, *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009, s. 62.

¹⁵⁸ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 9.

¹⁵⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 43.

¹⁶⁰ Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, maj 2020.



Już kilka dni przed audiencją Janusza Krupskiego i jego kolegów u prymasa, 29 października 1973 roku, zapewne przynajmniej w pewnym stopniu pod wpływem determinacji studentów widocznej od czasów wspomnianych wieców, Senat Akademicki zwrócił się do Komisji Episkopatu Polski ds. KUL-u o „taskawe zdecydowanie, czy organizacja studencka SZSP może być legalnie otwarta na naszym Uniwersytecie”¹⁶¹. Natomiast dzień po tej wspomnianej audiencji dla studentów KUL-u kardynał Wyszyński przyjął rektora Krąpca. Z jego zapisków wynika, że po tej rozmowie również odłożył decyzję do czasu zebrania się wspomnianej komisji¹⁶². Komisji, do której, jak pamiętamy, z prośbą o decyzję w tej sprawie zwracały się wcześniej bezpośrednie władze uczelni (Senat i rektor) oraz jej Wielki Kanclerz.

W tydzień po tych spotkaniach, 13 listopada 1973 roku, w Warszawie, a nie jak to było w zwyczaju w Lublinie, zebrała się Komisja Episkopatu Polski ds. KUL-u. Obok prymasa, jako jej przewodniczącego, Wielkiego Kanclerza KUL-u, biskupa lubelskiego Piotra Kałwy oraz rektora uczelni o. prof. Mieczysława Krąpca obecni na niej byli również jej członkowie biskupi: Bogdan Sikorski z Płocka, Julian Wojtkowski z Olsztyna i Walenty Wójcik z Sandomierza, nieobecny był przebywający w Rzymie biskup Jerzy Ablewicz z Tarnowa. Przebieg obrad komisji, bardzo dramatyczny, sprowadził się do długiego wystąpienia Krąpca i krótkich głosów innych członków komisji oraz przyjęcia konkluzji¹⁶³. Rektor KUL-u był dobrze przygotowany. Twierdził, że studenci byli podzieleni w sprawie utworzenia SZSP na lubelskiej uczelni. Nikt nie zapytał go jednak, jakie głosy przeważały. Dalej Krąpiec przedstawił wydawałoby się rzeczowe argumenty przeciw powołaniu SZSP: statut KUL-u mówiący o zakazie funkcjonowania na uczelni organizacji politycznych, a SZSP było pod kierownictwem PZPR (później argument ten zostanie znacznie osłabiony). Jako mocniejszy pojawił się jednak inny – że akceptacja SZSP może doprowadzić do spadku wpływów składek od społeczeństwa na KUL, co, jak widzieliśmy, w okresie prowadzonej przez rektora przebudowy głównego gmachu uniwersyteckiego byłoby jego wielkim zmartwieniem¹⁶⁴. Następnie Krąpiec przedstawił argumenty za: „studenci chcą należeć do SZSP razem z innymi studentami”, a SZSP „jest organizacją powszechną”. Krąpiec jako filozof świadomie mylił to, co SZSP deklarowało, z tym, co reprezentowało realnie. Dalej będzie wręcz przywoływał 200 studentów, którzy zgłosili chęć przystąpienia do tej organizacji¹⁶⁵.

¹⁶¹ Cytat za: List Senatu Akademickiego.

¹⁶² O audiencji ks. rektora M. Krąpca u księdza prymasa S. Wyszyńskiego w dniu 6 listopada 1973 roku dotyczącej „sprawy SZSP” por. AAW SPP 16.15, k. 387 i AAW, PM 1973, k. 278.

¹⁶³ Protokół zebrania Komisji Episkopatu Polski do spraw KUL, Warszawa, 13 listopada 1973 roku, s. 6–10, AAW SPP II 4 78, s. 172–175.

¹⁶⁴ *Ibid.*, s. 172.

¹⁶⁵ *Ibid.*, s. 173.

Żadne ówczesne okoliczności i żadne źródła nie ukazują takiego szerokiego dla niej poparcia. Gdyby owych 200 studentów faktycznie chciało wstąpić do SZSP, problemem dla władz KUL-u byłoby nie to, czy godzić się na działalność tej organizacji, ale to, jak wobec niej postępować. Wydaje się więc, że rektor blefował. Wcześniej jednak podawał bardziej racjonalne argumenty „za”: że ZSP też było pod egidą PZPR, ale to nie wpłynęło na uczelnię, i że brak SZSP pozbawi studentów realnych (należałoby powiedzieć: wymiernych) korzyści. Rektor wyrażał równie silne przekonanie, że SZSP nie jest organizacją ateistyczną¹⁶⁶.

Dalej Krąpiec mówił o podziale w Senacie KUL-u: profesorowie teologii wypowiedzieli się przeciw obecności SZSP na uczelni, a profesorowie świeccy (Ryszard Bender, Jerzy Kłoczowski, Zdzisław Papierkowski, Stefan Sawicki) mieli być za¹⁶⁷. Argumentem praktycznym – ich oraz rektora – było to, że niezgoda na utworzenie SZSP na KUL-u pogorszy szanse na znalezienie pracy przez studentów tej uczelni – nie jest tylko jasne, dlaczego (czy z powodu opinii o KUL-u jako uczelni, w której nie byłoby tej organizacji, czy z powodu niemożności wpisania do kwestionariusza osobowego przynależności do tej organizacji jako warunku otrzymania pracy). Krąpiec przytoczył już istniejący okólnik krążący w Lublinie i w niektórych miastach województwa, zakazujący zatrudniania w szkolnictwie absolwentów KUL-u. Rektor zadeklarował co prawda, że podporządkuje się decyzji Episkopatu, ale czy mógłby powiedzieć inaczej w czasie obrad takiej komisji. Bo wiem równie wyraźnie stwierdził: „wydaje się, że zakaz SZSP stworzyłby dla KUL trudną sytuację”¹⁶⁸. Krąpiec chciał, aby go postrzegano jako rektora myślącego realistycznie. Informował, że rozważał utworzenie innej organizacji: Zrzeszenia Studentów KUL, ale równocześnie powoływał się na opinię radcy prawnego uczelni, że władze się na to nie zgodzą. Uspokajał też członków komisji, że SZSP nie będzie miał prawa do reprezentacji wszystkich studentów – „do całości”, jak mówił¹⁶⁹. On zaś będzie traktował organizację na równi z innymi reprezentacjami studentów: kołami naukowymi i „wzywano by zarządy wszystkich studenckich kół naukowych i SZSP na zasadzie partycypacji”¹⁷⁰. Ale czy równej?

Podczas dyskusji po wystąpieniu Krąpca głos jako pierwszy zabrał Wielki Kanclerz KUL-u biskup Kałwa, który stwierdził, że zakazu funkcjonowania SZSP na KUL-u „nie można dać wobec wolności sumienia i wyznania”. Również pocieszał, twierdząc,

¹⁶⁶ *Ibid.*

¹⁶⁷ *Ibid.*

¹⁶⁸ *Ibid.*

¹⁶⁹ Krąpiec jednak zapomniał, a w każdym razie pozostawił w nieświadomości swoich słuchaczy, że SZSP statutowo uważał się za reprezentanta wszystkich studentów i raczej wątpliwe, by zaakceptował rolę przypisywaną mu przez rektora.

¹⁷⁰ Protokół zebrania Komisji Episkopatu polski do spraw KUL, Warszawa 13 XI 1973, s. 7, AAW SPP II 4 78, s. 173.



że nawet „ZMP w swoim czasie niczego nie zwojował, zmobilizował tylko młodzież przeciwko sobie”. Niemniej inaczej niż Krąpiec przestrzegał, że „trzeba jednak pamiętać wypowiedź Szlachcica, że socjalizm to ateizm”¹⁷¹. Biskup Sikorski był za odłożeniem sprawy. Zupełnie inaczej mówił inny członek Komisji, ksiądz biskup Wójcik, który podkreślił, że na „szyld SZSP na KUL nie można się zgodzić”; chcąc chyba użyć argumentu skierowanego do Krąpca, dodał: „To by się odbiło na składkach społeczeństwa”¹⁷². Równie jednoznacznie przeciwko obecności SZSP na KUL-u z powodów ideologicznych i zapisów w statucie KUL-u wypowiedział się – poproszony specjalnie o obranie głosu przez księdza prymasa – sekretarz Komisji bp Julian Wojtkowski¹⁷³.

Ksiądz prymas przedstawił członkom tej Komisji stanowisko delegacji studentów, którzy „akcentują zagrożenie ideologiczne” związane z obecnością SZSP na KUL-u, oraz nadesłane do niego listy – niewymienionych imiennie – biskupów wypowiadających się przeciwko powstaniu SZSP na tej uczelni¹⁷⁴.

Ten przegląd stanowisk członków Komisji uzupełnijmy informacją o stanowisku, jakie w tym sporze zajął kardynał Karol Wojtyła. Napisał o tym w liście z 26 października 1973 roku, który otrzymał prymas dwa tygodnie przed posiedzeniem Komisji. W liście formalnie zaadresowanym do biskupa Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski, metropolita krakowski pisał: „Dochodzą do mnie wiadomości, iż istnieją tendencje do wprowadzenia Soc[jalistycznego] Zrzeszenia Studentów Polskich (SZSP) na KUL-u. Podobno atmosfera wśród młodzieży jest napięta”. Prosił o poinformowanie o tym księdza prymasa. Dla tego ostatniego oczywisty był powód zaniepokojenia krakowskiego kardynała i jego krytyczne stanowisko w sprawie zgody na istnienie SZSP na KUL-u. Nie dziwiła go zatem zapewne konkluzja listu jednoznaczna i stanowcza: „Myślę, że w razie potrzeby można wydać odpowiednie zarządzenie Rektorowi KUL”¹⁷⁵. Wydanie takiego zarządzenia nie okazało się jednak konieczne.

Komisja Episkopatu do Spraw KUL-u podjęła wówczas decyzję, że rektor ma wydać zarządzenie administracyjne: „INTERESY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ KUL SĄ ZABEZPIECZONE PRZEZ ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI KÓŁ NAUKOWYCH”. W ten sposób odwołanie się do Konferencji Plenarnej Episkopatu nie będzie konieczne¹⁷⁶. Praktycznym skutkiem tej decyzji będzie funkcjonowanie Komisji

¹⁷¹ *Ibid.* Chodzi tu o wypowiedź ministra spraw wewnętrznych i członka Biura Politycznego KC PZPR gen. Franciszka Szlachcica.

¹⁷² Wystąpienie bp. Walentego Wójcika, *ibid.* Protokół zebrania Komisji Episkopatu Polski do spraw KUL, Warszawa, 13 listopada 1973 roku, s. 8, AAW SPP II 4 78, s. 174.

¹⁷³ Wystąpienie bp. Juliana Wojtkowskiego, *ibid.*

¹⁷⁴ Wystąpienie prymasa S. Wyszyńskiego, *ibid.*

¹⁷⁵ List ks. kardynała Karola Wojtyły do ks. bp. Bronisława Dąbrowskiego z 26 października 1973 roku, otrzymany 30 października, AAW SPP/ II. 16.15, k. 388.

¹⁷⁶ Protokół zebrania Komisji Episkopatu Polski ds. KUL, Warszawa, 13 listopada 1973 roku, s. 9, AAW

Porozumiewawczej Kół Naukowych i Stowarzyszeń Akademickich na KUL-u, bez udziału SZSP, ale – w pierwszych dwóch latach funkcjonowania – z Januszem Krupskim na czele, o czym opowiemy w następnym rozdziale. Teraz jednak zwróćmy uwagę na pewne wewnętrzkościelne skutki podjętych w listopadzie 1973 roku.

W osobistych zapiskach podsumowujących zebranie Komisji Episkopatu ds. KUL-u prymas zapisał, że mimo poruszania w czasie obrad innych spraw, na przykład przebudowy gmachu uczelni, „sprawą zasadniczą” było Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich. Przedstawiając pokrótce stanowiska Krąpca i Kałwy, wspominał o ich koncepcji spotkań przedstawicieli kół naukowych i w ramach tego gremium również przedstawiciela SZSP. Dostrzegł odmienne zdanie biskupów Sikorskiego i Wójcika, aby sprawę obecności tej organizacji na KUL-u na razie odłożyć, a także sprzeciw wobec tej obecności zgłoszony przez biskupa Wojtkowskiego. Prymas w ten sposób ujął decyzję Komisji: „interesy młodzieży akademickiej na KUL będą rozpatrywane i gwarantowane przez zebranie Przedstawicieli Kół Naukowych, zwoływane przez Rektora”¹⁷⁷. I dopisał sentencjonalnie: „Zakazu nie ma i nakazu nie ma”¹⁷⁸. Nie było dla SZSP miejsca – można by chyba tak po prostu zinterpretować te słowa i tę decyzję.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad tą kwestią nie tylko z powodu samej kontrowersji związanej z możliwością funkcjonowania SZSP na KUL-u, ale również dlatego, że przedstawione osoby i stanowiska dobrze charakteryzują otoczenie uczelni i szerzej – katolickie – w jakim żył Janusz. Lepiej też pozwalają pokazać odmiennosć i sens wybranej przez niego drogi: opozycyjnego (niezależnego) katolika.

Niedługo po wspomnianej tu audycji u Wyszyńskiego dla Janusza i przybyłych wraz z nim studentów okazało się, że nie tylko ksiądz prymas czy Komisja Episkopatu Polski ds. KUL-u, ale jeszcze bardziej znacząco Konferencja Episkopatu Polski zakwestionowała prawo do funkcjonowania monopolistycznej socjalistycznej organizacji młodzieżowej na KUL-u¹⁷⁹. Nie było już powodu, aby zajmować się szczegółowo tą kwestią, wspomniana Komisja rozwiązała ją najlepiej, jak można było wówczas zrobić, ale

SPP II 4 78, s. 175. Wielkie litery w oryginale.

¹⁷⁷ AAW PM 1973, k. 285.

¹⁷⁸ *Ibid.*

¹⁷⁹ W Archiwum Uczelnianym KUL-u nie znaleźliśmy odrębnych dokumentów sygnowanych przez tamtejszy SZSP, jednak działało ono na niwie ogólnoakademickiej i kontakty KUL-u z tą organizacją widoczne były z powodu zapraszania przez poszczególne studenckie koła naukowe, podporządkowane formalnie SZSP, kolegów z KUL-u, ale też poprzez obecność członków SZSP z innych uczelni w zebraniach KUL-owskich kół naukowych. Na przykład już 4 kwietnia 1974 roku przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Kół Naukowych Studentów Historii Sztuki przy Zarządzie Głównym SZSP uczestniczyli w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Koła Naukowego Studentów Historii Sztuki na KUL-u, por. AU KUL, Kancelaria Rectorska, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975; Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Sztuki KUL im. Michała Wałickiego [więźnia czasów stalinowskich – przyp. aut.] w roku akademickim 1973/1974.



KEP podjęła działania szersze, wykraczające poza to, co dotyczyło tej konkretnej sprawy. Odwołała się do ogólnych zasad przestrzegania praw człowieka, wyraziła sprzeciw wobec monopolistycznych młodzieżowych organizacji politycznych oraz zażądała całkowitej swobody zakładania stowarzyszeń i dobrowolności w zapisywaniu się do nich.

Sprawą SZSP zajęła się bowiem 140. Konferencja Episkopatu Polski obradująca w Warszawie 22–23 stycznia 1974 roku. Prymas Wyszyński w swoich zapiskach przedstawiających plan tej konferencji wskazywał na konieczność zajęcia się w czasie jej obrad, w ramach Komisji Episkopatu ds. KUL-u tematem „Młodzież a monopol stowarzyszeń”¹⁸⁰. Wspominał też o planie napisania przez kardynała Wojtyłę specjalnego listu do władz państwowych na ten ostatni temat¹⁸¹. Na podstawie dokumentacji z obrad KEP wiemy, że również w Komisji Duszpasterstwa Akademickiego kierowanej przez bp. Jerzego Modzelewskiego rozpatrywano projekt listu kardynała Wojtyły do władz państwowych w sprawie stowarzyszeń akademickich.

Na podstawie odręcznej adnotacji prymasa na marginesie programu tejże Konferencji możemy skonstatować, że list ten – przygotowany przez kardynała krakowskiego już 9 stycznia¹⁸² – został wysłany¹⁸³ 24 stycznia 1974 roku przez prymasa Wyszyńskiego w imieniu Konferencji Polskiego Episkopatu na ręce premiera PRL Piotra Jaroszewicza. Tak jak było w wersji przygotowanej przez kardynała Wojtyłę zaznaczono w nim, że prymas i KPE muszą uznać sytuację, „jaka się wytworzyła w organizacjach młodzieżowych za demoralizującą. A ponieważ jest ona równocześnie sprzeczna z Konstytucją naszego państwa (...) dlatego biskupi polscy zwracają się do Władz naczelnych PRL o zażegnanie dyskryminacji polskiej młodzieży katolickiej i dostosowanie systemu organizacji młodzieżowych do obowiązującego w naszym Państwie prawa konstytucyjnego”¹⁸⁴.

Trzy dni później, 27 stycznia, prymas w jednym z „Kazań Świątokrzych” pod znamennym tytułem „Homo politicus” sformułował publicznie krytyczną opinię na temat próby włączenia całej młodzieży do jednej monopolistycznej organizacji, a przeto pozbawienia jej „wolności prawa koalicji czyli zrzeszania się dla swoich celów”¹⁸⁵.

¹⁸⁰ AAW PM 1974, styczeń.

¹⁸¹ Por. AAW SPP II 4 269, s. 003–008. J. Dyduch, *Kardynał...*, s. 37.

¹⁸² Kardynał Karol Wojtyła, [Projekt pisma na temat młodzieży studiującej] z 9 stycznia 1974 roku [w:] *Nauczyciel i Pasterz*, t. 2: *Memoriały i pisma do rządu i władz administracyjnych 1959–1978*, zebrał M. Jagosz, Kraków 1998, s. 309.

¹⁸³ Por. AAW SPP II 4 269, k. 007. Jest to zapewne list KEP do rządu z 24 stycznia 1974 roku: Pismo w sprawie zgodnego z konstytucją naszego Państwa zabezpieczenia wolności sumienia i wyznania kształcącej się młodzieży, a przede wszystkim studentów wyższych uczelni w Polsce, por. AAW SPP II 4 132, s. 009–014. List ten nosi też tytuł: List KEP do Rządu z 24 stycznia 1974 roku. Ogólne tło ukazujące ówczesne stanowisko Episkopatu w innych kwestiach społecznych zob. R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków Państwo – Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019, s. 259–277.

¹⁸⁴ Na podstawie *Nauczyciel i Pasterz*, t. 2: *Memoriały i pisma...* s. 308.

¹⁸⁵ S. Wyszyński, *Kazania świątokrzych. Konferencje wygłaszane w Kościele Św. Krzyża w Warszawie*, Rzym 1974, s. 60–61, to samo zob. S. Wyszyński, *Homo politicus* [w:] Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja...*, s. 459.

Na wspomniany list prymasa Wyszyńskiego przygotowany przez Wojtyłę odpowiedział wicepremier Józef Tejchma w piśmie z 23 kwietnia 1974 roku. Wskazał, że organizacje młodzieżowe już wcześniej stały w swych założeniach „na gruncie [...] socjalistycznego rozwoju Polski”, poza tym zmiany zostały dokonane na podstawie „uchwał statutowych organów poszczególnych organizacji”, do których przynależność jest dobrowolna. Dlatego też nie widział żadnych podstaw, które „uzasadniałyby jakiegokolwiek wątpliwości czynników kościelnych”¹⁸⁶. Dodajmy od siebie: poza KUL-em nic więc się nie zmieniło.

Na pierwszy rzut oka widać, że na KUL-u Kościół – dzięki studentom na czele z Januszem Krupskim – zwyciężył, ale systemowo może się wydawać, że taktyka przyjęta przez Kościół zawiodła. Naiwnością byłoby jednak oczekiwać, że na przykład prymas miał nadzieję na ostateczne uregulowanie w ten sposób tego zagadnienia. Lepiej może niż wielu innych hierarchów zdawał sobie sprawę, że w relacjach państwa z Kościołem możliwe były w zasadzie tylko dwie opcje: podporządkowanie Kościoła państwu albo stałe podkreślanie przez Kościół swojej odrębności aksjologicznej i politycznej, rozumianej jako wskazywanie na inne cele i inne kształty preferowanego porządku społecznego. Czy więc takie stanowisko, zapisane na przykład w liście przygotowanym przez kardynała Wojtyłę, było tylko demonstracją stanowiska Kościoła? Widzimy, że nie. Było potwierdzeniem przyjętej już linii (likwidację SZSP na KUL-u przeprowadził prymas bez porozumienia się z władzami), która pozwalała Kościołowi znacznie rozszerzyć pole działania: formułować potrzeby i cele dotyczące systemowego porządku społecznego i prawnego w ówczesnej Polsce, a przede wszystkim spojrzenia na niego poprzez podmiotowe prawa człowieka. Był więc ten list jednym z przykładów zaangażowania Kościoła na rzecz konieczności zmian ustrojowych w Polsce. Być może kolejnym – po listach dotyczących m.in. edukacji, wychowania i systemu szkolnego – ale być może pierwszym, w którym odchodzono od modelu praw naturalnych przypisywanych na przykład rodzicom w wychowaniu ich dzieci na rzecz uznania praw podmiotowych młodzieży zdolnej do samodzielnego wyboru własnego światopoglądu. Tym samym był on zgodny z kształtującą się dopiero wówczas narracją polityczno-prawną uznającą podmiotowe prawa człowieka za podstawę funkcjonowania państwa¹⁸⁷. Opisane przed chwilą wydarzenia na KUL-u

¹⁸⁶ AAW SPP II 4 132 015, *Nauczyciel i Pasterz*, t. 2: *Memoriały...*, s. 330. Wewnętrzkościelną odpowiedź na ten list jest pismo kardynała Wojtyły do sekretarza Episkopatu bp. Bronisława Dąbrowskiego, jasno stwierdzające, że premier Tejchma nie dał żadnej odpowiedzi na list prymasa i że Kościół powinien trzymać rękę na pulsie między innymi w kwestii kontrolowania, czy nie są prowadzone praktyki zmuszania młodzieży akademickiej do zapisywania się do nowej organizacji zob. List ks. kardynała K. Wojtyły do bp. B. Dąbrowskiego z 5 czerwca 1974 roku, *ibid.*, s. 335.

¹⁸⁷ Trochę czym innym jest już nawet niewiele wcześniejsze przywoływanie przez przedstawicieli Kościoła paktów praw człowieka ONZ (nieratyfikowanych przez PRL aż do roku 1977), traktując one bowiem prawa



z wiosny i jesieni 1973 roku, których osią jest sprzeciw społeczności studenckiej wobec narzucanych przez władze praw, wydaje się być jednym z fundamentów takiej zmiany.

Wracając więc na KUL, w dostępnych źródłach widać, że w czasie tych wydarzeń pojawiały się konkretne działania na rzecz utrzymania dotychczasowych uczelnianych struktur ZSP bądź choćby oparcia na nich, nowej organizacji studenckiej. Ale niektórzy studenci tej uczelni pełniący funkcje w strukturach ZSP sprawowali je nadal, tyle że już w nowym związku. Skompromitowali się w ten sposób prawie wszyscy. Ponieważ SZSP z powodów ideologicznych był nie do zaakceptowania na tej uczelni, wkrótce nie było tu obu tych organizacji. Pod tym względem była to wyjątkowa uczelnia w całym kraju. Protest Janusza i kolegów przeciw powoływaniu SZSP, aczkolwiek nie jedyny w skali kraju, jako jedyny przyniósł wymierny sukces¹⁸⁸. Jeśli przypomnimy klasyczną już dzisiaj tezę, że protest ten uczynił z Janusza i kolegów grupę o znaczeniu politycznym¹⁸⁹, to warto postawić pytanie, czy to nie Janusz w swoich ówczesnych wypowiedziach i podjętych przez siebie działaniach stał się człowiekiem polityki, politykiem, może nie zawodowym w ujęciu Weberowskim, ale takim, którego polityka stała się powołaniem¹⁹⁰.

Działania Janusza i jego kolegów, które do tego doprowadziły, należałoby opisać – nie tyle z ówczesnej perspektywy, co z dzisiejszej, obserwując ówczesną ewolucję jego poglądów, a następnie jego zaangażowanie na rzecz stworzenia nowego przedstawicielstwa studenckiego: Sojuszu Kół Naukowych – jako działania skierowane nie tylko przeciw obecności socjalistycznej organizacji na katolickiej uczelni, ale również na rzecz utworzenia już w trakcie akcji protestacyjnej studentów w marcu 1973 roku nowej formy życia studenckiego środowiska akademickiego, otwierającej zupełnie nową przestrzeń życia społecznego.

człowieka bardziej przedmiotowo – rządy poprzez ratyfikację tych paktów zobowiązują się do ich przestrzegania, ratyfikacja nie jest jednak obowiązkowa, a przestrzeganie praw ma mniej podmiotowy charakter.

¹⁸⁸ Wspomnijmy tu o innych protestach w 1973 roku, m.in. w Lublinie, w środowisku harcerskim nie akceptującym przemianę ZHP w HSPS czyli Harcerską Służbę Polsce Socjalistycznej, a w każdym razie wejście ZHP obok m.in. SZSP w skład FSZMP. Miały miejsce wówczas i w tym środowisku wiece, ale i odchodzenie wielu osób zaangażowanych dotychczas w harcerstwo. Sprawa wymaga jednak dalszych badań, por. P. Gawryszczak, *Postawy niezależne...*, s. 152-153.

¹⁸⁹ Por. A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, s. 310.

¹⁹⁰ M. Weber, *Polityka jako zawód i jako powołanie*.





Koło Naukowe Historyków Studentów

Przytaczane tu często wspomnienia Janusza¹, stanowiące jakby oś tego tomu, oparte są na pewnym zabiegu myślowym i symbolicznym, tworzącym z wydarzenia wydawałoby się zwykłego – związku trzech przyjaciół – wydarzenie dominujące w całym tym okresie, a determinujące późniejszy, a nawet cały okres życia. Mowa w nich jest o „zespolu” paraorganizacyjnej formie działania i to niemal od samego początku jego studiów. Rzeczywistość tej przyjaźni chyba jednak nie od samego początku była tak prosta, ale bez wątpienia uległa w pewnym momencie ustrukturyzowaniu, a życie przyspieszyło.

W pamięci większości uczestników tego mikrośrodowiska aktywność Koła Naukowego Historyków Studentów (i innych kół naukowych) oraz następnie Komisji Porozumiewawczej były dobrym wprowadzeniem w zasady autonomicznego życia społecznego. Wcześniejszy sprzeciw wobec SZSP był dla Janusza jak i jego środowiska naturalny i zobowiązywał do utrzymania w życiu jasno skonstruowanych zasad ideowych, moralnych i politycznych, miał tym samym charakter inicjacji (chrztu bojowego) w samodzielne życie dorosłe. Rozpoczynające się w roku akademickim 1972/1973 wykłady i konwersatoria Bartoszewskiego dawały wiedzę i organizacyjną podstawę do następnego okresu życia.

¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 31-80.

Warto dodać, że zarówno we wspomnieniach Janusza, jak i uczestników tamtych wydarzeń, widoczna jest wyraźna narracja dotycząca ważnej roli Koła. Otóż wiele osób ze środowiska przyszłych „Spotkań” zaczynało swoje zaangażowanie właśnie od takiego bądź innego udziału w Kole Naukowym Historyków Studentów KUL², albo w związku z działaniami podejmowanymi przez to Koło. Ale „to nie było tak, że ktoś przyszedł do Koła z zamysłem zbudowania komórki antykomunistycznej”³. Trzeba sobie jednak uzmysłowić, że chociaż działało ono legalnie, to stanowiło coś w rodzaju katalizatora i agregatora myśli niezależnej⁴. Trafiali tam bowiem ludzie różni, ale ton nadawali już ci, w jakiś sposób ukształtowani, którzy teraz, „przede wszystkim pasjonowali się najnowszą historią Polski”. Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku ludźmi tymi byli Borusewicz, Krupski i Sobieraj działający najaktywniej nadawali ton Kołu i jako starsi „urządzali [...] wykłady na temat prawdziwych dziejów naszego kraju”. Ta zdobytą – zapewne nie tylko w ten sposób – wiedza utwierdzała innych i ich samych „w przekonaniu, że warto coś robić”⁵. Autorka tych słów zwraca też uwagę, że „tak naprawdę wszystko było bardzo spontaniczne, powstawało «na gorąco»: w trakcie referatów, spotkań, opowieści rodziły różne pomysły” i dodawała: „z tych pomysłów wyszły także «Spotkania»”⁶.

Jak się wydaje, Koło Naukowe Historyków pełniło taką funkcję już od początku roku akademickiego 1972/1973, a więc zanim Janusz został jego prezesem. Natomiast, chyba nie tylko on sam zapamiętał, że objął tę funkcję zanim jeszcze doszło do wystąpienia tego środowiska przeciw utworzeniu SZSP na KUL-u, choć było dokładnie odwrotnie. Czy może to być przesłanką do uznania, że Janusz był już wtedy uważany za przywódcę

² Ilona Lesik-Stepek, *Słodko-gorzki czas*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 137. Autorka wymienia jako najaktywniejszych jego członków: Bogdana Borusewicza, Janusza Krupskiego, Macieja Sobieraja. Koło posiada własną monografię, której część dotycząca lat nas tu interesujących to: Ł. Mulak, *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL w latach 1967–1981* [w:] *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004, Księga jubileuszowa*, red. E. Ziółek, Lublin 2004, s. 123–215, a na s. 173–188 opisane są w dużej mierze również działań Janusza Krupskiego, por. też. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 49–63.

³ Ilona Lesik-Stepek, *Słodko-gorzki czas...*, *ibid.*

⁴ Formalnie koła naukowe, również na KUL-u, działały w oparciu o rozporządzenie ministra szkolnictwa wyższego z 17 marca 1960 roku w sprawie organizacji studenckich (Dz. U. Nr 17, poz. 98), na KUL-u działały też na podstawie zgody rektora lub prorektora pod warunkiem uzgodnienia treści statutu koła z przepisami rozporządzenia ministerialnego, a szczególnie jego par. 15. dokładnie definiującego, co powinien zawierać statut organizacji studenckiej. A koła naukowe uważane były za właśnie takie organizacje. Nie wiemy, czy również w latach późniejszych przestrzegano tego tak ściśle, czy raczej uznano, że wydane w 1960 roku zgody i uchwalone wówczas zmiany statutu poszczególnych kół nadal obowiązywały. Również ZSP kontrolowało funkcjonowanie kół naukowych: stali przedstawiciele poszczególnych kół powinni wejść do Komisji Nauki SZP, zob. List Przewodniczącego RU ZSP do Koła Nauk Społecznych z 9 października 1962 roku, AU KUL, Koło Nauk Społecznych, Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996. Statuty kół naukowych powinny być zatwierdzane przez Senat KUL-u.

⁵ Ilona Lesik-Stepek, *Słodko-gorzki czas...*, s. 137.

⁶ *Ibid.*



tej grupy? Być może, w każdym razie my teraz piszemy o kole, choć wydarzenia w tym środowisku przeplatały się z tymi, które były i wcześniej i później od opisywanych już wydarzeń również od tych, które miały bardziej ogólnopolityczny charakter.

Przypomnijmy słowa Janusza: „Na trzecim roku studiów postanowiliśmy zacząć działać w sposób bardziej otwarty. Nie w kręgu tylko kilku kolegów, ale szerzej, można powiedzieć, że na niwie społecznej”⁷, wtedy to „zostałem wybrany na stanowisko prezesa Koła Naukowego Historyków Studentów. Kuratorem Koła było dwóch ludzi, z którymi mieliśmy bardzo ciepłe i bliskie kontakty. To był prof. [Zygmunt] Sułowski oraz doktor Adam Stanowski”⁸. W innym miejscu i czasie, w relacji pisemnej, Janusz uzupełnił tę opowieść. To prof. Zygmunt Sułowski, kurator Koła Naukowego Historyków, zaproponował mu kandydowanie do władz koła, a swoją rolę odegrali też prof. Jerzy Kłoczowski i dr Adam Stanowski⁹. To dzięki ich poparciu został wybrany na prezesa Koła. Relacje te można potraktować jako w pewien sposób komplementarne¹⁰.

Od kiedy Janusz działał w Kole, dzisiaj trudno jednoznacznie powiedzieć. Maciej Sobieraj, który poznał go, gdy ten studiował na drugim semestrze pierwszego roku studiów, wspomina, że do Koła Naukowego wciągnął się on bardzo szybko.¹¹ W innym dzisiejszym informatorze dotyczącym tego okresu działalności Koła – Janusz, inaczej niż na przykład Jegliński czy Borusewicz, nie jest jednak wymieniany nawet jako jego współpracownik¹².

Tak czy inaczej, studenci dostali jako siedzibę Koła małe piwniczne pomieszczenie w gmachu głównym KUL-u. Było to jednak bardzo ważne, gdyż posiadali w ten sposób stałe miejsce, w którym mogli się spotykać i dyskutować o interesujących ich tematach. Zaczęli też myśleć o jakimś programie i o tym, żeby do działalności koła włączyć jak najwięcej osób. Celem ich działań stało się upowszechnianie niezakłamanej historii¹³.

Faktem jest, że 29 marca 1973 roku Janusz Krupski na Walnym Zebraniu członków Koła w obecności dwóch poprzednich jego przewodniczących zabrał głos w dyskusji nad dorobkiem Koła w minionym roku¹⁴. Formalnie rzecz biorąc, był to głos krytyczny

⁷ Por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 37.

⁸ *Ibid.* O prof. Z. Sułowskim zob. U. Borkowska, *Profesor Zygmunt Sułowski (1920–1995)*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 1995, 37, nr 1-2, s. 17-140.

⁹ J. Krupski, *Wspomnienie* [w:] *Księga jubileuszowa...*, s. 59.

¹⁰ Janusz Krupski pisał „Inicjatywa wyszła nie ode mnie, tylko od profesora Zygmunta Sułowskiego – kuratora Koła i Adama Stanowskiego – opiekuna [Koła]. To oni zaproponowali mi start w wyborach i przekonali mnie do tego. Zachęcali mnie również koledzy z roku: Bogdan Borusewicz, Piotr Jegliński, Maciej Sobieraj”, *ibid.*

¹¹ M. Sobieraj, *Wspomnienia opowiedziane...*, s. 111.

¹² Zob. Kalendarium środowiska „Spotkań”, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 9.

¹³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku]..., s. 37.

¹⁴ Ł. Mulak, *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL...*, s. 176. Nie podważając dorobku zespołu prof. E. Ziółtek zwróćmy jednak uwagę, że podaje on datę 30 marca jako wyboru Krupskiego na prezesa, w innych źródłach z epoki wskazuje się, że wybór Janusza na prezesa KNHS nastąpił 29 marca 1973 roku, por. AU KUL,



wobec ustępującego prezesa Koła Macieja Sobieraja i jego zarządu, w rzeczywistości zaś był przedstawieniem dalszego programu działania. Zdaniem Janusza, Koło miało – jeśli wierzyć anonimowej relacji zawartej w jego historii – działać aktywnie, ukazując dorobek naukowy studentów poza murami uczelni i częściej wysyłając swoich przedstawicieli na sesje oraz seminaria naukowe organizowane na innych uczelniach. Koło miało być równocześnie bardziej otwarte na nowych studentów, zwłaszcza z pierwszego roku, a także na nowe idee i pomysły z zewnątrz. Janusz przedstawił także projekt reaktywowania sekcji filmowej poprzez ponowne uruchomienie wypożyczania wartościowych filmów z ambasad i zagranicznych ośrodków kultury, przede wszystkim państw zachodnich¹⁵. To szersze otwarcie się na różnorodność środowisk i wpływów pozostanie cechą Janusza nie tylko na tej niwie.

Występujący z podobną krytyką działań dotychczasowego zarządu koła Jan Andrzej Stepek, jeden z późniejszych najbliższych współpracowników Janusza w podziemiu, zaproponował wówczas, aby uaktywnić naukowo studentów poprzez przeprowadzenie ankiety dotyczącej ich zainteresowań i na tej podstawie doprowadzić do utworzenia nowych sekcji w ramach Koła. Postulowano również przywrócenie organizowania odczytów pracowników naukowych i spotkań z interesującymi ludźmi. Nawet jeden z dotychczasowych członków Zarządu Koła przyznał, że dotychczas brakowało współpracy Koła Historyków z innymi kołami naukowymi na samym KUL-u¹⁶. Obecni na zebraniu kurator i opiekun sekcji (prof. Z. Sułowski i dr G. Karolewicz) postulowali kontynuację kontaktów ze Związkiem Inwalidów Wojennych, dzięki czemu studenci mogliby dalej poznawać bezpośrednie, osobiste relacje z II wojny światowej oraz inny niż oficjalnie propagowany wymiar tych wydarzeń. Z kolei Bogdan Borusewicz zwrócił uwagę na konieczność podjęcia takich zadań koła jak opieka nad sprawami socjalnymi i naukowymi studentów. Piszemy o tym wszystkim specjalnie szeroko, gdyż, jak zobaczymy, te pomysły staną się programem – w większości zrealizowanym – przez nowy zarząd.

W nowo wybranym zarządzie prezesem został Janusz Krupski, który w tajnym głosowaniu jednym głosem (11:10) pokonał swojego rywala, a później zastępcę, Hieronima Włodarczyka¹⁷. W zarządzie tym zasiedli też – spośród przyszłych współpracowników Janusza – M. Sobieraj (jako wiceprezes) i J. A. Stepek (jako sekretarz)¹⁸.

Kronika KNHS KUL, k.73, a także Protokół nr 1 z Zebrania Sprawozdawczo – Wyborczego z dnia 29 marca 1973 roku, k. 66. AU KUL, KNHS, Księga protokołów 1967–1974, por. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 50.

¹⁵ Ł. Mulak, *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL...*, s. 173.

¹⁶ *Ibid.*, s. 173–174.

¹⁷ AU KUL, KNHS, Księga protokołów 1967–1974. Protokół z zebrania Zarządu w dniu 29 III 1973 r., k. 66–67. Skarbnikiem Koła została Teresa Szafrńska, a Komisję Rewizyjną utworzyli Czesław Mazurek, Barbara Motyka, Zbigniew Wąsowicz., *ibid.*

¹⁸ Obydwaj byli już związani z Kołem w poprzedniej kadencji, podobnie jak Borusewicz, Jegliński, Krzysztof



Działania Koła Naukowego Historyków za tego Zarządu są nieźle udokumentowane i zajmują w historii Koła pokaźne miejsce¹⁹. Obejmują one, obok wypełniania dotychczasowych obowiązków, takich jak: spotkania ze studentami I roku, dbanie o dorobek naukowy członków Koła, a nawet utrzymywanie pamięci o swoich profesorach²⁰ nowe postulaty: utworzenie nowych sekcji, zorganizowanie licznych odczytów i spotkań (m.in. z prof. J. S. Łosiem i dr. A. Stanowskim), ale też przeprowadzenie turnieju szachowego między profesorami i studentami²¹. Ujmując swoje główne ówczesne cele z perspektywy lat, sam Janusz wskazał, że zamiarem kierowanego przez niego Zarządu było myślenie o „takim programie Koła, żeby jak najwięcej kolegów włączyć do działalności, która pozwoli upowszechnić historię w inny sposób niż tylko drogą normalnego zaliczania materiału”²². W programie tym widać kontynuację tego programu, który nie tak dawno określił sobie Janusz razem z Borusewiczem i Jeglińskim.

Spośród organizowanych odczytów zwróćmy uwagę na te, które wpisywały zainteresowania studentów historii nie tylko w tradycję dziejów Polski, ale i w szeroką perspektywę europejską. Wśród tych ostatnich znajdują się zarówno przeprowadzony już w maju 1973 roku odczyt prof. Jeana van Houttena z Uniwersytetu Katolickiego w Leuven i prof. Bolognietiego z Mediolanu zorganizowany dzięki pomocy opieki Koła dr Grażyny Karolewicz²³, jak i pracującego poprzednio przez wiele lat na KUL-u, a teraz na uniwersytetach zagranicznych doc. Ludwika Dembińskiego dotyczący integracji europejskiej²⁴. Z kontaktów międzynarodowych należy wymienić wizytę 5–12 lutego 1974 roku dwóch francuskich studentów z Katolickiego Uniwersytetu w Lille. Ich spotkanie z Januszem Krupskim i Piotrem Jeglińskim oraz wspólne zwiedzanie Polski zaowocuje niespełnionym planem Janusza wspólnego naukowego wakacyjnego obozu studentów francuskich i polskich²⁵. Jego skutkiem będzie zaproszenie z kolei obu wymienionych tu młodych adeptów historii z Polski na wakacje do Francji.

Gębura, Ilona Lesik, Józef Lewicki, Ewa Kurek, Eugeniusz Niebelski, Marian Piłka i Waldemar Wichrowski, zob. Kalendarium środowiska „Spotkań” [w:] „Scriptores” 2011, nr 39, s. 9.

¹⁹ Zob. AU KUL, Kronika KNHS KUL, k. 73 i n. Ł. Mulak, *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL...*, s. 174–181.

²⁰ AU KUL, KNHS Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 13 IV 1973 r., k. 68.

²¹ Turniej taki się odbył 6 czerwca 1973 i zakończył się zwycięstwem 5,5:4,5 wykładowców.

²² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 37.

²³ Spotkanie z profesorami van Houttenem i Bolognietim odbyło się 2 maja 1973 roku w Domu akademickim na Poczekajce, zob. AU KUL, KNHS Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 18 V 1973 r., k. 69, AU KUL, Kronika SKNH KUL, k. 73.

²⁴ 4 czerwca 1973 roku doc. Ludwik Dembiński miał odczyt pod tytułem „Tendencje integracyjne Europy Zachodniej”, por. AU KUL, Kronika SKNH KUL, k. 73.

²⁵ KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 20 II 1974 r., k. 79.

Wtedy jednak dla Janusza nie mniej ważna, a może nawet ważniejsza, była pamięć o historii Polski. Nie przypadkiem więc pierwszym odczytem zorganizowanym w tej kadencji przez Koło, zapewne jeszcze w pierwszej połowie kwietnia, był zapowiadany wielokrotnie jeszcze w poprzedniej kadencji a dotyczący zapomnianej już prawie niezrealizowanej szansy na odzyskanie przez Polskę niepodległości w czasie I wojny światowej. Tematem jego był *Wybuch Polski*. Mówiący na ten temat Stanisław Łoś, emerytowany profesor historii starożytnej KUL-u i przedwojenny dyplomata, odwoływał się do nie tak dawnej jeszcze wówczas tradycji i w pewien sposób zachęcał do szukania w niej wzorów²⁶. Jak można zrozumieć z pierwszych słów jego tekstu: upadek rządów austriackich – a więc, dodajmy, ogłoszenie niepodległości – nie dał „nikomu sposobności do okazania bohaterstwa”²⁷. Najprawdopodobniej w maju tego roku miała też miejsce niewielka sesja poświęcona pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ramach inicjatyw Koła mieściła się zarówno zorganizowana wystawa historyczno-archeologiczna prezentująca wyniki – znanych również Januszowi, Sobierajowi i innym kolegom wykopalisk w Piotrowinie – autorstwa pracownika naukowego Katedry Archeologii Polski Marii Sułowskiej pod tytułem „Lubelszczyzna we wczesnym średniowieczu”²⁸, jak i zrealizowana już w kolejnym roku, przygotowywana przez Piotra Jeglińskiego wystawa numizmatyczna o przedstawieniu orła na monetach polskich²⁹. Janusz zapamiętał zainteresowanie studentów tą formą prezentacji wiedzy i wiele lat później (już pod koniec wieku) sam przygotowywał podobne prezentujące tematykę wydawanych wtedy przez siebie książek i towarzyszące ich starannie zorganizowanym promocjom.

²⁶ Jednak w dokumentach z tego wykładu brak zarówno tematu jak i dokładnej daty jego wygłoszenia, por. AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 13 IV 1973 r., k. 68, – protokół mówi o tym, że wykład ten odbył się wcześniej. Jedynie Kronika KNHS zawiera informację, że wykład nosił tytuł: „Wybuch Polski 1916” podając jako datę jego wygłoszenia 25 kwietnia (por. AU KUL, Kronika KNHS KUL, k. 70, za nią Ł. Mulak, *Koło...*, s. 177). Wydaje się jednak, że ten wykład, albo nosił inny tytuł, albo specjalnie podano rok 1916 by ukryć przed ówczesnymi władzami to, że wykład dotyczyć będzie 1918 roku. W wydany niedawno zbiorze wspomnień prof. Łośa znajduje się tekst „Wybuch Polski”, por. S. Łoś, „Wybuch Polski” [w:] *Idem, „Świat się w mych oczach dwukrotnie zawałił”. Wspomnienia dyplomaty*, oprac. i wstęp M. Marszał i S. Wojtowicz, posłowie M. Łoś, Kraków 2017, s. 214–227. Dotyczy on – pisze autor – „wyzwolenia się Lubelszczyzny spod austriackiego jarzma”, a więc – dodajmy – odzyskania niepodległości w 1918 roku i upadku rządów austriackich na terenie Lubelszczyzny.

²⁷ S. Łoś, *Wybuch Polski...*, s. 214. Zupełnie teoretycznie możliwe jest, że wykład dla Koła Historyków nie znalazł odzwierciedlenia w zapisanym i ogłoszonym tekście, albo związany był też z rokiem 1916, gdy sam S. Łoś odgrywał pewną rolę w rozmowach z gen. Beselerem nad powołaniem przez cesarza austriackiego i niemieckiego Królestwa Polskiego, świadectwem wiedzy na ten temat jest tekst: S. Łoś, *Beseler* [w:] *idem., „Świat...*, s. 138–159.

²⁸ AU KUL, KNHS Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 4 V 1973 r., k. 68–69, AU KUL, Kronika SKNH, k. 7.3, por. K. Dąbkowski, *Działania...*, s. 53, przyp. 269.

²⁹ Wystawa miała miejsce od 15 do 20 stycznia 1974 roku, a więc już za czasów następnego Zarządu, por. AU KUL, Kancelaria Rectorska, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975 – Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków za rok akademicki 1973/1974, s. 1.



Dużą wagę przywiązywano do prowadzonych oficjalnie prac nad inwentaryzacją grobów profesorów KUL-u na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie³⁰. Zadaniem nieoficjalnym, wykonywanym już nie w ramach Koła m.in. przez Sobieraja, Borusewicza, Jeglińskiego i Krupskiego, było zdaniem jednych z nich tworzenie przy okazji dokumentacji grobów żołnierzy Armii Krajowej znajdujących się na tym cmentarzu³¹. Według innych szukano wówczas grobów żołnierzy niezłomnych³². W kolejnych relacjach pojawia się wątek poszukiwania wówczas rzeczywistych i symbolicznych grobów ofiar Katynia i wykonywania ich dokumentacji fotograficznej; groby te bowiem – gdy umieszczano na nich datę 1940, wskazującą na odpowiedzialność Stalina, a nie Hitlera za przeprowadzenie tego ludobójstwa – były niszczone przez tzw. nieznanych sprawców, zapewne na polecenie SB³³. Zapewne dbali o te wszystkie groby³⁴.

Z początkiem nowego roku akademickiego na zebraniu Koła 16 października 1973 roku Janusz postanowił podtrzymać w działaniach Koła dotychczasową dynamikę i nadać jej pewien bardziej otwarty program. Przedstawił plan kontynuowania dotychczasowych spotkań z uczestnikami wydarzeń z okresu II wojny światowej, szczególnie członkami i współpracownikami Armii Krajowej³⁵. Już w maju tego roku pod pretekstem wieczorka artystycznego zaproszono dwóch byłych oficerów AK pracujących na KUL-u, profesorów: J. Kłoczowskiego i Z. Sułowskiego³⁶. W marcu 1974 roku odbyło się też spotkanie z Władysławem Bartoszewskim³⁷. Inny uczestnik Powstania Warszawskiego Adam Stanowski został właśnie wówczas opiekunem Koła. W planach znajdowały się też spotkania z budzącym wówczas pewne kontrowersje polityczne oficerem AK płk. Janem Mazurkiewiczem „Radosławem”. W ramach współpracy ze Związkiem Inwalidów Wojennych podejmowano spotkania z żołnierzami nie tylko AK, ale i Armii Berlinga. Osobne spotkania, już raczej o charakterze prywatnym, ale istotnym dla utrwalania wartości,

³⁰ Por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013. M. Sobieraj prowadził te prace razem z Bogdanem Borusewiczem i Czesławem Mazurkiem, por. Ł. Mulak, *Koło...*, s. 178.

³¹ Por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

³² Piotr Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 59.

³³ Por. M. Sobieraj, *Wspomnienia opowiedziane* [z 8 lipca 2010 roku], s. 112; Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza sierpień 2013. Żórawski pamiętał, iż robił taką dokumentację na zlecenie Janusza jako student, również w roku akademickim 1977/1978, w czasie gdy władze zdjęły tabliczki z nazwiskami na grobach żołnierzy, a na ich miejsce powieszono anonimowe tablice z krzyżami walecznych. By znaleźć informacje o tych żołnierzach Janusz Krupski i jego koledzy zwrócili się o pomoc również do Archiwum na Majdanku.

³⁴ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

³⁵ AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 16 X 1973 r., k. 71 W czasie tego zebrania powołano też sekcję nowożytną Koła.

³⁶ AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 13 IV 1973 r., k. 68.

³⁷ AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 9 III 1974 r., k. 77.



miały miejsce u związanych rodzinie z Piotrem Jeglińskim oficerami Wojska Polskiego okresu międzywojennego i czasów II wojny światowej, m.in. z pułkownikiem Adamem Korwinem-Sokołowskim³⁸.

W Poznaniu środowiska niepodległościowego zaangażowanego w walki w okresie II wojny światowej służyły też inne organizowane przez Koło inicjatywy. Wśród nich były także coroczne spotkania opłatkowe. Ta tradycja była zapewne tak stara, jak sam KUL, a starsza na pewno niż obyczaj, że symboliczny ton tym spotkaniom nadawał prof. Jerzy Kłoczowski. Dla Janusza było to podwójnie ważne. Profesor był opiekunem jego pracy magisterskiej, ale przede wszystkim Janusz postrzegał go wówczas jako żywego świadka historii: byłego oficera AK, rannego w Powstaniu Warszawskim i w rezultacie inwalidę. Być może z tego wynikała, na co wielokrotnie zwracano później uwagę, stosunkowo mała aktywność formalna profesora w strukturach opozycyjnych³⁹ aż do czasów Solidarności. Dla Janusza właściwie przez całe życie był on wzorem zaangażowania intelektualnego, moralnego i politycznego. Zapewne taki obraz profesora wytworzył się również w czasie tych opłatków, na pewno zanim Janusz został prezesem Koła. Wokół Kłoczowskiego gromadzili się wówczas uczestnicy walk z czasów II wojny światowej, dawni członkowie Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Śpiewane pieśni, modlitwy i wspomnienia stały się dla Janusza nie tylko pierwszym tego typu doświadczeniem, ale również wzorem⁴⁰, który będzie kultywował w przyszłości w założonej przez siebie rodzinie i któremu pozostanie wierny jako szef UdSKiOR.

Zawsze jednak ważniejsze niż pieśni i opowiadania byli konkretni ludzie. W ten sposób jeszcze po 30 latach Janusz wspominał spotykanych wówczas żołnierzy Armii Krajowej: Zygmunta Sułowskiego, Adama Stanowskiego i Konrada Bartoszewskiego. Ten ostatni, podobnie jak inny nauczyciel akademicki z KUL Zdzisław Szpakowski, był bohaterem nie tylko czasów wojny, ale i powojennych walk toczonych przez antykomunistyczne podziemie⁴¹. Janusz zapamiętał też na całe życie niektórych weteranów niezwiązanych z KUL-em, zaproszonych specjalnie przez Kłoczowskiego, wśród nich kurierkę ZWZ-AK, jedyną kobietę cichociemną Elżbietę Zawacką⁴².

³⁸ Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

³⁹ Za wyjątek można uznać tu członkostwo w warszawskim KIK-u od 1976 roku.

⁴⁰ Por. Opis tych opłatków przez Janusza: [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 37.

⁴¹ Zaznaczał we wspomnieniach, że chodziło o Konrada, a nie Władysława Bartoszewskiego (który zapewne na tych opłatkach był rzadko z powodu dojeżdżania na zajęcia na KUL-u z Warszawy), [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38.

⁴² Interesujące jest tu zwrócenie uwagi, że na przykład takie osoby jak Elżbieta Zawacka, czy wymieniony wcześniej Konrad Bartoszewski nie zapisali się w oficjalnej pamięci Koła. Ich obecność na spotkaniach opłatkowych nie była odnotowana w zachowanych dokumentach SKNH, nie ma też o nich mowy we wspomnianej monografii Koła, pozostali tylko dzięki pamięci prywatnej, w tym wypadku pamięci Janusza Krupskiego., por. *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919–2004, Księga jubileuszowa*, red. E. Ziód-



Podobne spotkania, acz już nie tak liczne, organizowane przez środowiska Koła Naukowego odbywały się też z innych okazji, na przykład z okazji rocznicy święta odzyskania niepodległości przez Polskę 11 listopada. W tym też duchu Janusz z paroma kolegami w maju 1974 roku złożył kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Konstytucję 3 maja 1791 roku. Wcześniej przygotował z nimi odręcznie pisane ulotki które rozdawali po mszy zorganizowanej przez nich z tej okazji w „kościółku przy placu Litewskim”, gdzie obecnych było tylko kilkoro młodych ludzi⁴³. Niewiele osób stać było wówczas na otwarte zaprezentowanie swoich przekonań niezgodnych z linią polityczną i historyczną lansowaną przez władze. Janusz bez wątpienia był jedną z nich. Ale, jak niebawem zobaczymy, na podobnej uroczystości pięć lat później obecnych było co najmniej kilkaset osób.

Członkowie Koła Naukowego Historyków przywiązywali wielką wagę do studenckich sesji naukowych i podobnych wyjazdów terenowych. Już rok wcześniej – latem 1972 roku – Janusz z Maciejem Sobierajem i Piotrem Jeglińskim uczestniczyli w letnim obozie naukowym archeologów w Tuminie na Mazurach. Poznawali wtedy nie tylko przeszłość i kulturę przesiedlonych tu przymusowo jeszcze w czasie akcji „Wisła” Łemków. Stamtąd na zaproszenie Bogdana Borusewicza wyprawiali się do Trójmiasta, gdzie oglądali ślady Grudnia '70, w tym groby zabitych w czasie tych wydarzeń robotników⁴⁴.

Pierwszą większą sesją naukową zorganizowaną przez Janusza Krupskiego jako Prezesa Koła była „Akademia Kadłubkowska”, czyli sesja ku czci błogosławionego Wincentego Kadłubka z okazji 450 rocznicy jego śmierci. Właściwie to zasługą Janusza było uratowanie tej sesji, której – mimo wielokrotnych zapowiedzi – nie udało się zorganizować studentom historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oprócz tych ostatnich przyjechali na KUL w grudniu 1973 roku również studenci Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, a jeden z referatów wygłosił student KUL-u Czesław Mazurek⁴⁵. Inicjatywą kierowanego przez Janusza Zarządu Koła było również to, by poznańscy studenci historii przedstawili na niej też wyniki sesji poświęconej W. Kadłubkowi organizowanej w Poznaniu przez środowiska naukowe Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Poznańskiego Towarzystwa Historycznego⁴⁶.

łek, Lublin 2004, *passim*, [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 37-38.

⁴³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

⁴⁴ Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013. Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

⁴⁵ AU KUL, KNHS Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 14 XI 1973 r., k. 73, *ibid.*, Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 26 XI 1973 r., k. 74, *ibid.*, Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 12 XII 1973 r., k. 75. AU KUL, Koło Historyków Studentów KUL, Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1968–1999, Korespondencja z maja, października i listopada 1973 roku, bp. Wynika niej, że konferencja ta odbyła się na KUL-u 8 grudnia 1973 roku.

⁴⁶ Zob. List Zarządu SKNH do Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Poznańskiego z 18 listopada 1973 roku, *ibid.*

Już w maju tego roku Janusz wziął udział w sesji zorganizowanej przez studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu poświęconej powstaniom śląskim i ówczesnemu plebiscytowi. Wygłosił tam referat *Argumenty strony polskiej po plebiscycie*, za który otrzymał II nagrodę, a pierwszej nie przyznano⁴⁷. Swój udział w tamtej sesji widział na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony zaangażowania naukowego i akcentowania konieczności „aktywnego udziału” koła w takich sesjach i ogólnie w studenckim ruchu naukowym⁴⁸. Z drugiej strony składając „obszerne” sprawozdanie z tego wyjazdu musiał wspomnieć o rzeczach, o których w czasach PRL-u nie wspomiano w protokołach⁴⁹, ale o których na szczęście wspominał po latach. Przypomnijmy tu nie naukowy, a polityczny kontekst tej sesji.

Wyjazd do Opolu miał miejsce niedługo po protestach na KUL-u i innych uczelniach w Polsce przeciw utworzeniu SZSP. Sesja była jeszcze organizowana przez ZSP, a nie SZSP na WSP w Opolu⁵⁰. Janusz spotkał tam nie „aktywistów [...] oportunistów [...] pragnących się przystosować do nowej sytuacji”, jak oceniał swoich kolegów z ZSP przechodzących do SZSP, a ludzi innych, dotychczas mu zupełnie nieznanych, którzy reprezentowali nowo utworzony przez komunistów Uniwersytet Śląski. Janusz, niezorientowany w różnorodności postaw obecnych wówczas w środowisku studenckim, uznał, że wpięte w ich kłapy znaczki z podobizną wodza komunistycznej rewolucji Włodzimierza Lenina to wyraz kpiny i sam zaczął na ten temat żartować w ich obecności. Ich reakcja stała się dla niego lekcją na całe życie. Koledzy z sesji naukowej okazali się zwolennikami fizycznej likwidacji przeciwników socjalizmu, a także ponownego uwięzienia prymasa Wyszyńskiego. Opowiadali się też za zamknięciem KUL-u. Wyśmiali oni nawet wspierający ówczesną linię PZPR oficjalny tygodnik „Polityka”, uznając jego treści „za socjaldemokratyczne odchylenie”. To sformułowanie, znane ze starych tekstów propagandowych komunistów, połączone z chęcią fizycznej likwidacji przeciwników oraz przedstawionymi wyżej metodami działania i celami politycznymi, kazały Januszowi uznać ich za współczesnych czekistów, deklarujących zresztą otwarcie chęć pracy w SB⁵¹. Spotkanie to stało się jednym z bardziej znaczących dla kształtowania jego obrazu społeczeństwa ówczesnej Polski. Ze smutną satysfakcją będzie w następnych latach wskazywał takich ludzi i takie postawy wśród tych, którzy staną na drodze jego życia.

⁴⁷ Por. AU KUL KR, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975 – Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków za rok akademicki 1973/1974, s. 2.

⁴⁸ AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 18 V 1973 r., k. 69.

⁴⁹ *Ibid.*

⁵⁰ Była to VI Ogólnopolska Sesja Studenckich Kół Naukowych Historyków organizowana m.in. przez Koło Naukowe Historyków – Radę Uczelnianą ZSP WSP w Opolu i Zarząd ZBoWiD. Była ona poświęcona „walkom o wyzwolenie Śląska w latach 1919–1921”.

⁵¹ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało z tych lat...*, s. 34.



Od tamtej pory miał pewność, że byli w Polsce twardzi zwolennicy komunistycznej dyktatury, gotowi swoim przeciwnikom – jak to ujął – skoczyć do gardła. Tak więc podejmując jakiegokolwiek działania, „trzeba będzie zdecydować, czy stanąć z tymi ludźmi oko w oko i to bynajmniej nie w dyskusji akademickiej”⁵².

W następnym roku akademickim 1973/1974 Janusz, który był nadal do kwietnia 1974 roku prezesem koła, a także Sobieraj i Borusewicz, brali udział w sesji naukowej zorganizowanej przez studenckie koła naukowe w lutym 1974 roku w schronisku tatrzańskim w dolinie Roztoki koło Zakopanego oraz Opolu⁵³. Wyjazd do Roztoki poprzedzony był kilkudniowym pobytem w Beskidzie Żywieckim z kolegami i koleżankami z historii, który mało brakowało, a zakończyłby się tragicznie. Młodzi historycy zabłądzili i spędzili bardzo mroźną noc w lesie w górach przy ognisku. Janusz z Bogdanem Borusewiczem poszli szukać pomocy, jednak po kilku godzinach sami wołając o ratunek, dotarli do zmarzniętych kolegów. Nad ranem okazało się na szczęście, że schronisko na przełęczu Przegibek było w pobliżu⁵⁴.

Niemal zaraz po tej przygodzie, na konferencji w Roztoce koło Morskiego Oka, Borusewicz, Sobieraj i Krupski odnieśli spory sukces naukowy. Za referat „Koncepcje społeczno-polityczne w Polsce w latach 1939–1944”⁵⁵ otrzymali najwyższe przyznane wyróżnienie – II nagrodę (I nie przyznano). Janusz zapamiętał, że przedstawili w tym referacie koncepcje granic Polski w programach polskich stronnictw politycznych, od prawicowego Szańca do skrajnie lewicowej PPR. Podkreślał też pomoc Władysława Bartoszewskiego w dotarciu do źródeł z epoki oraz ówczesnego dyrektora Biblioteki KUL o. Romualda Gustawa, który pozwolił im na lekturę książek emigracyjnych, w tym pracy Zbigniewa Brzezińskiego *Jedność czy konflikty* (Londyn 1964)⁵⁶. Sobieraj wskazał, że KUL-owscy studenci podzielili się w ten sposób, że koncepcjami środowisk Narodowej

⁵² J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 9.

⁵³ Zaproszenie Janusza Krupskiego na VII Ogólnopolską Sesję Studenckich Kół Naukowych Historyków do WSP w Opolu 9–10 maja 1974 roku, por. Archiwum domowe Joanny Krupskiej. Biorąc pod uwagę ówczesną atmosferę polityczną warto zwrócić uwagę, że na wykaligrafowanym zaproszeniu przed miejscem na wpisanie imienia i nazwiska umieszczono skrót „tow.”, rozwijany wówczas powszechnie jako „towarzysz”, tzn. członek PZPR. Widocznie zakładano, że tylko tego typu osoby można zapraszać na sesję kół studenckich. Janusz przechowywał to zaproszenie jako swoisty rarytas.

⁵⁴ Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, lipiec 2019.

⁵⁵ Por. Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków za rok akademicki 1973/1974, s. 1–2, AU KUL, Kancelaria Rectorska, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975; Dyplom II nagrody na V ogólnopolskiej sesji Studenckich Kół Naukowych Historyków dla przedstawicieli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: Bogdana Borusewicza, Janusza Krupskiego, Macieja Sobieraja, Roztoka, 13 lutego 1974 roku, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁵⁶ Por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2, por. też. AU KUL, KNHS, Korespondencja wewnętrzna – władze uczelniane 1948–1998. Prośba Zarządu Koła Historyków do Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej o udostępnienie zbiorów specjalnych dotyczących II wojny światowej, bp.



Demokracji zajął się on sam, propozycjami stronnictw ludowych i środowisk pilsudczykowskich Borusewicz, a programem PPS w tym zakresie i odrębnymi koncepcjami ruchu komunistycznego, Janusz⁵⁷. Naukowo wypadli bardzo dobrze. Janusz tak jak przy poprzedniej konferencji zwracał uwagę na znaczenie obecności studentów KUL-u w takim miejscu i na nawiązanie kontaktów z profesorami i studentami z innych uczelni⁵⁸ co – jak się okazało – miało wpływ na inne aspekty ich tamtejszego pobytu.

Sesja ta miała jednak szerszy, a może i bardziej polityczny temat ogólny: „Kształtowanie się państw demokracji ludowej w latach 1944–1948”. I znów poza wymiarem naukowym stała się okazją do spotkania się ze studentami z innych uczelni. Najpierw ze studentami Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie koło Warszawy⁵⁹. Ci nie ukrywali tego, w jaki sposób powstają ich prace naukowe: na podstawie instrukcji przełożonych i za aprobatą komendanta uczelni. To samo w sobie pokazywało całkowicie inny sposób pracy naukowej od tego, który był przyjęty na KUL-u, gdzie studenci nie musieli uzgadniać też swoich wystąpień. Stawiało też pytanie o to, w jaki sposób uprawiana jest nauka na innych uczelniach kontrolowanych bardziej niż KUL przez komunistów, i pokazywało konieczność podejmowania zasadniczego dialogu z tak powstającymi tezami naukowymi.

W czasie sesji rozgorzała później dyskusja, w której Janusz i koledzy musieli być bardzo zasadniczy. Niewiele zapewne pomogło to, że ci studenci z Legionowa w jej trakcie potrafili bardzo poprawnie i niezależnie od wspomnianych zaleceń naświetlać przedstawiany przez siebie temat⁶⁰. Słowa Borusewicza, Krupskiego i Sobieraja musiały zabrzmieć bardzo niezależnie. Ich tezy zostały uznane za „antyradzieckie”. Poznański profesor Stanisław Sierpowski⁶¹ postawił formalny wniosek o wykluczenie tych studentów z sesji, a wcześniej groził konsekwencjami dla KUL-u z powodu ich wypowiedzi⁶². Na szczęście obecni tam profesorowie historii z Uniwersytetu Warszawskiego, organizatorzy konferencji, wystąpili w ich obronie i ostatecznie Janusz oraz koledzy zostali na dalszej części sesji⁶³.

Nie tylko niektórzy studenci i profesorowie byli zdefiniowanymi zwolennikami ówczesnego kursu politycznego. W czasie wieczoru integracyjnego dwaj studenci

⁵⁷ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 183.

⁵⁸ AU KUL, KNHS, Księga Protokołów 1967–1974. Protokół z Zebrania Zarządu Koła Historyków z dnia 20 II 1974 r., k. 79.

⁵⁹ B. Borusewicz, *Potrzeba...*, s. 39, przyp. 6; M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 184.

⁶⁰ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, *ibid.*

⁶¹ Stanisław Sierpowski (ur. 1924), prof. historii, działacz ZMS i PZPR, komisaryczny rektor UAM w Poznaniu w latach 1985–1987.

⁶² J. Krupski, *Wspomnienie*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 163.

⁶³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.



lubelskiego UMCS-u, niby dla żartu mówili bowiem, że za przedstawiony referat i wyrażone w nim antykomunistyczne poglądy studentów z KUL-u „powinno się rozstrzeliwać”⁶⁴. Można powiedzieć, że sprowokował ich Janusz, mówiąc o „sowieckiej okupacji po wojnie”⁶⁵. Relacjonujący te same słowa Bogdan Borusewicz dodawał, że w odpowiedzi na ich krzyki o rozstrzeliwaniu ten sam Janusz powiedział: „To proszę bardzo”, co dobrze oddaje jego rys charakteru⁶⁶.

Jak się okazało kilka lat później – ale jeszcze w czasie studiów – ci lubelscy studenci z UMCS-u dobrowolnie zgłosili swój akces do Służby Bezpieczeństwa, a jeden z nich, Zygmunt Kawecki, został „nawet kierownikiem sekcji KUL-owskiej” tej instytucji⁶⁷. Wtedy, w tatrzańskej dolinie Roztoki, gorąca dyskusja tocząca się na marginesie ich referatu dotyczyła stosunku do rzeczywistości i stała się poniekąd częścią szkoły życia politycznego, przez jaką przechodzili młodzi studenci KUL-u, w tym – jak jeszcze zobaczymy – szczególnie Krupski.

Janusz pozostał aktywny w Kole Naukowym Studentów Historyków także wówczas, gdy już od kwietnia 1974 roku nie był jego prezesem, a koło dalej pełniło tę funkcję, którą nadali mu Krupski, Sobieraj, Jegliński i Stepek. Jeszcze gdy Janusz był prezesem Koła, nadeszło zaproszenie do udziału w Ogólnopolskim Zjeździe Studenckich Kół Naukowych, który miał być zorganizowany wspólnie przez Zakład Historii Polski Ludowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Studenckie Koło Naukowe Historyków UAM⁶⁸. W ramach tego zjazdu przewidziana była sesja studenckich kół naukowych poświęcona „Integracji Ziem Zachodnich i Północnych”. Od razu też zaproponowano temat przedstawicielowi SKNH KUL-u. Oficjalnie zgłoszenie udziału KUL-owskiego Koła wysłał w maju 1974 roku następca Janusza – nowy Prezes SKNH Waldemar Pawłowski⁶⁹. Wśród zachowanych materiałów Koła Naukowego Historyków Studentów KUL zachował się m. in. duży fragment tekstu Janusza Krupskiego pod takim tytułem jak proponowali poznańscy studenci: *Rola państwowego Urzędu repatriacyjnego w zasiedleniu Ziem Zachodnich*. Zapewne jest to więc referat wygłoszony na wspomnianym

⁶⁴ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 184.

⁶⁵ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

⁶⁶ *Ibid.*, Bogdan Borusewicz, *Potrzeba...*, s. 39.

⁶⁷ M. Sobieraj, [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, 112–113. Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

⁶⁸ AU KUL, Koło Historyków Studentów KUL, Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1968 – 1999, List wiceprezesa Zarządu KNH UAM Danuty Zydorek do Studenckiego Koła Naukowego Historyków KUL w Lublinie, przed 15 lutym 1974 roku. Znaczące jest, że Koło Poznańskie posługuje się tu pieczęcią nieistniejącego już Zrzeszenia Studentów Polskich.

⁶⁹ AU KUL, Koło Historyków Studentów KUL, Korespondencja zewnętrzna – instytucje publiczne 1968 – 1999, List prezesa SKNH KUL Waldemara Pawłowskiego i sekretarza Zarządu tego Koła Krystyny Czerwińskiej Koła Naukowego Historyków UAM w Poznaniu z 21 maja 1974 roku, bp.



Zjeździe w dniach 25 – 27 października. Niestety, nie zachował się rozdział dotyczący akcji uwłaszczeniowej i część przypisów tego liczącego ponad 20 stron tekstu⁷⁰, Janusz otrzymał za to wystąpienie III nagrodę⁷¹.

Kończąc studia w maju 1975 roku Janusz wygłosił na zebraniu naukowym Koła na KUL-u ostatni swój referat. Referat o wojnie nigeryjsko-biafrańskiej⁷². Zarówno ten jak i poprzedni tu wymieniony referat stanowiły dobry przykład jego szerokich zainteresowań wydarzeniami i procesami historii najnowszej w Polsce i na całym świecie. To szerokie zainteresowanie zaowocuje łatwością w ujmowaniu przez niego wydarzeń w Polsce w kontekście zmian na świecie, które to cechy ujawnił wyraźnie w swoim tekście programowym, który około dwa lata później przygotował dla pewnego pisma podziemnego – o czym jednak napiszemy później.

Również w maju tego roku Koło uczciło minutą ciszy 40. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, a okolicznościowy referat „Rola Piłsudskiego w kształtowaniu państwowości polskiej” wygłosił jeden z późniejszych współpracowników Janusza Krzysztof Gębura⁷³. W Kole byli czynni też inni jego aktualni i przyszli współpracownicy: Jan Andrzej Stepek i Maciej Sobieraj. Pierwszy z nich i sam Janusz wybrani byli jeszcze w marcu 1975 roku do Komisji Rewizyjnej Koła⁷⁴. A Janusz wrócił jeszcze do Koła niemal dziesięć lat później w innej zupełnie roli. W grudniu 1984 roku opowiadał tu o wydarzeniach Grudnia 1970 roku, miał po temu wówczas – jak zobaczymy na następnych stronach – najlepsze może w Polsce przygotowanie merytoryczne. Ale też było to w roku kiedy ostatecznie przekonał się, że niemożliwe będzie prowadzenie przez niego pracy naukowej na KUL-u⁷⁵.

Wiele było innych zadań, jakie realizowało Koło Naukowe Historyków Studentów KUL w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych za czasów Janusza Krupskiego⁷⁶.

⁷⁰ Por. AU KUL, KNHS, Referaty.

⁷¹ AU KUL, KNHS, Kronika. Zob. też. Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków za rok akademicki 1974/1975, mps.

⁷² Zapis tytułu referatu na Zebraniu Naukowym Koła Naukowego Historyków Studentów KUL, 5 maja 1975 roku: J. Krupski, *Wojna nigeryjsko – białafrańska*, AU KUL, KNHS.

⁷³ AU KUL. Zebranie Koła Naukowego Historyków 12 maja 1975 roku, referat K. Gębura: *Rola J. Piłsudskiego w kształtowaniu państwowości polskiej*. Już wcześniej Koło obchodziło rocznice związane z Józefem Piłsudskim. Czasami (jak to było za czasów bodaj prezesostwa Macieja Sobieraja w 1972 roku) udawało się nawet zorganizować niewielką wewnętrzną sesję poświęconą pierwszemu marszałkowi Polski z referatami Krupskiego, Jeglińskiego i Borusewicz: byli tak przejęci swoim pomysłem, że na plakacie zapowiadającym obchody rocznicy śmierci zrobili błąd w nazwisku Marszałka. Wierni jego myśli pozostali też później, Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, 19 lipca 2019, por. też. K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 53 – autor ten przytaczając podobną do otrzymanej przez nas opowieść B. Borusewicza umieszcza tę sesję już w maju 1973 roku.

⁷⁴ Ł. Mulak, *Koło naukowe...*, s. 183.

⁷⁵ AU KUL, KNHS, Sprawozdanie z działalności Koła Historyków Studentów KUL za okres od 1 X 1984 do 25 VI 1985 r., bp. Spotkanie odbyło się 14 grudnia 1984 roku.

⁷⁶ Na przykład uwieńczone powodzeniem starania o lokal dla samego Koła.



Tu wspomnijmy jeszcze jedną ważną jego rolę. Dzięki otwartości na wszystkich studentów, w zasadzie demokratyczne wybory władz i dużą transparentność, Koło Naukowe Historyków na KUL-u pełniło również w pewnym stopniu funkcje samorządu studentów. To doświadczenie przydało się bardzo w pracach Janusza w Komisji Porozumiewawczej w następnym okresie. Brali w niej udział przedstawiciele i innych Kół. Początki ich współpracy obserwowaliśmy już w czasie wspólnego wystąpienia przeciwko obecności SZSP na KUL-u. Inną formą współpracy były wspólne sesje, odczyty i spotkania ze znaczącymi osobami. Jedno z takich spotkań zaczęto organizować zapewne już za czasów prezesury Janusza Krupskiego, a doszła do skutku za jego następcy 21 maja 1974 roku. Było to zorganizowane wspólnie przez Koło Historyków, Koło Polonistów i Koło Muzykologów studentów KUL-u spotkanie ze Stefanem Kisielewskim. Miało też charakter literacki i muzykologiczny, gość był bowiem również pisarzem i kompozytorem, ale w dokumentach SB i zapewne dla Janusza pozostało ważne jako spotkanie polityczne⁷⁷. Było prawdopodobnie jednym z wielu takich wspólnych spotkań, inne wymagają dalszych poszukiwań archiwalnych.

Teraz przyjrzyjmy się pokrótce kilku ówczesnym zebraniom niektórych studenckich kół naukowych na KUL-u. Chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę na te, w których mógł uczestniczyć Janusz – na przykład jako słuchacz zajęć sekcji filozoficznej – oraz te, na które mogli uczęszczać jego koledzy i późniejsi współpracownicy w działaniach podziemnych.

Oprócz historyków i historyków sztuki najznacznieszą grupę w otoczeniu „Spotkań” stanowili – jak zobaczymy dalej dokładniej – studenci polonistyki. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych mogli oni uczestniczyć i zazwyczaj uczestniczyli w spotkaniach Koła Polonistów Studentów KUL. Zapraszało ono na spotkania ze studentami uznawane wówczas powszechnie za wybitne postacie kultury, na przykład Władysława Tatarkiewicza, ale również przedstawiciele rodzącej się dopiero kultury niezależnej, m.in.: Stanisława Barańczaka z odczytem o *Nieufnnych i zadufanych*⁷⁸, jego rówieśnika z pokolenia poetyckiego Nowej Fali Ryszarda Krynickiego, a także Witolda Sułkowskiego i Jacka Bierzina z Łodzi, w przyszłości współtwórców pisma podziemnego „Puls”, a poza tym m.in. tłumaczy niezależnej literatury rosyjskiej: Wiktora Woroszyłskiego i Witolda Dąbrowskiego. Koło Polonistów było szczególnie aktywne w okresie pełnienia funkcji prezesa przez Joannę Szczęsną (w tym czasie na czele Koła Historyków stał Janusz Krupski),

⁷⁷ Doniesienie nr 18/74 na podstawie źródła: t.w. ps. „Halny”, przyjął R. Jeleń, z 21 maja 1974 roku, s. 1-4, AIPN BU 069/236, k. 300-301v. W oczach tego donosiciela był to wykład o tradycjach duchowych i politycznych Polski i Polaków od czasów powstania styczniowego do czasów najnowszych; zwrócił on szczególną uwagę na sformułowanie Kisielewskiego „socjalizm się załamuje” oraz przytoczoną przez niego uwagę prof. Władysława Tatarkiewicza który miał jakoby powiedzieć że „komunizm, to nic innego jak pierwsze w dziejach państwo absolutystyczne filozofów”, *ibid*, k. 300v.

⁷⁸ S. Barańczak, *Nieufni i zadufani. Romantyzm i klasycyzm w młodej poezji lat sześćdziesiątych*, Wrocław 1971.

o której już wspominaliśmy. Organizowane były wówczas częste wyjazdy do teatrów w Warszawie m.in. na sztuki Stanisława Grochowiaka, Jeana Giraudoux czy na *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego⁷⁹.

Równie aktywne było Koło Naukowe Teologów, prowadzone w 1973 roku przez księdza Józefa Kulisza. Uaktywniało się ono specjalnie w czasie organizowanych corocznie Tygodnia Ekumenicznego czy Tygodnia Eklezjologicznego. Program tych ostatnich sesji korespondował z pewnymi zainteresowaniami późniejszego środowiska „Spotkań” i pokażemy je w tym kontekście⁸⁰.

Z kolei Koło Filozoficzne Studentów KUL organizowało corocznie Tygodnie Filozoficzne, na które zapraszani byli nie tylko miejscowi profesorowie filozofii: Stanisław Kamiński, Mieczysław Krąpiec, Antoni Stępień, Zofia Zdybicka czy Stefan Świeżawski, ale też doc. Karol Wojtyła, czy podobnie jak ten ostatni specjalnie przyjeżdżający z Krakowa prof. Władysław Stróżewski i prof. Izidora Dąbska⁸¹. Nie sposób już dzisiaj oczywiście powiedzieć, na ilu takich sesjach był sam Janusz, ale wiedza na ich temat i sama możliwość takiego uczestnictwa niezwykle poszerzały przestrzeń komunikacji symbolicznej, w której się obracał.

Odnotujemy też ważne planowane spotkanie Koła Nauk Społecznych w roku akademickim 1972/1973 poświęcone książce Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*⁸².

Na koniec tego podrozdziału zwróćmy uwagę także na zasady funkcjonowania kół naukowych na KUL-u⁸³. Związane one były formalnie nie tylko z władzami uczelni, ale też ze strukturami ZSP. Rada Uczelniana ZSP zwoływała zebrania prezesów kół w celu „omówienia aktualnych spraw pracy kół” czy na przykład w celu przeprowadzania ankiety. Komisja Nauki ZSP dążyła do: „koordynacji pracy kół”, zastrzegając przy tym, że

⁷⁹ AU KUL, KR, Koło Polonistów Studentów KUL, Korespondencja wewnętrzna. Pisma wychodzące 1948–1994. W grudniu 1974 wybierano się na „Dziady” A. Mickiewicza w reżyserii Konrada Swiniarskiego AU KUL, Koło Polonistów Studentów KUL, Korespondencja zewnętrzna, pisma wychodzące – instytucje publiczne, cz. 2, 1968–1993.

⁸⁰ Por. AU KUL, KR, Koło Naukowe Teologów KUL 1960–1999. Notatki współautora z rozmowy z ks. prof. Józefem Kuliszem, październik 2019.

⁸¹ Kardynał Karol Wojtyła mówił o osobowej strukturze samostanowienia podczas XVII Tygodnia Filozoficznego na wykładzie wygłoszonym między 11 a 14 marca 1971 roku. Z kolei prof. Izidora Dąbska, wielki autorytet filozoficzny i moralny, w przyszłości współpracownik nielegalnego TKN mówił w 1979 roku o filozofii nauki w szkole lwowsko-warszawskiej, zob. AU KUL, Koło Filozoficzne Studentów KUL, Sprawozdania.

⁸² AU KUL, Koło Nauk Społecznych, Korespondencja zewnętrzna wychodząca 1957–1996, List Zarządu Koła do red. [B. Cywińskiego ?] z 18 marca 1972 roku, kopia bez podpisu. Z listu tego dowiadujemy się, że również Koło Historyków chciało wówczas zorganizować spotkanie na ten temat.

⁸³ Jest to w oczywisty sposób tylko bardzo pobieżny przegląd mający pokazać jedynie pewne tendencje, który się wyartykułowały w czasach konfliktu o SZSP na KUL-u i w rezultacie pozwoliły właśnie przedstawicielom kół nadawać ton środowisku studenckiemu poprzez oparcie właśnie na nich nowej struktury jakim była Komisja Porozumiewawcza, o której będziemy pisać w następnej części książki. Inne spojrzenie na funkcjonowanie wtedy kół naukowych na KUL-u zob. J. Flaga, *Studenckie koła naukowe* [w:] *Księga pamiątkowa w 75 – lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. ks. M. Rusecki, Lublin 1994, s. 706–714.



jej bezpośrednia interwencja mogłaby nastąpić tylko „w razie zupełnego rozkładu koła”⁸⁴. Upominała się jednak o powiadamianie jej o walnych zebraniach Koła, informacje o składzie zarządów, sprawozdania z seminariów międzyuczelnianych i innych „imprez naukowych”. Koła zaś miały prawo przedstawiać kandydatów do władz ZSP na uczelni. Czy związane to było z przynależnością niektórych członków koła do tej organizacji, czy też na innych zasadach – dzisiaj już trudno powiedzieć.

ZSP nie musiało zresztą bezpośrednio wpływać na skład osobowy zarządów kół. Jak się wydaje bardziej mu zależało na tym, żeby aktywność kół naukowych liczyła się jako aktywność zrzeszenia. Dlatego zapewne naciskało, by informacje o aktywności kół stale znajdowały się na tablicach informacyjnych ZSP. Poprzez koła zrzeszenie chciało też zdobywać nowych członków i wpływy. Ten wstępny, szkicowy przegląd relacji ZSP i kół naukowych pomija wiele spraw, takich jak: organizowanie sesji naukowych, dofinansowanie wyjazdów na sesje do innych ośrodków uniwersyteckich, a także na obozy naukowe. Widzimy jednak, że koła były zależne, zwłaszcza finansowo, od ZSP, i uznawały pewien zakres nadzoru oraz kontroli ze strony zrzeszenia. Warto jednak zwrócić uwagę, że aspekt ten bywa demonizowany. Koła naukowe potrafiły się zwracać o wsparcie finansowe bezpośrednio do władz uczelni, a poza tym zbierać fundusze również wśród swoich członków⁸⁵. Mimo utworzenia Rady Kół Naukowych koła nie były jeszcze wówczas przygotowane do samodzielnej budowy stałej i całkowicie niezależnej wspólnej struktury oraz swojej reprezentacji.

Bez wątplenia jednak, przynajmniej w pewnych okresach historii KUL-u, widać było, że władze uczelni chciały traktować koła naukowe jako niezależne od ZSP. Podstawą działania danego koła był bowiem statut zatwierdzany przez rektora uczelni. Z kolei Senat Akademicki KUL-u wyznaczał opiekuna koła, którego zadaniem było reprezentowanie rektora i czuwanie nad zgodnością pracy koła z własnym statutem i ogólnym prawem, a także pośredniczenie między władzami uczelni a kołem⁸⁶. Władze uczelni niejednokrotnie same zwoływały zebrania ich prezesów czy przedstawicieli⁸⁷, próbowały synchronizować organizowane przez nich imprezy odczytowe i artystyczne „celem uniknięcia kolizji” w czasie poszczególnych wydarzeń. A w pewnych sytuacjach i chyba tylko w pewnym czasie (oraz zapewne tylko pewne władze) uznawały się też za zwierzchników ZSP na lubelskiej uczelni. W ten sposób na przykład programowały prace kół i zrzeszeń na KUL-u, m.in. poprzez zlecenie uniwersyteckiemu ZSP opracowania planu pewnych

⁸⁴ AU KUL, ZSP, Komisja Nauki.

⁸⁵ Por. AU KUL, KR, Koła Naukowe Teologów KUL 1960–1999.

⁸⁶ Por. na przykład Statut Koła Naukowego Teologów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, art. 4 i 5, AU KUL, KR, Koło Naukowe Teologów KUL 1960–1993.

⁸⁷ „Celem skorelowania prac organizacji młodzieżowych i kół naukowych proszę o przybycie na posiedzenie, które odbędzie się [...] w mieszkaniu rektorskim (Gmach Główny KUL)”, por. AU KUL, List rektora...



obowiązkowych imprez – w tym organizowanych przez koła – w czasie obchodów milenium chrztu Polski. Koła też na prośbę władz rektorskich m.in. wyszukiwały osoby do wydziałowych komisji rekrutacyjnych dla kandydatów na I rok studiów.

W okresie studiów Janusza to się zmieniło jeszcze bardziej. Zmienił się główny przedmiot zainteresowania ich pracy. W okresie poprzedzającym pojawienie się Janusza na KUL-u, przynajmniej do lat 1967–1968 widoczne było obok wielu różnych innych treści, typowe dla tamtego czasu podkreślanie znaczenia kultury i historii radzieckiej. Studenci KUL-u byli zapraszani do uczestnictwa również w sesjach naukowych na ten temat organizowanych przez koła innych uczelni⁸⁸. A w czasach Janusza na przykład koła historyków i polonistów w większym stopniu zainteresowały się latami wojny i okupacji⁸⁹. Wydawało się, że koła miały też wówczas większą samodzielność. Zorganizowały „po raz pierwszy” sesję, w której mogli wziąć udział przedstawiciele wszystkich uczelnianych studenckich kół naukowych. W pewnym stopniu koła naukowe pełniły funkcję reprezentacji studentów,

Janusz obserwował i sprawdzał, jak wiele można zrobić w ramach kół. Nie unikał zaangażowania w sprawy podstawowe, na przykład integrowanie i pokazywanie miasta studentom przyjętym na I rok. Organizował zatem dla nich przed rozpoczęciem roku akademickiego wycieczki po Lublinie. Włączał ich do udziału w komisjach przyznających bony żywnościowe albo miejsca w akademikach. Bacznie jednak obserwował, czy program kształtowania świadomości studenckiej poprzez przygotowywanie niezależnych odczytów, wyjazdów i badań będzie możliwy do realizacji w istniejących warunkach organizacyjnych i ideologicznych.

⁸⁸ Na przykład sesja organizowana na WSP w Katowicach: „Rewolucja Październikowa w literaturze polskiej”.

⁸⁹ Powyżej opisaliśmy taką sesję studentów historii, w listopadzie 1973 roku studenci polonistyki zorganizowali sesję: „Sylwetki pokolenia lat wojny i okupacji”.



Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich

Janusz „był osobą wiodącą z racji przewodzenia młodzieży skupionej wokół kół naukowych na KUL-u. Narzucał swoje pomysły środowisku, które się wokół niego skupiło”¹. Ale dopiero w dniach protestów przeciw obecności SZSP na KUL-u wyraźnie się „wysunął na czoło” całego opozycyjnego środowiska na tej uczelni². I choć, jak wspomina to jeden z jego ówczesnych przyjaciół, „z jego charakteru to wcale nie wynikało”, to „jednak potrafił dobrać ludzi, którzy bardzo mu we wszystkim pomagali i w bardzo naturalny sposób stał się liderem gdzieś od połowy lat siedemdziesiątych, może nawet około roku 1973, kiedy został prezesem Koła Historyków”³. Potrafił namówić niejednego kolegę, by ten zmienił swoje plany życiowe i w pełni zaangażował się w działania coraz wyraźniej opozycyjne. W czasie protestów studenckich w marcu i kwietniu 1973 roku współorganizował Porozumienie (Prezesów) Kół Naukowych – niezależną strukturę i reprezentację studentów. Podejmując decyzję o konieczności spotkania z prymasem, Janusz stawał się człowiekiem polityki, a w tamtej chwili przywódcą opozycyjnych studentów na KUL-u⁴. Inna sprawa, czy z czasem – jak zobaczymy – został spełnionym politykiem.

¹ J. Bazydło, [Wspomnienia opowiedziane z 8 listopada 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 83.

² Jeden z jego ówczesnych kolegów w pełnych sympatii wspomnieniach wspominał, że nazywano go wówczas popularnie Krupa, tak po prostu od nazwiska, por. E. Niebelski, *Pamięci Janusza Krupskiego (1951–2010), kolegi i prawego człowieka* [w:] „Ibidem. Rocznik Koła Naukowego Historyków Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II”, T. VIII, Lublin 2011, s. 141 (cały ten tom rocznika jest dedykowany pamięci Janusza Krupskiego).

³ M. Sobieraj, [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 113.

⁴ Po latach Piotr Jegliński wspominał, że SB musiała już wtedy mieć Janusza na oku z powodu jego udziału

Zapewne przedstawione w poprzednich rozdziałach sukcesy doprowadziły na początku października 1973 roku do złożenia Januszowi Krupskiemu przez prorektora KUL-u doc. dr. hab. Stefana Sawickiego propozycji objęcia stanowiska przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Studenckich Stowarzyszeń i Kół Naukowych⁵ – ogólnouczelnianej paraorganizacji, która miała się składać z przewodniczących kół naukowych i innych związków studenckich, mającej wypełnić pustą przestrzeń po dwóch organizacjach studenckich: ZSP i SZSP⁶. Janusz w rozmowie z nim ujawnił swój „twardy charakter” – był początkowo nieufny „zasadniczy, mało elastyczny”, obawiał się manipulacji ze strony władz⁷. Tym bardziej że komisja miała być i formalnie została powołana przez rektora Krąpca, a także działać miała na podstawie jego (początkowo tylko ustnej?) zgody, on też miał być jej kuratorem.

Sam pomysł stworzenia studenckiej stałej reprezentacji powstawał chyba dwutorowo już wcześniej. Z jednej strony organizowali ją studenci nie tylko żywiołowo na fali ruchu, jaki się zrodził z protestu przeciw SZSP; ale też przygotowując wówczas nawet projekt jej statutu przedstawiony Senatowi KUL-u⁸. Z drugiej strony – jak już widzieliśmy – władze uczelni szukały początkowo takiej formuły organizacyjnej, która mogłaby włączyć SZSP w struktury uczelni na równi z innymi stowarzyszeniami i kołami naukowymi. Dopiero po wizycie studentów u prymasa stało się jasne, że taka koncepcja reprezentacji młodzieży na katolickiej uczelni nie znalazła uznania prymasa. Zaakceptowanie jej przez Janusza i innych studentów byłoby możliwe, jeśli uznano by, że komisja ta powstała również jako wynik ruchu studenckiego stworzonego na KUL-u w akcie sprzeciwu wobec utworzenia na tej uczelni SZSP. Prorektor Sawicki znał go dobrze, wiedział o jego bezkompromisowości, ale miał nadzieję, że czasami „można było się z nim dogadać, ułożyć z nim rzeczowo”⁹. A więc może i teraz. Jak więc widzimy – jeszcze przed

łu w tych wydarzeniach. Tym tłumaczył nieotrzymanie przez niego paszportu w następnym roku: „po powstrzymaniu SZSP na KUL w 1973 roku był już dobrze znany bezpiece”, por. P. Jegliński, *Placówka w Paryżu*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 62.

⁵ Funkcjonowała ona pod różnymi nazwami, m.in. jako Komisja Porozumiewawcza Kół Naukowych i Stowarzyszeń Akademickich KUL. W jej skład wchodził również prezesi uczelnianego PTTK i AZS, wbrew woli studentów mieszkających w akademikach nie udało się jednak do niej włączyć przedstawicieli Rad Mieszkańców Domów Akademickich. Nazwa wskazująca oddzielnie na Koła Naukowe i Stowarzyszenia Akademickie mogłaby być też przedmiotem nieporozumienia, gdyż koła naukowe bywały uznawane właśnie za stowarzyszenia, por. Statut Koła Naukowego Teologów Katolickiego Uniwersytetu Uniwersyteckiego, art. 1, AU KUL, KR, Koło Naukowe Teologów KUL, 1960–1999.

⁶ Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2013. Nazywanie tej komisji samorządem było dopiero efektem utworzenia samorządu studentów na wyższych uczelniach w Polsce wczesną jesienią 1980 roku i występuje chyba dopiero w źródłach powstających od początku XXI wieku. Por. np. M. Sobieraj [*Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku*]..., s. 115.

⁷ Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2013.

⁸ Notatki współautora z rozmowy z Joanną Lubieniecką, 2020.

⁹ Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2013.



ostateczną decyzją prymasa i Komisji Episkopatu ds. KUL-u w sprawie SZSP, bez wątpienia by uspokoić środowisko uniwersyteckie, władze tej lubelskiej uczelni zaproponowały utworzenie takiej komisji i pełnienie pewnych w niej funkcji przywódcom studenckiego protestu¹⁰. Janusz przyjął wtedy tę funkcję, ale nie był zadowolony z samej jej formuły, o czym musiał głośno mówić, a czego wyrazem jest m.in. troska prymasa na audyencji dla niego i jego kolegów o przyszłość ich reprezentacji.

Tak więc formalnie rzecz biorąc, powstanie studenckiej Komisji Porozumiewawczej nie przesądzało istnienia lub nieistnienia komunistycznej organizacji młodzieżowej na KUL-u. Dlatego rektor mógł mówić w czasie wspomnianych obrad Komisji Episkopatu ds. KUL-u, że wyobraża sobie funkcjonowanie SZSP w ramach tej właśnie studenckiej Komisji Porozumiewawczej Kół Naukowych. Ale paradoksalnie tym łatwiej ksiądz prymas jako konkluzję obrad wspomnianej komisji mógł uznać, że taka instytucja, złożona wyłącznie z przewodniczących kół naukowych, będzie wystarczającą formą reprezentacji studentów tej uczelni¹¹. Z punktu widzenia jej przewidywanej codziennej roli na KUL-u ważne było to, że – jak widzieliśmy – Komisja Episkopatu Polski ds. KUL-u i sam ksiądz prymas zaakceptowali taki właśnie, a nie inny pierwotnie przedstawiony przez Krąpca, jej kształt. A na koniec tego wątku jeszcze jedna uwaga: Janusz Krupski i jego koledzy wybierając się do prymasa, wiedzieli, że studencka Komisja Porozumiewawcza, w której jest miejsce i dla SZSP na KUL-u już istnieje. Formalnie mieli w ten sposób w niej i tym samym – jak się wydawało – na forum uniwersytetu swoje miejsce. Wyglądali – w pewien sposób – na spacyfikowanych. Mimo to, a może właśnie tym bardziej wystąpili do prymasa przeciw istnieniu studenckiej organizacji socjalistycznej na katolickim uniwersytecie.

Już bowiem 21 października 1973 roku „drogą wyborów spośród delegatów Stowarzyszeń i Kół Naukowych KUL” wyłoniono rzeczoną Komisję Porozumiewawczą Kół Naukowych i Stowarzyszeń Akademickich KUL¹². Na jej przewodniczącego wybrano Janusza Krupskiego, na wiceprzewodniczących Andrzeja Tucholskiego, Barbarę Michalską i znanego nam również z uczestnictwa w studenckiej delegacji do prymasa

¹⁰ Z zachowanej szczątkowej dokumentacji początków tej Komisji zdaje się wynikać, że na KUL-u rozważano wcześniej również inny jej kształt. Bez uczestników protestu: zarówno bez grupy skupionej wokół Janusza Krupskiego, jak również bez SZSP. Jedna anonimowa, zapisana odręcznie kartka i później przekreślona zawiera informację, że rozważano by „przedstawicielami (faktycznymi) młodzieży” byli starostowie lat, ale obawiano się, że pozbawieni są oni wszelkiego autorytetu jako „wybierani w pierwszych dniach [studiów – przyp. aut.] i że to „są ludzie niepewni przypadkowi”; wskazano na koła naukowe i stowarzyszenia, które „mają wyrobiony styl pracy i grono ludzi”, bd, bp. AU KUL, Komisja Porozumiewawcza.

¹¹ W Archiwum znajduje się też projekt składu Komisji i opis jej funkcji zgodny z tym, który powstał z inspiracji księdza prymasa, powstały zapewne po opisanych obradach Komisji Episkopatu ds. KUL-u, AU KUL, Komisja Porozumiewawcza.

¹² Informacja o powstaniu Komisji Porozumiewawczej, zob. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

Andrzeja Budzisa¹³. Zadaniem komisji była „koordynacja działalności naukowej, kulturalnej i socjalnej tych organizacji”¹⁴. Poza tym jej członkowie mieli m.in. zintensyfikować „życie uniwersyteckie studentów w zakresie wydarzeń intelektualnych”, organizować ogólnouniwersyteckie sesje i sympozja o charakterze ogólnokrajowym, a nawet międzynarodowym, oraz imprezy kulturalne, m.in. *Kullages* (Kulaż), czyli KUL-owską Studencką Wiosnę Kulturalną – festiwal kultury studenckiej z całej Polski (co – jak zobaczymy – udało się zrobić już w pierwszym roku działania komisji).

Ale w strukturze uniwersytetu Komisja Porozumiewawcza była traktowana przez rektorów zadaniowo i nie uzyskała rangi reprezentacji studentów KUL-u, nawet takiej, jak miał ZSP. Jej przedstawiciele, na przykład Janusz Krupski, nie dostąpili bowiem zaszczytu zasiadania w Senacie uczelni¹⁵, nie brali udziału nawet w symbolicznym witaniu nowych studentów podczas inauguracji roku akademickiego. W czasie tej uroczystości rektorzy udzielili głosu wskazanemu przez nich przedstawicielowi starszych lat¹⁶. Żaden przedstawiciel Komisji Porozumiewawczej nie zasiadł, ani w Komisji Młodzieżowo-Stypendialnej¹⁷, gdzie poprzednio było miejsce dla przewodniczącego uczelnianego ZSP, ani w powołanej przez Senat KUL-u 23 stycznia 1973 roku – a więc później niż na wielu innych uczelniach – senackiej Komisji ds. Młodzieży. Komisja ta w styczniu 1973 roku, gdy nie było jeszcze Komisji Porozumiewawczej i działań ZSP, zaproponowała, aby zasiadał w niej jako przedstawiciel studentów przedstawiciel „Kolegium Starostów w liczbie 1”¹⁸. I tak już chyba pozostało w następnych latach. Członkami tej ostatniej komisji były również osoby sprzyjające zaangażowaniu społecznemu studentów, znane również jako krytycy wprowadzenia SZSP na KUL (m.in. ks. doc. dr Stanisław Nagy, ks. dr Tadeusz Styczeń, dr hab. Teresa Kukołowicz).

W pierwszym okresie działalności senacka Komisja ds. Młodzieży zaproponowała wprowadzenie wielu ważnych rozwiązań organizacyjnych, m.in. utworzenie urzędu rektora ds.

¹³ Wiceprezesa kierowali odpowiednio podkomisjami nauki, kultury, spraw socjalnych, a w skład tych podkomisji wchodził przedstawiciele pozostałych kół i stowarzyszeń tworzących Komisję Porozumiewawczą.

¹⁴ Informacja o powstaniu Komisji Porozumiewawczej, zob. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

¹⁵ Por. AU KUL, Protokoły Senatu KUL-u, *passim*.

¹⁶ Por. AU KUL, KR, Inauguracja roku akademickiego 1974/1975 – Przemówienie przedstawiciela starszych lat Pawła Kędry, III rok filozofii teoretycznej, s. 1. Kędra wspominał o kołach naukowych, teatrze studenckim, organizacjach sportowych i turystycznych działających na KUL, ale nie o Komisji Porozumiewawczej. W materiałach potrzebnych do sprawozdania rektorskiego za rok 1973/1974 nie wymieniono również wymienionego jakiegokolwiek sprawozdania tejże Komisji, por. *ibid*. Nie wiadomo, jaki był jej oficjalny status.

¹⁷ W Komisji Młodzieżowo-Stypendialnej zasiadali „przedstawiciele młodzieży”, którymi byli studenci reprezentujący Rady Mieszkańców Domów Akademickich, wśród nich w roku 1973/1974 Andrzej Budzisz. Przedstawiciele tych Rad nie wchodził formalnie w skład Komisji Porozumiewawczej.

¹⁸ Wniosek do Rektora KUL na temat Komisji do Spraw Młodzieży z 24 lutego 1973 roku podpisany odręcznie, oprócz wspomnianych osób, przez przewodniczącego Komisji ks. dr. hab. Piotra Porębę, por. AU KUL, KR. Senacka Komisja do Spraw Młodzieży 1973–1990.



młodzieży „analogicznie jak to ma miejsce na uczelniach państwowych”¹⁹, wsparła pomysł założenia poradni psychologiczno-psychiatrycznej. Jednak decyzje tej komisji musiały być zatwierdzane przez Senat i osobno przez rektora, podobnie jak jej regulamin. I nawet po kryzysie „ideologicznym” roku 1973 na KUL-u nie zapisano w jej regulaminie obecności przedstawiciela Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich²⁰. Na podstawie dostępnych dokumentów można sądzić, że przedstawiciele młodzieży zasiedli w senackiej Komisji ds. Młodzieży dopiero jesienią lub zimą 1977 roku. Było to w pewien sposób realizacją oczekiwań Komisji Porozumiewawczej zgłaszanych jeszcze za czasów Janusza Krupskiego. Szeroką reprezentację uzyskują w niej studenci z KUL-u dopiero dużo później – na mocy uchwały Senatu uczelni z 29 czerwca 1981 roku przewodniczący samorządu studenckiego i ogólnouniwersyteckich organizacji młodzieży mieli prawo zasiąść w składzie tej komisji. Wróćmy jednak do naszej Komisji Porozumiewawczej.

Sytuacja taka wynikała być może z braku stałego umocowania prawnego Komisji Porozumiewawczej (nie było na przykład dotyczącej jej uchwały Senatu KUL-u). Spowodowało to, że od początku działania praktycznie co roku trzeba ją było powoływać na nowo. Co roku też wybierano jej władze. Janusz Krupski, jej przewodniczący w roku akademickim 1973/1974, został ponownie wybrany na tę funkcję w czasie wyborów 16 i 21 października 1974 roku (tym razem funkcja jego została określona jako prezesa, a nie jak to było w roku poprzednim przewodniczącego komisji). Również wówczas wybory zostały przeprowadzone na podstawie ustnej zgody prorektora Sawickiego „w gronie prezesów kół naukowych lub ich delegatów”²¹. Kancelaria rektorska już 1 października rozesłała do prezesów kół naukowych jego polecenie dotyczące wspólnego zebrania 9 października 1974 roku²². Bez wątplenia omawiano na nim plan najbliższych

¹⁹ Wniosek do Senatu KUL Komisji do Spraw Młodzieży z 6 marca 1974 roku podpisany przez przewodniczącego Komisji ks. doc. dr. hab. Stanisława Nagya i sekretarza ks. dr. hab. E. Przekopa, por. AU KUL, KR Senacka Komisja do Spraw Młodzieży 1973–1990. Prorektora ds. młodzieży powołano na KUL-u dopiero na początku 1981 roku.

²⁰ Regulamin Senackiej Komisji do Spraw Młodzieży zatwierdzony przez Senat 26 czerwca 1974 roku, por. AU KUL, KR Senacka Komisja do Spraw Młodzieży 1973–1990. W pkt. 12 tego regulaminu zapisano jedynie, że „na posiedzenia Komisji mogą być zapraszani przedstawiciele różnych grup młodzieży akademickiej”, *ibid.* Zniknęli z niego nawet proponowani poprzednio przez jej członków przedstawiciele starostów jako stali członkowie tej komisji.

²¹ W czasie wyborów reprezentowane były następujące koła naukowe i stowarzyszenia akademickie: Koło Naukowe Polonistów, Koło Naukowe Historyków, Koło Naukowe Historyków Sztuki, Koło Naukowe Klasyków, Koło Naukowe Psychologów, Koło Naukowe Filozofii Przyrody, Koło Naukowe Nauk Społecznych, Koło Naukowe Muzykologii, AZS, PTTK, Teatr Akademicki, Chór Akademicki i Grupa Twórcza [plastyczna] mps, por. List Janusza Krupskiego, Prezesa i Urszuli Wiśniowskiej, Sekretarza Komisji Porozumiewawczej do księdza Rektora M. A. Krąpca z 30 października 1974 roku, zob. AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

²² List Kancelarii Rektorskiej do Zbigniewa Welcza Prezesa Koła Nauk Społecznych z 1 października 1977 roku oraz do „Prezesów Kół Naukowych i Stowarzyszeń Akademickich”, L.dz. 677/74/R, AU KUL, Koło Nauk Społecznych Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996.

wyborów władz Komisji Porozumiewawczej. Prorektor Sawicki zaproponował, podobnie jak w roku poprzednim, by do działającej na podstawie zgody rektora komisji należeli wszyscy prezesi Stowarzyszeń Akademickich w tym Kół Naukowych działających na KUL, łącznie z prezesami AZS i PTTK, a jej pracami kierowali: przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarz. Jej celem – według prorektora – miała być „koordynacja pracy naukowej, kulturalnej i społecznej młodzieży KUL”²³. Taki też charakter, skład i zadania Komisji zapisano w jej statucie, przyjętym już 9 października 1974 roku – a więc przed jej ukonstytuowaniem²⁴.

Wybrany skład komisji był w zasadzie taki sam jak w roku poprzednim – prezesem został Janusz Krupski, wiceprezesami te same osoby: ds. nauki Andrzej Tucholski, ds. socjalno-bytowych Andrzej Budzisz, ds. kultury Barbara Michalska, sekretarzem, być może po raz pierwszy, została Urszula Wiśniowska. Andrzej Tucholski był Prezesem Koła Naukowego Psychologów, Wiśniowska – Polonistów; Budzisz i Michalska byli delegatami odpowiednio Koła Klasyków i Historyków Sztuki. Krupski nie był już od pół roku prezesem Studenckiego Koła Naukowego Historyków, a jeśli w dokumentach Komisji występował jako taki, to powinien być uznawany za byłego prezesa i jego miejsce w Komisji wynikać musiało z tego, że był po prostu delegatem Koła Historyków. Nie było to zgodne ze statutem Komisji, ale zgodne z praktyką. Nie był on bowiem jedynym delegatem kół naukowych, którzy zasiadali w Komisji. Delegaci Ci i pozostali prezesi weszli w skład jej poszczególnych podkomisji. Dostyć lakoniczny dokument, jaki pozostał z tych wyborów, świadczyłby, że najpierw 16 października wyłoniono pięcioosobowy skład Komisji, która 21 października sama się ukonstytuowała²⁵. Charakterystyczne, że w dokumencie tym Komisja Porozumiewawcza zwracała się do Rektoratu o „pozwolenie na rozpoczęcie działalności”²⁶. W kilka dni później 4 listopada 1974 roku Janusz Krupski jako jej prezes otrzymał od prorektora pismo z informacją „o przyjęciu do wiadomości powstania – zgodnie z poprzednimi ustaleniami – Komisji [...] i składu jej zarządu oraz zezwoleniu na działalność na terenie Uczelni”²⁷. Piszząc wprost o poprzednich

²³ Por. Notatka „Pan Prorektor proponuje” z 9 października 1974 roku, mps, oraz jej wersja odręczna, w której pierwotnie zaznaczono, że wystarczy ustna zgoda i wykluczono przedstawicieli domów akademickich z Komisji, zob. AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

²⁴ Statut Komisji, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

²⁵ Dokument zaczyna się słowami „Uprzejmie zawiadamiamy o wyłonieniu się i zorganizowaniu Komisji”, por. List Janusza Krupskiego, Prezesa i Urszuli Wiśniowskiej sekretarza Komisji Porozumiewawczej do księdza Rektora M. A. Krąpca z 30 października 1974 roku, por. AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

²⁶ *Ibid.*

²⁷ List Prorektora KUL-u prof. dr. S. Sawickiego do J. Krupskiego, Przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich KUL, 4 listopada 1974 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980. Kuratorem Komisji nadal był rektor Mieczysław Krąpiec.



ustaleniach, prorektor odwoływał się nie tylko do decyzji rektorów, ale również do swoich rozmów z Januszem Krupskim²⁸.

Komisja Porozumiewawcza inaczej niż w 1973 roku zyskała teraz status publiczny – kancelaria rektora poinformowała bowiem o jej „powstaniu i zezwoleniu na działalność” dziekanaty, domy akademickie, komisje senackie ds. młodzieży i kilka innych podmiotów wewnątrzuniwersyteckich²⁹. Tak jakby naprawdę Komisja Porozumiewawcza została utworzona dopiero w listopadzie 1974 roku³⁰.

Komisja działała również w następnych trzech latach, najpierw pod przewodnictwem Andrzeja Urmańskiego, później Zbigniewa Sobczaka, a następnie Wojciecha Samolińskiego, późniejszego współpracownika „Spotkań”. Za czasów prezesury tego ostatniego zimą 1977 roku jej członkami byli też trzej – ówcześni niejawni współpracownicy „Spotkań”: Paweł Nowacki z historii sztuki, Wojciech Butkiewicz z romanistyki i Piotr Kałużynski z teologii.

Do czasu kryzysu w tym ostatnim, powyżej opisanym, okresie, Komisja Porozumiewawcza posiadała coraz większe znaczenie na uczelni, stając się – przynajmniej w pewnych sprawach – również pośrednikiem w kontaktach między rektoratem a studentami³¹. A w roku akademickim 1979/1980 na życzenie rektoratu to senacka Komisja ds. Młodzieży opracowała „ramowy regulamin Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich KUL”, następnie zatwierdzony przez Senat Akademicki. Na wniosek Komisji Senat mianował ks. doc. Wojtystkę kuratorem Komisji Porozumiewawczej³². Nie ma tu jednak miejsca na pokazanie pełniejszego obrazu działalności Komisji Porozumiewawczej w tych czasach. Znaczenie i pełny zakres jej funkcjonowania wymaga też jeszcze dokładnego zbadania. Obecnie wskażemy tylko sygnałnie na cztery płaszczyzny jej działania, bez wątpienia związane z obecnością w niej Janusza: socjalną, naukową, ogólnooorganizacyjną i kulturalną.

Przypomnijmy, że jednym z zadań Komisji Porozumiewawczej było koordynowanie działalności socjalnej przeznaczonej dla studentów. W związku z tym w drugim roku jej funkcjonowania Janusz Krupski otrzymał oficjalne pismo od prorektora powołujące go na członka Komisji Stołówkowej na rok akademicki 1974/1975³³. To o braku

²⁸ Por. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, październik 2013.

²⁹ Okólnik Kancelarii Rektorskiej z 21 listopada 1974 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

³⁰ Oczywiście być może trzeba by było przeprowadzić jeszcze głębszą kwerendę w Archiwum Uniwersyteckim KUL-u, aby jednoznacznie móc powiedzieć, że takiego okólnika w poprzednim roku nie było.

³¹ Instrukcja Rektora KUL-u w sprawie wyjazdów indywidualnych za granicę z 3 marca 1978 roku z adnotacją: „otrzymują dziekanaty i Komisja Porozumiewawcza”, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

³² Sprawozdanie Senackiej Komisji ds. Młodzieży za rok akademicki 1979/1980 podpisane przez przewodniczącą tejże Komisji doc. dr. Krystynę Stawecką.

³³ List Prorektora KUL-u prof. dr. Stefana Sawickiego do Janusza Krupskiego z 24 października 1974 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

możliwości dostawy mięsa do stołówki akademickiej jako o potencjalnej konsekwencji wystąpień antysocjalistycznych studentów mówił Januszowi rektor Krąpiec w 1973 roku. Teraz Krupski miał okazję sprawdzić wiarygodność jego zapowiedzi. Przewodniczący Komisji Stołówkowej prof. Stanisław Litak wkrótce zaprosił go na jej zebranie. Prawdopodobnie Komisja Porozumiewawcza wydelegowała swoich przedstawicieli do Senackiej Komisji ds. Młodzieży oraz Komisji Młodzieżowo-Stypendialnej – w obydwu, przynajmniej początkowo, jej przedstawiciele nie zasiedli. Widać wyraźnie, jak słaby był jej status. Obecność jej przedstawiciela w senackiej Komisji Dyscyplinarnej została w 1977 roku zakwestionowana przez prorektora uczelni³⁴. Czy to oznaczało, że zasiadanie jej przedstawicieli w pozostałych dwóch wymienionych komisjach, choć dzisiaj niewidoczne w dostępnych dokumentach, było formalnie zaakceptowane? Z materiałów Komisji ds. Młodzieży wiemy, że przynajmniej teoretycznie możliwe było, że zasięgano jej opinii na temat studentów wartych wyróżnienia nagrodą rektorską.

Tylko pośrednim dostrzeżeniem jej znaczenia było to, że Janusz Krupski wcale nie jako Przewodniczący czy też Prezes Komisji, ale po prostu jako Janusz Krupski, bez wątpienia jednak w związku ze swoją funkcją, zaproszony został przez sekretarza KUL-u na zebranie w sprawie organizacji ogólnouniwersyteckiego spotkania opłatkowego³⁵.

Poza tym na podstawie innej bardzo skromnej zachowanej dokumentacji możemy powiedzieć, że Komisja Porozumiewawcza zajmowała się sprawami zarówno bardzo drobnymi – osobistymi, jak też bardzo poważnymi dotyczącymi spraw własnościowych. Z jednej strony miała wyjaśnić z rozdzielnika Rektoratu, m.in. sprawę związaną z pismem z warszawskich Miejskich Zakładów Komunikacyjnych dotyczącą niezapłacenia kary za brak ważnego biletu przez jednego ze studentów KUL-u. Innym razem do komisji trafiały – i to przez rektorat – propozycje na pierwszy rzut oka zaskakujące, ale całkiem w typie tych, jakie otrzymywał wówczas KUL. Oto jedna z mieszkańek Warszawy chciała swoją podlubelską działkę ogrodniczą przekazać studentom tej uczelni co najmniej w użytkowanie. Nie wiemy, jak się skończyły te sprawy, realizacja obydwu byłaby bez wątpienia w duchu Janusza.

Przykładem jej działalności w obszarze naukowym jest zwołanie już w listopadzie 1974 roku przez Komisję Nauki, działającą przy Komisji Porozumiewawczej, ogólnego zebrania na temat profilu działalności kół naukowych oraz w celu zorganizowania ogólnouniwersyteckiego sympozjum „Człowiek wobec śmierci”³⁶.

³⁴ Informacja dla Rektora o Zgromadzeniu Walnym Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich i Organów Samorządu Studenckiego KUL 15 grudnia 1977 roku i wyborze nowych władz Komisji z 17 grudnia 1977 roku z odrębną adnotacją rektora Stefana Sawickiego, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

³⁵ List Sekretarza Uniwersytetu do Janusza Krupskiego z 11 listopada 1974 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980, bp.

³⁶ List Andrzeja Tucholskiego do kuratorów i prezesów kół naukowych z 20 listopada 1974 roku, AU KUL,



Przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej, w tym zapewne i Janusz, brali też udział w zebraniach sprawozdawczo-wyborczych niektórych kół naukowych. Jaką funkcję pełnili, nie określały tego chyba żadne regulaminy. Jak wynika z dokumentów, wysłuchiwali sprawozdań z działalności kół, mieli możliwość brania udziału w dyskusji również nad ewentualną zmianą ich struktur, obserwowali wybory nowych zarządów³⁷.

Janusz bez wątpienia zdawał sobie sprawę, że funkcjonowanie Komisji nie spełnia ani oczekiwań studentów, ani jego wyobrażeń. Przyglądając się działalności Komisji Porozumiewawczej za czasów Janusza Krupskiego i jej pracom w wymiarze ogólnooorganizacyjnym, należy zwrócić uwagę na ich działania na rzecz zwiększenia samorządności studentów. W tym aspekcie należy spojrzeć na przedstawiony przez nią projekt uregulowania uczelnianego przedstawicielstwa studentów. Przypomnijmy okres tuż przed jej utworzeniem, kiedy trwały protesty przeciw SZSP na KUL-u, możliwe dzięki dobrej współpracy członków różnych kół naukowych. Otóż ta opisana wcześniej dynamika społeczna mikroruchu skupionego wokół przewodniczących współpracujących z sobą kół naukowych została w pewien sposób zahamowana przez utworzenie tejże komisji. Zapewne zresztą to było jednym z rektorskich celów jej powołania.

Początkowo Janusz funkcjonował w dwóch wymiarach instytucjonalnych: jako prezes Komisji Porozumiewawczej i prezes Koła Naukowego. Tak było do kwietnia 1974 roku, kiedy wybrane zostały nowe władze tego koła³⁸. Funkcjonował również w dwóch wymiarach dynamiki społecznej: tej związanej z opisanym przed chwilą formalnym działaniem komisji, jak i tej związanej z jego rolą w środowisku prezesów (lub delegatów) kół naukowych oraz rad mieszkańców domów akademickich.

To w gronie dziesięciorga spośród nich – w tym Janusza – między marcem – październikiem 1973 a kwietniem 1974 roku powstała inna koncepcja ukształtowania reprezentacji studentów KUL-u. Był to – opracowany również z udziałem Janusza, projekt statutu Konferencji Studenckich Stowarzyszeń Uniwersytetu Katolickiego³⁹. Projekt ten

Koło Nauk Społecznych. Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996, bp.

³⁷ Zob. Zaproszenie Koła Naukowego Teologów dla „przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej...” z 29 listopada 1974 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980.

³⁸ W kwietniu 1974 roku następcą Janusza jako prezesa Koła Naukowego Historyków został Waldemar Pawłowski, zob. *Koło Naukowe Historyków...*, s. 288.

³⁹ Projekt statutu Konferencji Studenckich Stowarzyszeń Uniwersytetu Katolickiego, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980. Oprócz Janusza Krupskiego podpisali go: Urszula Wiśniowska (Koło Naukowe Polonistów), Danuta Curyło (Koło Naukowe Studentów Psychologii, Zbigniew Węłcz w imieniu (Koło Naukowe Nauk Społecznych), ks. Andrzej Zajęc (Koło Naukowe Studentów Muzykologii Kościelnej), Grażyna Słysz (Koło Naukowe Studentów Filozofii Przyrody, na pieczęcie tego koła nadal znajduje się informacja o Zrzeszeniu Studentów Polskich), przedstawiciele Koła Naukowego Teologów, Koła Naukowego Klasyków i Koła Filozoficznego, a poza tym Andrzej Budzisz jako przedstawiciel Rady Mieszkańców Domu Studenckiego przy ul. Sławińskiego.



został prawdopodobnie skierowany nawet pod obrady Senatu KUL-u⁴⁰. Dzisiaj trudno jest odpowiedzieć na pytanie, czy była to propozycja alternatywna wobec funkcjonującej już Komisji Porozumiewawczej, czy próba jej przekształcenia, ewentualnie zastąpienia? Koncepcja konferencji była odmienna od koncepcji, na której opierało się funkcjonowanie Komisji Porozumiewawczej. Konferencja miała „prowadzić studencką działalność samorządową oraz reprezentować interesy studentów KUL wobec władz uczelni”, a także reprezentować „całą społeczność studentów KUL”⁴¹. W jej ramach planowano powołać Zgromadzenie Plenarne jako jej „organ ustawodawczy”, składający się z przedstawicieli wymienionych w statucie z nazwy siedemnastu „stowarzyszeń” studenckich⁴². Miało ono przygotowywać programy i zadania dotyczące studenckiej działalności: naukowej, kulturalnej i spraw socjalnych oraz kontrolować ich wykonanie. To właśnie Zgromadzeniu Plenarnemu przypisano rolę „faktycznego reprezentanta społeczności studenckiej KUL-u wobec władz Uczelni”⁴³. Trzyosobowe Prezydium miało być wybierane na roczną kadencję przez Zgromadzenie i podlegać kontroli Komisji Rewizyjnej. Prezydium kierowałoby pracą trzech agend związanych z wymienionymi powyżej trzema obszarami działalności.

Inaczej niż w przypadku Komisji Porozumiewawczej zapisy projektu statutu Konferencji wskazywały na władze KUL-u jako właściwe do materialnego wsparcia jej działań, a jej zobowiązania materialne zaciągać miało całe Prezydium, a nie sam przewodniczący. Ten zaprojektowany statut nie przedstawiał mechanizmów wyborów, zawierał jednak ważny zapis mówiący o tym, że jego zmiana może nastąpić tylko na drodze ogólnostudenckiego referendum⁴⁴. Widoczne jest więc wyraźnie, że środowisko to chciało się wyemancypować z bezpośredniej kurateli władz uczelni. W porównaniu z powstającymi mniej więcej w tej epoce innymi projektami zorganizowania niezależnego życia studenckiego, już bez udziału ZSP, ale i bez SZSP, takich jak projekt powstały kilka lat później na Uniwersytecie Wrocławskim, pomysł stworzenia Konferencji Stowarzyszeń był chyba najbardziej zbliżony do koncepcji powstałej na jesieni 1980 roku na Uniwersytecie

⁴⁰ Świadczyć by o tym mogła odrębna adnotacja u góry tego projektu, możliwe, że pisana przez prorektora Stefana Sawickiego: „Senat: Projekt”. Z kolei za tym, że propozycja nie była dyskutowana w Senacie, mogłaby świadczyć brak jakiegokolwiek informacji w Protokołach Senatu na ten temat. Protokoły te nie zawierają jednak pełnej informacji o tym, co się działo podczas obrad Senatu KUL-u, por. Projekt statutu Konferencji Studenckich Stowarzyszeń Uniwersytetu Katolickiego, zob. też. AU KUL, Protokoły Senatu, *passim*.

⁴¹ Projekt statutu Konferencji Studenckich Stowarzyszeń Uniwersytetu Katolickiego, ... pkt 1.

⁴² *Ibid.*, pkt 4. Oprócz wymienionych w przypisie 19 na s. 133 dziewięciu kół naukowych Konferencję mieli tworzyć przedstawiciele Koła Naukowego Historyków Sztuki, Chóru Akademickiego, Teatru Akademickiego, Akademickiego Koła Towarzystwa Przyjaciół KUL i czterech Rad Mieszkańców Domów Akademickich na Poczekajce, na ulicy Glinianej i na ówczesnej ulicy Sławińskiego oraz w Krężnicy Jarej.

⁴³ *Ibid.*, pkt 9.

⁴⁴ *Ibid.*, pkt 13.



Warszawskim organizowania się samorządu studentów⁴⁵, ale raczej w jej wydaniu krakowskim⁴⁶. Dobrze oddawał coraz powszechniejszą wśród młodzieży akademickiej potrzebę prowadzenia swoich spraw przez siebie i w sposób samorządny. Jest tak mimo wielu niekonsekwencji i niedoskonałego statutu (na przykład w pewnych punktach nazywano konferencję organizacją⁴⁷); widać brak ręki przedstawicieli nieistniejącego na KUL-u Koła Prawników. Zastrzeżenia merytoryczne mógł budzić na przykład udział w Konferencji przedstawicieli rad mieszkańców domów akademickich⁴⁸. Mieszkający tam studenci byłiby w ten sposób dwukrotnie reprezentowani: przez koła naukowe oraz przez owe rady. Zastrzeżenia polityczne decydentów budziło też użycie sformułowania „kompetencje ustawodawcze” Zgromadzenia Plenarnego, oczywiście w sensie prawodawczym. Nie tylko na KUL-u właściwie nie było wówczas możliwe wyodrębnienie obszaru samodzielnego tworzenia prawa (nie tylko) przez studentów. Projekt musiał więc upaść.

Wspomnianą – czwartą – płaszczyzną działania Komisji była działalność kulturalna. Zadaniem Komisji Porozumiewawczej pod przewodnictwem Janusza Krupskiego była organizacja wiosną 1974 roku Kulażu (Kullages’u), czyli festiwalu kultury studenckiej z całej Polski⁴⁹. Janusz przygotował programowo i organizacyjnie dwa takie festiwale, rok po roku. Wymagało to niemałego zmysłu organizacyjnego. Komisja nie posiadała bowiem żadnej bazy materialnej i żadnego majątku, nawet wyposażenia. Wszystko musiała organizować od zera, zarówno na poczet własnego funkcjonowania (maszyny do pisania, materiały biurowe, w tym przysłowiowe zszywki), jak i organizowanych imprez. Nie otrzymała niczego, co posiadały ZSP i SZSP. Co ważniejsze, komisja początkowo nie miała nawet własnego budżetu⁵⁰. Działała na podstawie prywatnych pożyczek od Rektoratu udzielanych jej przewodniczącemu, rozliczanych natychmiast po danym wydarzeniu.

⁴⁵ Por: *Samorząd studencki UW w latach 1980–1989...*, *passim*.

⁴⁶ Na Uniwersytecie Jagiellońskim powstał jesienią 1980 roku Samorząd Studentów reprezentujący dwie główne wówczas organizacje młodzieżowe na uczelni: SZSP i NZS., por. Notatki współautora z rozmowy z przewodniczącym Samorządu Studentów UJ w 1981 roku Janem Tombińskim, Warszawa 2018.

⁴⁷ Projekt Statutu Konferencji Studenckich Stowarzyszeń Uniwersytetu Katolickiego,... pkt 6.

⁴⁸ *Ibid.*, pkt 3, odrębne adnotacje na marginesie.

⁴⁹ W organizowaniu Kullages’u przez Komisję Porozumiewawczą pod kierunkiem Janusza Krupskiego można widzieć wyraźne nawiązanie do tradycji ZSP, ale równocześnie jej znaczące zmodyfikowanie. ZSP w 1972 roku zorganizowała bowiem „Kullages 72”, który był „przeglądem osiągnięć studenckich zespołów artystycznych KUL” i nawiązywał do organizowanych poprzednio również w kwietniu festiwali artystycznych. Teraz jednak jak zobaczymy plany organizatorów wybiegają daleko poza granice KUL-u. por. Sprawozdanie z działalności ZSP KUL w roku akademickim 1971/1972, podpis maszynowy przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP KUL Krzysztofa Malareckiego. AU KUL, ZSP, Sprawozdania z działalności Rady Uczelnianej 1961–1972.

⁵⁰ Koła naukowe działały na podstawie przyznanych im na konkretny rok sum budżetowych – dotacji obejmujących bezosobowy fundusz płac, podróże służbowe, opłaty telekomunikacyjne czy inne koszty imprezy, por. Zawiadomienie o przyznaniu sum budżetowych na 1971 rok, Koło Nauk Społecznych, z 5 lutego 1971 roku, podpisane przez kwestora Zefiryra Tefelskiego, zob. AU KUL, Koło Nauk Społecznych. Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996, bp.



Co gorsza, pożyczki miały charakter imienny i obciążały osobiście przewodniczącego komisji, w tym wypadku samego Janusza Krupskiego⁵¹.

Nie potrafimy jednak powiedzieć niczego konkretnego o wydarzeniach kulturalnych, jakie miały miejsce w czasie Kulażu w 1974 roku; czyżby zatarł się on w pamięci prawie wszystkich?⁵². Wydaje się, że rok wcześniej, w okresie gorącego sporu politycznego i likwidacji ZSP na KUL-u, festiwal nie został zorganizowany – dotychczas był on bowiem przygotowywany przez tę organizację i rok wcześniej mamy jego ślad w dokumentacji⁵³.

Stosunkowo dużo wiemy o drugim organizowanym przez Janusza Kulażu, w 1975 roku. Fundusze na jego rzecz zbierano podczas zabawy karnawałowej zorganizowanej w nocy z 25 na 26 stycznia 1975 roku. Odpowiedzialnymi za zorganizowanie i porządek na niej byli dr Adam Stanowski i Janusz Krupski. Komisja zaraz po tej zabawie, a oficjalnie już od lutego, przygotowując Wiosnę Kulturalną studentów KUL – KULLAGES 75 utworzyła własne Biuro Organizacyjne w lokalu Koła Naukowego Historyków. Wystąpiła też do Intendentury KUL „o przydzielenie Komisji maszyny do pisania”⁵⁴, a do Kwestury o 10 tys. zł. Konieczne okazało się zwrócenie się o pomoc do zarządów poszczególnych kół naukowych i innych młodzieżowych stowarzyszeń akademickich na KUL-u o wyasygnowanie pewnych sum pieniężnych „na zakup sprzętu nagłaśniającego do wspólnego użytku”. Wspomniane 10 tys. zostało przeznaczone na wykonanie specjalnego znaczka Wiosny Kulturalnej⁵⁵. Podobną sumę Janusz „pożyczył” od władz uczelni na pokrycie kosztów (honorarium?) koncertów zespołów muzycznych (miał je zwrócić z dochodu ze sprzedaży biletów na ten występ). Dopiero z czasem okazało się, że Komisja Porozumiewawcza miała jakiś budżet, ale Janusz musiał każdorazowo prosić o zgodę na korzystanie z niego⁵⁶. Dobrze się czuł w wirze

⁵¹ List przewodniczącego i sekretarza Komisji Porozumiewawczej do rektoratu KUL z 10 stycznia 1975 roku z odrębną odpowiedzią, adnotacja podpisana przez prorektora Sawickiego: „Pożyczka dla p. J. Krupskiego (imiennie); zwrot do końca maja br.”, zob. AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980, bp.

⁵² Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

⁵³ Por. Plakat zapowiadający Kulaż w 1972 roku, Zbiory prywatne Wita Wojtowicza. W zbiorach AU KUL nie udało się znaleźć żadnych materiałów na temat festiwalu Kullages w latach 1972–1974.

⁵⁴ Pismo Janusza Krupskiego do Intendentury KUL z 26 lutego 1975 roku, AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980, bp.

⁵⁵ Tradycja wykonywania tego znaczka utrwaliła się i w następnych latach również dbano o ten szczegół, autorami projektu graficznego wypalanego w drewnie emblematu z napisem „Kullages '76” byli późniejsi współpracownicy Janusza i „Spotkań” Jolanta i Jan Krzysztof Wasilewscy. Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

⁵⁶ List Janusza Krupskiego w imieniu Komisji Porozumiewawczej do Kwestury KUL-u z 2 kwietnia 1975 roku „z prośbą o wykorzystanie z budżetu Komisji kwoty 10 tysięcy złotych celem zakupu sprzętu nagłaśniającego”, zob. AU KUL, KR, Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich KUL 1973–1980, bp.



spraw organizacyjnych, mimo konieczności prowadzenia „obszernej korespondencji”, z której pozostało do dziś raczej niewiele.

Kullages '75 trwał od 7 do 12 kwietnia. Poziom artystyczny był bardzo wysoki; impreza mogła równać się z innymi tego typu wydarzeniami organizowanymi wówczas w Polsce. Januszowi i kolegom z Komisji Porozumiewawczej udało się zaprosić wiele znakomitych osób i zespołów muzycznych, m.in. Ossjan, jazzowy Union Quartet, grupę kabaretową Salon Niezależnych, Elżbietę Wojnowską i Henryka Alberta, Kazimierza Grześkowiaka. Własnymi siłami zorganizowali wieczór poezji studentów KUL-u i wieczór poezji turystycznej oraz kolejne przedstawienia KUL-owskiego Teatru Akademickiego: Sceny Plastycznej, a także występ rozpoczynającego karierę szerszą niż ogólnopolska ówczesnego studenta KUL-u, muzyka, performer i piosenkarz Andrzej Mitana i jego zespołu Onomatopeja⁵⁷.

Kullages '75 uznany został za sukces artystyczny i organizacyjny. Komisja Porozumiewawcza wykazała się umiejętnością perspektywicznego myślenia organizacyjnego, organizując dyskotekę, z której dochód miał być przeznaczony na przygotowania do Kullages'u w roku następnym. Dyskotekę nie było jaką, bo połączoną z prezentacją dyskografii najlepszych wówczas zachodnich zespołów, słuchano nagrań z winylowych płyt niedostępnych na oficjalnym rynku i bardzo rzadko słyszanych w polskim radiu, m.in. takich zespołów jak Led Zeppelin, Pink Floyd, King Crimson⁵⁸.

W latach 1976–1979 Kulaże organizowali także następcy Krupskiego. Poziom teatralny (Teatr Ósmego Dnia, Teatr Stary, Teatr Adekwatny), muzyczny (Elżbieta Adamiak, Ewa Demarczyk, Elżbieta Wojnowska, Marek Grechuta, Jacek Kleyff), filmowy (w ramach pokazów odbywały się też spotkania ze świadkami historii) i plastyczny był na równie wysokim poziomie, a wymieniamy tu oczywiście tylko przykłady osób i zespołów zapraszanych wówczas. Warto jednak dodać, że wśród zapraszanych na wieczór poetycki czy po prostu na specjalny wykład były też osoby związane wówczas bezpośrednio z działalnością opozycyjną; zaproszono Aldonę Jawłowską, Małgorzatę Szpakowską, o. Aleksandra Hauke-Ligowskiego czy Adama Zagajewskiego. Inicjatywa, której nowy rozmach nadano za czasów, gdy na czele Komisji Porozumiewawczej stał Janusz Krupski, stała się przykładem oddziaływania niezależnej kultury na środowisko studenckie KUL-u.

⁵⁷ Pełny program zob. na Zaproszeniu Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich KUL na Kullages 75 z programem imprez od 7 do 12 kwietnia 1975 roku, Zbiory autorów.

⁵⁸ Po tym wydarzeniu, w maju, Komisja Porozumiewawcza przystąpiła do organizacji wspomnianej tu już międzywydziałowej sesji naukowej „Człowiek wobec śmierci”, por. List Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Akademickich KUL do Zarządu Koła Studentów Polonistyki z 11 kwietnia 1975 roku podpisany przez Joannę Lubieniecką w sprawie zebrania przedstawicieli wszystkich kół naukowych w lokalu Koła Naukowego Historyków na temat zorganizowania tej sesji, por. AU KUL, Koło Polonistów Studentów KUL. Korespondencja wewnętrzna. Pisma przychodzące 1962–1993, bp.



W czym tkwiła magia Kulałów, wspominanych przez chyba wszystkich ich uczestników z nostalgią? Władze KUL-u, nie chcąc dopuścić do całkowitego upolitycznienia i pełnego zaangażowania opozycyjnego większości studentów, zgodziły się na pewne otwarcie w dziedzinie twórczości kulturalnej, artystycznej, muzycznej, teatralnej czy filmowej. W jakim stopniu podejmowały tę decyzję samodzielnie, a w jakim w porozumieniu, za zgodą, czy wręcz z sugestii władz państwowych, nie dowiemy się już zapewne nigdy. Tak czy inaczej udawało im się wyjść daleko poza kanony ówczesnej oficjalnej polskiej kultury.

Podobne imprezy miały miejsce wówczas w niektórych innych dużych ośrodkach akademickich, jak np. Warszawa, Kraków czy Poznań. To otwarcie na KUL-u na pewno było o wiele większe niż tam i w publicznych środkach przekazu. Tym bowiem programom muzycznym prezentującym najnowszą zachodnią muzykę rockową często towarzyszyły ostre polityczne teksty propagandowe, poza tym była ona ograniczana czasowo i wyraźnie reglamentowana (częściej można było jej posłuchać z płyt czy zachodniego radia przede wszystkim na spotkaniach organizowanych w prywatnych mieszkaniach).

Ale KUL w czasach studiów Janusza był miejscem, gdzie i na co dzień kwitło własne życie artystyczne: teatralne (Teatr Akademicki: Scena Plastyczna Leszka Mądzika, Grupa Ubodzy) i plastyczne (grupa Inops, której członkiem był m.in. Wit Wojtowicz)⁵⁹, na uczelni działały zespoły, które były zapraszane na różne festiwale w całej Polsce, a niektóre też za granicą. Z tego teatralnego środowiska wyrosli też przyszli współpracownicy Janusza i „Spotkań”, m.in.: Wojtowicz⁶⁰ i Stefan Szaciłowski. Równolegle rozwijał się klub muzyczny Kuluary, gdzie najnowszą muzykę zachodnią: jazz i rock prezentował w latach 1974–1977 późniejszy współpracownik Janusza Jan Krzysztof „JF” Wasilewski. Niedostępne w Polsce płyty zdobywał m.in. od dzieci polskich emigrantów studiujących w Szkole Letniej Języka i Kultury Polskiej KUL i odwiedzających kraj rodziców⁶¹; zapraszał też na koncerty lubelskich oraz innych znanych w kraju bardów (Janusz Wroczyński, Elżbieta Wojnowska, Jacek Kaczmarek), czy „tajemnicze”, niezależne zespoły takie jak Osjan i sam Andrzej Mitan. Ostatecznie Kuluary zamknięto pod naciskiem rektorów KUL-u, jak się okazało, tuż przed utworzeniem „Spotkań”.

Wiosenny festiwal Kullages był zupełnie wyjątkowy. Był miejscem nieustającej, ale wymagającej zabawy, odgródzonym od świata zewnętrznego. Miejscem, gdzie właściwie mało kto spoza KUL-u miał wówczas szansę wejść. Miejscem, do którego prowadziła wąska brama pilnowana przez własną służbę porządkową. Był rezultatem swoistej umowy

⁵⁹ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

⁶⁰ O Wojtowiczu (ur. 1953) zob. M. Fijołek, *Wojtowicz Wit Karol* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL*, Lublin 2018, t. 2.

⁶¹ Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.



z władzami uczelni i miasta: możecie zorganizować wewnętrzne imprezy, w swoim kręgu. Chętnych było bardzo wielu, za bramę do zaczarowanej przestrzeni przedstawali się nieliczni wybrańcy. Siła tego miejsca była nadzwyczajna, wykraczała poza czas i przestrzeń. To tam, w tej bramie – jak w bajce – Janusz po raz pierwszy ujrzał Joannę: w jej oczach „wyglądał bardzo oryginalnie, chodził w czarnym, wielkim berecie, bardzo się tym wyróżniał. Czasami miał biały płaszcz, często stawał w bramie KUL-owskiej i czekał na różne osoby, z którymi się spotykał. Był elementem krajobrazu KUL-owskiego. [...] Otaczała go aura pewnej niezwykłości”⁶², promieniował z niego spokój i dobroć.

Wtedy, w 1978 roku bramą wchodziło się na dziedziniec wyglądający zupełnie inaczej niż obecnie. Takiego miejsca spotkań KUL-owskich studentów później już nie było. Tamten dziedziniec, na co dzień może i był podobny do dziedzińca uniwersytetu, ale o wiele bardziej do dziedzińca perypatetyckiej Akademii. Alejkami spacerowali razem studiujący tam chłopcy i dziewczęta. Trawniki były pełne kolorowo ubranych, długowłosych i dyskutujących młodych ludzi (w Polsce obecny był jeszcze styl życia i moda hipisów). A starsi pracownicy, nawet ci, którzy spotykani na mieście nie zauważali swoich studentów i nigdy nie mieli w zwyczaju się im odklaniać, podczas Kulażu ostentacyjnie bratali się ze studentami. Momentami następowało nawet odwrócenie ról. Niektórzy profesorowie wydawali się czasem młodszy duchem szczególnie od niezwykle poważnych pierwszorzecznych studentek i studentów. W barze sprzedawano wodę mineralną, ale nieoficjalnie też papierosy na sztuki (np. mocne, drogie „Carmeny”). Słuchano muzyki z płyt winylowych, takich zespołów jak np. Doors, Pink Floyd, ale i Jana Garbarka, oglądano – co było wówczas szczytem nowoczesności – pokazy video, czyli artystyczne muzyczno-filmowe impresje⁶³. Zawiały się przyjaźnie, tworzyły się pary, zawiązywały się małżeństwa, czasem nawet białe małżeństwa.

Dzisiaj wydaje się, że pozwalano na te pewne ekscesy obyczajowe, byle tylko nie wprowadzać w obszar uniwersytetu polityki. Tworząc obszar dozwolonej wolności, równocześnie chciano przekierować aktywność młodzieży i jej poszukiwania w obszar sztuki i twórczości artystycznej. Nie docenia się może też tego, że władze państwowe były w stanie zaakceptować taką, a nie inną kulturę artystyczną, gdyż równocześnie mogła ona odciągać nie tylko od polityki, ale i od katolickiego charakteru uczelni.

Zabawa w czasie Kulażu trwała do świtu. Milicja nie miała wstępu na uczelnię, ale bez wątpienia stała gdzieś w pobliżu. Sami studenci starali się, aby na zewnątrz nikt nocą nie wychodził. Dotrzymywano umowy, trzymano styl. Janusz zapamiętał, że po pierwszym Kulażu spędził cały następny ranek na sprzątaniu i myciu korytarzy i toalet uniwersyteckich. Nie przewidział aż tak intensywnej zabawy.

⁶² [Wspomnienia Joanny Krupskiej], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 101.

⁶³ Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

Nic więc dziwnego, że dynamika rozwoju tej inicjatywy, jak i całej Komisji Porozumiewawczej będzie na tyle duża, że rozminą się cele i sposoby jej realizacji widziane przez studentów i senacką Komisję ds. Młodzieży oraz Rektorat. W czasie Kulażu w 1978 roku możliwe stanie się, po raz pierwszy od lat czterdziestych czy połowy pięćdziesiątych XX wieku publiczne spotkanie z poezją Czesława Miłosza, jego wiersze recytowała zaangażowana w opozycyjną działalność KSS „KOR” aktorka Halina Mikołajska. Wystąpili wtedy również inni sławni artyści m.in. Ewa Demarczyk, Agnieszka Osiecka, Marek Grechuta, Wojciech Młynarski, Andrzej Wajda i uznane teatry: Ósmego Dnia z Poznania, Małych Form z Krakowa, Scena Plastyczna Leszka Mądzika i Scena Słowa Stefana Szaciłowskiego również z KUL-u. Specjalne znaczenie miały spotkania: z reżyserem Krzysztofem Kiesłowskim oraz osobne z poetą i pieśniarzem Jackiem Kleyffem – obydwaj mówili o ograniczeniach, również cenzuralnych hamujących rozwój ich talentów. Dla Janusza Krupskiego, już wówczas „pracownika KUL-u”, i jego kolegów: Zdzisława Bradla, Krzysztofa Paczuskiego, Mariana Piłki najważniejsza była prezentacja dostępnego oficjalnie filmu *Akcja pod Arsenalem*, a właściwie spotkanie z jego konsultantem, naczelnikiem tajnego harcerstwa z czasów II wojny światowej Stanisławem „Orszą” Broniewskim. Po projekcji *Akcji* dyskutowano m.in. o różnicach między obrazem zapamiętanym przez tego świadka historii a przedstawionym obrazem filmowym⁶⁴. Młodym ludziom zależało na utrzymaniu kontaktu środowiska KUL-u z tym bohaterem. Niedługo wcześniej, w trzecim numerze „Spotkań”, zamieszczono wspomnienia o innym „znaczącym Polaku” i harcerzu z czasu okupacji Aleksandrze Kamińskim; nie tylko Janusz, ale i to środowisko pozostanie wierne tej tradycji i później⁶⁵. Podczas Kullages ’78 Rektorat naciskał jednak na wyciszenie innych akcentów politycznych⁶⁶.

W marcu 1979 roku wprowadzono komisaryczny zarząd studenckiej Komisji Porozumiewawczej. Formalnie stało się tak m.in. dlatego, że jej statut nie był zatwierdzony przez Senat KUL-u. Dopiero w grudniu tego roku warunek ten został spełniony i Komisja znów rozpoczęła działalność. Zorganizowany w 1979 roku Kulaż został

⁶⁴ Por. Informacja zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha dla naczelnika Wydziału Departamentu IV MSW w Warszawie z 18 maja 1978 roku, AIPN BU 0713/289, s. 000074.

⁶⁵ Zob. też umieszczony w tym piśmie tekst o odnowie harcerstwa: M. Bobrzyński, *Deformacje harcerstwa*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 37-50 i zamieszczony obok tekst Roberta Baden-Powella, *Wskazówki dla skautmistrzów*, por. *ibid.* s. 36-37, a także wydanie jako jednej z pierwszych pozycji Biblioteki „Spotkań” książki A. Kamińskiego i A. Wasilewskiego *Józef Grzesiak „Czarny”*, Lublin 1980.

⁶⁶ Ograniczenia narzucane przez rektora mogły dotyczyć programu, ale już nie samych wypowiedzi osób zapraszanych. „Przed rozpoczęciem imprezy prorektor KUL prof. dr S. Sawicki spotkał się z organizatorami, którym kategorycznie zabronił podejmowania jakiegokolwiek działalności poza ustalone i zatwierdzone przez władze uczelni ramy programu imprezy” – melduje oficer lubelskiej SB do centrali w Warszawie, por. Informacja zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha dla naczelnika wydziału Departamentu IV MSW w Warszawie z 18 maja 1978 roku, AIPN BU 0713/289, s. 000074.



powszechnie uznany za nieudany, a większość zaproszonych gości (z wyjątkiem wybitnego pianisty Krystiana Zimmermana), zresztą znacznie mniej uznanych niż w poprzednich latach, nie przyjechała. Wydaje się, że w okresie od wyboru kardynała Wojtyły na tron papieski do przyjazdu Jana Pawła II w czerwcu do Polski atmosfera stała się znacznie bardziej podniosła, a wydarzenia na Kulażu „prześięknięte elementami religijnymi” – jak z przekąsem napisali oficerowie SB⁶⁷.

Wiosną 1980 roku Komisja Porozumiewawcza zorganizowała w czasie Kulażu m.in. dyskusję panelową o roli uniwersytetu w kulturze, a także koncert Jacka Kaczmarskiego i spotkania z pisarką Anką Kowalską, która opowiadała o swoim nowym zajęciu – redagowaniu komunikatów KSS „KOR”, którego była członkiem⁶⁸. Komisja zaproponowała też wówczas, jak wspomnieliśmy, utworzenie na KUL-u formy samorządu studenckiego w postaci Rady Studenckiej, czegoś na kształt Parlamentu Studentów KUL-u⁶⁹. Obok Jana Stroynowskiego przewidywanego na jej przewodniczącego, w jej organizowaniu odegrał też pewną rolę współpracownik Janusza ze „Spotkań” Stefan Szaciłowski⁷⁰.

⁶⁷ Por. Meldunek naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. E. Hawryło do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 16 maja 1979 roku, AIPN BU 0713/289, s. 000076.

⁶⁸ Por. List Włodzimierza Karpowicza w imieniu Komisji Porozumiewawczej do Stowarzyszeń Akademickich KUL z 21 kwietnia 1980 roku. AU KUL, Koło Nauk Społecznych, Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996, bp. Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie por. mgr. Józefa Sokołowskiego dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 16 maja 1980 roku, AIPN BU 0713/289, s. 000171–000172.

⁶⁹ Określeniem „parlament KUL-u” posługiwało się wcześniej ZSP, wzywając do wyborów do Rady Uczelnianej ZSP, por. Odezwa Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich do Bratnich organizacji studenckich, PTTK, AZS, Zarządów Kół Naukowych, Rad Mieszkańców (-nek), grup studenckich, do wszystkich studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z 4 marca 1968 roku, por. AU KUL, Koło Nauk Społecznych. Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996, bp.

⁷⁰ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.





W środowiskach pozauniwersyteckich

Teraz przyjrzyjmy się innym niż uniwersytet, bardzo ważnym środowiskom, z którymi miał kontakt Janusz.

Zapewne to typowe dla niego poszukiwanie własnej drogi zbliżyło go jeszcze w czasach studiów, jako właściwie jedyne z tej trójki przyjaciół, do środowiska eklezjalnego. Wobec nie tylko kulturowej, ale i duchowej słabości duszpasterstwa akademickiego na samym KUL-u¹ Janusz wiąże się wiosną 1973 roku z dominikańskim Duszpasterstwem Akademickim², prowadzonym od końca 1972 roku przez o. Ludwika Wiśniewskiego³. Został tam – jak pamiętał – zaproszony po swoim odważnym wystąpieniu przeciw obecności SZSP na katolickiej uczelni. Janusz był bez wątpienia jednym ze studentów głęboko osadzonych w duchowości chrześcijańskiej rozwijającym na tej płaszczyźnie równie głęboko swoje zainteresowania intelektualne i polityczne.

¹ O jego duszpasterzu jezuitcie o. Andrzeju Koprowskim jako tajnym współpracowniku Służby Bezpieczeństwa ps. „Student”, zob. pisze M. Sobieraj, por *Między...*, s. 826.

² Szerzej o duszpasterstwie o. L. Wiśniewskiego zob. *Formacja Ludwik. Duszpasterstwo Akademickie Ojca Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981*, red. M. Choma-Jusińska, M. Żórawska, Lublin 2011, *passim*. B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, odb. s. 425–440. Od 1972 roku duszpasterstwo to jest pod obserwacją SB.

³ Początki duszpasterstwa były trudne. Zdzisław Bradel opowiadał jak początkowo, tylko bardzo niewiele osób, by nie powiedzieć, że często prawie nikt nie uczestniczył w odprawianych przez o. Ludwika mszach świętych i jak niewiele osób uczestniczyło w organizowanych przez niego spotkaniach. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

Duszpasterstwo Akademickie towarzyszyło rozwojowi Janusza, kształtowaniu się jego wewnętrznej formacji. Warto jednak pamiętać, że w oczach o. Ludwika Janusz, kiedy zjawił się w duszpasterstwie, był już uformowany ideowo i duchowo⁴. Jak widzieliśmy w poprzednich rozdziałach również politycznie. Dla wielu jego przyszłych współpracowników (np. Zdzisława Bradla, Krzysztofa Żórawskiego) zaangażowanie w to duszpasterstwo i kontakt z o. Ludwikiem poprzedzało ich zaangażowanie polityczne⁵. By zrozumieć ten związek dobrze jest przypomnieć pytanie o. Ludwika, które zapamiętali uczestnicy jego duszpasterstwa: „Czy chcesz, aby Twoje dzieci żyły w takim kraju, w jakim teraz Ty żyjesz?” i po odpowiedzi „Nie” duchowny ten dodawał „To go zmień”⁶. Znałe też wszystkim uczestnikom tego duszpasterstwa było zaangażowanie się o. Ludwika w obronę osób prześladowanych w Polsce⁷, a także późniejsze osobiste zaangażowanie się w Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Inny z uczestników wspomina jak o. Ludwik uczył ich: „nie bójcie się czynić tego, co sami uważacie za słuszne” macie przecież własne sumienie, a to znaczy potraficie rozpoznać dobro od zła⁸. Bez wątplenia duszpasterstwo to, w którym przeważali pozalubelscy studenci mieszkający na stancjach i w akademikach miało dla wielu osób nie tylko takie podstawowe, ale zapewne o wiele większe znaczenie formacyjne. Spośród jego uczestników później związanych ze środowiskiem „Spotkań” można było tam również

⁴ O. Ludwik Wiśniewski wspomina: „Janusza poznałem przy końcu 1972 roku lub na początku 1973. Był już człowiekiem ideowo ukształtowanym”, por. O. Ludwik Wiśniewski OP, *Wspomnienie o Januszu Krupskim. Był człowiekiem sumienia*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 11. Notatki współautora z rozmowy z o. Ludwikiem Wiśniewskim, Lublin 2014.

⁵ Zwróćmy uwagę na kolejność: zaangażowanie w dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie, a potem zaangażowanie polityczne. Nie jest ona przypadkowa. Nie każde bowiem środowisko duszpasterskie, kościelne generowało postawy, które w widoczny sposób prowadziły do uczestnictwa w życiu organizacyjnym opozycji demokratycznej. Na przykład lubelski neokatechumenat, rozwijający się, co znamienne, w kościele, gdzie słynnym kaznodzieją był ks. Mieczysław Brzozowski, ale prowadzony przez innego kapłana, nie uchodził za wylęgarnię takich zaangażowanych otwarcie opozycjonistów, raczej wymagane tam „całościowe duchowe zaangażowanie utrudniało aktywność gdzie indziej”. Por. Notatki współautora z rozmowy z Marzeną Pacuską-Tętnik, Warszawa, lipiec 2019. Sprawa wymaga jednak jeszcze dalszych badań, gdyż z neokatechumenatem związany był m.in. inny współpracownik Janusza Krupskiego Wojciech Butkiewicz i jego późniejsza żona Małgorzata Ocias, a w kolejnych latach także Jerzy Kaczorowski.

⁶ Słowa przytoczone przez Marka Sowę [w:] *Formacja Ludwik...*, s. 10.

⁷ Z punktu widzenia rozważań w tej książce metod dopuszczanych przez Janusza jako metody walki o niepodległość wspomnijmy wystąpienie o. Ludwika w obronie Ryszarda Kowalczyka skazanego na śmierć za użycie bomby w celu zniszczenia auli MO w Opolu, por. List w tej sprawie z 20 grudnia 1972 roku do Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, Archiwum o. Ludwika w depozycie u Małgorzaty Żórawskiej.

⁸ *Wypowiedź Krzysztofa Żórawskiego* [w:] *Formacja Ludwik...*, s. 9. Również w swoich drukowanych w podziemiu tekstach o. Ludwik użył sformułowania że młodzi ludzie mają „obowiązek składać świadectwo, czyli mówić tak jak jest naprawdę i robić tak, jak uważamy za słuszne”, K. Żórawski, *Powielacze i formacja...*, s. 246.



zobaczyć m.in: Bożenę Balicką, Magdalenę Górską, Annę Żórawską (ob. Samolińską), Małgorzatę Żórawską, Piotra Kałużyńskiego, Wojciecha Samolińskiego, czy trochę później Stefana Szaciłowskiego, ale też osoby bardziej zaangażowane w inne formy życia religijno-społecznego: Wandę Kuropatwińską (ob. Urmańską), Andrzeja Urmańskiego, Zbigniewa Jęczyka.

W pamięci aktywnych uczestników duszpasterstwa zapisało się to, że na jego spotkaniach mówiło się nie tylko na tematy biblijne i o podstawach wiary – to można było bowiem usłyszeć na zajęciach na KUL-u i w kościele akademickim. W duszpasterstwie tym prowadzono bowiem rzadko spotykane gdzie indziej formy katechizacji. Było ono oficjalnie otwarte również dla poszukujących, a nawet oddalonych od religii. Nastawione było przede wszystkim – tak jak to już widzieliśmy we wspomnieniach uczestników – na kształtowanie odpowiedzialnego indywidualnego sumienia⁹. Oprócz uczestnictwa w codziennej liturgii o. Wiśniewski przywiązywał wagę do wychowywania społecznego przez spotkania i rozmowy z ważnymi ludźmi i przez poznawanie historii. W tym celu na przykład utworzył tzw. Trybunę Duszpasterską. Zaproszeni do dyskusji nad danym tematem goście odpowiadali tu na pytania złożone wcześniej w skrzynce kościoła Dominikanów. I tak na przykład w lutym 1973 roku na spotkaniu dotyczącym wiary młodych na takie pytania odpowiadali red. Stanisława Grabska z warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, o. Jacek Salij, opiekun Sekcji Kultury (czyli właściwie duszpasterstwa akademickiego KIK prowadzonego w salach kościoła Dominikanów w Warszawie) oraz doc. Antoni Stępień z KUL-u, kiedy indziej w duszpasterstwie gościł o. Hubert Czuma SJ, poprzedni duszpasterz akademicki KUL-u. W ocenie niektórych ówczesnych słuchaczy, w tym lubelskim duszpasterstwie, szczególnie w początkach jego działalności, o historii najnowszej – m.in. dzięki zapraszanemu często Władysławowi Bartoszewskiemu – można było porozmawiać swobodniej i szerzej niż na wydziale historii KUL-u.

We wrześniu 1973 roku podczas spotkań Trybuny dyskutowano o teologii rewolucyjnej, czyli zapewne teologii wyzwolenia (wprowadzenie do tego tematu przedstawił Juliusz Eska)¹⁰, ale i o równie wtedy modnej i też lewicowej teologii politycznej Johanna

⁹ O. Ludwik jest tu całkowicie zgodny z II Soborem Watykańskim, który „wartość ludzkiego sumienia, traktuje [...] na równi z obrazem Bożym w człowieku, z faktem jego stworzenia na podobieństwo Stwórcy”, zob. J. Krucina, *Podstawowe zasady...*, s. 1192. Autor tej pracy uznaje ten właśnie fakt za „najpoważniejszy wyłom w dotychczasowej myśli społecznej Kościoła, oznaczający jednocześnie wyraźną aprobatę pluralistycznego charakteru życia społecznego”, *ibid.*

¹⁰ Warto też zwrócić uwagę, że zainteresowanie teologią wyzwolenia było szczególnie w następnych, ale interesujących nas tu latach również na KUL-u bardzo duże i to w kręgu nauki oficjalnej, co oczywiście nie oznacza, że była ona traktowana jako wzór. W ramach organizowanego w listopadzie 1978 roku przez Koło Naukowe Teologów XIV Tygodnia Eklezjologicznego ks. dr. Michał Chłopowiec mówił bezpośrednio o „katolickiej teologii wyzwolenia”. Także ks. dr hab. Stanisław Kowalczyk mówił w swoim referacie o jej różnicach i podobieństwach do marksistowskiej koncepcji wyzwolenia człowieka, całość została spunto-

Baptysty Metza¹¹. W dominikańskim duszpasterstwie rozmawiano również o młodej lewicy chrześcijańskiej na Zachodzie. Z kolei K. Kalinowski przedstawił środowisko i idee polskich hipisów, widocznych – jak to sami widzieliśmy – również na KUL-u, których wpływy można było dostrzec, przynajmniej w pewnych elementach obyczajów, stroju i kultury muzycznej, u niektórych członków środowiska „Spotkań”.

W maju 1974 roku w duszpasterstwie zorganizowano pierwszą część sesji „Chrześcijańskie ruchy młodzieżowe” w Polsce. Wzięli w niej udział m.in. Bohdan Cywiński mający prelekcję o genezie i przebiegu strajku szkolnego w 1905 roku oraz Adam Stanisławski mówiący o ruchach młodzieżowych na przełomie XIX i XX wieku, Jerzy Turowicz mający prelekcję o „Odrodzeniu”. W jej drugiej części w listopadzie wystąpiła prof. Leokadia Małunowicz z referatem o Sodalitacji Mariańskiej i Porozumieniu Akademickich Katolickich Stowarzyszeń („PAKS”), prof. Irena Sławińska z wykładem o organizacji Juventus Christiana, a także poseł Stanisław Stomma mówiący o programach przedwojennych organizacji młodzieżowych¹². SB szczególnie zwróciła uwagę na wystąpienie prof. KUL-u L. Małunowiczówny, która podkreślała swobodę wydawania pism przez te organizacje oraz zachowaną wówczas wolność głoszenia idei religijnych. Zwrócono też uwagę na antyradziecki i antykomunistyczny charakter przyniesionych przez nią na spotkanie młodzieżowych pism przedwojennych. Ta była polityczna więźniarka PRL-u nie bała się chwalić o. Ludwika za podjęte działania wśród młodzieży, zachęcała ją do wydawania „publikacji i artykułów”¹³.

wana w referacie ks. dr. hab. Jana Szlagi mówiącego o ideach wyzwolenia człowieka w Ewangelii. Sesja została zakończona prezentacją „wybranych kierunków dziedzin życia realizujących wyzwolenie człowieka w konkretnych przejawach”, por. Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 2 listopada 1978 roku, AIPN BU 0713/289, s. 00092.

¹¹ Por. J.B. Metz, J.A. Ihnatowicz *O teologii politycznej rozmowa*, „Więź” 1968, nr 4 (120) s. 34–40; „Więź” 1970, nr 4 (144), s. 121–122, więcej R. Winling, *Teologia współczesna*, Kraków 1990, s. 278–281. Postulat Metza że Kościół powinien być w jednakowym stopniu krytyczny wobec każdego systemu społecznego – będzie przyjęty w pierwszym programowym tekście Janusza Krupskiego z 1977 roku, ale po kilku latach z dystansem będą się o nim wypowiadać członkowie redakcji „Spotkań” w przetłumaczonym i zredagowanym przez Jana Chomiczkiego (pseud. Józef Knecht, J.K.) wywiadzie z Alainem Besançonem, por. *Wywiad z Alainem Besançonem*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 85. Poglądy tego teologa musiały być jednak kontrowersyjne również dla komunistycznych władz ówczesnej Polski: wiemy o planach wydrukowania przez Bibliotekę „Więzi” książki Metza na temat teologii politycznej, zatrzymanej jednak przez cenzurę.

¹² Opracowanie na podstawie wygłoszonych referatów sesji – „Chrześcijańskie ruchy młodzieżowe w Polsce”, mps k. 42–47v, [niekompletny] Zbiory Archiwum Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego w oprac. M. Żórawskiej. Autorzy dziękują p. M. Żórawskiej za udostępnienie im tych materiałów.

¹³ Informacja dotycząca ośrodka duszpasterstwa akademickiego przy klasztorze oo. dominikanów w Lublinie, podpisana przez pierwszego zastępcę komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie płk. mgr. Mariana Mozgawę z 24 grudnia 1974 roku, s. 4–5, mps. kopia dok. AIPN, Zbiory o. L. Wiśniewskiego w opracowaniu M. Żórawskiej. O. L. Wiśniewski odmawiał stawienia się w KW MO w celu złożenia wyjaśnień dotyczących tych i innych organizowanych przez niego spotkań, w rezultacie jak napisano w tym



Już w marcu tego samego roku na podobnej sesji „Ruchy młodzieżowe w chrześcijańskim świecie” obok „pastora duszpasterstwa akademickiego z Kalifornii” Ch. Robertsona mówiącego o Ruchu Jezus (Jesus Movement) łączącym elementy duchowości protestanckiej z ruchem hipisów wystąpili także inni członkowie warszawskiego KIK-u: Piotr Tuchołka mówiący o niemieckiej lewicy młodzieżowej i Krzysztof Śliwiński o ekumenicznym Soborze Młodych w Taizé¹⁴. W trochę dłuższej perspektywie dyskusje, jakie się wówczas toczyły w tym duszpasterstwie, doprowadziły latem 1980 roku do sformułowania planów powołania organizacji młodzieży katolickiej w Lublinie¹⁵.

Janusz Krupski cenił spotkania w tym duszpasterstwie, również samego ojca Ludwika, podkreślał że dominikanin ten „starał się, by naszej uwadze nie uszedł rozwój duchowy i religijny. Byśmy w ferworze walki nie zapomnieli o sprawach zasadniczych”¹⁶. Janusz uczestniczył w wymienionych i w ciekawszych wydarzeniach duszpasterstwa dominikańskiego również później, gdy był już zaangażowany w „Spotkania”. Być może wziął udział w spotkaniach ze Stefanem Kisielewskim i Andrzejem Micewskim¹⁷ o głównych postaciach dwudziestolecia międzywojennego jak również w spotkaniach literackich z Janem Józefem Szczepańskim, Andrzejem Kijowskim, Ewą Bieńkowską, Adamem Zagajewskim, czy Andrzejem Szczypiorskim; zapewne bardziej zainteresowało go przybycie do duszpasterstwa Adama Michnika czy Jacka Kuronia, czy Władysława Bartoszewskiego mówiącego o młodzieży w okresie okupacji, albo Wiktora Woroszyńskiego, gdy w ramach tematu „Elementy metafizyczne w najnowszej poezji radzieckiej” mówił on o Piotrze Czadajewie i potrzebie przejścia przez Rosję zachodniego modelu kultury¹⁸.

W samym Dominikańskim Duszpasterstwie Akademickim w dalszym ciągu miały miejsce ważne spotkania i wydarzenia. Z tego co wiemy Krupski na pewno wziął udział w zorganizowanej przez o. Ludwika Wiśniewskiego i Adama Stanowskiego sesji pod roboczym tytułem „Patriotyzm – nacjonalizm – katolicyzm” przygotowanej w porozumieniu z biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej Bolesławem Pylakiem; działo się to 1 i 2 grudnia 1978 roku.

dokumencie Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie wystąpi z pismem do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z propozycją odwołania o. Wiśniewskiego z Lublina, *ibid.*

¹⁴ Zaproszenie na sesję marcową w Zbiorach Archiwum Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego w oprac. M. Żorawskiej.

¹⁵ Więcej o wspomnianych sesjach i planach powołania tej organizacji zob. *Formacja Ludwik...*, s. 99–103.

¹⁶ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Formacja Ludwik...*, s. 12.

¹⁷ O Micewskim jako tajnym współpracowniku SB ps. „Michalski” i „Historyk” zob., *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” (1976–1981)*, dokumenty wybrali, opracowali i wstępem opatrzyli Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 588, przyp. 14. Sam Janusz powiedział po latach „nie wiem, dlaczego uznawaliśmy Micewskiego za niezależnego”, por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

¹⁸ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

Projekt zorganizowania sesji i dyskusji dotyczył tematów ważnych dla ówczesnej podziemnej młodzieżowej elity. Pierwsze trzy referaty: o. Aleksandra Hauke-Ligowskiego OP, Bohdana Cywińskiego i Jerzego Turowicza miały charakter teoretyczno-historeczny, m.in. dotyczyły różnicy między nacjonalizmem a patriotyzmem terytorialnym (Cywiński o Adamie Mickiewiczu). Szczególnie ten drugi nurt będzie żywy w ideach Janusza i jego kolegów w wydawanych już w tym czasie „Spotkaniach”. W tej sprawie zabrał też głos (w obecności Wiesława Chrzanowskiego i mówiącego w podsumowaniu o Romanie Dmowskim Stanowskiego) jeden z redaktorów tego podziemnego pisma Wojciech Oracz¹⁹. Wśród osób wygłaszających kolejne referaty byli Jerzy Kłoczowski, Czesław Zgorzelski, Wiesław Chrzanowski i Adam Stanowski²⁰, którzy m.in. zwrócili uwagę na problem narodowościowy na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej „ze wskazaniem na współdziałanie różnych odłamów religijnych”, podobnie na współdziałanie „mimo różnic narodowościowych” w walce z okupantem w ramach Armii Krajowej. Również te wątki odnajdywać będziemy na łamach „Spotkań”. Wydaje się, że zwrócenie uwagi w dyskusji na brak w programie sesji przedstawienia stanowiska Józefa Piłsudskiego i jego politycznego środowiska bliższe było poglądom Janusza i jego kolegów niż przybyšom z Gdańska skupionym wokół czasopisma „Bratniak”²¹.

Nic więc dziwnego, że dyskusja dotyczyła między innymi problemu nacjonalizmu i antysemityzmu w nurcie narodowym okresu międzywojennego. Nurcie odległym dla Janusza, inaczej niż – sprzeciwiających się też jednoznacznemu łączeniu takich poglądów ze wszystkimi przedstawicielami tego nurtu – dla Aleksandra Halla i Wiesława Chrzanowskiego²².

Na wszystkich spotkaniach w duszpasterstwie ważny był też sam sposób odbierania o. Ludwika jako szukającego i pytającego, w zasadzie nigdy nie mówiącego *ex cathedra*. W dyskusji sam dzielił się tym z czym miał problem. Wydawał się przy tym emocjonalny, ale i autentyczny. W duszpasterstwie odprawiane były codzienne wieczorne nabożeństwa, na które często przychodziło mało osób, ale nawet gdy była tylko jedna, to o. Ludwik też w czasie homilii mówił o własnych przemyśleniach, traktując każdego człowieka poważnie²³. W zasadzie nie wszyscy chodziliśmy do niego do spowiedzi, nie

¹⁹ Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Oraczem, Kraków, grudzień 2013, *Formacja Ludwik...*, s. 60; Informacja z-cy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 3. 12. 1978, AIPN BU 0713/289, s. 000107.

²⁰ Por. materiały Archiwum Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego w oprac. M. Żórawskiej.

²¹ W tej ostatniej grupie byli m.in. Aleksander Hall, Piotr Dyk, wśród ówczesnych kolegów współpracowników Krupskiego źródła wspominają Janusza Bazydłę, Bogdana Madeja, Wojciecha Samolińskiego, por. Informacja z-cy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 3 grudnia 1978 roku, AIPN BU 0713 / 289, s. 000107.

²² Por. *Pół wieku polityki czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mirecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997, s. 317 [za:] *Formacja Ludwik...*, s. 60.

²³ Por. *Formacja Ludwik...*, *passim*.



był spowiednikiem nas wszystkich – wspominają dzisiaj uczestnicy i animatorzy spotkań w tym duszpasterstwie²⁴.

Janusz i tu, w czasie spotkań w ramach tego duszpasterstwa, mówił zawsze jasno, co mu się podoba, a co nie podoba, był radykalny w pewnych sprawach, ale nie emocjonalny²⁵. Uczestnictwo w duszpasterstwie bez wątpienia zaowocowało głębszym zaangażowaniem ideowym i opozycyjnym Janusza w kolejnych latach. Wzmocnieniem takiej postawy, nie tylko u niego, służyły organizowane przez duszpasterstwo wyprawy na mogiły powstańców styczniowych, żołnierzy poległych w czasie I i II wojny światowej. Wiele form aktywności służącej zachowaniu pamięci i uprzytomnienia sobie znaczenia symboli historycznych – jak widzimy – było podobnych do tych, które praktykowano też w Kole Naukowym.

Duszpasterstwo było jednak dla Janusza również szkołą życia społecznego, szkołą polityki, gdy na organizowanych przez o. Ludwika letnich obozach kajakowych, dniach skupienia, czy pielgrzymkach pojawiała się okazja do poznawania nowych ludzi, m.in. Aleksandra Halla czy Arama Rybickiego. Było też dla niego miejscem poznawania nowych stylów życia, znacznie bardziej otwartych obyczajowo i kulturowo. Ascetyczny Janusz zaczął rozumieć barwne życie studenckie, acz nie zawsze w pełni w nim uczestniczył czynnie²⁶. Zapamiętany jednak został jak w czasie jednego z wyjazdów kajakowych uczestniczył wraz z innymi w grach towarzyskich, wręcz cieszył się z udanych żartów²⁷, a gdzie indziej śpiewał wraz z innymi *Modlitwę François Villona* napisaną przez Bułata Okudźawę²⁸ i zaczynającą się słowami *Dopóki ziemia kręci się*²⁹. Zazwyczaj jednak był bardzo skupiony i aktywny społecznie, nie angażował się też wówczas w zbyt osobiste relacje. Taki był, przynajmniej patrząc z zewnątrz, również styl jego najbliższych kolegów ze studiów³⁰.

²⁴ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, styczeń 2019.

²⁵ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza, 23 sierpnia 2013.

²⁶ Wspominający te lata Maciej Sobieraj pokazywał, jakie znaczenie dla grupy historyków, szczególnie dla Janusza, miało spotkanie z grupą studentów historii sztuki „którzy byli aktywni na polu rozrywkowym”. W rezultacie w naturalny sposób „imprezy zawiązywały się [...] i Janusz zaczął brać w nich aktywny udział”. Krupski jednak „podchodził do tego z dystansem”, por. M. Sobieraj [*Wspomnienia opowiedziane* z 8 sierpnia 2010 roku], s. 114-115. Bywało jednak, że na chwilę, w czasie jakiegoś rejsu, jakby się zapominał i układał wówczas nawet kuplety, por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin 2015. Zwróćmy jednak uwagę, że te kontakty zaowocowały w zupełnie inny sposób, zarówno w czasie organizowania przez Janusza Kullages'ów, jak i w czasie wydawania „Spotkań” i innych prac konspiracyjnych (redagowania, opracowania graficznego, drukowania i jeżdżenia za granicę po drukarki oraz emigracyjną bibułę), kiedy jego bardzo bliskimi współpracownikami stali się koledzy z historii sztuki, m.in. Wit Wojtowicz, Paweł Nowacki, czy trochę później Jan Krzysztof Wasilewski, ale też Jolanta Wasilewska i Małgorzata Ocias.

²⁷ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

²⁸ B. Okudźawa, *François Villon... Wiersze i ballady*, Warszawa 1974, s. 68.

²⁹ Wspomnienia Elżbiety Orzeł [za:] *Formacja Ludwik ...*, s. 24.

³⁰ Ten styl warto tu podkreślić, ponieważ Janusz nie był w tej kwestii odosobniony. Maciej Sobieraj pisał: „Rzeczywiście, stroniliśmy trochę od tych dziewczyn, które liczyły na to, że się będzie z nimi chodziło na



Wielu z nich, zarówno jego rówieśników, jak i młodszych, uczestniczyło równocześnie w działalności PTTK. Nie wiemy nic o obecności Janusza na kolejnych rajdach w Bieszczady czy na Roztocze, ale na podstawie wspomnień uczestników z tych wypraw wiemy o znaczeniu, jakie przywiązywano w ramach tej działalności turystycznej do poznawania miejsc i świadectw z przeszłości. O tym również, że w czasie tych wyjazdów nie rezygnowano z kultywowania z praktyk religijnych. Dlatego zrozumiała staje się opinia jednego z kolegów Janusza z podziemia, uczestnika zarówno duszpasterstwa, jak i rajdów turystycznych, o pewnym przenikaniu się tych trzech środowisk³¹. A uczestniczyło w tych wyprawach organizowanych przez PTTK większe grono przyszłych współpracowników „Spotkań”.

Janusz wołał wycieczki w mniejszym gronie. Na przykład w lecie 1974 roku wraz z Maciejem Sobierajem i jego przyjacielem Witoldem Buryem zorganizowali dwutygodniową wyprawę po najważniejszych zabytkach ówczesnego województwa lubelskiego. Oglądali m.in. zamek jagielloński w Horodle, byli w Chełmie, Włodawie, Kozłowie, Kazimierzu Dolnym, Puławach, Gołębiewie, Hrebennem; dotarli również dalej: do Kodnia, Kostomłotów i Sandomierza. Szczególnie interesowały ich tamtejsze kościoły, ale też ruiny zamków, dwory, pałace³². Odwiedzali miejsca, z których pochodziło wielu ich kolegów i koleżanek ze studiów, a także miejsca, w których wielu z nich osiadł w przyszłości (np. ks. Tadeusz Kawalla we Włodawie, Jan Paszkiewicz w Chełmie). W ten sposób świadomie kształtowali swój związek z małą lubelską ojczyzną. Do tej idei – szacunku dla takich małych ojczyzn – wracać będzie Janusz wielokrotnie. Najmocniej może w okresie prowadzenia własnego wydawnictwa w latach dziewięćdziesiątych i w swojej działalności jako wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz trochę później jako kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

O tym, jak owocne było spotkanie Janusza z o. Ludwikiem, mogą świadczyć dwie rzeczy. Pierwsza to zamieszczenie w drugim numerze „Spotkań” tekstu tego dominikanina pt. *Chrześcijanin wobec walki o sprawiedliwość*³³. Mowa w nim o tym, że należy

zabawy, potańcówki, prywatki – w to za bardzo nie wchodziliśmy”, por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku]..., s. 115. Dla porównania wskażmy, że w latach siedemdziesiątych w prywatkach uczestniczyło ponad 54 proc. uczniów ostatnich klas szkolnych, dane dotyczące młodzieży akademickiej musiały być jeszcze wyższe, por. K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 324. Zupełnie inaczej wyglądały stosunki towarzyskie w młodszej grupie środowiska „Spotkań”, Por. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018 i fotografie zamieszczone w tej książce.
³¹ Notatki współautora z rozmowy z Janem Paszkiewiczem, Chełm, październik 2014; K. Żórawski, *Powiełacz i formacja...*, s. 245–246. zob. też. *Studenci i turystyka...*, *passim*.

³² Notatki współautora z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, styczeń 2019.

³³ O. L.M. Wiśniewski, OP, *Chrześcijanin wobec walki o sprawiedliwość*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 98–108 [wydanie londyńskie]. Opublikowanie artykułu w podziemnym piśmie nie spotkało się z przychylną reakcją całego Kościoła, o. Ludwik musiał się tłumaczyć z tego przed sekretarzem Episkopatu Polski bp. Bronisławem Dąbrowskim, por. *Formacja Ludwik...*, s. 69.



dawać świadectwo prawdzie i postępować zgodnie ze swoim sumieniem³⁴. Oczywiście było, że motywem tego dawania świadectwa i działania jest wymiar religijny, a wymiar polityczny tylko jednym z możliwych, czyli wcale niekoniecznych jego rezultatów. Do obydwu tych wymiarów swojego życia, aczkolwiek nie jedynych, przywiązywał Janusz całe życie ogromne znaczenie. Drugim dowodem na wpływ o. Ludwika było silne – w optyce wielu kolegów Janusza – utożsamianie środowiska duszpasterstwa jako zaplecza nie tylko duchowego, ale i ideowego, by nie powiedzieć politycznego środowiska „Spotkań”. Niektórzy uczestnicy tego duszpasterstwa są przekonani, że powstało ono właśnie na tym podglebiu³⁵. Sam Janusz często był na spotkaniach organizowanych przez o. Ludwika, ale uważał, że źródła jego postawy były rozleglejsze.

Duszpasterstwo to było zresztą też częścią świadomie budowanego wówczas nowego oddziaływania Kościoła na społeczeństwo. Zarówno spotkania w siedzibie duszpasterstwa przy ul. Złotej w Lublinie, jak i pielgrzymki, obozy letnie oraz wspólne wycieczki w teren były przykładem oddziaływania w środowisku katolickim nowej formy katechizacji poprzez grupy niekoniecznie zinstytucjonalizowane, częściej półformalne. Takie właśnie działania bliskie Januszowi w całym okresie działań opozycyjnych były zgodne z jasno sformułowanym programem Kościoła, widocznym choćby w ówczesnych tekstach i działaniach kardynała Karola Wojtyły³⁶. Samą rolę Duszpasterstwa Akademickiego w dziele nowej katechizacji podkreślała też Rada Główna Konferencji Episkopatu Polski³⁷.

Rosnące znaczenie tej formy działania społecznego, w kształcie nie tylko katechizacji, ale również tworzenia na przykład mikrostruktur społecznych zdolnych do formułowania niezależnych od władz programów ideowych, a poprzez to do budowania alternatywnego, niezależnego społeczeństwa, dostrzegała również władza. Ta, używając swojego języka, pisała nawet więcej: „Element wrogiego oddziaływania ideologicznego stanowi duszpasterska działalność kleru ukierunkowana głównie na środowisko akademickie”, i dalej: praca ta „podporządkowana jest generalnemu założeniu – pozyskania jak największej rzeszy młodzieży i kształcenia jej w kierunku czynnego zaangażowania w działalność na rzecz Kościoła”. Kościoła – przypomnijmy – traktowanego jako opozycja antysocjalistyczna. A także na rzecz „formowania przygotowanych intelektualnie i świadomych swego chrześcijaństwa działaczy”³⁸.

³⁴ Świeckim quasi odpowiednikiem tej postawy był czytany wówczas przez Janusza i kolegów tekst, zob. A. Solżenicyn, *Życie bez kłamstwa*, „Aneks” 1974, nr 4, s.139-144 (późniejsze wydania pod tytułem „Żyć bez kłamstwa”).

³⁵ Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Kruszyńskim, Warszawa, marzec 2019.

³⁶ Por. Ks. J.M. Dyduch, *Kardynał Karol Wojtyła w służbie Konferencji Episkopatu Polski*, Kraków 2007, s. 56, 61-65.

³⁷ Por. AAW SPP 04.

³⁸ Informacja o sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego z 7 czerwca 1976 roku, podpisana przez komendanta Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcini-



Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie było jednym, obok Koła Naukowego Historyków i lubelskiego oddziału „Więzi”, z tych miejsc i środowisk, które w pewnym okresie studiów będą w dużym stopniu kształtowały myślenie Janusza i skupionego wokół niego środowiska.

Wspomniane fascynacje Janusza i kolegów różnymi formami walki o niepodległość musiały być głębokie. Potęgowały je obecne nie tylko w oficjalnie wydawanych książkach i prasie wizerunki postaci postrzeganych jako współczesnych rewolucjonistów walczących z dyktaturami. Powściągliwy zazwyczaj w opisie własnych uczuć i postaw Borusewicz po latach wspominał dyskusje toczące się zapewne na podobne tematy w prowadzonym przez Zdzisława Szpakowskiego lubelskim oddziale warszawskiego lewicowo-katolickiego pisma „Więź”³⁹. Na te spotkania przychodziła lubelska inteligencja nie tylko z KUL-u, ale i z UMCS, a także z innych uczelni. Miały tu miejsce spotkania części katolickiego środowiska lubelskiego z opozycjonistami z Marca '68 roku z Warszawy, studiującymi co prawda na KUL-u, ale tworzącymi osobny krąg znajomych⁴⁰.

Janusz zawsze podkreślał znaczenie ludzi, jakich spotykał w tym lubelskim oddziale „Więzi”, a szczególnie w jego klubie prowadzonym przez Janusza Bazydłę⁴¹. „Przez kontakty z tym środowiskiem poznaliśmy nowe prądy w kościele południowoamerykańskim, z teologią wyzwolenia na czele⁴², symbolizowaną przez Chrystusa z karabinem na ramieniu” – wspominał Janusz. I dodawał: „próbowaliśmy to łączyć z naszą polską romantyczną teologią wyzwolenia”, gdyż „wtedy jeszcze ciągle myśleliśmy, że walka zbrojna to jest program na przyszłość”⁴³. W klubie tym podczas spotkań rozmowy bywały burzliwe. Pod koniec 1973 albo w 1974 roku dyskutowano m.in. o południowoamerykańskim ruchu partyzanckim Tupamaros⁴⁴. Wysłuchano też relacji uciekiniera z Chile,

skiego, s. 3, AIPN Lu 0135/21.

³⁹ B. Borusewicz, *Potrzeba by robić coś więcej...*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 39–40. „Klub «Więzi» [...] zorganizował Szpakowski”, por. relacja Bogdana Borusewicza dla Teatru NN z dnia 25 listopada 2010 roku, [Wspomnienia opowiedziane], „Scriptores”, nr 38, 2011, s. 92.

⁴⁰ O spotkaniach Borusewicza, Krupskiego z B. Toruńczyk i S. Blumsztajnem por. J. Bazydło, *Biuro redakcji na dziedzińcu KUL-u*, „Scriptores”, 2011, nr 39, s. 27.

⁴¹ O oddziale „Więzi” w Lublinie zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska ...*, s. 62–63.

⁴² Por. G. Gutiérrez, *Teologia wyzwolenia. Historia, polityka i zbawienie*, Warszawa 1976, zob. też: R. Wiling, *Teologia...*, s. 281–299. Na poziomie komunikatów płynących ze „Spotkań” można zauważyć pewną paralelność niektórych sformułowań Janusza Krupskiego i tego typu myślenia w jego pierwszym artykule programowym, por. J. Krupski, *O co chodzi?*, „Spotkania”, październik 1977, nr 1, s. 6–11, i chyba całkowite odrzucenie tej myśli w jego kolejnej publikacji programowej na tych łamach por. J. Krupski, *Z historii polskich związków młodzieży. Ruch neofilarecki w latach 1903–1914*, „Spotkania” nr 8, s. 79–84 oraz w tekstach Alaina Besançon, por. słowa tego ostatniego: „bardzo groźna jest chęć wykorzystania niesprawiedliwej sytuacji dla wprowadzenia totalitarnej utopii. Właśnie w ten sposób postępują tzw. «teologie wyzwolenia» stanowiące zresztą tylko eufemizm dla marksizmu, leninizmu”, por. *Wywiad z Alainem Besançonem...*, s. 84.

⁴³ J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...* s. 12–13.

⁴⁴ Skrajnie lewicowy Ruch Wyzwolenia Narodowego „Tupamaros” (MLN-T), nazwany tak na cześć in-



który jako działacz marksistowskiej organizacji MIR planował wcześniej, za pomocą ku-
bańskiego uzbrojenia, przeprowadzenie rewolucji komunistycznej w swojej ojczyźnie⁴⁵.

Czy Janusz uległ wówczas choć trochę tej lewicowej fascynacji, czy interesowała go
tylko sama taktyczna strona tej walki. Zwróćmy uwagę, że nie akceptował wyraźnie
obecnego na łamach „Więzi” katolicyzmu w wydaniu Emmanuela Mouniera, który – jak
mówił – „nie podobał mi się, bo socjalizował”⁴⁶. Wskazywał za to, że zawsze interesowa-
ła go ówczesna posoborowa formacja tego pisma⁴⁷ i jego otwarcie na spotkania z ludźmi
niezależnie myślącymi.

diańskiego wodza Tupaca Amaru II, który w XVIII wieku zorganizował antyhiszpańskie powstanie. Został
utworzony w 1962 roku w Urugwaju, rozpoczął działanie jako typowy ruch partyzantki miejskiej sześć lat
później. Jego członkowie atakowali arsenały, banki i przedstawicielstwa państw uznawanych przez nich za
imperialistyczne (USA, Wielkiej Brytanii, Brazylii). Mieli na swoim koncie porwania, a nawet zabójstwa
polityków i dyplomatów. W ramach Junty Koordynacji Rewolucyjnej (JCR) współpracował z chilijskim
Ruchem Lewicy Rewolucyjnej (MIR). W 1973 roku w wyniku wojskowego prawicowego zamachu stanu
w Chile został rozbity, a jego członkowie zabici lub uwięzieni. Po 1985 roku i przywróceniu w Urugwaju
demokracji ruch ten przekształcony został w radykalną lewicową partię polityczną. W 2009 roku wywodzą-
cy się z niego José Mujica został demokratycznie wybranym prezydentem Urugwaju.

⁴⁵ Janusz zapamiętał, że spotkanie to zorganizowali Zdzisław Szpakowski i Antoni Macierewicz, por. J. Krupski,
Kazali mi nie podskakiwać..., *ibid.* Zob. też *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2 – gdzie
mówi on o wizycie na tych spotkaniach emigranta z Chile, którego przyprowadził Antoni Macierewicz. Ten
ostatni z kolei wskazuje przede wszystkim na zainteresowanie, jakie budziła taktyka walki partyzantki miej-
skiej, o której opowiadał ten gość, por. Notatki współautora z rozmowy z Antonim Macierewiczem, styczeń
2019, Współcześnie o ówczesnym dystansie do tego chilijskiego podoficera pisze też Bogdan Borusewicz,
por. *idem.*, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 39, a także Antoni Macierewicz, Notatki współautora z rozmowy
z A. Macierewiczem, grudzień 2018 roku. Dla lepszego zrozumienia motywów zainteresowania taką metodą
walki por. J. Błażejowska, *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedyńki” do Komitetu Obrony Robot-
ników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR”*, Kraków 2016, s. 195 – gdzie A. Macierewicz mówi: „Problem
walki zbrojnej nie został przeze mnie odrzucony tak sobie, bezrefleksyjnie czy łatwo. Szukałem rozwiązań
w polskiej tradycji politycznej wyrastającej z ruchu niepodległościowego, ale sięgałem też do ówczesnych
doświadczeń walk partyzanckich. Czy można obalić taką potęgę militarną jak Związek Sowiecki? Czy można
wypędzić z Polski wojska okupacyjne? Doświadczenia latynoamerykańskie zdawały się wskazywać, że słabszy
może pokonać silniejszego. Gdy jednak przyjrzałem się tym ludziom organizującym partyzantkę w Kolumbii,
Nikaragui i w Boliwii okazało się, że de facto były to kadry szkolone przez GRU i KGB, a często przez nich
demonstrowany antysowietyzm przesłaniał przynależność do partii komunistycznej”; to przesądziło o odrzuce-
niu przez niego koncepcji walki zbrojnej w obronie niepodległości.

⁴⁶ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2. Coś w tym musiało być, gdyż wydaje się, że
w kolejnych numerach „Spotkań” nazwisko ani razu nie pada w pozytywnym kontekście. Słowami Alaina
Besançon'a został on ukazany jako osoba, która po prostu zmieniła swoje poglądy z antyliberalno-prawi-
cowych na antyliberalno-lewicowe, charakterystyczne dla konserwatywnego chrześcijaństwa i socjalizmu,
które mają tę cechę wspólną, że nie akceptują indywidualizmu i opowiadają się za czysto wspólnotową
koncepcją społeczeństwa, por. *Wywiad z Alainem Besançonem...*, s. 89. Wyjątkiem na łamach tego pisma,
jest pozytywna ocena Mouniera dokonana przez tego warszawskiego działacza katolickiego w zamieszczonej
w „Spotkaniach” dyskusji panelowej w czasie sesji KIK o prawach człowieka, por. „Spotkania” 1978, nr 3,
s. 6-29, czyli wcześniej niż wydrukowano wspomniany powyżej wywiad.

⁴⁷ Być może był obecny 28 października 1975 roku na spotkaniu z Jeanem-Marie Domenachem, redaktorem
naczelnym francuskiego pisma katolickiego „Esprit”, wspierającym personalistyczny nurt Soboru.

W klubie „Więzi” odbywały się bowiem też spotkania z osobami, które było wówczas publicznie trudno gdziekolwiek indziej zobaczyć, na przykład z Leszkiem Moczulskim. Dyskutowano o jego wycofanej przez władze z księgarń książce *Wojna polska 1939 roku*⁴⁸, w której bronił postawy polskiego żołnierza w kampanii wrześniowej i upatrywał przyczynę ostatecznej klęski tej kampanii nie w tylko – jak głosiła to oficjalna propaganda i podręczniki szkolne – w agresji niemieckiej, ale w wejściu Armii Czerwonej 17 września 1939 roku na terytorium Rzeczypospolitej⁴⁹.

Oprócz tych spotkań, pokazujących sens walki czynnej, Janusz dobrze zapamiętał też inne dyskusje toczące się już kilka lat później w oddziale lubelskiej „Więzi”, na przykład te o ruchu *non-violence*. Tam, przecież spotkał zapewne w drugiej połowie roku 1978, kolejny raz po kameralnym wieczorze zorganizowanym specjalnie⁵⁰ dla redakcji „Spotkań” i dyskusji w Duszpasterstwie Akademickim Dominikanów, francuskie małżeństwo Gosów, które przekonało go znacznie później do tego ruchu, twierdząc, że w starciu z totalitaryzmem na nic się nie zda walka zbrojna. Być może kontakt ten, szczególnie z Jeanem Gossem, członkiem chadecji, pozwolił nawiązać relacje ze studentami europejskimi⁵¹.

Nie do odtworzenia są oczywiście wszystkie ówczesne przemyslenia Krupskiego i Borusewicza dotyczące idei *non-violence*. Krupski we wspomnieniach twierdził, że spotkanie z Gosami było dla nich ważne, gdyż wcześniej poważnie rozpatrywali zdobywanie broni i organizowanie partyzantki⁵², a więc zapewne taktyka tej południowoamerykańskich bojowników trochę ich fascynowała⁵³. Nie byli zresztą w tym odosobnieni. Obecność takich idei, sposób ich rozumienia i zakres fascynacji tego typu w ówczesnej Polsce wymaga jeszcze badań.

Tak czy inaczej. klub oddziału „Więzi” w Lublinie był dla Janusza miejscem bez wątpienia bardziej atrakcyjnym niż inne podobne prowadzone przez stowarzyszenia katolików świeckich współpracujących z ówczesną władzą komunistyczną. Potrzeba znalezienia takiego forum, gdzie młodzi ludzie mogliby się swobodnie wypowiadać, była bardzo duża. Nie wszyscy tak konsekwentnie jak Janusz odrzucali jakiegokolwiek formy

⁴⁸ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 39.

⁴⁹ L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 1971.

⁵⁰ To pierwsze spotkanie tłumaczył na żywo członek redakcji „Spotkań” Stefan Szaciłowski, drugie jego matka, tłumaczka literatury francuskiej Helena Świda-Szaciłowska, por. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁵¹ M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 280. Jean Goss (1912–1991), w młodości działacz ruchu syndykalistycznego uczestnik II wojny światowej, działacz ruchu *non-violence*, uczestnik jego chrześcijańskiego nurtu, jego propagator w czasie niezliczonych podróży po świecie, żoną jego była Hildegarda Goss-Mayer. Oboje publikowali liczne książki na temat tego ruchu.

⁵² *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 6.

⁵³ *Ibid*, płyta 2. Po latach Bogdan Borusewicz odżegnuje się od tego, *idem.*, *Potrzeba, by robić coś więcej* [Relacja nagrana 23 listopada 2007 i 29 stycznia 2008 roku], „Scriptores” 2011, nr 39, s. 39.



współpracy z oficjalną prasą i oficjalnymi organizacjami o charakterze polityczno-światopoglądowym. Wielu z nich bowiem, w tym niektórzy z pracowników naukowych KUL-u, ale też spośród kolegów Janusza, w tym również tych zaangażowanych później w tworzenie i wydawanie niezależnego pisma, uczestniczyło w tym czasie (a później niejako równolegle) w działaniach mieszczącego się w centrum Lublina klubu dyskusyjnego chrześcijańsko-marksistowskiego prorządowego Stowarzyszenia PAX. Niektórzy z nich publikowali też swoje artykuły w pismach tego i podobnych mu organizacji (np. Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego). Warto dodać, że PAX sięgał też po bardziej wyrafinowane metody pozyskiwania współpracowników, oferując między innymi stypendia. W latach siedemdziesiątych bardzo widoczna była na KUL-u działalność tzw. postępowych katolików z PAX-u, budząca nawet zaniepokojenie Rady Głównej Episkopatu⁵⁴. Przedstawiciele tych stowarzyszeń i pism, obok członków redakcji „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” czy „Więzi”, byli też uczestnikami spotkań Duszpasterstwa Akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego⁵⁵. Jak widać, każde miejsce, w którym istniała szansa na w miarę swobodną ekspresję poglądów i postaw czy przedstawienie w miarę prawdziwej, innej niż oficjalnie głoszonej opowieści, wydawało się wówczas dla wielu ważne⁵⁶. Żadne z tych miejsc jednak samo w sobie nie dawało wystarczającego impulsu do dalszych działań. Inaczej widział to Janusz – nie każde miejsce, nie każde okoliczności i nie z każdym. Już wtedy wołał szukać innych form wyrażania myśli. W ten sposób dotarł m.in. do idei niezależnego ruchu wydawniczego, a nie zdecydował się na jakąkolwiek formę współpracy z władzami. I tak było zawsze.

Tym bardziej musiały go oburzać wszelkie wprowadzane przez władze ograniczenia istniejących już praw. Tu możemy zwrócić uwagę tylko na pewne wydarzenia i aspekty tego zjawiska w okresie bezpośrednio poprzedzającym rozwinięcie działalności opozycyjnej przez Janusza Krupskiego oraz jego kolegów. Ogólny stan świadomości społecznej w środowisku opozycyjnym w Lublinie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych opisała Małgorzata Choma-Jusińska⁵⁷.

Na przełomie lat 1975 i 1976 polskie środowiska opozycyjne zaczęły formułować swoje cele polityczne. Wyraziły je w listach protestacyjnych adresowanych do władz państwowych w związku z planowanymi zmianami konstytucji PRL. Były to listy od różnych środowisk, w tym z KUL-u⁵⁸. Sam Janusz wspominał o przygotowanym i wy-

⁵⁴ AAW SPP II 4.

⁵⁵ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

⁵⁶ Notatki współautora z rozmowy z prof. Henrykiem Gapskim, Lublin 2014.

⁵⁷ M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 17-33.

⁵⁸ *Protest studentów przeciw zmianom konstytucji*, „Kultura” 1976, nr 9, s. 66-67. Był to protest 92 studentów z Warszawy, Lublina i Wybrzeża podpisany, spośród ówczesnych i przyszłych współpracowników Janusza Krupskiego przez kilka osób. Spośród osób tam nie wymienionych, a współpracujących później z Januszem

słanym przez jego środowisko liście w tej sprawie do pośła Stanisława Stommy⁵⁹. Wiele z listów, podpisanych m.in. przez współpracowników późniejszych „Spotkań” ze starszego pokolenia, na przykład List 59 i List 101, nagłośnionych było m.in. przez Radio Wolna Europa. Były one świadectwem tego, że szerokie kręgi polskiej inteligencji, ale też soborowo rozumianego Kościoła, zaczęły poważnie traktować zapisane prawa oraz rozliczać władzę z zapowiadanych przez nie zmian⁶⁰.

W tym samym mniej więcej czasie władze doprowadziły do prześladowania Stanisława Kruszyńskiego i Jacka Smykała. Szczególne znaczenie miał proces tego pierwszego, kolegi Janusza ze studiów na KUL-u, oskarżonego o zamieszczenie, w prywatnym liście do brata niezgodnej z oficjalną linią ówczesnej władzy komunistycznej, opinii na temat wydarzeń historycznych i ówczesnej sytuacji politycznej, podsumowanej w jasnych słowach: „trzeba zdelegalizować PZPR jako największego bankruta”⁶¹. Janusz po latach zapamiętał, że „materiałem dowodowym w sprawie była jego [tzn. Kruszyńskiego – przyp. aut.] prywatna korespondencja”, gdzie informował o debacie na temat SZSP na KUL-u” i opatrzył „jakimś hasłem antykomunistycznym”⁶².

Sledztwo w tej sprawie było prowadzone już od 18 czerwca 1975 roku. 25 października tamtego roku, dzień po rewizji u Kruszyńskiego aresztowano go. Wtedy w Lublinie zaczęto zbierać podpisy pod listami protestacyjnymi. Akcja objęła – jak na tamte czasy – bardzo szeroki krąg społeczny, szczególnie wśród studentów KUL-u. Zaangażowany w nią był również Janusz i jego koledzy z późniejszego środowiska „Spotkań”⁶³.

Część z tych studentów w tym samym czasie zaangażowała się też w inne działania. W grudniu 1975 roku zamówiono mszę św. w kościele Karmelitów w Lublinie i przygotowano oraz wywieszono klepsydry z okazji 5 rocznicy wydarzeń Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. Uczestniczyli w tej akcji na pewno: Anna Samolińska, Magdalena Górka,

wskażmy jeszcze na Andrzeja Budzisa, Mariana Piłkę i Mariana Surdackiego.

⁵⁹ *Moja przygoda z opozycją, Relacje Janusza Kruszyńskiego*, płyta 2. List ten zawiózł do Warszawy do Stanisława Stommy późniejszy współpracownik „Spotkań” Jerzy Kaczorowski, Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kaczorowskim, 2020.

⁶⁰ Zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 102–109. Autorka wymienia tu, jako sygnatariuszy listów w sprawie zmian wprowadzanych przez władze zmian w konstytucji – tylko spośród przyszłych współpracowników „Spotkań” takie osoby jak: Janusz Bazydło, Bogdan Borusewicz, Zdzisław Bradel, Krzysztof Gębura, Leonard Górski, Jan Michał Krzemiński, Wojciech Samoliński, Anna Żorawska, a spośród współpracowników z pokolenia starszego: Władysław Bartoszewski, Bogdana Madeja, Adama Stanowskiego, Zdzisława Szpakowskiego, Jacka Woźniakowskiego, Czesława Zgorzelskiego.

⁶¹ Słowa wypowiedziane w czasie przesłuchania przez Stanisława Kruszyńskiego 18 października 1975 roku, AIPN Lu 023/196, t. 1, k. 87. Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Kruszyńskim, Warszawa, marzec 2019. B. Borusewicz [w:] J. Jankowska (red.), *Portrety niedokończone...*, s. 51.

⁶² J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 104.

⁶³ Ł. Mulak, *Koło...*, s. 188, szerzej o sprawie obrony Kruszyńskiego i Smykała, zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 109–129.



Marian Piłka⁶⁴; Janusz tym razem nie. Jak zobaczymy, w przyszłości poświęci upamiętnieniu tych wydarzeń na Wybrzeżu wiele swojego czasu i energii.

Janusz z kolegami przygotowywali w tym czasie wielką akcję rozsyłania listów protestacyjnych w obronie Kruszyńskiego. Podpisy pod listem w sprawie tego ostatniego zbierano w ośrodkach akademickich w wielu miejscach w Polsce. Dynamika tej akcji była jednak największa właśnie w Lublinie i bez wątpienia przerosła przewidywania organizatorów. Jakież było ich zdziwienie, gdy w lutym 1976 roku, po interwencji, powołującego się na stanowisko prymasa Wyszyńskiego⁶⁵, Jana Józefa Lipskiego u o. Ludwika, przerwano ją „na prośbę Warszawy”⁶⁶. Niektóre osoby w Lublinie uważały wówczas, że tak naprawdę chodziło być może tu o to, by Lublin nie stał się dzięki tej tak szerokiej akcji centrum krajowego ruchu oporu⁶⁷. Jednak Lipski spacyfikował wtedy również inną bardzo szeroko zakrojoną akcję w Warszawie⁶⁸. Widział inną drogę służącą obronie Kruszyńskiego: w stolicy przygotowywano pomoc prawną dla niego, której podjął się mecenas Władysław Siła-Nowicki. Planowano też interweniować u związanych z władzą ludzi nauki i kultury. Dopiero w przypadku niepowodzenia tych interwencji Lipski z Kuroniem zamierzali wywołać masowe protesty; chcieli jednak zachować inicjatywę w tej sprawie. Sam Lipski swoją interwencję w Lublinie po latach tłumaczył tym, że widział w tej sprawie prowokację SB służącą skompromitowaniu rodzącej się opozycji. Swoją decyzję powstrzymywania akcji tłumaczył obawą przed dalekosiężnymi konsekwencjami politycznymi, łącznie z doprowadzeniem do większej zależności Polski od ZSRR, a nawet skutkującymi włączeniem Polski do ZSRR⁶⁹ czego wówczas nikt poza nim nie brał poważnie pod uwagę. 27 marca 1976 roku sąd rejonowy po kilku rozprawach skazał Kruszyńskiego na dziesięć miesięcy więzienia. Janusz był jednym z wielu obecnych na sali rozpraw studentów⁷⁰: po latach pamiętał, że gdy zaśpiewali po ogłoszeniu wyroku „Jeszcze Polska nie zginęła” to „ludzie byli zupełnie oniemiały ze zdumienia”⁷¹. Po latach w ostatnim swoim służbowym notatniku Janusz zapisał również telefon do „Staszka Kruszyńskiego” jako jeden z kilku tylko telefonów osób znanych mu z lat lubelskich⁷².

⁶⁴ Por. A. Samolińska, *Drukowanie bez lęku*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 159–160, więcej na ten temat M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 96–102.

⁶⁵ Zdaniem o. L. Wiśniewskiego, por. Ł. Garbał, *Jan Józef Lipski...* t. 2, s. 117.

⁶⁶ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, grudzień 2019, por. Ł. Garbał, *Jan Józef Lipski...*, t. 2, s. 117–188.

⁶⁷ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, grudzień 2019.

⁶⁸ Niektórzy uczestnicy tamtych wydarzeń pamiętają, że Jan Józef Lipski apelował o zaprzestanie zbierania podpisów na spotkaniu organizatorów w Falenicy pod Warszawą, Notatki współautora z rozmowy z Antonim Macierewiczem, Warszawa, styczeń 2020.

⁶⁹ Ł. Garbał, *Jan Józef Lipski...*, t. 2, s. 116–118.

⁷⁰ Stanisław Kruszyński zapamiętał, że było ich około 100, por. Notatki współautora rozmowy ze Stanisławem Kruszyńskim, Warszawa, marzec 2019.

⁷¹ Wspomnienia Janusza Krupskiego na luźnych kartkach, k. 4. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁷² Notatnik Janusza Krupskiego, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

W międzyczasie, 13 lutego 1976 roku, za wypowiedź niezgodną z linią partii komunistycznej w ramach zajęć z podstaw nauk politycznych usunięty został ze studiów Jacek Smykał, student Pomorskiej Akademii Medycznej. Wiosną tego roku w sprawie obrony obu tych studentów (Kruszyńskiego i Smykała) m.in. z inicjatywy środowiska Kuroń⁷³ oraz środowiska Antoniego Macierewicza i Piotra Naimskiego⁷⁴ list protestacyjny do Rady Państwa PRL podpisało 700 studentów Warszawy, Lublina i Gdańska⁷⁵. Szeroka akcja protestacyjna okazała się skuteczna i na przełomie kwietnia i maja Kruszyński został uwolniony⁷⁶. W październiku 1976 roku w procesie odwoławczym został skazany na pół roku więzienia, co umożliwiło zaliczenie mu dotychczasowego pobytu w areszcie na poczet kary i tym zwolnienie go. Z kolei Smykał mógł pojąć studia na innej uczelni medycznej, w Białymstoku⁷⁷.

Sprawa nie budziła już tak wielkiego zainteresowania kręgów opozycyjnych z Warszawy i Lublina. Na procesie odwoławczym Kruszyńskiego było niewiele osób, wśród nich Zdzisław Bradel, Krupski i o. Wiśniewski, a z pracowników naukowych tylko Łukasz Czuma⁷⁸. Jednak prymas Wyszyński, przyjmując w maju 1976 roku Michnika i Kuroń, wyraził zadowolenie m.in. z faktu uaktywnienia się studentów i zorganizowania przez nich akcji zbierania podpisów w obronie Kruszyńskiego i Smykała⁷⁹.

Wydarzenie, które dotyczyło jednego studenta teologii z KUL-u – Stanisława Kruszyńskiego szybko stało się ważną miarą świadomości politycznej studentów na większości polskich wielkich uczelni. Jego proces ukazał jak szczelna jest kontrola władz nad społeczeństwem, a więc – w sumie – jak wąska jest brama pozostająca dla działań opozycji. Czy jednak pewne działania podjęte przez samo środowisko opozycyjne nie ograniczyło, a w każdym razie nie przekierkowało dynamiki rozwoju opozycji w Lublinie, a może i nie tylko w tym mieście?

Rozważania na temat, czy ingerencja Lipskiego mogła przyczynić się w przyszłości do rezerwy lubelskiego opozycyjnego środowiska studenckiego wobec KOR-u i zbliżenia

⁷³ A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza „Solidarności”*, Kraków 2011, s. 95.

⁷⁴ M. Kunicki-Goldfinger, *Jan Cywiński* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 3, s. 66, T. Bochwic, *Piotr Naimski...*, *ibid.* s. 205.

⁷⁵ [Rozmowa z Sergiuszem Kowalskim] [w:] *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981r. przez A. Friszke i A. Paczkowskiego*, Kraków 2008, s. 585–586, zob. też. M. Choma-Jusińska, M. Żórawska, *Formacja Ludwik...*, s. 71–73.

⁷⁶ *Ibid.*, s. 75.

⁷⁷ Smykał uznał, że pomógł mu ówczesny redaktor naczelny oficjalnego tygodnika „Polityka” Mieczysław Rakowski, za Ł. Garbał, *Jan Józef Lipski...*, s. 118.

⁷⁸ Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Kruszyńskim, Warszawa, marzec 2019.

⁷⁹ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 95; Choma-Jusińska pisze o niszczeniu listów broniących Kruszyńskiego i Smykały przez Kościół obawiający się prowokacji, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 116.



wielu jego członków do ROPCiO i KPN-u jest oczywiście trudna do weryfikacji⁸⁰. Dla naszej opowieści jedno wydaje się jednak pewne. Ani sam Janusz, ani zdecydowana większość późniejszego środowiska „Spotkań”, nie potraktowała tej ingerencji jako pretekstu do zerwania stosunków, ale raczej jako dowód na to, że Warszawa poważnie liczy się z opozycyjnym studenckim środowiskiem lubelskim – kto wie, czy w tamtym okresie (w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku – w roku 1976) nie najliczniejszym, a na pewno najaktywniejszym w kraju. Dowodem może być dalsze utrzymywanie kontaktów przez Janusza ze środowiskami przyszłego KOR-u, przede wszystkim Antonim Macierewiczem już wiosną 1976 roku w kontekście prowadzonej akcji ulotkowej w czasie Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, ale też skonsultowanie z Kuroniem sensowności i potrzeby korzystania z powielacza. Stosunkowo duże zainteresowanie opozycyjnego studenckiego środowiska lubelskiego inicjatywami ROPCiO i KPN można natomiast wiązać ze specyfiką samego studenckiego środowiska KUL-u, bardziej niemetropolitarnego, a więc takiego, w którym bardzo silne były idee skłaniające do bezpośredniego działania opartego na mocnych przekonaniach patriotycznych i religijnych. Dla Janusza – jak jeszcze zobaczymy dokładniej – takie działanie było koniecznym, lecz niewystarczającym elementem opozycyjnego życia politycznego.

Sam Jan Józef Lipski nie stracił zresztą zainteresowania, a może nawet sympatii, wobec środowiska lubelskiego. W przyszłości będzie bywać m.in. w Spotkaniowym Klubie u Janusza i Bożeny Wronikowskich⁸¹. Stał tam w obronie wydanej z inicjatywy Janusza Krupskiego w podziemnej Bibliotece „Spotkań” książki Bogdana Madeja *Polska w orbicie Związku Radzieckiego*. Jej wartość bywała wówczas kwestionowana przez niektórych uczestników tych spotkań, wywodzących się ze środowiska warszawskiej „Więzi”. którzy uznawali ją za antysowiecką⁸². Lipski w rozmowie na jej temat wobec zgłaszanych zastrzeżeń spuentował, że skoro ta książka jest kontrowersyjna, to musi być ciekawa⁸³.

Lublin po doświadczeniach procesu członków „Ruchu”, zbierania podpisów pod listami protestacyjnymi wobec planu władz komunistycznych wpisania do konstytucji: sojuszu Polski z ZSRR jako podstawy polityki zagranicznej oraz możliwości korzystania z praw człowieka tylko pod warunkiem wypełnienia obowiązków obywatelskich wydawał się miastem spokojnym. Nikt nie odczuwał, że znajdowano się w przededniu protestów robotniczych w Ursusie i Radomiu oraz że właśnie uruchomiono tu niezależny ośrodek poligrafii. Z punktu widzenia ówczesnych władz nawet krytyczne uwagi

⁸⁰ Por. Ł. Garbał, *Jan Józef Lipski...*, t. 2, s. 118.

⁸¹ O Bożenie Wronikowskiej, wówczas asystentce w Katedrze Historii Sztuki Straożytniej i Archeologii Klasycznej KUL zob. *Iwaskiewicz-Wronikowska Bożena-Regina* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL*, Lublin 2018, t. 1, s. 412. Mąż jej, Janusz był wówczas oficerem marynarki handlowej.

⁸² M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 156.

⁸³ Por. Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

dotyczące planowanych, ale oficjalnie jeszcze nieujawnionych podwyżek cen artykułów spożywczych, nie powodowały wzrostu napięcia społecznego. Władze jednak myślały starymi schematami. Spokojny jak zawsze przebieg pochodów pierwszomajowych wskazywał, ich zdaniem, aprobatę społeczną dla podejmowanych przez nią kroków. Pamiętajmy jednak, że pochody te nie traktowane były przez społeczeństwo jako wyraz rzeczywistego i bezwarunkowego poparcia dla komunizmu. Władze jednak tak jakby o tym zapomniały. Liczyła się bowiem dla nich jedynie frekwencja, mająca być zapewne miarą – niewyraźnego przecież w wolnych wyborach – poparcia społecznego dla ich linii politycznej⁸⁴. Okres przed Czerwcem 1976 roku wydaje się też czasem małej aktywności „kontrolowanych operacyjnie grup i środowisk” (zapewne chodziło o środowiska pomarcowe i związane z „Ruchem”), brakiem „zorganizowanej działalności antysocjalistycznej” i spadkiem zakresu kolportażu „wrogiej propagandy pisemnej”, a więc literatury emigracyjnej i własnej, najczęściej występującej wówczas w formie ulotek czy listów⁸⁵.

Pojedyncze akty nieposłuszeństwa wydawały się spacyfikowane, bez użycia wobec nich większych represji⁸⁶. SB było jednak czasami niedokładnie poinformowane przez terenowe jednostki, które działały zanadto uspakajająco, informując swoich politycznych zwierzchników. Pisano na przykład, że na terenie województwa lubelskiego nie ujawniono żadnych sygnatariuszy zbiorowych petycji w sprawie planowanych zmian w konstytucji, wspominając jedynie o dwóch indywidualnych listach protestacyjnych przesłanych w tej sprawie do marszałka sejmu, w tym jednej Bogdana Madeja⁸⁷. Znana nam dzisiaj ówczesna rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Nie wydawały się niepokojące występujące sporadycznie opinie, otwarcie krytykujące politykę partii za sojusz z ZSRR i za niedemokratyczny system wyborczy. Propagowanie takich i podobnych poglądów,

⁸⁴ AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego, z 7 czerwca 1976 roku, s. 2, AIPN Lu 0135/21; Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego, z 20 czerwca 1976 roku, s. 3.

⁸⁵ AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego, z 7 czerwca 1976 roku, s. 1.

⁸⁶ Tak było z wystąpieniem studenta J. Borysewicza na UMCS, którego skłoniono zapewne do wyjazdu w czasie obchodów 1 maja do pozalubelskiego rodzinnego domu, por. AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w ochranianych obiektach i środowiskach, podpisana przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego z 29 kwietnia 1976 roku, s. 2.

⁸⁷ Por. AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego z 7 czerwca 1976 roku, s. 2, AIPN Lu 0135/21; Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego z 20 czerwca 1976 roku, s. 3.



określanych najczęściej jako „antykomunistyczna propaganda”, za pomocą nagrań na taśmie magnetofonowej czy ulotek było konfiskowane najczęściej w czasie „kolportażu”. Z kolei przebicie się poza kordon cenzury i zdecydowanie się na druk, nawet zwykłych opowiadań, w emigracyjnej „Kulturze” wywoływało działania władz, które prowadziły nie tylko do uniemożliwiania kontaktów autora tej twórczości z emigracyjnymi ośrodkami, ale czasami również upokorzenie go poprzez zmuszenie do publicznego wyrażenia „negatywnego stosunku do jego działalności wobec Polski”⁸⁸. Specjalnie piszemy o tym dokładniej, by móc zastanowić się później, jakiego typu środki podejmowano wobec podobnych działań środowiska Janusza Krupskiego.

Spośród kontrolowanych operacyjnie przez władze środowisk warto wspomnieć jeszcze o uznawanych wtedy przez władze za ważne kołach „aktywu ugrupowań prolondyńskich”. Nie tak istotne wydają się tu nawet ich starania o nawiązywanie bezpośrednich kontaktów ze środowiskami byłych żołnierzy AK w Londynie w celu uzyskiwania odznaczeń. Ważniejsze jest dbanie o zapisanie własnej historii i tożsamości oraz starania o jej upublicznienie w formie wydania książki, a najważniejsze – wskazanie historycznej rzeczywistej roli AK w walce z okupantami⁸⁹. Tę tradycję ukazywania roli Armii Krajowej będzie kontynuował w przyszłości Janusz Krupski.

⁸⁸ AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcińskiego z 7 czerwca 1976 roku, s. 2.

⁸⁹ Mowa o nie wymienionym z nazwiska autorze monografii o Rejonie VII AK, por. *ibid.*





Początki konspiracji







Wzór Polskiego Państwa Podziemnego

Janusz dosyć szybko zdobył wiedzę o losach życiowych ludzi, którzy jako profesoria, czy jako inni pracownicy uniwersyteccy otaczali go na KUL-u. O żołnierzach i oficerach Armii Krajowej: Czesławie Zgorzelskim, Zygmuncie Sułowskim, Jerzym Kłoczowskim, Władysławie Rostockim, Barbarze Filarskiej, Teresie Rylskiej i Adamie Stanowskim – by wymienić tylko tych, którzy potem mieli wpływ na jego losy – ale też o żołnierzach antykomunistycznego podziemia powojennego: Konradzie Bartoszewskim¹ czy Zdzisławie Szpakowskim. Z rozmów z nimi zrozumiał, że myślenie wówczas o niepodległości uzyskanej w wyniku powstania narodowego jest nierealne i niemożliwe z powodu braku jakiegokolwiek zaplecza organizacyjnego i militarnego, a oznacza też nieliczenie się ze znacznie większymi kosztami ludzkimi niż jakiegokolwiek wcześniejsze powstanie. W rozmowach tych – jak wspominał – pojawiała się idea wolności duchowej oraz związanej z nią wolności w obszarze kultury i nauki. W pewien sposób oazą takiej wolności był wówczas sam KUL. Jednak dbanie o nią w tamtym miejscu stawiało się konieczne zarówno z powodu przemówienia nowego rektora inaugurującego rok

¹ Konrad Bartoszewski (1914–1987) dr filologii polskiej, w czasie II wojny dowodził oddziałem partyzanckim AK, w latach 1945–1946 działał w strukturach WIN, ujawnił się w 1947, zaarrestowany w 1952 i skazany na sześć lat więzienia, zwolniony w 1954 roku, od 1969 pracownik KUL (m.in. Biblioteki). W styczniu odbił ze swoim oddziałem z więzienia UB / NKWD w Biłgoraju uwięzionych członków AK za: E. Gigilewicz, *Konrad Bartoszewski* [w:] *Encyklopedia 100- lecia KUL...*, t. 1, s. 33; por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 38.

akademicki 1970/1971, który zachęcał niemal do pogodzenia się z komunistyczną rzeczywistością², jak i z powodu podobnych postaw widocznych w szeroko rozumianym środowisku chrześcijańskim, katolickim – czyli w przekonaniu Janusza niemal w całym społeczeństwie. Wydawało się więc potrzebą chwili. Takie połączenie edukacji, kultury i nauki z niepodległością, a więc ukierunkowanie ich na pewien, być może w tamtych warunkach utopijny, ale wzorotwórczy model, było może najważniejszym wkładem tego środowiska w myślenie o potrzebie zmiany społeczeństwa, a zatem i państwa³. Już tylko częścią tego modelu okazało się później, słusznie podkreślane w literaturze, podjęcie podobnej jak w polskim środowisku emigracyjnym Londynu, a szczególnie paryskiej „Kultury” i Jerzego Giedroycia, koncepcji wielokulturowej, wielonarodowej Rzeczypospolitej oraz idei Europy Środkowej, co w rzeczywistości PRL-u lat siedemdziesiątych oznaczało również (ogólną – postulowaną tu i teraz) akceptację wielonurtowego życia społecznego i politycznego.

O zasadności takiego modelu Janusz był przekonany nie tylko dzięki lekturze *Rodowodów niepokornych* Bohdana Cywińskiego⁴ – książki, która choć okaleczona przez cenzurę, kształciła całe pokolenie opozycyjne – ale również poprzez przykład nauczających wówczas na KUL-u wybitnych postaci tajnego nauczania z czasów II wojny światowej, w tym szczególnie Ireny Sławińskiej⁵. Być może wybór filozofii na drugim i trzecim roku studiów, ale i korzystanie ze zbiorów, również tych zastrzeżonych, Biblioteki KUL-u⁶, starania o lekturę prasy i książek emigracyjnych, w tym szczególnie paryskiej „Kultury”, były jednym z efektów rozmów ze wspomnianymi na początku tego rozdziału osobami, ale bez wątpienia wynikały także z pragnienia pogłębienia własnego wykształcenia⁷.

² Rektor Mieczysław Krąpiec mówił wówczas, że otwiera nowy rok akademicki „ze świadomością postawy otwartej i zarazem głęboko zaangażowanej, w miłość do wspólnej Ojczyzny i realnej pracy dla niej, w szacunku i duchu jedności ze zwierzchnością kościelną i państwową, w nadziei lepszej naszej przyszłości”, por. AU KUL, Kancelaria Rectorska, Inauguracja, immatrykulacja roku akademickiego 1970/1971. Charakterystyczne, że SB oceniło to przemówienie jako poprawne, por. M. Sobieraj, *Kościół i opozycja...*, s. 54.

³ Na temat roli takiego modelu w czasach zaborów por. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 10-132.

⁴ *Ibid.*, *passim*.

⁵ Na jej temat zob. M. Kunicki-Goldfinger, *U źródeł Uniwersytetu Latającego i Towarzystwo Kursów Naukowych 1978-1982*, „Wolność i Solidarność” 2017, nr 10, s. 8.

⁶ W udostępnionych nam księgach wejść do biblioteki często się pojawiają nazwiska Krupskiego i Borusewicza, ale zarówno wpisane tematy ich zainteresowań, jak i tytuły udostępnionych im książek nie wskazują – bo i nie mogły wówczas wskazywać – na to, co ci dwaj młodzi wówczas ludzie czytali. Jak to się działo, że im udostępniano taką literaturę, na czyje polecenie lub za czym zezwoleniem nikt już dzisiaj nie potrafi, nie chce lub nie może powiedzieć, por. Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Lublin 2015, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku jednym z głównych łączników środowiska „Spotkań” z emigracją, do końca życia zaprzyjaźnionym z Januszem Krupskim.

⁷ Bogdan Borusewicz wspominał, że pojedyncze numery „Kultury” i niektóre książki emigracyjne dostarczał Piotr Jegliński, który miał dostęp do warszawskiej biblioteki ZBoWiD, mającej – jak z tego widać – wy-



Proces dojrzewania politycznego trójki przyjaciół: Krupskiego, Borusewicza i Jeglińskiego postępował bardzo szybko. Bez wątpienia umożliwiał to również stosunkowo łatwy dostęp do książek i pism emigracyjnych w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL-u, z czego dzięki pomocy pracowników naukowych chętnie i często korzystali⁸. Jeśli wierzyć ich pamięci, to być może już na drugim roku studiów, w roku akademickim 1971/1972 podjęli działania w celu udostępniania emigracyjnych wydawnictw, nie tylko za pomocą ich kolportowania. Być może już wtedy zakiełkował nie tylko pomysł, ale i próba jego realizacji w nowym kształcie: powielania ich poprzez wykonywanie odbitek fotograficznych kolejnych stron emigracyjnej publikacji. Próba ta okazała się nieudana, być może skazana była na porażkę od samego początku z powodu trudności z pozyskaniem papieru fotograficznego, a przede wszystkim kłopotów w kolportażu – tak sporządzona kopia pojedynczego numeru „Kultury”, nie mówiąc już o większej książce, miała by objętość, która uniemożliwiałaby jej łatwy kolportaż⁹.

Interesujące jest – nie tylko dla zrozumienia działania pamięci – że każdy z trzech przyjaciół inaczej pamięta, co to była za pozycja¹⁰. Krupski wspominał o numerze „Kultury”, Jegliński o książce *Katyn. Massacre dans la forêt*, tłumaczonej z języka angielskiego pracy prof. Janusza Zawodnego¹¹, z kolei Borusewicz o *Archipelagu Gułag* Aleksandra Sołżenicyna¹². Jakkolwiek było, te i inne emigracyjne książki oraz czasopisma

jątkową jak na tamte czasy możliwość gromadzenia – w swoich zastrzeżonych zbiorach przeznaczonych dla osób specjalnych – takich pozycji. Były one przekazywane przez straż celną, która konfiskowała je tym, którzy usiłowali je przywieźć do kraju poszczególne numery czasopism i pozycje książkowe z emigracji, por. E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 82; [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36; zob. też. Notatki autora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa listopad 2018, a także: Protokół oględzin... przedmiotów zakwestionowanych... w mieszkaniu Ewy Jeglińskiej z 22 (?) stycznia 1979 roku, AIPN BU 01917/92, gdzie wymieniona jest zarekwirowana książka pochodząca ze zbiorów specjalnych tej biblioteki.

⁸ Por. np. Relacja Piotra Jeglińskiego [za:] K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 43.

⁹ Zob. E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 82; P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 36; [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36, zob. też. Kalendarium środowiska „Spotkań”, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 9.

¹⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36; E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 82; P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 36; Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, listopad 2018.

¹¹ Wydana po francusku w 1971 roku, a jej pierwsze wydanie J. Zawodny, *Death in the Forest; The Story of the Katyn Forest Massacre*, Indiana University of Notre Dame Press, 1962, a pierwsze krajowe, J. Zawodny, *Śmierć w lesie*, Agencja Wydawnicza „Solidarności Walczącej” Wrocław 1988; kolejne J. Zawodny, *Katyn*, Wydaw. TN KUL, Spotkania, Lublin 1989; por. P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 56. W innej relacji mówił on, że książkę tę sfotografował jedynie z Bogdanem Borusewiczem, por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedź Piotra Jeglińskiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 62.

¹² To najmniej prawdopodobny tytuł, gdyż po raz pierwszy po polsku wydał go Jerzy Giedroyc w Paryżu w 1974 roku i to dopiero pierwszy tom, a kolejne – drugi w 1975, a trzeci w 1978 roku; zob. też. E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 82. Zakładając jednak, że to on ma rację, musielibyśmy przenieść początek akcji kopiowania metodą fotograficzną literatury emigracyjnej na 1974 rok. Z relacji Janusza wynika jednak, że było to wcześniej zapewne na drugim, albo po drugim ich roku studiów, czyli w latach 1971/1972 – 1972/1973, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 36–37. Jak się wydaje, ten

(m.in. *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, *Najnowszą historię polityczną Polski 1864–1945* Władysława Pobóg-Malinowskiego, prace Oskara Haleckiego, paryską „Kulturę”) czytali co najmniej od 1973 roku¹³. Do innych osób związanych później ze środowiskiem „Spotkań”, m.in. Stefana Szaciłowskiego, oprócz „Kultury” docierały też londyńskie „Wiadomości”¹⁴.

Nie jest jasne, czy przygotowując fotograficzne odbitki emigracyjnych książek byli świadomi, że kilka lat wcześniej ich o kilka lat starsi koledzy z KUL-u zostali zaaresztowani za rozpowszechnienie poprzez przepisywanie na maszynie fragmentów książki Józefa Czapkiego właśnie o Katyniu¹⁵. Zapewne nie były im bliżej znane okoliczności tego wydarzenia¹⁶, a jego uczestnicy nie należeli też do ich kręgu: jeden z nich okazał się tajnym współpracownikiem SB¹⁷, drugiego życiorys był dla nich przez długi czas zagadką¹⁸. Tylko trzeci, Tadeusz Madała, który nie dał się złamać, jest wart tu oficjalnego wspomnienia. Poznał on Janusza po wyjściu z więzienia i wedle niektórych przekazów to on zainspirował Krupskiego i Borusewicza do troski o groby zapomnianych żołnierzy i innych ofiar komunizmu¹⁹.

Skoro zamiar reprodukcji fotograficznych zawiódł, Janusz i koledzy zaczęli poszukiwać innych sposobów powielania. W dostępnej literaturze można znaleźć informację o przedsięwziętym przez trzech – albo tylko dwóch (Janusz z Bogdanem) przyjaciół, śladem podobnych działań innego, przede wszystkim łódzkiego, ale obecnego do połowy roku 1970 również na KUL-u ówczesnego środowiska opozycyjnego²⁰, planie zdobycia

etap tworzenia niezależnego ruchu wydawniczego umknął dotychczas badaczom, por. J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa 2015, *passim*.

¹³ W tym roku dostarczył je ze wspomnianej już tu w przypisach biblioteki ZBoWiD Januszowi i Bogdanowi Borusewiczowi Piotr Jegliński, por. P. Jegliński *Placówka w Paryżu...*, s. 59–60.

¹⁴ Por. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

¹⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 37; J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1962. Opis tego wydarzenia z punktu widzenia SB zob. Informacja dotycząca śledztwa w sprawie kolportażu wrogiej literatury i przeprowadzonej rewizji u studentów KUL w Domu Akademickim przy ulicy Sławińskiego 8, podpisana przez naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie ppłk. W. Kiteń, z 7 lutego 1967 roku, AIPN BU 0639/236, k. 18–23. W dokumencie mowa jest też o tym, że T. Madała już wcześniej „wypowiadał swój negatywny stosunek do PRL i Z SRR” i „udostępniał zaufanym studentom emigracyjne książki” m. in. *Historię Polski* Oskara Haleckiego, *ibid.*, k. 21.

¹⁶ „Nie mieliśmy pojęcia o tej sprawie” podkreśla dzisiaj B. Borusewicz, por. Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

¹⁷ O Adamie Wierzbickim zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, s. 121, jak również przypisy Macieja Sobieraja [w:] „Scriptores” 2011, nr 38, s. 37, przyp. 12.

¹⁸ Por. *ibid.* i ostatecznie inaczej M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, *passim*.

¹⁹ Na temat procesu Tadeusza Madały por. M. Sobieraj, *Dwa lata za prawdę o Katyniu*, „Kombatant” 2008, nr 3, s. 20–22; K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 46–48.

²⁰ Janusz i jego przyjaciele wiedzieli o ich losach nie tylko z Radia Wolna Europa, ale i od osób pracujących na KUL-u lub w lubelskim środowisku studenckim, np. Łukasza Czумы, o. Huberta Czумы SJ, Konrada Bartoszewskiego, o. Bronisława Sroki SJ, związanych przynajmniej pośrednio z członkami organizacji



powielacza nawet poprzez włamanie do miejskiej „lokalnej siedziby Socjalistycznego Związku Studentów Polskich”²¹. Przypomnijmy SZSP na KUL-u, tak jak i na uczelniach w całej Polsce powstał w kwietniu 1973 roku. Plan zdobycia w ten sposób powielacza zrodził się jesienią 1973 roku²².

Inne szczegóły tej opowieści dopowiada sam Janusz w swoich wspomnieniach. Opisuje tam, że planowali wejść na dach jednego z budynków i dostać się do pomieszczenia na ostatnim piętrze, gdzie miał się znajdować powielacz, a Janusz zobowiązał się do pozyskania od swojego ojca, ślusarza niezbędnych do włamania narzędzi²³. Kupili nawet sznur, który miał im posłużyć do zsunienia się z dachu do okna tego pomieszczenia. Wszystko to nie było wcale marzeniem, myśleniem życzeniowym, ale raczej dyskusją o podjęciu takiej inicjatywnej próby: sprawdzaniem siebie nawzajem przez młodych przecieć ludzi. Uważali bowiem, że mają moralne prawo do swobodnego drukowania, a więc do posiadania powielacza, a władza niesłusznie uniemożliwia im jego legalny zakup. Jak po latach Janusz wspominał: „Byliśmy zgodni w dwóch podstawowych sprawach, że system polityczny w Polsce zdecydowanie nam nie odpowiada i że będziemy z nim walczyć”²⁴. Uzasadniając swoje prawo, odwoływali się do praktyki z czasów rozbiorów i okupacji, na przykład do akcji ekspropriacyjnych, czyli napadów na bank, czy konwoje z pieniędzmi, na potrzeby powstańców albo niepodległościowego podziemia²⁵. Odstąpili od zamiaru, kiedy zrozumieli, że wewnętrzne przekonanie o moralnej słuszności nie wystarcza: w odbiorze społecznym ich akcja, gdyby została opisana poprzez oficjalną propagandę, będzie źle odebrana; bowiem zostanie bez wątpienia ogłoszone, że trafili do więzienia po prostu za zwykłe przestępstwo – włamanie, a nie za działanie opozycyjne (planowany druk ulotek czy książek) na rzecz innych²⁶. Dobrze oczywiście byłoby mieć ten powielacz, ale przewidywana porażka skłoniła ich do szukania innych rozwiązań.

„Ruch”. Wiedzieli też o procesie jej członków oskarżonych o kradzież powielacza i drukowanie biuletynu poza cenzurą, por. P. Byszewski, *Wstęp* [w:] *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski*, Warszawa 2008, s. 27–28, zob. też P. Gawryszczak, *Postawy niezależne...*, s. 179–188. W tym okresie podobieństwo do działań „Ruchu” widać było też w planie Janusza i jego kolegów zburzenia, ale bez użycia środków wybuchowych, pomnika żołnierzy Armii Radzieckiej na pl. Litewskim w Lublinie, albo przynajmniej zamalowanie na nim napisu, por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego* – płyta 3. Jak się wydaje Janusz nie mówił raczej nigdzie o wpływie politycznym „Ruchu” na niego.

²¹ J. Olszek, *Revolucja powielaczy...*, s. 21. Autor ten odwołuje się tu do wypowiedzi Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało z tych lat ...*, s. 35. O wojewódzkiej centrali SZSP mówił też po latach Piotr Jegliński [wypowiedź nagrana 23 września 2008 roku], por. *idem.*, *Placówka w Paryżu...*, s. 61.

²² T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 6.

²³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 1.

²⁴ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 33.

²⁵ Por. Piotr Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 61.

²⁶ Taki tok rozumowania przedstawił po latach Bogdan Borusewicz: [Wspomnienia opowiedziane] relacja dla Teatru NN z 25 listopada 2010 roku, „Scriptores 2010, nr 38, s. 91.



Wydaje się, że nikt wtedy jeszcze nie myślał o wydawaniu pisma. Na razie ważniejsze, a może jedynie ważne, wydawało się przekonanie o sensowności przedrukowywania doniosłych a ukazujących się na emigracji pism i książek.

Aby wpaść na pomysł założenia niezależnego wydawnictwa, konieczne okazało się – przynajmniej z perspektywy tamtych lat – rozpoznanie ówczesnej sytuacji jako w pewien sposób porównywalnej do tej, w jakiej znajdowało się społeczeństwo polskie w czasie II wojny światowej: pozbawione przez okupantów prawa do swobodnej wypowiedzi i niezależnych publikacji, wolności słowa, bez możliwości prowadzenia otwartej edukacji i otwartej wymiany myśli politycznej. Równocześnie było to społeczeństwo samoorganizujące się, prowadzące tajne nauczanie, wydające w konspiracji książki, gazety i druki ulotne.

O losach Polaków w czasie II wojny światowej Janusz czytał z własnej inicjatywy już jako uczeń w szkolnej i miejskiej bibliotece. Później prowadził z kolegami ze studiów studenckie badania naukowe. Ważne też były spotkania i rozmowy z byłymi oficerami i żołnierzami Armii Krajowej, którzy opowiadali o tamtych czasach inaczej, niż brzmiała oficjalna narracja, a także wspomniana tu już obecność wśród kadry naukowej na KUL-u weteranów tych walk (m.in. Konrada Bartoszewskiego, Jerzego Kłoczowskiego, Zygmunta Sułowskiego, Zdzisława Szpakowskiego). Przełomem z punktu widzenia ukazania sensowności i skuteczności możliwej formy działania stało się poznanie zasad konspiracyjnej pracy wydawniczej w okresie II wojny światowej. W pamięci pozostało najmocniej dzięki temu, że w roku akademickim 1973/1974 wykład monograficzny na temat Polskiego Państwa Podziemnego prowadził Władysław Bartoszewski, wcześniej dosyć luźno związany z KUL-em²⁷.

Janusz zapamiętał, że zajęcia te zaczęły się już na trzecim roku studiów, jednak zarówno z wpisów w jego indeksie, jak i oficjalnego rozkładu zajęć wynika co innego – było to na jego kolejnym roku studiów²⁸. Po latach tak opisał znaczenie dla niego i kręgu jego przyjaciół tych właśnie wykładów: „najsilniej zainspirowały nas wykłady profesora Bartoszewskiego z historii polskiego państwa podziemnego. Kilka wykładów Profesor poświęcił podziemnemu ruchowi wydawniczemu w okupowanej Polsce. Pamiętam, że mówił o tym z wielkim entuzjazmem, mówił, że życie wydawnicze w okupowanej Polsce było rozwinięte na wielką skalę. Ukazywało się mnóstwo tytułów podziemnej prasy i mnóstwo tytułów książek. W tym okupowanym kraju rozwijała się po prostu wolna myśl. Zaletą tego podziemnego systemu wydawniczego było to, że nie było

²⁷ Rok później prowadził on podobny wykład – konwersatorium dla młodzieży licealnych szkół warszawskich, która później w większości również zaangażowała się w działanie opozycyjne, w tym wydawnicze, por. A. Kunicka-Goldfinger, *Rafał Zakrzewski* [w:] *Opozycja w PRL...* t. 3, s. 310-312.

²⁸ AU KUL, Akta studenckie Janusza Krupskiego. Indeks.



nad tym żadnej cenzury, każdy pisał, co chciał. To było dla nas bardzo zachęcające i inspirujące [...]. Zakiełkowała myśl, żeby nawiązać do takiej idei podziemnego ruchu wydawniczego” – konkludował²⁹.

Dla uzupełnienia obrazu przypomnijmy pochodzące mniej więcej z tego czasu i skierowane do podobnego audytorium słowa wykładu Bartoszewskiego tłumaczącego sens wydawania podziemnej prasy. Wykładowca zwracał w nim uwagę na to, że tajna prasa była w okresie II wojny światowej „czynnikiem wychowania społecznego i politycznego, kształtowania opinii publicznej, a także i podnoszenia na duchu”³⁰. Wskazywał też, że podziemne pisma, zarówno centralne, jak i lokalne, reprezentowały wszystkie obecne wówczas kierunki polityczne, szczególnie te znaczące przed wojną. Więcej miejsca w tym wykładzie Bartoszewski poświęcił – jak sam powiedział – tygodnikowi Armii Krajowej „Biuletynowi Informacyjnemu”. Zaznaczył, że jego dwóch kolejnych redaktorów naczelnych: Aleksander Kamiński i Kazimierz Kumaniecki oraz członkowie redakcji byli „różni pod względem rodowodu ideowo-politycznego”, mimo to „wszyscy jednak stojący na stanowisku niepodległego, suwerennego i demokratycznego państwa polskiego”³¹. Wiele z tych idei odnajdziemy później w twórczości Janusza i na łamach kierowanych przez niego „Spotkań”.

Przykład funkcjonowania podziemnego obiegu wydawniczego w okresie II wojny światowej, i opisane tu poprzednio niepowodzenie w uzyskaniu powielacza w kraju zachęciła Janusza i przyjaciół do szukania możliwości sprowadzenia go z Zachodu³². Postanowili skorzystać z kontaktu z przybyłymi do Polski studentami uniwersytetu we francuskim Lille w celu wyjazdu za granicę i zdobycia w ten sposób sprzętu do powielania. Szerzej napiszemy o tym w kolejnym rozdziale³³.

²⁹ Cyt. za: P. Spodenkiewicz, *Niezależny ruch wydawniczy lat 70. XX wieku – polskie i rosyjskie źródła inspiracji* [w:] *Przeciw, obok, pomimo. Kultura niezależna w Łodzi w latach 70. I 80. XX wieku*, red. K.W. Tatarowski, A. Barczyk, R. Nolbrzak, Łódź 2013, s. 56, zob. też J. Krupski, *Kazali mi...* s. 12, podobnie T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 6.

³⁰ W. Bartoszewski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 24. Książka została wydana nakładem Towarzystwa Kursów Naukowych (seria Wykłady) przez Niezależną Oficynę Wydawniczą Nowa.

³¹ *Ibid.* s. 25.

³² J. Krupski, *Kazali mi nie podskakiwać...*, s. 12.

³³ Por. też A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski* [w:] *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956–1989*, t. 1, Warszawa 2007, s. 611–614; J. Olszsek, *Rewolucja powielaczy...*, rozdział: *Zaczęło się w... Lublinie*, s.17–25; J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 38 i nn.





Zdobycie powielacza

W pamięci Janusza nie zostało wiele z ówczesnych dramatycznych wyborów z lat 1974–1975–1976. Sukcesy i porażki w późniejszym okresie przyćmiły znaczenie możliwych i niezrealizowanych alternatywnych życiowych rozwiązań. O tajemniczym rozpoczęciu i zakończeniu jego kariery akademickiej pisaliśmy poprzednio. W jego opowieściach na temat tamtych czasów wszystko wydaje się – z perspektywy lat – proste, jednoliniowe.

W nagranych wspomnieniach Janusza (dla Teatru NN) nie ma ani słowa o planowanym przez niego w 1974 roku wspólnie z Piotrem Jeglińskim wyjeździe do Francji¹. To dziwne. Z innych źródeł wiemy, że formalnie jego celem miała być realizacja stypendium naukowego otrzymanego za pośrednictwem katolickich studentów z Lille odwiedzających Lublin nieco wcześniej. Wyjazd do tego miasta służyć im miał jednak nie tylko do realizacji planów naukowych, ale przede wszystkim pozwolić na nawiązanie kontaktów z polską emigracją na Zachodzie. Kontaktów, które mogłyby wesprzeć zorganizowanie przez nich w kraju podziemnych działań wydawniczych. Plan tego wyjazdu – jak wiele wydarzeń inicjujących – poddany został już własnej mitologizacji. Przesadą wydaje się zapisać w pamięci jednego z nich wspomnienie o tym, że wielokrotnie „próbowaliśmy występować o ten reglamentowany przez władze komunistyczne dokument [tzn. paszport – aut.], ale otrzymywaliśmy odmowy ze względu na «ważny interes państwa»”².

¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10,16,17 i 24 maja 2005 r.]..., *passim*.

² P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 62. Jest to relacja z 2008 roku. Jegliński otrzymał już wcześniej,

W zachowanych w IPN papierach paszportowych Janusza Krupskiego, nie znajdujemy potwierdzenia odmowy i w ogóle śladu składania wniosków o wyjazd za granicę w latach poprzednich³. Po raz pierwszy Janusz złożył wniosek paszportowy 30 maja 1974 roku, prosił wtedy o zgodę na wyjazd do Francji między 15 lipca a 15 września 1974 roku⁴ na zaproszenie francuskiego „kolegi”⁵. Wygląda na to, że wtedy w czerwcu początkowo wydano decyzję pozytywną, ale na początku lipca zdecydowano odmówić wydania paszportu, o czym poinformowano go pisemnie. Na początku sierpnia Janusz odwołał się od tej decyzji pisząc wprost do dyrektora Biura Paszportów MSW w Warszawie. Argumentował on prośbę o pozwolenie na wyjazd już nie tylko chęcią nauki języka, ale przede wszystkim potrzebą dotarcia do archiwów francuskich, gdzie przechowywane są materiały potrzebne mu do pisania pracy magisterskiej. Zwracał też uwagę, że odwiedzający go poprzednio studenci francuscy (na zaproszenie jednego z nich miał teraz wyjechać) po pobycie uroczymaionym wspólnym z Januszem zwiedzaniem wielu miast w kraju „wyjechali zachwyceni pobylem w Polsce”. Janusz, zapewne pomny swojego zaangażowania politycznego

w 1968 roku, paszport na prywatny wyjazd do Szwajcarii, por. Protokół oględzin akt paszportowych Piotra Jeglińskiego z 16 [?] stycznia 1979 roku, podpisany przez kpt. J. Kucharenkę, w ramach śledztwa V Pn. śl. 7/78, AIPN BU 01917/9, s. 476. Z protokołu tego jednak wynika, że w 1971 roku otrzymał on co prawda paszport na wyjazd na kurs języka francuskiego do Francji, ale dopiero na siedem dni przed zakończeniem tego miesięcznego kursu, tak więc właściwie został zmuszony do rezygnacji z wyjazdu, *ibid.* W aktach paszportowych nie ma informacji o wcześniejszej odmowie wyjazdu, również składając formalny wniosek o kolejne wyjazdy nie informował o takiej wcześniejszej odmowie., por. AIPN Akta paszportowe P. Jeglińskiego. W 1974 roku Jegliński planował wyjazd do Francji i do Szwajcarii między 15 lipca a 15 października, na wyjazd ten otrzymał przydział w wysokości 130 dolarów. Nie napisano o wyjeździe na zaproszenie, tylko o tym, że zatrzyma się u znajomego studenta z Uniwersytetu w Lille. Zauważmy, że nie wiemy, czy Janusz Krupski dostał przydział dolarów na wyjazd ani czy składał o to wniosek, czy z góry planował oprzeć prośbę o wydanie paszportu tylko na zaproszeniu. Kończąc informację o paszporcie Jeglińskiego zauważmy tylko, że już po wyjeździe w 1974 roku, w grudniu 1975 roku wystąpił o wydanie paszportu z możliwością wielokrotnego przekroczenia granicy „z ważnością do sierpnia 1978 roku”. Otrzymał taką zgodę i paszport ważny do 30 kwietnia 1978 roku. Tydzień przed upływem tego terminu wystąpił o paszport na wszystkie kraje świata z prawem wielokrotnego przekroczenia granicy polskiej ważny do 30 kwietnia 1981 roku, wydano mu go, ale z terminem ważności 30 października 1978 roku. Już 26 lipca tego roku Jegliński poprosił o wystawienie nowego paszportu „z uwagi na brak miejsca na wpisy”, kontynuację studiów i plany dalszych wyjazdów, m.in. do USA, z terminem ważności 30 października 1981 roku. Otrzymał taki paszport, ważny jednak tylko do 30 września 1979 roku, *ibid.* s. 1–3.

³ Por. AIPN Lu 0307/6073, Akta paszportowe nr 11060 Krupskiego Janusza.

⁴ Por. AIPN Lu 0307/6073, Podanie – kwestionariusz Janusza Krupskiego o „wydanie zezwolenia na wyjazd za granicę do Francji” z 30 maja 1974 roku. W rubryce zawierającą pytanie: „Czy otrzymał odmowę na wyjazd za granicę?” Janusz Krupski pisze: NIE. Znajdziemy tam informacje, że wcześniej Krupski był za granicą jedynie w NRD w 1972 roku. (skądinąd wiemy, że był to wyjazd studencki z KUL-u) A teraz jechał do Francji „pogłębić znajomość języka francuskiego” i że drugi egzemplarz zaproszenia złożył w ambasadzie włoskiej – zapewne chciał uzyskać wizę do Włoch i pojechać również tam., zob. AIPN Lu 0307/6073, Akta paszportowe nr 11060 Krupskiego Janusza, k. 1 – 2v.

⁵ Kolegą tym był Pierre Marie Courtin, student francuskiego Uniwersytetu w Lille, odwiedzający Lublin zimą 1974 roku, kilka lat młodszy od Janusza Krupskiego. O ile wiemy, nigdy więcej się nie spotkali, *ibid.*, k. 1 i 4.



w 1973 roku, dodał też, iż „w czasie ich pobytu starałem się o jak najlepsze przedstawienie historii Polski i jej życia współczesnego”⁶. Ale w liście tym zwrot ten miał pełnić jeszcze pewną funkcję retoryczną. Otóż w jego końcowym fragmencie Janusz zwrócił uwagę, że dla jego francuskich kolegów „będzie rzeczą zupełnie niezrozumiałą i zaskakującą, gdy napiszę, że z ważnych względów społecznych nie mogę wyjechać z Polski”⁷.

W swoim piśmie dalej Krupski odwoływał się do przeprowadzonej z nim – dodajmy: jak z wieloma innymi osobami starającymi się wówczas o paszport – rozmowy w Wydziale ds. Wyznań oraz w lubelskiej Komendzie Wojewódzkiej MO, z której wynikało, że otrzyma paszport, a więc miał pewne nadzieje, że tak się stanie i dlatego zaskoczeniem była dla niego odmowa⁸. Tak pisał, ale czy mówił to szczerze? W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych dopiero sondowano granice liberalizmu „otwartej” ekipy politycznej Gierka. Decyzja o ostatecznej odmowie zapadła jednak 16 sierpnia 1974 roku. Nie powiadomiono prawdopodobnie o niej Janusza od razu. Zapewne wezwano go na kolejną rozmowę do lubelskiego wydziału paszportów.

Można by powiedzieć, że Janusz nie powinien się dziwić, gdy po złożeniu wniosku o paszport czekał na jego odebranie, a nawet tego, że po złożeniu wspomnianego odwołania spotkała go jeszcze jedna znamienita przygoda. Była nią nagła wizyta dwóch tajemniczych panów, pytających, czy zdaje sobie sprawę z tego, co robi i dlaczego jest taki nietolerancyjny wobec obecności SZSP na KUL⁹. Obaj sugerowali także, iż mogą o tym zapomnieć, jeśli w czasie wyjazdu za granicę Janusz przyjrzałby się mieszkającym tam ludziom i środowiskom, a po powrocie zdał im relację z tego, co widział. Była to więc mało zawołowana propozycja współpracy. Janusz nie podjął tematu. Po kilku dniach zauważył, że zniknął przechowywany w domu dowód osobisty. Zrozumiał, jaki naprawdę był cel wcześniejszej wizyty¹⁰. Bez tego dokumentu nie mógł oczywiście odebrać paszportu, zaś pod koniec wakacji, gdy na wyjazd było już za późno, otrzymał przesłany pocztą „przypadkiem odnaleziony” dowód¹¹. Nie było już sensu iść po paszport – którego i tak by nie dostał – rozpoczął się bowiem rok akademicki.

⁶ Pismo Janusza Krupskiego do dyrektora Biura paszportów MSW w Warszawie z 9 sierpnia 1974 roku, s. 1, Akta paszportowe nr 11060 Krupskiego Janusza, AIPN Lu 0307/6073, k. 5.

⁷ *Ibid.*, k. 6. Z brudnopisu tego pisma dowiadujemy się jeszcze, że Janusz miał w planie zbieranie materiałów uzupełniających w Archiwum Miejskim Miasta Paryża do swojej pracy magisterskiej o Kongregacji Dominikanów Obserwantów, por. Brudnopis pisma Janusza Krupskiego do dyrektora Biura paszportów MSW w Warszawie z 8 sierpnia 1974 roku, s. 1 – Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸ Pismo Janusza Krupskiego do dyrektora Biura paszportów MSW w Warszawie z 9 sierpnia 1974 roku, s. 2, Akta paszportowe nr 11060 Krupskiego Janusza, AIPN Lu 0307/6073, k. 5-6.

⁹ *Ibid.*

¹⁰ Relacja Janusza Krupskiego w: *Notacje filmowe opozycji demokratycznej regionu lubelskiego*, ECS, 16 grudnia 2009, płyta 1.

¹¹ *Moja przygoda z opozycją, Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

Bardzo trafna jest sformułowana po wielu latach opinia Piotra Jeglińskiego o tej sprawie. „W przypadku Janusza problemem było to – pisał – że po powstrzymaniu SZSP na KUL-u w 1973 roku był już dobrze znany bezpiece, a ponadto został prezesem organizacji studenckiej powstałej na KUL-u w miejsce SZSP, więc to go w oczach SB dodatkowo obciążało”¹². Tak, już wtedy był on postrzegany również przez innych kolegów jako lider opozycyjnego środowiska na KUL-u, który sprzeciwił się zainstalowaniu SZSP na tej uczelni¹³. Za karę nie pojechał do Francji.

Zapewne nałożone już było wówczas na niego tzw. zastrzeżenie, czyli zakaz wyjazdu za granicę. Wiemy o nim z adnotacji na jego następnym podaniu o pozwolenie na wyjazd – na pielgrzymkę do Włoch na uroczystości beatyfikacji matki Teresy Ledóchowskiej w dniach 15–20 października 1975 roku¹⁴. Złożył je 1 października 1974 roku. Urząd paszportowy podejmując decyzję zamieścił na nim urzędową notkę jednego z oficerów, który pisał: że „w związku z aktualnym zastrzeżeniem proponuję decyzję odmowną”, co też potwierdzono w następnych dniach. Nie wiemy, do kiedy obowiązywało to zastrzeżenie. Zachowana dokumentacja paszportowa jest niepełna, podobnie jak wiele innych akt, które trafiły do IPN. W przypadku Janusza Krupskiego brakuje nawet jakiegokolwiek dokumentu związanego z jego następnym wyjazdem jesienią 1981 roku. Ale o tym wyjeździe napiszemy w swoim czasie.

Teraz zwróćmy uwagę, jak postąpiono z Jeglińskim. Mógł odebrać paszport – na wyjazd latem – dopiero tuż przed rozpoczęciem roku akademickiego. Złożył ponownie wnioszek – zapewne już nie w związku zaproszeniem od studentów francuskich na lato – i tym razem dostał paszport. Decyzja zapadała dosyć wysoko skoro zakomunikowana była przez dyrektora z Urzędu do Spraw Wyznań¹⁵. Janusz widocznie nie mógł złożyć takiego powtórnego wniosku: trzeba było mieć nowe inne zaproszenie, albo odpowiednią sumę pieniędzy (władze żądały formalnie posiadania przynajmniej 100 dolarów – traktowanych jako zabezpieczenie pobytu w czasie wyjazdu).

Wróćmy do pomysłu Janusza i Piotra Jeglińskiego wyjazdu na Zachód w 1974 roku. Na pewno zamierzali wyjechać obaj, ale ponieważ Janusz nie otrzymał paszportu, zadaniem Jeglińskiego stało się zdobycie powielacza lub kserokopiarki, najlepiej poprzez przekonanie starej emigracji (tj. Jerzego Giedroycia, Jana Nowaka-Jeziorańskiego) do

¹² P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 62.

¹³ Tak mieli mu powiedzieć pracownicy SB odwiedzający go w domu w związku z wyjazdem, por. J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12.

¹⁴ Podanie – kwestionariusz Janusza Krupskiego o „wydanie zezwolenia na wyjazd za granicę do Włoch” z 11 sierpnia 1975 roku, por. Akta paszportowe nr 11060, Krupskiego Janusza, AIPN Lu 0307/6073, k. 7 – 8v.

¹⁵ Relacja Piotra Jeglińskiego [za:] K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 110. Z innej wcześniejszej relacji [z 28 IX 2008 r.] P. Jeglińskiego dowiadujemy się jednak, że wyjechał już w sierpniu 1974 roku, por. P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 62.



pomysłu przekazania sprzętu powielającego dla lubelskiego środowiska. Nie wiadomo, jaki scenariusz przygotowali na wypadek niepowodzenia. Czy Jegliński miał samodzielnie zapracować na ten sprzęt i wrócić z nim, aby dalej organizować środowisko opozycyjne w Polsce? Czy od początku role zostały podzielone w ten sposób, że jeden miał zostać za granicą tak długo, jak to możliwe i zdobywać sprzęt, publikacje oraz pieniądze, drugi zaś organizować opozycyjne środowisko w kraju? W niektórych współczesnych wypowiedziach pojawia się jeszcze inny możliwy wariant: wspólnego wyjazdu Krupskiego z Jeglińskim i organizowaniem druku w kraju przez Borusewicza¹⁶. Ale Janusz nigdy nie mówił o takich swoich planach: dłuższego wyjazdu, a tym bardziej na stałe. Jednoznacznej odpowiedzi na te pytania nie będzie już jednak łatwo uzyskać.

Janusz nie podjął chyba propozycji Jeglińskiego, aby spróbować wyjechać w 1975 roku. Znalezione przez nas w archiwach KUL-owskich list (kopia?) Jeglińskiego pisany bez wątpienia z zagranicy z 31 marca 1975 roku zawiera m.in. pytanie: „Czy przysłać Ci zaproszenie?”¹⁷ Nie wiemy, czy list ten trafił do adresata – dlaczego znalazł się w tym uniwersyteckim zbiorze. Z jego treści wynika, że Jegliński otrzymywał mało listów od Krupskiego. Czy korespondencja ginęła, czy nie była wysyłana? W każdym razie, ani w papierach paszportowych Janusza, ani w zbiorach innych dokumentów i relacji nie udało się znaleźć odpowiedzi na tę inicjatywę, ani wyjaśnić innych okoliczności tego niedoszedłego wyjazdu. Janusz być może był przekonany, że nie dostanie zezwolenia na wyjazd.

Wiemy za to, czego Janusz nie był świadomy, a co zapewne można wytłumaczyć względami konspiracji, że Jegliński był umówiony w związku ze swoim wyjazdem za granicę na kontakt nie tylko z Krupskim, ale i z Borusewiczem. Wyjazd tego ostatniego za granicę oczywiście nie wchodził w grę – wydawało się nieprawdopodobne, by komuś, kto nie otrzymał pieczętki w dowodzie osobistym uprawniającej do wyjazdów do krajów socjalistycznych, pozwolono wyjechać na Zachód. Ta umowa – poza Krupskim – dotyczyć miała nie tylko utrzymywania kontaktu i przekazywania informacji oraz materiałów. Borusewicz wiedział, że jednym z celów Jeglińskiego było nie tylko zorganizowanie sprzętu- powielacza czy kserokopiarki, ale też nawiązanie bezpośrednich relacji z Radiem Wolna Europa¹⁸.

Uwiarygodnieniem Jeglińskiego i jego misji na Zachodzie poza koneksjami rodzinnymi (jego kuzyn Paweł Zaremba był zaufanym człowiekiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego

¹⁶ Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, listopad 2018. Bogdan Borusewicz nie wspominał o takim scenariuszu w znanych nam jego publicznych wypowiedziach na ten temat, por. np. E. Szczesiak, *Borusewicz...*, *passim*.

¹⁷ List Piotra Jeglińskiego do Janusza Krupskiego, z 31 III 1975 roku, AU KUL, Akta osobowe Janusza Krupskiego.

¹⁸ Piotr Jegliński pisał: „O moich kontaktach z monachijską rozgłośnią wiedział w zasadzie tylko Bogdan [Borusewicz – przyp. aut.], por. Piotr Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 62–63.

i wicedyrektorem rozgłośni Radia Wolna Europa¹⁹) było przekazanie świadectw tj. „około czterystu klatek filmowych”, które zrobił „z różnych dokumentów dotyczących procesów politycznych, jakie miały miejsce na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych między innymi Ruchu”²⁰. Z Borusewiczem mieli oni własne kanały informacyjne i przerzutowe, o których Janusz nigdy się nie dowiedział²¹. Najprawdopodobniej to właśnie te i inne dokumenty dotyczące wydarzeń w Polsce w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, dostarczone później przez Janusza Jeglińskiego do Paryża, zostały opublikowane w kolejnych numerach „Kultury” z 1976 roku, a także posłużyły Jerzemu Giedroycowi do przygotowania osobnej książki poświęconej opozycji w Polsce pod znaczącym tytułem *Ruch oporu*²².

Janusz Krupski łączył starania zdobycia sprzętu powielającego z próbami uzyskania od starej emigracji akceptacji na prowadzenie niezależnej działalności wydawniczej w kraju. Zapewne dzięki przekazowi przyjaciela z Paryża zapamiętał po latach, że dwie jej czołowe postacie – Jerzy Giedroyc i Jan Nowak-Jeziorański – nie wsparły wtedy tej inicjatywy²³. Sam projekt zdobycia i przerzucenia powielacza przedstawiony tym eminentnym przedstawicielom emigracji przez osobę zza kordonu, nawet posiadającą szerokie koneksje rodzinne na emigracji, nie mógł być przecież wystarczającym argumentem za jego natychmiastową realizacją. Tu ku przestrodze warto przypomnieć toczone na początku lat siedemdziesiątych procesy środowiska „Ruchu”, a wcześniej „taterników” – gdzie przynajmniej w pierwszym z nich sprawa dotyczyła również posiadania powielacza.

Osobną sprawą jest wsparcie tej konkretnej inicjatywy. Rozumiemy, że aby mogła być zaakceptowana przez emigrację, musiała być przedstawiana jako służąca przedrukowywaniu w kraju wydawnictw emigracyjnych i wspierająca wydawanie krajowych druków ulotnych m.in. związanych z konkretnymi wydarzeniami.

¹⁹ *Ibid.*, s. 62.

²⁰ *Ibid.*

²¹ Prawdopodobnie nie dowiedział się także o tym, że Jegliński był, jak sam wspominał, „przez wiele lat jednym z ważniejszych kanałów dopływu do RWE wiadomości z Polski”, P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 62.

²² *Ruch oporu*, Seria: Dokumenty, Biblioteka Kultury, Tom 276, Paryż 1977, tu *Indeks dokumentów krajowych zamieszczonych w „Kulturze” w 1976 roku*, *ibid.*, s. 279–281.

²³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10,16,17 i 24 maja 2005 r.]..., s. 43. W relacji Piotra Jeglińskiego z 2008 roku mamy za to interesującą informację: wobec ogólnego sceptycznego nastawienia emigracji co do szansy na działanie podziemnej opozycji w kraju „postanowiłem im [tzn. Giedroycowi i Nowakowi-Jeziorańskiemu – przyp. aut.] nic nie mówić o realizacji mojego, a w sumie naszego z kolegami z kraju, planu przemycenia powielacza”. I dalej: wobec nich „musiałem pozostawać w kwestii powielacza w ‘głębokiej konspiracji’”, por. P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 66–66. Z drugiej strony pisze o zaadresowanym do niego liście prywatnym dyrektora RWE, który miał zabraniać mu „wysyłania powielacza do Polski”, por. *ibid.* s. 66. O tym, że stosowanie powielacza może doprowadzić do przelewu krwi, miał pisać w liście do Jeglińskiego Jan Nowak-Jeziorański, por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedź Piotra Jeglińskiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 63.



Jednym z pomysłów Krupskiego i Jeglińskiego była idea wspierania potencjalnej działalności opozycyjnej politycznej za pomocą działalności wydawniczej. Nigdzie jednak nie ma informacji o tym, że w momencie wyjazdu Jeglińskiego (i potencjalnego wyjazdu Krupskiego) myśleli oni już o wydawaniu własnego pisma czy utworzeniu wydawnictwa. Jednocześnie warto zaznaczyć, że koncepcyjnie i politycznie grupa ta, nawet dodając do nich jeszcze Borusewicza – jeśli można ich w ogóle nazywać grupą w sensie silnym – nie była wówczas gotowa do takiej działalności. Nie można jej też zarzucać, że nie sformułowała jeszcze własnego, pisemnego programu działania, chyba że można uznać za jego zręby teksty podpisywanych listów i pisanych ulotek. Janusz uznawał bowiem potrzebę nie samego istnienia grupy, a działania o charakterze formacyjnym. Odwoływał się do wartości i wzorców, których nośnikami były osoby prezentujące konkretne postawy i zachowania, osoby, które przede wszystkim, były osadzone w historii. To osadzenie w historii byłoby jedną z cech właściwych tym postawom i byłoby zgodne z duchem ówczesnej historii, która wydaje się wówczas – nie tylko w Polsce – lepszym źródłem wzorcowym niż spojrzenie prospektywne. W postawie Janusza widać jednak spojrzenie przekraczające ówczesny horyzont, nawet historyczny, pokazywanie wymiaru „poza” nim.

Również inne osoby, najbardziej zaangażowane politycznie i intelektualnie, nie podjęły wówczas żadnych działań własnych na rzecz przerwania monopolu państwa za pomocą powielania publikacji. Tym bardziej sprowadzenia powielacza lub kserokopiarki w celu nie tyle wydawania własnego pisma, ile doprowadzenia do szerokiego rozpowszechniania nie tylko swoich politycznych publikacji, w tym ulotek. Krupski, Jegliński i Borusewicz byłiby więc prekursorami takiego działania, choć zarówno środowisko „Ruchu” jak i środowisko „NN” korzystały z powielaczy na własne potrzeby.

Po latach Krupski zadał sobie pytanie: czy brak entuzjazmu wspomnianych dwóch przedstawicieli emigracji Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego nie był wynikiem ich trzeźwości politycznej? Rozumiał obawy o to, że młodzi lublinianie mogli zostać wpłątani w jakąś prowokację komunistycznych służb specjalnych. Czy wreszcie – pytał Krupski – w ich oczach sam Piotr Jegliński „budził na tyle zaufanie, żeby mu wierzyć”²⁴? Nie chodziło tu zapewne o zaufanie do osoby. Krupski znał – na pewno z opowiadań – a w pewnym stopniu i osobiście rodzinę swojego ówczesnego przyjaciela. Nie wiemy tylko, czy zdawał sobie do końca sprawę, że dzięki jej kontaktom możliwe było dotarcie bez najmniejszych podejrzeń do najważniejszych postaci monachijskiej i paryskiej emigracji²⁵. Brak zaufania mógł dotyczyć możliwości rzeczywistego zakonspirowania takiego powielacza w kraju.

²⁴ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 102.

²⁵ Piotr Jegliński opowiadał o wspólnych z Januszem wizytach u jego matki łączniczki AK Ewy z Orzechowskich Jeglińskiej i wuja, podpułkownika. WP Adama Korwin-Sokołowskiego. Co więcej, wspominał o poprzedzającej jego wyjazd podróży jego matki na Zachód i nawiązanie przez nią bezpośrednich kontaktów z tą emigracją, por. Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, 28 listopada 2018 roku.

Janusz był więc znacznie bardziej powściągliwy w oskarżaniu o brak pomocy emigracji niż jego koledzy i wydawcy jego relacji²⁶. Po latach, w 2005 roku Janusz udzielając wywiadu, mówił o obawach Jana Nowaka-Jeziorańskiego i Jerzego Giedroycia związanych z przewidywanymi przez nich kosztami społecznymi i ludzkimi takiego przedsięwzięcia. Cenie, jaką według nich – być może – będą musieli zapłacić ci, którzy podjęliby taką działalność drukarską i wydawniczą. Duchowi przywódcy emigracji byli przecież świadomi tego, że „nie na próżno komuniści stworzyli i pilnowali monopolu słowa, by z niego łatwo zrezygnować”²⁷. Być może dla Janusza i jego kolegów wspomniana tu wcześniej perspektywa czasu wojennego: pokolenia polskiej inteligencji wydającej podziemną prasę w okresie okupacji, pokazywała, że można było sobie poradzić ze znacznie groźniejszym i niebezpiecznym wrogiem i w gorszym czasie. Ci młodzi ludzie nie mieli doświadczenia najgroźniejszych lat komunizmu, nie doświadczyli jego bezwzględności. Patrzyli na otaczającą ich rzeczywistość polityczną w kategoriach pewnej gry, jaką społeczeństwo i Kościół toczyły z władzą. Czy Janusz Krupski zdawał sobie wtedy sprawę, że on i jego koledzy jako grupa albo pojedynczo mogli być celem działań aparatu bezpieczeństwa? Doświadczeni emigranci wiedzieli o tym, a w każdym razie mogli to przewidywać.

Trzeba więc zadać pytanie, co tak naprawdę Krupski i Jegliński mogli osiągnąć w Paryżu, Monachium czy w Londynie? Liczyć na to, że emigracja zorganizuje i zakupi dla nich powielacz albo kserokopiarkę²⁸. Skoro tak im zależało na tym by wciągnąć w to emigrację, to może uzyskaliby również zgodę na przedruk za pomocą takiego sprzętu emigracyjnych książek, a nawet zgodę na zorganizowanie w kraju wydawnictwa celem przełamania monopolu państwa i obrony zasady, że wolność druku oznacza wolność słowa. Czy zgody te były konieczne, czy nie można było samemu próbować kupić na Zachodzie chociaż najprostszy sprzęt?

Dzisiaj, w świetle nowych badań historyków, rozsądek Janusza w ocenie tamtych wydarzeń jest w pełni zrozumiały. Wiemy, że Giedroyc nie był przeciw tego typu pomysłom; z jego opublikowanej korespondencji z Janem Nowakiem-Jeziorańskim też nic takiego nie wynika²⁹. Co więcej, Giedroyc w tym samym czasie ufundował powielacz,

²⁶ Jego koledzy z tamtych czasów piszą „Jan Nowak Jeziorański był bardzo przeciwny nielegalnemu powielaniu”, por. przypis do tekstu wspomnień Krupskiego sformułowany już po jego śmierci „Scriptores” 2011, nr 39, s. 102.

²⁷ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 102.

²⁸ *Ibid.*

²⁹ Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, *Listy 1952–1998*, oprac. D. Platt, Wrocław 2002, *passim*; 11 grudnia 1977 r. J. Giedroyc pisze do J. Nowaka-Jeziorańskiego: „pomoc techniczna jest potrzebna dla kraju – idzie tu o powielacze, minixeroxy etc. [...] Sprawa powielaczy etc. dla kraju jest sprawą najważniejszą”, *ibid.*, s. 419 – 420 (list nr 229). J. Nowak-Jeziorański w odpowiedzi na ten list daje do zrozumienia, że w ówczesnej sytuacji międzynarodowej zdobycie jakichkolwiek środków publicznych na ten cel jest niemożliwy, wchodziłyby w grę tylko środki ze źródeł prywatnych przekazywane za pośrednictwem „Kultury”, *ibid.* s. 422



który we wrześniu 1976 został przemycony do Polski przez środowisko „Ruchu”. Grupę wówczas znacznie bardziej czytelną, lepiej zorganizowaną i w pewien sposób – bo poprzez represje, jakim było poddane – sprawdzoną³⁰. Bez wątpienia za sporą pomoc można uznać przekazanie przez Giedroycia Jeglińskiemu i Wojtowiczowi dużej sumy pieniędzy we wrześniu 1976 roku. Została ona przeznaczona na zakup drugiego powielacza³¹, gdyż pierwszy – jak zobaczymy – otrzymany od Jeglińskiego w Anglii Wojtowicz przemycił do Polski już w maju 1976 roku. Wiemy też, że z czasem we wspieraniu niezależnych inicjatyw wydawniczych olbrzymie zasługi dla środowiska „Spotkań” położył londyński wydawca Andrzej Stypułkowski, założyciel i prezes wydawnictwa Polonia Book Fund – przemycał on do Polski powielacze, a później kolejne maszyny drukarskie i materiały do nich, i oczywiście również literaturę emigracyjną³².

Nie ma więc podstaw, aby mówić o stałej rezerwie środowisk emigracyjnych do tego typu inicjatyw, a także o bezwzględnyim pierwszeństwie środowiska lubelskiego – w pomysśle czy w realizacji – niezależnego powielania i drukowania. Jego pierwszeństwo widoczne jest w idei utworzenia podziemnej poligrafii zdolnej do powielania lub wykonywania kserokopii nie tylko druków własnych, ale prac emigracyjnych i bieżących druków niezależnych, wydawnictw politycznych i literackich. Emigracja była ostrożna, ale sprzyjająca. Idea powielania niezależnych publikacji była oczywista dla wielu środowisk, ale nie dla wszystkich.

Ogólny cel wyjazdu Jeglińskiego, łącznie z zakupem sprzętu powielającego, był omówiony z Krupskim. Uzgodniono też system wzajemnego porozumiewania się za pomocą kryptonimów podczas rozmów telefonicznych. Na przykład sprzęt, który miał być przerzucony (powielacz czy kserokopiarka), mieli określać nazwą jakiegoś przedmiotu codziennego użytku. Ale rodzice Janusza, z którymi będzie mieszkał do końca lat siedemdziesiątych, nie posiadali telefonu i niewiele osób spośród jego znajomych już go wtedy miało: „telefony w naszym środowisku to był wielki rarytas” – mówił po latach Janusz³³. Może to i lepiej – myśleli młodzi konspiratorzy. Licząc się z tym, że i te nieliczne prywatne, lubelskie telefony były na podsłuchu, Janusz gdy chciał swobodnie porozmawiać z Jeglińskim, jechał do Warszawy. Za bezpieczniejsze uznawali aparaty w tamtejszych budkach telefonicznych. Najprościej byłoby to nazwać naiwnością.

(list nr 230 z 22 grudnia 1977 roku). To same listy w: „Scriptores” nr 39, 2011, s. 309-312.

³⁰ J. Błazejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 481.

³¹ Wojtowicz przebywał wówczas powtórnie tego samego roku na Zachodzie, Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

³² P. Jegliński wspominając o nim podkreśla, że był też u jego ojca Zbigniewa Stypułkowskiego, jednego z przywódców podziemnej Narodowej Demokracji, oskarżonego i więzionego w procesie 16, por. P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 65.

³³ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 103.

Zwróćmy uwagę na to, jak ci młodzi ludzie postrzegali rzeczywistość polityczną i społeczną. Nieadekwatne okazują się teoretyczne założenia funkcjonujące i definiujące system totalitarny – te, za pomocą których 30 lat później Janusz Krupski opisywał polityczną rzeczywistość swojej młodości. Wtedy były one słabo znane w Polsce i słabo za ich pomocą potrafiąco zrozumieć funkcjonowanie na co dzień tej rzeczywistości. W dostępnej literaturze odnoszono je w zasadzie tylko do systemu politycznego III Rzeszy³⁴. Słabo była też rozpoznawalna totalitarna kontynuacja rządów stalinowskich po przełomie października 1956 roku. Rozróżnienie między totalitaryzmem a autorytaryzmem było też chyba dla nich nie tak oczywiste. Mieli wówczas optymistyczną wizję całego społeczeństwa zbuntowanego przeciw narzuconej władzy. W takim spojrzeniu niemożliwe wydawało się, żeby nie było przestrzeni, kanałów komunikacji, obszarów niepoddanych jej kontroli. To przekonanie wzmacniała zapewne ogólna niedoskonałość wszystkiego, co publiczne.

To, co dzisiaj – w świetle wiedzy teoretycznej i praktycznej o zakresie kontroli społeczeństwa przez ówczesne władze – wydaje się nam naiwnością, wtedy było szukaniem najbardziej racjonalnego rozwiązania. Janusz zapewne kalkulował: w Warszawie jest dziesięć razy więcej ludzi i kilkaset budek telefonicznych – niemożliwe, a na pewno bardzo mało prawdopodobne, aby władza mogła się zorientować, kto i w jakiej rzeczywiście sprawie dzwoni. Po latach, w 2008 roku, znając już wiele dokumentów aparatu bezpieczeństwa przechowywanych w IPN, Janusz przyznał, że choć „w rozmowach przez telefon stosowaliśmy kod”, to był on „nietrudny do rozebrania dla analityków” SB, „którzy się dobrze na tym znali”³⁵. Wiedząc teraz tak dużo o metodach rozpracowywania przez służby, zdawał sobie też sprawę z tego, co było silną stroną tych zakamuflowanych rozmów, prowadzonych przecież na podsłuchu. „Były pseudonimy osób, nazywanie sprzętu «rower», nadawanie innych nazw ludziom, czy rzeczom. Podając terminy, daty dodawało się siedem dni lub odejmowało siedem”. Co ważniejsze „czasem pewne sytuacje mogły być czytelne tylko dla nas, tylko ze względu na nasze doświadczenia. Ktoś trzeci nie mógłby się zorientować z kontekstu, o co chodzi, bo odwoływaliśmy się do doświadczeń niepowtarzalnych”³⁶. Przy bardzo dużym wspólnym doświadczeniu rozmówców i ich wzajemnym zaufaniu oraz małej dociekliwości podsłuchujących – nawet dzisiaj – ta wizja dobrej roboty mogłaby być bardziej przekonująca.

Młodzi ludzie, być może dzięki wykładom na KUL-u i opowieściom bohaterów z czasów wojny, byli jednak w pełni świadomi, że aby dostarczać informacje dotyczące

³⁴ Ze stosunkowo łatwo dostępnych Januszowi i jego kolegom książek mówiących coś o totalitaryzmie zob. m.in. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974., T. Mrówczyński, *Personalizm Maritaina i współczesna myśl katolicka*, Warszawa 1964, A. Werner, *Zwyczajna apokalipsa, Tadeusz Borowski i jego wizja obozów*, Warszawa 1971.

³⁵ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 103.

³⁶ *Ibid.*



ówczesnego życia politycznego – w tym rodzącej się opozycji i przekazywać jej dokumenty – musieli opracować zupełnie nowe metody ich transferu na Zachód: do paryskiej „Kultury” i amerykańskiego Radia Wolna Europa. Nie wiemy, kto i kiedy wpadł na zastosowany przez nich pomysł. Pomysł wysoce wyrafinowany, stosowany zapewne wówczas przez wiele wywiadów. Bogdan Borusewicz, niegdysiejszy uczeń liceum plastycznego, ze specjalnością fotografia umiał mikrofilmować, do czego wykorzystywał zwykły powiększalnik³⁷. W ten sposób listy wysyłane z Lublina i Gdańska do Paryża, a także wspomniane dokumenty, mogły być mikrofilmowane. Z kolei Wit Wojtowicz fotografował otrzymane od Janusza Krupskiego materiały pożyczonym aparatem „Practica” na filmie 35 milimetrowym i obcinał z obu stron perforację kliszy. Następnie naświetlone klisze ukrywano, wsuwając je „do grubych twardych okładek” książek. Mikrofilmy były tak „preparowane, że można było kilka wprowadzić do okładki, nie zostawiając żadnego śladu”³⁸. Książki z takim dodatkowym wyposażeniem wręczano niczego nieświadomym mniej lub bardziej znanym sobie osobom jadącym na Zachód, a nawet – do czasu zaobserwowanej wpadki – wysyłano je po prostu pocztą³⁹. Wydaje się, że SB poprzez jakiegoś agenta musiało zdobyć adres na który wysyłano te materiały, a także było świadome już w 1978 roku istnienia w Paryżu skrzynki telefonicznej wraz z urządzeniem nagrywającym na nazwisko Giovanni Dini⁴⁰.

Janusz Krupski sam zajmował się przygotowywaniem tego typu przesyłek, przede wszystkim dobierał materiał, opracowywał go merytorycznie, ale też i technicznie, zabezpieczając w opisany wcześniej sposób. Przyznał jednak po latach, że tak naprawdę „mistrzem w tym fachu był Wit Wojtowicz”⁴¹, młodszy od niego dwa lata student historii sztuki i członek Sceny Plastycznej KUL-u. Swoje plastyczno-introligatorskie zdolności odziedziczył zapewne po swoim zmarłym przedwcześnie ojcu Stanisławie Marianie, uzdolnionym artystycznie byłym członku nielegalnych struktur Stronnictwa Narodowego, więzionym na przełomie 1946 i 1947 roku przez władze komunistyczne.

³⁷ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.

³⁸ J. Krupski, *Od początku do końca...*, 104. Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

³⁹ W jednym z wywiadów Janusz Krupski opowiadał, że książki wysyłane z Gdańska i Sopotu przestały dochodzić do adresatów: „W pewnym momencie poczta Borusewicza została namierzona”, por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, 104. Być może była to kwestia „trefnego adresu”. Wojtowicz sam wysłał kilka takich książek na adres Rafała Gan Ganowicza do Francji. Wówczas wiedział o nim tylko tyle, że to „porządny człowiek”, ale ówczesne polskie służby specjalne zapewne wiedziały o nim więcej i być może kontrolowały przesyłki do niego. Adres ten Wojtowicz otrzymał od Janusza, któremu wskazał go Piotr Jegliński, por. Mail Wita Wojtowicza do współautora, czerwiec 2020.

⁴⁰ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020, zob. też. S. Cenciewicz, P. Wojciechowski, *Stawomira Petelickiego (1946-2012) genealogia, sowieckie korzenie i życie skrywane. Szkic do biografii*, „Glaukopis”, 2013, nr 28.

⁴¹ J. Krupski, *Od początku do końca...*, 104, a także W. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie..., „Scriptores” 2011, nr 39, s. 235.

Wit, zaprzyjaźniony w KUL-owskim akademiku z Borusewiczem, przez tego ostatniego poznał Janusza i w połowie lat siedemdziesiątych stał się jednym z bliższych mu ludzi⁴². Do jego niebagatelnej roli jeszcze wrócimy.

W jednej z relacji Janusz wspominał, że wczesną wiosną 1976 roku, kiedy minęło już przeszło półtora roku od wyjazdu Jeglińskiego, prawie zapomniał o ich pierwotnym planie. Zajęty był wtedy inną pracą polityczną⁴³. Pozostawał z nim jednak przez cały czas w bezpośrednim kontakcie telefonicznym, wysyłał mikrofilmy za pośrednictwem Wojtowicza i pośrednio poprzez wyjeżdżających z KUL-u naukowców i duchownych. Jegliński, który przekazywał Januszowi też mikrofilmy i informacje pisane odręcznie na małych karteczkach włożonych w okładki książki, opóźnienie w zakupieniu i przekazaniu powielacza tłumaczył później kłopotami w nawiązaniu kontaktów i uzyskaniu zrozumienia środowiska polskiej emigracji politycznej, trudnościami w zebraniu pieniędzy, w końcu koniecznością podjęcia pracy fizycznej w celu zakupu tej maszyny.

Gdy w końcu powielacz został zakupiony, powstał problem, jak go przewieźć do Polski. Jegliński sugerował, że można go przerzucić za pomocą kogoś, kto znajdowałby się w ekipie któregoś z teatrów studenckich z KUL-u wyjeżdżających niemal co roku na europejskie festiwale. Krupski ucieszył się, że nawiązane w czasie organizowanych przez niego Kulażów kontakty mogą się okazać pomocne⁴⁴. Jedną z takich osób był Wojtowicz, który jak niedawno pisaliśmy uczestniczył w przygotowaniu do przerzutu na Zachód mikrofilmów i był człowiekiem sprawdzonym. Janusz z Piotrem ustalają, że będzie on najlepszym do przerzucenia zakupionej we Francji maszyny, w najbliższym czasie udawał się bowiem oficjalnie, jako aktor, do Anglii. Janusz jak zawsze bardzo odpowiedzialny wobec siebie, ale i za innych proponując ten wyjazd Wojtowiczowi zadał mu pytania: czy się tego podejmie, czy wie co za to grozi, a gdy on odpowiedział, że tak, to mimo to „wielokrotnie to pytanie ponawiał”⁴⁵.

W relacji dla Teatru NN Wojtowicz wspominał: „W dniach 3–8 maja 1976 roku Scena Plastyczna uczestniczyła w IV Międzynarodowym Tygodniu Teatrów Amatorskich organizowanym przez *Questors Theatre* na Ealingu w Londynie”⁴⁶. Studenci z Lublina mieli tam wystawić spektakl *Ikar* Leszka Mądzika. Jegliński specjalnie przyjechał z Francji na spotkanie z Wojtowiczem. W umówionym miejscu przekazał mu powielacz spirytusowy, chyba jeden z najmniejszych i najtańszych spośród dostępnych wtedy na rynku francuskim⁴⁷. Dzięki temu po rozłożeniu go na drobne części był zupełnie

⁴² Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

⁴³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2, por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 46.

⁴⁴ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁴⁵ W. Wojtowicz, wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy...*, k. 5.

⁴⁶ W. Wojtowicz, „*Francuzka*” w Lublinie..., s. 229; J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 46.

⁴⁷ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2; Notatka współautora z rozmowy z Piotrem



niewidoczny wśród wiezionych jak zawsze autokarem dekoracji teatralnych. Na granicy z Polską nastąpiła rutynowa rewizja, ale żadna część tego sprzętu nie została znaleziona⁴⁸. Celnicy doszukali się za to czegoś zupełnie innego. Po latach opiekun tej grupy teatralnej ze strony KUL-u pamiętał – że był to podrzucony im w ostatniej chwili przed powrotnym wyjazdem do kraju stosunkowo duży bagaż, który w autokarze – jako nie-należący do nikogo – rzucał się najbardziej w oczy⁴⁹.

Tak więc dzień po urodzinach Janusza, 10 maja 1976 roku, w czasie odbywającego się właśnie festiwalu Kullages upragniony sprzęt zwany później „Francuzką” znalazł się w Lublinie⁵⁰. Janusz zaproponował, żeby jako pierwszy większy wydruk przygotować *Folwark zwierzęcy* George’a Orwella. W drukowaniu w jego mieszkaniu przy ul. Gospodarczej uczestniczyli on sam, Anna Żórawska (Samolińska) i Magdalena Górka (Żylicz)⁵¹. Po całej nocy pracy wydrukowano kilka egzemplarzy i to nie najlepiej odbitych. Jak się znacznie później okazało, także z niezbyt trwałym wydrukiem: fioletowa czcionka z kalki hektograficznej wyblakła. Po latach nie tylko Januszowi wydawało się, że żaden z wydrukowanych wówczas egzemplarzy nie zachował się w bibliotekach ani w znanych mu prywatnych zbiorach⁵². Jednak według innej relacji Janusza kiedyś – może w latach dziewięćdziesiątych XX wieku – Jan Andrzej Stepek kupił taki egzemplarz. Inny z tych egzemplarzy wymieniony jest w bibliografii podziemnych druków zwartych przygotowanej przez zespół Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie⁵³.

Na tym powielaczu drukowano też inne rzeczy. Najpierw Wojtowicz drukował w akademiku przy ul. Sławińskiego, gdy współlokatorzy wyjeżdżali na weekend do domów. Początkowo sam, a później z Pawłem Nowackim młodszym kolegą z historii sztuki i studentem romanistyki Wojciechem Butkiewiczem. Janusz znał ich z czasów ich egzaminów na studia, oprowadzał ich wówczas po Lublinie⁵⁴. Drukowali „skargi osób indywidualnych i skargi zbiorowe, które bodajże Bogdan Borusewicz przywoził po strajkach

Jeglińskim, Warszawa, listopad 2018.

⁴⁸ Notatki z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem, Łańcut, listopad 2013; *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2; W. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie..., s. 229–230.

⁴⁹ Notatki współautora z rozmowy z Adamem Chruszczewskim, Lublin 2017.

⁵⁰ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, listopad 2013, W. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie..., s. 230.

⁵¹ Notatki autorów z rozmowy z Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013; PR, M[aciej] S[bieraj], *Janusz Krupski. Redaktor i wydawca, działacz państwowy (ur. 1951)*, „Gazeta Wyborcza” Lublin, 11 kwietnia 2010.

⁵² *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2. Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, listopad 2013.

⁵³ Por. J. Kandziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury 1976–1989*, Warszawa 1999, s. 716, poz. 5184.

⁵⁴ Relacja Wita Wojtowicza dla Teatru NN, przedruk w: W.K. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie..., s. 229–230, Notatka z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem Łańcut luty 2019, Notatka z rozmowy autorów z Wojciechem Butkiewiczem, Zdzisławem Bradlem i Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.



czerwcowych” w Radomiu i Ursusie⁵⁵. Ale jednym z pierwszych wydruków, wcześniej-
szych niż te skargi była przygotowana początkowo w maju i czerwcu ulotka samizdat
– maszynopis, którą następnie powielono. Druk jej był związany z przygotowywaną
przez Janusza Krupskiego i kolegów akcją w czasie odbywającego się w Warszawie Euro-
pejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów. Zobaczmy, jak ona przebiegała.

⁵⁵ W. Wojtowicz, Wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy...*, k. 5. Notatki z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.



List do Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów

W jednym z wywiadów Janusz Krupski powiedział, że celem jego aktywności politycznej było nie tylko redagowanie, ale i podejmowanie konkretnych działań¹. To bardzo ważna deklaracja ukazująca opozycjonistę, który będzie świadomie i konsekwentnie sięgać po różne środki działania politycznego przez całe swoje życie. Przyjrzyjmy się więc kolejnej inicjatywie niewielkiej jeszcze wówczas grupy skupionej wokół niego. Tym razem – jak sam zaznaczał – inspiratorem w dużej mierze był Piotr Jegliński². Wykonanie oraz szczegółowy plan tego przedsięwzięcia były jednak autorstwa Janusza³.

W czerwcu 1976 roku w Warszawie, z okazji pierwszej rocznicy zakończonej 1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, władze PRL zorganizowały międzynarodowy zlot młodzieży zwany Europejskim Zgromadzeniem Młodzieży i Studentów⁴. Miało ono przyjąć ustalenia KBWE przyjęte rok wcześniej w stolicy Finlandii. Ważnym elementem helsińskiej konferencji było, zgodnie z żądaniem prezydenta USA Jimmy'ego Cartera, włączenie jako przedmiotu jej zainteresowań

¹ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS.

² J. Krupski, *Wspomnienie...*, s. 45

³ Inaczej widzi rolę obu tych osób i trochę inaczej przebieg całej akcji autorka monografii o opozycji na Lubelszczyźnie, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 129-134.

⁴ Była to nazwa używana wówczas w Polsce powszechnie, por. A. Słonimski, *Precyzowanie pojęć...* [w:] *idem, Ciekawość*, Warszawa 1981, s. 238., ale też używano skrótu EZMiS w aktach SB, będziemy go tu używali zamiennie ze Zgromadzeniem Młodzieży i Studentów Europy.

i dołączenie do jej aktu końcowego ustaleń tzw. trzeciego koszyka, czyli problemów dotyczących norm i praktyki przestrzegania praw człowieka w poszczególnych krajach Europy i Ameryki Północnej. Co więcej, rezultatem tej konferencji była zgoda na powoływanie komisji helsińskich, mających badać przestrzeganie tych praw w państwach sygnatariuszach. Jeszcze zanim taka komisja powstała w Polsce, lubelscy opozycjoniści postanowili wykorzystać odbywający się zjazd i pokazać zebraną w Warszawie młodzież wymowne przykłady nieprzestrzegania tych praw w swoim kraju⁵.

Formalnym organizatorem międzynarodowego zlotu studentów była ze strony polskiej utworzona w 1973 roku – w tym samym roku co SZSP – Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP)⁶. W Komitecie organizacyjnym zasiadali jako członkowie lub doradcy przedstawiciele wydziałów organizacyjnego i zagranicznego KC PZPR oraz MSZ i MSW. Do stolicy Polski miało przyjechać – jak początkowo przewidywali organizatorzy – 1500 młodych ludzi reprezentujących, jak napisano, „wszystkie liczące się w Europie organizacje młodzieży i studentów”⁷. Połowę uczestników mieli stanowić młodzi ludzie z zachodniej Europy.

W kontekście dalszych wydarzeń warto zaznaczyć, że zgromadzenie to stało się przedmiotem działań i obserwacji organów bezpieczeństwa państwa w ramach sprawy obiektowej „Spotkanie”. W związku z tym przeprowadzana była „kontrola [...] selekcja [...] i inwigilacja” osób przyjeżdżających do PRL w czasie jego obrad⁸. Wyrażano obawę, że w związku z przyjazdem przedstawicieli organizacji „lewackich, socjaldemokratycznych, maoistowskich i trockistowskich”⁹ kolportowane będą ich broszury i opracowania polityczne. Interesujące, że nie wymieniono w tym kontekście organizacji chadeckich, liberalnych, ludowych czy konserwatywnych. A ich znaczenie dla opisywanych właśnie teraz wydarzeń, ale też w ogóle dla całego przedstawianego tu lubelskiego środowiska było znacznie większe. Równocześnie planowano „rozpoznanie zamierzeń figurantów spraw ewidencji operacyjnej, zwłaszcza osób prowadzących działalność opozycyjną w środowisku akademickim, dziennikarskim i twórczym” w Polsce.

⁵ O Komitecie Helsińskim i Komisji Helsińskiej zob. P. Pleskot, *Prawi i bezprawie. Komitet Helsiński w Polsce (1982–1990)*, Warszawa 2017.

⁶ W Skład Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP) wchodziły: Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej (ZSMW), Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP), Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej (SZMW), Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP).

⁷ AIPN BU 0236/279, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej zatwierdził zastępca dyrektora Departamentu II MSW płk Stefan Stochaj 13 listopada 1975 roku, k. 5.

⁸ *Ibid.*

⁹ AIPN BU 0236/279, Plan zabezpieczenia Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów (odcinki zlecone przez Departament II MSW) z 12 czerwca 1976 podpisany przez ppłk. Andrzeja Maja z tego departamentu, k. 28.



W szczególny sposób zamierzano zabezpieczyć sześć wydziałów i samodzielnych instytutów Uniwersytetu Warszawskiego, ale też „innych wydziałów i instytutów”. Działania te miały na celu „uniemożliwienie nawiązywania przez figurantów i osoby znane z kontrowersyjnych [czytaj: opozycyjnych – przyp. aut.] postaw [i] kontaktów z przedstawicielami organizacji młodzieżowych z k[rajów] k[apitalistycznych]”¹⁰. Przytaczamy to zdanie specjalnie, bo w świetle innych omawianych tu wcześniej wydarzeń – choćby obchodów w Lublinie piątej rocznicy wydarzeń Grudnia ’70¹¹ akcji protestacyjnej związanej ze zmianami konstytucji oraz obroną praw studentów (Kruszyńskiego i Smykała) do swobodnego wypowiedziania się, wydawałoby się oczywiste, że takim „zakresem działań” zostanie objęte również środowisko KUL-u. Dopiero wśród zadań operacyjnych związanych ze sprawą obiektową „Spotkanie” mówiło się o „wzmoczeniu pracy operacyjnej w prowadzonych sprawach ze środowiska tzw. komandosów, ale też o zwróceniu uwagi na osoby o postawach opozycyjnych ze środowisk artystycznych, twórczych, naukowych i studenckich, które w roku 1975/76 podejmowały negatywne inicjatywy polityczne (petycje, kolportaż literatury bezdebitowej. Przemycanie do k[rajów] k[apitalistycznych] opracowań antysocjalistycznych)”¹². I znów – przynajmniej z powodu wysyłanych do władz petycji dotyczących zmian w konstytucji, podpisywanych przez znane nam środowisko lubelskie, powinno być ono objęte tymi działaniami operacyjnymi. Może rację mają jednak ci historycy, którzy uważają, że Służba Bezpieczeństwa działała bardzo schematycznie. Potwierdzeniem tego może być fakt, że wśród ósmioosobowego grona osób wymienionych z imienia i nazwiska, których należało objąć „aktywną kontrolą operacyjną”, nie było nikogo z ówczesnego środowiska skupionego wokół Janusza Krupskiego ani jego samego¹³.

A środowisko to przygotowało obszerne memorandum na temat przestrzegania praw człowieka w Polsce. Ulotka – jak ją nazwał Janusz po latach¹⁴ – była tak naprawdę długim, dwu i pół stronicowym Listem otwartym, napisanym na papierze formatu A-4¹⁵.

¹⁰ *Ibid.*, k. 29.

¹¹ Por. Anna Samolińska, *Drukowanie bez lęku*, „Scriptores”, 2011, nr 39, s. 161–162.

¹² AIPN BU 0236/279, Plan zabezpieczenia Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów..., k. 29.

¹³ Joanna Szczęsna i Seweryn Blumsztajn występowali tam raczej jako przedstawiciele grupy komandosów, por. Plan zabezpieczenia..., s. 30.

¹⁴ Tak ją nazywał po latach Janusz Krupski, por. np. jego relacja z 2009 roku Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, i tak – ulotką – nazywała ją SB, por. AIPN BU 0236/279, Informacja napisana przez porucznika W. Kaszkura z Wydziału III Departamentu II MSW w dniu 19 czerwca 1976 r., k. 87.

¹⁵ *List otwarty do uczestników Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie 19–24 VI 1976* podpisany przez Młodzieżowy Komitet do Spraw KBWE w Helsinkach, s.1–2, mps, ulotka Kraków Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 94 UD MAL 3 / 1139, to samo [w:] „Kultura” 1976, t. 7–8, s. 130–131. Tekst tej ulotki Komitetu i dwóch pozostałych wydanych jesienią tego roku przygotował na podstawie otrzymanych informacji Jerzy Kaczorowski, Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kaczorowskim, Lublin – Warszawa, maj 2020.

Została przygotowana przez Janusza w języku polskim w Lublinie, przetłumaczyło ją na angielski – z braku kontaktu z zaufanymi tłumaczami w Polsce – środowisko Piotra Jeglińskiego w Paryżu¹⁶.

W oczach Służby Bezpieczeństwa szczególnie karygodne było to, że w liście tym zwracano uwagę na pewne okoliczności. Na przykład na to, że obrady Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów toczyły się w kraju pozbawionym wolności słowa oraz że w kraju tym nieformalne grupy działające bez oficjalnego zezwolenia uważa się za organizacje nielegalne. Autorzy listu wskazywali też, iż w Polsce „wyrażanie opinii krytycznych wobec systemu, ustroju, polityki czy jakiegokolwiek decyzji władz partyjno-rządowych traktowane jest jako rozpowszechnianie wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę państwu”¹⁷; a Służba Bezpieczeństwa – co widzimy dziś my w zachowanych dokumentach – uznawała tego typu postępowanie za „rozpowszechnianie fałszywych informacji sprzecznych z interesem PRL”¹⁸, zagrożone karą więzienia. Władze partyjne dostrzegły również, że w liście tym zwrócono uwagę europejskiej opinii publicznej na „stosowanie przez polskie organy ścigania niedozwolonych metod prowadzenia śledztwa wobec osób więzionych pod zarzutem dokonania przestępstw politycznych”¹⁹.

Przed wszystkim jednak w liście napisanym przez środowisko Krupskiego zawarto informacje o procesach politycznych, jakie dotknęły młodzież studencką w latach 1968–1969, procesach niejednokrotnie kończących się kilkuletnimi wyrokami po śledztwie, w którym wielu z oskarżonych było bitych i znieważanych²⁰. Następnie informowano o kolejnych procesach (tzw. taterników), jakie wytoczono w następnych latach młodzieży przenoszącej przez granicę państwową zachodnie wydawnictwa. Wskazywano na procesy sądowe środowiska „Ruchu”, które jak napisano, „stawiało sobie za cel demokratyzację ustroju” i w których orzeczono wyrok nawet siedmiu lat więzienia²¹. Dokładniej opisano niedawne wydarzenia: proces Emila Morgiewicza, znane nam już sprawy Stanisława Kruszyńskiego i Jacka Smykała²² czy mniej znane Antoniego Pawlaka, wcielonego

¹⁶ Por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 105.

¹⁷ *List otwarty...*, ten fragment listu zapisano zarówno w Informacji napisanej przez porucznika W. Kaszkura, jak i w dokumencie KC PZPR, por. Informacja o liście „Komitetu Młodzieży Polskiej ds. Przestrzegania Postanowień KBWE” z 2 lipca 1976 r., Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, poufne [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976 – 1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 31, nr 9.

¹⁸ AIPN BU 0236/279, Informacja napisana przez porucznika W. Kaszkura z Wydziału III Departamentu II MSW w dniu 19 czerwca 1976 r., k. 87v; por. *List otwarty...*, *ibid.*

¹⁹ Informacja o liście „Komitetu Młodzieży Polskiej...”, *ibid.*

²⁰ Por. A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi* Kraków 2010, s. 597–883.

²¹ *List otwarty...*, *ibid.*

²² Warto jednak zwrócić uwagę na to, że takie otwarte listy odnosiły wówczas skutek. I tak list w sprawie prześladowania Jacka Smykała napisany przez studentów Wydziału Matematyki UW był znany francuskim uczestnikom tego Zgromadzenia i na pewno wzmocniło to przekonanie o prawdziwości tego i innych poda-



do wojska za podpisanie listu w sprawie zmian konstytucji, a także sygnatariusza podobnego listu Zdzisława Jaskuły, któremu grożono przymusowym wysłaniem do szpitala dla umysłowo chorych (co praktykowano w ZSRR). W liście wspomniano też mniej dziś znany proces Bernarda Kalinowskiego i Leszka Maciejewskiego, nieletnich wówczas uczniów jednej z warszawskich szkół średnich, którzy założyli nieoficjalne koło dyskusyjne, a aresztowani zostali pod zarzutem malowania antykomunistycznych napisów na miejskich parkanach²³. Napisano wreszcie o dobrze znanej Januszowi sprawie Mariana Piłki, Anny Żórawskiej i Magdaleny Górskiej, „aresztowanych za rozpowszechnienie informacji o mszy za ofiary grudnia”²⁴.

List ten wskazywał więc na łamanie przez Polskę nie tylko ustaleń Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, ale też Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku, Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych Człowieka oraz Paktów Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych (nazywanych łącznie Paktami Praw Człowieka) z 1966 roku. Jego autorzy informowali o założeniu „Komitetu do Spraw KBWE w Helsinkach”, który chciał współdziałać – dodajmy: z mogącymi powstawać w innych krajach – sygnatariuszami Aktu Końcowego tej Konferencji – Komitetami w Europie Środkowo-Wschodniej. I jak piszą wprost autorzy tego *Listu...* z podobnymi komitetami w Europie Zachodniej, USA, „a nawet ZSRR” na rzecz sumiennego przestrzegania zasad uchwalonych w Akcie Kończącym KBWE²⁵. Ta formuła warta jest zapamiętania ze względu na kształtujące się wówczas poglądy Janusza, podobnie jak wcześniejsze ujęcie w tym liście tradycji wystąpień na rzecz demokracji.

Na końcu *Listu...* jego autorzy zwrócili się z prośbą o wyrażenie solidarności przez młodzież zebraną na tym Zgromadzeniu w Warszawie z młodzieżą prześladowaną w Polsce, „tak jak wyrażacie solidarność z młodzieżą karaną za przekonania w innych państwach dyktatorskich i totalitarnych” w imię „wolności i swobód, o które walczy uświadamiona młodzież całego świata”²⁶. Polskim władzom nie umknęło szczególnie to, że autorzy listu wyrazili nadzieję na współdziałanie w obronie praw człowieka z „podobnymi komitetami w innych krajach w tym w ZSRR”²⁷.

nych w omawianym teraz Liście otwartym faktów, por. AIPN BU 0236/279, Notatka dotycząca negatywnych zjawisk występujących na Europejskim Zgromadzeniu Młodzieży i Studentów w Warszawie, oprac. ppłk. W. B. z 22 VI 1976 r., s. 1., k. 95.

²³ *List otwarty...*, s. 130.

²⁴ AIPN BU 0236/279, Informacja napisana przez porucznika W. Kaszkura z Wydziału III Departamentu II MSW w dniu 19 czerwca 1976 r., k. 87.

²⁵ Pod tym listem figurował jednak podpis: Komitet Młodzieży Polskiej d/s Przestrzegania Postanowień KBWE.

²⁶ *List otwarty...*, s. 131.

²⁷ AIPN BU 0236/279, Informacja napisana przez por. W. Kaszkura z Wydziału III Departamentu II MSW w dniu 19 czerwca 1976 r., k. 87v.

Mając taki list w ręku, poprzez kontakty Borusewicza w warszawskim środowisku opozycyjnym Janusz Krupski dowiedział się dokładnie, gdzie i kiedy odbędą się obrady Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów. Pomysł był taki, żeby w momencie przerwy w konferencji, kiedy z Pałacu Kultury będą wychodzić delegaci europejskiej młodzieży podchodzili do nich kilkusobowe grupy lubelskiej i gdańskiej młodzieży i wręczyły im wspomniany *List otwarty do Uczestników Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów w Warszawie 19-24 VI 1976* prosząc ich o publiczne wyrażenie solidarności. Zgodnie z opracowaną przez Janusza instrukcją w chwilę później osoby wręczające to pismo nie zatrzymując się i nie rozmawiając z nikim dłużej miały zniknąć w tłumie. List ten był również w następnych dniach kolportowany na ulicach Warszawy. W ten sposób trafiał do kolejnych uczestników wspomnianego Zgromadzenia²⁸ oraz innych osób²⁹. By podkreślić wagę sprawy, ulotki z listem podpisano wymyśloną przez Krupskiego specjalnie dosyć szumną nazwą: Młodzieżowy Komitet do Spraw KBWE w Helsinkach³⁰.

Akcję przeprowadzono 19 czerwca 1976 roku. Wzięli w niej udział m.in. Marian Piłka, który przyjechał z Siedlec, Krzysztof Żórawski i jego siostra Anna (oboje przyjechali ze Szczecina), Magda Górską, a także Bogdan Borusewicz, Aleksander Hall, Grzegorz Grzelak, Arkadiusz Rybicki i Maciej Grzywaczewski z Gdańska. Nikt z nich nie był wówczas specjalnie znany w Warszawie. Krupski bez wątpienia będąc jedną z bardziej znanych osób z lubelskiego grona i jako autor przyjętej taktyki celowo – dla zmylenia SB – został w domu³¹.

²⁸ Jeszcze 22 czerwca otrzymał go jeden z delegatów z Norwegii, por. AIPN BU 0236/279, Informacja dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, z 23 VI 1976 r., podpis ucięty, rkps, za zgodność ppłk. W.B, k. 119.

²⁹ Zapewne w ten sposób, bo nic nie wiemy o bezpośrednim wysłaniu go na ten adres, jego wersja polska trafiła też do ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego. List ten miał na końcu adnotację, że jest wersja tłumaczoną z angielskiego (gdyby potraktować ją dosłownie, mogłoby to oznaczać, że wersję angielską – zapewne na podstawie pierwotnej wersji polskiej, opracowanej jak już wskazaliśmy przez Jerzego Kaczorowskiego – przygotował ktoś z otoczenia Piotra Jeglińskiego, a Janusz Krupski i jego koledzy przetłumaczyli ją ponownie na polski. Wyjaśniałoby to dlaczego nie jest najdoskonalsza językowo i zawiera różne nazwy tego samego Komitetu), Notatki z rozmowy współautora z Piotrem Jeglińskim, czerwiec 2018. Jegliński utrzymywał wtedy, że napisał zarówno wersję polską, jak i angielską. Wracając do egzemplarza, który dotarł do Prymasa – na początku zawierał on informację, że „24 egzemplarze poniższego tekstu zostały rozdane 19 czerwca wśród młodych obywateli krajów Europy Zachodniej, uczestniczących w Zgromadzeniu Młodzieży i Studentów Europy w Warszawie w dniach 19–26 VI 1976”, zob. AAW SPP II/13.10, k. 018.

³⁰ *List otwarty...*, treść listu zob. „Kultura” 1976, nr 7/8, s. 130–131.

³¹ Por. Notatki autorów z wypowiedzi Bogdana Borusewicza i Mariana Piłki w czasie dyskusji po odsłonięciu tablicy upamiętniającej członków opozycji z KUL, 28 czerwca 2019 roku; Notatki z rozmowy autorów z Bogdanem Borusewiczem, lipiec 2019. Zob. też AIPN Lu 0135/21, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej na terenie województwa lubelskiego, podpisana przez Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie płk. dr. Zenona Trzcńskiego z 7 czerwca 1976 r., s. 3.



Efekt całej akcji był natychmiastowy i piorunujący. Studenci zgromadzeni na międzynarodowej konferencji zaczęli odczytywać publicznie treść listu jeszcze tego samego dnia, tuż po przerwie podczas której go otrzymali, w czasie dalszych obrad³². Według informacji zebranych przez SB list od razu trafił do członków delegacji z Francji³³ i Wielkiej Brytanii – w tej ostatniej znajdowali się młodzi ludzie wywodzący się z organizacji młodych liberałów EFLRY³⁴, wśród których znajdował się też członek powszechnie szanowanego Stowarzyszenia Amnesty International. Zdecydowali się oni wnieść sprawę treści otrzymanego listu na posiedzenie Komisji III tegoż Zgromadzenia; której tematem obrad były m.in. polityczne, społeczne i ekonomiczne aspekty sytuacji młodzieży i studentów w Europie. W rezultacie następnego dnia członkowie ELFRY nie tylko przedstawili treść tego listu zebranym kolegom³⁵, ale też zaproponowali wniesienie jego treści pod obrady Zgromadzenia Ogólnego³⁶. Gdy pochodzący z Polski koordynator tej Komisji III chciał przerwać odczytywanie listu w trakcie obrad Zgromadzenia pod pretekstem przekroczenia limitu czasu, kolejny zgłoszony do dyskusji student oddawał swój czas osobie czytającej właśnie ten dokument.

List otrzymali bezpośrednio od wspomnianych współpracowników Janusza Krupskiego, albo dowiedzieli się o jego treści również niektórzy delegaci z Belgii, Danii i RFN. Ich reakcja także była pozytywna. Mimo natychmiastowej akcji SB, która m.in. przeprowadziła nieformalne i tajne rewizje w pokojach hotelowych w poszukiwaniu kopii tego listu, w krótkim okresie czasu wszyscy na konferencji wiedzieli, w jaki sposób w Polsce naruszano prawa człowieka. Co więcej, dyskusji o tym problemie niespodziewanie dla organizatorów przysłuchiwali się też zarówno dziennikarze zagraniczni, jak i niektórzy polscy, a poszczególni uczestnicy przekazywali informacje o liście do światowych agencji prasowych (AFP). Pod wpływem tych wydarzeń w następnych dniach delegaci otwarcie mówili podczas obrad o łamaniu praw człowieka w Polsce i w pozostałych krajach komunistycznych³⁷.

³² Krupski zapamiętał, że byli to Niemiec i Szwed, por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 105.

³³ Według opinii SB wspomniany *List otwarty* wywołał duże zainteresowanie francuskiej młodzieży socjalistycznej i radykalnej, nie wzbudził za to większego zainteresowania gaulistów, którzy uważali, że nie należy poruszać tej sprawy publicznie. AIPN BU 0236/279, Notatka dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów, 24 czerwca 1976 roku, k. 137.

³⁴ EFLRY – Europejska Federacja Młodzieży Liberalnej i Radykalnej – jej przedstawicielami na tym Zgromadzeniu była młodzież m.in. z W. Brytanii i RFN.

³⁵ O tym, że to „przedstawiciel Młodych Liberałów z Wielkiej Brytanii odczytał list otwarty do uczestników spotkania podpisany przez polski Młodzieżowy Komitet do spraw KBWE w Helsinkach” i o treści tego listu zob. M. Tarniewski [wł. Jakub Karpiński], *Płonie komitet (grudzień 1970 – czerwiec 1976)*, Instytut Literacki, Paryż 1982, s. 170.

³⁶ AIPN BU 0236/279, Informacja dotycząca operacyjnego zabezpieczenia Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów: Warszawa 19–24 czerwca 1976 r., k. 108v.

³⁷ M.in. członkini Żydowskiego Związku Dziewcząt i Chłopców we Francji krytykowała na obradach III

W ten sposób plan ogłoszenia wspólnego Apelu do młodzieży i studentów Europy przez uczestników tego Zgromadzenia z krajów komunistycznych i zachodnich upadł³⁸. Zapewne treść *Listu otwartego* nie była jedyną tego przyczyną³⁹. Wielu delegatów zachodnich dążyło bowiem do włączenia wszystkich omawianych na konferencji spraw (zarówno tych z góry ustalonych, jak i takich jak treść omawianego tu *Listu Otwartego*) do dokumentu końcowego konferencji⁴⁰. Organizatorzy powoływali się na wymóg jednomyślności i plan objęcia dokumentem końcowym tylko z góry zaplanowanych tematów. Jednak powszechne zainteresowanie i oburzenie rzeczywistością opisaną w liście oraz innymi przykładami łamania praw człowieka w Polsce nie pozwoliło na przyjęcie takiego wspólnego stanowiska⁴¹. Europejskie Zgromadzenie Młodzieży w Warszawie zakończyło się kompromitacją organizatorów i wielkim sukcesem Janusza oraz jego kolegów⁴². Nic więc dziwnego, że, jak zobaczymy, powołany przez Krupskiego i kolegów Komitet – w pewien sposób działał dalej i wystosował jeszcze przynajmniej jedno ważne oświadczenie.

Komisji tego Zgromadzenia politykę wobec Żydów w ZSRR. Por. AIPN BU 0236/279, Informacja operacyjna z 22 VI 1976 r., rkps, k. 101. 21 czerwca 1976 roku, w czasie obrad wielu komisji i seminariów „przedstawiciele organizacji młodzieżowych k[rajów] k[apitalistycznych] atakują w sposób brutalny politykę K[rajów] D[emokracji] L[udowej] (przede wszystkim ZSRR – łamanie praw człowieka określając ZSRR jako jednego z żandarmów świata). Dyskutowane są również wydarzenia 1968 r. w Czechosłowacji”, por. AIPN BU 0236/279, Informacja operacyjna z 21 VI 1976 r., rkps zob. też. *ibid.*, Informacja operacyjna z 22 V 1976 r., k. 103.

³⁸ O planie wydania takiego apelu zob. Program obrad Zgromadzenia [w:] AIPN BU 0236/279, Plan kierunkowy zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie Warszawy i województwa stołecznego w czasie trwania Zgromadzenia Młodzieży i Studentów Europy z 14 VI 1976 r., przygotowane do podpisu przez zastępcę Komendanta Stołecznego MO ds. Służby Milicji [!] płk. M. Figurę. L. dz. SD-O363/76..., k. 41.

³⁹ Uczestnicy Zgromadzenia oburzeni byli też odczytaniem w czasie jego otwarcia listu z pozdrowieniami od Leonida Breżniewa, ówczesnego komunistycznego przywódcy ZSRR, co nie było uzgodnione w programie, por. AIPN BU BU 0236/279, Notatka z 20 VI 1976, rkps, k.91; *ibid.*, Notatka dotycząca negatywnych zjawisk występujących na Europejskim Zgromadzeniu Młodzieży i Studentów, oprac. ppłk. W.B., , k. 96-97.

⁴⁰ Por. *Europejskie Zgromadzenie Młodzieży i Studentów: Warszawa 1976: dokumenty i materiały*, wyd. FSZMP, Warszawa 1977.

⁴¹ Warto tu może dodać informację, że Amnesty International zamierzało w ten sam sposób – za pomocą listu przekazanego delegacji duńskiej – zwrócić uwagę na to, że polski rząd nie przestrzega nie tylko Aktu Końcowego KBWE, ale i Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka ONZ. W interesie tego rządu było więc wyciszenie sprawy polskiego listu poprzez uniknięcie jakichkolwiek głosowań nad jego treścią i nad treścią ostatecznego komunikatu ze Zgromadzenia, por. AIPN BU 0236/279, Notatka informacyjna dotycząca Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów z 22 czerwca 1976 roku, podpis zamazany, k. 99.

⁴² Jak szeroki mógł być odzew akcji przeprowadzonej przez tych młodych ludzi. O Zgromadzeniu tym początkowo szeroko informowano w mediach, pozwolono też na jego temat pisać. Antoni Słonimski w swoim felietonie wspominał o przyjeździe na to Zgromadzenie młodych ludzi z „Niemiec, Jugosławii, Finlandii, Danii i innych państw o różnych ustrojach” i m.in. w jego kontekście o potrzebie „precyzowania pojęć” i „dawania przeciwnikom prawa do wypowiedzenia swojej racji”, por. A. Słonimski, *Precyzowanie pojęć...*, *ibid.*



W drodze do Częstochowy i Radomia

Jednym z miejsc w drodze pielgrzymów lubelskich udających się corocznie od 1973 roku pod wodzą o. Ludwika do Częstochowy było Święta Anna. W lipcu 1976 roku w miejscowości tej miało miejsce inne znaczące dla Janusza spotkanie – dni skupienia zorganizowane przez o. Ludwika Wiśniewskiego¹, przy klasztorze siostr dominikanek klauzurowych. Już wcześniej, wielokrotnie było to miejsce spotkań lubelskiego środowiska. Teraz uczestniczyła w nim młodzież z całej Polski, w tym z Gdańska, Wrocławia, Łodzi, Krakowa i Warszawy. Jako rekolekcjoniści występowali różni ważni dla kształtowania ówczesnej postawy chrześcijańskiej duchowni, m.in. dominikanin Jacek Salij mówił o tym, że celem człowieka nie jest człowiek, tylko Bóg – i jego słowa zostały przez słuchaczy zapamiętane, jak twierdzą, chyba już na całe życie².

Dla środowiska tworzącego się wokół Janusza Krupskiego obóz ten miał znaczenie nie tylko formacyjne. Spośród niego wzięli w nim udział m.in. Zdzisław Bradel, Krzysztof Żórawski i Wojciech Samoliński³. Wśród zgromadzonych kolportowano wówczas

¹ Nie była to pierwsza pielgrzymka zorganizowana przez o. Wiśniewskiego. Przywrócił on zwyczaj pielgrzymowania bezpośrednio z Lublina do Krakowa. Ale już w ramach 257 warszawskiej pielgrzymki w latem 1973 roku dominikanin ten krytykował wprowadzaną reformę szkolnictwa zarzucając jej „ograniczanie możliwości nauczania religii wśród młodzieży” i celową jej ateizację, por. Informacja dotycząca ośrodka duszpasterstwa akademickiego w Lublinie..., z 24 grudnia 1974 r., s. 2.

² Notatki z rozmowy współautora ze Zdzisławem Bradlem, 25 września 2018.

³ Szerzej o znaczeniu tego obozu i pomocy środowiska lubelskiego dla Radomia: M. Choma-Jusińska,

różne materiały opozycyjne. Do uczestników docierały wieści o demonstracjach w nie tak bardzo odległym Radomiu, gdzie robotnicy protestowali przeciwko wprowadzonym nagle podwyżkom cen artykułów spożywczych i zostali za to uwięzieni i maltretowani⁴. Ojciec Ludwik zdecydował się wysłać tam Bradla, który miał zawieźć list do zaprzyjaźnionego księdza Banaszkiewicza. Był on nader ostrożny, ale ułatwił kontakt z dwoma innymi osobami w Radomiu: Janem Rejczakiem i Jerzym Stachurskim. Dzięki pomocy pierwszego z nich Bradel dotarł do księdza Zdzisława Domagały, do którego inną drogą dotarł także Janusz Krupski. W kolejnych miesiącach u tego księdza obydwa będą mieli zapewnione zaplecze w czasie przyjazdów do miasta, szczególnie kiedy przywozić będą tam zebrane w środowisku KUL-u środki finansowe dla dotkniętych represjami robotników i ich rodzin. Janusz uczestniczył też – jako obserwator – w kilku procesach robotników w Radomiu spotykając na korytarzu sądowym przedstawicieli opozycji warszawskiej. Jesienią obydwa z Bradlem wzięli udział w organizowanych przez księdza Domagałę wykładach i spotkaniach dla środowiska robotniczego. Bradel mówił na nich m.in. o położeniu katolików w Rosji i sytuacji w ówczesnym środowisku opozycyjnym. O czym mówił Janusz dzisiaj nie jesteśmy już w stanie zrekonstruować. Z wykładami przyjeżdżali tam również inni działacze, na przykład Zdzisław Szpakowski, Wojciech Ziemiński, a także Jacek Kuroń oraz inne osoby z Warszawy⁵. Zaangażowanie na rzecz robotników Radomia widoczne jest też w zaangażowaniu Janusza (ale też m.in. Wojciecha Samolińskiego i Anny Żórawskiej) w zbieranie podpisów pod apelem o powołanie sejmowej komisji do zbadania nadużywania prawa przez władze wobec uczestników protestów robotniczych w Radomiu i w Ursusie⁶. Pośredni kontakt z Radomiem będzie utrzymywał dłużej, zaprzyjaźnionym osobom z tego terenu przekazywane będą w przyszłości kolejne numery „Spotkań”⁷.

Środowiska..., s. 134–143, a o samym obozie (rekolekcjach): *Formacja Ludwik...*, s. 36–37.

⁴ O wydarzeniach w Radomiu w 1976 roku zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, Warszawa 2006.

⁵ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, 5 września 2018.

⁶ J. Kowalski, *Krupska kontra państwo totalitarne*, „Wysokie obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 27 III 2010, s. 15, M. Czech, *Środowisko Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania” w latach 1977–1981*, praca magisterska napisana w Katedrze Historii Najnowszej Instytutu Historii KUL, pod kierunkiem prof. dra hab. Mirosława Piotrowskiego, Lublin 2003, AU KUL, s. 20.

⁷ Jednym z kurierów był jeżdżący tam z wykładami TKN-u Zdzisław Szpakowski. 5 listopada 1978 roku został on zatrzymany z czterema egzemplarzami „Spotkań” nr 4. W związku z tym miał być przesłuchany w charakterze świadka również Janusz Krupski, por. AIPN Ra 0286/248, t. 3, s. 51–59, Plan dalszych czynności operacyjno-sledczych w sprawie rozpowszechniania wiadomości szkodliwych dla interesów PRL, z 10 XI 1978 r., opracowany przez inspektora Wydziału Śledczego ppor. Andrzeja Rychlickiego. Na podstawie tego zatrzymania założono Sprawę Operacyjnego Zatrzymania kryptonim „Spotkania”, por. AIPN Ra 08/232. Dotyczyła ona kolportażu nielegalnych czasopism w kraju. Sprawę zakończono 22 III 1979 r. wskutek nie stwierdzenia dalszego kolportażu „Spotkań nr 4” na tym terenie. Jak sądzimy wpływ na tak szybkie zakończenie tej sprawy i chyba nie przesłuchiwanie Janusza Krupskiego miało to, że osoba jego była



Warto przy tym zaznaczyć, że zarówno z Ziemińskim jak i Leszkiem Moczulskim, a zwłaszcza z ich dosyć licznymi zwolennikami w Lublinie, Krupski i jego koledzy utrzymywali w tym czasie pośrednie lub bezpośrednie kontakty⁸. Natomiast w Świętej Anni oraz Małym Cichym koło Zakopanego i w Ochotnicy w Gorcach ludzie ze środowiska przyszłych „Spotkań” będą spotykali m.in. osoby z przyszłego Ruchu Młodej Polski, środowiska, którym przed przyjazdem do Lublina opiekował się jako duszpasterz o. Ludwik Wiśniewski. Tym razem w 1976 roku byli tam Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki, Grzegorz Grzelak, Maciej Grzywaczewski i inni⁹. Dzisiaj już nie jesteśmy pewni, czy już wtedy, czy dopiero na następnym obozie w tym miejscu miało miejsce ostre starcie światopoglądowe między tymi środowiskami, której podstawą było inne rozumienie tradycji narodowej i endeckiej? Chyba jednak na kolejnym, gdyż w czasie tego obozu wysłano poprzez Stefana Kisielewskiego jeszcze wspólny list obydwu środowisk (gdańskiego i lubelskiego) w obronie prześladowanych robotników Radomia do prymasa Wyszyńskiego, podpisany m.in. przez Mariana Piłkę, Adama Wywiółę, Grzywaczewskiego, Halla i Krupskiego¹⁰. Rok później w dyskusji na tematy narodowe główną rolę odgrywali tu będą Ci dwaj ostatni¹¹.

Jak pamiętamy jednym z zamiarów o. Ludwika i wcześniej i później było doprowadzenie do wymiany poglądów gdańskiej i lubelskiej młodzieżowej grupy opozycyjnej, które w pewien sposób współtworzył i za które czuł się odpowiedzialny, i w rezultacie doprowadzenie do zbliżenia obu środowisk, w tle obecna także była kwestia wyjaśnienia ich związków z demokratyczną opozycją w Warszawie. Mimo wysiłków o. Ludwika Wiśniewskiego do połączenia obu środowisk nigdy nie doszło.

Akcja skupionej wokół Janusza Krupskiego grupy młodzieży opozycyjnej będzie nadal kontynuowana. Będą oni organizować własne (podobnie jak i Bogdan Borusewicz) wyjazdy z Lublina do Radomia z pomocą finansową i materialną zebraną wśród studentów i pracowników KUL-u.

Nie jesteśmy pewni czy Janusz podpisał zainicjowaną przez o. Ludwika petycję 30, a może nawet 100 osób, do Marszałka Sejmu PRL w sprawie zbadania niepraworządnych działań MO i SB w czasie protestów robotniczych w Radomiu w czerwcu 1976 roku¹².

pod obserwacją Wydziału III i Wydziału IV co skonstatowali dosyć szybko oficerowie prowadzący sprawę „Spotkania” MSW.

⁸ Zob. J.A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”*, „Strych kulturalny” 1994, zeszyt IV, s. 73.

⁹ K. Żórawski, *Powielacze i formacja...*, s. 246. W pamięci członków środowiska „Spotkań” zachował się też jako uczestnik jednego (?) z takich obozów Piotr Dyk. Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa czerwiec 2019.

¹⁰ Por. H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności*, Warszawa 1994, s. 139, M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 136, *Formacja Ludwik...*, s. 73.

¹¹ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

¹² Por. AIPN Lu 0135/21, s. 154, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, zastępcy komendanta Wojewódzkiego

Wiemy za to, że grupa skupiona wokół Janusza wydrukowała też – podobnie uczyniło niewiele środowisk Polsce – ulotki wspierające robotników Radomia i Ursusa. Podpisano je tak samo, jak – wspomniane tu już – ulotki rozrzucone w Warszawie w czasie Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów – jako Młodzieżowy Komitet do Spraw przestrzegania ustaleń KBWE w Helsinkach¹³.

Kolejnym dokumentem ogłoszonym przez Komitet jest ten wzywający władze do „ogłoszenia powszechnej amnestii dla osób skazanych za udział w manifestacjach i strajkach w czerwcu 1976 roku, oraz dla wszystkich innych więźniów politycznych”¹⁴. Apel ten jest też wezwaniem o zniesienie cenzury, zaprzestanie zagłuszania stacji radiowych oraz o przestrzeganie zapisanych w konstytucji PRL zasad wolności przekonań, słowa, druku i zgromadzeń. W oświadczeniu tym zawarto też wezwanie do „pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które są winne wszystkim wykroczeniom godzącym w zasady sformułowane przez Deklarację Praw Człowieka¹⁵, Deklarację Konferencji w Helsinkach oraz przez Konstytucję PRL”¹⁶. Komitet idzie tu dalej niż wymienione przez niego dokumenty w żądaniu „odpowiedzialności” za złamanie prawa. Nie formułuje co prawda wskazania, czy chodzi o odpowiedzialność karną, cywilną, czy raczej polityczną. Poetyka ta jest jednak bliska patrzeniu na świat i przekonaniu o odpowiedzialności za niego widocznemu u Janusza Krupskiego w następnych latach i w różnych sytuacjach społecznych. Formuła taka jest też może wyrazem pewnej bezradności ówczesnych działaczy opozycyjnych, rodzących się polityków, wobec polityki państwa, opisanej we wstępnej części tego Oświadczenia – Apelu. Jest też wyrazem przekonania, że taka sama praktyka jest stosowana w innych krajach socjalistycznych. Niezmiernie trudno będzie ustalić, czy dokument ten został zaakceptowany przez redakcję „Spotkań” i czy miał stać się częścią pierwotnego kształtu drugiego numeru. Wydaje się, że nie. Nie ukazał się bowiem w ostatecznym wydaniem drugim numerze tego pisma. Jest to znakiem, że po półtora roku działania formuła tego Komitetu się powoli wyczerpywała. O tym jak przejmowało ją środowisko „Spotkań” i w jaki sposób rozszerzało zobaczymy na następnych stronach naszej książki.

MO ds. Służby Bezpieczeństwa dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności z 10 marca 1977 roku., zob. też AIPN Lu 0135/21, s. 155, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, zastępcy komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa dotycząca zdarzeń zaistniałych na terenie województwa w ostatnim okresie czasu z 28 marca 1977 roku, s. 1.

¹³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2; Notatki z rozmowy współautora ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

¹⁴ *Oświadczenie nr 2 Młodzieżowego Komitetu do spraw K.B.W.E. w Helsinkach. Do opinii rządów i społeczeństw związanych postanowieniami Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie* [w:] *Ruch oporu...*, Instytut Literacki, Paryż 1977, s. 53, całość dokumentu s. 52-54.

¹⁵ Zapewne chodzi tu o Deklarację Praw Człowieka z 1948 roku, dokument ONZ mający charakter przede wszystkim pewnego zalecenia, a nie przewidujący żadnego typu penalizacji za nieprzestrzeganie praw człowieka.

¹⁶ *Oświadczenie nr 2...*, s. 54.



Nie wiemy, czy rok później Janusz Krupski wziął udział w spotkaniu kilkunastu przedstawicieli studenckich środowisk opozycyjnych, zorganizowanym 22–23 sierpnia 1977 roku pod patronatem o. Wiśniewskiego w lubelskim klasztorze Dominikanów. Według notatki SB, jego celem było „stworzenie zaczątków sieci łącznikowej między aktywnym SKS-u a ośrodkami akademickimi w kraju”¹⁷. Na tym spotkaniu obecni byli przedstawiciele środowisk studenckich z Krakowa, Poznania i najliczniej z Lublina. Dwa tygodnie później w Krościenku miało dojść do spotkania w szerszym gronie „przedstawicieli SKS-u z przedstawicielami wszystkich ośrodków duszpasterstwa akademickiego w kraju”¹⁸. Jest to doskonały przykład przenikania się środowisk duszpasterstw akademickich i tworzących się środowisk opozycji demokratycznej: w tym wypadku SKS (Studenckich Komitetów Solidarności). Był to równocześnie okres największego zaangażowania się w działania tej grupy opozycji przez o. Wiśniewskiego. Już w marcu tego roku podpisał on apel *Do społeczeństwa polskiego*, jako jeden z sygnatariuszy tworzącego się właśnie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela¹⁹.

Janusz Krupski obrał – jak wkrótce zobaczymy – już od kilku miesięcy inny kierunek działania. W tym czasie tworzył już samodzielny ośrodek formacyjno-polityczny wokół nowego podziemnego pisma. Ze środowiskiem SKS- u i opozycji demokratycznej w tym również KOR i ROPCiO zachował dobre kontakty nigdy jednak nie znalazł się w ich strukturach. Stworzone w przez niego środowisko, składające się wówczas w dużej mierze ze studiującej jeszcze młodzieży akademickiej będzie postrzegane przez wielu, przynajmniej w pierwszym okresie swojego działania (razem z innymi środowiskami politycznymi Lublina)²⁰ jako element uzupełniający sieć SKS-ów i ośrodków opozycyjnych; powstał jednak całkiem niezależnie od nich²¹.

Podobną rolę formacyjną odgrywała sama pielgrzymka do Częstochowy. Janusz Krupski uczestniczył w niej wielokrotnie – przede wszystkim z powodów religijnych,

¹⁷ AIPN BU 0713/265, s. 75–76, Notatka opracowana w Wydziale IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 27 sierpnia 1977 roku.

¹⁸ Osobą odpowiedzialną za zorganizowanie tej sieci miał być Jerzy Bojarski, por. *ibid.*

¹⁹ Apel *Do społeczeństwa polskiego*, „Opinia” nr 1, 30 kwietnia 1977, s. 12–13. Sygnatariuszami jego są także m.in. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Stefan Kaczorowski, Leszek Moczulski, Antoni Pajdak, Adam Wojciechowski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński. Do ROPCiO zbliżyła się też część opozycyjnego środowiska KUL-owskich studentów m.in. : Marian Piłka, Jan Paszkiewicz, w „Opinii” pojawił się jeszcze w 1977 roku ważny tekst Anny Żórawskiej o niszczeniu nagrobków upamiętniających polskich żołnierzy Września 1939 roku przez Zarząd Cmentarza na ul. Lipowej w Lublinie, zob. A. Żórawska, *Września 1939 nie było... „Remont cmentarza w Lublinie”*, „Opinia” nr 8 z 1 grudnia 1977 roku, s. 17.

²⁰ Na temat ROPCiO, KPN i innych środowisk opozycyjnych w Lublinie por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska..., passim*.

²¹ Inaczej A. Friszke, który uważa, że „Spotkania” aczkolwiek niezależne „stanowiły rozwinięcie form aktywności zainicjowanych w KOR-ze”, por. A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 249–250.

to one zawsze były dla niego najważniejsze, ale równie istotny był też dla niego polityczny, a nawet naukowy wymiar tych pielgrzymek (Owoce tych ostatnich zainteresowań będzie w wiele lat później artykuł naukowy poświęcony pielgrzymkom²²).

Ten polityczny aspekt oraz uczestnictwo środowisk opozycyjnych Warszawy, Krakowa, Lublina, Gdańska i innych miast nie umknął uwadze Służby Bezpieczeństwa. Pielgrzymi po drodze nie tylko nawiedzali poszczególne kościoły, celebrowali msze na cmentarzach – pomnikach pamięci historycznej, ale również modlili się publicznie za uczestników Powstania Warszawskiego i żołnierzy Armii Krajowej. Nie mniej ważne z punktu widzenia SB było to, że w czasie pielgrzymek – jak pisano – „odbywały się konferencje, w której poruszano problematykę społeczno-polityczną naszego kraju, na przykład podważano zasady ustroju socjalistycznego, kwestionowano rozwój stosunków polsko–radzieckich itp.”, a prowadzący tę lubelską „fioletową” grupę o. Wiśniewski „stwierdził, że powstrzymywanie się od działań w sprawie robotników Radomia i Ursusa jest grzechem i wznosił modły za niesłusznie i niesprawiedliwie więzionych robotników”²³. Zarówno Wiśniewski, jak i inni duszpasterze (o. Bronisław Sroka i o. Hubert Czuma ze Szczecina) „przestrzegli równocześnie młodzież przed propagandą komunistyczną i penetracją prowadzoną przez Służbę Bezpieczeństwa”²⁴. Według SB starali się wśród pielgrzymów wzbudzić przeświadczenie, że „kościół w Polsce jest prześladowany”. Nic więc dziwnego, że mimo starannego doboru 150 uczestników (w tym prawie połowę stanowili studenci KUL-u) lubelskiej akademickiej pielgrzymki spośród „młodzieży najbardziej wartościowej” idącej w 1976 roku w ramach tzw. grupy 17, czyli akademickiej pielgrzymki warszawskiej, władzom udało się umieścić wśród jej uczestników pojedyncze osoby skierowane przez „instancje partyjne i Służbę Bezpieczeństwa”²⁵.

Podczas pielgrzymki w roku następnym, w której uczestniczyli m.in. związani wówczas z Januszem Krupskim studenci historii na KUL-u Krzysztof Żórawski i Piotr Kałużyński (we wspomnianej grupie 17) SB dostrzegło publiczne wyrażanie poparcia dla opozycyjnych grup w kraju: KOR i ROPCiO oraz dysydentów w ZSRR walczących m.in. o – jak to określono w tym dokumencie – „niepodległość narodów radzieckich”²⁶.

²² Janusz bowiem opublikował później naukowy artykuł dotyczący organizacji pielgrzymek młodzieży akademickiej II Rzeczypospolitej na Jasną Górę i jej ślubowań składanych Matce Bożej jako patronce tej młodzieży, zob. J. Krupski, *Pielgrzymki i ślubowania młodzieży akademickiej na Jasnej Górze w okresie międzywojennym*, „Studia Claromontana”, t. VIII, s. 77–107.

²³ Por. AIPN Lu 0135/21, s. 85–87, Informacja opracowana przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR R. Wójcika z 24 sierpnia 1976 roku dotycząca 260. pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy, s. 1–3.

²⁴ *Ibid.*

²⁵ *Ibid.*

²⁶ Por. AIPN Lu 0135/21, s. 202–203; Informacja opracowana przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza Komitetu



A także to, że na przykładzie Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego podkreślano wagę walki o niepodległość Polski – również współczesnej – i równe prawa wszystkich obywateli, w tym również tych wierzących. Jak podsumował to w swoim żargonie zwierzchnik SB w województwie lubelskim: „Codziennie odmawiano modlitwy, między innymi w intencji poległych w wypadkach grudniowych, uczestników zajęć czerwcowych [w Radomiu 1976 roku – przyp. aut.], za Stanisława Pyjasa, ofiary Katynia, żołnierzy AK rzekomo zamordowanych w więzieniach polskich, działaczy KOR i ROPCiO, katolików prześladowanych w Polsce i krajach socjalistycznych”²⁷.

Nic więc może dziwnego, że w kolejnym roku 1978 władze nie tylko zakazały organizowania wspomnianych tu poprzednio dni skupienia w Świętej Annie²⁸, ale podjęto też działania mające na celu dezorganizację pielgrzymek do Częstochowy. Przedstawiciele SB z dumą pisali, iż „zabezpieczono udział w pielgrzymce przedstawicieli grup antysocjalistycznych: [Macieja] Rayzachera, [Mariana] Piłki, [Bogusława] Sonika, [Aleksandra] Halla, [Marii?] Honowskiej²⁹, [Andrzeja?] Woźnickiego, [Andrzeja] Urmańskiego, [Janusza] Krupskiego [...] oraz duszpasterzy akademickich: [o. Huberta] Czumy, [ks. Witolda] Andrzejewskiego, [o. Ludwika] Wiśniewskiego, [o. Bronisława] Sroki [...]. W celu wyłączenia na pewien okres z aktywnej działalności osób znanych z postawy antypaństwowej zastosowano specjalne środki odurzające” wobec kilku osób, a ponadto: „zniszczono znaczne ilości ulotek i wydawnictw o treściach wrogich, przeznaczonych do kolportowania wśród pielgrzymów”, a oprócz tego zadbano o podrzucenie wielu uczestnikom narkotyków i materiałów pornograficznych, rozkolportowano kilka tysięcy ulotek i materiałów propagandowych kompromitujących Kościół i duchowieństwo. To są informacje SB z 1978 roku³⁰. Potwierdzają je wspomnienia uczestników. Nie mamy podstaw sądzić, że wcześniej było lepiej. Znane są podobne przypadki już co najmniej z 1976 roku³¹. W tym samym czasie ataki te odnotowane są też przez Kościół.

Wojewódzkiego PZPR Władysława Kruka z 25 sierpnia 1977 roku dotycząca 266. pieszej pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy, s. 2–3. Warto tu dodać, że SB postrzegało wyraźny związek pomiędzy stanowiskiem Kościoła widocznym w czasie takiej pielgrzymki a ożywieniem środowisk weteranów Armii Krajowej dbających o uhonorowanie swoich zamordowanych kolegów m.in. za pomocą umieszczania w kościołach pamiątkowych tablic, por. AIPN Lu 0135/21, s. 230, Informacja opracowana przez zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysława Kruk, z 7 listopada 1977 roku.

²⁷ *Ibid.*

²⁸ O interwencji w tej sprawie władz partyjno – państwowych u sekretarza Episkopatu Polski biskupa Bronisława Dąbrowskiego zob. *Formacja Ludwik...*, s. [38]

²⁹ Dziennik „Rzeczpospolita” napisał o podaniu takich środków Bogusławowi Sonikowi i Marii Honowskiej, za: *Formacja Ludwik...*, s. 46.

³⁰ Działania Departamentu [IV MSW – przyp. aut.] dotyczące operacyjnego zabezpieczenia 267 pieszej pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy z sierpnia 1978 roku [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 814–815.

³¹ Wspomnienia Andrzeja Urmańskiego [za:] *Formacja Ludwik...*, s. 46–47.





Współtwórca niezależnego ruchu wydawniczego







Powielanie

„Komunikatów” KOR-u i „Zapisu”

Jak pamiętamy, 10 maja 1976 roku Wit Wojtowicz przywiózł pierwszy powielacz do Polski. Jeszcze przed końcem tego miesiąca 1976 roku Krupski za radą i w towarzystwie Borusewicza udał się do Warszawy. W planie mieli rozmowę z uznanym wówczas przez nich za jednego z liderów opozycji – Jackiem Kuroniem¹. Nie chcieli mu jeszcze przekazać informacji o posiadanym już wówczas powielaczu, ale mieli zamiar wy badać, czy Kuroń zaakceptowałby nielegalne drukowanie na własnym powielaczu jako formę działania opozycji². Janusz, i wtedy, i po latach, nie krył rozczarowania – w przeprowadzonej rozmowie usłyszał bowiem „kategoryczne: nie”. Doszło do zderzenia dwóch zupełnie innych filozofii działania społecznego. Kuroń nie był zainteresowany ewentualnym nielegalnym drukowaniem na powielaczu i uważał, że całkowicie wystarczy przepisywanie w wielu egzemplarzach tekstów na maszynie (techniką tzw. samizdatu)³. Stał na stanowisku, że zadaniem opozycji jest walka o przestrzeganie prawa,

¹ Po latach, gdy o tym opowiadał, wspominał jednak o nim jako o typowym członku „lewicy korowskiej”, zob. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

² W jednym z wywiadów Janusz mówił, że sondowali wówczas u Kuronia również możliwość wydawania na tym powielaczu „jakieś niezależnej prasy”, por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedź Janusza Krupskiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 63.

³ Część uczestników tamtych wydarzeń pamięta inne dyskusje z udziałem Kuronia, w których wskazywał on na zasadniczą różnicę między posługiwaniem się samizdatem a drukowaniem, powołując się przy tym na ówczesne prawo; jak się wydaje, prawo to zakazywało jednak zarówno drukowania, jak i rozpowszechniania za pomocą „innych środków masowej informacji”, a więc również przepisywania na maszynie. Co więcej, znamy z tamtych czasów przykłady karania osób (nie tylko – jak to już opisaliśmy – za przekazywanie



którego władze nie respektują, a nie jego łamanie, a także obrona dotychczasowej konstytucji, która gwarantowała wolność słowa⁴. „A my reprezentowaliśmy zupełnie inną filozofię [...], odrzuciliśmy konstytucję PRL-u [...], wychodziliśmy z założenia, że nie będziemy przestrzegali peerelowskiego prawa, które dla nas było bezprawiem” – zaznaczał Janusz Krupski⁵.

Już po utworzeniu KOR-u, dzięki Borusewiczowi, który uspokajał Janusza, że działają w nim różni ludzie, Krupski skontaktował się w październiku bądź listopadzie 1976 roku z Antonim Macierewiczem. Borusewicz przekonał go bowiem, że jest to osoba, która byłaby zainteresowana współpracą. Mówił: „ty się powinienes dobrze rozumieć z Macierewiczem – nie przejmuj się przepisami. Jedź do niego”⁶. Janusz udał się więc do Warszawy.

Rzeczywiście, Janusz Krupski i Antoni Macierewicz, od października 1976 roku odpowiedzialny w KOR-ze – według SB – za redagowanie, powielanie i kolportaż „Komunikatów” KOR-u⁷, mieli podobne poglądy na temat niezależnego powielania, które można podsumować słowami: „nie należy się przejmować prawem i drukować”⁸.

Janusz na przełomie roku 1976 i 1977 jeździł często do Warszawy. Spotykał się głównie z Macierewiczem, który zapowiadał, że będzie miał dla niego coś interesującego do wydrukowania. Mniej więcej wtedy zaangażował się też w środowisko warszawskiego KIK-u, w 1976 roku został jego członkiem. Co najmniej od tamtego czasu bywał widziany na zebraniach młodzieżowej grupy tego Klubu – Sekcji Kultury⁹. Nie było go za to wśród autorów „Więzi”. W czasie tych spotkań tak w Lublinie, jak i w Warszawie trwały dalsze rozmowy Janusza z tym właśnie spośród liderów KOR-u o tym, co byłoby warto drukować.

Krupski jeździł więc do Warszawy i odbierał od Macierewicza przygotowane na maszynie do pisania „Komunikaty” KOR-u¹⁰, później też „Biuletyny Informacyjne”,

informacji drogą prywatnego listu), ale również za przepisywanie na maszynie (mechanizm samizdatu), co by wskazywało, że i tę technikę władze uznawały za nielegalną, por. AIPN Kr 0. Wypowiedź Mirosława Chojckiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 66, J. Błażejowska, *Papierowa...*, s. 44.

⁴ W stanowisku Kuronia widoczny był „legalizm”. Inne poglądy reprezentował już od kilku lat L. Kołakowski, który w opublikowanym w 1971 roku tekście pisał: „Jeśli opowiadam się za ideą „reformistyczną”, to nie w tym sensie, bym uważał, że reformizm można zdefiniować jako środki „legalne” w odróżnieniu od „nielegalnych”. Odróżnienie takie jest po prostu niewykonalne w sytuacji, kiedy o tym, co jest lub nie jest legalne decyduje nie prawo, lecz dowolna interpretacja mglistych ustaw przez policję i władze partyjne”, por. L. Kołakowski, *Tezy o nadziei i beznadziejności*, „Kultura” Paryż, nr 6/ 285, 1971, s. 16.

⁵ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2, zob. też wypowiedź J. Krupskiego [w:] *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 63.

⁶ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁷ Por. AIPN o258/291, t. 4.

⁸ Notatki współautora z rozmowy z Antonim Macierewiczem, Warszawa, styczeń 2019.

⁹ Więcej o Januszu Krupskim w Sekcji Kultury w tym czasie zob. W. Kunicki-Goldfinger, *Sekcja Kultury warszawskiego KIK-u...*

¹⁰ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 48.



a wcześniej indywidualne i zbiorowe skargi uczestników wydarzeń w Radomiu i Ursusie¹¹, jak również „różne broszury” i materiały ówczesnie opracowane przez to środowisko¹².

Matryce niezbędne do drukowania tych materiałów na powielaczu przepisywała m.in. Bożena Balicka, ale też Stanisław Witer¹³ i Małgorzata Żórawska¹⁴, w mieszkaniach swoich, ale również u Zdzisława Jamrożka. Jamrozek starszy od Janusza o dobrych kilka lat¹⁵, wówczas jeszcze nie był zaangażowany w środowisko późniejszego ROPCiO i KPN. Znany był SB jako przywódca kilkunastoosobowej grupy Spółdzielni Niewidomych w Lublinie, razem z Witrem, zatrudnionym w niej jako ekonomista; widzącym, ale z konieczności jeżdżącym na wózku inwalidzkim. Nie tylko rozpowszechniał on wśród znajomych wiadomości z Radia Wolna Europa, ale też „sporządzał odbitki i kolportował biuletyny KOR” oraz inne materiały, a nawet opracowywał apele i listy z wyrazami solidarności z tą niezależną organizacją i wysyłał je do oficjalnych gazet codziennych¹⁶. Grupa ta związana ze środowiskiem inwalidów również uczestniczyła

¹¹ Wit Wojtowicz, który drukował je w akademiku zapamiętał, jak Janusz Krupski kazał sprawdzać wiarygodność otrzymywanych wówczas z różnych stron materiałów, a tych, których nie był pewny, zakazywał drukować, por. Notatki autorów z rozmowy z Wittem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019, Warszawa, maj 2019.

¹² M.in. zawierające materiały zebrane i podpisane przez członków KOR-u, a dotyczące spraw sądowych wytoczonych uczestnikom protestów robotniczych w czerwcu 1976 roku.

¹³ Stanisław Witer, sparaliżowany inwalida I grupy, ekonomista po UMCS, współpracownik „Spotkań”. Na jego maszynie do pisania i w jego mieszkaniu przepisywano m.in. Komunikaty „KOR”, „Zapis” nr 1, „Spotkania” nr 1 i 2; ściśle współpracował w tym zakresie ze Zdzisławem Bradlem i Bożeną Balicką. Wcześniej uczestnik akcji pisania listów w obronie Stanisława Kruszyńskiego, Jacka Smykała i w sprawie zmian konstytucji czy powołania komisji sejmowej ds. wydarzeń w Radomiu. W kolejnych latach wielokrotnie poddawany rewizji mieszkaniowej, współpracownik KOR i ROPCiO, sygnatariusz listów m.in. w sprawie dostępu Kościoła do środków masowego przekazu (1979), uczestnik akcji bojkotu wyborów w marcu 1980 roku, na początku września 1980 roku współzałożyciel niezależnych związków zawodowych, później członek NSZZ „Solidarność”. Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witrem, styczeń 2019, S. Witer, *Wycinek autobiografii*, kopia mps. w posiadaniu autorów.

¹⁴ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą Żórawską, Dorochucza, 23 sierpnia 2013, Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witerem, Lublin, 3 stycznia 2019.

¹⁵ Zdzisław Jamrozek (1942–1989), od 1963 do końca życia zatrudniony był w Spółdzielni Inwalidów Niewidomych w Lublinie, działacz opozycji demokratycznej od 1976: od X 1977 r. mieścił się w jego mieszkaniu Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO i Klub Swobodnej Dyskusji, współorganizator listu w sprawie umożliwienia transmisji mszy świętej, od 1 września 1979 w KPN, od września 1980 roku w „Solidarności”, zob. też. M. Choma-Jusińska, *Jamrozek Zdzisław*, http://www.encysol.pl/wiki/Zdzisław_Mieczysław_Jamrozek.

¹⁶ W grupie tej znajdowali się też m.in. Ryszard Dziewa i K. Traczyk, związane z nią były też Stanisław a Sztajdel-Maliborska i Danuta Wielguszevska. Wydaje się, że już w 1977 roku można było ją uznać – jeszcze przed wejściem wielu jej członków w struktury ROPCiO – za samodzielną grupę polityczną. Stać ją było bowiem na, jak pisze oficer SB, „skierowanie petycji do Sejmu domagając się w niej przeprowadzenia śledztwa rzekomych nadużyć władzy przez funkcjonariuszy MO w czasie wydarzeń czerwcowych w 1976 roku”, a w 1977 roku na zbieranie podpisów pod petycją w sprawie transmitowania przez radio i telewizję mszy niedzielnych, por. AIPN Lu 0135/21 s. 145–146, Informacja podpisana przez zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO w Lublinie ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk. Henryka Kamińskiego z 20 stycznia 1977 roku dotycząca niektórych faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa;

w spotkaniach duszpasterstwa dominikańskiego o. Ludwika Wiśniewskiego¹⁷. Janusz Krupski nawiązał z nimi kontakt poprzez Zdzisława Bradla i jego ówczesną dziewczynę Bożenę Balicką. Jeszcze po latach pamiętał przepisane przez nią matryce: „robiła to dobrze” – mówił¹⁸. To środowisko pozostało Januszowi również w przyszłości bliskie, później ukazała się ważna publikacja w ich obronie w „Spotkaniach”¹⁹.

Wszyscy oni mieli już doświadczenie w przepisywaniu maszynowym, samizdatowym. Balicka przepisała w ten sposób m.in. *Życ bez kłamstwa* Aleksandra Sołżenicyna, List 59, List 101²⁰, lubelskie listy w sprawie zmian konstytucji²¹, petycje w obronie szczecińskiego studenta Jacka Smykała i przeróżne teksty ulotkowe, na przykład o lubelskim procesie Stanisława Kruszyńskiego²². Teraz pracowali na matrycach, przygotowując do druku wspomniane już skargi poszkodowanych w Radomiu i Ursusie., a od późnej jesieni 1977 roku także „Komunikaty” KSS „KOR” i Biuletyny Informacyjne.

Drukowali je zarówno Wojtowicz, jak i Nowacki z Butkiewiczem. Powielacz był mały i łatwo można było przenosić go z miejsca na miejsce. Tak więc innym razem drukarzami tych „Komunikatów” byli Krzysztof Żórawski i jego siostra Anna Żórawska, którzy powielali je na jej stacji na lubelskim Węglinie. Z kolei sam Krzysztof drukował po kryjomu w siedzibie Koła Naukowego Historyków Studentów KUL-u najpierw w jedną noc listopadową 1976 roku razem z Piotrem Jaroszyńskim i Małgorzatą Urbanowicz, a później już sam. Wydrukowane egzemplarze „brało się [...] pod pachę czy w plecak i niosło się Januszowi, który wywoził nakład do Warszawy”²³, skąd rozwożono je po całej Polsce, również do Lublina²⁴. Kolportażem tych dokumentów po przywiezieniu z powrotem części nakładu z Warszawy (tak jak wcześniej ich przepisywaniem) zajmował się też starszy przyjaciel Krupskiego, filolog klasyczny i pracownik KUL-u Jan

ibid. s. 152–153, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności z 10 marca 1977 roku, s. 3–4; *ibid.*, s. 228, Informacja ppłk. H. Kamińskiego dla pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysława Kruka o sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim z 7 listopada 1977 roku.

¹⁷ Więcej o tym środowisku i jego związkach z ROPCiO i KPN zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 206–335.

¹⁸ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 109.

¹⁹ Z. Bradel, *Poświęcone błogostawionemu*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 52–63.

²⁰ S. Witer, *Bożena Miśkiewicz z domu Balicka, fragment biografii*, kopia maszynopisu w posiadaniu autorów.

²¹ Również Oświadczenie nr 2 Młodzieżowego Komitetu do spraw KBWE w Helsinkach zob. *Ruch oporu...*, s. 52–54.

²² S. Witer, *Bożena Miśkiewicz z domu Balicka...*

²³ Por. K. Żórawski, *Powielacze i formacja...*, s. 247.

²⁴ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3. Notatki z rozmowy współautora ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.



Michał Krzemiński²⁵. W składaniu i druku tych materiałów brał również udział Piotr Kałużyński²⁶.

Jeszcze po 30 latach od tamtych wydarzeń Janusz wspominał też o obecności w tym zespole swojego rówieśnika z historii Jana Andrzeja Stepka²⁷. Stepek przerwał swoją aktywność na jakiś czas po krótkotrwałym zatrzymaniu przez SB. Był wtedy w gronie osób ze środowiska lubelskiego, które 14 maja 1977 roku jechały na uroczystości żałobne zorganizowane w trakcie krakowskich Juwenaliów ku uczczeniu zamordowanego studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa. Razem ze Stepkiem zostały wówczas zatrzymane inne osoby tworzące początki przyszłego środowiska „Spotkań”: Piotr Kałużyński, Wojciech Samoliński, Anna i Krzysztof Żórawscy, Piotr Jaroszyński, Zenon Mazurczak, Małgorzata Urbanowicz²⁸. Inne zostały w Lublinie by kontynuować dopiero co rozpoczęte prace drukarskie – tak miał zasugerować, również ze względów bezpieczeństwa, Janusz Krupski²⁹. W ten sposób oprócz Nowackiego został w Lublinie również Wojtowicz, który opiekował się wówczas powielaczem³⁰. Inicjatywa wysłania delegacji do Krakowa została doceniona przez krakowski SKS dowodem tego telegram z podziękowaniami „studentom lubelskim za wszelkie inicjatywy podjęte dla uczczenia żałoby po Staszku [Pyjasie – przyp. aut.]”³¹.

Z powodów bezpieczeństwa współpracownicy Janusza niekoniecznie znali się bezpośrednio z pracy konspiracyjnej. Zgodnie z jej zasadami, im mniej wiedzieli o tego typu aktywności swoich przyjaciół i znajomych, tym lepiej dla ich bezpieczeństwa.

²⁵ Jan Michał Krzemiński (1943–2010), filolog klasyczny, współpracownik i autor „Spotkań”, uczeń i współpracownik prof. Leokadii Małunowiczówny (1910–1980), wybitnej filolożki klasycznej, aresztowanej na trzy miesiące jesienią 1967 roku za powielanie kazań prymasa Wyszyńskiego, a następnie inwigilowanej do końca życia w ramach sprawy „Dewot, a także aresztowanej w związku z działalnością w nieuznanym przez władze Instytucie Przemienienia Pańskiego, świeckiego zgromadzenia zakonnego, zob. J. Wrona, *Leokadia Małunowicz – „Zagrożenie dla interesów PRL”*. W optyce aparatu bezpieczeństwa [w:] *Scientia et Fidelitate. Księga pamiątkowa Ewy i Czesława Deptułów Profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 2013, s. 895–916.

²⁶ Notatka autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, styczeń 2019. Notatka współautora z rozmowy z Piotrem Kałużyńskim, styczeń 2019.

²⁷ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 109.

²⁸ Zob. Komitet Obrony Robotników. Komunikat nr 10 z 27 maja 1977 roku [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, Warszawa 2014, red. A. Jastrzębski, s. 112. Trochę inna wersja zob. J.A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”*, „Strych kulturalny”, 1994, zeszyt IV, s. 74. O zatrzymaniu ośmiu studentów KUL zob. AIPN Lu 0135/ 21, s. 174–175, Informacja Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego w Lublinie ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego z 15 maja 1977 roku dotycząca faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa, s. 1.

²⁹ Notatki autora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

³⁰ Notatki z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

³¹ Telegram SKS u w Krakowie do o. Ludwika Wiśniewskiego, z 16 maja 1977 roku. Zbiory Archiwum o. L. Wiśniewskiego w oprac. M. Żórawskiej.

Osobą, która bez wątpienia ich łączyła był, Janusz Krupski. Wyraźnie wspierali te działania Krupskiego pozostający wówczas poza Lublinem Bogdan Borusewicz i Piotr Jegliński; ten drugi szczególnie finansowo. Według ustaleń Błażejowskiej – na podstawie notatki SB – wspomniany powyżej zespół drukował w Lublinie „Komunikaty” KOR-u na powielaczu spirytusowym (denaturatowym) od numeru czwartego z 22 listopada 1976 roku³².

Działalność ta przyniosła widoczne efekty. „Komunikaty” KOR-u, a następnie „Biuletyny Informacyjne”, a także inne nielegalne wydawnictwa docierały w ten sposób do znacznie szerszego kręgu osób. Dostrzegło to również SB, zauważając, że „istnienie i działalność Komitetu Obrony Robotników niemal do końca ubiegłego roku [tzn. 1976 – przyp. aut.] były znane na terenie województwa lubelskiego stosunkowo nielicznej grupie osób. [...] W miarę upływu czasu działalność komitetu została szerzej rozpropagowana głównie przez radio «Wolna Europa» oraz w wyniku przenikania wiadomości ze środowisk warszawskich, kolportowania «Biuletynu» KOR [podkr. SB] głoszonych kazań kościelnych itp.” – pisał 10 marca 1977 roku szef lubelskiego SB ppłk Henryk Kamiński³³.

Wszyscy historycy są zgodni, że uruchomienie podziemnych powielaczy było momentem przełomowym, umożliwiło bowiem rozpowszechnianie na dużą skalę wydawnictw podziemnych oraz przedrukowywanych w ten sposób książek i pism emigracyjnych. Środowisko skupione wokół Janusza wydało w ten sposób – jak widzieliśmy – książkę George’a Orwella i rozpowszechniło pierwsze opracowane przez siebie ulotki jeszcze późną wiosną 1976 roku. Jesienią tego roku zastosuje tę metodę środowisko Nurtu Niepodległościowego wydając pismo „U progu”³⁴. Niedługo potem praktycznie cała opozycja przeszła na powielaczowy system rozpowszechniania swoich wydawnictw³⁵. Rewolucja powielaczowa miała więc szeroki zasięg społeczny, przeprowadzana była przez wiele różnych środowisk niezależnie od siebie i niemal równocześnie.

³² J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 46. Ale który „Komunikat” został jako ostatni wydrukowany na tym powielaczu spirytusowym dzisiaj już trudno ustalić. Sam Janusz pamiętał o początku ich drukowania od grudnia 1976 roku, co oznaczałoby, że numer 4 z 22 listopada 1976 roku był powielany jeszcze w grudniu, por. Wypowiedź J. Krupskiego [w:] *Obieg NOW-ej*, wstęp, wybór i oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2013, s. 19. Inne dane: pierwszy powielony „Komunikat” to nr 5 z grudnia 1976 roku, „Biuletyn” był powielany w Lublinie od lutego 1977, skargi radomskie później, por. J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012, s. 142–143.

³³ Por. AIPN Lu 0135/21, s. 150, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności z 10 marca 1977 roku.

³⁴ Zakup ten możliwy był dzięki Jerzemu Giedroycowi, por. *Poszliśmy własną drogą. Z Andrzejem Czumą rozmawia Wojciech Muszyński*, „Biuletyn IPN”, 2006, nr 5/6, s. 10; P. Zaremba, *Młodość. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 52–53; C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980 – 1989*, t. 2. *Ruch społeczny*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 252, J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 47–48.

³⁵ A. Friszke, *Czasopisma „drugiego obiegu”* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2012, s. 385–386, J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy...*, s. 36.



Jeszcze w lutym 1977 roku Antoni Macierewicz zaproponował Januszowi Krupskiemu, by, z powodu objętości dzieła, odłożył plany przedrukowania książki Aleksandra Sołżenicyna „Archipelag Gułag”. Jej drugi tom ukazał się wówczas w Bibliotece „Kultury” Instytutu Literackiego w Paryżu³⁶. Czy miały miejsce rozmowy na ten temat Jeglińskiego z ich ówczesnym wydawcą w języku polskim Jerzym Giedroyciem? Czy z planów tych zrezygnowano, zdając sobie sprawę z trudności w zdobyciu papieru, matryc, drukowaniu i rozprowadzeniu tak obszernego dzieła? Wspomnijmy tu dla zobiektywizowania sytuacji, że książki tej w całości nie zdołało przedrukować żadne podziemne wydawnictwo w latach siedemdziesiątych XX wieku aż do przełomu 1980 i 1981 roku.

Antoni Macierewicz namawiał, aby środowisko lubelskie wydrukowało nowo utworzony kwartalnik literacki „Zapis”³⁷. Wydawany on był dotychczas techniką samizdatową, czyli przepisywano go w kilku egzemplarzach na maszynie, podobnie – nie tylko jak czyniła to opozycja w ZSRR, ale również w Polsce, np. w przy pierwszych numerach wspomnianego „Komunikatu”. Rozmowy Macierewicza z redaktorami tego pisma i przekonywanie ich do nowej metody rozpowszechniania trwały jednak aż cztery miesiące. W końcu najpierw udało się uzyskać akceptację dla tej idei Jerzego Andrzejewskiego, później reszty tego zespołu. Dopiero jednak w maju 1977 roku Krupski otrzymał egzemplarz „Zapisu” do powielenia³⁸.

Był to przełomowy moment w życiu Janusza, nie tylko w działalności podziemnej. Dramaturgia tych czasów dzisiaj jest trudna do odtworzenia. Janusz – jak zawsze skromny – niewiele o tym mówił. Czy towarzyszyło temu jakieś niepowodzenie na drodze zawodowej? Koniec nadziei na prowadzenie zajęć na uniwersytecie? Rozczarowanie w życiu osobistym? Czy też, jak pozostało to na pewno w legendzie – ale czy nie również jako świadectwo prawdy – był to zdecydowany krok do przodu na drodze do poświęcenia się konspiracji i robocie podziemnej. Nastąpiło wtedy zerwanie ze światem legalizmu i bierności, nie tylko psychologiczne, ale i materialne. Czym innym bowiem – bo przecież nie szaleństwem albo lekkoduchostwem – mogła być jego ówczesna decyzja przeznaczania środków z książeczki mieszkaniowej na zakup papieru w celu prowadzenia nielegalnej działalności wydawniczej? Dodajmy, że jego niezamożni rodzice, chcąc zabezpieczyć w ten sposób przyszłość syna, wpłacili na książeczkę pieniądze za uzyskaną wcześniej przez matkę w spadku, a niedawno sprzedaną ziemię pod Lublinem.

³⁶ A. Sołżenicyn, *Archipelag Gułag*, przeł. Michał Kaniowski [wł. Jerzy Pomianowski], t. 1, Paryż 1974, t. 2, Paryż 1975, t. 3, Paryż 1978.

³⁷ J. Błżejowska, *Papierowa rewolucja...*, s. 54-55. Autorka pisze o pięciu – ośmiu egzemplarzach przepisanych na maszynie pierwszego numeru „Zapisu”. Notatki z rozmowy współautora z Antonim Macierewiczem, Warszawa, grudzień 2018.

³⁸ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 109. Notatki z rozmowy współautora z Antonim Macierewiczem, Warszawa, grudzień 2019.



Tej decyzji Janusza w żaden inny sposób nie tłumaczą „problemy organizacyjne i finansowe” związane z wydaniem „Zapisu”. Nie musiał być on drukowany z takim wyrzeczeniem. Nie musiał tego robić Janusz. Nie było żadnych nacisków ze strony redakcji pisma ani nikogo z warszawskiej opozycji w tej sprawie³⁹. Krupski miał zapewne rację, kiedy po latach wspominał, że nie było funduszy na ten cel, ale też nie było żadnej konieczności, aby to środowisko lubelskie je finansowało. Owszem, jego dotychczasowa metoda zbierania pieniędzy – chodzenie po znajomych i niemalże żebranie – mogła się okazać nie tylko zawodna, ale wręcz niebezpieczna i grozić dekonspiracją, jak po latach wspominał. Ale przecież nie było bezwzględnej konieczności drukowania w tym mieście lub jego okolicach podziemnego czasopisma, którego początkowo przecież nikt nie chciał powielić w tak wielkim nakładzie kilkuset egzemplarzy – dużym jak na ówczesne warunki podziemne. Po latach Krupski powiedział lakonicznie: „zdecydowałem się [...] zlikwidować książeczkę oszczędnościową, którą mi założyli rodzice jako wkład na mieszkanie”⁴⁰, podkreślając w ten sposób wyjątkowość i jednostkowość tej decyzji”. Ta decyzja, którą zaakceptowała zresztą jego matka, potwierdziła jego status człowieka osobnego, niespotykanego⁴¹. Uczyniła go ona egzystencjalnie i psychologicznie, a jak się okaże także historycznie, jednoznacznie człowiekiem podziemia.

Jak pamiętamy, wśród materiałów, które w następnych miesiącach Krupski odebrał od Macierewicza był wydany jako samizdat jeden z kilku egzemplarzy starannie oprowionego maszynopisu pierwszego numeru „Zapisu”, pierwszego niezależnego pisma literackiego w Polsce.

Ten pierwszy numer „Zapisu” drukowało i składało w maju i czerwcu 1977 roku kilkanaście osób w trzech miejscach. We wspomnianym akademiku (w pokoju Wita Wojtowicza), na stacji Ilony i Jana Stepków przy ul. Sienkiewicza w Lublinie, a następnie w innym mieszkaniu wynajmowanym przez tę ostatnią parę oraz Pawła Nowackiego i Małgorzatę Ocias przy ul. Skołuby⁴². Oprócz Wita Wojtowicza, Jana Stepka, Pawła Nowackiego⁴³ i Wojciecha Butkiewicza drukowali wówczas też inni studenci KUL-u: Bogumił Pietrasiewicz i Tadeusz Hofmański z polonistyki, Michał Zulauf z historii sztuki.

³⁹ Notatki współautora z rozmowy z Antonim Macierewiczem, Warszawa, grudzień 2018.

⁴⁰ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 109, zob. też *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedź Janusza Krupskiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 65.

⁴¹ O Januszu jako „człowieku osobnym” zob. Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁴² Niektórzy uczestnicy tych wydarzeń pamiętają, że druk i składanie tego numeru „Zapisu” trwało już od końca marca, a na pewno w kwietniu i maju aż do 29 czerwca, Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁴³ P. Nowacki, *Niezwykła przygoda*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 148. Wzorem dla niego był dziadek Józef Kocik, uczestnik powstania wielkopolskiego i wojny polsko-sowieckiej (walczył w bitwie pod Bobrujskiem). Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, czerwiec 2018.



Składali w Lublinie m.in. Wojtowicz, Butkiewicz, Nowacki⁴⁴. Ale czy wszystkie egzemplarze zaplanowano składać w Lublinie? W pamięci niektórych uczestników tamtych wydarzeń pozostał również widok pokoju w Warszawie, w którym numer ten składali Janusz Krupski, Jan Ajzner, Antoni Macierewicz i zapewne ktoś jeszcze⁴⁵. Jak to się stało, że pierwszy numer pierwszego niezależnego pisma literackiego w powojennej Polsce drukowała w Lublinie niewielka grupka osób skupiona wokół Janusza Krupskiego⁴⁶?

Janusz był osobą mającą kontakty ze środowiskiem KOR-u w Warszawie, skąd otrzymywano materiały, znającą też wszystkie lubelskie adresy i wszystkich drukarzy. Również on koordynował wówczas wszystkie prace wydawnicze. W pracach nad wydaniem pierwszego numeru „Zapisu” Januszowi pomagał, z inicjatywy Wita Wojtowicza, Paweł Nowacki⁴⁷. W maju 1977 roku Janusz wysłał tego ostatniego na dworzec kolejowy po odbiór przywiezionych przez Macieja Kuronia z Warszawy do Lublina ostatnich partii pierwszego numeru „Zapisu” i zapewne maszynopis nowego „Komunikatu” KOR-u. Cała przekazana paczka trafiła następnie bezpośrednio do Janusza, który zdecydował o kolejności drukowania poszczególnych materiałów⁴⁸. Nowacki wspominał: „Drukując na pierwszym powielaczu spirytusowym, uszczelnialiśmy odrzwia i okna po to, żeby zapach denaturatu się nie roznosił, bo on był porażający i jak na alkohol bardzo charakterystyczny. Mieliśmy naturalnie świadomość, że nikt nie skojarzy denaturatu z powielaczem spirytusowym”, bo był to „pierwszy [...] niezarejestrowany powielacz spirytusowy w Polsce” – w akademiku i w bloku mieszkalnym budziło to jednak niepokój – mogło bowiem wskazywać mieszkańcom, a więc i policji, że znajduje się tam jakaś pijacka melina⁴⁹. Hofmański, abstynent, uległ na skutek wdychania oparów denaturatu zatruciu alkoholowemu⁵⁰. W czasie przewożenia go do akademika tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doszło wówczas do dekonspiracji.

⁴⁴ P. Nowacki, „Zapis”, „Spotkania” i potyczki z Kuroniem, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr. 7-8, s. 139.

⁴⁵ Notatki z rozmowy współautora z Antonim Macierewiczem, Warszawa, styczeń 2019. Składanie w Warszawie pamiętał też Janusz Krupski, por. Wypowiedź J. Krupskiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 69.

⁴⁶ *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedzi Janusza Krupskiego i Pawła Nowackiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 64–65.

⁴⁷ P. Nowacki, *Niezwykła przygoda...*, s. 148. Wzorem dla niego był dziadek Józef Kocik, uczestnik powstania wielkopolskiego i wojny polsko-sowieckiej (walczył w bitwie pod Bobrujskiem), por. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁴⁸ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim i Zdzisławem Bradlem, Warszawa, grudzień 2018.

⁴⁹ P. Nowacki, *Niezwykła przygoda...*, s. 151–152.

⁵⁰ Relacja Wita Wojtowicza dla Teatru NN, przedruk w: W.K. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie, s. 232; Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut 2019; Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem, Zdzisławem Bradlem i Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2018. Wojtowicz pozostawił barwny opis warunków pracy i powodów zatrucia Hofmańskiego: „Okna i drzwi uszczelnialiśmy kocami – smród był okropny, głowa bolała, pociliśmy się na fioletowo, a oczy bardzo piękły. Niektórzy nie byli w stanie długo wytrzymać tych warunków i napięcia. To była bardzo trudna, nieraz katorżnicza praca,



Wszyscy byli jeszcze niedoświadczeni w tego typu pracy, jednocześnie mieli świadomość, że drukowanie i składanie tego właśnie z tekstami m.in. Antoniego Słonimskiego, Marka Nowakowskiego, Kazimierza Orłosa, Ryszarda Krynickiego czy Stanisława Barańczaka było może z perspektywy kilkudziesięciu lat „myśleniem mało skromnym”, ale jednak usprawiedliwionym myśleniem w kategoriach „historycznego wymiaru”, „przełamywania historii”⁵¹.

Na początku lipca 1977 roku, kiedy w areszcie przebywało wielu przywódców Komitetu Obrony Robotników i powszechnie obawiano się, że może to oznaczać zakończenie działania opozycji, ukazał się pierwszy numer niezależnego pisma literackiego „Zapis”, z podtytułem: „Poezja. Proza. Eseje. Felietony”⁵². Wydano go w 400 egzemplarzach, jednak ze styczniową datą, taką, jak poprzedzający go samizdat⁵³. Drukowany był jednostronnie w formacie A4, a więc takim, do jakiego przyzwyczaiły odbiorców „Komunikaty” KOR-u, miał objętość 248 stron. Wkładem powołanej specjalnie z tej okazji przez środowisko lubelskie (Jegliński, Krupski, Wojtowicz – w czasie spotkania w Dreźnie) Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej – o której napiszemy dalej – oprócz oczywiście samego wydruku jest też wykonany na prośbę Janusza Krupskiego przez Wita Wojtowicza projekt graficzny pisma wraz z okładką⁵⁴. Do dzisiaj w zbiorach biblioteki KUL-u w Lublinie mógł pozostać jeden z egzemplarzy wówczas drukowanego pierwszego numeru „Zapisu”⁵⁵. Janusz wręczył go Dyrektorowi Biblioteki KUL-u Andrzejowi Paluchowskiemu⁵⁶, w przyszłości swojemu bliskiemu współpracownikowi, który zapewniał stały kontakt ze środowiskiem polskiej emigracji oraz zabezpieczenie zbioru

często w fatalnych warunkach, w ciasnych pomieszczeniach, w oparach denaturatu po kilkanaście, często po kilkadziesiąt godzin bez wychodzenia na zewnątrz, z krótkimi przerwami na sen i tzw. prosty, żołnierski posiłek – koniecznie mleko (jako odtrutka) prosto z butelki, dżem, mocna herbata i bułka wecka w Lublinie zwana «parówką» oraz serek homogenizowany, a jako deser kisiel”, por. W.K. Wojtowicz, *„Francuzka” w Lublinie*, s. 232.

⁵¹ P. Nowacki, *Niezwykła przygoda...*, s. 153.

⁵² Nie budził on wszędzie entuzjazmu z powodu mniejszej jego czytelności niż przebitki maszynowe, por. Przytoczona opinia B. Toruńczyk [w:] M. Brandys, *Dziennik 1976/1977*, Warszawa 1996, s. 347.

⁵³ Oznaczono go jako 1, a więc zapowiadał kolejne numery. Nakład wynosił 360 egzemplarzy oraz dodatkowe 40 egzemplarzy przeznaczone dla bibliotek, na prezenty, dla drukarzy i ich współpracowników. Zapewne pojawienie się go w lipcu, już po ukazaniu się (w maju) samizdatowego (maszynowego) wydania numeru 2 „Zapisu” i nałożenie się na to nieodniesionych dokładnie do czasu relacji było przyczyną tego, że niektórzy, uznali, że to dopiero od tego drugiego numeru „Zapis” był powielany przez Janusza i jego kolegów, por. J. Ołaszek, *Rewolucja powielaczy...*, s. 43–44. Notatki z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

⁵⁴ Jak się okazało, był to projekt graficzny tylko tego numeru, z centralnie umieszczonym „kagankiem oświaty”, sygnowany wpisaną w okrąg literą B (od słowa „bojar”), pod którym ukrywał się autor rysunku, W. Wojtowicz, *„Francuzka” w Lublinie...*, s. 232, więcej Notatki z rozmowy autorów z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

⁵⁵ Zob. Sygnatura V.23197.

⁵⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 52; *idem*, *Od początku do końca...*, s. 111. Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Lublin 2014.



wydawnictw podziemnych i emigracyjnych w uczelnianej bibliotece. Ich współpraca przerodziła się w trwałą przyjaźń i przetrwała do końca życia Janusza⁵⁷.

Lubelski druk „Zapisu” udało się utrzymać w ścisłej konspiracji. Po całym nakład 360 egzemplarzy, przyjechał samochodem z Warszawy współpracownik KOR-u Stefan Starczewski. Dopiero stamtąd „Zapis” był rozprowadzany, trafił również do Lublina. Janusz opowiedział związaną z tym kamuflażem zabawną historię. Jego koleżanka z historycznego seminarium prof. Kłoczowskiego Danuta Filarska pokazała wydrukowany numer tego czasopisma i „powiedziała z dumą, że jest takie pismo wydawane w Warszawie”⁵⁸. Słabo jeszcze wówczas rozróżniano wydawcę i drukarza. Dla Janusza było oczywiste, że wydawcą jest on z kolegami. Nie powiedział jej o tym, dała mu go więc do obejrzenia, a nawet przeczytania⁵⁹. Oczywiście bez komentarza pożyczył go na kilka dni. Zamierzał przecież dalej drukować kolejne jego numery i zależało mu, żeby jak najmniej osób o tym w Lublinie wiedziało.

Maciej Sobieraj zaproponował, aby drugi numer „Zapisu” wydrukować w jego rodzinnym domu w Zagnańsku koło Kielc⁶⁰. W drugiej połowie lipca Krupski, Sobieraj i Nowacki, zawieźli tam powielacz i wydrukowali (również z Kałużyńskim i Bradlem) ten numer pisma.

Historia wydrukowania trzeciego numeru „Zapisu” jest znacznie bardziej skomplikowana. Na prośbę Janusza – około połowy września 1977 roku – Stefan Szaciłowski zgodził się, aby w jego mieszkaniu przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 10 w Lublinie stanął powielacz spirytusowy. Przyniósł go Wit Wojtowicz. Najpierw wydrukowano na nim i złożono tu pierwszy numer „Spotkań”. Bez wątpienia zaczęto drukować trzeci numer „Zapisu” z *Kompleksem polskim* Tadeusza Konwickiego. I teraz relacje na temat druku tego numeru nie są spójne. Szaciłowski, u którego to się działo, zapamiętał, że wydrukowano całość w nakładzie 400 egzemplarzy⁶¹. Jest tego pewien, gdyż pisząc wtedy magisterium z twórczości Konwickiego, odkładał sobie dobrze wydrukowane odbitki każdej strony tak, aby mieć cały i czytelny egzemplarz do swojej pracy⁶². Pamięta też wykonaną

⁵⁷ Notatki autorów z rozmowy z Januszem Krupskim, Warszawa 2000; Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Lublin 2014.

⁵⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 52; *idem*, *Od początku do końca*, s. 111.

⁵⁹ Danuta Filarska (później Winiarska, a następnie Kuroniowa) jest córką prof. Barbary Filarskiej, od 1969 roku pracowniczki naukowej KUL-u, specjalistki m.in. od wczesnej architektury chrześcijańskiej, łączniczki z Powstania Warszawskiego.

⁶⁰ M. Sobieraj, *Okres romantyczny „Spotkań”...*, s. 190–191.

⁶¹ M. Sobieraj, *ibid.* Sobieraj przekonany jest, że druk drugiego i trzeciego numeru „Zapisu” miał miejsce w Zagnańsku.

⁶² Szaciłowski najpierw dostał za pracę na ten temat II nagrodę (III otrzymał inny współpracownik, drukarz „Spotkań” Bogusław Pietrasiewicz) na studenckiej sesji poświęconej zagadnieniom teoretycznoliterackim w 1979 roku, a następnie z tego tematu obronił magisterium 22 czerwca 1981 roku, opublikował też na ten temat artykuł, a w 1983 roku planował pisanie na ten temat doktoratu, Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

metodą fotograficzną okładkę przedstawiającą negatyw kliszy z dziurkami, z postacią w kapeluszu⁶³. Janusz za to zapamiętał, że w listopadzie – grudniu wydrukowano tam tylko część nakładu, a resztę – po przeniesieniu powielacza – w „konwikcie koło Placu Litewskiego”⁶⁴ mając chyba na myśli Konwikt Księży Studentów KUL-u przy ul. Nowotki 7 (dziś ks. Idziego Radziszewskiego)⁶⁵.

Tymczasem do Janusza dotarła wówczas wiadomość, że w tym samym czasie w Warszawie wydrukowano – korzystając z jakiegoś oficjalnego offsetowego powielacza farbowego – w bardzo dobrym stanie technicznym całość tej książki Tadeusza Konwickiego, która wypełniała trzeci numer „Zapisu”⁶⁶. Stało się jasne, że środowisko lubelskie nie zdołało osiągnąć takiego poziomu czytelności wydruku. Z ciężkim sercem Janusz Krupski musiał wówczas podjąć decyzję, żeby zniszczyć wydrukowany nakład. Paweł Nowacki, przy udziale Wita Wojtowicza spalili go w piecu akademika KUL-u przy ówczesnej ulicy Sławińskiego (dziś Niecałej)⁶⁷.

Cała praca wydawnicza nie byłaby możliwa bez powielaczy. O dostarczeniu przez Piotra Jeglińskiego pierwszego, nazwanego „Francuzką”, za pośrednictwem Wita Wojtowicza, poproszonego przez Janusza Krupskiego o przywiezienie go w maju 1976 roku z Anglii do Polski, była już mowa.

⁶³ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013; Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Warszawa, styczeń 2020. Ten ostatni pożyczył ten numer „Zapisu” od S. Szaciłowskiego i również pamięta taką jego okładkę wykonaną z fotograficznego twardego papieru.

⁶⁴ Paweł Nowacki wskazuje na ten konwikt por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, por. wypowiedzi Zenona Mazurczaka, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 72.

⁶⁵ J. Krupski, Wspomnienia na pojedynczych kartkach, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁶⁶ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa 18 lipca 2019 roku; Chodzi o książkę: T. Konwicki, *Kompleks polski*, NOWA, Warszawa 1977. O tym, że ta książka Konwickiego jako „Zapis” nr 3 została wydrukowana przez kierowaną przez niego NOW-ą właśnie w grudniu, na gwiazdkę, zob. [A. Paczkowskim i A. Friszke rozmawiają z M. Chojeckim] [w:] *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego*, red. M. Okoński przy współpracy M. Szklarczyka, przypisy A. Friszke, Kraków 2008, s. 461.

⁶⁷ Tak opowiadał o tym Wojtowicz. Według niego wydrukowana przez nich pierwsza część „Zapisu” numer 3 „została zawieziona do Warszawy. My później wydrukowaliśmy resztę i przez pewien czas nikt po nią nie przyjeżdżał. I cóż się okazało? W Warszawie mieli podobno nieco lepszy sprzęt i ten nasz «Zapis» w słabo czytelnej postaci i w małym nakładzie nie był przydatny, a ponieważ nie mogliśmy scalić obu części, więc ta druga musiała zostać zniszczona. Niestety, z wielkim bólem, razem z Andrzejem Chmieleckim, który był wtedy kierownikiem akademika, oraz Pawłem Nowackim, spaliliśmy drugą połowę «Zapisu» nr 3 w kotłowni akademika przy ówczesnej ulicy Sławińskiego. To było bardzo przykre, bo mnóstwo pracy, mnóstwo różnych organizacyjnych poczynąń, kluczenia, zabiegów, żeby odciągnąć uwagę nieproszonych gości, poszło z dymem. To był moment zwrotny. Od tego czasu zaczęliśmy kroczyć własną drogą, odmienną od NOW-ej”, por. W. Wojtowicz, „Francuzka” w Lublinie..., s. 233–234; podobna wersja: P. Nowacki, *Niezwykła przygoda...*, s. 153–154. W innej relacji Wojtowicz, który przechowywał nakład po wydrukowaniu w pokoju u siebie w akademiku uściśla, że decyzję o spaleniu podjęto po tym, gdy dowiedziano się, że pierwsza część ich wydruku została już w Warszawie – po ukazaniu się tam „Zapisu” nr 3 – zniszczona. Korespondencja mailowa Wita Wojtowicza do współautora, Łańcut – Warszawa, maj 2020.



Później w listopadzie lub grudniu 1976 roku dotarł inny powielacz do Warszawy, przywieziony podobno przez jakiegoś Japończyka. Z Warszawy dostarczony został – w wielkim opakowaniu – do Lublina. Z tamtejszego dworca kolejowego już inna osoba przyniosła go bezpośrednio do mieszkania rodziców Janusza przy ul. Gospodarczej. Janusz, zaskoczony, ale i zadowolony z nowego sprzętu, miał jednak duże problemy z wydostaniem go w sposób niezauważony ze swojego mieszkania i przekazaniem na miejsce, gdzie można by było go bezpiecznie użyć. Ponieważ pojawił się ten nowy, „dość duży” powielacz, w tym samym miesiącu pierwszy przekazano środowisku KOR. W Warszawie odebrał go od Janusza Marcin Gugulski, współpracujący blisko z Antonim Macierewiczem⁶⁸.

Ten przywieziony był większy i cięższy, ale bardziej wydajny. Znalazł miejsce w pokoju akademickim Wita Wojtowicza. Jego opiekun wspominał po latach: „Nazwałem go pieszczotliwie Zuzia – na cześć kowboja Zuzi [...], o którym w kabaretowej piosence śpiewał Mieczysław Czechowicz⁶⁹. W rozmowach posługiwaliśmy się tym imieniem, co było swoistym kamuflażem. Wtedy był to taki nasz slang. Mówiło się na przykład: «Idę z Zuzią na spacer». Papier nazywaliśmy pieluchami, denaturat sokiem: «Trzeba parę pieluch kupić (tzn. kilka ryz papieru) i kilka butelek soku». Oczywiście zakupy trzeba było robić sukcesywnie w różnych sklepach, nie można było w jednym. Były rewiry, w których każdy kupował, potem gdzie indziej, bowiem były ustalone zmiany rewirów. Trzeba było się nieźle przy tym wszystkim nachodzić⁷⁰. Jednym z pierwszych wydruków Wojtowicza na tym powielaczu były otrzymane z KOR-u przez Janusza od Macierewicza dokumenty czechosłowackiej grupy opozycyjnej „Karty 77”⁷¹.

W kwietniu i w maju 1977 Janusz Krupski spotkał się w Dreźnie z Piotrem Jeglińskim, aby omówić dalsze zasady przerzucania sprzętu poligraficznego i książek z Francji do Polski⁷². Jeden z powielaczy Janusz sam przywiózł do Polski. Po kolejny pojechali 2 i 3 lipca 1977 roku do Erfurtu Zenon Mazurczak, który odbierał go tam od wysłanników Jeglińskiego, i osobno Paweł Nowacki, którego zadaniem było przewiezienie go stamtąd w dwóch transzach tydzień po tygodniu (raz ramkę, raz bęben) do Polski. W ten sposób powstały dwie trasy przerzutowe: jedna przez Drezno i druga przez Erfurt.

⁶⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 50; Notatki z rozmowy współautora z Marcinem Gugulskim, Warszawa, czerwiec 2018; pisemna relacja Marcina Gugulskiego w posiadaniu autorów.

⁶⁹ Imię powielacza pochodzi z piosenki *Kowboj zwany Zuzią* wykonywanej przez Mieczysława Czechowicza: „Dobry papcio mój od świtania już/toczył z flaszką bój do wieczornych zórz. [...] /Papcio w dłonie wziął whisky flaszki pół, /Na głowinę mą wylał krople dwie /I wykonał gest, który zna Far West, /A ten gest to jest fest kowbojski chrzest / I rzekł: «Chłopcze, ja ciebie Zuzia chrzczę»”, Zob. też Relacja Wita Wojtowicza dla Teatru NN, przedruk w W.K. Wojtowicz, *„Francuzka” w Lublinie ...*, s. 231.

⁷⁰ *Ibid.*

⁷¹ Korespondencja mailowa Wita Wojtowicza do współautora, Łańcut – Warszawa, maj 2020.

⁷² Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 69.



Przywieziony przez Nowackiego w częściach sprzęt schowany został w pomieszczeniu małej poligrafii na KUL-u, gdzie złożył go człowiek przysłany przez Norberta Wojciechowskiego. Powielacz ten trafił w końcu, ale na dosyć krótko do pokoju Wita Wojtowicza w akademiku przy dzisiejszej ul. Niecałej (wówczas Sławińskiego) w Lublinie.

Do końca 1977 roku w Lublinie pojawił się jeszcze jeden powielacz farbowy, na którym pracowano w Lublinie przy ulicy Sienkiewicza 44, gdzie mieszkali Stepek i Marek Kuchciński⁷³. Nie jest do końca jasne, czy oprócz wspomnianych „Komunikatów” KSS „KOR” i „Biuletynu Informacyjnego” drukowano tu też *Dokumenty bezprawia*⁷⁴. Jak widzimy ustalanie, co gdzie i kiedy drukowano na którym powielaczu, będzie już dzisiaj niezmiernie trudne.

⁷³ Zob. J.A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”*, „Strych kulturalny” 1994, zeszyt IV, s. 73.

⁷⁴ Nie chodzi tutaj o osobny druk *Dokumentów bezprawia...*, które zgodnie z datą wydania *Oświadczenia* KSS „KOR” zawartego w tych dokumentach – 8 kwietnia 1978 roku – ale o „Biuletyn Informacyjny” zawierający taki dział, zob. J.A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”...*, s. 73.



Nieocenzurowana Oficina Wydawnicza

Jak widzieliśmy, Piotr Jegliński zaproponował Januszowi spotkanie w Dreźnie¹. Dlaczego akurat tam? Wydaje się, że jedynym poważnym argumentem, oprócz względów komunikacyjnych, przemawiającym za wyborem tego miasta był fakt, że przebywał tam Kazimierz Charzewski, znajomy Jeglińskiego. Jego pokój w akademiku przy ul. Lumumby stał się później czymś w rodzaju punktu kontaktowego. Również nie tylko to miasto stało się miejscem przetrzutu książek i powielaczy, innym był na przykład Erfurt. Charzewski w Dreźnie mógł zorganizować nocleg, spotkanie, ułatwić rozoznanie na dworcu, gdzie najczęściej wymieniano pomiędzy sobą dwa identyczne bagaże – jeden pełny, przekazywany z Zachodu na Wschód, drugi w miarę pusty, ze Wschodu na Zachód. Oczywiście można jeszcze przyjąć, że miejsce rozmów – Galeria Drezdeńska – było świetnie wybrane. Ile razy można oglądać ten sam obraz Rubensa – zapytał jeden z później jeżdżących na tej trasie kolegów Janusza. Kto to wie? – odpowiedział inny – również historyk sztuki z wykształcenia.

Bez wątplenia jednak Janusz nie mógł spotkać się z Jeglińskim w kraju, gdyż ten miał bowiem „paszport ze znacznie przekroczonym terminem powrotu do Polski”². Pamięć Krupskiego okazała się jednak zawodna – owszem wydawano zazwyczaj paszporty z rocznym terminem ważności, nie ograniczał on jednak tylko przekraczania granicy PRL, ale w ogóle przesądzał o dacie ważności dokumentu. Formalnie rzecz biorąc,

¹ J. Krupski, *Od początku do końca ...*, s. 109.

² *Ibid.*



po przekroczeniu tego terminu nie można było za jego pomocą poruszać się nigdzie po świecie. Wiedział o tym oczywiście jego posiadacz i zabiegał o jego przedłużenie. Prawdą jest też zapewne to, że zazwyczaj Polaków jadących z Zachodu do Polski kontrolowano dopiero na granicy niemiecko-polskiej i dlatego, jadąc z RFN, mogli wwieźć na teren NRD dowolne towary³. Z perspektywy Jeglińskiego wybór Drezna był podyktowany – powiedzmy – wiarą w to, że jego spotkanie z Januszem czy innymi kolegami na neutralnym terenie będzie w mniejszym stopniu podlegało kontroli polskich służb. Krupski nadal nie otrzymywałby zapewne zgody na wyjazd na Zachód. Przywiezione stamtąd do Drezna przez jedną osobę materiały poligraficzne i książki łatwiej było drugiej osobie jadącej tylko na trasie Drezno – Polska ukryć wśród tłumu osób wożących wówczas stamtąd żywność i ubranie⁴. Właściwie to bezpieczniej było, że Janusz i jego koledzy jeździli spotykać się z Jeglińskim na terenie NRD niż gdyby mieli jeździć aż do Paryża – jadąc bezpośrednio do i ze stolicy Francji zwracaliby większą uwagę polskich służb celnych i granicznych.

W niektórych relacjach wspomina się, że w czasach, gdy służby ochrony granic państwa nie posiadały jeszcze rozwiniętych systemów informatycznych, można było, posiadając ważny dokument, bez większego ryzyka przekraczać granicę państwa. To informacja niedokładna. Wszyscy – prawda, że nie tak liczni – którzy jeździli wtedy z Polski na Zachód, bez wątpienia pamiętają opasłe księgi z rejestrem podejrzanych, w których służby graniczne sprawdzały każdą osobę przekraczającą granicę, czy nie należy ona do „grona podejrzanych”. Bez wątpienia łatwiej było poruszać się w ruchu transgranicznym między krajami tzw. bloku sowieckiego. Kontrola dowodów, na podstawie których można było podróżować do NRD od 1972 roku była w rzeczywistości znacznie bardziej pobieżna. Janusz mógł więc – jako jeden z tysięcy posiadaczy odpowiedniej pieczętki w dowodzie – stosunkowo łatwo przekroczyć granicę polsko-niemiecką.

Kiedy doszło do pierwszego spotkania Piotra Jeglińskiego i Janusza Krupskiego w akademiku przy ulicy Lumumby w Dreźnie? Relacje o tym milczą. Zapewne miało ono miejsce w kwietniu 1977 roku⁵. To data bardzo istotna, bowiem według ostatnich ustaleń historyków od 5 października 1977 roku Charzewski, u którego się spotykali,

³ Por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 110.

⁴ J. Krupski, *Jak doszło do „Spotkań”?*..., s. 7.

⁵ Meldunek Operacyjny SB z 3 maja 1977 roku, AIPN 0258/291, t. 1., k. 220, w którym jest przytoczona uzyskana z podsłuchu wypowiedź Antoniego Macierewicza na spotkaniu w Ochotnicy Górnej, gdzie mówi o planie powołania Biura Interwencyjnego, Funduszu Narodowego, Uniwersytetu Latającego, a także „Niezależnej Oficynie Księgarskiej”, o której istnieniu już wie i która – jego zdaniem – w ciągu kilku miesięcy ma wydać pierwszą książkę. Ta ostatnia informacja byłaby przesłanką do tego, żeby biorąc pod uwagę częste wówczas kontakty Janusza z Macierewiczem, uznać że do tego ostatniego musiała już dotrzeć informacja o oficynie, o której rozmawiali Jegliński i Krupski. Notatki z rozmowy współautora z Antonim Macierewiczem, styczeń 2019.



był zarejestrowany jako współpracownik polskiej służby bezpieczeństwa⁶. Tak więc być może dopiero od tej ostatniej daty przekazywane przez niego informacje zapewne wpływały nie tylko na ich działania, ale doprowadziły na pewno do bacznej kontroli. Ale o tym kim i kiedy stał się jego gospodarz Janusz wówczas nie wiedział. Musiał sobie to uświadomić, jak i fakt prowadzonej obserwacji wiosną następnego roku, gdy był przesłuchiwany jako świadek w czasie śledztwa w ramach formułowanych przeciw Jeglińskiemu zarzutów o szpiegostwo.

Oficjalna aranżacja miejsca ich spotkania w międzynarodowym akademiku mogła budzić zdziwienie. Na drzwiach pokoju Charzewskiego, od wewnętrznej strony, wisiał plakat z Edwardem Gierkiem. Miało to być konieczne wotum, składane – wedle przekazanego Januszowi usprawiedliwienia gospodarza – przez polskich studentów jako wyraz lojalności wobec państwa⁷, dzięki któremu mogli wyjechać na zagraniczne studia. Janusz, wychodząc stamtąd, zapamiętał jeszcze mapę, na której zaznaczono, jak Palestyńczycy spychają Izrael do morza. Być może w oczach Jeglińskiego i Krupskiego to międzynarodowe towarzystwo i komunistyczny sztafaż miały nie wzbudzać podejrzeń z powodu częstych tu wizyt osób z Polski.

To pierwsze spotkanie w Dreźnie nie zapisało się dobrze w pamięci Janusza. Z jego wspomnień nie wynika jasno, na czym polegało wzajemne nieporozumienie. Jegliński przywiózł ze sobą ogromną liczbę książek i chciał, by Janusz zabrał je do kraju. Niemożliwe było, aby Krupski przewiózł je przez polsko-niemiecką granicę za jednym razem, nie zwracając na siebie uwagi. Dlatego odmówił. Jegliński wymusił za to na nim natychmiastowy powrót do kraju po jakieś dokumenty, które przecież „miał przywieźć”. Możemy się tylko domyślać, że chodziło o przeznaczone dla emigracji materiały dotyczące działań podejmowanych przez opozycję w Polsce⁸. Krupski nie wziął ich wcześniej z obawy, że mogłyby utrudnić mu przekroczenie granicy. Po dwóch dniach podróży w tę i z powrotem przyjechał do Drezna. Po wspomniane książki pojechał tam wkrótce z Lublina Wojtowicz i przywiózł ich pierwszą część, jadący po drugą część ich kolega utracił przewożony przez siebie pakunek⁹.

Krupski i Jegliński uzgodnili wtedy dalszą współpracę¹⁰. Czy ustalili też dwa punkty przekazywania materiałów Erfurt i Drezno – tym samym dwie trasy kurierskie? Jeździć nimi mieli kolejni wysłannicy: Paweł Nowacki, Michał Zulauf, Janusz Krupski,

⁶ Daty według ustaleń M. Chomy-Jusińskiej za: „Scriptores” 2011, nr 39, s. 110.

⁷ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 110.

⁸ Wydrukował je później Jerzy Giedroyc w poszczególnych numerach „Kultury” i w tomie „Ruch oporu”, Paryż 1977.

⁹ Korespondencja majłowa Wita Wojtowicza do współautora, Łańcut – Warszawa, maj 2020.

¹⁰ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 110.

Wojciech Butkiewicz i Zenon Mazurczak¹¹. Cała akcja, choć przyniosła wymierne materialne korzyści dla funkcjonowania zaplecza technicznego niezależnej prasy i wydawnictw, nie zakończyła się dobrze i do dzisiaj pozostaje jedną z niewyjaśnionych historii, których wiele wokół „Spotkań”. Szerzej napiszemy o tym w dalszej części książki. Na razie przyjmijmy – tak jak Janusz i przyjaciele wiosną 1977 roku – optymistyczną perspektywę w patrzeniu na sens tych wyjazdów.

Drugie spotkanie Krupskiego i Jeglińskiego w Dreźnie miało miejsce zapewne pod koniec czerwca 1977 roku¹². Z Januszem przyjechał wtedy Wit Wojtowicz. Tym razem spotkali się w Galerii Drezdeńskiej, gdzie czuli się bezpieczniejsi. Janusz mógł z dumą powiedzieć Jeglińskiemu o czymś, o czym widocznie nie informował go wcześniej telefonicznie – proces powielania „Zapisu” był już zaawansowany¹³. Jegliński, zaznajomiony już dobrze z regułami emigracyjnego i zachodniego życia wydawniczego, wskazał, że pismo to powinno być opatrzone nazwą wydającej go oficyny. Po latach Krupski przypomina: „wymyśliliśmy wtedy nazwę Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza i taka nazwa została wpisana w pierwszym numerze «Zapisu»”¹⁴, a gdzie indziej uściśla „chyba Wit wpadł na pomysł, żeby to nazwać” w ten sposób¹⁵. Jegliński zapamiętał to wydarzenie inaczej¹⁶. Wit Wojtowicz jeszcze inaczej¹⁷. W żadnej relacji nie było jednak informacji

¹¹ Zenon Mazurczak mówił o tym, że wyjazdów podjął się na prośbę Jana Andrzeja Stepka w okolicy Drezna, Weimaru, Lipska w celu przewożenia stamtąd przesyłek, por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedzi Zenona Mazurczaka, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 66–67.

¹² Por. J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 110. W innych wspomnieniach Janusz Krupski mówi, że spotkanie to odbyło się w maju. Jednak stwierdzenie, jakie przy okazji pada: że było to „niedługo przed ukończeniem powielania pierwszego numeru «Zapisu»”, każe raczej uznać za bardziej prawdopodobną datę czerwcową – pod koniec bowiem tego miesiąca – jak widzieliśmy – ukończono wspomniany druk, por. Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 69.

¹³ Janusz wspominał: „w czerwcu mogliśmy przystąpić do powielania” „Zapisu”, J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 109. W innym miejscu dodawał, że „proces powielania pierwszego numeru «Zapisu» jest już zaawansowany”, por. *ibid.*, s. 110.

¹⁴ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 110. Kiedy indziej mówił jednak, że było to dopiero po wakacjach 1976 roku, zob. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2. O wyjeździe w czerwcu do Drezna gdzie wymyślili tę nazwę, ale i o roli Wojtowicza zob. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie...*, wypowiedzi Janusza Krupskiego oraz Wita Wojtowicza, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 67–68.

¹⁵ T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 8.

¹⁶ P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 66. „Nad nazwą dyskutowaliśmy z Witem Wojtowiczem, który zaproponował Nieocenzurowaną Oficynę Wydawniczą. Nazwa pojawiła się na pierwszym większym druku, którym był [jeszcze przed „Zapisem” – przyp. aut.] *Folwark zwierzęcy* George’a Orwella, Na wydaniu tym nie ma jednak oznaczenia tej oficyny: por. J. Kandzióra, Z. Szymańska i K. Tokarzówna, *Bez cenzury. 1976–1989. Literatura, Ruch wydawniczy. Teatr. Bibliografia*, pod red. J. Kandziory, Warszawa 1999, s. 716, poz. 5184 – gdzie jako datę wydania podano rok 1976, ale o tym przedruku wydania londyńskiego w tłumaczeniu T. Jeleńskiej niewiele zachowało się w pamięci drukarzy i wydawców, Korespondencja mailowa Wita Wojtowicza do współautora, Łańcut – Warszawa maj 2020. spr. Wypowiedź Piotra Jeglińskiego [w:] *Co nam zostało...*, s. 53.

¹⁷ Wypowiedź Wita Wojtowicza, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 67–68. Dodaje on, że sformułowanie „Oficyna Wydawnicza” jest to nawiązanie do dawnych oficyn wydawniczych w dawnej wolnej Polsce, *ibid.* s. 68.



o tym, jak i przez kogo faktycznie została utworzona ta oficyna i kto wchodził w jej skład. Czy była to jeszcze jedna gra z władzą, jak ta z nazwą nieistniejącego komitetu podpisującego ulotki dla europejskich studentów w Warszawie? Dzisiaj jeden z głównych uczestników tych wydarzeń twierdzi, że pomysł jego nawiązywał do nazw „dawnych oficyn wydawniczych” i miał podkreślać, że produkcji wydawniczej tej oficyny, inaczej niż wydawnictw oficjalnie funkcjonujących, nikt nie będzie poddawał cenzurze¹⁸.

Następne kilka miesięcy Janusz zapamiętał w dużym skrócie. Kluczowe znaczenie zdawała się wówczas mieć reorganizacja związanej z KOR-em opozycji, która nastąpiła po zwolnieniu z aresztu przywódców Komitetu i więzionych robotników Radomia i Ursusa w wyniku lipcowej amnestii¹⁹. Szukano nowej drogi i wyznaczano nowe cele²⁰. Po wielu debatach w miejsce KOR-u utworzono Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (KSS „KOR”), który miał znacznie szersze cele polityczne niż dotychczasowa aktywność, bardzo ważna, ale polegająca głównie na pomocy uwięzionym i represjonowanym oraz informowaniu społeczeństwa o nieprzestrzeganiu przez władze praw człowieka. Obok dotychczasowych obszarów działania KSS „KOR” podjął m.in. akcje na polu niezależnej edukacji. Między innymi z inicjatywy tego środowiska od jesieni 1977 roku funkcjonował Uniwersytet Latający, w ramach którego organizowane były w domach prywatnych wykłady i seminaria z dziedzin niedostępnych lub źle reprezentowanych w oficjalnym uniwersyteckim nauczaniu: historii, filozofii, literatury czy socjologii²¹. Sygnalizujemy te działania, gdyż – jak zobaczymy za pewien czas – Janusz Krupski nie pozostał obojętny wobec tego nurtu życia opozycyjnego.

Drugie pole aktywności opozycji to szeroko zaplanowana działalność wydawnicza. Macierewicz osobiście poinformował Krupskiego, że w ramach podziału odpowiedzialności w środowisku KSS „KOR” wydawaniem i drukowaniem zajmować się teraz będzie Mirosław Chojecki²². Na pierwszym spotkaniu z tym ostatnim Janusz dowiedział się, że Chojecki zamierzał skupić wokół siebie „większe środki materialne i organizacyjne”²³.

¹⁸ Korespondencja mailowa Wita Wojtowicza do współautora, Łańcut – Warszawa, maj 2020.

¹⁹ Władze PZPR od czasu do czasu 22 lipca organizowały amnestię – tego dnia przypadało święto państwowe związane z rocznicą oficjalnie uznawanego objęcia władzy przez komunistów w Polsce 22 lipca 1944 roku.

²⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, s. 245–266, J. Skórzyński, *Siła bezsilnych...* s. 268–269.

²¹ Z osób związanych ze „Spotkaniami” aktywni na tym polu byli, oprócz Krupskiego, m.in. Adam Stanowski, Irena Sławińska, Czesław Zgorzelski, Jacek Woźniakowski, Zdzisław Szpakowski. O Uniwersytecie Latającym zob. M. Kunicki-Goldfinger, *U źródeł Uniwersytetu Latającego...*, s. 6–28.

²² Zapewne do spotkania Krupskiego z Macierewiczem doszło wkrótce po zebraniu 29 września 1977 roku, na którym przekształcono KOR w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” Od tego czasu Macierewicza w redagowaniu Komunikatów zastąpiła Anna Kowalska, pracując na podstawie materiałów opracowanych przez komisję w składzie: Anna Kowalska, Aniela Steinsbergowa, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Piotr Naimski i Józef Rybicki, por. AIPN 0258/291, t. 1 (841), *Kryptonim „Gracze”...*, s. 315–319; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych...*, s. 268.

²³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 52; *idem*, *Od początku do końca...*, s. 111.

W opinii Krupskiego widział on w środowisku lubelskim tylko zaplecze techniczne dla rozwijanej działalności wydawniczej. Czy rzeczywiście tak uważał? W tamtym czasie środowisko to na pewno było póki co niezbędne. Janusz udzielił też Chojeckiemu bardzo konkretnej pomocy: „w międzyczasie dostarczyliśmy im kilka powielaczy, w tym farbowy (był to pierwszy tego typu powielacz w Polsce)” – tłumaczył po latach swoją ówczesną rolę Krupski niemal równolecie Chojeckiego²⁴.

Można zapytać, czy kontakty Janusza Krupskiego z Antonim Macierewiczem wówczas nie ustały? Zapoczątkowane około 1975 roku przez Bohdana Cywińskiego, wzmocnione współpracą m.in. przy akcji ulotkowej wokół Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży, spotkaniem na korytarzu sądowym w czasie robotniczych procesów w Radomiu, a następnie współpracą przy wydawaniu i drukowaniu materiałów KOR-u musiały być dotąd na tyle częste, że w listopadzie 1977 roku SB rozważając, kogo z osób związanych Macierewiczem należałoby spróbować uczynić „tajnym współpracownikiem pod A. Macierewicza”²⁵, wśród pierwszych czterech osób zaproponowało właśnie Janusza Krupskiego.

Inną wskazaną przez SB osobą – rozważaną w takiej samej roli jak Janusz Krupski – był prof. Stefan Nowak²⁶, którego żona dr Irena Nowakowa i uczniowie (m.in. zaprzyjaźniony z Macierewiczem Jakub Karpiński) współpracowali przy wydawaniu podziemnego „Głosu”²⁷. Macierewicz utrzymywał sporadyczne kontakty z małżeństwem Nowaków. Znacznie częstsze kontakty – wręcz stałe w tym okresie, podobnie jak Janusz – miał w tym okresie kolejny jego znajomy Zbigniew Garwacki, student ATK (ob. UKSW)²⁸. Podobnie ważną postacią, ze względu na swoje uzdolnienia techniczne wykorzystywane w pracy poligraficznej, miała ostatnia osoba z tej czwórki – Witold Chodakiewicz, w przyszłości znany działacz „Solidarności”²⁹. To wszystko byli ludzie z którymi Macierewicz się rzeczywiście często spotykał³⁰.

Jak się wydaje cała czwórka, bądź uznana została jednak za nieprzydatną do takiej roli, bądź – być może – niektórzy odmówili jej wprost. Źródła o tym milczą, ale też w żaden sposób nie wskazują, aby ktokolwiek z tej grupy, jak również z kilkunastu

²⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 53; *idem.*, *Od początku do końca...*, s. 111.

²⁵ Por. AIPN 0258/291, t. 1, Dokument z 10 października 1977 roku.

²⁶ Stefan Nowak, wybitny socjolog, znany m.in. z badań metodologicznych i badań świadomości społecznej studentów Warszawy, por. *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991.

²⁷ I. Nowakowa, *Funkcje milczenia i nie-milczenia inteligencji w systemie scentralizowanej władzy*, „Głos” nr 3, s. 16–17.

²⁸ Zbigniew Garwacki (ur. 1954), w drugiej poł. lat siedemdziesiątych XX wieku student filozofii ATK, współpracownik SKS rozpracowywany m.in. w ramach SOR „Wasale” oraz w ramach SOR „Macek”.

²⁹ A. G. Kister, *Witold Janusz Chodakiewicz* [w:] *Encyklopedia „Solidarności”. Opozycja w PRL 1976–1989*, Warszawa, 2012, t. 2, s. 64.

³⁰ Notatki z rozmowy współautora z Antonim Macierewiczem, Warszawa, styczeń 2020.



kolejnych osób wskazywanych do tej roli zgodził się na nią³¹. Krupski musiał też rozczarować SB swoją niezłomną postawą i z tego planu SB nic nie wyszło, a w grudniu 1980 roku nie był już zaliczany przez służby do kontaktów Macierewicza³². Jak się wydaje o tej przewidywanej dla siebie roli, roli, którą tak konsekwentnie i w sposób otwarty pogardzał, Krupski nic – nawet z dokumentów w IPN – nie wiedział.

³¹ Wśród nich były osoby, które inaczej niż pierwsza czwórka niekoniecznie były wówczas w stałym kontakcie z Antonim Macierewiczem (np. Mirosław Sawicki).

³² AIPN 0258/291, t. 4, *passim*.





Ku własnemu pismu

Pracując nad przygotowaniem druku kolejnych numerów „Zapisu”, Janusz Krupski czytał go i zapewne zwrócił uwagę na proveniencję tekstów¹. Część materiałów, które składały się na każdy numer, została zatrzymana przez cenzurę przed drukiem w oficjalnym obiegu wydawniczym. Inna część była tworzona od razu z myślą o druku w obiegu bezdebitowym, podziemnym. Zjawisko to Janusz traktował jako naturalną cechę każdego niezależnego pisma. Takie podejście charakteryzuje stan świadomości ówczesnych potencjalnych wydawców i przedstawia sytuację na rynku wydawniczym. Bardzo szybko rodziła się świadomość, że również wstrzymanie tekstu przez cenzurę albo jego okaleczenie może zaowocować kolejnymi tekstami pisanymi bezpośrednio dla podziemnego wydawcy. Eufemistycznie mówiąc – szuflady były raczej puste, istniała tylko pewna liczba wstrzymanych przez cenzurę tekstów i tylko pewna (ale jaka?) liczba nowych możliwych do napisania dzieł, tworzonych już bez autocenzury, powstających od razu z myślą o wydaniu podziemnym. Tak było z tekstem „Zapisu” nr 3, czyli powieścią Tadeusza Konwickiego *Kompleks Polski*, którą Janusz dostał ją do powielenia.

Profil powstających pism nie zawsze był czysto polityczny (jak na przykład „Głosu”). Pojawiający się na rynku mniej więcej w tym czasie „Puls”², podobnie jak „Zapis”, były przede wszystkim pismemami literackimi. Tworzenie takich periodyków teoretycznie,

¹ W pierwszym numerze „Zapisu” takim wstrzymanym przez cenzurę materiałem był tekst autorstwa Jacka Bocheńskiego pod tytułem *Prospekt*, będący fragmentem powieści *Tyberiusz-Cezar*, por. „Zapis” nr 1, s. 82-91.

² „Puls”, 1977, nr 1.

jak się wydaje, było możliwe tylko w większych ośrodkach kultury: Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu. Czy także w Lublinie? Czy Janusz miał wówczas wokół siebie osoby z takimi talentami i ambicjami, czy dostrzegał takie osoby w swoim mieście? Czy w środowisku literackim tego akademickiego ośrodka, gdzie funkcjonowały dwa uniwersytety i kilka innych szkół wyższych, gdzie wydawano oficjalne literackie pismo „Kamena”, istniało zapotrzebowanie na nowe? Powstające od czasu do czasu niezależne inicjatywy studenckie („Grafofil”³, „Polonista”⁴) nie wyszły poza jeden wydany numer. Ostatecznie w znacznie większych ośrodkach w latach siedemdziesiątych XX wieku nie powstały podziemne pisma społeczno-literackie.

Nie bardzo wiemy, dlaczego Krupski uznał „Zapis” właśnie za pismo społeczno-literackie⁵. Czy nie myślał o tak często wówczas podkreślanej również w oficjalnych publikacjach społecznej roli literatury? Tyle, że miał na myśli literaturę inną niż oficjalna, o innej – bo wzbogaconej o rzeczywistość opozycyjną – roli społecznej. Może jednak za oczywistą wartość społeczną – a nie literacką – uznał materiały dotyczące funkcjonowania cenzury w PRL-u prezentowane w pierwszym numerze tego pisma⁶.

Późną jesienią 1977 roku powszechna świadomość działań cenzury została wzmocniona ukazaniem się na polskim podziemnym rynku wydawniczym książki *Z księgi zapisów GUKPPiW*⁷. Wydano ją na podstawie dokumentów wywiezionych na Zachód przez byłego cenzora Tomasza Strzyżewskiego⁸. O jakich bezpośrednich doświadczeniach z cenzurą mogło wcześniej mówić lubelskie środowisko Janusza? Kontroli podlegały wszystkie powstające na KUL-u materiały powielane, a także te, które zostały

³ Pismo to powstało w środowisku Koła Polonistów Studentów KUL, na czele którego na początku 1977 roku stał Bogumił Pietrasiewicz i którego członkowie, m.in. Krzysztof Paczuski, Jacek Giszczak i sam Pietrasiewicz brali czynny udział w studenckich sesjach naukowych, a w następnym roku akademickim włączyli się do bliższej lub dalszej współpracy ze środowiskiem „Spotkań” Zgłoszenie członków Koła na sesję naukową „Współczesne metodologie w interpretacjach literackich” z 13 stycznia 1977 roku, AU KUL, Akta Koła Polonistów Studentów KUL. Korespondencja zewnętrzna. Pisma wychodzące – instytucje publiczne 1968–1993, bp.

⁴ O zgodę na jego wydawanie Zarząd Koła Polonistów Studentów KUL zwracał się do rektora i cenzury. Notatki z rozmowy współautora z Bernardem Nowakiem, Warszawa, czerwiec 2017. Zob. też AU KUL, Koło Polonistów Studentów KUL. Korespondencja wewnętrzna. Pisma wychodzące (rektor – rektorat) 1948–1994, bp. W grupie studentów polonistyki wydających to pismo znajdowała się też Barbara Imianowska, która później pod pseudonimem Barbara Taszkun wydrukowała w drugim numerze „Spotkaniach” wiersz *Wydarto mi...* Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem i Stefanem Szaciłowskim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 53; *idem*, *Od początku do końca...*, s. 112.

⁶ S. Barańczak, *Dlaczego „Zapis”*, „Zapis” 1977, nr 1, s. 1–12.

⁷ *Z księgi zapisów GUKPPiW*, wyd. NOWA, Warszawa 1977, trochę inną treść zawiera: *Czarna księga cenzury PRL*, wyd. ANEKS, Londyn 1977, przedrukowana jako *Czarna księga cenzury PRL*, wyd. NOWA, Warszawa 1981.

⁸ Por. Wstęp [w:] T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015, s. 29–56.



w maszynopisach, o ile zostały upublicznione nawet w jednym egzemplarzu, na przykład w licznych wówczas gablotkach i tablicach ściennych mieszczących się na korytarzach i w salach wykładowych czy seminaryjnych uczelni⁹.

O konkretnych przykładach cenzury poszczególnych artykułów i innych materiałów na pewno można było usłyszeć w lubelskim klubie miesięcznika „Więź”. Ale nieodrobione na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku zadanie dotyczące zbadania metodami historycznymi czy socjologicznymi indywidualnego doświadczenia w czasach PRL-u dotyczącego działania cenzury, przynajmniej w środowisku humanistycznym, jest już dzisiaj trudne do nadrobienia i chyba już na zawsze pozostanie .białą plamą. Nie dowiemy się, jak wyglądała rzeczywista skala i typ tych ingerencji. Ale czy na KUL-u nie do odtworzenia byłaby przynajmniej skala ingerencji cenzury na przykład w *Encyklopedię Katolicką* i inne wydawnictwa tego uniwersytetu?

Istnienie cenzury było bowiem jedną z głównych przeszkód w ułożeniu stosunków pomiędzy państwem komunistycznym a szeroko rozumianym, Kościołem, w doprowadzeniu do tego, co władza nazywała normalizacją wzajemnych stosunków. Było to trudne, bo nadal aktualne były postulaty Kościoła przywrócenia kilkudziesięciu pism katolickich zamkniętych pod koniec lat czterdziestych XX wieku. Nadal był aktualny postulat utworzenia katolickiego dziennika, tygodnika, a także wydawnictwa. Prymas w swoich notatkach i Episkopat w swoich dokumentach, w tym listach pasterskich, zwracał uwagę nie tylko na wspomniane powyżej braki, ale też na brak dostępu Kościoła do środków masowego przekazu. Na jakąkolwiek, pozostającą pod wyłączną kontrolą Kościoła, formę obecności kultury katolickiej w publicznym przekazie prasowym, radiowym czy telewizyjnym.

Wracając do gazet, periodyków i książek – Kościół próbował obejść te zakazy, drukując przynajmniej pewne tytuły za granicą. Przy pomocy finansowej Polonii w Rzymie czy Paryżu udało się wydrukować niektóre prace, zresztą przeważnie czysto religijne albo będące świadectwem funkcjonowania samego Kościoła. Było to szczególnie ważne

⁹ Posłużymy się tu przykładem wcześniejszym, rzeczywistość jednak nie zmieniła się pod tym względem: listu rektora ks. Wincentego Granata do dziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL-u z 18 marca 1967 roku, L. dz. 190/67/R, którego odpisy zostały wysłane „do wszystkich posiadaczy gablotek” na tym wydziale. Warto go zacytować w całości, gdyż ukazuje nie tylko zjawisko cenzury, ale również jej pewną bezradność, a przede wszystkim istnienie wówczas na KUL-u „periodyków niezarejestrowanych”: „Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zwrócił uwagę, iż w gablotkach KUL-u pojawiają się kolejne numery periodyków nie zarejestrowanych w Urzędzie Kontroli. W związku z tym proszę uprzejmie Pana Dziekana o dopilnowanie, by podległe mu Zakłady naukowe i Koła nie wydawały żadnych niezarejestrowanych czasopism w jakiegokolwiek bądź formie (powielane, w maszynopisie itp.)”. Jednym z wydawanych wówczas pism był „Studencki Przegląd Społeczny”, którego pierwszych sześć numerów ukazało się przed marcem 1967 roku, zob. Oświadczenie Komisji Koła Nauk Społecznych badającej działalność Redakcji Studenckiego Przeglądu Społecznego... z 8 marca 1967 roku, zob. AU KUL, Koło Nauk Społecznych. Korespondencja wewnętrzna przychodząca 1958–1996.

w latach siedemdziesiątych, gdy przetłumaczono podstawowe teksty związane z wprowadzeniem do liturgii języków narodowych. Druk Biblii w języku polskim, mszału i innych związanych z nimi dzieł praktycznie wyczerpał możliwości drukowania za granicą¹⁰. Nie było jednak mowy o druku memoriałów i petycji składanych w tamtej dekadzie przez Kościół na ręce władz państwa. Nie było miejsca na wydruk choćby części homilii prymasa czy innych hierarchów, tak by były łatwo dostępne dla czytelników w Polsce. W istniejącej prasie katolickiej ukazywały się one nader rzadko. Sam ksiądz prymas Wyszyński przez wiele tygodni zmagał się z cenzurą i Urzędem ds. Wyznań, chcąc wydać w kraju książkę *Idzie nowych ludzi plemię*¹¹. Jego argumentem w dyskusji nad zakresem ingerencji cenzora było coś co można nazwać straszeniem możliwością wydania tej książki na emigracji. Ale może władzy chodziło właśnie o to.

Cenzura swoim działaniem obejmowała oczywiście nie tylko obszar funkcjonowania Kościoła i religii, dotyczyła każdego wydawnictwa bez względu na światopogląd¹². Jednak uświadomienie sobie przez Krupskiego polityki państwa ograniczającej skalę funkcjonowania prasy i innych publikacji o charakterze katolickim, a także skali ingerencji cenzury również w życie religijne, Kościół, a zatem i KUL – które często – z racji samego swojego istnienia – wydawały się jej nie podlegać, bez wątpienia stawiało przed nim i jego kolegami pytania o zasadność myślenia o potrzebie niezależnego od niej piśma katolickiego.

Możliwe, że atmosfera skrępowania i ograniczania niezależnej działalności także na macierzystej uczelni Krupskiego uzasadniała myślenie o swoim projekcie właśnie jako o katolickim (niezależnym katolickim). Wróćmy do tego za chwilę. Teraz zwróćmy jeszcze uwagę na inne zjawisko ucieczkę niektórych młodych pracowników i studentów – w tym kolegów i akademickich nauczycieli Janusza – do oficjalnych stowarzyszeń i na łamy legalnej prasy chrześcijańskiej (także takiej, która nazywała się formalnie katolicką), otwarcie deklarującej uznanie politycznej rzeczywistości tamtych lat¹³.

Czy Krupski już wtedy wyobrażał sobie możliwość wydawania i powielania piśma opartego na modelu warszawskim w uniwersytecko-literackim Lublinie tamtych lat? Pewni późniejsi autorzy i niektóre tytuły mogłyby o tym świadczyć. Ale sprawa

¹⁰ Zob. też S. Wyszyński, *W sercu stolicy...*, Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Rzym 1972, S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie*, Rzym 1974. Dzięki pomocy Ośrodka Pallotynów w Paryżu udało się wydrukować *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, a w następnym okresie: *Listy Pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975–1981*, Paris 1988.

¹¹ Stefan kardynał Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań 1973.

¹² *Czarna księga cenzury PRL*, wyd. NOWA, Warszawa 1981, *passim*. Jej pierwsze (lekko odmienne) wydanie z okładką fotograficzną pokazującą zamknięte drzwi GUKPPiW znał bez wątpienia od momentu jej publikacji w grudniu 1977 roku również Janusz Krupski.

¹³ Notatki współautora z rozmowy z Henrykiem Gapskim, Lublin 2014. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.



jest niezbadana. Ostatecznie zwyciężyła, ale dopiero po dłuższym czasie od rozpoczęcia własnej działalności wydawniczej, zupełnie nowa na rynku wydawnictw niezależnych i właściwie jedyna w latach siedemdziesiątych XX wieku zindywidualizowana linia obejmująca tematykę kościelną, historyczną, ogólnokulturową, społeczną i coraz mniej widoczną w kolejnych numerach literacką. Nie był to model warszawskiego „Zapisu” jako pisma literackiego. Za taką linią szczególnie optował Janusz. Linią, która wychodziła od pisma charakterystycznego w dużym stopniu dla pewnego środowiska i doprowadziła do pisma reprezentującego ważne tematy ogólnospołeczne. Taka polityka redakcyjna doprowadziła do przekształcenia pisma z takiego, do którego artykuły na początku pisali redaktorzy czy najbliżsi współpracownicy, do takiego, do którego w coraz większym stopniu teksty wybierano i zamawiano. Z czasem Janusz wyraźnie opowiedział się za pismem nie tyle pisanym przez konkretne środowisko, ale charakterystycznym dla pewnego środowiska, a w końcu wydawanym przez pewne środowisko. Podejmującym tematy, które nie tylko nie mogły się przebić przez cenzurę do pism oficjalnych (bo takich było przecież całe mnóstwo), ale także które były zgodne z linią światopoglądową Janusza i jego aktualnie najbliższych współpracowników. Przez cały czas wydawania pisma redakcja korzystała z możliwości opatrywania komentarzem pewnych tekstów czy zjawisk. Robiono to jednak dosyć niekonsekwentnie i tym samym stawało się to – a raczej brak takiego komentarza – przedmiotem polemiki wewnątrzredakcyjnej, wewnątrzśrodowiskowej, a nawet wewnątrzpozycyjnej. Teksty do kolejnych numerów pisma często wybierano spośród tych, które były w obiegu nie w pełni publicznym, czyli zostały napisane albo wygłoszone, ale nie udało się ich zamieścić w legalnych wydawnictwach i ogólnodostępnych pismach, zazwyczaj z powodów cenzuralnych. Wybierano również teksty z szeroko rozumianej literatury emigracyjnej lub zagranicznej. Zamawiano też pewne artykuły lub zwracano się z prośbą o ich napisanie albo uaktualnienie. Niczego szczególnego w opisanej tu praktyce nie ma, tak postępują zapewne wszystkie redakcje.

W taki lub podobny sposób o projektowanym własnym piśmie, rzeczywistym lub mającym pozostać tylko w wyobraźni, zapewne myślał Janusz i jego koledzy, gdy przystępowali do drukowania drugiego numeru „Zapisu”¹⁴. Jak to powiedział po latach: „O własnym piśmie niezależnym zaczęliśmy też myśleć w Lublinie, ale póki co przygotowaliśmy się do powielenia drugiego numeru «Zapisu»”¹⁵.

¹⁴ Ukazał się on z datą kwiecień 1977 roku, por. J. Kendziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury...*, s. XI. W tej chwili jednak nie wiemy, czy jest to data złożenia, czy zamknięcia numeru, albo – tak jak w przypadku numeru pierwszego – samizdatowego wydania. Na pewno nie jest to data druku w Lublinie, który mógł mieć miejsce latem 1977 roku, por. J. Błażejowska, *Papierowa...*, P. Nowacki, „Zapis”..., s. 139.

¹⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 53; *idem*, *Od początku do końca...*, s. 112.

Jeśli popatrzeć na okładkę drugiego numeru „Zapisu”, najbardziej rzuca się w oczy jej szata graficzna i winieta¹⁶. Był to projekt zupełnie inny niż pierwszego numeru¹⁷, co można by było przyjąć za zwiastun pewnej koncepcji – każdy numer pisma ma się różnić od poprzedniego, opracowany na przykład przez innego grafika. Szkic okładki planowanego numeru trzeciego „Zapisu” był więc jeszcze inny¹⁸. Porównując jednak szatę graficzną drugiego numeru z szatami graficznymi wielu kolejnych numerów tego pisma (począwszy od czwartego), wyraźnie widać, że później są one identyczne. Wzór zaproponowany przez Chojeckiego dla drugiego numeru „Zapisu” został przejęty na stałe.

Z czasem ulegała zmianie także winieta. Już w drugim numerze nie znajdujemy napisu Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza. Pojawiła się za to, jakże dobrze znana z wielu późniejszych wydawnictw, forma graficzna i napis: Niezależna Oficyna Wydawnicza z charakterystyczną literą N.

Cały ten ruch wydawniczy nie został utworzony bez konkretnej przyczyny. Za pośrednictwem Mirosława Chojeckiego Krupski, jak sam pisał, porozumiał się znów „ze środowiskiem KOR”¹⁹. Ustalono, że oba środowiska: lubelskie i warszawskie utworzą wspólne wydawnictwo. Na jego czele mieli stanąć Tadeusz Mazowiecki i Janusz Krupski²⁰. Janusz oceniał szanse takiego przedsięwzięcia bardzo optymistycznie. Obaj mieli pracować wspólnie, jednak Mazowiecki wkrótce skierował swoją aktywność gdzie indziej. Patrząc z dzisiejszej perspektywy – mógłby to być dla Janusza znak ostrzegawczy.

Krupski mówił po latach, że wobec własnej słabości organizacyjnej i finansowej był to dobry pomysł: „Będziemy silniejsi organizacyjnie, można będzie nadać temu działaniu znacznie większy rozmach, niż robiąc to tylko w Lublinie”²¹. Umówiono się wówczas na cykliczne spotkania obu środowisk, na których ustalać miano program wydawniczy i rozwiązywać oczywiste w takiej pracy problemy techniczne. Powstało – nienazwane tak wówczas – konsorcjum wydawnicze, które miało szansę zostać ogólnopolskim potentatem na podziemnym rynku wydawniczym.

Jednym z elementów wspólnej wówczas umowy była zgoda Janusza na wykonanie przez środowisko warszawskie okładki drugiego numeru „Zapisu” metodą fotograficzną. Pismo miało jednak być drukowane przez środowisko lubelskie²². Co ważniejsze, na

¹⁶ „Scriptores” 2011, nr 39, ilustracja środkowa na s. 111.

¹⁷ *Ibid.*, ilustracja górna na s. 111.

¹⁸ *Ibid.*, ilustracja dolna na s. 111.

¹⁹ Po latach wydawało mu się, że rozmawiał wówczas również z Konradem Bielińskim, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 53; *idem*, *Od początku do końca...*, s. 112.

²⁰ *Ibid.*

²¹ *Ibid.*

²² Drugi numer tego pisma ukazał się w formacie A4, w słabo już dziś widocznym druku denaturatowym, por. egzemplarz w Bibliotece UW.



prośbę Chojeckiego została też wówczas zmieniona nazwa wydawnictwa. Zwrócił on bowiem uwagę, że oficyna nie może być nieocenzurowana, bo też nie może być cenzurowana – cenzurować można jedynie konkretną publikację wydaną przez jakieś wydawnictwo. Z takim mocnym argumentem zgodził się Janusz. W miejsce pierwotnej nazwy przybył z Warszawy zaproponował, aby słowo „nieocenzurowana” zastąpić słowem „niezależna”, a dotychczasową nazwę podobną: Niezależna Oficyna Wydawnicza. Nowa okładka zawierała też inne logo, zaproponowane Januszowi przez Chojeckiego i znane później powszechnie²³.

Rozstanie obu podziemnych polityków Janusz zapamiętał jako bardzo dramatyczne i zupełnie niezrozumiałe. Było to niedługo przed utworzeniem KSS „KOR” i podczas przygotowań Krupskiego do wydania własnego pisma²⁴. Warszawski partner nie chciał zaakceptować drukowania tego pisma w NOW-ej z powodu podkreślenia jego katolickiego charakteru. Tym razem posłużył się argumentem ideowym: „my się umawialiśmy wcześniej, że ta oficyna wydawnicza będzie ponadpolityczna, nieorientowana wyraźnie ideowo”²⁵ – tak Janusz zapamiętał słowa protestu Chojeckiego. Krupski ripostował: no tak, ale katolicka ma być nie oficyna, a jedno z wydawanych pism. Dla Krupskiego było to tym bardziej niezrozumiałe, że przecież w drugim numerze „Zapisu” ukazał się materiał: *Ograniczenie wolności słowa w zakresie literatury religijnej*²⁶, jasno pokazujący skalę interwencji cenzury w dzieła tego typu (zawierający stwierdzenie, że „Publikacje religijne prawdopodobnie więcej niż jakiekolwiek inne publikacje, poddane są uciążliwej kontroli cenzury” – pisał autor tego artykułu²⁷), Zdanie – według niego – w oczywisty sposób uzasadniające potrzebę wydawania również pisma niezależnego o charakterze katolickim. Ale prawdą jest też, że dopiero w czwartym numerze „Zapisu” pojawiły się

²³ Por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 53; il. „Scriptores” 39, s. 112.

²⁴ Rozmowa ta miała miejsce zapewne najpóźniej w sierpniu-wrześniu 1977 roku, kiedy w Lublinie drukowano trzeci numer „Zapisu”, drukowany równolegle w Warszawie (?). Jednak miejsce druku i oficyna wydająca czwarty numer „Zapisu” nie została ujawniona w znanym nam egzemplarzu znajdującym się w Bibliotece UW, co więcej, dopiero w tym numerze znalazła się informacja, o tym, że numer 1 „Zapisu” „powieliła i rozpowszechniła Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza”, por. *Cztery numery Zapisu*, „Zapis” nr 4, październik 1977, s. 282, nie ma za to ani słowa o sposobie powielenia 2, 3 i 4 numeru tego pisma. Informacja o tym, że Niezależna Oficyna Wydawnicza jest kontynuacją Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej znalazła się na s. 288 tego numeru. Inne zawarte tam informacje niechcący prostują przedwcześnie podane informacje na winietce numeru 3 „Zapisu” o wydrukowaniu już książek Andrzeja Kijowskiego, Zdzisława Jaskuły, Marii Ossowskiej, Kazimierza Brandysa, a zapewne i Władysława Bieńkowskiego oraz Księgi zapisów GUKPPiW, a potwierdzają wcześniejsze wydanie książek Marka Tarniewskiego (tzn. Jakuba Karpińskiego) i Adama Michnika – nie można więc do końca wierzyć w informacje podawane w obu tych numerach „Zapisu”.

²⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 54

²⁶ Por. „Zapis” nr 2, kwiecień 1977 roku, s. 172-174; druk tego numeru miał miejsce w lipcu 1977 roku.

²⁷ *Ibid.*, s. 173

teksty autorów jednoznacznie katolickich lub związanych ze środowiskami katolickimi (np. Jacek Salij, Stefan Kisielewski, Jerzy Narbutt), pojawiły się też słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego z kwietnia 1977 roku: „najważniejsza w tej chwili jest w Polsce obrona kultury narodowej, ojczyźnej, chrześcijańskiej, niż jakikolwiek inny program”²⁸, zdjęte zapewne przez cenzurę z prasy katolickiej albo pisane specjalnie dla prasy podziemnej. W tymże – czwartym – numerze „Zapisu” znalazła się także informacja o tym, że spośród wszystkich krajowych tygodników właśnie „Tygodnik Powszechny”, a spośród miesięczników „Więź”, były pismami najbardziej dotkniętymi przez ingerencję cenzora²⁹.

Krupski wspominał: „Przecież nam chodziło tylko o jeden tytuł, nie wykluczało to wydawania innych nie mających takiego podtytułu pism”. Pamiętał, że już wcześniej „coraz częściej polityka wydawnicza NOW-ej nie była z nami skonsultowana, a Mirek Chojecki wprowadzał tytuły, nie informując nas o nich”³⁰, szczególnie zabolalo go jednak to, że otwarcie wyraził sprzeciw wobec wydawania katolickiego pisma we wspólnej oficynie³¹. Janusz zobaczył, że traci możliwość współpracy, traci możliwość wydawania swojego pisma w ramach struktury, u której początków stał.

Zapewne na pytanie Chojeckiego, czy musimy wydawać w NOW-ej „to pismo”, Janusz z typową dla siebie postawą osoby, która nie chce wynosić sporów podziemnych czy osobistych na forum publiczne i walczyć do upadłego w sprawie, którą potrafi rozwiązać inaczej, odpowiedział: „nie musimy”³². Zastanawiać go będzie wówczas i po latach, czy wydane przez NOW-ą niedługo później *Zasady ideowe* Jacka Kuronia także nie miały wyraźnego oblicza ideowego³³, również wydawane nie formalnie, ale faktycznie przez NOW-ą Chojeckiego pierwsze numery „Krytyki” miały wyraźnie socjaldemokratyczną linię ideową³⁴. Wydaje się, że nie zrozumiał swoistego języka warszawskiego

²⁸ *Ibid.*, s. 284,

²⁹ Por. *Dziesięć tysięcy pięćset interwencji cenzury*, „Zapis”, nr 4, październik [po 19 października – przyp. aut.] 1977, s. 289.

³⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], .s. 54.

³¹ *Ibid.*

³² *Ibid.*

³³ J. Kuroń, *Zasady ideowe...*, wyd. NOWA, Warszawa 1978. Wydane być może już w 1977 roku, zawierały oprócz tekstu tytułowego: *Myśli o programie działania i uwagi o strukturze ruchu demokratycznego*

³⁴ W jednej z pierwszych opublikowanych rozmów na ten temat Chojecki ustawia dyskusję na ten temat na innej płaszczyźnie – pisze wprost: „Zaprotestowaliśmy, żeby «Spotkania» miały winietkę «Niezależnej – Nieocenzurowanej Oficyny», wskazując, że inne pisma «Krytyka», «Głos» wydawane faktycznie przez «NOW-ą» nie miały takiego oznaczenia”. Nie jest na chyba prawdą ówczesne stwierdzenie Chojeckiego, że „chłopcy z Lublina [tzn. Krupski i jego koledzy – przyp. aut.] tworzyli poligrafię głównie dlatego, że chcieli wydawać «Spotkania», gdyż najpierw myśleli o poligrafii, później o wydawnictwie, a dopiero na końcu o «Spotkaniach»”, por. [Rozmowa z Mirosławem Chojeckim] [w:] *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Paczkowskiego i Andrzeja Friszke*, oprac. M. Okoński i M. Szklarczyk, Kraków 2008, s. 460.



środowiska opozycyjnego: czyżby „ideowo” znaczyło tu właściwie tylko „po katolicku”? Chojecki i Krupski rozstali się jako współpracownicy z podziemia – jak się okaże – na prawie 30 lat. Janusz jak zawsze podsumował to po latach spokojnie i lakonicznie: „wydawanie «Spotkań» oznaczało przerwanie współpracy naszego środowiska ze środowiskiem NOW-ej. Poszliśmy własną drogą”³⁵.

W bardziej osobistych wypowiedziach z tego okresu opis rozstania jest jednak bardziej dramatyczny. Janusz wspominał, że nie do zaakceptowania było narzucone w ten sposób współzawodnictwo. Kiedy na swoim powielaczu w Lublinie mogli wydrukować, powiedzmy, 400 egzemplarzy „Zapisu” nr 3 w formacie A-4, Warszawa pokazała to samo wydrukowane na offsecie – znacznie czytelniejsze – ale w państwowej drukarni, na lewo. „Miarka się przebrała – mówił Janusz. – Bez rozmowy z nimi uznałem, że trzeba się z nimi rozstać. Bez słowa wycofaliśmy się. Później działacze NOW-ej mówili o swoich powielaczach, że mieli je ze złomu, a były od nas”³⁶.

Współpraca tych dwóch środowisk była trudna. Rozstanie niespodziewane³⁷. Janusz jednak nie obraził się. Otwartość była bowiem jego mocną stroną. Jak zobaczymy w najbliższym czasie – pod koniec lat siedemdziesiątych wielokrotnie będzie gościł w środowisku KSS „KOR”, cieszyć się też tu będzie uznaniem. Rozstanie wydawców nie oznaczało ani zerwania relacji z tym środowiskiem, ani niedoceniań tego, co robił Chojecki. W momencie aresztowania tego ostatniego w kwietniu 1980 roku „Spotkania” opublikowały publiczny protest: „List do NOW-ej”, solidaryzując się z Mirosławem Chojeckim i tym, co zrobił, działając w ramach NOW-ej³⁸.

³⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 56.

³⁶ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3. Jedną z ostatnich wersji tych wydarzeń Mirosława Chojeckiego wskazującą jako przyczynę rozstania na konflikt dotyczący równoległego wydania „Zapisu” nr 3, przez Krupskiego i gdzie indziej na zlecenie Chojeckiego, zob. Rozmowa M. Grudzińskiego i M. Kraussa z M. Chojeckim [w:] M. Grudziński, „Zapis”. *Literatura polska bez cenzury 1977–1982*, Warszawa 2015, s. 139–141. Jednak w rozdziale czwartym tej książki „Zapis” od kuchni nie ma nic na temat drukowania tego pisma w Lublinie przez krąg osób skupionych wokół Janusza Krupskiego, *ibid.* s. 47–49, autor powołuje się tu na książkę: L. Szaruga, „Zapis”: *zarys monograficzny, bibliografia zawartości*, Szczecin 1996, której autor też nic jeszcze o tym nie wiedział.

³⁷ Chojecki przyznawał, że „doszło do pewnych rozdrzwiaków wokół kwestii wydawania pisma” i że zaprotestował przeciwko temu, żeby „Spotkania” miały winietkę NOW-ej, ale podkreślił, że ich drogi się tylko „trochę rozeszły”, por. [A. Paczkowski i A. Friszke rozmawiają z M. Chojeckim] [w:] *Niepokorni...* s. 460.

³⁸ Por. *List do NOW-ej* „Spotkania” 1980, nr 11, s. 164.





Redaktor Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania”







Środowisko redaktorów i współpracowników

Gdyby szukać uzasadnienia utworzenia podziemnego, niezależnego pisma młodych katolików „Spotkania” nie tylko w ideach Janusza Krupskiego i jego kolegów, ale w ówczesnej rzeczywistości społecznej, można by wskazać obiektywne przyczyny, dla których jego utworzenie było oczywiste, zwłaszcza biorąc pod uwagę sytuację katolickiej prasy w Polsce. Znane nam dane zostały wprowadzone opracowane we wrześniu 1977 roku, a więc jeszcze przed ukazaniem się „Spotkań”, a dotyczyły roku 1974, ale niewiele się w międzyczasie zmieniło. Otóż prasa państwowa liczyła przeszło 3 tys. tytułów o łącznym nakładzie 41 mln egzemplarzy. Prasa katolicka, pozostająca „w łączności z hierarchią”, a więc posiadająca asystenta kościelnego, liczyła 26 tytułów (w tym trzy tygodniki) wydawanych w jednorazowym nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Przy okazji warto zaznaczyć, że prasa uznająca się też za katolicką, ale niestojąca na gruncie katolickiej nauki społecznej i niebędąca w łączności z hierarchią miała jednorazowy nakład 270 tys. (w tym jeden dziennik i pięć tygodników)¹. Jasno widoczne jest w ten sposób dążenie władz do narzucenia społeczeństwu jednolitej – niekatolickiej – wizji rzeczywistości. Tę tendencję potęgował jeszcze fakt, że wszelkie, coraz radsze, wiadomości dotyczące Kościoła i religii były opracowywane centralnie przez PAP a następnie rozsyłane do wszystkich państwowych gazet. Poszczególne państwowe redakcje miały więc bardzo ograniczone możliwości własnego kształtowania obrazu Kościoła. Autorzy

¹ *Katolicka prasa w służbie człowieka. Raport*, 26 września 1977 roku, „Spotkania” 1977, nr 2, s. 147-152.



relacji o polskiej prasie katolickiej na kongresie w Wiedniu opierając się nie tylko na tym przykładzie zwrócili uwagę, że w rezultacie miało miejsce wówczas „zagrożenie kultury uniformizacją”, o wiele groźniejsze niż zwykła propaganda laicka czy ateistyczna². Istniał więc oczywisty obszar, na którym mogłaby działać inna katolicka prasa. Skoro nie było możliwe wydawanie tej oficjalnie – dodajmy – to mogła by nią być nieoficjalna. Brakowało bowiem prasy katolickiej w ogóle, ale też brakowało prasy katolickiej, która mogłaby pokonać ograniczenia cenzuralne.

Sytuację tę dobrze rozumiał Janusz. Myśląc o piśmie chciał równocześnie stworzyć wokół niego środowisko, otwarte na innych, niekoniecznie dokładnie takich samych, jak on sam. Tytuł pisma – „Spotkania” – dobrze to oddawał. O tym, skąd się wziął, krąży wiele różnych wersji. Bogdan Borusewicz, przyjaciel Janusza niemal od początku jego studiów, zapamiętał, jak wymyślali tytuł z Krupskim w mieszkaniu jego rodziców „na Tatarach w Lublinie”. Rozmawiając, tak jak to robili wówczas często, w pokoju Janusza wypełnionym książkami, lecz tak niewielkim, że mieścił tylko łóżko, stół z krzesłem i regały na książki odrzucali kolejne pomysły – „Razem”, „Wspólnota” – i w końcu, jak wspomina – „padło na «Spotkania»”³. Warto zauważyć, że wszystkie propozycje tytułów odwoływały się do jakiegoś poczucia wspólnego środowiska, istniejącego bądź dopiero tworzonego.

Janusz jednak zupełnie inaczej zapamiętał skąd się wziął tytuł pisma. Mówił wprost: „Tytuł pisma wymyśliłem w czasie rozmowy, jaką mieliśmy ze Zdzisławem Bradlem i Krzysztofem Paczuskim” – swoimi – dodajmy – najbliższymi wówczas współpracownikami w przygotowywaniu pisma⁴. Działo się to w tym samym mieszkaniu jego rodziców przy ul. Gospodarczej w Lublinie, gdzie mieszkał od 14 roku życia. Zwrócił też uwagę na ważne okoliczności tego wydarzenia. Z obawy, że mieszkanie może być na podsłuchu, „o bardziej konkretnych kwestiach, jak sprawy naszego pisma, wymienialiśmy uwagi na karteczkach, które następnie niszczyliśmy”⁵. Oczywiście możliwe, że w maleńkim mieszkaniu, w jego niewielkim pokoju, z radioodbiornikiem odbierającym Radio

² *Ibid.*

³ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 45. W późniejszej rozmowie z autorami Borusewicz mówił o propozycji tytułu „Dialog”, która mała już być zaakceptowana przez Piotra Jeglińskiego i Janusza Krupskiego, ale on im zwrócił uwagę, że pismo „Dialog” (poświęcone teatrowi) już istnieje i sam zaproponował tytuł „Spotkania” oraz podtytuł Niezależne Pismo Młodych Katolików. Wspominał także, iż na tym jego rola się zakończyła, ponieważ zajął się organizowaniem środowiska robotniczo-inteligenckiego w Gdańsku, Notatki z rozmowy autorów z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, lipiec 2019.

⁴ Słowa J. Krupskiego w filmie *Spacer po Lublinie* dla Teatru NN, Lublin 2007, odsłuchane ostatni raz 27 maja 2019 roku. Tę wersję potwierdził Zdzisław Bradel. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 55.



Wolna Europa i wielkim drewnianym krzyżem wiszącym na ścianie⁶ miały miejsce te dwa kolejne spotkania – niekoniecznie w takiej kolejności, jak tu je przedstawiamy – na których debatowano nad tytułem planowanego pisma. Inicjatorem obu był Janusz i na obu zaakceptowano pomysł nazwania nowego pisma „Spotkania”⁷.

„Spotkania” nie miały być tylko miejscem prezentacji poglądów redakcji, nie miały też powstawać w poczuciu wyższości sposobu myślenia ich twórców. Formułą „Spotkań” miał być dialog: „Byliśmy zwolennikami prowadzenia dialogu z ludźmi inaczej myślącymi”⁸. Miał być on nie tylko formułą doraźnej wymiany myśli, ale też formą działania społecznego opartego na współpracy. Miał stanowić podstawę alternatywnego systemu społecznego wobec funkcjonującego wówczas totalitarnego systemu, który dążył do narzucenia całemu społeczeństwu jednej formuły ideologicznej i światopoglądowej oraz wykluczał z zasady osiąganie porozumienia na podstawie autentycznego dialogu, a także jakiegokolwiek spontaniczne, niezależne od władzy działanie społeczne. Po latach Krupski ujął to podobnie. Mówił, że system totalitarny, w którym żyli, „starał się wszystko ujednolicić, narzucić określony sposób myślenia, postępowania”, był to system „który stosował zasadę «dziel i rządź»”⁹. Dlatego dialog i spotkanie stawały się antytezą państwa dążącego do uniformizacji społeczeństwa, uniformizacji poglądów wszystkich ludzi. „Wiedzieliśmy bowiem, że tylko drogą dialogu, zrozumienia, współpracy będziemy mogli przezwyciężyć totalitarny system”¹⁰. Zwróćmy uwagę na to, że nie chodziło tylko o jednorazowe pokonanie tego systemu, ale o stałe przezwyciężanie jego pokus, a także zapobieganie jego możliwemu odrodzeniu bez względu na propagowaną ideologię. Spotkanie, dialog, zrozumienie i współpraca miały być odtąd nowymi zasadami życia społecznego. Dla Janusza oczywiste było to, że spotkanie i dialog mogą być oparte tylko na prawdzie. W sumie była to myśl rewolucyjna przeciwstawiająca społeczeństwo spotkania i dialogu państwu uniformizującemu światopoglądowo.

Wbrew częstym opiniom „Spotkania” miały być też pismem politycznym. Janusz Krupski zwracał uwagę, że ich założyciele „mieli bardzo wyraźnie określone poglądy polityczne”. Co więcej, dodaje: „chcieliśmy się angażować i angażowaliśmy się w sprawy polityczne,

⁶ Bogdan Borusewicz wspominał: „Jak tam nocowałem i kładłem się na podłogę, to w ogóle nie można było się już ruszać, takiej wielkości był ten pokój”, por. „Scriptores” 2011, nr 38, s. 91.

⁷ Z perspektywy lat również Wit Wojtowicz bardzo bliski współpracownik „Spotkań” w tym pierwszym okresie ich wydawania mówi wyraźnie o Januszu Krupskim „On był głównym twórcą tego pisma, niesłychanie mocną, wyrazistą osobowością. Ścisłe z nim współpracowali Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Krzysztof Paczuski, Jan Stepek i Stefan Szaciłowski. To Janusz Krupski wymyślił nazwę naszego pisma”, por. W. Wojtowicz, *„Francuzka” w Warszawie...*, s. 237.

⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 54.

⁹ *Ibid.*

¹⁰ *Ibid.*



ale nie chcieliśmy temu nadawać określonej formuły”¹¹. On sam przez całe życie odżegnywał się od tworzenia partii czy choćby grupy politycznej, nie chciał też należeć do żadnej z nich. „Spotkania” miały też być spotkaniami na płaszczyźnie politycznej.

Opisując motywy nadania pismu takiego, a nie innego tytułu, wynikającego z przyjętego sposobu myślenia i działania, sam Krupski po latach zwrócił uwagę na jeszcze jedną jego specyfikę. Otóż „Spotkania” były środowiskiem ludzi, których nie łączył wspólny głęboki *background* intelektualny. Łączyło ich spotkanie wokół prawdy, życie bez kłamstwa, odrzucenie komunizmu. „Spotkania” były dopiero punktem wyjścia do dalszego działania. Środowisko to było tworzone przez zupełnie inną grupę ludzi niż wiele innych podobnych inicjatyw opozycyjnych. Janusz mówił o nieinteligentnym pochodzeniu wielu osób spośród grupy założycieli i współpracowników „Spotkań”, mimo że wszyscy jej uczestnicy studiowali lub ukończyli właśnie studia. Podkreślał: „byliśmy ludźmi, którzy często pochodzili z rodzin nieinteligentnych, nie mieliśmy tego intelektualnego bagażu wyniesionego z domu”¹². Wydaje się, że myślał tu o inteligencji z wielkich miast Warszawy, Krakowa. Niewiele jest jednak chyba tak otwartych wypowiedzi liderów politycznych tamtych lat ukazujących swoją odmiennność od elit.

Wiele osób z tego grona, w tym większość redaktorów, grafików i drukarzy pochodziła z niewielkich miast i miasteczek (Paweł Nowacki z Wrześni¹³, Wit Wojtowicz z Łańcuta¹⁴, Janusz Bazydło z Łomży¹⁵, Jan Andrzej Stepek z Sanoka, Władysław Panas z podkołobrzeskiej Dębicy. Wojciech Butkiewicz z Suwałk¹⁶, Wojciech Chudy z Dąbrowy, Jan Michał Krzemiński z Malborka, Małgorzata Ocias ze Skarżyska-Kamiennej, Jerzy Kaczorowski z Płocka, Adam Konderak z podkrakowskiej wsi Przemęczany, Maciej Sobieraj z podkieleckiego. Zagnańska¹⁷), niektórzy pochodzili z rodzin przesiedleńców (rodzina Zdzisława Bradla pochodząca w części z podwileńskiej wsi, a w części z podkieleckiej wsi osiedliła się po wojnie w Gdańsku¹⁸). Pozostali na przykład z rodzin na poły wydzielczonych (rodzina Stefana Szaciłowskiego utraciła wskutek komunistycznej reformy rolnej swój majątek i osiadła w końcu w Lublinie¹⁹), czy próbujących na nowo zbudować swoją tożsamość (skomplikowane dzieje przodków Krzysztofa Paczuskiego)²⁰.

¹¹ *Ibid.*

¹² *Ibid.*

¹³ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

¹⁴ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

¹⁵ Notatki autorów z rozmowy z Januszem Bazydłą, Warszawa, sierpień 2014, zob. też M. Żyła, *Kredowe koło*, „Tygodnik Powszechny”, 10 listopada 2016.

¹⁶ Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018.

¹⁷ Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

¹⁸ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

¹⁹ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

²⁰ Notatki współautora z rozmowy z Marzeną Paczuską-Tętnik, Warszawa, maj 2019.



Byli jednak i tacy, którzy przyjechali do Lublina z dużych miast, nie mając dotychczas osobistych kontaktów z tm miastem (rodzeństwo Anna i Krzysztof Żórawscy ze Szczecina, żona tego ostatniego Małgorzata Żórawska oraz Wojciech Samoliński z Gdańska²¹, Ilona Lesik z Bydgoszczy²²). Z Warszawy pochodził Jegliński²³, urodzony w Lublinie był (poza Paczuskim i Wasilewskim) chyba tylko Janusz Krupski. Wielu z nich jednak, inaczej niż Janusz miało wykształconych na wyższych uczelniach rodziców (np. Sobieraj, Szaciłowski), często pełniących odpowiedzialne funkcje (np. ojciec Samolińskiego). Janusz w swojej opinii mówiąc o nieinteligencji wcześniejszego pokolenia ma na myśli zapewne to, że nie byli oni humanistami, nauczycielami, czy tym bardziej intelektualistami. Zresztą dla niego, patrząc na jego pochodzenie, opinia ta nie wynikała z poczucia wyższości czy pejoratywnej oceny, a raczej z trzeźwej oceny rzeczywistości.

Niektórzy przyznawali się – bardziej może dzisiaj niż wtedy – do posiadania wśród swoich przodków obok Polaków również przedstawicieli innych narodów: m.in. Białorusinów, Niemców, Ukraińców, Żydów, Czechów, Węgrów, do związków ich rodzin z kościołem nie tylko katolickim, ale i greckokatolickim czy prawosławnym. Z kolei niektórzy do dzisiaj zaznaczają swój dystans do wiary, a na pewno do Kościoła. To „Spotkania” stawały się miejscem rzeczywistego, wcześniejszego lub późniejszego spotkania: potwierdzenia, a czasem odnalezienia (bywało, że i na nowo odkrytego dopiero w tak zwanym długim trwaniu) katolicyzmu. Tylko niektórzy już od początku byli silnie i konsekwentnie ukształtowani przez katolicką wizję społeczeństwa. Dzisiaj nie wszyscy widzą potrzebę mówienia o tym. Obraz ten na pewno nie jest pełny i być może nie we wszystkich szczegółach całkowicie adekwatny. Nie ze wszystkimi jednak dane nam było spotkać się i nie ze wszystkimi możliwa była rozmowa tak głęboka. Obraz ten zaledwie naszkicowany wymaga więc dalszych badań. Środowisko to warte jest bowiem bez wątpienia bardziej szczegółowego opisu. Wróćmy do okruchów zdobytych wiadomości.

Niektórzy z redaktorów, autorów czy współpracowników „Spotkań” mieli – jak widzieliśmy – pewne bliskie, ale i inni pewne dalsze związki rodzinne z dawnymi Kresami, dla nich przewożenie tam przez granicę polskiego wydania Biblii było tak samo ważne, jak redagowanie czy drukowanie „Spotkań”. Wszyscy, wcześniej na swojej edukacyjnej drodze, co wydaje się ważne, spotykali oprócz księży, wielu jeszcze przedwojennych nauczycieli: polonistów, historyków, świadków historii nienauczanej w szkole, o której się nie mówiło oficjalnie, a czasem jedynie w domach. Ludzi, którzy stali się jednak dla nich osobami znaczącymi na całe życie. To oni, obok niejednokrotnie członków

²¹ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza, sierpień 2013; Notatki autorów z rozmowy z Anną i Wojciechem Samolińskim, Lublin, sierpień 2013.

²² Notatki autorów z rozmowy z Iloną Lesik-Stepek, Łańcut, luty 2019.

²³ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą Ocias-Butkiewicz, Piaski, sierpień 2018.

własnych rodzin, byli dla nich nośnikami wartości. Dla wielu z nich ważniejsze było na pewno, bardziej kulturotwórcze milenium chrztu Polski – rok 1966 i zapamiętane z tego czasu uroczystości kościelne, niż rok 1968, kiedy to niektórzy dostali pałką po plecach (Bradel), a inni zostali zatrzymani i skazani (Kaczorowski), a nawet uwięzieni (Bazydło, Konderak)²⁴. Z kolei dla niektórych ważniejszy był wybór i przyjazd do Polski Jana Pawła II, niż powstanie szerokiego frontu opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a jeszcze ważniejsze były doświadczenia pierwszej połowy tych lat.

Warto tu zwrócić uwagę, że tak rozumiane środowisko różniło się bez wątpienia od średniej studenckiej na KUL-u w Lublinie, gdzie większość stanowiły wówczas osoby pochodzenia wiejskiego. Osobnym pytaniem jest, czy w swoich miejscowościach rodzinnych, szczególnie tych niewielkich, rodziny kolegów Janusza nie należały do miejscowych elit, tyle że raczej nie politycznych czy majątkowych, ale kulturowych. Dopiero ich dzieci, koleżanki i koledzy Janusza wyrosli wyraźnie ponad swoje środowisko. Co im w tym mogło jeszcze pomagać? Możemy wskazać tu na trzy horyzonty odniesienia. historyczny, informacyjny i polityczny.

Horyzont historyczny jest widoczny, gdy we wspomnianej perspektywie małopolskiej okazuje się, że zarówno wspomniany rok 1966, a nawet 100-lecie wybuchu powstania styczniowego (postrzegane na przykład poprzez pryzmat historycznych „żywych obrazów” według litografii Artura Grottgera wystawianych w Łańcucie przez Towarzystwo Lutnia), czy udział pokolenia dziadków w walkach o niepodległość stały się silnymi czynnikami kulturotwórczymi, wyznaczającymi punkt odniesienia dla postaw skierowanych ku niepodległości Polski²⁵. W innym doświadczeniu odwiedzana często w dzieciństwie wieś babki, w której pochowany jest Stefan Czarniecki – tworzy naturalny i bardzo silny punkt historycznego odniesienia²⁶. Niektórzy nie tyle dostrzegali ten wymiar w otoczeniu, co widząc wzór w ujranej w filmie *Popioły* Andrzeja Wajdy podziemnej organizacji o wielostopniowym systemie wtajemniczenia (wolnomularstwo narodowe) już w swojej prowincjonalnej, ale doskonałej płockiej szkole średniej Małachowiance, próbowali realizować romantyczne wizje, zakładając tajną młodzieżową organizację, funkcjonującą ponad rok, o podobnych celach jak filomaci i filareci²⁷.

Horyzont informacyjny – podobnie jak w innych regionach kraju – odwołuje się do wiadomości zdobywanych chyba przez wszystkich uczestników tego środowiska poprzez słuchanie polskojęzycznych rozgłośni zachodnich, szczególnie RWE, Głosu Ameryki i BBC – sam Krupski z radia dowiedział się o udziale wojsk polskich w agresji na

²⁴ P. Gawryszczak, *Postawy niezależne...*, s. 235.

²⁵ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.

²⁶ Notatki autora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2020.

²⁷ Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kaczorowskim, Lublin – Warszawa, maj 2020.



Czechosłowację, co zmieniło – jak widzieliśmy – jego myślenie polityczne. Z kolei horyzont doświadczeń politycznych, który jest swoistą inicjacją do kolejnych działań widoczny jest na przykład w zachowaniu Ilony Lesik, która wraz z bratem Wacławem później mężem współpracowniczki „Spotkań” Ewy Kurek, latem 1968 roku namalowała białą farbą na szosie Bydgoszcz–Gdańsk, niedaleko miejsca swojego zamieszkania, hasła: „Niech żyje Dubczek”, „Ręce precz od Czechosłowacji”²⁸. Te, wydawałby się, drobne wydarzenia kształtowały charakter, tworzyły pewną możliwą perspektywę działań politycznych, podobnie jak przysłowiowe otarcie się, dostrzeżenie ich nadzwyczajności takich wydarzeń jak Millenium 1966 roku, Marzec 1968, czy Grudzień 1970, które, dla większości z nich (z wyjątkiem m.in. Bradla, rodzeństwa Żórawskich, Samolińskiego) działały się – mimo informacji płynących z radia – tak naprawdę w dużej odległości od środowiska, które kształtowało ich od urodzenia.

Choć dzisiaj wydaje się zupełnie inaczej, polityka była ich drugim wyborem. Rzeczywistość PRL-u nie sprzyjała takim wyborom ludzi przywiązanych do religii i tradycji. Tym bardziej nawet wtedy, kiedy ocierali się o rodzinne doświadczenie wielkiej historii. Janusz był przekonany o udziale swoich antenatów w walkach o niepodległość. Ale to nie było w tym środowisku tylko jego doświadczenie. Weźmy tylko jeden przykład²⁹. Ojciec Wita Wojtowicza Stanisław Marian był podczas drugiej wojny światowej i po niej członkiem konspiracyjnych struktur Stronnictwa Narodowego, więziony z powodów politycznych po wojnie umarł stosunkowo szybko; Wita Wojtowicza przez całe życie wychowywał dziadek ze strony matki Władysław Gdula, który walczył o Lwów i Kresy Wschodnie w latach 1918–1919 i brał udział w wojnie obronnej 1939 roku, a w latach 1950–1953 siedział w komunistycznych więzieniach. Jego żona Julia z domu Piórek była członkiem AK, a tradycje walk o niepodległość sięgały w tej gałęzi rodziny powstania styczniowego. Takich rodzin było jednak w Polsce wiele. Ten багаż rodzinny, szczególnie w warunkach PRL-u, mógł tworzyć wartości i postawy, ale czy zawsze stanowił wystarczającą zachętę do działania politycznego. Może czasami raczej wręcz przeciwnie – pokazywał daremność takich prób.

Nie wydaje się też trafne patrzenie na ich postawy w kategorii buntu pokoleniowego. Oczywiście można byłoby wskazać na możliwość powstania takiego motywu: ojcowie pojedynczych osób związanych ze środowiskiem „Spotkań” byli członkami partii – raczej biernymi, zapisali się zapewne dla świętego spokoju. Wśród dalekich powinowatych

²⁸ Notatki autorów z rozmowy z Iłoną Lesik-Stepiek, Łańcut, luty 2019. Zachowania tego typu doskonale mieszczą się w całej gamie takich i innych zachowań Polaków podejmowanych na wieść o inwazji na Czechosłowację wojsk Układu Warszawskiego, w tym polskich, por. Ł. Kamiński, *Reakcje społeczeństwa Dolnego Śląska na interwencję wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji* [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 1, red. T. Kozłowski i J. Olszek, Warszawa 2011, s. 193–219.

²⁹ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019.



Janusza także znajdzie się osoba mająca powiązanie z ówczesną władzą, chyba jej dosyć niskimi szczeblami. Janusz niewiele o niej wiedział, gdyż kontakty z tą częścią rodziny były związane tylko z chrztami i pogrzebami³⁰. Tego typu osoby nie miały żadnego znaczenia dla patriotycznego wychowania Krupskiego ani jego koleżanek i kolegów. Nie było sensu buntować się przeciwko nim, wystarczyło lekceważyć, nie zauważać. Środowisko Janusza przypominało więc bardziej niż zbuntowaną młodzież europejskich i amerykańskich miast lat sześćdziesiątych – ich konserwatywnych, szczególnie amerykańskich następców, tylko bez szansy na ich pragmatyczne podejście do własnego życia. Klasyczny bunt pokoleniowy nie był więc tu źródłem zaangażowania się w podziemną politykę. Rodzice w większym stopniu stanowili źródło wartości. Bunt był więc w imię przekazywanych przez nich wartości: prawdy, godności, wolności, w imię przywiązania do religii, narodu, niepodległości. W jednej płaszczyźnie skierowany był przeciwko poczuciu beznadziejności, życiowej porażki, bezradności, przeciwko poczuciu zbyt łatwego może godzenia się na życiowe kompromisy, co dotyczyło nie tylko pokolenie ich rodziców, ale dużą część ówczesnego społeczeństwa, w tym wielu ich rówieśników. Był buntem wyrosłym z wierności, a nie protestu. Według wielu z nich należało nie tyle zmienić sposób urządzania tego świata, ale oprzeć go na zupełnie innych niż ówczesnie wprowadzanych przez władze w życie, podstawowych wartościach. W pewien sposób był wezwaniem, acz niezaprogramowanym, do konserwatywnej rewolucji, a przynajmniej do odrzucenia dominującego oficjalnie systemu wartości.

Ci najbardziej skromni do dzisiaj nie mówią nawet o sobie i tworzonej wówczas środowisku w kategoriach „opozycji”. Byliśmy ludźmi „otwartej myśli”, ludźmi, którzy najpierw mieli kontakt z tymi „którzy otarli się o kulturę”, chciałoby się powiedzieć – wyższą kulturę duchową; ludźmi, dla których kategorie moralne, szczególnie „życie bez kłamstwa” było jedną z podstaw jakiegokolwiek działania – uważają³¹. Nie doceniamy, że wielu z nich zaczynało od wzajemnej pomocy i to wcale nie w takim wymiarze, jaki opisał Edward Abramowski, ale zwykłej ludzkiej pomocy w pokonywaniu trudów życia. Widoczne jest to, gdy osoby z małych miejscowości odnajdywały się w wielkim mieście dzięki bezpośredniej pomocy mieszkających już tam kolegów, gdy osoby zagubione światopoglądowo odnajdywały w takich postaciach jak Janusz potwierdzenie znaczenia pewnych wartości, ale też osoby mniej zdolne do samodzielnego funkcjonowania znajdowały wsparcie w innych bardziej sprawnych, co było jednym z elementów misji Janusza przez całe życie³². Nie doceniamy również tego, że spotkania tego typu, pomoc – nawet taka – pozwalała po prostu mniej się bać, w pewnym stopniu pokonywać

³⁰ Notatki autorów z rozmowy z rodziną Janusza Krupskiego, Płouchowice, sierpień 2013.

³¹ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem i Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

³² Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witrem, Lublin, styczeń 2019.



lęk metafizyczny i, jak się wydawało, znacznie większy lęk czysto ludzki, egzystencjalny. Pomoc ta tworzyła atmosferę zaufania. Atmosferę rodzącą przekonanie, że w ówczesnej szarej anonimowej rzeczywistości można było robić coś, co miało swój własny wielobarwny wymiar, wymiar rzeczywistej rozmowy i dialogu (a zatem i możliwości innego typu zabawy), wymiar pozwalający na realizowanie siebie i swojego wyobrażenia o świecie. Ale właśnie z tych pierwotnych indywidualnych zachowań przemieniających się w interakcje społeczne, zachowań tworzących kulturę będącą wyzwaniem dla innych, powoli tworzyła się polityka.

Wyjątkiem, ale czy jedynym, o którym tu jednak przede wszystkim piszemy, był Janusz. Już w pierwszych – znanych nam – swoich publicznych wypowiedziach, dalszych działaniach i teraz w swoich pierwszych publikacjach na łamach „Spotkań” wyraźnie ujmował rzeczywistość w kategoriach politycznych. Janusz zintegrował całą inicjatywę – jak powiedzieliby psychologowie – po krótkim na szczęście okresie dezintegracji na innym poziomie, wyższym, nie tylko moralnym i kulturowym (jakby to on powiedział: formacyjnym), ale właśnie politycznym. Nie bał się włączyć do programu pisma osób cieszących się wielkim autorytetem, w tym szczególnie autorytetem duchowym. Był dla wielu i jest nadal dla niektórych punktem odniesienia moralnego oraz politycznego. „Czułem identyczność naszych postaw, tyle że na co dzień nie było bezpośredniego kontaktu” – wspomni jeden z jego wcale nie bezpośrednich współpracowników. „Oczywiste było to, że mimo swoich wszystkich fizycznych ograniczeń pojechałem na jego pogrzeb” – dodaje. Trudno było się z nim równać, los mi nie pozwolił na pełne zaangażowanie się, nie mogłem współorganizować całego przedsięwzięcia, jeszcze trudniej było mi równać się z nim współsprawstwem, ale pozostała mi na pewno identyfikacja duchowa³³.

A przecież „Spotkania” nie obiecywały trwałości więzi (nie tworzyła się z nich oczywiście „Więź” ani tym bardziej koniecznie głęboka „Wspólnota”). Dawały szansę na poznanie, wzbogacenie, ale pozwalały dalej iść własną drogą. Ani Janusz, ani, jak się wydaje, nikt inny nie dążył do stworzenia stałej formy organizacyjnej ani władzy rozumianej jako posiadanie środków wykluczających z obecności. Swoją rolę rozumiał jako pewną siłę symboliczną, powołanie, misję. Siłę, którą każdy może trochę inaczej rozumieć i inaczej realizować.

„Spotkania” miały ułatwić również dotarcie do szerszego grona czytelników na samym KUL-u, ponieważ takich osób, jak Janusz „wbrew pozorom na KUL-u było sporo”³⁴. Nawiasem mówiąc, jest to jedno z wyraźniejszych sformułowań założycieli i członków redakcji „Spotkań” odwołujących się do tej uczelni i wskazujących na więź z nią. Z tej perspektywy pismo miało więc być niejednokrotnie pierwszym spotkaniem – z nowymi, nieznanymi ideami, jako że „była w nas potrzeba samodzielnego pogłębiania

³³ Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witerem, Lublin, styczeń 2019.

³⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 54-55.

wiedzy, poszukiwania ideowej busoli”³⁵. Janusz otwarcie przyznawał, że zaproponował ten właśnie tytuł po jednej z debat filozoficznych na KUL-u, gdy usłyszał i zrozumiał po raz pierwszy idee filozofii spotkania³⁶.

Ta potrzeba spotkania, dialogu i zrozumienia wyrastała więc z bardzo organicznego podłoża silnego poczucia wartości godnych obrony przy równoczesnej odmienności społecznej, pochodzenia, kultury od wielu innych środowisk opozycyjnych. Takie „spotkania” miały się odbywać na co najmniej czterech płaszczyznach: ideowej (światopoglądowej/politycznej), religijnej, narodowej i społecznej. Dzisiaj, kiedy każdego, który mówi o innym człowieku, określa się jako personalistę, warto jednak zwrócić uwagę na sposób myślenia tego środowiska”, które opisywał Krupski, jako jego lider: „Istotne też było wyjście na spotkanie drugiego człowieka, zwłaszcza inaczej myślącego, odmiennie przeżywającego swoją wiarę albo indyferentnego religijnie. [...] Byliśmy zdania, że należy porozumiewać się z ludźmi inaczej myślącymi, na przykład reprezentującymi inny światopogląd, inne pochodzenie”³⁷. To bardzo ważne, gdyż był to model otwarcia na innego nie poprzez przekonanie o własnej przynależności do wyższej kultury. Może właśnie dzięki temu łatwiej było w tym środowisku znaleźć uznanie dla wartości innych, pokazywać różnorodność, nie rezygnując przy tym z własnych. Poza wpływem na treść artykułów w „Spotkaniach” postawa taka kształtowała też zachowania społeczne. Być może to właśnie pozwoli w przyszłości na docieranie do środowisk robotniczych i chłopskich. Janusz Krupski i koledzy pojadą z pomocą dla robotników Radomia po Czerwcu 1976 roku; Janusz będzie uczestniczył obok Jana Stepka, Janusza Bazydły, Marka Zielińskiego w głodówce w intencji powodzenia strajków robotniczych w sierpniu 1980 roku; Paweł Nowacki z Janem Krzysztofem Wasilewskim uczestniczyć będą przez kilka dramatycznych dni w strajku robotników LZNS i FSC w Lublinie w momencie wprowadzenia stanu wojennego: będą redagować i drukować ich odezwy na przyniesionych przez siebie powielaczach; ludzie ze środowiska „Spotkań” nie będą też obcy w środowiskach chłopskich: ta sama głodówka, co w intencji strajkujących robotników prowadzona będzie w intencji zwolnienia z więzienia niezależnego działacza chłopskiego Jana Kozłowskiego, otwarcie to zaowocuje już wcześniej kontaktami Janusz Krupskiego i Zdzisława Bradla z niezależnymi rolnikami w Grójcu, Milejowie, Łęcznej m.in. wspólną pracą – również w drukowaniu „Spotkań” – z Januszem Rożkiem i szeregiem innych rolników. Skutkiem tego było zaangażowanie się dużej części środowiska „Spotkań”

³⁵ *Ibid.*, s. 54.

³⁶ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12. Jak się wydaje i na co zwraca uwagę Wojciech Oracz, była to zapewne filozofia spotkania propagowana przez Józefa Tischnera, por. Notatki współautora z rozmowy z Wojciechem Oraczem, Kraków, listopad 2017.

³⁷ Krupski kończył tę myśl tak: „po to, by ten system można było solidarnie kontestować” por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10,16,17 i 24 maja 2005 roku], s. 54.



we wspieranie Solidarności Rolników Indywidualnych. „Spotkania” mają więc znacznie szerszy nie tylko egzystencjalny, religijny, ale i społeczny wymiar.

Janusz stanowczo oczekiwał, że to konieczne dla niego otwarcie na innych ma mieć mocną wewnętrzną podbudowę ideową. Podbudowę aksjologiczną. Stąd jego bardzo śmiała, jak na tamte czasy, propozycja opatrzenia pisma podtytułem: „Niezależne Pismo Młodych Katolików”. Zgłosił ją w czasie spotkania z o. Ludwikiem Wiśniewskim w klasztorze Dominikanów w Lublinie³⁸. Zakonnik ten uznał bowiem, że jeśli sam twórca tego środowiska Janusz Krupski chce, aby pismo było opatrzone podtytułem „Niezależne Pismo Młodych Katolików”, to może tak rzeczywiście powinno być. I dodawał: „Nie wszyscy jego koledzy, ale Janusz był człowiekiem autentycznie związanym z Kościołem. To był autentycznie wierzący człowiek”³⁹.

Po latach Krupski wyjaśniał, co chciał uzyskać przez użycie sformułowania akcentującego dwa określenia: „niezależne” i „katolików”. A więc ma to być pismo nie tyle katolickie – wtedy musiałoby pozostawać pod formalnym patronatem Kościoła – co tworzone przez katolików. Co więcej, miało być niezależne, to znaczy niepodlegające hierarchii kościelnej. „Niezależne miało też podkreślać naszą pozycję w Kościele” – powiedział po latach sam Krupski⁴⁰, także w związku z często widoczną potrzebą „dystansu wobec działań niezależnych” ze strony Kościoła. Janusz wiedział bowiem, że trzeba zaakcentować fakt, iż „Spotkania” były co prawda pismem katolickim, ale i niezależnym, bo Kościół nie może (oficjalnie) cieszyć się, że „pismo, w którym się pisze, że należy obalić Związek Radziecki, używa szyldu katolickiego”⁴¹. Określenie „niezależne” odnosiło się też do niezależności od władz państwowych, ale również do samodzielności i odrębności „od innych środowisk opozycyjnych”⁴².

Tę ostatnią formułę na pewno udało się zachować. A czy od początku, a tym bardziej później z upływem czasu było to też pismo tylko „głęboko wierzących katolików”? Nie wszyscy utożsamiali się z tym określeniem. Niektórzy wprost mówili: „podtytuł trochę mnie ograniczał”, bo „nie byłem bardzo katolicki” i „wolałem same «Spotkania»”⁴³. To przede wszystkim Januszowi zależało, aby świat wartości będący punktem wyjścia ich „Spotkań” i ich propozycji wobec świata zewnętrznego był jasno zdefiniowany.

³⁸ Notatki współautora z rozmowy z o. Ludwikiem Wiśniewskim, Lublin 2014. W innej wcześniejszej wypowiedzi o. Wiśniewski wspomina: „Janusz twierdził, że decydujący był mój głos, kiedy zapytałem: jesteś katolikiem, czy nie, a jak jesteś, to dlaczego nie piszemy”: pismo katolickie. Równocześnie zwraca uwagę na rozumienie słowa katolickie „to, co katolickie jest powszechne [...] katolickie, to nie znaczy, że się zamykamy, a wręcz przeciwnie, może właśnie się otwieramy” i dodawał: por. o. L. Wiśniewski, Wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy...*, k. 7.

³⁹ *Ibid.*

⁴⁰ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12.

⁴¹ *Ibid.*

⁴² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 56.

⁴³ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 45.



Oprócz wspomnianych przed chwilą postaw zasygnalizujemy też to, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w szeroko rozumianym środowisku studentów KUL-u obecne były różne wartości religijne. Poza wspomnianymi najpowszechniejszymi postawami katolickimi, ale także pojedynczymi poszukiwaniami widocznymi szczególnie w środowisku hipisowskim między innymi w kręgu buddyzmu, wzmacnianymi wówczas również przez takie osoby z KUL-owskiego świata akademickiego jak doc. Leon Cyboran⁴⁴, obok zupełnie innych wartości przywiezionych przez większość studentów pomarcowych, raczej areligijnych, oraz obojętnym stosunkiem do religii dużej części studentów nieobce były też postawy czasowego zwątpienia religijnego. W interesującym nas środowisku widoczne były u pojedynczych osób zarówno fascynacje wschodnimi religiami, jak i zwątpienie (chwilowe, jak się okazało)⁴⁵, a nawet odejście od chrześcijaństwa; dzisiaj jedna z nich wyznaje jedną z religii wschodnich. Spośród pozostałych większość czuła się w taki bądź inny sposób związana z Kościołem katolickim, niektórzy z czasem weszli głębiej na przykład w ruch oazowy, *Comunione e Liberazione* albo w środowisko neokatechumenatu, które przez niektórych uczestników środowiska „Spotkań” postrzegane było jako najważniejszy konkurent dla działalności opozycyjnej w ówczesnym akademickim Lublinie. Janusz chyba nigdy nie miał na drodze swojej religijności wątpliwości. Rozumiał też doskonale potrzebę zaangażowania społecznego katolików. Od końca lat siedemdziesiątych wspierał działalność takich stowarzyszeń katolickich jak *Foi et Lumière* i *L'Arche*, a w późniejszym okresie życia zaangażował się głęboko w – znany wtedy bardziej we Francji – ruch *Chemin Neuf*. Po dobrych kilku latach, już na początku tego wieku Janusz był jednym z inicjatorów powołania ruchu społecznego broniącego praw wielkich, wielodzietnych rodzin, znanego dzisiaj w Polsce jako Związek Dużych Rodzin „Trzy Plus”. Kwestię uczestnictwa swojego i swojej żony, pełniąc funkcję prezesa tego stowarzyszenia, w tym ruchu traktował jako kontynuację swojej walki o przetrwanie narodu. Rodzina była dla niego podstawą budowy suwerennego społeczeństwa. Dostrzegał, że „rodzina w Polsce jest coraz słabsza i coraz mniej dziekana” i w związku z tym „zmianę tego stanu rzeczy młode pokolenia powinny potraktować jako wyzwanie”⁴⁶.

⁴⁴ Leon Cyboran (1928–1977) filozof i badacz kultury indyjskiej, nauczyciel sanskrytu, od roku akademickiego 1973/1974 wykładowca na KUL-u.

⁴⁵ O doświadczeniu kryzysu religijnego w czasie, gdy wydawano „Spotkania” – mówi Małgorzata Ocias, por. Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą Ocias-Butkiewicz i Michałem Zulaufem, Piaski, sierpień 2018.

⁴⁶ *Odrobiona lekcja historii. Rozmowa E. Bartosz z Januszem Krupskim* z 28 października 2008 roku, mps. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.



Kształt pierwszego numeru

Janusz Krupski rozpoczął redagowanie pierwszego numeru „Spotkań” latem 1977 roku. I jak to powiedział po latach: ten „pierwszy numer «Spotkań» składałem głównie przy współpracy ze Zdzisławem Bradlem”¹. Bradel był studentem polonistyki na KUL-u, mającym doświadczenie udziału w manifestacjach 1968 i 1970 roku, wiecznie początkującym młodym poetą, członkiem Koła Młodych przy gdańskim i lubelskim oddziale Związku Literatów Polskich, zaangażowanym też w przekazywanie za wschodnią granicą materiałów religijnych i historycznych nie tylko swojej białoruskiej rodzinie².

Drugą osobą, z którą współpracował nad zredagowaniem tego pierwszego numeru był Krzysztof Paczuski³, również polonista z KUL-u, młody poeta, drukowany zarówno wówczas, jak również po śmierci i obecnie⁴.

¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 55.

² Zob. M. Choma-Jusińska, *Zdzisław Bradel* [w:] *Encyklopedia „Solidarności”...*, t. 1, s. 64. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

³ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, czerwiec 2018. Notatki współautora z rozmowy z Marzeną Paczuska-Tętnik, lipiec 2019, zob. też AIPN 020/ 608, *passim*.

⁴ Krzysztof Paczuski (1956–2004) wraz ze swoją pierwszą żoną Marzeną Niezgoda był uczestnikiem polonistycznego seminarium magisterskiego prowadzonego przez prof. Czesława Zgorzelskiego. Bez wątpienia Zgorzelski, oficer AK, stary profesor Wileńskiej Wszechnicy, zaraził młodych swoją fascynacją romantyzmem. Znalazło to odzwierciedlenie zarówno w podejmowaniu przez nich działań na rzecz poszerzenia zakresu wolności, jak i w twórczości artystycznej samego Paczuskiego. Jego wiersz *Jestem Żydem* mógł być odczytany zarówno jako nawiązanie do dziejów swojej rodziny (po matce i babce pochodził ze spolonizowanej galicyjskiej rodziny żydowskiej), jak i być odwołaniem do figury Żyda wiecznego tułacza, znaczącego wcale



Obaj byli znani nie tylko Januszowi, ale i w środowisku studentów KUL-u, również jako współautorzy nieocenzurowanego pisma literackiego „Graofil”⁵.

Potrzeba utworzenia niezależnego pisma katolickiego była odczuwana wówczas nie tylko w opisywanej tu społeczności KUL-u, ale też w warszawskich środowiskach KIK-u i „Więzi”, a nawet krakowskiego „Znaku” – tak przynajmniej utrzymywali wówczas niektórzy tamtejsi rozmówcy Janusza⁶. Z ich przemyśleń jednak nic bezpośrednio nie wynikało⁷. Inaczej było w Lublinie.

Janusz konsultował kształt nowo powstającego pisma, przyszłych „Spotkań”. Radził się i wtajemniczał w całą sprawę oraz pytał o teksty niewielką grupę znanych mu osób związanych wówczas z KUL-em. Szczególnie ważny okazał się kontakt ze Zdzisławem Szpakowskim, który ze swoim życiorysem żołnierza drugiej konspiracji i historyka przez całe swoje długie życie był autorytetem dla Janusza. Dzięki niemu do „Spotkań” trafiały niektóre teksty zatrzymane przez cenzurę i niemogące ukazać się w „Więzi”. W tamtych okolicznościach znacząca była też dla Janusza postać Adama Stanowskiego⁸, formalnie socjologa pracującego na KUL-u, porywającego wykładowcy, potrafiącego ująć w formie przejrzystego wykładu niemal każdy problem ówczesnego życia społecznego, dawnego żołnierza AK i aktywnego działacza wojennej i powojennej Sodalicii Mariańskiej Akademików z potarganym życiorysem⁹.

nie poprzez swoje pochodzenie, a poprzez swój los. Utożsamienie się z Żydem było więc podobne do utożsamienia się innych członków redakcji „Spotkań” z Litwinem, Ukraińcem czy Białorusinem, także szukającymi swojego miejsca na drodze do wolności. Notatki współautora z rozmowy z Marzeną Paczuska-Tętnik, Warszawa lipiec 2019. Podobnie S. Szaciłowski i Z. Bradel mówią o znaczeniu zajęć o romantyzmie polskim prowadzonych przez prof. C. Zgorzelskiego i o teatrze romantycznym prowadzonych przez prof. I. Stawińską dla ich ówczesnej formacji ideowej. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim i Zdzisławem Bradlem, Warszawa, grudzień 2019.

⁵ Notatki współautora z rozmowy z Bernardem Nowakiem, Warszawa 2017. To z wydawaniem tego ostatniego pisma związane jest powstanie SOR „Redaktorzy”.

⁶ Jeszcze po latach Krupski zapamiętał, że o takiej inicjatywie w tamtych środowiskach mówił mu „pan Adam Stanowski”, por. *Początki niezależnego ruchu wydawniczego w Lublinie*, wypowiedzi Janusza Krupskiego, „Scriptores” 2009, nr 36, s. 68.

⁷ Jednak należałoby tu powiedzieć, że – jak zobaczymy – grupa osób z tamtych środowisk nawiązała później ścisłą współpracę ze „Spotkaniami” i patrzyła na to w kategoriach współpracy systemowej, a nie przypadkowej, por. AIPN 0258/29 oraz notatki współautora z rozmowy z Jackiem Woźniakowskim, Kraków 2004.

⁸ J. Krupski, Wspomnienia na luźnych kartkach, k. 55–56. Adam Stanowski (1927–1990) był wówczas oprócz Edwarda Zwolskiego jednym z niewielu pracowników, którzy znajdowali czas na kontakty z młodzieżą poza zajęciami. „Był ważny, miał autorytet, traktowany był jako doradca, genialny konsultant prac magisterskich. Jak ktoś miał problem społeczno-polityczny, to szedł do niego na rozmowę. Odgrywał istotną rolę w środowisku. Uchodził wówczas obok Bartoszewskiego i Kłoczowskiego za autorytet, ale chyba Januszowi był zawsze bliższy Szpakowski jako autorytet”, Notatki z rozmowy autorów z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza, sierpień 2013.

⁹ A. Friszke, *Między wojną a więzieniem, 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*. Warszawa 2015, *passim*. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, *passim* i tekst prof. Jerzego Rebety o roli A. Stanowskiego jako TW Romuald, Archiwum domowe Joanny Krupskiej; por. M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 833.



W zamiar przygotowania pierwszego numeru wtajemniczeni byli też Bogdan Borusewicz, Piotr Jegliński i Janusz Bazydło. Jednak przebywali oni wówczas poza Lublinem – pierwszy w Sopocie i Warszawie, dwaj ostatni byli w czasie jego powstawania i redagowania za granicą (Jegliński w zasadzie na stałe w Paryżu, Bazydło przejazdem w Londynie, a także na stypendium w Niemczech oraz w Paryżu¹⁰). Wśród osób, z którymi rozmawiał o utworzeniu pisma, Krupski wymieniał jeszcze o. Ludwika Wiśniewskiego¹¹. W sumie jednak Janusz zawsze bardzo skromny w podkreślaniu swojej roli i nigdy nieoczekujący wyróżnienia ze strony innych, tym razem – o redagowaniu tego pierwszego numeru – po latach wyraźnie mówi: „główny kształt temu pierwszemu numerowi nadałem ja”¹².

Równocześnie Janusz nie chciał się wpisywać w rywalizację między istniejącymi wówczas różnymi ośrodkami opozycji politycznej (KOR i ROPCiO). Jak napisał po latach: „Uznaliśmy, że trzeba obrać inny kierunek, że trzeba szukać tego, co wspólne, podejmować tematy ponadśrodowiskowe, ponadgrupowe, że nasze pismo będzie przekraczać różne podziały”¹³. Te słowa dobrze tłumaczą charakter „Spotkań”. Nie znaczy to, że pismo nie było wyraziste. Właśnie w pierwszym numerze nakreślono już pewne kierunki, którym Janusz i inni towarzyszący mu redaktorzy pozostali wierni do końca wydawania „Spotkań”. Przyjrzyjmy się więc uważnie temu numerowi, który ukazał się w październiku 1977 roku.

Autorami najważniejszych tekstów w tym numerze są Janusz Krupski, publikujący pod pseudonimem Janusz Topacz, autor artykułu programowego *O co chodzi*¹⁴, Zdzisław Bradel, publikujący pod pseudonimem Witold Zdziechowski, autor tekstu wstępnego literacko-religijnego¹⁵ i drugiego historycznego¹⁶ oraz Krzysztof Paczuski¹⁷ współautor, obok dwóch poprzednich osób, niepodpisanego wstępu redakcyjnego¹⁸. Z innych tekstów,

¹⁰ O pobycie w Londynie por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 55, do Niemiec J. Bazydło pojechał na stypendium Goethe Institute po 13 sierpnia 1977 roku, kiedy mimo zastrzeżenia jego wyjazdów zagranicznych w okresie od 1968 roku do 1970 i od 6 lipca 1976 do 1 do sierpnia 1978 roku uzyskał zgodę na otrzymanie paszportu, po pierwotnej odmowie i odwołaniu się od niej, dzięki wstawiennictwu w MSW w Warszawie posłanki i członkini Rady Państwa PRL Haliny Koźniewskiej, dotarł też wtedy do Paryża, por. też Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018, Notatki autorów z rozmowy z Januszem Bazydłą, sierpień 2013.

¹¹ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12. Janusz liczył na to, że o. L. Wiśniewski będzie bliżej współpracował ze „Spotkaniami”, że może nawet wejdzie w skład redakcji, ale dominikanin ten związał się wtedy znacznie bardziej z ROPCiO, był jedną z tych osób które ostatecznie nie weszły do redakcji; ostatecznie pozostał doradcą, autorem w początkowym okresie i uczestnikiem dyskusji tego środowiska, por. J. Krupski, *Wspomnienia na luźnych kartkach*, k. 56. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

¹² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 55.

¹³ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12.

¹⁴ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi*, „Spotkania” nr 1, październik 1977, s. 13–19.

¹⁵ W. Zdziechowski [wł. Zdzisław Bradel], *Rozważania ewangeliczne. Czyja to rzecz?*, *ibid.*, s. 11–13.

¹⁶ *Idem*, *Wspomnienie ojca na 17 września 1939 r.*, *ibid.*, s. 50.

¹⁷ Por. AIPN 020/ 608, *passim*.

¹⁸ [Z. Bradel, J. Krupski, K. Paczuski] *Od redakcji*, *ibid.*, s. 9–11; Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

już nie o charakterze bezpośrednio programowym, bardzo ważny był napisany specjalnie dla „Spotkań” tekst ówczesnego członka KOR-u Bogdana Borusewicza, opublikowany pod własnym nazwiskiem, a mówiący o metodach walki władzy z opozycją¹⁹. Dwa następne artykuły były początkiem jednego z głównych nurtów w tym piśmie: poświęconych sprawom sąsiadów Polski i mniejszościom narodowym w Polsce. Pierwszym był opublikowany pod pseudonimem tekst Janusza Bazydły o antysemityzmie²⁰, a drugi dotyczył spraw ukraińskich w II Rzeczypospolitej²¹. Ten drugi został podpisany X.Y.Z. i do dzisiaj nie ma pewności, kto był jego autorem. Po latach część zespołu dawnych redaktorów wskazuje na Henryka Krzeczковского²², inni na Jana Andrzeja Stepka jako specjalistę od spraw ukraińskich w tym lubelskim gronie, który stał się później stałym redaktorem tego pisma i autorem niektórych zamieszczonych w nim artykułów na ten temat²³. Funkcjonuje też w literaturze przedmiotu jako tekst autorstwa krakowskiego badacza dziejów Ukrainy i Rosji Józefa Smagi²⁴.

Być może autora tego tekstu należałoby szukać jeszcze gdzie indziej. Jest on bowiem jedynym spośród wymienionych tu tekstów zamieszczonych w tym numerze, który powstał chyba w zupełnie innych okolicznościach. Ten artykuł o problematyce ukraińskiej został bowiem przekazany Januszowi przez Zdzisława Szpakowskiego, gdy okazało się, że nie zaakceptowała go cenzura²⁵. W nielicznych dostępnych autorom tej książki materiałach pozostałych po pracy redakcyjnej nad pismem znajduje się informacja, że autor był „Ukraińcem”²⁶. Jest to zapewne skrót myślowy, a nie wskazanie narodowości autora – raczej wskazanie miejsca urodzenia bądź pochodzenia narodowego, a może tylko ukraińskiego punktu widzenia. Inną hipotezę, co do powstania tego artykułu wysunął ostatnio Bogdan Borusewicz. Przypuszcza on, że tekst ten mógł powstać w środowisku politycznym RP w okresie II wojny światowej, może napisany przez kogoś z Delegatury Rządu, a może z BIP AK; twierdzi to powołując się na to, co usłyszał od Janusza Krupskiego w 1977 roku i na charakter maszynopisu samego tekstu pisanego starodawną czcionką maszynową na grubym pożółkłym papierze²⁷.

¹⁹ B. Borusewicz, *Metody walki z opozycją w Polsce*, *ibid.*, s. 62–78. Z jego treści jasno wynika, że autor zakończył jego pisanie w drugiej połowie września 1977 roku.

²⁰ J. Zaborowski [wł. J. Bazydła], *Sprawa Żydów, czy antysemityzm*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 20–36.

²¹ X.Y.Z., *Ukraińcy wobec państwowości polskiej*, *ibid.*, s. 36–50.

²² Słowa Janusza Bazydły i Macieja Sobieraja, por. „Scriptores” 2011, nr 38, s. 57, przyp. 69.

²³ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

²⁴ Por. J. Skórzyński, *Na przekór geopolityce. Europa Środkowo – Wschodnia w myśli politycznej polskiej opozycji demokratycznej 1976 – 1989*, Warszawa 2014, s. 27.

²⁵ J. Krupski [Notatka o własnym życiu], Archiwum domowe Joanny Krupskiej. Sam Janusz gdzie indziej wspomina, że był to tekst Ludwika Hassa, por. T. Bochwic, *Wywiad z Januszem Krupskim...*, s. 9.

²⁶ „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

²⁷ Notatki współautora z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, czerwiec 2020.



Ten tekst jest bowiem w pewien sposób zadziwiający. Jego konkluzja wskazuje na to, że to Polacy, przez swoją politykę w okresie międzywojennym, byli w zasadzie pośrednio winni reakcji Ukraińców w czasie II wojny światowej. Jest to wniosek sprzeczny z linią ideową „Spotkań”, która raczej pokazywała skomplikowane relacje łączące oba te narody przy równoczesnym uznaniu prawa obydwu do niepodległości i przyjęciu jako podstawy dalszych dobrych relacji nieobwiniania się wzajemnie za popełnione i niepopełnione winy w dotychczasowej historii wzajemnych stosunków. Była ona przy tym daleka od wysuwania oskarżeń pod adresem II Rzeczypospolitej²⁸. Przedstawiona teza w tym artykule odległa była też od sposobu patrzenia na ten okres dziejów Polski przez Janusza Krupskiego. Fakt, że tekst taki wydrukowano w pierwszym numerze „Spotkań”, można wytłumaczyć przyjmowanym przez redaktorów pisma założeniem: „Drukujemy teksty, które mogą być zaczynem prawdziwej rozmowy. Nie musimy się z nimi zgadzać do końca. Nie mieliśmy dostępu do archiwów, aby wszystko móc sprawdzić. Staraliśmy się, aby były to opinie, z których coś się może narodzić”²⁹.

W pierwszym numerze „Spotkań” znajdują się teksty poruszające wątki, które później będą stale obecne w piśmie. Specyfiką tego i kilku następnych numerów było umieszczenie w nim również utworów poetyckich. Była to próba uformowania – obok działu religijnego, historycznego, działu odnoszącego się do stosunków Polaków do innych narodów i działu wydarzeń aktualnych – również działu literackiego. Pierwsze publikowane w „Spotkaniach” utwory poetyckie były w większości autorstwa Krzysztofa Paczuskiego³⁰, ale też Bradla³¹ i Jana Krzemińskiego³².

Warstwę programową tego oraz kilku następnych numerów kształtowały przede wszystkim teksty Krupskiego, Bradla i Paczuskiego. Pełny program pisma wynika z całości zawartej w nim treści. W artykule odredakcyjnym autorzy zwrócili uwagę na funkcjonowanie już w opozycyjnym środowisku w Polsce kilku innych tytułów podziemnych periodyków. Chcieli, aby „Spotkania”, pierwsze pismo świadomie przyjmujące „katolickie ideały”, stały się „forum, którego zadaniem byłoby kształtowanie postawy świadomego katolika”. Byli przekonani o konieczności uczestniczenia środowisk katolickich w dyskusjach toczących się w opozycji, ale nie w dyskusjach czysto akademickich. Widzieli potrzebę konfrontacji „różnych nurtów społeczno-politycznych i światopoglądowych składających się na niezależną opinię w kraju”. Opowiadali się za „porozumieniem i współpracą”

²⁸ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

²⁹ Słowa Zdzisława Bradla o ówczesnej postawie jego, Krzysztofa Paczuskiego i Janusza Krupskiego, Notatki z rozmowy współautora ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

³⁰ K. Sadawa [wł. K. Paczuski], *Ballada o jutrze*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 19; *List otwarty czarownicy do króla Makbeta*, *ibid.*, s. 79; *Ballada o lustrze, które w moim kraju*, *ibid.*, s. 78–80; *Przeżycie*, *ibid.*, s. 20.

³¹ W. Zdziechowski [wł. Z. Bradel], *Wspomnienie ojca na 17 września 1939 r.*, *ibid.*, s. 50.

³² S. Słupnicki [wł. J. Krzemiński], *Walka na florecie*, *ibid.*, s. 51–53.

wszystkich niezależnych nurtów. Odnosząc się do sytuacji politycznej w ówczesnej Polsce pisali o „totalitarnej władzy” charakteryzującej się ich zdaniem „rozbudowanym systemem policyjnym”, z natury tworzącej zagrożenie dla „niezależnej myśli”³³. Pismo było zaadresowane przede wszystkim do katolickiego czytelnika, nie miało na celu przekonywać niewierzących, nie miało też poczucia misji wobec nich.

W krótkim tekście wstępnym do tego niezależnego pisma młodych katolików zwracają uwagę dwie narracje. Te mówiące o podmiotach życia społecznego: religii i narodzie. Nie wymieniono wprost instytucjonalnego Kościoła³⁴ – zapewne z ostrożności.

Zwróćmy uwagę na drugą narrację. Na sposób traktowania narodu, jego rozumienie. Uznanie, że tym, co „stanowi o istnieniu każdego narodu”³⁵ jest (obecna ich zdaniem w Polakach) niezależna myśl. A przy tym autorzy tego tekstu deklarują niechęć do rozpatrywania kwestii narodu poprzez specyficzne, właściwe tylko dla niego cechy czy wartości, a opowiadają się za ujmowaniem go poprzez „ponadnarodowe” problemy; podobnie zresztą chcą spoglądać na religię – poprzez „ponadwyznaniowe” zagadnienia. Z tego punktu widzenia widzieli potrzebę pokazania jedności „naszych spraw ze sprawami wszystkich walczących o demokrację narodów w szerokim kontekście światowym”³⁶. Podobnie katolicyzm ma być rozpatrywany poprzez to, jak ujmuje on i rozwiązuje problemy wspólne dla różnych religii i nurtów światopoglądowych. Tak jak oni wówczas w Polsce nie pisał chyba nikt.

Jak zobaczymy, podobne idee znalazły się też w programowym tekście Janusza. Czyżby oznaczało to, że i tekst *Od redakcji* on sam zredagował w dużej mierze? Czy może jest to dowód na przysłowiową jedność myśli i poglądów redaktorów? Jakość, która pozostanie widoczna we wszystkich numerach „Spotkań” w sposobie ujmowania przez to pismo problemów narodów, religii i kultur Europy Środkowej? Równocześnie to ujęcie ponadnarodowe i ponadwyznaniowe oznaczało coś innego, niż określające naród i religię odgórnie poprzez idee czysto uniwersalistyczne, globalne, czy inne w podobnym znaczeniu ogólne. Było to ujęcie uznające zarówno odrębne, jak i wspólne cechy wszystkich narodów i religii tego regionu Europy. Oznaczało ono otwarcie jednych narodów na inne, jednych religii (wyznań) na inne, w tym także na niewierzących. To wyjaśnienie wydaje się nam konieczne w kontekście dobrego rozumienia tego słowa.

Zaraz po tekście redakcyjnym w numerze tym znajdują się ewangeliczne rozważania Bradla. Ich założeniem formalnym była konfrontacja treści biblijnej z poważnymi pytaniami obecnymi w literaturze współczesnej, zadawanymi również przez klasyków.

³³ *Od redakcji*, *ibid.*, s. 9-10.

³⁴ *Ibid.*

³⁵ *Ibid.*, s. 9.

³⁶ *Ibid.*



Przyjęcie takiej formuły podpowiedział mu współpracujący już wówczas z redaktorami „Spotkań” Bogdan Madej, lubelski pisarz, pierwszy krajowy literat wydający pod swoim nazwiskiem na emigracji, laureat prestiżowej Nagrody Kościelskich w 1976 roku³⁷; bliski współpracownik „Spotkań” w co najmniej kilku najbliższych numerach. Pozostający wówczas pod jego wpływem Bradel w tych pierwszych ewangelicznych rozważaniach samodzielnie sięgnął do Conrada³⁸, w kolejnych odwołał się do Camusa³⁹, a następnie Norwida⁴⁰.

Powracając do innych tekstów tego numeru, zwróćmy uwagę na przywoływany już tu artykuł Janusza Bazydły o antysemityzmie⁴¹. Wiosną–latem 1977 roku na jednym ze spotkań w Duszpasterstwie Akademickim u o. Ludwika Wiśniewskiego przedstawił on bowiem referat na ten temat. Na prośbę Janusza Krupskiego z propozycją wydrukowania go w „Spotkaniach” zwrócił się do Bazydły przed jego wyjazdem na Zachód Zdzisław Bradel, aktywny uczestnik tego duszpasterstwa i słuchacz tego wykładu⁴². Początkowo Bazydło planował wydrukować ten tekst w „Więzi”, ale z powodu działań cenzury nie mógł się on tam ukazać⁴³.

W pierwszym numerze „Spotkań” umieszczono też, bardzo rozbudowany i o starannie zaplanowanym kształcie, obszerny dział wydarzeń aktualnych. W znakomitej większości były to informacje o wydarzeniach i osobach spoza Lublina, przeważnie z Warszawy. W jego pierwszej części znalazła się bieżąca, szczegółowa informacja o zatrzymaniach przez SB i MO kilkudziesięciu wymienionych z imienia i nazwiska działaczy opozycji w całej Polsce⁴⁴. Zwróćmy uwagę, że zamieszczenie tak ukształtowanej i rozbudowanej informacji⁴⁵, podobnie jak brak zaznaczenia, że samo pismo wychodzi w Lublinie⁴⁶,

³⁷ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018. Bogdan Madej był autorem wydanej przez Instytut Literacki w Paryżu książki *Maść na szczury*, Paryż 1977.

³⁸ W. Zdziechowski [wł. Z. Bradel], *Rozważania ewangeliczne*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 11-12 [wydanie londyńskie].

³⁹ *Idem*, *Rozważania ewangeliczne*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 93 [wydanie londyńskie].

⁴⁰ *Ibid.*, s. 95.

⁴¹ J. Zaborowski [wł. J. Bazydło], *Sprawy Żydów czy antysemityzm*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 20-35 [wydanie londyńskie].

⁴² Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

⁴³ Notatki autorów z rozmowy z Januszem Bazydłą, Lublin, sierpień 2013.

⁴⁴ *Lista zatrzymanych*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 68-77 [wydanie londyńskie].

⁴⁵ Być może autorem takiego zestawienia był Janusz Krzemiński. Rekonstrukcję autorstwa i redakcji wszystkich tekstów z pierwszego numeru „Spotkań” utrudnia fakt, że w warunkach konspiracji Janusz Krupski zamawiał napisanie czy zredagowanie danego materiału znanej sobie osobie, nie informując o tym innych członków redakcji, por. Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, 5 września 2018 roku.

⁴⁶ Lublin jako miejsce wydawania pojawi się dopiero w numerze drugim, ale ta informacja, podobnie jak ujawnienie wówczas nazwisk redaktorów, jest niezamierzone, a wymuszone niejako sytuacją; podany wówczas adres lubelski ma poinformować władze o tym, że pismo nie jest wydawane bezpośrednio na KUL-u, aczkolwiek wskazuje na związek z tą uczelnią, ponieważ wymienione tam osoby redagujące to pismo są



a przede wszystkim treść omówionych powyżej wstępnych artykułów, świadczą, że „Spotkania” od samego początku miały ambicję być pismem o charakterze ogólnopolskim, a nie tylko ograniczającym się do regionu lubelskiego.

Druga część prezentowanych w piśmie wydarzeń bieżących, zgodnie z propozycją Bradla, nawiązywała bezpośrednio do nazwy programu emitowanego w Radiu Wolna Europa: Fakty–Wydarzenia–Opinie⁴⁷. Składała się ona z kilku mikrofelietonów poświęconych ważnym faktom, wydarzeniom lub zjawiskom w kraju, obozie socjalistycznym czy krajach zachodnich. Ta ich konstrukcja potwierdza hipotezę, że pismo to – choć pierwsi redaktorzy wprost tego nie formułowali – miało mieć od razu charakter ogólnopolski.

Inną częścią działu wydarzeń aktualnych była obszerna relacja z jednego z ważnych wydarzeń tamtego 1977 roku, opublikowana przez jednego z jej uczestników pod własnym nazwiskiem: Jerzy Geresz napisał w nim o głodówce w warszawskim kościele św. Marcina⁴⁸. Do szeroko rozumianego działu współczesnego należałoby zaliczyć też wspomniany już artykuł Bogdana Borusewicza. Prawie wszystkie pozostałe teksty – poza tymi dwoma ostatnimi – zostały opublikowane pod pseudonimami⁴⁹.

Znakomita większość autorów pierwszego numeru „Spotkań” była związana z KUL-em. Krzemiński i Krupski pracowali na nim naukowo, Bazydło był jednym z redaktorów Zakładu Leksykograficzno-Adiustacyjnego *Encyklopedii katolickiej*, Paczuski, Bradel, Borusewicz i Stepek – jak i trzej poprzedni – byli aktualnymi bądź byłymi studentami tego uniwersytetu. Przesądziło to – zdaniem Krupskiego – o tym, że zdecydowali się wówczas nie podpisywać stopki redakcyjnej, by nie szkodzić uczelni⁵⁰. Z tego samego powodu nie ujawniono wówczas autorki projektu graficznego okładki – Małgorzaty Ocias (dziś Butkiewicz), studentki historii sztuki KUL-u.

studentami lub pracownikami KUL-u.. Na stronie tytułowej Lublin pojawi się dopiero od trzeciego numeru, i to w kontekście drugiego miasta, Krakowa, a od numeru 12–13 również Warszawy i tak pozostanie aż do numeru ostatniego.

⁴⁷ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018 roku. Dział ten będzie funkcjonował do trzeciego (włącznie) numeru pisma.

⁴⁸ Jerzy Geresz, *Refleksje z kościoła św. Marcina*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 53–62 [wydanie londyńskie], o autorze tego artykułu zob. A. W. Kaczorowski, *Jerzy Geresz*, [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 3, s. 91–93. Autor tego ostatniego tekstu pisze, że Geresz opublikował ten artykuł w „Spotkaniach” za namową Bogdana Borusewicza”, *ibid.*, s. 92. Sama głódówka była przeprowadzona w intencji uwolnienia z więzienia robotników Radomia i Ursusa skazanych za udział w demonstracjach przeciwko podwyżkom cen żywności ogłoszonych przez władze w czerwcu 1976 roku zob. G. Waligóra, *Głódówka w kościele św. Marcina w Warszawie* [w:] *Encyklopedia Solidarności Opozycja w PRL 1976–1989*, Warszawa 2010, t. 1, s. 126.

⁴⁹ Z wyjątkiem nadesłanego przez Piotra Jeglińskiego z Paryża historycznego tekstu Władimira I. Lenina o prześladowaniach religii w Rosji sowieckiej, por. *Nieopublikowany list Lenina*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 80–82 [wydanie londyńskie].

⁵⁰ O nie tylko odczuwalnym, ale rzeczywistym zagrożeniu uczelni ze strony SB por. Maciej Sobieraj, *Między oporem..., passim*.



Na podstawie analizy treści poszczególnych tekstów, listy osób zatrzymanych i informacji z działu Fakty–Wydarzenia–Opinie, można stwierdzić, że pierwszy numer „Spotkań” został ostatecznie zamknięty zaraz po 11 października 1977 roku. Taką datę nosi ostatni chronologicznie i zamykający ten numer tekst, nieujawniony w spisie treści, a więc zapewne dodany tuż przed oddaniem tego numeru pisma do druku. List *Do Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Episkopatu Polski*⁵¹ z poparciem dla *Listu pasterskiego Episkopatu* ogłoszonego w kościołach 18 września 1977 roku⁵². Umieszczając treść listu do prymasa redakcja „Spotkań” wzywała w ten sposób do podpisywania go przez czytelników w celu wzmocnienia żądania Episkopatu dostępu do środków masowego przekazu dla wszystkich, w tym szczególnie zgody na radiowe transmisje mszy świętej. Zamieszczając list z takim wezwaniem, redakcja „Spotkań” deklarowała tym samym poparcie dla takiej linii prymasa i Episkopatu. Warto o tym pamiętać, wskazując na opisane tu poprzednio przeszłe wydarzenia łączące to środowisko z duchową linią prymasa. Warto równocześnie podkreślić, że redakcja w swoim liście wyraziła charakterystyczne dla niej przekonanie, że „konieczny jest dostęp do tych środków dla ludzi wszystkich przekonań, wierzących różnych wyznań i niewierzących”⁵³. Przed listem umieszczono apel redakcji do czytelników o czynne poparcie jego treści⁵⁴.

Zamieszczenie tego apelu można odczytać jeszcze przynajmniej w jeden sposób. Jest on wyraźną deklaracją, że zarówno Janusz, jak i redakcja „Spotkań”, przywiązują wagę nie tylko do prezentowania swojego stanowiska poprzez zamieszczane teksty, a równie ważne dla nich jest działanie społeczne wynikające z podobnych przesłanek ideowych. Działanie między innymi poprzez podpisywanie ważkich symbolicznie i społecznie tekstów, uczestniczenie i organizowanie uroczystości, a także wspieranie Episkopatu w jego staraniach. Na kartach tej książki pojawią się liczne przykłady takiej jedności myśli i czynów u samego Janusza Krupskiego jak i w jego środowisku. Nie tylko twórczość naukowa i publicystyczna, a także czyn był dla niego konsekwencją postawy i przyjętych wartości.

Wspomnijmy więc na koniec tego rozdziału, że niedługo przed wspomnianą tu datą – 11 października 1977 roku – przepisywała ostatnie matryce Bożena Balicka. Skądinąd wiemy, że pierwszy numer „Spotkań” ukazał się z datą październikową, wydrukowany został najpóźniej na przełomie tego i następnego miesiąca⁵⁵, ale być może już na

⁵¹ List *Do Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Episkopatu Polski*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 89 [wydanie londyńskie].

⁵² *Wskazania biskupów polskich na doroczny dzień środków społecznego przekazu*, z 16 czerwca 1977 roku [w:] *Listy Pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975–1981*, Paris 1988, s. 302–304.

⁵³ *List do Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Episkopatu Polski...*, op. cit.

⁵⁴ Apel [o poparcie listu redakcji do Księdza Prymasa], *ibid.*

⁵⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 55.



imieniny Janusza 16 października był gotowy⁵⁶. Został wydrukowany na „Zuzi”, maszynie drukarskiej, o której już wspominaliśmy. Janusz zapamiętał, że jego nakład wynosił 400–500 egzemplarzy⁵⁷, po latach jego koledzy twierdzili, że z powodu zniszczenia wałków powielacza można było wydrukować tylko 300–350 czytelnych egzemplarzy⁵⁸. Wydaje się, że racja jest po obu stronach. Jerzy Giedroyc skarżył się w listach do Jana Nowaka-Jeziorańskiego, że tekst egzemplarza, który do niego dotarł, jest nie do odczytania⁵⁹. Wydrukowano wtedy zapewne 300 czytelnych egzemplarzy i zapewne jakąś ilość mniej czytelnych. Tyle co najmniej osób mogło przeczytać ten numer „Spotkań” i zapoznać się również z zamieszczonym w nim programowym artykułem Janusza Krupskiego.

⁵⁶ Notatki autorów z rozmowy z Januszem Krupskim, Warszawa 2005. Z zachowanych dokumentów można wywnioskować, że najprawdopodobniej nie tylko dzień później, a nawet trzy tygodnie później miejscowe władze i miejscowa Służba Bezpieczeństwa nic nie wiedziały o wydrukowaniu tego numeru. W jednym z dokumentów SB czytamy bowiem: „Czynione są przygotowania do wydawania w Lublinie nielegalnego pisma pt. «Spotkania»”, zob. AIPN Lu 0135/21, s. 222. Informacja opracowana przez Zastępcę Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Lublinie ppłk. mgr. Henryka Kamińskiego dla I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysława Kruka z 17 października 1977 roku dotycząca niektórych przejawów występowania sił opozycyjnych w kraju, s. 3; podobnie informacja Kamińskiego dla Kruka dotycząca sytuacji społeczno-politycznej w województwie lubelskim z 7 listopada 1977 roku, *ibid.*, s. (4) 229. Można byłoby interpretować te dokumenty inaczej, jako argument za tym, że rzeczywiście jeszcze wtedy pierwszy numer się nie ukazał. Datą *ante quem* musiała być chyba rewizja u Szaciłowskiego – przesłuchujący Janusza i kolegów esbecy byli przekonani, że numer drugi „Spotkań” (a nie pierwszy) już się ukazał, Notatka autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013. Jakkolwiek było, zastanawiający jest jednak brak w wymienionych tu dokumentach sformułowania, obecnego w podobnych sytuacjach, nielegalnego działania, wcześniej – informującego o podjętych przez SB krokach profilaktycznych i zaradczych.

⁵⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 56.

⁵⁸ *Ibid.*, s. 59, przyp. 76 (oprac. M. Sobieraj).

⁵⁹ List Jerzego Giedroycia z 28 sierpnia 1978 roku [w:] Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, *Listy...*, s. 66. Uwaga dotyczy pierwszych trzech numerów „Spotkań”.



Niepodległość jako program

Czy zamieszczony w pierwszym numerze „Spotkań”, podpisany pseudonimem Janusz Topacz¹ tekst *O co chodzi*, był tekstem programowym, czy tylko analizą polityczną? Ukrywającą się pod tym pseudonimem osobą był Janusz Krupski piszący jako „redaktor”², „redaktor naczelny”³, a nawet „lider tej grupy”⁴. Czy więc artykuł ten odnosił się do programu pisma, które prowadził, czy też szerzej – był nie tylko programem działania jego i jego środowiska, ale wezwaniem do podobnego działania skierowanym do innych osób i środowisk?

Tekst ten zaczyna się analizą geopolityczną położenia Europy po II wojnie światowej⁵. Autor pokazuje, jak pod dyktando Moskwy nastąpił podział wpływów między dwa supermocarstwa: ZSRR i USA. Pisze, iż wzrost potęgi tych krajów nastąpił również kosztem dotychczasowych sojuszników. O ich eksploatację ekonomiczną oskarża również USA i zarzuca im, że „motywacja ideologiczna i obrona wolnego świata przed

¹ Zwróćmy uwagę na wybrany przez Janusza Krupskiego pseudonim, który, zgodnie z bardzo częstym zwyczajem nawiązuje do tradycji rodzinnej. Tej, z której był bez wątpienia dumny, ale do której rzadko się odwoływał i która jednak dodawała mu godności. Jego przodkowie mieli bowiem prawo używać szlacheckiego herbu Topacz.

² M. Kunicki-Goldfinger, *Krupski Janusz* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t. 1, s. 579-580.

³ B. Borusewicz, „Spotkania” [w:] *Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików*, oprac. M. Sobieraj, Warszawa 2019, s. 9.

⁴ B. Borusewicz, *Potrzeba, by robić coś więcej...*, s. 44.

⁵ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 6.



komunizmem była tylko ostoją ekspansji” tego mocarstwa⁶. Eksploatacja ta – pisał dalej – jest podstawą ówczesnego neokolonializmu. Można sobie wyobrazić, że taki wywód, aż do tego miejsca, mógłby zostać wydrukowany wówczas legalnie. Tak samo do przyjęcia przez cenzurę byłby fragment mówiący o tym, że na skutek takiego działania USA powstały ruchy narodowowyzwoleńcze.

Dalej Krupski pisał o powolnym procesie dojrzewania świadomości mas ludowych, o wąskich elitach intelektualnych, na których bazowała rewolucja, o problemie łączenia tradycji komunistycznych z narodowymi w konkretnych państwach. Kolejne zdania były jednak niemożliwe do zaakceptowania przez ówczesną cenzurę. Pisał o nieskuteczności amerykańskiej polityki powstrzymywania⁷, o tym, że wiele ruchów narodowowyzwoleńczych pierwotnie nie miało charakteru komunistycznego, a raczej liberalny czy wręcz nacjonalistyczny, ale wskutek błędów amerykańskiej polityki stały się w końcu forpcztą komunizmu. Równocześnie oskarżał ZSRR i Chiny o wprowadzanie komunizmu w Trzecim Świecie⁸.

Wszystko to było prawdą z pewnego punktu widzenia, ale o co chodziło tu Krupskiemu? Niełatwo jest wywikłać się z pospiesznego opisu ówczesnej skomplikowanej sytuacji. Wydaje się, że autor obawiał się, iż przejście spod zależności od jednego imperializmu pod inny imperializm „nie przyniesie zwycięstwa rewolucji”⁹. Do podobnego rezultatu doprowadzić musi lekceważenie tradycji narodowych i kulturalnych¹⁰.

Krupski obarcza „moralną odpowiedzialnością za sytuację w trzecim świecie” nie tylko rządy, ale i społeczeństwa zachodnie, również te chrześcijańskie, praktykujące zamiast „czynnej miłości bliźniego” milczenie i „kult materializmu praktycznego”¹¹.

W takiej sytuacji Krupski uważał za konieczne podejmowanie nie tylko – jak to było w ówczesnym zwyczaju – doraźnych działań organizacji charytatywnych, ale utworzenie szerokiego ruchu społecznego na wzór „Młodej Europy” w epoce romantyzmu¹². Ruchu,

⁶ *Ibid.*

⁷ Polityka powstrzymywania to amerykańska doktryna w polityce zagranicznej sformułowana przez prezydenta USA Harry’ego Trumana, zakładająca podjęcie działań mających na celu powstrzymanie ekspansji komunizmu, por. czytana mniej więcej wówczas przez Janusza książka: Z. Brzeziński, *Jedność czy konflikty...*, Londyn 1964.

⁸ Koncepcja Trzeciego Świata powstała na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku i początkowo dotyczyła krajów, które nie były, ani kapitalistyczne, ani komunistyczne, tylko niedawno uzyskały niepodległość, uwalniając się od zależności kolonialnej.

⁹ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 7.

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ *Ibid.*, s. 14 [wydanie londyńskie]. Takie postrzeganie świata jest wówczas częste w środowisku Kościoła. Tak ocenia sytuację już w 1973 roku ksiądz prymas Stefan Wyszyński: Mówił wówczas, że jesteśmy świadkami „dwóch ścierających się materializmów – kapitalistycznego i kolektywistycznego”, i jak oceniał: „obydwa są wrogiem dla osoby ludzkiej, bo stawiają prymat materii, rzecz, produkcji – nad osobą”, por. AAW PM 73, 010, z 17 i 18 I 1973 roku.

¹² Hasło to stało się podstawą do porozumienia się z Europą w czasie spotkania Janusza Krupskiego z młodymi politykami europejskimi w grudniu 1979 roku na Ryniasie niedaleko Zakopanego. Zwróćmy uwagę na



który teraz powstałby na nowo dzięki demokratycznym organizacjom niezależnym od rządów i wielkich partii politycznych. Przy tym ważna jest tu jego wiara w ruchy „ponadnarodowe”, „ponadpartyjne”, nieodnoszące się wprost do rządów. Jest to koncepcja będąca wpewien sposób antytezą funkcjonującej w innych kręgach opozycji polskiej koncepcji oddolnego nacisku na same rządy. W sumie więc szerokiej rewolucji, a nie rewolucji w jednym kraju. Rewolucji, której podmiotem byłyby narody, ale której cele byłyby ponadnarodowe. Janusz nie boi się sformułować pewnej wizji, dalekosiężnych celów przekraczających taktykę dnia codziennego, o której piszą wówczas inni liderzy polityczni opozycji.

Przykład takiego procesu Krupski dostrzegał w emancypacji spod zależności USA widocznej już w Europie i Japonii. Uważał przy tym, że Amerykanie zdolni są do akceptacji niepodległości innych państw, a przy tym nie dążą do narzucania własnych rozwiązań ustrojowych i ideologicznych oraz własnej kultury. W dalszej części tekstu pisał o dużych nadziejach związanych z nową polityką amerykańskiego prezydenta Jimmy’ego Cartera „opartą o przesłanki moralne”¹³. Doceniał jego zaangażowanie w obronę praw człowieka, wątpił jednak, czy doprowadzi go to do zakwestionowania układów w Teheranie, Jałcie i innych niesprawiedliwych traktatów¹⁴. Pisząc te słowa, Janusz Krupski był jednym z pierwszych polskich młodych polityków kwestionujących to, co było uznawane wówczas za konsekwencję rokowań między aliantami w Jałcie w lutym 1945 roku, czyli podział Europy na dwie części: jedną podporządkowaną ZSRR, drugą USA.

Jak widzimy, tu również, a nie tylko na początku swojego tekstu jasno wypowiedział się za obecnością „wartości moralnych w praktyce politycznej, gospodarczej i społecznej”¹⁵. Ich brak uznał za jedno z głównych źródeł ówczesnego kryzysu na świecie. Pokazywał tworzenie przez Leonida Breżniewa nowego narodu radzieckiego poprzez podważenie „powszechnie przyjętego systemu moralnego”, a w rezultacie doprowadzenie do destrukcji tego, co dotychczas było uznawane za właściwe dla społeczeństwa.

późniejszy taki właśnie śródtytuł „Młoda Europa”, nadany przez Stanisława Puzynę publikowanym w „Spotkaniach” wywiadowi z uczestnikami tego forum.

¹³ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 7. Potwierdzeniem docenienia roli Cartera będzie przedrukowanie w jednym z kolejnych numerów „Spotkań” wywiadu z tym prezydentem USA udzielonego w czasie jego oficjalnej wizyty w Polsce.

¹⁴ W najbardziej rozpowszechnionym ujęciu dokonywano pewnego skrótu w ocenie rezultatów Jałty. Nie brano pod uwagę tego, że podczas tamtej konferencji również ZSRR zobowiązał się poszanowania prawa do przeprowadzenia wolnych demokratycznych wyborów w państwach w środkowo-wschodniej Europie – i nie dotrzymał tego, albo dotrzymując, doprowadził do ich unieważnienia. Wydaje się, że ta interpretacja uznająca ostateczność Jałty i związanego z nią podziału świata tworzyła horyzont dla tych wszystkich rozwiązań politycznych ograniczających niepodległość i suwerenność, które nazywano później skrótowo „finlandyzacją”, a ta pierwsza kwestionująca samą ideę podziału, Jałtę jako taką, stała się podstawą do myślenia o całkowitej niepodległości. Tak też myślał Janusz Krupski.

¹⁵ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 6.



W zamian – pisał – proponowane jest „totalitarne” podporządkowanie człowieka państwu. Krupski wskazywał na rosnący w ZSRR ruch oporu, widoczny szczególnie w młodzieżowych środowiskach odrodzenia religijnego, w ujawniających się aspiracjach podbitych przez Rosjan narodów, i widział w tym siłę zdolną „wstrząsnąć podstawami systemu”¹⁶. Antycypując jakby kolejne elementy swojego myślenia politycznego, wskazywał, że nadzieję w takim ruchu pokładają też narody spoza ZSRR¹⁷.

Otwarcie pisał o „ograniczonej suwerenności” państw leżących w obszarze wpływów ZSRR w Europie. Wskazywał na rolę Armii Czerwonej i miejscowego komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w rozbijaniu „niekomunistycznych centrów politycznych”. Istotne wydaje się – całkowicie odwrotne od przyjmowanego wówczas oficjalnie – pokazanie odmiennej perspektywy zmian zachodzących w ZSRR i krajach od niego zależnych. Krupski pisał o eksploatacji gospodarczej, „systematycznie wzmaganej ekspansji politycznej i ideologicznej, której celem jest nie – możliwy wzrost demokratyzacji, a zmniejszenie do minimum tego, co odróżnia demokracje ludowe od wielkiego sąsiada”¹⁸. Pokazywał, że rozpadowi zachodnich imperiów kolonialnych towarzyszył wzrost radzieckiego imperium kolonialnego.

Krupski wskazywał, że ZSRR podporządkowywał sobie „wszelkie siły (bez względu na ideologię)” tylko po to, by „nie znalazły się pod wpływami ich przeciwników” – siłami tymi mogli być zarówno zwolennicy Hitlera w Ugandzie, jak i terroryści z Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). Przestrzegał też przed uznaniem skutków polityki chińskiej w Europie i na świecie – budzącej niejasne fascynacje w ówczesnych szczególnie europejskich kręgach lewicowych – za służącą „idei powszechnego wyzwolenia człowieka”¹⁹.

Niemal połowa tekstu Krupskiego była poświęcona Polsce. Przede wszystkim autor wskazywał na „totalitarną w środkach i celach sowietyzację” prowadzoną tu poprzez budowanie (komunistycznej) ideologii państwowej, która dominuje nad całym „życiem politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju”. Uważał, że z pewnego punktu widzenia źle jest, iż owa sowietyzacja jest wprowadzana nie bezpośrednio z „Kremla, ale rękami Polaków”. Wskazywał na istnienie „szerokiej warstwy bezpośrednich wykonawców tej polityki”, jak również „silnej bazy społecznej stanowiącej dla niej oparcie”. W analizie tej grupy wychodził poza podręcznikowe określenie tego, co uznawano za nomenklaturę. Widział, że poza aparatem partyjnym, resortami siłowymi i podporządkowanym im służbom, gospodarką i stowarzyszeniami społecznymi „władze mają «swoich»

¹⁶ *Ibid.*, s. 8.

¹⁷ Opisane w tym akapicie zjawiska dobrze tłumaczą, dlaczego Janusz skupił się w tak dużym stopniu na publikacji w „Spotkaniach” artykułów poruszających problematykę odnowy życia religijnego i odnowy narodowej w ZSRR oraz w innych podległych mu narodach Europy Środkowo-Wschodniej.

¹⁸ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 8.

¹⁹ *Ibid.*, s. 9.



bezpartyjnych sojuszników w świecie naukowym, literackim, artystycznym, wśród katolików PAX-u, ChSS-u, Neo-Znaku i księży «patriotów»²⁰. Pokazywał też powiązanie partii i milicji z prywatnym handlem i przedsiębiorczością oraz ze światem przestępczym. Przestrzegał również przed budowaniem jakichś nadziei na poszukiwaniu przez poszczególne frakcje partyjne sojuszników wśród „ludzi zaangażowanych opozycyjnie”²¹. Ta praktyka władz być może stanowić wytłumaczenie wstrzeźliwości Krupskiego przez długi czas wobec podejmowania działań czysto politycznych.

Aby w pełni zrozumieć ideowe podłoże działań Krupskiego w obszarze programowo-ideowym, przyjrzymy się jeszcze jednemu aspektowi sowytyzacji Polski, opisanemu przez niego w omawianym artykule. Krupski pisał o celowym działaniu partii komunistycznej mającym doprowadzić do dezintegracji polskiego społeczeństwa. Pokazuje to działanie na wielu polach, m.in. w życiu politycznym, funkcjonowaniu Kościoła czy rodziny²². Skupmy się jednak na czym innym: odbieraniu społeczeństwu „jego naturalnych sojuszników za granicą”, co czyniono m.in. poprzez „sztucznie wytwarzane przez władze [...] różnego rodzaju antagonizmy społeczne przyniesione przez tradycję”²³. Krupski miał na myśli nacjonalizmy, przede wszystkim znany powszechnie antysemityzm, „usprawiedliwiający” nagonkę na ruch studencki i intelektualistów w marcu 1968 roku oraz na nowo rozpętany – co nie jest już tak znane – w czasie ostatniej głódki w obronie więzionych opozycjonistów, przeprowadzonej w kościele św. Marcina w Warszawie. Zwracał uwagę na tworzenie przez władze nastrojów antyczeskich, by uzyskać usprawiedliwienie inwazji wojsk polskich w Czechosłowacji w 1968 roku. Pokazywał sztucznie rozdmuchane nastroje antylitewskie, antyukraińskie i antybiałoruskie w strefach przygranicznych. Wskazywał na podtrzymywany przez władze negatywny obraz Rosjanina w społeczeństwie. Zdaniem Krupskiego przeszkadzało to we wspólnej walce polskiego i rosyjskiego społeczeństwa „z uciskającym nas wszystkich reżimem”²⁴. Podsumowywał te rozważania, podejmując polemikę nie tylko ze sztucznie rozbudzaną przez władzę polityką wrogości wobec innych narodów, ale również z głoszonym

²⁰ *Ibid.*, s. 9. Dość charakterystyczne dla ówczesnego położenia politycznego Janusza Krupskiego jest postawienie w jednym szeregu organizacji katolików (PAX-u), chrześcijan (ChSS) i księży – tzw. patriotów założonych i akceptujących swojego czasu stalinowski model sprawowania władzy oraz podporządkowanie zarówno świeckich katolików, jak i katolickiego duchowieństwa władzy komunistycznej z ruchem Neo-Znak, utworzonym dosłownie rok przed napisaniem tego tekstu przez Janusza, w wyniku secesji w ruchu Znak i uznania potrzeby dalszej obecności tego ugrupowania w Sejmie PRL, mimo zaakceptowania przezeń poprawek do konstytucji jeszcze bardziej uzależniających Polskę od ZSRR, a społeczeństwo od władz komunistycznych. Takie stanowisko Krupskiego służyć może usytuowaniem go wówczas blisko kręgu politycznego krakowskiego „Znaku”, i może „Więzi”, ale nie w ich kręgu ideologicznym, ideowym.

²¹ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 9.

²² *Ibid.*

²³ *Ibid.*

²⁴ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10.

wówczas przez część opozycji powrotem do pewnych haseł z przeszłości. „Nie przysporzy nam sojuszników zasada egoizmu narodowego – pisał – wyrażająca się w dążeniu do niepodległości Polski, nie uwzględniając dążeń innych narodów”²⁵. To przesłanie będzie jednym z fundamentów prowadzonego przez niego pisma.

Kolejna część programowego tekstu *O co chodzi* poświęcona była zjawisku, które co prawda było wówczas przedmiotem wręcz publicznej dyskusji, ale w diametralnie innym ujęciu. Mianowicie słabości inteligencji. Krupski pisał bowiem o „braku silnej warstwy niezależnej inteligencji”²⁶, takiej jak w II Rzeczypospolitej, która tak świetnie zdała egzamin w czasie wojny. Przyczynę tej słabości widział w olbrzymich ofiarach wojennych wśród tej warstwy społecznej oraz jej powojennej „emigracji zewnętrznej i wewnętrznej”. Był jednak krytyczny wobec tych, którzy pretendowali do miana inteligencji i zajmowali jej miejsce społeczne, a nie reprezentowali jej wartości. Miał tu na myśli między innymi nauczycieli. Pisał o nich: „Niewielu posiada takie cechy nierozłącznie związane ze statusem inteligenta jak niezależność sądów, zdolność do nonkonformistycznego postępowania” – wielu cechuje za to „brak godności osobistej”²⁷.

Tak ostrzych zarzutów wobec tego środowiska nie sformułował chyba nikt w ówczesnej Polsce. Bez wątpienia były one wyrazem zawodu Janusza pozostającego pod urokiem postaw inteligencji okresu wojny. Środowisko nauczycielskie, którego postawy były bardzo zróżnicowane²⁸, zaczęło się bowiem organizować jako pewna całość oraz proponować niezależne i alternatywne do oficjalnych programy oraz wzorce postępowania dopiero niedługo potem, jak Janusz napisał te słowa, po powstaniu Uniwersytetu Łatającego i Towarzystwa Kursów Naukowych – tworząc „łatające liceum”, a więc rok-dwa po napisaniu prezentowanego tu programowego tekstu Janusza Krupskiego²⁹. Program odbudowy etosu polskiej inteligencji był widoczny w kolejnych publikacjach podpisywanych przez redakcję „Spotkań”, a więc i samego Janusza Krupskiego. Do tej kwestii przywiązywała też wagę w różnym stopniu prawie cała opozycja, Szczególnie jednak

²⁵ *Ibid.*, s. 10.

²⁶ Zarówno fragment mówiący o niezależnej inteligencji, jak i kilka innych fragmentów tekstu Krupskiego zostały przedrukowane, chyba po raz pierwszy od czasu pierwodruku jako charakterystyczne dla jego ówczesnego myślenia, zob. *Salon. Niezależni w „światlicy” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976–1979*, Warszawa 2016, oprac. zbiorowe, s. 169–170.

²⁷ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10.

²⁸ W otoczeniu Janusza, znajdowały się osoby, które do dzisiaj wspominają wartość przekazu historycznego i postaw reprezentowanych przez pojedynczych nauczycieli, których dane im było spotkać, na przykład panią dr. Zofię Zbyszewską, uczennicę Oskara Haleckiego. Notatka współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

²⁹ O Łatającym Liceum zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Samorząd Studentów...*; tu: Rozmowa autora tamtej książki z Agnieszką Romaszewską. O wcześniejszych przykładach niezależnych postaw nauczycieli zob. m.in. T. Bochwic, *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980–1989*, Warszawa 2000, s. 23–29.



widoczne to było w manifestach TKN: *Dlaczego Tradycja?* z 10 października 1978 roku³⁰ i *List otwarty do nauczycieli i wychowawców* z 14 czerwca 1980 roku³¹. W momencie wybuchu „Solidarności”, w 1980 roku środowisko „Spotkań” jasno deklarowało: „przygotować chcemy młode pokolenie polskiej inteligencji do bycia podmiotowego w niepodległej, acz współzależnej Polsce wśród innych niepodległych krajów zjednoczonej chrześcijańskiej Europy”³².

O obrazie jednoczącej się Europy w „Spotkaniach” napiszemy szerzej dalej, teraz wróćmy do wątku roli inteligencji. Przypomnijmy słowa Janusza napisane wcześniej o braku „silnej niezależnej inteligencji”³³. Te twarde słowa Janusza należy być może rozumieć jako wyraz rozpacz, obecnej też – acz inaczej wyrażonej – we wspomnianym już wstępnym tekście Zdzisława Bradla, rozpacz z powodu (zbyt) łatwego usprawiedliwiania się i zaniechania jakiegokolwiek działania przez (zdecydowaną) większość społeczeństwa. Charakterystyczne jednak, że Bradel – za Josephem Conradem – wskazywał raczej na wierność pewnym zasadom moralnym, które były podstawą działania. Krupski, pozostając wierny tym zasadom, akcentował potrzebę zachowania godności i moralności osobistej, równocześnie uznając niezależność własnych osądów rzeczywistości i nonkonformistyczne postępowanie jako podstawę dalszego działania. Nonkonformistyczne, czyli wykraczające poza zastane reguły życia społecznego i moralnego. Na swój sposób – nie tylko wówczas, ale i później – Janusz reprezentował bowiem taką nonkonformistyczną postawę. Był gotowy przekraczać przyjmowane w środowisku (również opozycyjnym) normy działania politycznego.

Najważniejsza część tekstu programowego Janusza Krupskiego „O co chodzi?” została nie najlepiej zaakcentowana w podziemnej edycji pierwszego numeru „Spotkań”³⁴.

³⁰ *Dlaczego Tradycja?* [w:] *Towarzystwo Kursów Naukowych - Folder na rozpoczęcie drugiego roku akademickiego TKN - 1978/1979*, s. 9-12. Archiwum współautora. Pierwszy chyba przedruk w oficjalnym obiegu tego tekstu zob. „Liberté” nr 10, grudzień 2011-luty 2012, s. 172-174, a omówienie znaczenia tego tekstu [w:] M. Kunicki-Goldfinger, *Powrót inteligencji. TKN: od wykładów uzupełniających do społecznej podmiotowości*, *ibid.*, s. 162-171.

³¹ *List otwarty do nauczycieli i wychowawców* z 14 czerwca 1980, „Biuletyn Informacyjny” 1980, nr 4 (38), rok V, s. 23-28. Wielokrotnie przedrukowywany w drugim obiegu, a współcześnie wydany m.in. w: R. Terlecki, *Uniwersytet Łatający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977-1981*, Kraków-Rzeszów 2001, s. 294-306.

³² „Spotkania” podpisane przez redakcję „Spotkań” z uwagą: „Prezentacja «Spotkań»: inauguruje cykl, w którym przedstawimy oficyny wydawnicze działające poza zasięgiem cenzury” [za:] AIPN Lu 020/746, t.1, k. 148-149v.

³³ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10.

³⁴ W wydaniu oryginalnym – podziemnym – zapewne z pośpiechu przy przepisywaniu matrycy i trudnościami we wprowadzaniu poprawek do już przepisanych, nie wyróżniono akapitu przed kolejnym zdaniem rozpoczynającym się od słów: „O co chodzi?” – tekst więc zlewa się z poprzednim akapitem dotyczącym krytyki inteligencji, por. J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10. Podobnie stało się w reedycji polskiego wydania tego numeru „Spotkań” w roku 1978. W tym tzw. wydaniu francuskim, czy londyńskim (wydrukowanym bowiem w Anglii, dzięki pomocy m.in. Andrzeja Stypułkowskiego i Kazimierza Stepena) zwrot ten, będący pierwszym w tekście powtórzeniem tytułu całego artykułu, a więc znaczący, nie rozpoczyna nawet nowego wiersza, a umieszczony został na końcu poprzedniego, por. J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 17 [wydanie londyńskie].

Mogło to utrudnić odczytanie przesłania, a w pewnym stopniu również celu działania Janusza i jego środowiska.

Odpowiadając na powtórzone w tym miejscu, tytułowe pytanie: „o co chodzi?” – Janusz odwoływał się wprost do prawa naturalnego – w opozycji do opisanego powyżej istniejącego na świecie „ustalonego porządku” politycznego opartego na zasadach ustalonych przez „silnych, sankcjonujących zniewolenie człowieka”, jak też zniewolenie całych państw i narodów³⁵. Krupski odwoływał się w tym miejscu nie jako konserwatysta wzywający do przywrócenia starych zasad prawa naturalnego w obliczu ich zagrożenia przez rewolucję, a więc nie jak francuski konserwatysta w obliczu wielkiej rewolucji francuskiej³⁶, rewolucji której pośrednimi spadkobiercami czuła się rządząca wówczas w Polsce partia komunistyczna. Jego odwołanie do prawa naturalnego miało zupełnie innych charakter, chociaż ktoś mógłby powiedzieć – także konserwatywny, ale i liberalny zarazem. Jego postawa zdecydowanie bliższa była nie historycznym konserwatystom angielskim, a raczej liberalnym konserwatystom amerykańskim, tym których refleksja leżała u podstaw zupełnie innej rewolucji – rewolucji amerykańskiej. Krupski odwoływał się do tej tradycji prawa naturalnego, której pozostał wierny w czasie całego życia.

Krupski odwoływał się do prawa naturalnego jako prawa wspólnego wszystkim ludziom i uznawał, że „podstawową zasadą” tego prawa jest czynienie dobra. W oparciu o to prawo – pisał – „dążymy do zmian obejmujących równoległe doskonalenie człowieka i przekształcenie niesprawiedliwych struktur społeczno-politycznych”³⁷. Co interesujące, wspomniane przez siebie siły represyjne dążące do zniewolenia człowieka przedstawił jako „siły starego porządku”. Posługiwał się więc zręcznie kalką językową ówczesnego i historycznego życia politycznego, mówiąc o starym, a jak zaraz zobaczymy, również o „nowym porządku”, nadał im jednak nowe odniesienie do rzeczywistości. Pisał dosłownie tak: „Siły starego porządku posiadają potężny aparat przemocy”³⁸ i psychologicznego nacisku: armię, policję, środki masowego przekazu. Janusz pisał dalej o możliwości zneutralizowania tej przemocy za pomocą, jak to nazwał, Nowej Siły – czyli siły posługującej się metodą walki *non-violence*. Tak rozumiana Nowa Siła to idea wspólnej walki wszystkich uciskanych i solidaryzujących się z nimi ludzi na całym świecie”³⁹.

³⁵ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 11.

³⁶ Poglądy tych konserwatystów mógł znać wówczas przynajmniej pośrednio z książki; J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wzjęcie świata francuskich antagonistów Wielkiej rewolucji 1789–1815*, Warszawa 1965, *passim*.

³⁷ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 11.

³⁸ W druku jest tu słowo „pomocy”, być może zostało ono wpisane w trakcie dyktowania (ktoś go nie dosłyszał) albo niewyraźnego zapisu w pierwotnym rękopisie Janusza, który nie jest nam znany. Sens zdania jasno wskazuje, że powinno być tu słowo „przemocy”, *ibid*.

³⁹ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10. O *non-violence* pisał miesięcznik „Więź” od 1970 roku, zob. M. Przełęcki, „Non-violence” na co dzień, „Więź” 1970, nr 11 (151), s. 46–55. Zob. także artykuły o tym ruchu w kolejnych numerach „Spotkań” m.in. *Karta łacińsko-amerykańskiej „non-violence”*, nr. 4,



Janusz Krupski był wówczas chyba jednym z niewielu początkujących polskich przyszłych polityków i myślicieli politycznych tworzących od 1973 roku świadomie całkowicie opozycyjny wobec komunizmu nurt polityczny. W swoim pierwszym tekście pisał, że „podstawowym dla nas celem jest niepodległa i demokratyczna Polska”⁴⁰. Łączył przy tym niepodległość Polski z niepodległością poszczególnych narodów Związku Radzieckiego, szczególnie tych, z którymi Polska była historycznie i współcześnie związana: Ukraińców, Litwinów, Białorusinów. Dzisiaj wydaje to się nam realistycznym stawianiem sprawy przez ówczesną refleksję polityczną. Ale wówczas logika czasu, w jakim byłaby możliwa realizacja tego celu, unieważniała logikę realizmu politycznego. W tamtym czasie było to niemal utopią. Tak zdecydowanie i konsekwentnie perspektywę tę sformułował wcześniej Juliusz Mieroszewski na łamach wydawanej przez Jerzego Giedroycia „Kultury”⁴¹, choć wiosną 1976 roku również Polskie Porozumienie Niepodległościowe pisało o niezbędności niepodległości⁴², a mniej więcej równocześnie z Krupskim: Kuroń, Macierewicz i Michnik pisali też o związku niepodległości Polski z niepodległością sąsiednich narodów⁴³.

Dla Krupskiego niepodległość Polski łączyła się jako cel – co już nie było tak oczywiste formułowane przez ówczesnych opozycjonistów – z „ideą wspólnej walki wszystkich uciskanych i solidaryzujących się z nimi ludzi na całym świecie”⁴⁴. Walki – przypomnijmy – prowadzonej metodami *non-violence*.

Inaczej też niż powszechnie – na przykład na emigracji – definiował miejsce Polski w świecie: „Wolna Polska w Wolnym Świecie” to Polska nie tylko leżąca kulturowo i politycznie w Europie Zachodniej, ale w całym świecie wolnym od opisanego przez niego ucisku „sił starego porządku”. To idealistyczna (ktoś powie – rewolucyjna) wizja nowego porządku społecznego i politycznego na świecie.

Drogą do uzyskania niepodległości miało być działanie wspomnianej Nowej Siły. I całkiem realistycznie brzmi wskazanie, co ma ją według Krupskiego tworzyć. Ma być ona niezależna od państwa i wielkich instytucji. To niezależne ruchy religijne, moralne, społeczne, polityczne, narodowe (nie nacjonalistyczne) mają stanowić jej bazę. Było ich już wiele i stale powstawały nowe. W tym miejscu polemizował z liberałami – jego

s. 229; *Dokument końcowy międzynarodowego spotkania biskupów łacińsko-amerykańskich na temat: Non violence – ewangeliczna siła wyzwolenia*, *ibid.*, s. 229–244; *Walka bez użycia przemocy – „non violence active”*, nr 19–20, s. 114–126; A. Grzegorzczak – *Non-violence „po polsku”*, nr 31, s. 129–145, A. Stanowski, *Czym jest „non-violence”*, *ibid.*, s. 164–171 [wydanie londyńskie].

⁴⁰ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 10.

⁴¹ Por. J. Mieroszewski, *Materiały do refleksji i zadumy*, Paryż 1976, *passim*.

⁴² Por. [Z. Najder], *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego* (maj 1976) [w:] *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, oprac. Z. Najder, Londyn, s. 1 i nn.

⁴³ J. Kuroń, A. Macierewicz i A. Michnik, *Sprawa polska – sprawa rosyjska*, „Głos”, nr 1, październik 1977.

⁴⁴ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, *ibid.*



zdaniem nie sama bowiem różnorodność idei, stanowiąca o bogactwie i dynamicznym rozwoju kultury, tworzy wartość polityczną. Jest nią bowiem – zdaniem Krupskiego – przekroczenie partykularyzmów i nieufności wobec siebie poszczególnych ruchów społecznych i dostateczne rozpoznanie wartości, które reprezentuje dany ruch. Drogą politycznego działania miało więc być coraz lepsze poznawanie i poszukiwanie płaszczyzn współpracy. Rozpoznawane różnice należało „uczciwie” przedyskutować, aby znaleźć *modus vivendi* na przyszłość „w imię nadrzędnej solidarności walczących ze złem”. Taka współpraca miała się przyczynić do „odnowy” i „przebudowy” społeczeństwa. Równocześnie miała stworzyć nową „ideę uniwersalizmu”, która nie dopuści do powstania „imperializmu duchowego, jaki towarzyszy zwykle monopolizowaniu prawdy”. Krupski pisał, że „ruchy moralne i religijne powinny zrozumieć konieczność zaangażowania się na rzecz politycznej przebudowy świata. Z kolei organizacje narodowe i polityczne powinny uświadomić sobie niezbędność kierowania się przesłankami moralnymi w bieżącej praktyce politycznej”⁴⁵. Nowa Siła miała być nie organizacją, ale „wspólnym frontem naporu na siły starego porządku”⁴⁶.

Dalej Krupski proponował sposób zorganizowania takich „grup niezależnych” tworzących Nową Siłę. Wskazywał, że ich naturalną podstawą funkcjonowania jest „młodzież akademicka i intelektualistów”. Jednocześnie pokazywał, że brak kontaktu tej grupy z innymi grupami społecznymi (młodzieżą robotniczą i chłopską) „odbija się [...] negatywnie na tworzeniu niezależnej opinii publicznej”⁴⁷. A opinia ta jest niezbędnym elementem nacisku na władze w każdym systemie politycznym. Krupski zwracał uwagę na znaczenie prasy i niezależnych wydawnictw dostosowanych „do poziomu przeciętnego czytelnika”. Widział potrzebę założenia w Polsce większej ilości pism takich jak pojawiając się wówczas „Opinia”⁴⁸ czy „Robotnik”⁴⁹. Uważał za konieczne zarówno dotarcie do młodych robotników i chłopów poprzez zakładanie wśród nich niezależnych kół, jak i tworzenie „koleżeńskich grup samokształceniowych” wśród młodzieży szkół średnich – tak aby przeciwstawić się sowietyzacji, ale i po to, by odbudować „niezależną warstwę

⁴⁵ *Ibid.*

⁴⁶ *Ibid.*, s. 11.

⁴⁷ *Ibid.*

⁴⁸ „Opinia – Pismo Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, pierwszy numer pojawił się w kwietniu 1977 roku; redakcję wówczas tworzyli Kazimierz Janusz, Leszek Moczulski, Wojciech Ziemiński. Na temat „Opinii” ostatnio zob. G. Wołek, „Opina” w perspektywie bezpieczeństwa. Studium przypadku. [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce ...*, t. 4, pod red. T. Kozłowskiego, J. Olaszka i G. Wołka, Warszawa 2019, s. 29-52.

⁴⁹ „Robotnik – Pismo Wolnych Związków Zawodowych”, pierwszy numer pojawił się we wrześniu 1977 roku; redakcję wówczas tworzyli m.in. Dariusz Kupiecki, Jan Lityński, Helena i Witold Luczywo, Elżbieta i Wojciech Maliccy, Ludwika i Henryk Wujec oraz Irena Wóycicka. Janusz Krupski wie już o wydaniu tego pisma, a więc jego tekst powstał, albo przynajmniej został ostatecznie zredagowany na przełomie września i października 1977 roku.



inteligencji”⁵⁰. Miał bowiem świadomość, że Nowa Siła może być skuteczna tylko wtedy, gdy „połączy działanie intelektualistów z innymi warstwami społeczeństwa” i gdy obok realizacji wspólnych celów doraźnych będzie się liczyła z tym, że potrzebny jest „długofalowy proces kształtowania świadomości społecznej”⁵¹.

Zwycięstwo nie nadejdzie więc szybko – można by podsumować jego myśl. Celem miała być niepodległość Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W 1977 roku Krupski był jednym z niewielu, obok środowiska Polskiego Porozumienia Niepodległościowego autorów *Listu 59* (Jana Olszewskiego i Jakuba Karpińskiego) i jego sygnatariuszy, a także Jacka Kuronia i Adama Michnika, środowisk skupionych wokół Leszka Moczulskiego i grupy „Bratniaka”, opozycyjnych polityków, który potrafił przedstawić wizję zmian i cel, do którego osiągnięcia należy dążyć.

Czym te ruchy różnią się od ruchów społecznych w ówczesnych koncepcjach Jacka Kuronia czy Adama Michnika?⁵² U tego pierwszego powstające organizacje o charakterze zadaniowym, reprezentujące poszczególne warstwy społeczne, mają wywierać oddolną presję na władze. Są one w jakimś przynajmniej sensie daleką pochodną opisanej przez Stanisława Ossowskiego koncepcji usiłującej pogodzić „racjonalnie skoordynowaną gospodarkę” z systemem wielostopniowych porozumień i więzi społecznych, które „zapewniają szerokim rzeszom obywateli ścieranie się idei i skal wartości”⁵³. Równocześnie – przynajmniej w odbiorze społecznym – jego ówczesne koncepcje polityczne sprawdzają się do tego, co nazywano „finlandyzacją” Polski, czyli nadaniem jej pewnej autonomii wewnętrznej, przy dalszym podporządkowaniu polityki zagranicznej i obronnej ZSRR⁵⁴. W koncepcji Michnika organizowanie oddolne społeczeństwa ma doprowadzić

⁵⁰ Zarówno Janusz Krupski, jak i wiele innych osób ze środowiska „Spotkań”, m.in. jego najbliższy ówczesny współpracownik Zdzisław Bradel, będzie przywiązywał dużą wagę do akcji samokształceniowej, jak też kształceniowej w środowisku chłopów i robotników w końcu lat siedemdziesiątych i Solidarności lat 1980–1981: działania na rzecz stworzenia Uniwersytetu Ludowego na Lubelszczyźnie, o wcześniejszym jego zaangażowaniu w ruch samokształceniowy zob. *Informacja dotycząca niektórych przejawów negatywnej działalności politycznej na podstawie meldunków za okres 9–15 sierpnia 1977 r.* Departament III MSW, Warszawa, 16 sierpnia 1977 roku [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, s. 133.

⁵¹ J. Topacz [wł. J. Krupski], *O co chodzi...*, s. 11.

⁵² Por. J. Kuroń, *Myśli o programie działania* [w:] *idem, Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 86–87 – tekst z listopada 1976 roku, por. też *Idem, Zasady ideowe, ibid.*, s. 108–140.

⁵³ S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych...*, s. 192–193 – tekst napisany w 1962 roku.

⁵⁴ Tak odbierał wystąpienie J. Kuronia na Zachodzie m.in. L. Kołakowski, zob. J. Drewnowski, *Władza i opozycja. Próba interpretacji historii politycznej Polski Ludowej*, Londyn 1976. Inaczej patrzy na ówczesne stanowisko Kuronia A. Friszke, który wskazuje, że zakwestionował on treść swojego wywiadu na temat „finlandyzacji”, który ukazał się w „Le Monde”, por. A. Friszke, *Czas KOR-u...* Inaczej też Friszke i Skórzyński patrzą na problem myśli niepodległościowej w ówczesnej opozycyjnej Polsce, por. A. Friszke, *Problem niepodległości w Polsce powojennej 1945–1980* [w:] *idem, Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 359–394, J. Skórzyński, *Opozycja i socjalizm. Horyzonty programowe myśli niezależnej lat siedemdziesiątych* [w:] *idem, Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 129–188 oraz J. Skó-



do dialogu z władzą nie ideologicznego, a pragmatycznego, przy zachowaniu – w ówczesnej sytuacji geopolitycznej – ograniczonej suwerenności⁵⁵.

W refleksji Krupskiego ruchy opozycyjne są ruchami społecznymi o własnych cechach politycznych i ideowych. W jego programie widoczna jest przy tym z jednej strony pełna nieufność wobec współczesnych mu struktur państwa – zapewne dlatego nie postulował ich reform. Z drugiej strony widoczna jest u niego nieufność wobec państwa, nie tylko tu i teraz. Nowa Siła miała powstawać wszędzie (także poza Polską) jako całkowicie niezależna od instytucji państwa. Pisał co prawda o „odnowie” i „przebudowie”, ale określenia te wydają się raczej odnosić do zmian w ruchach społecznych działających w ramach Nowej Siły.

Jej celem jest całkowita przebudowa sceny politycznej nie tylko poprzez doprowadzenie do niepodległości, ale również poprzez wprowadzenie elementu moralności do zachowań politycznych.

Nawet jeśli przedstawione tezy nie były odkrywcze i inni pisali w tym duchu wcześniej, to chyba nikt na początku drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku nie uczynił takiego programu podstawą swoich działań politycznych.

rzyński, *Adam Michnik – od dyktatury do demokracji*, *ibid.*, s. 81-129. Zupełnie inaczej zob. T. S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010, s. 776-793, który pokazuje, że Kuroń bardzo długo interpretował, że walka o niepodległość to walka z ówczesną formą władzy komunistycznej i ciekawie pokazywał ewolucję ideową zarówno Kuronia jak i w pewnym stopniu Michnika.

⁵⁵ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks” 1977, nr 13-14, s. 33-48.







Stare wyzwania i nowi współpracownicy







Rozpracowanie

Drugi numer „Spotkań” został przygotowany jesienią 1977 roku przez znacznie większy zespół niż pierwszy¹. Janusz wspominał, że do dotychczasowej redakcji dołączyli dwaj starsi od niego o dobrych kilka lat ludzie: absolwent historii Janusz Bazydło² oraz znany pisarz Bogdan Madej³, a także nieco od nich młodszy Władysław Panas⁴, wykładowca z polonistyki na KUL⁵. Obecny był w nim też,

¹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7. Mówił tam: „Drugi numer robiliśmy razem z Bazydłą. [...] Później razem z Ruszarem i Oraczem. Faktycznie redakcja między dwiema osobami. Kiedy ja organizowałem jakieś działania na zewnątrz on przejmował redakcję”. Bazydło we współpracy z Marią Wrzeszcz prowadził także sekretariat i archiwum „Spotkań”.

² Janusz Bazydło (ur. 1941); fragment jego pracy magisterskiej obronionej na KUL-u pt. „Pułk «Baszta» w konspiracji i w walce na Mokotowie w Powstaniu Warszawskim” napisanej pod kierunkiem ks. prof. M. Żywczyńskiego był zapewne już znany Januszowi Krupskiemu zob. J. Bazydło, „Baszta”, „Więź”, 1970, nr 7-8, s. 173-191, więcej o Bazydle zob. P. Sowiński, *Janusz Bazydło, Opozycja w PRL...*, t.2, s.26-27, *Bazydło Janusz* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t., 1, s. 36., M. Żyła, *Kredowe koło*, „Tygodnik Powszechny” 2 styczeń 2016, nr 47, Dodatek: *Bibuła. Niezaleany ruch wydawniczy w PRL: początki*; www.tygodnikpowszechny.pl/kredowe-koło-68342.

³ Bogdan Madej (1934–2002), polski pisarz, autor zbiorów opowiadań i powieści.

⁴ Władysław Panas (1947–2005), wówczas asystent w Katedrze Historii Literatury Polskiej, więcej zob. P. Komar, *Panas Władysław* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t. 2, s.159.

⁵ Inni uczestnicy tego środowiska wskazują na pewien fenomen, że mimo iż w wielu spotkaniach uczestniczyli właśnie starsi, nie tylko Bazydło, ale na przykład Adam Stanowski, to właśnie w ich obecności Janusz został przywódcą intelektualnym i moralnym. „W sposób naturalny traktowaliśmy go jako lidera – wspomina o rok starszy od niego Maciej Sobieraj –, chociażby przez to, że stał się redaktorem naczelnym «Spotkań». Skoro był redaktorem naczelnym, nieformalnie oczywiście, było wiadomo, że kierował wszystkim”.

zaangażowany już w drukowanie pierwszego numeru student tego ostatniego kierunku Stefan Szaciłowski.

Ten ostatni na pierwszy rzut oka wydawał się człowiekiem z zupełnie innego świata. W okresie jego wczesnej młodości do lata 1970 roku w mieszkaniu jego matki Heleny, lubelskiej artystki operowej, spotykały się osoby z byłych sfer ziemiańskich, kościelnych, AK-owskich⁶ i KUL-owskich. Wśród nich byli: o. Tomasz Rostworowski SJ (nie tylko przewodził dyskusji, ale także śpiewał i grał na fortepianie), dwaj wykładowcy z KUL-u: filozof o. Jerzy Szelmeczka SJ i Czesław Strzeszewski, profesor socjologii, były AK-owiec zajmujący się w okresie II wojny światowej legalizacją dokumentów podziemia. Przychodziła też żona profesora Maria oraz pani Sułowska z synem Zygmuntem profesorem historii na KUL-u, a czasami wpadali: ks. Józef Pastuszka, profesor psychologii na tejże uczelni, panna Forkiewiczówna, siostra ks. Władysława Forkiewicza, który za obronę tzw. cudu lubelskiego⁷ był w czasach stalinowskich uwięziony⁸.

Niektóre z tych osób Janusz znał i spotykał na korytarzach i wykładach na KUL-u (Strzeszewski, Sułowski, Pastuszka, Szelmeczka, Starnawski). Inne musiał kojarzyć z rodzin znanych nie tylko w historii, ale i ówczesnym Lublinie (Rostworowscy, Hempłowie, Forkiewiczowie, Świdowie). Pojedyncze pojawiają się w historii jego życia: Sułowski, Strzeszewski, Rostworowski. Jednak jako całość, jako środowisko, byli mu bardzo odlegli.

Mimo tak oczywistego dystansu kulturowego i społecznego Stefan wspomina sam Krupski, „już przy robieniu pierwszych «Spotkań» porozumieliśmy się i on chętnie współpracował w wydawaniu pisma”⁹. W połowie września 1977 roku Janusz w czasie obiadu w stołówce KUL-u zaproponował Stefanowi umieszczenie w jego mieszkaniu powielacza i wydrukowanie na nim pierwszego numeru „Spotkań”. Ten ostatni – nawet

I dodaje: „on sam nie uważał się za lidera, czuł się po prostu jednym z nas. To wynikało z jego charakteru”. W ten sposób „środowisko «Spotkań» miało lidera w myśl zasady *primus inter pares*”, por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane, z 8 lipca 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 115–116.

⁶ Żołnierzem AK był też ojciec Stefana Szaciłowskiego: Edmund, Notatki autorów z rozmowy z Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁷ Cud lubelski to wydarzenie 3 lipca 1949 roku w katedrze lubelskiej, gdzie na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej w prezbiterium liczni wierni zobaczyli łzy płynące z jej oczu. Ks. Władysław Forkiewicz i ksiądz Tadeusz Malec zostali aresztowani wraz z grupą ponad 200 osób protestujących przeciwko aresztowaniu uczestników innej manifestacji w obronie cudu, która przerodziła się po części w demonstrację polityczną o charakterze antykomunistycznym. Dzisiaj 3 lipca jest zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską świętem Najświętszej Marii Panny Płaczącej.

⁸ W salonie tym bywali też: Gustaw Konstanty Świda, siostra profesora panna Maria Strzeszewska, przyjaciółka właściwej gospodyni tych spotkań Marii ze Świdów Hempłowej, Zdzisław Grocholski z żoną, dr Zofia Wojciechowska, lekarka domowa państwa Świdów, ks. (późniejszy prałat) Zbigniew Starnawski (brat Jerzego, szwagra Wojciecha Jaruzelskiego, a przez pewien czas profesora polonistyki KUL-owskiej) z matką Marią z Kuczyńskich z Guzówki, przyjaciółką głównej gospodyni jeszcze z Sodalicii Mariańskiej i Kola Pań Ziemianek przed wojną, por. Notatki współautora z rozmowy z Stefanem Szaciłowskim, Lublin, czerwiec 2014.

⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 57.



bez konsultacji z matką – wyraził na to zgodę¹⁰. Janusz się ucieszył. Szukał bezpiecznego miejsca, które nie tak łatwo mogłoby budzić podejrzenia tajnych służb.

Również gdy Janusz przygotowywał drugi numer „Spotkań” oczywiste było dla niego, że jego drukowanie może mieć miejsce nadal w mieszkaniu Szaciłowskiego. Ciągłe otrzymywał do tego nowo założonego pisma nowe materiały z kraju, ale i Zachodu, zapewne bezpośrednio od Piotra Jeglińskiego. Materiałów do tego numeru było bardzo dużo tak że „drugi numer był obszerniejszy, lepiej przygotowany od pierwszego”¹¹. Jak to się więc stało, że wydany drugi numer „Spotkań” jest o jedną czwartą mniejszy od pierwszego.

W tym miejscu musimy wprowadzić nowy wątek. Dzisiaj bowiem wiemy, na podstawie dostępnych źródeł, że sytuację w środowisku wydającym „Spotkania” Służba Bezpieczeństwa kontrolowała praktycznie od samego początku.

Bez wątpienia sam Janusz Krupski i środowisko skupione wokół niego było pod ścisłą obserwacją od wiosny 1973 roku i jego wystąpienia przeciw SZSP. Było też ściśle obserwowane w związku z akcją wieszania klepsydr w 1975 roku z okazji 5. rocznicy masakry robotników na Wybrzeżu w 1970 roku. Zapewne też w związku z wystąpieniem w obronie Stanisława Kruszyńskiego oraz memoriałem przeciw zmianom Konstytucji PRL na przełomie 1975 i 1976 roku przygotowanym przez studentów i pracowników KUL. Na te ostatnie działania Janusza i kolegów nie mamy dokumentów SB, ale znając praktykę jej postępowania nie wydaje się możliwe, aby było inaczej.

Wobec prawie całkowitego zniszczenia większości akt SB, w tym odnoszących się do interesującego nas środowiska i czasów nie jesteśmy w stanie wskazać dokładnej daty zainteresowania się służb Januszem i kręgiem osób z nim związanych¹². Na podstawie ujawnionych wpisów ewidencyjnych wiemy tylko – o czym już pisaliśmy – że już 19 lipca 1974 roku Janusz Krupski otrzymał „zastrzeżenie wyjazdu za granicę PRL”, które zostało anulowane 28 lipca 1976 roku¹³. Zapewne chciano sprawdzić, czy nie zechce on udać się wówczas – tak jak niektórzy jego koledzy – jako kurier do Piotra Jeglińskiego, a tym samym uzyskać na tej podstawie nową wiedzę operacyjną. Ponownie zastrzeżono jego wyjazdy 25 października 1977 roku, 25 marca 1980 roku przedłużono ważność

¹⁰ Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, czerwiec 2014.

¹¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 57.

¹² Wiemy tylko, że osoba Janusza Krupskiego – poza omówionymi w najbliższych dwóch rozdziałach materiałami pojawia się w sprawach obiektywnych o kryptonimie: „Oaza” – dot. Klubu Inteligencji Katolickiej w latach 1978–1981 (IPN BU 0712/2-), „Związek” dot. Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1983 (IPN Lu 018/16), „Renesans” dot. planu SB dywersyjnych działań wobec NSZZ „Solidarność” na terenie woj. gdańskiego w latach 1981–1982 (IPN Gd 003/17).

¹³ Zob. materiały dot. Janusza Krupskiego w IPN spis: strona internetowa www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/145023 oraz IPN Lu 0276/105, k. 2221 – kopia w Archiwum domowym Joanny Krupskiej.

zastrzeżenia, a cofnięto ten zakaz wyjazdu 6 sierpnia 1981 roku. Podobnie wydano mu zakaz wyjazdów w okresie od 4 sierpnia 1982 do 10 maja 1984 roku¹⁴. To są tylko ramowe informacje. Zobaczmy w dalszej części książki, czy zakazy te i ich cofnięcia będą miały wpływ na przekraczanie przez Janusza Krupskiego granic PRL.

Mamy tylko częściową dokumentację dwóch spraw obiektowych, która pokazuje jasno, że środowisko wokół Janusza było w ramach jednej sprawy obiektowej o kryptonimie „Redaktorzy” rozpracowywane już od jesieni 1977 roku, a w ramach drugiej „Kanał”, od lutego 1978 roku. Druga z nich została po pewnym czasie włączona do pierwszej. Zajmiemy się najpierw tą pierwszą.

Obecnie możemy napisać, że Służba Bezpieczeństwa prowadziła sprawę dotyczącą środowiska przyszłych „Spotkań” jako sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Redaktorzy” od 27 września 1977 roku¹⁵. Toczyła się ona aż do roku 1985¹⁶, choć bez wątpienia poszczególnymi osobami zajmowano się już wcześniej i dzięki temu natrafiono na środowisko przygotowujące „Spotkania”. Zachowane dokumenty tej sprawy pokazują przynajmniej w jakimś zakresie skalę obserwacji członków tego środowiska. Zachowały się co prawda jedynie ich szczątki, dwa z dziewięciu tomów i to bardzo zdekompletowane oraz kilka niepełnych tomów akt wyłączonych, ale i to jest bardzo cenne. Zawarte są w nich akta kilku współpracowników „Spotkań”¹⁷. Niestety, nie ma wśród nich żadnych akt Janusza Krupskiego, Piotra Jeglińskiego¹⁸, Bogdana Borusewicza. Jako figurantów tej sprawy widzimy¹⁹ Zdzisława Bradla, Jacka Giszczaka, Leonarda

¹⁴ Zob. materiały dot. Janusza Krupskiego w IPN spis: strona internetowa www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/145023.

¹⁵ Por. AIPN Lu 020/746, t. 1 i 2. Te akta pozwalają wskazać na co najmniej kilkanaście (13) „osobowych źródeł informacji”, z których każdy zajmował się więcej niż jedną obserwowaną osobą spośród tych objętych sprawą „Redaktorzy”. Z tego co wiemy, źródła te nie zostały odtajnione. Wstępne oceny pracy innych TW w tym środowisku jak też opis nieskutecznych prób pozyskiwania nim współpracowników SB zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 197-205, M. Sobieraj, *Między oporem...*, s. 151-313.

¹⁶ Por. AIPN LU 020/609, AIPN LU 020/610, List naczelnika Wydziału „C” WUSW w Lublinie ppłk Jana Sekuły do naczelnika Wydziału II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krośnie z 1 stycznia 1985 roku. Materiały tej sprawy zostały wybrakowane w 1993 roku, a pozostałe mikrofilmy zniszczone w 2013 roku. Nieznany jest również czas zmiany ich nazwy w IPN (a może jeszcze w MSW) z „Redaktorów” na „Bazydło i inni”; por. AIPN Lu 020/746.

¹⁷ Wyrwykowe akta wymienionych tu osób zachowane są w: AIPN Lu 020/746, t. 1 i 2. sprawa obiektowa „Redaktorzy”.

¹⁸ W spisie materiałów zachowanych w IPN znajduje się informacja o tym, że P. Jegliński już 9 marca 1976 roku został „zabezpieczony” pod numerem 44375 przez Wydział VIII Departamentu I MSW w Biurze C MSW – prowadzenie tej sprawy i innej rozpoczętej tego samego dnia „zdjęto z ewidencji” 30 stycznia 1990 roku. Znajdują się tu też informacje o innych dokumentach z nim związanych, brak natomiast – podobnie jak w przypadku M. Sobieraja – wzmianki o związku jego osoby ze sprawą „Redaktorzy”.

¹⁹ Z innych dokumentów wiemy, że sprawą tą objęci też byli: Janusz Krupski, Bożena Iwaszkiewicz-Wroniowska, Janusz Bazydło. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.



Górskiego, Piotra Kałużyńskiego²⁰ Krzysztofa Gębura, Józefa Lewickiego, Pawła Nowackiego, Jana Andrzeja Stepka²¹, Zygmunta Kozickiego ale także figurantów później wyłączonych z tej sprawy obiektowej: Krzysztofa Paczuskiego, Wojciecha Butkiewicza, Michała Zulaufa, Magdalenę Jeglińską, Marzenę Niezgodę²², Bożenę Iwaszkiewicz-Wronikowską²³ i wiele innych opisywanych tu osób. Niektórzy z nich byli aktywni w czasie akcji podpisywania listu do marszałka sejmu PRL wyrażającego protest wobec treści zmian wprowadzonych przez władze komunistyczne na początku 1976 roku do konstytucji PRL²⁴.

Na prowadzoną już znacznie wcześniej kontrolę tego środowiska, przynajmniej pośrednio, wskazują najpełniejsze z zachowanych osobowych akt sprawy obiektowej „Redaktorzy” dotyczące Zdzisława Bradla. Przyjrzenie się im bliższe jest ważne, ponieważ jest ono świadectwem ówczesnego zaangażowania najbliższego współpracownika Janusza przy powstawaniu pierwszego numeru „Spotkań”. Ich pola aktywności i drogi wielokrotnie się wówczas pokrywały.

²⁰ Zainteresowanie związane z kontaktami Kałużyńskiego z opozycją w Gdańsku i w Lublinie widoczne było w dokumentach SB z grudnia 1977 roku. W listopadzie 1978 roku występuje w zachowanych dokumentach „tajnej obserwacji” jako figurant o pseudonimie „Kozak”, por. AIPN Lu 020/46/1, k. 9. W kwietniu 1982 roku SB pokładała nadzieje w związku z obietnicą z jego strony wyłączenia się z pracy konspiracyjnej i zajęcia się pisaniem doktoratu, wnioskowano nawet o odstąpienie od internowania go, por. AIPN Lu 020/746, t., k. 25–26v, Notatka służbowa dotycząca rozmowy przeprowadzonej z Kałużyńskim Piotrem, z 15 kwietnia 1982 roku, podpisana przez młodszego inspektora Wydziału IV KWMO w Lublinie starszego szeregowca Henryka Babiarza. Trzy miesiące później, w lipcu 1982 roku, (podobnie jak m.in. Stepek i Gębura) wydano wobec Kałużyńskiego: Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdów za granicę na dwa lata. Nie budził więc zaufania w oczach SB i dalej zapewne był objęty kontrolą operacyjną, *ibid.*, k. 27 i 28.

²¹ Objęto go sprawą „Redaktorzy” chyba dopiero od 4 marca 1980 roku. Ale Jan Stepek co najmniej od stycznia 1978 roku objęty był „sprawą operacyjnego sprawdzenia” pod kryptonimem „Historyk” przez Wydział III KW MO w Krośnie w związku z „kolportażem literatury o treści antysocjalistycznej”, por. AIPN Lu 020/746, t.1, k. 125 i 129.

²² Części z tych osób dotyczą wyrywkowe akta zawarte w: AIPN Lu 020/608, AIPN Lu 020/606, AIPN Lu 020/668, AIPN Lu 020/607 i AIPN Lu 020/611.

²³ Por. AIPN Lu 020/746, t.1, k. 219, Plan czynności operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Konspiratorka” nr. ewid. 23855, Lublin 25 kwietnia 1979 roku, podpisany przez starszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie kpt. Aleksandra Wilka i starszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie kpt. Krzysztofa Chabrowskiego. Gdzie indziej napisano „jej mieszkanie będące zakamuflowaną bazą grupy „Spotkań” służy do odbywania nielegalnych zebrań i dyskusji. Zainstalowana w nim technika operacyjna pozwala na bieżące rozpracowanie działalności grupy i otrzymywanie informacji dotyczących zamierzeń jej członków, por. AIPN Lu 020/746 t.1, k. 236, Notatka służbowa dotycząca figurantki sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy” Bożeny Iwaszkiewicz-Wronikowskiej z 21 lutego 1980 roku, podpisana przez mjr. Edwarda Witucha.

²⁴ Spośród wymienionych tu osób list ten podpisali Krzysztof Gębura, Leonard Górski, a z kręgu osób zaangażowanych w działania opozycyjne w następnych latach oraz osób powiązanych – tak bądź inaczej – z Januszem Krupskim również m.in. Bogdan Borusewicz, Andrzej Budzisz, Piotr Jaroszyński, Marian Piłka, Wojciech Samoliński, Anna Żórawska, por. *Protesty studentów przeciw zmianom Konstytucji*, „Kultura” 1976, nr IX, s. 66–67.

Zachowane dokumenty pokazują, że przedmiotem zainteresowania SB był na pewno już wspomniany obóz w Świętej Annie, zorganizowany w lipcu 1976 roku przez o. Ludwika Wiśniewskiego. Wiemy, że SB, na podstawie doniesienia tajnego współpracownika (TW ps. „Miko”) dotyczącego wręczania przez Bradla memoriału posłów „Znak” innym uczestnikom tych rekolekcji i zawartej tam krótkiej charakterystyki („pisze wiersze”), próbowała rozpoznać go na fotografiach z tego obozu. Osobą Bradla zainteresował się naczelnik Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa w Lublinie, a jednym z oficerów prowadzących wspomnianego TW był mjr Edward Wituch. Rozpoznanie nastąpiło na podstawie współpracy z naczelnikiem Wydziału IV KW MO w Gdańsku. Najpóźniej w marcu 1977 roku Bradel został uznany za łącznika „Graczy” (tak nazywano w materiałach SB środowiska KOR-u) na terenie Lublina. Również rozpoznano go w czasie wyjazdów do Radomia do środowiska związanego z akcją pomocy dla poszkodowanych w rezultacie protestów robotniczych w tym mieście w czerwcu 1976 roku. Wszystkie te ustalenia były trafne, zarówno jeśli chodzi o rolę w nich Bradla, jak i zasięg samych kontaktów, które trwały niemal do końca lat siedemdziesiątych²⁵.

Inny przykład zainteresowania SB działalnością opozycyjną osób skupionych wokół Janusza wynikał z przygotowania listu wysłanego do „Przewodniczącego Rady Państwa, Marszałka Sejmu i Prokuratora Generalnego” z czerwca 1977 roku²⁶. Zaangażowanego w tę akcję Zdzisław Bradla kontrolował w pewnym zakresie TW „Adam”. Informacje tego ostatniego były podstawą do sformułowania przez SB „Planu przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do studenta KUL Z. Bradela[!]”²⁷. Plan ten miał na celu m.in. „ustalenie [...] jego kontaktów w różnych środowiskach” i doprowadzenie do zaprzestania działalności. Już co najmniej od 23 czerwca 1977 roku był on poddawany, przynajmniej co pewien czas, całodzienniej ścisłej obserwacji.

Na podstawie zapewne niepełnej, zachowanej do dzisiaj informacji widzimy, że w notatkach służbowych przewijają się takie osoby jak Krzysztof Paczuski, później też włączony do sprawy „Redaktorzy”, a następnie z niej – jak zapewne wielu innych wśród

²⁵ Notatki z rozmowy współautorów ze Zdzisławem Bradlem, Pawłem Nowackim, Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018.

²⁶ Wyciąg z informacji źródła TW „Adam” z 19 czerwca 1977 roku, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 140. „Adam” pisał jednak niezbyt dokładnie. W tym czasie, jak się wydaje, nie były zbierane podpisy pod listem do trzech wymienionych tu oficjeli PRL. Z dalszej treści jego informacji wynika, że dostał od Zdzisława Bradla do podpisania list „naukowców”. Otóż w tym czasie zebrano podpisy pod listem do posła „lubelskiego” Ryszarda Bendera w sprawie represji wobec członków i sympatyków KOR-u. List ten przesłano do wiadomości marszałka sejmu Stanisława Gucwy. Podpisali go ks. doc. Tadeusz Styczeń, dr Jerzy Gałkowski, ks. mgr Tadeusz Szostek, siostra mgr Teresa Wojtarowicz, por. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, s. 130. Notatki z rozmowy współautorów ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

²⁷ Plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do studenta KUL Z. Bradela [!] z 23 czerwca 1977 roku, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 134.



nich i Janusz – wyłączony²⁸. Z trudem tylko można by przyjąć, że w tym czasie Bradel, któremu SB nadała pseudonim „Bratek”, nie spotykał się osobiście – jak mogłoby wynikać z tych papierów – z Januszem Krupskim i nie zaobserwowano ich wzajemnych kontaktów. Przecież współpracowali już wówczas blisko nad zredagowaniem pierwszego numeru pisma²⁹. Na pewno ich kontakty miały miejsce – poza KUL-em – choćby w Duszpasterstwie Akademickim o. Ludwika Wiśniewskiego.

Co prawda SB wiedziała, że „Bradel włączył się do aktywnej działalności na rzecz KOR, głównie przez przepisywanie na maszynie wydawanych publikacji KOR-u i kolportowanie ich wspólnie z Jamrożkiem i Witrem w środowisku inwalidów oraz KUL-u”³⁰. Wiemy, że były to „Komunikaty” KOR-u. W dokumentach SB nie ma za to informacji o tym, że w późniejszym czasie Bradel i wspomniane tu osoby przygotowywali matryce do powielania tychże komunikatów i innych wydawnictw, w tym „Zapisu”.

W zachowanych dokumentach dotyczących Bradla mamy dalej dwie informacje, które wskazują, że od inwigilacji jego osoby SB przeszła do obserwacji pewnej grupy osób. Czytamy w nich, że Bradel, Leonard Górski, Krzysztof Paczuski i Roman Jacek Giszczak najpóźniej w kwietniu 1977 roku „opracowali pismo literackie pod tytułem «Grafofil»³¹, które[go] dotychczas nie zgłosił do cenzury”, a udostępnili je przez Bibliotekę Zakładu Polonistyki KUL-u innym osobom.

I teraz, biorąc pod uwagę zapewne rozpowszechnianie „Komunikatów” KOR-u i założenie tego pisma, SB w drugiej połowie czerwca zaproponowała, „aby od przyszłego roku akademickiego [tzn. 1977/1978 – przyp. aut.] grupę wymienionych studentów objąć kontrolą operacyjną w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania”³². Tym samym działania lubelskiej opozycji zaczęły być postrzegane przez miejscową SB jako odrębne od tego, co robią „Gracze”, czyli środowisko KOR-u. Inaczej było w Gdańsku,

²⁸ Niewielką część materiałów zebranych przez SB a dotyczących Krzysztofa Paczuskiego wyłączono ze sprawy „Redaktorzy”, i przeniesiono do osobno założonej sprawy por. AIPN 020/608, Nie dodają one – w zachowanej formie – nic do tego wątku. Trafna za to jest zachowana obserwacja SB, że Bradel i Paczuski wówczas blisko współpracowali, Notatki z rozmowy współautorów ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

²⁹ *Ibid.*

³⁰ AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 128; Informacja dot[ycząca] grupy studentów KUL, Lublin, 27 czerwca 1977 roku, s. 1, Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witrem, Lublin, styczeń 2019.

³¹ O tym przygotowanym na maszynie piśmie i planach tworzenia wokół niego środowiska poprzez organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi SB miało niepotwierdzoną informację już z 9 kwietnia 1977 roku, por. AIPN Lu 0135/21, s. 160, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa, dotycząca niektórych faktów znajdujących się w trakcie sprawdzenia i potwierdzenia wspierania jego działalności z 9 kwietnia 1977 roku, Bradel, Paczuski i wymienieni koledzy rzeczywiście przygotowywali wówczas to pismo, Notatki z rozmowy współautorów ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

³² Por. AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 129., Informacja dotycząca grupy studentów KUL, Lublin 27 czerwca 1977 roku, podpisana przez kierownika Sekcji V Wydziału IV KW MO w Lublinie kpt. mgr Segiusza Koczyłę, s. 2.

gdzie jeszcze przez pewien czas Bradel traktowany był tylko jako część obozu „Graczy”, służby miały tam jednak stałe dowody potwierdzające jego bliskie ówczesne relacje z Bogdanem Borusewiczem oraz ich wspólne plany uaktywnienia środowiska KUL-owskiego, szczególnie kół naukowych³³. Działalność Bradla – w oczach SB – obejmowała już nie tylko lubelskich niewidomych (np. Zdzisława Jamrożka) czy tamtejszą Szkołę Pielęgniarek – dokąd przekazywał „Komunikaty” KOR-u – ale też wspomniane tu koła naukowe na KUL-u³⁴, wspólnoty chrześcijańskie (lubelskie Duszpasterstwa Akademickie i Ruch Światło-Życie organizujący „Oazy”) oraz dotyczyła organizowania mieszkań na spotkania środowisk podziemnych, szukania kontaktu z oficjalną małą poligrafią oraz nawiązywania kontaktów z osobami przywożącymi z Zachodu emigracyjne wydawnictwa³⁵.

Kontakty Bradla sięgają też wówczas – oprócz Lublina, Gdańska, Warszawy – środowisk opozycyjnych w Łodzi, Poznaniu³⁶ oraz, jak pamiętamy, Radomiu. Bradel był tak cenną postacią, że założony mu został „Zeszyt Ewidencyjny Kandydata na T.W.”, zarejestrowany w Wydziale C 19 sierpnia 1977 roku³⁷. Nie zaproponowano mu jednak współpracy, gdyż ostatecznie oceniono go jako „zbyt mocno związanego z elementami «prokorowskimi» i antysocjalistycznymi”³⁸. Dalej pozostał poddany obserwacji przez SB. W listopadzie 1977 roku cofnięto mu jednak zastrzeżenie (o którym jeszcze nie zdążył się dowiedzieć) na wyjazdy do krajów socjalistycznych, które wydane zostało 22 października 1977 roku i miało obowiązywać od 1 listopada tego roku – jak to było w zwyczaju – przez dwa lata³⁹. Cofnięto je zapewne dlatego, by móc obserwować jego kroki za granicą.

³³ Por. AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 123-123v, Informacja sygnałna dotycząca Zdzisława Bradela [!] – studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego inspektora III Wydziału III, ppor. St. Nicera, Gdańsk, sierpień 1977 r.

³⁴ *Ibid.* Aktywizacja Koła Naukowego Polonistów – podobnie jak historyków – trwała przez następne lata i przynajmniej w jakimś stopniu była pobudzana przez osoby związane ze środowiskami opozycyjnymi. Zachowała się informacja o tym, że latem 1978 roku Bogdan Borusewicz i Zdzisław Bradel omawiali w Sopocie przyszłe działania Koła Studentów Polonistów KUL polegające na zapraszaniu na uczelnię interesujących osób (wymieniali m.in. Jerzego Andrzejewskiego, Andrzeja Drawicza, Jana Józefa Lipskiego, Wisławę Szymborską), por. *ibid.* O planie wzmocnienia w tych latach 1977–1978 również politycznego działania kół naukowych – a warto tu dodać, że w tym czasie również warszawscy studenci związani z demokratyczną opozycją podejmowali podobne kroki – opowiada sam Bradel, Notatki z rozmowy współautorów ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

³⁵ Pola aktywności Bradla rozpoznano w zasadzie poprawnie. Jeśli chodzi o małą poligrafię, to próbowano sprawdzić, na ile byłaby możliwa taka współpraca w ramach KUL-u, *ibid.*

³⁶ Por. *ibid.* Z. Bradel w Warszawie kontaktował się m.in. z Henrykiem Wujcem i redakcją pisma „Robotnik”, które obejmie też swoim kolportażem. W przyszłości będzie utrzymywał kontakty ze środowiskiem Leszka Moczulskiego, „Opinii”, KPN, Ruchu Młodej Polski, którego deklarację podpisał pod koniec lat siedemdziesiątych, oddalając się od „Spotkań”.

³⁷ W Wydziale C KW MO w Gdańsku pod numerem OMA – 23656 19 sierpnia 1977 roku, Zeszyt Ewidencyjny Kandydata na T.W., AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 97-97g.

³⁸ *Ibid.*, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 97-97ev.

³⁹ AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 103-103v, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę z 22 października



Bradel korzystał więc z prawa do wyjazdu na Wschód i przewoził literaturę religijną do rodziny na Białoruś. Rok później, dwa tygodnie po wyborze na papieża Karola Wojtyły, udało mu się wyjechać do tego kraju, a także na Litwę. Przewiół do jednej z białoruskich parafii kupione w Gdańsku i Krakowie zdjęcia Jana Pawła II i modlitewniki po rosyjsku – trafiły one do zaprzyjaźnionych z Polakami dysydentów rosyjskich w Wilnie⁴⁰. Ale Bradel woził wówczas na radziecką Litwę i Białoruś również dostarczony mu z Zachodu *Archipelag Gułag* w miniaturowym wydaniu⁴¹. Pamięta ten czas tym lepiej, gdyż za ten wyjazd oraz swoje zaangażowanie przypłacił niemal natychmiastowym załamaniem prywatnych planów uczuciowych i szybką utratą możliwości studiowania. Nie pozwolono mu bowiem poprawić niezdanego egzaminu z Romantyzmu u współpracującego zresztą ze „Spotkaniami” prof. Czesława Zgorzelskiego, mimo że profesor sam o ten egzamin poprawkowy zabiegał i interweniował w tej sprawie u dziekana⁴². Bradla jednak skreślono z listy studentów⁴³. Czy był to – jak zapewne się usprawiedliwiano – konieczny koszt, jaki zapłaciła uczelnia w związku ze stałymi naciskami SB, aby podjęła zdecydowane kroki wobec całego środowiska „Spotkań”?⁴⁴ Sam Bradel, mimo próby usunięcia go (jak mówili jego adwersarze w tym środowisku – za zbyt konfesyjne podejście) z redakcji pozostał w „Spotkaniach” aż do wiosny 1980 roku.

Ta wspomniana powyżej, zadziwiająca decyzja władz cofnięcia zastrzeżenia wyjazdów zagranicznych została podjęta z inicjatywy Służby Bezpieczeństwa w Lublinie⁴⁵.

1977 roku, wydane przez zastępcę Naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha.

⁴⁰ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018. Bradel potwierdził, że w listopadzie 1977 roku jeździł też do Wilna pod adres wskazany przez Bogdana Borusewicza.

⁴¹ *Ibid.*

⁴² Wcześniej, gdy w pokoju Studenckiego Koła Naukowego Polonistów przechowywano jeszcze denaturatowe wydruki, ten sam profesor Czesław Zgorzelski uprzedził Bradla o tym, że SB interesowała się, tym czy na KUL-u jest nielegalna literatura, por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

⁴³ Sympatyzująca z opozycją opiekunka roku prof. Jadwiga Sokołowska dała mu w rozmowie jasno do zrozumienia, że jego usunięcie ze studiów ma charakter pozamerytoryczny i poradziła złożenie podania o studia eksternistyczne i później przypilnowała, żeby dostał się na te studia; taki powód skreślenia ze studiów mógł być poparty również przez to, że niedopuszczająca go do przysługującego mu statutowo/regulaminowo tego egzaminu poprawkowego i tym samym skazująca go na skreślenie z listy studentów, miesiąc wcześniej dziekan proponowała mu jako dobrze zapowiadającemu się studentowi przejście na indywidualny tryb studiów. W rezultacie tych dwóch rozmów i skreślenia z listy studiów dziennych Bradel przeszedł więc na studia eksternistyczne, musiał jednak zmienić seminarium i zamiast z ulubionego romantyzmu obronił pracę magisterską z pozytywizmu o obrazie Polski w kronikach Bolesława Prusa, Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

⁴⁴ O naciskach SB w sprawie zlikwidowania „Spotkań”, podczas gdy – jak powiedział – wszyscy na uczelni sprzyjali temu środowisku, mówił po latach prof. Stefan Sawicki, ówczesny prorektor KUL-u, Notatki z rozmowy współautora ze Stefanem Sawickim, Lublin, wrzesień 2013. Profesor odmówił jednak odpowiedzi na pytanie, czy żądano usunięcia Janusza Krupskiego z uczelni.

⁴⁵ Mniej więcej w tym samym czasie zastrzeżono wyjazdy za granicę innym wymienionym tu osobom, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 181, przyp. 201.

Przejęła ona jesienią 1977 roku „z uwagi na sytuację operacyjną”⁴⁶ wyłączną kontrolę nad Zdzisławem Bradlem. Służby chciały poznać trasy jego podróży, miejsca i osoby, do których się udawał. Być może podjęły decyzję o cofnięciu zakazu wyjazdu, aby nie zdradzić tego, że kontrolowały niemal każdy jego ruch. Czy z podobnych przyczyn – po to, by móc obserwować z kolei ruchy innych osób na innych granicach – nie anulowano pieczętki również Janusza Krupskiego i jego kolegów jeżdżących do NRD? Jak zobaczymy dalej od sierpnia 1976 do 25 października 1977 i on nie był objęty zastrzeżeniem wyjazdów zagranicznych. Z tą ostatnią datą zostało mu ono przywrócone.

Jak się bowiem wydaje, władze najpóźniej od sierpnia 1977 roku posiadały informacje o funkcjonowaniu drogi przerzutu szczególnie emigracyjnej literatury i powielaczy z Francji (od Piotra Jeglińskiego) do Polski (do Lublina) przez Drezno⁴⁷. Co więcej były przekonane – jak widzimy nie bez podstaw – o przerzucaniu przynajmniej części tej literatury dalej na Wschód, do ZSRR⁴⁸.

Jak pisaliśmy, na podstawie wspomnianej powyżej sprawy operacyjnej mającej dotyczyć tylko „grupy studentów KUL-u” z polonistyki zajmujących się wydawaniem swojego pisma, rozwinie się później sprawa „Redaktorzy” dotycząca głównie „Spotkań”⁴⁹. Ale – patrząc jedynie na zachowane materiały – jeszcze w październiku 1977 roku SB tak jakby nie wiedziała o zaangażowaniu Bradla w wydawanie tego pisma. W tamtym czasie jednakże wskazywano – ale tylko w Gdańsku – że właśnie on „może być jednym ze współredaktorów innych czasopism wydawanych nielegalnie przez elementy antysocjalistyczne w kraju”⁵⁰.

Wspomniany dokument, mówiący o zakazie wyjazdu Bradla, a wydany 22 października 1977 roku, jest chyba pierwszym chronologicznie z zachowanych, w którym pojawiła się informacja o istnieniu już sprawy operacyjnego rozpracowania „Redaktorzy”⁵¹. Z literatury wiemy, że Wydział IV SB KW MO w Lublinie założył ją – jak pisaliśmy – już 27 września 1977 roku⁵². Z całej dziewięciotomowej dokumentacji zachowały się – jak mówiliśmy

⁴⁶ Telefonogram z 10 listopada 1977 roku do naczelnika Wydziału paszportów KW MO w Gdańsku podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 91a.

⁴⁷ Uzyskanie tych informacji związane było z działalnością Romana Kobylińskiego i Kazimierza Charzewskiego. Ten pierwszy był już wówczas kontaktem operacyjnym Wydziału XIV Departamentu I MSW, więcej o ich w roli piszemy w dalszej części książki.

⁴⁸ Por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 182.

⁴⁹ Informacja dot[ycząca] grupy studentów KUL, Lublin 27 VI 1977 r., podpisana przez kierownika Sekcji V Wydziału IV KW MO w Lublinie, kpt. mgr. Sergiusza Koczyłę., por. AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 128-129.

⁵⁰ Informacja dotycząca Zdzisława Bradla [!] – studenta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Gdańsk, październik 1977, AIPN Lu 020/746, t. 2, 95.

⁵¹ Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę z 22 października 1977 roku, wydane przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha., AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 103.

⁵² Por. M. Choma-Jusińska, *Środowisko...*, s. 180, bez wskazania dokumentu. Z kolei wcześniej Marek Czech pisał o listopadzie 1977 roku, bez wskazania daty dziennej i odnośnego dokumentu dotyczącego



– jedynie dwa mocno wybrakowane tomy. Dokumentacja ta zachowała się w bardzo okrojonym kształcie, licząc przeważnie zaledwie kilka niewiele znaczących stron na osobę.

Może jednak na ówczesną rzeczywistość trzeba patrzeć nie tylko poprzez poszczególne sprawy operacyjnego rozpracowania, ale przede wszystkim poprzez działania podejmowane wobec konkretnych osób i środowisk. A wiemy na przykład o zainteresowaniu Wydziału IV KW MO w Lublinie Januszem Krupskim w październiku 1977 roku polegającym na zwróceniu się do MSW o wszelkie o nim informacje⁵³. Ale niestety nie wiemy, co uzyskano i jakie działania zostały podjęte. W momencie założenia sprawy operacyjnego rozpracowania naturalne jest, że działania obserwacyjne wobec danej osoby (danych osób) powinny ulec przyspieszeniu. Pozostała dokumentacja jest i w tym zakresie niewystarczająca. Na jej podstawie jednak można zrekonstruować pewne sytuacje czy też wydobyć rolę pewnych osób.

Szczególnie cenne, mimo że zachowane tylko częściowo, są „Komunikaty” podpisane przez kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału „B” KW MO w Lublinie kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka. Sporządzane dla naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie. Dotyczą one bezpośredniej „tajnej obserwacji za” Zdzisławem Bradlem, czyli figurantem ps. „Bratek” prowadzonej najprawdopodobniej codziennie od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Mamy prawo sądzić, że podobną obserwacją objęci byli również inni współpracownicy Janusza Krupskiego” w tym redaktorzy, autorzy i drukarze „Spotkań”. Pytanie jest tylko, od kiedy miało to miejsce i co się stało z tymi materiałami. Potwierdzeniem tej supozycji może być to, że zachowały się też podobne – też tylko częściowe – materiały obserwacyjne dotyczące Bożeny Balickiej, która została zidentyfikowana w czasie wspomnianych obserwacji Bradla. Zapewne objęto nią i pozostałe osoby wówczas rozpoznane. Warto więc pójść śladem tych komunikatów ukazujących bezpośrednio interesujące nas tu środowisko. Opisywane jest ono – już w pierwszym z nich w czerwcu 1977 roku – poprzez dwie kategorie ludzi: są to „figurant” i „kontakt”. Ta druga kategoria zniknie później

momentu wszczęcia tej sprawy, por. M. Czech, *Inwigilacja środowiska „Spotkań” przez służby specjalne PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5), s. 277. Kryptonim „Redaktorzy” wydaje się wskazywać, że w momencie zakładania sprawy dla SB jasna była rola głównych podejrzanych: redagowali (a nie jak wcześniej przepisywali, drukowali czy wozili) pismo. Zwraca też uwagę, że za głównego figuranta tej sprawy uchodził przynajmniej do pewnego czasu i przynajmniej w oczach niektórych Zdzisław Bradel – jego znane SB kontakty w Gdańsku, Warszawie i w Lublinie predestynowały go zapewne w oczach służb początkowo do tej roli w tym środowisku, por. AIPN 023/215, t. 3, Notatka z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim z 17 I 1978 r. sporządzona po rewizji u niego, podpisana przez inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie por. K. Chabrowskiego, z 20 stycznia 1978 roku.

⁵³ Zob. AIPN 020/608, k. 4., Telefonogram do Wydziału VI i III Biura C MSW w Warszawie podpisany przez naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie z zapytaniem o wszelkie informacje dotyczące Janusza Krupskiego i Krzysztofa Paczuskiego.

z łam zachowanych dokumentów, a osoby nią określane będą opisywane dalej również jako „figuranci” lub tak jak i inne osoby będą występowały tam bez żadnych określeń⁵⁴. We wrześniu tego roku obserwacja ta jest kontynuowana i wówczas natrafiamy w niej na Janusza Krupskiego.

Pierwszy zapis w tej sprawie dotyczący Janusza Krupskiego brzmi tak: „W dniu 23.09.77 r. [...] Od godz. 18.00 rozpoczęto obserwację przed miejscem zamieszkania figuran-
ta ps. „Model” [Bogdana Madeja –przyp. MKG]. O godz. 20.40 stwierdzono, że do domu „Modela” przyszli „Bratek” i mężczyzna w wieku ok. 25 lat, któremu nadano ps. „Krupa”. W dniu 24.09.77r. o godz. 2.40 „Bratek i „Krupa” wyszli z domu „Modela” i udali się na ul. Gospodarczą 30 m 52 [adres mieszkania J. Krupskiego – przyp. aut.]. Po upływie ok. 10 min. obserwowani wyszli z w/w adresu niosąc po jednej torbie średnich rozmiarów, w kolorze ciemnym, które były bardzo wypchane [podkr. aut. dokumentu]”⁵⁵. Na dole strony tego komunikatu dopisano: „Uwaga! Kontakta [!] ps. „Krupa” ze względu na warunki nie będzie można zidentyfikować na podstawie zdjęcia. Orientacyjnie podajemy, że jest to mężczyzna w wieku ok. 25-30 lat, wzrost ok. 175 cm, krępej budowy ciała, włosy czarne. Ubrany był w płaszcz prochowiec koloru beżowego, ciemne spodnie”⁵⁶. To jedyna charakterystyka fizyczna Janusza Krupskiego zapisana w zachowanych do dzisiaj aktach sprawy obiektowej „Redaktorzy”.

SB wiedziała, że do domu „Modela”, znanego nam już pisarza i współpracownika tego środowiska przyjdzie Bradel⁵⁷. Zastanawiające jest za to co innego: nadanie Januszowi Krupskiemu pseudonimu tak bardzo kojarzącego się z jego nazwiskiem; wśród obserwujących musiał być więc ktoś, kto znał to środowisko i kojarzył samego Janusza, ale nie ujawnił tego przed swoimi współpracownikami⁵⁸. On był już zidentyfikowany. Tak czy inaczej obserwacja więc była wielopoziomowa, a jak zobaczymy dalej, stanie się jeszcze znacznie bardziej skomplikowana. Oprócz osób dotyczyła też przenoszonych przez nich przedmiotów. Trzy dni później mamy kolejny dowód kontaktu Bradla i Krupskiego. Wieczorem „Bratek” i jego znajomy, któremu SB nadało pseudonim

⁵⁴ Komunikat nr 1 z obserwacji tajnej za fig. ps. „Bratek” przeprowadzonej w dniu 23 VI 1977 roku, dla naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, podpisany przez kierownika Sekcji Obserwacyjnej Wydziału „B” KW MO w Lublinie kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KWMO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, AIPN Lu 020/ 746, t. 2, k. 130-130v.

⁵⁵ Komunikat nr 1-4 z obserwacji przeprowadzonej w dniach 20-23 09 1977 r., za figurantem ps. „Bratek” dla naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, podpisany przez kierownika Sekcji Obserwacyjnej Wydziału „B” KW MO w Lublinie kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KWMO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, s. 2, AIPN Lu 020/ 746, t. 2., k. 113v.

⁵⁶ *Ibid.*

⁵⁷ Od czasu wydawania pisma „Grafofil” Bradel stosunkowo często bywał w mieszkaniu B. Madeja. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, styczeń 2020.

⁵⁸ Znamienne, że wśród kolegów Janusz Krupski bywał nazywany „Krupa”.



„Kapsel”, udał się do mieszkania Janusza. Tym razem nie znamy bliższych okoliczności ich stosunkowo krótkiej wizyty⁵⁹. Tego dnia jednak obserwujący poznają jeszcze jedną uczestniczkę tego środowiska i nadają jej pseudonim „Róża”. Wcześniej jeszcze poznali „Wieśniaka”, „Brodacza” i „Bońka”, wkrótce poznają kolejnych („Buk”, „Klon”). Wydaje nam się, że jesteśmy w stanie rozpoznać w tym gronie: Bożenę Balicką, Janusza Bazydłę i może Krzysztofa Paczuskiego. Trudno byłoby na podstawie tych zapisów obserwacji uznać, że wykonywali oni wówczas konkretną pracę konspiracyjną. A SB była bardzo dociekliwa i nie działała tylko lokalnie, gdy jej bohaterowie udali się do Łodzi, zostali po drodze przejęci przez tamtejszą „grupę obserwacyjną”⁶⁰.

Niestety, nie znamy żadnych zapisów obserwacji z października, ani listopada. W zachowanych innych materiałach tej teczki widzimy, że pętla wokół Bradla się zaciskała. SB przechwytywała jego osobistą korespondencję, podjęto decyzję o zakazie dla niego wyjazdu do krajów zachodnich, to wtedy został wytypowany na kandydata na tajnego współpracownika. Tylko na podstawie sekwencji opisanych i kolejnych wydarzeń mamy prawo podejrzewać, że podobnym restrykcjom został poddany wówczas Janusz Krupski i inni jego współpracownicy⁶¹. Pamiętajmy też, że w październiku składano i drukowano pierwszy numer „Spotkań”. W kolejnych zachowanych dokumentach tej sprawy obiektywnej nie pozostał jednak żaden ślad ani tych wydarzeń, ani samego Janusza.

Janusz potrafił tak organizować prace konspiracyjne, aby osoby zajmujące się pewnymi sprawami nie miały pojęcia, kto się nimi jeszcze zajmuje. Tak więc SB prowadząca obserwację Bradla mogła nie wpasć na osoby zajmujące się wówczas drukiem pierwszego numeru „Spotkań”: Wojtowicza, Szaciłowskiego, Nowackiego, Butkiewicza i Kałużyńskiego. Janusz zachowujący ścisłą konspirację być może dlatego nie zaistniał na co dzień w kręgu Bradla. W kręgu tego ostatniego pod wskazanymi w tych komunikatach adresami pojawiają się na pewno Stanisław Witer i Zdzisław Dziewa.

Jest to o tyle dziwne, choć oczywiście nie było powodu informowania o tym dokonujących obserwacji Bradla funkcjonariuszy, że, jak wiemy z innych źródeł, SB już w listopadzie 1977 roku doskonale wiedziała o powieleniu „Spotkań” przez grupę osób. Podejrzewano wówczas, że w grupie tej znajdowali się najprawdopodobniej Zdzisław Bradel, Janusz Bazydło, Janusz Krupski, Krzysztof Paczuski i Wojciech Butkiewicz.

⁵⁹ Komunikat nr 6 z obserwacji przeprowadzonej dnia 26 IX 1977 r. za fig[urantem] ps. „Bratek”, dla naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, podpisany przez kierownika Sekcji Obserw. Wydziału „B” KWMO w Lublinie kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KWMO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, AIPN Lu 020/ 746, t. 2, k.110-110v.

⁶⁰ *Ibid*, k. 110v.

⁶¹ Na pewno w tym właśnie czasie (dokładnie w listopadzie 1977 roku) – jak już pisaliśmy – rozważano wytypowanie również Janusza Krupskiego na tajnego współpracownika, por. s. 224 tej książki. Wtedy, 25 października 1977 roku, Janusz otrzymał zastrzeżenie wyjazdów nr 22329 na wniosek SB z wydziału IV KW MO w Lublinie, za: www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/145023 [sprawdzone 7 maja 2020].

Przypuszczano też, że przynajmniej niektóre z tych osób powiełały w tym mniej więcej czasie „Zapis”⁶². Była to ogólnie słuszna konstatacja, nawet jeśli wskazanie konkretnych osób w określonym wydarzeniu nie zawsze było trafne. Z innych zachowanych dokumentów wiemy, że SB na przełomie 1977 i 1978 roku odnotowuje uaktywnienie się – wśród kilku innych osób – Janusza Krupskiego⁶³. Tym bardziej znaczący jest brak jego osoby w omawianych dokumentach.

Dopiero z drugiej połowy grudnia 1977 roku mamy zachowaną pierwszą informację – spośród pozostałych w aktach „Redaktorów” dokumentów – o kontakcie Bradla z Szaciłowskim. Bez wątpienia o niego tu chodzi, gdy w jednym z dokumentów SB dotyczących obserwacji prawdopodobnie Bożeny Balickiej ps. „Róża” czytamy: 20 grudnia 1977 roku zaobserwowano, że „o godz. 16.55 «Róża» wyszła z terenu KUL-u w towarzystwie fig[uranta] ps[eudonim] „Bratek” i razem udali się na adres przy ul. Skłodowskiej, wchodząc do mieszkania fig[uranta] ps[eudonim] «Szach»”⁶⁴. Oboje starali się zachowywać ostrożność. W meldunku napisano bowiem, że tego dnia po godzinie 16.55 „obserwowani idąc cały czas oglądali się za siebie, a wchodząc na adres chwilę stali na schodach patrząc w dół”, a w kolejnym miejscu po 19.20 „obserwowani, idąc ulicami, cały czas oglądali się...”⁶⁵. Zarówno to ich zachowanie, jak i dalsze obserwacje musiały zwrócić uwagę SB na to, że zarówno ta trójka, jak i inni figuranci, zwracali baczną uwagę, czy nie są śledzeni, a więc zapewne mieli coś do ukrycia. Dla naszej opowieści równie ważne jest, że tego dnia Szaciłowski jest już znany obserwującym, zapewne był obserwowany wcześniej.

„Bratka” i „Różę” znów zauważono, gdy 14 stycznia 1978 roku wchodzili z wypchanymi torbami i teczkami do mieszkania Szaciłowskiego⁶⁶. Bez wątpienia podejrzenia SB musiały wzrosnąć, gdy również następnego dnia, do wspomnianego mieszkania przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej weszli z wypchaną teczką i torbą plastikową w czasie

⁶² Notatka służbowa dotycząca operacyjnego rozpracowania z 30 września 1977 roku, AIPN Lu 023/215, t. 1, k. 10-11.

⁶³ Por. Kierunkowo-problemowy plan pracy Wydziału IV KW MO w Lublinie na rok 1978, z 6 stycznia 1978 roku [w:] *Kościół i opozycja...*, s. 201. Tyimi innymi osobami są: Janusz Bazydło i ks. prof. S. Nagy.

⁶⁴ Komunikat nr 5 z obserwacji przeprowadzonej dnia 20 grudnia 1977 r. na fig. ps. „Róża”, z 22 XII 1977 r., dla Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, s. 1-2, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 73.

⁶⁵ W komunikatach pojawiają się zapisy typu: „wyszedł z klatki schodowej, rozejrzał się, a następnie przeszedł dwukrotnie wzdłuż bloku i obserwował otoczenie, po czym wszedł na adres”, *ibid.* Nawet o godz. 1.20 w nocy „udali się między garażami [...] rozglądając się w koło”, *ibid.*, k. 73v.

⁶⁶ Komunikat z obserwacji przeprowadzonej dnia 14 stycznia 1978 r. na fig. ps. „Róża”, pisany dnia 16 I 1978 r., dla Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, s. 1-2, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 67-67v.



nieobecności jego głównego lokatora. „Róża” i „Bratek” i przebywali tam razem ponad siedem godzin. Wrócili wspólnie, jak zawsze, na noc do mieszkania „Róży”. Zaobserwowano, że „Róża” i „Bratek” przychodzili na dłużej do mieszkania Szaciłowskiego przez kolejne dwa dni⁶⁷. Przepisywali tam matryce, które doskonale mieściły się w przyniesionych przez nich, a wspomnianych w meldunku SB, szarych kopertach⁶⁸.

Sam „Bratek” był obserwowany jeszcze bez przerwy co najmniej do 21 stycznia 1978 roku. Dalsze nieliczne zachowane meldunki obserwacyjne „Bratka” i „Róży” z okresu od maja do października tego roku oraz z następnego okresu nie wnoszą niczego do naszej narracji.

Mamy za to inne dokumenty pokazujące nie lokalny, lubelski, ale ogólnopolski charakter ówczesnych wydarzeń. Wskazują one, że rozpracowanie tej grupy prowadzono pod bezpośrednim nadzorem Warszawy. Najpóźniej bowiem w pierwszej dekadzie stycznia 1978 roku MSW doskonale wiedziało o przewożeniu z Warszawy do Lublina „artykułów i opracowań literackich do powielenia i kolportażu” oraz o tym, że większa ilość tych materiałów trafiła do wspomnianego mieszkania Szaciłowskiego⁶⁹. Co więcej, w związku z tym w Lublinie powołano specjalną trzyosobową grupę operacyjno-śledczą⁷⁰. 16 stycznia tego roku realizację „Planu przeprowadzenia przeszukania...” tego mieszkania uzgodniono z generałami Adamem Krzysztoporskimi i Konradem Straszewskim oraz pułkownikiem Tadeuszem Kwiatkowskim⁷¹. Na podstawie danych pochodzących od osobowych źródeł informacji, czyli tajnych współpracowników (TW „Adam”) oraz dzięki specjalnej technice operacyjnej (wiemy o prowadzonej stale obserwacji przez Wydział „B”), trafnie wytypowano trzy osoby: Bożenę Balicką, Zdzisława Bradla i Stefana Szaciłowskiego jako osoby zajmujące się „przygotowaniem do produkcji i samą produkcją” drugiego numeru „Spotkań”. Uznano również, że najprawdopodobniej w mieszkaniu tego ostatniego znajduje się powielacz.

⁶⁷ Komunikat z obserwacji przeprowadzonej dnia 15 stycznia 1978 r. na fig. ps. „Róża”, z 16 I 1978 r., dla naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, s. 1–2, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 66.

⁶⁸ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

⁶⁹ AIPN Lu 023/215, t. 3, Notatka urzędowa sporządzona przez kpt. A. Wilka z 10 stycznia 1978 r.

⁷⁰ W skład grupy wchodził: por. S. Szacoń z Wydziału Śledczego, ppor. K. Chabrowski inspektor Wydziału IV, st. szer. K. Płonka, inspektor Wydziału III, wszyscy z KW MO w Lublinie. W planowane działania byli też włączeni: ppor. J. Budzyński i mjr E. Wituch, który „kierował realizacją przeszukania”.

⁷¹ AIPN Lu 023/215, t. 3, Plan przeprowadzenia przeszukania mieszkania Stefana Szaciłowskiego zam. Lublin, ul. Skłodowskiej 8/19, Lublin 16 stycznia 1978 r., z odrębnym dopiskiem płk. Kamińskiego z 16 stycznia 1978 roku po słowie „zatwierdzony” mówiącym o zgodzie wyżej wymienionych oficerów, s. 1. Na plan też zgodzili się naczelnicy Wydziałów III, IV i Śledczego KW MO w Lublinie: ppłk T. Hawrot, ppłk J. Dudziak, ppłk M. Jastkowiak.

W pewnym momencie rzeczywiście tak było. W tydzień po wspomnianej rozmowie Janusza Krupskiego ze Stefanem Szaciłowskiej jeszcze we wrześniu 1977 roku powielacz został przyniesiony przez Wita Wojtowicza. Stał w mieszkaniu przy ulicy Skłodowskiej przez niemal trzy miesiące i wydrukowano na nim pierwszy numer „Spotkań” i trzeci „Zapisu”⁷². Przed Świętami Bożego Narodzenia powielacz został wywieziony. Prosił o to Stefan Szaciłowski, który znał z opowieści rodzinnych zasady konspiracji. Zgodnie z nimi powielacz nie powinien zbyt długo znajdować się w jednym miejscu. Pozwoliło to też na zorganizowanie wspólnego sylwestra w mieszkaniu przy Skłodowskiej przez czwórkę młodych konspiratorów: Bożenę Balicką, Zdzisława Bradla, Janusza Krupskiego i gospodarza. „Przegadaliliśmy całą noc” – wspominał po latach ten ostatni⁷³. Wszyscy byli zaprzyjaźnieni.

We wspomnianym „Planie przeszukania...” interesujące jest, że planowano skonfiskowanie „bezdebitowych materiałów”, ale nie skonfiskowanie, a „odzyskanie powielacza”⁷⁴. Zwracamy uwagę na to ostatnie sformułowanie, które może wskazywać, że SB było przekonane o tym, że powielacz, którym posługuje się środowisko „Spotkań”, jest ukradziony, skoro trzeba go „odzyskać”. Jak wiemy, było zupełnie inaczej – był to powielacz przemycony z Zachodu, a pozyskania wówczas powielacza w inny sposób – od czasu wspomnianego tu znacznie wcześniej zamiaru zdobycia go w lokalu ZSP / ZMS w Lublinie – nie planowano. Swoją drogą ciekawe jest też to, że dzwoniąc do drzwi mieszkania Szaciłowskiego, funkcjonariusz SB zamierzał się przedstawić jako listonosz z telegramem. Jak sugerują źródła, bano się bowiem, iż gospodarz, słysząc dzwonek do drzwi, zniszczy i wyrzuci kompromitujące go materiały przez okno wychodzące na podwórze domu przy ul. Skłodowskiej 8 i tym samym stracona zostanie możliwość zdobycia na miejscu bezpośrednich dowodów przestępstwa. Ta teza wydaje się o tyle wątpliwa, że w czasie rewizji na podwórzu stale „urzędowało” kilku esbeków. Tak czy inaczej, funkcjonariusze byli całkowicie pewni, że w czasie rewizji znajdą powielacz w tym mieszkaniu.

Ważną kwestią uzasadniającą obecność w tej grupie operacyjnej oficera z Wydziału IV zajmującego się Kościołem był plan wysłania jednego z oficerów tego wydziału na KUL „w celu poinformowania ich o tym, że w pomieszczeniach uczelni znajdują się bezdebitowe materiały”⁷⁵. Bez wątpienia chodziło o skompromitowanie uczelni poprzez

⁷² Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁷³ O zapiskach na temat opozycyjnego sylwestra 1977/1978 uczestniczącej też w tym spotkaniu Heleny Świdy-Szaciłowskiej mówił jej syn Stefan Szaciłowski, Notatka współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018; Notatka autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

⁷⁴ AIPN Lu 023/215, t. 3, Plan przeprowadzenia przeszukania mieszkania Stefana Szaciłowskiego zam. Lublin, ul. Skłodowskiej 8/19, Lublin 16 stycznia 1978 r., s. 2.

⁷⁵ *Ibid.*



powiązanie grupy opozycyjnej zajmującej się powielaniem z zarekwirowaniem bezdebitowych materiałów, które miały zostać znalezione w piwnicach uczelni. Widocznie SB musiało wiedzieć – z obserwacji – że w skrzyniach między rekwizytami Sceny Słowa w podziemiach KUL-u Szaciłowski schował część wydrukowanych u siebie materiałów. Schował je jednakże tam tylko na bardzo krótko i usunął je stamtąd już w pierwszej połowie stycznia⁷⁶. Mimo to – jak się wydaje – odbyła się rozmowa SB z władzami uczelni, wiążąca te fakty.

O wielkim znaczeniu realizacji tego bardzo szczegółowego „Planu...” może świadczyć obowiązek przekazania niezwłocznie wyników przeszukania mieszkania Szaciłowskiego do III i IV departamentu MSW w Warszawie⁷⁷. W tym kontekście interesujące jest też to, że prokuratorskie postanowienie o przeprowadzeniu rewizji wydano dopiero dzień po dacie znajdującej się na wspomnianym „Planie...” i zatwierdzeniu go przez generałów z kierownictwa MSW⁷⁸. Jasne jest, że całe działanie lubelskiej prokuratury, jak i miejscowej Służby Bezpieczeństwa, było częścią szerszej operacji prowadzonej przez MSW i prokuraturę warszawską „w sprawie rozpowszechniania bez zezwolenia GUKPPiW różnego rodzaju pism i druku” (sprawa II Ds. 115/77)⁷⁹.

17 stycznia 1978 roku SB posiadała wystarczające przesłanki, aby zainteresować się mieszkaniem przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie przygotowywano materiały do drugiego numeru „Spotkań”. Tego dnia Służba Bezpieczeństwa weszła do tego położonego nieopodal KUL-u mieszkania. Rewizja musiała się rozpocząć – co wnioskujemy na podstawie komunikatu lubelskiej grupy obserwacyjnej – najwcześniej o 11.25, a skończyła o 15.25, kiedy to Balicka i Szaciłowski zostali zatrzymani i wyszli z mieszkania tego ostatniego „z pracownikami KW MO”⁸⁰. Cała sytuacja była więc pod podwójną kontrolą: grupy obserwacyjnej i grupy przeprowadzającej rewizję.

⁷⁶ Do skrzyń, a specjalnie do pomieszczeń, w których się znajdowały, mogli mieć bowiem dostęp inni pracownicy teatru i innych instytucji KUL-u. Inna sprawa, że, jak wspomina po latach, a o czym nie wiedział wówczas, niektórzy aktorzy jego teatru byli też drukarzami „Spotkań” np. Tadeusz Hofmański, a może i Miłek, Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.

⁷⁷ AIPN Lu 023 215, t. 3, Plan przeprowadzenia przeszukania mieszkania Stefana Szaciłowskiego zam. Lublin, ul. Skłodowskiej 8/19, Lublin 16 stycznia 1978 r., s. 3.

⁷⁸ AIPN Lu 023 215, t. 3, Postanowienie o zarządzeniu przeszukania z 17 stycznia 1978 roku wydane przez Antoniego Gumieł, wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (sygn. akt Ko 19/78/ Kpp), w sprawie II Ds. 115/77 Prokuratury Wojewódzkiej dla m. st. Warszawy w celu „znalezienie aparatów służących do powielania”.

⁷⁹ *Ibid.*

⁸⁰ Komunikat z obserwacji przeprowadzonej dnia 17 stycznia 1977 r. za fig. ps. „Róża”, napisany 18 I 1978 r., dla Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 64.

W trakcie tej rewizji SB skonfiskowała trzy maszyny do pisania, notatki z adresami, liczne maszynopisy i 81 matryc z kilkoma artykułami, kilkadziesiąt niezapisanych kalek oraz przygotowane do druku dziewięć ryz czystego papieru formatu A-4⁸¹. Celowo zabrano też odnaleziony na dnie jednej z szaf bardzo stary numer szwedzkiego kolorowego magazynu „Lektyr”, który właściciel mieszkania otrzymał kiedyś od kuzyna ze Szwecji. Uznano go za pornograficzny i zabrano – niezgodnie z nakazem przeszukania, ale zgodnie z zasadami dokonywania rewizji, gdyż każdy materiał, który mógłby skompromitować właściciela lub jego środowisko był w czasie takich rewizji konfiskowany. Zapewne z podobną nadzieją zabrano Szaciłowskiemu, który był reżyserem i fotografem, taśmy filmowe i kasety magnetofonowe, ale gdy w czasie oględzin na komendzie okazało się, że zawierają one zapis dyskusji o teatrze – zwrócono je po przejrzeniu właścicielowi⁸². Nie oddano za to, podobnie jak materiałów do „Spotkań”, fragmentów zabranego w czasie tego przeszukania scenariusza jego przedstawienia pod tytułem *Łoża*, zdjętego wcześniej przez cenzurę przed premierą na Scenie Słowa KUL-u⁸³. O treści innych skonfiskowanych maszynopisów i matryc napiszemy przy okazji prezentowania przez nas drugiego numeru „Spotkań”⁸⁴.

Jak już napisaliśmy, w wyniku opisanej rewizji w połowie stycznia 1978 roku zatrzymano mieszkającego pod tym adresem Stefana Szaciłowskiego i obecną tam w czasie tego najścia SB współpracowniczkę redakcji „Spotkań” Bożenę Balicką. W notatce służbowej jednego z funkcjonariuszy z przeprowadzonego nieformalnego przesłuchania już na komendzie KW MO zapisane jest, że Szaciłowski powiedział, że z prośbą o możliwość

⁸¹ W wyniku tego przeszukania zabrano też, jak je nazwano, „maszynopisy zatytułowane”, a w rzeczywistości wydruki pism „Opinia”, „Bratniak”, „Zapis” oraz oświadczenie głodujących w kościele św. Marcina w Warszawie, por. AIPN Lu 023/215, t. 3, Meldunek dla Dyrektorów Departamentu III, IV i Biura Śledczego MSW w Warszawie, podpisany maszynowo przez Z-cę Komendanta Wojewódzkiego ds. Służby Bezpieczeństwa płk. H. Kamińskiego z 17 stycznia 1978 roku. Powolne osławianie się Służby Bezpieczeństwa z nowymi technikami drukowania widoczne było też w innym miejscu, gdy opisujący skonfiskowane przedmioty oficer objaśniał: „Każda z 81 matryc została wykonana na tzw. papierze kredowym koloru białego przy użyciu maszyny do pisania i kalki matrycowej. Tekst zamieszczony na jednej ze stron matrycy stanowią litery pozostałe po uderzeniach czcionek, zaś z drugiej strony jest odwrotnym odbiciem tych samych liter”, por. AIPN Lu 023/215, t. 3, Protokół oględzin przedmiotów zakwestionowanych w czasie przeszukania u St. Szaciłowskiego, Lublin 18 stycznia 1978 r., godzina 8.30, s. 5+2, sporządził por. S. Szacoń, s. 5.

⁸² AIPN Lu 023/215, t. 3, Meldunek dla Dyrektorów Departamentu III, IV i Biura Śledczego MSW w Warszawie, podpisany maszynowo przez zastępcę Komendanta Wojewódzkiego ds. Służby Bezpieczeństwa płk. H. Kamińskiego z 17 stycznia 1978 roku, Protokół oględzin przedmiotów zakwestionowanych w czasie przeszukania u St. Szaciłowskiego, Lublin 18 stycznia 1978 roku, godzina 8.30, s. 5+2, sporządził por. S. Szacoń, s. 5. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.

⁸³ Przedstawienie *Łoża*, oparte m.in. na dziełach Szekspira, zostało zdjęte przez cenzurę w roku 1978 i zostało wystawione przez Stefana Szaciłowskiego w tym teatrze dopiero w okresie Solidarności z lat 1980–1981, por. *Księga przedstawień...* Na prawach rękopisu. Zbiory Stefana Szaciłowskiego.

⁸⁴ Komunikat o rewizji u Szaciłowskiego ukazał się w najbliższym numerze „Spotkań”, por. „Spotkania” 1978, nr 2, s. 170 [wydanie londyńskie].



przepisywania, a następnie powielania w jego mieszkaniu „tekstów literatury bezdebitowej” zwrócił się do niego Zdzisław Bradel⁸⁵. Wiemy, że jest to nieprawda, gdyż zarówno z relacji tego ostatniego, samego przesłuchiwanego, jak i ze wspomnień Janusza jasno wynika, że to Krupski kontaktował się w tej sprawie bezpośrednio z Szaciłowskim⁸⁶. Oficer SB podkolorował swój meldunek, by wobec milczenia podejrzanego wypaść lepiej przed przełożonymi. Ważne jest też to, że dokumentem tym jest notatka, a nie podpisany przez Szaciłowskiego protokół z przesłuchania. Jej wiarygodność jest żadna.

Sam Janusz Krupski został też wówczas oddzielnie zatrzymany i poddany – podobnie jak wspomniana tu dwójka jego współpracowników – przesłuchaniu na komendzie MO przy ul. Narutowicza w Lublinie. Janusz wspominał, że przesłuchujący go oficer powiedział wtedy, że „wyrośnie mu kaktus na dłoni, jeśli nam się uda wydać kolejny numer «Spotkań»”⁸⁷. Służby były pewne, że doprowadzą do upadku pisma. Chyba rzeczywiście nie wiedziały, że stojący od września w mieszkaniu Szaciłowskiego powielacz został – jak wspomnieliśmy – po rozmowie z Januszem Krupskim, przed Świętami Bożego Narodzenia przewieziony do Zagnańska, do domu rodziców Macieja Sobieraja⁸⁸.

Całe to wydarzenie, nazwane przez Janusza Krupskiego dekonspiracją, zmieniło myślenie jego i kolegów o tym, czy ujawniać informację o redaktorach „Spotkań”. Teraz było jasne, że SB wiedziało o ich działalności i przekaże na KUL informacje o aktywności podziemnej pracowników, studentów i byłych studentów tej uczelni. Nie trzeba było więc dalej ukrywać znanych już władzy nazwisk. Co więcej, ich ujawnienie mogło teraz w pewien sposób chronić ich przed dalszymi szykanami. Nic więc dziwnego, że, jak wspominał Szaciłowski, „zdecydowaliśmy się podpisać drugi numer pisma we trzech: Bradel, Szaciłowski i Krupski”⁸⁹. Ten ostatni podał też swój adres domowy (Lublin, ul. Gospodarcza 30 m. 52) jako adres redakcji i tak pozostało przez wiele lat.

⁸⁵ AIPN Lu 023/215, t. 3. Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej ze Stefanem Szaciłowskim w dniu 17 I 1978 w godzinach 15.55–18.10, z 20 stycznia 1978 roku, podpisana przez inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie ppor. K. Chabrowskiego. Według zapisu tego podporucznika linia obrony Szaciłowskiego w czasie tego przesłuchania miała polegać na zwracaniu uwagi, że on tylko wynajął mieszkanie, ale sam nie chce się zajmować polityką, a tylko teatrem i reżyserią. Wydaje się to o tyle mało prawdopodobne, że zaraz po wyjściu SB Szaciłowski zgodził się, by jego nazwisko figurowało w stopce redakcyjnej „Spotkań” obok Janusza Krupskiego i Zdzisława Bradla. Notatka współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.

⁸⁶ *Ibid.*, Notatka współautora z rozmowy z Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 r.]..., s. 57.

⁸⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 57.

⁸⁸ Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013; Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁸⁹ Nie wszystkim redaktorom i współpracownikom „Spotkań” spodobał się ten gest. Jedni zazdrościli chyba odwagi, drudzy uważali za niepotrzebne wystawianie się na niebezpieczeństwo, jeszcze inni protekcyjnie poklepywali po ramieniu dając do zrozumienia, że to zbędny gest. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.



Był pewien swoich rodziców. Ujawnienie adresu i nazwisk nie oznaczało oczywiście rezygnacji z przestrzegania zasad konspiracji w dalszej pracy redakcyjnej i wydawniczej. U siebie w mieszkaniu „nie trzymałem materiałów redakcyjnych” – wspominał Janusz⁹⁰.

Wydaje się też, że z punktu widzenia SB całą akcję związaną z przeszukaniem w mieszkaniu Szaciłowskiego dokonano nie tylko zbyt późno, ale i zbyt pobieżnie. Nie sprawdzono (albo nie wykorzystano wiedzy) na przykład, z kim wcześniej współpracował sam Szaciłowski i dokąd mogłyby prowadzić inne tropy milicyjnego śledztwa. W rezultacie całe to wydarzenie wyglądało bardziej tylko na ostrzeżenie młodych konspiratorów. Zatrzymani Szaciłowski i Balicka zostali zwolnieni nie po rutynowych 48, ale już po niespełna trzech godzinach, bez postawienia jakichkolwiek zarzutów⁹¹. Podobnie postąpiono z Januszem Krupskim. Środowisko „Spotkań” pozostało dalej pod obserwacją i dostało jednak wyraźny sygnał, że jest pod lupą Służby Bezpieczeństwa⁹². Jeśli zdecydowali się dalej działać, to bez wątpienia z pełną świadomością nieuchronnych dalszych represji. Wymienimy je dalej tylko dla porządku, odsyłając po szczegóły do istniejącej już literatury⁹³.

⁹⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 57.

⁹¹ Komunikat z obserwacji przeprowadzonej dnia 17 stycznia 1978 r. za fig. ps. „Róża”, napisany 18 I 1978 r., dla Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 64. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.

⁹² Kolejne Komunikaty z obserwacji przeprowadzonych w dniach 18 i 19 stycznia 1978 r. za fig. ps. „Bratek”, dla Naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez Kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału B KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i Naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 59-60v.

⁹³ Zob. M. Choma-Jusińska, *Środowisko...*, s. 179-206.



Redakcja lubelsko-krakowska

Pierwszy numer „Spotkań” powstał w najbliższym środowisku Janusza. Zarówno redakcja, jak i w zdecydowanej większości autorzy i drukarze wywodzili się z kręgu jego przyjaciół oraz znajomych. Przedstawimy teraz krótko charakter pięciu kolejnych numerów tego pisma. Drugi przygotowywano inaczej niż pierwszy. Przede wszystkim było to możliwe dzięki kontaktom Janusza ze środowiskiem „Więzi” i Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie i pośrednictwu Zdzisława Szpakowskiego czy Adama Stanowskiego, ale także dzięki kontaktom w środowisku intelektualnym KUL-u. Tylko trochę później w składzie redakcji „Spotkań” pojawią się młodzi ludzie z Krakowa.

Już jednak wcześniej, przy okazji powtórnego przygotowywania drugiego numeru pisma podjęta została odważna, ale kontestowana przez niektórych kolegów decyzja ujawnienia się członków redakcji. Janusz, który nie był bezpośrednią ofiarą pierwszej rewizji, ale został w związku z nią przesłuchany, zdecydował, podobnie jak Zdzisław Bradel i Stefan Szaciłowski, ujawnić swoje nazwisko jako członka redakcji. Ujawniali się więc w stopce redakcyjnej jako redaktorzy „Spotkań”, poczynając od na nowo przygotowywanego numeru drugiego¹.

Decyzja ta nie wynikała jednak tylko z faktu, że byli oni już rozpoznani przez SB. Ostatecznie mogli przecież zaprzestać dalej działalności, albo dalej wydawać anonimowo.

¹ Por. stopka redakcyjna numeru drugiego „Spotkań” z 1978 roku.



Nic nie zmuszało ich do kontynuacji wydawania, a tym bardziej do podania publicznie swoich danych – co przecież stanowiło również wyzwanie dla władzy. Czy teza, że po przeszukaniu mieszkania Szaciłowskiego nie musieli już chronić swojej uczelni (czasem powtarzał to także Janusz), jest trafna? KUL oczywiście został powiadomiony przez SB o rewizji i jej wynikach. Szaciłowski i Bradel byli wtedy jego studentami. Sam Janusz miał w tym momencie równie dużo do stracenia – prowadził zajęcia, był na studiach doktoranckich. Bez wątpienia nie poświęcał się ani za kogoś, ani dla czegoś. Działał tylko w swoim imieniu. Ujawnieniem swojego nazwiska potwierdzał tylko stan faktyczny. Był twórcą i redaktorem, redaktorem odpowiedzialnym za „Spotkań”, a adres jego mieszkania (podawany od tego drugiego numeru w stopce redakcyjnej) sprawiał przynajmniej formalnie wrażenie adresu rzeczywistego redakcji. Wszystko to tworzyło pewne nowe wyzwanie również dla KUL-u.

Te trzy ujawnione nazwiska dobrze wskazywały osoby współodpowiedzialne za redakcję pierwszego i drugiego numeru „Spotkań”. Co więcej, ich rola pozostawała znacząca aż do wielkiego kryzysu w styczniu 1980 roku, wywołanego odejściem Janusza od dotychczasowej formuły wydawania tego kwartalnika.

Wracając do pierwszej wpadki, przy przygotowaniu drugiego numeru „Spotkań” – Janusz brał już wcześniej pod uwagę jej możliwość i, jak mówił, „już wtedy byliśmy dużo lepiej zorganizowani”. Większość materiałów do każdego numeru przygotowywano w kilku egzemplarzach. Na ich podstawie można było sporządzić nowe matryce. Po przeszukaniu mieszkania Szaciłowskiego Janusz z kolegami podjęli decyzję, że druk drugiego numeru pisma powinien się odbyć w Zagnańsku. Skorzystał z tego, że Maciej Sobieraj, jego bliski kolega z Koła Naukowego Studentów Historii i współautor przygotowywanych kiedyś referatów zaoferował konkretną pomoc². Sobieraj zaproponował by Janusz razem z Pawłem Nowackim, drukującym wspomniane wydawnictwa NOW-ej, powielili u niego od nowa drugi numer „Spotkań”. Jak wiemy, powielacz „Zuzia” był już na miejscu, a papier można było zdobyć dzięki koneksjom rodzinnym Sobieraja w Kielcach i okolicy³. Pozostawała tylko kwestia zmylenia i urwania się ewentualnej obstawie tajniaków. Opis, jaki pozostawił Janusz, jest jednym z barwniejszych z tamtych czasów i jak niewiele z pozostałych żywo przypomina czasy rozbiorów czy okupacji⁴.

Minął nie więcej niż miesiąc od rewizji u Szaciłowskiego i utraty przygotowanych matryc, gdy udało się wydrukować sto kilkadziesiąt numerów drugiego numeru „Spotkań”. „Ze względów ambicjonalnych zależało nam, żeby zademonstrować fakt, iż tak

² Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 57, przyp. 83. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 58.



łatwo nie damy się Służbie Bezpieczeństwa zdławić. I to się udało”⁵ – zauważa po latach Janusz z nietypową dla siebie swadą.

Ten wydrukowany drugi numer „Spotkań” był mniejszy od początkowo planowanego o pewne materiały, które zostały zabrane w czasie opisywanej tu rewizji. Wśród zabranych wówczas przez SB materiałów były bez wątpienia te dotyczące sesji poświęconej prawom człowieka zorganizowanej w październiku 1977 roku w warszawskim KIK-u⁶. Dzisiaj już trudno zrekonstruować wszystko, co zostało w czasie tej rewizji utracone. Dzięki jednak szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uratowała się z tej rewizji – odnaleziona niedawno pod szafą w jednym z mieszkań – jedna niewielka teczka z częścią tych materiałów nie zabranych szczęśliwie przez SB. Jej zawartość warta jest osobnego wspomnienia⁷.

Teczka ta nie zawiera całości przygotowywanego do podziemnego druku numeru drugiego⁸. Widać na przykład, że pierwotnie planowano zamieścić w nim na przykład ujawnione niedawno fragmenty „Księgi zapisów” GUKPPiW, te dotyczące polityki wyznaniowej. Zapewne wiedza o przygotowanej w międzyczasie polskiej podziemnej edycji tej książki (obejmującej również fragmenty planowane do druku w pierwotnym drugim numerze „Spotkań”) spowodowała rezygnację z przedrukowania ich w nowym drugim numerze tego pisma⁹.

Nie ukazały się też w „Spotkaniach” dwa wiersze Krzysztofa Sadawy [wł. Krzysztofa Paczuskiego], w tym jeden o charakterze osobistym i programowym *Jestem Żydem albo Polakiem*¹⁰. Co więcej, nie ukazał się też później przygotowany wówczas do druku jego artykuł „Zapis” – *sprawa osobista*¹¹. Decyzja o nieopublikowaniu tych tekstów w podziemiu miała charakter ostateczny¹². Nie ukazały się też w kolejnym, ani w następnych numerach „Spotkań” przygotowane też do druku dwa z wierszy Szymona Słupnickiego, czyli – jak dzisiaj wiemy – Jana Krzemińskiego¹³; autor zdecydował jednak umieścić inny z planowanych również wcześniej wierszy poświęcony osobie Osipa Mandelsztama¹⁴.

⁵ *Ibid.*, s. 59.

⁶ Por.: Program sesji: *Chrześcijaństwo wobec praw człowieka*. i wyjaśnienie redakcji dotyczące problemów z wydrukowaniem z niej relacji „Spotkania” 1978, nr 2, s. 170 [wydanie londyńskie].

⁷ Autorzy dziękują p. Stefanowi Szaciłowskiemu za przekazanie im tej teczki do wglądu. Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego – Papiery redakcyjne „Spotkań”.

⁸ Strony tych zapisanych maszynowo materiałów są numerowane – brak stron 1–42, 51–74.

⁹ Zob. Dział X Sprawy Wyznaniowe [w:] *Z Księgi zapisów G.U.K.P.P. i W.*, wyd. NOW-a, Warszawa 1978, s. 28–33.

¹⁰ K. Sadawa [wł. K. Paczuski], *W ministerialnym kraju*, „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 85, *idem*, *Jestem Żydem albo Polakiem*, *ibid.*, s. 86.

¹¹ K. Sadawa [wł. K. Paczuski], „Zapis” – *sprawa osobista*, *ibid.*, s. 87–90.

¹² Zob. AIPN Lu 0229/763, Notatka służbowa z rozmowy z K. Paczuskim z 23 kwietnia 1979 roku, w której Paczuski podkreśla, że drukował tylko w pierwszym numerze „Spotkań”. Jak zobaczymy nie przeszkodziło to jego współpracy na innych polach ze „Spotkaniami”.

¹³ S. Słupnicki [wł. J. Krzemiński], *Dinittie mortuos sepelire mortuos suos* z 24 października 1976 roku, „Spotkania” 2, niewydane, s. 46. Podobnie nie znalazł miejsca w kolejnym numerze jego wiersz „Gwar domysłów”, *ibid.*, s. 51.

¹⁴ Opublikowany pod tym samym pseudonimem wiersz pt. *Osip Mandelsztam*, por. „Spotkania” 1977,

Bardzo ciekawym przypadkiem jest pierwsza wersja przygotowanego pierwotnie do druku listu do redakcji¹⁵ odnoszącego się do zamieszczonego w pierwszym numerze „Spotkań” artykułu *Ukraińcy wobec państwowości polskiej*¹⁶. Ostateczna wersja tego listu ukazała się nie w drugim, a w trzecim numerze „Spotkań” – była więc przedmiotem długiej dyskusji¹⁷. Na analizę porównawczą obu tekstów nie ma w naszej książce miejsca. Nie potrafimy też dzisiaj powiedzieć, kto był jego autorem? Nie tylko dla dyskusji o autorstwie wspomnianego artykułu w pierwszym numerze „Spotkań” ważne jest to, że redakcja zamierzała pierwotnie opatrzyć wspomniany list do redakcji adnotacją informującą, że „autor zamieszczonego w 1 numerze „Spotkań” artykułu ... jest Ukraińcem”¹⁸, co mogłoby tłumaczyć charakter tego artykułu i zawęzić listę potencjalnych autorów¹⁹. Zrezygnowano z tego przy ostatecznej publikacji zmienionego – jak już wiemy – tego listu, zapewne, aby nie budzić większych kontrowersji²⁰.

Innym tekstem planowanym również do druku był ważny artykuł ks. Stanisława Małkowskiego pt. „Kościół i opozycja wobec totalitaryzmu” – otwierający wówczas część analityczną tego numeru²¹; w zmienionej formie (bez wykresów), pod innym tytułem i o trochę innej treści ukazał się on dopiero w trzecim numerze tego pisma²². Był on pierwotnie poprzedzony homilią tegoż księdza na nowy 1978 rok²³, która została wydrukowana w nowym drugim numerze „Spotkań”²⁴.

W niezmienionej postaci zachowały się we wspomnianej teczce i następnie zostały wydrukowane w nowym numerze drugim następujące materiały (nie wszystkie jednak

nr 2, s. 108–112. Pierwotnie miał się znaleźć na s. 48–50 (numeracji pierwotnego numeru drugiego), teraz umieszczony został jednak bez znaczącej dedykacji: „Przypisany Pani J. G.”. Zapewne więc to sam autor zdecydował o usunięciu i dedykacji i wcześniej przytoczonych tu jego wierszy.

¹⁵ ABC, *Do redakcji Spotkań*, „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 91–93.

¹⁶ X.Y.X. *Ukraińcy wobec państwowości polskiej*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 29–41.

¹⁷ ABC, *List do redakcji „Spotkania”* 1978, nr 3, s. 104–106.

¹⁸ „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 93.

¹⁹ Por. s. 254 tej książki. Co to jednak znaczy: „jest Ukraińcem” – pochodzi z terenów Ukrainy czy uważa się za Ukraińca, czy w oczach polskich jest Ukraińcem, czy też reprezentuje tylko punkt widzenia Ukraińców – tego nie wiemy.

²⁰ Nie ukazał się za to w ogóle inny list do redakcji „Spotkań” przygotowany w pierwotnym drugim numerze nadesłany przez ks. T.M. z Przemyśla [diecezji przemyskiej?], a dotyczący kwestii udziału we mszach świętych osób opiekujących się małymi dziećmi i sposobu rozumienia tego zjawiska w Liście Episkopatu (zapewne chodzi o list pt. *Biskupi polscy wzywają do odnowy życia w rodzinach* [w:] *Listy Pastorskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975–1981*, Paris 1988, s. 314–317), por. „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 93–94. Nie wiemy, czy bardziej zwrócić tu uwagę na ostrożność „Spotkań” w podnoszeniu – przynajmniej w tej sprawie – polemiki z Episkopatem, czy raczej na to, że list ten byłby bez wątpienia pierwszym świadectwem obecności księży z diecezji przemyskiej na łamach „Spotkań”

²¹ Ks. Stanisław [wł. ks. Stanisław Małkowski], *Kościół i opozycja wobec totalitaryzmu*, *ibid.*, s. 9–31.

²² Ks. Stanisław Małkowski, *Kościół a totalitaryzm*, „Spotkania” nr 3, 1978, s. 39–52.

²³ Ks. Stanisław Małkowski, Homilia na Nowy Rok, „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 7–8 (poprzednie strony niezachowane).

²⁴ Ks. Stanisław Małkowski, *Homilia na Nowy Rok*. „Spotkania” 1978, nr 2, s. 95–97 [wydania londyńskiego].



kompletne): *Dziennik myśli* Lwa Szestowa²⁵, artykuł polemiczny Ludwika Hassa²⁶ i wywiad z Leszkiem Kołakowskim²⁷.

W notatce zamieszczonej w drugim wydanym numerze „Spotkań” redakcja informuje o tym, „że w wyniku rewizji dostały się w niepowołane ręce przygotowane już do powielenia teksty współczesnych autorów dotyczące spraw ważnych z najbliższej przyszłości”²⁸. Wydaje się, że redaktorzy piszą tu o utraconych w czasie wspomnianej poprzednio styczniowej rewizji materiałach z jesiennej sesji w warszawskim KIK-u poświęconej prawom człowieka. Już do wydania pierwotnego była bowiem przygotowana charakterystyka głównych referatów wygłoszonych na tej sesji. Ukazała się ona dopiero w trzecim numerze „Spotkań” w wersji trochę zmienionej i pod trochę innym pseudonimem wraz z wygłoszonymi po tych referatach²⁹ tekstami panelowych wystąpień Tadeusza Mazowieckiego, Andrzeja Grzegorzcyka, Jerzego Turowicza, Adama Stanowskiego i Bohdana Cywińskiego³⁰. Nie wiemy, czy pierwotnie planowano wydrukowanie całości materiału sesji razem z referatami głównymi³¹, czy od początku zamysł obejmował druk

²⁵ „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 37–46, wraz z postawem polskiego wydawcy, *ibid.*, s. 46. Wydrukowany w tym samym kształcie jako: L. Szestow, *Dziennik myśli*, przeł. Ludwik M. Radzikowski [pseud.], postawie L.W.R. [wł. Władysław Panas], „Spotkania” 1978, nr 2, s. 112–122 [wydanie londyńskie].

²⁶ „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. 75–84. Artykuł ten został wydrukowany jako: L. Hass, „*Depozytariusz prawdy*” i *populizm*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 67–77. W przedmowie do tego tekstu redakcja wyjaśniała: „Publikowany poniżej tekst Ludwika Hassa został napisany jako replika na artykuł doc. dra hab. Jana Borkowskiego, który ukazał się w 7 numerze «Przeglądu Humanistycznego» z 1974 roku Borkowski pod pozorem recenzji książki Janusza Żarnowskiego rozwinął wyjątkową pod względem napastliwości i fałszywą w treści filipikę o wyraźnie antysemickim charakterze. Pomimo oburzenia i konsternacji wielu historyków – nikt nie odważył się wówczas w 1974 roku podjąć polemiki z Borkowskim. Napisał ją Hass. Tekst złożył w kilku redakcjach czasopism naukowych. Miesięcznik zważył się jak na ironię «Przeglądem Humanistycznym» nie poczuwał się do obowiązku opublikowania polemiki z Janem Borkowskim. [...] Borkowski [...] zanim został historykiem był pułkownikiem UB, szefem referatu personalnego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie [...] Kim natomiast jest Ludwik Hass? Jest marksistą i komunistą, [...] Za to właśnie był wielokrotnie więźniem [...]”, por. *ibid.* s. 85–86. Gdy jednak do „Spotkań” nadszedł list broniący Borkowskiego, został wydrukowany, por. W. Barański, [List do redakcji], „Spotkania” 1978, nr 5 [po 16 października], s. 132. Dzisiaj wiemy, że L. Hass był wtedy równocześnie tajnym współpracownikiem SB, por. A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, s. 40, 49, 58, 105

²⁷ „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. nlb. 1–4. Wydane następnie jako: Wywiad Leszka Kołakowskiego dla „Die Zeit” pt. *Marksizm to opium dla ludu*, por. „Spotkania” nr 2, 1978 roku, s. 158–162 [wydanie londyńskie].

²⁸ Fragment tekstu podpisanego (redakcja), „Spotkania” 1978, nr 2, s. 122 [wydanie londyńskie].

²⁹ W 1980 roku w Paryżu pallotyńskie wydawnictwo *Editions du Dialogue* wydało książkę: *Chrześcijaństwo wobec praw człowieka*, zawierającą teksty referatów Tadeusza Mazowieckiego, Jakuba Karpińskiego, Jolanty Strzeleckiej, Stefana Kurowskiego, Jacka Woźniakowskiego, Jerzego Jedlickiego, Jana Strzeleckiego, o. Władysława Bernarda Skrzydlewskiego i Stanisławy Grabskiej oraz zapis dyskusji „okrągłego stołu”, czyli wypowiedzi panelowe Jerzego Turowicza, Andrzeja Grzegorzcyka, Bohdana Cywińskiego, Adama Stanowskiego i Tadeusza Mazowieckiego, które wcześniej wydrukowały właśnie „Spotkania” nr 3.

³⁰ P. Zenowicz [pseud.], *Święto dyskusji – sesja „Chrześcijaństwo wobec praw człowieka” w KIK-u w Warszawie*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 6–11. Dyskusja panelowa: J. Turowicz, A. Grzegorzcyk, A. Stanowski, B. Cywiński, T. Mazowiecki, *ibid.*, s. 12–29.

³¹ W pierwotnym wydaniu numeru drugiego „Spotkań” umieszczona ona miała być bezpośrednio po wspo-

wystąpień wygłoszonych jedynie na wspomnianym panelu. Być może zrezygnowano z tego zamiaru pod wpływem informacji, że w „Więzi” możliwe będzie wydrukowanie przynajmniej części z nich³². Ważne jednak, że zamieszczenie tekstów z tej sesji było dowodem zainteresowania redaktorów „Spotkań” takim tematem, jak prawa człowieka³³.

Wróćmy jednak do wydanego szybko po rewizji w mieszkaniu Szaciłowskiego drugiego numeru pisma. Ten numer „Spotkań” zachował jeszcze charakter numeru pierwszego. Dzięki dobrym kontaktom redaktorów pojawił się w nim także artykuł o sposobie rozumienia polityki przez Jacques’a Maritaina³⁴. Została on tu umieszczony, gdyż rewizja uniemożliwiła szybkie wydrukowanie materiałów ze wspomnianej sesji i zmusiła redakcję do „sięgnięcia do archiwum myśli ludzkiej”³⁵. Decyzja ta wyrastająca z okoliczności nadzwyczajnych zapoczątkowała jednak publikowanie na łamach „Spotkań” kolejnych ważnych tekstów filozoficznych.³⁶

Wszystkie, wydrukowane zresztą w ciągu jednej nocy, egzemplarze drugiego numeru „Spotkań” zostały natychmiast skierowane do kolportażu, aby nie wpadły w ręce milicji. Jego ukazanie się dowodziło nieskuteczności akcji służb i równocześnie szybkości oraz skuteczności działania konspiracyjnych wydawców. Krupski osobiście wziął połowę egzemplarzy do rozprowadzenia. Przypomnijmy atmosferę, a zatem i ryzyko związane z takim przewozem: „te kilkadziesiąt egzemplarzy, które wiozłem ze sobą, straszliwie pachniały – a raczej śmierdziały – denaturatem i ludzie w pociągu dziwnie mi się przyglądali. Ja wyglądałem na człowieka lekko podpitego, cuchnęło ode mnie alkoholem, a potworne zmęczenie potęgowało ten efekt” – wspominał Janusz po latach³⁷. Zawiózł je do Warszawy, część do Antoniego Macierewicza, część do Klubu Inteligencji

mnianym wywiadzie z L. Kołakowskim, por. Piotr Kleser [?], *Chrześcijaństwo wobec praw człowieka*, „Spotkania” nr 2, materiały niewydane, s. nlb. 1-6.

³² Teksty części z tych referatów (T. Mazowieckiego, J. Karpińskiego, S. Grabskiej) wraz z dokumentami Paktów Praw Człowieka i Obywatela wydrukowane zostały w numerze drugim „Więzi” z 1978 roku, a w numerze trzecim i czwartym z tego roku wydrukowano cykl dokumentów pt. *Kościół i prawa człowieka*.

³³ Potwierdzeniem takiego zainteresowania wielu osób z tego środowiska może być też obecność Bożeny Balickiej i Zdzisława Bradla na referacie Tadeusza Mazowieckiego pt. „Chrześcijaństwo a prawa człowieka”, który został wygłoszony 19 stycznia 1978 roku w Lublinie przy ul. Złotej 5, Komunikat z obserwacji przeprowadzonej dnia 19 stycznia 1977 r. na fig. ps. „Bratek”, z 20 I 1978 r., dla naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie, podpisany przez kierownika Sekcji Obserwacji Wydziału „B” KW MO w Lublinie, kpt. J. Trykacza i naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka, s. 1-2, AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 59-59v.

³⁴ H. Bars, *Polityka według Jacques Maritain*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 123-143 – jest to fragment książki tego autora pod tym samym tytułem, wydanej w Londynie w 1969 roku w tłumaczeniu J. Łoś, książka ta znajdowała się w zbiorach Biblioteki KUL.

³⁵ Por. *Od redakcji „Spotkania”*, *ibid.*, s. 122.

³⁶ W następnych numerach pojawiały się teksty takich klasyków jak: Hannah Arendt, Karl Jaspers, Mikołaj Bierdajew czy Erich Fromm.

³⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 58-59.



Katolickiej, z kilkoma był na wieczorze u Walendowskich. Kilka egzemplarzy przewiózł następnie do Lublina, gdzie zapewne trafiły pośrednio – tym razem ku uciesze Janusza – również do przesłuchujących go poprzednio esbeków.

Trudno było pomyśleć, że gra nie będzie toczyła się dalej. I tak Janusz Krupski został zatrzymany już 23 lutego 1978 roku po wykładzie Jacka Kuronia w mieszkaniu Zdzisława Jamrożka (czyli lubelskim punkcie konsultacyjnym i równocześnie klubie dyskusyjnym ROPCiO). Został zatrzymany w drodze na dworzec z Kuroniem i Andrzejem Klimowiczem³⁸, lekarzem wspomagającym wraz z żoną Ewą środowisko lubelskich „Spotkań” przede wszystkim w zakresie logistyki³⁹. Zakończyli właśnie dyskusję o referacie gościa z Warszawy⁴⁰ na temat: *Zamiast palić komitety – zakładaj je!* wygłoszonym do grona kilkudziesięciu osób, w tym kilkudziesięciu studentów KUL-u. Krupski i Klimowicz byli również wśród grona jego słuchaczy⁴¹.

Krupski i Kuroń znali się dobrze i cenili, spotykali się w przeszłości i spotykają się będą w przyszłości wiele razy. Tylko wtedy zostali razem zatrzymani. Kuroń na 48 godzin, a Klimowicz i Krupski na 24⁴². To znamienne, że zatrzymano tych trzech, a pozwolono wcześniej na referat i dyskusję w licznym gronie⁴³. Nie wiemy, czy SB uznało

³⁸ Meldunek dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 24 lutego 1978 roku podpisany przez naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie ppłk. T. Hawrota. AIPN BU 0713/264, s. 18.

³⁹ O roli w logistyce, drukowaniu, składaniu „Spotkań” Andrzeja Klimowicza, jego żony Ewy, a także innych pracowników UMCS i innych uczelni lubelskich m.in. Sabiny i Jana Magierskich, Jana Rayssa, Radosława Drwala zob. książka wydrukowana przez Wojciecha Samolińskiego: *Andrzej Klimowicz. Portret wielokrotny*, red. J. Mizińska, Ł. Marcińczak, Lublin 2013, a także M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 160.

⁴⁰ „Komunikat” KSS „KOR” nr 18 z 7 marca 1978 r., *Dokumenty Komitetu...*, s. 228, por. „Oświadczenie” [KSS „KOR”] z 24 lutego 1978 roku, *ibid.* s. 232; List z dnia 7 czerwca 1978 roku do Amnesty International podpisany w imieniu KSS „KOR” przez A. Steinsbergową, zob. też „Komunikat” [KSS „KOR”] nr 21 z 31 lipca 1978 roku, *ibid.*, s. 265.

⁴¹ Po latach treść tego referatu została odnaleziona w IPN (był w materiałach z podsłuchu) i podana – z wielkimi skrótami – do druku, zob. J. Kuroń, *Zamiast palić komitety – zakładaj je!*, „Wolność i Solidarność” 2011, nr 2, s. 133–164, por. AIPN 01224/1948, k. 198–253. Wśród 55 słuchaczy tego wystąpienia i znacznie dłuższej po nim dyskusji znajdowali się – według tegoż źródła – m.in. Bogdan Madej, o. Ludwik Wiśniewski i Andrzej Nastula z ROPCiO. Ze źródła tego wiemy też, że po dyskusji nad jego referatem Kuroń wybierał się do Krupskiego razem z Marianem Piłką.

⁴² Zob. *Zatrzymania i rewizje w Lublinie*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 103 [druk w formacie A-4 na powielaczu spirytusowym]. *Oświadczenie KSS „KOR”* z 24 lutego, s. 1, druk z Archiwum Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Zbiory pism ulotnych i prasy, 94 UD MAL 3/1987. W „Komunikacie” KSS „KOR” nr 18 z 7 marca 1978 roku podano datę 22 lutego 1978 jako datę zatrzymania, zob. *Dokumenty Komitetu...*, s. 228. Dzisiaj historycy piszą, że zatrzymano wszystkich trzech na 48 godzin, por. J. Skórzyński, *Opozycja na żywo* [wstęp do:] J. Kuroń, *Zamiast...*, s. 132. O zatrzymaniu m. in. J. Krupskiego zob. też List z dnia 7 czerwca 1978 roku do Amnesty International podpisany w imieniu KSS „KOR” przez Anielę Steinsbergową [w:] *Dokumentu Komitetu...*, s. 264–266.

⁴³ W literaturze mowa jest o tym, że spisany tekst wystąpienia Kuronia i dyskusji wokół niego został zmanipulowany, tak aby przedstawić najwyższym czynnikom władzy jego autora jako radykała dążącego do konfliktu z ZSRR. Czy to oznacza, że do referatu dopuszczono licząc na jakąś wpadkę autora, czy awanturę wokół niego, por. J. Skórzyński, *Opozycja na żywo* [wstęp do:] J. Kuroń, *Zamiast...*, s. 131–132.

dyskutowany przez nich referat za element wykładów Uniwersytetu Latającego organizowanych przez utworzone miesiąc wcześniej i prowadzące podziemne wykłady Towarzystwo Kursów Naukowych⁴⁴. Wiemy za to na pewno, że wystąpieniem takim Kuroń znacznie utrudnił sobie przyjęcie do grona TKN-u, a fakt prowadzenia przez niego wykładów był długo kontestowany przez to środowisko, a w końcu stał się przedmiotem bezpardonowego uderzenia bojówek władzy. Tego lutowego dnia w Lublinie tak się nie stało, ale pojawienie się na tym referacie, tak jak i spotkanie z Kurońem bez wątpienia stawiały wówczas Janusza w gronie tych bardziej radykalnych postaci opozycji.

Kilkanaście dni później przeprowadzono akcję, która miała charakter znacznie szerszy – była zapewne bezpośrednią odpowiedzią na wydrukowanie mimo wspomnianej rewizji drugiego numeru „Spotkań”. 10 marca milicja zatrzymała w Kurowie na szosie między Warszawą a Lublinem samochód, którym jechali Wojciech Kloc, Leszek Mądzik i Michał Zulauf⁴⁵. Ten ostatni otrzymał od współpracownika „Spotkań” Leonarda Górskiego zadanie przywiezienia ze stolicy od pani Lilianny Gintowt-Dziewałtowskiej powielacza⁴⁶. Powielacz ten został wówczas znaleziony w bagażniku samochodu i zarekwirowany, a niefortunni pasażerowie zatrzymani w areszcie do następnego dnia, a sam Zulauf był wielokrotnie przesłuchiwany w ciągu kolejnych dni⁴⁷. W tym dniu przeprowadzono rewizję w ich lubelskich mieszkaniach. W mieszkaniu Zulaufa i Pawła Nowackiego przy ul. Skołuby SB znalazła i zabrała elektryczną maszynę do pisania, 62 egzemplarze drugiego numeru „Spotkań” oraz przygotowane już do druku następnego matryce, 500 kalek hektograficznych i 83 ryzy trudnego do zdobycia w sklepach papieru maszynowego niezbędnego do drukowania⁴⁸. Wobec przynajmniej niektórych uczestników tych wydarzeń Prokuratura wszczęła postępowanie przygotowawcze w sprawie rozpowszechniania bez zezwolenia różnego rodzaju pism i widowisk⁴⁹.

⁴⁴ Zob. R. Terlecki, *Uniwersytet Latający...*, *passim*.

⁴⁵ Meldunek dla Wydziału IV Departamentu IV MSW z 13 marca 1978 roku, podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha. AIPN BU 0713/289, s. 000073. Zatrzymanie to było wynikiem obserwacji kanału przerzutowego z Francji przez wywiad PRL-u i pilotowanie tego przerzutu również na terenie Polski, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 186.

⁴⁶ Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem, wolnym słuchaczem KUL, sporządzona przez inspektora Wydziału V KW MO w Lublinie K. Chabrowskiego, z 13 marca 1978 roku, s. 1, AIPN Lu 0200/668, s. 15.

⁴⁷ Materiały wyłączone ze sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Redaktorzy” w celu stworzenia osobnejteczki dotyczącej M. Zulaufa tzn. AIPN Lu 0200/668, *passim*.

⁴⁸ Meldunek dla Wydziału IV Departamentu IV MSW z 13 marca 1978 roku, podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha. AIPN BU 0713/289, k. 000073.

⁴⁹ Pismo wiceprokuratora wojewódzkiego mgr. Leszka Bednarskiego do prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie z 14 marca 1978 roku, kopia w posiadaniu autorów. Postępowanie przygotowawcze miało numer RSD II Ds. 115//77, a pismo to było zatwierdzeniem rewizji przeprowadzonej u Pawła Nowackiego i zatrzymania w jej rezultacie przez MO znalezionych u niego przedmiotów.



We wspomnianych tu przypadkach zatrzymań władzom wyraźnie chodziło o przypomnienie o swoim istnieniu, wykazywanie kontrolowania przez nich w pełni sytuacji oraz realne pozbawienie możliwości drukowania⁵⁰. Zatrzymanych bowiem z tego środowiska kolegów Krupskiego stosunkowo szybko wypuszczono⁵¹. Pokazano im jednak, że cała grupa jest pod ścisłą obserwacją.

W rezultacie trzeci numer „Spotkań”, został wydrukowany w konwikcie KUL-u przez Nowackiego i Butkiewicza na ukrytym tam niedawno kolejnym, trzecim już przysłanym przez Jeglińskiego powielaczu spirytusowym. Był on niemal identyczny jak pierwszy, tyle że obudowę miał nie niebieską, a czerwoną⁵².

Trzeci numer „Spotkań” z kwietnia 1978 roku, zredagowany został już przez, zorganizowany głównie przez Janusza Krupskiego, zespół lubelsko-krakowski. Jako redaktorzy podpisali go: Zdzisław Bradel, Janusz Krupski, Stefan Szaciłowski oraz Wojciech Oracz i Józef Ruszar⁵³.

Oprócz wspomnianych tu poprzednio tekstów – pierwotnie planowanych do numeru drugiego – ks. Małkowskiego o kościele i totalitaryzmie, tekstu Ludwika Hassa i listu w sprawie artykułu dotyczącego kwestii ukraińskiej przedstawionego w pierwszym numerze pisma, umieszczono również materiały z sesji poświęconej prawom człowieka⁵⁴.

Poza tym znajdowały się w nim działy stałe, obecne od początku wydawania pisma: Rozważania ewangeliczne, Fakty–Wydarzenia–Opinie, czy Dokumentacja. W tej ostatniej tym razem zamieszczono m.in. Deklarację programową utworzonego w styczniu 1978 roku niezależnego od władz państwowych Towarzystwa Kursów Naukowych⁵⁵,

⁵⁰ Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z Michałem Zulaufem wolnym słuchaczem KUL, sporządzona przez inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie ppor. K. Chabrowskiego z 17 marca 1978 roku, AIPN Lu 0200/668, s. 22 i nn.

⁵¹ *Zatrzymanie i rewizje w Lublinie*, „Spotkania” 1978, nr 3 [druk w formacie A-4 na powielaczu spirytusowym], s. 103. Notatki z autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2018; Notatki z autorów z rozmowy z Michałem Zulaufem, Piaski, sierpień 2018.

⁵² W. Wojtowicz, „*Francuzka*” w *Lublinie...*, s. 237. Sprawa miejsca drukowania tego numeru nie jest jednak do końca jasna: Maciej Sobieraj utrzymuje, że jego druk odbywał się w Zagnańsku, po sukcesie jakim było wydrukowanie tu drugiego numeru., por. M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 192, gdzie wymienia też osoby zaangażowane w prace przygotowawcze do druku tego drugiego numeru „Spotkań”: Barbarę Świacką, Janinę Burasową oraz jego drukarzy: Janusza Krupskiego, Pawła Nowackiego, Michała Zulaufa, Zenona Mazurczaka i siebie. Podobnie jak Wojtowicz twierdzą z kolei Nowacki i Butkiewicz, por. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim i Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018.

⁵³ Jako adres redakcji podano tym razem wyraźnie adres pocztowy Krupskiego: „Janusz Krupski, 20-213 Lublin, ul. Gospodarcza 30 m 52”. Osobny adres podany jest też przy osobie Józefa Ruszara: „Kraków, Tarnowskiego 8/7, „Spotkania” nr 3 [czwarta strona okładki].

⁵⁴ Piotr Zenowicz [pseud.], *Święto dyskusji – sesja „Chrześcijaństwo wobec praw człowieka” w KIK-u w Warszawie*, „Spotkania”, nr 3, s. 6-11; Dyskusja panelowa [z tej sesji]: J. Turowicz, A. Grzegorzczak, A. Stanowski, B. Cywiński, T. Mazowiecki, *ibid.*, s. 11-29.

⁵⁵ Deklaracja Towarzystwa Kursów Naukowych, z 22 stycznia 1978 roku wraz z listą sygnatariuszy na ten dzień, „Spotkania” nr 3, 1978, 85-86; Oświadczenie TKN z 13 lutego 1978 roku, *ibid.*, s. 86; Oświadczenie TKN z 4 marca, *ibid.*, s. 86-87.

a także oświadczenia związane z ograniczaniem prawa do przeprowadzania przez TKN otwartych wykładów w prywatnych mieszkaniach oraz oświadczenie o konkretnym przypadku takiego ograniczania wydane przez wrocławski SKS. Osobne miejsce zajmuje w tym dziale krótki artykuł dotyczący próby likwidacji niezależności materialnej KIK-u i miesięcznika „Więź”⁵⁶.

„Spotkania” zamieszczały w dalszym ciągu dokumenty dotyczące różnych form związanych z działalnością opozycji w innych krajach socjalistycznych. W tym numerze ukazały aktywność, również w Polsce, Narodowego Związku Rosyjskich Solidarystów NTS wzywającego do demokratyzacji w krajach komunistycznych i oswobodzenia narodów ZSRR, które również ich zdaniem przyniesie oswobodzenie Polski⁵⁷. Było to wyraźne nawiązanie do idei zawartych w programowym artykule Janusza Krupskiego. Dokument ten napisany został w ramach tej samej co jego filozofii historii: to nie z woli narodów ZSRR wojska radzieckie stacjonują w Polsce: narody w państwach komunistycznych myślą inaczej niż władze⁵⁸. W tym też duchu umieszczone zostało tu oświadczenie nieznanego nam bliżej Polskiego Środowiska Chrześcijańskiego wspierającego „wysiłki polskich działaczy emigracyjnych na rzecz porozumienia między narodami Europy Wschodniej”⁵⁹ i popierające ogłoszenie Deklaracji w sprawie ukraińskiej⁶⁰. Środowisko to podkreśliło też znaczenie wzajemnego przebaczenia między narodami: zawarte w oświadczeniu „braci Rosjan” w sprawie najazdu we wrześniu 1939 roku i przedstawiło „deklarację wstydu” tegoż Polskiego Środowiska Chrześcijańskiego z powodu „udziału wojsk polskich w najeździe na Braci Czechów i Słowaków w 1968 roku”⁶¹. Przypomnijmy, że w dziale *Listy do redakcji* znalazł się m.in. wspomniany już przez nas list⁶². Janusz Krupski i koledzy konsekwentnie i starannie budowali zręby pod współpracę między ujarzmionymi przez komunizm narodami.

W trzecim numerze pisma znalazły się także artykuły i materiały będące początkiem innych stałych cykli. Były to prezentacje ważnych postaci i wydarzeń historycznych. Janusz przywiązywał do nich duże znaczenie. W tekście *Od redakcji* pisze – być może on – o 35 rocznicy Powstania w Getcie w Warszawie⁶³, o walce narodu żydowskiego „z którym łączą nas więzy szczególne, więzy wielowiekowego współżycia, wspólne korzenie

⁵⁶ Por K. Hagemajer, *Dwudziestolecie miesięcznika „Więź”*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 101-102, o jego możliwej likwidacji *ibid.*, s. 98.

⁵⁷ Narodowy Związek Rosyjskich Solidarystów NTS, *Do społeczeństwa polskiego*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 118-119.

⁵⁸ *Ibid.*, s. 119.

⁵⁹ Polskie Środowisko Chrześcijańskie, *Do społeczeństwa polskiego*, *ibid.*, s. 120.

⁶⁰ Zob. „Kultura” 1977, nr 5/356, s. 66-67.

⁶¹ Polskie Środowisko Chrześcijańskie, *Do społeczeństwa polskiego...*, s. 120.

⁶² ABC, [List do redakcji], „Spotkania” 1978, nr 3, s. 106-107.

⁶³ *Na naszej polskiej ziemi nie brak grobów...*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 1-2. Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa lipiec 2018.



wiary, wzajemne wpływy i przenikania”⁶⁴. A w głębi numeru znajdujemy, dokonaną przez KUL-owską profesor filozofii przyrody Teresę Rylską, piszącą pod pseudonimem „Trębicka”, prezentację postaci harcmistrza, twórcy „Szarych Szeregów” i oficera BIP AK Aleksandra Kamińskiego⁶⁵. Zamieszczono tu też wspomnienie o tragicznych losach grupy harcerzy w 1950 roku, czyli w okresie stalinizmu w Polsce⁶⁶.

Znaczenia nabiera dział poświęcony aktualnej sytuacji Kościoła, bardzo żywo prezentowany przez cały okres wydawania „Spotkań”. Już w numerze drugim o. Ludwik Wiśniewski zaprezentował ważny – i wspominany już w tej książce artykuł – *Chrześcijanizm wobec walki o sprawiedliwość*⁶⁷, artykuł nakazujący kierowanie się przede wszystkim własnym sumieniem, a nie innymi zasadami w walce o sprawiedliwość – bardzo więc bliski osobistej postawie Janusza Krupskiego. Tym razem, w trzecim numerze „Spotkań” znajdujemy wypowiedź o. Ludwika i jego list do mieszkańców domu akademickiego⁶⁸ związany z trudną kwestią ewangelizacji młodzieży akademickiej z uczelni państwowych.

Być może najważniejszym tekstem tego numeru była polemika księdza Stanisława Małkowskiego z książką Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*⁶⁹. Małkowski, współpracujący na zaproszenie Janusza Krupskiego ze „Spotkaniami” od poprzedniego numeru, zatytułował ostatecznie swój artykuł *Kościół wobec totalitaryzmu*⁷⁰. Znaczenie tego

⁶⁴ *Ibid.*, s. 1. W następnym numerze „Spotkań” znajdziemy komentarz redakcyjny dotyczący 34 rocznicy Powstania Warszawskiego pt. *Szkoda, że przegrali*, w kolejnych nawiązanie do rocznicy września 1939 roku we wspomnieniach gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza oraz do rocznicy wydarzeń cudu w Lublinie w 1949 roku, w szóstym numerze do rocznicy odzyskania niepodległości w 1918 roku, które to wydarzenie w siódmym numerze zostało uczczone całym działem z dwoma artykułami: historycznym i wspomnieniowym. Również do wątku żydowskiego „Spotkania” będą jeszcze powracały.

⁶⁵ Trębicka” [wł. T. Rylska], Aleksander Kamiński (1903–1978) „Każmierczak”, „Hubert”, „Dąbrowski” „Spotkania” 1978, nr 3, s. 33–37. W czwartym numerze z cyklu Sylwetki zaprezentowano Witolda Pileckiego, w piątym, przy zmianie tytułu cyklu, Leopolda Okulickiego, w szóstym Kazimierza Tumidajskiego, bohatera i dowódcę AK na Lubelszczyźnie, w siódmym Wojciecha Korfańskiego.

⁶⁶ H. Kanik, *Wspomnienia z dziejów Związku Harcerstwa Polskiego*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 99–100. Kontynuacją wątku harcerskiego były m.in. umieszczone w dalszych numerach rozważania Michała Bobrzyńskiego poświęcone reformie ówczesnego harcerstwa, także książka A. Kamińskiego i A. Wasilewskiego wydana w Bibliotece Spotkań pt. Józef Grzesiak „Czarny”. 1980 Kontynuacją wątku stalinizmu w Polsce będą przede wszystkim publikacje Piotra Woźniaka.

⁶⁷ O. Ludwik M. Wiśniewski OP, *Chrześcijanizm wobec walki o sprawiedliwość*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 98–107 [wydanie londyńskie].

⁶⁸ *Ibid.*, 120–122.

⁶⁹ Książka ta była jednym z głównych punktów odniesienia i w dalszych pracach redakcyjnych. W szóstym numerze „Spotkań” ze stycznia 1979 roku umieszczono będzie cały dział „Pokłosie książki Adama Michnika” z tekstami Jana Józefa Lipskiego, Andrzeja Grzegorzcyka, Adama Stanowskiego. Do niej po części będzie się też bezpośrednio odnosiła wydana w Bibliotece „Spotkań” w 1980 roku książka ks. Józefa Tischnera *Polski kształt dialogu*.

⁷⁰ Por. ks. Stanisław Małkowski, *Kościół a totalitaryzm*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 38–65, na s. 38 znajduje się wstęp do niego, podpisany Od redakcji, który jest zaproszeniem do dyskusji nad książką i nad całym problemem relacji Kościół-lewica-państwo. Dyskusja taka będzie prezentowana w szóstym numerze „Spotkań”, por. przypis poprzedni.

tekstu wynika również z tego, że pierwotnie ks. Małkowski planował wydrukować ten tekst gdzie indziej. Janusz zapamiętał, że miał być to „Zapis”⁷¹. Jednak według innego przekazu pierwsza wersja tego tekstu przygotowywana była jako wstęp do tej książki Michnika. Małkowski przygotowując go zorientował się, że nie mógłby być w tym wstępie uczciwy, gdyż z pewnymi tezami, albo raczej z brakiem pewnych tez w tej książce, nie może się zgodzić. I w tej sytuacji zdecydował się przekazać swoje stanowisko wobec tej książki redakcji i czytelnikom „Spotkań”⁷².

Zupełnie inny walor merytoryczny, związany jednak z obecną w „Spotkaniach” polemiką z rzeczywistością i ideologią komunistyczną miały teksty: krytykujący wizję społeczeństwa ukazaną w telewizyjnym serialu *Polskie drogi*⁷³, rozważania Bogdana Madeja o współczesności, sądząc po tytule, zapowiadane jako cały cykl⁷⁴, jak również refleksje na temat utopii komunistycznej⁷⁵.

Specjalnie piszemy o zawartości numeru tak dokładnie, by pokazać, że wypracowany na początku model „Spotkań” był rozwijany i uzupełniany, ale w zasadzie pozostawał taki sam – nawet jeśli nie strukturalnie, to ze względu na charakter swoich tekstów.

Czwarty numer „Spotkań” datowany na lipiec 1978 roku podpisały – jako redakcja – te samo osoby, co trzeci: Bradel, Krupski, Oracz, Ruszar i Szaciłowski; podanym adresem redakcji jest również nadal domowy adres Janusza Krupskiego⁷⁶. Numer ten przygotowywali do druku w czerwcu 1978 roku – w dalszym ciągu w podobnej technice powielacza spirytusowego – Bradel i Gębura w Lublinie – Zemborzycach, gdzie na działce przy ul. Ptasiej 47a mieszkali drugi z nich wraz z żoną i dzieckiem⁷⁷. W przygo-

⁷¹ J. Krupski, Wspomnienia na luźnych kartkach, k. 37. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁷² Notatki współautora z rozmowy z ks. Stanisławem Małkowskim, Warszawa, listopad 2018; Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim Warszawa, styczeń 2020, autorem programu telewizyjnego o księdzu Małkowskim.

⁷³ m.in. Adam Niewisza [wł. Bohdan Królikowski], „Polskie drogi”, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 108-122; Andrzej Borycki [pseud.], *W kręgu historii i polityki. Na marginesie „Polskich dróg”*, *ibid.*

⁷⁴ Bogdan Madej, *Sprawozdanie okresowe*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 96-97.

⁷⁵ Nowosław Ustroń [pseud.], *Tak zwana utopia komunistyczna*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 30-33.

⁷⁶ W numerze tym podany też jest drugi adres: Józefa Ruszara „Kraków, ul. Tarnowskiego 8/ 7”. zob. „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików” 1978, nr 4 [3 strona okładki].

⁷⁷ O planie drukowania „Spotkań” w tym miejscu zob. AIPN Lu 020/746/1, k.41, Plan przeprowadzenia przeszukani zabudowań gospodarczych Krzysztofa Gębury zam. Lublin-Zemborzyce ul. Ptasia 47a z 12 czerwca 1978 roku, w związku z informacją o tym, że czwarty numer „Spotkań” miałby być wydrukowany na 20 czerwca 1978 roku. Według innej relacji czwarty numer „Spotkań” drukowany był w Soninie koło Łańcuta w domu rodziców Wacława Borcza, kolegi ze studiów Wita Wojtowicza. Drukowali ks. Henryk Borcz i jego brat Wojciech oraz, jak się wydaje, Wit Wojtowicz. Do druku wykorzystano dawny powielacz „Zuzia”, a po jego awarii ks. Henryk pojechał do Zagnańska i przywiózł stamtąd wspomniany niedawno czerwony powielacz. Po jego awarii, obie zepsute maszyny schowano i odnaleziono dopiero po przeszło 25 latach. Decyzją Janusza Krupskiego zostały zaprezentowane na konferencji w 2009 roku pt. „W drodze do wolności...”, a następnie pierwszy z nich przekazany do lubelskiego Teatru NN (jest tam prezentowany w Galerii Wolnego Słowa), a drugi do gdańskiego Europejskiego Centrum Solidarności (jest prezentowany



towanie całej operacji bezpośrednio zaangażowany był Janusz Krupski. Między innymi już znacznie wcześniej zamówił on u Krzysztofa Gębury, absolwenta historii na KUL-u, tłumaczenie artykułu Alaina Besançona, który jednak w końcu się nie został przez niego przetłumaczony i w związku z tym w ogóle się nie ukazał⁷⁸. Dzięki informacjom tajnych współpracowników SB („Czesław”, „Stanisław”, „J-23”) mających bezpośredni kontakt z wymienionymi osobami zaangażowanymi w przygotowanie tego numeru „Spotkań” SB była niemal pewna, że na tej posesji w Zemborzycach znajdzie powielacz. Akcja się jednak nie powiodła. Sprzętu do drukowania nie odnaleziono, został wcześniej stamtąd wywieziony⁷⁹. Gębura po przesłuchaniu, w czasie którego odmówił składania zeznańm zwolniono. Zapewne tak jak i wcześniej, tak i teraz objęto go ścisłą obserwacją⁸⁰.

Czwarty numer „Spotkań”, obszerniejszy niż pierwszy, ułożono według innych zasad. Zapewne był przygotowywany zaraz po ukazaniu się w kwietniu numeru poprzedniego, a materiały do niego musiały być zebrane, przynajmniej w części, jeszcze wcześniej. Różnice wynikały z tego, że Janusz Krupski położył większy akcent na to, czym miały być teraz „Spotkania”. Na pewno chciał, aby w większym stopniu prezentowały Kościół w Polsce i na świecie, szczególnie w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Najpierw jednak zwróćmy uwagę na to, czego teraz zabrakło. W czwartym numerze „Spotkań” nie ma *Rozważań ewangelicznych* ani poezji, zabrakło więc tekstów Bradla i Paczuskiego, którzy razem z Januszem rozpoczynali pracę nad pismem. Ten pierwszy po niemiłym dla niego zakwestionowaniu przez Bazydłę i Krupskiego jego ostatnich *Rozważań* przestał na razie pisać, ale pozostał w redakcji⁸¹. Paczuski zaś uzyskał możliwość drukowania swoich utworów u w nowo utworzonym przez władze piśmie „Akcent” – stosunkowo otwartym na nowych nieznanym jeszcze powszechnie twórców⁸².

na wystawie stałej), por. W. Wojtowicz, „*Francuzka*” w Lublinie..., s. 237. Być może część nakładu drukowano w jednym, drugą część w drugim, być może w jednym z tych miejsc wykonano dodruk.

⁷⁸ Notatki współautora z rozmowy z Krzysztofem Gębura, Warszawa 2018.

⁷⁹ Por. AIPN Lu 020/746, t. 1, s. 41-43, Zatwierdzenie przeprowadzenia przeszukania zabudowań gospodarstwa Krzysztofa Gębury [...] z 12 czerwca 1978 roku; AIPN BU 0713/265, s. 115, Informacja o przeszukaniu mieszkania K. Gębury, napisana przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, mjr. E. Witucha dla naczelnika Wydziału IV, Departamentu IV MSW w Warszawie z 14 czerwca 1978 roku.

⁸⁰ AIPN Lu 020/746/1, k.45. Komunikat naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk. L. Graczyka dla naczelnika Wydziału IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie z 26 czerwca 1978 roku z obserwacji przeprowadzonej 14 czerwca 1978 roku za ob. Gębura Krzysztof.

⁸¹ Notatki z rozmowy autorów ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, czerwiec 2018.

⁸² Zob. K. Paczuski, *Timore* „Akcent” 1(1)1980, *idem*, „*Kawał człowieka*”, „Akcent” 1(5)1981. Ten młody pisarz indagowany przez SB na okoliczność współpracy ze „Spotkaniami” twierdził, że umieścił swoje utwory jedynie w pierwszym numerze tego podziemnego pisma. Nie wypierał się przy tym przyjacielskich stosunków łączących go z J. Krupskim, Z. Bradlem, czy S. Szaciłowskim, por. AIPN Lu 0229/763, Notatka służbowa z rozmowy z K. Paczuskim z 23 kwietnia 1979 roku i podobna notatka z rozmowy z 27 grudnia 1979 roku. W środowisku pisma pozostał aktywny co najmniej do stycznia 1980 r.

W tym numerze „Spotkań” zamieszczono natomiast kolejne teksty Szaciłowskiego⁸³ i Małkowskiego⁸⁴. A spośród postaci historycznych na łamach czasopisma zaprezentowano wówczas Jerzego Zawieyskiego i Witolda Pileckiego⁸⁵. Wprowadzeniem do prezentacji rotmistrza jest artykuł redakcyjny – widać w nim rękę Janusza Krupskiego – zapowiadający konsekwentne wprowadzanie na łamy pisma kolejnych zapomnianych oficjalnie postaci historycznych w celu m.in. przeciwstawienia się w ten sposób forsowanemu przez władze panteonowi działaczy komunistycznych poprzez popularyzowanie zupełnie innych wzorców osobowych⁸⁶.

W zachowanym dziale Fakty–Wydarzenia–Opinie w tym numerze „Spotkań” kontynuowano tematykę żydowską i ukraińską – pisano o istniejącej tradycji od 1973 r. organizowania Tygodnia Kultury Żydowskiej i związanej z tym akcji sprzątnięcia zaniedbanego i prawie opuszczonego Cmentarza Żydowskiego przy ul. Okopowej w Warszawie⁸⁷, a także o postępującej likwidacji szkolnictwa ukraińskiego w Polsce⁸⁸. W części poświęconej prezentacji dokumentów zostały opublikowane m.in. oświadczenia SKS i KSS „KOR” oraz ukazano meandry polityki naukowej PRL⁸⁹.

Ale to nie te materiały przesądzą o znaczeniu tego numeru, jednego z najważniejszych spośród wydanych. „Spotkania” stały się forum dla przedstawienia analizy sytuacji na dwóch obszarach: Kościoła w Polsce i Kościoła powszechnego, a przy okazji również analizy ogólnej taktyki działania społecznego. Główne bowiem miejsce zajmują

⁸³ Zob. tekst umieszczony tym razem pod pseudonimem pod którym zresztą do dzisiaj pisze swoje utwory: Jan Grabiecki [wł. Stefan Szaciłowski], *Czytajcie „Notatnik lektora”*, „Spotkania” nr 4, 1978, s. 270-272 [wydanie londyńskie]; jego współpraca z pismem po ukazaniu się tego tekstu osłabła – zarzucał przyjmującemu od niego ten artykuł redaktorowi prowadzącemu ten numer „Spotkań” zbyt daleko idące ingerencje w tekst. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin sierpień 2013. Piąty numer „Spotkań” będzie ostatnim, który podpisze jako redaktor. Jednym z powodów tych kroków jest też chęć poświęcenia się prowadzonemu przez siebie teatrowi studenckiemu Scena Słowa na KUL-u.

⁸⁴ Ks. Stanisław Małkowski, *Homilia na XIV niedzielę zwykłą*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 3-4.

⁸⁵ J.S., *Witold Pilecki (z cyklu: Sylwetki)*, *ibid.* s. 78-80.

⁸⁶ Redakcja, *Byli wśród nas...*, *ibid.*, s. 76-78, Notatki autorów z rozmowy ze Z. Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

⁸⁷ [J. Chomicki?], [Notka o Tygodniach Kultury Żydowskiej] „Spotkania” 1978, nr 4, s. 117-118. Wspomnijmy tu, że w organizowanie tego Tygodnia, jak i sprzątnięcie wspomnianego cmentarza zaangażowani byli obok. Krzysztofa Śliwińskiego, Pawła Śpiewaka, Wojciecha Ostrowskiego, Piotra Kapeli ówczesni, albo przyszli współpracownicy „Spotkań” Krzysztof Dybciak, Jan Chomicki, Stanisław Puzyra, a w przygotowanie prelekcji na temat kultury żydowskiej i relacji polsko-żydowskich m.in. Aleksander Gieysztor, Andrzej Zahorski, Władysław Bartoszewski i Zdzisław Szpakowski; o akcji sprzątnięcia tego cmentarza zob. K. Śliwiński, *Nasz cmentarz żydowski*, „Więź” 1983, nr 4, s. 58-61.

⁸⁸ Czytelnik [pseud.], *Postępująca likwidacja szkolnictwa ukraińskiego w Polsce*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 118.

⁸⁹ Oświadczenie KSS „KOR” z 25 maja 1978 roku, Oświadczenia gdańskiego SKS-u z 14 i 30 maja 1978 roku, *ibid.*, odpowiednio s. 98 oraz 97 i 99; Relacja ze spotkania z sekretarzem KC PZPR A. Werblanem, *ibid.* s. 101, *Materiał szkoleniowy dla aktywu partyjnego wyższych uczelni* (fragmenty), *ibid.*, s. 102.



dwa teksty przedstawiające problem prowadzenia ewangelizacji w ówczesnej Polsce⁹⁰. Prezentacja Kościoła powszechnego inaczej niż tego w Polsce opatrzonego określeniem „Nadzieje”, scharakteryzowana jest przez redakcję już na samym początku przez dylemat „Siła – Słabości?” Przedstawia relacje państwa i Kościoła katolickiego na terenach okupowanych przez ZSRR w latach 1939–1940⁹¹, a także opisany przez emigracyjnego ukraińskiego historyka Kościoła w Europie Środkowo-Wschodniej ruch opozycyjny katolików litewskich w okresie powojennym⁹². Zamykają go obszernie rozważania zawarte w wywiadzie George’a Urbana z o. B. Sorge SJ poświęcone przedstawieniu poglądów eurokomunistów i eurokatolików⁹³, a będące analizą sytuacji intelektualno-politycznej w Europie w kategoriach bliskich prezentowanego często na łamach „Spotkań” dialogu katolików i marksistów⁹⁴.

Spośród tekstów dotyczących kierunków rozwoju kościoła szczególnie ważny wydaje się ten poświęcony znaczeniu ruchu *non-violence* w środowisku katolickim Ameryki Południowej. Był to chyba najdłuższy tekst w tym numerze: liczył ok. 25 stron maszynopisu⁹⁵. Warto zwrócić na niego uwagę ze względu na podobieństwo wielu jego tez do tego, co mogliśmy przeczytać we wstępnym artykule Janusza Topacza (Janusza Krupskiego) zamieszczonym w pierwszym numerze „Spotkań” oraz dlatego, że nie był to ostatni głos tego środowiska w sprawie tej metody walki politycznej⁹⁶.

⁹⁰ J. Sadok [ks. M. Radwan], *Strategia ewangelizacji w Polsce, Fakty i postulaty...*, *ibid.*, s. 12-26, ks. J. Tischner, *Horyzonty apostołstwa świeckich*, *ibid.*, s. 26-37.

⁹¹ Dennis J. Dunn, *Kościół katolicki i państwo radzieckie w okupowanej przez ZSRR Europie Wschodniej 1939-1940*, tłum Bogdan Maks [pseud.], „Spotkania” 1978, nr 4, s. 50-56. Jak zaznaczono, artykuł ten został zaczerpnięty z 36 tomu wydawnictwa „Sovietica” poświęconego marksizmowi i religii w Europie Wschodniej.

⁹² Bohdan R. Bociurkiv (1925–1998), *Religijna opozycja w ZSRR: Katolicy litewscy*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 45-50. Jak zaznaczono są to obszernie fragmenty artykułu tego autora umieszczonego również w 36 tomie wydawnictwa „Sovietica”.

⁹³ *Eurokomunizm i eurokatolicyzm*, rozmowa George’a Urbana z o. Bartolomeo Sorge SJ, „Spotkania” nr 4, 1978, s. 56-72.

⁹⁴ Również w tym numerze, dla zrównoważenia niejako olbrzymiego materiału poświęconego Kościołowi znalazł się niewielki, ale symptomatyczny artykułik – prezentacja poglądów, a raczej tytułów pism polskich emigracyjnych komunistów-anarchistów „antystalinowców” m.in. spod znaku Edmunda Bałuki i innych, por. *O rewolucyjnych marksistach*, *ibid.*, s. 118.

⁹⁵ *Dokument końcowy Międzynarodowego spotkania biskupów łacińsko-amerykańskich na temat: „Non-violence ewangeliczna – siła wyzwolenia”*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 80-92. Tłumaczką polskiej wersji tego tekstu z języka francuskiego była matka Stefana Szaciłowskiego, tłumaczka klasycznej literatury francuskiej i niemieckiej Helena Świda-Szaciłowska, por. Tekst tłumaczenia pisany jest jej ręką i oryginał wersji francuskiej: Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego – papiery redakcyjne „Spotkań”.

⁹⁶ O znaczeniu *non-violence* dla ruchu oazowego por. ks. H. Szareyka, *Nie stawiajcie oporu złemu. (Mt 5, 39)*, „Spotkania” 1978, nr 5 [wydanie w formacie A-4 wydrukowane na powielaczu spirytusowym], s. 27-29, *Wskazania VI Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie dla diakonii i wszystkich uczestników Ruchu*, „Spotkania” 1980, nr 14, s. 170-175 [wydanie krajowe w formacie A-4]; o *non-violence* jako przede wszystkim postawie moralnej, por. Ewa Jabłońska-Deptuła, *Etos chrześcijański na styku tradycji i współczesności*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 51-56; zob. też duża dyskusja z udziałem Andrzeja Grzegorzczaka, Adama Stanowskiego i Wojciecha Chudego w „Spotkaniach” 1985, nr 31, s. 129-172.



W znanym nam już dziale „Spotkań” : Fakty –Wydarzenia–Opinie mamy kontynuację tematyki żydowskiej i ukraińskiej. W dziale Dokumentacja zostały opublikowane, m.in. oświadczenia SKS-u i KOR-u oraz dokumenty dotyczące polityki naukowej PRL-u.

Ten czwarty numer „Spotkań” jest pierwszym w dużym stopniu opartym na współpracy ze środowiskiem krakowskim. Zapewne nie tylko dzięki bardzo dobrym kontaktom osobistym z krakowskim studenckim środowiskiem opozycyjnym, ale również ugruntowanej w nim pozycji Janusza Krupskiego jako młodego intelektualisty katolickiego oraz początkującego naukowca. Wiosną 1978 roku został on bowiem poproszony (jako jedyny z młodego pokolenia) o wygłoszenie dwóch referatów w ramach cyklu otwartych wykładów pt. „Kościół wobec ideologii i ruchów społecznych końca XIX i początku XX wieku w Polsce”. Miał wystąpić w duszpasterstwie akademickim przy klasztorze siostr norbertanek w Krakowie, w ramach otwartych wykładów, które nazywano wówczas „katolickim TKN-em”⁹⁷. Było to znaczne wyróżnienie, pozostałymi referentami byli bowiem m.in. Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma i Zdzisław Szpakowski. Niestety, władze nie dopuściły do wygłoszenia części referatów, w tym tych przygotowanych przez Janusza Krupskiego.

Dzięki tym kontaktom i uznaniu dla „Spotkań” Janusz mógł – bezpośrednio lub pośrednio – namówić na publikację w nich zarówno księdza prof. Józefa Tischnera, Karola Tarnowskiego, początkującego wtedy filozofa, a dzisiaj profesora filozofii UJ, jak i niemal swoich rówieśników: Józefa Ruszara, Wojciecha Oracza i Tomasza Mianowicza⁹⁸. Teksty o fenomenie wykładów u norbertanek: Tischnera, Tarnowskiego i Ruszara wypełniły większość wspomnianego tu już działu pisma Kościół w Polsce, poświęconego przy okazji odpowiedzialnemu za organizowanie tych wykładów Duszpasterstwu Akademickiemu⁹⁹. Ukazują one oddolną inicjatywę przede wszystkim świeckich katolików, którzy w kościołach i z udziałem duchownych i świeckich chcieli popularyzować wiedzę trudno dostępną albo wręcz zakazaną na uczelniach. Wspomniane teksty zostały uzupełnione fragmentem komunikatu z Konferencji Episkopatu Polski dotyczącym swobody działania takiego duszpasterstwa¹⁰⁰. Tym samym „Spotkania” rozpoczną drukowanie wybranych oficjalnych dokumentów Kościoła niedostępnych lub trudno

⁹⁷ J. Ruszar, *Pół roku „Norbertanek”* [w:] *Opozycja małopolska...*, s. 185–191, pierwodruk „Spotkania” 1978, nr 4, s. 37–43. Notatki autorów z rozmowy z J. M. Ruszarem, Kraków grudzień 2013, Notatki współautora z rozmowy z B. Cywińskim, Warszawa, czerwiec 2013. Por. H. Głębocki, *Działalność Studenckiego Komitetu Solidarności w Krakowie w latach 1977–1980*, „Więź” 1994, nr 6, s. 121, *Idem*, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980: zarys działalności*, Warszawa 1994; M. Kunicki-Goldfinger, *U źródła Uniwersytetu Latającego...*, s. 9.

⁹⁸ Por. Sonia Bielska [wł. Tomasz Mianowicz], *O niektórych problemach zaopatrzenia Krakowa...*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 114–115.

⁹⁹ Ks. J. Tischner, K. Tarnowski, *Dwugłos o Norbertankach*, *ibid.*, s. 43–44.

¹⁰⁰ *O duszpasterstwie akademickim* (z komunikatu 163. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski), *ibid.*, s. 44.



dostępnych w ówczesnej prasie katolickiej. W tym bardzo starannie zredagowanym dziale pisma widoczne jest ujęcie Maritainowskie problematyki społecznego działania katolików poprzez równoczesne ukazanie aktywności oddolnej świeckich chrześcijan i zaprezentowanie oficjalnego stanowiska Kościoła w tej sprawie: pojawi się ono i w innych przypadkach¹⁰¹.

Jak widzimy, Janusz dążył do rozszerzenia środowiska wydającego pismo. Dzięki swoim kontaktom udało mu się przyciągnąć autorów z Krakowa: wspomnianych przed chwilą Józefa Ruszara, od lat pozostającego w kręgu krakowskiej Beczki¹⁰², czyli Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego¹⁰³, a także Wojciecha Oracza ze środowiska bezpośrednio związanego z seminarium Józefa Tischnera¹⁰⁴, pozostającego, podobnie jak Mianowicz i Ruszar, w kręgu krakowskiego SKS-u¹⁰⁵. Poza nimi ze „Spotkaniami” bliski kontakt nawiązali Tadeusz Konopka ze środowiska „Tygodnika Powszechnego”, a współpracownikiem w kraju oraz łącznikiem z Francją został Jacek Adamczyk¹⁰⁶. Konopka, już wcześniej główny kontakt środowisk obu pism¹⁰⁷, doprowadził do spotkania (u swojej matki, pani Konopczyny) dwóch pokoleń „Tygodnika Powszechnego” z grupą redaktorów „Spotkań”¹⁰⁸. Obecni byli na nim m.in. redaktor tego tygodnika Tadeusz Żychiewicz, prof. polonistyki z UJ Irena Bajerowa – „uznano, że będą z nami współpracować”, wspominał obecny na tym spotkaniu Janusz Krupski¹⁰⁹. I ta współpraca oparta bardziej na indywidualnych kontaktach Krupskiego, Bazydły i Konopki – realizowana w różnym stopniu w poszczególnych latach – utrzymała się do końca wydawania „Spotkań”.

Podsumujmy obecność środowiska krakowskiego. O ile w czwartym numerze „Spotkań” obecność redaktorów z Krakowa jest zaznaczona wyraźnie, w piątym raczej symbolicznie, to w kolejnych dwóch latach będą bardziej widoczni. Zaczną przede wszystkim wspomnianym artykułem Józefa Ruszara o wykładach u norbertanek i znaczącymi komentarzami dotyczącymi tego wydarzenia dwóch filozofów: ks. Józefa Tischnera

¹⁰¹ H. Bars, *Polityka według Maritaina*, Londyn 1969, s. 262–268.

¹⁰² B. Stanowska-Cichoń, *Beczka, nasz dom. Dominikańskie duszpasterstwo akademickie Beczka 1964–2004*, Kraków 2004.

¹⁰³ J. A. Kłoczowski, *Kłocz. Autobiografia, Rozmawiają A. Sporniak, J. Strzałka*, Kraków 2015.

¹⁰⁴ Owocem jego filozoficznych zainteresowań był artykuł: W. Oracz, *Aktualności mistrza Ekharta*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 50–51.

¹⁰⁵ *Opozycja małopolska...*, s. 25.

¹⁰⁶ Adam Jackowski [Jacek Adamczyk], *Jeszcze raz Don Kichot*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 51–53.

¹⁰⁷ W Krakowie «Spotkania» ocierały się o „Tygodnik” przez osobę «Tadeusza Konopki», por. R. Graczyk, *Janusz Krupski, O wolność słowa*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 16, s. 11.

¹⁰⁸ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

¹⁰⁹ O tym, że Tadeusz Żychiewicz był autorem „Spotkań” por. J. Krupski, *Jak doszło do „Spotkań”?*..., „Rzeczpospolita”, dodatek: „Bibuła – wolne słowo w Polsce 1976–1980”, czerwiec 2003; Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, wrzesień 2019.

i młodszego Karola Tarnowskiego, ale pojawiają się też w tym numerze dwa teksty anonimowe. Jeden podpisany jako Sonia Bielska omawiający na przykładzie Krakowa powszechny społeczno-ekonomiczny problem w PRL-u: kwestię zaopatrzenia¹¹⁰. Nie będzie to w tym czasie jedyny przykład wrażliwości społecznej „Spotkań”, ale też nie pozostanie tematem stałym piszącego wówczas na ten temat autora. „Spotkania” pozyskają bowiem w jego osobie, czyli w Tomaszu Mianowiczu, częstego komentatora i uczestnika relacji środowiska studenckiego Polski z podobnym środowiskiem Europy Zachodniej, a wkrótce także analityka generalnych stosunków międzynarodowych kształtujących ówczesne położenie Polski. Drugi krakowski tekst anonimowy czwartego numeru „Spotkań” takim pozostał do dzisiaj. Jego autor został przedstawiony jedynie jako „młody filozof krakowski, absolwent UJ” – czy był nim Karol Tarnowski, czy ktoś inny, wie już chyba tylko sam autor tego tekstu.

Piąty numer „Spotkań”¹¹¹, opracowany po śmierci Ojca Świętego Pawła VI, został wydrukowany po wyborze jego następcy Jana Pawła I. Jednak jego wydawcy zdążyli uczcić wybór Jana Pawła II dodaniem na okładce pod tytułem słów: HABEMUS PAPAM / Jan Paweł II¹¹². Numer ten zbudowany podobnie jak poprzedni z wyraźnymi znanymi nam już działami: Kościół w Polsce, Kościół powszechny, Byli wśród nas, Dokumentacja, Fakty–Wydarzenia–Opinie jest uzupełniony o dział wstępny nazwany Episkopat Polski. Dział ten zawiera słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego w związku z wyborem i śmiercią Jana Pawła I, teksty Episkopatu Polski i homilię ks. Małkowskiego. Nowy jest dział pokazujący pogranicze historii Kościoła i historii Polski: historię Polaków katolików w ZSRR w 1923 roku, cud lubelski w 1949 r., kwestię niezrealizowanego przyjazdu papieża Pawła VI do Polski w 1966 roku i tekst o wrześniu 1939 roku żyjącego jeszcze wówczas uczestnika tych wydarzeń generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza, w 1978 roku współpracującego ze środowiskiem ROPCiO¹¹³.

¹¹⁰ S. Bielska [wł. T. Mianowicz], „O niektórych problemach zaopatrzenia Krakowa w masło, sery i inne przetwory mleczne, czyli jak w głowie obywateli robić bryndzę, której nie ma na rynku”, „Spotkania”, nr 4, 1978, s. 114.

¹¹¹ Osobami wymienionymi jako te, które go redagują są: nadal: Zdzisław Bradel, Janusz Krupski, Wojciech Oracz, Józef Ruszar, Stefan Szaciłowski. Adres redakcji jest nadal ten sam: „Janusz Krupski, ul. Gospodarcza 30 m 52, 20-213 Lublin”, por. „Spotkania” 1978, nr 5, s. 134. Błędna jest informacja w wydaniu Editions Spotkania tego numeru (łącznie z numerem szóstym), gdzie wymienia jedynie Bradla, Krupskiego i Ruszara jako tych, którzy redagują pismo, por. „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików”, nr 5-6, druk: Wielka Brytania, b.d., s. 7. Podstawowy znany nam skład numeru krajowego wydrukowany jest na powielaczu denaturatowym – druk jest więc fioletowy. Jest to ostatni w ten sposób wydrukowany numer „Spotkań”, ostatni również, którego znak graficzny na okładce jest taki sam jak wszystkich dotychczasowych numerów poczynając od pierwszego. Znak, którego autorką była – przypomnijmy – Małgorzata Ocias.

¹¹² Okładkę uzupełnił tym napisem na prośbę Janusza Krupskiego drukarz tego numeru Paweł Nowacki, zob. „Spotkania” 1978, nr 5, pierwsza strona okładki na druku w formacie A-4; to samo w przedruku w formacie B-5. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

¹¹³ M. Boruta-Spiechowicz, *Z perspektywy lat*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 54-60.



Najważniejsze teksty tego numeru dotyczą chyba jednak kościoła powszechnego i narodów zamieszkujących w większości ziemie wokół granic Polski. Jednym z nich jest napisany specjalnie do „Spotkań” list rosyjskiego prozaika i emigranta, redaktora naczelnego pisma „Kontinent” Władymira Maksimowa uznający rosyjską odpowiedzialność za Katyn¹¹⁴. Kolejny duży artykuł to tekst Bohdana Sahajdaczanego [wł. Konstantina Zelenki] wzywającego do współpracy Polaków i Ukraińców na rzecz niepodległości obu narodów, przy poszanowaniu własnej odrębności i tożsamości oraz o znaczącej roli jaką w tej perspektywie mógłby odegrać w stosunkach polsko-ukraińskich Kościół katolicki¹¹⁵. Widać więc tu wyraźną kontynuację istniejącego już w poprzednich numerach zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią i jej narodami.

Jak poprzednio, redaktorzy „Spotkań” wykazywali dużą staranność w wyszukiwaniu w różnych czasopismach zagranicznych tekstów związanych z profilem ideowym „Spotkań”. Takim tekstem, o którego tłumaczenie z francuskiego pisma „Études” poświęcającego wiele miejsce krajom Europy Środkowo-Wschodniej skutecznie zabiegał Janusz Krupski, jest kilkunastostronicowy artykuł dotyczący państwowej organizacji stowarzyszenia katolickiego kleru w Czechosłowacji – *Pacem in Terris*¹¹⁶. Przedstawia on zawłaszczanie przez ówczesne czechosłowackie państwo komunistyczne struktur i aktywności duchowo-społecznej Kościoła katolickiego, a zatem proces jego zeświecczenia, w wyniku działania tej organizacji, podporządkowanej całkowicie strukturom władzy. Niejako wstępem do tego artykułu jest otwierający dział Kościół powszechny w tym numerze „Spotkań” tekst traktujący szeroko o problemie wolności religijnej w Czechosłowacji w latach siedemdziesiątych XX wieku. Napisał go Jiří Otava¹¹⁷.

W tym kontekście zwróćmy uwagę na to, że Janusz Krupski i jego koledzy dostrzegli inne ważne zjawisko w tej części Europy: groźbę ateizacji. Podjęli oni decyzję o przedruku artykułu mówiącego o procesie ateizacji i zeświecczenia kultury i społeczeństwa widocznym w zastępowaniu struktur i obrzędów katolickich oraz innych chrześcijańskich przez organizacje i obrzędy świeckie. Były one przedmiotem zainteresowania redaktorów tego i następnych numerów „Spotkań”¹¹⁸.

¹¹⁴ W. Maksimow, *Do polskiego czasopisma „Spotkania”, ibid.*, s. 10 [wyd. w formacie A-4].

¹¹⁵ B. Sahajdaczny [pseud. Konstantina Zelenki], *Jak widzę przyszłość stosunków polsko-ukraińskich*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 52-64 [wyd. w formacie B-5].

¹¹⁶ *Stowarzyszenie Pacem in Terris. Spojrzenie na stosunki Kościół-Państwo w Czechosłowacji*, przeł. J. G. [wł. Helena Świda-Szaciłowska], „Spotkania” 1978, nr 5, s. 77-87 [wyd. krajowego w formacie A-4] – jest to artykuł z numeru 1 w 1978 roku jezuickiego pisma „Études”. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

¹¹⁷ Jiří Otava, *Wolność religii w Czechosłowacji, ibid.*, s. 71-79 – jest to artykuł z: „Index of Censorship” 1977, nr 1.

¹¹⁸ Dział: Bez komentarza, tytuł: *Bułgaria – o znaczeniu świeckich obrzędów*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 118-119 – jest to przedruk z „Tygodniowego Biuletynu Specjalnego” [oficjalnej Polskiej Agencji Prasowej]

Bez wątpienia niekwestionowaną przez nikogo zaletą „Spotkań” było to, że po 30 latach komunizmu oficjalne teksty Kościoła, ale też homilie czy istotne teksty intelektualistów katolickich, wśród nich wiele zatrzymywanych dotychczas przez cenzurę, mogło się wreszcie szerzej ukazywać. Piąty numer „Spotkań” otwiera kilka takich – wspomnianych już przez nas – dokumentów¹¹⁹. Głos duchownych i świeckich docierał dzięki temu do większej liczby osób. Inny mógł się stać dzięki temu odbiór duchowej, intelektualnej, ale i społecznej roli Kościoła i świeckich katolików w Polsce. Co więcej, sprzyjało to również publikowaniu bezpośrednio na łamach „Spotkań”, pozwalało inaczej, w sposób bardziej otwarty, formułować sądy i tezy również o Kościele.

W tej książce nie ma miejsca na omówienie całości dorobku pisma. Możemy zwrócić uwagę tylko na niektóre zamieszczone w nim pozycje. Wielkim sukcesem było uzyskanie zgody biskupa Ignacego Tokarczuka na opublikowanie w „Spotkaniach” spisane-go bezpośrednio z taśmy magnetofonowej jego programowego referatu wygłoszonego w czasie Tygodnia Eklezjologicznego na KUL-u na temat perspektyw rozwoju Kościoła w Polsce¹²⁰. Został on umieszczony przez redakcję tuż po dokumentach Prymasa i Episkopatu jako tekst otwierający dział: „Kościół w Polsce: świadectwa, wektory, nadzieje?”. Nie był to jak zobaczymy ostatni głos tego biskupa na tych łamach, wkrótce przedstawimy go szerzej.

Kolejnym ważnym tekstem w piątym numerze „Spotkań” był bez wątpienia zdjęty przez cenzurę z łamów „Tygodnika Powszechnego” tekst Jerzego Turowicza, będący odpowiedzią na artykuł prominentnego działacza komunistycznego Mieczysława F. Rakowskiego¹²¹. Omówienie jego znaczenia trzeba pozostawić monografii „Spotkań”.

Tekstem, którego nie tylko treść, ale i rola jego autora w delikatnych stosunkach łączących Kościół katolicki w Polsce, a szczególnie księdza prymasa kardynała Wyszyńskiego z emigracją i podziemną opozycją, był tekst Marii Winowskiej¹²², tekst uzyskany dla

nr 1972/VI/1978, sam tekst napisany został przez korespondenta PAP Macieja Pędzicha, por. też S. Gancarz [pseud.] *Mit państwowego obrzędu*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 288-303 [wydania Spotkania Editions]

¹¹⁹ *Episkopat Polski po śmierci wielkiego Papieża Pawła VI*, *ibid.*, s.1; Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Po wyborze Papieża Jana Pawła I* (fragmenty przemówienia w radiu watykańskim), *ibid.*, s. 1-2. *Wezwanie pasterskie biskupów – na doroczny dzień społecznego przekazu...* z 15 czerwca 1978 r. (odczytane w kościołach 17 września 1978 roku) *ibid.*, s. 2-4; Komunikat ze 165 Konferencji Plenarnej Episkopatu z 5 października 1978 roku, *ibid.*, s. 5-7.

¹²⁰ Ks. bp dr Ignacy Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju Kościoła w Polsce*, *ibid.*, s. 11-21.

¹²¹ J. Turowicz, *Dialog, pluralizm i jedność*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 21-26. Jest to zdjęta przez cenzurę z łam „Tygodnika Powszechnego” odpowiedź na artykuł: M.F. Rakowski, *Podstawy współdziałania i dialogu*, „Polityka”, 25 marca 1978 roku, s. 1, 6-7.

¹²² Maria Winowska (1904–1993), polska pisarka i publicystka katolicka, studiowała we Lwowie, współzałożycielka „Verbum”, od II wojny światowej na emigracji we Francji i we Włoszech, bliska współpracowniczka prymasa Stefana Wyszyńskiego, zaufany człowiek (tzw. mąż zaufania, obok m.in. L. Kołakowskiego) Polskiego Porozumienia Niepodległościowego – konspiracyjnej organizacji demokratycznej opozycji w Polsce,



„Spotkań” zapewne przez Piotra Jeglińskiego¹²³. Autorka zwracała w nim uwagę, że w kontekście dziejów na człowieka trzeba patrzeć jako na istotą pełną, czyli posiadającą również (a może przede wszystkim) swój wymiar duchowy¹²⁴. Takie spojrzenie dobrze koresponowało z innym – omówionym poniżej – tekstem umieszczonym w tym numerze pisma.

Kontakty Janusza ze środowiskiem filozofujących polonistów z KUL-u przyniosły już wspomniane efekty, szczególnie w drugim wydanym numerze „Spotkań”. Teraz możliwa była kontynuacja przedstawiania ważnej również dla niego osobiście refleksji religijno-filozoficznej. Świadectwem tego jest zamieszczenie w tym numerze tłumaczenia fragmentu książki emigracyjnego rosyjskiego prawosławnego filozofa Mikołaja Bierdiajewa. Filozofa piszącego po rosyjsku i francusku, uznanego w Europie, ale ważnego również dla Janusza. Był on bowiem jednym z tych, którzy oddziaływali również na będące przedmiotem zainteresowania Janusza polskie środowiska duchowe i filozoficzne pierwszej połowy XX wieku, m.in. na Mariana Zdziechowskiego, chyba najważniejszego myśliciela dla Krupskiego¹²⁵.

Zamieszczony w „Spotkaniach” pierwszy rozdział książki Bierdiajewa: *Filozofia nierówności. List do nieprzyjaciół z filozofii socjalnej*¹²⁶ jest na pierwszy rzut oka jedynie krytyką rewolucji bolszewickiej i bolesną analizą rosyjskiej duszy i już z tego powodu mieścił się w spektrum zainteresowań Krupskiego. Wydaje się jednak, że książka rosyjskiego filozofa zawiera też inną, głębszą myśl – dotyczącą odpowiedzi na pytanie, czy można w ogóle akceptować rewolucję, a jeśli nie, to czy należy zaakceptować reakcyjny konserwatyzm będący odpowiedzią na nią. Otóż, mimo oczywistej sympatii do niektórych francuskich konserwatywnych pisarzy romantycznych, odpowiedź Bierdiajewa jest jasna: nie. Ani rewolucja, ani kontrrewolucja nie nadaje bowiem właściwego wymiaru życiu człowieka. Czy można czytać ten tekst również jako odpowiedź na pytanie postawione między wierszami przez Janusza w pierwszym numerze „Spotkań”? Na pytanie o to, na ile chrześcijaństwo ma mieć wymiar rewolucyjno-społeczny? Teraz Janusz przedrukowuje tekst Bierdiajewa piszącego wprost: „Chrześcijaństwo tak samo nie jest reakcyjne,

autorka wielu książek i artykułów m.in. ukazujących rolę nie tylko Kościoła, ale i świeckiej opozycji w Polsce, np. A. Martin [wł. Maria Winowska], *La Pologne défend son âme*, Paris 1977, współpracowniczka, dobrodziejka i autorka „Spotkań”.

¹²³ O jej kontaktach i opieką nad Piotrem Jeglińskim, dzięki któremu artykuł ten – jak i wiele innych – ukazał się w „Spotkaniach” zob. Jan Nowak-Jeziorański, Maria Winowska, *Korespondencja 1955–1989*, oprac. A. Nowak, Wrocław 2016, odpowiednio s. 523, 524, 564–567, 571, 573, 574.

¹²⁴ M. Winowska, *Człowiek „cały” w obliczu dziejów*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 104–110.

¹²⁵ Krupski czytał jego pisma, a w jego bibliotece zachowała się książka: J. Skoczynski, *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1983 z marginalnymi zakreśleniami i uwagami Janusza.

¹²⁶ N. Bierdiajew, *Filozofia nierówności. List do nieprzyjaciół z filozofii socjalnej*, przeł. Maria Teresa. Larsen [wł. Władysław Panas], „Spotkania” 1978, nr 5, s. 88–104.



jak nie jest rewolucyjne, nie można z niego wyciągnąć żadnych korzyści dla tego świata¹²⁷. Zgadzać się być może z tą tezą, Janusz nie zgodziłby się chyba z radykalizmem tego wniosku. Teza jest wymierzona w tych, którzy łączą chrześcijaństwo z rewolucją, socjalizmem i anarchizmem. Rewolucja – według Bierdiajewa jest karą za popełnione grzechy i nie jest początkiem, a końcem pewnej rzeczywistości, wynikiem tego, że posiadający dotychczas władzę nie wypełnili swojego przeznaczenia. I to oni są jej winni. Rewolucję poprzedza proces rozkładu i upadku moralnego społeczeństwa oraz władzy. Taki punkt widzenia będzie bliski Januszowi nie tylko w ocenie rewolucji bolszewickiej, ale również wielu zmian zachodzących później w Europie.

Ponadto Bierdiajew wskazywał, że rewolucja ma przede wszystkim charakter bezosobowy, pomniejsza znaczenie jednostek, osobowości i indywidualności ludzkiej. Rewolucja socjalna czy polityczna nie była dla niego rewolucją duchową, a tylko taka miałyby wartość dla człowieka. Ale również reakcja polegająca na chęci powrotu do tego, co było przed rewolucją, proporcjonalna do jej siły, sama w sobie nie ma pozytywnego ładunku duchowego. To dopiero reakcja na rewolucję może wywołać powstanie nowej siły duchowej, zupełnie innej niż ta, która była odczuwana poprzednio. Nie jest ona ani rewolucyjna (patrząca tylko w przyszłość), ani reakcyjna (sięgająca tylko w przeszłość): „odślania się coś nowego, czego nie było [...] daje nowe czucie życia”¹²⁸. I to nowe ma wymiar przede wszystkim duchowy, w ten sposób jest w stanie zmieniać świat. Przykładem tego jest katolicki ruch romantyczny początku XIX wieku – ruch, który zafascynował też Janusza, co znalazło odbicie w pracy nad nawiązującym do jego wzorów ruchem neofilareckim i mogło stać się jednym z wątków jego pracy naukowej¹²⁹.

Nie będziemy tutaj wskazywali na znaczenie dla Janusza innych myśli Bierdiajewa. Na koniec pokażmy jednak jeszcze wiarę tego ostatniego w to, że potrzebna jest rewolucja ducha odwołująca się do najwyższych wartości obecnych w kulturze, a zatem taka, która nie doprowadzi do przeciwstawienia „dobra narodu kulturze”¹³⁰. Gdzieś tu można szukać źródeł, czy może tylko wzmocnienia, widocznej u Janusza i w „Spotkaniach” idei zrozumienia wartości narodu, wartości jego kultury przekraczającej jej doraźną realizację, w ramach oczywistej (ale nie zaprogramowanej sztucznie) różnorodności kultur narodowych osadzonych głęboko w duchowości chrześcijańskiej.

Święty papieski, szósty numer „Spotkań”, datowany na styczeń 1979 roku powstał również jako wynik bezpośredniej współpracy środowisk krakowskiego i lubelskiego¹³¹.

¹²⁷ *Ibid.*, s. 88.

¹²⁸ *Ibid.*, s. 93.

¹²⁹ W jednym z wywiadów Janusz Krupski mówił, że był gotów napisać doktorat poświęcony myśli neofilareckiej.

¹³⁰ N. Bierdiajew, *Filozofia...*, s. 98.

¹³¹ „Spotkania” nr 6, styczeń 1979. Osobami, które wymienione są na ostatniej stronie okładki jako Ci,



Numer ten składał się z czterech modułów. Pierwszy z tekstów kardynała Karola Wojtyły i Jana Pawła II oraz reportażu opracowanego przez Tadeusza Konopkę pod tytułem: *Jak Kraków witał wybór swego Kardynała na Ojca Świętego*. Drugi moduł poświęcony był funkcjonowaniu kultury w ustroju totalitarnym i zawiera m.in. artykuł o zagrożeniu treści religijnych we współczesnym języku polskim¹³². Trzeci przedstawiał wspomniane omówienie książki Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*¹³³ w trzech różnych recenzjach pióra Jana Józefa Lipskiego, Andrzeja Grzegorzcyka i Adama Stanowskiego. Znaczące miejsce zajmują w tych „Spotkaniach” także materiały poświęcone rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku oraz bohaterom walk o niepodległość z czasów II wojny światowej i okresu powojennego.

Wróćmy więc jeszcze do omówienia kwestii znaczenia kontaktów krakowskich. Osobiście utrzymywali je nadal Janusz Krupski i Janusz Bazydło, głównie bezpośrednio, ale również przez Tadeusza Konopkę, Tadeusza Zaleskiego i Józefa Marię Ruszara. Ci trzej ostatni jako rówieśnicy podstawowego zespołu „Spotkań” obok Tomasza Mianowicza i Wojciecha Oracza stanowili uzupełnienie redakcji i środowiska młodych w piśmie. Z niewymienionych jeszcze innych tekstów o proveniencji krakowskiej, dokładnie ze środowisk „Tygodnika Powszechnego” w „Spotkaniach” znalazło się kilka bardzo ważnych. W tym artykuł ks. Adama Bonieckiego (wydano też jego książkę)¹³⁴ i trzy teksty Stefana Kisielewskiego¹³⁵, a w latach osiemdziesiątych wiele zdjętych również przez cenzurę rozmów Ewy Berberyusz z ważnymi postaciami ówczesnej sceny politycznej¹³⁶. W tym okresie jednak – po wprowadzeniu stanu wojennego – nie funkcjonowało już związane ze „Spotkaniami” środowisko młodych krakowian. Cały ciężar kontaktów z krakowskim katolickim środowiskiem intelektualnym przeszedł w ręce Janusza Krupskiego i Janusza Bazydły.

Dzięki kolegom z Krakowa do „Spotkań” trafiały ważne teksty Karola Wojtyły¹³⁷ czy ks. Józefa Tischnera¹³⁸. Kontakty z Krakowem były na tyle intensywne, a współ-

którzy ten numer „redagują” są „Zdzisław Bradel, Janusz Krupski i Józef Ruszar; adres redakcji ten sam, co dotychczas: Lublin, ul. Gospodarcza.

¹³² Lingwista [wł. Irena Bajerowa], *Język współczesny i zagrożenie treści religijnych*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 83-88.

¹³³ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

¹³⁴ Ks. A. Boniecki, *Gniew i autorytet*, „Spotkania” 1980, nr 6, s. 48-49.

¹³⁵ M.in., S. Kisielewski, *O rozmowach ze słupem*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 128, List Stefana Kisielewskiego do organizatorów Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Przemysłu, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 165.

¹³⁶ M.in. Ewa Berberyusz rozmawia z Bronisławem Geremkiem, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 5-11 [wyd. krajowe], z Tadeuszem Mazowieckim, *ibid.*, s. 12-16 [zaznaczono, że teksty te zostały zdjęte w całości przez cenzurę z „Tygodnika Powszechnego”], Rozmowa E. Berberyusz z N. Daviesem „Zgubiło was powodzenie”. s. 231-242; Rozmowa Ewy Berberyusz z gen. Józefem Kuropieską „Spotkania” 1986, nr 32, s. 28-39.

¹³⁷ M.in. *Wielkopostne Listy Pastorskie Ks. Kard. Karola Wojtyły*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 7-21.

¹³⁸ M.in. ks. J. Tischner, *Horyzonty apostołstwa świeckich*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 26-36, ks. J. Tischner,

praca była na tyle silna, że jeszcze po latach jeden ze współpracowników obu tych środowisk – przeszło dziewięćdziesięcioletni już prof. Jacek Woźniakowski – pamiętał, iż „granice między oficjalną gazetą, jaką był «Tygodnik Powszechny», a nieoficjalnymi «Spotkaniami» zaczęły się zacierać. Coraz bardziej obfity był przepływ osób od jednego pisma do drugiego, coraz lepsze porozumienie tych środowisk”¹³⁹. Opinia o tym, że „Spotkania” stały się podziemnym zapleczem „Tygodnika Powszechnego”, z czasem się upowszechniła.

Rzeczywistość była jednak bardziej skomplikowana. Sam Woźniakowski przypominał, że część zespołu „Tygodnika Powszechnego” wyrażała dezaprobatę z powodu przekazywania tekstów do „Spotkań”, a jego redaktorzy opowiadali się początkowo za polityką ochrony „zdobytych już możliwości wydawniczych”; dopiero „stopniowo, jeden po drugim” (oprócz wymienionych na pewno Tadeusz Chrzanowski, Tadeusz Szyma¹⁴⁰, Tadeusz Żychiewicz) zaczęli przekazywać „Spotkaniom” materiały¹⁴¹.

Zastanawiając się nad trafnością obserwacji Woźniakowskiego o przepływie autorów i tekstów warto też wspomnieć, że na łamach „Tygodnika Powszechnego” ukazywały się, i to nawet już wcześniej, teksty jednego z redaktorów „Spotkań” Stefana Szaciłowskiego¹⁴², a z czasem umieścił tam też swoje poezje Zdzisław Bradel. Początkowy dystans między obydwoma redakcjami musiał być jednak spory, jeśli Woźniakowski, w tym czasie profesor historii sztuki na KUL-u, pamięta, że pierwszym łącznikiem między tymi środowiskami był Bohdan Cywiński, a on sam dopiero drugim¹⁴³. Na pewno знаmienne było, że kontakty te później przetrwały mimo krytyki z jaką spotkał się Janusz

Wam nie wolno nie rozumieć, „Spotkania” 1979, nr 7, s. 11–15.

¹³⁹ J. Woźniakowski, *Między „Spotkaniami” a „Tygodnikiem Powszechnym”*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 240.

¹⁴⁰ T. Szyma, *Godzina polskiego chrześcijaństwa*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 23–30.

¹⁴¹ J. Woźniakowski, *Między „Spotkaniami”...*, s. 241.

¹⁴² S. Szaciłowski, *Znak plastyczny w teatrze i poza nim*, „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 47; *idem*, *O filmie pracy i człowieka (na marginesie IV Międzynarodowego Forum Filmowego)*, *ibid.*, 1977, nr 26 (artykuł z czerwca 1976 roku, autor posiadał oficjalną akredytację „Tygodnika” na tym festiwalu); *idem*, *O uściśleniu metodologicznym*, *ibid.* 1977, nr 27 (artykuł z lutego 1977 roku) *idem*, *Niekompetencja czy tendencja*, *ibid.* 1977, nr 45 (tekst z października 1977 roku); *idem*, *Hamlet dwóch światów*, *ibid.* 1978, nr 48, *idem*, *„Operetka” w Lublinie*, *ibid.* 1979, nr 11. W latach 1977–1980 opublikował również trzy teksty w: „Dialogu” i „Więzi”. W drugim obiegu Szaciłowski oprócz tego, że do końca 1978 roku podpisuje formalnie „Spotkania” jako redaktor, a później jeszcze dostarcza teksty dla „Spotkań” *Cybernetyczne 60-lecie niepodległości*, „Spotkania” 1979, nr 7; przygotował również inne, m.in. obszerny wstęp do planowanej antologii prac Aleksandra Sołżenicyna, która nie ukazała się z powodu wprowadzenia stanu wojennego (por. S. Szaciłowski, *Nerwy mam mocne. Wytrzymam*, kopia art. w zbiorach aut.). Autor ten jest więc dobrym przykładem równoległego funkcjonowania niektórych twórców w Polsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Nie do końca da się więc obronić tezę, że „Spotkania” były dla niego jedyną możliwością zaistnienia jako autora. W przypadku Janusza Krupskiego można mówić tylko o autorze podziemnym. Nawet publikacja jego pracy magisterskiej nigdy nie doszła do skutku.

¹⁴³ J. Woźniakowski, *Między „Spotkaniami” a „Tygodnikiem Powszechnym”...*, s. 241.



Krupski za współpracę z radykalnymi krakowskimi środowiskami opozycyjnymi: związanym z „Krzyżem Nowohuckim” i Tadeuszem Zaleskim¹⁴⁴ oraz Instytutem Katyńskim Adama Macedońskiego, o czym piszemy w innym miejscu.

Podsumowując ten okres wydawania „Spotkań”, można zapytać, który z prezentowanych artykułów najlepiej oddaje pewne idee samego Janusza Krupskiego. Wydaje się, że – obok tekstu Bierdiajewa – przynajmniej jeden jest dobrą ilustracją jego myślenia o polityce i że myślenie w nim prezentowane będzie towarzyszyło Januszowi przez całe życie. Myśl wyrażona w tym artykule dobrze oddaje Krupskiego ideał polityki. W spojrzeniu na politykę, nie tylko w pierwszym okresie funkcjonowania „Spotkań”, mistrzem Krupskiego był Jacques Maritain. Janusz opublikował tekst Henriego Barsa na temat jego myśli politycznej już w drugim numerze pisma, był nim też stale zainteresowany¹⁴⁵. Wtedy właśnie sięgał do antologii bibliografii tekstów zawartych w przedwojennym piśmie „Verbum” i specjalnie zaznaczył na marginesie artykułu Maritaina, największego dwudziestowiecznego francuskiego odnowiciela tomizmu¹⁴⁶. Uważał go za mistrza nauki o relacjach między polityką a moralnością, cenił zwłaszcza jego ujęcie personalizmu. Porównując idee personalizmu Maritaina z koncepcjami Emmanuela Mouniera, stawał wyraźnie po stronie tego pierwszego. Był świadomy roli ich obu, ale bardziej cenił neotomistę Maritaina jako jednego z duchowych ojców Soboru Watykańskiego II.

Kiedy w drugim numerze „Spotkań” czyta się fragmenty nie tak dawno wówczas wydanej po polsku książki Henriego Barsa pod tytułem *Polityka według Maritaina*¹⁴⁷, warto pokazać, które z myśli tego autora dotyczące francuskiego filozofa mogły być dla Janusza szczególnie ważne. Bez wątpienia sprzeciw wobec uznawania polityki jako czystej techniki służącej realizacji określonych celów – szczególnie walce o władzę – oraz przyjęcie, że polityka „jest określana przez całe życie ludzi, a nie przez doskonałość dokonywanego dzieła”¹⁴⁸. Krótko mówiąc, miarą polityki są ludzie, którzy w niej uczestniczą i którzy są jej beneficjentami, ich los, a nie najdoskonalszy stworzony przez nią cel, na przykład ustrój. Nie chodzi przy tym o uznanie za najlepszą tej polityki, która będzie deklarowała w najwyższym stopniu walkę o dobro człowieka, a nawet więcej niż deklarowała, która będzie realizowała – z jakiegoś ludzkiego punktu widzenia – to najwyższe dobro.

¹⁴⁴ Zob. np.: J. Partyka [wł. T. Zaleski], *Papieski fakultet teologiczny w Krakowie*, „Spotkania” 1979, nr 10, s. 62.

¹⁴⁵ H. Bars, *Polityka według Maritaina*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 123–143. [wydanie londyńskie].

¹⁴⁶ *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976, s. 166 poz. 76, s. 167, poz. 79, str. 168, poz. 81 – wszystkie dotyczą twórczości Maritaina, s. 171, poz. 92 informacja o artykule K. Michalskiego, *Jacques Maritain*, „Verbum”, 1937, R. 4, nr.3, s. 499–511.

¹⁴⁷ H. Bars, *Polityka według Maritaina*, Londyn 1969.

¹⁴⁸ H. Bars, *Polityka według Maritaina*, rozdział *Natura polityki...*, s. 123 [wydanie londyńskie].

Jest bowiem tak, powie Maritain, że ani moralności nie można podporządkować polityce, ani polityki oprzeć na imperatywie kategorycznym filozofii praktycznej. Poza moralnością nie ma więc zasad ani prawa, którym można by podporządkować politykę, która jest umiejętnością życia. Przy tym moralność nie jest „umiejętnością stwierdzania [praw polityki – przyp. aut.], a umiejętnością regulacji, umiejętnością normatywną”¹⁴⁹. Stąd już tylko krok do moralności, która musi pochodzić z obszaru ponadpolitycznego. I tak powinno być, gdyż „cel życia ludzkiego jest absolutnie ponadpolityczny”, a celem „najwyższym życia ludzkiego jest sam Bóg”¹⁵⁰.

Maritain był przy tym realistą. Pisał w przetłumaczonej jeszcze w latach trzydziestych na język polski książce: „nie wystarczy być pobożnym, sprawiedliwym i świętym, żeby być dobrym politykiem. Potrzeba jeszcze znajomości technik przydatnych w służbie dobra wspólnego, ale potrzeba także i przede wszystkim znajomości wartości ludzkich i moralnych, zaangażowanych w to wspólne dobro, znajomości pola realizacji społecznej i politycznej, i jeśli tak mogą powiedzieć, oblicza politycznego sprawiedliwości, przyjaźni braterskiej, szacunku osoby ludzkiej, i innych wymagań życia moralnego”¹⁵¹. W polemice z Machiavellim, a właściwie makiawelizmem, Maritain odrzucał nie tylko zasadę podporządkowania moralności polityce, ale również bardziej subtelną formę tej koncepcji uznającą, że istnieje odrębna moralność dużych grup społecznych – czyli etyka polityczna – odrębna od moralności indywidualnej¹⁵².

Przedrukowany w „Spotkaniach” Bars za Maritainem pokazuje pozytywistyczny błąd w patrzeniu na politykę. Dla oceny perspektywy intelektualnej i politycznej ważne jest pokazywanie tego błędu nie tylko na podstawie pism ojca pozytywizmu Auguste’a Comte’a, ale także tekstów niewiele starszego od Maritaina Charlesa Maurrasa – ideologa Action Française i myślenia totalitarnego we Francji. Ów błąd polega na możliwości uznania, że przedmiotem polityki jako nauki, ale i jako obszaru działania, jest struktura społeczna w pewnym kontekście historycznym, która czyni z człowieka byt jedynie społeczny: „człowieka społecznego”. Funkcjonowanie struktury społecznej nie jest oceniane z punktu widzenia sprawiedliwości. Przedstawiane fakty społeczne, których pojedynczy człowiek jest tylko ogniwem, nie mogą być więc oceniane jako moralne lub niemoralne. Nie są one bowiem powiązane z osobistym prawem, a nawet obowiązkiem, gdyż nie wynikają z naszej woli¹⁵³. Maritain wskazywał, że patrzenie na życie polityczne z punktu widzenia praw takich, jakie można skonstruować na przykład dla nauk

¹⁴⁹ *Ibid.*, s. 127.

¹⁵⁰ *Ibid.*

¹⁵¹ J. Maritain, *Humanizm integralny: zagadnienia doczesne i duchowe nowego świata chrześcijańskiego*, Londyn, Veritas, 1960, cyt. za: H. Bars, *Polityka według Maritaina*, Londyn 1969, s. 131.

¹⁵² *Ibid.*, s. 129.

¹⁵³ H. Bars, *Polityka według Maritaina...*, s. 124.



przyrodniczych, pociąga za sobą nieuchronnie abstrahowanie od rzeczywistości poza-empirycznej, a przede wszystkim rezygnację ze znajomości i rozumienia „moralnych celów człowieka”. Dlatego Watykan potępił tego typu ujęcie polityki jako naturalistyczne i modernistyczne¹⁵⁴.

Za prezentowaną krytyką polityki pozytywistycznej kryje się odpowiedź na pytanie, jak chciałby widzieć politykę Maritain, a za nim Krupski. Janusz znał bowiem doskonale zarówno wspomnianą encyklikę potępiającą modernizm, jak i naturę odrodzenia się katolickich ruchów młodzieżowych na początku XX wieku. Można by zaryzykować tezę, że między problematyką naukową, jaką zajmował się na seminarium doktoranckim, a przyjmowaną przezeń postawą wobec polityki na co dzień, istniało pewne *iunctim*.

¹⁵⁴ Encyklika przeciw modernizmowi *Pascendi dominici gregis. O zasadach modernistów*, encyklika papieża Piusa X wydana 8 września 1907 roku.





Ciąg dalszy represji

W grudniu 1978 roku w „Komunikacie” nr 25 KSS „KOR” umieszczono obszerną informację: „O represjach wobec niezależnego pisma «Spotkania»”, a w niej m.in. zacytowano w całości *Oświadczenie*, które wydała redakcja „Spotkań” 24 listopada tego roku. W oświadczeniu tym znalazł się wykaz kilkunastu osób z tego środowiska¹, wśród nich Janusza Krupskiego, określonego jako „historyk i doktorant KUL”, u których przeprowadzono rewizję i którzy zostali poddani przesłuchaniu w związku ze sprawą zatrzymania przez francuskie służby specjalne Kazimierza Charzewskiego. Z kolei, we wspomnianym „Komunikacie” zamieszczono także tekst KSS „KOR”, którego niepodpisani autorzy uznali, że „jakiegokolwiek łączenie intelektualnego i edytorskiego wysiłku zespołu «Spotkań» z działalnością szpiegowską jest nonsensem”, a „próby zwalczania niezależnej działalności kulturalnej metodami policyjnej prowokacji są niebezpiecznym nadużyciem uprawnień ze strony organów bezpieczeństwa”. Wydaje się więc jasne, że potępiono tu działania polskich komunistycznych służb specjalnych w czasach, gdy społeczeństwo nie zapomniało jeszcze epoki stalinizmu, w której bardzo szerokie spektrum działań niezależnych od władzy mogło być „traktowane jako współpraca z obcym wywiadem”, czyli szpiegostwo².

¹ W Oświadczeniu redakcji Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania” wymieniono, poza Januszem Krupskim, następujące osoby: Janusza Bazydłę, Wojciecha Butkiewicza, Leonarda Górskiego, Małgorzatę Jeglińską, Piotra Kałużynskiego, Bogdana Madeja, Krzysztofa Mazura, Pawła Nowackiego, Małgorzatę Ocias, Stefana Szaciłowskiego, Stanisława Witra i Beatę Ziemską, zob. „Spotkania” 1979, nr 6, s. 150-151.

² „Komunikat” nr 25 KSS „KOR” z 18 grudnia 1978 roku, *Dokumenty Komitetu...*, s. 327-329.

Podejrzanie o szpiegostwo wobec grupy tych osób było tak absurdalne, że nie wszyscy zrozumieli od razu jego siłę rażenia. Januszowi jeszcze po latach wydawało się dziwne, że KSS „KOR” wydał w tej sprawie oświadczenie, nieoficjalne, jakby z pewnym dystansem³. Tłumaczył to tym, że środowisku KOR-u nie podobało się, że współpracownik „Spotkań” Piotr Jegliński przyczynił się do aresztowania Charzewskiego we Francji⁴.

W samym Lublinie w związku z tą sprawą przeszukiwano co najmniej kilkanaście osób. Prokurator wojskowy Szablewski zarzucał im, że przyczynili się do zatrzymania przez władze francuskie obywatela Polski. W Warszawie, w siedzibie MSW przy ulicy Rakowieckiej, Janusza przeszukiwał kolega, z którym uczył się w technikum. Groził, że ich „zgnoją, że to szpiegostwo”⁵.

Taki zarzut postawili w końcu śledczy w PRL-u nie tylko przebywającemu wówczas w Paryżu Piotrowi Jeglińskiemu, ale straszili też postawieniem podobnego zarzutu, wezwany formalnie na przesłuchanie jako świadkom, jego kolegom ze środowiska „Spotkań”: m.in. Januszowi Krupskiemu, Stefanowi Szaciłowskiemu⁶, a nawet Stanisławowi Witrowi⁷.

Jak do tego doszło? Dzięki pracom historyków wiemy dzisiaj, że już od 9 listopada 1977 roku Departament III MSW, orientując się co do istnienia „kanału drezdeńskiego” służącego przerzutowi książek i maszyn poligraficznych, prowadził sprawę operacyjną o kryptonimie „Kanał”. Jeszcze w tym samym miesiącu sprawa ta, ponieważ obejmowała „w zasadzie te same osoby”, co wspomniana tu poprzednio sprawa operacyjna „Redaktorzy”, została włączona do tej ostatniej⁸.

Z zachowanej szczątkowej dokumentacji tej sprawy i innych informacji widać wyraźnie, że już w sierpniu 1977 roku SB doskonale wiedziała o roli Jeglińskiego w przygotowaniu i przerzucaniu do kraju powielaczy, matryc, bezdebitowej literatury i innych materiałów służących – jak to wówczas nazywano w kolejnych esbeckich dokumentach: „Niezależnej Społecznej Grupie Katolickiej” – do wydawania „Spotkań”⁹. Od czerwca 1977 roku oficjalnym współpracownikiem SB pośredniczącym w przerzucie książek i powielaczy był Roman Kobyliński (ps. „Romek”), a od 4 października tego roku Charzewski (ps. „Ombus”) ¹⁰.

³ Zob. *Dokumenty Komitetu...*, s. 329.

⁴ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁵ *Ibid.*

⁶ Notatki z rozmowy współautora ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, grudzień 2018.

⁷ Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Witrem, Lublin, styczeń 2019.

⁸ Por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 184-185.

⁹ Por. Raport dotyczący przedsięwzięcia operacyjnego „Ombus” [dot. Kazimierza Charzewskiego] z 22 lutego 1978 roku, AIPN 01786/187, k. 25 [za:] M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 182, zob. też. Notatka Urzędowa z 10 listopada 1978 roku podpisana przez inspektora MSW ppłk. Zygmunta Połowczyka, AIPN BU 01917/92, s. 1-2.

¹⁰ Szerzej na temat sprawy Charzewskiego zob.: M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 182-184, 187-197.



Wiemy też, że w marcu 1978 roku Charzewski podpisał umowę z MSW o współpracy jako agent „Godo”; planowano jego wyjazd za granicę na czas nieokreślony. Widoczna jest zmiana jego zachowania w roli, jaką odgrywał w tym czasie jako punkt pośrednictwa w przerzucie książek i powielaczy. Przejawiało się to m.in. w nie zawsze odbieranych umówionych przesyłkach w Dreźnie, świadomie bądź nieświadomie zezwolenie na to, by jadący z nimi kurierzy docierali do granicy polskiej i tam wpadali razem ze sprzętem. W tym czasie już cała ta trasa przerzutu z Francji do Polski była pod kontrolą służb¹¹.

Do wyjazdu Charzewskiego do Paryża dochodzi we wrześniu tego roku. Jego celem miało być rozpoznanie działań emigracji polskiej w zakresie organizowanej przez nią pomocy dla opozycji w Polsce, w tym specjalnie osób wspomagających „Spotkania” i ustalenie kanałów przerzutowych do kraju. W październiku Charzewski został w Paryżu aresztowany przez francuskie służby specjalne. W literaturze pojawiła się informacja, że okoliczności tego aresztowania nie są znane¹². W świetle wypowiedzi Piotra Jeglińskiego oczywista jest jednak rola, jaką odegrał, przyczyniając się do dekonspiracji tego agenta¹³.

W Polsce władze uznały, że dekonspiracja polskiego agenta przed francuskimi służbami zmusza do uruchomienia czynności śledczych związanych z podejrzeniem Jeglińskiego o przestępstwo szpiegostwa. Pewne działania władz wskazują, że docelowo zamierzano uwikłać w taki zarzut również całe środowisko „Spotkań”. Pierwsze działania początkowo zaplanowano na 9 i 10 listopada 1978 roku, ale dyrektor Departamentu IV MSW Konrad Straszewski przesunął je tak, aby nie kolidowały z obchodami 60-lecia KUL-u. Efekt podjętych działań mógłby być bowiem wówczas – w czasie obchodów 60. rocznicy powstania KUL-u – nieoczekiwany i niezgodny z intencjami władzy.

Nie tylko dla podkreślenia szpiegowskiego charakteru sprawy, ale i zgodnie z kanonem propagandy komunistycznej przy tego typu oskarżeniach wskazano na – prawdziwe w tym wypadku¹⁴ – powiązanie Jeglińskiego z Radiem Wolna Europa i „Kulturą” Jerzego Giedroycia. Dodatkowo uznawano ten kanał – częściowo słusznie – za drogę przerzutu materiałów zakazanych do ZSRR¹⁵. Jednocześnie podkreślono ścisłe

¹¹ W czerwcu 1977 roku Jerzy Kaczorowski jako kurier wioząc dwie torby i plecak książek wraz z powielaczem pociągiem bezpośrednio jadącym z Gare du Nord w Paryżu przez Drezno, gdzie miał na dworcu przekazać „bagaże” Charzewskiemu. Ten nie przyszedł. Kaczorowski dojechał więc tym samym pociągiem do Zgorzelca, gdzie został poddany kontroli bagażu (ale nie rewizji osobistej), która nastawiano była tak jakby na znalezienie tylko powielacza. Miał wrażenie, że przez całą drogę z Paryża był obserwowany przez nieznaną mu osobników. Nigdy nie był w tej sprawie przesłuchiwany, ani w związku z nią ukarany, Notatka z rozmowy współautora z Jerzym Kaczorowskim, Lublin–Warszawa, maj 2020.

¹² M. Choma-Jusińska, *Środowisko...*, s. 189.

¹³ P. Jegliński, *Placówka w Paryżu...*, s. 78.

¹⁴ Notatki z rozmowy współautora z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, listopad 2018.

¹⁵ Raport dotyczący przedsięwzięcia operacyjnego „Ombus” [dot. K. Charzewskiego] z 1 października 1977



powiązanie członków tej „grupy” – jak nazwano redaktorów i współpracowników „Spotkań” – z KUL-em, co mogło stanowić element nacisku na jego władze również w innych sprawach. W połowie listopada 1978 roku podjęto decyzję „dokonania przeszkolenia” u osób redagujących i współpracujących „Spotkania” lub podejrzewanymi o to. Wśród nich byli Janusz Krupski, Stefan Szaciłowski, Zdzisław Bradel, Wojciech Butkiewicz, Paweł Nowacki, Janusz Bazydło, Leonard Górski, Krzysztof Mazur, Liliana Gintowt-Dziewałtowska, a także rodzina Piotra Jeglińskiego: Maria Orzechowska oraz Ewa i Magdalena Jeglińskie¹⁶.

Sprawa trafiła do Naczelnej Prokuratury Wojskowej, która 16 listopada 1978 roku wszczęła formalne śledztwo przeciw Jeglińskiemu podejrzanemu o popełnienie przestępstwa z art. 124, paragraf 1 kodeksu karnego, to znaczy o działania na rzecz obcych służb specjalnych, czyli o szpiegostwo¹⁷. Przestępstwo miałyby polegać na współpracy z francuskimi służbami specjalnymi i przekazaniu im informacji o współpracy obywatela polskiego z „organami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL”, a więc na dekonspiracji wspomnianego tu Charzewskiego. We wniosku o wszczęcie tego śledztwa wskazana jest lista osób, z którymi Jegliński utrzymuje – jak to napisano – „kontakty przestępcze”. Na liście tej (oprócz członków rodziny Jeglińskiego, matki i siostry Magdaleny) wymienieni są m.in.: Janusz Krupski, Janusz Bazydło, Wojciech Butkiewicz, Stefan Szaciłowski, Paweł Nowacki, Leonard Górski, Bogdan Madej, Stanisław Witer, Krzysztof Mazur i Piotr Kałużynski¹⁸. Jeśli dobrze przypuszczamy, zagrożeniem dla Krupskiego i wszystkich wspomnianych tu osób było uznanie ich za wymyśloną przez SB „Nieależną Społeczną Grupę Katolicką”, której jednym z celów działania, oprócz prowadzenia działalności drukarskiej, wydawniczej oraz przerzucania przez granicę bibuły i sprzętu drukarskiego, miałyby być dekonspirowanie przed obcym wywiadem albo wymiarem sprawiedliwości polskich współpracowników MSW rozpoznanych przez członków tej „grupy”. Zagrożenie postawienia ich przed sądem za tak rozumiane szpiegostwo wydawało się całkiem realne.

O znaczeniu tej sprawy świadczy informacja o piśmie przewodnim z dnia wszczęcia śledztwa, skierowanym do głównych postaci polskiego MSW: generałów Bogusława

roku, AIPN 01786/187 k. 6; [za:] M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, *ibid.* Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

¹⁶ Por. AIPN BU 01917/92, Pismo podpisane przez ppłk. S. Stochaję, zastępcy Dyrektora Departamentu III MSW do zastępcy dyrektora Biura Śledczego MSW ppłk. mgr. H. Szatuza [?] z 13 listopada 1978 roku, s. 3-5.

¹⁷ Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Piotrowi Jeglińskiemu przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ppłk. Zbigniewa Szawłowskiego z 16 listopada 1978 roku, znak akt V Pn. śl. 7/78, AIPN BU 01917/92, s. 11.

¹⁸ Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie z 16 listopada 1978 roku o wszczęciu śledztwa, AIPN 01917/92, s. 10.



Stachury, Mirosława Milewskiego, Adama Krzysztoporskiego, Jana Słowikowskiego i Konrada Straszewskiego”¹⁹.

Również z innego ujęcia tej sprawy w dostępnych dokumentach widać, że Chazewski został wysłany przez Departament I (wywiad) MSW „w celu uzyskania bliższych informacji o działalności P. Jeglińskiego i inspirowanych przez niego grup opozycyjnych”²⁰. Jednym słowem do rozpracowania całej skonstruowanej przez Jeglińskiego, Krupskiego i kolegów siatki przetrwania materiałów poligraficznych oraz wydawnictw, a także sposobu funkcjonowania wspomnianych osób w podziemiu w kraju.

Ze znalezionej w IPN częściowej dokumentacji jasno wynika, że do wątku o szpiegostwo zamierzano dołączyć zorganizowanie przez Jeglińskiego „kanału przerzutowego na trasie Paryż–Drezno–Warszawa–Lublin”, za pomocą którego dostarczano do kraju „literaturę antysocjalistyczną oraz środki finansowe i techniczne (powielacze, matryce, kalki powielaczowe) przeznaczone przede wszystkim dla istniejącej na terenie Lublina” wspomnianej „grupy”²¹. Tym też można tłumaczyć podjętą decyzję kontroli korespondencji i przeszukania mieszkania wspomnianych osób, w tym Janusza Krupskiego uznanego za „pracownika naukowego KUL-u, organizatora grupy lubelskiej i redaktora czasopisma «Spotkania»”²² i Bogdana Madeja uważanego przez SB za „ideologicznego przywódcę tej grupy”²³. Ze wspomnianego tu wcześniej oświadczenia ówczesnych przywódców środowiska „Spotkań” wydane tuż po przeszukaniach i przesłuchaniach wynika, że rewizję przeprowadzono i przesłuchano również Małgorzatę Ocias, studentkę historii sztuki na KUL-u, graficzkę, współpracowniczkę „Spotkań” oraz Beatę Ziemską studentkę polonistyki tej uczelni²⁴.

¹⁹ Przegląd akt kontrolnych, t. 1, sprawy nr V Pn śl. 7/78, Warszawa 31 maja 1979 roku, AIPN BU 01917/92, s. 6.

²⁰ Plan śledztwa w sprawie przeciwko Piotrowi Jeglińskiemu podpisany przez mjr. S. Włodarskiego i kpt. J. Kucharenkę z 8 stycznia 1979 roku, AIPN BU 01917/92, s. 459.

²¹ AIPN BU 01917/92, Plan realizacji do sprawy Piotra Jeglińskiego z 17 listopada 1978 roku podpisany przez ppłk Z. Połowczyka, mjr. S. Włodarskiego, kpt. J. Kucharenkę, s. 1. O wadze podejmowanych kroków może świadczyć, że za całość realizowanych i opisanych tu działań odpowiadać miał naczelnik Wydziału I Biura Śledczego MSW płk. Kazimierz Paskudzi.

²² *Ibid.*, s. 3.

²³ *Ibid.* Bogdan Madej był znany SB nie tylko jako opozycyjny pisarz, czynny sympatyk KOR-u, podpisujący m.in. napisany z inicjatywy tego ugrupowania list do marszałka sejmu „w sprawie powołania komisji poselskiej dla zbadania wypadków łamania praworządności w związku z wydarzeniami czerwcowymi”, czyli prześladowaniami protestujących przeciw podwyżce cen robotników radomskich, a w marcu 1977 roku przygotowujący nowe wystąpienie do Sejmu PRL. Wypowiadał się też otwarcie w sprawie koniecznej ewolucji środowiska KOR – przekształcenia się w oddział „Amnesty International”, czy w Komitet Obrony Praw Obywateli, zob. AIPN Lu 0135/21, Informacja ppłk. H. Kamińskiego, zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa dotycząca reperkusji środowiskowych na temat tzw. Komitetu Obrony Robotników oraz faktów wspierania jego działalności z 10 marca 1977 roku, s. 1-2.

²⁴ Oświadczenie Janusza Krupskiego, Wojciecha Oracza i Stefana Szaciłowskiego z 24 listopada 1978 roku,

A zatem 16 listopada 1978 roku podjęto decyzję o dokonaniu przeszukania m.in. w mieszkaniu Janusza Krupskiego w Lublinie przy ul. Gospodarczej 30 m. 52 w celu znalezienia „dokumentów, korespondencji i innych przedmiotów” mogących być dowodami w postępowaniu dotyczącym podejrzanego o szpiegostwo Piotra Jeglińskiego²⁵. Śledztwo w tej sprawie prowadziło Biuro Śledcze MSW, a nadzorowała Naczelną Prokuratura Wojskowa. Samo przeszukanie miało miejsce 21 listopada. Podczas przeszukania (którego świadkami byli rodzice Janusza) całego trzypokojowego mieszkania, przedpokoju, łazienki, kuchni i piwnicy znaleziono naprawdę niewiele. Opis tego, co zarekwirowano, był bardzo lakoniczny. Najcenniejszą zdobyczą wydawało się być: „11 karteczek papieru różnego formatu z adresami i odręcznymi adresami” oraz „siedem kart zawierających teksty maszynowe w postaci kopii i fotokopii, z czego dwie posiadały tekst w języku angielskim”²⁶. Oprócz tego dwa maszynopisy i sześć książek wydanych poza cenzurą. Jak się wydaje, nie znaleziono żadnych materiałów poważnie obciążających Janusza zarówno w sprawie tego śledztwa, jak i w związku z redagowaniem „Spotkań”. Wiemy tylko, że odmówił on „odczytania i podpisania protokołu”²⁷. A więc nie chciał go w żaden sposób autoryzować.

Jak poważnie traktowano to przeszukanie może świadczyć fakt, że oceny zebranego materiału nie dokonano (albo dokonano tylko pobieżnie i protokół się nie zachował) w Lublinie, a przewieziono go do Warszawy. W rezultacie w połowie grudnia 1978 roku wymienione przedmioty zostały okazane inspektorowi Biura Śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mjr. Stanisławowi Włodarskiemu. Piszemy o tym dokładniej, bo znalezione materiały mogą być świadectwem, czym Janusz się wtedy interesował, ale może tylko tego, co do niego docierało, jakie teksty krążyły w tamtym momencie w tym środowisku opozycji. W czasie rzeczonego okazania wykonano prace banalne: uściślono że teksty: Stanisława Barańczaka *Sztuczne oddychanie*, Janusza Szpotańskiego *Towarzysz Szmaciak* (wydany pod pseudonimem Władysław Gnomacki) i Wacława Solskiego *Moje wspomnienia*, podobnie jak książka o kulturze masowej, zostały wydane na emigracji

„Spotkania” 1979, nr 6, s. 150-151 [wydanie krajowe].

²⁵ Postanowienie o zarządzeniu przeszukania wydane 16 listopada 1978 roku przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie ppłk. mgr. Zbigniewa Szawłowskiego, w ramach sprawy V Pn. śl. 7/78, AIPN BU 01917/92, s. 143. W tym ostatnim dokumencie znajduje się również spis nielegalnych czasopism i książek znalezionych tego dnia w rewizjach u: Leonarda Górskiego, Magdaleny Jeglińskiej, Pawła Nowackiego, Krzysztofa Mazura, Janusza Bazydły, Zdzisława Bradla, Wojciecha Budkiewicza, Stanisława Witera, Stefana Szaciłowskiego i Piotra Kałużńskiego.

²⁶ Protokół przeszukania mieszkania zajmowanego przez pana Janusza Krupskiego... z dnia 21 listopada 1978 roku, s. 1-4, AIPN BU 01917/92, s. 144-145.

²⁷ Protokół przeszukania mieszkania zajmowanego przez pana Janusza Krupskiego... z dnia 21 listopada 1978 roku, *ibid.*, s. 145.



w Londynie lub w Paryżu przez Instytut Literacki²⁸. Ustalono tytuły sześciu wierszy „o tematyce antyradzieckiej” podpisanych pseudonimem „Brutus”. Zauważono, że tekst J. Żaby powstał w związku z Konferencją Polonii Wolnego Świata, która odbyła się w Toronto w maju 1978 roku²⁹.

Jednocześnie przyjrano się dokładnie zabranym Januszowi Krupskiemu materiałom. Wspomniany tekst w języku polskim i angielskim okazał się kserokopią ulotki dotyczącej „wezwania do udziału w żałobie po śmierci Stanisława Pyjasa”, a więc był to tekst sprzed półtora roku, a siedem jego zachowanych egzemplarzy wskazywałoby, że Janusz był przynajmniej jednym z jego kolporterów. Innym tekstem angielskim był zamieszczony w nieznanym piśmie angielskim artykuł Christophera Bobińskiego *Napięcia w Polsce*, dotyczący, jak zapisano w protokole, „stosunków państwo-Kościół”³⁰. Także związany z tematyką podejmowaną przez „Spotkania” i również będący wyrazem osobistych zainteresowań Janusza, był inny znaleziony wówczas fragment artykułu z angielskiego katolickiego pisma „The Tablet” mówiący o śmierci Papieża Pawła VI. Zarekwirowano też wówczas nadzwyczajne wydanie podziemnego pisma „Głos” z 17 października 1978 roku zawierające artykuł związany z wyborem kardynała Karola Wojtyły na papieża³¹, a także „kserokopię części gazety «Narodowiec»” ze stycznia 1978 roku³².

Z materiałów pokazujących zainteresowania polityczne Janusza w tym czasie znaleziono kopię maszynopisu listu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce z 15 czerwca 1977 roku do marszałka sejmu Stanisława Gucwy „z wnioskiem podjęcia prac zmierzających do rewizji przepisów zapewniających ich pełną zgodność z Międzynarodowymi Paktami Praw Człowieka”³³.

²⁸ Książkami tymi były: zbiór wierszy Stanisława Barańczaka *Sztuczne oddychanie* wydany w Instytucie Literackim w Paryżu w 1959 roku, *Kultura masowa*, wybór. Cz. Miłosz, Paryż 1959, *Katalog książki polskiej* wydany w Londynie 1974 roku, książka Władysława Gnomackiego [wł. Janusza Szpotańskiego] *Towarzysz Szmaciak*, książka Wacława Solskiego *Moje wspomnienia*. Opis pozycji książkowych przedstawiamy według zapisu z Protokołu przeszukania mieszkania zajmowanego przez pana Janusza Krupskiego..., *ibid.* 144. Potwierdzenie tego w: Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. E. Hawryła dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 21 listopada 1978 roku, s. 1, AIPN BU 0713/265, s. 143 w tym ostatnim dokumencie znajduje się również spis nielegalnych czasopism i książek.

²⁹ Były to: zapisany na 16 kartach tekst J. Żaby *Polonia 1978 – Polonia jutra* oraz zapisany na 16 kartach wiersz podpisany pseudonimem „Brutus” pod tytułem *Obrona Stalina*. Nie znaleźliśmy ich w wydanych numerach „Spotkań”.

³⁰ Protokół oględzin [materiałów zarekwirowanych Januszowi Krupskiemu] sporządzony w Warszawie 18 [?] grudnia 1978 roku przez mjr. Stanisława Włodarskiego, AIPN BU 01917/92, s. 2. O materiałach zarekwirowanych u Janusza i jego kolegów zob. też AIPN BU 0713/ 265, s. 000138-100140.

³¹ „Głos” z 17 X 1978 r., dodatek nadzwyczajny do „Głos” nr 10 z X 1978 r. o wyborze Jana Pawła II.

³² „Narodowiec” to gazeta polonijna wydawana we Francji w latach 1924-1989. Pismo przed wojną o orientacji chadeckiej.

³³ Protokół oględzin..., *ibid.* Ostatni przedstawiony tu dokument zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, wstęp i oprac. G. Wałigóra, wprowadzenie T. Gąsowski, Kraków 2005, s. 19.

Jakie jeszcze informacje udało się uzyskać władzy w wyniku rewizji u Janusza, dzięki znalezieniu wspomnianych 11 karteczek, których Janusz nie zdążył zniszczyć? Najciekawsze dotyczyły pojedynczych kilkunastu kontaktów, w tym ze szczecińskim ośrodkiem ROPCiO³⁴. Interesujący i wskazujący również na szeroki społeczny odbiór „Spotkań” był „krótki list” z prośbą o nadesłanie egzemplarza tego pisma napisany przez mieszkańca Nowego Sącza. Na jednej z karteczek znajdował się wykaz brakujących numerów nielegalnych pism (kolejnych numerów „Biuletynu Informacyjnego” z 1977 i 1978 roku), inna była listem przekazanym Januszowi przez prof. Jerzego Kłoczowskiego, który oferował pomoc w uzyskaniu informacji na temat Juventus Christiana. O kontaktach zagranicznych samego Janusza – będących przecież celem przeszukania – znaleziono bardzo niewiele, nie wskazującego bezpośrednio na podejrzane kontakty z Jeglińskim i jakiegokolwiek z Charzewskim. To, że Janusz miał telefon tego pierwszego – przyjaciela z lat studiów – nikogo nie mogło dziwić. Znalezione dwa adresy londyńskie, nawet jeśli w rzeczywistości odpowiadały również tamtejszym kontaktom Jeglińskiego nie były żadnym dowodem.

W czasie przeszukania u Krupskiego i innych wymienionych tu osób włączonych do śledztwa przeciw Jeglińskiemu nie znaleziono żadnych realnych dowodów prowadzenia działalności potwierdzającej kontakty z Charzewskim, a nawet z Jeglińskim. Podobnie bezowocne okazały się przesłuchania jako świadków tych osób ze środowiska „Spotkań”³⁵.

22 listopada 1978 roku, dzień po pierwszym przesłuchaniu, próbowano też w związku z tą sprawą nieoficjalnie przesłuchać Wita Wojtowicza w Rzeszowie, gdzie wówczas pracował, a nawet straszono go rewizją. Był to dla niego ciężki moment, umierał bowiem jego dziadek, wspomniany Władysław Gdula. Po dwóch czy trzech razach – już po śmierci dziadka – zaprzestano rozmów i jak pamięta to Wojtowicz – uzgodnił z Januszem, iż dla bezpieczeństwa jego i innych osób nie poruszą tej sprawy w wspomnianym tu już oświadczeniu przygotowanym po zakończeniu przesłuchań³⁶.

SB nie kontynuowała wówczas dalej tego wątku – wmieszania Janusza i kolegów w sprawę szpiegowską. Ale też nie zamknięto sprawy. Madej – jak pamiętamy, uważany za głównego ideologa – Szaciłowski, Nowacki, Butkiewicz i Krupski byli przesłuchiwani w tej sprawie dwa razy. Nie tylko jak pozostali 21 listopada 1978 roku, ale jeszcze pół roku później, 26 marca 1979 roku³⁷.

³⁴ Wskazywały na to ówczesne kontakty Janusza m.in. z Grzegorzem Prątnickim prowadzącym Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO w Szczecinie, por. Protokół oględzin..., *ibid.* O roli tego ostatniego zob. G. Wąligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 119 i nn.

³⁵ Por. Akta i protokoły przesłuchań i przesłuchań wymiennych tu osób w zbiorze AIPN, 01917/92, *passim*, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 191.

³⁶ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łañcut luty 2019; *Oświadczenie Janusza Krupskiego, Wojciecha Oracza i Stefana Szaciłowskiego z 24 listopada 1978 r.*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 150–151 [wydanie krajowe].

³⁷ Przegląd akt kontrolnych, t. 2, sprawy nr V Pn śl. 7/78, Warszawa 31 maja 1979 roku, AIPN BU 01917/92, s. 238–239.



Te kolejne przesłuchania miały miejsce w okresie zwiększonego napięcia w kraju spowodowanego użyciem przez władze bojówek w celu zdeorganizowania wykładów „latającego uniwersytetu” prowadzonego przez TKN; w rezultacie kilka osób zostało poważnie poturbowanych. „Spotkania” wystosowały wtedy list z wyrazami współczucia na ręce jednej z ofiar – Jacka Kuronia³⁸. W takiej atmosferze wezwania na przesłuchania lubelskich opozycjonistów aż do Prokuratury Wojskowej w Warszawie nie zdawały się wróżyć nic dobrego. Dotyczyły one Wojciecha Butkiewicza, Pawła Nowackiego, Michała Zulaufa, Janusza Krupskiego i Stefana Szaciłowskiego, jak podano w oświadczeniu KSS „KOR”³⁹ i przeprowadzono je w dniach 23 marca – 5 kwietnia 1979 roku, po których puszczono ich wolno. Janusz niezrażony przesłuchaniami już 11 kwietnia pojechał razem z Wojciechem Oraczem⁴⁰ na wrocławskie posiedzenie środowisk opozycyjnych: SKS-u i ROPCiO, gdzie przedstawili „profil i założenia programowe „Spotkań”⁴¹.

Większe zainteresowanie SB takimi osobami jak Szaciłowski, Bradel i Krupski wynikało zapewne z uznawania ich za redaktorów „Spotkań” w związku z czym objęto ich przesłuchaniem jako świadków w toczącym się śledztwie⁴². Z akt wynika, że bezpośrednio Jegliński, a przynajmniej pośrednio jako jego współpracownicy (w zakresie nierozpoznanym w śledztwie) również Krupski i jego wszyscy koledzy przyczynili się do dekonspiracji przed francuskimi służbami specjalnymi (DST) Charzewskiego, który został wysłany do Francji celem rozpracowania ich działalności⁴³. Cała sprawa zatrzymania Charzewskiego przyjęła zresztą zaskakujący obrót. Niejako w drodze rewanżu na polskim Wybrzeżu zostali aresztowani jeden czy dwaj Francuzi, których później wymieniono za Charzewskiego.

³⁸ Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych 5 kwietnia 1979 roku przez Departament III MSW w Warszawie, Warszawa 6 kwietnia 1979 roku, AIPN BU 0296/224/7, s. 25.

³⁹ *Dokumenty Komitetu...*, s. 380. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁴⁰ Wojciech Oracz, jeden ze stu kilkudziesięciu studentów wspierających otwarcie (pisemnie) utworzenie w maju 1977 roku SKS-u w Krakowie, represjonowany jesienią tego roku: jako jedynej z kilkunastu osób, które nie zdały egzaminu z logiki w pierwszym podejściu władze UJ uniemożliwiły warunkowe utrzymanie statusu studenta i skreśliły go z listy studentów II roku filozofii UJ, por. *Opozycja małopolska...*, s. 38 i 82.

⁴¹ Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych 14–16 kwietnia 1979 roku przez Departament III MSW w Warszawie, Warszawa 17 kwietnia 1979 roku, AIPN BU 0296/224/7, s. 56; Notatki współautora z rozmowy z Leszkiem Budrewiczem, Wrocław 2015.

⁴² Plan śledztwa w sprawie przeciwko Piotrowi Jeglińskiemu z 8 stycznia 1979 roku, AIPN BU 01917/92, s. 462.

⁴³ Nie sformułowaną winą wspomnianych redaktorów „Spotkań” wydaje się być fakt odmowy opublikowania przez nich oświadczenia nadesłanego przez K. Charzewskiego z Paryża do redakcji tego czasopisma, por. Plan śledztwa w sprawie przeciwko Piotrowi Jeglińskiemu z 8 stycznia 1979 roku, AIPN BU 01917/92, s. 462, pkt 9. Oświadczenie to miało być przedmiotem marcowego przesłuchania. Na temat jego nadesłania i, przynajmniej w pewnym zakresie, treści zob. Oświadczenie Janusza Krupskiego, Wojciecha Oracza i Stefana Szaciłowskiego z 24 listopada 1978 roku, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 339–396 [wydanie Spotkania Editions].



SB zdawała sobie z sprawę, że niewiele znalazła i w rezultacie nie ma żadnych mocnych dowodów. Ale przecież już zeznania Charzewskiego, na których starano się oprzeć proces Jeglińskiego, wiosną 1978 roku stanowiły jakiś dowód w tej sprawie. Wobec Jeglińskiego 15 maja 1979 roku Naczelną Prokuraturę Wojskową w Warszawie „wszczęła śledztwo w sprawie „kontaktu ze służbami specjalnymi Francji poprzez przekazanie im szeregu ważnych informacji z dziedziny bezpieczeństwa PRL” wysyłając za nim list gończy⁴⁴. Formalnie jednak postępowanie procesowe trwało aż do końca XX wieku.

Na początku następnego wieku Krupski, rozpoczynając pracę jako wiceprezes IPN, poprosił o akta tej sprawy. Twierdził, że dostał kilka, może nawet dziesięć tomów dokumentów. Niestety, wtedy nie miał czasu by przejrzeć je dokładnie. Był pewien, że będzie mógł do nich wrócić. Gdy jednak chciał do nich zajrzeć po kilku latach dowiedział się, że tych wszystkich tomów nie ma⁴⁵. Wspominał też, że w latach dziewięćdziesiątych XX wieku widział Charzewskiego w towarzystwie Ireneusza Sekuły, wicepremiera z Sojuszu Lewicy Demokratycznej⁴⁶.

Wspomnijmy też o tym, że Janusz i skupione wokół niego środowisko stało się przedmiotem represji nie tylko w ramach działań Służby Bezpieczeństwa czy innych służb, skierowanej ściśle przeciw niemu, ale również w czasie innych akcji prowadzonych wobec całej ówczesnej opozycji. Przykładem tego mogą być podjęte kroki przeciwko temu środowisku, w tym Januszowi, w kwietniu 1979 roku, gdy „nieznani sprawcy” uszkodzili pomnik Lenina w Nowej Hucie, a SB uznała, że była to próba jego wysadzenia.

I tak Janusz opowiadał, że 18 kwietnia 1979 roku „mnie przed południem zabrali, nie jak zawsze rano [i] przesłuchali”⁴⁷. Podobny los spotkał ze środowiska „Spotkań” w tym dniu lub w ciągu następnych trzech dni: Zdzisława Bradla, Krzysztofa Paczuskiego (u niego dokonano także rewizji), Piotra Kałużynskiego i Janusza Bazydłę w Lublinie, a także Wojciecha Oracza i Tomasza Mianowicza w Krakowie. Represje mogły objąć wówczas w całym kraju nawet 300 osób⁴⁸, właściwie całą aktywną opozycję. Janusz miał prawo uważać, że znał prawie wszystkich.

Kolejne represje wobec Janusza i przynajmniej części środowiska „Spotkań” wynikały też z wyraźnego zaangażowania się w 1979 roku młodzieży akademickiej w obchody ważnych rocznic wydarzeń historycznych. Nie potrafimy jednak udowodnić, że 12 maja

⁴⁴ Materiały dot. P. Jeglińskiego w IPN zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/135191>.

⁴⁵ Notatki współautora z rozmowy z Januszem Krupskim, Warszawa 2004, przed publikacją jego biogramu w: A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski* [w:] *Słownik dysydentów...*, s. 611-614. Wtedy umówiliśmy się, że informacja o tym nie ukaże się w *Słowniku*, miał jeszcze nadzieję na dotarcie jeszcze raz do tych dokumentów. Część z nich znajduje się pod sygnaturą AIPN 01917/92.

⁴⁶ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁴⁷ *Ibid.*, płyta 3.

⁴⁸ *Dokumenty Komitetu...*, s. 375-376.



tego roku wśród 1500 osób uczestniczących w nabożeństwie żałobnym odprawianym w lubelskiej katedrze z okazji 44 rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego był również Janusz Krupski; wydaje się to jednak więcej niż pewne⁴⁹. Po mszy św. planowano zorganizowanie pochodu studentów i złożenie wieńców pod pomnikiem legionistów na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie. Wcześniej jednak pracownicy Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i pracownik Wydziału IV KW MO w Lublinie, przeprowadzili serię „rozmów profilaktycznych”, m.in. z rektorem i prorektorem KUL-u, a także przełożonymi jednego (obok Łukasza Czumy) z głównych inicjatorów tych obchodów, jezuita Bronisława Sroki. To jak i przede wszystkim częściowy paraliż środowiska wynikający z aresztowania na 48 godzin dwóch głównych organizatorów uroczystości Mariana Piłki i Tadeusza Zachary uniemożliwił wówczas przejście takiego pochodu⁵⁰. W rezultacie tych działań administrator katedry ogłosił co prawda przed nabożeństwem, że wierni „zebrali się tu wyłącznie w celach religijnych”, ale zarówno obecność przy ołtarzu wielkim portretów Józefa Piłsudskiego, księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki, udekorowanie kościoła flagami Polski i papieskimi (biało-czerwonymi, żółtymi i niebieskimi), jak i ponad dwudziestominutowa homilia poświęcona legionistom i innym żołnierzom walczącym w obronie niepodległości w czasie I i II wojny światowej, a przede wszystkim Marszałkowi i jego związkom z Lublinem oraz uroczystym przyjęciu go przez tutejszego polskiego biskupa Mariana Fulmana, ukazały zupełnie inny wymiar traktowania przez Kościół sprawy niepodległościowej niż ten, do którego chciała go zmusić komunistyczna władza⁵¹.

Całą tą uroczystość, nawet jeśli nie udało się zrealizować jej pełnego planu, dobrze pokazuje atmosferę ówczesnego Lublina i tego środowiska akademickiego, z którym coraz częściej przebywał Janusz Krupski, a także pewien szerszy wymiar pamięci historycznej i symbolikę, w ramach której funkcjonował.

W tym samym roku akademickim 1979/1980 niekorzystnie zmieniała się sytuacja na KUL-u. Wynikiem „rozmów profilaktycznych” z maja 1979 roku była odnotowana przez SB z zadowoleniem obecność prorektora KUL-u obserwującego młodzież po tym nabożeństwie przed lubelską katedrą. Naciski władz na kierownictwo uczelni musiały być coraz większe. Decyzją rektora jeszcze przed inauguracją nowego roku akademickiego 1979/1980, aby nie wywoływać niepokoju, z listy studentów zostali skreśleni, jak triumfalnie to podsumowała SB „znani ze swojej negatywnej postawy do obecnej

⁴⁹ Wiemy, że z osób współpracujących z Januszem byli tam wówczas: Marzena Niezgoda, Janusz Bazydło, Piotr Kałużyński, Bogdan Madej, Krzysztof Paczuski, a także o. Ludwik Wiśniewski, por. AIP BU 0713/289, Pismo do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 13 maja 1979 roku, s. 1.

⁵⁰ *Ibid.*

⁵¹ O przebiegu tej uroczystości jako o raczej nieudanym przedsięwzięciu por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 235.



rzeczywistości” Marian Piłka, Andrzej Nastula, Hanna Nastula, Tadeusz Zachara i Zdzisław Bradel. I chociaż przynajmniej w niektórych przypadkach posłużono się kruczkami prawnymi (o usunięciu z uczelni Bradla pisaliśmy wcześniej), to dla wszystkich było jasne, że są to represje o charakterze politycznym⁵².

Ważne jest zrozumienie, że udział Janusza w pochodach czy uroczystościach rocznicowych nie był aktywnością zupełnie oderwaną od tego, co robiono w redakcji „Spotkań”. Świadectwem może być też to, że nie tylko on, ale i jego koledzy (m.in. Bazydło, Bradel, Kałużyński, Madej, Paczusi, Stepek i Szaciłowski) podejmowali tego typu działania. Często uznawali nawet uroczystości czy sympozja oficjalnie organizowane przez KUL za dobrą okazję, by włączyć się w nie i tym samym zaakcentować swoją obecność, a poza tym pozyskać materiały do swojego pisma.

W październiku 1979 roku, prawie dokładnie wtedy, gdy niektórych z nich usuwano ze studiów, „Spotkaniowcy” – jak nazywała ich wówczas Służba Bezpieczeństwa – przygotowywali się do aktywnego uczestnictwa w organizowanym przez Koło Naukowe Teologów (którego prezesem był ks. Henryk Seweryniuk) XV Tygodniu Eklezjologicznym (23–25 października 1979 roku). Jego główny temat brzmiał: „Godzina polskiego chrześcijaństwa”. Udział w Tygodniu takich postaci, jak kard. Franciszek Macharski, red. Tadeusz Mazowiecki⁵³, a przede wszystkim otwarcie wspierający Janusza i jego kolegów bp Ignacy Tokarczuk, Bohdan Cywiński, Jacek Woźniakowski i ks. prof. Tadeusz Styczeń, ośmielił ich. Według zachowanych meldunków SB planowali przedstawić, w czasie dyskusji związanych z głównym tematem Tygodnia „Godzina polskiego chrześcijaństwa” i tematami poszczególnych dni: „W służbie godności i kultury człowieka”, „Kontynuatorzy chrześcijańskiej tradycji” i „Chrześcijanin to człowiek ryzyka”, swoje uwagi dotyczące funkcjonowania samej uczelni. Już równy tydzień przed rozpoczęciem Tygodnia na spotkaniu m.in.: Marzeny Niezgody, Janusza Krupskiego Janusza Bazydły, Bogdana Madeja i J. Średnickiego (w rzeczywistości być może Józefa Śreniowskiego) zastanawiano się nad powołaniem na KUL-u młodzieżowej organizacji, a przede wszystkim nad „demokratyzacją uczelni”, konieczną z powodu poczucia, że „policja współrządzi tą uczelnią”, czego dowodem była na przykład niedawno podjęta wspomniana decyzja rektora o usunięciu ze studiów ich kolegów, działaczy i członków „Spotkań”

⁵² Marian Piłka został skreślony kilka miesięcy przed obroną pracy magisterskiej, Hanna Nastula chyba tylko dlatego, że była „współuczestniczką wyczynów męża”, jak to barwnie napisał oficer SB; interesujące jest, że skreślono m.in. osobę która według dzisiejszej wiedzy była wówczas współpracownikiem SB na etacie TW, a współredaktor wydawanej w podziemiu „Kroniki Lubelskiej” Karpowicz otrzymał od rektora „tylko: ostrzeżenie”, por. AIPN BU 0713/289, Meldunek Z-cy N-ka Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Witucha dla Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 18 października 1979 roku, s. 1.

⁵³ W Tygodniu mieli też uczestniczyć Andrzej Kijowski, ksiądz Stanisław Małkowski i Zygmunt Skórzyński.



oraz ROPCiO. Oczekiwano wyjaśnienia tego kroku przez władze uczelni. Widząc dużą ilość gości spoza KUL-u, w tym wiele osób z zagranicy, zastanawiano się nad sformułowaniem „Posłania do młodzieży świata”, zawierającego zapewne informacje o tych ostatnich wydarzeniach na uczelni. Rozważano skierowanie bezpośredniej prośby do najbardziej zaprzyjaźnionych z nimi osób: bp. Ignacego Tokarczuka i prof. Jacka Woźniakowskiego o „umieszczenie w swoich referatach pewnych kwestii dotyczących spraw drażliwych”. Chodziło o przedstawienie przez te osoby zbliżonego do nich stanowiska czy choćby zasygnalizowanie tego problemu, co pozwoliłoby Januszowi i jego kolegom na „wejście do dyskusji”, a zatem uniemożliwiło tym samym sformułowanie przez władze uczelni zarzutu prowokacyjnego stawiania pytań przez opozycjonistów. Wiemy to wszystko z meldunku SB, napisanego zapewne na podstawie donosów jednego z ośmiu tajnych współpracowników „wywodzących się z grup antysocjalistycznych” zainstalowanego w czasie Tygodnia Eklezjologicznego w „poszczególnych grupach dyskusyjnych”, ale czynnych też zapewne i przed samym Tygodniem⁵⁴.

Piszemy o tym specjalnie tak szczegółowo, ponieważ cała sprawa pokazuje nie tylko możliwość docierania SB do różnych środowisk opozycyjnych, ale przede wszystkim dobrze ilustruje myślenie polityczne tego środowiska. Było to myślenie polityczne dotyczące zapewne nie tylko tego niewielkiego środowiska i miało nie tylko charakter defensywny: obrony wyrzuconych kolegów, ale równocześnie ofensywny i konstruktywny poprzez projekt stworzenia wspomnianej organizacji studenckiej, a przede wszystkim poprzez przejawianie troski o funkcjonowanie samej uczelni. Jego celem miała być poprawa „stosunków między wykładowcami i studentami” oraz tego, „co się dzieje wśród samych studentów”. Uzyskuje ono większą czytelność w świetle formułowanego przez nich zarzutu wobec rektora Krąpca, że robi z KUL-u „szkółkę bez sprecyzowania stylu myślenia i stylu życia studentów”⁵⁵. W tych ostatnich słowach można usłyszeć wymagania, jakie mógł stawiać Janusz Krupski. Widzimy też, że te plany działań opozycji „Spotkaniowców”, w tym Janusza Krupskiego, traktowane były poważnie przez SB. Meldowane są przez główną osobę odpowiedzialną za SB w Lublinie samemu dyrektorowi Departamentu IV MSW w Warszawie. Inaczej jest ze zwykłymi analizami, czy sprawozdaniem, które przekazywane są na niższym szczeblu. Plany tej opozycyjnej grupy osób, mogą bowiem wymagać z punktu widzenia SB podjęcia natychmiastowych działań i podjęcia decyzji na wysokim szczeblu⁵⁶.

⁵⁴ Por. AIPN 0713/289, Meldunek Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa KW MO w Lublinie płk. mgr. Henryka Kamińskiego dla Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie, gen. bryg. K. Straszewskiego z 20 października 1979 roku, s. 1-3, zob. też *ibid.*, Meldunek płk. H. Kamińskiego dla gen. K. Straszewskiego z 23 października 1979 roku, s. 1.

⁵⁵ *Ibid.*

⁵⁶ *Ibid.*

Drug i dzień Tygodnia Eklezjologicznego otworzyło wprowadzenie ks. prof. Nagyego wygłoszone w nowej auli KUL-u, który zwrócił uwagę na historyczny moment, jakim była przypadająca w tamtych dniach pierwsza rocznica wyboru kardynała Wojtyły na tron papieski. Wygłoszony następnie referat Bohdana Cywińskiego znamy zarówno ze „streszczenia” SB jak i jego zapisu w „Spotkaniach”. Mówiąc do ok. 2 tys. słuchaczy, Cywiński zwrócił uwagę, że nagły wzrost zainteresowania Tygodniem, nim samym i jego referatem wynika ze zrozumienia roli wiary katolickiej nie tylko w życiu prywatnym, ale i jako podstawowego elementu kultury naszego kraju i naszej państwowości, co stało się pod wpływem wyboru Karola Wojtyły na papieża. Podkreślił przy tym „rolę Kościoła w walce o niezależność narodową”. Zarówno te słowa, jak i kolejne przypominające, że papież wskazywał, że „łączy nas wspólna więź wiary z naszymi sąsiadami” były bardzo bliskie – nie tylko autorowi tego referatu zajmującemu się znaczeniem odrodzenia wiary dla uzyskiwania przez narody środkowo-europejskie niezależności⁵⁷ – ale też myśleniu słuchających go przedstawicieli środowiska „Spotkań”. Cywiński, którego można chyba uznać za jednego z duchowych ojców „Spotkań”, zaznaczył przy tym wyrażnie, że Kościół wychowuje do życia nie tylko w czasach normalnych, ale też w „czasach obecnych, w czasach braku tolerancji religijnej”⁵⁸. Wystąpienie to, o czym nie napisano w „Spotkaniach” (zapewne dlatego, że dla redaktorów i środowiska było to oczywiste), ale odnotowano w cytowanym meldunku SB, zostało przyjęte jako swojego rodzaju manifest ideowy. Po zakończeniu wykładu cała dwutysięczna sala wstała i nagrodziła wykładowcę długimi oklaskami. Warto o tym napisać, by uświadomić sobie w jakim otoczeniu społecznym i symbolicznym funkcjonował wówczas Janusz i jego koledzy ze „Spotkań”⁵⁹.

Zwróćmy jeszcze uwagę na znaczenie jednego z wątków omawianego Tygodnia Eklezjologicznego, widocznego zapewne nie tylko – jak napisano w dokumentach SB – w dyskusji na temat kontynuatorów tradycji chrześcijańskiej. Mówiono tam bowiem m.in. o zagrożenie, jakie płynie dla kultury narodowej nie tylko z powodów „obiektywnych”, ale przede wszystkim „zaprogramowanych” politycznie. Ma ono wynikać z „wpychania chrześcijaństwa do roli folkloru, „selektywnego stosunku do historii i tradycji”, „stwarzania pozorów tradycji”, a także z powodu „infantyilizowania społeczeństwa przez

⁵⁷ Por. B. Cywiński, *Ogniem próbowane*, maszynopis powielany, b.m., 1980.

⁵⁸ AIPN BU 0713/289, Meldunek naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. A. Hawryło do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 24 października 1979 roku, s. 1-2, por. treść B. Cywiński, *Współczesne pytania o Kościół i sprawę polską*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 39-46.

⁵⁹ AIPN BU 0713/289. „Wystąpienie Cywińskiego przyjęto długotrwałymi i hucznymi brawami, w pewnym momencie wszyscy wstali i dalej bili brawo przez około dwie minuty”, por. Meldunek Naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. A. Hawryło do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 24 października 1979 roku, s. 2.



środki masowego przekazu i niewłaściwej polityki wydawniczej państwa⁶⁰. Bez wątpienia taki obraz polityki władz stanowił dobre, acz negatywne tło, dla misji i treści „Spotkań”. Podobnie było z innymi wystąpieniami w czasie tego Tygodnia.

W najbliższym numerze „Spotkań” wydrukowano więc nie tylko wspomniany referat Cywińskiego, ale również referaty bp. Ignacego Tokarczuka, ks. Franciszka Blachnickiego, Jacka Woźniakowskiego, Tadeusza Szymy, Ewy Jabłońskiej-Deptułowej, jak i samo Przesłanie XV Tygodnia Eklezjologicznego⁶¹.

Janusz wzmocniony takim wsparciem był tym bardziej przekonany o potrzebie podejmowania działań bezpośrednich, a nie tylko wydawania pisma. Przygotowywał się do udziału w przygotowywanych nie tylko przez lubelskie środowisko opozycyjne uroczystościach Święta Niepodległości. Nie ukrywał tego zamiaru. Nic więc może dziwnego, że 10 listopada 1979 roku, po uprzednio przeprowadzonej rewizji, zatrzymano go na 48 godzin w ramach obławy SB mającej uniemożliwić zorganizowanie tych obchodów. Oprócz niego zatrzymano kilkadziesiąt osób w całym kraju, w tym ze środowiska „Spotkań”: Zdzisława Bradla, Bogdana Madeja, Stefana Szaciłowskiego, Krzysztofa Paczuskiego, Marzenę Niezgodę i Janusza Bazydłę. To właśnie najpóźniej od tego dnia SB łączyła z Krupskim również Stanisława Witra związanego z lubelską grupą ROPCiO⁶².

Janusz podejmując się udziału w tych uroczystościach realizował też umowę zawartą wcześniej ze związanym z tym ruchem Adamem Cichockim, a dotyczącą wspólnego organizowania obchodów rocznic narodowych, wbrew wcześniejszej rezerwie wobec tego typu działań politycznych⁶³. W optyce SB wszyscy zatrzymani tworzyli „komitet organizujący [...] manifestację”. Ulotki z okazji tej uroczystości drukowali m.in. inni współpracownicy „Spotkań”: Paweł Nowacki, Wojciech Butkiewicz i Wit Wojtowicz w akademiku przy ul. Sławińskiego (dziś Niecałej). Na mszy w kościele powizytkovskim przy ul. G. Narutowicza zgromadziło się ponad 1600 osób. Manifestanci z biało-czerwonymi flagami i wieńcami przeszli stamtąd kilkaset metrów pod pomnik Unii Lubelskiej na centralnym lubelskim Placu Litewskim. Usiłujący temu przeszkodzić funkcjonariusze SB aresztowali idącego na czele pochodu Mariana Piłkę. Do pomnika doszło kilkaset osób⁶⁴.

⁶⁰ *Ibid.*

⁶¹ „Spotkania” 1980, nr 10, s. 23-57.

⁶² Tego dnia zapewne również z powodu przygotowywania obchodów Święta Niepodległości w Lublinie przeprowadzono rewizje u Jerzego Malinowskiego, Stefana Kucharzewskiego, Mirosława Buczka, których zatrzymano na 48 godzin; zatrzymano też Jerzego Adamczyka, a w Chełmie, Janusza Paszkiewicza, por. Komunikat [KSS „KOR”] z 30 listopada 1979 roku, *Dokumenty Komitetu...*, s. 450. Notatka współautora z rozmowy z Januszem Paszkiewiczem, Chełm 2014.

⁶³ Notatka współautora z rozmowy z Adamem Cichockim, Warszawa, styczeń 2019.

⁶⁴ Informacja dotycząca aktualnych wydarzeń z 12 listopada 1979 roku, AIPN LU, 0135/23, k. 116.

Niewyłoszone przez Piłkę przemówienie zostało następnie nieprzypadkowo wydrukowane w „Spotkaniach”⁶⁵ – było to jedyne wydrukowane w tym piśmie przemówienie (choć niewyłoszone) przez członka młodzieżowej przedsierniowej opozycji. Dobrze oddawało ono również ówczesny sposób myślenia Janusza Krupskiego: jest w nim podobna do jego ujęcia perspektywa odpowiedzialności za niepodległość spoczywająca przede wszystkim na aktualnie żyjącym pokoleniu, uznanie za równie ważne niepodległości Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej, podobne uznanie dla wysiłku zbrojnego, podobny związek z myślą o niepodległości Polski Jana Pawła II. Piłka – tu może trochę inaczej niż Krupski – uważał odzyskanie niepodległości w 1918 roku nie za wynik wojny czy ustaleń konferencji międzynarodowych, ale wynik działań Polskiej Organizacji Wojskowej rozbrajającej okupantów. Myślał o państwie polskim jako o „wspólnym dobru wszystkich swoich obywateli, całego narodu”. Bez wątpienia jednak podobni byli w swoim myśleniu o: dwóch „totalizmach”, które zgniotyły tę niepodległość, i rządzącej obecnie w obcym interesie partii komunistycznej, o krwi przelewanej w obronie niepodległości po II wojnie światowej aż do ostatnich lat. Wspólne też były im obu słowa teraz przywołane, a wypowiedziane ledwie kilka miesięcy wcześniej przez Jana Pawła II w Warszawie podczas swojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, o niemożliwości istnienia „Europy sprawiedliwej bez Polski Niepodległej”. Marian Piłka – jak przystało na przyszłego polityka – wyostrzał pewne sformułowania. Sytuację w listopadzie 1979 roku – gdy zrywano klepsydry z informacjami o obchodach Święta Niepodległości i aresztowano jego organizatorów – porównywał do okresu zaborów. Przemówienie zakończyłby słowami „Walka o wolną Polskę trwa”⁶⁶.

Taki był nastrój 11 listopada 1979 roku w Lublinie, choć tekstu przemówienia Piłki chyba nie odczytano, modlono się jedynie w intencji Niepodległości i ostatnio aresztowanych. Przy rozwiniętych narodowych sztandarach i zapalonych pochodniach śpiewano hymn, *Boże coś Polskę* i *Rotę*. Było to chyba największe przed latem 1980 roku publiczne zgromadzenie w Lublinie, nie ustępowało podobnemu, zorganizowanemu wówczas w Warszawie⁶⁷. Ideowo było triumfem koncepcji niepodległości Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej, tak jasno wyrażonej na łamach „Spotkań”, a także widocznym dla wszystkich triumfem idei podkreślanych przez Janusza Krupskiego.

To opozycyjne środowisko lubelskie wydało oświadczenie, w którym opisano zatrzymanie, a przede wszystkim same obchody 61 rocznicy odzyskania niepodległości. Podpisali go m.in. członkowie redakcji i współpracownicy „Spotkań”: Bazydło, Krupski,

⁶⁵ Niewyłoszone przemówienie przygotowane przez M. Piłkę z okazji 61 rocznicy odzyskania Niepodległości, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 163-164.

⁶⁶ Ibid.

⁶⁷ O uroczystościach w Warszawie i represjach po nich zob. Komunikat KSS KOR nr 34 z 30 listopada 1979 roku [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 449.



Paczuski, Kałużyński, Bradel, Madej i Szaciłowski oraz współpracownicy ROPCiO, m.in. Niezgoda, Piłka, Jamrożek, Witer, Nastula, Paszkiewicz i Ewa Wołosowicz. Opublikowano je na pewno w „Spotkaniach”⁶⁸.

Jednym z powodów zatrzymania przez SB w listopadzie tych, a nie innych osób, mogło być i to, że już wcześniej, najpóźniej 23 września, podpisali odwołujący się do ustaleń Aktu Końcowego Konferencji KBWE w Helsinkach w 1975 roku apel w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce, przygotowany przez utworzony w lutym 1979 roku Komitet Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu. Wśród pokaźnej grupy jego sygnatariuszy byli m.in. ludzie ze środowiska „Spotkań” – Krupski, Bazydło, Ruszar i Stanowski – a także wielu działaczy ROPCiO i kilku z KSS „KOR”. W dokumencie domagano się zapewnienia wszystkim obywatelom czynnego i biernego prawa wyborczego, równego dostępu do środków masowego przekazu dla każdego kandydata i kontroli społecznej nad wyborami⁶⁹.

Janusza Krupskiego ponownie zatrzymano na 24 godziny w Łodzi 27 grudnia 1979 roku⁷⁰. Tego samego dnia zatrzymano też tamtejszych współpracowników „Spotkań” członka KSS „KOR” Józefa Śreniowskiego i Annę Bazel⁷¹. Kontakty Janusza ze środowiskiem łódzkim trwały od pewnego czasu, w tym mieście drukowano niektóre wydawnictwa lubelskiego kwartalnika, w tym na pewno ósmy numer samych „Spotkań”⁷². A sam Śreniowski i tamtejszy grafik Wojciech Hempel wpłynęli też na druk i szatę graficzną tego i co najmniej jeszcze jednego numeru pisma⁷³. Trochę później łódzcy współpracownicy Janusza zainspirowali go zapewne do wydania książki Simone Weil.

Z kolei 25 kwietnia 1980 roku przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Janusza Krupskiego oraz m.in. u wspomnianych tu niedawno Adama Cichockiego i Stanisława Witra z ROPCiO⁷⁴, które to środowisko uznawane było przez SB za organizatora Karty Praw Robotniczych⁷⁵.

⁶⁸ 11 listopada 1979 roku w Lublinie. Oświadczenie z 13 listopada 1979 r. wraz z pełną listą sygnatariuszy, por. „Spotkania” nr 10, 1980, s. 161–163, szerzej zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 231–234.

⁶⁹ Apel Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu o wolne wybory w Polsce, 23 sierpnia 1979 roku [w:] Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 627–629. Treść apelu, ale już bez podpisów przedrukowały również „Spotkania”, zob. „Spotkania” 1980, nr 10, s. 168–169.

⁷⁰ Por. Kwit depozytowy nr 2151/79 z 27 grudnia 1979 roku poświadczający „przedmioty znalezione – odebrane w czasie rewizji osobistej u Janusza Krupskiego”, m.in.: pieniądze, maszynka do golenia, pióro wieczne, scyzoryk, krawat, szalik, beret. Na kwicie podpis niewyraźny milicjanta z Komendy Dzielnicowej Łódź–Górna. Wszystko to wskazuje, że Janusz został wówczas zatrzymany na 48 godzin na tzw. dołku, dokument z Archiwum domowego Joanny Krupskiej, skan, zob. też *Dokumenty Komitetu...*, s. 472.

⁷¹ Komunikat [KSS „KOR”] nr 35 z 31 grudnia 1979 roku, *Dokumenty Komitetu...*, s. 472.

⁷² Rozmowa autorów z Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2019.

⁷³ J. Śreniowski, „Solidarność” w Regionie Łódzkimi. Notacja filmowa ECS.

⁷⁴ Tego dnia rewizję przeprowadzono w Lublinie również u Marka Sowy, por. Komunikat [KSS „KOR”] nr 39 z 30 kwietnia 1980 roku, *Dokumenty Komitetu...*, s. 523.

⁷⁵ Karta Praw Robotniczych, „Robotnik” 1979, nr 35, s. 1.



26 maja 1980 roku Janusz Krupski wraz z dużą grupą innych osób został zatrzymany na 30 godzin z powodu zaangażowania w sprawę uwolnienia skazanego na więzienie działacza chłopskiego Jana Kozłowskiego⁷⁶. Ale o tym opowiemy trochę dalej.

Teraz wspomnijmy jednak, w związku z głównym tematem naszego rozdziału, że Janusz Krupski był, już po zamknięciu sprawy „Redaktorzy”, w latach 1985–1986 operacyjnie kontrolowany w ramach Kwestionariusza Ewidencyjnego krypt. „Kret” przez SB z Wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie, gdyż był podejrzewany o prowadzenie działalności antypaństwowej, antysocjalistycznej. Akta sprawy prowadzonej przez ten wydział do 4 grudnia 1986 roku zostały w 1990 roku „wybrakowane”. A w lutym i w marcu 1987 dwukrotnie pod dwoma różnymi numerami został „zabezpieczony operacyjnie” przez Wydział XIV Departamentu I MSW, ale i te materiały zostały – w okresie ich ogólnego niszczenia w MSW w 1990 roku – „wybrakowane”⁷⁷.

⁷⁶ Komunikat KSS „KOR” nr 40 z 31 maja 1980 roku [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 526, zob. też *ibid.* s. 530.

⁷⁷ Opis materiałów dot. Janusza Krupskiego w IPN <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/145023>.



Redakcja lubelsko- -krakowsko-warszawska

W następnym okresie w redakcji i wśród współpracowników „Spotkań” nastąpił wzrost znaczenia środowiska krakowskiego, a wkrótce powstało też nowe – warszawskie. Janusz wzmocnił też grupę lubelską. Na jego wyraźną prośbę i po zagwarantowaniu mu i jego rodzinie – płynących głównie od Jeglińskiego – środków utrzymania Jesienią 1979 roku Stepek wrócił do aktywności redaktorskiej i drukarskiej. Wcześniej w rodzinnym Sanoku wykorzystywał swoją pracę w miejscowym skansenie by tam drukować materiały dla „Spotkań”; robił to często z Januszem również u zaprzyjaźnionych mieszkańców wsi na obszarze między Lublinem a Podgórzem¹. Teraz Lubelskie mieszkanie Stepków przy ul. Bohaterów Majdanka zaczęło pełnić w okresie 1979–1980 funkcję jednego z głównych miejsc prac redakcyjnych „Spotkań” (obok mieszkania Janusza na ul. Gospodarczej i służbowego pokoju Janusza Bazydły w budynku Biblioteki KUL-u przy ul. Szopena)². Był to duży sukces organizacyjny i merytoryczny, Stepek był bowiem znawcą problematyki ukraińskiej. Ton pismu zaczęły nadawać obok starych redaktorów lubelskich: Krupskiego, Bazydły, Bradła, Szaściłowskiego – Stepek i nowe osoby z Krakowa i Warszawy.

¹ Dla podkreślenia znaczenia przynajmniej dwóch wątków w naszej książce warto tu może wspomnieć przygodę, jaka ich wówczas spotkała w jednej ze wsi koło Biłgoraju. Otóż gdy jednej nocy poprosił gospodarza, by uważał, czy jacyś obcy ludzie nie kręcą się wokół domu, gdzie drukowali, czyli żeby tak, jakby trzymał straż, gospodarz ten po kwadransie wrócił z zafrasowanym sąsiadem, czy to aby z bronią mają tę straż pełnić. Notatki z rozmowy współautora z Ewą Kurek-Lesik, Lublin–Warszawa, czerwiec 2020.

² Notatki autorów z rozmowy z Iloną Lesik-Stepiek, Łańcut, luty 2019.

Przyjrzyjmy się więc teraz pięciu kolejnym numerom „Spotkań” (7-11), zwracając szczególną uwagę na rolę zaproszonych do współpracy przez Janusza Krupskiego przedstawicieli środowiska krakowskiego, a następnie warszawskiego

Silniejsze i bardziej widoczne na łamach „Spotkań” było środowisko krakowskie. Zamieszczone w numerze siódmym i dziewiątym „Spotkań” teksty dwojga związanych z nim naukowców: Ryszarda Łuźnego (podpisany jako Rusycysta)³ i Ireny Bajerowej (podpisana jako Lingwista)⁴, choć uznawane za bardzo kontrowersyjne, przyniosły „Spotkaniom” nie tylko rozgłos, ale i uznanie za podejmowanie trudnych tematów: archaicznych form języka niektórych homilii oraz wiary w to, że można i należy przekształcić dotychczasowe katedry rusycystyki, biorącej przecież udział w sowietyzacji kraju, w ośrodki ukazujące wartości kultury rosyjskiej.

Zacznijmy od artykułu Bajerowej⁵. Skutki umieszczenia tego tekstu, który jak rozumiemy, odrzuciła pierwotnie redakcja „Tygodnika Powszechnego”, już wtedy musiały wywrzeć na współpracownikach „Spotkań” duże wrażenie. Jeszcze po latach Maciej Sobieraj wskazywał, że dla Piotra Jeglińskiego zawarta w tym artykule krytyka retoryki homilii hierarchów Kościoła, a tym bardziej samego prymasa Wyszyńskiego⁶, była przekroczeniem pewnej granicy, której jego zdaniem czytelnicy wydawanych przez niego w Anglii edycji tego pisma, mogliby nie zaakceptować. Zdaniem przebywającego akurat na Zachodzie i niejako pośredniczącego w tej sprawie Sobieraja Jegliński uznał to za wystarczający powód niewydrukowania tego artykułu w swojej reedycji⁷. Nie zmienił zdania, mimo że poprzedni artykuł o charakterze językoznawczym prof. Ireny Bajerowej z Uniwersytetu Jagiellońskiego pokazujący proces przenikania świeckich form językowych do dotychczasowych religijnych, który ukazał się w „Spotkaniach” drukowanych w Anglii, jasno pokazywał, że autorka patrzy na zjawiska religijne poprzez językoznawstwo, ukazując ich aspekty z różnych stron i jest wybitną badaczką języka, a nie krytykiem Kościoła⁸.

Co więcej, „Spotkania” w przygotowywanej przez Jeglińskiego polskojęzycznej edycji angielskiej nie tylko nie zamieściły tego artykułu o języku homilii, ale w ogóle nie

³ Rusycysta [wł. Ryszard Łuźny], *Czy rusycystyka może służyć ewangelizacji*, „Spotkania” 1979, nr 7, s. 34-40.

⁴ Lingwista [wł. Irena Bajerowa], *O właściwy styl wypowiedzi Kościoła polskiego*, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 22-28; Lingwista [wł. Irena Bajerowa], *Polski język współczesny i zagrożenie treści religijnych*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 83.

⁵ Lingwista [wł. Irena Bajerowa], *O właściwy styl wypowiedzi Kościoła polskiego...*, s. 22-28.

⁶ Tekst artykułu przeciwstawia typ retoryki Wojtyły i Wyszyńskiego, por. W. Samoliński, *Techniczne zaplecze dla idei*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 173.

⁷ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 194. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

⁸ Lingwista [wł. Irena Bajerowa], *Polski język współczesny i zagrożenie treści religijnych*, „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików” nr 5-6, s. 303-309, copyright Editions Spotkania, druk Wielka Brytania.



przedrukowały tego i wielu następnych numerów⁹ – reedycję wznowiono dopiero, wydając łącznie numery 17–18¹⁰, by znów ponownie przerwać świetną, czytelną reedycję polskiego pisma¹¹. Z czasem Jegliński skupił się zresztą na wydawaniu książek Biblioteki „Spotkań” i pisma „Libertas”¹².

Jako redakcja siódmego i ósmego numeru „Spotkań” w dalszym ciągu byli podpisanymi Bradel, Ruszar i Krupski. Ich osobisty wkład dobrze widać w treści ósmego numeru, na który składają się m.in. przywiezione na prośbę Janusza Krupskiego przez Zdzisława Bradla z Krakowa komunikaty Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy z Nowej Huty i prezentacja jej pisma pt. „Krzyż Nowohucki”, a także komunikaty Instytutu Katyńskiego w Polsce¹³. Publikacji tych ostatnich – jak się dzisiaj wydaje – prawie nikt nie chciał się wówczas podjąć, nawet w polskim podziemiu¹⁴. Uważano, że sprawa zbrodni katyńskiej drażni ZSRR, a więc podnoszenie tego tematu może spowodować zamiast oczekiwanej przez wielu opozycjonistów liberalizacji systemu zaostrenie kursu władz. Jak widzieliśmy, Janusz Krupski i „Spotkania” nie przyjmowali takiej perspektywy. Janusz jasno mówił, że uważa tę sprawę za jedną z najważniejszych, o których trzeba głośno mówić. Nie zgadzał się z pojawiającymi się wówczas także w tym środowisku argumentami, że to tylko jedna ze zbrodni komunistycznych i być może nie największa. Przyjmował inną perspektywę. Zajmował się historią, „żeby przeobrazić rzeczywistość, żeby zmienić teraźniejszość”¹⁵. Stawiał przecież na niepodległość – również niepodległość i wolność od komunizmu krajów sąsiednich. Ale niepodległość w prawdzie.

W tym samym ósmym numerze „Spotkań” nawiązaniem do tego wątku poprzez wskazanie na potrzebę kontynuowania tradycji II Rzeczypospolitej i lat II wojny światowej są zamieszczone fragmenty pamiętników Stanisława Grabskiego o gen. Władysławie Sikorskim¹⁶. A także umieszczenie w cyklu „Kultura w totalitaryzmie”, dzięki pośrednictwu zapewne Zdzisława Szpakowskiego, tekstu Jerzego Narbutta¹⁷ i artykułu Lecha

⁹ Ostatnim kolejnym numerem są „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików” nr 7-8, copyright Editions Spotkania, druk Wielka Brytania [wydania krajowe odpowiednio kwiecień i lipiec 1979 roku]

¹⁰ Kolejnym numerem, jaki znamy, jest numer 17-18, copyright Editions Spotkania, druk Wielka Brytania. [wydania krajowe odpowiednio listopad 1981 roku i kwiecień 1982 roku].

¹¹ Trzy numery „Spotkań” (nr 23-24-25) wydał jednak we wspólnej edycji książkowej jako *Grudzień '70*.

¹² Nad pismem tym czuwali m.in. Pior Jegliński, Tadeusz Kadenacy, Ryszard Szmydki, por. „Spotkania”. Tekst z Archiwum domowego Joanny Krupskiej.

¹³ *Komunikat o utworzeniu Instytutu Katyńskiego w Polsce*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 96.

¹⁴ Najważniejszym z nich były: *Raporty katyńskie ambasadora [Owena] O'Malley'a*, Kraków 1980, *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów z przedmową W. Andersa*, Kraków 1981 [Kopia trzeciego wydania londyńskiego tej pozycji]. Notatki autorów z rozmowy z Zdzisławem Bradlem, Warszawa lipiec 2018 r.

¹⁵ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku] „Scriptores” 2011, nr 38, s. 97.

¹⁶ St. Grabski, *Fragmenty wspomnień*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 72-78.

¹⁷ J. Narbutt, „CHCIEĆ” a „MÓC”, czyli mały przyczynek do problemu autentyczności, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 44-49.

Bądkowskiego piszącego o kulturze kaszubsko-pomorskiej¹⁸. W numerze tym opublikowano wiersze objętego całkowitym zakazem publikacji śląskiego poety z Zaolzia Henryka Jasiczka¹⁹ (które trafiły do redakcji być może przez Władysława Panasa).

Sporo miejsca poświęcono też sąsiednim narodom. W ten sposób znalazł się tu artykuł wykładowcy KUL-u, historyka sztuki dr. Tadeusza Chrzanowskiego o Czechach w oczach Polaków i czeskiego autora Jiří Káréla o Polakach w oczach Czechów²⁰. Nie zabrakło także tekstów o innych naszych sąsiadach. Tematu ukraińskiego dotyczy otwierający numer list Jana Pawła II do kardynała Józefa Slipyja²¹, arcybiskupa lwowskiego, a litewskiego pisany specjalnie dla „Spotkań” artykuł Marite Sapiets poświęcony kościołowi katolickiemu na Litwie²². Znamienny jest też zamieszczony w tym numerze „Spotkań” list prymasa Stefana Wyszyńskiego do Izraela Zyngmana,²³ Przewodniczącego Związku Uwiecznienia Pamięci Janusza Korczaka i autora książki *Janusz Korczak wśród sierot*²⁴, będącej inspiracją do napisania tego listu.

Całkowitym *novum*, i to w skali wykraczającej poza „Spotkania”, jest artykuł poświęcony historii zjednoczenia Europy podpisany przez emigracyjnego polityka Jerzego Jankowskiego, który omówimy w dalszej części tej książki. Najważniejszym tekstem, nie tylko odredakcyjnym, ale pogłębionym nowym tekstem programowym, jest artykuł Janusza Krupskiego o ruchu neofilareckim. Poświęcimy mu niedługo więcej miejsca.

Podstawą ósmego numeru jest temat papieski. Są w nim wypowiedzi rodaków o znaczeniu dla nich wyboru Karola Wojtyły na papieża, opinie o pielgrzymce papieża do Polski w czerwcu 1979 roku i wypowiedzi Jana Pawła II w czasie tej podróży oraz fragmenty jego homilii. Poza tym opublikowano teksty ks. Adama Bonieckiego (uzyskane może poprzez Bazydłę, Konopkę lub Ruszara) i ks. Józefa Tischnera (uzyskane zapewne poprzez Oracza, Zaleskiego lub Ruszara)²⁵.

¹⁸ L. Bądkowski, *Głos w sprawach kaszubsko-pomorskich i jednostki narodu*, *ibid.*, s. 30-36.

¹⁹ Henryk Jasiczek (1919–1976), poeta, dziennikarz; informacja o zakazie publikowania jego utworów i wymieniania jego nazwiska w oficjalnych wydawnictwach, zob. T. Strzyżewski, *Wielka księga...*, s. 403.

²⁰ T. Chrzanowski, *Obraz brata Czecha w sercu brata Lecha*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 54-58; Jiří Kárel, *Stereotyp w myśli czeskiej*, *ibid.*, s. 50-53. Oba artykuły wydane zostały w „Więzi” w 1993 roku z adnotacją, że teksty te miały być wydrukowane w tym piśmie w sierpniu 1977 zostały jednak wówczas zdjęte przez cenzurę. „Więź”, 1993, nr 2 (412), s. 111.

²¹ List Jana Pawła II do Kard. Slipyja, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 1-4

²² M. Sapiets, *Kościół katolicki i ruch narodowy a prawa człowieka na Litwie*, „Spotkania” 1978, nr 8, s. 61-68, W. Bogaczyk, *Problematyka religijna w prasie wychodzącej poza zasięgiem cenzury w latach 1976-1980*, Lubelskie Wydawnictwo NZS, Lublin 1987, s.77.

²³ List Prymasa Polski do Przewodniczącego Związku Uwiecznienia Pamięci Janusza Korczaka, „Spotkania” nr 8, 1979, s. 85-86.

²⁴ I. Zyngman, *Janusz Korczak wśród sierot*, Tel Awiw 1976.

²⁵ Teksty ks. Józefa Tischnera, ks. Adama Bonieckiego, podpisane MT [Tomasz Mianowicz?] zawierające relacje różnych anonimowych osób i teksty samego Jana Pawła II, zob. „Spotkania” 1979, nr 8, s. 20-29.



Wybór kardynała Wojtyły na tron Piotrowy uczczono obszerną publikacją jego wypowiedzi i homilii już wcześniej, w szóstym numerze ze stycznia 1979 roku²⁶. O reakcjach studentów krakowskich, członkin SKS (Lilki Batko, Ewy Kulik, Róży Woźniakowskiej), na to wydarzenie pisał Konopka²⁷. Inny artykuł o samej pielgrzymce ten sam autor przygotował dla „Robotnika”, dzięki pośrednictwu Józefa Ruszara łączącego wówczas środowiska i redakcje tego pisma i „Spotkań”²⁸.

Uczestnikami spotkań z Janem Pawłem II w czasie jego pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku byli też inni współpracownicy „Spotkań”, m.in. Tadeusz Konopka, który jako jeden z niewielu młodych ludzi znających dobrze obce języki zajmował się obsługą dziennikarzy zachodnich. W krakowskiej dominikańskiej „Beczce”, czyli siedzibie Duszpasterstwa Akademickiego, otrzymał on od o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego książkę Andrzeja Micewskiego *Współrzędzić czy nie kłamać*²⁹; po spotkaniu z papieżem udał się do Lublina, aby w Duszpasterstwie Akademickim u o. Ludwika Wiśniewskiego przedstawić główne założenia tej książki³⁰. Same „Spotkania” nie zajęły się jej treścią. Dylemat zapisany w tytule tej książki Januszowi wydawał się źle postawiony – odpowiedź dla niego była oczywista.

W tym samym roku krakowskie środowisko „Spotkań” zorganizowało dyskusję na temat encykliki „Redemptor Hominis”³¹ w salce katechetycznej kościoła św. Wojciecha na Rynku w Krakowie. Zbierano się tam od pewnego czasu u księdza Barana, przyjaciele rodziców Tadeusza Konopki. Ten krakowski klub „Spotkań” działający od końca 1977 roku³² został utworzony po przyjeździe do Krakowa Janusza Krupskiego i z jego inspiracji³³. Wzorem dla prowadzącego go Konopki, pragnącego ożywić krakowskie środowisko KIK-u, była też działalność młodzieżowej Sekcji Kultury przy warszawskim KIK-u. Do klubu byli zapraszani m.in. Władysław Bartoszewski, który opowiadał o pokoleniach młodych ludzi urodzonych w dwudziestoleciu międzywojennym, w wolnej Polsce, które podczas II wojny światowej w konspiracji wzięło na siebie odpowiedzialność za losy niepodległości i podjęło o nią walkę, czy Bohdan Cywiński, który mówił o swojej książce *Rodowody niepokornych* i o następnej, dotyczącej roli Kościoła na wschodzie Europy³⁴.

²⁶ Artykuły w „Spotkaniach” 1979, nr 6, s. 2-40.

²⁷ T. Konopka, *Jak Kraków witał wybór swego Kardynała na Ojca Świętego*, „Spotkania”, 1979, nr 6, s. 41-46.

²⁸ P.P. [T. Konopka?], *Wielkość i małość*, „Robotnik” 1979, nr 34, s. 1-2., Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

²⁹ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i „Znak” w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978.

³⁰ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

³¹ Jan Paweł II, *Redemptor Hominis*, encyklika z 4 marca 1979 roku.

³² O klubie tym wie SB por. Papiery Teresy Honowskiej-Kapeli z IPN, odbitki bez sygnatur w zbiorach prywatnych.

³³ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

³⁴ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*

W salce kościoła św. Wojciecha mieściła się też organizowana przez to środowisko biblioteka wydawnictw emigracyjnych i podziemnych³⁵. Osobną wypożyczalnię książek „Spotkań” i innych wydawnictw podziemnych oraz emigracyjnych prowadziła Renata Bajer³⁶. W Krakowie odbywały się również posiedzenia kolegium redakcyjnego „Spotkań”³⁷. Działalność Klubu „Spotkań” i kierowanie nim przez Tadeusza Konopkę, a także stała wtedy jego współpraca z redakcją pisma młodych katolików, nie przeszkodziło mu pełnić od 1981 do 1983 roku funkcji sekretarza krakowskiego KIK-u³⁸.

Być może właśnie nawiązanie kontaktów i pozyskanie współpracowników ze środowiska krakowskiego zmotywowało Janusza do pewnego podsumowania i określenia wyraźnie na piśmie celów środowiska „Spotkań”. Pod koniec 1979 roku, z okazji drugiej rocznicy wydawania pisma, Janusz planował ogłoszenie *Deklaracji ideowej „Spotkań”*³⁹. Naszkicował jej zarys zaznaczając w pierwszym punkcie, że „Spotkania” „są ruchem formacyjnym, katolickim młodzieży akademickiej”. Podkreślił przy tym, że młodzieży akademickiej m.in. Lublina i Krakowa, czyli deklaracja ta powstała zapewne wtedy, gdy do redakcji nie dołączyli jeszcze młodzi z Warszawy.

W *Deklaracji* widać nawiązanie do pewnych idei z artykułu programowego Janusza. Szczególnie wtedy, gdy wyraża ona „solidarność i chęć współpracy i zbliżenia z różnymi grupami na świecie walczącymi o wolność i godność człowieka w różnych systemach społecznych i politycznych”⁴⁰. Czytając ten *passus*, widzimy, że powstał on jeszcze przed nawiązaniem bezpośrednich kontaktów z młodzieżą europejską, ale być może już w czasie, gdy perspektywa takiej współpracy rysowała się wyraźnie.

Potwierdzeniem tego, ale i nawiązaniem do tradycji „Spotkań”, było kolejne ważne sformułowanie wskazujące chęć dalszego prezentowania na łamach pisma różnych propozycji ideowych. Janusz podkreślał, że „w miarę możliwości staramy się je poznawać, udostępniać strony naszego pisma, albo szukać innych form współpracy [...]”⁴¹.

Spotkania mają być dalej ruchem formacyjnym „skupionym wokół kwartalnika o tej samej nazwie”, który – jak podkreślał – traktowany jest przez kilka środowisk jako ich

³⁵ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, 17 czerwca 2019.

³⁶ Notatki autorów z rozmowy z Teresą Honowską i Piotrem Kapelą, Brwinów, Warszawa lipiec 2018, Notatki współautora z rozmowy z Renatą Bajer-Turlej, Kraków–Warszawa, czerwiec 2020.

³⁷ Świadectwem tego jest m.in.: List Kolegium Redakcyjnego Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania” do Jana Józefa Lipskiego, rzecznika głodujących w intencji solidarności z uwięzionymi opozycjonistami w Czechosłowacji w warszawskim kościele św. Krzyża, podpisany „na zebraniu w Krakowie 6 października 1979 r.”, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 121. Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

³⁸ Zob. P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009, s. 473.

³⁹ *Deklaracja ideowa „Spotkań”* – brudnopis projektu, notatki [w:] [Notatki zeszytowe Janusza Krupskiej, Archiwum domowe Joanny Krupskiej].

⁴⁰ *Ibid.*

⁴¹ *Ibid.*



„organ ideowy”. Janusz wskazywał, że środowiska te swoją działalność uznają jako jedną z wielu „form apostołstwa świeckich w Kościele”⁴². Zwracał uwagę na nieformalny, poza osobami zajmującymi się redakcją, drukiem i kolportażem, charakter tego ruchu i środowiska nie pozostającego w związku z jakąkolwiek instytucją Kościoła. Widział miejsce ruchu w ramach opozycji demokratycznej bez bliższego jednak związku z żadnym z istniejących ugrupowań. Nie chciał tworzyć „partii wyznaniowej”.

Jasno pisał, że Spotkania są ruchem, który stawia sobie za cel „własną pracę formacyjną (samokształceniową i samowychowawczą)”, który nie zamierza nikomu i niczemu przewodzić i deklaruje: „chcemy proponować i chcemy służyć”⁴³. Zaznacza, że mimo iż „Spotkania są ruchem pokoleniowym chętnie współpracujemy z pokoleniami od nas starszymi”.

Niewiele więcej zachowało się z tego nieogłoszonego szkicu *Deklaracji ideowej*, a raczej zbioru do niej notatek. Wydaje się, że powstawał on jeszcze przed wyborem Jana Pawła II na tron Stolicy Apostolskiej, ale już po złożeniu dziewiątego, październikowego z 1979 roku, numeru pisma do druku⁴⁴. Na pewno przed dziesiątym – styczniowym z 1980 roku – pierwszym, w którym miejscu wydania „Spotkań” obok Lublina i Krakowa była również oficjalnie wymieniona Warszawa, chociaż już wcześniej drukowali w nich swoje krótkie teksty niektórzy ze stołecznych redaktorów⁴⁵. Jak doszło do ich obecności i włączenia się do pisma?

Janusz, będący członkiem warszawskiego KIK-u od 1976 roku, bacznie obserwował to środowisko szukając ewentualnych autorów i partnerów w wydawaniu „Spotkań”. Uczęszczał na spotkania klubowej Sekcji Kultury. Wygłosił tam jesienią 1978 roku referat o związkach młodzieży akademickiej na początku XX wieku, który wzbudził duże zainteresowanie⁴⁶. Dbał o to, by w „Spotkaniach” pojawiały się przynajmniej pewne informacje dotyczące KIK-u i związanej z nim redakcji „Więzi”. W kontaktach z tym ostatnim pismem mógł liczyć przede wszystkim na współpracę ze Szpakowskim i Stanowskim w Lublinie. Ale właściwie poza tekstem Tadeusza Mazowieckiego nie ukazał się na łamach „Spotkań” artykuł żadnego z redaktorów, ani stałych autorów tego warszawskiego miesięcznika⁴⁷. Jeśli chodzi o podobieństwo obu pism, to szczególnie w pierwszym okresie wydawania „Spotkań”, można było odnaleźć na łamach zarówno

⁴² *Ibid.*

⁴³ *Ibid.*

⁴⁴ Ten dziewiąty numer podpisuje obok J. Krupskiego i Z. Bradla – Józef Ciszkowski z Warszawy, ale pod tym pseudonimem ukrywał się wówczas Józef Maria Ruszar z Krakowa, podpisujący swoim prawdziwym nazwiskiem już niektóre wcześniejsze numery pisma, który teraz po pobycie w wojsku osiadł w Warszawie.

⁴⁵ Na przykład Jan Chomicki, por. [J. Chomicki?], [Notka o Tygodniach Kultury Żydowskiej] „Spotkania” 1978, nr 4, s. 117-118.

⁴⁶ Por. W. Kunicki-Goldfinger, *Sekcja Kultury...* Krupski wygłosił ten referat 7 grudnia 1978 roku.

⁴⁷ T. Mazowiecki, *Zadania inteligencji polskiej wobec wyboru Jana Pawła I...*, „Spotkania” 1979, nr 7, s. 18-29 [wyd. łączonego z numerem 8 – Spotkania Editoins, druk we Włoszech].

tego oficjalnie wychodzącego, jak i tego podziemnego, m.in. artykuły o ruchu *non-violence* czy zainteresowanie kościołem południowoamerykańskim. Najpoważniejszym materiałem, którego część ukazała się w „Więzi”, a część w „Spotkaniach”, był ten przedstawiający KIK-owską sesję o prawach człowieka⁴⁸. Z czasem jednak – jak widzieliśmy – Janusz i „Spotkania” poprzez swoje publikacje coraz wyraźniej dystansowały się od mounierowskiej „Więzi” i opowiadały się za linią przyjętą przez Maritaina, a więc – skądinąd – bliższą omawianemu tu środowisku krakowskiemu. Ewolucja Janusza będzie tu bardzo konsekwentna. Jej sygnał widzieliśmy już w omawianym szkicu *Deklaracji ideowej*. W sumie, patrząc na dzieje relacji między tymi środowiskami: lubelskim i warszawskim, nie jest być może niczym dziwnym, że Janusz celowo nie szukał – przynajmniej od pewnego momentu – bliższych kontaktów z samą redakcją „Więzi”, a znalazł je wśród osób kontestujących trochę oficjalną linią KIK-u, a szczególnie tej redakcji. Januszowi bardzo na tym zaczęło zależeć by zbliżyć te środowiska i poza współpracą redakcyjną udało mu się doprowadzić do spotkania duszpasterskiego dwóch kręgów „Spotkań”: lubelskiego i warszawskiego pod patronatem o. Jacka Salija⁴⁹.

W rezultacie tych starań w środowisku młodzieży z Sekcji Kultury warszawskiego KIK-u Januszowi udało się pozyskać do współpracy: Jana Chomickiego publikującego później w „Spotkaniach” jako Józef Knecht⁵⁰, Marka Zielińskiego, który mając już doświadczenie w pracy w oficjalnych redakcjach początkowo zajmował się również tu pracą czysto redakcyjną, ale w 1981 roku przeprowadził dla „Spotkań” wywiad z Jerzym Giedroyciem⁵¹), Krzysztofa Dybciaka jako autora⁵². Wszyscy trzech współpracowali swojego czasu z „Więzią”, ale byli zdystansowani wobec zbyt lewicowej dla nich linii tego pisma. Nie bez pewnego znaczenia był też inny fakt: Dybciak został w latach siedemdziesiątych pracownikiem naukowym KUL-u i mógł przyglądać się pracy środowiska „Spotkań” na miejscu. Z kolei Jan Chomicki jeździł w tym czasie na KUL, aby studiować filozofię⁵³. Stałym współpracownikiem „Spotkań” był też w dalszym ciągu warszawski ksiądz Stanisław Małkowski, utrzymujący duży dystans wobec środowiska KIK-u. Autorem „Spotkań” został też sam o. Jacek Salij.

⁴⁸ Por. P. Zenowicz [pseud.], *Święto dyskusji – sesja „Chrześcijanie wobec praw człowieka” w KIK-u w Warszawie*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 6-11. Dyskusja panelowa: J. Turowicz, A. Grzegorzczak, A. Stanowski, B. Cywiński, T. Mazowiecki, *ibid.*, s. 12-29. por. m.in. T. Mazowiecki, *Chrześcijaństwo a prawa człowieka*, „Więź” 1978, nr 2(238), s. 5-15; J. Karpiński, *Pojęcie praw człowieka w rozumieniu świeckim i chrześcijańskim*, *ibid.*, s. 30-39.

⁴⁹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3; Notatka współautora z rozmowy z o. Jackiem Salijem, Warszawa, listopad 2018.

⁵⁰ Świadomie wybrany pseudonim – tak się nazywał bohater książki Hermana Hessego *Gra szklanych paciorków*, Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa listopad 2017.

⁵¹ Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Marek Zieliński, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 6-13.

⁵² K. Dybciak, *Ewolucja światopoglądowa Czesława Miłosza*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 19-25.

⁵³ Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, listopad 2017. Notatki współautora z rozmowy z Krzysztofem Dybciakiem, Warszawa, styczeń 2020.



To niewielkie grono członków Sekcji Kultury warszawskiego KIK-u wyodrębniło się wówczas z samej sekcji tworząc niewielki zespół, nazywający się Kręgiem. W jego skład wchodził: Jan Chomicki, Wojciech Arkuszewski, Bogumił Luft, Tomasz Grzegorzczak, Małgorzata Łopińska i inni⁵⁴. Jego ambicje duchowe i intelektualne wykraczały poza to, co było głównym przedmiotem zainteresowania tego klubu. W zachowanych z tamtych czasów dokumentach obrazujących pomysły tematów mających być przedmiotem głębszej refleksji, lektur, opracowań i dyskusji widoczna jest zarówno chęć zdiagnozowania stanu polskiego katolicyzmu, jak i plan przedyskutowania niektórych tematów, które obecne były również na łamach „Spotkań”: *non-violence* w konfrontacji tego tematu z przemocą i walką, problemu Trzeciego Świata i etyki globalnej, roli Soboru Watykańskiego II i laikatu w kościele⁵⁵. Widoczne są też wątki filozoficzne, literackie, ale też bardziej społeczne czy nawet polityczne: od geografii walki politycznej w ówczesnej Polsce, pytania o relację między radykalizmem społecznym a katolicyzmem, poprzez, analizę związków przyjaźni Abramowskiego, wzajemny związek mikro i makrogrup społecznych, zagadnienia praworządności, laickiego państwa, po szukanie alternatyw dla krytykowanego wówczas społeczeństwa przemysłowego i społeczeństwa dobrobytu. Planowane są podobne jak w „Spotkaniach” dyskusje wokół ostatniej książki Michnika, czy tekstów Kołakowskiego⁵⁶, ale też wokół publikacji z innych podziemnych czasopism np Marcina Króla z „Res Publici”⁵⁷. Nie ma tu miejsca na pokazywanie wszystkich ważnych dla tego grona tematów, bez wątpienia charakterystyczne jest pragnienie pogłębienia rozumienia polskiego katolicyzmu w zderzeniu ze współczesną refleksją społeczną, politologiczną, filozoficzną i literacką. W ich zainteresowaniach mieściło się też pogłębienie zrozumienia roli Mouniera i tej formacji katolicyzmu, która ukształtowała polską „Więź”. Zarysowywał się wyraźny dystans wobec tego nurtu.

To i wiele innych wymienionych i niewymienionych tutaj wątków bez wątpienia zbliżało tę grupę do Janusza Krupskiego i „Spotkań”. W okresie przed sierpniem 1980 roku udało mu się pozyskać do współpracy tylko niektóre osoby z tego środowiska. Ze znalezionych archiwaliów i przeprowadzonych rozmów jasno wynika, że Janusz powierzył też tej warszawskiej grupie przygotowywanie materiałów do „Spotkań”. Wśród zachowanych do dzisiaj świadectw mamy zarówno materiał, który znalazł miejsce w wydrukowanych numerach pisma, jak i taki, który został przygotowany, albo tylko zaprojektowany, a z powodu zawirowań historii nie znalazł już miejsca na jego łamach.

⁵⁴ Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, listopad 2017 i Małgorzatą Łopińską, czerwiec 2020.

⁵⁵ Na podstawie tekstu ks. J. Tischnera, *Horyzonty apostołstwa świeckich*, „Spotkania” nr 4.

⁵⁶ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*.

⁵⁷ M. Król, *Odnówić oblicze Ziemi*, „Res Publica” nr 3.

Wspomnijmy tu o trzech tylko przykładach. Tekście Bohdana Cywińskiego „Wychowanie do podmiotowości”. I dwóch nieznanych nam autorów: jednym mówiącym o współczesnym słowianofilstwie rosyjskim, i drugim będącym relacją ze strajków sierpniowych 1980 roku w podwarszawskim Legionowie. Widoczne jest projektowanie nowych numerów: pierwszym z działami poświęconymi: Oazom, Soborowi Młodych, Duszpasterstwu Akademickiemu, Charyzmatykom i L’Arche. A drugim także dotyczącym stosunku Polska – Rosja, a w jego ramach zamiaru przedstawienia rosyjskiej myśli chrześcijańskiej (Władimira Sołowjowa, Rozanowa), czasopism „Wiechi” i „Kontinent”, czy prezentacji prac o tych relacjach polskich autorów, m.in. Jana Kucharzewskiego⁵⁸, Bogumiła Jasinowskiego⁵⁹, Stanisława Kutrzeby⁶⁰, Mariana Zdziechowskiego⁶¹, Aleksandra Hauke-Ligowskiego. Planowano też rozwinięcie zainteresowań i publikacje materiałów poświęconych problemom ukraińskim w Polsce, roli Kościoła prawosławnego i greckokatolickiego. Zajęcia się zagadnieniami historycznymi: domową „wojną polską” 1944–1956, planami kolektywizacji, problemami teoretycznymi polityki: podobieństwami i różnicami między totalitaryzmem a autorytaryzmem, nurtami ideowymi konserwatyzmu, liberalizmu („miłemu duszy” liberalnemu konserwatyzmowi”), chadecji, ale i zachodnioeuropejskiego komunizmu. Szerszego ukazania takich autorów, jak Hanna Arendt, George L. Mosse, Thomas S. Eliot, George Steiner, Isaiah Berlin, Alain Besançon, Leszek Kołakowski. Zajęcia się kwestiami Kościoła: jego prawnej osobowości i majątkowej niezależności, równocześnie rozdziałowi jego z państwem. Równolegle widzimy plan przygotowania materiałów poświęconych analizie głównych ugrupowań opozycyjnych w Polsce: KOR, ROPCiO, SKS z punktu widzenia „celów realnych do osiągnięcia w Polsce”, stosunku do ZSRR i władz państwa, a nawet używanego języka. Przymierzano się do prowadzenia seminarium formacyjnego – zaplanowano kilkanaście pierwszych tematów⁶². Wygląda na to, że mógłby powstać w Warszawie poważny ośrodek refleksji środowiska „Spotkań”. Zaczątkiem jego bez wątpienia był wspomniany „Kąg” i aktywność niektórych jego członków w powołanym przez Janusza i kolegów piśmie „Zwrot”, a także pewne publikacje na łamach ówczesnych „Spotkań”.

Najbardziej czynnym ich współpracownikiem okazał się Jan Chomicki⁶³. On i Krupski odnaleźli wspólne spojrzenie na świat, szczególnie specjalną w nim rolę Kościoła⁶⁴.

⁵⁸ J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1934.

⁵⁹ B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*, Wilno 1933.

⁶⁰ S. Kutrzeba, *Przeciwnieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury*, Lwów 1916.

⁶¹ M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920.

⁶² Materiały różne dotyczące „Spotkań”. Teczka „Spotkania”, Archiwum domowe Jana Chomickiego.

⁶³ Jego rolę podkreśla również A. Friszke, por. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 186.

⁶⁴ Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, listopad 2017.



W dziesiątym numerze „Spotkań” z 1979 roku Chomicki opublikował ważną recenzję, a raczej omówienie książki Alaina Besançona⁶⁵ (którym, jak pamiętamy, od dawna interesował się Janusz⁶⁶), poprzedzając wywiad redakcji „Spotkań” z tym francuskim intelektualistą⁶⁷. To właśnie dzięki temu autorowi, wielokrotnie tu już zresztą przywoływanemu, na łamach „Spotkań” znajdują się ważne słowa odnoszące się do rozumienia „dobra wspólnego”. Zwraca on bowiem uwagę, że chrześcijanina nie obowiązują specyficzne prawa, specyficzna moralność, tylko „może on bardziej przejmować się prawem wspólnego dobra”⁶⁸ i równocześnie jako chrześcijanin interesować się moralnością wspólną dla całego społeczeństwa, podobni i prawem wspólnym, prawem w ogóle. To jest być może też odpowiedź o stosunek moralności wobec prawa i polityki, o prawo do oceny polityki z punktu widzenia moralności, co było tak istotne w myśleniu politycznym Janusza. A więc podporządkowanie polityki moralności nie oznacza, że polityk musi działać zgodnie z zasadami moralności, które ktoś inny formułuje, ale bez wątplenia oznacza, że jego polityka podlega ocenie z punktu widzenia moralności – moralności chrześcijańskiej – z punktu widzenia nie tylko Janusza.

Wspomniana recenzja Chomickiego w pewien sposób zapowiadała, napisany specjalnie dla „Spotkań” w gorącym okresie jesieni 1981 roku, artykuł Besançona, w którym ten francuski autor przepowiadał, zapoczątkowany powstaniem „Solidarności”, upadek imperium komunistycznego⁶⁹. W tej sprawie Janusz nie był wówczas takim optymistą.

Ten tekst Chomickiego był ważny z co najmniej dwóch innych powodów. Kontynuował linię, widoczną już w przedstawionym wcześniej przez nas artykule Mikołaja Biedajewa. Kwestionował on sensowność patrzenia na politykę Kościoła w łączności z koncepcją postępu społecznego – ta ostatnia idea widoczna była w tekście wstępnym Janusza opublikowanym w pierwszym numerze „Spotkań”. Chomicki przywołał teraz inną niż uważana wówczas często za aktualną definicję polityki jako sztuki zdobywania i utrzymywania władzy (dodajmy władzy służącej konkretnej ideologii) i uznawał, że „klasycznie pojmowano politykę jako sztukę rządzenia, sztukę służenia wspólnemu dobru, będącemu nadrzędną wobec polityki zasadą”⁷⁰. Taka definicja polityki, która powinna

⁶⁵ A. Besançon, *La confusion des langues* [Pomieszanie języków], Calman-Levy 1977.

⁶⁶ Janusz zamówił już wcześniej tłumaczenie jego tekstów.

⁶⁷ Wywiad z *Alainem Besançonem...*, s. 83–92. Wywiad ten przeprowadzili w związku z pobytem tego francuskiego intelektualisty w Warszawie Chomicki jako moderator oraz ks. Jacek Salij, Bogumił Luft i Kazimierz Wóycicki. Besançon miał wówczas m.in. odczyt w warszawskim KIK, odbyło się też przyjęcie na jego cześć, na którym obecni byli, oprócz wymienionych, m.in. Adam Michnik, Bronisław Geremek, Krzysztof Śliwiński, Wojciech Karpiński; Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, sierpień 2019. Notatki współautora z rozmowy z Bogumiłem Luftem, Warszawa, maj 2020.

⁶⁸ Wywiad z *Alainem Besançonem...*, s. 85.

⁶⁹ A. Besançon, *Myśląc o Polsce*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 14.

⁷⁰ J. Knecht [wł. Jan Chomicki], *Kościół, polityka, ideologia*, „Spotkania” 1979, nr 10, s. 77.



podlegać pewnym zasadom moralnym, była bliska Januszowi. Mimo zrozumienia dla sytuacji katolicyzmu w trzecim świecie Chomicki pisał jednoznacznie o groźnej „polityzacji chrześcijaństwa” polegającej na „traktowaniu Ewangelii jako jednoznacznego politycznego i społecznego przekazu”⁷¹.

Ponadto śladem Besançona uważał on, że i Kościół był w pewien sposób odpowiedzialny za totalitaryzm. Przysłużyły się temu jego zdaniem: sceptycyzm i odrzucenie przez niego już w XIX wieku liberalnych koncepcji państwa praworządnego, dystans do socjaldemokracji jako programu sprawiedliwości społecznej, ale też niezgoda na rozumienie życia społecznego jako pewnej gry interesów. Chomicki krytykował również to, że „wszelkie totalitarne utopie, obiecujące przewrót siłą metafizycznego porządku, spotkały się w środowisku katolickim ze znaczną sympatią i akceptacją”⁷². Przestrzegał przed przyjęciem przez Kościół wiary w istnienie jakiegoś metafizycznego wymiaru ziemskiego, na przykład w postaci teologii wolności, teologii wyzwolenia, czy zauroczenia komunizmem.

Autor ten uważał, że uporczywe odwoływanie się do koncepcji organicystycznych ułatwiało „zrozumienie” Kościoła, a w każdym razie brak wyraźnego dystansu i na pewno brak wystarczającego potępienia ideologii totalitarnych: nazizmu i komunizmu⁷³. Przynajmniej bierne wsparcie nazizmu, również poprzez niedostateczną krytykę eksterminacji Żydów, doprowadziło do kompletnego niedocenywania niezbędności zasad demokracji i, *summa summarum*, spowodowało, że Kościół przegrał rolę obrońcy demokracji po II wojnie światowej – pisze Chomicki śladem Besançona⁷⁴.

Zamieszczenie takich tez mogłoby świetnie posłużyć propagandzie komunistycznej oraz ściągnąć gromy na Janusza i kolegów. Nie przypadkiem Besançon nie był oficjalnie wydawany w krajach komunistycznych. Nie mogły sobie pozwolić na drukowanie jego prac również oficjalnie wychodzące, ale stojące w pewnej opozycji wobec władz, przytaczane tu najczęściej pisma katolickie. Także podziemne wydania jego prac było wówczas bardzo nieliczne⁷⁵. Przyczyna tego leżała zapewne w ukazywaniu przez Besançona (a za nim i przez Chomickiego) zgubnych skutków komunizmu dla kultury europejskiej. Pokazywał on zło płynące z włączenia do chrześcijaństwa wszelkich filozofii progresistycznych optujących za budową na Ziemi utopijnego bezkonfliktowego społeczeństwa, co widoczne było już od czasów romantyzmu. Polski autor, idąc śladem tego francuskiego

⁷¹ *Ibid.*

⁷² *Ibid.*

⁷³ J. Knecht pisze: „Myśl katolicka nie dostrzegła również, że jedyną formą realizacji ideałów „organiczných” w XX wieku jest totalitaryzm”, *ibid.*

⁷⁴ J. Knecht [wł. Jan Chomicki], *Kościół, polityka, ideologia...*, s. 77-83.

⁷⁵ Bibliografia tych druków nie odnotowuje żadnej samodzielnej pozycji tego autora, por. J. Kandziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury...*, *passim*.



intelektualisty, za niebezpieczną uznawał sytuację, gdy „próbuję się wysnuć z Ewangelii jakąś bezkonfliktową utopię społeczną i w jej imię buntować się przeciw liberalnemu porządkowi”⁷⁶. Podkreślał, że zło płynie z niezrozumienia przez Kościół demokracji: „po-przez odejście od demokracji Kościół współprzyczynił się do jej kryzysu i zwycięstwa komunizmu”⁷⁷. To jednoznacznie pokazuje miejsce Besançona, Chomickiego i Krupskiego w świecie ówczesnej idei politycznych.

Ważny był – w tym katolickim piśmie – wniosek Chomickiego, że „Kościół powinien unikać polityzacji, a wspierać swoim autorytetem próby polityki konkretnej, nieideologicznej”, takiej którą „realizują zachodnie państwa liberalne”. Z kolei zwrócił on uwagę na to, że w warunkach polskich: „mało kto dostrzega specyfikę konfrontacji Kościoła z ideologią – komunizmem. Wymaga ona polemiki na płaszczyźnie faktów, a nie przekonań, rzeczywistości, a nie religii”. Generalnie silną stroną jego tekstu jest krytyka, słabszą może wydawać się projekt. Chomicki rozwijał dalej ostatnie swoje myśli, zaznaczając, że „intelektualnym sprzymierzeńcem Kościoła w tej walce może się okazać współczesny racjonalizm czy to w postaci neopozytywizmu, czy też filozofii języka”⁷⁸. Autor nie miał jeszcze okazji czytać uwag o dialogu neopozytywistów z katolikami⁷⁹. I być może jego tekst należałoby czytać jako mówiący raczej o narzędziach, jakimi mógłby się posługiwać Kościół, a nie o światopoglądach, które stoją za tymi współczesnymi filozofiami.

Wróćmy do porządku wydawania „Spotkań” i roli Janusza jako nie tylko inspiratora czy propagatora poglądów takich, jak wyrażone wyżej, które notabene są przykładem całkowitego wyzbycia się przez niego pewnych złudzeń, wyrażanych szczególnie w artykule programowym opublikowanym w pierwszym numerze.

Biorąc pod uwagę przedstawioną wyżej perspektywę, warto by porównać artykuł Chomickiego i myśli stojącego za nim Besançona z wcześniejszym umieszczonym w „Spotkaniach” artykułem Tadeusza Mazowieckiego *Zadania inteligencji polskiej wobec wyboru Jana Pawła II*⁸⁰. Rozważania o tym ważnym tekście z siódmego numeru pisma musimy jednak odłożyć do innej okazji.

Chomicki był też autorem drugiego artykułu rozwijającego pewne idee obecne zarówno we wstępnym tekście jak i szkicu Deklaracji – napisanych przez Janusza⁸¹. Tłumaczył w nim rzeczy podstawowe charakterystyczne dla formacyjnego charakteru środowiska „Spotkań”. Rzeczy pozornie już znane. Takie jak ta, że „niezależność” programowa

⁷⁶ J. Knecht [wł. Jan Chomicki], *Kościół, polityka, ideologia...*, s. 77-83.

⁷⁷ *Ibid.*

⁷⁸ J. Knecht [Jan Chomicki], *„Kościół...”, s. 83.*

⁷⁹ Por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, wyd. Editions Spotkania, Paris, s. 28-40 – autor pokazuje tam trudności w dialogu z neopozytywistami.

⁸⁰ T. Mazowiecki, *Zadania inteligencji polskiej wobec wyboru Jana Pawła II...*

⁸¹ J. Knecht [wł. J. Chomicki], *Młodzież i działanie społeczne*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 34-40.



nie tylko „Spotkań”, ale każdego działania, a zwłaszcza młodzieży – do której tekst jest zaadresowany – ma być niezależnością nie tylko od władzy, ale i od innych środowisk społecznych i opozycyjnych. Zwracał zresztą uwagę na samą słabość tego pojęcia utrudniającego „oderwanie się od przeciwnika”. Apelował więc do młodzieży o samodzielność, odpowiedzialność (rozumianą też jako zdolność podejmowania decyzji) i dzielność. Wskazywał na znaczenie szczególnie indywidualnej odpowiedzialności, a więc wątku – jak wkrótce zobaczymy – kluczowego w drugim tekście programowym Janusza. Chomicki pokazywał jak „podejmowanie indywidualnej odpowiedzialności” – w sprawach społecznych najróżniejszej wagi: od kierowania zespołami ludzkimi po organizację zwykłych balów – porządkować może „chaos informacyjno-kompetencyjny [...] odczuwany w działaniu wielu istniejących instytucji”⁸². Jednym słowem, jak można dzięki temu takiej amorficznej, słabo pozwalającej na utożsamienie się z nią przez poszczególne jednostki, przestrzeni społecznej nadawać czytelny wymiar, jak też powodować, że będzie ona krystalizować się wokół takich odpowiedzialnych ludzi. By taka odpowiedzialność była czymś więcej niż jednostkowym przypadkiem, potrzebne jest – pisał dalej Chomicki – tworzenie etosu własnego środowiska opartego o prawdę, bezinteresowność i samowychowanie. Wtedy, a może równocześnie z tym, konieczne jest „wprowadzanie we własnym środowisku minidemokracji w postaci wyborów, walki ugrupowań itp.”⁸³. Interesujący był tutaj też adresat takich postulatów. Nie był nim ktoś zafascynowany „oficjalnym życiem publicznym”, ale też nie jest klasyczny „dysydent”, który ma tendencję do zamykania się w swojej grupie i w ramach swoich poglądów. Postulat ten był zaadresowany do innych, zwykłych ludzi, dzięki którym mogą powstawać nowe formy lub ożywiać się stare, tak aby sfera pluralizmu i demokracji rozwijała się jak najszerzej.

Chomicki wskazywał przy tym, że program kształtowania pewnej formacji duchowej, moralnej i politycznej musi być programem nastawionym na przyszłość i to nawet dosyć odległą przyszłość. Pokazywał konieczność przekraczania małych zamkniętych grup, w których obraca się codzienne życie, wyjście poza prywatność, do działań tworzących instytucje mieszczące się pomiędzy rodziną a całym społeczeństwem. Służyć temu może – jako program minimum – powoływanie instytucji np. świadczących solidarność i przekraczanie barier między „zdrowymi” a „chorymi”, między „sprawnymi” a „niesprawnymi” również w ramach instytucji oficjalnych, jakimi były domy opieki społecznej. To bardzo charakterystyczne i podobne do zainteresowania się „Spotkań” niepełnosprawnymi i niewidomymi. Wskazywało na potrzebę budowania tkanki społecznej, tkanki społecznych instytucji od samych podstaw życia społecznego, od miejsc i środowisk, gdzie na co dzień doświadczają się granicy człowieczeństwa, odnajduje się

⁸² *Ibid.*, s. 36.

⁸³ *Ibid.*



jego podstawowe wymiary, gdzie ludzkie uczucia, wartości mogą ujawnić się w formie najprostszej, ale budującej podwaliny pod tworzenie opartego o to etosu postępowania ważnego nie tylko w tych miejscach, ale niemal zawsze i wszędzie.

Podobną rolę powinno jego zdaniem odegrać tworzenie postaw będących fundamentem m.in. instytucji walczących „z narodowymi uprzedzeniami i niechęciami wobec Niemców, Żydów, Czechów, Litwinów, Ukraińców czy Rosjan”⁸⁴. Chomicki przedstawiał subtelniejszą niż dotychczas siatkę możliwych zachowań, jakie należałoby wobec tych narodów kultywować. Jest świadomy tego, że w związku z tym, że każdy z nich „wzbudza innego rodzaju uczucia w powszechnej świadomości, odmienna więc powinna być w każdym przypadku nasza odpowiedź: poznawanie kultury, pomoc, gesty solidarności”. Jego tekst wskazywał na to, czego redakcja „Spotkań” dotychczas wprost nie pisała, że dialog, spotkanie są w zasadzie punktem wyjścia i to zależnym w dużej mierze od tego, kim jest partner. Autor ten jednak zwracał uwagę nie na głoszenie zasady, ale na formy jej praktykowania, całkiem zgodnie z refleksją Janusza, również w tym punkcie kiedy wskazywał na potrzebę „właściwie pojętej misji”⁸⁵.

Ten etap tworzenia instytucji prymarnych opartych na podstawowych odczuciach i wartościach powinien być – zdaniem Chomickiego – jak najszerzej realizowany. Dopiero następny etap odbudowy społeczeństwa obejmować powinien „właściwy, a nie przygotowujący stopień zaangażowania społecznego”⁸⁶, na przykład poprzez tworzenie instytucji niezależnych na wzór tych już istniejących: jak tych biorących w obronę prześladowanych czy tworzących nieocenzurowane wydawnictwa. Te ostatnie postulaty znajdowały się wówczas już w programach wielu środowisk opozycyjnych. Odmienne jest tu położenie nacisku nie na tylko na samą opozycyjną organizację, ale na postawy i wartości ludzi niefunkcjonujących dotychczas w ramach opozycji, którzy takie działanie będą w stanie podjąć. Na kształcenie formacyjne, czyli na to, co było wtedy podstawą myślenia Janusza o społeczeństwie.

⁸⁴ J. Knecht [wł. J. Chomicki], *Młodość...*, s. 36.

⁸⁵ *Ibid.*

⁸⁶ *Ibid.*, s. 38.





W optyce innych środowisk niezależnych

Sam Janusz był dobrze znany w środowisku opozycyjnym nie tylko Lublina czy Gdańska, Łodzi i Warszawy. Miał kontakty z SKS-ami w całym kraju, zwłaszcza w Krakowie i we Wrocławiu¹. Własne kontakty mieli też pochodzący z innych miast współpracownicy „Spotkań”. W tamtych czasach osób „związanych z opozycją” było bardzo niewiele – powiedział Janusz po latach². Ułatwiało to opracowanie dróg kolportażu. „Spotkania” były rozprowadzane przede wszystkim w środowisku duszpasterstw akademickich, Klubów Inteligencji Katolickiej³, wśród pracowników i studentów KUL-u, przez punkty SKS-u, na wykładach i seminariach w ramach Uniwersytetu Łatającego i TKN-u, wśród niektórych duchownych. Korzystano też z kontaktów środowiska „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”. Sam Janusz przywoził egzemplarze m.in. do Warszawy, przekazując je Jackowi Kuroniowi, Antoniemu Macierewiczowi oraz Bogdanowi Borusewiczowi dla gdańskiej opozycji. Dystrybucja była bardzo nietypowa – rozdawano je bezpłatnie. Drukowanie i kolportaż „Spotkań” były możliwe m.in. dzięki wsparciu finansowemu płynącemu przez Piotra Jeglińskiego z Paryża⁴.

¹ Notatki współautora z rozmowy z Leszkiem Budrewiczem, Wrocław 2015; Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2014.

² *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

³ Notatki współautora z rozmowy z Wojciechem Borowikiem, Warszawa, czerwiec 2018, Borowik sprzedawał bibułę na stoliku w czasie zebrań Sekcji Kultury warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

⁴ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

Janusz skromnie, ale jasno przyznawał: „pismo zostało bardzo dobrze przyjęte, więc przystąpiliśmy do pracy nad następnymi numerami”⁵. Czasami mówił więcej, wskazując: „pismo zostało na ogół dobrze przyjęte, może mniej w kręgu «Młodej Polski», naszych kolegów ze spływów kajakowych, a bardziej w Warszawie w środowisku korowskim”. I dodawał, co prawda „my byliśmy dosyć radykalni politycznie, co może niezbyt im odpowiadało, ale z drugiej strony otwarci na dialog z ludźmi o innej orientacji światopoglądowej, nastawieni na przełamywanie podziałów z mniejszościami narodowościowymi i naszymi sąsiadami”⁶. Dowodem dobrego przyjęcia „Spotkań” były także informacje o ich powstaniu, a często i o treści kolejnych numerów, które ukazały się w poszczególnych numerach „Pulsu”, „Zapisu”, „Komunikatach” KSS „KOR”, „Bratniaku”, „Głosie”, „Opinii”⁷. „Spotkaniami” interesowały się też zagraniczne stacje radiowe i telewizyjne: Krupski i Bazydło udzielili m.in. wspólnego wywiadu dziennikarzom BBC⁸. O „Spotkaniach” od samego początku mówiono w Radiu Wolna Europa, przede wszystkim jednak w emigracyjnej „Kulturze”⁹.

Zacznijmy od tego ostatniego pisma. Sam Jerzy Giedroyc w korespondencji z Janem Nowakiem-Jeziorańskim wskazywał właśnie na „Spotkania” jako na najbliższe sobie pismo niezależne w Polsce. Po ukazaniu się trzeciego numeru, w sierpniu 1978 roku pisał: „Z tej prasy samizdatowej najbardziej cenię „Spotkania”, wydawane przez niezależnych katolików w Lublinie”¹⁰. Bez wątpienia nie dotarła jeszcze wtedy do

⁵ J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 56.

⁶ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 12.

⁷ Por. W[o]jciech Z[imbiński], *Nowe pisma niezależne*, „Opinia” 1977, nr 8, s. 18-19. Autor zwraca uwagę na deklarację redakcji „Spotkań” kierowania się ideałami katolickimi i postawieniem sobie przez nią zadania kształtowania „postawy świadomego katolika”. Zwraca też uwagę na artykuł Janusza Topacza [wł. Janusza Krupskiego] akcentującego potrzebę stworzenia Nowej Siły „jako idei wspólnej walki wszystkich uciskanych [...] na bazie ruchów religijnych, moralnych” w celu przebudowy politycznej świata. Jak również na krytykę zasady egoizmu narodowego, który można przezwyciężyć uwzględniając w dążeniu do niepodległości Polski prawa innych narodów do niepodległości, *ibid.*

⁸ Por. AIPN Lu 020/647, k. 27 i nn., Stenogram z rozmowy zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa płk. mgr. Henryka Kamińskiego z prof. dr prorektorem KUL Stefanem Sawickim, Lublin 18 lutego 1979 roku, s.10.

⁹ Pierwsze obserwacje na temat odbioru „Spotkań” w prasie podziemnej zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 178-179.

¹⁰ List Jerzego Giedroycia z 28 sierpnia 1978 roku [w:] Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc, *Listy...*, s. 466. W liście tym J. Giedroyc pisze też o swoich staraniach, również u Jana Nowaka-Jeziorańskiego w celu „uzyskania stypendium dla Janusza Krupskiego”, *ibid.* Adresat tego listu 11 czerwca 1978 roku informował Giedroycia, że „Krupskiego, idąc za Pana radą, wysunąłem jako kandydata na stypendium Dep[artamentu] Stanu”, *ibid.*, s. 448. Giedroyc rozpoczął korespondencję na ten temat już 19 kwietnia 1978 roku, zwracając uwagę, że władze w Polsce chętnie wypuszczają „prominentów literackich” (Konwickiego, Woroszyńskiego), ale takich ludzi jak Janusz nie”, *ibid.*, s. 436; o kandydaturze Krupskiego do tego stypendium redaktor „Kultury” pisze jeszcze 16 maja 1979 roku, *ibid.*, s. 497. Z listów tych, ale tylko z nich, dowiadujemy się też, że Janusz Krupski miał jechać na Międzynarodowy Kongres Historyków (Nauk



niego edycja londyńska tego pisma¹¹. Niemniej już latem 1978 roku „Kultura” na swoich łamach poinformuje o powstaniu funduszu „Spotkań” i zaapeluje do czytelników o wsparcie¹². W tym paryskim miesięczniku „Spotkania” będą regularnie odnotowywane¹³, a czasami wręcz szeroko streszczane i komentowane. Świadectwem uznania dla pisma była zgoda na wywiad, jakiego Jerzy Giedroyc udzielił redaktorowi „Spotkań” Markowi Zielińskiemu¹⁴.

W Polsce redaktorzy „Pulsu” dostrzegli związek pojawienia się „Spotkań” nie tylko z niedawnym powstaniem „niezależnego ruchu wydawniczego”, ale także z pojawieniem się myśli niezależnej nie tylko wolnej od cenzury „ale i od schematów, którymi nauczono nas myśleć”. Podkreślili też znaczenie kilku tekstów już z pierwszego numeru „Spotkań”, m.in. artykułów o Ukraińcach w Polsce przed II wojną światową, problemie antysemityzmu i Żydów, a także tekstu o postępowaniu władz z opozycją; zwrócili też uwagę na debiut lubelskich poetów jako „zapowiedź otwarcia pisma na sprawy kultury”¹⁵.

Podziemny „Głos”¹⁶ w drugim numerze, w dziale: „Wiadomości miesiąca” umieścił kilkunastu informację o ukazaniu się pierwszego numeru „Niezależnego Pisma Młodych Katolików «Spotkania»”, w nakładzie 1200 [!] egzemplarzy. Wskazano też, że „pismo publikuje artykuły na ważne tematy społeczne i polityczne, teksty literackie i nieznane dotąd dokumenty”. Zauważono podobnie jak w „Pulsie” teksty Borusewicza, Zaborowskiego [Bazydły- przyp. aut.] o kwestii żydowskiej i X.Y.Z. o ukraińskiej oraz relację Jerzego Geresza z głódówki w kościele św. Marcina. Dostrzeżono artykuł wstępny Janusza Topacza, czyli Krupskiego.

„Zapis” zamieścił informacje o „Spotkaniach” w numerach 5, 6, 7 i 8 z 1978 roku oraz 11 z 1979. W pierwszym z nich, ze stycznia 1978 roku, poeta Lech Dymarski (podpisany L. Dym.) zwrócił uwagę na poziom literacki „Spotkań”¹⁷ – ale przede wszystkim w swojej ponadstronicowej informacji zwrócił uwagę na artykuł wstępny, akcentujący jego zdaniem „potrzebę uruchomienia w środowisku katolickim niezależnego forum”¹⁸.

Historycznych) do San Francisco, w sierpniu 1975 roku, ale władze polskie go nie puściły, *ibid.*, s. 439.

¹¹ Gotowa już była w czerwcu 1978 roku i jeden jej egzemplarz przewieziony został do Polski, por. Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kaczorowskim, Lublin–Warszawa, maj 2020.

¹² Por. *Niezależna prasa w kraju*, „Spotkania”, „Kultura” 1978, nr 7/8, s. 153.

¹³ Por. J.Ś. *Nieocenzurowana prasa krajowa*, „Kultura” 1978, nr 11, s. 110, *idem*, *Nieocenzurowana prasa krajowa*, *ibid.*, nr 12, s. 18–22, J. Kwiatkowska, *Bilans niezależnych inicjatyw obywatelskich*, *ibid.*, nr 6, s. 77.

¹⁴ Z Jerzym Giedroycem rozmawia Marek Zieliński, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 6–13.

¹⁵ Por. W.S. (Witold Sułkowski?), „Spotkania”, „Puls” 1978, nr 2, s. 98.

¹⁶ Por. „Spotkania”, „Głos” 1977, nr 2, s. 3.

¹⁷ Poziom ten nie budzi jego entuzjazmu. Być może, by zmniejszyć szanse na sukces i osłabić możliwość podniesienia tego poziomu, władze zdecydowały się uruchomić wtedy w Lublinie oficjalne pismo o charakterze literackim „Akcent”. Podobny zabieg uczyniono wówczas w Gdańsku – pozwolono miejscowemu środowisku naukowemu i artystycznemu na wydawanie pisma „Punkt”.

¹⁸ L. Dym. [wł. L. Dymarski] „Spotkania”, „Zapis” 1978, nr 5, s. 114–115.



Wskazywał na znaczenie podjęcia dwóch tematów: żydowskiego (w dwóch kontekstach: problemu antysemityzmu i problemu żydowskiego) i ukraińskiego. Dostrzegał przy tym podjęcie przez autora wątku – obecnego już w żydowskiej literaturze pamiętnikarskiej – antysemityzmu ludzi łagodnych. Nie mógł przy tym dostrzec innego znaczenia tego artykułu. Jego ukryty pod pseudonimem autor podjął bowiem polemikę z własnym stanowiskiem na ten temat, opublikowanym niewiele wcześniej w pierwszym tomie „Encyklopedii Katolickiej”¹⁹. Tym samym tego, że niezależne pismo katolickie „Spotkania” podjęło dyskusję z niemal oficjalną katolicko-universytecką wykładnią tego, czym jest antysemityzm.

Autor tej notki informacyjnej o pierwszym numerze „Spotkań” zamieszczonej w „Zapisie” ukazał za to polemiczny charakter innego z zamieszczonych tam artykułów – tego o sprawie ukraińskiej. Pokazywał on błędy państwa polskiego w II Rzeczypospolitej w polityce wobec Ukraińców.

Poprzez tekst Bogdana Borusewicza o metodach walki z opozycją w Polsce (i załączoną obok długą listą osób zatrzymanych) „Spotkania” pokazały inny poziom polemiki z ówczesną oficjalną linią propagandową – jak to nazwał sam autor – inny poziom „dialogu politycznego”. Taki sam charakter miały też materiały dotyczące głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie, ale przede wszystkim zamieszczony w pierwszym numerze tajny list Włodzimierza Lenina do członków Biura Politycznego KPZR dotyczący celu komunistów, jakim jest likwidacja życia religijnego²⁰. W czasie głoszonej oficjalnie „normalizacji” w relacji państwo–Kościół wydrukowanie tego listu wydawało się być żądaniem podniesienia poziomu refleksji na wyższy poziom polityczny. O tych dwóch ostatnich sprawach Dymarski bezpośrednio nie pisał, tak można by jednak odczytać konsekwencję jego stanowiska co do sensu zamieszczania materiałów dokumentacyjnych w prasie podziemnej w tym „Spotkaniach”.

Znamienne jest jednak, że główne przesłanie nie tylko artykułu Janusza *O co chodzi* z pierwszego numeru „Spotkań”, ale i całego pisma, nie zostało w tych uwagach wydobyte w pełni. Dymarski pisał co prawda o zarysowaniu w nim programu działania „w kierunku «wolnej Polski w wolnym świecie»”, ale nie dostrzegł wyraźnego *iunctim* między niepodległością Polski a niepodległością narodów sąsiednich. W tym dosyć długim omówieniu w ogóle nie padło słowo „niepodległość”. Podobnie zresztą nie dostrzegły tego dwa prezentowane tu poprzednio inne pisma podziemne.

Redaktorzy „Zapisu” pozostali jednak pod wrażeniem „Spotkań” również w następnym okresie. W kwietniu 1978 roku na łamach 6 numeru „Zapisu” pojawiła się

¹⁹ Zob. J. Bazydło, F. Greniuk, *Antysemityzm*, „Encyklopedia Katolicka”, Lublin 1973, t. 1, kolumna 727-731; to samo w przedruku tej encyklopedii z 1985 roku.

²⁰ *Nieopublikowany list Lenina*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 80-82 [wydanie londyńskie].



informacja nie tylko o redakcji „Spotkań” (Krupski, Bradel, Szaciłowski) i o zarekwirowaniu przez SB matryc do drugiego numeru tego pisma. Autor notatki wskazywał na dział pisma Archiwum Myśli Ludzkiej i zamieszczone w nim – tekst Lwa Szestowa oraz inny Henryka Barsa o polityce u Jacques’a Maritaina. Uznał je za „nader interesujące” i charakterystyczne dla „kręgu zagadnień chętnie penetrowanych przez młody zespół lubelski”²¹. Cały drugi numer „Spotkań” pokazany jest jako „bardzo dobry” świadczący, podobnie jak pierwszy, o „powadze, rzetelności i poczuciu odpowiedzialności animatorów tego przedsięwzięcia”²². Za najbardziej reprezentatywne w tym numerze uznano „Rozważania ewangeliczne” Witolda Zdziechowskiego [Zdzisława Bradla- przyp. aut.]²³, określone jako „kontynuacja podobnych refleksji o praktycznej etyce chrześcijańska z numeru poprzedniego”²⁴, a także *Homilię na Nowy Rok* ks. Stanisława Małkowskiego²⁵ oraz tekst o. Ludwika Wiśniewskiego *Czy chrześcijaństwo z racji swego chrześcijaństwa mają obowiązek angażowania się w doczesność?*²⁶. Zacytowano przy tym ważne fragmenty tego ostatniego artykułu, między innymi akcentujące konieczność angażowania się katolików w nieformalne grupy działające na rzecz przebudowy społeczeństwa²⁷.

W tym obszernym omówieniu wspomniano też o zamieszczonych w „Spotkaniach” wierszach, prozie, felietonie, wywiadzie – przedruku rozmowy z Leszkiem Kołakowskim. Dłużej zatrzymano się nad poruszonym w poprzednim numerze „Zapisu” problemie zmian nazw ukraińskich na polskie, wskazując również na znaczenie interpelacji posła Ryszarda Bendera w tej sprawie²⁸.

Podobnie uznanie dla tego podziemnego katolickiego pisma widać również w zamieszczonym w jednym z kolejnych numerów „Zapisu” omówieniu czwartego numeru lubelskiego periodyku. Napisano tam wprost: „W «Spotkaniach» znów jest co czytać”²⁹. Największą uwagę zwrócono na zawarte w tym „ciekawym i świetnie zredagowanym” piśmie treści religijne i na dostrzeżenie przez redakcję coraz mocniejszych tendencji laicyzujących. W tym kontekście zauważono przede wszystkim tekst księdza Mariana Radwana³⁰ pokazujący „socjalistyczno-polityczne zaplecze laicyzacji” wskazujący na zwodniczość tzw. strategii dialogu.

²¹ Por. *Bardzo dobre „Spotkania”*, „Zapis”, 1978, nr 6, s. 135.

²² *Ibid.*, s. 137-138.

²³ Por. *Spotkania* 1978, nr 2, s. 11-12 [wydanie londyńskie].

²⁴ *Bardzo dobre...*, „Zapis” 1978, nr 6, s. 136.

²⁵ Por. „Spotkania” 1978, nr 2, s. 95-97 [wydanie londyńskie].

²⁶ *Ibid.*, s. 98-107.

²⁷ Warto tu zwrócić uwagę na to, że o konieczności zaangażowania się katolików w grupy nieformalne na rzecz przebudowy społeczeństwa mówił zarówno Sobór Watykański II, jak i kardynał Karol Wojtyła.

²⁸ *Bardzo dobre...*, „Zapis” 1978, nr 6, s. 136.

²⁹ „W «Spotkaniach» znów jest co czytać” „Zapis” 1978, nr 8, s. 152-153.

³⁰ Publikował on pod pseudonimem Jan Sadok, zob. J. Sadok, *Strategia ewangelizacji w...*, s. 12-26.

Zwrócono też uwagę na artykuły ks. Józefa Tischnera³¹ i ks. Stanisława Małkowskiego³², rubrykę „Kościół powszechny”, w której omawiano los Kościoła katolickiego na ziemiach polskich wcielonych do ZSRR w latach 1939–1940 i na terenie Litwy³³. Ale dostrzeżono też przypomnienie na stronach „Spotkań” postaci Witolda Pileckiego w tekście³⁴, „który ma zapłacić przerażającą lukę w naszej wiedzy o najnowszej historii Polski” jak przyznał z pokorą redaktor „Zapisu”³⁵. Podobnie zwrócono uwagę na dokumentację dotyczącą stosunku ówczesnej władz komunistycznej do opozycji w Polsce³⁶. Cały omawiany numer „Spotkań” miał według recenzenta – i w dużej mierze słusznie – charakter pisma ilustrującego przede wszystkim życie wewnątrz Kościoła. W ten sposób patrzono też na zamieszczone w nim materiały poświęcone niestosowaniu przemocy – *non-violence*³⁷.

Podsumowując relacje w „Zapisie”, warto wskazać na to, że „Spotkania” znalazły zrozumienie na stronach tego raczej niekonfesyjnego pisma (czy podobnego „Pulsu”). Równocześnie warto przypomnieć zaangażowanie na rzecz „Spotkań” dalekiego od Kościoła Bogdana Madeja. Nie tylko te konkretne przypadki, ale również obecność na jego łamach Leszka Nowaka, Leszka Kołakowskiego, czy uznanie dla niego środowisk skupionych wokół Jacka Kuronia i Adama Michnika pokazują, że pomysł stworzenia niezależnego pisma katolickiego trafiał nie tylko do katolików.

Generalnie „Spotkania” były chyba jednym z najczęściej bezpośrednio recenzowanych i najdłużej opisywanych pism podziemnych na łamach „Zapisu”. Poświęcone temu pismu uwagi były stosunkowo najdłuższe. Widać było, że to katolickie pismo budziło zainteresowanie nie tylko w momencie pojawienia się, ale i później, gdy już inne periodyki (np. „Puls” czy „Res Publica”), zniknęły z łamów „Zapisu”. W końcu zniknęły jednak i same „Spotkania”. I wraz ze stanem wojennym zniknął „Zapis”. Wcześniej jednak, w okresie Solidarności lat 1980–1981 zaangażowanie środowiska „Spotkań” spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem na łamach miesięcznika „Znak”³⁸.

Cały czas „Spotkania” obserwowane są również przez inne środowiska opozycyjne. Na zakończenie tego przeglądu przytoczmy opinię z drugiej połowy lat osiemdziesiątych

³¹ Ks. J. Tischner, *Horyzonty apostołstwa świeckich*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 26–36.

³² Ks. S. Małkowski, Homilia na XIV niedzielę zwykłą, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 3–4.

³³ Kościół katolicki i państwo radzieckie w okupowanej przez ZSRR Europie Wschodniej 1939–1940, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 50–55; B.R. Bociurkiw, *Religijna opozycja w ZSRR: Katolicy litewscy*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 45–50.

³⁴ Witold. Pilecki, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 78–80.

³⁵ „W „Spotkaniach” znów jest co czytać” „Zapis” 1978, nr 8, s. 152.

³⁶ Relacja ze spotkania z sekretarzem KC PZPR A. Werblanem, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 102; *Materiał szkoleniowy dla aktywu...*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 103.

³⁷ Dokument końcowy Międzynarodowego Spotkania Biskupów Ameryki Łacińskiej na temat „Non-violence ewangeliczna siła wyzwolenia...”, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 80–92.

³⁸ G. Dobroczyński SJ, P. Jasiński SJ, „Imiona chrześcijańskiego uczestnictwa”. XVI Tydzień Eklezjologiczny na KUL-u, „Znak” 1981, nr 322–323, s. 616.



Wojciecha Bogaczyka, młodego wówczas działacza opozycyjnego NZS-u, który w swojej opublikowanej pracy podsumowuje stanowisko „Spotkań” wobec Kościoła. Jego opinia dotyczy zresztą całego dotychczasowego okresu wydawania tego pisma, a więc również lat siedemdziesiątych. Jest ona ważna i chyba niespodziewana dla autora. Bogaczyk pisze: „W piśmie tym nie poświęca się zbyt wiele miejsca na przedstawianie polityki Kościoła katolickiego. Tam jednak, gdzie ona występuje jako pozytywna [...] redakcja unika tonów entuzjastycznych czy apologetycznych, które tak często brzmią w innych pismach. „Spotkania” pozwalają na niewielką i konstruktywną dozę krytycyzmu w stosunku do pewnych zjawisk w kościele polskim. Zachowano tu jednak znaczny umiar i właściwe proporcje, choć w porównaniu z wieloma pismami, w tym także z lewicowo laickimi, krytyka ta może wydawać się śmiała. Wynika ona z przyjęcia odpowiedzialności za losy Kościoła, którą Sobór Watykański obarczył wszystkich katolików”³⁹. Jeśli tak było – ale książka ta nie jest miejscem do takiej refleksji porównawczej – to opinia ta jest całkowicie zgodna z zamierzeniem Janusza uczynienia z pisma miejsca dyskusji o Kościele i przykładu brania przez świeckich katolików odpowiedzialności za niego.

Popatrzmy teraz z drugiej strony. Czy w „Spotkaniach” dostrzegano istnienie innych podziemnych pism? W dziale Fakty–Wydarzenia–Opinie informowano o wstępnym artykule w „Zapisie”⁴⁰, gdzie indziej dosyć ogólnie o „Bratniaku”⁴¹ czy „Opinii”⁴².

„Spotkania” zamieszczały niemogące się ukazać oficjalnie otwarte polemiki z poszczególnymi artykułami ukazującymi się w prasie legalnej. Przykładem tych ostatnich są wspomniane już teksty Ludwika Hassa o pracy Jana Borkowskiego czy odpowiedź Jerzego Turowicza na artykuł Mieczysława F. Rakowskiego.

Pojawiały się tu też polemiki z tekstami wydrukowanymi w prasie niezależnej. Na przykład pisarz Jerzy Narbutt, współpracujący początkowo z „Zapiskiem”, w liście do „Spotkań” polemizował z zamieszczoną w szóstym numerze tego pierwszego pisma recenzją wspomnień Kazimierza Pużaka zamieszczonych w „Zeszytach Historycznych”⁴³. Rzecz dotyczyła zakwestionowania przez „Zapis” możliwości obiektywnego spojrzenia przez Pużaka na polityków PPS decydujących się na współpracę z PPR⁴⁴.

³⁹ W. Bogaczyk, *Problematyka religijna...*, s. 80.

⁴⁰ Por. S. Barańczak, *Dlaczego Zapis*, „Zapis” 1977, nr 1, s. 1-12 mps.

⁴¹ Bratniak pojawia się jako przykład prasy niezależnej, incydentalnie w przytoczeniach osób spoza redakcji „Spotkań”, por. *Od redakcji*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 2; [List Stefana Kisielewskiego] *Do p[ra]ństwa*. Organizatorów Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Przemyślu z 24 kwietnia 1980 roku, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 165-166 lub w przypadku dokumentu z którym „Bratniak” solidaryzował się z publikowanym w „Spotkaniach” dokumentem, por. [Oświadczenie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych z 30 maja 1978 r. w sprawie aresztu dla współzałożyciela SKS-u w Trójmieście Błażeja Wyszkowskiego], „Spotkania” 1978, nr 4, s. 98.

⁴² *Od redakcji*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 2.

⁴³ K. Pużak *Wspomnienia 1939-1945*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1977, nr 41, s. 4-197.

⁴⁴ S. Warecki [wł. J. Holzer], *Walka, poniewierka i gorycz*, „Zapis” 1978, nr 6, s. 118-119.

Narbutt bronił prawa Pużaka do zajęcia w tej sprawie krytycznego stanowiska⁴⁵. Redakcja „Spotkań”, z reguły niekomentująca tekstów zamieszczanych artykułów, nie zajęła więc i tu oficjalnego stanowiska, ale już samo zamieszczenie listu pokazuje sposób rozumienia przez nią tego problemu.

W znacznie późniejszym i politycznie zupełnie innym okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku. „Spotkania” pokazują też dorobek innych pism, również tych wychodzących oficjalnie. Dzieje się tak wówczas, gdy prezentują one tematykę ważną ogólnospołecznie, ale istotną też dla środowiska skupionego wokół Janusza. Tak będzie na przykład w przedostatnim numerze prezentującym ważny artykuł podsumowujący – chyba po raz pierwszy na łamach pism podziemnych – obecność tematyki ukraińskiej w pismach podziemnych i oficjalnych⁴⁶.

Wspomnijmy teraz o pewnym niepowodzeniu we wzajemnej prezentacji dwóch pism, dwóch środowisk, które nieuważny zewnętrzny obserwator mógłby uważać za pokrewne.

Jeszcze zanim powstało jakiegokolwiek podziemne pismo w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, a także i później, gdy takie pisma już wychodziły, o. Ludwikowi Wiśniewskiemu zależało na porozumieniu młodzieżowych środowisk lubelskiego i gdańskiego. Organizował liczne rekolekcje, dni skupienia w Świętej Annie koło Częstochowy czy letnie obozy kajakowe, próbując doprowadzić do osmozy tych obydwu środowisk. Janusz zapamiętał jednak z nich przede wszystkim różnice⁴⁷, m.in. akcentowanie przez środowisko gdańskie bardziej narodowego charakteru katolicyzmu niż jego personalistycznej, bardziej otwartej perspektywy. Być może rezultatem tego był – wspominany do dzisiaj – ustny komentarz jednego z gdańszczan dotyczący pierwszego numeru „Spotkań”; wcale nie z pozycji antysemitycznych w rozmowach zarzucali, że zbyt dużo miejsca poświęcano w nim problematyce żydowskiej⁴⁸.

Wzajemne relacje środowisk Gdańska i Lublina były utrudnione jeszcze przez dwie sprawy rozgrywające się na różnych płaszczyznach. Jedną z nich był zatarg z powodu przejścia przez osoby bliskie „Bratniakowi” przesłanego z zagranicy powielacza przeznaczanego pierwotnie dla „Spotkań”⁴⁹. Druga miała bardziej ogólny charakter. Janusz

⁴⁵ Por. J. Narbutt, *Do redakcji „Spotkań” w sprawie Pużaka*, „Spotkania” 1978, nr 6, s. 152.

⁴⁶ Daniel Doniec [wł. Jan Andrzej Stepek?], *Problematyka ukraińska w polskiej prasie niezależnej*, „Spotkania” 1987, nr 33–34, s. 261–273.

⁴⁷ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

⁴⁸ Chodziło o artykuł: J. Zaborowski [Janusz Bazydło], *Sprawa Żydów czy antysemityzm*, „Spotkania” 1977, nr 1, s. 20–35 [wydanie londyńskie]. Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, sierpień 2018.

⁴⁹ Janusz z pewną goryczą przytacza zapamiętane zdanie mające usprawiedliwić ten fakt: „Ten powielacz nam się należy, bo to, co robimy jest ważniejsze niż to, co wy”, por. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3. Był to powielacz przywieziony drogą morską przez Janusza Wronikowskiego i pozosta-



widział wówczas, że „koledzy z Gdańska szli w kierunku ruchu politycznego”. My – podkreślał – skupialiśmy się na działaniu „formacyjnym” w ramach szeroko rozumianej grupy; byliśmy przekonani o znaczeniu tego, co robimy, i że próba stworzenia jednej spójnej koncepcji politycznej zniszczyłaby cały nasz dorobek i cały projekt⁵⁰. Przez całe opozycyjne życie opierał się przed zamianą pracy formacyjnej w ruch polityczny. Nawet, gdy mieszkał i pracował w Gdańsku w latach 1980–1981, nie doszło do zbliżenia tych dwóch środowisk.

W „Bratniaku” w zasadzie nie wspominali o „Spotkaniach”. Gdyby nie polemika Wojciecha Samolińskiego i nieprzychylna recenzja wydanej przez Bibliotekę „Spotkań” książki Simone Weil to ostatnie pismo nie zaistniałoby też szerzej na jego łamach⁵¹. Z wieści, jakie dotarły do Lublina, wynikało, że były one postrzegane przez gdańszczan jako pismo zbliżone do KOR-u.⁵² Było to ważne o tyle, że „Bratniak” wyrósł z kolei z rywalizującego z warszawskim środowiskiem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Zarówno „Spotkania”, jak i „Bratniak” czuły związek ideowy z Ruchem Światło-Życie. Gdyby jednak przyjąć, że opinia o bliskości „Spotkań” i KOR-u powstała jedynie na podstawie pierwszego numeru tego pisma, to nie była by ona wówczas całkiem bezpodstawną. Jedyni dwaj ujawnieni autorzy tego numeru, Bogdan Borusewicz i Jerzy Geresz, byli kojarzeni właśnie z KOR-em – jeden był jego członkiem, a drugi brał udział i opisał organizowaną przez Komitet głódówkę. Rewolucyjne wręcz fragmenty tekstu podpisanego przez J. Topacza i dużo informacji, przede wszystkim o zatrzymaniach w środowisku KOR-u oraz związanych z tym wydarzeniem protestach zachodnich polityków w dużej części związanych z lewicą mogły w jakiś sposób mogły uzasadniać takie stanowisko.

Niektóre inne środowiska opozycyjne również nie zawsze wyrażały przychylne opinie o piśmie. Zdzisław Bradel wspominał, jak w 1979 roku w Łodzi dowiedział się od przedstawiciela ROPCiO, że „Spotkania” to taka „Więź” bez cenzury⁵³. Również w lubelskim środowisku „ROPCiO”, szczególnie po odrzuceniu przez Janusza propozycji nawiązania bliskiej współpracy środowiskowo-wydawniczej w 1979 roku, patrzono na „Spotkania” przez pryzmat „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”⁵⁴.

wiony w Gdańsku u brata Wojciecha Butkiewicza Andrzeja, który go użyczył na wydrukowanie 1 numeru „Bratniaka” – powielacz nie wrócił już do środowiska „Spotkań”. Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim i Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, czerwiec 2018.

⁵⁰ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

⁵¹ Polemika z wydaną przez Bibliotekę Spotkań książką S. Weil, *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego*, przeł. A.R., Lublin 1979, zob. K. Turzyński, *Trudna wolność*, „Bratniak” 1980, nr 21, s. 40–42.

⁵² Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, lipiec 2019.

⁵³ Notatki współautora z rozmowy z Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

⁵⁴ Notatki współautora z rozmowy z Adamem Cichockim, Warszawa, styczeń 2019.

Nie wszyscy byli widocznie uważnymi czytelnikami spotkaniowych tekstów, łącznie z programowym. Nie przeszkadzało to oczywiście Januszowi i jego kolegom w staraniach o własny wyrazisty kształt pisma oraz w zabieganiu o kontakty i teksty wielu znaczących postaci polityki, w tym Kościoła i opozycji. Janusz zdecydował na przykład o umieszczeniu w drugim numerze „Spotkań” wywiadu z przybyłym do Polski w grudniu 1977 roku prezydentem USA Jimmy Carterem, otrzymanego najprawdopodobniej przez Zdzisława Szpakowskiego⁵⁵. Był to przedruk z „Opinii”, pisma związanego z ROP-CiO. Krok ten był wyrazem nie tylko sympatii politycznych jego redaktorów „Spotkań”, ale również ich szerszego geopolitycznego myślenia.

„Spotkania” i sam Janusz Krupski samodzielnie występują też z inicjatywami nawiązania współpracy z innymi środowiskami. Krupski już na KUL-u podjął rozmowy z biskupem przemyskim Ignacym Tokarcukiem. Następnie wysłał do niego Bradla, który przywiózł stamtąd do druku w Bibliotece Spotkań m.in. pracę ks. Adama Bonieckiego o budownictwie kościołów w diecezji przemyskiej⁵⁶. Bradel prowadził rozmowy także z Adamem Macedońskim, do którego trafił za pośrednictwem Wojciecha Oracza⁵⁷, jak wspomnieliśmy otrzymał od niego sporo bardzo ważnych materiałów dotyczących Instytutu Katyńskiego, pierwszej w Polsce niezależnej inicjatywy, która publicznie zajmowała się sprawą zbrodni katyńskiej⁵⁸. Materiały te – jak widzieliśmy – zostały następnie wydrukowane w „Spotkaniach”⁵⁹.

Ponadto Bradel na prośbę Janusza Krupskiego kontaktował się bezpośrednio ze środowiskiem KSS „KOR” w Warszawie w sprawie pomocy finansowej dla „Spotkań” z Funduszu Samoobrony Społecznej „KOR”. Otrzymał stamtąd nieoczekiwanie wysokie wsparcie, 140 tys. zł. kredytu⁶⁰, co jeszcze dzisiaj wielu osobom z kręgu tego pisma

⁵⁵ „Opinia” 1978, nr. 1(9), *Wywiad Prezydenta Jimmy Cartera dla „Opinii”*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 157-158 [wydanie londyńskie].

⁵⁶ Por. A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Lublin–Warszawa–Kraków 1980, Biblioteka „Spotkań”, książka wydana została też przez Editions Spotkania w 1980 roku.

⁵⁷ Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Oraczem, Kraków, grudzień 2014. Innym kontaktem środowiska „Spotkań” z Adamem Macedońskim był Tadeusz Zaleski. Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018.

⁵⁸ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, 15 września 2018, por. omówienie ósmego numeru „Spotkań”.

⁵⁹ Jest pytaniem, czy pisanie w prywatnym liście o prawdziwych zbrodniarzach winnych zbrodni katyńskiej „wyznaczało granice wolności” jak to pisze obecnie J. Bazydło, por. J. Bazydło, *Biuro redakcji na dziedzińcu KUL-u*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 25. Jeśli tak, to „Spotkania” je przekroczyły, pisząc o tym otwarcie. Swoją drogą warto zwrócić uwagę, że zamieszczenie tego tekstu o Katyniu spotkało się z krytyką części grupy katolików skupionych wokół „Tygodnika Powszechnego” i współpracujących ze „Spotkaniami”, ale też wzbudziło pewne wątpliwości również w redakcji samych „Spotkań”, zob. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

⁶⁰ Sprawozdanie z wydatków Funduszu Samoobrony Społecznej od 20 września 1978 roku do 16 września 1979 roku, Warszawa, grudzień 1979 roku, „Komunikat” nr 35 KSS „KOR” z 31 grudnia 1979 roku



wydaje się czymś nieprawdopodobnym⁶¹. Uznanie to płynęło z jasnego przekonania, że, co prawda, jak to wyraził Jan Józef Lipski „od początku było wiadomo, że to pismo innego typu i nie można go traktować jako jeszcze jednego pisma naszego środowiska”, ale z „mało kim nasze stosunki układały się tak dobrze, jak ze „Spotkaniami”, które były „na poziomie, katolickie, a jednocześnie tak sympatyczne ideowo”⁶².

Był to zapewne przykład bardzo poważnego traktowania przez KOR środowiska „Spotkań” od początku jego funkcjonowania. Już w lutym 1978 roku na zebraniu u prof. Edwarda Lipińskiego Antoni Macierewicz, przedstawiając „geografię polityczną opozycji”, zaraz po ROPCiO i Polskim Porozumieniu Niepodległościowym wymieniał „grupę katolików skupioną wokół pisma „Spotkania”, przypominającą formami działania konspirację „Ruchu”⁶³. Znaczenie tego środowiska docenił też wówczas natychmiast, choć pośrednio, Adam Michnik, który rozumiał racje przemawiające za podjęciem tego typu inicjatywy. Zapewne również pod wpływem „Spotkań” domagał się, aby działać na rzecz zagwarantowania w Polsce praw do stowarzyszania się organizacji katolickich, zwłaszcza młodzieżowych, i utworzenia „prasy autentycznie katolickiej, tj. bez cenzury”⁶⁴. Podobnie, w czasie wspomnianego przez nas gdzie indziej zatrzymania i przesłuchania kilkunastu redaktorów, drukarzy i współpracowników „Spotkań” w listopadzie 1978 roku, KSS „KOR”, poza wskazaniem na całkowitą bezzasadność tych represji, pisał o „Spotkaniach” jako o piśmie, które „zdobyło sobie w ciągu roku swego istnienia zasłużony szacunek opinii publicznej” i podkreśla, że to „pismo redagowane na wysokim poziomie krzewi wartości humanistyczne i demokratyczne, przyswaja czytelnikowi polskiemu problematykę współczesnej myśli chrześcijańskiej”⁶⁵.

[w:] *Dokumenty Komitetu...* s. 464-465. Z dokumentów tych wynika, że sumę tą należałoby by potraktować jako (przynajmniej w części) pożyczkę, gdyż w podobnym sprawozdaniu Funduszu za następny okres zaznaczone jest tylko: „Dług «Spotkań» – spłacony częściowo sumą 72 tys. złotych”, por. „Komunikat” nr 48 KSS „KOR” [ostatni] z 23 września 1981 roku, *Dokumenty Komitetu...*, s. 613. Członek Rady Funduszu Jan Józef Lipski – jak zostało wydrukowane – wyjaśnił, że był to kredyt, częściowo anulowany przez Radę, a częściowo oni tzn. Spotkania go „stracili” jak przepisał się chyba nieuważny redaktor wydania – powinno być: „spłacili”, co wynika z cytowanego powyżej „Komunikatu” nr 48 KSS „KOR” por. [A. Paczkowski i A. Friszke rozmawiają z Janem Józefem Lipskim] [w:] *Niepokorni...*, s. 126. Kto uzyskał wsparcie KOR-u i później KSS „KOR” dla „Spotkań” wcześniej, w okresie między wrześniem 1977 a wrześniem 1978, sumą 35 tys. zł, nie wiemy. Jedną z osób, która wchodzi tu w grę jest Janusz Krupski znany dobrze kilku jego członkom, o tym wsparciu zob. J. J. Lipski, *KOR...*, s. 390.

⁶¹ Wypowiedź Zdzisława Bradla na temat kwoty przywiezionej wówczas z Funduszu Samopomocy Społecznej na spotkanie członków kręgu „Spotkań”: Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą Ocias-Butkiewicz, Zdzisławem Bradlem, Wojciechem Budkiewiczem i Pawłem Nowackim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁶² [A. Paczkowski i A. Friszke rozmawiają z Janem Józefem Lipskim] [w:] *Niepokorni...*, s. 125-126.

⁶³ Meldunek operacyjny dotyczący spotkania działaczy KSS „KOR” z 3 lutego 1978 roku [w:] *Kryptonim „Gracze”...*, s. 391.

⁶⁴ *Ibid.*

⁶⁵ Komunikat nr 25 KSS „KOR” z 18 grudnia 1978 roku [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 329.



Wyrazem uznania dla środowiska „Spotkań” było też, złożone po wydaniu jego czwartego numeru, a więc późnym latem lub jesienią 1978 roku, zaproszenie od Jacka Kuronia do udziału redaktorów tego pisma w debatach ze środowiskiem „Krytyki”. „Spotkania” reprezentowane były na nich przez Janusza i dwie–trzy inne osoby⁶⁶. Jedna z takich dyskusji odbyła się w mieszkaniu Adama Michnika w al. Przyjaciół w Warszawie. Miała wtedy miejsce znamienna wymiana zdań między Kuroniem a Krupskim. Uczestnicy tego wydarzenia zapamiętali następujące słowa wypowiedziane wówczas przez Kuronia: „Wy, katolicy, macie czystą kartę, my z naszej przeszłości musimy się tłumaczyć”⁶⁷. Po-brzmiewa w nich odpowiedź na zastrzeżenia Janusza wobec tego środowiska i linii politycznej komunistycznej lewicy przed i po II wojnie światowej.

U Michnika prowadzono też rozmowy na różne inne tematy. Na swój sposób była to kontynuacja myśli jego, ale też Janusza Krupskiego i Bohdana Cywińskiego o konieczności dialogu między prawicą reprezentowaną przez otwarcie myślących katolików a lewicą laicką. „Spotkania” były otwarte zarówno na taki dialog, ale również przynajmniej czasami na wyrażanie znaczących zastrzeżeń wobec partnerów⁶⁸. Na łamach pisma można było znaleźć prezentację poglądów najpoważniejszego krytyka marksizmu z ostatnich lat Leszka Kołakowskiego⁶⁹, ale pismo – paradoksalnie – było piętnowane przez niektóre inne środowiska opozycyjne za to że w ogóle udostępnia łamy temu byłemu członkowi PZPR zasłużonemu w zwalczaniu Kościoła w czasach stalinizmu. Widać to było również w przedstawieniu dialogu katolików z tym nurtem na przykład podczas wspólnej konferencji chrześcijan i marksistów w Kazimierzu Dolnym⁷⁰. Takie ukazywanie inaczej myślących nie oznaczało jednak utożsamienia się z ich sposobem patrzenia na świat. Nawet wówczas, gdy pewne kategorie obecne na przykład w lewicowej narracji dotyczącej społeczeństwa, zostały chwilowo przejęte w jakimś, nawet bardzo ważnym, programowym artykule „Spotkań”⁷¹.

Publikowano też artykuły niedawnego członka PZPR i prokuratora generalnego w latach 1957–1961 roku, wybitnego prawnika prof. Andrzeja Burdy⁷², a w kolejnych

⁶⁶ Kto był jeszcze na tych spotkaniach, dzisiaj trudno już ustalić. Zapewne Konopka, Bradel, Szaciłowski, Chomicki, może Bazydło, por. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018; Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Warszawa, sierpień 2013. Po latach Chomicki jednak nie pamięta o swojej obecności tam, por. Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, sierpień 2019.

⁶⁷ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.

⁶⁸ S. Małkowski, *Kościół a totalitaryzm*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 38.

⁶⁹ *Papież niepohamowany – rozmowa z Leszkiem Kołakowskim*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 86–90; L. Kołakowski, *Diabeł w historii*, „Spotkania” 1982, nr 19–20, s. 36–53, czyli wywiad G. Urbana z nim.

⁷⁰ Zob. [ad], *Parę uwag o marksistowsko-katolickim spotkaniu w Kazimierzu Dolnym*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 130–131.

⁷¹ J. Topacz [J. Krupski], *O co chodzi?*, *passim*.

⁷² A. Burda, *Uwagi nad rządami Polski współczesnej*, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 52–77.



numerach przykłady tego sporu ideowego tym razem w wydaniu Wojciecha Chudego i Leszka Nowaka⁷³. Taka atmosfera wokół „Spotkań” zaowocowała wydaniem przez to środowisko książki ks. Józefa Tischnera *Polski kształt dialogu*⁷⁴. Dla obu stron wspomnianych debat było więc oczywiste, że uczestniczą w doniosłym procesie intelektualnym i politycznym.

O tych debatach szczególnie z Kuroniem i „Krytyką” Janusz po latach wspominał w ten sposób: „różniliśmy się ideowo, ale kontakty towarzyskie z nimi bardzo dobre”. Te kontakty były jedną z form realizacji spotkaniowego *credo* „dialogu z innymi ludźmi, inaczej myślącymi”, ale takiego, który nie polega na rozmowie tylko o tym, co nas łączy⁷⁵. Zrozumieć się w tym, co nas różni – to założenie „Spotkań” budziło szacunek nawet ich konkurentów politycznych i ideowych. Wzajemne zrozumienie musiało być bardzo duże, skoro w ich rezultacie Kuroń namawiał Krupskiego, aby założył z kolegami chadecję. Zdziwiony Janusz pytał, dlaczego jemu, przeciwnikowi ideowemu kierunkowi „Spotkań”, na tym zależy. W odpowiedzi usłyszał: „Chadecja i tak powinna powstać w Polsce, będzie lepiej, jak wy to zrobicie”⁷⁶.

Nie tylko Kuroń pytał ich wówczas o plany polityczne. Aby to lepiej pokazać warto przywołać pewne wystąpienie i dyskusję po tym spotkaniu. Janusz Krupski, wraz z Wojciechem Oraczem i jeszcze dwoma czy trzema kolegami, zaproszeni zostali, bowiem po wydaniu piątego numeru pisma – do Warszawy do prestiżowego opozycyjnego salonu literacko-politycznego prowadzonego przez Annę Erdmann-Walendowską i jej męża Tadeusza Walendowskiego⁷⁷. Spotkania te odbywały się w ich mieszkaniu, które kiedyś należało do dziadka gospodyni Melchiora Wańkowicza. Na wieczorze z przedstawicielami środowiska „Spotkań” 30 listopada 1978 roku obecni byli, oprócz gospodarzy, Antoni Pawlak, Seweryn Blumsztajn, Mieczysław Grudziński, Leszek Szaruga i duża grupa studentów, razem – według obliczeń SB – około 65 osób⁷⁸. Janusz Krupski zaprezentował wtedy dotychczasową historię wydawania pisma. Pokazał znaczące w nim miejsce różnych środowisk m.in. innych narodów zamieszkujących Polskę i kraje sąsiednie. Skupił się na pokazaniu treści dotyczących Ukrainy.

⁷³ M.in. Tadeusz Dąbrowa [wł. W. Chudy], *Marksizm i jego karykatura*, „Spotkania” 1984, nr 21-22, s. 39-47; *idem*, *Jeszcze raz o karykaturze marksizmu (Odpowiedź Profesorowi Leszkowi Nowakowi)*, „Spotkania” 1988, nr 35, s. 166-172.

⁷⁴ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, wyd. Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1980.

⁷⁵ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

⁷⁶ *Ibid.*

⁷⁷ *Salon. Niezależni w „świątyni” Anny Erdman i Tadeusza Walendowskiego 1976-1979*, Warszawa 2016, s. 167-170.

⁷⁸ Meldunek dla Wydziału IV Departamentu IV MSW z 30 listopada 1978 r., podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KS MO w Warszawie mjr. L. Wolskiego, AIPN BU 0713/265, s. 150.

Na wieczorze tym Krupski przedstawił też zamieszczony w „Spotkaniach” niedawno otrzymany, wspomniany już, list od redaktora emigracyjnego pisma rosyjskiego „Kontinentu” Władimira Maksimowa z wyrazami sympatii i poparcia oraz zachęty do kontynuowania takiej linii pisma jak dotychczas. Jego autor pisał w nim: „Jako chrześcijanin raduję się, że młodzież katolicka waszego kraju, po długiej przerwie, otrzymała w postaci waszego pisma trybunę dla wolnego wypowiedzania się i dyskusji”. W dalszej części ten rosyjski pisarz i dysydent wskazywał, że współlistnienie w Polsce – jako symbolicznej władzy – obok partii komunistycznej silnego Kościoła i silnej opozycji symbolizowanej dotychczas przez KOR, może doprowadzić, po rozszerzeniu się takiego scenariusza na inne państwa Europy Wschodniej, do „przemiany demokratycznej bez destabilizujących wybuchów i wstrząsów”⁷⁹.

Być może to ta wizja szerokich i dalekosiężnych zmian, a być może świadomość istnienia środowiska lubelskiego na międzynarodowej scenie politycznej stały się źródłem obaw wśród niektórych słuchaczy prelekcji Janusza Krupskiego. Pojawiły się bowiem wówczas pytania o szanse na powstanie (niezależnej) partii katolickiej w ówczesnej Polsce⁸⁰. Krupski i Oracz uspakajali, że nie mają – i rzeczywiście nie mieli – ambicji jej tworzenia, ale zamierzają popierać różnorodne inicjatywy polityczne i religijne, wtedy gdy uznają je moralnie za słuszne. Równocześnie redaktorzy „Spotkań” pokazali różnorodność i odmienną postawę w opozycyjnych środowiskach odwołujących się do nauki społecznej Kościoła: ich – „Spotkań” – sposób patrzenia na świat jest kontestowany otwarcie przez inne tego typu nurty polityczne jak pismo „Bratniak”⁸¹, czy komitety obrony praw wiary, narodu i rodziny. Równocześnie wskazali na widoczną – ich zdaniem – niekonsekwencję opozycyjnej lewicy laickiej w patrzeniu na Kościół. Z jednej strony obawia się ona jego, a równocześnie zwraca się do niego po ochronę, a nawet pomoc w realizowaniu niektórych swoich planów. Atmosfera w czasie tego wieczoru musiał być gorąca. Gospodarz salonu Tadeusz Walendowski „starał się załagodzić sytuację”⁸². Krupski i „Spotkania” stawali się poważnym partnerem rozmów politycznych w szeroko rozumianym środowisku opozycyjnym.

Podobnie jednak jak w przypadku nacisków o. Ludwika Wiśniewskiego w sprawie stworzenia jednej formacji politycznej z grupą „Bratniaka”, Janusz pozostał nieugięty

⁷⁹ W. Maksimow, *List do redakcji „Spotkań”*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 10.

⁸⁰ Meldunek dla Wydziału IV Departamentu IV MSW z 30 listopada 1978 roku, podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KS MO w Warszawie mjr. L. Wolskiego, AIPN BU 0713/265, s. 151.

⁸¹ Na temat ważnej ówczesnej polemiki między Wojciechem Samolińskim, który był kimś więcej niż tylko organizatorem zaplecza technicznego i drukarskiego czy drukarzem „Spotkań” między 1979 a 1981 rokiem a przywódcą Ruchu Młodej Polski Aleksandrem Hallem zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycji...*, s. 174–175.

⁸² Meldunek dla Wydziału IV Departamentu IV MSW z 30 listopada 1978 roku, podpisany przez zastępcę naczelnika wydziału IV KS MO Warszawa mjr. L. Wolskiego, AIPN Lu 0213/265, s. 150–151.



i przypominał swoją argumentację, że od początku nie chciał tworzyć partii, tylko dbać o odpowiednią formację duchową. Ponadto uważał, że skoro od numeru drugiego „Spotkań” wszyscy wiedzieli, że pismo wydaje on i grupa osób w dużej mierze związana z KUL-em, nie mógł narażać tej uczelni, gdyż „jest ona sama w sobie jakąś wartością”. Wobec pojawiającego się kontrargumentu, że wobec tego „można byłoby odejść z KUL-u”, jego odpowiedź była oczywista: „tego nie chcieliśmy”. Czuli się jeszcze wówczas wartością dodaną tej uczelni, byli jej naturalnym uzupełnieniem – i w tej roli chcieli pozostać jak najdłużej. Tak przynajmniej chcieli być postrzegani. Ale chcieli też zachować własną wyraźną linię.





Biblioteka „Spotkań”

Osobną inicjatywą Janusza związaną z ruchem wydawniczym i „Spotkaniem” było stworzenie Oficyny Wydawniczej Biblioteka „Spotkań”, która będzie z powodzeniem funkcjonowała do roku 1989. Janusz zawsze zaznaczał, że „to nie była pierwszorzędną formą działalności”, a prowadził ją tak, by nie ucierpiało samo piśmo¹. Biblioteka „Spotkań” wydała wiele bardzo ważnych tytułów książkowych.

Pierwszą pozycję wydrukowano na przełomie 1978 i 1979 roku, wyjątkowo za pomocą innej niż dotychczas techniki, tj. za pomocą matryc białkowych i zwykłych wałków od pralki. Zajmowali się tym Anna i Wojciech Samolińscy, dzięki instrukcjom uzyskanym od Mirosława Chojeckiego². Tą pierwszą publikacją była książka Bogdana Madeja pod tytułem *Polska w orbicie Związku Radzieckiego*³, nieceniona specjalnie do dzisiaj przez niektórych członków tego środowiska⁴ i nigdy później nie wznawiana. Wcześniej zbiór opowiadań tego autora *Maść na szczury* oraz powieść *Piękne kanale, albo dojrzewanie miłości* opublikował Jerzy Giedroyc w paryskim Instytucie Literackim⁵. Madej był też od początku współpracownikiem „Spotkań”, mentorem niektórych jego autorów i redaktorów.

¹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

² A. Samolińska, *Drukowanie bez lęku...*, s. 167.

³ B. Madej, *Polska w orbicie Związku Radzieckiego. Studium historyczno-polityczne*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1979, s. 1-115.

⁴ Notatki autorów z rozmowy z Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013; K. Żórawski, *Powielacze...*, s. 249; A. Samolińska, *Drukowanie bez lęku...*, s. 167.

⁵ B. Madej, *Maść na szczury*, Paryż 1977; B. Madej, *Piękne kanale, albo dojrzewanie miłości*, Paryż 1974.

Był też współautorem przynajmniej jednego z oświadczeń tego środowiska opublikowanym w tym piśmie⁶, wielokrotnie zatrzymywany, rewidowany i rozpracowany przez SB, jak zdecydowana większość tego środowiska⁷.

Początkowo nic nie zapowiadało, że zostanie autorem pierwszej książki wydanej przez Bibliotekę „Spotkań”. A nawet początkowo nic nie zapowiadało, że Biblioteka „Spotkań” w ogóle powstanie. Owszem, w połowie lat siedemdziesiątych w kręgu Janusza Krupskiego myśłano o przekopiowywaniu wydanych na Zachodzie ważnych dla historii Polski książek. W celu zdobycia na te potrzeby powielacza udał się na Zachód Piotr Jegliński. Jednak powstanie i – co tu dużo mówić – dobre przyjęcie – pisma „Spotkania” przytłumiły tę pierwotną inicjatywę.

Jesienią 1978 roku *Polska w orbicie Związku Radzieckiego* miała być początkowo tylko artykułem pisanym dla „Spotkań”. Na prośbę Janusza Krupskiego w rozmowach z Bogdanem Madejem dotyczących napisania tego tekstu pośredniczył Zdzisław Bradel. Gdy artykuł rozrósł się jednak w sporą monograficzną pracę zaproponowano autorowi wydrukowanie jej jako osobnej książki⁸. Temu wydaniu towarzyszyła gorąca dyskusja wewnątrzśrodowiskowa na jednym z wyjazdów – obozów formacyjnych w Krasie u ks. Stanisława Bartmińskiego⁹. Tytuł ten wydrukowany w formacie A-4, o dużej objętości, później trudno się rozchodził i nie spotkał się ze spodziewanym odzewem w niezależnej prasie¹⁰.

Wydanie drugiej pozycji książkowej Biblioteki „Spotkań” nastąpiło pośrednio z inicjatywy kard. Karola Wojtyły, który również później, już jako Jan Paweł II, szczerze wspomagał również finansowo całe środowisko „Spotkań”. Pod koniec pierwszej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku kard. Karol Wojtyła osobiście poprosił przebywającego wówczas w Krakowie ks. Władysława Bukowińskiego¹¹ o spisanie wspomnień z duszpasterskiej misji w ZSRR. Po śmierci ich autora, znów na prośbę przyszłego papieża, tekst

⁶ B. Madej, *Sprawozdanie okresowe*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 96, Oświadczenie kilkunastu osób, w tym Janusza Krupskiego i Bogdana Madeja, z 13 listopada 1979 reprezentujących środowiska m.in. „Spotkań” i ROPCiO, „Spotkania” 1979, nr 10, s. 161.

⁷ O rewizji przeprowadzonej 10 listopada 1979 roku zob. *Komunikat KSS „KOR”*, nr 34 [w:] *Komunikaty...*, s. 450.

⁸ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7, Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, czerwiec 2018.

⁹ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, 17 czerwca 2019.

¹⁰ Pisał o niej jednak redaktor „Zapisu”, ukazując ją jako kolejną pozycję książkową zamieszkałego w Lublinie pisarza, przypominając tytuły jego dzieł wydanych przez Instytut Literacki w Paryżu; wskazując tym razem na tę pozycję publicystyczną wydaną poza cenzurą nakładem „Spotkań”, por. *Nowa książka Madeja*, „Zapis” lipiec 1979, nr 11, s. 122.

¹¹ Władysław Bukowiński (1904–1974), polski ksiądz katolicki, więzień łagrów, zesłany następnie do Kazachstanu, gdzie prowadził aż do śmierci pracę duszpasterską. Oprócz wspomnień napisał w latach 1949–1956 krótką historię Polski, która w rękopisie i odpisach krążyła wówczas wśród jego słuchaczy, zob. ks. W. Bukowiński, *Historia jest nauczycielką życia*, Warszawa 2016.



wspomnień przepisały na maszynie do pisania w kilku egzemplarzach krakowskie siostry skrytki. Jeden z nich trafił do ks. Władysława Rudnickiego, zaprzyjaźnionego z ks. Bukowińskim jeszcze w czasach wspólnych studiów w seminarium duchownym w latach trzydziestych XX wieku. Ten z kolei przekazał maszynopis młodemu, zaufanemu klerykowi Tadeuszowi Zaleskiemu, podobnie jak on bardzo zainteresowanemu sytuacją Kościoła katolickiego na Kresach i w ZSRR. Po zapoznaniu się z tekstem Zaleski doszedł do wniosku, że warto go upowszechnić. Porozumiał się w tym celu z krakowskimi członkami redakcji „Spotkań” i poprzez poznanego wcześniej w środowisku opozycyjnym Gdańska członka tej redakcji Zdzisława Bradla zainteresował tymi wspomnieniami Krupskiego. Janusz, jak zawsze „ciekawych świata, otwarty”, specjalnie pojechał po ten tekst do Krakowa, a następnie doprowadził do jego opublikowania w Bibliotece „Spotkań”¹². Wstęp do tego wydania *Wspomnień z Kazachstanu* ks. Władysława Bukowińskiego napisali – anonimowo – Krzysztof Paczusi i Zdzisław Bradel, ten drugi lekko też tekst całej książki zredagował. Podpisali ją Biblioteka „Spotkań”¹³.

Inny egzemplarz *Wspomnień...* przepisany z polecenia kard. Wojtyły na maszynie otrzymała już z Rzymu profesor filozofii przyrody na KUL-u Teresa Ścibor-Rylska i przekazała go Piotrowi Jeglińskiemu¹⁴. Jednakże wydrukowany przez niego tekst w wydawnictwie Editions Spotkania był w całości (łącznie ze wstępem) oparty na edycji polskiej¹⁵.

Janusza fascynowała w tej książce przede wszystkim opowieść przebywającego w radzieckich łagrach księdza, który pokazywał, jak w „niezwykle trudnych warunkach można było prowadzić pracę duszpasterską wśród ludzi”¹⁶. Książkę tę, która bez wątpienia „otworzyła oczy wielu osobom na sprawy Kościoła i Polaków w ZSRR”, kilkakrotnie wydawano w wersji skróconej i pełnej, była wówczas i jest do dzisiaj bardzo poczytna, stanowi jedno z niewielu polskich świadectw działalności duszpasterskiej na „niehumanitarnej ziemi”. Jej autor jest obecnie błogosławionym Kościoła katolickiego.

Trzecią publikacją Biblioteki „Spotkań” była wydana z inicjatywy Wojciecha Chudego albo współpracownika Janusza z polonistyki na KUL-u (Władysława Panasa) książka Simone Weil *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego*¹⁷. Wszystkie te

¹² Ks. W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1979, Notatki autorów z rozmowy z księdzem Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018, Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

¹³ Identyfikacja z opublikowanym wstępem rękopisu, z licznymi autorskimi skreśleniami, pióra Krzysztofa Paczusi, zob. AIPN 020/ 608, k 8–10, zob. też Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018.

¹⁴ Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa 28 listopada 2018.

¹⁵ Ks. Władysław Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, edycja londyńska Biblioteki „Spotkań” w 1979 roku.

¹⁶ J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 59.

¹⁷ S. Weil, *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego*, przeł. A.R., Lublin 1979. Dziś nie można ustalić, kto był inicjatorem i tłumaczem tego wydania. Fragment tego tekstu ukazał się w drugoobiegowym

trzy tytuły jak i książkę następną: Aleksandra Kamińskiego i Antoniego Wasilewskiego *Józef Grzesiak „Czarny”* drukowali Wojciech Samoliński, Krzysztof Żorawski, Małgorzata Żorawska, Anna Żorawska, Jan Andrzej Stepek, Michał Zulauf, Paweł Nowacki, Wojciech Butkiewicz, Piotr Kałużynski, Paweł Wiśniowski, Roman Norek, Przemysław Jasiński, Zygmunt Kozicki oraz Wojciech Onyszkiewicz z Warszawy i dwaj studenci historii z UMCS: Roman Górski i Wojciech Górski¹⁸. W drukowaniu Bukowińskiego w Izbicy uczestniczył też Jan Magierski, który własnym sumptem wykonał także okładkę do książki Simone Weil. Był on chemikiem zatrudnionym na lubelskiej Akademii Rolniczej. Przy tej książce i piątym numerze „Spotkań” rozpoczął pracę drukarza w tym środowisku¹⁹.

W latach 1980–1981 i w następnych Biblioteka „Spotkań” wydała jeszcze kilkanaście bardzo ważnych tytułów. Jeden nurt tych książek ukazywał ograniczenia, na jakie napotykał Kościół i religia w realiach komunizmu w Polsce i krajach sąsiednich. Sytuacji w Polsce poświęcone były książki: ks. Adama Bonieckiego o ograniczeniach w budowie kościołów na ziemiach południowo-wschodnich Polski²⁰, ks. Mariana Radwana o trudności w rozwoju sieci parafialnej w miastach²¹, ks. Józefa Tischnera o dialogu między marksistami a pozytywistami logicznymi oraz dialogu opozycji wywodzącej się z nurtu

„Pulsie” 1978, nr 3, s. 22–25. Nie można więc wykluczyć inspiracji łódzkich współpracowników Janusza (Józef Śreniowski, Anna Bazel, Zdzisław Jaskuła) jako inicjatorów lubelskiego wydania. Fragmenty wydawnego przez „Spotkania” tekstu i inne eseje S. Weil wydano ponownie w podziemiu dopiero w 1983 roku, por. S. Weil, *Wybór pism*, t. 1–2, Warszawa 1983. Pracą tą interesował się między innymi Jacek Kuroń, por. T. S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010, s. 80–81, o znaczeniu tej pracy zob. też G. Fiori, *Simone Weil. Kobieta absolutna*, przeł. M. Szewc, Poznań 2008, s. 62–83.

¹⁸ Drukowano najpierw w mieszkaniu, które wynajmowali Małgorzata i Krzysztof Żorawscy oraz Hanna i Wojciech Samoliński w Lublinie przy ul. Bolesława Chrobrego, a następnie ze względów bezpieczeństwa w Sobieszczańach, Ciechankach Łańcuchowskich, Zemborzycach, Urzędowie, Kazimierzu Dolnym, w domach, których gospodarzami byli m.in. Krzysztof Gębura. Tadeusz Surdacki, Tadeusz Michalak Notatki autorów z rozmowy z: algorzatą i Krzysztofem Żorawskimi, Dorohucza, sierpień 2013, Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013, zob. też: K. Żorawski, *Powielacze...*, s. 249–251. Możliwość drukowania w wielu małych miejscowościach powstała również dzięki nawiązaniu kontaktów z Januszem Rożkiem twórcą Tymczasowego Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej – współpracujący z nim chłopcy wielokrotnie bardzo ubodzy udostępniali swoje domy w Łęcznej czy Kraśniku. Gdzie indziej pomagali dawni partyzanci AK i drugiej konspiracji zwani żołnierzami niezłomnymi, na przykład Stanisław Maiński żołnierz Henryka Dekutowskiego „Zapory” czy prowadząca nielegalne nauczanie w okresie II wojny światowej prof. Irena Sławińska, w której letnim domku w Rogóźnie, niedaleko Lublina drukowano książkę Simone Weil *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego*, przeł. A.R., Lublin 1979, por. W. Samoliński, *Techniczne zaplecze...*, s. 173–180.

¹⁹ J. Magierski, *Ruchoma drukarnia „Spotkań”*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 143. Jan Magierski i jego żona Sabina Magierska oraz inni pracownicy naukowemu UMCS-u Ewa i Andrzej Klimowiczowie, Radosław Drwal, Andrzej Zachariasz, Jan i Halina Rayssowie, ale też prof. C. Zgorzelski z KUL-u, czy Waldemar Wichrowski i Tadeusz Mroczek pomagali przede wszystkim przewozić swoimi samochodami papier, powielacze i wydrukowane egzemplarze, por. W. Samoliński, *Techniczne zaplecze...*, s. 177.

²⁰ Ks. A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin–Warszawa–Kra-ków 1980, ze wstępem Marii Winowskiej.

²¹ Ks. M. Radwan SCJ, *Ile kościołów brakuje w miastach? Urbanizacja a sieć parafialna. Polska 1980*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1981.



lewicowego z Kościołem²². Już w okresie stanu wojennego ukazała się książka o. Tomasz Rostworowskiego SJ o realiach funkcjonowania Kościoła po II wojnie światowej²³. Obraz Kościoła, religii katolickiej i społeczności wiernych w ówczesnej Czechosłowacji pośrednio pokazuje sam fakt wydania przez Bibliotekę „Spotkań” w czeskiej wersji językowej encykliki papieskiej Jana Pawła II „Redemptor Hominis”²⁴, a stan Kościoła prawosławnego w Rosji książka o. Gleba Jakunina²⁵.

Drugi nurt – nakładający się częściowo na pierwszy – dotyczył wydarzeń i postaci najnowszej historii. Oprócz wspomnianych już tytułów wskaźmy na wydane w okresie stanu wojennego dwie inne pozycje książkowe: Piotra Woźniaka o losach żołnierzy drugiej konspiracji w czasach stalinowskich²⁶ i Zbigniewa Stypułkowskiego – wspomnienia jednego ze skazanych w Moskwie w procesie szesnastu politycznych i wojskowych przywódców polskiego państwa podziemnego²⁷. Na czwartej stronie okładki pracy Woźniaka znalazła się po raz pierwszy informacja o Wydawnictwie „Spotkania”, które sygnowało też część książek wydanych później w ramach Biblioteki „Spotkań”. W oczach niektórych osób Biblioteka była tylko jedną z form działania Wydawnictwa – wydającego też faktycznie pismo „Spotkania”, w oczach innych Biblioteka i Wydawnictwo to w zasadzie to samo. Generalnie tytuły publikowane w ramach Biblioteki „Spotkań” kierowanej cały czas przez Janusza Krupskiego ukazywały się nawet dłużej niż pismo „Spotkania”, a ostatni tytuł pojawił się w 1989 roku.

Spśród innych wydanych prac w Bibliotece „Spotkań” wskaźmy jeszcze w mieszczącej się w pierwszym nurcie książkę bp. Ignacego Tokarczuka²⁸, a w drugim znacznie liczniej reprezentowanym książkę Józefa Czapskiego²⁹, Bohdana Cywińskiego³⁰, Władysława Bartoszewskiego³¹, a także Tomasza Strzembosza³² i Tadeusza Żenczykowskiego³³.

²² Ks. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Biblioteka Spotkań, Kraków–Warszawa–Lublin, 1980.

²³ O. T. Rostworowski, *Zaraz powojnie. Wspomnienia duszpasterza akademickiego z lat 1945–1950*, Biblioteka „Spotkań” 1982.

²⁴ Jan Paweł II, *Vykupitel cloveka*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1980.

²⁵ O. G. Jakunin, *O aktualnym stanie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i perspektywach religijnego odrodzenia Rosji referat przedłożony Chrześcijańskiemu Komitetowi Praw Wierzących w Rosji*, przeł. O.Ch., Lublin–Warszawa–Kraków, 1981.

²⁶ P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji*, Biblioteka „Spotkań”, Kraków–Lublin–Warszawa 1982.

²⁷ Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin–Kraków–Warszawa, 1981, t. 1 i 2.

²⁸ Bp I. Tokarczuk, *Wytrwać i zwyciężyć*, Biblioteka „Spotkań”, Kraków–Lublin–Warszawa 1987.

²⁹ J. Czapski, *Wspomnienia Starobielskie. Prawda o Katyniu*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin, 1983.

³⁰ B. Cywiński, *Edukacja niepokornych*. Wydane jako Zeszyty Edukacji Narodowej nr 1.: Propozycje programowe dla kół samokształceniowych, Wydawnictwo „Spotkań”, Kraków–Lublin–Warszawa 1982.

³¹ W. Bartoszewski, *Jesień nadziei. Warto być przyzwoitym*, Biblioteka „Spotkań”, Wydawnictwo „Spotkań”, Lublin 1984, idem, *Syndykat zbrodni. Karty z dziejów UB i SB w czterdziestolecu PRL*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1986.

³² T. Strzembosz, *Refleksje o Polsce i podziemiu (1939–1945)*, Biblioteka „Spotkań”, Warszawa 1987.

³³ T. Żenczykowski, *Samotny bój Warszawy*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1986, idem, *Polska lubelska*, Bi-

Na podkreślenie zasługuje ukazanie się tu pierwszej wydanej w drugim obiegu całościowej historii Polski pióra trzech warszawskich historyków Michała Tymowskiego, Jana Kieniewicza i Jerzego Holzera³⁴, a także wydanie książki rosyjskiego dysydenta Władimira Bukowskiego ukazującej rzeczywisty charakter zachodniego ruchu pacyfistycznego³⁵ czy zapis wykładów z filozofii wygłoszonych w Gdańsku w 1981 roku redaktora „Spotkań” i przyszłego profesora filozofii na KUL-u Wojciecha Chudego³⁶. W Bibliotece „Spotkań” wydano też inne ważne książki, wspomnienia i świadectwa historyczne, m.in. Abdurachmana Awtorchanowa, ks. Tadeusza Sroki³⁷, Rudolfa Adamczyka, Jadwigi Machowskiej³⁸. A jako przedostatnią pozycję Biblioteki opublikowano w 1988 roku książkę Lecha Wałęsy *Droga nadziei*³⁹.

Wiele wspomnianych tu tytułów wydano więcej niż raz, niektóre były przedrukami z wydania Editions Spotkania, niektóre ukazały się po raz pierwszy w Polsce, pisane specjalnie dla Biblioteki. Nie tu jest miejsce dla pokazania tych wszystkich zależności i pełnej prezentacji dorobku tego wydawnictwa. Obecnie ukazała się już jego bibliografia⁴⁰, potrzebne jest jednak pełniejsze opracowanie monograficzne tego jednego z bardziej zasłużonych wydawnictw: Wydawnictwa „Spotkania” (Biblioteki „Spotkań”). Wspomnijmy tylko na koniec, że niewydana została, odrzucona wcześniej przez cenzurę, książka oparta na pracy habilitacyjnej współpracownika i autora „Spotkań” Krzysztofa Dybciaka⁴¹, pod tytułem *Współczesny etos polski. Światopoglądowe przemiany literatury polskiej w latach 1918–1983*. Jej przekazany już do druku skład został w całości przejęty przez SB w czasie jednej z ostatnich, a może i ostatniej wpadki – rewizji dokonanej w środowisku „Spotkań” w Lublinie w 1987 roku⁴². Etos polski pozostaje więc jeszcze do wydrukowania, a raczej do napisania na nowo – jak dzisiaj uważa sam autor⁴³.

bioteka „Spotkań” (przedruk za: Editions Spotkania), Warszawa 1989.

³⁴ M. Tymowski, J. Kieniewicz, J. Holzer, *Historia Polski*, Lublin 1986.

³⁵ W. Bukowski [wł. V. Bukovskij], *Pacyfści kontra pokój*, przeł. A. Mietkowski, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1983, *idem*, *Pacyfści przeciwko pokojowi. Nowy list do narodów zachodnich*, przeł. J. Szary, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1986.

³⁶ W. Chudy, *Filozofie wieczyste w czas przełomu. Gdańskie wykłady z filozofii klasycznej z roku 1981*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin–Warszawa–Kraków 1985. Po latach książka ta ukazała się pod tytułem: *Filozofia wieczysta w czas przełomu. Gdańskie wykłady z filozofii klasycznej z roku 1981*, Lublin 2009.

³⁷ T. Sroka, *Dziennik izraelski, czyli religijny wymiar ludzkiego losu*, Wydawnictwo „Spotkania”, 1985.

³⁸ J. Machowska, *Moje wspomnienia z lat łask i cierpień*, Biblioteka „Spotkań”, Kraków–Lublin–Warszawa 1987.

³⁹ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Biblioteka „Spotkań”, Kraków–Lublin–Warszawa 1988.

⁴⁰ *Bibliografia Wydawnictwa Spotkania. Seria Biblioteka Spotkań. 1978–1988 [popr. 1989]*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 283–287; *Bibliografia Editions Spotkania 1979–1989*, *ibid.*, s. 289–297.

⁴¹ Por. K. Dybciak, *Ewolucja światopoglądowa Czesława Miłosza*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 19–25, *idem*, *Nieznany samotnik z Madrytu* [rzecz o Józefie Łobodowskim], „Spotkania” 1987, nr 35, s. 63–69.

⁴² Być może został zabrany w czasie rewizji u Wojciecha Chudego w 1987 roku, por. mail od Mirosławy Chudej do współautora, 2019, być może został zabrany w czasie innej wpadki, o której opowiadał Dybciakowi Notatki współautora z rozmowy z Krzysztofem Dybciakiem, Warszawa, styczeń 2020.

⁴³ *Ibid.*



Kontynuowano też współpracę z Piotrem Jeglińskim i jego paryskim wydawnictwem Editions Spotkania. Zajmował się on wydawaniem pisma „Spotkania” na Zachodzie od 1978 roku. Siedziba jego wydawnictwa mieściła się we Francji. W Londynie od 1978 roku wydrukował trzy woluminy, zawierające po dwa numery „Spotkań” w każdym, łącznie w ten sposób wydał sześć pierwszych numerów. Do przedruku pierwszych dwóch doszło wiosną 1978 roku dzięki prowadzonemu przez Andrzeja Stypułkowskiego wydawnictwu Polonia Book Found, choć bez jego logo⁴⁴. Również kolejne numery „Spotkań” (3 i 4 oraz 5 i 6) w podobnej szacie graficznej wydrukowane zostały w Wielkiej Brytanii a następnie we Włoszech kolejne dwa numery (7 i 8) również w jednym woluminie⁴⁵. Numery 5-6 i 7-8 mają adres wydawniczy Editions Spotkania. We Włoszech również wydano wspomnienia ks. W. Bukowińskiego z Biblioteki „Spotkań”. Jegliński na razie przestał przedrukowywać samo pismo⁴⁶. Później wznowił wydawanie poszczególnych numerów, w tym niektórych w postaci miniatur (w formacie A-6) – mieszczących się w dłoni dorosłego człowieka, w ten sposób, by można było je łatwo ukryć w kieszeni i przewieźć przez granicę⁴⁷. Podobnie wydawał też niektóre pozycje książkowe⁴⁸.

Gwoli skrupulatności wspomnijmy o jednym ze sposobów, który wymyślił Piotr Jegliński, aby pozyskać dodatkowe środki na funkcjonowanie wydawnictwa za granicą i w kraju. Otóż obok bardzo częstego wówczas zwyczaju sprzedawania na czarnym rynku w Polsce przysyłanych z Zachodu dolarów⁴⁹, Jegliński zainicjował przesyłanie w drugą stronę polskiej wódki, kupowanej bodajże w sklepie dolarowym tzw. Peweksie. Dzięki temu można ją było łatwo wysłać na Zachód, gdzie Jegliński sprzedawał ją z zyskiem. Dochód z tego procederu wzmacniał finansowo całe przedsięwzięcie przynajmniej do końca lat siedemdziesiątych⁵⁰.

Jegliński zbudował i rozwinął w Paryżu swoje wydawnictwo Editions Spotkania. W stosunku do oficyny lubelskiej „równoległe wydawnictwo”, jak to określił Janusz, „początkowo zajmowało się przedrukiem [...] książek, które ukazywały się w Polsce” w Bibliotece „Spotkań” – dodajmy, że nie wszystkich książek⁵¹. Na przykład książkę

⁴⁴ Początkowo podjęto na ten temat rozmowy z Wydawnictwem Kontra prowadzonym przez Ninę Karsov i zymona Szechtera. Notatki współautora z rozmowy z Jerzym Kaczorowskim, Lublin-Warszawa, maj 2020.

⁴⁵ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, który wraz ze swoją żoną Katarzyną Konopczyną z Cywińskich pomagał w wydawaniu tych pozycji, Warszawa, wrzesień 2018.

⁴⁶ W 1982 roku Jegliński wydał łączone numery 17 i 18, a w 1984 roku podwójny numer 19/20.

⁴⁷ Znamy taki miniaturowe wydanie: „Spotkania” lipiec-październik 1982, nr 19-20, (za pierwszym wydaniem krajowym), wydrukowane we Włoszech w 1984 roku, a także numer 17-18 wydany w 1982 roku.

⁴⁸ Np. P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji*, 1982, wydanie kieszonkowe.

⁴⁹ O praktyce sprzedawania dolarów przez niektóre osoby ze środowiska „Spotkań” por. Meldunek operacyjny Lu 0465 z 24 kwietnia 1980 roku, AIPN BU 0713/199, k. 539.

⁵⁰ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, jesień 2017 – wiosna 2018.

⁵¹ J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 59.



Jeśli zapomnę o nich... Grażyny Lipińskiej Editions przedrukowało za Biblioteką „Spotkań”. Później bywało, że to Biblioteka drukowała coś na podstawie Editions. W obu wydawnictwach ukazywano problematykę Polaków walczących o niepodległość oraz problematykę kształtowania się władzy komunistycznej zaraz po wojnie – białe plamy były krwawe⁵².

Jegliński wydawał też wiele książek przesłanych z kraju przez Janusza Krupskiego, szczególnie w okresie stanu wojennego i pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Prowadził jednak własną politykę wydawniczą, a w połowie lat osiemdziesiątych zaczął też wydawać na emigracji wspomniane tu własne pismo „Libertas”. Obok Jana Pawła II, Funduszu Samoobrony Społecznej i jednego z duchownych francuskich, Jegliński był jednym z najważniejszych, a w pewnych okresach najważniejszym ośrodkiem wspierającym finansowo działanie redakcji pisma „Spotkania” i Biblioteki „Spotkań”. Jego postaci i roli na emigracji powinna być poświęcona osobna książka.

By zrozumieć do końca koncepcję wydawniczą samego Janusza Krupskiego, trzeba pokazać jego dorobek jako wydawcy w Polsce po 1989 roku, w wydawnictwie Krupski i S-ka. Uczynimy to na końcu tego tomu. Teraz wspomnijmy tylko, że to ostatnie wydawnictwo będzie kontynuowało wątki poruszane przez Janusza w „Spotkaniach” i w Bibliotece „Spotkań”.

⁵² Rozmowa Janusza Bazydły z Piotrem Jeglińskim, Księgarnia Polska w Paryżu, druga połowa lat osiemdziesiątych, nagranie dla radia RWE. Materiały ze zbiorów Joanny Krupskiej.



W salonie „Spotkań”

W jednym z przeprowadzonych po latach wywiadów Janusz przypomniał, że w pewnym momencie „jedna z asystentek Historii Sztuki KUL proponuje, by u niej spotykali się ludzie, którzy identyfikowali się ze «Spotkaniami»”¹. Nie wszyscy bohaterowie tej książki tam bywali, ale prawie każdy wpadł tam przynajmniej raz. Początkowo zresztą były to spotkania kameralne, kilkuosobowe. Później coraz liczniejsze, przeszły do mitologii tego środowiska jako główne miejsce wymiany myśli i dyskusji. Janusz lubił nazywać je Klubem „Spotkań”. Ich gospodarzami byli Janusz Wronikowski, oficer marynarki dalekomorskiej, który przywoził czasami sprzęt i bibliotekę, oraz jego żona Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska, historyk sztuki, asystentka na KUL-u, która przyjechała do Lublina po studiach zakończonych na Uniwersytecie Warszawskim w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych². Oboje byli bardzo gościnni, bezpośredni, ciepłi. Prowadzili dom otwarty, a mieszczący się właściwie w jednym z dwu pokoiów ich małego mieszkania³.

¹ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 3.

² Wronikowscy prowadzili ten salon w dwóch kolejnych swoich mieszkaniach; na podstawie zachowanych dokumentów wiemy, że specjalnej obserwacji poddany był pierwszy adres na ul. Weteranów i że został założony tam podsłuch pokojowy i telefoniczny, por. AIPN Lu 020/746, k. 219-228., B. Iwaszkiewicz-Wronikowska miała założoną sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Konspiratorka”, por. AIPN 020/746, t. 1, k. 220. O specjalnej roli mieszkania Wronikowskich i odbywających się tu spotkań już od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, zob. też M. Czech, *Środowisko...*, s. 43-45, K. Dąbkowski, *Działalność...*, s. 115-117.

³ J. Krupska [Wspomnienia opowiedziane z 2 lipca 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 104.

Wronikowska, dzisiaj emerytowana profesor KUL-u, wspomina: „Janusz był głównym motorem tych spotkań. Jemu przede wszystkim zależało na tym, żebyśmy się spotykali, po drugie żeby te spotkania miały charakter nie tylko towarzyski, ale też formacyjny. I to dzięki niemu taki charakter przybrały”⁴. Dlaczego tak się stało? Ten skromny i niepozorny, ubrany najczęściej w musztardową marynarkę narzuconą na czarny golf człowiek⁵ – kontynuuje pani profesor – „był osobą, którą nazwać można liderem naszego środowiska, ale nie przez cechy, rzucające się w oczy, raczej przez to, co robił”, a on „rzeczywiście skupiał wokół siebie ludzi i to było bardzo wyraźnie odczuwalne”⁶.

Na tych spotkaniach, mimo częstej obecności takich ówczesnych mentorów tego środowiska, jak Adam Stanowski, Zdzisław Szpakowski, Bogdan Madej czy Władysław Bartoszewski (zapraszano też m.in. Jacka Woźniakowskiego, a z młodszych Krzysztofa Dybcia i Michała Klingera z Warszawy), to Janusz „był tą osobą pierwszoplanową”. W pamięci Władysława Bartoszewskiego był to „człowiek wybitny i wyrastający zachowaniem, postawą, umiejętnością postrzegania, przewidywania ponad to, czego można było oczekiwać od dwudziestokilkulatka urodzonego i wychowanego w prowincjonalnym mieście” – w porównaniu z Warszawą czy Krakowem – Lublinem⁷.

W środowisku „Spotkań” na wieczorach u Wronikowskich Janusz został zapamiętany jako ten, który nadawał kierunek dyskusjom, najczęściej zabierał głos i to głos, z którym trzeba było się liczyć. Nawet wtedy, gdy się z nim nie zgadzano⁸. Miał na tyle duży autorytet, że czasem wręcz sugerował, kogo należy zaprosić na kolejne spotkanie. Janusz, który, jak wspominał Maciej Sobieraj, „był skromną osobą, nigdy się nie eksponował, nie był żadnym trybunem”, a przy tym miał – może jako jedyny w tym gronie – tak bardzo „ugruntowaną”, ale „jednocześnie przyciągającą ludzi postawę [...] w sposób naturalny nadał sposób funkcjonowania naszemu opozycyjnemu wobec władzy środowisku, ukierunkował nasze wspólne myślenie”. Tak było w czasie konspiracyjnych rozmów redaktorów i wydawców „Spotkań” oraz podczas mniej konspiracyjnych prelekcji i dyskusji w lubelskiej sekcji „Więzi”, duszpasterstwie akademickim i salonie państwa Wronikowskich⁹.

⁴ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku], *ibid.*, s. 95.

⁵ Również we wspomnieniu innej osoby zachował się podobny obraz Janusza, który „chodził w starej marynareczce, albo w jakimś sweterku, wołał wydać pieniądze na książki niż na ubranie”, por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 118. Musimy jednak pamiętać, że charakter ubioru Janusza był funkcją nie tylko jego osobistych upodobań, ale też rezultatem pewnych funkcji społecznych. Przyzwyczajany w szkole do odświętnego mundurka w kolorze marengo (szarym), noszenie może niemodnej, ale indywidualnie dobranej marynarki było już oznaką pewnego indywidualizmu, a sweter wówczas uchodził szczególnie wśród dorosłych za wyraz pewnej nawet nonszalancji, por. I. Rykwa, J. Biernat, *Z dziejów...*, s. 93 – o nakazie (raczej już nieprzestrzegany poza świętami) w szkole Janusza noszenia mundurku, a na codzień ubioru w określonym kolorze.

⁶ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku], s. 95.

⁷ W. Bartoszewski, *Janusza Krupskiego miałem szczęście poznać...*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 127.

⁸ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku], s. 96.

⁹ M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 115.



Być może stało się tak, gdyż Janusz był równocześnie „pryncypialny w swoich poglądach”, ale i „tolerancyjny wobec zachowań innych”, to znaczy, że „jego zasadniczość ograniczała się do kwestii ideowych, światopoglądowych”. Uderzała zgodność tego, co robił i tego, co mówił. Odnosił się przy tym „do ludzkich słabości z wyrozumiałością, aczkolwiek nie znosił kłamstwa i nieuczciwości – tutaj rzeczywiście był niezwykle rygorystyczny”¹⁰. Przekonało się o tym – w równych okresach życia Janusza – kilku jego bliskich współpracowników, nawet przyjaciół¹¹.

Również w prywatnych rozmowach Janusz bywał bardzo wymagający. Potrafił zawstydić kogoś, kto nie przeczytał jakiejś ważnej książki, na przykład *Rodowodów niepokornych* Bohdana Cywińskiego. Równocześnie jeszcze po latach niektóre osoby potrafią przyznać, że pod jego wpływem zmieniali pewne lektury. Na przykład porzucali propagowany zachwyt nad Polską Piastów¹² – na rzecz zainteresowania się historią najnowszą. To, co mówił i robił, przede wszystkim „zmieniało [...] postrzeganie świata. [...] sposób myślenia o historii, o Kościele”¹³.

Janusz i prowadzone przez niego „Spotkania” uczyły jeszcze jednego: odpowiedzialności katolików za Kościół. Nie wystarczało uczestnictwo w mszy, studiowanie czy praca na katolickiej uczelni, jeżdżenie na pielgrzymki, a nawet czynne uczestnictwo w duszpaństwie akademickim. Janusz uważał, że należy śledzić współczesne stanowisko Kościoła wobec otaczającej rzeczywistości. Bronić go tam, gdzie był przez władze ograniczany. Ale należy też – wskazywał, nawiązując do swojego artykułu programowego z pierwszego numeru „Spotkań” – tworzyć, wzmacniać i rozwijać ruchy świeckie wewnątrz Kościoła. Ruchy młodzieżowe, intelektualne i etyczne. To było jego pasją i obszarem

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ Dwie takie sytuacje dotyczyły lat osiemdziesiątych, gdy prawie „cały ruch wydawniczy [...] przechodził metamorfozę z ideowości na zarabianie pieniędzy”. Jedna sprawa dotyczyła wydawania za pieniądze przeznaczone na „Spotkania” własnych książek, druga „sprywatyzowania” otrzymanego przez „Spotkania” samochodu Fiat 125p, por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 118. Nie jest jasne, którego samochodu uwaga ta dotyczy, por. Notatka służbowa dotycząca rozmowy przeprowadzonej z Janem Stepkiem, sporządzona 25 stycznia 1982 r. przez młodszego inspektora Wydziału IV KW MO w Lublinie ppor Leszka Delektę, AIPN Lu 020/746, t. 1, k. 190v. Zwraca uwagę w tej notatce w związku z tym samochodem wniosek końcowy: „w miarę możliwości nie dopuścić do otrzymania przydziału na nowe nadwozie”, por. *ibid.*, ks. 191v. Inna, związana z tą pierwszą, dotyczyła niewyjaśnionej do końca jego życia sprawy budowy przez „Spotkania” w latach osiemdziesiątych XX wieku powielarni w Lublinie i zawalenia się tego projektu dosłownie w wymiarze budowlanym i finansowym. Rozstał się wówczas z jednym z długoletnich współpracowników. Inny był czasowo odsunięty od współpracy, gdy, jak zobaczymy, zgłosił – podczas wojennego – projekt nieliczący zdaniem Janusza Krupskiego z etosem opozycyjnym. Już w wolnej Polsce rozstał się z dwoma swoimi bardzo bliskimi przyjaciółmi z lat działalności opozycyjnej. W pewien sposób pozostawał coraz bardziej osamotniony.

¹² Nawet jeśli była to niezmiernie popularna i propagowana przez władze wówczas książka Pawła Jasienicy pod tym tytułem.

¹³ B. Iwaszkiewicz-Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku], s. 96.



działalności politycznej oraz naukowej¹⁴. To zapewne on doprowadził do zorganizowania w ramach Klubu „Spotkań” cyklu spotkań przedstawiających takie ruchy w okresie międzywojennym i wojennym¹⁵.

Marzeniem Janusza było stworzenie w Lublinie, wokół „Spotkań” silnego niezależnego środowiska katolickiego. Być może on najlepiej wyczuwał, że nie wystarczą do tego wspólne spotkania, zainteresowania, działania, a nawet wspólne wartości. Potrzebne było tworzenie więzi osobistych opartych na wzajemnych relacjach, bezpośredniej pomocy, na wyjściu do drugiego człowieka z tym, co dla niego jest najważniejsze, a trudno osiągalne. I to niekoniecznie w sprawach fundamentalnych, ogólnoideowych, a właśnie takich prostych codziennych. Janusz, jeśli tylko mógł, pomagał ludziom, pojedynczym osobom, pomagał finansowo, poświęcał im swój czas, gdy im to było niezbędne. Tworzył gęstą sieć więzów osobistych pomiędzy osobami różnych pokoleń i różnych dotychczasowych środowisk. Budził zaufanie i nie zawodził.

W czasie, gdy wszystko wydawało się już jakoś ułożone i, jak widzieliśmy, nawiązano kontakty z przedstawicielami organizacji studenckich w Europie, a co więcej, jak jeszcze zobaczymy, uzyskano wsparcie od biskupa Ignacego Tokarczuka co gwarantowało pewne wsparcie ze strony instytucjonalnego Kościoła – nadszedł najpoważniejszy kryzys w środowisku „Spotkań” w okresie przed stanem wojennym. Na spotkaniu 15 stycznia 1980 roku, w salonie Bożeny i Janusza Wronikowskich, Bohdan Madej przedstawił memoriał atakujący część spośród redaktorów i kluczowych doradców pisma „Spotkania”¹⁶. Zaatakowani zostali szczególnie dwaj redaktorzy Janusz Krupski i Janusz Bazydło, a na dalszym planie, lecz równie bardzo stanowczo Jacek Woźniakowski, Adam Stanowski i Zdzisław Szpakowski. Zarzut sprowadzał się do tego, że – zdaniem Madeja – animatorzy „Spotkań” zbyt mało wsłuchiwali się w krytykę płynącą od innych osób ze środowiska, a za bardzo podporządkowywali pismo wymienionym osobom z tego znacznie starszego pokolenia.

Tym samym, zdaniem Madeja, pismo stawало się mało otwarte na inne osoby i grupy tworzące środowisko i pismo „Spotkania”, stawало się coraz mniej tolerancyjne wobec różnorodności zdań we własnych szeregach, coraz mniej skłonne do prowadzenia dialogu ze wszystkimi współpracownikami, pismem, w którym „odwagę unicestwił strach przed anatema osób wpływowych”¹⁷. W rezultacie pismo stawало się nieautentyczne,

¹⁴ Pisał o ruchu filareckim i Juventus Christiana, ale także o roli formacyjnej pielgrzymek. Warto jednak przypomnieć, że ruchami takimi zajmowano się na seminarium doktorskim u prof. Jerzego Kłoczowskiego, oraz w dominikańskim Duszpasterstwie Akademickim. Notatki autorów z rozmowy z Teresą Podgórką, Warszawa, grudzień 2014.

¹⁵ B. Iwaskiewicz-Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 31 maja 2010 roku], s. 96.

¹⁶ Tekst memoriału za: AIPN Lu 020/865, s. 83 (1) i nn. O spotkaniu 15 stycznia 1980 roku u Wronikowskich zob. Meldunek operacyjny Lu 0053 z 19 stycznia 1980 roku, AIPN BU 0713/199, k. 83-84.

¹⁷ B. Madej, *Do redakcji i sympatyków „Spotkań”*, 15 stycznia 1980 roku, za: AIPN Lu 020/865, s. 83 (1).



zmieniło się „z katolickiego niezależnego pisma młodych w przedsięwzięcie, które wyeliminowało samo siebie z głównego nurtu aktualnych wydarzeń”¹⁸, stało się forpocztą pokolenia, które – czego nie powiedziano wprost, ale co dawało się wyczuć – miało już możliwość drukowania w pismach legalnych. Co więcej, przyjęcie takiej postawy nie może doprowadzić do większych zmian w Polsce. Autor memoriał wskazuje, że „jest to martwy punkt, w którym co prawda można egzystować, ale nie wolno udawać, że tu, w tym zastałym miejscu, toczy się walka o cokolwiek. Zmagania bowiem opozycji z totalitarną władzą toczą się nie w tym miejscu i nie w ten sposób, może się zrodzić prąd, który uniesie ludzi ku prawdzie i wolności”¹⁹.

Autor tego tekstu pisze dalej o tym, że mimo iż nie jest katolikiem, to „ideowa proweniencja pisma, potwierdzona w deklaracji programowej z pierwszego numeru [wyaje się, że miał na myśli nie tylko artykuł wstępny, ale i tekst programowy Krupskiego – przyp. aut.] [...] oraz cele, jakie redaktorzy wówczas przed pismem stawiali”, były mu bardzo bliskie. Piszemy o tym specjalnie tak dokładnie, gdyż była to chyba jedyna w środowisku „Spotkań” deklaracja osoby niewierzącej, świadcząca o tym, że pismo to, ogłaszające się publicznie i postrzegane jako katolickie, mogło być i było pismem, z którym mogły się utożsamiać, a w wypadku Bohdana Madeja współpracować i pisać, osoby niezwiązane instytucjonalnie z Kościołem, a nawet z pewnym dystansem postrzegające wiarę katolicką.

Już tylko z tego powodu ten tekst Madeja był bez wątpienia ważnym świadectwem. Dla jego autora wystarczającą gwarancją zaufania wobec „Spotkań” było to, że osoby je redagujące „związane były z KUL-em, że deklarowały przywiązanie do cnót i ideałów chrześcijańskich oraz troskę o przyszłość społeczeństwa i kraju”. Madej pisał o metamorfozie, jaką jego zdaniem, w ciągu dwóch lat przeszli redaktorzy „Spotkań”. Nie ukrywał przy tym, że obok spraw „wyższego rzędu”, przyczyną jego wystąpienia było też „doświadczenie osobiste”. To ostatnie stwierdzenie ułatwi później jego krytykom (ale bynajmniej nie tym, którzy byli pierwszymi redaktorami „Spotkań”) wskazanie jedynie na ten powód jego wystąpienia. Miał on wynikać z niezaakceptowania jego książki²⁰ przez Jeglińskiego, który odmówił przedrukowania jej w paryskiej edycji Biblioteki „Spotkań”. Bardziej krytyczni wobec Madeja, uznanego i odważnego bądź co bądź wówczas pisarza, wskazywali na to, że prawdziwym motywem jego krytyki „Spotkań” było niedoprowadzenie przez to środowisko do druku wspomnianej książki w Instytucie Literackim w Paryżu. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, żeby Madej, autor książek wydawanych już przez Giedroycia, przypisywał tak dużą rolę opiniotwórczą w tej sprawie „Spotkaniom”. Na marginesie dodajmy, że ta jego książka nie podobała się wówczas

¹⁸ *Ibid.*, s. 84 (2).

¹⁹ *Ibid.*

²⁰ Por. B. Madej, *Polska w orbicie Związku Radzieckiego*, Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1978.

wielu osobom (i wielu nadal się nie podoba), ponieważ autor poruszał w niej problematykę, która ich zdaniem powinna stanowić dla opozycji tabu: zagadnienie wzajemnych relacji Polski i ZSRR²¹. Nie można drażnić – mówiła jedna z zaatakowanych przez Madeja osób również o innych tego typu publikacjach w „Spotkaniach”. Nawet jeśli niektórzy już poruszali kwestię tych relacji, to inni – jak widzimy – nadal postrzegali tę tematykę jako niebezpieczną²². Niestety, nie tu jest miejsce na rozważanie znaczenia tej publikacji Madeja wśród innej publicystyki na ten temat.

Jak Madej rozumiał pierwotną ideę „Spotkań”? Jego zdaniem miały one „służyć przede wszystkim duchowemu odrodzeniu społeczeństwa”, „przerzucać mosty nad sztucznie wzniesionymi barierami dzielącymi naród i dbać o jego moralną rekonwalescencję, rozpoczynając rzecz prosta to dzieło od najbliższego otoczenia”²³. Jego zdaniem okazało się to jednak celem „zbyt wielkim”. Madej zarzucał redaktorom brak doświadczenia organizacyjnego, edytorskiego, redakcyjnego i publicystycznego. Siła akurat tego argumentu nie była zbyt wielka, przecież musiało to być dla niego oczywiste od samego początku funkcjonowania pisma. Nutę rozczarowania, ale chyba przede wszystkim dotyczącą zgodności własnych obecnych ocen z rzeczywistością początków pisma widać w jego sformułowaniu, że okazało się, iż redaktorzy nie dysponują „odpowiednimi kwalifikacjami politycznymi i intelektualnymi”²⁴. Chwalił ich jednak za to, że w takiej sytuacji zabiegali o pozyskanie współpracowników i autorów posiadających większą wiedzę i doświadczenie. Ale, jego zdaniem niestety nie uniknęli przy tym niebezpieczeństwa wtórności, co doprowadziło do niszczenia – jeśli dobrze rozumieć – pierwotnego założenia pisma. Zarzucał pozyskanym doradcom, że nie byli całkiem bezinteresowni, że „CZĘŚĆ [!] doradców przejęła kontrolę nad «Spotkaniami» i przedzierzgnęła się w grupę nadającą kierunek i ton tej młodej i pięknej inicjatywie”²⁵.

Madej brał więc w obronę pierwszych redaktorów pisma i jego pierwotną koncepcję, którą przedstawiliśmy, omawiając pierwszy numer „Spotkań”. Sprzeciwiał się publikacji – nielicznych przecież – artykułów pozyskanych z powodów wstrzymania ich publikacji przez cenzurę w oficjalnie wydawanych pismach katolickich²⁶. A przecież z punktu widzenia ilości

²¹ Zob. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, *Salon w M-3*, „Scriptores” 2011, nr. 39, s. 53, M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, *ibid.*, s. 196.

²² Bez wątpienia zarówno stanowisko Kuronia mówiącego wówczas głośno o potrzebie „finlandyzacji” Polski, czyli uzyskania przez Polskę statusu Finlandii, która posiadała wewnętrzną autonomię polityczną, ale ograniczoną możliwość działania w polityce zagranicznej, jak również m.in. rozważania Adama Michnika, Aleksandra Halla, zespołu PPN, „Głosu” (por. Ł. Jasiński, *Kwestie...*, s. 49–79), czy samego Janusza Krupskiego piszącego o celu, jakim jest niepodległość Polski i narodów okupowanych przez ZSRR naruszały już „tabu” niemówienia głośno o relacjach Polska – ZSRR. Wyraźnie tu widzimy, że to, co jednak, mogło być tabu w jednym miejscu, jednym środowisku, czy zdaniem niektórych osób, nie musiało być w innych.

²³ B. Madej, *Do redakcji...*, s. 85 (3).

²⁴ *Ibid.*, s. 86 (4).

²⁵ *Ibid.*

²⁶ Zapewne chodziło mu o artykuły w pierwszym numerze „Spotkań” J. Zaborowskiego (pseud. J. Bazydły) o antysemityzmie i XYZ o sprawie ukraińskiej w II RP jak uważają po latach niektórzy współpracownicy



i przekazywanych treści nie stanowiły one żadnego zagrożenia dla pierwotnej linii „Spotkań”²⁷. Madej jednak uznał, że włączenie do redakcji tego pisma młodych ludzi ze środowisk krakowskiego i warszawskiego jest wyrazem wzrostu znaczenia i wpływów ich oficjalnych (czy też tylko uznawanych za oficjalne) afiliacji: „Tygodnika Powszechnego” i „Więzi”. Nie rozumiał jednak ani dystansu tych młodych redaktorów z Warszawy (Chomickiego, Zielińskiego) do tego ostatniego miesięcznika, ani rezerwy do krakowskiego tygodnika redaktorów „Spotkań” z Krakowa (Ruszara, Oracza), zaangażowanych w otwarte działania opozycyjne: SKS-u czy Uniwersytetu Łatającego²⁸. Uderzając w, nieformalnych doradców „Spotkań” ze starszego pokolenia – Woźniakowskiego, Szpakowskiego czy Stanowskiego – uznawanych fałszywie za mocodawców tych młodych, Madej chciał bronić ludzi takich jak Bradel, Paczuski czy Szaciłowski, z którymi współpracował od początku wydawania pisma.

Memoriał początkowo został uznany za wewnętrzny głos w dyskusji i jako taki został poparty nawet przez obecnego na opisywanym tu spotkaniu o. Ludwika Wiśniewskiego. Dyskusja była jednak ostra, choć zapewne rację miała SB, pisząc, że również „chaotyczna i niekierowana”²⁹. W rezultacie zdecydowano – ale nie wiemy, kto to zaproponował, wbrew radzie wspomnianego dominikanina – rozpowszechnić tekst Madeja wśród innych środowisk opozycyjnych: KSS „KOR”, ROPCiO, KPN, „Bratniaka” i „Głosu”. Miał dotrzeć do związanych z tymi środowiskami opozycjonistów: Kuronia, Moczulskiego, Halla, Macierewicza, Ziemińskiego, Czumy, Głogowskiego, Borusewicz i innych³⁰. Ale tak naprawdę wydaje się, że memoriał miał być testamentem osób decydujących się opuścić środowisko „Spotkań”, które zapowiedziały swoje odejście już w dniu jego ogłoszenia: tzn. samego Madeja, Bradla i Paczuskiego. Bez wątplenia byli oni niedoceniani, nie tylko wtedy, przez przynajmniej część doradców i redaktorów „Spotkań”. Bradlowi i Paczuskiemu zarzucano zbyt dużą konfesyjność i niedojrzałość intelektualną w perspektywie planu uczynienia tego pisma – jak to przypisywano Krupskiemu – pismem o najwyższym możliwie poziomie intelektualnym³¹. Madejowi zaś część środowiska zarzucała zbyt wielkie ambicje literackie.

„Spotkań”. Na pewno artykuł J. Turowicza i S. Kisielewskiego z „Tygodnika Powszechnego”, materiały z Sesji Praw Człowieka w warszawskim KIK-u, dwa artykuły dotyczące zagadnień czeskich.

²⁷ Bez wątplenia nie wszystkie artykuły wstrzymane przez cenzurę trafiały np. z „Tygodnika Powszechnego” czy „Więzi” do „Spotkań”.

²⁸ Ruszar zresztą w tak zwanym międzyczasie, po pobycie w karnej jednostce wojskowej, mieszkał już w Warszawie i był związany z „Więzią”, ale bardziej formalnie niż ideowo.

²⁹ Meldunek operacyjny nr Lu 0053 z 19 stycznia 1980 roku, AIPN BU 0713/199, k. 83.

³⁰ *Ibid.*, k. 84.

³¹ Zdzisław Bradel był wówczas członkiem Koła Młodych Związku Literatów Polskich. Bradel wspominał atakowanie jego rozważań ewangelicznych przez Bazydłę przy milczeniu Krupskiego jako jeden z powodów wycofania się jego z redakcji. Notatki z rozmowy współautora ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, wrzesień 2018. Wiersze Krzysztofa Paczuskiego wydawane w drugim obiegu czekają obecnie na wydanie oficjalne, wtedy był on również drukowany w obiegu oficjalnym, por. „Akcent” 1978, nr 2.

Sześć dni później podczas ponownego zebrania w Klubie Spotkań u Janusza i Bożeny Wronikowskich, po odczycie Władysława Bartoszewskiego na temat stosunku ludności żydowskiej do Polski, znów wywiązała się dyskusja o wystąpieniu Bohdana Madeja. Jej podstawą była tym razem odpowiedź Janusza Krupskiego na wspomniany memoriał. Nie zadowolili ją chyba sporej części słuchaczy³². Nie znamy jej treści, nie zachowała się chyba do dzisiaj nigdzie, a w żadnej znanej nam relacji Janusz Krupski jej nie rekonstruuje. W każdym razie – nie tylko według meldunku SB – doszło wówczas do pęknięcia w środowisku i opuszczenia go przez dużą grupę osób. Bradel wycofał swoje nazwisko ze stopki redakcyjnej³³, zaprzestał praktycznej współpracy i zaczął zbliżać się do środowiska „Bratniaka”, podpisując jeszcze w 1980 roku deklarację Ruchu Młodej Polski³⁴ i został odpowiedzialnym za koło tego środowiska w Lublinie. Jak zobaczymy, nie zniknie on jednak całkowicie ze środowiska „Spotkań”. Paczuski zapowiedział zaprzestanie publikacji swoich wierszy i razem z Marzeną Niezgodą zakończyli współpracę ze „Spotkaniami”³⁵. Przerwał współpracę również jeden z polonistów z KUL-u Władysław Panas, zajmujący się dotychczas trochę doradzaniem redaktorom, a przede wszystkim pisanem i tłumaczeniem niektórych artykułów. Także dwaj zaufani kurierzy, kolporterzy i drukarze, Paweł Nowacki i Michał Zulauf, odsunęli się od środowiska. Ten pierwszy wrócił do niego w latach 1981–1982 roku, drugi w okresie „Solidarności” wyjechał na emigrację. Nieobecny na tym ostatnim zebraniu Bogdan Madej zniknął całkowicie z łamów pisma i nie widać go więcej w spotkaniowym gronie. Zarówno Krupski jak i Bazydło pozostali w redakcji. Starsi doradcy stali się trochę mniej widoczni, aczkolwiek nadal istnieli w kręgu „Spotkań”. Również krakowska i warszawska młodzież pozostała. Wkrótce Janusz dostrzeże większy potencjał tkwiący szczególnie w tym drugim środowisku i zaproponuje im wspólne wydawanie również czegoś nowego.

Straty były jednak duże. Doszło do przegrupowania również na zapleczu samej redakcji. Drukiem zajął się Jan Andrzej Stepek i przede wszystkim zajmujący się już drukiem Biblioteki „Spotkań” Wojciech Samoliński, który pozostał nie tylko w oczach wielu ówczesnych uczestników opisywanych tu wydarzeń główną osobą organizującą zaplecze techniczne „Spotkań” w okresie do powstania „Solidarności”, kiedy to zaangażował się w pracę w strukturach tego nowego związku³⁶.

³² Meldunek operacyjny Lu 0071 z 28 stycznia 1980 roku, AIPN BU 0713/199, k. 105-107.

³³ Faktycznie ostatnim numerem „Spotkań”, które sygnował jako redaktor był numer 9 z października 1979 roku; tu też znajduje się ostatni jego tekst por. Z. Bradel, *Żegnały nas wzniezione ręce ...*, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 30-32. Dziesiąty numer ze stycznia 1980 roku podpisuje już tylko „Zespół”.

³⁴ M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław [w:] Encyklopedia Solidarności*, t. 1, s. 64.

³⁵ Marzena Niezgoda była związana poprzez ojca, lekarza, Adama Niezgodę ze środowiskiem ROPCiO, a poprzez swojego przyjaciela, późniejszego męża Krzysztofa Paczuskiego ze „Spotkaniami”.

³⁶ Drukował, a w każdym razie organizował drukowanie numerów 9, 10 i 11 samego pisma „Spotkania”,



Nie wydaje się za to prawdziwe przekonanie, że wspomniany tu rozłam w „Spotkaniach” doprowadził do silniejszego związania się z warszawskim środowiskiem „Więzi”³⁷. Ani ideowo, ani personalnie nie była to prawda. Nie zwiększyła się też liczba artykułów z „Więzi” drukowanych w „Spotkaniach” z powodów ich zatrzymania przez cenzurę. To raczej wzrosło znaczenie kontestatorów z tego warszawskiego, jak i wspomnianego krakowskiego środowiska w kręgu „Spotkań”, i opierając się na nich Janusz Krupski będzie budował ideową linię tego pisma przez następne prawie dwa lata.

a zapewne też któregoś z numerów 6-8 (dwa z nich były jednak drukowane zapewne w Łodzi przez inny zespół), a także 5-6 pierwszych tytułów Biblioteki „Spotkań”, Notatki współautora z rozmowy z Wojciechem Samolińskim, Gdańsk – Warszawa, czerwiec 2020.

³⁷ Meldunek operacyjny Lu 0071 z 28 stycznia 1980 roku, AIPN BU 0713/199, k. 106.





Nowe idee „Spotkań”







Neofilareckie przesłanie

Artykuł Janusza Krupskiego *Ruch neofilarecki w latach 1903–1914* był tak jakby drugim artykułem programowym, bardziej na poziomie wizji i ideałów, a nie na poziomie analizy ówczesnej sytuacji społecznej czy politycznej¹. Był oparty na solidnych podstawach źródłowych. Latem i jesienią 1978 roku Janusz znajdował czas, aby wielokrotnie czytać archiwalia i literaturę poświęconą temu ruchowi². Nie jesteśmy pewni, czy Janusz – jak niektórzy jego koledzy ze „Spotkań” – uczęszczał wcześniej na jakieś poświęcone filomatom zajęcia Czesława Zgorzelskiego, formalnie nie był do tego zobowiązany. Profesor Zgorzelski przyjaciel i współpracownik „Spotkań”, w czasie wojny pełnił funkcję szefa Biura Informacji i Propagandy w okręgu nowogrodzkim Armii Krajowej. Kilkadziesiąt lat później mógłby zostać – z powodu swoich osiągnięć naukowych – członkiem Polskiej Akademii Nauk³. Okazało się to niemożliwe, gdyż władze komunistyczne nie mogły mu darować zaangażowania w prace Towarzystwa Kursów Naukowych⁴.

¹ J. Krupski, *Ruch neofilarecki w latach 1903–1914*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 79–84, w ramach niekontynuowanego zresztą cyklu zatytułowanego „Z historii polskich związków młodzieży”. W wydaniu Piotra Jeglińskiego zapis tytułu wygląda inaczej *idem*, *Z historii polskich związków młodzieży: Ruch neofilarecki w latach 1903–1914*, „Spotkania” nr 7 i 8, wyd. Paryż, druk Włochy, s. 264–272.

² Mogliśmy prześledzić tę aktywność jedynie na przykładzie *Księgi wpisów obecności* w Dziale Rękopisów Biblioteki KUL za lata 1977–1979. Jak się wydaje, Janusz był, spośród szeroko rozumianego środowiska „Spotkań”, osobą tam wówczas najczęściej bywającą.

³ Zob. AU KUL, Teczka personalna C. Zgorzelskiego, C. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, Lublin 1996, *passim*. *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

⁴ O jego zaangażowaniu w TKN zob. M. Kunicki-Goldfinger, *U źródeł Uniwersytetu...*, s. 8.

W swoim artykule Janusz Krupski przedstawił bliski mu ideowo i rozważany wówczas jako nowy temat pracy doktorskiej ruch neofilarecki. Ruch ten funkcjonował na początku XX wieku w trzech zaborach, szczególnie w Galicji w postaci stowarzyszenia Eleusis założonego w 1903 roku przez prof. Wincentego Lutosławskiego, w Wilnie, gdzie w 1906 roku utworzono Związek Filaretów (stało się to możliwe w wyniku liberalizacji stosunków społecznych w Rosji po rewolucji 1905 roku), a mniejsze związki tworzone w wielu miejscach, także na emigracji⁵. Członkowie tego raczej elitarnego, nawiązującego bezpośrednio do romantycznej tradycji filomatów i filaretów ruchu, „podejmując podstawowe problemy polityczne, społeczne, egzystencjalne nurtujące naród, podporządkowywali wszystko zasadom etycznym”. Łączyli plan wyzwolenia narodowego i niepodległości kraju, „rozwiązanie kwestii społecznych, kultury, wiedzy i nauki” z „odrodzeniem moralnym człowieka opartym o inspirację religijną, katolicką”⁶.

Dla Janusza taki model wychowania rozwijający na równi umysł, wolę i wartości moralne zawsze był celem jego własnego rozwoju i jego działania społecznego. A funkcjonowanie takiej grupy, jaką choćby w pewnym stopniu było środowisko „Spotkań”, było podstawą takiego działania. Janusz zwracał też uwagę na mesjanistyczny nurt ideologii neofilareckiej, związany nie tylko z tradycją romantyczną, ale przede wszystkim kładący nacisk na posłannictwo walczące o sprawiedliwość Polski wobec całego świata ludzkiego. Z punktu widzenia wpływu tej ideologii na myślenie Janusza i jego kolegów istotne jest podkreślenie przez niego neofilareckiej koncepcji relacji między narodami. Neofilareci – zdaniem Krupskiego – zaznaczali, że odrodzona Polska, realizując koncepcję Królestwa Bożego na Ziemi, „współtworzyć miała z innymi narodami harmonijną zbiorowość”, tak by każda z nich ze swoimi „specyficznymi odrębnościami wypracowała pełnię swych cech i wartości dla dobra powszechnego”⁷. Wśród tych narodów są przede wszystkim te, które tworzyły dawną Rzeczpospolitą: Białorusini, Litwini i Ukraińcy. Takiej wizji również sam Janusz pozostał wierny w swojej pracy redakcyjnej i wydawniczej oraz znacznie później, w swojej misji jako polityk. Podsumowując tę myśl, teraz w artykule publikowanym na łamach „Spotkań”, Janusz specjalnie przytoczył słowa z neofilareckiego pisma „Eleusis”: „Tylko szanując prawa do rozwoju innych, śmiało i skutecznie bronić będziemy praw własnych i umożliwimy szlachetną rywalizację o wytworzenie najwyższych dóbr duchowych”⁸.

⁵ O znaczeniu Filarecji i jej haseł niepodległościowych dla polskiej inteligencji czasów zaborów zob. na przykład J. Hulewicz, *Ruch filarecki polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Belgii jako środowisko młodzieżowe Marii Dąbrowskiej* [w:] *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej*, Warszawa 1963, s. 214.

⁶ J. Krupski, *Ruch neofilarecki...*, s. 265 [wydanie londyńskie].

⁷ *Ibid.*, s. 266.

⁸ „Eleusis” 1911, t. 6, s. 112.



Zwróćmy uwagę, że nie mówimy o ruchu neofilareckim jako tym, który bezpośrednio zainspirował Janusza do wydawania pisma i stworzenia środowiska, ale tym, który inspirował go już w trakcie wydawania „Spotkań”. Był jednym z kilku środowisk (poczynając od XIX-wiecznych typu „Młoda Europa”, a spośród współczesnych specjalnie ten związany z paryską „Kulturą”), które tworzyły tło jego myślenia.

Można wskazać jeszcze inne przywołane przez Janusza wątki neofilareckiego etosu, które będą wspólne z tym, któremu pozostanie wierny i on sam. Wskazywał na przykład na takie rozumienie społecznego obowiązku inteligencji, który polega na przyczynieniu się do „powołania mas ludowych do życia czynnego, obywatelskiego, szanując w nich naturalną godność”⁹; w tym kontekście warto przypomnieć zarówno jego wyjazd do robotniczego Radomia po Czerwcu ’76 roku, późniejszą głódówkę w imię powodzenia niezależnego ruchu robotniczego, wyrosłego też z tej tradycji, a także wyjazd na wieś lubelską z wykładami w latach 1980–1981.

Nie potrafimy dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, czy dla Janusza kluczowe było łączące go z neofilaretami przekonanie, że to katolicyzm pielęgnuje „wielkie ideały ludzkości: wolność, sprawiedliwość, miłość” – a zatem, czy istnieje nierozzerwalność między katolicyzmem oraz dążeniem do wyzwolenia narodowego i państwowego. Wydaje się, że tak, co nie oznaczało, że wykluczało niewierzących z prawa do podobnego dążenia. Przy tym towarzyszyło temu wysokie wymaganie wobec kształtu własnej religijności i rzadko spotykane wówczas przywiązanie do praktyk religijnych oraz otwartość spojrzenie na innych, w tym na inne religie. Religijność taka musi być głęboko osobista, oparta nie tylko na kultywowaniu obyczajów, ale przede wszystkim, na kształtowaniu własnej moralności, własnego charakteru. Równocześnie ma to być religijność oparta na częstej komunii świętej, ale i na indywidualnej lekturze i komentowaniu Pisma Świętego, najlepiej w wersji oryginalnej, zbliżonej do pierwotnego chrześcijaństwa. A więc na sposób, który powszechnie będzie w Kościele wprowadzany dopiero po II Soborze Watykańskim. Widzimy tu inną rolę samego ruchu neofilareckiego, a w jego świetle i środowiska „Spotkań” – jako propagatora religijności w duchu reform soborowych, z takim trudem wprowadzanych w ówczesnej Polsce. Podobnie można by wskazać zaznaczany w tym artykule wyraźny dystans do widocznego w ówczesnym Kościele klerykalizmu, do nadmiernego formalizowania życia religijnego i nieufności wobec świata zewnętrznego. Neofilareci, a za nimi Janusz, oczekiwali Kościoła aktywnego, „porzucającego pozycje obronne”, Kościoła misyjnego, ale równocześnie umiającego uznawać „dobrą wolę niewierzących i innowierców”¹⁰. I znów w ten sposób wracamy do wątków, których znaczenie podkreślił tak bardzo II Sobór Watykański.

⁹ J. Krupski, *Ruch neofilarecki...*, s. 267 [wydanie londyńskie].

¹⁰ *Ibid.*, s. 268.

Nie wszystkie idee i pomysły neofilareckie wydają się Januszowi realne. Niektóre obracają się jego zdaniem nawet przeciw innym głoszonym przez nich zasadom. Nie wiemy też nic o tym, by propagował ich zasadę wstrzemięźliwości (od alkoholu, hazardu, tytoniu i rozpusty), osobiście pozostając jej wierny w zasadzie przez całe życie. Nie wydaje się, by uważał to za wyraz propagowanej przez neofilaretów ofiary z niższych namiętności na rzecz wyższych wartości życia. Raczej za wyraz realizacji koncepcji chrześcijańskiej wolności, która oparta na wolnej woli stale wybiera dobro, mogąc przecież wybrać zło.

Janusz nie byłby sobą, gdyby nie pokazał społecznych skutków funkcjonowania opisanego tu przez nas dosyć pobieżnie etosu neofilareckiego. Wspominając o roli neofilaretów w propagowaniu abstynencji, więcej pisał o „kursach wychowania narodowego dla przyszłych aktywistów ze sfer robotniczych” organizowanych przez Lutosławskiego na Śląsku, wśród emigrantów polskich w Westfalii, a także w Galicji. Największą wagę przywiązywał do zainspirowanego przez przedstawicieli tego środowiska (Andrzeja Małkowskiego, Olę Drahanowską, Tadeusza Strumiłłę) stworzenia – poprzez ideowe połączenie z organizacjami paramilitarnymi (Zarzewie) i sportowymi (Sokół) – polskiego harcerstwa i udziału wielu przedstawicieli tego środowiska w walce o niepodległość Polski oraz roli, jaką odegrali w tworzeniu kultury polskiej.

Artykuł o neofilaretach ma zarówno charakter historyczny, związany z programem seminarium doktoranckiego prof. Jerzego Kłoczowskiego, którego zajęcia były poświęcone polskiemu katolickim ruchom młodzieżowym na przełomie XIX i XX wieku, jak i osobisty i programowy. W pewien sposób realizowany na seminarium Kłoczowskiego program był kontynuacją wątków zawartych w kultowej książce (nie tylko) młodzieży opozycyjnej – w *Rodowodach niepokornych* Bohdana Cywińskiego¹¹. Janusz znał ją, interesowała go szczególnie opowieść o „otwartym katolicyzmie” księdza Władysława Kornilowicza i przedwojennego środowiska podwarszawskich Lasek. Studiował w tym czasie antologię tekstów związanych z tym nurtem, zaznaczając na marginesie te bardziej go interesujące¹². Wśród tych artykułów znalazł już w pierwszym, jakby programowym, numerze wydawanego przed wojną przez to środowisko pisma „Verbum”, tekst poświęcony właśnie znaczeniu ruchu neofilareckiego¹³. Zainteresowanie tym ruchem obecne było na KUL-u także wcześniej, przykładem mogą być choćby inne napisane w poprzednich piętnastu latach prace, głównie magisterskie¹⁴. Nie uzyskały one jednak

¹¹ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, *passim*.

¹² *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko. Materiały do monografii*, oprac. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976, t. 1 i egzemplarz z biblioteki Janusza Krupskiego, t. 2 z biblioteki Janusza zaginął.

¹³ A. Niesiołowski, *Nowoczesny filaretizm polski i jego dorobek moralny*, „Verbum”, 1937, nr 1, s. 111–140.

¹⁴ A. Kryczka, *Grupa „Eleusis” i jej stosunek do romantyzmu* [mps w AU KUL]; T. Pawłowski, *Społeczne poglądy elsów* [mps w Bibliotece KUL]; Z. Teinet, *Poglądy etyczne Wincentego Lutosławskiego* [mps z 1965 roku w Biblio-



możliwości druku, a co ważniejsze, w małym stopniu stały się zaczynem indywidualnej i społecznej refleksji motywującej do konkretnych działań.

Inną ważną ówczesną lekturą Janusza związaną z funkcjonowaniem i historią niezależnych związków młodzieży były prace prof. Aleksandra Kamińskiego. Czytał je jeszcze w latach szkolnych i później studenckich w domu, co zapisało się w pamięci jego ówczesnych kolegów¹⁵. W jednym z pierwszych swoich numerów „Spotkań” wydrukowano wspomnienie sylwetki Kamińskiego. Na jej tle pokazano podstawowe, szeroko omówione zasady konspiracji¹⁶. Wkrótce Biblioteka „Spotkań” wydała jego książkę o jednym z bohaterów harcerstwa z czasów II wojny światowej¹⁷.

Według Rylskiej przesłaniem, a zarazem „naczelną ideą Aleksandra Kamińskiego, było samokształcenie i samowychowanie w dobrowolnie zakładanych związkach młodzieży lub stowarzyszeniach ludzi dorosłych [podkreślenia autorki artykułu]”¹⁸. Myśl tę zaczerpnął Janusz zapewne z jego książek – bo przecież nie z doświadczenia własnej szkoły czy tradycji – podobnie jak bliskie niektórym neofilareckim założeniom przekonanie, że „związki te cechuje tendencja do koleżeńskiego współżycia i przyjaźni, idealizowanie i radykalizowanie celów i zadań związkowych oraz manifestowanie potrzeb samorozwojowych młodzieży w najszerzej podejmowanym samokształceniu; preferowaną strukturą związków młodzieży są małe organizmy społeczne”¹⁹.

Temu przekonaniu Janusz Krupski pozostał wierny przez lata, właściwie do końca życia, z trudem się odnajdował w dużych związkach społecznych, nie mówiąc już o partiach politycznych. Inaczej jednak niż większość jego rówieśników uznających w latach siedemdziesiątych XX wieku samoistną wartość takich „związków przyjacielskich” (by posłużyć się tu tytułem śpiewanej przez niego piosenki Bułata Okudźawy) jako związku implozywnego skupionego na wewnętrznym rozwoju i samozadowoleniu poszczególnych jednostek, Janusz był zwolennikiem związku typu eksplozywnego, wychodzącego na zewnątrz dzięki sile etycznej i woli politycznego działania jego poszczególnych członków. Wzór takiego związku dostrzegał w legendarnych filomatach i filaretach, a w czasach sobie bliższych w ruchu neofilareckim.

tece KUL]. Na temat ruchu filareckiego wypowiadała się też Teresa Podgórska w swoim obszernym referacie na seminarium prof. Jerzego Kłoczowskiego. Notatki autorów z rozmowy z Teresą Podgórką, Warszawa grudzień 2013., por. T. Podgórska, *Przez wyzwolenie osobiste do wyzwolenia narodu. Główne założenia wychowawcze i działalność Związku Eleusis przed I wojną światową*, „Znak” nr 342-343, R. 1983 (maj-czerwiec), s. 821-834

¹⁵ A. Kamiński, *Prehistoria polskich związków młodzieży* Warszawa 1959; *idem*, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży do połowy XIX wieku*, Warszawa 1971. Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim i Zdzisławem Bradlem, Warszawa, grudzień 2018.

¹⁶ „Trębicka” [wł. Teresa Rylska], *Aleksander Kamiński (1903-1978)*, „Kazmierczak”, „Hubert”, „Dąbrowski”, „Spotkania” nr 3, 1978, s. 33-37.

¹⁷ Por. A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, Lublin 1981.

¹⁸ „Trębicka” [wł. Teresa Rylska], *Aleksander Kamiński...*, s. 37.

¹⁹ A. Kamiński, *Analiza teoretyczna polskich związków młodzieży...*, s. 345.



Wróćmy więc do tego, co chciał nam, a raczej swoim współczesnym i kolegom, powiedzieć w poświęconym neofilaretom artykule. Na początku tego tekstu Janusz przywołał określenie prof. Władysława Tatarkiewicza „Pokolenie Wielkiej Przemiany”. Jest to sumaryczne określenie działalności ideowej i organizacyjnej podejmowanej przez młodzież, a rozpoczętej przed I wojną światową. Młodzieży zaangażowanej w okresie tej wojny w walkę o niepodległość, a po jej odzyskaniu budującej na nowo państwo polskie. Janusz pisał o tym pokoleniu tak, jakby równocześnie był to jego program i jego historia działania politycznego w zmienionych oczywiście warunkach politycznych: „To młodzież zainicjowała ruch, który rzucił wyzwanie nie tylko zaborcom, ale i własnemu społeczeństwu – jego daleko posuniętej apatii i bierności politycznej”²⁰. Przypomnijmy w tym miejscu przywoływane nawet w oficjalnie wydawanych czasopismach wyniki badań socjologicznych z połowy lat siedemdziesiątych pokazujące zamykanie się młodych ludzi we własnym środowisku, najlepiej w środowisku rodzinnym albo przyjacielskim oraz o ich braku wiary w perspektywę zmiany ówczesnego swojego położenia²¹. To młodzież, pisał dalej Janusz o okresie przed I wojną światową, „nastrojom straceńczym i ujawniającemu się hedonizmowi przeciwstawiła zapal i aktywność”²². Wskazywał na zaangażowanie wówczas tej młodzieży w ruch samokształceniowy, tak widoczny również w latach pisania tego artykułu choćby w działaniach kół naukowych na KUL-u, jak i w działania bezpośrednio polityczne, kształtujące zdaniem Janusza na równi z działalnością intelektualną postawę otwartego patriotyzmu, a konsekwentnie realizowane przez niego i jego środowisko przez lata. Tekst Janusza jest więc też opowieścią wzmacniającą wartości i postawy, spójność i tożsamość grupy, której był liderem. Jest też ukazaniem jej wzoru i perspektywy. Jest w pewien sposób drugim jego tekstem programowym, po zamieszczonym w pierwszym numerze „Spotkań” artykule *O co chodzi*²³.

Teraz wskażmy na inny ważny nurt podjęty przez Janusza zaraz po studiach, który zaabsorbował go najbardziej i do którego powrócił mając nadzieję skończyć doktorat na ten temat w latach osiemdziesiątych. Nie znajdziemy już chyba dzisiaj odpowiedzi na pytanie, czy jego zainteresowanie *Juventus Christiana*, bo o tym nurcie chcemy tu wspomnieć, poprzedzało decyzję o wyborze tego właśnie środowiska jako przedmiotu dysertacji doktorskiej, czy wybrany za radą prof. Jerzego Kłoczowskiego czy Adama Stanowskiego temat przyniósł dopiero głębsze zainteresowanie właściwymi mu formami pobożności i duchowości. Faktem jest, że przygotowując konspekt swojej pracy, Janusz zamieścił w nim nie tylko punkty dotyczące znaczenia dla młodzieży skupionej

²⁰ J. Krupski, *Ruch neofilarecki w latach 1903–1914...*, s. 79.

²¹ H. Datner, I. Krzemiński, *O podstawach i systemie wartości...*, s. 71–78.

²² J. Krupski, *Ruch neofilarecki w latach 1903–1914*, s. 79.

²³ J. Krupski, *O co chodzi*, „Spotkania” 1978, nr 1, s. 13–18 [wydanie londyńskie].



w Juventus akademickich pielgrzymek do Częstochowy²⁴, w których zarówno on, jak i wiele osób z jego środowiska uczestniczyło w latach siedemdziesiątych XX wieku. Znajdziemy w nim także nazwiska i pojęcia obecne w wielu tekstach ówczesnej refleksji katolickiej²⁵, jak i przekonanie o kryzysie kultury i duchowości człowieka, pokazanym w świetle uwag takich chrześcijańskich myślicieli, jak Mikołaj Bierdiajew i Jacques Maritain²⁶. Obaj byli obecni w sposób znaczący na łamach „Spotkań” niemal od samego początku. Widzimy też możliwy wpływ formacji duchowej Juventus Christiana (tak jak neofilaretów) zarówno na treść „Spotkań”, jak i wcześniej na samego Janusza. A jeśli nie wpływ, poprzez poznanie przez niego i przejęcie później pewnych elementów ich etosu i duchowości, to przynajmniej paralelna w sposobie odczuwania roli chrześcijańskiego posłannictwa w społeczeństwie i rozumienia historii jako pewnego przesłania, jako wzoru do funkcjonowania w teraźniejszości.

²⁴ W tym świetle można też zrozumieć zainteresowanie naukowe Janusza taką pielgrzymką i jego artykuł na ten temat w „Studia Claramontana”.

²⁵ Jednym z nich jest pojęcie „nowego człowieka” – pojęcia obecnego w dokumentach Soboru Watykańskiego II, a również książd prymas pisał w kontekście sygnalizowanego przez nas odrzucenia przez niego materializmów praktycznego i kolektywistycznego, czyli zachodniego i wschodniego o oczekiwaniu „nowego człowieka”, por. AAW PM 73, 010, z 17 stycznia 1973 roku.

²⁶ Por Konspekt II, III i IV rozdziału planowanego doktoratu Janusza Krupskiego o Juventus Christiana, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.





Młoda Europa

Projektem politycznym, który Janusz Krupski bacznie obserwował i w który się zaangażował, była Europa. Oczywiście było dla niego, że Polacy i inne narody Europy Środkowo-Wschodniej mają prawo do pełnej niepodległości, a więc do stworzenia takich państw, które byłyby częścią Europy nie tylko na mapie fizycznej, ale przede wszystkim Europy politycznej. Jednocząca się Europa niezatracających własnej tożsamości państw i narodów zdawała się być jego ideałem.

Od początku wydawania pisma niemal stałe, główne miejsce obok problematyki kościelnej i historycznej zajmowała prezentacja aktualnego lub historycznego położenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej, zazwyczaj poprzez ukazanie roli religii lub procesów ateizacji w danej społeczności. W ten sposób przywracano obecność w Europie: Ukraińców, Litwinów, Czechów, Słowaków¹, ale też Niemców, Rosjan, Żydów czy też Bułgarów. Dorobek ten budził zainteresowanie nie tylko polskich środowisk opozycyjnych, lecz także europejskich ośrodków badawczych, jak też przyjeżdżających do Polski i spotykających się – jak zobaczymy – z redaktorami „Spotkań” młodych europejskich działaczy politycznych. Nie ma tu miejsca, aby charakteryzować całość materiału, który ukazał się na łamach „Spotkań” na ten temat. Zasygnalizujemy tylko pewne przykłady. W piśmie tym wielokrotnie pojawią się całe bloki tematyczne, np.

¹Wiele publikacji, w tym również czeskie wydanie encykliki Jana Pawła II, zob. A. Tomski, *Kościół w Czechosłowacji*, „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 133-139.

dotyczące Kościoła greckokatolickiego i milenium chrztu Rusi – Ukrainy², albo wydawne są numery (prawie) monograficzne: ukraiński i żydowski³. Idea budowania pomostów między narodami – przygotowywania ich do państwowej obecności w Europie – najlepiej widoczna była w tekstach dotyczących trudnych spraw ukraińsko-polskich. Świadomie redakcja „Spotkań” wyszła z taką samą inicjatywą, który tak dobrze zdała egzamin w oficjalnych stosunkach międzykościelnych, ale też między narodami polskim i niemieckim. Stawiała pytanie, czy taka formuła – wybaczenia i prośby o wzajemne wybaczenie – nie powinna być zastosowana w relacjach między tymi dwoma narodami⁴. Podobne dążenie można zaobserwować w stosunku do Rosjan. Bez wątpienia sukcesem na tym polu było wydrukowanie na łamach pisma podobnego w tonie tekstu rosyjskiego emigranta Władimira Maksimowa uznającego Katyń za „moją winę”: otwierało to drogę do pojednania między tymi narodami. Wszystko to wydaje się, że było zapowiedzią podobnej „polityki” redakcji w relacjach Polaków z innymi narodami. W prezentowanym tu polskim stanowisku nie ma nic z idei jagiellońskiej ani federalistycznej: co najwyżej pewien sentyment (do bezpowrotnie utraconych Kresów) nie obciążony pragnieniem żadnych rewindykacji granicznych⁵. Widać w tej postawie potrzebę racjonalnej współpracy narodów i w przyszłości państw tego regionu. Wszystko to nie przesądza oczywiście o tym, kiedy, na jakich warunkach i które z państw narodowych Europy Środkowo-Wschodniej miałyby zdaniem „Spotkań” wejść w skład jednoczącej się ekonomicznie i politycznie Europy. Jednak umieszczanie w tym piśmie materiałów o jednym i drugim krańcu Europy bez wątpienia stawiać mogło takie pytanie przed czytelnikami. Zajmijmy się więc tu tym, w jaki sposób redakcja prezentowała czytelnikom proces jednoczenia się Europy i sposób patrzenia na niego młodych Niemców, Szwedów, Anglików czy Norwegów, wywodzących się z różnych ugrupowań politycznych, których tradycje kiedyś w Polsce istniały, a teraz trzeba by było je odnowić. Pokażemy też zainteresowanie tych młodych ludzi Polską i dotyczącymi jej problemami międzynarodowymi.

Już artykuł *Zjednoczenie Europy a Polska* znaczącego polityka emigracyjnego Jerzego Jankowskiego zamieszczony w ósmym, „papieskim” numerze „Spotkań” z lipca 1979 roku, był przedstawieniem właściwej Januszowi i jego współpracownikom intelektualno-politycznej perspektywy ujmowania tego problemu⁶.

² Zob. „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 134.

³ Numer żydowski „Spotkania” 1985 nr 29-30, ukraiński „Spotkania” 1986, nr 33-34.

⁴ (Redakcja), *Przed milenium chrztu Rusi i Ukrainy*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 134-141. Wcześniej w 100-lecie urodzin Atamana Ukrainy Semena Petlury redakcja „Spotkań” opublikowała wezwanie do pojednania Polaków i Ukraińców, zob. *Do braci Ukraińców*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 94.

⁵ Również w artykułach prezentujących omówienie całej Europy Środkowo-Wschodniej nie widać tych tendencji, por. recenzja z książki B. Cywińskiego *Ogniem próbowane*, mówiącej o historii Kościoła Katolickiego na tym terenie – T.S., *Korzenie i pędy*, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 39-46.

⁶ J. Jankowski, *Zjednoczenie Europy a Polska*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 249-253 [wyd. Editions Spotkania, druk w jednym woluminie łącznie z numerem 7 we Włoszech], wspomina o nim m.in. Andrzej Wierzbicki,



Bez wątpienia dowodem na taką interpretację tego tekstu może być to, że gdy już po zakończeniu wydawania „Spotkań” jego dwaj ostatni redaktorzy, Wojciech Chudy i Janusz Krupski, przygotowywali projekt wydania tomu ze zbiorem najważniejszych ideowych tekstów, lub ich fragmentów, wydrukowanych poprzednio w „Spotkaniach”, ten nieokrojony artykuł był wśród nich, a jego znaczenie podkreśla fakt, że był jedynym poświęconym tej tematyce⁷.

Jankowski w artykule odwoływał się do powstałych już w czasach nowożytnych planów zjednoczenia Europy. Następnie przypominał zmarłego niewiele wcześniej przed napisaniem tego tekstu odnowiciela tej idei, a właściwie twórcę koncepcji Paneuropy Richarda Coudenhove-Kalergiego. Pokazywał, że ten nietypowy polityk (ani minister, ani poseł), lepiej niż wielu innych będących u władzy, dostrzegł „ewolucję naszego kontynentu” zmierzającego ku katastrofie II wojny światowej. Wskazywał na związaną z tym wydarzeniem groźbę organizowania Europy odgórnie, drogą podboju. Był chyba przy tym świadomy, że żyjący w okresie pisania tego artykułu „przywódcy organizacji pracujących nad zjednoczeniem Europy” chcący nie dopuścić do wybuchu kolejnej wojny tylko w pewien sposób naśladowują twórcę tej koncepcji.

Podstawową jednak linią sporu z popularną zarówno na europejskiej lewicy (Jankowski trafnie zwrócił uwagę, że popierali ją również francuscy komuniści), jak i na prawicy ideą zjednoczenia Europy jest kwestia, kto ma być suwerenem w Europie. Jankowski wskazywał, że idea „suwerenności państwowej”, której hołdują „paneuropejczy” politycy, była kontynuacją dawno przebrzmiałej koncepcji. W ówczesnym świecie nikt, nawet USA i ZSRR, nie mógł się czuć w pełni suwerennie – w znaczeniu: być w pełni samowystarczalnym (przynajmniej w kategoriach gospodarczych). Taka współzależność nie powinna jednak skutkować nadawaniem specjalnych uprawnień „superpaństwu”.

Autor artykułu jest już raczej zwolennikiem federalizmu *à la* Joseph Proudhon (przywólanie bez komentarza tego znanego u nas głównie jako francuskiego teoretyka anarchizmu pokazuje skalę otwartości intelektualnej katolickiego środowiska „Spotkań”). Takiego, w którym poszczególne sprawy będą rozwiązywane na szczeblu optymalnym dla zainteresowanych, a więc te, które można już na lokalnym, inne na regionalnym, a jeszcze inne na państwowym. Była w tym jakaś niespuentowana – wyrażona o wiele wcześniej – akceptacja dla tak ważnej i modnej na przełomie XX i XXI wieku koncepcji subsydiarności. To spojrzenie w dół od władzy, w stronę społeczeństwa, było zresztą podstawą myślenia Jankowskiego o przyszłości zjednoczonej Europy. Przypisywał on bowiem suwerenności rolę podstawową w procesie jednoczenia i w zjednoczonej Europie.

Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku, Warszawa 2009, s. 218.

⁷ Antologia „Spotkań”, spis bibliograficzny, s. 1. Autorzy dziękują pani Mirosławie Chudej za przekazanie kopii tego materiału; Rozmowa współautora z Mirosławą Chudą, Lublin, maj 2014.



Suwerenności jednak nie państwa, a społeczeństwa, a dokładnie obywateli: „To obywatele delegują jakąś część suwerenności na szczebel wyższy i tylko wtedy, kiedy niższy nie może sprawy załatwić, bo nie ma potrzebnych do tego środków ludzkich (specjaliści) czy materialnych”⁸. Ta pewna nieufność do struktur państwowych i podkreślenie znaczenia suwerenności społeczeństwa była typowa dla Janusza również po czasie przełomu roku 1989.

Równocześnie Jankowski rozumiał współczesną konieczność federalizmu europejskiego. Wskazywał tu przede wszystkim na problemy gospodarcze, ale również ekologiczne. I zgadzał się, że w ich rozwiązywaniu potrzebne jest delegowanie suwerenności państwowej „na rzecz instytucji nadrzędnej”. Nie ma ona jednak pełnej autonomii działania, ale „w ich imieniu [podkr. autora artykułu] wykonuje delegowane uprawnienia suwerenne”. Przy tych wszystkich zasadniczych zastrzeżeniach Jankowski zaznaczał, że odrzucenie perspektywy zjednoczenia Europy doprowadziłoby jej państwa do statusu kolonii gospodarczych zależnych od USA albo stałyby się one republikami radzieckimi.

W tej perspektywie Jankowski pokazywał przekształcenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) z organizacji gospodarczej w polityczną. Zwracał uwagę na powstanie w latach siedemdziesiątych XX wieku Rady Europejskiej, której nie było w założycielskim traktacie rzymskim. Równocześnie pokazywał znaczenie przekształcenia Zgromadzenia Parlamentarnego EWG, złożonego z delegatów parlamentów państwowych, w Parlament Europejski, w wyborach do którego w czerwcu 1979 roku po raz pierwszy uczestniczyli bezpośrednio obywatele. To też nie było w tym traktacie zapisane, podobnie jak dyskutowane w czasach pisanie tego artykułu kompetencje tej europejskiej instytucji. Jankowski wskazywał – za ówczesnym prezydentem Francji Valéryem Giscardem d’Estaingem, że „traktat rzymski jest zredagowany jako tekst ewolutywny tak, że owe uprawnienia są zależne od interpretacji i oczywiście woli walki jego członków o właściwą rolę organu, do którego zostali wybrani”⁹.

Dopiero w tym kontekście Jankowski wskazywał na rolę organizacji obywatelskich, podając przykład Ruchu Europejskiego i działającego od 1949 roku Związku Polskich Federalistów. Ten ostatni Związek zdołał przekonać przywódców Ruchu Europejskiego, aby podjęli temat reprezentacji „narodów Europy Wschodniej (powtarzamy: narodów nie państw)”¹⁰ w przyszłym Parlamencie Europejskim. Polscy federaliści, z którymi w pewien sposób był związany Jankowski, doprowadzili do tego, że przedstawiciele narodów: polskiego i rumuńskiego zostali formalnie wysłuchani przez polityków Ruchu Europejskiego.

⁸ J. Jankowski, *Zjednoczenie Europy...*, s. 250.

⁹ *Ibid.*, s. 252.

¹⁰ *Ibid.*



Z tej perspektywy można dostrzec obecną w ówczesnej dyskusji politycznej prowadzonej przez opozycję w Polsce nową koncepcję nie tylko Parlamentu Europejskiego, ale całej zjednoczonej Europy¹¹. „Zjednoczona politycznie Europa Zachodnia jest etapem na drodze do wolności krajów znajdujących się dziś pod rządami komunistycznymi” – pisał Jankowski¹². I w konsekwencji do członkostwa demokratycznej Polski w zjednoczonej Europie, we Wspólnotach Europejskich.

W 1980 roku w jedenastym, wydanym jeszcze przed Sierpniem, numerze „Spotkań”¹³ pojawił się zbiór materiałów pod znamienym tytułem *Młoda Europa*¹⁴. W gronie wielu historyków biorących udział w pracach redakcyjnych ten tytuł, wypracowany w rozmowach Janusza Krupskiego ze Stanisławem Puzyną, musiał wywoływać skojarzenie z Młodą Europą wieku XIX¹⁵. Wtedy to tajna organizacja ukrywająca się pod tą nazwą i grupująca – w sekcjach narodowych jako Młode Włochy, Młode Niemcy, Młoda Francja, Młoda Polska – republikańskich rewolucjonistów z wielu krajów europejskich jasno stawiała potrzebę rewolucji na kontynencie europejskim znoszącej dyktatorskie i autorytarne rządy ustanowione na kongresie wiedeńskim w 1815 roku.

Teraz chodziło o zmianę Europy po podobnych ustaleniach podjętych w Jałcie w 1945 roku: może nie wprost o rewolucję, ale o uznanie przez jednoczących się zachodnich Europejczyków prawa do podmiotowości i obecności w Europie ich rówieśników z Europy Środkowej. A zatem równych praw państw Zachodu i Wschodu do udziału w nowo kształtowanej Europie.

Zbiór tych materiałów jest wynikiem przyjazdu do Polski pochodzących z różnych krajów młodych Europejczyków.

¹¹ Por. *Wspólnot Europejska w oczach Polaków. Wybór publicystyki i dokumenty*, oprac. i wybrał Z. Najder, Londyn 1989. Wybór ten, oprócz oświadczenia Polskiego Porozumienia Niepodległościowego z listopada 1979 roku pt. *Polska i Europa* (*ibid.*, s. 123-131) nie zawiera jednak ani jednego tekstu opublikowanego w Polsce w latach siedemdziesiątych. Pierwszym jest przeprowadzony jesienią 1980 roku wywiad na ten temat Barbary Toruńczyk z Jřim Pelikanem wydrukowany dopiero w: „Krytyka” 1982, nr 10-11.

¹² J. Jankowski, *Zjednoczenie Europy...*, s. 252.

¹³ W tym numerze „Spotkań” [druk w formacie B-5] nie podano składu redakcji, napisano tylko ogólnie „Zespół”, ale adres redakcji jest cały czas taki sam: „Janusz Krupski, ul. Gospodarcza 30 m 52, 20-213 Lublin”, miejscem wydania są: Kraków – Lublin – Warszawa. Dzisiaj wiemy, że okładkę tego numeru opracował Jan Krzysztof Wasilewski, a drukował go Paweł Nowacki. Numer ten oprócz omówionego niżej materiału zawiera m.in. Rozważania ks. Jana Zieji, Komunikat ze 173 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, teksty dotyczące m.in. 40 rocznicy zbrodni w Katyniu, a także o niemieckim obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem, pokazujące sylwetkę gen. Emila Fieldorfa, zamieszczono w nim również fragmenty książki Piotra Woźniaka o drugiej połowie lat czterdziestych w Polsce, a także poemat Aleksandra Rozenfelda.

¹⁴ *Młoda Europa*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 14 [druk w formacie B-5].

¹⁵ Znacznie szerzej widział rolę współczesnej Młodej Europy Janusz Krupski. W swoim wstępnym artykule do pierwszego numeru „Spotkań”. Pisał wtedy: „Liczne organizacje demokratyczne niezależne od rządów i wielkich partii politycznych nie utworzyły wspólnego frontu pomocy dla trzeciego świata, zabrakło ruchów podobnych do Młodej Europy w epoce romantyzmu”, por. J. Topacz [J. Krupski], *O co chodzi*, „Spotkania” 1977, nr 1 s. 14 [druk. w Wielkiej Brytanii razem z numerem drugim].



Zimą 1979 roku, w okresie między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, w miejscowości Rynias niedaleko Bukowiny Tatrzańskiej odbyło się spotkanie – seminarium młodych europejskich działaczy partyjnych i grupy niezależnej młodzieży polskiej. Ci ostatni byli przedstawicielami przede wszystkim dwóch środowisk. Nieoficjalnie występującej w tej roli, ale faktycznie współorganizującej to spotkanie „Więzi” (obecni tam byli: Stanisław Puzyna, Wojciech Ostrowski, Jan Tomasz Lipski, Kazimierz Wóycicki, Irena Wóycicka) i podziemnych „Spotkań” (Janusz Krupski, Marek Zieliński, ks. Stanisław Małkowski)¹⁶. Obecny wtedy był także reprezentujący jednocześnie „Spotkania” i inne środowisko opozycyjne – Studencki Komitet Solidarności Józef Ruszar.

Partnerem polskich studentów i absolwentów wyższych uczelni byli członkowie trzech europejskich organizacji: przede wszystkim współorganizującego spotkanie ruchu Solidarności Młodzieży z Europą Wschodnią (EESY)¹⁷ oraz Stowarzyszenia Europejskich Studentów Demokratycznych (EDS) i Chrześcijańsko-Demokratycznego Kręgu Studentów (RCDS). Byli to Lars Eskeland i Stole Gundhus z Norwegii, Richard Thoburn i Peter Young z Wielkiej Brytanii, Stefan Dingerkus z RFN i Jörgen Johansson ze Szwecji. Wydaje się, że nigdy wcześniej nie byli w Polsce i nie jest pewne, czy znali wcześniej przebieg opisywanej tu warszawskiej Konferencji KBWE zorganizowanej w Warszawie w 1976 roku oraz losy polskich niezależnych środowisk studenckich i ogólnie młodzieżowych.

Stowarzyszenie Europejskich Studentów Demokratycznych (EDS) było reprezentowane przez swojego ówczesnego prezesa Larsa Eskelanda, wcześniej pełniącego funkcję sekretarza generalnego Norweskiej Federacji Studentów Konserwatywnych, a na co dzień studenta elektrotechniki Instytutu Technologicznego w Trondheim w Norwegii. EDS powstała na fali zwiększenia aktywności społecznej i politycznej studentów europejskich w latach sześćdziesiątych. Początkowo skupiało przedstawicieli organizacji studenckich o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym i konserwatywnym. Należeli do niej studenci Wielkiej Brytanii, Republiki Federalnej Niemiec i państw skandynawskich. Pierwotnie nosiło nazwę International Christian-Democratic and Conservative Students (ICCS). Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, pod wpływem idei zjednoczenia Europy, zmieniono ją na European Christian-Democratic and Conservative Students (ECCS). Po przystąpieniu do niej w 1975 roku niektórych liberalnych stowarzyszeń studenckich, przyjęła nazwę European Democrat Students (EDS).

Kiedy Eskeland przyjeżdżał do Polski, stowarzyszenie to reprezentowało studentów centrowprawicowych z 15 państw europejskich. Zwraca uwagę obecność w tym gronie

¹⁶ Notatki współautora z rozmów ze Stanisławem Puzyną, czerwiec 2018, Kazimierzem Wóycickim, czerwiec 2018, Markiem Zielińskim, czerwiec 2018 i ks. Stanisławem Małkowskim, listopad 2018.

¹⁷ EESY, czyli East European Solidarity Youth (Solidarność Młodzieży z Europą Wschodnią).



przedstawiciele krajów, które wówczas jeszcze nie były we wspólnotach europejskich, takich jak Austria, Hiszpania, Malta, Portugalia, ale brak w nim studentów włoskich. Mimo to EDS było największą ówczesną organizacją polityczną studenckiej młodzieży europejskiej reprezentującej poglądy konserwatywne (z Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii), liberalne (z Belgii, Francji, Holandii), chrześcijańsko-demokratyczne (Austrii, Malty, Portugalii i RFN) czy centrowe (Grecji i Hiszpanii)¹⁸. W sumie można by je określić jako centroprawicowe, a zatem ogólnie takie, do których Januszowi Krupskiemu było najbliżej. Chyba również definicja tego, co Eskeland uznawał za centroprawicowe, była bliska Januszowi i przynajmniej części środowiska skupionemu wokół niego.

Zatem zapewne nieprzypadkowo wywiad z Eskelandem otworzył w „Spotkaniach” blok wywiadów ze spotkanymi na Ryniasie młodzieżowymi politykami europejskimi. Przewodniczący EDS mówił wówczas o poglądach centroprawicowych jako o opozycyjnych wobec socjalistycznych i socjaldemokratycznych. Jego zdaniem cechą ich było poważne przywiązanie do idei mówiącej o „prawach i możliwościach jednostki” oraz zakwestionowanie potrzeby oddawania „zbyt dużej siły ekonomicznej [...] państwu”, z czym – jego zdaniem – „łączy się ingerencja w kulturę, życie religijne i [...] akademickie”¹⁹.

Bliskie, a może nawet tożsame z poglądami Krupskiego były też idee Eskelanda jednej Zjednoczonej Europy: Wschodniej i Zachodniej, opierającej się w sumie „na tych samych ideałach i wartościach” i przy koniecznych „zmianach także w samym Związku Radzieckim”. Warunkiem takiego zjednoczenia jest „przestrzeganie praw człowieka i obywatela”, a także innych elementów porozumień helsińskich KBWE, bez czego tak naprawdę nie można mówić o „wspólnej Europie”²⁰. Zaufanie do tego typu myślenia młodzieży europejskiej zdobył już Janusz w czasie wspomnianego spotkania młodzieży w Warszawie i reakcji zebranych wówczas młodych ludzi na prześladowania młodych w Polsce.

Ponadto w myśleniu Eskelanda, jednego z przywódców ówczesnych studentów europejskich, pojawił się wątek, który nawet dzisiaj można uznać za zbyt optymistyczny. Mianowicie wiara w to, że można, a nawet należałoby prowadzić wspólną politykę zagraniczną państw Zachodu wobec Polski, ZSRR i pozostałych krajów komunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej opartą na żądaniu przestrzegania przez nie praw człowieka i obywatela.

¹⁸ Por. Wywiad z prezesem EDS Larsem Eskelandem, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 14 [druk w formacie B-5]. Eskeland wyjaśnia, że w Szwecji i Austrii EDS ma większość w krajowych związkach studenckich. W pozostałych związkach na północy Europy dominowała wówczas lewica, a na południu nie tworzone były ogólnokrajowych.

¹⁹ *Ibid.*, s. 16. Inne poglądy Eskelanda, co do których nie znamy odpowiedników w refleksji Janusza Krupskiego, to: państwo przemysłowe, ale z silnie zdecentralizowanym przemysłem, małe zakłady przemysłowe, znaczenie ekologii. Krytyka w związku z tym elektrowni węglowych w Polsce i brak zabezpieczeń dla przemysłu atomowego w Europie Wschodniej, por. Wywiad z Eskelandem..., *ibid.*, s. 17 [wyd. w formacie B-5].

²⁰ *Ibid.*

W praktyce miała być to polityka małych kroków: naciski ekonomiczne, ale też – jak mówił Eskeland – „naciskać należy na te elementy systemu polityczno-społecznego, które rzeczywiście mogą się zmienić”²¹. A zatem trzeba było być elastycznym przy podejmowaniu współpracy z państwami obozu komunistycznego, a w razie potrzeby zrezygnować z takiej współpracy, przynajmniej w jakimś zakresie, uzależniając ją od ich polityki wobec dysydentów. To było bardzo poważne wyzwanie dla ówczesnej europejskiej elity politycznej. Obowiązek pomocy Zachodu dla dysydentów Eskeland widział zarówno w perspektywie oczywistej pomocy ludziom prześladowanym, jak i, co istotniejsze, „zobowiązań płynących z historii”. Norweski polityk rozumiał, że ZSRR uznaje tylko „argument siły”, ale możliwość przeciwstawienia się temu widział jedynie na płaszczyźnie ekonomicznej i społecznej. W przyszłości zarówno wśród niektórych zachodnich uczestników tego spotkania na Ryniasie, jak i w postawie samego Janusza, pojawią się akcenty czy oczekiwania zupełnie innej polityki.

Równocześnie zakres działania EDS znacznie wykraczał poza to, co było możliwe dla tego typu środowisk w Polsce. Poza reprezentacją „szeroko pojętych interesów studenckich”, organizacja ta stawiała sobie za cel „wprowadzenie studentów w orbitę problemów ogółouropejskich”. Jednym z narzędzi takiego „wprowadzenia” miało być pismo „Taurus”, którego pierwszy próbny numer ukazał się w czerwcu 1979 roku i został przez redakcję „Spotkań”²² omówiony obok wywiadu z Eskelandem²³. Tym samym jego treści, wybrane przez Janusza Krupskiego i Stanisława Puzyńę, stały się też prezentacją stanowiska redakcji tego polskiego pisma. W „Spotkaniach” pokrótce omówiono tekst pod znamienym tytułem *Polska w opozycji*²⁴ i nieco szerzej artykuł wybitnego socjologa Ralfa Dahrendorfa na temat szans na reformę uniwersytetów²⁵, co było jednym z głównych postulatów ruchu studenckiego lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku.

Ponadto Krupski i Puzyra zwrócili uwagę na inne teksty zamieszczone w „Taurusie”. Jednym z nich był artykuł *Europa jest jedyną szansą* Helmutha Kohla, niegdyś przewodniczącego EDS, a wówczas już kanclerza RFN. Kohl, nie uciekając od winy Niemiec za złamanie pokoju w poprzednich 100 latach historii Starego Świata, widział potrzebę udziału zjednoczonych Niemiec w perspektywie jednej, pokojowej Europy jako państwa opartego na suwerenności narodowej²⁶. Ani wcześniej, ani później – łącznie

²¹ Wywiad z Eskelandem..., *ibid.*, s. 18 [wyd. w formacie B-5].

²² W tym przypadku przez Stanisława Puzyńę.

²³ Por. „Spotkania” 1980, nr 11, s. 19-20 [wyd. w formacie B-5].

²⁴ Z taką główną tezą: „Granice aktywności polskiej opozycji wyznacza stopień jej zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego”, por. *Opozycja w Polsce*, „Taurus”, nr 1, zob. „Spotkania”, *ibid.*, s. 20.

²⁵ Z pytaniem: „czy wolność akademicka przetrwa, czy zostanie zaorana przez państwo”, por. R. Dahrendorf [O nieudanej reformie uniwersytetu u na Malcie], „Taurus”, nr 1, zob. *ibid.*

²⁶ *Ibid.*, s. 19.



z najobszerniejszym materiałem niemieckim w ostatnim numerze „Spotkań”²⁷ – na łamach tego pisma nie pojawił się tekst czy choćby uwaga kwestionująca takie stanowisko.

Drugim artykułem z „Taurusa”, który omówiono szerzej, był *Apel organizacji Europejskich Studentów Demokratycznych na rzecz bezpośrednich wyborów europejskich*. Przypomnijmy, że apel ten został napisany wtedy, gdy wybory do Zgromadzenia Parlamentarnego EWG były jeszcze pośrednie. W wyborach tych to parlamenty krajowe wybierały swoich przedstawicieli do tego Zgromadzenia. Idea bezpośrednich wyborów europejskich ziściła się już w czerwcu 1979 roku. Ale nie o daty tutaj chodziło polskim autorom relacjonującym ten artykuł, ale o akceptowaną przez nich zasadę wyborów bezpośrednich. Apel jest przywołany przede wszystkim dlatego, że w jego tekście pojawia się typowe również dla myślenia Janusza opowiedzenie się za ideą Europy dla jednostki w opozycji do lansowanych przez europejską lewicę koncepcji kolektywistycznych. Z perspektywy „Spotkań” i Polski równie ważne było uznanie przez autorów tego apelu zasady, że bez względu na stopień integracji europejskiej nie można uważać Europy „za zamkniętą dla nowych członków”. Pokazuje to polityczną perspektywę europejską akceptowaną też przez Janusza i jego środowisko²⁸.

„Spotkania”, przynajmniej za pomocą tekstów prezentujących wywiady z Eskelandem i jego kolegami z innych stowarzyszeń wprowadzały środowisko polskich młodych katolików w zagadnienia bez wątpienia wówczas dla nich nowe. Jak się jednak wydaje, to „Spotkania” były pierwszym – poza Polskim Porozumieniem Niepodległościowym – pismem w środowisku polskiej opozycji, które tak szeroko przedstawiło czytelnikom zarówno te zagadnienia, jak i szerzej problem integracji Europy²⁹.

Również konserwatystą był Brytyjczyk Peter Young, który przyjechał do Polski w grudniu 1979 roku. Przy wyjeździe został zrewidowany i pozbawiony wszelkiej wykonanej na miejscu dokumentacji: odręcznej i fotograficznej. W udzielonym wcześniej wywiadzie mówił czytelnikom „Spotkań” przede wszystkim o funkcjonowaniu EESY i stosunku tej organizacji do wydarzeń oraz procesów polityki międzynarodowej³⁰. EESY, czyli Solidarność Młodzieży z Europą Wschodnią, będąca organizacją ponadpartyjną, skupiała ludzi o różnych poglądach. Struktura ruchu była trzypoziomowa:

²⁷ „Spotkania. Niezależne Pismo Katolików” 1988, nr 35, s. 19–61 [wyd. w formacie B-5].

²⁸ Por. „Spotkania” 1980, nr 11, s. 19–20 [wyd. w formacie B-5].

²⁹ Jeśli chodzi o PPN, to w listopadzie 1979 roku jego *Zespół Problemowy* przedstawił analizę pt. *Polska i Europa*, por. PPN nr 36, listopad 1979 roku, szerzej zob. Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976–1980*, Gdańsk 2009, s. 156 i n., gdzie mowa o publicystyce środowiska KOR, „Krytyki”, PPN i innych grup, a nie ma ani słowa o „Spotkaniach”. Autor ten nie zauważa w ogóle obecności środowiska „Spotkań” również w innych kwestiach międzynarodowych, co stawia pod znakiem zapytania niektóre jego założenia i wnioski.

³⁰ Wywiad z Peterem Youngiem, uczestnikiem ruchu Solidarność Młodzieży ze Wschodnią Europą – EESY, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 27–31.

poziom podstawowy, uczelniany, zakładał silną współpracę z podobnymi grupami na tym samym terenie; znajdująca się na poziomie wyższym Rada Generalna koordynowała działania wszystkich uczestników tego ruchu i prowadziła politykę informacyjną wobec polityków i społeczeństw zachodnich (specjalnie brytyjskich), w Radzie zasiadali reprezentanci młodzieży brytyjskiej oraz krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Poziomem najwyższym był Stały Sekretariat³¹.

„Spotkania” przedrukowały *Oświadczenie założycielskie* EESY³². Wyrażano w nim potrzebę swobodnych kontaktów z młodzieżą Europy Wschodniej, widząc w tym realizację zapisanych w helsińskim Akcie końcowym KBWE gwarancji „wolnej wymiany ludzi, idei oraz informacji” całkowicie niezależnych od podobnych kontaktów międzyrządowych. Sygnatariusze tego oświadczenia byli przy tym przeświadczeni o nieustannym konflikcie ideologicznym między światem komunistycznym a światem zachodniej demokracji i zdecydowani byli bronić tego drugiego jako tego, który zapewnia ludziom więcej możliwości. Jako jedyna z prezentowanych grup dostrzegali przy tym znaczenie polityki amerykańskiej prezydenta Cartera dla Europy, w tym Europy Wschodniej. Oczekiwali nawet rozszerzenia jej zakresu z obrony praw jednostkowych człowieka na obronę również praw politycznych, narodowych, ekonomicznych i społecznych³³.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w drugim numerze „Spotkań” ukazał się przedrukowany z podziemnego czasopisma „Opinia” wywiad z prezydentem USA Jimmym Carterem³⁴. Jest to wyraźny dowód na to, iż środowisko „Spotkań” widziało przyszłość polityczną Europy Wschodniej w perspektywie transatlantyckiej. Znaczące przy tym było podkreślenie przez Younga brytyjskiego polityka odróżnienia przez środowisko EESY władzy komunistycznej i ideologii totalitarnej w ZSRR od tamtejszego społeczeństwa. W tej perspektywie środowisko to uznawało, że nie ma szansy na wolną i niepodległą Polskę (a także Węgry czy Czechosłowację), dopóki nie będzie demokratycznej Rosji. Podobnie jak Janusz Krupski i „Spotkania” w swojej publicystyce ten ruch europejski uznaje, że „religia i świadomość narodowa są dwiema najsilniejszymi ideami w walce przeciwko komunizmowi”³⁵. I podobnie te dwa środowiska wspierały na przykład katolików na Litwie i niezależnych duchownych prawosławnych, takich jak ojciec Dymitr Dudko i Gleb Jakunin³⁶. Co więcej, Young przeciwstawiał „prawo narodów

³¹ Wywiad z Peterem Youngiem..., s. 27-28. Niestety, nie podaje on z jakich krajów i jacy reprezentanci obecni byli w radzie generalnej i Stałym Sekretariacie.

³² *Oświadczenie założycielskie* „Spotkania” 1980, nr 11, s. 30-31.

³³ *Ibid.*

³⁴ „Spotkania” 1978, nr 2, s. 157-158 [druk Wlk. Brytanii].

³⁵ Wywiad z Peterem Youngiem..., s. 29.

³⁶ *Ibid.* Ze strony środowiska „Spotkań” i samego Janusza Krupskiego zob. jedna z pierwszych pozycji Biblioteki „Spotkań”: G. Jakunin, *O aktualnym stanie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i perspektywach*



do samostanowienia wynikającemu z układu jałtańskiego światu podległemu obszarom wpływów”, a przy tym ciągle rozciągającemu się obszarowi wpływów ZSRR³⁷.

Tak otwarte kwestionowanie świata powstałego w wyniku konsekwencji (nieprzestrzegania) układu w Jałcie były w polskiej podziemnej publicystyce wówczas rzadkością³⁸. Konsekwencje tak rozumianej Jałty były odrzucane, ale niewiele o tym pisano wprost. W samych „Spotkaniach” natomiast o tragedii, jakimi były konsekwencje tego porozumienia (a raczej jego nieprzestrzegania) dla Polski, pisano w innych kontekstach zarówno znacznie wcześniej³⁹, jak i później.

W numerze „Spotkań” wydanym tuż przed stanem wojennym, jeden z członków francuskiego Komitetu Pomocy Katolikom w Polsce, młody filozof Gerard de Colroy, zauważał, że Polacy mają pretensje do Zachodu z powodu niedotrzymania zobowiązań płynących z Jałty albo – inaczej mówiąc – za zgodę, aby za konsekwencję układu w Jałcie uznać istniejące w Europie wyraźne „obszary wpływów” poszczególnych mocarstw⁴⁰. Kwestionowanie Jałty prowadziło jednak Colroya do ujęcia bardziej metafizycznego i zupełnie innego niż prezentowane przez wspomnianych polityków z kręgu nowej Młodej Europy. Odrzucał on bowiem zarówno cywilizację komunistyczną Wschodu, jak i materialistyczną Zachodu. Widział w Polsce (w lecie 1981 roku) szansę na stworzenie nowej jakości życia społecznego. Pisał: „Nie chodzi tu o to, by zdawać sprawę z sytuacji w Polsce; Polska nie jest sprawą, którą należy usprawiedliwiać; to raczej my, ludzie z Zachodu, musimy się wytłumaczyć przed Polską. To znaczy: Zachód jest odpowiedzialny za ucisk, który panuje w Polsce. Najpierw była to Jałta; trwa to aż do dzisiaj, pomimo (a może z powodu) Konferencji w Helsinkach: jest tak przede wszystkim dlatego, że Zachód nie ma dla Polski alternatywy. [...] Zachód, jak i Związek Sowiecki jest odpowiedzialny – ten pierwszy w sposób bierny, ten drugi czynnie. To co dotyczy Polski (totalitarny ucisk) dotyczy całego świata. Patrzymy na Polskę, powtarzając określenie Jana Pawła II, jak na «znak, któremu sprzeciwić się będą», który trwa wbrew monstrualnemu poparciu ideologii sowieckiej i komercjalizmowi liberalnego Zachodu”⁴¹. Colroy powoływał się przy tym na słowa wypowiedziane przez ówczesnego rosyjskiego emigranta Aleksandra Sołżenicyna, który w pamiętnym przemówieniu na Harvardzie mówił: „zbyt wiele

odrodzenia religijnego w ZSRR. Referat przedłożony Chrześcijańskiemu Komitetowi Obrony Praw Wierzących w Rosji [1979], Biblioteka „Spotkań”, oprac. i wstępem opatrzył J.A. Stepek, wyd. I Lublin–Kraków–Warszawa 1981. O tych obydwu prawosławnych więźniach sumienia zob. też „Spotkania” 1986, nr 31, s. 258, w dziale Kronika – Więźniowie Sumienia.

³⁷ Wywiad z Peterem Youngiem..., s. 30.

³⁸ Por. *Jałta wczoraj i dziś. Wybór publicystyki 1944-1985*, oprac. L.I. i Z.M., Londyn 1985, *passim*.

³⁹ B. Sahajdaczny [wł. K. Zelenka], *Jak widzę przyszłość...*, s. 52-64; N.N. *Uwagi o polskiej „wojnie domowej”*, „Spotkania” 1981, nr 11, s. 85-99.

⁴⁰ G. de Colroy, *Lekcja Polska*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 20-22 [wyd. w formacie A4].

⁴¹ *Ibid.*, s. 20-21.

nadziei pokładaliśmy w przemianach polityczno-społecznych i oto okazuje się, że zaczyna nam ubywać tego, co mamy najdroższego: naszego życia wewnętrznego. Na Wschodzie tłumy tkwią u stóp Świątyni Partii, na Zachodzie jest Świątynia Handlu”⁴². Wcześniej już „Spotkania” – ustami Besançon – zwracały uwagę, że perspektywa ewolucji Zachodu – przedstawiona w tym przemówieniu przez Solżenicyna – jako sanacja jego złego stanu – jest złowroga, gdyż jest opowiedzeniem się tego rosyjskiego dysydenta za ideami słowianofilstwa, czyli pogardy dla wolności i prawa.

I dlatego w tej perspektywie warto zaznaczyć, że nawet jeśli odczytywaliśmy artykuł Janusza Krupskiego zamieszczony w pierwszym numerze „Spotkań” jako krytykę pewnych zjawisk zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, Północy i Południu świata, to ani w tamtym, ani w żadnym innym tekście Janusz nie odrzucał społeczno-politycznej wartości zachodniej demokracji. A do kwestii Jałty w nowej sytuacji geopolitycznej, wyznaczonej powszechnym zakwestionowaniem jej w USA⁴³, „Spotkania” powróciły później kilka razy: najpierw jeszcze pod bezpośrednim wrażeniem stanu wojennego⁴⁴, a później w dwóch artykułach publicystycznych w 1984 roku⁴⁵.

Janusz Krupski i „Spotkania” od początku prezentowali punkt widzenia odmienny od Colroya. Próbowali nie tyle uznać misję swoją czy Polski za wyjątkową w ówczesnym świecie, co podjąć najważniejsze problemy rzeczywistości politycznej, w tym widząc sposób rozwiązania problemów wynikających z traktatu jałtańskiego i innych złych decyzji politycznych. Próbowali odczarować politykę, na przykład poprzez postawienie pewnych pytań wspomnianemu tu młodemu politykowi brytyjskiemu Peterowi Youngowi. Zajmowali się przy tym zagadnieniem wyjątkowym jak na pisma opozycyjne – problematyką *détente*.

Ta kwestia raczej była pomijana w tamtych latach w prasie podziemnej. Nie była widoczna na łamach takich pism jak „Krytyka”, „Biuletyn Informacyjny”, „Bratniak”, „Droga”, a nawet w publikacjach PPN⁴⁶. Jedynie okazjonalnie „Głos” i bardzo konse-

⁴² Za: *ibid.*, s. 21.

⁴³ O utworzeniu w USA ruchu politycznego na rzecz zakwestionowania Jałty, ale dopiero w połowie lat 80. XX w. zob. M. Frybes, *Zachód wobec „Solidarności”. Postawa społeczeństw Francji i USA*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. A. Friszke, obroniona w 2018 roku w ISP PAN.

⁴⁴ Autor tego anonimowego artykułu zamieszczonego w numerze redagowanym przez Janusza Krupskiego i Wojciecha Chudego pisał: „Jałta jest otwartą raną, której nie da się zagoić polityką odprężenia, lecz tylko na drodze przyznania wolności w Europie Wschodniej. Porozumienie a nawet współpraca z rządami komunistycznymi wspiera raczej status quo i hamuje liberalizację. Jesteśmy przekonani, że zbliża się zmierzch komunizmu; że stan wojenny w Polsce jest jego wielkim bankructwem”, zob. [b.a.] *Zachodnioniemiecki Ruch Pokojowy w oczach Polskiego Ruchu Dysydenckiego*, „Spotkania” 1983, nr 21-22, s. 91-98.

⁴⁵ Dział Jałta: T[omasz] M[ianowicz], *Jałta 1945- czy podział świata?*; S. Kisielewski, *Czy Polska wciąż leży między Niemcami a Rosją?*, „Spotkania” 1984, nr 27-28, odpowiednio s. 31-39 i 39-48. Rok później Biblioteka „Spotkań” wydała pozycję: K. Skalski, *Jałta. 40 lat później*, Warszawa 1985.

⁴⁶ Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe...*, s. 143-150.



kwentnie „Opinia” reagowały na ten element bieżącej polityki światowej. Na tym tle wypowiedź Younga, że to ZSRR jest największym zagrożeniem dla polityki odprężenia, m.in. poprzez zajmowanie kolejnych krajów na świecie i z powodu otwarcie głoszonej ideologii, że „*détente* nie oznacza końca walki ideologicznej” z zachodnim imperiaлизmem jest czymś chyba wyjątkowym⁴⁷. W dalszym porównaniu Young mówił o *détente* jako o metodzie walki ideologicznej w ZSRR i innych krajach komunistycznych⁴⁸.

Tym, którzy obawialiby się, że tak szerokie ujęcie tego zagadnienia nie idzie w parze zkonkretnymi działaniami politycznymi, Young pokazywał skuteczność EESY w polityce wewnątrzbrytyjskiej i międzynarodowej. Wymieniał kampanie: listową, petycyjną i radiową na rzecz uwolnienia radzieckiego więźnia sumienia prof. Jurija Orłowa, aprzede wszystkim doprowadzenie do głosowania w brytyjskiej Izbie Gmin i Parlamencie Europejskim w obronie prześladowanych czeskich dysydentów, czego skutkiem była m.in. nota premiera brytyjskiego do czeskiego rządu⁴⁹.

Z polskiego punktu widzenia najciekawsze jest, jak doszło wcześniej do wysłania przez EESY swoich wysłanników (Alana R. Tyrrella i Richarda Thoburna) do Polski, a także w jaki sposób później uczyniono stan przestrzegania praw obywatelskich w PRL-u problemem międzynarodowym stawiając to zagadnienie na forum ówczesnego Parlamentu Europejskiego.

Współpracownik i autor „Spotkań” ks. Stanisław Małkowski był jednym z gospodarzy brytyjskiego konserwatysty Alana R. Tyrrella (członka Zgromadzenia Parlamentarnego EWG), odwiedzającego Polskę w listopadzie 1979 roku⁵⁰. Wizyta ta dotyczyła także działań podejmowanych przez Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych, zakresu ingerencji cenzury, funkcjonowania Wolnych Związków Zawodowych, tworzenia koncepcji „społeczeństwa alternatywnego” oraz określenia zakresu istniejącej i koniecznej do zrealizowania pomocy Zachodu dla opozycji w Polsce⁵¹. Thoburn, obecny również na wspomnianym spotkaniu z opozycjonistami, w tym Januszem Krupskim na Ryniasie, oraz Tyrrell – których przyjazd do Polski

⁴⁷ Wywiad z Peterem Youngiem..., s. 29.

⁴⁸ *Ibid.*

⁴⁹ *Ibid.*, s. 28.

⁵⁰ O sposobie rozumienia wówczas przez Tyrrella spraw polskich w perspektywie zjednoczenia Europy zob. Rozmowa z A. Tyrrellem: *Europa zjednoczona?* [przeprowadzona w listopadzie 1979 roku w Polsce], „Głos” 1980, nr 7-8 (31), s. 62-68.

⁵¹ Notatka Stowarzyszenia Europejskich Studentów Demokratycznych (European Democratic Group, EDS) pod tytułem: Visit to Warsaw by Alan Tyrrell QC MEP, and Richard Thoburn, 9-11 November 1979, przetłumaczona na polski jako Europejska Grupa Demokratyczna: Wizyta Alana Tyrrella, członka Parlamentu Europejskiego i Richarda Thoburna w Warszawie 9-11 listopada 1979 roku (przełożył ją Stanisław Puzyna?), Zbiory autorów tej książki.

koordynował Kazimierz Stepan⁵² – spotkali się w listopadzie również z m.in. Edwardem Lipińskim, Stefanem Kisielewskim, Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem⁵³.

Sporządzony przez nich raport stał się podstawą projektu rezolucji Parlamentu Europejskiego przy Wspólnotach Europejskich dotyczącego łamania praw człowieka w Polsce⁵⁴. Przestrzegali w nim, że w Polsce może nadejść „moment krytyczny” i wzywali do zwiększenia pomocy dla Polski. Rezolucja ta, nieprzegłosowana natychmiast, została, po uaktualnieniu z inicjatywy Tyrrella i dwóch innych posłów przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne EWG dopiero po wydarzeniach Sierpnia 1980 roku i wprowadzeniu stanu wojennego⁵⁵. Nie zmienia to faktu, że w 1979 roku był to pierwszy taki projekt procedowany w ówczesnym Parlamencie Europejskim. Co więcej, dał asumpt do założenia dwa lata później przez grono posłów grupy *Amici Poloniae*, wspierającą materialnie i ideowo demokratyczną opozycję, a następnie demokratyczne przemiany w Polsce.

Zjednoczenie Europy jako plan polityczny na najbliższe lata było mocno wspierane również przez innego działacza goszczącego na łamach „Spotkań” w ramach prezentacji nurtu zwanego Młodą Europą: Stefana Dingerkusa, przedstawiciela niemieckiego studenckiego stowarzyszenia chrześcijańsko-demokratycznego, o którym więcej napiszemy nieco dalej. Tu wspomnijmy, że dla tego ruchu politycznego zjednoczenie Europy przeprowadzone na płaszczyźnie demokratycznej było ważniejsze niż zjednoczenie Niemiec. Była to tym ważniejsza deklaracja, że podstawę zjednoczonej Europy miało tworzyć „samostanowienie narodów”⁵⁶. Charakterystyczne jest przy tym, że Dingerkus wskazywał na chrześcijańskie korzenie Europy, jej kulturę wyrosłą z podłoża religijnego, humanizm, który wyłonił się m.in. z tradycji chrześcijańskiej; uznał nawet, że pojęcia takie jak równość i sprawiedliwość, tworzące podstawy demokracji parlamentarnej,

⁵² Kazimierz Stepan musiał być znany Januszowi już znacznie wcześniej. Figurował bowiem – obok innego angielskiego adresu Kazimierza Woźniaka – w zarekwirowanym mu przez SB jesienią 1978 roku wykazie adresów, por. AIPN BU 01917/92, Protokół oględzin [materiałów zarekwirowanych Januszowi Krupskiemu] sporządzony w Warszawie 18 [?] grudnia 1978 roku przez mjr. Stanisława Włodarskiego, s. 3.

⁵³ Notatki współautora z rozmowy z Kazimierzem Stepanem i Stanisławem Puzyną, Warszawa, czerwiec 2018.

⁵⁴ Tekst tej rezolucji podpisany przez Alana Tyrrella i 14 innych posłów/posłanek znajduje się w: *European Parliament. Working Documents 1979–1980*, Document 1–501/1979 z 12 grudnia 1979 roku i nawiązując bezpośrednio do przypomnienia posłom o tym, że 11 listopada było święto niepodległości Polski, wskazuje że Polacy pozbawieni są wolności wypowiedzi, informacji, poruszania się i wyboru własnego rządu oraz na to, że ok. 40 osób zostało ostatnio aresztowanych z powodu chęci uczestniczenia w obchodach tego święta. Równocześnie rezolucja wyraża wyrazy „głębokiej sympatii” dla narodu polskiego wobec jego uprawnionych patriotycznych aspiracji i wzywa rząd Polski do uwolnienia aresztowanych.

⁵⁵ Zob. *ibid.*, Document 1–935/1982 z 14 stycznia 1982 roku. Rezolucja ta mówi m.in. o zaakceptowaniu 30 stycznia 1982 roku jako dnia solidarności z narodem polskim, zob. też Ola Majda, *Spotkanie po latach: Dziura w żelaznej kurtynie*, „Rzeczpospolita”, 8 stycznia 2005; Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Puzyną i Kazimierzem Stephanem, Warszawa, czerwiec 2018.

⁵⁶ Por. *Wywiad z S. Dingerkusem, wiceprzewodniczącym RCDS z RFN*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 8.



są „ugruntowane” w kręgu tej religii. Jednocześnie Dingerkus zwrócił uwagę na coraz mniejszy bezpośredni wpływ chrześcijańskiego światopoglądu na politykę, według niego ma on pewne znaczenie jedynie przy rozwiązywaniu konfliktów moralnych⁵⁷. Równocześnie niemiecki działacz nie pokazał sposobów zaradzenia temu, nie mówił nawet o takiej potrzebie. Właściwie nie odpowiedział na pytanie o przyszłą rolę chrześcijaństwa w zjednoczonej Europie.

Wydaje się, że środowisko „Spotkań” miało bardziej przemyślaną wizję tego zagadnienia, czego dowodem były nie tylko pewne działania, ale też chrześcijańskie podejście do relacji z innymi ludźmi, innymi narodami. Ich oparcie jedynie na realizacji praw człowieka i obywatela, co głosił Eskeland, a o czym wspominał też Dingerkus⁵⁸, choć konieczne jako podstawa, bardzo aktualne i inspirujące, odkąd w Helsinkach przyjęto międzynarodowe zasady ochrony tych praw, było niewystarczające dla środowiska „Spotkań” i jego lidera Janusza Krupskiego. Bez wątpienia byli oni świadomi odmiennego interpretowania zapisów Konferencji KBWE przez Zachód i Wschód, w Polsce podkreślano wręcz oficjalnie, że „suwerenność państwa” stoi w tym przypadku ponad prawem międzynarodowym, jakim są umowy z Helsinek w dziedzinie wolności przepływu informacji, idei i ludzi⁵⁹. W oficjalnej prasie młodzieżowej pojawiały się teksty pod znamionnymi tytułami, jak *Bez prawa do przepływu*⁶⁰. Sama idea praw człowieka, a nawet ich zapis w traktacie międzynarodowym, nie były więc żadną gwarancją. Sprawdzeniem wszystkich tych zapisów prawnych i deklaracji politycznych była na przykład zgoda bądź jej brak na bezpośrednie kontakty młodzieży. Dlaczego więc, pyta milcząco Janusz Krupski, musimy spotykać się z naszymi kolegami z Zachodu na wpół konspiracyjnie?

⁵⁷ *Ibid.*, s. 9.

⁵⁸ *Ibid.*

⁵⁹ „Sztandar Młodych” 1975.

⁶⁰ *Ibid.*





Wyzwanie chrześcijańsko-demokratyczne

Chrześcijańsko-Demokratyczny Krąg Studentów (RCDS) to trzecia z organizacji, której członek, wspomniany w poprzednim rozdziale Stefan Dingerkus, znalazł się w Polsce w grudniu 1979 roku na półkondspiracyjnym spotkaniu z przedstawicielami niezależnych polskich studentów i absolwentów wyższych uczelni. Dingerkus wywodził się z harcerstwa w Akwizgranie, które – jak sam mówił – było mocno zrośnięte z katolicyzmem, już w czasach szkolnych należał do Unii Młodzieżowej (Junge Union), będącej młodzieżową przybudówką partii Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Przedstawiając go w specjalnym wywiadzie, „Spotkania” pokazały dokładnie jego życiową drogę społecznego zaangażowania. Na tym tle opisały strukturę i funkcjonowanie reprezentacji niemieckich studentów na uczelniach i w kraju, aby w ten sposób pokazać polskim studentów jedną z możliwości organizowania się. Czytelnik dowiaduje się więc o działalności na niemieckich uczelniach parlamentów studenckich. Dingerkus został do jednego z nich wybrany. Z czasem, po zdobyciu pewnej praktyki organizacja RCDS wybrała go do swojego zarządu federalnego. W momencie przyjazdu do Polski był jednym z jej ogólnokrajowych przewodniczących¹.

Środowisko studentów KUL-u, do których przede wszystkim trafił tekst rozmowy z Dingerkusem, było wówczas chyba najlepiej przygotowanym środowiskiem akademickim w Polsce do odbioru tego typu wywiadu. Na KUL-u bowiem po zakończeniu prac Komisji Porozumiewawczej Studenckich Stowarzyszeń Akademickich i Naukowych,

¹ Por. Wywiad z S. Dingerkusem..., s. 5–6.



o czym pisaliśmy wcześniej, wiosną 1980 roku utworzono Radę Studencką. Miała ona pełnić funkcję parlamentu studenckiego². Wokół tego pomysłu był spory ruch i zaangażowanie środowiska studenckiego, dlatego wywiad z Dingerkusem bez wątpienia był ważnym głosem w dyskusji na ten temat.

Drugim powodem, dla którego ten materiał mógł szczególnie zainteresować ówczesnych czytelników „Spotkań”, była siła środowiska związanego z tradycją polskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej³. Nie mogła ona co prawda działać oficjalnie od końca lat czterdziestych XX wieku, a i w latach tuż powojennych jej działalność była przez władze komunistyczne ściśle limitowana. Jednak grupa profesorów i innych pracowników naukowych KUL-u, w tym prof. Czesław Strzeszewski, pozostawała w kontakcie z emigracyjnymi działaczami tej partii. Wpływy tej grupy, szczególnie znaczące w okresie, gdy rektorami KUL byli profesorowie ks. Marian Rechowicz i ks. Wincenty Granat, ale w pierwszym okresie kierowania uczelnią przez prof. Alberta M. Krąpca OP zostały ograniczone, a jej członkowie niedopuszczani do ważniejszych funkcji na uczelni na skutek nacisków i intryg inspirowanych w dużej mierze przez Służbę Bezpieczeństwa⁴. W zasadzie nie wiemy nic o bezpośrednich kontaktach Janusza Krupskiego z tym środowiskiem w latach siedemdziesiątych, jednak jego losy musiały mu być doskonale znane. Był on zapewne akceptowany, a nawet wspierany przynajmniej przez niektóre osoby związane z tym środowiskiem. Jedną z nich była doc. Teresa Kukołowicz, która zabiegała o zatrudnienie Janusza na uczelni jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku.

W „Spotkaniach” kilkakrotnie wydrukowano teksty osób, które utożsamiały się z tym nurtem społeczno-politycznym. Za pewnego typu manifest można uznać umieszczenie w bloku poświęconym 60. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości – obok analizy powstania Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie na czele z Ignacym Daszyńskim⁵, obszernego fragmentu wspomnień Karola Popiela, jednego z przywódców Stronnictwa Pracy, które było kontynuacją przedwojennej chadecji⁶. Ale w „Spotkaniach” znalazły się też inne materiały sygnowane przez osoby związane z tym właśnie środowiskiem⁷.

² Por. Projekt statutu Rady Studenckiej KUL-u, Rady która jednak nie rozpoczęła działania przed Sierpniem 1980 roku, a w nowym roku akademickim przyjęła nazwę Parlamentu Studenckiego, por. AU KUL.

³ Do środowiska tego byli zaliczani: prof. Czesław Strzeszewski, ks. Józef Majka, doc. Romuald Kukołowicz i dr Teresa Kukołowicz, ale też znana Januszowi z zamieszczonego pod pseudonimem artykułu w „Spotkaniach” na temat harcmistrza prof. Aleksandra Kamińskiego filozof przyrody prof. Teresa Ryłska. Środowisko to w latach 70. XX w. było jednak osłabiane na KUL-u: prof. Strzeszewski pozbawiany funkcji, ks. Majka nie otrzymał profesury i przeniósł się do Wrocławskiego Seminarium Duchownego, a dr Romuald Kukołowicz usunięty – mimo interwencji prymasa – z pracy na tej uczelni.

⁴ O ograniczaniu Strzeszewskiego por. Protokoły Senatu KUL-u z okresu, gdy Krąpiec był dziekanem? por. Maciej Sobieraj, *Między oporem...*, s. 82.

⁵ R. Wojdaliński, *Jeszcze o powstaniu Tymczasowego Rządu Ludowego (7.XI.1918)*, „Spotkania” 1978, nr 7, s. 40-50.

⁶ K. Popiel, *Fragmenty wspomnień*, „Spotkania” 1978, nr 7, s. 50-76.

⁷ Poza wspomnianym tekstem prof. Teresy Ryłskiej, w „Spotkaniach” zamieszczono też następujące artykuły



Sam Janusz bez wątpienia doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że zamieszczony przez niego tekst wywiadu z Dingerkusem, przedstawicielem środowiska chrześcijańsko-demokratycznego, a także spotkanie z nim na Ryniasie mogły być odebrane przez wiele osób na KUL-u jako głos w ówczesnej dyskusji na temat tego środowiska na uczelni. Było to tym ważniejsze, że wcześniej „Spotkania” zamieściły dokument opisujący kryzys, w jakim znajdowało się chrześcijańsko-demokratyczne środowisko lubelskie skupione wokół prof. Strzeszewskiego⁸. Obecność osób z jego kręgu w Polskim Klubie Inteligencji Katolickiej (PolKIK-u) była nieakceptowana politycznie przez „Więź” Tadeusza Mazowieckiego i warszawski KIK. Również dla samego Janusza Krupskiego stała się coraz bardziej wątpliwa politycznie. W „Spotkaniach” zdecydowano się też na umieszczenie kolejnego krytycznego materiału dotyczącego praktyki działania, ale nie ideologii tego środowiska. Była to korespondencja Dominika Morawskiego z Włoch na temat kryzysu tamtejszej chrześcijańskiej demokracji i powiązań z nią niektórych osób z tego lubelskiego kręgu, a związanych z PolKIK-iem⁹.

Paradoksalnie Janusz Krupski był w różnych okresach swojego życia bez wątpienia postrzegany jako człowiek bliski chrześcijańskiej demokracji. Zarówno w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, przez środowisko warszawskiej demokratycznej lewicy¹⁰, jak i później przez środowisko warszawskiej „Więzi”¹¹. Warto więc przyjrzeć się zarówno

osób utożsamiających się bądź utożsamianych z chrześcijańską-demokracją: o. Ignacy Maria Bocheński, *Cnota ambicji*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 3, kiedy indziej przedrukowano też jego krótki, ale wstrząsający list do redakcji paryskiej „Kultury” z kwietnia 1986 roku, por. „Spotkania” 1987, nr 33-34, s. 134; Maria Winowska, *Człowiek „cały” w obliczu dziejów...*, przedruk w: *Chrześcijańska myśl społeczna na emigracji*, red. Z. Tkocz, Londyn – Lublin 1991, s. 153-164. Wojciech Chudy w swoim przeglądzie osiągnięć filozofii polskiej 40 lat od zakończenia wojny wspomina książkę Czesława Strzeszewskiego *Katolicka Nauka Społeczna*, por. W. Chudy, *Stan filozofii w 40-leciu*, „Spotkania” nr 32, 1987, s. 91-156 [wydanie krajowe]. O historii w „Spotkaniach” i widocznym na jej łamach nurcie chrześcijańsko-demokratycznym mówił w grudniu 2018 roku w Lublinie w pomieszczeniach Teatru NN na minikonferencji poświęconej Januszowi Krupskiemu i „Spotkaniom” Krzysztof Żórawski. Jednak Janusz nie utożsamiał się z tym nurtem do końca. W odpowiedzi na pytanie; „Czy można by określić pozycję pisma „Spotkania” i grupy „Spotkań” jako pozycję bliską chrześcijańskiej demokracji? – Janusz Krupski po wydaniu ostatniego numeru tego pisma odpowiadał: „Spotkania” nie określiły się politycznie, Uważaliśmy nasze pismo za pismo o charakterze formacyjnym, a nie wyrażającym określony kierunek polityczny. W sprawach politycznych [...] staliśmy na stanowisku niepodległościowym”, *Wywiad z Januszem Krupskim [i Januszem Bazydłą] przeprowadzony przez Władymira Zelenskigo dla redakcji pisma „Wybór”*, rkps tłumacza lub redaktora. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸ Por. *List Gabriela Osuchowskiego do prof. Cz. Strzeszewskiego*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 107.

⁹ D. Morawski, *Chrześcijańska Demokracja a ruch „Znak”*, „Spotkania”, nr 10, styczeń 1980, s. 70-76 [wydanie krajowe].

¹⁰ Wcześniej pisaliśmy o propozycji Kuronia, aby właśnie Janusz Krupski stworzył takie chrześcijańsko-demokratyczne środowisko.

¹¹ Por. propozycje Tadeusza Mazowieckiego i współpracujących z nim w okresie przełomu lat 1989–1991 polityków, by Janusz Krupski stworzył partię chrześcijańsko-demokratyczną. Oba tych propozycji Krupski nie przyjął.

temu, jakie pytania redakcja „Spotkań” sformułowała wobec Stefana Dingerkusa, młodego członka chadeckiego stowarzyszenia młodzieży, oraz jaką propozycję ideową i polityczną prezentował on polskim czytelnikom.

Redaktorzy „Spotkań” pytali m.in. o strukturę, cele i zasięg działania RCDS, o relacje między tą organizacją a partią CDU, o jej stosunek do ostro krytykowanego przez komunistyczną propagandę Franza Josepha Straussa, ówczesnego przewodniczącego siostrzanej katolickiej partii CSU (Unii Chrześcijańsko-Społecznej), o rozumienie lewicy i prawicy w Niemczech oraz o kształt zaangażowania się – na przykładzie RCDS – chrześcijan w ówczesną politykę¹². Dla zrozumienia całego wywiadu istotne jest to, że kolejne pytania nie wypływają z odpowiedzi na poprzednie. Wynikało to z przyjętej identycznej formuły wszystkich trzech zamieszczonych w tym numerze „Spotkań” rozmów z przedstawicielami europejskich młodzieżówek politycznych. Po ich pobycie w Polsce wysyłano im konkretne pytania, oczekując w miarę pełnej odpowiedzi na każde z nich. Wywiady nie miały więc charakteru bezpośredniej rozmowy i wiele rozpoczętych wątków pozostało bez zakończenia¹³. Wszystkich pytano za to o pewne stałe kwestie. Powtarzały się na przykład pytania o rozumienie relacji z Polską i o wyobrażenie dotyczące jednoczącej się Europy¹⁴.

W rezultacie młody polski czytelnik akademicki uzyskał niemal podręcznikowy obraz struktury i funkcjonowania kolejnej organizacji studenckiej¹⁵. Dowiedział się też o sposobie prowadzenia polityki poprzez własny „organ prasowy” wychodzący wcale nie tak często i nieregularnie, ale w nakładzie kilkakrotnie przewyższającym liczebność samej organizacji¹⁶. Równie ważnym elementem była wiedza o sposobie upowszechniania poglądów RCDS poprzez umieszczanie artykułów w innych gazetach i agencjach prasowych, a także poprzez bezpośrednie kontakty z politykami, nie tylko reprezentującymi poglądy chrześcijańsko-demokratyczne. Czytelnik dowiedział się też o tym, że RCDS był największą z pięciu ogólnokrajowych politycznych organizacji studenckich, działał, podobnie jak poznana już organizacja konserwatywna, w ramach EDS, a w obrębie tej organizacji także czynnie uczestniczył we wspomaganiu innych, mniej licznych, a tym samym o słabszej sile przebicia stowarzyszeń studenckich¹⁷,

¹² Por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 6-9, pytania 2-6.

¹³ Notatki współautora z rozmowy ze Stanisławem Puzyną, Warszawa czerwiec 2018.

¹⁴ Por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 9-10, pytania 7-9.

¹⁵ Podstawową komórką jest krąg uczelniany – wówczas na 100 niemieckich uczelniach, skupiający łącznie ok. 8 tys. studentów. W każdym landzie działał krajowy zarząd organizacji (RCDS) zajmujący się problemami ogólnokrajowymi i dbaniem o autonomię „systemu nauczania” W ówczesnej stolicy RFN Bonn mieścił się zarząd ogólnopanstwowy oraz biuro tej organizacji. Zadaniem zarządu było „wspieranie i ukierunkowywanie pracy uczelnianych grup Kręgu”, por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 6.

¹⁶ Pięć do sześciu razy w roku w nakładzie 80-100 tys.

¹⁷ Por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 6-7.



nawet wówczas, gdy nie było to dobrze widziane przez władze polityczne danego niemieckiego landu¹⁸. W przeddzień Sierpnia 1980 całość wywiadów z przedstawicielami zachodnich organizacji młodzieżowych była wręcz nieocenionym materiałem dla polskiego czytelnika, szczególnie studenta¹⁹.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że przedstawiany tu Chrześcijańsko-Demokratyczny Krąg Studentów jawi się nie jako ideologiczna grupa odwołująca się ściśle do katolickiej nauki społecznej i nie jako wymagająca od swoich członków przyjęcia chrześcijańskich zasad wiary²⁰. Jest to tym ważniejsze, że, jak się wydaje, podobne zasady, a raczej praktykę postępowania, przyjęto przynajmniej w pewnym stopniu również w tym polskim piśmie, wśród jego współpracowników i autorów²¹. Skupmy się więc na chwilę na prezentacji zasad ideowych niemieckiego stowarzyszenia.

Stefan Dingerkus, jeden z przywódców chadeckiej młodzieżówki, jasno powiedział: „nie uważamy się za stowarzyszenie religijne”, co nie budziło zapewne zdumienia, ale równocześnie zauważył, że „chrześcijański światopogląd nie jest dla nas dogmatycznie obowiązujący”²², co już mogło w Polsce zastanawiać. Podstawą prowadzonej i głoszonej polityki RCDS miały być jednak „zasady etyki chrześcijańskiej: miłość i odpowiedzialność wobec bliźniego”, realizowane w życiu społecznym na poziomie programu politycznego poprzez takie wartości, jak „praworządność, tolerancja, wolność i solidarność”. Wydaje się, że Janusz Krupski, zgadzając się ogólnie z przedstawianą przez młodego niemieckiego chadeka filozofią polityczną, inaczej ułożyłby kolejność tych wartości, a być może odmiennie sformułowałby pierwszą z nich – jak zobaczymy to w sporze ze środowiskiem Kuronia. Z wartości przedstawionych przez Dingerkusa wynikały dla niego konkretne, ale dalekosiężne cele, jak na przykład „zapewnienie na płaszczyźnie ogólnopolitycznej realizacji praw ludzkich na całym świecie”²³. Czy nie było to w pewien sposób bliskie Krupskiemu, gdy pisał o destrukcyjnym oddziaływaniu systemów totalitarnych na społeczeństwo i człowieka oraz potrzebie wolności dla ludzi pod wszystkimi

¹⁸ Dingerkus podawał przykład Malty i tamtejszej organizacji studenckiej, por. *ibid.*, s. 7.

¹⁹ Jak się wydaje, przed Sierpnem 1980 roku, jeszcze tylko w jednym niezależnym piśmie: „Indeksie” opublikowano materiał przedstawiający szerzej środowisko studentów na Zachodzie, por. *Pragniemy, abyście stworzyli nowe, wolne środowisko studenckie*, wywiad ze Stuartem Wardem ze Związku Studentów w Sztokholmie, „Indeks”, V-VIII 1979, nr 7, s. 11-16.

²⁰ por. *Wywiad z S. Dingerkusem...*, s. 6.

²¹ W najbardziej otwarty sposób o pewnym dystansie, ale wobec podtytułu, a nie samego chrześcijańskiego światopoglądu, mówił Bogdan Borusewicz.

²² Por. *Wywiad z S. Dingerkusem...*, *ibid.*

²³ Konkretną realizacją wymienionych przez Dingerkusa wartości było dla niego staranie o „zabezpieczenie wolności wiedzy, badań i studiów”. Ten cel realizowany jest w „Spotkaniach” m.in. poprzez zamieszczanie w nich prac dotyczących tzw. białych plam w historii – pisanie o osobach, zjawiskach i rzeczach, o których nie wolno było pisać oficjalnie, por. np. J.S., *Witold Pilecki*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 78-80 [wydanie krajowe].

szerokościami geograficznymi?²⁴ Równocześnie jasne było dla niego – i polskich czytelników – że takie właśnie stanowisko tego młodego niemieckiego polityka było przyczyną jego przyjazdu do Polski i podejmowanych przez niego działań na rzecz wspomagania polskiej opozycji.

Tym, co mogło rodzić pewien dystans Janusza Krupskiego wobec tak rozumianej idei chrześcijańskiej demokracji był jej ścisły związek z koncepcją solidaryzmu społecznego. Dingerkus jako cel polityczny swojego ugrupowania – idącego za celem politycznym partii CDU, o czym już nie wspominał – wskazywał budowę w RFN „otwartego i solidarnego społeczeństwa”²⁵. Jak pamiętamy, przywoływany tu już wstępny artykuł Janusza oraz praktyka życia społecznego i politycznego doświadczana przez niego i jego środowiska wskazywały na istnienie w jego świadomości silnego poczucia fundamentalnego konfliktu społecznego (i politycznego) w Polsce i na świecie²⁶. To poczucie miał do końca życia. Tu więc – w tej różnicy spojrzenia na naturę społeczeństwa – można widzieć przyczyny dystansu Krupskiego wobec tej doktryny społecznej.

Śpośród wymienionych przez Dingerkusa środków, warunków czy konkretnych przykładów realizacji celu chrześcijańskiej demokracji, takich jak: system parlamentaryzmu demokratycznego, pluralizm polityczny czy społeczny system rynkowy²⁷ Janusz uważa dwa pierwsze za konieczne, a ostatni za dopuszczalny. W ówczesnej Polsce tylko niektóre z nich były możliwe do zrealizowania jedynie przez zróżnicowaną politycznie opozycję. Pluralizm polityczny był widoczny zarówno w jej zróżnicowanych nurtach i poszczególnych działaniach, jak i na płaszczyźnie wydawniczej, co możemy zaobserwować bardzo wyraźnie poprzez różnorodność tekstów drukowanych m.in. na łamach „Spotkań”.

Tak sformułowane cele politycznego działania pozwalały chrześcijańsko-demokratycznemu stowarzyszeniu młodzieży przyjmować każdego studenta, „który akceptuje zasady parlamentaryzmu demokratycznego, pluralizmu politycznego oraz społecznego systemu rynkowego”²⁸. W rezultacie tylko 40 proc. członków RCDS należało do CDU, CSU lub ich młodzieżowej organizacji Junge Union. Znacznie większa grupa była po prostu bezpartyjna, po kilka procent należało i popierało SPD lub FDP (liberalną Wolną Partię Demokratyczną). Ten model wolności politycznej był, a przynajmniej z czasem okazał się być, właściwy i środowisku „Spotkań”.

Januszowi Krupskiemu podobał się też sam model takiej organizacji, niebędącej formalnie częścią partii (CDU/CSU) i funkcjonującej poza jakąkolwiek partią. Dingerkus pokazał, jaka siła płynęła z tej niezależności: RCDS stał się największym stowarzyszeniem

²⁴ J. Topacz [Janusz Krupski], *O co chodzi...*, s. 13-18.

²⁵ Por. *Wywiad z S. Dingerkusem...*, s. 6.

²⁶ J. Topacz [Janusz Krupski], *O co chodzi...*, s. 13-17.

²⁷ Por. *Wywiad z S. Dingerkusem...*, s. 6.

²⁸ *Ibid.*



studenckim w RFN i jedynym, który przetrwał okres demonstracji studenckich w latach sześćdziesiątych. Krupskiemu odpowiadał też model konfrontacji politycznej, w jaki angażowała się ta organizacja na uczelniach, gdzie „front przebiega między komunistami a wszystkimi innymi partiami demokratycznymi”²⁹.

Czy to wszystko znaczy, że RCDS, stawiający znacznie bardziej na realizację programu niż na konkretnych przywódców³⁰, równocześnie odchodził od szukania właściwego tylko dla chrześcijan zaangażowania w życie społeczno-polityczne? Zadając to pytanie, Krupski starał się dociec, czym może być takie chrześcijańskie zaangażowanie. Odpowiedź, jaką usłyszał, pokazywała wspólną na Zachodzie i w Europie Środkowej wrażliwość religijną, a także zgodne z filozofią personalistyczną podejście do obowiązków płynących z wyznawania danej religii. To zależy – odpowiedział bowiem Dingerkus – od „osobistych predyspozycji i ofiarności [...] członków”³¹. Podobnie myślał Krupski, który nigdy nie chciał narzucać jakichkolwiek zasad religijnych swoim najbliższym współpracownikom. To ma być nie organizacja, a środowisko, powtarzał, środowisko konkretnych ludzi. Przedstawiona tu wrażliwość młodego niemieckiego chadeka okazała się bardzo podobna: wiele osób „na własną rękę angażuje się w sprawy opieki nad grupami młodzieży niedostosowanej społecznie, w opiekę nad szpitalami, nad domami starców” – mówił Dingerkus. I dodawał, że na uczelni współpracowali z grupami studentów niepełnosprawnych, zabiegali o realizację ich potrzeb i postulatów, na przykład o wspólne domy akademickie dla tych studentów i osób pełnosprawnych. Reprezentowali też potrzeby studentów nieposiadających swoich mentorów, reprezentantów, takich jak studentki z dziećmi czy obcokrajowcy³², czyli grup – w warunkach niemieckich – wyaliewanych, niedostrzeganych jako podmioty życia społecznego³³.

Taka chrześcijańska pomoc bliźniemu była bardzo podobna do tego, co czyniło środowisko „Spotkań”. Pismo wiele miejsca poświęciło równym prawom w dostępie do oficjalnie ukazującej się prasy dla osób niewidomych pracujących w jednej z lubelskich spółdzielni³⁴. Sam Janusz pomagał w zaadaptowaniu się do wielkomiejskich warunków

²⁹ *Ibid.*, s. 7.

³⁰ Dobrze to widać, gdy młody niemiecki polityk pokazywał, że dla nich rywalizacja nie przebiega między Franzem Josefem Straussem z CSU i Helmutem Schmidtem z SPD jako kandydatami na kanclerza, ale między programami obu partii. Mimo pewnych zastrzeżeń zgłaszanych przez RCDS wobec Straussa organizacja ta zdecydowana była bronić go przed oskarżeniami propagandy komunistycznej (w tym polskiej) i uznawała go za demokratę oraz, z powodów programowych, za lepszego kandydata na kanclerza niż Schmidt, por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 8.

³¹ *Ibid.*

³² Por. *Wywiad z S. Dingerkusem*..., s. 7.

³³ Pomijamy referowane przez niemieckiego polityka formy współpracy międzynarodowej RCDS, na przykład z Amnesty International czy Czerwonym Krzyżem.

³⁴ Dokumenty dotyczące niewidomych z Lubelskiej Spółdzielni Inwalidów im. M. Sekowskiego walczących o prawo dostępu do „Tygodnika Powszechnego” [w:] Z. Bradel, *Poświęcone błogosławionemu „Spotkania”*



lubelskich studentom przybyłym na KUL z małych miast³⁵. Mniej więcej w tym czasie, gdy ukazał się wywiad z Dingerkusem, Janusz oraz warszawskie środowisko „Spotkań” (Jan Chomicki, Marcin Przeciszewski) zaangażowali się w pomoc dla osób niepełnosprawnych, znalezienie im miejsca w Kościele i społeczeństwie³⁶. Na łamach „Spotkań” ukazały się niebawem teksty międzynarodowych autorytetów organizujących cały ruch społeczny na rzecz osób niepełnosprawnych. Janusz pozostał im wierny niemal do końca życia. Można by było to ująć jeszcze szerzej: prawie cała treść pisma „Spotkania” była poświęcona prezentacji nie tylko własnych poglądów, ale również pewnych środowisk, które w Polsce ówczesnej nie miały szans na rzetelne przedstawienie swojego stanowiska i swoich oczekiwań: mniejszości narodowych, zapomnianych bohaterów lat wojny, okupacji i powojnia, a nawet reprezentacji całych grup społecznych. Takim będzie działanie na rzecz rolników, których środowisko „Spotkań” wspierało w okresie przedsierniowym i w latach 1980–1981, w ramach struktur związku zawodowego „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Co najważniejsze natomiast: pomoc dla tych środowisk powinna zależeć nie od dobrej woli państwa (jak tego chcą środowiska lewicowe), ale od aktywności poszczególnych ludzi i wspólnot. Dla Janusza w sposób oczywisty przede wszystkim wspólnot chrześcijańskich.

Przyjęcie takiej perspektywy, w której zasady ideowe (religijne, ale nie tylko) rozwijane są poprzez wartości polityczne, a te realizowane w ramach konkretnych celów politycznych było bez wątpienia nauką politycznego myślenia, którą trzeba było dopiero przeszczepić na grunt polski. Widzieliśmy różnicę w rozwijaniu tej perspektywy przez mogących legalnie działać studentów niemieckich i mogących realizować te same zasady, za pomocą innych wartości i celów studentów i byłych studentów tego niezależnego środowiska polskiego.

1978, nr 5, s. 30–38 [wydanie krajowe]; Z[dzisław] B[radel] [Wstęp] i S. Kornacki, *Drugi dom*, „Spotkania” nr 6, styczeń 1979, s. 116–117 [wydanie krajowe], zob. też notki redakcyjne w: „Spotkania” 1979, nr 7, s. 138 i 141 [wydania Editions Spotkania], zob. też *ibid.*, s. 7.

³⁵ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim i Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018.

³⁶ Ten pierwszy był przewodniczącym sekcji zajmującej się współpracą z domem opieki nad osobami głęboko upośledzonymi w Brańszczyku, drugi jednym z animatorów tworzącego się wówczas w Polsce ruchu Foi et Lumière – Wiary i Światła, wspólnot osób niepełnosprawnych i ich rodzin oraz opiekunów.



Budowanie mostów między narodami

Celem spotkania polskiej i zachodnioeuropejskiej młodzieży na Ryniasie w grudniu 1979 roku była, jak to napisano w „Spotkaniach”, „wzajemna wymiana informacji o strukturze ruchu młodzieżowego w Polsce oraz Europie Zachodniej na tle ogólnej sytuacji Polski oraz Zachodu”¹. W rzeczywistości oczekiwania obu stron były znacznie większe, a korzyści, jak widzieliśmy z treści wywiadów, jakie udzielili zagraniczni uczestnicy tego spotkania, mogły być spore². W pamięci jednego z polskich uczestników, Marka Zielińskiego, pozostało przekonanie o planach wspólnego działania; kiedy w latach osiemdziesiątych z konieczności wyjechał na Zachód, ponownie nawiązał relacje z uczestnikami spotkania na Ryniasie³. Wcześniej zareagował – jak zobaczymy – jednak Janusz.

Co mógł przynieść kontakt z przedstawicielami politycznych organizacji młodzieży europejskiej? Przede wszystkim strona polska mogła zaprezentować niezależny od władz punkt widzenia członkom tych, jak i innych organizacji studenckich, z którymi obecne wówczas w Polsce środowiska współpracowały. A co jeszcze ważniejsze, wyraźnie rysowała się możliwość przekazania informacji o Polsce do partii europejskich,

¹ *Młoda Europa*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 14. Niestety, numer ten nie ukazał się chyba nigdy w emigracyjnym wydaniu.

² O znaczeniu spotkania na Ryniasie z perspektywy europejskiej – stowarzyszenia EDS – zob. H. Thuss, B. Bauer, *Students on the right way. European Democrat Students 1961–2011*, Brussels 2012, s. 110 i 168.

³ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

szczególnie tych reprezentowanych w ówczesnym Zgromadzeniu Parlamentarnym Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, nazywanym już wówczas nie tylko przez „Spotkania” Parlamentem Europejskim. EDS należało też – jako obserwator – do Europejskiej Unii Demokratycznej (EDU), skupiającej europejskie (a więc niekoniecznie reprezentujące państwa należące do EWG) partie prawicowe⁴. Spotkanie to, a także późniejsze wydarzenia, które miały miejsce w Polsce już w drugiej połowie roku 1980, przyczyniły się do lepszego zrozumienia położenia społeczeństwa polskiego wśród członków Parlamentu Europejskiego. Otworzyły też drogę do kontaktów, specjalnie z EDS, dla kolejnych grup politycznych z Polski. Pierwszą afiliowaną jako członek stowarzyszony był od czerwca 1980 roku Ruch Młodej Polski, później również m.in. Niezależne Zrzeszenie Studentów i kilka organizacji o wyraźnie katolickiej orientacji społecznej⁵.

W 2004 roku, po 25 latach od tamtego spotkania, Janusz Krupski będzie gospodarzem w czasie ponownego spotkania grupy uczestników seminarium na Ryniasie. Jako ówczesny wiceprezes IPN zorganizował wówczas ich spotkanie z politykami w Senacie i Sejmie RP. Było to tym bardziej znaczące, że jego europejscy przyjaciele nie zrobili zawrotnej kariery politycznej w strukturach krajowych ani unijnych. Większość z nich, z wyjątkiem Alana Tyrrella, nie zaangażowała się w przeciągu tych lat w działania bezpośrednio polityczne. Widać było wśród nich, różnice w spojrzeniu na przyszłość i na formy dalszej współpracy europejskiej. Mimo to – jak powiedział teraz Dingerkus – „zachowaliśmy pamięć o wspólnych ideałach, która pomaga dziś szanować się nawzajem”⁶.

W czasie tego spotkania wspominali losy jednego z nich, Norwega Stole Gundhusa. Gundhus, podobnie jak Krupski, zafascynowany był prowadzoną w Afganistanie wojną z ZSRR. Jego losy potoczyły się jednak tragicznie. Zginął tam już w 1980 roku podczas przygotowania reportażu o sowieckiej inwazji. Inni też pozostali na swój sposób wierni wartościom młodości. Dingerkus i Young działali na rzecz niezależności Polski w latach osiemdziesiątych. Dwóch innych związało się z Polską rodzinnie, żeniąc się z Polkami. Wszyscy czuli się *Amici Poloniae*.

Warto tu jednak zaznaczyć, że środowisko „Spotkań” już wcześniej – przed nawiązaniem opisanych tu szczegółowo kontaktów na Ryniasie – zaczęło zwracać uwagę na to, kto w Europie, jakie środowiska młodzieżowe, studenckie, interesują się tym, co dzieje się w opozycji w Polsce, szczególnie tym, co się dzieje w opozycyjnie nastawionych polskich środowiskach młodzieżowych. Już w dziewiątym numerze pisma w 1979 roku

⁴ Europejska Unia Demokratyczna (EDU) powstała 24 kwietnia 1970 roku. W jej skład weszły m.in. takie partie jak: Konserwatyści Brytyjscy, Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU) z RFN, Unia na rzecz Nowej Republiki z Francji, norweska Partia Chrześcijańsko – Demokratyczna, duńska Partia Konserwatywna, austriacka Partia Ludowa, por. informacja o Europejskiej Unii Demokratycznej, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 4.

⁵ Zob. H. Thuss, B. Bauer, *Students on the right way...* s. 168.

⁶ Cytat za: O. Majda, *Spotkanie po latach...* „Rzeczpospolita”.



zamieszczono związany z tym zagadnieniem list Tomasza Mianowicza, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był on już od przeszło roku autorem piszącym do tego pisma⁷, a także współpracownikiem krakowskiego SKS-u i paryskiej „Kultury”. Teraz na łamach „Spotkań” opublikował list otwarty skierowany do niemieckiego Związku Liberalnych Studentów (LHV). Powołując się na, zamieszczone w związanym z tym związkiem piśmie „Radikaldemokrat”⁸, informacje o polskich Studenckich Komitetach Solidarności, pisał: „Nie chcemy [...] czuć się izolowani, chcielibyśmy nawiązać liczniejsze kontakty z zagranicznymi organizacjami studenckimi i młodzieżowymi, aby móc urzeczywistniać ideę wymiany poglądów”⁹. Wskazywał na szykany, jakie spotykają młodych zaangażowanych opozycyjnie studentów polskich, wobec których – jak podkreślał – „został wprowadzony bezprawny *Reiseverbe*, którym objęci są niemal wszyscy studenci związani z ruchem SKS-ów. Nie wolno im wyjeżdżać na Zachód, a nawet do krajów socjalistycznych. Mają trudności nawet ze swobodnym poruszaniem się wewnątrz kraju. Temu celowi służy także kontrola i zatrzymywanie korespondencji. Aby zmusić aktywnych zwolenników do zaprzestania działalności, stosuje się także różne represje: stałą obserwację i podsłuch, rewizje osobiste, w domach, konfiskaty książek, czasopism, pieniędzy i sprzętu poligraficznego, a także bezpodstawne zatrzymania na 48 godzin, próby zastraszania i szantażu, a nawet przemoc fizyczną”. Następnie Mianowicz poinformował niemieckich kolegów, że oficjalne kontakty młodzieży polskiej z zachodnioniemiecką, a nawet zachodnioeuropejską były zdominowane przez Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP), będąca pod całkowitą kontrolą komunistów¹⁰. Celem jego listu było jednak nie tylko przedstawienie stosowanych przez władze polskie represji, lecz przede wszystkim zwrócenie się z prośbą o nawiązanie bezpośrednich kontaktów.

W styczniu 1980 roku, uprzedzając oficjalną odpowiedź organizacji LHV, dwóch jej członków: Reiner Ernst Ohle i Klaus Thelen nadesłało list do redakcji „Spotkań”¹¹. Wspominali w nim o swojej interwencji u rektora krakowskiej Akademii Rolniczej, który usunął studenta Ziemowita Pochitonowa za działalność opozycyjną¹².

⁷ Pierwszy jego tekst, opublikowany pod pseudonimem Sonia Bielska, został zamieszczony w czwartym numerze pisma, por. S. Bielska, „O niektórych...”, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 114 [wydanie krajowe].

⁸ Por. artykuł dwóch autorów Reinera Ernsta Ohle i Klaus Thelena w „Radikaldemokrat”, 12/8. Opracowana przez tych dwóch autorów dokumentacja o polskim ruchu opozycyjnym ukazała się też w „Liberales Forum” nr 3/78.

⁹ T. Mianowicz, *List do: Liberales Hochschulverband Republika Federalna Niemiec, Redakcji „Radikaldemokrat” w Wuppertalu* z 29 lipca 1979 roku, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 115.

¹⁰ Mianowicz posługiwał się w liście niedokładnym skrótem nazwy związku: FZSMP

¹¹ R.E. Ohle, K. Thelen, *List otwarty do redakcji i czytelników „Spotkań”*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 31-32.

¹² Ziemowit Pochitonow, w 1977 roku student V roku krakowskiej Akademii Rolniczej, rzecznik Studenckiego Komitetu Solidarności w Krakowie, skreślony z listy studentów w listopadzie tego roku, zob. *Opozycja w Małopolsce...*, s. 106-107.



Pisali też o tym, że wystąpienie ich było częścią szerszego planu politycznego: „inicjatywa nasza wypływała z zamiaru przeniesienia aktywnego zaangażowania demokratycznej opozycji w Polsce do Liberalnego Związku Szkół Wyższych” i „uczynienia go trwałą częścią składową politycznego mandatu” tego Związku¹³. Ciekawe, że podobnie jak grupa skupiona wokół Janusza Krupskiego, niemieccy autorzy dystansowali się od obecnej w oficjalnym życiu politycznym *Realpolitik*. Podobnie jak inni nawiązujący wówczas kontakt ze „Spotkaniami” młodzi ludzie uważali, że poprzez pobudzenie dyskusji między środowiskami akademickimi obu krajów można pogłębić dyskusję międzynarodową i nadać jej bardziej autentyczny wymiar. Co więcej, podobnie jak ich polscy koledzy sądzili, że rozpowszechnienie wyników takiej dyskusji posłuży lepszemu poinformowaniu i przyczyni się do ożywienia zarówno wśród polskiej opozycji, jak i w niemieckim społeczeństwie. Ich zdaniem w ten sposób należało kształtować politykę rzeczywistego „odprężenia” w stosunkach polsko-niemieckich. W ten sposób można by było też osłabić wpływy wielkich mocarstw na sytuację polityczną „na początek nowego dwudziestolecia spowitego chłodną aurą polityczną”. Przez to metaforyczne wyrażenie nawiązali zapewne do niedawnego wydarzenia – inwazji ZSRR na Afganistan.

Interesujące jest też, że Ohle i Thelen, podobnie jak ówczesna opozycja w Polsce, nie widzieli w najbliższej przyszłości szansy na przeniesienie do wschodnioeuropejskich konstytucji idealnych wzorców demokracji zachodnioeuropejskiej. Oczekiwali za to, że w ramach polityki „odprężenia” „poprzez nieugięte trwanie przy zagwarantowanych międzynarodowo ludzkich i obywatelskich prawach, narodowe ruchy opozycyjne muszą uzyskać legitymację dla swej działalności”¹⁴. Tylko tyle i aż tyle. „Legitymację”, czyli krajowe i międzynarodowe uznanie faktu swojego istnienia i prawa do niego. Na koniec listu proponowali, by przygotować wspólnie z polskimi kolegami publikację omawiającą zagadnienia polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturalne ważne dla obu narodów. Strona polska w wydrukowanym pod listem komentarzu z radością przyjęła tę propozycję i wyraziła nadzieję, że „Spotkania” będą dobrym miejscem takiej wymiany idei¹⁵. Wspomniani niemieccy autorzy Ohle i Thelen wystąpili na łamach tego pisma z obroną represjonowanego przez SB Mianowicza¹⁶. Ten ostatni jeszcze przed stanem wojennym w tym samym numerze podjął dyskusję na temat rozumienia znaczenia „odprężenia” w stosunkach międzynarodowych i jego roli dla Polski¹⁷.

¹³ R.E. Ohle, K. Thelen, *List otwarty ...*, s. 31-32.

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ Tekst podpisany przez Tomasza Mianowicza, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 33.

¹⁶ R.E. Ohle, K. Thelen, *List otwarty. do Tomasza Mianowicza oraz redakcji i czytelników „Spotkań”, Lublin, „Spotkania” 1980 [popr. 1981], nr 14, s. 128.*

¹⁷ T. Mianowicz, *Odprężenie raz jeszcze*, „Spotkania” 1980 [popr. 1981], nr 14, s. 129-136 (pisane grudzień 1980 / styczeń 1981). Uwzględnienie wspomnianych tu i pozostałych prezentowanych na łamach „Spotkań”



Zamykając w tej chwili wątek współpracy z zachodnioeuropejskim środowiskiem młodzieżowym, warto wspomnieć o obecności na łamach „Spotkań” materiałów i dokumentów innych autorów pokazujących różnice w spojrzeniu środowisk zachodnio-środkowo-europejskich na kwestię *non-violence* i ruchów pokojowych. Książka ta nie jest jednak miejscem, aby wszystkie te dyskusje referować. Zamknijmy ten wątek przytoczeniem tekstu od redakcji poprzedzającego pierwszy z przedstawionych tu wcześniej listów otwartych. Nie jesteśmy pewni jego autorstwa (Bazydło, Mianowicz, Stepek czy Krupski?), bez wątpienia jednak dobrze oddaje on szerszy sens uprawianej na łamach „Spotkań” polityki i pokazuje dużą część ich programu. Napisano wówczas: „«Spotkania» czują się szczególnie zobowiązane do budowania mostów między ludźmi, których dzielą bariery «żelaznych kurtyn», granic, religii, poglądów, kultury i systemów politycznych. Zobowiązanie to wynika z naszej wiary. Dlatego wiele uwagi poświęciliśmy narodom sąsiednim, nie unikając spraw drażliwych. Dlatego nadal będziemy poświęcać im uwagę, starając się, w miarę jakże skromnych możliwości, rozszerzyć też kontakty osobowe. Spodziewaliśmy się, że już zadzierzgnięte związki i przyjaźnie zwielokrotnią się, owocując przekazywanymi nawzajem informacjami o życiu, kulturze, historii, wspólnych i niewspólnych problemach i że wszystko to służyć będzie prawdziwemu poznaniu, zbliżeniu, mimo podziałów współczesnego świata”¹⁸.

artykułów zmienia spojrzenie na obecne w polskiej historiografii rozumienie procesu *détente* w polskiej prasie podziemnej tamtego okresu, por. Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe...*, s. 143 i nn.

¹⁸ Wstęp redakcyjny do *Listu otwartego T. Mianowicza „Spotkania”* 1979, nr 9, s. 114.





Polska teologia wyzwolenia

Okres szeroko rozumianej Solidarności zaczął się dla Janusza Krupskiego w drugiej połowie sierpnia 1980 roku głodówką w Stalowej Woli prowadzoną w intencji powodzenia strajków na Wybrzeżu i uwolnienia niezależnego działacza wiejskiego Jana Kozłowskiego.

Wcześniej część lipcowych wakacji tego roku większość środowiska „Spotkań” spędziła w Małym Cichym¹. Gdy wybuchły strajki w Świdniku i Lublinie, Janusz prowadził tam narady z Januszem Bazydłą, Tadeuszem Konopką, Janem Andrzejem Stepkiem, Markiem Zielińskim i Józefem Ruszarem², a także z osobami z innych środowisk, które przebywały wówczas w Murzasichlu³. Dyskutowano nad tym, jak katolickie środowiska powinny w ówczesnej sytuacji zareagować, co zrobić. Niewątpliwie Janusz czuł pewien związek z lubelskim duszpasterstwem akademickim o. Ludwika Wiśniewskiego, jak również z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, a także z lubelskim oddziałem miesięcznika „Więź” – choć do tego ostatniego miał coraz większy dystans.

Najbliżej mu jednak było wówczas do Ruchu Światło-Życie. Już wcześniej na KUL-u udało mu się poznać bliżej założyciela tego ruchu ks. dr. Franciszka Blachnickiego. Zaprosił go i jego współpracowników do grona autorów „Spotkań”⁴. Po latach uświadomił sobie,

¹ Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2013.

² Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.

³ Notatki współautora z rozmowy z Adamem Cichockim, Warszawa, styczeń 2019.

⁴ Ks. H. Szareyko, „*Nie stawiajcie oporu złemu*” (Mt 5,39) „Spotkania” 1978, nr 5, s. 37-41, ks. F. Blach-

a może dowiedział się od kogoś, o inspirującej roli swojego pisma i jego programu dla rozwoju tego ruchu⁵. Z tego zapewne (może nie w pełni uświadomionego) powodu rozważał wówczas współpracę środowiska „Spotkań” z tą „organizacją o ogromnym rozmachu”⁶.

Jak wynika ze spisanych po latach wypowiedzi Janusza, opowieści nie tylko intelektualisty, ale i działacza społecznego, jednego z tego grona, który potrafił ująć działanie swoje i swojego środowiska w postaci pewnej idei i nadać pewną ciągłość tworzącemu się wokół niego ruchowi społecznemu, myślał on wtedy o podjęciu działalności społecznej. Działalności tego środowiska poprzez stworzenie i rozwinięcie szerokiego ruchu duszpasterskiego, którego „Spotkania” byłyby ważną, nie tylko ideową, częścią. Jak się wydaje, był to jedyny moment w jego życiu, kiedy – możliwe że również pod wpływem wspomnianego spotkania z europejską młodzieżą – zastanawiał się nad zorganizowaniem katolickiego ruchu społecznego, którego byłby jednym z animatorów.

Pokrewieństwo idei łączących przynajmniej w pewnym czasie Krupskiego i Blachnickiego rzeczywiście zastanawia⁷. U obu widoczne jest na przykład otwarte wspieranie innych grup opozycyjnych, wiara w pokojowe działanie bez stosowania przemocy oparte na prawdzie i wolności w życiu osobistym oraz społecznym⁸, nadzieja na wyzwolenie

nicki, [Wypowiedź w ramach XV Tygodnia Eklezjologicznego KUL], „Spotkania” 1980, nr 10, s. 45-51, Ks. F. Blachnicki, *Uwagi wyjaśniające do „Deklaracji V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu” z dnia 2 marca 1980 roku*, „Spotkania” 1980, nr 11, s. 162-164.

⁵ J. Krupski, [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 61.

⁶ *Ibid.*

⁷ Usprawiedliwieniem tej tezy może być następująca opinia o ideowych koncepcjach ks. Franciszka Blachnickiego i stworzonego przez niego Ruchu Światło-Życie: „Narastający w końcu lat siedemdziesiątych kryzys społeczny i gospodarczy, a także działalność opozycji spowodowały, że również wśród członków Ruchu dojrzywała świadomość pełniejszego zaangażowania się w aktualne problemy narodu. Znalazło to m.in. wyraz w «Deklaracji jasnogórskiej», podjętej w czasie V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, która odbyła się na Jasnej Górze w pierwszych dniach marca 1980 r. Członków Ruchu wezwano m.in. do udzielenia poparcia grupom opozycyjnym, które podjęły wtedy walkę o prawdę i sprawiedliwość”, por. A. Grajewski, „Gość Niedzielny”, 7 grudnia 1999, oraz: to samo na stronie: <https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/blachnicki.html>. W późniejszym okresie „uczestnicy VI Krajowej Kongregacji zachęcili do wsparcia „Solidarności” oraz do diakonii — służby, modlitwy, ewangelizacji, miłosierdzia i wyzwolenia, przede wszystkim przez odważne świadczenie prawdy”. Wielu działaczy Ruchu zaangażowało się w tworzenie struktur NSZZ „Solidarność”, a „ostatnim etapem zaangażowania Ruchu w działania na rzecz wyzwolenia narodu było sformułowanie 11 listopada 1981 roku programu wyzwolenia Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej (NChSS) „Prawda, Krzyż, Wyzwolenie”. Program przedstawiony 15 listopada 1981 roku kilkudziesięciosobowej grupie działaczy „Solidarności” w Lublinie. Kilka dni później stanowił on temat wykładu, który rozpoczął strajk okupacyjny na KUL-u. 28 listopada 1981 roku strajkujący studenci i pracownicy KUL-u zawiązali pierwszy komitet założycielski NChSS „Prawda, Krzyż, Wyzwolenie”. Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce przerwało rozwój tej inicjatywy w Polsce, *ibid.*

⁸ Jak pisał bliski współpracownik ks. Blachnickiego Henryk Szareyko: „Istotną cechą ewangelicznej, w gruncie rzeczy, hinduskiej zasadzie ahinsy, która w naszych warunkach jako metoda działania *non violence* nabrała



– od nałogów w życiu prywatnym, od komunizmu w życiu społecznym. Obu łączyło również dążenie do zbudowania pozytywnych relacji z sąsiednimi narodami opartych na wzajemnym zrozumieniu i zbliżeniu. Dla Blachnickiego najważniejsze było budowanie takich relacji z narodami: ukraińskim i niemieckim⁹, dla Krupskiego ukraińskim, litewskim, białoruskim, żydowskim, ale i niemieckim oraz rosyjskim. Obaj dostrzegali też znaczenie wielkiego przebudzenia religijnego wśród narodów ujarzmianych przez ZSRR¹⁰. I łączyli z tym nadzieje na przyszłość.

Na pewno warto się zastanowić, na ile przesłanie zawarte w artykule wstępnym z pierwszego numeru „Spotkań” oraz idee ruchu *non-violence* środowiska chrześcijańskiego Ameryki Południowej, przedstawione w czwartym numerze tego pisma¹¹ a także katolicki światopogląd Janusza oparty na czystości moralnej były bliskie postawie księdza Blachnickiego. A może w pewien sposób go nawet inspirowały? Ciekawe też, na ile Janusz zbliżał się, przynajmniej w niektórych okresach swojego życia, do postawy bliskiej opisywanej przez Blachnickiego jako: polska teologia wyzwolenia¹². Na ile uprawiał politykę wyłącznie środkami „ponadpolitycznymi”, przyjmując wartości Ewangelii jako ster w życiu społecznym. Kiedy odrzucił ostatecznie to, co tak długo fascynowało przynajmniej niektóre nurty południowoamerykańskiej teologii wyzwolenia, czyli usprawiedliwianie używania przemocy w celu wprowadzenia sprawiedliwości społecznej i politycznej za pomocą Ewangelii. Nie posunął się przy tym nigdy do odrzucenia polityki jako sfery właściwej działaniu chrześcijanina. Do Blachnickiego zbliżało go też poczucie obowiązku konkretnego wypełniania „tu i teraz” wobec którego postawiony jest przez Boga każdy z nas. Wierzył w to, co twórca oaz nazywał „historiotwórczą mocą”, u podstaw której stoi wiara nadająca sens przynajmniej niektórym katolickim ruchom społecznym¹³.

szczególnej aktualności, jest nie tylko wyrzeczenie się stosowania jakiegokolwiek gwałtu, ale także, a raczej przede wszystkim czynienie dobra, cierpliwa życzliwość i duch przebaczenia tym wszystkim, którzy nas nienawidzą, oczywiście przy jednoczesnym konsekwentnym dążeniu do obranego celu”, por. H. Szareyko, *Nie stawiajcie oporu złemu*, „Spotkania” nr 5, 1978, s. 27.

⁹ Celem stowarzyszenia było niesienie pomocy religijno-moralnej i duchowej Polsce oraz „innym narodom zniewolonym przez sowiecki komunizm” w walce o pełne i prawdziwe wyzwolenie”, zob. A. Grajewski, „Gość Niedzielny”, 7 grudnia 1999.

¹⁰ F. Blachnicki, *Czy istnieje polska teologia wyzwolenia?* [w:] *idem, Postsovieticum, czyli nie wolno ci być niewolnikiem*, Kraków 2004, s. 141.

¹¹ *Dokument końcowy międzynarodowego spotkania biskupów łacińsko-amerykańskich na temat: „Non-violence ewangeliczna sła wyzwolenia*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 80-92 [wydanie krajowe w formacie A-4].

¹² Słowa Jana Pawła II z 21 lutego 1979 roku: „mamy swoją własną teologię wyzwolenia, jest ona bardzo głęboko wpisana w dzieje naszej Ojczyzny... żeby nie rezygnować z wolności człowieka i wolności Narodu”, zob. F. Blachnicki, *Czy istnieje...* s. 93 i nn. W innym miejscu Blachnicki wpisuje jednak polską teologię wyzwolenia w „uniwersalną teologię wyzwolenia postulowaną przez Jana Pawła II”, *ibid.*, 111.

¹³ Ks. F. Blachnicki, *Czy istnieje...*, s. 94-98.

Wydaje się też, że obydwaj tworzyli przestrzeń życia opozycyjnego opartego na podobnych założeniach: przestrzeganiu międzynarodowych praw człowieka, co samo w sobie zbliżałoby ich do przedstawicieli nurtu opozycji demokratycznej, ale też przede wszystkim przestrzeni wyznaczanej wartościami ewangelicznymi, co sytuuje ich w pewien sposób w alternatywnym wobec dopiero co wspomnianego tu nurtu ówczesnej opozycji.

Współpraca środowiska „Spotkań” ze środowiskiem oazowym zaowocowała jeszcze jednym, dość spektakularnym przedsięwzięciem. Jak się wydaje, niektórzy członkowie szeroko rozumianego środowiska „Spotkań” zaangażowali się mniej lub więcej w obecny również w Lublinie ruch oazowy. Wakacje spędzali często wspólnie w miejscowościach na pograniczu polsko-czechosłowackim. Doprowadziło to do poznania przybywających tam katolickich gości z Czechosłowacji. Środowisko i redakcja „Spotkań” – jak pamiętamy – już wcześniej dawało świadectwo zainteresowania tym, co dzieje się wśród katolików i szerzej w całym społeczeństwie Czechosłowacji. Świadectwa tego znajdziemy również na łamach „Spotkań”¹⁴. Młodzi redaktorzy i drukarze ze „Spotkań” dzielili się z sąsiadami nie tylko ideami, ale także wiedzą praktyczną. Nauczyli swoich kolegów techniki drukowania „na ramce” ułatwiającej propagowanie materiałów oazowych i innych duszpasterskich¹⁵. Wyprawy te umożliwiły nie tylko nawiązanie kontaktów z podziemnym Kościołem katolickim w Czechosłowacji i z tamtejszą opozycją. Zainspirowały i doprowadziły do wydania po czesku papieskiej encykliki „Redemptor hominis”¹⁶. *Vykupitel člověka* to jej czeski tytuł, pod którym ukazała się – mimo licznych przeszkód i rewizji – jako piąta pozycja kierowanej przez Janusza Biblioteki „Spotkań”¹⁷. Bezpośrednim impulsem do jej wydania było zapewne zamknięcie przez czechosłowacką służbę bezpieczeństwa nielegalnej drukarni w Ołomuńcu we wrześniu 1979 roku¹⁸.

¹⁴ *Drogi Ojczy Duchowy* (List młodej Słowaczki po powrocie z Oazy w Polsce – [tytuł w nawiasie jedynie w spisie treści], „Spotkania” 1980, nr 10, s. 160–161.

¹⁵ Przykładem zainteresowania powszechnego tą techniką jest – druku „na ramce” jest: *Mały poradnik drukarski*, Wydawnictwo GŁOS [bezdebitowy], Warszawa 1980.

¹⁶ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Kraków 1979.

¹⁷ Jan Pavel II, *Vykupitel člověka*, Biblioteka „Spotkań” Kraków – Lublin – Warszawa 1980 Krótki wstęp podpisany przez redakcję „Spotkań” datowany jest na 3 czerwca 1980 roku. Tłumaczenie zaczerpnięto z edycji: Rim–Velehrad, Krestanska Akademie, 1979, której egzemplarz został przywieziony z Rzymu do Lublina przez dr Ewę Jabłońską-Deptułową. Organizacją druku tekstu w Polsce zajmował się Wojciech Samoliński.

¹⁸ *Informacja o zlikwidowaniu przez czeską służbę bezpieczeństwa katolickiej, nielegalnej drukarni w Ołomuńcu*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 132–134. W ramach tej informacji opublikowano też Oświadczenie w związku z aresztowaniami podpisane przez osoby wierne kard. Františkowi Tomáškowi z wezwaniem do papieża o błogosławieństwo dla czeskich chrześcijan i o jego wystąpienie przeciw organizacji „Pacem in Terris”. O skutkach druku w Polsce tej encykliki, po tym, gdy już publicznie w Salonie Wronikowskich ogłoszono, że taki nakład powstał, pracownicy SB „jednego dnia zrobili kilkadziesiąt rewizji, szukając *Vykupitela*” ale znaleźli jedynie dziesięć egzemplarzy, zob. W. Samoliński, *Techniczne zaplecze dla idei...*, s. 174.



Aresztowano właściciela domu, w której się znajdowała, i kilku księży oraz osób świeckich, także w Pradze, Libercu, Bratysławie, Brnie i innych miastach¹⁹. Zarekwirowano wówczas powielacz, ale też m.in. wydrukowane egzemplarze tej encykliki²⁰. Jej wydanie po czesku w Polsce było jednym z pierwszych przykładów (obok przewożenia literatury przez Zdzisława Bradla na Białoruś i na Litwę) bezpośredniej współpracy środowiska „Spotkań” ze zniewolonymi narodami i ograniczonymi w swoich prawach do wolności religijnej katolikami ponad granicami imperium sowieckiego. Przewożenie tej wydrukowanej nielegalnie w Polsce encykliki na polsko-czechosłowacką granicę bezpośrednio z Lublina albo przez Kraków, skąd odbierali ją słowaccy kurierzy m.in. z tamtejszych wspólnot dominikańskich, do dzisiaj wspomina się jako jedno z barwniejszych przedsięwzięć środowiska „Spotkań”²¹.

¹⁹ Byli wśród nich w Ołomuńcu pan Vlček, ks. František Lizna, jezuita, bez państwowego pozwolenia na posługę kapłańską, sygnatariusz i współpracownik Karty 77, a zatrzymano także ks. Rudolfa Smahela, przesłuchiowano pielęgniarkę Hanę Doležalową, poza tym kierownika drukarni w Brnie pana Adanka, w Pradze ks. prof. Josef Zvěřina otrzymał sankcje prokuratorskie za rozpowszechnianie niedozwolonych druków i drugą o charakterze kryminalnym. O procesie ks. Lizny i pięciu innych katolików w okresie wrzesień 1981–styczeń 1982 roku, zob. kolejny artykuł w „Spotkaniach” szeroko referujący kwestię Kościoła katolickiego u naszych południowych sąsiadów: A. Tomsy, *Kościół w Czechosłowacji*, „Spotkania” 1982, nr 19–20, s. 133–140; autor tego ostatniego artykułu był emigrantem, pracownikiem naukowym Keston College w Oksfordzie.

²⁰ Dla porównania z wydawnictwami katolickich „Spotkań” i innych dostępnych na polskim rynku zwróćmy uwagę na to, co wydawano wówczas w Czechosłowacji w katolickim nielegalnym wydawnictwie. Oprócz wymienionej tu encykliki były to m.in. spośród tytułów religijnych: List Jana Pawła II do księży na Wielki Czwartek, książka *Jan Paweł II o życiu papieża i jego pielgrzymce do Meksyku, Dzieje Kościoła katolickiego w Czechach i na Morawach od 1948 r.* krytykujące oficjalną organizację czeskich księży „Pacem in terris”, książki Ludka Pachnana i pastora Richarda Wurmbraunda, a także mogące się ukazywać oficjalnie w Polsce – przynajmniej w pewnym zakresie – książki Rahnera czy tom pism z chrześcijańskiej wspólnoty w Taizé. Z książek świeckich wydano też znane też w Polsce m.in. z łamów „Spotkań” przemówienie harwardzkie Aleksandra Sołżenicyna (por. A. Sołżenicyn *Rozbity świat*, przeł. C.D., „Spotkania” 1979, nr 7, s. 113–125 za „National Review”, 7 czerwca 1978; jest to inne tłumaczenie i inny tytuł tekstu wydawanego w Polsce częściej pod tytułem – *Zmierzch odwagi*). W tym wydawnictwie w Czechosłowacji wydano również pisma czeskiego chrześcijańskiego (ewangelickiego) filozofa, rzecznika Karty 1977 Ladislava Hejdánka. Mamy też informację o wydaniu tu wcześniej książki Josefa Zvěřiny: *Mieć odwagę – być Kościołem*, por. Informacja o zlikwidowaniu przez czeską służbę bezpieczeństwa katolickiej, nielegalnej drukarni w Ołomuńcu..., s. 132–133.

²¹ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018; Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, wrzesień 2018, por. J. A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”*, „Strych kulturalny” 1994, zeszyt IV, s. 75. Pierwszy – na prośbę Janusza Krupskiego – jeździł z wydrukowaną encykliką bezpośrednio na dzisiejszą granicę Słowacji, drugi dostarczał ją duchowieństwu z Czechosłowacji poprzez Pałac Arcybiskupi w Krakowie.





Wezwanie do odrodzenia społecznego

Zarówno działania ks. dr. Franciszka Blachnickiego na rzecz stworzenia ruchu oaz jak i starania Janusza Krupskiego, aby poprzez środowisko „Spotkań” doprowadzić do odnowy religijnej i społecznej w Polsce były nieakceptowane przez władze państwowe i nie zawsze dobrze widziane w pewnych kręgach kościelnych. Obaj zdawali sobie jednak sprawę, że mają przynajmniej jednego prawdziwego przyjaciela wśród biskupów. Dla samego Janusza było to może najbardziej otwarte, najwyraźniejsze wsparcie ideowe, jakie otrzymywał tu w Polsce od przedstawiciela Kościoła. Nie znaczy to, że i inni – z księdzem prymasem na czele – nie odczytywali podobnie znaków czasu, charakteru dziejących się na świecie przemian. Ich, tak jednoznaczne teksty, nie pojawiały się jednak na łamach „Spotkań”.

Z biskupem przemyskim ks. Ignacym Tokarczukiem, bo o nim tu mowa, najstarsza część środowiska „Spotkań” znała się od pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Przyjeżdżał on bowiem dość regularnie z wykładami na KUL. W późniejszym czasie biskup ten roztoczył nad „Spotkaniem” parasol ochronny, wielokrotnie zapraszając redaktorów i drukarzy do parafii w swojej diecezji, jak też do swojego domu w Przemyślu. Krążyły nawet legendy, że nakazywał księżom w swojej diecezji obowiązkową lekturę tego podziemnego pisma¹. Na terenie jego diecezji w Krasieczynie u ks. Stanisława Bartmińskiego

¹ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, jesień 2017. Wobec często pojawiających się opinii, że duchowni nie czytali podziemnych „Spotkań”, warto zwrócić uwagę, że oprócz podanych w naszym tekście oczywistych przykładów współpracy wielu z nich z tą redakcją (por. AIPN BU 0713/265,

w latach 1978 i 1979 odbyły się dwa obozy formacyjne środowiska „Spotkań”. Tam miała miejsce jedna z dyskusji ze środowiskiem Ruchu Młodej Polski, po której obie strony zrozumiały, co ich łączy, a co dzieli. Również relacje samego Janusza z bp. Tokarczukiem były bardzo bliskie. Wielokrotnie kontaktował się z nim osobiście przez Jana Andrzeja Stepka albo Pawła Nowackiego. Wyrazem uznania ze strony biskupa dla „Spotkań” było wyrażenie zgody na wydrukowanie w tym piśmie jego programowego tekstu *Perspektywy rozwoju Kościoła w Polsce*. Referat ten wygłoszony w czasie organizowanej na KUL-u konferencji dla duchowieństwa, został nagrany i na prośbę Janusza przekazany bezpośrednio do opublikowania w tym podziemnym piśmie². Ukazał się on w ważnym programowym numerze „Spotkań”, obok artykułu dotyczącego Ruchu stworzonego przez ks. Blachnickiego, chwalonego przez Tokarczuka w tym tekście za działania wśród młodzieży³. Ruch Światło-Życie dojrzywał właśnie do pełniejszego ujęcia roli katolików w otaczającym ich świecie społecznym.⁴

Tekstowi Tokarczuka warto się głębiej przyjrzeć z perspektywy opinii na temat sytuacji duchowo-ideowej w świecie: starcia materializmu z religią, które według niego towarzyszy historii świata przynajmniej od XIX wieku. Znajdziemy w nim wiele myśli znanych nam już z tekstu Krupskiego pokazanych jednak z perspektywy wybitnego duchownego i, jak zobaczymy, narracje te się uzupełniają i wzmacniają. W zasadzie pokazują jedną perspektywę. Tokarczuk w interesujący i ważny sposób rozwijał wiele wątków poruszonych przez Janusza, staje się pomocny dla zrozumienia jego intencji, ale ukazuje też własne spojrzenie na dostrzeżony wówczas kryzys i na sposób wychodzenia z niego.

s. 198-202, Informacja dotycząca roli Kościoła w zakresie czynnego, inspirującego i biernego popierania działalności antysocjalistycznej, Kraków, 3 listopada 1979, podpisana przez ppłk. Józefa Biela), można wskazać też, mimo zniszczenia większości akt SB związanych z obserwacją niezależnych działań Kościoła, przykłady zarekwirowania „Spotkań” w seminariach duchownych, por. Wykaz pozycji zakwestionowanych alumnowi W[yższego] S[eminarium] D[uchownego] Pieniężno z 1978 roku, gdzie oprócz egzemplarzy „Bratniaka” i „Opinii” znajduje się też błędnie zapisana informacja: „Skrypt «Spotkania niezależnych». Pismo młodych Polaków – podtytuł nr 3 z kwietnia 78 r.”, por. *ibid.*, s. 166. Podobnie u księdza Bohdana Papiernika 7 marca 1980 roku wśród 350 zarekwirowanych druków, m.in. „Brataniaka”, „Zapisu”, „Przeglądu”, „Gospodarza”, „Opinii”, „Robotnika”, „Res Publik”, „Placówki”, „Głosu”, „Komunikatów KSS «KOR»” znajdowały się dwa egzemplarze „Spotkań”, *ibid.*, s. 228-229.

² Bp. I. Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju Kościoła w Polsce*, „Spotkania” 1978, nr 5, s. 11-21 [wydanie krajowe w formie A-4].

³ *Ibid.*, s. 18.

⁴ Zob. też ks. Henryk Szareyko, *Nie sprzeciwiajcie się złu*, *ibid.*, s. 27, jest to tekst z pierwszego numeru pisma „Oaza” opisujący m.in. prześladowania, ale i program, tego ruchu; został on poprzedzony odredakcyjną prezentacją pt: *Ruch Światło-Życie*, *ibid.* s. 26. O pokrewieństwie tych idei oraz idei Janusza i „Spotkań” pisaliśmy w innym miejscu. Tu tylko warto zwrócić uwagę na to, że „Spotkania” nie składały się wyłącznie z artykułów odrzuconych przez cenzurę, a pisanych dla innych pism, ale świadomie sięgały po artykuły pisane gdzie indziej, niewydrukowane lub wydrukowane, wtedy, gdy uznawały taki materiał za ważny dla określenia swojej postawy ideowej. Nie były prostą prezentacją tego, co się nie ukazywało lub ukazywało gdzie indziej.



Tokarczuk wiąże bowiem losy Kościoła i religii zarówno w Polsce, jak i na świecie z przewyciężeniem „kryzysu kultury, zwłaszcza zachodniej”, która – jak pisze – „promieniuje na cały świat”⁵. Kryzysowi temu towarzyszy „głęboki kryzys wartości naczelných”. Najbardziej charakterystycznymi jego cechami są: ateizm, konsumpcjonizm oraz rozwój ekonomii światowej, która miała służyć człowiekowi, a w której człowiek został odsunięty na bok⁶. Tokarczuk wskazuje na ogólnoswiatową świadomość tego kryzysu. Przywołuje raporty Klubu Rzymskiego⁷ przestrzegające przed „antyhumanistyczną” ekonomią, rabunkową gospodarką surowcową i dalszym wzrostem konsumpcjonizmu, a także brakiem sprawiedliwości społecznej. Zwraca uwagę na podkreślanie przez autorów tych raportów znaczenia wielkich religii świata, w tym chrześcijaństwa, dla rozwiązania tych problemów⁸. W tę perspektywę biskup przemyski wpisuje wszystkie swoje uwagi w tym tekście. Jedną z najważniejszych, nawiązującą – oczywiście nie bezpośrednio – do sposobu reagowania na ten kryzys przez Janusza jest ta dotycząca roli religii, a szczególnie ekumenizmu. Ekumenizm nie może być – jego zdaniem – oparty na zwykłym, nietrwałym przecież z natury kompromisie, szukaniu złotego środka, czy uznaniu wszystkich religii za równie ważne. Porozumienie ekumeniczne, aby było trwałe, musi być oparte na „płaszczyźnie jak najgłębiej religijnej”⁹. I podkreślał „nie na płaszczyźnie indyferentyzmu, ale płaszczyźnie zgłębiania ducha chrześcijańskiego” przez zmienionych duchowo uczestników życia społecznego może nastąpić zbliżenie¹⁰. Mówi wprost „nie ma kompromisu w prawdzie”.

Tokarczuk ukazywał też obraz konfliktu między światem duchowym i materialistycznym w jego polskiej odsłonie – istotnej również dla Janusza – nacisku na rozwój społeczeństwa laickiego, a szczególnie na procesy ateizacji. W tej perspektywie pisze – jak mówiono na KUL-u – jako filozof praktyczny, czyli socjolog. Pokazywał – a badał ten problem naukowo – jak sztuczne zahamowanie przez władze procesów rozwoju sieci parafialnej szczególnie na nowych robotniczych osiedlach miejskich sprzyja procesowi laicyzacji¹¹. Bardziej jego zdaniem niż propaganda, gdyż uniemożliwia naturalny rozwój

⁵ Bp I. Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju...*

⁶ *Ibid.*

⁷ Klub Rzymski to międzynarodowa organizacja założona w 1968 roku, zrzeszająca naukowców, ekonomistów, polityków i biznesmenów, skupiająca się wokół wyzwań współczesnego świata, w tym problemów społecznych, ekonomicznych, ochrony środowiska. Aby wiedzę o nich wprowadzić do świadomości publicznej, publikuje raporty, pierwszy z nich to głośny raport *Granice wzrostu* ogłoszony w 1972 roku.

⁸ Bp I. Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju...*, s. 12.

⁹ *Ibid.*

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ Nawet ówczesne władze państwowe interesowały się naukowymi analizami socjologicznymi bp. Tokarczuka, doktora filozofii np. jego pracami na temat parafii: *Próba typologii parafii wiejskich na Ziemiach Zachodnich*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 13 (1966), z. 3, s. 53-65, por. też inne podobne prace biskupa: *Wieża polska wczoraj i dziś. Przemiany gospodarczo-społeczne i kulturalnoduchowe wsi polskiej*, „Znak”

codziennej religijności. Wskazywał na drugi obiektywny czynnik, już bardziej jako biskup przemyski, na zastopowanie przez władze procesu budownictwa kościelnego. Janusz wkrótce podejmie propagowanie praktykowanego przez tego biskupa niezależnego od władz budownictwa kościelnego¹².

Ogólnie jednak Tokarczuk, podobnie jak i Krupski, zadawali sobie pytanie o rolę Kościoła i wiernych w takiej ogólnie zarysowanej sytuacji. Biskup miał już na ten temat ugruntowane zdanie. W pierwszym swoim tekście opublikowanym w „Spotkaniach” pisał wyraźnie o dwojakiej roli Kościoła: „Kościół sam, tak jak i każda społeczność ziemska, nie jest celem samym w sobie, ale ma służyć człowiekowi na drodze do [rozpoznania - przyp. aut.] coraz głębszego sensu istnienia osoby ludzkiej. Kościół ma prowadzić człowieka do transcendencji, ale równocześnie ma pomóc człowiekowi możliwie po ludzku jak najlepiej urządzić świat”¹³. Z perspektywy socjologicznej, którą prezentuje książka biskup, omawia sytuację trzech podstawowych grup społecznych: inteligencji, robotników i chłopów. O przyczynach grożącej robotnikom laicyzacji pisaliśmy przed chwilą. Na wsi z kolei Tokarczuk wskazywał na powstające punkty, miniinstytucje szerzące w sumie ateizm: dom kultury, kiosk z gazetami. W tej optyce budowę nowych kościołów, kaplic, sal katechetycznych traktował nie tylko jako chwilową mobilizację społeczną, ale jako tworzenie realnego miejsca spotkania dla wierzących. Podobnie jak Janusz, ważną rolę w kształtowaniu przyszłości społeczeństwa polskiego chciałby widzieć w działaniu inteligencji. To głównie pod jej adresem mówił, że osiągnięcie zarysowanych tu celów – przeciwwstawienia się ateizacji „zależy od tego, na jaki stopień odpowiedzialności zdobędziemy się”¹⁴. Był jednak świadomy jej słabości ideowej, stosunkowo szerokiego udziału w poprzednich latach w kształtowaniu poglądów laickich, wręcz ateistycznych. Nadzieje, co ciekawe pokładał, nie jak Janusz w bezpośrednim zwrocie ku takim wartościom jak naród i religia¹⁵, ale wskazywał tu na istotną rolę zmienionego, szeroko otwartego na świat po II Soborze Watykańskim Kościoła. Kościoła, który nie może zmarnować teraz szansy na przyciągnięcie inteligencji z powrotem do siebie. Był jednak ostrożny jeśli chodzi o rokowania szybkiego włączenia się tej grupy w naprawę kultury duchowej i społeczeństwa.

Janusz miał nadzieję, że inteligencja się zmobilizuje. Tokarczuk stawiał raczej na sojusz ludu z Kościołem. W tym miejscu przede wszystkim kierował swoje uwagi do robotników. Pisał: „Cięży na nas straszliwa odpowiedzialność za brak realistycznego

1962, r. 33, nr 3, s. 162-171; nr 4, s. 225-229, *Parafia wiejska i jej przemiany*, „Homo Dei” 34 (1965), nr 1, s. 30-37; *Parafia wobec przemian kulturowych na wsi* [w:] *Dei Virtus : kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974, s. 45-54.

¹² Por. Wydana przez Bibliotekę Spotkań praca ks. A. Bonieckiego.

¹³ Bp. I. Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju...*, s. 11.

¹⁴ *Ibid.*

¹⁵ Wskazywał jednak bezpośrednio, podobnie jak „Spotkania” na znaczenie takich książek jak *Kościół, lewica, dialog* Adama Michnika, *ibid.*



spojrzenia. Nikt nam darmo niczego nie da. Dla naszych pięknych oczu, uśmiechów, gestów czy nawet konformizmu. Nasi przeciwnicy gardzą takimi. Dadzą nam tylko wtedy, kiedy podejmiemy walkę, kiedy zobaczą, że się domagamy, bo mamy prawo się domagać, takie są prawa ludzkie”¹⁶. Zachęcał do stworzenia takiej dynamiki działań społecznych. Wskazywał, że skoro oni – tzn. władze dążące do ateizacji – „mają prawo szerzyć swoją ideę, nam także wolno”, zwłaszcza gdy wierzymy w naszą ideę, gdy traktujemy ją serio¹⁷. Mówił – jesienią 1978 roku jeszcze przed obiosem kardynała Wojtyły na Tron Piotrowy – że były już tego typu doświadczenia i widział teraz możliwości takiego działania, tylko „trzeba stworzyć sojusz duchowieństwa z ludem. Duchowieństwa najwyższego w diecezji i kapłana i ludu”. Ludzie pójdą, gorąco bowiem pragną innego życia, czekają tylko „by ktoś pokazał im drogę”¹⁸. Może to było wezwanie skierowane bardziej do ludzi Kościoła.

Wychodząc więc z podobnych przesłanek co Janusz, bp Tokarczuk przedstawił inną, ale mogącą być paralelną, wizję drogi prowadzącej do naprawy kultury duchowej człowieka. Dostrzeżenie tego pomoże nam zrozumieć odmiennosć i wyjątkowość drogi wskazanej wówczas w Polsce przez Janusza. Przywrócenie wartościom chrześcijańskim należnego miejsca w społeczeństwie tak, ale głównie – jak widzieliśmy niedawno – poprzez pracę formacyjną świeckich.

Nie ma w tej książce miejsca na prezentację wszystkich poglądów biskupa Ignacego Tokarczuka zaprezentowanych w „Spotkaniach”. Wspomnijmy tu tylko jeszcze o jednym tekście, którego wydźwięk jest bliski ówczesnej postawie Janusza. Wydrukowany został prawie dziesięć lat później, ale wygłoszony i znany przynajmniej w ogólnych zarysach już w listopadzie 1978 roku. Myślmy tu o homilii wygłoszonej w sześćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości¹⁹. Tokarczuk stwierdzał, że z faktem „odzyskania przez nas niepodległości muszą się liczyć nawet najwięksi nasi wrogowie – Polska musi być niepodległa”. Omińmy prezentację zawartą w tym tekście odległej historii. Wskażmy tylko na motywy historii najnowszej, które są bliskie Januszowi: walka, początkowo zbrojna, ale cały czas wojna ideologiczna prowadzona od 1944 roku, potrzeba zbratania się ze wszystkimi narodami, sąsiadami., „by jeden naród nie wyzyskiwał drugiego”, wezwanie do walki w „każdy godziwy sposób o ład i sprawiedliwość i poszanowanie praw człowieka”, przekonanie, że „prawa człowieka, prawa narodu są wartością najwyższą” i co może najważniejsze wskazanie innej niż najczęściej przyjmowana definicja polityki.

¹⁶ *Ibid.*, s. 16.

¹⁷ *Ibid.*, s. 15.

¹⁸ *Ibid.*

¹⁹ Bp I. Tokarczuk, *Homilia w rocznicę odzyskania niepodległości 11 XI 1978 – Przemyśl*, „Spotkania” 1987, nr 32, s. 3-10.

Polityki jako „troski o życie społeczne, o to by dominowała w nim prawda, żeby w życiu społecznym nie szerzyła się zbrodnia”²⁰. Tak rozumiana polityka jest bliska tej, którą sam Janusz nazywał troską o dobro wspólne²¹.

Służba Bezpieczeństwa bacznie obserwowała kroki i głoszone przez Tokarczuka słowa. Mamy liczne tego ślady pozostawione przez funkcjonariuszy śledzących i zapisujących wypowiedzi biskupa. Jest już na ten temat literatura. Tu krótko tylko pokażemy odbiór opisanego przez nas wykładu Tokarczuka: *Perspektywy rozwoju Kościoła* przez Służbę Bezpieczeństwa. Już na tym poziomie można zobaczyć, w jaki sposób rozumiano słowa wielkiego biskupa, którego władze uznawały za główną przeszkodę w tym, co przez nie było nazywane normalizacją stosunków Kościoła z państwem; dodajmy, że podejmowano działania nawet bezpośrednio w Stolicy Apostolskiej, by doprowadzić do zdymisjonowania biskupa.

Otóż według raportu Służby Bezpieczeństwa biskup w tym wykładzie wskazał, iż „należy wychodzić z założenia, że większość społeczeństwa to ludzie wierzący i dobrzy, natomiast zepsucie, jakie się obserwuje, pochodzi od grupy osób rządzących w naszym kraju”²². Jednak w tekście wydrukowanym takiego dosłownego zapisu bynajmniej nie ma. Można byłoby przypuszczać, że słowa te zostały wypowiedziane, ale niewydrukowane. Adnotacja o spisaniu przez redakcję pisma tekstu słów biskupa bezpośrednio z taśmy magnetofonowej bardzo ogranicza taką interpretację²³. Zapisane przez SB słowa wydają się więc być słowami niesłusznie przypisanymi biskupowi. Podobny zabieg został przeprowadzony w prezentowanym meldunku w stosunku do innej części wypowiedzi biskupa Tokarczuka. Według tego „źródła” miał powiedzieć, że funkcjonowanie Kościoła w Polsce zależy od „wpływu kultury zachodniej oraz stopnia rozwoju ekumenizmu”²⁴. Tokarczuk nie wspominał jednak w tym swoim wykładzie o zagrożeniu kulturą Zachodu, a o zagrożeniu płynącym z materialistycznego poglądu. Materializm widoczny był wówczas zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie – mówił o tym ksiądz prymas – i to być może wykorzystał w części piszący raport funkcjonariusz. Wydaje się, że podobną perspektywę co ks. biskup i prymas, przyjmował wówczas również Janusz Krupski, przynajmniej w artykule wstępnym w pierwszym numerze „Spotkań”.

Świadectwem nieugiętej postawy bp. Tokarczuka była budowa na terenie diecezji – wbrew woli władz – wielu kościołów. Jego wieloletnie działania udokumentował ks.

²⁰ Bp. I. Tokarczuk, *Homilia w rocznicę odzyskania niepodległości...*

²¹ *Być chrześcijaninem w społeczeństwie i państwie*. Z Januszem Krupskim rozmawia Wojciech Chudy, s. 253.

²² AIPN BU 0713/289, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 22 sierpnia 1978 roku, s. 2.

²³ Bp. I. Tokarczuk, *Perspektywy rozwoju...*, s. 21.

²⁴ AIPN BU 0713/289, Meldunek zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 22 sierpnia 1978 roku, s. 2.



Adam Boniecki, ówczesny redaktor naczelny polskiej edycji watykańskiego dziennika „Osservatore Romano”, w książce *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*²⁵. Wydana ona została przez Bibliotekę „Spotkań” i przetłumaczona na dwa obce języki. Do dzisiaj pozostaje świadectwem niezłomnej walki o swoje prawa wiernych Kościoła katolickiego. Zarówno biskup, jak i Janusz Krupski świadomi byli przykładu, jaki bił ze świadectw zawartych w tej książce. Przedstawia ona liczne przykłady wznoszenia kościołów bez oficjalnej zgody władz, na podstawie samodzielnej decyzji biskupa, przy udziale mieszkańców kolejnych kilkunastu miejscowości. Dodajmy oczywiście za cichą aprobatą biskupa.

Cztery dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, miało miejsce spotkanie w Pałacu Biskupim w Przemyślu. Na tej audyencji u Tokarczuka Krupski razem ze Stepiem i Bazydłą rozmawiali z biskupem o jego wsparciu, również finansowym, dla nowego, rozszerzonego wydania tej książki w formie albumu z kolorowymi zdjęciami. To miała być pierwsza tak pięknie wydana książka przez Bibliotekę „Spotkań”. I biskup, i jego goście nie wiedzieli, że ich świat się wkrótce zupełnie zmieni.

Kiedy indziej u biskupa dyskutowany był inny pomysł: Tokarczuk usilnie starał się rozpropagować „Spotkania”. Na innej, wcześniejszej audyencji redaktorów „Spotkań” Ruszara i Zielińskiego, gdzieś w okresie lat 1980–1981, w czasie pierwszej legalnej „Solidarności” pojawił się wątek wydawania „Spotkań” oficjalnie. Janusz Krupski był temu jednak zdecydowanie przeciwny²⁶.

Nie zdecydowano się więc na takie rozwiązanie. Sam biskup, który był nie tylko wieloletnim przyjacielem, ideowym i finansowym mecenasem „Spotkań”, ale również opoką dla wielu innych środowisk niezależnych, w tym Komitetu Obrony Ludzi Wierzących, zaopiekował się szczególnie „Spotkaniami” w latach następnych, zwłaszcza w ciężkim okresie stanu wojennego. Przysyłał też nowe teksty publikowane następnie na łamach tego pisma. Był jednym z najczęściej drukowanych w tym piśmie autorów i jednym z najważniejszych²⁷.

²⁵ A. Boniecki, *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Biblioteka „Spotkań” Lublin–Warszawa–Kraków [1980], wstęp M. Winowska, książka wydana też przez Editions Spotkania w tym samym roku.

²⁶ Notatka współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, maj/czerwiec 2018.

²⁷ Zob. Ks. bp. I. Tokarczuk, *Współczesny kościół polski w służbie godności i kultury człowieka*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 33-39; *idem*, *Homilia ordynariusza diecezji przemyskiej*, ks. bp dr. I. Tokarczuka z 16 XI 1980 r., „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 9-15; *idem*, *Duszpasterstwo w Polsce wobec problemów ludzi pracy*, *ibid.*, s. 62-69.





Przed i po **Sierpniu**







Wokół pielgrzymki Jana Pawła II

Gdy zastanawiamy się nad przyczynami wybuchu „polskiej rewolucji” w Sierpniu 1980 roku zwracamy uwagę między innymi na zorganizowanie się wcześniej opozycji demokratycznej. Kluczowy wydaje się tu rok 1976, ale patrząc w dłuższej perspektywie, można przywołać przykłady samoorganizowania się społeczeństwa w opozycji do władzy już znacznie wcześniej. Zazwyczaj wskazuje się też na znaczenie objęcia przez kardynała Karola Wojtyłę tronu papieskiego i wagę słów wypowiedzianych przez tego papieża w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski w czerwcu 1979 roku. Janusz nie tylko współorganizował wyjazd młodzieży z KUL-u na spotkanie z Janem Pawłem II w Częstochowie, ale osobiście uczestniczył przynajmniej w niektórych etapach tej papieskiej pasterskiej podróży po Polsce.

Mamy świadectwo obecności jego na uroczystościach papieskich w Krakowie na Błoniach i interesujący komentarz Krupskiego i Bradla dotyczący słów wypowiedzianych przez Ojca Świętego w Oświęcimiu¹.

Już wcześniej kardynał Wojtyła stał się autorytetem dla opozycyjnej młodzieży w Polsce. Momentem przełomowym stały się słowa wypowiedziane w czasie uroczystości Bożego Ciała, 9 czerwca 1977 roku, kilka tygodni po niewyjaśnionej do dzisiaj tajemniczej śmierci studenta UJ Stanisława Pyjasa². Jak pamiętamy, Janusz współorganizował wyjazd

¹ Zob. Kopie dokumentów SB z AIPN, dotyczących domu Teresy Honowskiej-Kapeli w Krakowie, Zbiory Teresy i Piotra Kapelów.

² *Czy ktoś przebiję ten mur. Sprawa Stanisława Pyjasa*, Wstęp i oprac. F. Pujas, A. Roliński, J. Szarek, Kraków 2011.



grupy studentów KUL-u do Krakowa dla wyrażenia protestu wobec tego ostatniego wydarzenia³. Obszerne fragmenty tej czerwcowej homilii Wojtyły dotarły do polskiego czytelnika opublikowane dzięki „Spotkaniom”⁴. Ukazują one dobrze patronat duchowy krakowskiego kardynała nad rodzącą się wówczas młodzieżową opozycją w Krakowie i w całej Polsce. Są też interesujące dla pokazania pewnego tła dla myślenia Janusza. W homilii kardynał Wojtyła wskazywał wprost na brak poszanowania praw ludzkich i obywatelskich w ówczesnej Polsce. Podkreślił ich niezwykły charakter i oczywiste prawo człowieka do sprzeciwu w sytuacji niemożności ich urzeczywistnienia. „To odpowiada jego godności” – usprawiedliwiał biskup Krakowa protesty studentów⁵. Przedstawił przy tym ważną i obecną również w refleksji Janusza ich interpretację. Nie wymieniał całego katalogu tych praw⁶ ani całego zakresu ich obowiązywania, ale podkreślał to, jaka treść je wypełnia tu i teraz. Mówił: „człowiek [...] nie może zrezygnować z tego, kim jest! Z tego, że jest człowiekiem, z tego, że jest Polakiem, z tego, że jest chrześcijaninem”⁷. Przestrzegał – odwołując się w kontekście zarzutów stawianych SB co do śmierci Pyjasa – że nie rozwiążą tego metody policyjne, nawet więzienia. W polemice ze stanowiskiem władzy⁸ mówił jasno: „Jest tylko jedna droga do pokoju i jedności Narodu. Jest to droga poszanowania praw człowieka, obywatela, Polaka, katolika – bez żadnych ograniczeń”⁹. Nadzieje związane z młodzieżą akademicką nie są przypadkowe. Kardynał zdawał sobie sprawę, że była to młodzież wyjątkowa. Dawał do zrozumienia, że ta wychowywana przez ówczesną szkołę, w której przeprowadzano właśnie reformę programów i wychowania, będzie się uczyła literatury polskiej i historii „wedle jednego klucza”. Mówił też głośno o fałszowaniu prawdy przez oficjalną prasę. Jasno stwierdzał, że „naród ma prawo do prawdy o sobie samym”¹⁰. Wszystko to tworzyło wyraźną przestrzeń symboliczną, w której mogły pojawić się i uzyskiwały wsparcie między innymi nowe inicjatywy wydawnicze, czy samokształceniowe. Ale też przestrzeń do działań społecznych na szerszą skalę: w obronie wspólnych praw całego społeczeństwa, narodu i każdej osoby.

³ Kardynał Wojtyła dokładnie opisał atmosferę tego dnia – 15 maja w Krakowie: Pokojowy charakter manifestacji młodzieży akademickiej przebiegającej w skupieniu i ciszy i jej przemarsz pod Wawel gdzie odśpiewano: *Jeszcze Polska nie zginęła* i *Boże coś Polskę*. Por. Kardynał Karol Wojtyła, *Fragments homilii z Bożego Ciała*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 26.

⁴ Kardynał Karol Wojtyła, *Fragments homilii z Bożego Ciała...*, s. 22-30.

⁵ *Ibid.*, s. 23.

⁶ W innym miejscu tej homilii porusza jednak o prawach do pracy i do płacy odpowiedniej, ale przede wszystkim prawa do prawdy i wolności, *ibid.*, s. 29.

⁷ *Ibid.*, s. 23.

⁸ Ten fragment homilii kardynała Wojtyły wydaje się być polemiką – kolejną po wspomnianej już tu przez nas polemice Jerzego Turowicza wydrukowanej w poprzednim numerze „Spotkań” z koncepcją pokoju i jedności Narodu przedstawioną w artykule M. F. Rakowskiego w „Polityce”.

⁹ Kardynał Karol Wojtyła, *Fragments homilii z Bożego Ciała...*, s. 23-24.

¹⁰ *Ibid.*, s. 29-30.



Tekst tej homilii był bez wątpienia najsilniejszym nie tylko ze strony Kościoła, ale i ogólnie społecznym poparciem niezależnego, opozycyjnego ruchu młodzieży, aczkolwiek uzasadniał również prawomocność wystąpień innych grup społecznych w obronie takich samych praw. Kardynał podkreślał, że młodzież jest „zdolna myśleć o sprawach zasadniczych, takich jak: sprawiedliwość społeczna i pokój, jak prawa człowieka, prawa osoby ludzkiej, prawa narodu, odpowiedzialność za wszelkie dziedzictwo naszego Narodu”¹¹. Przypomnijmy, że słowa te były wypowiedzane w czasach, gdy w Krakowie powstawał ogólnopolski ruch studentów, który przerodził się w wielu miastach w Studenckie Komitety Samoobrony. Przypomnijmy, że w tym samym czasie w Lublinie garstka studentów i młodych tuż po studiach powołała już do istnienia własne wydawnictwo i zaczynała myśleć o stworzeniu własnego pisma – jak się okaże najdłużej wychodzącego w środowisku opozycyjnym pisma o proveniencji młodzieżowej. Środowisko „Spotkań” w Lublinie przez wielu traktowane będzie jak jedno ze środowisk SKS-u. Słowa kardynała Wojtyły niosły błogosławieństwo i zaczęły dla takich i następnych kroków.

Pielgrzymki miały dla Janusza wymiar religijny, ale często też polityczny. Przeplatanie się tych wątków doskonale widać wiosną 1979 roku, gdy młodzież studencka i pracownicza KUL-u chciała zorganizować w czerwcu pielgrzymkę do Częstochowy, by spotkać się tam z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Władze państwowe nie zgodziły się bowiem, by papież przyjechał wówczas do Lublina, na KUL. Jednym z głównych motorów tej pielgrzymkowej akcji był Janusz Krupski¹². Niewystarczające bowiem okazały się starania powołanego przez ówczesnego rektora KUL-u przed 20 kwietnia 1979 roku oficjalnego komitetu organizacyjnego pielgrzymki, o zgodę na przydzielenie specjalnego pociągu na trasie: Lublin – Częstochowa – Lublin w dniu 6 czerwca 1979 roku. Tego bowiem dnia było zaplanowane spotkanie Jana Pawła II ze społecznością Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Miesięczne oczekiwanie na decyzję w tej sprawie nie przyniosło rezultatu. W międzyczasie wiele się wydarzyło.

W połowie maja, nie mogąc doczekać się na wyrażenie zgody na przydzielenie tego pociągu, Janusz Krupski razem ze Zdzisławem Bradlem i Wojciechem Oraczem współpracownikami „Spotkań” wystosowali list do Rady Państwa PRL z następującymi postulatami. Żądali od władz podjęcia wszelkich kroków, aby informacje o pielgrzymce Jana Pawła II nie były ograniczane w środkach masowego przekazu, aby umożliwiły pracownikom, studentom i uczniom udział w pielgrzymce, aby zmobilizować wszelkie środki komunikacji umożliwiające dojazd pielgrzymów na spotkanie z papieżem¹³.

¹¹ *Ibid.*, s. 26.

¹² Notatki z rozmowy autorów z Teresą Podgórką, Warszawa, 7 grudnia 2013.

¹³ List „Spotkań. Niezależnego Pisma Młodych Katolików” do Rady Państwa, podpisany przez, Zdzisława Bradla, Janusza Krupskiego Wojciecha Oracza, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 91-93.



Kilka dni po wystosowaniu tego listu 21 maja 1979 roku działający w porozumieniu z Januszem Bazydłą¹⁴ ujawniony już dawno jako redaktor „Spotkań” Zdzisław Bradel dołączył do Kazimierza Świtonia, który od 17 maja w Bazylice Matki Bożej Piekarskiej w Piekarach Śląskich głodował „na znak protestu przeciwko niedopuszczeniu Jana Pawła II do wiernych Śląska i Zagłębia”¹⁵. Służba Bezpieczeństwa próbowała nakłonić Bradla do zaprzestania tej głodówki, przywożąc samolotem z Gdańska jego rodziców po to, by zmusili go do powrotu do domu¹⁶. Jego matka jednak po wejściu do kościoła wyraziła solidarność z synem¹⁷. Głodujący triumfowali. Sukces ten zwiększył tak bardzo zainteresowanie społeczne głodówką, że jej uczestnicy obawiali się, że mogłoby ono doprowadzić do niepokojów społecznych. Te z kolei mogłyby posłużyć władzy jako pretekst do odwołania pielgrzymki. W konsekwencji uczestnicy tego protestu przerwali go – dwa dni później 27 maja¹⁸.

Janusz Krupski w momencie podejmowania decyzji o podjęciu głodówki przez Bradla był nieobecny w Lublinie. Początkowo nie był zadowolony, że działo się to bez jego akceptacji. Był być może świadomy tego, że w tym momencie – w maju, na trzy tygodnie przed przyjazdem Jana Pawła II – nie było już realnej możliwości zmienienia trasy tej pielgrzymki¹⁹. Nade wszystko był realistą, a zależało mu też w tym momencie na doprowadzeniu do sukcesu pielgrzymki studentów z KUL-u pragnących dotrzeć na spotkanie z Ojcem Świętym w Częstochowie. Oczywiście jednak były dla niego czyste intencje Bradla i w sposób naturalny zgodził się na umieszczenie jego relacji z głodówki w październikowym numerze „Spotkań”²⁰. Już wcześniej redakcja zamieściła list Zdzisława Bradla i Kazimierza Świtonia z Wolnych Związków Zawodowych, apelujący o przyjazd Jana Pawła II do Piekar Śląskich²¹.

¹⁴ Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, luty 2020.

¹⁵ Z. Bradel, *Żegnały nas wzniesione ręce, (Relacja z głodówki protestacyjnej w Bazylice matki Bożej Piekarskiej)*, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 30–33.

¹⁶ W meldunku napisano: rodzice „pond godzinę rozmawiali z synem w zakrystii bazyliki starając się go nakłonić do zrezygnowania z głodówki”, por. Meldunek do zastępcy Dyrektora Departamentu IV MSW płk. Z. Płatka z 24 maja 1979 roku, podpisany przez naczelnika wydziału IV KW MO w Katowicach mjr. J. Birnbacha, AIPN BU 0713/264, s. 36.

¹⁷ Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2019.

¹⁸ Z. Bradel, *Żegnały...*, s. 30–33, por. też. Z. Bradel, *Ze Świtoniem w Piekarach*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 4, s. 32–34.

¹⁹ Wspomnijmy tu, że wcześniej przez wiele miesięcy Kościół zabiegał o wprowadzenie do planu tej pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II również Śląska. Bezskutecznie. Nadmieramy też, że w trakcie jej odbywania papież spotkał się z wiernymi ze Śląska, ale na specjalnym nabożeństwie w Częstochowie., *Spotkanie [Jana Pawła II] z wiernymi ze Śląska. Górnego i Zagłębia [w:] ...w pielgrzymce do ojczystej ziemi. Jan Paweł II w Polsce. 2 czerwca – 10 czerwca 1979 r.*, Paryż 1980, s. 139–147.

²⁰ Z. Bradel, *Żegnały...*, s. 30–33.

²¹ *Oświadczenie Kazimierza Świtonia i Zdzisława Bradla w sprawie przyjazdu Ojca św. Jana Pawła II do Piekar Śląskich*, „Spotkania” 1979, nr 8, s. 93–94.



W międzyczasie środowisko „Spotkań” i sam Janusz odegrali kluczową rolę w zorganizowaniu ogólnouniwersyteckiego zebrania na KUL-u poświęconego zorganizowaniu pielgrzymki do Częstochowy na spotkanie z papieżem²².

To również Janusz, obok Piotra Kałużynskiego, współpracownika „Spotkań” i studenta teologii KUL-u, był jednym z inicjatorów listu studentów i pracowników tej lubelskiej uczelni do ministra komunikacji w sprawie umożliwienia przejazdu pociągiem pielgrzymki z KUL-u do Częstochowy na spotkanie z Janem Pawłem II. Ten datowany na 20 maja 1979 roku list został podpisany przez 1055 osób. Jego odpisy przekazano do Episkopatu Polski, redakcji „Tygodnika Powszechnego”, Urzędu ds. Wyznań, a nawet do Sekretariatu Stanu w Watykanie. W przypadku braku ze strony ministra pozytywnej odpowiedzi w ciągu pięciu dni, sygnatariusze listu – jak sami pisali – byli gotowi podjąć pielgrzymkę pieszą na spotkanie z papieżem²³.

Komunistyczna władza rozegrała sprawę tak, by w jak największym stopniu zniechęcić młodzież lubelską do udziału w wyprawie do Częstochowy. Zgoda na podstawienie specjalnego pociągu przysłała w ostatniej chwili²⁴, gdy część osób już się wycofała, a tylko pewna część gotowa była pójść – i poszła – na piechotę do Częstochowy. To ich szczególnie powitał tam Jan Paweł II na audyencji dla środowiska KUL, mówiąc o ich zmęczeniu i ranach²⁵. W imieniu studentów i pracowników oraz absolwentów KUL-u m.in. Krzysztof Stanowski i Teresa Podgórska wręczyli papieżowi specjalny upominek²⁶. Pielgrzymka ta zaowocowała też wznowieniem corocznych pielgrzymek z diecezji lubelskiej do Częstochowy i głębszej refleksji nad samym sensem ich odbywania²⁷.

²² Notatki autorów z rozmowy z Teresą Podgórką, Warszawa, grudzień 2013, M. Czech, *Środowisko...*, s. 32.

²³ List pracowników i studentów KUL do Ministra Komunikacji podpisany w imieniu 1055 sygnatariuszy przez Piotra Kałużynskiego 24 maja 1979 roku. Sam list był datowany na 20 maja, ta druga data została dopisana ręcznie przy podpisie Kałużynskiego, por. AIPN LU 020/746, t.1, k. 20. List ten nie został wysłany przez pocztę, ale złożony bezpośrednio w ministerstwie.

²⁴ Wśród podróżujących – pielgrzymujących wówczas z Lublina do Częstochowy była też grupa osób z Warszawy, m.in. ówczesna studentka KUL-u Agnieszka Lipska i jej mąż, członek KSS „KOR” Wojciech Onyszkiewicz, Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Onyszkiewiczem, Warszawa, listopad 2018.

²⁵ S[iostra] T[eresa].P[odgórska]. *Pielgrzymka studentów KUL z okazji przyjazdu papieża Jana Pawła II do Polski*, „Spotkania” 1979, nr 9, s. 40. Jan Paweł II powiedział wówczas nawet więcej, bez wątplenia słyszał o większości przedstawianych tu kłopotach pielgrzymów z KUL-u: Wygłosił homilię – zaraz po powitaniu ze strony rektora KUL-u i osobnym powitaniu przez studentów KUL-u – rozpoczynając ją słowami: „Spotykamy się nie w Lublinie, a na Jasnej Górze. Połączone to było z wielkim wysiłkiem natury ideowej, natury administracyjnej, natury turystycznej. Przeżyliście wiele emocji związanych z kolejną państwową, a inni może nie przeżyli tych emocji kolejowych, ale za to mają obrzęki na nogach”, por. *Spotkanie [Jana Pawła II] z wiernymi ze Śląska... [w:] ...w pielgrzymce do ojczyznej ziemi...*, s. 137.

²⁶ Notatki z rozmowy autorów z Teresą Podgórką, Warszawa 2016, por. też S[iostra] T[eresa] P[odgórska]. *Pielgrzymka studentów...*, s. 40–43.

²⁷ W najbliższym przygotowanym – po pielgrzymce Jana Pawła II do ojczyzny – numerze „Spotkań” znalazł się cały blok materiałów poświęconych pielgrzymkom. Przede wszystkim tekst o. Ludwika Wiśniewskiego OP *To jest lekcja życia!*, „Spotkania” nr 9, październik 1979, s. 48–51, wyjaśniający motywy wznowienia „po



Dynamika działań społecznych rozpoczęta masowym udziałem w mszach papieskich i wzmacniana przez pielgrzymki przede wszystkim do Częstochowy, w tym również tę w obronie zagrożonego budową trasy szybkiego ruchu klasztoru na Jasnej Górze na początku 1980 roku zinstytucjonalizowała się dopiero latem tego roku w postaci nowego związku zawodowego. Tę dynamikę pokazywał Janusz, poprzez dokumentowanie tych wydarzeń na łamach „Spotkań”²⁸. Brał też udział w kolejnych działaniach społecznych i podejmował kolejne wyzwania. Takimi była obrona działacza chłopskiego Jana Koźłowskiego i przede wszystkim wspieranie tak znaczących wydarzeń jak strajk robotników w sierpniu 1980 roku. Ale o tym napiszemy trochę później.

latach” pielgrzymki z Lublina do Częstochowy, a także materiał teoretyczny Jana Sadoka [wł. ks. Mariana Radwana], *Modele kulturowe a ideologia ruchu pielgrzymkowego*, *ibid.*, s. 33–40 i wiele innych materiałów.

²⁸ Oficjalne dokumenty Kościoła na temat sprawy częstochowskiej i petycje do władz w tej kwestii opublikowano w 10 numerze „Spotkań”, por. „Spotkania” 1980, nr 10, s. 142–155. Publikacja ta bez wątpienia mogła zmobilizować licznych wiernych i pielgrzymów.



W czasie procesu Jana Kozłowskiego

Jak widzieliśmy, już w 1979 roku Janusz Krupski włączył się bardzo czynnie w działania nie tylko redakcyjne – jak dotychczas, ale i w udział w demonstracjach i innych okolicznościowych wystąpieniach związanych z obchodami świąt narodowych. Było to zgodne z jego filozofią polityczną jedności myśli (programu) i czynów. Podobnie zgodne z tą filozofią było występowanie w obronie ludzi prześladowanych. Nic więc dziwnego, że w 1980 roku znajdziemy go niemal wszędzie tam, gdzie jego osobiste poczucie sprawiedliwości wzmacniane przez wystąpienia szanowanych przez niego osób tego wymagało. Nie mógł być oczywiście w każdym miejscu, nie to było zresztą jego celem, ale pokażemy go tam, gdzie działał i był dostrzegany nie tylko przez kolegów z opozycji, ale niestety również i przez służbę bezpieczeństwa.

Jedną z najbardziej bulwersujących politycznych spraw początku 1980 roku było uwięzienie Jana Kozłowskiego¹. Jan Kozłowski z Popowic w ówczesnym województwie tarnobrzesckim, jako współzałożyciel w 1978 roku Tymczasowego Komitetu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników, w 1979 roku współtwórca Ośrodka Myśli Ludowej, redaktor niezależnego pisma „Placówka” był prześladowany przez władze od początku swej działalności opozycyjnej. Już w 1978 roku został bezpodstawnie skierowany na badania w szpitalu psychiatrycznym.

¹ Jan Kozłowski (1929–1996), zob. http://www.encysol.pl/wiki/Jan_Koz%C5%82owski; Por. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980...*, s. 547–552 ; *Dokumenty Komitetu...*, s. 344–346, 359–360, 364, 392–399, 713–721; M. Łątkowska, A. Borowski, *Kozłowski Jan* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, t. 1, s. 218–219; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych...*, s. 433.



Zaareztowany w październiku 1979 roku został na początku 1980 roku fałszywie oskarżony o pobicie sąsiada². W lutym tegoż roku sfingowano proces sądowy w Rozwadowie-Stalowej Woli i Kozłowskiego skazano na dwa lata więzienia³. W jego obronę zaangażowało się zarówno środowisko kościelne, jak i demokratycznej opozycji⁴.

Z listem otwartym w jego obronie do Prokuratora Generalnego PRL wystąpili działacze – seniorzy ruchu ludowego, m.in. Piotr Typiak, Tadeusz Nawrocki, Franciszek Kamiński i Jakub Antoniak oraz członkowie i współpracownicy KOR-u, intelektualiści i profesorowie, m.in. Kornel Filipowicz, Jan Kielanowski i Edward Lipiński, a także osoby obecne w środowisku „Spotkań”: Władysław Bartoszewski i Andrzej Burda.

W Lublinie z inicjatywy o. Ludwika Wiśniewskiego, środowiska „Spotkań” i innych tamtejszych środowisk opozycyjnych, szczególnie ROPCiO, utworzono Komitet Obrony Kozłowskiego z udziałem: inicjatora oraz Janusza Bazydły (wymienionego tu jako redaktora Encyklopedii Katolickiej), profesora prawa na UMCS-ie Andrzeja Burdy, studenta IV roku weterynarii Akademii Rolniczej w Lublinie Włodzimierza Jachmana, studenta V roku filozofii KUL Witolda Starnawskiego, studenta II roku administracji UMCS-u Adama Pędziola, studenta VI roku Akademii Medycznej w Lublinie Fryderyka Jurkiewicza, profesora literaturoznawstwa na KUL-u Czesława Zgorzelskiego, studenta IV roku historii KUL-u, współpracownika „Spotkań” Krzysztofa Żórawskiego. Jednym z działań Komitetu było przeprowadzenie przed rozprawą rewizyjną w Sandomierzu akcji ulotkowej mającej na celu ukazanie niewinności Kozłowskiego. Same ulotki miały być przywiezione bezpośrednio z Warszawy, ale drukowane były też przez środowisko „Spotkań”, m.in. Jana Magierskiego⁵. W tę akcję zaangażowały się też inne osoby z tego kręgu (Wojciech Samoliński, Zdzisław Bradel), a także z lubelskiego środowiska ROPCiO: Tomasz Mickiewicz i Piotr Tomczak⁶ oraz inni działacze opozycji⁷.

² *Dokumenty Komitetu...*, s. 477-478.

³ *Ibid.*, s. 485.

⁴ *Ibid.*, s. 525-526.

⁵ Jan Magierski, *Ruchoma drukarnia „Spotkań”*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 144. Autor tego tekstu trafił do „Spotkań” przez swoją żonę Sabinę filozofa i pracownika naukowego UMCS-u, zaprzyjaźnioną z wspomnianym już małżeństwem Ewy i Andrzeja Klimowiczów. Magierski drukował ulotki w Ciechankach, a wcześniej dla Biblioteki Spotkań również W. Bukowińskiego, *Wspomnienia z Kazachstanu*. Współpracował z Wojciechem Samolińskim, Krzysztofem Żórawskim i Janem Andrzejem Stepkiem, *ibid.*, s. 145. Notatki z rozmowy z Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013 oraz Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Lublin, sierpień 2013.

⁶ Meldunek Naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. mgr. E. Hawryło do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 21 maja 1980 roku, AIPN Bu 0713/265, s. 250, Meldunek Hawryło do Naczelnika Wydziału IV z 23 maja 1980 roku, *ibid.*, s. 253 (tu też treść ulotki); Meldunek Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. SB w Lublinie płk. mgr. Henryka Kamińskiego do Zastępcy Dyrektora Departamentu IV MSW w Warszawie płk. mgr. Z. Płatka oraz Zastępcy Komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Tarnobrzegu z 22 maja 1980 roku, AIPN Bu 0713/265, s. 252.

⁷ Interesujące jest, że w to działanie włączyła się też, niewidoczna dotychczas, grupa studentów innej lu-



Dnia 18 maja 1980 roku do parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Stalowej przybył wysłannik KSS „KOR” by uzgodnić z miejscowym proboszczem księdzem Edwardem Frankowskim plan działań na rzecz uwolnienia Kozłowskiego w przededniu rozprawy rewizyjnej. Ustalono wówczas, że tego samego dnia – 23 maja 1978 roku – we wszystkich kościołach dekanatu tarnobrzeskiego odbędą się nabożeństwa w intencji Kozłowskiego, a tamtejsi księża wezmą udział w samej rozprawie rewizyjnej 26 maja, by tym samym udzielić podsądnemu poparcia moralnego. Na samym KUL-u pojawił się też plakat zachęcający do udziału w tych mszach i obecności na procesie Kozłowskiego⁸.

Janusz wspominał dzień rozprawy: z Lublina „na rozprawę rewizyjną Kozłowskiego w parę osób przyjechaliśmy. Ja najstarszy, kilka młodych studentek, kilku księży ze Stalowej Woli, chyba ksiądz Frankowski. Od samego dworca prowadzeni byliśmy przez SB. Rozprawa nie odbyła się. Jeden ksiądz na dworzec autobusowy nas odprowadził: «ma być niedługo autobus», ksiądz się pożegnał. A tu wielu ubeków wokół nas. W tym momencie dotarła Bożena Wronikowska i dołączyła do nas. A tu widać, że bezpieka nas nie wypuści. Przygotowują się, żeby nas zgarnąć. Na szczęście wrócili w paru księża. «Na autobus do Lublina się nie doczekacie». Ale poszli z nami do taksówek: jeden ksiądz i trzy osoby. Siedliśmy w trzy albo cztery taksówki. Kawalkada. Rozbita w ciągu chwili przez samochody milicji. Dojechaliśmy na szczęście do Stalowej Woli⁹».

Wydarzenia, które miały miejsce w dniu rozprawy rewizyjnej 26 maja 1980 r. w Sandomierzu Janusz relacjonował niezwykle barwnie: „Umówiliśmy się z KOR-em, że z Lublina [będą] dwie grupy i z Warszawy i pojedynczy ludzie. Ładnych kilkadziesiąt osób w tym Sandomierzu. Widać było dużą mobilizację SB. Sąd arogancki wobec oskarżonego i wobec przyjezdnych, że «zapach niesiemy – śmierdzimy». Po godzinie sąd przerwał rozprawę i wracamy do domu. Zauważyliśmy, że wokół nas (30 osób) jest bardzo dużo bezpieki. Decydujemy się iść razem, aby nas nie wyłapali. Ale grupka mała z KUL-u wyrwała się do przodu. SB ich atakuje, wciąga ich do samochodu. Ale nasza grupa prawie 30 osób otacza ich – bierze do niewoli jednego, który trzyma naszego kolegę. My chcemy iść do komendy wyjaśnić sprawę z ubekiem trzymającym kolegę. Ale drzwi komendy zamknięte. Co zrobić z ubekiem. Od ulicy zaczynają podjeżdżać Nyski. Ruch w budynku. Jedna osoba, z naszych poszła do komendy, by wyjaśnić. Została wciągnięta do środka za głowę. Między nami cały czas był o. Ludwik Wiśniewski. On idzie, [zostaje] również wciągnięty do komendy. A naszą grupę zaczynają otaczać ubecy.

belskiej uczelni, UMCS-u, tak jakby zimą – wiosną 1980 roku powiększała się baza ludzi nie tylko niezadowolonych z systemu, ale i gotowych wystąpić publicznie, a nawet demonstrować swój sprzeciw, por. P. Nowacki, „Zapis”, „Spotkania”..., s. 142.

⁸ Meldunek Naczelnika Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu kpt. mgr. M. Paduszyńskiego do Naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w Warszawie z 19 maja 1980 roku, AIPN Bu 0713/265, s. 243.

⁹ *Moja przystopka z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 4.

Z jednej nyski z megafonu: zgromadzenie nielegalne, rozejść się. Oni pozostają. Następnie słychać hasło: z wozu. Dosłownie fruwałem, trzymany przez dwóch ubeków. Ten, który stał we drzwiach, lał po twarzy. Miałem szczęście, chyba trochę – mnie Ci dwaj uratowali – może niechcący – postawili na ulicy i zapytali: co robicie? A my im na to: co wy robicie? Rozwieźli nas po aresztach, ja trafiłem do Tarnobrzegu. Żeby tu się więcej wasza noga nie pojawiła – powiedzieli, wypuszczając”¹⁰.

Tego dnia, 26 maja 1980 roku po odroczonej rozprawie zatrzymano 30–50 osób, w tym na 30 godzin Janusza Krupskiego oraz o. Ludwika Wiśniewskiego, Wojciecha Samolińskiego, Annę Samolińską, Piotra Kałużynskiego, Małgorzatę Żórawską i Krzysztofa Żórawskiego z kręgu współpracowników „Spotkań”, a także m.in. Agnieszkę Lipską-Onyszkiewicz, Wojciecha Onyszkiewicza, Zofię Romaszewską, Janusza Rożka. Sądy skazały na grzywny blisko 20 osób, w tym: Annę Bazel, Józefa Śreniowskiego, Witolda Starnawskiego z szeroko rozumianego kręgu „Spotkań”¹¹. Wielu zatrzymanych dotkliwie pobito. W dniach poprzedzających proces zatrzymano na 48 godzin, czasem dwukrotnie, wielu działaczy Komitetów Samoobrony Chłopskiej i członków ROPCiO, współpracowników KSS „KOR”, a także członków rodziny Jana Kozłowskiego. Posiedzenie sądu zostało zakończone 29 maja. Potwierdzono dwuletni wyrok bezwzględny więzienia.

Istotnym uzupełnieniem tej relacji są wnioski polityczne, które wyciągnęli uczestnicy protestów z represji, jakie spotkały środowiska wspierające Jana Kozłowskiego. Już po pierwszym dniu rozprawy rewizyjnej 27 maja 1980 roku, „podczas dyskusji w kręgu osób skupionych wokół lubelskich «Spotkań», m.in. J. Krupski, Z. Bradel, J. Stepek, wyrażano opinię, że ostatnie represje ze strony SB winny znaleźć odbicie w nasileniu ataku opozycji na partię, a nie, jak dotychczas to czyniono, pod adresem SB. Należy według dyskutantów wykazywać SB, że jest ona tylko narzędziem w rękach partii, wskazując na występujące między nimi w przeszłości zadrażnienia”¹². Ten milicyjny język cytowanego meldunku nie do końca pozwala zrozumieć, o co dokładnie chodziło wówczas Krupskiemu i jego kolegom. Jasne wydaje się jednak to, że wbrew pojawiającym się

¹⁰ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 4.

¹¹ Por. Meldunek zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. SB w Tarnobrzegu, płk. Mariana Bedki do dyżurnych Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych, Departamentu III i IV oraz do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW z 26 maja 1980 roku, AIPN Bu 0713/265, s. 283–284, zob. też Meldunek zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO w Tarnobrzegu płk. Żołądka do dyżurnego Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych i innych z 28 maja 1980 roku, *ibid.*, s. 295, por. też A. F. Baran, A.W. Kaczorowski, *Jan Kozłowski* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 176–179. Więcej o sprawie Jana Kozłowskiego zob. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 346–351. Komunikat KSS „KOR” 1980, nr 40 [w:] *Dokumenty Komitetu...*, s. 526, 530–531, 534–535.

¹² Meldunek naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie, mjr. E. Hawryło do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, z 28 maja 1980 roku, AIPN Bu 0713/265, s. 296.



często w latach siedemdziesiątych przekonaniom, że za sytuację polityczną odpowiada ta lub inna frakcja w samej partii, albo dążąca do autonomii SB, młodzi opozycjoniści sformułowali jasny obraz wroga politycznego – była nim cała partia komunistyczna (PZPR), albo przynajmniej jej kierownictwo. Można oczywiście postawić pytanie, czy taki obraz odpowiadał dokładnie ustaleniom tego spotkania, albo czy takich wniosków nie formułowano już wcześniej. Warto jednak zwrócić uwagę na zmianę jakości myślenia politycznego. Czy nie była ona jednym z sygnałów nadciągających czasów – szukania nie tylko winnych poszczególnych wydarzeń (na przykład Grudnia '70) czy decyzji (Czerwiec '76), ale wskazywania wad systemowych odpowiedzialnych za ogólną sytuację, w jakiej znalazła się wówczas Polska,

Zanim doszło do sierpniowego przesilenia, zarówno opozycja, jak i władza podejmowały różne pojedyncze działania. W połowie czerwca 1980 roku Jan Chomicki i Józef Ruszar, koledzy Janusza Krupskiego ze „Spotkań”, zorganizowali za pośrednictwem Bogumiła Lufta mszę w jednym z warszawskich kościołów w intencji nadal uwięzionego Jana Kozłowskiego. Nie udało się jednak zainteresować jego losem szerokich kręgów wiernych w Warszawie¹³. Miesiąc później członkowie środowiska „Spotkań” wyjechali w góry radzić, co dalej czynić, nie tylko w sprawie Kozłowskiego.

Wcześniej jednak 25 czerwca władza podjęła dalsze kroki, „realizując w dalszym ciągu przedsięwzięcia kombinacji operacyjnej w sprawie «Redaktorzy»”, a więc skierowanej przeciwko środowisku „Spotkań”¹⁴. Tym razem ofiarą tych działań padły też osoby z ROPCiO współpracujące z tym środowiskiem. Wiemy, że podjęte działania były „dalszym ciągiem” przedsięwzięcia – ale o tym, jakie były podejmowane wcześniej, zachowane dokumenty milczą.

Tego dnia dokonano rewizji w dziesięciu mieszkaniach. U Małgorzaty i Krzysztofa Żórawskich oraz Anny i Wojciecha Samolińskich oraz u Janusza Bazydły, Jana Stepka, Adama Cichockiego i Tomasza Mickiewicza znaleziono dużą ilość pojedynczych egzemplarzy wydawnictw bezdebitowych¹⁵. U Piotra Tomczaka oprócz tego typu wydawnictw również kilkadziesiąt ryz papieru. U Andrzeja Klimowicza zarekwirovano niewielkie ilości papieru, duży zbiór czasopism nielegalnych przeznaczonych do kolportażu, a przede wszystkim maszynę do pisania. W mieszkaniu kuriera i kolportera „Spotkań”,

¹³ Meldunek por. A. Kurzacza, z upoważnienia naczelnika Wydziału IV KS MO w Warszawie do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 16 czerwca 1980 roku, AIPN BU 0713/265, s. 307. Dzisiaj Jan Chomicki już nie pamięta, aby był zaangażowany w to przedsięwzięcie, ale zwraca uwagę, że w jego pamięci nie było wówczas w Warszawie – wymienionego w meldunku – kościoła, Notatki współautora z rozmowy z Janem Chomickim, Warszawa, sierpień 2019.

¹⁴ „Redaktorzy”, AIPN LU 020/746, t. 1-2.

¹⁵ Notatki współautorów z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorhucza, sierpień 2013 i Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013.

a w latach 1983–1987 głównego drukarza tego środowiska Zygmunta Kozickiego¹⁶ skonfiskowano dużą ilość papieru, stosunkowo niewiele wydawnictw bezdebitowych i 35 egzemplarzy czeskojęzycznego wydania encykliki „Redemptor Hominis”, o jej wydaniu przez „Spotkania” pisaliśmy wcześniej.

Największe straty przyniosły jednak dwie inne rewizje. U Romana Nowickiego w Motyczu, w pokoju wynajmowanym przez studentkę KUL-u Marię Cagaj, skąd oprócz kilkudziesięciu ryz niezadrukowanego papieru przejęto powielacz, a także matryce i wydrukowane już strony czasopisma „Opinia” nr 1–2 (33–34), a także inne materiały świadczące o wykonywanej tu pracy drukarskiej.

Bezpośrednio dla „Spotkań” najbardziej dotkliwa była wówczas rewizja u Anny Bazel, studentki KUL-u zamieszkałej na stacji w Lublinie przy ul. Zana 2/64. Zarekwirowano m.in. 750 egzemplarzy książki Simone Weil wydanej w Bibliotece „Spotkań”¹⁷ i 2500 sztuk kart z wydrukowanymi, ale jeszcze niezłożonymi stronicami tej książki. W mieszkaniu tym znaleziono też 218 bristolowych kartek koloru zielonego, które tworzyć miały okładkę tejże pozycji¹⁸. Weil stała się w ten sposób najtrudniej dostępną pozycją tego wydawnictwa. Przy tej tak wielkiej stracie utrata wydrukowanych 16 egzemplarzy *Wspomnień z Kazachstanu* Władysława Bukowińskiego¹⁹ nie wydawała się już tak dotkliwa i zmobilizowała tylko środowisko do ponownego wydania tej książki²⁰.

Jak się wydaje, skutki tych rewizji, będących konsekwencją wspomnianej „kombinacji operacyjnej” w ramach „Redaktorów”, nie zostały w pełni odnotowane w ówczesnej prasie podziemnej²¹. Zniknęły one w perspektywie zbliżających się wydarzeń lubelskiego Lipca i ogólnopolskiego Sierpnia. Jeśli są warte wspomnienia, to nie tylko z racji tego,

¹⁶ Z. Kozicki (którego brat Piotr Kozicki był też kolporterem „Spotkań”) łączy tę rewizję ze swoim udziałem w sandomierskich demonstracjach w obronie Jana Kozłowskiego, por. Z. Kozicki, *Kolportażowe kontakty „Spotkań”*, „Scrip-tores” 2011, nr 39, s. 88. Notatki współautora z rozmowy z Zygmuntem Kozickim, Warszawa, listopad 2018.

¹⁷ S. Weil, *Rozważania o przyczynach wolności i ucisku społecznego*, przeł. A.R., wprowadzenie K.W., Biblioteka Spotkań, Lublin 1980.

¹⁸ Zob. Meldunek naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. E. Hawryły do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW z 25 czerwca 1980 roku, godz. 16.40, meldunek Hawryły do naczelnika Wydziału IV dnia 25 czerwca, godz. 21.45, AIPN BU 0713/265, s. 315–318.

¹⁹ *Ibid.* Chodziło tu o wydanie: W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Biblioteka Spotkań, Lublin 1979.

²⁰ W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Biblioteka Spotkań, Lublin 1980. Książkę tę wydało to środowisko po raz trzeci, w 1981. Ponowne wydanie, w trochę innej szacie graficznej (jedno miało żółtą, a drugie zieloną okładkę z takiego samego papieru jaki miał być użyty do wspomnianej tu poprzednio oprawy książki S. Weil).

²¹ Odnotowano jednak zatrzymania wspomnianych członków ROPCiO (Adama Cichockiego, Tomasza Mickiewicza, Piotra Tomczaka i Tadeusza Zacharę) oraz Wojciecha Samolińskiego ze „Spotkań” oraz rewizje i zatrzymania u Anny Bazel i Janusza Bazydły (ze „Spotkań”, oraz zatrzymanie – jak sformułowali to zapewne sami zatrzymani: „przypadkowo tam przebywających”: Anny Buksińskiej i Wojciecha Butkiewicza – drukarza ze „Spotkań”, a także rewizję u (nieobecnego w domu) Zygmunta Kozickiego i Jana Stepka, por. *Dokumenty Komitetu ...*, s. 543–544.



że wskazują na represje, które dotknęły również współpracowników Janusza Krupskiego i „Spotkań”. Otóż ukazują one, że pod kryptonimem sprawy „Redaktorzy” podejmowane były działania nie tylko początkowo, o czym już pisaliśmy, ale również i później także wobec osób nienależących bezpośrednio do kręgu „Spotkań”, a związanych na przykład z ROPCiO. Swoim zasięgiem obejmowała ona zapewne dużą część środowisk redagujących i drukujących nielegalne wydawnictwa w Lublinie i okolicy. Środowisk zresztą charakteryzujących się nie tylko tym, że większość ich członków drukowała, redagowała lub kolportowała takie czasopisma i książki, ale także tym, że potrafiły wówczas również współdziałać i podejmować wspólne akcje o charakterze ogólnopolskim. Takim była obrona Jana Kozłowskiego. I takim będą podjęte już wkrótce protestacyjne głodówki.





Głodówka w intencji Solidarności

Na wieść o wybuchu strajków w Świdniku i Lublinie rozwiązano wspomniane tu już formacyjne spotkanie w Małym Cichym i część jego uczestników, w tym Janusz, udała się do Lublina¹. Jednak – jak sam wspominał: „kiedy dojechalismy, strajki dogasały”². Wrócili więc w góry kontynuować naradę.

Od przełomu lipca i sierpnia 1980 roku wielu członków środowiska „Spotkań” znów przebywała w okolicach Zakopanego w Małym Cichym (ale według niektórych relacji również w Gorcach). W pobliżu, w Murzasichlu znajdowali się też młodzi lubelscy członkowie ROPCiO. I tu i tam zastanawiano się, jak zareagować na wyrok w sprawie Jana Kozłowskiego. Nie potrafimy dzisiaj stwierdzić, jaki wpływ na następne ich decyzje miały rezultaty lipcowego spotkania Adama Cichockiego z Ruchu Światło-Życie z Kazimierzem Świtoniem, który w intencji uwolnienia Kozłowskiego zaproponował głodówkę przemienną (nazywaną też kroczącą), w kolejnych miejscach (najlepiej w kościołach) w całej Polsce³. Może obie inicjatywy: Świtoniowa i spotkaniowa były równoległe, może jedna wynikała z drugiej? Dzisiaj trudno to już jednoznacznie rozstrzygnąć.

¹ W pamięci uczestnika tej dyskusji Józefa Ruszara zapisała się ona jako już kolejne doroczne spotkanie, Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2013.

² J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 61.

³ P. Szpura, *Głodówka studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Lublinie 26–30 sierpnia 1980 roku*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Zaporowskiego, Lublin 2006, s. 51 [za:] M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 353. O przebiegu głodówki w Lublinie i o głodówce w Stalowej Woli szerzej pisze: M. Choma-Jusińska, *Środowiska...*, s. 353–361.



W międzyczasie członkowie obu grup dowiedzieli się o początkach strajku na Wybrzeżu. Od końca studiów Janusz pozostawał w stałym kontakcie z mieszkającym tam Bogdanem Borusewiczem. Teraz uzgodnili, że nie jest konieczny wyjazd Krupskiego do Gdańska, lepiej, aby wsparł falę strajków w inny sposób – „upowszechnił ją w Polsce”. Obaj nie wiedzieli jeszcze, w jaki sposób.

W świetle opisanego tu niedawno obrazu, nie jest niczym dziwnym, że w sytuacji społecznie i politycznie trudnej członkowie redakcji „Spotkań” udali się po wsparcie do bp. Tokarczuka⁴. Swoją akcję chcieli rozpocząć na terenie jego diecezji. Zaplanowana głódówka – akt poświęcenia siebie – miała być wezwaniem do uwolnienia Jana Kozłowskiego i znakiem „solidarności ze strajkującymi”. Jej inicjatorem w środowisku „Spotkań” był Janusz Krupski, najbardziej radykalny spośród nich, przy tym twardy. Wiedział, jakie znaczenie może mieć ich gest. Jego dotychczasowa postawa i pozycja w środowisku przeważała wahania wielu.

Janusz wiedział też, że o podjęciu podobnej decyzji myśleli też koledzy z ROPCiO w Lublinie. Już 22 sierpnia 1980 roku z ich inicjatywy 55 osób podpisało list wysłany z Murzasichla z wyrazami solidarności i poparcia dla strajkujących robotników Wybrzeża⁵. Autorzy listu zaznaczają przy tym, że „sytuacja obecna nie pozwala nam na razie wesprzeć Was inaczej, jak tylko modlitwą”⁶. Część z nich 26 sierpnia rozpoczęła głódówkę w lubelskim kościele św. Ducha. Pod naciskiem miejscowego ordynariusza bp. Pyłaka będą musieli ją przerwać po kilku dniach, tj. 30 sierpnia⁷.

Janusz Krupski uważał, że środowisko „Spotkań” powinno zorganizować odrębną głódówkę w tych samych intencjach. Miejsce wybierał sam biskup Tokarczuk – kościół Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Ówczesny proboszcz, a w wiele lat później tamtejszy biskup ks. Edward Frankowski wspierał działania opozycji. Samo miasto było ważnym ośrodkiem przemysłowym, dotychczas jednak raczej uśpionym. Głódówka – zgodnie z pierwotnym założeniem Krupskiego – miała przypomnieć miejscowemu

⁴ Janusz podkreślał też znajomość z księżmi z terenu diecezji Tokarczuka m.in. ks. Stanisławem Bartmińskim z parafii w Krańcuzynie, bratem dwóch profesorów z UMCS-u.

⁵ List podpisany przez 55 osób 22 sierpnia 1980 roku i zaadresowany: „Do Robotników Wybrzeża!”, kopia mps. Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego. List ten podpisali m.in. spośród znanego nam już środowiska „Spotkań” Stefan Szaciłowski, Wojciech Samoliński, Tadeusz Konopka, a znanego nam już środowiska ROPCiO Tomasz Mickiewicz, Adam Cichocki, Tadeusz Zachara, Wiesław Knitter, Krzysztof Prokop, Witold Starnawski, Krzysztof Protz, Marek Sowa a także Halina Mikołajska, Zofia Romaszewska, i księża o. Hubert Czuma SJ, ks. Zdzisław Domagała, ks. Józef Pituch SJ, o. Ludwik M. Wiśniewski OP.

⁶ *Ibid.*

⁷ Głodowali tu uczestnicy ROPCiO: Adam Cichocki, Wiesław Knitter, Tomasz Mickiewicz, Krzysztof Prokop, Krzysztof Protz, Witold Starnawski, o. Bronisław Sroka, a od 27 sierpnia Marek Sowa, rzecznikiem był o. Ludwik Wiśniewski, por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne*..., s. 355. Adam Cichocki wskazał, że większą rolę w zakończeniu głódówki odegrał nie sam biskup, a ksiądz kanclerz jego kurii, Notatki współautora z rozmowy z Adamem Cichockim, Warszawa, styczeń 2019.



środkowemu robotniczemu o znaczeniu strajku solidarnościowego z Wybrzeżem. Bez wątplenia dodatkowym argumentem, ale być może kluczowym (nie tylko z perspektywy lat), było to, że region ten miał – jak pamiętamy – bardzo znanego własnego działacza opozycyjnego, więzionego już prawie od roku – Jana Kozłowskiego. Dla Janusza, aktywnego również w środowisku niezależnych działaczy wiejskich, wezwanie do jego uwolnienia było więc nie tylko moralnym czy politycznym, ale i poniekąd aktem środowiskowej solidarności.

W rezultacie od 25 sierpnia do momentu podpisania porozumień sierpniowych między rządem PRL a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku w kościele w Stalowej Woli głodowali: Janusz Krupski, Janusz Bazydło, Jan Andrzej Stepek i Marek Zieliński⁸, wszyscy ze środowiska „Spotkań”, a także Stanisław Sudoł z Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących¹⁰.

W drugim dniu głodówki środowiska „Spotkań” ich koledzy z ROPCiO głodujący w Lublinie wydali oświadczenie¹¹. Dzień później – 26 sierpnia – tekst ten stał się podstawą oświadczenia podpisanego wspólnie, imiennie przez poszczególnych uczestników głodówki w Lublinie (A. Cichockiego, W. Knittera, T. Mickiewicza, K. Prokopa, K. Protza, ks. B. Srokę SJ i W. Starnawskiego, M. Sowę) i głodówki „Spotkań” w Stalowej Woli: (J. Bazydłę, J. Krupskiego, J. Stepka, M. Zielińskiego, S. Sudoła)¹².

⁸ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

⁹ Łącznikiem między głodującymi a światem zewnętrznym, szczególnie w Lublinie, był Stefan Szaciłowski. Wykonał on wtedy w Stalowej Woli publikowane wielokrotnie jako anonimowe zdjęcia głodujących (wspólne Janusza Krupskiego, Jana A. Stepka, Marka Zielińskiego i Janusza Bazydły), a także zdjęcie Stepka podpisującego oświadczenie głodujących, Notatki autorów z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013; Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

¹⁰ Zob. A. Brożniak, *Stanisław Sudoł*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, t. 1, s. 438–439. Komitet, którego był członkiem S. Sudoł, jest w niektórych dokumentach nazywany: Komitetem Solidarności Ludzi Wierzących w Przemysłu.

¹¹ *Oświadczenie* podpisane przez A. Cichockiego, W. Knittera, T. Mackiewicza, K. Prokopa, K. Protza, ks. B. Srokę SJ i W. Starnawskiego, mówiące: „Wierząc, że tylko Chrystus jest Wybawicielem człowieka, że tylko w Nim zawiera się pełny wymiar Prawdy, Wolności i Solidarności, że tylko w dobrowolnie przyjętym wyrzeczeniu, solidarności w cierpieniach i trudnościach wypełnia się służba człowiekowi i Ojczyźnie” dlatego „postanowiliśmy rozpocząć modlitwę i ofiarę w postaci postu całkowitego (tak długo jak pozwolą na to warunki)”, „za wolność Narodu oraz uszanowanie prawdy, że «każdy człowiek rodzi się i żyje wolny», za strajkujących robotników Wybrzeża i innych miast Polski, o wytrwałość dla nich, za wszystkich prześladowanych, więzionych [...] a w szczególności sposób za [...] Jana Kozłowskiego [...]”, mps. Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

¹² Tekst oświadczenia zob: „Spotkania” 1980, nr 12–13, s. 201. Znamy też dwa inne egzemplarze tej ulotki: jeden zachowany, z lekko zmienionym tekstem z 26 sierpnia 1980 roku (bez podpisu M. Sowy), zob. AAW SPPP II 13 24, k.108. i egzemplarz tego oświadczenia w formie ulotki o identycznej treści, bez podpisu S. Sudoła, ale niedatowany, który jednak na podstawie tego, że podpisali go: jeszcze o. B. Sroka SJ, który 27 sierpnia oddalił się do swojego klasztoru, by tam kontynuować głodówkę, ale też Marek Sowa, który przystąpił do grona głodujących w Lublinie właśnie tego dnia – można by datę jego podpisania i ogłoszenia wyznaczyć na 27 sierpnia 1980 roku. Zob. Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego. Zawodzi tu jednak logika, gdyż Marek Sowa podpisał też dokument datowany na 26 sierpnia 1980 roku.

To drugie *oświadczenie* wskazuje jako intencje głódówki, oprócz dwóch wymienianych i w oświadczeniu z 26 sierpnia celów (za powodzenie strajkujących i uwolnienie Koźłowskiego) również dwie nowe intencje: budowy nowych świątyń i „natychmiastowe zwolnienie bezprawnie aresztowanych i za to by władze za przestały prześladować działaczy ruchu demokratycznego”¹³. Chodzi tu o – niewskazanych wprost – zaaresztowanych ostatnio członków KSS „KOR” wspierających strajkujących¹⁴. Charakterystyczne jest, że opiniotwórcza prasa podziemna dostrzegła charakter tej głódówki jako wyraz solidarności jedynie ze strajkującymi robotnikami¹⁵.

Końcowa informacja w tym *oświadczeniu* dotyczyła podania do publicznej wiadomości informacji o zgodzie o. Ludwika Wiśniewskiego i wiceprezesa warszawskiego KIK-u Stanisławy Grabskiej na przyjęcie roli tzw. mężów zaufania reprezentujących głodujących: Wiśniewskiego – tych w Lublinie, Grabskiej – tych w Stalowej Woli. Szczególnie rola o. Ludwika okazała się istotna w późniejszych pertraktacjach o utrzymanie prawa do głodowania w lubelskim kościele św. Ducha.

Ważne wydaje się, że *oświadczenie* zostało wydane przed kryzysem jaki wybuchł w Lublinie w związku z wygłoszonym 26 sierpnia i retransmitowanym częściowo przez telewizję przemówieniem prymasa do strajkujących¹⁶, które – na podstawie wyemitowanego w TVP fragmentu – można byłoby odczytać jako wezwanie do zaprzestania strajków¹⁷. Na jego skutek nie trzeba było długo czekać. Już następnego dnia wzmożyły się naciski kurii lubelskiej na prowadzących głódówkę w tym mieście, co doprowadziło do szybszego niż zamierzali jej uczestnicy zakończenia tamtejszej głódówki¹⁸. Niecały rok

¹³ Oświadczenie b. d., treść jak w *oświadczeniu* z 26 sierpnia 1980 roku, tu wspomniane powyżej dwa nowe cele – dwie nowe intencje głódówki, druk, Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

¹⁴ Por. J. Skórzyński, *Siła bezsilnych...*, s. 450–452.

¹⁵ Por. Komunikat KSS „KOR” 1980, nr 43, *Dokumenty Komitetu...*, s. 574.

¹⁶ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 423; Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 209–210; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 353–355; R. Łatka, *Episkopat...*, s. 405–406.

¹⁷ M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 356.

¹⁸ Gdyby jednak czytać pewne dokumenty dosłownie to być może należałoby stanowisko kurii widzieć w innym świetle. Niewiele wcześniej biskup lubelski B. Pylak wystąpił bowiem z listem do prymasa S. Wyszyńskiego, by Kościół Polski pośredniczył w rozmowach między władzą a strajkującymi robotnikami. Jeśli traktować ten pomysł jako prawdziwy, to oczywiście złożenie takiej propozycji mogłoby być zaakceptowane przez obie strony konfliktu, a szczególnie władze, gdyby nie było wyraźnych oznak sympatii Kościoła dla jednej ze stron, a zgoda na głódówkę w murach kościoła była oczywiście opowiedzeniem się za strajkującymi. Niemniej prymas nie brał poważnie propozycji bp. Pylaka i w rzeczywistości opowiadał się po stronie strajkujących: chyba nie odpowiada na ten list. Zob. List bp. B. Pylaka do ks. prymasa S. Wyszyńskiego z 20 sierpnia 1980 roku, AAW SPP II 13 24, k. 156. Bp. Pylak pisze dosłownie, że skoro rozmowy stanęły w martwym punkcie to „w takiej sytuacji Episkopat mógłby się podjąć roli rozjemcy”. Biskup wyczuwa jednak, że z różnych względów może to być nie do przyjęcia i jako alternatywę proponuje „modlitwy w całym kraju w intencji rozwiązania konfliktu w duchu sprawiedliwości”, *ibid.* Równocześnie wiadomo, że Pylak był jednym z tych biskupów, którzy szczerze, albo i nie (jako TW „Teolog” czy TW „Bolesław”) straszili w



później – w jednej z nielicznych swoich ostrych wypowiedzi – Krupski przypominał jak to „przestraszeni konsekwencjami ze strony władz wpływowi duchowni kurialni powodują szybkie jej [tzn. głódówki – przyp. aut.] zakończenie”¹⁹. Stanowisko Krupskiego będące wyrazem rozczarowania ówczesną postawą szczególnie kurii lubelskiej było tym bardziej znamienne, że zarówno biskup Tokarczuk, jak i Krupski wiedzieli, że Jan Paweł II oraz Rada Główna Episkopatu w oświadczeniach opublikowanych w dniu następnym po tej częstochowskiej homilii prymasa poparli strajkujących²⁰. Tak więc, znów dzięki opiece Tokarczuka – Janusz Krupski i jego towarzysze mogli w spokoju kontynuować głódówkę w Stalowej Woli²¹.

Głodujący w kościele w Stalowej Woli nawiązali kontakty z pracownikami tamtejszej huty, mając nadzieję na to, że i oni przyłączą się do ogólnopolskich już strajków i wesprą ich głódówkę²². Kończąc ją 31 sierpnia w dniu podpisania porozumień gdańskich, wydali specjalne oświadczenie – komunikat, w którym uznali, że podpisanych porozumień trzeba bronić i od postawy wszystkich zależy, czy nadchodzący „czas nadziei”, jak to nazwali, będzie czasem spełnionym²³. Janusz z właściwym mu aheroicznym patrzaniem na siebie po latach powiedział: głódówka „trwała sześć dni [...], więc nie przegłodziliśmy się specjalnie”²⁴.

Zgodnie z żądaniem głodujących, a przede wszystkim strajkujących, jak również zobowiązaniami rządzących, w wyniku podpisania Porozumień Sierpniowych zwolniono ówczesnych więźniów politycznych, wśród nich i Jana Kozłowskiego (wyszedł na wolność 2 września).

czasie obrad Rady Głównej Episkopatu Polski możliwością interwencji radzieckiej, por. R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 405. wszystko to pokazuje jak bardzo i to chyba od samego początku, organizowania głódówki w Lublinie była zupełnie nie po myśli tamtejszego biskupa ordynariusza, por. M. Sobieraj, *Służba Bezpieczeństwa wobec Kurii Lubelskiej w latach 1975–1989* [w:], *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, pod red. A. Dziuroka, Lublin 2009, s. 142.

¹⁹ J. Krupski, *Kościół i krytyka*, „Zwrot. Pismo społeczno-kulturalne” 1981, nr 4, s. 5.

²⁰ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i kościół...*, s. 353, R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 407–409.

²¹ Warto być może w tym kontekście podkreślić też zachowanie księdza prymasa. Jeszcze w drugiej połowie lipca z pisemną interwencją do niego zwrócił się prezydent Stalowej Woli prosząc by poskromił wspierających strajki tamtejszych księży w tym ks. Frankowskiego. Prymas nie tylko nie zareagował, ale zwlekał z odpowiedzią, którą przesłał dopiero w październiku, por. List prezydenta Stalowej Woli J. Bąkowskiego do ks. prymasa z 23 sierpnia 1980 roku, SPP II 13 24, k. 154; List ks. prymasa do prezydenta Stalowej Woli J. Bąkowskiego z 11 października 1981 roku, *ibid.*, k. 155. Ks. prymas pisze słowa, które oddają coś więcej niż jego stanowisko w tej konkretnej sprawie i w tym tylko czasie: „rozwój wypadków w Polsce, których można było uniknąć, jest już odpowiedzią na Pana wątpliwości. Obecny ustrój w Polsce wyrósł z ruchów społecznych pracowników, którzy wpisali się w Związki Zawodowe. Nie można więc dziś odmawiać robotnikom prawa do samorządnego zrzeszania się. Podobnie zagadnienie strajku, choć jest to argument ostateczny i kosztowny, to jednak – gdy inne argumenty nie działają – strajk od strony moralnej jest dozwolony”, *ibid.*

²² Według relacji J. Bazydły robotnicy byli gotowi to zrobić, nie zdążyli z powodu podpisania porozumień sierpniowych, za: M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne...*, s. 359.

²³ Komunikat z 31 sierpnia 1980 roku, „Spotkania” 1980, nr 12–13, s. 201.

²⁴ J. Krupski [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 62.



Grupa osób głodujących zarówno ta w Stalowej Woli jak i w Lublinie pozostawała jednak nadal wrażliwa na kolejne kroki władzy. Na początku października 1980 roku w liście otwartym do Rady Państwa PRL zaprotestowała przeciwko aresztowaniu Leszka Moczulskiego. List ten ze środowiska związanego ze „Spotkaniami” oprócz Janusza Krupskiego podpisali m.in. Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Leonard Górski, Jerzy Kaczorowski, Piotr Kałużynski, Zygmunt Kozicki, Krzysztof Paczuski, Władysław Panas, Stefan Szaciłowski, Krzysztof Żórawski, Małgorzata Żórawska oraz kilkanaście innych osób (m.in. Adam Cichocki, o. Hubert Czuma SJ, Bogdan Madej, Tomasz Mickiewicz, Tomasz Mróz, Krzysztof Prokop, o. Bronisław Sroka SJ, Witold Starnawski, Helena Szaciłowska, Tadeusz Szczudłowski, Piotr Tomczak, o. Ludwik M. Wiśniewski OP, Stanisław Witer)²⁵. Było to jedno z ostatnich wspólnych przedsięwzięć skupionych wokół Janusza członków środowiska „Spotkań” i środowiska ROPCiO.

Zwróćmy teraz uwagę na to, że w środowisku „Spotkań” zdania co do wyboru taktyki działania w obliczu fali strajków były wówczas podzielone. Niektórzy uczestnicy dyskusji w Małym Cichym udali się do Warszawy. Jeden z nich, Józef Ruszar, dotarł później do Komitetu Strajkowego w Gdańsku i doczekał tam aż do podpisania porozumień. Zawiózł tam projekt statutu powstającego Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego, który otrzymał w warszawskim KIK-u²⁶. Tadeusz Konopka z kolei kontaktował się z zachodnimi agencjami prasowymi w Warszawie, później – chyba we wrześniu – pośredniczył w przetransportowaniu ks. Józefa Tischnera do Gdańska. Sam jako pracownik „Tygodnika Powszechnego” wspierał ówczesną linię tego pisma, starającego się wówczas o utrzymanie linii pisma jak najszerzej informującego o działaniach związku i ruchu Solidarności²⁷.

Dla pełnego obrazu losów środowiska „Spotkań” w sierpniu 1980 roku dodajmy, że – jak się wydaje – poważnie brano wówczas pod uwagę możliwość aresztowania jego członków. Wśród przypadkowo zachowanych dokumentów wspomianej tu sprawy „Redaktorzy” znajdujemy zachowaną minutę (maszynopis notatki urzędowej) z wnioskiem o areszt tymczasowy dla Jana Stepka. Stawiane zarzuty wobec niego sprowadzały się do stwierdzenia, że był „jednym z najbardziej aktywnych członków nielegalnej grupy działającej na KUL-u, zajmującej się wydawaniem bezdebitowego pisma o treści antysocjalistycznej pt. „Spotkania”. Służy swoją pomocą w redagowaniu, produkcji i rozpowszechnianiu tego pisma [...]”²⁸. Dokument był maszynowo datowany na sierpień 1980

²⁵ List 48 osób do Rady Państwa PRL w sprawie zwolnienia z aresztu Leszka Moczulskiego, Lublin, 8 października 1980 roku, mps, kopia, Archiwum Centrum Czynu Niepodległościowego w Krakowie.

²⁶ Notatki współautora z rozmowy z Józefem Ruszarem, Warszawa, czerwiec 2018. Była to zapewne jedna z dróg przekazania tego dokumentu, na wypadek zatrzymania kuriera przez władze, o innej zob. J. Skórzyński, *Siła...*, s. 452.

²⁷ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, wrzesień 2018.

²⁸ Notatka urzędowa K. Chabrowskiego, Lublin, sierpień 1980 roku, projekt, AIPN Lu 020/746, t.1, k. 143.



roku i również maszynowo podpisany przez funkcjonariusza lubelskiej KW MO Krzysztofa Chabrowskiego. Brakuje tylko daty dziennej i własnoręcznego podpisu. Czy był to zwykły dokument, przygotowany na wszelki wypadek dla każdego z podejrzanych przez władze w ówczesnym PRL-u, czy miał on być podstawą do podobnego działania, jakie podjęto wówczas rzeczywiście wobec członków KSS „KOR” i innych osób wspierających jego działania? Czy ewentualne aresztowanie miało być wstępem do szerszej akcji na wypadek niepowodzenia rozmów ze strajkującymi? Trudno w tej chwili odpowiedzieć na te pytania. Bez wątpienia można sobie wyobrazić, że podobny wniosek o aresztowanie – zgodnie z uzasadnieniem zapisanym w tym dokumencie, a odnoszącym się przecież w takim stopniu przynajmniej do innych ówczesnych redaktorów tego pisma – zapewne był też sformułowany wobec Janusza Krupskiego i pozostałych jego kolegów ze „Spotkań”²⁹. Akcja niszczenia dokumentów SB uniemożliwiła nam jednoznaczne potwierdzenie tego faktu. Dla porządku – jako dodatkowe uzasadnienie takich przypuszczeń i jako wprowadzenie do następnego rozdziału – dodajmy, że obserwację tej grupy prowadzono także w okresie legalnego działania Solidarności w latach 1980–1981³⁰.

²⁹ Hipotezę tę potwierdza znalezienie przez nas niemal identycznego dokumentu co przygotowanego dla Jana Andrzeja Stepka dotyczącego Michała Zulaufa, por. AIPN Lu 020 / 668, s. 37, Notatka urzędowa dot. Michała Zulaufa, byłego studenta KUL-u, podpisana maszynowo przez funkcjonariusza KW MO w Lublinie Krzysztofa Chabrowskiego, wystawiona w sierpniu 1980 roku, bez daty dziennej, projekt. Podobny dokument z wnioskiem o areszt tymczasowy w sierpniu 1980 roku (acz bez daty dziennej i podpisu ręcznego – a więc projekt decyzji) dla Pawła Nowackiego jako członka „nielegalnej grupy na KUL, zajmującej się wydawaniem bezdebitowego pisma o treści antysocjalistycznej pt. „Spotkania”, por. AIPN Lu 020/746 /1, k 96. Oczywiście również Janusz Krupski, jak też kilku jeszcze członków tego środowiska spełniało opisane w tych dokumentach kryteria, które „mając na uwadze obecną sytuację w kraju” kończą się (niezrealizowanym) wnioskiem o „zastosowanie w stosunku do wymienionego środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego”, *ibid.*

³⁰ Por. AIPN Lu 020/746, t.1, k. 146–147, Komunikat z obserwacji tajnej przeprowadzonej 28–29 kwietnia 1981 roku za figurantem ps. „Wiktor”, Lublin, 6 maja 1981 roku, podpisany przez naczelnika Wydziału „B” KW MO w Lublinie ppłk L. Graczyka, s. 1–3.





Niewystarczalność zaangażowania w Solidarność

Janusz Krupski i cała redakcja oraz środowisko „Spotkań” zaangażowali się – jak wi-
dzieliśmy – we wspieranie strajków sierpniowych toczących się najpierw na Wy-
brzeżu, a później też w całym kraju. Ale należy dodać, że już wcześniej, w lipcu
1980 roku, w wydarzeniach dzisiaj nazywanych Lubelskim Lipcem, znaczenie tego śro-
dowiska było duże¹. Wspierało ono strajkujących wówczas pracowników zakładów ko-
munikacyjnych w Świdniku i zakładów komunikacji miejskiej w Lublinie. Być może
jego najpoważniejsza rola polegała na przekazywaniu Jackowi Kuroniowi do Warszawy
szczegółowych informacji o przebiegu strajku, dzięki czemu wydarzenia te zostały na-
głośnione w całej Polsce przez Radio Wolna Europa².

W okresie legalnej Solidarności (1980–1981) Służba Bezpieczeństwa nadal rozpraco-
wywała i obserwowała środowisko „Spotkań”. Współpracownicy tego pisma znaleźli się już
na pierwszych listach osób przeznaczonych do internowania. Jak zobaczymy, wielu z nich
nie uniknęło tego w momencie wprowadzenia stanu wojennego. W ramach nadzoru nad
środowiskiem SB zmieniło zaszeregowanie poszczególnych osób (figurantów) do już pro-
wadzonych obiektowych spraw operacyjnych, a także zakładała nowe indywidualne spra-
wy. Wiemy na przykład, że we wrześniu 1981 roku sprawa operacyjnego rozpracowania

¹ O roli W. Samolińskiego w trakcie strajków lipcowych zob. M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 200, *passim*; A. Kunicka-Goldfinger, *Wojciech Samoliński [w:] Opozycja w PRL...*, t.3, s. 237–239.

² Notatki autorów z rozmowy z Anną i Wojciechem Samolińskimi, Lublin, sierpień 2013, M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 196.



dotycząca Stefana Szaciłowskiego została wyłączona ze sprawy o kryptonimie „Redakto-rzy” „celem dalszego prowadzenia”³. To jest zapewne jedna z możliwych odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie zachowało się do dzisiaj dosłownie prawie nic na jego temat w ak-tach tej sprawy obiektowej. Możemy przypuszczać, że podobnie postąpiono wówczas z materiałami dotyczącymi Janusza Krupskiego i przynajmniej niektórych innych ich kolegów. Represje związane nie tylko z zaangażowaniem w opozycję w latach wcześ-niej-szych, ale również za działania na rzecz samorządności studenckiej w ramach uniwersy-tetu nie ustały. Wspomniany tu Szaciłowski został skreślony z listy studentów KUL-u w listopadzie 1980 roku. A więc w okresie – wydawałoby się – większej liberalizacji nie tylko na uczelniach, ale w całej Polsce. Stało się to bezpośrednio po tym, jak na wiecu skrytykował władze swojej uczelni za brak zrozumienia roli studentów w KUL-owskiej wspólnocie akademickiej⁴. Wyrzucono go dwa miesiące przed terminem oddania pracy magisterskiej – władze uczelni tłumaczyły później niezręcznie, że przyczyną miało być niezłożenie jej w terminie. Niedługo później Szaciłowski został jednak przywrócony na studia i obronił dyplom w czerwcu 1981 roku⁵. Piszemy o tym m.in. dlatego, aby poka-zać pewną koincydencję tych działań z – wspomnianym poprzednio – usunięciem nie-długo później (jeszcze w okresie legalnej Solidarności) Janusza Krupskiego z grona pro-wadzących zajęcia na KUL-u. Czy w jednym i w drugim przypadku były to represje za otwartą zapowiedź kontynuowania działań prowadzonych poprzednio w opozycji? Zna-my przecież ówczesny mechanizm wprowadzania i wycofywania z listy osób przeznaczo-nych do internowania tych, którzy byli bardziej lub coraz mniej zaangażowani w toczące się jesienią 1980 i przez cały 1981 rok wydarzenia.

Dla Janusza Krupskiego oczywiste było zaangażowanie się na rzecz ruchu społeczne-go Solidarności. Sam jednak przyznał po latach, że nie zdecydował się zostać członkiem NSZZ „Solidarność”, gdyż uważał, że w tamtych czasach ważne też było danie świadectwa innym postawom opozycyjnym, pokazanie iż w społeczeństwie polskim istnie-ją też inne środowiska sprzeciwiające się władzy komunistycznej. Co więcej, bał się, że rewolucja Solidarności zmiecie z takim trudem budowane pluralistyczne społeczeństwo obywatelskie w ramach demokratycznej opozycji drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. „Spotkania” uważał za element tamtej sceny politycznej i był zwolennikiem

³ AIPN Lu 0276/220. Pismo zastępcy naczelnika Wydziału „C” KW MO w Lublinie mjr. Jana Sekuły do naczelnika Wydziału III „AA” KW MO w Lublinie, Lublin, 18 września 1981 roku.

⁴ Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

⁵ *Ibid.* Szaciłowski skreślony został z dniem 15 listopada przez prodziekana doc. dr. hab. Zenona Leszczyńskiego pismem z 3 grudnia 1980 roku, formalnie „z powodu niezaliczenia dziesiątego semestru”; dzień później otrzymał z rektoratu propozycję zorganizowania części artystycznej dorocznego opłatka na KUL-u. Przywrócił go do praw studenta dziekan Zygmunt Sułowski 17 grudnia 1980 roku. Por. Pismo Z. Leszczyńskiego do S. Szaciłowskiego z 3 grudnia 1980 roku, druk, Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.



zachowania ciągłości organizacyjnej oraz ideowej możliwie wielu opozycyjnych ugrupowań i wydawnictw. Popierał jednak samą ideę rewolucji, którą jego zdaniem przeprowadzało teraz całe niemal społeczeństwo w ramach ruchu społecznego Solidarności⁶. Dla podkreślenia związku między czasami, ludźmi i ideami lat siedemdziesiątych oraz przełomu lat 1980–1981 oraz widząc możliwość naukowego upamiętnienia tych zjawisk, Janusz zaangażował się w pracę w centrali Związku w Gdańsku. Pracę, która – jak zobaczymy – miała swój walor historyczny, edukacyjny, ale i polityczny.

Jego dotychczasowi i ówcześni współpracownicy, m.in. Zdzisław Bradel, Stefan Szaciłowski, Maciej Sobieraj, Wojciech Samoliński, Jan Krzysztof Wasilewski, Janusz Bazydło, Teresa Podgórska i Wojciech Chudy, pracowali i działali w różnych strukturach Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” lub wspierali działalność związku w inny sposób. Samoliński został teraz, najpierw sekretarzem zespołu ekspertów MKZ tego Regionu, a następnie rzecznikiem prasowym Zarządu Regionu⁷. Bazydło włączył się aktywnie w pracę w ramach Nauczycielskiej Wszechnicy Związkowej⁸. Sobieraj kierował Biurem Informacyjnym Regionu, również w czasie zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-Wschodniego⁹. Opracowujący plastycznie i edytorsko „Spotkania” od numeru 12-13, czyli od najpóźniej od jesieni 1980 roku, grafik wydawniczy Jan Krzysztof Wasilewski od połowy roku 1981 pracował formalnie w Zarządzie Regionu Środkowo-Wschodniego „NSZZ „Solidarność” na rzecz NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych jako redaktor i drukarz. Szaciłowski w ramach sekcji kultury Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego jeździł ze spektaklami kierowanej przez siebie „Sceny słowa” Teatru Akademickiego KUL m.in. do strajkujących jesienią 1981 roku studentów Akademii Rolniczej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie¹⁰. Bradel był też współredaktorem, a 2 listopada 1981 roku został redaktorem naczelnym „Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność” Regionu

⁶ *Być chrześcijaninem w społeczeństwie i państwie* – z Januszem Krupskim rozmawia Wojciech Chudy, „Ethos” 1992, nr 2/3, s. 247-263.

⁷ A. Kunicka-Goldfinger, *Wojciech Samoliński...*, s. 237-239; *NSZZ „Solidarność” na Lubelszczyźnie 1980–1981, Wybór źródeł*, oprac. M. Choma-Jusińska, M. Dąbrowski, Lublin 2011, s. 92, przypis 17; M. Dąbrowski, *Samoliński Wojciech* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, t. 2, Warszawa 2012, s. 397, zob. też wersja elektroniczna tej encyklopedii: Wojciech Samoliński, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>.

⁸ Z. Łupina, *Solidarność nauczycielska Regionu Środkowowschodniego 1980–1989*, Lublin 2009, s. 105; M. Choma-Jusińska, *Bazydło Janusz* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, t. 1, s. 33-34, zob. też wersja elektroniczna tej Encyklopedii: Janusz Bazydło. <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>; M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław* [w:] *ibid.*, s. 64, zob. też wersja elektroniczna tej Encyklopedii: Zdzisław Bradel, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>.

⁹ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 196-197 i ilustracja na s. 197.

¹⁰ Polecenia wyjazdu służbowego, z 2 5 i 6 grudnia 1981 roku dla Stefana Szaciłowskiego, wystawione przez Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”, Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

Środkowo-Wschodniego”¹¹. Filozof Wojciech Chudy, pisujący już od pewnego czasu pod pseudonimem do „Spotkań”, oraz współpracujący z tym pismem historyk Janusz Drob weszli w skład redakcji wydawanego przez zarząd tego regionu pisma „Miesiące”¹².

Z kolei w pracy w strukturach NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Regionu Środkowo - Wschodniego zaangażowali się Paweł Nowacki, Jan Stepek, Zdzisław Bradel i współpracująca ze „Spotkaniami” Danuta Winiarska. Pierwsi dwaj zorganizowali drukarnię regionu tegoż Związku wykorzystując w tym celu w większości sprzęt poligraficzny „Spotkań”. W zamian niejako mogli tu kontynuować dalej drukowanie na nim książek Biblioteki Spotkań¹³. Bradel był współredaktorem „Biuletynu Informacyjnego NSZZ RI ‘Solidarność’ Regionu Środkowo-Wschodniego”¹⁴. Zorganizował razem z Januszem Rożkiem, a od września 1981 kierował samodzielnie Wszechnicą Ludową. Z jej ramienia organizował wykłady o paktach praw człowieka w tym o prawie do zrzeszania się rolników, a także m.in. wykłady Janusza Krupskiego w małych miejscowościach Lubelszczyzny, który prowadził tam spotkania poświęcone historii. W okresie tym Bradel podejmował też inne prace na rzecz lubelskiego Wojewódzkiego Zarządu NSZZ Solidarności Rolników Indywidualnych. W stanie wojennym po wyjściu z internowania we wrześniu-październiku 1982 do grudnia 1982 lub stycznia 1983 roku pełnił funkcję przewodniczącego podziemnego Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”¹⁵.

Również Józef Ruszar i Marek Zieliński działali w ramach Wszechnicy Związkowej, tyle że NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze¹⁶. Ten pierwszy bardziej organizacyjny, drugi bardziej jako wykładowca – często jeździli z prelekcjami do owianych jeszcze mitem strajku z czerwca 1976 roku zakładów produkcji traktorów w Ursusie¹⁷. Ruszar był aktywny w zakładaniu kolejnych kół związkowych w Warszawie i na Mazowszu. W kwietniu 1981 roku został redaktorem działu informacji związkowej w oficjalnym organie NSZZ „Solidarność” – „Tygodniku Solidarność”¹⁸.

¹¹ M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław...*, s. 64, zob. też wersja elektroniczna tej encyklopedii: Zdzisław Bradel, <http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl>.

¹² O zaangażowaniu Janusza Droba szczególnie w funkcjonowanie salonu u Janusza i Bożeny Wronikowskich zob: J. Drob, *Salonowe dyskusje*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 47–49. Por. „Miesiące” 1981, nr 1. Spośród osób związanych ze „Spotkaniami” w skład redakcji pisma „Miesiące” wchodził m.in: A. Stanowski – red. naczelny, W. Chudy – sekretarz, J. Drob, W. Panas. Ukazał się tylko numer 1, w 1981 roku.

¹³ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

¹⁴ M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław...* s. 64; Notatki współautora z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, wrzesień 2018.

¹⁵ *Ibid.*, M. Choma-Jusińska, *Bradel Zdzisław...*, s. 64.

¹⁶ Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2013; Notatki współautora z rozmową z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

¹⁷ W zakładach tych został pełnomocnikiem ds. szkolenia związkowego E. Zając, *Ruszar Józef* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, t.1, s. 400–401.

¹⁸ *Ibid.* J. Skórzyński, *Józef Ruszar* [w:] *Opozycja w PRL...*, t.1, s. 306–307.



O zaangażowaniu Janusza w struktury „Solidarności” napiszemy szeroko dalej. Teraz przyjrzyjmy się jego staraniom w tym czasie o nawiązanie przez „Spotkania” szerszych kontaktów międzynarodowych. Zapytajmy również o to, jak oceniał ówczesną sytuację międzynarodową i jak widział w związku z tym swoją rolę?





Wyjazd na Zachód

Z dokumentów paszportowych zachowanych w IPN wynika, że Janusz próbował wyjechać na Zachód po raz pierwszy w 1974 roku. Jak widzieliśmy uniemożliwiono mu to, odmawiając wydania paszportu. Podobnie było z próbą wyjazdu w 1975 roku do Włoch¹. Jak wspomniano, w tym czasie pozwalano wyjechać niektórym jego kolegom. Polityka władz w tym zakresie była niekonsekwentna. Jegliński otrzymał zgodę na przedłużenie swojego paszportu i dzięki temu mógł dojeżdżać z Paryża aż do NRD, by spotykać się tam m.in. z Januszem. Bogdan Borusewicz nie otrzymał nawet pieczątki na wyjazd z Polski do NRD. Janusz ją uzyskał i korzystał z tej możliwości kilkakrotnie. W okresie działania Solidarności w latach 1980–1981 władze zliberalizowały zasady przyznawania paszportów, a w każdym razie umożliwiły wyjazdy na Zachód wielu osobom, które wcześniej były tego prawa pozbawione. Nie znaczy to, że nie podejmowały też nadal decyzji ograniczających te możliwości.

W okresie, kiedy dotychczasowe zakazy wyjazdu dla wielu opozycjonistów zostały zniesione, na Zachód wyjechali m.in. Mirosław Chojecki, Piotr Naimski, Seweryn Blumsztajn i Bronisław Wildstein, czy Marek Zieliński. Zwróćmy uwagę, że już wcześniej wyjeżdżali na Zachód spośród współpracowników Janusza: Wit Wojtowicz w 1975 (Z Teatrem Akademickim KUL-u do Parmy), dwukrotnie w 1976 (w maju z tym teatrem do Londynu i latem prywatnie m.in. do Francji, gdzie spotkał się m.in. z Natalią Gorbaniewską

¹ Kwestionariusz paszportowy Janusza Krupskiego dotyczący prawa do uzyskania zgody MSW na wyjazd do Włoch, AIPN Lu 0307/6073, k. 7–8v.

i kilkakrotnie z Jerzym Giedroyciem); Janusz Bazydło w 1977 roku, Wojciech Butkiewicz w tym samym roku. W listopadzie 1979 roku Maciej Sobieraj wyjechał na półroczne stypendium do Leuven, gdzie spotkał się z Ryszardem Szmydkiem, kolegą Bazydły i pośrednikiem w kontaktach „Spotkań” z Jeglińskim; odwiedził także Utrecht, gdzie opowiadał o polskiej opozycji na spotkaniu różnych grup emigracyjnych.

Wczesną jesienią 1981 roku Janusz miał szczęście: otrzymał paszport. Uznano, że w związku z jego pracą historyka, formalnie przy Komisji Krajowej „Solidarności”, nie ma podstaw – zapewne w ówczesnej sytuacji politycznej – do utrzymania starego, a tym bardziej wprowadzenia nowego zastrzeżenia na wyjazd². W październiku i listopadzie tego roku w ciągu ok. sześciu tygodni Janusz odwiedził kolejno Paryż, Rzym, Londyn i Frankfurt nad Menem. Wrócił do kraju 21 listopada 1981 roku. W czasie tej podróży najpierw spotkał się w Paryżu z Jeglińskim. Następnie razem z tym ostatnim i Stefanem Sawickim, który jako profesor KUL-u, prorektor tej uczelni i dobry znajomy papieża pośredniczył w przygotowaniu tej wizyty, uczestniczyli w audyencji u Jana Pawła II. Później wyjechał do Londynu, gdzie spotkał się z młodymi brytyjskimi konserwatystami. Janusz podpisał wówczas w imieniu „Spotkań” deklarację o współpracy z tym środowiskiem³. To ostatnie wydarzenie było świadectwem uznania i gotowości młodych zachodnich polityków do podtrzymania współpracy ze „Spotkaniami”.

Może jednak najważniejszą osobistą decyzją, jaką Janusz podjął w tej podróży, była ostateczna rezygnacja z planów, które całkiem poważnie rozpatrywał jeszcze latem 1981 roku. Planów podjęcia walki zbrojnej z ZSRR w Afganistanie. Uczynił to po rozmowie ze Rafałem Gan-Ganowiczem⁴. Być może rację ma Piotr Jegliński, wskazując, że to ten żołnierz Legii Cudzoziemskiej ostatecznie przekonał Janusza. Prezentując swoją wiedzę i doświadczenie pokazał mu, że dla walczących tam bojowników przybysz z Europy Środkowej, nieumiejący obchodzić się z nowoczesną bronią, bezradny w dzikim, górzystym terenie, będzie tylko problemem, a nie pomocą⁵.

Pomysł wyjazdu do Afganistanu zapewne zrodził się w czasie pobytu Janusza na wspomnianym międzynarodowym spotkaniu studentów na Ryniasie. Nie tylko dyskutowano tam o rozpoczętej właśnie wtedy agresji ZSRR na niepodległy Afganistan, ale wśród uczestników tego spotkania poważnie rozpatrywano różne formy wsparcia dla oddziałów walczących z Armią Radziecką. Być może, że w rezultacie tych właśnie rozmów wyjechał

² Zob. Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku do naczelnika Wydziału Paszportów KW MO w Lublinie z 16 lipca 1981 roku, AIPN Gd 003/166, t. 13, k. 75, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

³ Wspólna deklaracja podpisana 3 listopada 1981 roku w Londynie przez Janusza Krupskiego w imieniu „Spotkań”, Piotra Jeglińskiego w imieniu Editions Spotkania i Tima Linacré’a z ECS, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 95.

⁴ Rafał Gan-Ganowicz (1932–2002), żołnierz RP na uchodźstwie, poza tym jako najemnik walczył m.in. w Kongo i Jemenie, w latach osiemdziesiątych korespondent RWE jako Jerzy Rawicz. Przedstawiciel Solidarności Walczącej na Zachodzie.

⁵ Notatki współautora z rozmowy z Piotrem Jeglińskim, Warszawa, czerwiec 2018.



tam jako reporter jeden ze wspomnianych tu już norweskich uczestników tego spotkania i tam zginął. Z kolei o planie wyjazdu do Afganistanu, podjęciu tam walki i przygotowaniu w tym celu specjalnego oddziału rozmawiał Janusz w czasie wspólnej wędrówki po Tatrach latem 1981 roku z Pawłem Nowackim⁶. Po latach sam potwierdził ten swój ówczesny zamiar w nagraniu filmowym⁷. W kontekście realnego zagrożenia śmiercią w czasie tej górskiej wędrówki z Doliny Pięciu Stawów na Krzyżne – łapiąc w ostatniej chwili spadającego w przepaść Pawła Nowackiego, a tym samym ratując mu życie – powiedział: trzeba być zawsze gotowym na śmierć⁸. Tak jakby mówił do siebie.

Wyjazd ten musiał jednak w nim budzić później zróżnicowane oceny, nie wspominał o nim wiele razy, również w przytaczanej tu często innej rozmowie⁹. Po latach przyznawał, że wtedy latem 1981 roku był przekonany o tym, iż Solidarność zostanie rozbita. i o tym, że trzeba przygotować się na kolejne miesiące czy lata konfrontacji z władzą komunistyczną. Wspominał po latach, jak w Paryżu przygotowywał z Jeglińskim różne scenariusze walki i pracy konspiracyjnej w kraju na następne lata. Wprowadzenie stanu wojennego nie było więc dla niego „specjalnym zaskoczeniem”¹⁰. Brał też pod uwagę walkę zbrojną, na przykład w Afganistanie, na co był gotowy się zdecydować jeszcze jesienią 1981 roku przed wyjazdem na Zachód¹¹. Perspektywa walki w tej czy innej formie wydawała się mu długo dosyć oczywista, ale czy była racjonalna?

⁶ Wypowiedź Pawła Nowackiego w filmie Arkadiusza Gołębiewskiego *Niepodległy*; Paweł Nowacki Wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy*, k. 10; Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

⁷ Wypowiedź Janusza Krupskiego w filmie Arkadiusza Gołębiewskiego *Niepodległy*.

⁸ Przywołanie słów Janusza Krupskiego w filmie Arkadiusza Gołębiewskiego *Niepodległy*.

⁹ J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 62–63.

¹⁰ *Ibid.*, s. 73.

¹¹ Potencjał pewnego radykalizmu istniał zawsze w tym środowisku, widzieliśmy go już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przy rozważaniach dotyczących zapisania się na kursy strzelania. Teraz oprócz Krupskiego radykalizował się też na przykład Zdzisław Bradel. Uznał on, że kardynał Wyszyński utracił autorytet. Było to rezultatem odczytania transmitowanego w środkach masowego przekazu kazania prymasa jako wzywającego do spokoju, a tym samym do zaprzestania strajków w sierpniu 1980 roku. W związku z tym Bradel uważał, że był wówczas „najwyższy czas by ponieść ofiary i chwycić za noże”. Por. Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie kpt. Romana Szady do naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie z 29 sierpnia 1980 roku, por. AIPN Lu 020/746, t. 2, k. 6, oraz pismo kpt. Szady do naczelnika Wydziału IV z 6 września 1980 roku, *ibid.*, k. 9. To metaforyczne wezwanie Bradla mogło być jednak traktowane jako wyraz aprobaty do kroków rozważanych wówczas przez Krupskiego – wyjazdu do Afganistanu. Władze jednak nie patrzyły na taki plan poważnie, a oceniały poszczególne osoby nie według deklaracji o podejmowanych działaniach. W związku z planami aresztowania Bradla we wrześniu 1980 roku posłużyły się przecież argumentem, że chcą to uczynić, gdyż włączył się on do bojkotu – [swoją drogą przecież dosyć powszechnego w środowisku opozycji – przyp. aut.] – wyborów wiosną 1980 roku, por. Notatka urzędowa (minuta) funkcjonariusza KW MO w Lublinie K. Chabrowskiego z września 1980 roku niepodpisany maszynopis, *ibid.*, k. 10. Argument ten mógł wynikać z tego, że podobnie jak Janusz Krupski, Bradel podpisał mniej więcej wtedy apel o wolne wybory. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, Warszawa, lipiec 2018.





Kształty dialogu

Spotkania” są bardzo często postrzegane jako pismo otwarte szeroko na dialog. Na dialog między narodami: polskim a ukraińskim, litewskim, białoruskim, ale także czeskim, słowackim¹, rosyjskim, niemieckim, czy żydowskim. Na dialog z mniejszościami narodowymi w Polsce szczególnie ukraińską i białoruską, ale też np. z grupą tylko pretendującą do stania się narodem – mniejszością śląską²; jak również dialog ukazujący mniejszość polską, czy katolicką za granicą, np. na Białorusi³. A także wzorowany na Soborowym dialog między chrześcijanami: rzymskich katolików z greko-katolikami i prawosławnymi, jak również chrześcijaństwa i judaizmu mający inny wymiar niż dialog Polaków i Żydów. „Spotkania” stały się też orędownikiem Kościoła przyjmującego strategię dialogu jako drogi do dalszej ewangelizacji.

A równocześnie „Spotkania” pokazują interesujący proces dochodzenia całego Kościoła do postawy dialogu⁴. Wskazują na nieaktualny już wówczas okres funkcjonowania kościoła jako instytucji większościowo-monopolistycznej, a następnie (międzywojenne) czasy wspierania przez niego masowych organizacji katolickich. Pokazują okres okupacji i panowania totalitaryzmów jako czas konieczności przyjęcia przez Kościół strategii obronnej.

¹ *List młodych słowackich katolików do Braci w Chrystusie* „Spotkania” 1980, nr 14, s. 120-128.

² Przykładem tego jest publikacja poezji pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego poety Henryka Jasiczka.

³ I. Mickiewicz, *Otwarcie kościoła w Mińsku*, przeł. J.K., „Spotkania” 1981, nr 16, s. 74-76 (przedruk za: „Biuletyn Dolnośląski” 1981, nr 9/28, s. 31-32); V. Karov, *Doświadczenie katolików w ZSRR*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 59-74, W. Rusak, *Naśladujemy wiarę męczenników*, *ibid.*, nr 27-28, s. 99.

⁴ J. Sadok [wł. Ks. M. Radwan], *Strategia ewangelizacji w Polsce...*, s. 12-26.



Strategii, która musi być kontynuowana wobec narzucanej przez władze (ale wynikającej też w pewnym stopniu z procesów modernizacji) laicyzacji, czego przykładem może być blokada rozwoju sieci parafialnej, zakaz funkcjonowania samodzielnej prasy katolickiej, rozwiązanie organizacji katolickich oraz wprowadzenie kształcenia i wychowania w szkole w duchu materialistycznym. Strategii koniecznej wobec wprowadzania „ateizmu jako nowej formy religii” na co wskazał kardynał Wojtyła już rok przed swoim wyborem na papieża⁵. A autor tego tekstu w „Spotkaniach” stawia pytanie, czy tym, co powinno towarzyszyć tej obronnej strategii oprócz odbudowy społecznego, liturgicznego i duchowego samego Kościoła, nie powinna być postawa dialogu. Postawa nieodpychania wszystkich zbliżających się do niego. Wskazuje na dotychczasową jej słabość. Wiąże potrzebę uznania praw człowieka jako elementu humanizmu katolickiego, potrzebę dialogu z innymi chrześcijanami, ale też ateistami, konieczność dialogu wewnątrzkościelnego, potrzebę odbudowy społecznego życia laikatu przynajmniej poprzez Rady Duszpasterskie, ale i aktywność w grupach nieformalnych. Tekst ten jest znakomitym rozwinięciem koncepcji dialogu widocznej na łamach „Spotkań”, apelem o przebudowę Kościoła w tym duchu. Pokazuje też paralelność myślenia na temat spotkań w dialogu widoczną nie tylko w kręgu redagujących to pismo świeckich, ale również bardzo silnie – choć poprzez ten tekst w sposób niewidoczny dla ówczesnego czytelnika – wśród wspierających je duchownych.

Pewien jednak obszar dialogu, do którego wzywają „Spotkania”, możliwy jest chyba tylko w tekstach osób świeckich. Duchowni podporządkowują się bardziej w tym zakresie prymasowi, prowadzącemu zresztą w tych sprawach politykę w podobnym duchu. Na łamach pisma mamy bowiem, przynajmniej pośrednio, również wezwanie do dialogu na poziomie państwowym. Na przykład wtedy, gdy mowa o odpowiedzialności PRL-u za interwencję w Czechosłowacji i bohaterskiej śmierci poprzez samospalenie protestującego przeciwko temu Polaka Ryszarda Siwca⁶. Wtedy, gdy mowa o uznaniu przez rosyjską emigrację prawdy o Katyniu⁷. Wezwanie do dialogu jest bowiem wezwaniem do dania świadectwa prawdzie wobec tego, co się stało i oparte na tym.

„Spotkania” zamieszczają na te wszystkie tematy wypowiedzi, świadectwa, dokumenty i analizy sytuacji. Pokazują one partnerów dialogu i/lub stanowisko strony polskiej. Zazwyczaj bez oceniającego komentarza odredakcyjnego, co bywało przedmiotem krytyki ze strony innych nie rozumiejących do końca formuły dialogu zaproponowanego przez to pismo. Bez względu na to z kim, dialog ten zawsze polega na dostrzeżeniu i ukazaniu własnej suwerennej optyki partnerów – prezentowaniu jej na łamach pisma

⁵ K. Wojtyła cytowany w J. Sadok [wł. ks. M. Radwan], *Strategia ewangelizacji...*, s. 20.

⁶ *Wspomnienie o Ryszardzie Siwcu*, „Spotkania” 1980, nr 14, s. 115-116.

⁷ W. Maksimow, *Katyni, moja winna*, *ibid.*, s. 112-114.



w najróżniejszy sposób i na szukaniu tego, co mogłoby zbliżyć, a przynajmniej pozwolić zrozumieć to co łączyło, ale i to co dzieliło w przeszłości i podobnie w teraźniejszości.

Tak jakby taki dialog dopiero poprzez pokazanie innego ukazywałby w pełni nas samych. Nie ma on służyć ostatecznemu wyjaśnieniu wszystkich nieporozumień, ale ma być przede wszystkim zasadą życia społecznego. Sposób rozumienia dialogu przez spotkanie z innym można uchwycić w perspektywie ukazywanej na seminarium księdza Józefa Tischnera. Jak zobaczymy, niejedynie to powinowactwo między tymi dwoma środowiskami. To istnienie drugiego / drugiej: człowieka, narodu, religii staje się źródłem doświadczenia egzystencjalnego i przede wszystkim etycznego. Dostrzeżenie drugiego (drugiej), a nie wskazanie zasady – nawet wydawałoby się najlepszej, jaką jesteśmy w stanie (obiektywnie) wymyśleć – umożliwia dialog. Nie sama możliwość wspólnego przeżywania czy nawet ustalenia najwyższych, najważniejszych wartości ma tworzyć przestrzeń dialogu i zrozumienia, ale samo uobecnienie sobie czyjś istnienia, takiego jakie jest – tworzy dopiero punkt wyjścia do budowania wspólnej przestrzeni wartości. A więc nie dekretywanie wartości, którym trzeba się podporządkować, nie przyjmowanie najlepszych nawet (wydawałoby się) wzorów zachowania i myślenia, ale wyjście (nawet tylko intuicyjne) od sytuacji, w jakiej inny (i my sami) się znajduje, daje szansę stworzenia wspólnej przestrzeni wartości⁸. Oczywiście bez sprzeniewierzenia się sobie. To bowiem dzięki spotkaniu z innym, drugim „znajdujemy się w przestrzeni dobra i zła, wartości i antywartości”⁹. Tak więc świat wartości wyrasta z bezpośredniego spotkania z innym, z tego w jaki sposób odnosimy się do niego i w ten sposób pokazujemy w sumie, kim jesteśmy. Spotkanie więc, takie spotkanie jest „podstawowym źródłem wszystkich przeżyć aksjologicznych, z przeżyciem myślenia włącznie”¹⁰. Spotkania więc – i to jest pewien sposób, jak chcą niektórzy, dalszy ciąg dyskusji nad znaczeniem tytułu pisma, ale może i nad samą filozofią działania społecznego tego środowiska – są czymś więcej niż dostrzeganiem, słyszeniem, a nawet zetknięciem się z drugim. Spotkanie to wydarzenie, które ma doprowadzić do jakiegoś wyboru, opowiedzenia się, w taki bądź w inny sposób za „spotkaną” rzeczywistością. Wybór dokonywany przez człowieka (czytelnika, ale i uczestnika środowiska) jest otwarty, jego ludzki wymiar nie zawsze musi być przyjęty tak samo przez obie strony spotkania, co więcej nie musi być on zgodny z wymiarem boskim. I tu – pisze Tischner – rodzi się dramat. Filozofia dramatu¹¹. Dramatu możliwego odrzucenia, dramatu możliwej porażki, a nawet dramatu śmierci. Jak się wydaje, Janusz doskonale zdawał sobie sprawę z tych perspektyw.

⁸ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei* [w:] D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski OP, J. Paściak OP, ks. J. Tischner, *Wobec wartości*, wyd. II, Poznań 1984; zob. też. W. Bonowicz, *Tischner*, Warszawa 2003, s. 300.

⁹ J. Tischner, *Myślenie według wartości...* [w:] J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 487.

¹⁰ *Ibid.*, s. 486.

¹¹ *Ibid.* O tym, jak rozumiał ją Tischner, por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990.

Wszystkie te starania płynące z konkretnego spotkania skierowane są ku przyszłości – wymaga to prawie zawsze tego, by być twórczym wobec teraźniejszości, a przynajmniej przedrefleksyjnie szukać nowego horyzontu dla obecnej sytuacji, by znaleźć zupełnie nowy wymiar dla dotychczasowych wzajemnych relacji. Przy tym wszystkim i dla ówczesnych „Spotkań” i dla Janusza istotne jest zachowanie wyraźnego historycznego, ale i teraźniejszego wymiaru praw ojczyzny, narodu, Polski – choć trzeba zwrócić uwagę, że nie nadużywa się obecności tych pojęć na łamach pisma.

„Spotkania” są wyjątkiem – wśród czasopism wychodzących w drugiej połowie lat siedemdziesiątych – jeśli chodzi o ilość artykułów i ich znaczenie, poświęconych sąsiadom narodom, szczególnie ich religijności, ale i narzucanym im procesom sekularyzacji. Są może najbardziej konsekwentne w ukazywaniu znaczenia dialogu, ale nie są tu wyjątkiem. Nawet całkiem oficjalnie wychodzący miesięcznik „Znak” – i co znamienne – w lipcu 1980 roku drukuje ważne teksty o znaczeniu dialogu: o tym, że dopiero w spotkaniu z innym (ty) dochodzi do pełnego ukonstytuowania się siebie (ja)¹², o tym, że „człowiek staje się ‘ja’ tylko przez łączność z innymi”¹³ i że „każde prawdziwe życie polega na spotkaniu”¹⁴. Czyli o niezbędności rozpoznania natury innego i jego relacji z nami, gdyż tylko w ten sposób możemy w pełni zrozumieć siebie. W wymiarze społecznym – bo o osobistym nasza książka mówi niewiele – podobnie zdaje się myśleć Janusz i podobne świadectwo znajdujemy na łamach „Spotkań”, w omawianym czasie, już wcześniej, ale i później, a także w dalszej jego obecności w życiu społecznym.

Z tego ostatniego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na nieobecność w „Spotkaniach” jednego z najbardziej oczywistych – wydawało się przynajmniej w latach 1980–1981 – wymiarów dialogu. Dialogu rządzących z rządzonymi. Już w pierwszej relacji z wydarzeń Sierpnia 1980 roku, znajdującej się w „Spotkaniach” rozmowie z Bogdanem Borusewiczem podsumowującej czas strajków sierpniowych, ani jedno z dziesięciu pytań redakcji (Janusza Krupskiego?) nie odnosi się do dialogu władz ze strajkującymi i faktu zawarcia, jako rezultatu tych rozmów, Porozumień Sierpniowych¹⁵.

¹² H. Buczyńska-Garewicz, *Martin Buber i dylematy subiektywności*, „Znak” 1980, nr 313, s. 883; ks. Janusz Tarnowski, *Martin Buber – nauczyciel dialogu*, *ibid.*, s. 867–875.

¹³ *Ibid.*, s. 869.

¹⁴ M. Buber, *Je et Tu*, (przeł. z niem.), Paris 1933, s. 30 [za:] *ibid.*

¹⁵ *Rozmowa z Bogdanem Borusewiczem o zmianach w Polsce*, „Spotkania” 1980, nr 14 [marzec 1981], s. 4–9. Być może brak zainteresowania, a może i zaufania do dialogu brał się nie tyle z przyczyn systemowych – nieufności Janusza do ówczesnej władzy, co z tego, że właśnie wówczas – w perspektywie B. Borusewicza – negocjując z władzą strona społeczna popełniła błąd: zgodziła się na „wpisanie do porozumienia kierowniczej roli partii w państwie”, czyli na akceptację tego, co przedtem gdy władza robiła to arbitralnie wpisując do Konstytucji w 1976 roku – spotkało się przecież z jasno wyrażonym sprzeciwem społecznym, *ibid.*, s. 6. Obaj rozmówcy nie wskazują na nadzwyczajny wymiar tego porozumienia, do którego doprowadził dialog.



Ale dialog zapisany w „Spotkaniach” – na łamach pisma i w wydawanych książkach – jest też dialogiem między różnymi formacjami światopoglądowymi: chrześcijaństwem a pozytywizmem, wielokrotnie chrześcijaństwem i marksizmem. Oba wątki dialogu przedstawił ks. Józef Tischner w wydanej przez Bibliotekę „Spotkań” książce *Polski kształt dialogu*¹⁶.

Związek Józefa Tischnera ze „Spotkaniami” był widoczny dla współpracowników redakcji zarówno w przejściu przez pismo od niego pewnej ogólnej idei „Spotkania”, jak również przejściu pewnej filozofii pisma w jego późniejszej *Etyce Solidarności*¹⁷. Widoczny jest też w ogólnym koncepcie jego filozofowania. W filozofii spotkania, o której mówił na KUL-u, na pewno w lutym 1978 roku w ramach Tygodnia Filozoficznego, ale i – wedle pamięci Janusza – już znacznie wcześniej, jeszcze przed powstaniem tego pisma¹⁸.

Powaga, z jaką traktował Tischner to pismo i środowisko, widoczna była choćby poprzez wielokrotne przekazywanie swoich tekstów na jego łamy. Pierwszy z nich pojawił się już w numerze czwartym¹⁹. Najpełniej jednak w powierzeniu „Spotkaniom” prawa do – równoległego z wydawnictwem „Głos”²⁰ – opublikowania swojej książki *Polski kształt dialogu* wydanej dotychczas w 1979 roku jedynie jako druk wewnętrzny²¹. Teraz, z inicjatywy jednego ze współpracowników obu wydawnictw²², jej tekst został rozbudowany w porównaniu do pierwotnego zamierzenia i pierwszej realizacji o rozdział będący odpowiedzią na książkę Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*²³. Był to rozdział na tyle znaczący, że jeszcze wiosną 1980 roku wydrukował go też Jerzy Giedroyc na łamach „Kultury”²⁴. A sama książka Tischnera (wraz z tym rozdziałem) była wówczas tak ważna,

¹⁶ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*..., wyd. Biblioteka „Spotkań”, Lublin 1980, to samo wyd. Krag, Warszawa 1981.

¹⁷ J. Tischner, *Etyka Solidarności*, Kraków 1981.

¹⁸ O pierwszym związku zob. J.A. Stepek, *Na strychu o „Spotkaniach”*..., s. 74, o drugim: Notatki współautora z rozmowy z Wojciechem Oraczem, Kraków, październik 2017. Ten drugi – niegdyś student filozofii u J. Tischnera – zwrócił uwagę na wzajemny wpływ, obustronne inspiracje „Spotkań” i filozofii spotkania księdza profesora. Również Janusz Krupski w jednym z wywiadów wspominał, że słyszał na KUL-u wykład na temat tej filozofii – może wcześniejszy wykład Tischnera?

¹⁹ J. Tischner, *Horyzonty apostołstwa świeckich*, „Spotkania” 1978, nr 4, s. 26-36.

²⁰ W międzyczasie doszło do rozejścia się części redaktorów i wydawców z wydawnictwem „Głos” i powstania równie niezależnego Wydawnictwa Krag. Uhonorowało ono oczywiście poprzednie zobowiązania zamieszczając na stronie redakcyjnej wydanej przez nich książki adnotację: „Praca ks. J. Tischnera ukazuje się w porozumieniu z wydawnictwem „Spotkań”, również przygotowującym edycję tej książki”, por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, wyd. Krag, Warszawa 1981, s. redakcyjna (zatytułowa).

²¹ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, wyd. Biblioteka „Spotkań”, Warszawa-Kraków-Lublin, 1980, to samo w Wydawnictwie Krag, jak również J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Editions Spotkania, druk Włochy, Paris 1981. Zob. też W. Bonowicz, *Tischner*..., s. 304.

²² J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, wyd. Biblioteka „Spotkań”, Warszawa-Kraków-Lublin, 1980, to samo w Wydawnictwie Krag, jak również J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Editions Spotkania, druk Włochy, Paris 1981. Zob. też W. Bonowicz, *Tischner*..., s. 304.

²³ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977; Notatki autorów z rozmowy z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018.

²⁴ J. Tischner, *W imieniu laickiej lewicy*, „Kultura” 1980, nr 4, s. 3-16.

że została wydana stosunkowo szybko zarówno po niemiecku²⁵, jak i przez włoskie Centrum Studiów nad Europą Wschodnią (CSEO), należące do organizacji *Comunione e Liberazione*²⁶. „Spotkania” na swoich łamach już znacznie wcześniej zamieściły też szeroką dyskusję (trzy wypowiedzi) wokół wspomnianej tu książki Adama Michnika²⁷, a także niedoszły wstęp do niej pióra ks. Stanisława Małkowskiego²⁸. Swoją drogą była to chyba najobszerniejsza prezentacja tej książki na łamach ówczesnych pism opozycyjnych²⁹. Tak jak w latach siedemdziesiątych zamieszczone w „Spotkaniach” teksty Kołakowskiego, tak w latach osiemdziesiątych poznańskiego filozofa prof. Leszka Nowaka stały się miejscem publikacji kontestatorów oficjalnego marksizmu³⁰. Z tymi ostatnimi jednak fundamentalną polemikę przeprowadził KUL-owski filozof i wówczas jeden z redaktorów „Spotkań” Wojciech Chudy³¹.

Wydaje się, że ten drugi okres był czasem rozkwitu pisma. W „Spotkaniach” drukowali katolicy otwarci, katolicy lewicowi, katolicy konserwatywni, ludzie innych wyznań, księża, biskupi, ateści czy nawet byli komuniści. Pismo stało się miejscem spotkań ludzi różnych poglądów politycznych i różnych perspektyw poznawczych, uznających różne filozofie historii. Takich jak Leszek Kołakowski, odchodzących już od dawna od marksizmu, i takich, którzy nadal podejmowali polemikę z tym nurtem w imię chrześcijaństwa (Chudy, Weil, Maritain) i którzy bronili jego pewnej wartości (L. Nowak).

²⁵ J. Tischner, *Der unmögliche Dialog Christentum und Marxismus in Polen*, Graz-Koln-Styria, 1982. A w 1987 roku ukazało się jej tłumaczenie angielskie: J. Tischner, *Marxism and christianity: thee querelle and the dialogue in Poland*, Washington 1987.

²⁶ Wydawnictwo to (CSEO – Centro Studi Europa Orientale) zajmowało się również tłumaczeniem na włoski i przedrukami innych wydawnictw „Spotkań” we Włoszech. Wydało ono też m.in. *Etykę Solidarności* J. Tischnera i *Rodowody niepokornych* B. Cywińskiego, Współpracowali z tym wydawnictwem Katarzyna Cywińska-Konopczyńska, Tadeusz Konopka, Annalili Guglielmi. Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, czerwiec 2019. Centrum to rozwijało też daleko idącą akcję promocyjną. Przykładem tego jest zachowana ulotka: „Spotkania”, podpisana: Redakcja „Spotkania”, AIPN Lu 020/746, t.1, k.148-149. Dzięki temu centrum ukazały się też włoskie wydania „Spotkań”. Przy okazji zaznaczmy tylko, że przygotowywana była też wówczas ich edycja niemiecka i angielska, *ibid.*

²⁷ J.J. Lipski, *O niektórych problemach dialogu lewicy laickiej i Kościoła*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 104 [wydania krajowego w formacie A-4], A. Grzegorzczak, *Kilka myśli na marginesie książki Adama Michnika „Kościół, lewica, dialog”*, *ibid.*, s. 106; A. Stanowski, *Uwagi do kilku myśli A. Grzegorzczaka*, *ibid.*, s. 112.

²⁸ S. Małkowski, *Kościół a totalitaryzm*, „Spotkania” 1978, nr 3, s. 38-65 [wydania krajowego w formacie A-4].

²⁹ J.J. Lipski, *O niektórych problemach dialogu lewicy laickiej i Kościoła*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 114-116; A. Grzegorzczak, *Kilka myśli na marginesie książki A. Michnika...*, *ibid.*, s.106-111; A. Stanowski, *Uwagi do kilku myśli A. Grzegorzczaka*, s. 112-114, *ibid.*, jedno z pierwszych podsumowań zamieszonego w „Spotkaniach” wspomnianego tu trójgłosu o książce Michnika zob. W. Bogaczyk, *Problematyka religijna...*, s. 73-75.

³⁰ L. Nowak, *Parę uwag o konieczności historycznej, sensie dziejów, naturze ludzkiej, marksizmie i innych sprawach mniej doniosłych*, „Spotkania” 1988, nr 35, s. 158-166.

³¹ O dyskusji w „Spotkaniach” katolików z marksistami niemal na bieżąco pisał: W. Bogaczyk, *Problematyka religijna...*, s. 79.



„Spotkania” stały się też miejscem, gdzie pełnym głosem przemówić mogli ludzie, którym gdzie indziej nie wolno było tego zrobić, a w każdym razie którzy gdzie indziej takich tekstów nie mogliby umieścić.

Jak napisali na podsumowanie okresu trochę krótszego, bo nie obejmującego właśnie czasów Solidarności lat 1980–1981, sami redaktorzy „Spotkań”: z niektórymi spośród tych osób „łączy nas wspólna wiara, z innymi zbliżone bądź zbieżne poglądy, jeszcze z innymi stosunek do rzeczywistości bądź po prostu niepokorność”³².

Janusz za to w swojej ówczesnej twórczości pokazał przestrzeń jeszcze jednego wymiaru dialogu, który powinien być otwarcie prowadzony w Polsce. Dialog ten bowiem był widoczny, gdy patrzy się na twórczość wielu publicystów i intelektualistów katolickich tamtych czasów. Niewiele jednak osób i niewiele środowisk tak otwarcie zdecydowało się podjąć dyskusję z przyjętą przez ówczesny polski Kościół polityką, dyskusję, zaznaczymy tu z naciskiem, prowadzoną z punktu widzenia ściśle katolickiego i eklezjalnego. Przyjrzyjmy się, jak do tego doszło.

Na początku 1981 roku Janusz został pozbawiony przez Senat KUL-u prawa do nauczania w kolejnym roku akademickim, a tym samym uczestnictwa w środowisku akademickim, przynajmniej w wymiarze instytucjonalnym. Jego dobrze zapowiadająca się kariera naukowa legła – okazało się, że ostatecznie – w gruzach. Być może on sam jeszcze wówczas nie miał pełnego rozeznania, co się właściwie stało: próbował budować swoją pozycję naukową jako niezależny historyk, zajmujący się zupełnie nowym okresem i dziedziną badań. Pisząc o tych wydarzeniach, na KUL-u nie zwróciliśmy jednak wówczas uwagi na coś może znacznie ważniejszego. W kategoriach egzystencjalnych, ujmowanych socjologicznie, Janusz Krupski tracił wówczas ochronę, oparcie na uczelni, którą długo uważał za coś więcej niż tylko swoje środowisko. Teraz sam będzie musiał bronić ideałów, którym był wierny wcześniej, nie oglądając się na stanowisko tej instytucji. To bardzo ważny moment i ważna jego interpretacja w perspektywie losów Janusza w ciągu kolejnych dwóch lat.

Oddzielnym, ale równie ważnym pytaniem jest tu to, na ile tracąc ochronę Kościoła, Janusz stawał się nie tylko „bytem osobnym”³³. Patrząc na to zdarzenie dosłownie: KUL zrezygnował z Janusza jako członka swojego środowiska akademickiego. Ale czy równocześnie Kościół instytucjonalny, którego uczelnie katolickie są częścią, przestał też obejmować Janusza taką jak dotychczas ochroną egzystencjalną i prawną? Ochrona bowiem, jaką dawał bp Tokarczuk, miała wymiar symboliczny i polityczny, doraźnie mogła przynieść konkretne zabezpieczenie dla działalności wydawniczej, ale w żaden sposób – jak zobaczymy – nie dawała,

³² „Spotkania”, podpisane Redakcja „Spotkania” z uwagą: „Prezentacja «Spotkań» inaugurujemy cykl, w którym przedstawimy oficyny wydawnicze działające poza zasięgiem cenzury”, AIPN Lu 020 746/, t. 1, k. 148-149.

³³ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2019.

bo i nie mogła dawać, ochrony osobistej. Janusz Krupski pozbawiony ochrony, również sam nie czuł się (tak samo) zobowiązany do (takiej jak dotychczas) ochrony dawanej Kościołowi. Ochrona bowiem bywa czymś wzajemnym, choć może nie zawsze (przeważnie?) nie jest symetryczna. W pewien sposób Janusz otwierając wcześniej łamy „Spotkań” dla tekstów napisanych przez ważne postacie Kościoła, niemogących się z powodu cenzuralnych ukazać oficjalnie, pokazywał publicznie inny niż widoczny powszechnie (np. w Komunikatach Komisji Episkopatu Polski, prasie katolickiej nie mówiąc już o prasie rządowej) obraz Kościoła. Obraz Kościoła bardziej otwartego (np. poprzez teksty o. Wiśniewskiego i ks. Tischnera), ale też bardziej broniącego fundamentalnych wartości (teksty księży Małkowskiego i Salija), ale też znacznie bardziej krytycznego wobec ówczesnej rzeczywistości społecznej i politycznej, w Polsce i w innych krajach komunistycznych (teksty ks. Blachnickiego, bp. Tokarczuka). Teraz Janusz, pozbawiony ochrony ze strony Kościoła instytucjonalnego, w pewien sposób czuł się zwolniony z obrony niektórych kroków podejmowanych przez Kościół. W naturalny sposób – zastanawiając się choćby nad swoim losem – stał się również jego krytykiem, spolegliwym i ograniczonym w tematach, ale jednak również krytykiem.

W opublikowanym w połowie kwietnia 1981 roku artykule pod znamienym tytułem *Kościół i krytyka* Janusz Krupski pisał jak wytrawny publicysta, od dawna obserwujący obecność Kościoła w życiu publicznym³⁴. Pisał, bezpośrednio reagując na bieżące wydarzenia życia społecznego, właściwie politycznego. Ale pisał jak zawsze zgodnie z głoszonymi przez siebie zasadami. Bezpośrednią przyczyną napisania tego artykułu, ogłoszonego we współredagowanym od pewnego czasu przez Janusza (a także Jana Chomickiego i Marka Zielińskiego) piśmie „Zwrot”, było ważne publiczne wystąpienie przedstawiciela Kościoła w Polsce. 13 grudnia 1980 roku, a więc stosunkowo dawno, biorąc pod uwagę moment publikacji artykułu. W wystąpieniu tym na konferencji prasowej, dyrektor biura prasowego Episkopatu ks. Alojzy Orszulik, komentując ostatni Komunikat Konferencji Episkopatu Polski, przedstawił „zakamuflowaną krytykę opozycji” demokratycznej w Polsce. Sam Janusz był krytyczny wobec sposobu działania opozycji. Nie chodzi mu więc o sam fakt, ale również o moment wystąpienia Orzulika (przypomnijmy, że na początku grudnia 1980 roku obawiano się interwencji radzieckiej w Polsce³⁵), ale też o jej kontekst. Dla polityka powinno być to znacznie ważniejsze niż trafność samej oceny wypowiedzi. Zwróćmy więc przy okazji uwagę na to, że Janusz pisze zapewne ten swój artykuł w innej sytuacji politycznej: po marcowym kryzysie

³⁴ J. Krupski, *Kościół i krytyka*..., s. 3-5.

³⁵ Z. Brzeziński, *Gorąca Jesień '80*, Most, Warszawa 1987, s. 19-32. Są to fragmenty dziennika Brzezińskiego dodane do polskojęzycznego tłumaczenia jego książki: *Władza i zasady – wspomnienia doradcy ds. Bezpieczeństwa Narodowego w latach 1977-1981* – polski tytuł *Cztery lata w Białym Domu*, przeł. Z. Dziekoński, Londyn 1986.



bydgoskim. Krupski przypominał obawy, czy ta grudniowa wypowiedź nie jest świadectwem zbliżenia Kościoła do władzy komunistycznej kosztem „rezygnacji z reform społecznych”, czyli popierania w pełni ruchu i postulatów Solidarności. Mimo oczywistego oficjalnego charakteru wypowiedzi ks. Orszulika, władze kościelne w osobie księdza Prymasa później nie tylko wskazywały na jej prywatny charakter, ale jasno potwierdziły poparcie „dla społecznego ruchu reform skupionego w Solidarności”³⁶. Wydawałoby się, że sprawę można byłoby na tym zakończyć. W ten sposób bylibyśmy tylko świadkami błędu i jego naprawy przez sam Kościół. Janusz, zgodnie ze swoją filozofią społeczną, zwrócił uwagę na moralny wymiar polityki. Nie należało mówić – podkreślał – że to prasa nie rozumiała słów Orszulika, skoro niezależnie od siebie w kraju i zagranicą tak je zinterpretowała (jako niechętnie opozycji). Janusz uważał, że należało przyznać się do błędu, „gdyż także i osoba zajmująca odpowiedzialne stanowisko w Kościele ma prawo, jak i każdy człowiek, do pomyłki”³⁷.

Janusz w dalszej części swojej wypowiedzi doskonale pokazał, jak rozumie rolę moralności w polityce. Pisał, że przyznanie się do pomyłki jest „częścią składową chrześcijańskiego zadośćuczynienia”, którego znaczenie jest szczególne, „kiedy nasze błędy wyrządzają lub mogą wyrządzać krzywdę innym ludziom”³⁸. A krzywda w świetle suponowanego skutku zbliżenia władz kościelnych i państwowych wydaje się oczywista. Co więcej, Krupski wskazał, że podobne obawy dotyczące „nadmiernej uległości wobec władz państwowych”, m.in. Orszulika, były wyrażane już dawno, bo wczesną jesienią 1980 roku przez emigracyjną „Kulturę”³⁹. Krupski stawia jednak sprawę bardzo jednoznacznie. To prymas dobiera sobie współpracowników, nie musi więc ich słuchać, ale ponosi odpowiedzialność za ich słowa. Jeśli ich nie dezawuuje, to wyraźnie znaczy, że się z nimi utożsamia. Krupski pisał o tym, że znany z „heroizmu i konsekwencji działania” w okresie pełnego komunizmu, prymas „nie był przygotowany do przyjęcia otwartej publicznej krytyki swojego postępowania” – dodajmy – w zmienionych warunkach politycznych⁴⁰. I to nawet krytyki nie płynącej ze środowiska wrogiego Kościołowi.

Januszowi nie chodziło tu tylko o prymasa i zachowanie Kościoła, ale raczej – a przynajmniej równocześnie – o wskazanie szerokiego zjawiska zaniku krytyki Kościoła. Krupski pisał też o strachu przed krytyką Kościoła ze strony prasy niezależnej, obawiającej się, że doprowadzi to do odsunięcia się Kościoła od opozycji, a tym samym krytyka taka będzie stanowić oręż władz w walce z opozycją demokratyczną. Rezultatem tego jest wygłaszanie tylko pozytywnych opinii o Kościele: o prymasie, Janie Pawle II, oazach,

³⁶ J. Krupski, *Kościół i krytyka...*, s. 3.

³⁷ *Ibid.*, s. 4.

³⁸ *Ibid.*

³⁹ *Polski sierpień*, „Kultura” 1980, nr 10, s. 5-6.

⁴⁰ J. Krupski, *Kościół i krytyka...*, s. 4.

pielgrzymkach itd. Janusz Krupski zwracał jednak uwagę, że w ten sposób powstawało moralne napięcie między obrazem Kościoła, jaki tworzymy i jaki powstaje nie tylko w naszych oczach, a „wartościami, które są integralnymi składnikami posłannictwa Kościoła”⁴¹. Wzywał do otwartej dyskusji na ten temat, do demokratyzacji stosunków panujących w Kościele, zgodnie z „duchem Kościoła”. Nie on pierwszy w historii dostrzegł takie napięcie, ale on był chyba jedynym, który w tym właśnie czasie opisał to z takim dramatyzmem. Gdzieś tu zapewne widoczne jest znamię jego – jak wierzą przynajmniej niektórzy jego współpracownicy – świętości: wierności najwyższym wartościom ponad wszystko.

Nową formułą powołanego przez Janusza i jego warszawskich kolegów na wiosnę 1981 roku pisma „Zwrot” w porównaniu ze „Spotkaniami” był drukowany na jego łamach polemiczny dwugłos redaktorów. Z polemiką wobec stanowiska Janusza wystąpił Marek Zieliński⁴². Wskazywał on, że to właśnie Krupski, który jak mało kto poświęcił kilka lat na działalność na rzecz opozycji demokratycznej i to otwarcie z pozycji wierności Kościołowi katolickiemu, ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek zabrania głosu w tej właśnie sprawie, „która tyle złej krwi wywołała w ostatnim czasie: wystąpieniu rzecznika prasowego Episkopatu”⁴³. Pisał też, że dla wszystkich było jasne, że Orszulik krytykował KSS „KOR” – dlaczego zatem Krupski to przemilczał, pytał Zieliński. Dalej stawiał tezę, jakoby Janusz miał „nie bardzo się z demokracją kojarzące zamiary”, bo chciał zabronić Kościołowi formułować krytyczne uwagi pod adresem opozycji demokratycznej. A przecież skoro walczyliśmy o wolność i demokrację, to musimy również Kościołowi dać prawo swobodnego wypowiedzania się w każdej sprawie, również więc i w tej, łącznie z krytyką opozycji z pozycji Kościoła. Postulując swobodę wypowiedzi Kościoła – pod czym Krupski na pewno by się podpisał – Zieliński popadał w inną skrajność, którą można tłumaczyć tylko opisanym przez niego ogólnym zjawiskiem „wychowania w totalitaryzmie i w niewielkim stopniu przyzwyczajeniem do demokratycznego myślenia”⁴⁴. Nazywał bowiem krytykę wystąpień Kościoła patologią, uznając, że z tego nic „dobrego dla przyszłego kształtu ustrojowego Polski wyniknąć nie może”⁴⁵.

W konkluzji swojego artykułu Zieliński zresztą był całkowicie zgodny z tezami Krupskiego. Pisał: „Można by co najwyżej (a to błąd poważny) zarzucić rzecznikowi prasowemu Episkopatu nieostrożność i nieliczenie się dostateczne z regułami gry, których twórcą jest przecież totalitarny system, kiedy to trzeba własne prawo do wolności ograniczać ze względu na groźbę fałszywego jej użycia przez władzę”⁴⁶. Tylko dlaczego ofiarą całego

⁴¹ J. Krupski, *Kościół i krytyka...*, s. 5.

⁴² M. Zieliński, *Zarażenie*, „Zwrot” 1981, nr 4, s. 5.

⁴³ *Ibid.*

⁴⁴ *Ibid.*

⁴⁵ *Ibid.*

⁴⁶ *Ibid.*



dowodu uczynił źle rozumiane przez siebie postępowanie Janusza, oskarżając go – i przy okazji chyba samokrytycznie również siebie – o „totalitarną chorobę”? W ten sposób zresztą trochę Janusza tłumaczył. Zgodnie z przytoczoną jego zasadą, zarówno Krupski, jak i Zieliński oraz Orszulik powinni ograniczać własne prawo do wolności wypowiedzi. Wszyscy trzej głosili bowiem „to, co uznają za prawdę”, ale żyli w rzeczywistości, która nie prawdę miała za swoją podstawę.

Tak więc Krupski pisał o potrzebie – w imię prawdy – gotowości przyjmowania krytyki przez Kościół, a Zieliński o potrzebie ograniczenia swojej wypowiedzi ze względu na sytuację, w jakiej Kościół i społeczeństwo polskie się znajdują, a zatem obaj w inny sposób widzieli potrzebę dawania świadectwa wartościom?





W lustrze wydarzeń Sierpnia i w perspektywie „Kultury”

Mimo tak dużego zaangażowania członków redakcji i współpracowników „Spotkań” – a o innych zajęciach Janusza Krupskiego i jego kolegów napiszemy jeszcze dalej – pismo to nadal wydawano. W pierwszym okresie funkcjonowania „Solidarności”, w latach 1980–1981 wyszły cztery kolejne numery (12–16), a przygotowano również piąty, wydany już w 1982 roku. Zwraca uwagę fakt, że „Spotkania” tak jak wcześniej, tak i teraz szybko reagowały na bieżące wydarzenia życia społecznego. Szczególnie na te o znaczeniu ogólnokrajowym i międzynarodowym, czyli na przykład na skutki strajków sierpniowych i powstanie nowej sytuacji społecznej, na stanowisko, wobec takich wydarzeń i nowo powstającego ruchu związkowego, ważnych postaci Kościoła.

Reagowano – choć nie tylko na łamach „Spotkań”, ale i na stronach miesięcznika „Zwrot”, powołanego przez Janusza specjalnie jako miejsce bieżącej refleksji i mającego uzupełniać „Spotkania”. Zachowano przy tym wspólne kolegium redakcyjne¹, ale główną rolę w nowym piśmie odgrywali Krupski, Jan Chomicki, Marek Zieliński i Józef Ruszar². To nowe pismo miało być bardziej skupione na aktualnych problemach,

¹ Zob. informacja na ten temat w: *Od redakcji „Spotkania”* 1980, nr 12-13, s. 214 [wydanie krajowe].

² „Zwrot” był w praktyce miesięcznikiem wydawanym przez Wydawnictwo „Spotkania”, co podkreślano w każdym numerze i redagowanym przez zespół. Pierwszy numer wyszedł 14 grudnia 1980 roku, ostatni nam znany czwarty 12 kwietnia 1981 roku. Wśród jego autorów obok Krupskiego, Chomickiego, Zielińskiego, Ruszara – znanych nam z łamów „Spotkań” znajdujemy też Jacka Leociaka, Małgorzatę Łopińską, a także podpisujących niejawnie: Stanisława Gancarza (też znanego ze „Spotkań”), Konrada i M.P. (zapewne Marcina Przeciszewskiego). „Zwrot” był być może w pewnym stopniu realizacją planu przedstawionego

wydawane w formule dwutygodnika, szybciej reagującego na wydarzenia bieżące niż „nieregularny kwartalnik”. Zimą i wiosną 1980–1981 roku udało im się opublikować cztery numery „Zwrotu”³.

Wydarzenia Sierpnia 1980 roku ukazane więc najpierw zostały w cyklu reportaży i analiz⁴, którym towarzyszyły dwie istotne w tamtym okresie homilie ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego⁵, ważne słowa biskupa I. Tokarczuka⁶ i rozważania wokół filozofii pracy Cypriana Kamila Norwida⁷. W kolejnym numerze „Spotkań” mamy pogłębioną relację o znaczeniu samych tych wydarzeń dzięki wspomnianemu tu już wywiadowi z B. Borusewiczem. W kontekście tych wydarzeń na łamach pisma przywołany też został przykład przedwojennych chrześcijańskich związków zawodowych⁸. Wsparcie ideowe otrzymali też dążący wówczas do zarejestrowania swojej niezależnej organizacji związkowej rolnicy. Na łamach „Spotkań” zaprezentowany został jeden z prądów przedwojennego życia rolniczego w Europie, ale widoczny również w Polsce – agraryzm⁹.

Potrzebę otwarcia na różne ideały podkreślano wielokrotnie, uczyniono z tego zasadę i nawet w czasach pierwszej, wielkiej Solidarności, czasach wydawałoby się pełnego pluralizmu na stronach ówczesnej prasy, zamieszczono nieprzypadkowo wybrany, jeden z nielicznych w tym piśmie felietonów Stefana Kisielewskiego: mówiący o konieczności uznania dla przeciwnika.¹⁰ Apelowal w nim on o uznanie dla przeciwnika, mając na myśli tych, którzy przez władzę komunistyczną w poprzednim 35-leciu tak byli nazywani i z tego powodu niszczeni. Tekst ten zamieszczony w „Spotkaniach” w grudniu 1980 roku był nie tylko świadectwem dalszego działania cenzury i to w czasach legalnej

przez Janusza jeszcze wiosną 1979 roku wydawania pisma „o charakterze informacyjnym”, por. Informacja operacyjna napisana przez T.W. ps. „Szary”, Łódź, 3 maja 1979 roku, AIPN Ld 0040/558, t. 2, k. 1-3.

³ Janusz Bazydło w rozmowie z Januszem Krupskim mówił o pięciu wydanych jego numerach, por. Janusz Bazydło i Janusz Krupski, Rozmowa w Paryżu dla RWE zapisana na płytach., b.d. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁴ *Gorące lato 1980*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, C. Listowski, *Świdnicki kotlet*, *ibid.*, s. 16-20; M. Fuszara, *Moje lato '80*, *ibid.*, s. 21-31; W. Skraj, *Strajk!*, *ibid.*, s. 32-61.

⁵ Zob. *Wyjątki z kazań księdza Prymasa w Częstochowie 26 VIII 1980 i w Zalesiu Dolnym 28 VIII 1980*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 3-8.

⁶ I. Tokarczuk, *Homilia ... z 16 XI 1980 r.*, *ibid.*, s. 9-14, zob. też, *idem*, *Duszpasterstwo w Polsce wobec problemów ludzi pracy*, *ibid.*, s. 62-68.

⁷ Ks. A. Dunajski, *Chrześcijańska obecność – rozmyślenia nad wybranymi tekstami C. K. Norwida*, *ibid.*, s. 69-81.

⁸ K. Turowski, *Wspomnienie - chrześcijański ruch zawodowy w okresie międzywojennym*, „Spotkania” 1980 nr 14 [wł. październik 1980 albo marzec 1981 roku], s. 15-20.

⁹ M. Strzemski, *Agraryzm, czyli sarmatyzm chłopski*, *ibid.*, s. 9-15.

¹⁰ S. Kisielewski, *O uznanie dla przeciwnika*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, felieton z grudnia 1980 roku w całości skonfiskowany przez cenzurę; por. S. Kisielewski, *Felietony*, t. 3. *Wołanie na puszczy*, Warszawa 2013, s. 303-308. Innym felietonem tego autora tekst *Kiedy spotkają się piśmiennicze nurty. Szkic.*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 54-64, zob. S. Kisielewski, *Felietony ...*, s. 48-67.



„Solidarności”, ale też świadectwem niszczenia przeciwników w okresie powojennym. Równocześnie jednak stawał się też świadectwem pewnej kultury politycznej, ważnej dla Janusza i jego kolegów. Kultury obecnej w przestrzeni akademickiej KUL-u, którą można było już dostrzec między innymi w trakcie niektórych wykładów z historii czy podczas uważnego czytania polecanych tam wówczas lektur. Przynajmniej w niektórych z nich pokazywano nie tylko charakterystykę głównych aktorów – zwycięzców w toczącej się historii, ale również to, kim był przeciwnik polityczny, traktowany nie tylko jako wróg, ale i przedstawiciel pewnej kultury politycznej¹¹. Poszanowanie dla przeciwnika nie jest koniecznym uznaniem jego wartości.

Świadectwem takiego myślenia jest też fakt, że to podziemne lubelskie pismo stało się miejscem spotkań różnych nurtów w obrębie ówczesnego polskiego chrześcijaństwa: od uważanego za bardzo lewicowy kierunek niektórych autorów wywodzących się z warszawskiej „Więzi”, ale tym bardziej widoczny w prezentowanych na stronach tego pisma dokumentach południowoamerykańskiego kościoła, poprzez autorów z kręgu „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, jak również Neo-Znaku, po nowe nurty dopiero wówczas ujawniające się jak Światło-Życie (oazy) oraz Wiara i Światło (Muminiki); prezentowano również tradycję chadecką, w pewien sposób również odrodzeniową, a także nurty bardziej elitarne odwołujące się do głębi indywidualnego zaangażowania moralno-społecznego, jak nurt neofilarecki. Na łamach „Spotkań” pojawiały się wypowiedzi hierarchów polskiego kościoła i innych wybitnych przedstawicieli polskiego duchowieństwa, którzy niejednokrotnie tylko w ten sposób mogli dotrzeć do czytelników.

W dalszym ciągu miejsce w piśmie zajmowała kontynuacja ważnego dla Janusza Krupskiego, a znanego nam już wątku wskazującego na potrzebę uznania praw osób niepełnosprawnych – tym razem szczególnie osób z upośledzeniem umysłowym oraz głuchych. Zostały im poświęcone rozważania odredakcyjne¹², raport o sytuacji ludzi niepełnosprawnych¹³ oraz zbiór listów otwartych i innych dokumentów¹⁴, jak również fragment przetłumaczonej specjalnie książki klasyka: Henriego Bissoniera¹⁵.

¹¹ Por. przedstawienie np. ustroju i kultury Kartaginy czy Gallów w L. Piotrowicz, *Dzieje Rzymskie*, Warszawa 1934, odpowiednio s. 189-193 i 427-429.

¹² „Spotkania” 1981, nr 14, s. 53-55.

¹³ Spirydion Dąbrowski [pseud.], *Raport o bezradności*, „Spotkania” 1981, nr 14, s. 55-78.

¹⁴ *Ibid.*, s. 78-88. Wśród nich znajdowały się teksty przygotowane przez Przemyski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących dotyczące ograniczania praw ludzi wierzących niepełnosprawnych – głuchych, broniący prawa tych ludzi do katechizacji i dostępu ich do mszy świętej, w tej ostatniej sprawie przedrukowany jest Apel KSS „KOR” z 23 października 1979 roku, por. *ibid.*, s. 85-86 (zob. też. *Dokumenty Komitetu...*, s. 446-447).

¹⁵ H. Bissonier, *Ludzie nieprzystosowani we współczesnym świecie i w kościele*, „Spotkania” 1981, nr 14, s. 88-112 kontynuacją tego tematu było zamieszczenie w jednym z następnych numerów artykułu: J. Vanier, *Osoba upośledzona w społeczeństwie*, „Spotkania” 1981-1982, nr 17-18, s. 51.



Janusz Krupski w tym właśnie roku – mimo wielu ważnych zajęć – znalazł czas by zacząć uczestniczyć w spotkaniach tworzących się wówczas w Lublinie w ramach założonego przez J. Vaniera i Marie-Hélène Mathieu ruchu *Foi et Lumière*. Czyli wspólnot tworzonych przez osoby pełnosprawne i niepełnosprawne, spotykających się regularnie, razem modlących się, świętujących, popularnie zwanych wówczas Muminkami¹⁶. Niejednokrotnie będziemy jeszcze wracać – razem z Januszem – do tego środowiska.

Okres funkcjonowania Solidarności to również szansa na staranniejse, ambitniejsze edytorsko przygotowywanie kolejnych numerów „Spotkań”. Już numer 14 był inny niż poprzednie. Teraz być może z racji kolejnych wydarzeń udaje się Januszowi i kolegom wydać być może najlepszy pod tym względem numer. Prawdopodobnie przyczyniło się do tego samo przyznanie literackiej Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi, co w piśmie zostało odnotowane niemal od razu¹⁷, ale dało też impuls do poświęcania jemu i związkowi Wilna z Polską jednego z kolejnych, właściwie monograficznego numeru¹⁸. Profesor polonistyki z KUL-u Irena Sławińska pisała w nim o odniesieniach religijnych w twórczości Miłosza¹⁹, pracujący wówczas też na tej uczelni Krzysztof Dybciak określił ramy ewolucji światopoglądowej noblisty²⁰. Zamieszczono tu też przesłanie prymasa Stefana Wyszyńskiego z 3 maja 1981 roku: „Do świadków promocji doktorskiej laureat nagrody Nobla Czesława Miłosza”²¹ ze znanymi słowami o Miłoszu podtrzymywanym „wizją Boga Wcielonego, która jest w każdym ratowanym z niewoli człowieku”²². Dalej w swoim liście-przesłaniu, pisząc o ogłoszeniu poety doktorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, kardynał życzy pocie, „by uniknął tego zagrożenia podwodnej rafy ‘zaklasyfikowania administracji akademickiej’ i swobodnie żeglował – bez łodzi – do wybranego celu: ratowania godności i wolności Osoby, Człowieka, każdego człowieka”. I dalej prymas, wskazując milcząco na swoją książkę, a więc niejako na wspólne doświadczenie, życzy, by poeta tak właśnie żeglował, aby powstało „nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano”²³.

¹⁶ Dzięki tym kontaktom Januszowi uda się nie tylko kontynuować tą tematykę, ale wprowadzić twórców tego ruchu na łamy pisma i szerzej w środowisko „Spotkań”, por. A. Paszkowski, M. Przeciszewski, *W swoje ręce*, *ibid.*, s. 79-80 (przedruk za „Kultura”, Warszawa 6 (921) z 8 lutego 1981 roku) oraz obszerna informacja dotycząca powołania przez dwóch ostatnich autorów (razem z Adamem Luftem) pisma „Mosty” mającego łączyć te dwa środowiska, *ibid.*, s. 111.

¹⁷ *Czesław Miłosz otrzymał Literacką Nagrodę Nobla*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 15.

¹⁸ „Spotkania” 1981, nr 15, w specjalnym opracowaniu graficznym Jana Krzysztofa Wasilewskiego, z dwoma portretami rysunkowymi (na podstawie fotografii m.in. J. Bishopa) jeden autorstwa Lucjana Furmagi, a drugi „dziergany” otwierający ten numer autorstwa Jolanty Wasilewskiej przedstawiający Czesława Miłosza, Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2018.

¹⁹ I. Sławińska, *Odniesienia religijne w twórczości Miłosza*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 10-18.

²⁰ K. Dybciak, *Ewolucja światopoglądowa Czesława Miłosza*, *ibid.*, s. 19-25.

²¹ *Przesłanie Prymasa Polski*, *ibid.*, s. I.

²² *Ibid.*, s. II.

²³ *Ibid.* Ostatni cytat przywołuje książkę prymasa za pisarzem Eugeniuszem Małaczewskim, a wspomniana tu



Znajdziemy więc tu coś z akceptacji i dla losu innych ludzi, takich też jak Janusza Krupskiego, a przede wszystkim wiarę, przekonanie, że taki wspólny los ma sens, jest twórczy i mieści się w logice chrześcijańskiego życia. Piszemy o tym dłużej nie przypadkiem, gdyż jak zaraz zobaczymy ten numer „Spotkań” stał się również miejscem dialogu między księdzem prymasem a redakcją „Spotkań”, dialogu już nie tak bezpośredniego jak jesienią 1973 roku w Pałacu Arcybiskupim w Warszawie, ale chyba znacznie głębszego ukazującego pewne wspólne rozumienie przeznaczenia człowieka.

Najpierw jednak skończmy wątek o Miłoszu. Wspomnianym poświęconym jemu artykułom towarzyszą teksty o bliskim mu Wilnie m.in. o Aleksandra Hauke-Ligowskiego, Witolda Staniewicza, Andrzeja Świąćckiego, a o Wilnianach ks. Henryka Hlebowicza²⁴, Stanisława Stommy o Pawle Jasienicy i Stanisława Kościółkowskiego o Marianie Zdziechowskim²⁵.

Numer ten otwierają, dodane już po wydrukowaniu i opracowaniu graficznym całości trzy teksty. Zamieszczenie ich wymusiły tragiczne wydarzenia: zamach na Jana Pawła II i śmierć prymasa Stefana Wyszyńskiego²⁶. „Czy ziarno przez nich zasiane okaże się dostatecznie silne”²⁷ – pytają z trwogą w jednym z nich sami redaktorzy, co dobrze koresponduje ze słowami ks. Tadeusza Stycznia w trzecim z tych tekstów²⁸. Z tych dwóch redakcyjnych głębszy, zapewne z powodu ostatecznego już pożegnania, jest ten poświęcony księdzu prymasowi. Odczytujemy go jako odpowiedź redakcji na to, kim dla nich był prymas, na to wezwanie do wspólnoty, które musieli już dojrzec w czasie wizyty na Miodowej i w kolejnych płynących stamtąd sygnałach oraz w jego wspomnianym tu wyżej tekście, który wybrali do tego numeru, aby uczcić Miłosza. Autor słów *Od redakcji* (Janusz Krupski?) pisze bowiem w otwierającym ten numer wstępie dosłownie: „[...] To co zrobiliśmy, robiliśmy z nadzieją, że będzie przez Niego dostrzeżone. Wielka szkoda, że nie zdążyliśmy zrealizować zamysłu spotkania z Nim, że nie starczyło na to czasu. Chcieliśmy ofiarować Jemu nasze publikacje – ciągle było tego za mało – i podziękować za to, że taka, jak nasza inicjatywa, była możliwa i aprobowana, dzięki Jego postawie i obecności [...]”²⁹.

przez nas książka to: Stefan kardynał Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię...*

²⁴ Ks. H. Hlebowicz, *Dwaj uczniowie*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 5-9.

²⁵ Zwróćmy tu uwagę szczególnie na ten ostatni, poświęcony Marianowi Zdziechowskiemu – jak już pisaliśmy – niezwykle cenionemu przez Janusza autorowi, por. S. Kościółkowski, *Marian Zdziechowski (1861 – 1938), jako uczony, myśliciel i człowiek*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. 65-79.

²⁶ *Gdy zabrakło ojca narodu*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. [nlb. 3], ks. Tadeusz Styczeń, *Refleksja*, *ibid.*, s. 1-2, [Po zamachu], *ibid.*, s. 3.

²⁷ [Po zamachu], *ibid.*, s. 3.

²⁸ Ks. Tadeusz Styczeń, *Refleksja*, *ibid.*, s. 1-2.

²⁹ *Gdy zabrakło ojca narodu*, „Spotkania” 1981, nr 15, s. [nlb. 3].

W tym jednym z najlepiej opracowanych merytorycznie i wydawniczo numerów nie zabrakło odniesienia do innych wydarzeń i dyskusji w ówczesnej Polsce. Z racji wyżej opisanych kontekstów stały się jednak tu mniej widoczne. W związku ze zgłaszanymi wówczas planami sprowadzenia prochów do ojczyzny dwóch wybitnych postaci, w „Spotkaniach” pojawiły się teksty o roli w dziejach Władysława Sikorskiego³⁰ i Stanisława Augusta Poniatowskiego³¹. Pisanie o nich dokładnie oddaliłoby nas jednak bardzo od głównego wątku naszej książki.

Podobnie nie możemy poświęcić więcej miejsca innym tekstom znajdującym się w kolejnym szesnastym numerze „Spotkań”³², które uważamy za równie ważne w świetle omawianego tu wcześniej programu Janusza Krupskiego, wzięcia odpowiedzialności przez inteligencję za losy społeczeństwa, całego społeczeństwa. Na łamach tego numeru znalazły się bowiem wówczas m.in. artykuły o potrzebie reformy harcerstwa. Pierwszy napisany niegdyś przez jednego z jego twórców, a drugi opracowany teraz przez jednego z głównych animatorów ówczesnej oddolnej reformy tej organizacji³³. W tym numerze podjęty został też problem funkcjonowania studiów uniwersyteckich na przykładzie – budzącym również wówczas dosyć powszechne kontrowersje – reformy rusycystyki³⁴; a już wcześniej pismo podejmowało kwestię obecności katolików w SZSP³⁵.

W „Spotkaniach” nadal wiele miejsca zajmował temat sytuacji katolików w Polsce (m.in. ważny artykuł o niewystarczającej ilości kościołów w stosunku do liczby mieszkańców³⁶), a także w ZSRR i innych krajach komunistycznych³⁷. W dalszym ciągu dużą uwagę poświęcano położeniu chrześcijan na Ukrainie.

³⁰ Adam Niewisza [wł. B. Królikowski], *Generał Sikorski na Wawelu?*, *ibid.*, s. 95-97.

³¹ B. Ender [wł. R. Bender], *Tak, generał Władysław Sikorski winien spocząć na Wawelu, Król Stanisław August w katedrze warszawskiej*, *ibid.*, s. 97-99.

³² „Spotkania” 1981, nr 16. Numer ten opatrzony był sześcioma ilustracjami uznanych grafików: Lucjana Furmagi, Jerzego Lakutowicza i Jarosława Teodorowicza. Ma jeszcze doskonalszą niż poprzedni numer szatę graficzną w opracowaniu Jan Krzysztofa Wasilewskiego oraz precyzyjniejszą informację dotyczącą pracy redakcyjnej nad nim. Co prawda redakcja jest ukryta pod nazwą „Zespół”, ale już autorów opracowania tekstów można z łatwością odcyfrować; za skrótami „JK/JB/JAS” ukrywali się: Janusz Krupski, Janusz Bazydło i Jan Andrzej Stepek. Podane jest też wprost, że za granicą Wydawnictwo Spotkania reprezentuje Piotr Jegliński, inicjały montażysty (JF) i korektora (JT) oraz miejsce kolportażu (siedziba NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych – Lublin, ul. Królewska 3) i cena jednego numeru (150 zł). A równocześnie apel o dostarczanie ryz papieru maszynowego na druk „Spotkań” i kaset magnetofonowych, gdyż „środowisko Spotkań [...] organizuje nagrywanie książek dla niewidomych” oraz wiele innych informacji, *ibid.*, s. 121.

³³ Lord Baden Powell, *Wskazówki dla skautmistrzów*, „Spotkania” jesień 1981, nr 16, s. 36-37, M. Bobrzyński, *Deformacje harcerstwa*, *ibid.*, 37-50.

³⁴ R. Łużny (oprac.), *Rusycystyka dziś (List otwarty do polskiego środowiska rusycystycznego)*, *ibid.*, s. 50-59.

³⁵ *Katolicy a przynależność do SZSP. Tekst jednego z łódzkich duszpasterstw akademickich*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 146-147.

³⁶ Ks. Marian Radwan SCJ, *Ile kościołów brakuje w miastach*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 76. Ten tekst wydany została też jako osobny tytuł – dziewiąta pozycja Biblioteki Spotkań przez Niezależne Wydawnictwo „Spotkania” w Lublinie w X 1981 roku (druk ukończony we IX 1981 r.) projekt okładki P. Nowacki, opr. graf. J. K. Wasilewski, Druk Oficyna Spotkań – gestetner Inc Duplicator, s. 32.

³⁷ Zob. np. *Katolicy w Kazachstanie*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 155-159; W. Karov, *Doświadczenia katolików w ZSRR*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 59-72; I. Mickiewicz, *Otwarcie kościoła w Mińsku*, *ibid.*, s. 75.



Ten ostatni wątek pozwala nam pokazać zbliżenie się wówczas „Spotkań” do najważniejszego pisma emigracyjnego. Okres względnej liberalizacji również w podróżach na Zachód zrodził bowiem nowe pomysły wydawnicze. W 1981 roku dzięki pośrednictwu Jeglińskiego Markowi Zielińskiemu udało się dotrzeć do Jerzego Giedroycia. W Maisons-Laffitte wysłannik Krupskiego krótko nawet pracował jako pakowacz³⁸. Przeprowadził on z Giedroyciem wywiad drukowany w ostatnim „przedwojennym” numerze „Spotkań”³⁹. Rozmowa ta została umieszczona na początku numeru, ale po przedrukowanym, z prasy żołnierskiej z 1944 roku, tekście o. Innocentego Marii Bocheńskiego *Cnota ambicji*⁴⁰. Jest to tekst będący może nie tylko swoistą laurką dla Giedroycia, ale również nieodległy był też samemu Januszowi jako kreślący obraz człowieka takiego, jakim powinien on być. Bocheński pisze: „prawdziwa ambicja to jest to właśnie: Umieć stawiać sobie i urzeczywistniać wielkie cele”. I dalej pisze, że zadanie to – wbrew tradycji arystotelesowskiej – zgodnie z chrześcijańską etyką jest zadaniem dla każdego człowieka, a nie tylko dla ludzi zajmujących znaczące miejsce w państwie. Człowiek żyje po to, żeby działać „aby ze siebie zrobił coś możliwie godnego obrazu Bożego, jakim powinien być”⁴¹. Wzywa więc do podejmowania celów trudnych.

Przed takimi nie bronił się bohater najważniejszego materiału tego numeru, Jerzy Giedroyc. Jak pamiętamy, cenił „Spotkania”. Można było więc tu oczekiwać otwartej prezentacji jego poglądów i szczerzej – nie politycznej – rozmowy. Wywiad ten rozpoczyna Marek Zieliński pytaniem o podstawy politycznego myślenia zespołu „Kultury”. W tej i kolejnych odpowiedziach czytelnicy i redaktorzy „Spotkań” mogli się przejrzeć. Giedroyc przypomniał w nich, że w myśleniu politycznym konieczne jest czasami przewartościowanie dotychczasowych idei i on sam właściwie porzucił swoje dawne geopolityczne koncepcje dotyczące Polski Jagiellońskiej, a później nawet federacyjnej Piłsudskiego po to, by móc na nowo określić miejsce naszego kraju w tej części Europy. Mówił też o sprawach znanych i od dawna oczywistych również dla Janusza i jego kolegów, ale być może wymagających przypomnienia również niektórym czytelnikom „Spotkań”. O tym, że nie należy w ogóle myśleć o powrocie Polski do Lwowa i Wilna. A trzeba podkreślać znaczenie niepodległej Ukrainy i Litwy, jak i kwestię relacji Polski z Rosją i Niemcami.

³⁸ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018.

³⁹ Cykl: Rozmowa „Spotkań”: *Z Jerzym Giedroyciem rozmawia Marek Zieliński*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 6–14.

⁴⁰ O.I.M. Bocheński, *Cnota ambicji*, *ibid.*, s. 3–5. Artykuł ten wydrukowany był pierwotnie w wydawanym we Włoszech „Dzienniku Żołnierza” nr 158 z 19 września 1944 roku, a przedrukowany w: I.M. Bocheński, *Szkice krytyczne*, opr. A. Bocheński, Londyn 1953. Został opatrzony przez redakcję „Spotkań” posłowiem (*ibid.*, s. 5–6) ukazującym postać autora, profesora uniwersytetu w szwajcarskim Fryburgu, cenionego za granicą filozofa, logika i publicysty, którego pisma nie były w Polsce po II wojnie światowej wydawane, a także zapowiedzią prezentacji kolejnych jego utworów w piśmie i w Bibliotece „Spotkań”.

⁴¹ *Ibid.*, s. 4.



Również inne elementy jego dalszego dyskursu wydają się bliskie, żeby nie powiedzieć wspólne z linią „Spotkań”. Przede wszystkim Giedroyc pokazał znaczenie w kulturze i polityce postawy odważnej, a nawet obrazoburczej. Podawał przykłady Norwida, Brzozowskiego i Żeromskiego jako tych, którzy odważyli się mówić wbrew przyjętym za ich życia powszechnym opiniom, a którzy w sumie mieli rację – i ich punkt widzenia został wkrótce uznany za własny przez ich krytyków. Tak Giedroyc widział swoją niegdysiejszą postawę pogodzenia się z powojenną zmianą granic wschodnich w świetle krytycznej w tej sprawie niemal powszechnej niegdyś opinii emigracji. Do takiej odwagi zdawał się namawiać w myśleniu politycznym środowisko i czytelników „Spotkań”. Nie do rozważania tego, czy Piłsudski czy Dmowski mieli słuszość, ani tego, którego z nich program teraz należy realizować, ale do twórczego przewartościowania ich koncepcji⁴². Nie wzywał do wybrania drogi za dawnym Romanem Dmowskim czy współczesnym Stefanem Kisielewskim i do szukania porozumienia z niemieckimi czy rosyjskimi elitami politycznymi, ale do dążenia do współpracy ze społeczeństwem rosyjskim, niemieckim i każdym z ościennych narodów. Taką też linię polityczną prezentowały „Spotkania”, czego dowodem były publikowane artykuły autorów polskich, rosyjskich, litewskich i innych w tym piśmie.

Czytając Giedroycia, widzimy też lepiej, że działania Krupskiego i „Spotkań” nie znajdowały się w próżni politycznej, nie były działaniami na wyrost, fantazjami, że poszczególne ich autorzy i przywoływane w nich racje i postacie mieli o wiele większe znaczenie, niż wynikało to bezpośrednio z ich tekstów. Giedroyc dopowiedział w ten sposób to, co dotychczas czytelnikowi „Spotkań” nie musiało wydawać się oczywiste.

Poza tym pokazał przykłady takiej współpracy. To, że dzięki Sołżenicynowi doszło do zaproszenia przedstawicieli zespołu „Kultury” do emigracyjnego pisma rosyjskiego „Kontinent” prowadzonego przez Władimira Maksimowa i do uznania przez rosyjską emigrację – realnie po raz pierwszy w historii – prawa Ukraińców do niepodległości. To więc to, co polskiemu czytelnikowi mogło się wydawać tylko marzeniem, miało podstawę w opiniotwórczym myśleniu polskiej i rosyjskiej emigracyjnej inteligencji.

Charakterystyczne jednak, że Giedroyc pokazywał równocześnie, że w polityce stawiającej na niepodległość Polski nie liczą się tylko najśluszniesze, nawet przewartościowane

⁴² Giedroyc mówił w tym wywiadzie: „Jest rzeczą niesłychanie niepokojącą, że do tej pory rządzą Polską trumny Piłsudskiego i Dmowskiego. Ja sam w pewnym sensie jestem piłsudczykiem. Uważam Marszałka za fascynującą postać i cały szereg jego myśli i idei jest mi bliskich. Ale to jest przecież prehistoria. Traktować dzisiaj, przy tak zmienionej sytuacji, Piłsudskiego czy Dmowskiego jako źródło wskazań, jest nonsensem. Świadczy to tylko o ogromnej bezradności w polskim myśleniu politycznym”, por. *Z Jerzym...*, s. 12. Słowa te mogły się podobać Januszowi Krupskiemu, ale mniej jego kolegom zaangażowanym politycznie w nurt „niepodległościowy” czy „narodowy”. Wówczas jednak Krupski, Jegliński i Borusewicz uchodzili za zwolenników Piłsudskiego, a na przykład Hall otwarcie optował za kontynuacją myślenia w kategoriach Dmowskiego, por. Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, lipiec 2019.



ideały, ale umiejętność dostrzeżenia szansy w aktualnych wydarzeniach. „Kultura” – mówił – nie zawsze wyrażała ideę niepodległości Polski opartej na podobnej niepodległości narodów ościennych. Rozważano różne drogi wiodące do niepodległości, na przykład poprzez koncepcję neutralności krajów Europy Środkowej. Giedroyc pokazywał tu raz jeszcze swoją twarz rasowego polityka. Janusz się dopiero tego uczył, dotychczas polityka była dla niego nie tyle grą, a bardziej sposobem na realizację pewnych idei, a przede wszystkim wartości. Teraz widział, że trzeba umieć łączyć idee z pragmatyzmem, by obronić pewne wartości. Dopiero pod koniec życia mógł wykazać w pełni swoje zdolności polityczne, wprowadzając pewne swoje idee w życie. Jednak gdy popatrzyć na to zagadnienie z innej strony, mając za realizm zwracanie uwagi na istniejące aktualnie, a nie historycznie problemy, to wydaje się, że Krupski i „Spotkania” sięgali bezpośrednio do aktualnego życia społecznego, by tam znaleźć podstawy do swojego ideowego działania. Jak mówił jeden z mistrzów Krupskiego Juliusz Mieroszewski, nie ma to być realizm tych, którzy tylko „potrafią trwać i przetrwać”, ale ma być to pragmatyzm oparty na przekonaniu że *ślusne nie stanie się nigdy realne, jeżeli zwątpimy, że jest możliwe*⁴³. Ta postawa bez wątpienia była bliska Januszowi, a sam wywiad – przeprowadzony przez Zielińskiego – pokazuje zaznaczoną już przez nas akceptację Giedroycia dla „Spotkań”.

W tym samym numerze najważniejszym tekstem politycznych nawiązującym bezpośrednio do idei Giedroycia, ale przede wszystkim dobrze wpisującym się w dotychczasową geopolityczną linię redakcji, był artykuł będący reakcją na historyczny dokument polityczny w Polsce jesienią 1981 roku – „Pośłanie I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Środkowo-Wschodniej”⁴⁴. W tekście, po przekazaniu robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów ZSRR pozdrowień, znajdowały się kluczowe słowa: „Popieramy tych z Was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy”⁴⁵. Tekst w „Spotkaniach” to redakcyjny komentarz wyrażający jednoznaczne poparcie

⁴³ Cały przytoczony przez Zielińskiego cytat Mieroszewskiego, z którym całkowicie zgadzał się Giedroyc, brzmi: „Czy realne jest to, co ślusne – czy też realne jest tylko to, co jest – możliwe? My wiemy z naszych doświadczeń, że ślusne nie stanie się nigdy realne, jeżeli zwątpimy, że jest możliwe [...]. Ślusność jest rzeczą znacznie trudniejszą niż realizm. Siłą można do czasu utrzymać krzywdę i jarzmo. Ale trwać i przetrwać może tylko w obronie ślusności. Dlatego jako pragmatyk sądzę, że ważniejszą jest rzeczą, by nasza polityka była ślusna niż realna – bo realistami w ostatecznym rozrachunku są ci, którzy potrafią trwać i przetrwać”, *Z Jerzym...* s. 12.

⁴⁴ O tym jak doszło do jego uchwalenia i o jego treści zob. H. Wujec, *Glossa do „historycznego Pośłania”*, „Warszawskie Zeszyty Historyczne” 1989, nr 3, s. 108-109; G. Majchrzak, *Niebezpieczny dokument. Pośłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, „Wolność i Solidarność”, 2011, nr 2, s. 95-96, J. Lityński, *Z więzienia do podziemia*, *ibid.*, s. 165, A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980-1981*, Kraków 2014, s. 590-594.

⁴⁵ *Pośłanie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej*, z 8 IX 1981, zob. http://www.encysol.pl/wiki/Pośłanie_I_Krajowego_Zjazdu_Delegatów_NSZZ_„Solidarność”_do_ludzi_prac_Europy_Wschodniej [wejście 15 III 2020 r.].

dla tego dokumentu⁴⁶. Zwróćmy tu tylko uwagę, że nie było to takie oczywiste, szczególnie wśród działaczy przedsierpniowej opozycji. Środowisko „Spotkań” okazywało się tu znacznie radykalniejsze, bardziej romantyczne niż na przykład Jacek Kuroń czy Karol Modzelewski. Ci ostatni wówczas i po latach zwracali uwagę, na polityczny wydźwięk „Posłania”, które ich zdaniem mogło się przyczynić do wzrostu nieakceptacji rewolucji Solidarności przez Związek Radziecki. Posłanie ich zdaniem mogło być uznane za zachętę do eksportu tejże rewolucji poza granice Polski⁴⁷. Dzisiaj wiemy, że zniszczenie ówczesnej Solidarności poprzez stan wojenny zostało zaprojektowane znacznie wcześniej i samo to Posłanie nie miało dla tej decyzji żadnego praktycznie znaczenia⁴⁸. Linia „Spotkań” – jak widzieliśmy, już od dawna sprzyjała wzrostowi dążeń do niezależności, a nawet dążeniu do niepodległości narodów otaczających Polskę. Co więcej, autor tego tekstu wykracza poza dosłowną treść „Posłania” i ukazuje w nim pewną nową perspektywę geopolityczną. Pisz – całkowicie w duchu artykułu wstępnego Janusza Krupskiego – „nie można domagać się uznania własnego społeczeństwa i narodu za podmiot władzy, nie przyznając podmiotowości innym społecznościom i nie wyrażając swojego poparcia tym, którzy o nią walczą” i kontynuuje – nawiązując do znanych nam już z łam „Spotkań” rozważań o przyszłości Europy – „tylko zastąpienie deklaratywnego «braterstwa» narodów, które z żywą przyjaźnią nie ma nic wspólnego, prawdziwą ich solidarnością może stworzyć rzeczywisty system bezpieczeństwa w Europie Wschodniej”⁴⁹. W ten sposób to, co było wezwaniem Zjazdu Solidarności do robotników zostało rozszerzone – zgodnie z filozofią widoczną w wielu tekstach „Spotkań” – na wezwanie do narodów i nadany mu został charakter wyraźnie ofensywny – dążenia do oparcia nowego systemu bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej na prawach i woli narodów.

Janusz, zgodnie z przedstawioną wyżej dyrektywą Giedroycia, wiedział, że trzeba czasami przyjrzeć się z dystansem swoim dotychczasowym ideom. Zapewne dlatego zdecydował się na publikację tekstu, który niewyrobionemu czytelnikowi mógłby zasugerować ewolucję poglądów „Spotkań” (ale czy i poglądów jego samego?). A może tylko

⁴⁶ *Getto jest w nas... Wokół Posłania I Zjazdu „Solidarności” do Narodów Europy Środkowo-Wschodniej* [podpisane: /Redakcja/jd. /], „Spotkania” 1981, nr 16, s. 18-20 [wydanie krajowe w formacie A-4]. Podpisany jest (Redakcja/jd) – może jest to historyk Janusz Drob, który poza tym – przynajmniej za pośrednictwem Jana A. Stepka – wspomagał „Spotkania” przepisywaniem i przechowywaniem materiałów. O swojej i J. Krupskiego roli pisze w: J. Drob „Salonowe” dyskusje, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 47-49, por. też Notatka służbowa z 15 listopada 1981 roku, AIPN Lu 020/746, t.1, k.150-151v.

⁴⁷ Por. A. Friszke, *Rewolucja...*, s. 593, 594; J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 218; W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980-1981*, Warszawa 2002, s. 172-173. Podobnie jak ten ostatni autor myślał wówczas również T. Mazowiecki, *ibid.* Podobnie patrzyły na to władze ZSRR i PRL, por. T. Kozłowski, *PZPR a „Solidarność” 1980-1981* [w:] *PZPR a „Solidarność” 1980-1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp. T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 44.

⁴⁸ J. Skórzyński, *Polska opozycja wobec Europy Środkowej – koncepcje i struktury* [w:] J. Skórzyński, *Na przekór geopolityce...*, s. 39.

⁴⁹ *Getto jest w nas... Wokół Posłania...*, s. 19.



chciał się zobaczyć w lustrze i tych poglądów – zgodnie z zasadą otwierania łam pisma również na stanowiska, z którymi nie zawsze się zgadzał. Tekstem tym był tajemniczy artykuł Jeana Gossa „Siła prawdy i miłości”⁵⁰. Prawdopodobnie trafił on do redakcji „Spotkań” już w 1978 roku⁵¹. Autor pokazywał w nim obraz dwóch złowrogich sił rządzących światem: NATO i Układu Warszawskiego. Pamiętamy podobny dychotomiczny obraz we wstępnym artykule Janusza *O co chodzi?*, tyle że w optyce Gossa nie to jest największym złem. Pisał on: „Złem, którego wszyscy jesteśmy ofiarami, jest to, że wierzymy – jak się poucza – w istnienie na naszej ziemi dwóch systemów, które się zwalczają wzajemnie, jest to POGLĄD FAŁSZYWY [przyp. Gossa]. Obecny kompleks (CAŁOŚĆ [przyp. Gossa]) ekonomiczno-polityczny, w którym żyje ludzkość – na skutek okoliczności, kształtujących grupy o sprzecznych interesach – rządzi, kieruje i wykorzystuje (wyzyskuje) wszystkie narody krajów kapitalistycznych i komunistycznych. Głównie przez niego, nie zdając sobie z niego sprawy, świat jest podzielony na dwie wrogie części (dzielić, aby panować – to mądrość władców wczorajszych i dzisiejszych)”⁵². Mamy więc, bez względu na to gdzie żyjemy, tak naprawdę do czynienia z jednym złym systemem. Goss transponował następnie ten podział polityczno-ekonomiczny na porządek moralno-polityczny: „są dwie grupy ludzi: grupa, która wyrządziła niesprawiedliwość świadomie lub nieświadomie i grupa, która na tym cierpi, która tej niesprawiedliwości doznaje, która z nią współdziała, która jest jej współnikiem poprzez przemilczanie”⁵³. Następnie wskazał metodę walki, która była od początku jedną ze stosowanych przez Janusza. Gdyż skoro: „niesprawiedliwość opiera się na nas do tego stopnia, że bez naszego udziału nie mogłaby istnieć”, to „widzimy więc dalej, że całą techniką walki ma być odmowa naszego udziału w niesprawiedliwości (w przemocy, w nienawiści, w kłamstwie)”⁵⁴. Odmowa ta ma nie służyć jedynie obronie, ma być działaniem aktywnym – zmieniającym świat i nas samych. Przede wszystkim poprzez przeciwstawienie prawdy kłamstwu – co jest stałym leitmotivem „Spotkań”. Po drugie poprzez użycie przeciwko przemocy i morderstwu, „broni czynnej *nie-przemocy* (*non-violence*), dynamicznej, agresywnej wobec zła i niesprawiedliwości (nie wobec człowieka), a która nadaje człowiekowi jego prawdziwy wymiar twórczy i zbawczy (odkupiający)”⁵⁵.

⁵⁰ J. Goss, *Siła prawdy i miłości. Realistyczna i ciągle twórcza wizja w dzisiejszych czasach*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 29–32.

⁵¹ Pierwotny tekst Jeana Gossa najprawdopodobniej nie miał tytułu *Siła prawdy i miłości*, a słowa będące podtytułem wersji polskiej stanowią tytuł tekstu francuskiego. Jego francuska wersja znajdowała się razem z innymi dokumentami poświęconymi jego wizji w Polsce w dokumentacji pozostawionej w rękach Stefana Szaciłowskiego, syna tłumaczki poprzednio drukowanego tekstu Gossa, a zapewne i tego tekstu, Heleny Świdry-Szaciłowskiej. Archiwum domowe Stefana Szaciłowskiego.

⁵² J. Goss, *Siła prawdy i miłości...*, s. 30.

⁵³ *Ibid.*

⁵⁴ *Ibid.*

⁵⁵ *Ibid.*, s. 30–31.

Nienawiści mamy przeciwstawić miłość w imię wolności i pokoju. I teraz chyba docieramy do drugiego (obok *nie- przemocy*) punktu zwrotnego tego tekstu, ale i ówczesnego myślenia Janusza Krupskiego. Punktu, który być może tłumaczy sens zamieszczenia przez niego tego tekstu właśnie wówczas. Otóż zadaniem człowieka – zapisanym w tym artykule przez Gossa – mają się stać trzy formy miłości zawarte w ewangeliach. Miłość bliźniego, miłość nieprzyjaciół i miłość polegająca na „oddaniu życia za tych, których się kocha”⁵⁶. Czy nie jest to podzwonne do wyboru, a nawet decyzji, które – jak niedawno widzieliśmy – gotowy był podjąć Janusz jeszcze jesienią tego roku. I czy coś z takiej postawy nie pozostanie gdzieś na dnie serca w całym życiu Janusza.

Ideowo podobne myślenie jak zaprezentowane tu teraz jeszcze przez Gossa, a kiedyś i Krupskiego, o dwóch nienawistnych siłach w tym świecie, zniknęło już dawno z łamów „Spotkań”. Pozostanie na nich za to na pewno problem walki *non-violence*, do której pismo wróci w numerze wydanym już w czasie stanu wojennego i w poważnej dyskusji jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych⁵⁷. Pozostało też wezwanie do „odmowy [...] udziału w kłamstwie”⁵⁸. Ten wątek, pozornie niepolityczny, uzyskał silne wsparcie w tekstach Wojciecha Chudego, zaproszonego pod koniec lat siedemdziesiątych do współpracy ze „Spotkaniami”. Początkowo pisząc pod pseudonimem, szybko został jednym z głównych autorów i redaktorów pisma.

Wątkiem tym wpisywać się będą i Chudy i Krupski – o dziwo zarówno w pewien nurt wartości francuskiego centroprawicowego liberała, jakim był na przykład Raymond Aron, jak i we wcześniejszy – publikowany po polsku w „Aneksie” wspominany tu tekst Aleksandra Sołżenicyna⁵⁹. Aron w swojej znaczącej książce z 1981 roku pod tytułem *Widz i uczestnik*, mówiąc o praktyce politycznej i publicystycznej zaangażowanego intelektualisty, wyjaśniał: „Myślę, że u podstaw mojego bycia i myślenia spoczywa miłość do prawdy i wstręt do kłamstwa”, ale zaraz dodawał: „Trzeba natomiast być wolnym, by móc wypowiedzieć prawdę. Żadna siła zewnętrzna nie powinna nas w tym krępować”⁶⁰. Tak jak dla francuskiego liberała było to oczywiste, tak dla Janusza Krupskiego oczywiste było zanurzenie wartości i prawdy o świecie w wymiarze transcendentnym. Tak

⁵⁶ *Ibid.*, s. 31.

⁵⁷ Por. *Walka bez użycia przemocy – „non-violence active”* oprac. X.Z. [X.Y.Z.], „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 114-127 oraz A. Grzegorzcyk, *Non-violence „po polsku”*, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 129-146, W. Chudy, *Postawa chrześcijanina w dzisiejszej Polsce*, *ibid.*, s. 146-164, A. Stanowski, *Czym jest „non-violence”*, *ibid.*, s. 164-172.

⁵⁸ O roli kłamstwa jako stałym elemencie systemu totalitarnego na przykładzie sowieckiego pisano wielokrotnie, np. A. Bierutowicz, *O pewnych subtelnościach przepływu informacji*, „Spotkania” 1979, nr 6, s. 64-70.

⁵⁹ A. Sołżenicyn, *Życie bez kłamstwa!*, „Aneks” 1974, nr 4, s. 139-144. O wielkim znaczeniu tego tekstu dla środowiska pierwszych redaktorów i drukarzy „Spotkań” zob. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

⁶⁰ R. Aron, *Widz i uczestnik*, przeł. A. Zagajewski, Londyn 1984, s. 199.



więc prawda i wolność, a przy tym postawa widza i równocześnie uczestnika (aktora) życia politycznego, nie tylko opozycyjnego, są tymi wartościami i zachowaniami społecznymi, które Janusz reprezentował, i będzie niósł dalej w przestrzeni życia społecznego Polski. Z Aronem, ale i z Kołakowskim z tego czasu⁶¹ – zachowując oczywiście wszystkie proporcje polityczne i intelektualne – łączyła go na przykład niechęć do ideologii (nawet tych pozornie mu bliskich jak chrześcijańska demokracja) jako wykładni rzeczywistości i steru w życiu politycznym⁶². Ale jeszcze co najmniej jedno: postawa wobec władzy, wyrażana nie tylko przez Janusza jako opozycjonistę, ale i później – zachowania poglądów niezależnych od opinii rządzących jak i od innych opozycjonistów. W wypadku Krupskiego – niezależnych od rządzących formalnie i politycznie oraz od rządzących w wymiarze duchowym i symbolicznym⁶³. Pytaniem jest, czy jego postawa nie przywracała sensowności pytaniu o aktualność postawy klerka, oczywiście – innego niż u Juliana Bendy – katolickiego klerka?⁶⁴

⁶¹ L. Kołakowski, *Jak być liberalno-konserwatywnym socjalistą?* „Aneks” 1979, nr 20, s. 3-6.

⁶² O tej roli Arona jako krytyka ideologii pisał na łamach „Spotkań” Jan Chomicki, por. J. Knecht, *Kościół, polityka, ideologia*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 77-83.

⁶³ *Ibid.*, s. 196.

⁶⁴ J. Benda, *Zdrada klerków*, Warszawa 2014.





Kustosz pamięci

Dla Janusza tworzenie nowej rzeczywistości społecznej oznaczało również budowanie na nowo świadomości społecznej. Miał doświadczenie dydaktyczne w szkole i na wyższej uczelni, zdawał sobie sprawę, z czym młodzi ludzie przychodzą, by zdobywać zinstytucjonalizowaną wiedzę. A także co może im zaproponować oficjalny program. Zdawał sobie sprawę z ingerencji komunistycznego państwa w swobodę kształtowania się takiej świadomości i z roli polityki naukowej władz komunistycznych¹. Widział potrzebę niezależnego budowania narracji opierającej się na historii prawdziwej, innej niż w oficjalnych państwowych programach szkolnych i akademickich.

Jego bliscy współpracownicy uważali budowanie świadomości społecznej, innej niż propagowana oficjalnie, za jedno z kluczowych zadań. W środowisku „Spotkań” znaczącymi osobami byli uczestnicy działań edukacyjnych podejmowanych w ramach niezależnych struktur Uniwersytetu Łatającego, związanego z utworzonym w styczniu 1978 roku Towarzystwem Kursów Naukowych (TKN). Członkami TKN-u byli m.in. tacy współpracownicy „Spotkań”, jak Czesław Zgorzelski, Irena Sławińska, Zdzisław Szpakowski, Władysław Bartoszewski, Adam Stanowski Bohdan Cywiński, Tadeusz Mazowiecki, Jakub Karpiński, Jacek Woźniakowski, Jan Strzelecki i Leszek Nowak. W trzecim numerze „Spotkań” z 1978 roku obszernie poinformowano o utworzeniu w styczniu

¹ W „Spotkaniach” zamieszczono specjalny materiał o polityce naukowej państwa, por *Relacja ze spotkania z sekretarzem KC PZPR A. Werblanem* „Spotkania” 1978, nr 4, s. 102-103 [wydanie krajowe w formacie A-4] i *Materiał szkoleniowy dla aktywu partyjnego wyższych uczelni (fragmenty)*, *ibid.*, s. 103-107.

tego roku TKN-u². Podano też wówczas listę jego pierwszych sygnatariuszy³. W kolejnym numerze wiele miejsca poświęcono krakowskiej inicjatywie zorganizowania niezależnych wykładów „katolickiego latającego uniwersytetu”. Przeprowadzono je pod patronatem kardynała Wojtyły, przede wszystkim w duszpasterstwie akademickim przy klasztorze Norbertanek⁴.

Janusz Krupski był – jak już widzieliśmy – jedną z osób, które wiosną 1978 roku zostały tam zaproszone z referatami. Miał mówić o polskich związkach młodzieży katolickiej na przełomie XIX i XX wieku: ruchu neofilareckim i Chrześcijańskim Związku Akademików Juventus Christiana. Przeprowadzenie tych i kilku innych wykładów zostało uniemożliwione przez Służbę Bezpieczeństwa⁵. Później w Gdańsku, w roku akademickim 1980/1981 Janusz Krupski został zaproszony do wygłoszenia referatu w ramach cyklu wykładów TKN-u⁶. Oprócz tego w cyklu innych wykładów będzie mówił o opozycji demokratycznej w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku⁷. Współpracuje też, pomagając zorganizować akcję odczytową, z Wszechnicą Związkową w Gdańsku. Udało mu się zaprosić na cały cykl wykładów swojego przyjaciela, filozofa Wojciecha Chudego, autora „Spotkań”, pracownika naukowego KUL-u⁸. W Gdańsku obydwoj weszli szybko również w życie towarzysko-polityczne miejscowego środowiska. Bywali m.in. w tutejszym salonie literacko-politycznym prowadzonym przez Stanisława Kowalskiego⁹. Mogli tu poznać, lub tylko wzmocnić więzi znajomości, m.in. z takimi osobami, jak Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Anna Walentynowicz, Lech Kaczyński, Krzysztof Dowgiałło, Antoni Mężydło. Obaj jednak nie byłiby sobą gdyby większości czasu w tej ówczesnej nie tylko towarzyskiej, ale i na poły politycznej stolicy Polski nie poświęcili solidnej pracy. Jej owocem będzie tom zawierający wspomniane wykłady Wojciecha

² Deklaracja Towarzystwa Kursów Naukowych z 22 stycznia 1978 roku wraz z listą sygnatariuszy na ten dzień, „Spotkania” 1978, nr 3, *ibid.*, 85–86; Oświadczenie TKN-u z 13 lutego 1978, *ibid.*, s. 86; Oświadczenie TKN-u z 4 marca, *ibid.*, s. 86–87.

³ Pełna lista, obejmująca wszystkie osoby, które podpisały tę deklarację do końca funkcjonowania tego Towarzystwa zob. M. Kunicki-Goldfinger, *Powrót inteligencji ...* [aneks], s. 171.

⁴ Por. J. Ruszar, *Pół roku Norbertanek*, „Spotkania” czerwiec 1978, nr 4, s. 37–42; zob. też *Ksiądz Józef Tischner o Norbertankach*, *ibid.*, s. 43; *Karol Tarnowski o Norbertankach*, *ibid.*; *O duszpasterstwie akademickim z Komunikatu ze 163 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (4–5 maja 1978)*, *ibid.*, s. 44.

⁵ Zob. J. Ruszar, *Pół roku...*, s. 41.

⁶ Por. Ulotka zapraszająca na wykłady, Zbiory NSZZ „Solidarność”, Archiwum Gdańsk, również Zbiory Ośrodka Karta.

⁷ Por. plakat Towarzystwa Kursów Naukowych i Koła Kombatantów Solidarność zapraszający „młodzież szkolną na cykl wykładów z najnowszej historii Polski”. Wykład Janusza pt. „Opozycja demokratyczna w Polsce w latach siedemdziesiątych” był zapowiadany na 14 maja 1981 roku w Audytorium III Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego [Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku] [Gdańsk–] Oliwa, ul. Wita Stwosza 57, o godz. 17, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸ J. Krupski, [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 62.

⁹ M. Sokołowska, *Wiesława Kwiatkowska. Gdynianka*, Gdynia 2011, s. 89–91.



Chudego¹⁰. Jej innym efektem będzie rozpoczęta praca Janusza Krupskiego nad wydaniem świadectw wydarzeń Grudnia 1970 roku.

W czasie 500 dni Solidarności w latach 1980–1981 środowisko „Spotkań” z Januszem Krupskim na czele uznało, podobnie jak wiele innych dotychczasowych środowisk opozycyjnych¹¹, że będzie funkcjonowało dalej jako odrębna grupa światopoglądowo-polityczna, w ramach powstającego, razem z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym, nowego ruchu społecznego Solidarność. Nie przeszkodziło to – jak widzieliśmy – temu, że zaangażowali się w tworzenie zrębów organizacyjnych związku, służąc przede wszystkim swoim doświadczeniem w redagowaniu i wydawaniu jego prasy. Janusz Krupski uważał, że ich rolą powinno być wspomaganie organizacyjne i intelektualne.

Sam przyjął propozycję Bogdana Borusewicza, by zająć się zbieraniem relacji dotyczących tragicznych wydarzeń Grudnia '70. Zadanie tylko z pozoru miało charakter archiwalny. Polegało na zbieraniu, najczęściej po raz pierwszy, świadectw od bezpośrednich świadków tych wydarzeń. Świadectw, które byłyby podstawą do zbudowania, mówiąc językiem dzisiejszej humanistyki, pełnej narracji ukazującej skalę grudniowego społecznego protestu wobec polityki władz komunistycznych oraz ogrom zastosowanych represji. Narrację, która równocześnie byłaby swoistym *memento* wobec tego, co działo się w latach 1980–1981. Pokazywałyby – przez kontrast – pokojowy charakter przemian tego ostatniego okresu. Przede wszystkim jednak, siłą rzeczy, z której Janusz zdawał sobie doskonale sprawę, ukazywałyby bezwzględność polityki władz. Stanowiłaby ich oskarżenie o śmierć i rany setek osób oraz wytrącenie z normalnego życia społecznego wielu tysięcy. Byłaby więc uznaniem winy tego systemu władzy, a także obrazem krwawego zgnicenia pokojowych manifestacji społeczeństwa broniącego swoich podstawowych praw.

Misja, jakiej podjął się Janusz na przełomie 1980 i 1981 roku, była rolą nie tylko kronikarza, ale i kustosza pamięci narodowej, strażnika pamięci społecznej i świadomości politycznej. 1 lutego 1981 roku został kierownikiem kilkusobowego Zespołu Historycznego, zwanego też Sekcją, Biurem lub Komisją Historyczną, działającego w ramach Ośrodka Badań Społecznych przy Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku¹².

¹⁰ Owocem tych wykładów był tom: W. Chudy, *Filozofia wieczysta w czas przełomu*, red. M. Chuda, Lublin 2009, który ukazał się wcześniej w podziemiu w Bibliotece „Spotkań” pod nieco innym tytułem: *Filozofie wieczyste w czas przełomu...*, Lublin–Warszawa–Kraków 1981.

¹¹ Podobnie postąpili wcześniej lub później na przykład działacze KSS „KOR”, rozwiązując dopiero swoją organizację na zjeździe Solidarności jesienią 1981 roku. Również członkowie TKN, działali przez cały ten okres jako struktura edukacyjna i w zdecydowanej większości włączyli się w ruch Solidarności. por. M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo Kursów Naukowych* (w druku).

¹² Janusz Krupski był tam zatrudniony od 1 lutego do 13 grudnia 1981 roku, por. Świadectwo Pracy wydane przez Naczelnika Wydziału Kadr Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” z 25 marca 1993 roku. Umowa o pracę między Krupskim a Henrykiem Jagiełłą, Szefem Biura Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”

Janusz zapamiętał, że decyzję w sprawie jego zatrudnienia podjął Lech Kaczyński, który kierował tym Ośrodkiem¹³. Ten kontakt zaowocował w pełni po 25 latach.

Janusz, stając teraz na czele tego zespołu, kontynuował swoje starania o dawanie świadectwa prawdzie. W przeszłości były one obecne m.in. w jego działaniach w Studenckim Kole Naukowym Historyków, gdy wraz z kolegami opiekował się grobami zmarłych i pomordowanych oficerów Wojska Polskiego, czy też w czasie protestów przeciw zaakceptowaniu SZSP na KUL-u, czy w treści redagowanego przezeń pisma „Spotkania” i wydawanych książek. Jak zobaczymy, Janusz do końca życia pozostał wierny temu posłaniu. W pracach w ramach Sekcji Historycznej nad tą dokumentacją miał porzucić misji: „miałem napisać historię walki robotników” w 1970 roku – wspominał – czyli przedstawić „akt założycielski Sierpnia 1980 roku”¹⁴.

W ramach tego ośrodka udało się uruchomić badania nad Gdańskiem i innymi środowiskami strajkującymi w 1970 roku. W skład wspomnianego zespołu wchodził: Janusz Krupski jako kierownik, Wiesława Kwiatkowska zajmująca się Gdynią, Aleksander Klemp (któremu w pracach pomagał Henryk Majewski) dokumentujący Gdańsk, Elbląg¹⁵, Sztum i Słupsk, Krzysztof Żórawski, pracujący wówczas w Ośrodku Badań Społecznych przy NSZZ „Solidarność” w Szczecinie i prowadzący tam m.in. z pomocą Roberta Kościelnego wywiady z uczestnikami i świadkami wydarzeń Grudnia ’70 w tym mieście¹⁶. W zespole znajdowała się także Ewa Dering, zajmująca się protestami w 1970 roku w Łodzi¹⁷, a także formalnie od 1 maja 1981 roku Jan Andrzej Stepek, który w Lublinie zajmował się pracą nad kalendarium wydarzeń Grudnia 1970 roku¹⁸. W pracy tej – w różny sposób – towarzyszyło im też grono innych osób¹⁹.

w Gdańsku, zawarta 1 marca 1981 roku mówi o pracy od 1 marca 1981 roku, oba te dokumenty w Archiwum domowym Joanny Krupskiej.

¹³ J. Krupski, Wspomnienia na luźnych kartkach, k. 38. Archiwum domowe Joanny Krupskiej, T. Bochwic, *Lech Kaczyński* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 3, Warszawa 2006, s. 130-132.

¹⁴ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

¹⁵ Z tym że pracę o Elblągu napisała później Kwiatkowska, por. W. Kwiatkowska, *Grudzień ’70 w Elblągu*, Elbląg 1988.

¹⁶ Od kwietnia 1981 roku zbierał on relacje o wydarzeniach Grudnia ’70 w Szczecinie. Uzyskał on materiały bezpośrednio z kasy pancерnej „kadrowca” w tamtejszej stoczni, przeprowadził wywiady z członkami Komitetu Strajkowego nr 1 (nie pod przywództwem Edmunda Bałuki) i zdeponował je w Bibliotece KUL-u. Kilka lat później, w 1984 roku, obronił związaną z tym tematem pracę magisterską u prof. Jerzego Kłoczowskiego, Notatki z rozmowy autorów z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Dorohucza sierpień 2013. W pracy nad zbieraniem relacji ze Szczecina pomagał mu też Jan Andrzej Stepek, por. M. Sokołowska, *Wiesława Kwiatkowska. Gdynianka*, Gdynia 2011, s. 117.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ Por. Lista plac w: Sprawie obiektowa „Renesans”, AIPN Gd 003/176, t. 1, k. 141, (gdzie Stepek zapisany jest jako Stefek), kopia z Archiwum domowego Joanny Krupskiej.

¹⁹ m.in. Jan Kulas jako archiwista i Antoni Wręga, por. Notatki współautora z rozmowy z Antonim Wręgą, Konstancin lato 2019. Mail Jana Kulasa do współautora z kwietnia 2020 roku.



Działania Komisji symbolicznie zostały wzmocnione przez odsłonięcie w grudniu 1980 roku pomnika ofiar wydarzeń Grudnia 1970 roku i masowy udział w tych uroczystościach delegacji z całego kraju²⁰.

Prowadzony przez Janusza Krupskiego zespół zbierał dokumenty i relacje z zamiarem ich publikacji²¹. Planowano wydanie monografii wydarzeń Grudnia '70 w całym kraju, a następnie zajęcie się innymi kryzysami politycznymi w PRL²². Działania tego zespołu wpisywały się w podobne zainteresowania wielu innych grup historyków i dziennikarzy podejmujących w tamtym czasie podobne zadanie, które były próbą ukazania prawdy o Grudniu '70²³.

Janusz Krupski prowadził poszukiwania jak na tamte czasy nieszablonowo. Z inicjatywy swojej ówczesnej bliskiej współpracownicy Wiesławy Kwiatkowskiej wystąpił dosyć zdecydowanie o formalny wgląd do dokumentów dotyczących Grudnia 1970 roku m.in. do Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. Bezskutecznie²⁴. Wiele jednak nieoczekiwanych dokumentów udało się wówczas zebrać. Niektóre były na tyle ważne, że – zapewne ówczesne władze – postarały się o to, aby zaginęły już w czasie stanu wojennego. Jedną ze zdemaskowanych później jako współpracownik SB osób – E.N. – wiozła je latem 1982 roku z Gdyni do ukrywającego się Janusza Krupskiego. Informacje o miejscu ich przechowywania uzyskała od Kwiatkowskiej, przebywającej wówczas w więzieniu, która większość ważnych dokumentów ukryła jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego w różnych skrytkach. „Łączniczka” w tajemniczy sposób zagubiła w całości lub w częściach „najciekawsze materiały [...] uzasadnienie umorzenia śledztwa w stosunku do organizacji Polska Partia Komunistyczna – Komitet Strajkowy,

²⁰ Spośród członków i współpracowników „Spotkań” wziął w nich udział m.in. Krupski.

²¹ Wywiad z członkami tej sekcji Wiesławą Kwiatkowską i Aleksandrem Klempem oraz z Bogdanem Borusewiczem, Tadeuszem Nowakiem, Henrykiem Majewskim, Jarosławem Dutkowskim, „Czas” 1981, nr XII. Skrócona wersja tego wywiadu: *Fragment wywiadu udzielonego przez pracowników Sekcji Historycznej Z[arządu] R[egionu] Gdańskiego NSZZ Solidarność tygodnikowi „Czas” w grudniu 1981* „Spotkania” 1983, nr 23, s. 121–134.

²² Janusz Krupski, przygotowując na ten temat trzy numery „Spotkań”, wykorzystał też materiały zbierane wcześniej w Gdańsku przez Joannę Wojciechowicz, Bogdaną Borusewicz, Antoniego Wręgę i członków Ruchu Młodej Polski, złożone w Archiwum Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” w Gdańsku. O powstaniu tego zespołu przy NSZZ „Solidarność” i grupy osób zbierających wcześniej redakcja „Spotkań” poinformowała swoich czytelników, por. „Spotkania” 1983, nr 23, s. 3. Notatki współautora z rozmowy z Antonim Wręgą, Konstancin, lato 2019.

²³ Stan na rok 1982 dokumentowania tych wydarzeń przedstawiono w: *Wprowadzenie*, „Spotkania” nr 23, 1983, s. 4–6 [inne wydania krajowe na ten temat w latach 1980–1981 i niewymienione tam to m.in.: *Grudzień 1970: relacje*. cz. 1 red A. Graczyk i inni, Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych MKZ-NSZZ „Solidarność”, Gdańsk 1981, *Grudzień 1970*, „Biuletyn Niezależnego Zrzeszenia Studentów UJ”, wydanie specjalne, 1980, nr 7, s. 3–26; *Grudzień 1970* „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” [wydanie specjalne], 1981, nr 6, s. 1–40.

²⁴ M. Sokółowska, *Wiesława...*, s. 20.

relacje Ludwika Janczyszyna, Zygmunta Rosiaka, Michała Tymńskiego, Władysława Porzyckiego – a więc osób odgrywających w 1970 roku ważną rolę w Gdyni. Przepadły relacje lekarzy przyjmujących ofiary wydarzeń grudniowych w szpitalach gdyńskich, a także cenne dokumenty uzyskane w Stoczni im. Komuny Paryskiej pochodzące z 1970 roku, w tym: „opis przebiegu wydarzeń w stoczni” oraz treść komunikatów wygłaszanych przez gigantofony 17 grudnia przy stoczni w Gdyni, a także sporo innych²⁵. Zarówno Janusz Krupski, jak i Wiesława Kwiatkowska mogli się o przekonać o tej stracie dopiero wtedy, gdy po wyjściu z więzienia mogła się ona w marcu 1983 roku włączyć na nowo w prace nad przygotowaniem dokumentów do podziemnego druku. Przyczynę i naturę tej wpadki zrozumieli jeszcze później, gdy wspomniana „łączniczka” wystąpiła w telewizji jako funkcjonariuszka SB²⁶.

Na szczęście dokumenty, które ocalały, są i tak znaczącym świadectwem. Działania zespołu kierowanego przez Krupskiego miały bowiem bardzo konkretny charakter i doprowadziły do zebrania nieporównywalnej z innymi ośrodkami ilości relacji i licznych dokumentów. Łącznie jest to przeszło 900 stron druku. Zebrany wówczas obszerny materiał, przeszło 200 nagranych na magnetofon i spisanych następnie relacji, a także dokumentów, został przynajmniej w pewnej części szczęśliwie zabezpieczony jeszcze przed grudniem 1981 roku.

Niestety, inna część zebranego materiału zaginęła już w momencie wprowadzenia stanu wojennego albo została przejęta przez Służbę Bezpieczeństwa²⁷. Dokładnie mówiąc ta część, która była przechowywana w budynku Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” została zabrana w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku przez oddziały ZOMO i trafiła zapewne do Komendy Wojewódzkiej MO. Inna część – dotycząca Gdyni – znajdowała się wtedy w mieszkaniu Wiesławy Kwiatkowskiej i wpadła w ręce SB w momencie jej aresztowania 20 grudnia 1981 roku²⁸. Na szczęście większość zebranych relacji znajdowała się już w maszynopisach, których kopie umieszczono w skrytkach u różnych osób. Zebrawszy większość tego materiału, który był pod jej pieczę Kwiatkowska opublikowała w podziemnym wydawnictwie „Archiwum Solidarności”, w 1987 roku książkę „Grudzień '70 w Gdyni”²⁹.

²⁵ *Ibid.*, s. 118.

²⁶ *Ibid.*

²⁷ Na temat tego, co udało się zebrać, uległo rozproszeniu lub przejęciu przez SB, a także pierwsze wnioski na temat wydarzeń na podstawie zachowanych materiałów zob. *Wybór źródeł*, „Spotkania” 1983, nr 23, s. 18–30.

²⁸ List otwarty Wiesławy Kwiatkowskiej do redaktora Wiesława Kozyry, tygodnik „Wybrzeże” z 27 stycznia 1984, za: M. Sokołowska, *Wiesława...*, s. 96.

²⁹ Wiesława Kwaśniewska [wł. Wiesława Kwiatkowska], *Grudzień 70 w Gdyni*, wyd. „Pokolenie”, Warszawa 1986 (Archiwum Solidarność, t. 11). Na początku następnego roku zespół Archiwum Solidarności



Wcześniej w 1983 roku na podstawie tego, co udało się zabezpieczyć, Janusz opracował trzy obszerne numery „Spotkań”³⁰. Następnie przekazał je do Francji i doprowadził tym samym do wydania tam w 1986 roku potężnego tomu tych cennych dokumentów³¹.

Wydania te zawierają relacje zebrane przez wspomniany zespół Janusza Krupskiego. W pierwszym tomie wydania krajowego („Spotkania” nr 23) relacje zebrane od maja do grudnia 1981 dokumentują wydarzenia Grudnia 1970 roku w Gdańsku: Poprzedzone są dwoma dokumentami ze stycznia 1971 roku. Całość tomu otwiera przygotowane przez Janusza Krupskiego *Wprowadzenie* i tekst pt. *Wybór źródeł*, który jest metodycznym wstępem do całości tego trzytomowego wydania opracowanym na podstawie m.in. napisanego na prośbę Janusza tekstu Krzysztofa Żórawskiego o metodologicznych aspektach pracy historyka nad relacjami³². Po tym wstępie znajduje się opracowane przez Jana Andrzeja Stepka obszerne kalendarium wydarzeń na Wybrzeżu i w Łodzi w okresie między grudniem 1970 a lutym 1971 roku³³. Między tymi materiałami wstępnymi a dokumentami umieszczony został zapis fragmentu rozmowy z osobami zbierającymi te relacje (Tadeusza Nowaka i Jarosława Rutkowskiego z Wiesławą Kwiatkowską, Bogdanem Borusewiczem, Aleksandrem Klempem, Henrykiem Majewskim) przeprowadzonej jeszcze w grudniu 1981 roku³⁴. W 24 numerze „Spotkań” przedstawiono wydarzenia Grudnia ’70 w Gdyni; relacje na ten temat zbierane były co najmniej od października 1980 roku. Obok prawie 50 zapisów rozmów z naocznymi świadkami zdarzeń znalazło się tu też sześć autentycznych dokumentów z Grudnia 1970 roku i kilka zbiorów notatek. W 25 numerze „Spotkań” opublikowano dokumenty i relacje ze strajków grudniowych w 1970 i styczniowych 1971 roku w Szczecinie, a także dwie relacje ze strajków w lutym 1971 roku w Łodzi.

Wszystkie te dokumenty (najmniej anonimowe są te w trzecim tomie) pokazują wydarzenia Grudnia 1970 roku poprzez optykę czynnych uczestników życia społecznego: przede wszystkim strajkujących i biorących udział w demonstracjach robotników, ale czasami też kadry kierowniczej, lekarzy i pielęgniarek, a nawet służby więziennej

i wydawnictwo NOW-a przeprosiły za mylne wydrukowanie nazwiska autorki tej książki – powinno być: Wiesława Kwiatkowska, zob. „Tygodnik Mazowski” 1987, nr 196.

³⁰ Por. „Spotkania” nr 23, 24, 25.

³¹ *Grudzień 1970*, wyd. Editions Spotkania, Paryż 1986. Przedrukowane bardzo starannie dokumenty i relacje pozbawione są w tym wydaniu dokładnego spisu treści umieszczonego w numerach 23-25 „Spotkań”. zawierających ten materiał. Osobną kwestią są zdjęcia z tych wydarzeń. Z powodów technicznych wydrukowano je tylko w wydaniu zachodnim. Czy pochodziły spośród 200, które udało się zgromadzić pracownikom Sekcji w Gdańsku, trudno już dzisiaj ustalić.

³² Notatki współautora z rozmowy z Małgorzatą i Krzysztofem Żórawskimi, Lublin – Warszawa, czerwiec 2020.

³³ Zob. *Wprowadzenie, Wybór źródeł*, Kalendarium wydarzeń na Wybrzeżu i w Łodzi: *grudzień 1970 – luty 1971*, „Spotkania” 1983, nr 23, s. 4-121.

³⁴ Fragment wywiadu udzielonego przez pracowników Sekcji Historycznej ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” tygodnikowi „Czas” w grudniu 1981 roku (notował Edmund Szczesiak), „Spotkania” 1983, nr 23, s. 121-134.

i prokuratury³⁵. Ukazują one przede wszystkim wydarzenia z osobistego punktu widzenia, ale też w perspektywie działań zbiorowych: powstawanie i rozpad struktur komitetów strajkowych, zaczątków partii, losy demonstracji.

Z tego, co wiemy, jest to najobszerniejsze do dzisiaj wydanie wywiadów i relacji o wydarzeniach Grudnia 1970 roku³⁶. Materiały te są nieodzownym uzupełnieniem opublikowanych później dokumentów oficjalnych, rządowych i wojskowych na temat tych wydarzeń. Piszemy o tej edycji trochę dokładniej, gdyż zbiór ten, trochę zapomniany, jest do dzisiaj podstawową i niewznowioną do dzisiaj pozycją w niepodległej Polsce³⁷.

Swego czasu, w stanie wojennym dalsze zbieranie relacji świadków było nie tylko niemożliwe, a nawet ich przechowywanie – niezgodnie z ówczesnym prawem – uznane zostało za działanie mogące narazić interesy bezpieczeństwa i obronność kraju³⁸. I między innymi z tego względu jedna ze zbierających osób Wiesława Kwiatkowska została zaaresztowana. Była ona z całego grona osób pracujących w tym Zespole osobą chyba najbardziej zaangażowaną, która już w grudniu 1981 roku miała gotową wspomnianą tu własną książkę o Grudniu 1970 roku w Gdyni³⁹. W 1982 roku w słynnym procesie przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni, w procesie, w którym zapadły najwyższe w stanie wojennym wyroki⁴⁰, została skazana na 5 lat pozbawienia wolności za prowadzenie działalności związkowej. Zarzucono jej wtedy, że „kontynuowała prace zlecone jej przez związek zbierania danych faktograficznych dot[yczące] wypadków grudniowych 1970 roku oraz [że] brała udział w zebraniu delegatów w Stoczni Gdańskiej”⁴¹. I ten prawomocny wyrok odsiadywała⁴². Na szczęście Sąd Najwyższy w kwietniu 1983 roku zmniejszył jej wyrok do roku i sześciu miesięcy, a w lipcu tego roku rzeczony Sąd w Gdyni darował i tę karę. Ale już w marcu tego roku mogła opuścić więzienie i włączyć się do prac Janusza Krupskiego nad wydaniem tych dokumentów w „Spotkaniach”.

Czy naoczne doświadczenie, bezpośrednie zetknięcie się z ludźmi zranionymi fizycznie i duchowo w siłowej konfrontacji z władzą, nie wzmocniły w Januszu dawnego

³⁵ W tych dwóch ostatnich przypadkach są to tylko dwie krótkie notatki z rozmów.

³⁶ Są przytaczane przez badaczy zob. np. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 298.

³⁷ Te trzy poświęcone, Grudniowi 1970 roku numery „Spotkań” są też rarytasem bibliotecznym, żadnego z nich nie ma w zbiorach Biblioteki Narodowej, a jednego brakuje w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Sam Janusz w jednym z ostatnich wywiadów w grudniu 2009 roku mówił o znalezieniu w ramach obrazu, czy też za obrazami, jeszcze jakiś relacji schowanych tam w czasie stanu wojennego i odesłaniu ich do Gdańska.

³⁸ M. Sokołowska, *Wiesława...*, s. 13.

³⁹ *Ibid.*, s. 20.

⁴⁰ Ewa Kubasiewicz otrzymała dziesięć lat, Jerzy Kowalczyk i Stanisław Trzciniński po dziewięć lat.

⁴¹ Wyrok Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni z 3 marca 1982 roku, za: M. Sokołowska, *Wiesława...*, s. 39.

⁴² Niestety nie zachował(y) się list(y), które Wiesława Kwiatkowska zapewne pisała, miała w każdym razie taki zamiar, do Janusza Krupskiego z aresztu śledczego w styczniu 1982 roku; o zamiarze pisania tego listu por. *ibid.*, s. 28.



pomysłu walki zbrojnej z komunistami, o której niedawno pisaliśmy? Czy nie nauczyło go niezłomności w dążeniu do celu, co okazało się w najbliższym okresie decydujące dla jego losu?





Konsekwencje stanu wojennego







Podręcznik konspiratora

Janusz samego momentu wprowadzenia stanu wojennego nie pamiętał¹. W sobotę 12 grudnia 1981 roku przed północą wyjechał z Gdyni w kierunku Lublina, by odwiedzić śmiertelnie chorego ojca. Planował, że wróci w poniedziałek do Gdańska, na posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w której obradach uczestniczył wcześniej jako obserwator.

O wprowadzeniu stanu wojennego dowiedział się z radia dopiero w autobusie jadącym do Lublina, do którego przesiadł się na dworcu Warszawa Wschodnia. Wrodzona ostrożność konspiratora kazała mu nie wysiadać z tego autobusu na ostatnim przystanku w rodzinnym mieście, ale wcześniej, na Sławinku. Najpierw poszedł do znajomych. Tam dowiedział się o aresztowaniach (nie posługiwano się jeszcze wtedy powszechnie słowem: internowanie) i rewizjach wśród kolegów i przyjaciół, również tych ze środowiska „Spotkań”.

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku wydawało się, że wydawanie pisma ulegnie zawieszeniu. Spośród środowiska „Spotkań” internowani zostali m.in. Janusz Bazydło, Krzysztof Gębura², Zygmunt Kozicki, Stefan Szaciłowski;

¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 63.

² SB nadało mu kryptonim „Głaz”, był internowany był od 13 grudnia 1981 do 30 kwietnia 1982 roku, por. AIPN Lu 020/746, t. 1, k. 34. Arkusz Informacyjny K. Gębura, ur. 1954 we wsi Krynki, pracownika Biblioteki KUL-u. W lipcu 1982 roku objęto go „zastrzeżeniem wyjazdu za granicę” ważnym do lipca 1984 roku, por. *ibid.*, k. 50. W roku akademickim 1983/1984 mógł prowadzić zajęcia z historii starożytnej na KUL-u. Nie przestał prezentować postawy opozycyjnej podpisując petycję dotyczącą zwolnienia z więzienia działaczy KSS „KOR” i NSZZ „Solidarność”.



internowano także kilkoro współpracowników „Spotkań”, m.in. Adama Stanowskiego i Ewę Jabłońską-Deptułę. Inny trochę los był początkowo Zdzisława Bradla, ale i on znalazł się wśród internowanych³, jeszcze inny – jak zobaczymy – Pawła Nowackiego, Wojciecha Butkiewicza i Jana Stepka. Sytuacja jednak ogólnie nie była łatwa.

Nie wiedząc jeszcze o wszystkich tych przypadkach Janusz poszedł do mieszkania na ul. Szarych Szeregów, wynajmowanego przez zaprzyjaźnione z nim Joannę Puzynę i Joannę Turnau. Od znanego mu dobrze Antoniego Mężydły Janusz dowiedział się, że chciano go internować i w związku z tym w jego pokoju przeprowadzono rewizję. Jasne było, że musi się ukryć. Na szczęście mógł udać się do poleconego przez kogoś mieszkaniu u starszej pani, potem u znajomych Joanny. Na krótko pojawił się u rodziny w podlubelskiej wsi, dosłownie na chwilę odwiedził siostrę Zofię w Świdniku, ale w przyszłości będzie się starał unikać takich wizyt. Rodzina jego będzie bowiem doświadczać w okresie stanu wojennego wielu rewizji. Jak na przykład w lutym 1982 roku, gdy zupełnie wyjątkowo przeprowadzono ją nie tylko w pokoju Janusza, jak to robiono dotychczas, ale również w drugim, zajmowanym przez ciężko chorego ojca⁴. Zdarzały się też „dziwne” włamania do ich mieszkań i piwnic, w czasie których nic nie ginęło: „włamywacze” wyraźnie szukali tylko sprzętu poligraficznego⁵.

Również częste zmiany miejsca ukrywania i poruszanie się po lubelskiej ulicy nie były dla niego bezpieczne. Coraz wyraźniej zdawał sobie sprawę, że wśród serdecznie witających go osób może być ktoś, kto doniesie o jego obecności i spowoduje aresztowanie. Oczywiście mógł, jak wielu, ukryć się w jakimś miejscu i nie pokazywać publicznie. Uważał jednak, że skoro los pozostawił go na wolności, to jego obowiązkiem jest podjęcie dalszych działań. Zawsze postrzegał siebie jako człowieka czynnego, zaangażowanego. Jak niewielu myślał z wyprzedzeniem kilka kroków naprzód. Po latach mówił wprost: „mogłem dołączyć do któregoś ze strajkujących zakładów pracy” na przykład Fabryki Samochodów Ciężarowych czy Zakładów Lotniczych w Świdniku, gdzie, jak wiedział, właśnie wtedy „znalazło się kilka osób z naszego środowiska”, m.in. Paweł Nowacki i Jan

³ Zdzisław Bradel miał solidną własną pozycję w środowisku „Solidarności”. Jako redaktor naczelny lubelskiego regionalnego pisma związkowego pojechał do Gdańska na zebranie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. 12 grudnia sporo przed północą wyszedł stamtąd i udał się domu. Następnego dnia rano przyłączył się do strajkujących w Stoczni Gdańskiej; jako rzecznik Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” napisał odezwę popierającą ten strajk. Został internowany, w więzieniach w Tczewie i Ławie. W drugiej połowie stycznia 1982 roku dzięki interwencji członka Międzynarodowego Czerwonego Krzyża – szwajcarskiego lekarza, został zwolniony. Listy z żądaniem jego zwolnienia – o czym dowiedział się znacznie później – napisali też prorektor KUL-u prof. Stefan Sawicki i literaci z Lublina. Po uwolnieniu został przewodniczącym podziemnych władz Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”. Do „Spotkań” już nie wrócił. Z Januszem spotkał się po latach. Notatki autorów z rozmowy ze Zdzisławem Bradlem, lipiec 2018.

⁴ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

⁵ Notatki autorów z rozmowy z Zofią Rusiniuk, Świdnik, sierpień 2013.



Krzysztof Wasilewski. Myśl tę spuentował z typową dla siebie sobie prostotą i szczerością: „nie miałem ochoty”⁶. Nie podjął tego wyzwania, gdyż ocenił sytuację jako beznadziejną. Przewidywał szybką pacyfikację i tych zakładów pracy, a wraz z tym i aresztowanie zaangażowanych tam ludzi.

Zainteresowania Służby Bezpieczeństwa grupą „Spotkań” możemy śledzić też od okresu po wprowadzeniu stanu wojennego. Nie jesteśmy w stanie tego uczynić tak dokładnie, jak dzisiaj chcielibyśmy to ujrzeć, ale jedynie na tyle, na ile pozwalają na to zachowane informacje zawarte w pozostawionych z tamtych czasów źródłach. Na podstawie zachowanych informacji w znanej nam już sprawie obiektowej „Redaktorzy”, a szczególnie w drugiej „Związek”, dotyczącej podziemnego działania NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-Wschodniego możemy powiedzieć, że środowisko „Spotkań” było uznawane za jeden z elementów tworzących ten nielegalny Związek. W regionie lubelskim utożsamiani z nim byli m.in. Wojciech Samoliński (traktowany bardziej jako były pracownik etatowy związku) i Stefan Szaciłowski. Część tego środowiska znalazła się na zachowanych listach osób przeznaczonych do internowania (Kałużyński, Krupski, Stepek i Zulauf), część została internowana (Bazydło, Samoliński, Szaciłowski).

Tuż przed Świątami Bożego Narodzenia 1981 roku SB starała się za pomocą dwójga tajnych współpracowników – „Joli” i „Stanisława” – znaleźć ukrywających się dotąd członków środowiska „Spotkań”: Krupskiego, Nowackiego, Stepka i Wasilewskiego. Byli oni poszukiwani na podstawie nakazu internowania. Wasilewski wpadł w połowie stycznia. Pozostali byli poszukiwani jeszcze 24 lutego 1982 roku i zapewne też po tej dacie. W tym czasie dokumenty wymieniają: trzech pierwszych ze wspomnianych wyżej, a także Annę Bazel i Piotra Kałużyńskiego. Z kolei inny współpracownik „Spotkań” Maciej Sobieraj był uważany przez SB przez całe pierwsze półrocze stanu wojennego za współpracownika podziemnych struktur Zarządu Regionu. Zarządzono rewizję u niego, planowano powołanie go na ćwiczenia wojskowe. Interesujące jest, że zarówno on, jak i Nowacki oraz Stepek byli poszukiwani formalnie – wedle zachowanych w tym zbiorze dokumentów – aż do lipca 1982 roku⁸, a faktycznie jeszcze jesienią tego roku. Charakterystyczne jest też, że Krupski nie pojawiał się w dokumentach SB dotyczących tego regionu od lutego 1982 roku.

Co działo się w tym czasie z Januszem? Początkowo, jak wspomnieliśmy, zaczął ukrywać się w Lublinie. Stawało się to jednak coraz trudniejsze – kilka razy musiał zmieniać mieszkanie. W ówczesnej sytuacji głównie myślał o tym, co będzie robił później. Planował przenieść się do miasta, w którym nie byłby znany, aby „dosyć swobodnie się poruszać”

⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 64.

⁷ Ten ostatni był już wtedy za granicą.

⁸ Por. Sprawa obiektowa kryptonim „Związek”, t. I, AIPN Lu 018/162, *passim*.

i „móc prowadzić działalność” konspiracyjną. Wybór zapewne przyspieszyła kilkugodzinną, ale dla obojga niezwykle ważną, wizyta Joanny Puzyny w Lublinie w Wigilię 1981 roku. Rozmawiali o możliwości wyjazdu Janusza do Warszawy. Coraz gorzej bowiem znosił ukrywanie się w rodzinnym mieście. Często „w ogóle nie bardzo chciał wychodzić z domu”⁹. Po miesiącu, z dużym szczęściem, niekontrolowany przez nikogo w pociągu, przyjechał sam do stolicy.

Joanna znalazła Januszowi stałe lokum u swoich przyjaciół, niezaangażowanych w sposób powszechnie znany w działalność opozycyjną. W ten sposób mieszkanie Jolanty i Krzysztofa Jedlińskich na warszawskiej Chomiczówce stało się dla niego na kilka miesięcy ostoją¹⁰. Gospodarze znali Janusza już wcześniej. Jolanta spotkała go po raz pierwszy na jednym z obozów opozycyjnie nastawionej młodzieży z warszawskiego KIK-u w 1979 czy 1980 roku w Gorcach. Janusz przyjechał tam z płomiennym – jak to dzisiaj mówi – wykładem na temat „Spotkań”, budząc wśród zgromadzonej młodzieży olbrzymie zainteresowanie. Budził podziw – wspomina jeszcze po latach¹¹. Krzysztof natomiast poznał Janusza w Lublinie w połowie lat siedemdziesiątych, gdzie przywiózł z Warszawy kogoś z zagranicy specjalnie na spotkanie z opozycyjnym środowiskiem lubelskim, w którym Janusz odgrywał jego zdaniem pierwszoplanową rolę. I znów został zapamiętany jako znacząca postać, wyrastająca ponad innych swoją postawą i wewnętrzną determinacją.

Od dawna jednak nie utrzymywali z nim bliższego kontaktu. Oboje sympatyzowali z przedsierniową opozycją, nie byli jednak czynnie zaangażowani w jej działania. Funkcjonowali w środowisku KIK-u. Krzysztof miał w okresie studiów okres fascynacji i wzmoczonych kontaktów ze środowiskiem komandosów. Zarówno w jego, jak i w jej rodzinach cieszyły się w poprzednich pokoleniach uznaniem osoby zaangażowane politycznie, ale w trochę inny sposób. U Krzysztofa w wielkopolską Narodową Demokrację, u Jolanty w działania konspiracyjne w okresie II wojny światowej. Po latach oboje zauważyli, że ważna była dla nich (dla Joli wychowanej na polsko-białoruskim, katolicko-prawosławnym pograniczu i dla Krzysztofa, mającego wśród swoich przodków m.in. osoby wywodzące się z katolickiej rodziny we Flandrii) nie tylko otwartość religijna, ale i otwartość na inne narody widoczne w postawie Janusza. Podobnie jak wiele innych osób ze środowiska Janusza i oni, a właściwie ich rodziny w poprzednim pokoleniu związane były przynajmniej w części z małym miastem: Koninem i z podlaską wsią.

⁹ J. Krupska [Wspomnienia opowiedziane z 2 sierpnia 2010 roku], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 106.

¹⁰ Nie tylko gwoli ścisłości historycznej, ale również po to, by oddać charakter tamtych dni wspomnijmy, że początkowo przez kilka dni Janusz mieszkał u samotnej starszej pani, która jednak nie wytrzymała napięcia związanego ze stanem wojennym i poprosiła Joannę o znalezienie innego miejsca dla Janusza, Notatki autorów z rozmowy z Joanną Kruską, Warszawa, lipiec 2018; Notatki autorów z rozmowy z Jolantą i Krzysztofem Jedlińskimi, Warszawa, marzec 2019.

¹¹ *Ibid.*



Byli w zasadzie – podobnie jak Janusz – humanistycznie ukształtowani: ona polonistka, on psychiatra, pisujący w „Więzi” m.in. o wspólnocie protestancko-katolickiej w Taizé. Oboje otwarci i niepoddający się ciężkiej atmosferze początków stanu wojennego. Pod koniec 1981 roku we własnym mieszkaniu zorganizowali nabożeństwo z udziałem zaprzyjaźnionych par: prawosławnej Klingerów i żydowskiej Krajewskich¹². Byli niespełna rok po ślubie, nie mieli jeszcze dzieci, mieszkali daleko od centrum – ich mieszkanie wydawało się więc idealnym miejscem na schronienie. Stanowili doskonałe oparcie dla Janusza. Czuł się u nich jak u siebie, całkowicie bezpiecznie.

Janusz był – przynajmniej tak mu się wydawało – dobrze zakonspirowany. Po latach pisał o tamtym czasie: „nie pojawiałem się na żadnych patriotycznych manifestacjach, bo to nie było moim celem”¹³, a stwarzało groźbę dekonspiracji.

Wydawało się, że u Jedlińskich Janusz mógłby mieszkać bardzo długo. Wychodził tylko wyjątkowo. Z nikim się praktycznie nie spotykał, poza kontaktami z pojedynczymi osobami ze środowiska „Spotkań”. Wyjątkiem było, gdy razem z właścicielami mieszkania gościł od czasu do czasu Joannę. Z kolei, gdy do jego gospodarzy przychodziły inne osoby, ukrywał się w wielkiej szafie znajdującej się w jego pokoju, albo we wnęce między ścianami. Okno w tym pokoju zasłonięte było stale kocem. Razem z gospodarzami, co dzień klęcząc, modlili się, najczęściej słowami Psalmów. Wszystko wydawało się do-tychczas funkcjonować bardzo dobrze.

Uważał, że można pogodzić konspirację z życiem osobistym. Oboje z Joanną rozważali zawarcie małżeństwa w formie na wpół oficjalnej, poprzez ślub tylko przed Bogiem, pobłogosławiony przez znajomego księdza. Wybrany przez nich ksiądz mimo wyjątkowych okoliczności odmówił. Powołał się na istniejące prawo zgodnie z którym wymagane było wcześniejsze podpisanie kontraktu ślubnego w urzędzie stanu cywilnego. Formalnie bez tego aktu Kościół nie mógł udzielać sakramentu małżeństwa. Jednak pojawienie się Janusza w USC obarczone było nawet nie ryzykiem, a pewnością, że zostanie tam zatrzymany i następnie internowany. Złożona im przez niebezpośrednią znajomą propozycja uzyskania dla nich zaocznie cywilnego dokumentu ślubu i na tej podstawie odpowiedniego wpisu w dowodach osobistych wydawała się im z kolei zbyt nieostrożna, wręcz niebezpieczna dla dobra ich obojga. W rezultacie tych wszystkich okoliczności musieli wówczas zrezygnować z zawarcia małżeństwa. W takim samym położeniu znalazła się mniej więcej w tym samym czasie inna para z tego środowiska Małgorzata Kruk i Paweł Nowacki. Oni też mniej więcej w tym samym czasie nie uzyskali zgody na pobłogosławienie małżeństwa przez znajomego kapłana¹⁴.

¹² Notatki autorów z rozmowy z Jolantą i Krzysztofem Jedlińskimi, Warszawa, marzec 2019.

¹³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 65.

¹⁴ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

W obu przypadkach byli to duchowni znani i wcześniej, i później ze swej otwartości i przychylności dla proszących je o błogosławieństwo młodych par, kapłani znaczący równocześnie w środowisku nie tylko kościelnym, ale i intelektualnym, i opozycyjnym. Dla pogłębienia tej trudnej zapewne dla wszystkich sytuacji wskażmy, że znamy z tamtego czasu w tym ostatnim środowisku przynajmniej jeden przypadek powodzenia takiej prośby, gdy został zawarty sam ślub kościelny.

Po prawie trzech miesiącach pobytu u Jedlińskich, w połowie kwietnia, przed Wielkanocą 1982 roku, miało miejsce wydarzenie, które od razu zastanowiło Janusza. Pewnego dnia, gdy wyszedł wieczorem na krótki spacer, a równocześnie gospodarze udali się do przyjaciół, w ich mieszkaniu miała miejsce – jak wspominał – „szybka rewizja – ukradli drobniagzi, by zaznaczyć, że bezpieka w tym mieszkaniu była”¹⁵. Również gospodarze zapamiętali, że na tapczanie w pokoju, w którym mieszkał Janusz, SB pozostawiło kilkanaście rozrzuconych odbitek jego zdjęć legitymacyjnych. Zrobił je nie tak dawno sprowadzony na prośbę Krupskiego znajomy fotograf. Jednak po rezygnacji z wykonania fałszywych dokumentów trzymał je w szufladzie w tym swoim pokoju. Te rozrzucone, a właściwie ułożone w wachlarz zdjęcia to był wyraźny znak ostrzeżenia: „Wiemy, że tu jesteś” – tak to odczytał¹⁶. A przecież wydawało się, że zachowywał wszystkie zasady bezpieczeństwa. Po tej niespodziewanej wizycie oczywiste było, że Janusz musiał natychmiast zmienić miejsce ukrywania się.

Do Jedlińskich będzie jednak powracał po latach, sam i z rodziną; oboje staną się jednymi z najbliższych przyjaciół Janusza i Joanny. Wtedy, po pożegnaniu Janusza, w maju i sierpniu 1982 roku, przełamując dotychczasową ostrożność a może trochę pod wpływem odwagi i bezkompromisowości Janusza, oboje wezmą udział w solidarnościowych manifestacjach ulicznych. Jeszcze dwukrotnie miały u nich miejsce podobne włamania – sprawdzano zapewne, czy Janusz nie pozostawił u nich magazynu bibuły lub powielacza. Jesienią, gdy uznali, że bezpieka już się upewniła, że u nich w mieszkaniu nic nie ma, a Janusz został internowany, zdecydowali się przechować część sprzętu radiowego należącego do również internowanego Marka Owińskiego. Janusz promieniał, słysząc po wyjściu na wolność opowieść o tym, jak się zmienili, jak zaangażowali jego gospodarze¹⁷. Wówczas w kwietniu 1982 roku musiał ich jednak szybko opuścić.

Trafił do gościnnego żoliborskiego mieszkania Jana Petykiewicza, na rogu ulic Rudnickiego i Kochanowskiego. Stało się to możliwe dzięki pośrednictwu osób z Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom¹⁸, do

¹⁵ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 5.

¹⁶ Notatki autorów z rozmowy z Jolantą i Krzysztofem Jedlińskimi, Warszawa, marzec 2019.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ Komitet ten znany jest też m.in. jako Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Internowanym.



których zwróciła się matka Joanny pani Jadwiga Puzynina, niedawno wybrana dziekan polonistyki na UW, internowana przez pewien czas w maju tego roku. Właściciel mieszkania był też wybitnym naukowcem, znanym z odwagi i samodzielności sądów, również jednym z demokratycznie wybranych jeszcze w 1981 roku dziekanów, ale na Politechnice Warszawskiej, na prestiżowym Wydziale Fizyki Teoretycznej i Matematyki Stosowanej. Jak się wydaje, u niego w mieszkaniu Janusz ukrywał się najdłużej – więcej niż kilka miesięcy – aczkolwiek z przerwą w okresie letnim, gdy udał się – jak zobaczymy – na Podhale. Początkowo korzystał z pokoju nieobecnej z powodu wyjazdu do sanatorium pani domu, później zaprzyjaźnił się z obojgiem gospodarzy. I ta przyjaźń przetrwała, w następnych miesiącach i latach Janusz chętnie ich odwiedzał, również w dramatycznych chwilach ich i swojego życia¹⁹.

Ostatnim warszawskim mieszkaniem, w którym Janusz znalazł schronienie, było mieszkanie niewidomej dziewczyny Urszuli Gromysz na żoliborskiej Kępie Potockiej²⁰; należała do środowiska, którym opiekowała się mama Joanny. Janusz mieszkał tam znacznie krócej niż w poprzednich miejscach, ale dwukrotnie: latem i jesienią. I tam również chętnie powracał po latach. I tam zawsze czuł się bezpiecznie.

Tak bezpiecznie, że czasami odważał się wyjść. Bywało, że – znany już w Lublinie jako znakomity piechur – szedł stamtąd, tak jak poprzednio od Jedlińskich, na piechotę na Stegny, a nawet na odległy Ursynów. Częściej udawał się wieczorem na spacer nad Wisłę. Spotkał się tam kilka razy ze swoim dawnym lubelskim współpracownikiem Maciejem Sobierajem, mniej aktywnym w „Spotkaniach” w ostatnim okresie z powodów osobistych²¹. Teraz – dzięki pośrednictwu Mariana Surdackiego – odnalazł on Janusza w Warszawie. Tu, we dwóch uzgodnili kluczowe wówczas sprawy, przede wszystkim powiązanie na nowo konspiracyjnych kontaktów urwanych z powodu internowania i ukrywania się wielu współpracowników „Spotkań”. Planowali też dalej prowadzić działalność wydawniczą. W rezultacie doprowadzili do pierwszej edycji wspomnień jezuity o. Tomasza Rostworowskiego²². Książka ta miała też dla nich dodatkowe znaczenie: mówiła m.in. o akademickiej Sodalitacji Mariańskiej w drugiej połowie lat czterdziestych i o zaangażowaniu w nią związanych też ze środowiskiem „Spotkań”: Teresy i Romualda Kukułowiczów oraz Adama Stanowskiego²³. Sobieraj uzyskał rękopis tych wspomnień

¹⁹ Notatki współautora z rozmowy z Janem Petykiewiczem, styczeń 2019.

²⁰ Notatki współautorki z rozmowy z Urszulą Gromysz, Warszawa, styczeń 2019.

²¹ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane 8 lipca 2010 roku], s. 119.

²² O. T. Rostworowski SJ (1904–1974), żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego, od 1945 do 1950 roku duszpasterz akademicki w Łodzi, aresztowany i skazany na 12 lat więzienia, zwolniony w 1956 roku, w latach 1957–1963 duszpasterz środowisk akademickich w Łodzi i w Lublinie, od 1963 w Watykanie, kierownik polskiej sekcji Radia Watykańskiego w latach 1967–1973.

²³ Por. M. Sobieraj, [Wspomnienia opowiedziane 8 lipca 2010 roku], s. 119.

od dyrektora Biblioteki KUL-u Andrzeja Paluchowskiego, współpracującego nie tylko jako kurier w kontaktach z Piotrem Jeglińskim, ale pozostającego osobiście i przez cały czas w bardzo bliskich relacjach ze środowiskiem „Spotkań”²⁴. Sobieraj sam zredagował tekst, a w Warszawie Janusz zorganizował przepisanie go na matrycach i druk. Książka ukazała się najprawdopodobniej już w lipcu 1982 roku²⁵ w Bibliotece „Spotkań”²⁶, formalnie jako druga, w rzeczywistości jako pierwsza przygotowana w całości do wydania przez tę oficynę w stanie wojennym.

Przy jej wydawaniu nie było żadnych niespodziewanych przygód. Konspiracja funkcjonowała bardzo dobrze. W obu ostatnich miejscach swojego ukrywania się Janusza nie spotkały już podobne przygody jak w mieszkaniu Jedlińskich. Spokojnie więc kontynuował tu rozpoczęte wcześniej wątki prac konspiracyjnych. Razem z Sobierajem, który, jak pamiętamy, pomógł cztery lata wcześniej w drukowaniu drugiego i trzeciego, a następnie papieskiego numeru „Spotkań”, planowali teraz przewiezienie dobrze schowanego powielacza z Lublina do Soniny koło Łańcuta, gdzie ukrywali się Paweł Nowacki i Jan Stepek²⁷. Janusz zawsze starał się opierać na ludziach, których już znał, którzy wydawali się mu sprawdzeni, pewni. Dla pokazania ich i zrozumienia tego, co się dalej działo musimy się nieco cofnąć w czasie.

Od samego początku ukrywania się Janusz poważnie myślał o współpracy z grupą swoich warszawskich przyjaciół ze „Spotkań” i „Zwrotu”. Niestety, na początku 1982 roku dowiedział się, że i Ci trzech współpracownicy: Chomicki, Zieliński i Ruszar byli już internowani.

W tej warszawskiej grupie jeszcze przed stanem wojennym pojawiła się Elżbieta Nalewczyńska, jak się okazało później była „agentką bezpieki”²⁸. Ruszar znał ją z krakowskiej ostoji opozycyjnej młodzieży akademickiej – dominikańskiej Beczki. Przyjechała za nim do Warszawy i tu została. Janusz Krupski poznał ją jesienią 1981 roku w Paryżu

²⁴ Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Lublin 2014.

²⁵ Taka data umieszczona jest w zamieszczonym na końcu książki o. Rostworowskiego, przed spisem treści, pod tekstem: „Od Redakcji”, zob. też M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 198, gdzie autor ten twierdzi, że wydano ją dopiero pod koniec 1982 roku. Książka ta, wydana została w ramach Biblioteki „Spotkań” z jej znakiem graficznym opracowanym przez Pawła Nowackiego, który przygotował jej całą oprawę graficzną, a także drukował. Na czwartej stronie okładki znajduje się informacja o Wydawnictwie „Spotkania”, wydającym obok wspomnianej Biblioteki „Spotkań” również pismo. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018. Książka o. Rostworowskiego miała też dwie trochę odmienne okładki, być może zatem też była drukowana dwukrotnie, por. egzemplarze Biblioteki KUL [za: „Scriptores” 2011, nr 38, s. 118] i w zbiorach Pawła Nowackiego.

²⁶ O. Tomasz Rostworowski, *Zaraz po wojnie. Wspomnienia duszpasterza akademickiego z lat 1945–1950*, [b.m.], 1982, Wydanie II także w ramach Biblioteki „Spotkań” w 1985 roku, a w Editions Spotkania pełniejszej edycji w Paryżu w 1986 roku – to ostatnie wydanie przedrukowało w Polsce wydawnictwo „Rytm” w 1998 roku.

²⁷ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 119.

²⁸ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 13; zob. M. Sobieraj, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 68, przyp. 110.



u Piotra Jeglińskiego. Gdy trzech wspomniani warszawscy współpracownicy „Spotkań” zostali internowani, stała się ona jego naturalnym łącznikiem ze światem. Pierwszą osobą, którą przyprowadziła na spotkanie konspiracyjne z Januszem, była Hanna Borucka, znana mu wcześniej przelotnie. Obie energicznie włączyły się do podziemnej współpracy. Pośredniczyły w korespondencji z Jeglińskim, oferowały kontakty pomocne przy drukowaniu kolejnych książek Biblioteki „Spotkań”.

Po latach Janusz opowiadał, że pewnego dnia Borucka przyniosła mu książkę z wklejoną – metodą dobrze znaną mu od kilku lat – bibułą pod jej grzbietem: listem jakby od Jeglińskiego, w którym prosił o znalezienie informacji na temat „szkolenia partyzantów palestyńskich w Polsce przez polskie służby specjalne”. Ostrożny Janusz zniszczył bibułę i nie poruszył z nikim tego tematu – absurdałnego zarówno jak na ówczesne czasy, jak i na dotychczasowe, dotyczące ich działalności podziemnej, tematy ich korespondencji²⁹. Nie wiedział wtedy, że Borucka była już wtedy oficerem służby bezpieczeństwa na niejawnym etacie³⁰, choć po latach przyznał, że powinien zwrócić uwagę na nią ze względu na tę przesyłkę.

Nalewczyńska z kolei szybko podchwyciła pomysł Janusza, by wydrukować pierwszą w czasie wojennym niezależną książkę, jeszcze zanim miały się ukazać wspomnienia o. Tomasza Rostworowskiego. Miała nią być bardzo ważna praca Piotra Woźniaka „Wira” pod tytułem *Zapluty karzeł reakcji*³¹. Przygotowane już były blachy offsetowe, należało znaleźć tylko drukarnię. Nalewczyńska sama to zorganizowała. Na przełomie lutego i marca przyniosła książkę, wydrukowaną „bardzo ładnie”. „Wydawało mi się, że to jest pierwsza książka po wprowadzeniu stanu wojennego” – wspominał Janusz po latach swoje ówczesne triumfalne myśli³². Sukcesem było też to, że w latach osiemdziesiątych przedrukowano ją w Polsce i na Zachodzie prawie 20 razy³³.

Cóż to była więc za książka? Józef Ruszar, autor wstępu i redaktor tekstu Woźniaka, wspomina, że musiał spędzić wiele godzin nad nadaniem jej ostatecznego kształtu. Był to jednak na tyle ważny tytuł, że nigdy tego nie żałował³⁴. Jak pisał we wstępie, przedstawia czasy, gdy rodziło się pokolenie twórców i redaktorów „Spotkań” – lata pięćdziesiąte,

²⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 65.

³⁰ M. Sobieraj, przypis 111 do: [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 68. Zarejestrowana jako inspektor 16 listopada 1981 w Departamencie IV Wydziału VI MSW w Warszawie, w tym wydziale do lipca 1984, wcześniej od 1 października 1977 roku lektor w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie, IPN BU 0604/750.

³¹ P. Woźniak „Wir”, *Zapluty karzeł reakcji*, wstęp J.M. Ruszar, Kraków–Lublin–Warszawa 1982, Biblioteka „Spotkań”, stron 162. Książka ta została w tym samym roku wydana przez Editions Spotkania Piotra Jeglińskiego. Inna data jej pierwszego krajowego wydania: rok 1981, zob. o. T. Rostworowski, *Zaraz...*, s. 4 okładki.

³² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 67.

³³ Zob. J. Kandziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury...*, s. 617–668, pozycje: 4624–4642.

³⁴ Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2014.

czasu stalinizmu. A literatura o tym okresie dostępna w PRL-u była bardzo uboga. Woźniak³⁵ przedstawił los człowieka odrzuconego przez ówczesny system polityczny, więzionego. Uosabiał on losy ludzi, którzy w czasie II wojny światowej walczyli o niepodległość i niejednokrotnie kontynuowali tę walkę po wojnie przeplacając to życiem. Komunistyczne władze nazywały ich wtedy „bandytami z AK, zapłutymi karłami reakcji”³⁶. Książka o tych ludziach była bardzo ważną osobistością dla samego Krupskiego. Opoowiadała przecież dzieje żołnierza niezłomnego, walczącego o niepodległość do końca.

Rękopis książki *Zapłuty karzeł reakcji* trafił do Janusza poprzez Tadeusza Konopkę, który dzięki ks. Józefowi Życińskiemu, ówczesnemu kapelanowi środowiska kombatan-tów, uzyskał kontakt do Piotra Woźniaka. Autor, podobnie jak rodzina Konopki, mieszkał w Bytomiu, w środowisku lwowiaków. Janusz otrzymał pięć tomów wspomnień w maszynopisie, z czwartego wybrano fragment wydrukowany następnie w „Spotkaniach”³⁷. Woźniak zapewne dalej pracował nad wspomnieniami. Tekst, który ostatecznie został opublikowany jako książka, był złożony z fragmentów czwartego i piątego tomu rękopisu i różnił się w wielu szczegółach od tego już wydanego w tym piśmie fragmen-tu. W obu przypadkach Józef Ruszar opracował skrót prezentujący los żołnierza niezłomnego walczącego w konspiracji w szeregach Armii Krajowej w okresie wojny, a po wojnie działającego w strukturach Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Autor mimo ujawnienia się w czasie amnestii w 1947 roku, w 1949 roku został skazany na karę śmierci, w kolejnym roku Najwyższy Sąd Wojskowy zmienił wyrok na 10 lat więzienia. Sam Woźniak, który po amnestii w 1956 roku wyszedł z więzienia, skończył studia był szczęśliwy, że mógł doczekać czasu gdy świadectwo jego życia ujrzało światło dzienne.

Do wydania książki Biblioteka Spotkań przygotowywała się starannie. Tadeusz Konopka jeszcze przed swoim wyjazdem na Zachód w 1981 roku zdążył poprosić Muzeum Plakatu w Warszawie o zgodę na wykorzystanie w tej publikacji propagandowego stalinowskiego plakatu „Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji” – trzy ostatnie słowa tego hasła stały się tytułem książki, a sam plakat został użyty w książce jako ilustracja³⁸. Żołnierze niezłomni zwani wyklętymi, nieobecni w pamięci oficjalnej wracali do świadomości szerszego grona czytelników dzięki zainteresowaniom nimi Janusza. Temat ten był w zasadzie nieobecny dotychczas również w wydawnictwach podziemnych. Woźniak,

³⁵ Piotr Woźniak, ps. „Wir” (1912–1988), żołnierz AK, dowódca rzeszowskiego Okręgu Narodowego Związku Wojskowego w 1945.

³⁶ J.M. Ruszar, *Wstęp* [fragment wstępu do krajowego wydania książki P. Woźniaka, *Zapłuty...*], „Spotkania” 1982, nr 19–20, s. 105; Notatki autorów z rozmowy z Józefem Ruszarem, Kraków, grudzień 2014.

³⁷ P. Woźniak, *W świecie bez ludzkiego oblicza*, (fragment IV tomu wspomnień *W więzieniach PRL*), „Spotkania” nr 11, 1980, s. 99–120.

³⁸ Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Konopką, Warszawa, czerwiec 2019.



Konopka i Krupski przetarli szlak. Janusz pozostał wierny nie tylko tematowi, ale i całemu temu środowisku, do końca swoich dni.

Nic więc dziwnego, że doprowadzając do wydrukowania tej książki, Nalewczyńska zdobyła zaufanie Krupskiego. Jednak gdy kilka miesięcy później, wiosną 1982 roku, razem z Borucką zwrócili się do niego z prośbą, aby pomógł im w wyjeździe do Paryża (oczekiwały wsparcia ich starań o zamieszkanie u Jeglińskiego) Krupski, jak sam wspominał, zważając na małą ilość osób w konspiracji w kraju i dużą na emigracji, odmówił tej pomocy³⁹. Logika nakazywałaby w tej sytuacji rozstanie. Tym razem, wiosną 1982 roku to nie nastąpiło.

Wróćmy do przerwanej historii przewiezienia dobrego powielacza marki Gestetner do Soniny. Sobieraj tam pojechał, by nadzorować przekazanie Nowackiemu i Stepkowi powielacza z rąk nieznanej im kurierki – Boruckiej. To w jej mieszkaniu w Warszawie we trójkę: Krupski, Sobieraj i gospodyni ustalali przebieg całej akcji i tylko oni znali wcześniej jej szczegóły⁴⁰. W Soninie, jak napisaliśmy, ukrywali się wówczas Paweł Nowacki i Jan Stepek. Trafili tam – po opuszczeniu kilkunastu poprzednich miejsc – na plebanię do zaprzyjaźnionego z bp. Tokarczukiem ks. Jana Jakubowskiego, a dokładnie do jednego z sąsiednich domów⁴¹. To z ich inicjatywy sprowadzić miano właśnie tu powielacz. Byli gotowi drukować na nim nie tylko „Spotkania”, ale i wydawnictwa bardzo aktywnej podziemnej Solidarności Rolników Indywidualnych, z którą współpracowali jeszcze w Lublinie⁴². Według relacji Nowackiego losowali między sobą, który z nich miał odebrać maszynę od wysłanego przez Janusza kuriera z Warszawy⁴³. Padło na niego. 2 lipca 1982 roku Nowacki na przystanku autobusowym w Soninie spotkał wysiadającą z autobusu – a nie z samochodu, jak to było wcześniej umówione – kurierkę. Od niej dowiedział się o awarii kilkadziesiąt kilometrów wcześniej samochodu wiozącego powielacz i o konieczności wysłania jakiegoś miejscowego samochodu po ten sprzęt. W rezultacie tego wszystkiego poproszony został o dowieszenie powielacza niezaangażowany dotychczas w działania podziemne, nieznany im, ale jako jedyny w tym otoczeniu posiadający samochód, mieszkaniec tej wsi zaprzyjaźniony z ks. Jakubowskim, Pojechał, ale kiedy już z powielaczem wracał sam do Soniny, to miał wrażenie, że jakiś samochód

³⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 67–68.

⁴⁰ Wersja tych wydarzeń według Macieja Sobieraja, zob. M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 198

⁴¹ Lista kilkunastu miejsc i osób, w tym przede wszystkim duchownych, którzy pomagali ukrywać się Pawłowi Nowackiemu, zob. mail Pawła Nowackiego do współautora.

⁴² O znaczeniu NSZZ „Solidarności” RI w tym rejonie, a także o roli ks. Jana Jakubowskiego zob. B. Wójcik, *Główne ośrodki Duszpasterstwa Rolników oraz ich animatorzy w diecezji przemyskiej w latach 1982–1989* [w:] *Księga dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 289.

⁴³ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

nieustannie go śledził. Zamiast więc pojechać – tak jak było umówione – na plebanię do księdza skierował się do stojącej opodal własnej stodoły, ukrył tam pod sianem swojego fiata z przywiezioną maszyną i udał się do swojego domu.

Oczekujący na jego powrót goście księdza nie kryli zaskoczenia, gdy wkrótce osobami pukającymi do drzwi okazali się funkcjonariusze milicji i Służby Bezpieczeństwa. Nowacki usłyszawszy, kto wchodzi, nie stracił zimnej krwi. Wbiegł do pokoju na pierwsze piętro, zabrał matryce przygotowanych „antywojennych” ulotek i wyskoczył przez otwarte okno do ogrodu. Stamtąd przeczołgał się w pole, gdzie zniknął w łanie zboża i dopiero wiele godzin później udał się do, wskazanych mu zawczasu przez ks. Jakubowskiego („jakby była potrzeba” – usłyszał kiedyś od niego na spacerze), zaufanych gospodarzy. Miał szczęście – tuż przed jego skokiem z okna w trawę do ogrodu, pilnujący domu esbek cofnął się, gdy sąsiedzi zapalili światło na swoim podwórzu, oświetlając też miejsce na którym ten ostatni stał wcześniej i skąd obserwował okna domu. Nowacki okazał się równie odważny jak wtedy, gdy zaraz na początku stanu wojennego – razem Janem Stepkiem – udał się do strajkującej Wytwórni Sprzętu Komunkacyjnego w Świdniku by wesprzeć tamtejszych pracowników⁴⁴.

Jeszcze większe szczęście miał ks. Jakubowski. Cała przygotowana przez esbecję akcja miała bowiem bez wątpienia skompromitować nie tylko jego, ale przede wszystkim środowisko bp. Tokarczuka współpracą z opozycją. Byli pewni, że znajdą u księdza przywieziony z Warszawy powielacz. A tak nic nie mogąc udowodnić ani jemu, ani – jak widzieliśmy – Nowackiemu, ani znajdującym się tam wówczas – jak oficjalnie utrzymywali – z wizytą Witowi Wojtowiczowi i Maciejowi Sobierajowi⁴⁵, musieli zadowolić się zdobyciem ukrytego gdzie indziej powielacza i zatrzymaniem jego „nieoczekiwanego właściciela”, czyli wspomnianego gospodarza⁴⁶.

Niebawem w Warszawie Janusz uzyskał informację od Boruckiej o awarii samochodu i o tym, że w rezultacie tego wydarzenia powielacz wpadł w ręce milicji, a ona szczęśliwie uniknęła zatrzymania. Dopiero później, od Stepka w Murzasichlu dowiedział się, że w czasie tej akcji SB weszła do domu – plebanii księdza, gdzie Janek Stepek i Paweł Nowacki mieli drukować. Skąd jednak wiedziała, do którego domu zapukać? To jednak było bardzo dziwne: „można było sądzić, że jesteście obserwowani”, a „ja już wcześniej miałem przekonanie, że jestem, jak to się mówi, pod kloszem” – wspominał Janusz po latach⁴⁷.

⁴⁴ *Ibid.*

⁴⁵ Obydwaj tłumaczyli tu się tym, że Sobieraj przywiózł Wojtowicza, by ten mógł skonsultować z księdzem jakieś nieznane mu sprawy. Przekonało to SB, gdyż nie wzięto ich obu na przesłuchanie. Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, luty 2019; Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

⁴⁶ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, grudzień 2018.

⁴⁷ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 127.



Te ostatnie spostrzeżenia potwierdzone zostały przez inne informacje, jakie Janusz otrzymał później od zwolnionego po całonocnym przesłuchaniu w Łańcucie Macieja Sobieraja. Nie wszystko więc w tej historii było jasne. Cała sprawa mogła zmusić Janusza do zmiany opinii na temat niektórych ludzi, z którymi ostatnio współpracował. „Czułem, że coś się dzieje, instynktownie” – mówił ze smutkiem po latach⁴⁸. Stracił zaufanie do Boruckiej. Podzielił się tym z Nalewczyńską, ale ta ostatnia ręczyła za koleżankę, przekonywała Janusza argumentem, że jest ona przecież czynnym uczestnikiem jasno-górskich pielgrzymek. Ale Janusz powiedział jej na to o tym, że funkcjonariusze SB prowadzili wobec pielgrzymek dywersję⁴⁹. Wtedy Nalewczyńska użyła argumentu o wielkiej pobożności Boruckiej, zaręczała za nią⁵⁰. Świat wydawał się wtedy bardziej prosty: pobożność Januszowi nie mogła się źle kojarzyć. Podobnie trudno mu było dopuścić, że mógłby być okłamywany. Janusz został schwytany w potrzask. O co można było wtedy zapytać? Przyjmował co prawda, że bywa może śledzony, ale nie stracił jeszcze całkowicie zaufania do dotychczasowych współpracowniczek. Wszystko więc w tym małym środowisku pozostało bez zmian.

⁴⁸ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁴⁹ Por. np. *Informacja o działaniach operacyjnych przeprowadzonych w czasie 267 pielgrzymki warszawskiej na Jasną Górę przez Departament IV MSW* [w roku 1978] [w:] *Opozycja Małopolska...*, s. 812-816.

⁵⁰ J. Krupski, *Od początku do końca...*, s. 127.





Odrzucenie legalizacji

Jedną ze strategii władzy w pierwszym półroczu stanu wojennego było pokazanie, że spośród tych, którzy sprzeciwiali się jej w okresie lat 1980–1981, a tym bardziej w końcu lat siedemdziesiątych, można wyłuskać osoby, a nawet struktury, gotowe zaprzestać prowadzenia działalności opozycyjnej za cenę uznania ich legalnego funkcjonowania na wolności.

Władzy bardzo zależało, by złamać niezłomnego Krupskiego. Celem jej było – jak się wydaje – nie tyle jego ujawnienie się, co skompromitowanie go i tym samym doprowadzenie do zakończenia działalności przez jedno z najaktywniejszych spośród jeszcze przedsolidarnościowych wydawnictw i pism. SB podejmuje kolejne starania, by osiągnąć ten cel.

Władze KUL-u, przede wszystkim prorektor Stefan Sawicki, który czuł się odpowiedzialny za los uczelni, odwiedzał internowanych pracowników, jak również studentów i niektórych absolwentów uniwersytetu w miejscach ich przetrzymywania, a więc zazwyczaj w więzieniach¹. Uważał za swój obowiązek przedstawić propozycję ujawnienia także Januszowi Krupskiemu².

Wiosną lub raczej na początku lata 1982 roku oferta taka dotarła również do Janusza Krupskiego poprzez prof. Jerzego Kłoczowskiego³, pod kierunkiem którego przygotowywał

¹ Notatki autorów z rozmowy ze Stanisławem Szaciłowskim, Lublin, sierpień 2013.

² Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Sawickim, Lublin, październik 2013.

³ Na temat prof. Kłoczowskiego i jego różnych uwikłań, zob. M. Sobieraj, *Między oporem a lojalnością...*, *passim*.

doktorat na temat ruchu *Juventus Christiana*⁴. Profesor wystąpił w imieniu władz KUL-u i przedstawił mu propozycję ujawnienia się. O propozycji ujawnienia było głośno, mówiono o tym na uczelni i w kręgach opozycyjnych w Lublinie. Kłoczowski – jak się wydaje – przyjechał wówczas do Śledziejowic pod Krakowem, gdzie Krupski się ukrywał⁵.

Janusz jednak odrzucił propozycję. Uważał, że „gdyby była skierowana do wszystkich ludzi ukrywających się”, to „można byłoby ją rozważyć”⁶. Wtedy jednak należałoby przyznać otwarcie, że pewien „etap [...] batalii” z władzą został rozstrzygnięty – poprzez wprowadzenie stanu wojennego. Ale my – twierdził – mamy prawo myśleć, co dalej będziemy robili, a nie w sposób ostentacyjny podporządkowywać się władzy⁷. Po latach zwracał więc uwagę, że skoro propozycja ta nie była skierowana do wszystkich, skoro nadal władza ściga wielu ukrywających się, a co gorsza zamierzała deportować czołowych przywódców Solidarności i członków KOR-u, to o przyjęciu takiej propozycji nie ma co myśleć⁸. Wydaje się jednak, że ta argumentacja Krupskiego została użyta *ex post*, połączył w niej wydarzenia z lata i jesieni – zimy roku 1982. Latem tego roku o zmuszeniu do wyjazdu tych czołowych działaczy chyba jeszcze nie mówiono⁹. W niczym to jednak nie umniejsza postawy życiowej Janusza. Jego zdaniem nie wolno było przyjąć takiej propozycji władz, gdyż jej akceptacja oznaczałaby rozbijanie „naszej konspiracji, solidarności i więzi między ludźmi, którzy w konspiracji się znaleźli”¹⁰. Janusz, znany z bezkompromisowej postawy w przeszłości, pozostał wierny swoim wartościom, a także etosowi swojej grupy¹¹ i dalej się ukrywał.

Wtedy był jeszcze przekonany o tym, że jest bezpieczny. Okoliczności jednego z najtrudniejszych doświadczeń osobistych – śmierci ojca powinny jednak dać mu do myślenia.

⁴ J. Krupski, *Juventus Christiana*, 3 rozdziały oraz szczegółowy konspekt rozdziałów II, III i IV, Archiwum domowe Joanny Krupskiej. Nie jesteśmy jednak pewni, czy jest to stan pracy na 1982, czy dopiero na 1983 rok. Pracy tej jednak Janusz Krupski nigdy nie ukończył. O stowarzyszeniu tym już w latach siedemdziesiątych pisali: S. Jarmulski, *Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej Juventus Christiana* [w:] *Sesja historyczna...*, s. 54–68, a w drugiej połowie lat osiemdziesiątych S. Gajewski, *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana” (1921–1949)*, „Roczniki Humanistyczne” 1988, T. XXXVI, zeszyt 2, s. 223–255.

⁵ Janusz ukrywał się przez pewien czas w tworzonym właśnie domu opieki nad osobami niepełnosprawnymi wspólnoty L’Arche w Śledziejowicach koło Krakowa. Było to na pewno w lecie 1982 roku; później przebywał tam jeszcze raz na jesieni tegoż roku. Przedstawiona współautorowi relacja K. Żurowskiego z rozmowy z Dorotą Raszewską lipiec 2018. Notatki współautora z rozmowy z Dorotą Raszewską-Szczerbą, Warszawa, lipiec 2018.

⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 68. Janusz mówił o tym po latach że gdyby pozwolili to zrobić wszystkim, tzn. wrócić do domu to wówczas oczywiście byłoby, że „wracamy do domu i zastanawiamy się, co dalej z tym robić”.

⁷ *Ibid.*

⁸ *Ibid.*

⁹ Pojawiła się ona dopiero w 1983 roku przynajmniej w odniesieniu do Jacka Kuronia i Adama Michnika, zob. A. Friszke, *Sprawa jedenastu. Uwięzienie przywódców NSZZ „Solidarność” i KSS „KOR” 1981–1984*, Kraków 2017, s. 422–443.

¹⁰ Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 68.

¹¹ T. Szawiel, *Struktura społeczna i postawy a grupy etnosowe...* „Studia Socjologiczne”, 1982, z.1–2, *passim*.



Latem 1982 roku, gdy od dawna chorujący na raka jego ojciec Marian dostał krwotoku i trafił ponownie do szpitala, ukrywający się Janusz zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, postanowił go tam odwiedzić. Przyjechał do Lublina i dzięki zaprzyjaźnionej lekarce miał zostać wprowadzony niepostrzeżenie na oddział, gdzie jego ojciec był hospitalizowany. Przed wejściem na teren szpitala zorientował się jednak, że cały budynek był obstawiony przez Służbę Bezpieczeństwa. Zrezygnował z zaplanowanych odwiedzin. Miał jeszcze nadzieję zobaczyć się z ojcem w innych okolicznościach¹². Tak się nie stało. Marian Krupski zmarł w domu 21 sierpnia 1982 roku, wkrótce po swoich 74. urodzinach. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie¹³.

W dniu śmierci ojca Janusz ukrywał się w okolicach Zakopanego. O tym, że umarł, dowiedział się dopiero dwa tygodnie później¹⁴, już po jego pogrzebie. Do końca życia będzie pamiętał, że wówczas latem „ojciec ciągle o niego pytał”¹⁵, pytał „o Januszka”¹⁶. Niewiele znamy szczegółów stosunków łączących go wcześniej z ojcem. Ten jeden ważny był dla niego do końca życia.

Władza pokazała mu więc swoją siłę – to że zna nawet jego najbardziej osobiste plany. Nic więc dziwnego, że zdołała nakłonić – pośrednio albo bezpośrednio – bliskich mu ludzi z KUL-u, by złożyli mu ponownie propozycję ujawnienia. Jeden z nich prof. Kłoczowski na początku września znów spotkał się z Januszem, tym razem w Małym Cichym koło Zakopanego. Profesor oferował, jak poprzednio, w razie ujawnienia, możliwość „kontynuowania pisania doktoratu”. Kłoczowski co najmniej na jednym z tych spotkań przekazał Januszowi informację, o tym że nie ma sensu, aby się dalej ukrywał, ponieważ wszystkie jego kroki są znane Służbie Bezpieczeństwa¹⁷. Janusz potraktował tę informację poważnie, był świadom, że mogą go zatrzymać¹⁸. Jednakże nawet, jeśli służby kontrolowały w pełni ówczesne jego kroki, wiedziały co robi, czyli gdyby chciały, mogłyby go nawet zamknąć i zakończyć wydawanie „Spotkań”,

¹² Notatki autorów z rozmowy z prof. Iwoną Żebrowską-Łupiną i jej mężem Zygmuntem Łupiną, Lublin, wrzesień 2013.

¹³ Marian Ludwik Krupski, ur. 11 sierpnia 1908 roku w Wieliczce, syn Jana i Anny, zm. 21 sierpnia 1982 roku w Lublinie.

¹⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 78.

¹⁵ J. Krupska [Wspomnienia opowiedziane z 2 lipca 2010 roku], s. 107.

¹⁶ *Ibid.*, s. 109.

¹⁷ Janusz wspominał: „Na początku lata spotkałem się z profesorem [Jerzym] Kłoczowskim [...] później z profesorem Kłoczowskim spotkałem się jeszcze raz w górach, to chyba było we wrześniu, już niedługo przed moim zatrzymaniem [...]. Wtedy też usłyszałem jakoby [Czesław] Kiszcak miał powiedzieć: „Niech Krupskiemu się nie wydaje, że się ukrywa, bo my dobrze znamy każdy jego krok”, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 68; Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

¹⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 68 „Potraktowałem tę informację poważnie, ponieważ już byłem zaniepokojony korespondencją, która przychodziła do mnie z Paryża, z sugestią zbierania materiałów o charakterze szpiegowskim”, o czym już wcześniej informowaliśmy, *ibid.*

to większym ich sukcesem byłoby to, gdyby on sam podjął decyzję o ujawnieniu. To może tłumaczy zmianę sposobu podejścia do niego i stosunkowo późne zdecydowanie się na jego internowanie. Ale po kolei.

Kolejna propozycja ze strony ówczesnej władzy wobec Janusza padła w malowniczej dolinie tatrzańskiej, gdzie umówili się liderzy „Spotkań”. Jak dokładnie do tego doszło, nie do końca jest jasne¹⁹. Wiemy, że niewiele wcześniej Janusz Bazydło został przewieziony z ośrodka internowania we Włodawie do podobnego ośrodka w Kwidzynie. Tam prowadzili z nim rozmowy przedstawiciele Służby Bezpieczeństwa²⁰. Ich propozycja dotyczyła innego rozwiązania niż wcześniej oferowane za pośrednictwem Sawickiego, Kłoczowskiego czy też Andrzeja Paluchowskiego²¹. W zamian za ujawnienie się SB zaproponowało teraz wyrażenie zgody na oficjalne a więc ocenzone wydawanie „Spotkań”.

Bazydło w celu przekazania propozycji Krupskiemu został zwolniony (urlopowany?) z internowania i przyjechał do domu swojej teściowej w Zakopanem²². Tak się złożyło, że niedaleko tego domu mieścił się dom państwa Rzęsów, w którym od jakiegoś już czasu mieszkali związani ze „Spotkaniami” Małgorzata i Wojciech Butkiewiczowie.

Według ich opowieści, pewnego razu przyszła do nich żona Bazydły Maria i zaproponowała im spotkanie z mężem. Zastała tam nie tylko Butkiewiczów, ale i Pawła Nowackiego z Janem Stepkiem. Wcześniej oni obaj drukowali na ramce, którą skonstruował Stepek w zakopiańskim domu Janiny Ocias przy ul. Witkiewicza 19, m.in. wspomniany pamiętnik o Rostworowskiego, a sam Butkiewicz w okolicach Gorlic drukował „Spotkania”. Ich zaangażowanie w działalność podziemną w stanie wojennym nie było przypadkowym, a świadomym wyborem. Wcześniej, gdy Nowacki ukrywał się w Izabelinie koło Warszawy, dostał poprzez księdza Andrzeja Santorskiego propozycję wyjazdu na emigrację, którą początkowo przyjął, ale z której szybko zrezygnował²³. Teraz wszyscy trzech zgodni byli, że zainteresowani są dalszym wspieraniem wydawania i drukowania podziemnych „Spotkań”.

¹⁹ Notatki autorów z rozmowy z Januszem Bazydłą, Lublin, sierpień 2013; Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, jesień 2017; Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018. Notatki współautora z rozmowy z Januszem Bazydłą, Warszawa–Zakopane, czerwiec 2020. Janusz wskazywał, że propozycja tego spotkania padła ze strony Janusza Bazydły na przełomie sierpnia i września, Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

²⁰ „Takim rozwiązaniem był zainteresowany Janusz Bazydło i prowadził w tym kierunku rozmowy w ośrodku internowania”, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 69.

²¹ Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Lublin 2014.

²² W opublikowanym życiorysie Janusza Bazydły jest wskazanie, że został internowany 13 grudnia 1981 roku, a zwolniony z internowania 23 XII 1982 r., por. M. Choma-Jusińska, *Bazydło Janusz* [w:] *Encyklopedia Solidarności...*, s. 33, albo, że został zwolniony w październiku 1982 roku; zob. P. Sowiński, *Janusz Bazydło* [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 27; tak samo: *Bazydło Janusz*, *Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t. 1, s. 36.

²³ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim i Małgorzatą i Wojciechem Budkiewiczami, Warszawa, lipiec 2018.



Już wcześniej Bazydło rozmawiał w Lublinie z oczekującymi właśnie narodzin pierwszych dzieci żonami Stepka i Nowackiego Iloną i Małgorzatą, usilnie namawiając, by ich mężowie zaprzestali podziemnej działalności wydawniczej i ujawnili się. Przekazały one podziemną pocztą kurierską prośbę o przyjazd mężów, aby zobaczyli nowo narodzone dzieci. Jednak, po ich przyjeździe nie powiedziały nic mężom o propozycji Bazydły²⁴.

W pierwszych dniach września w Zakopanem na spotkanie z Bazydłą w jego domu poszli Nowacki, Stepek i Butkiewicz. Dowiedzieli się od niego, że ma on bardzo ważne wieści do przekazania Januszowi Krupskiemu, ale im nie może powiedzieć jakie. Stepek więc wyruszył, aby się z nim skontaktować. Janusz spotykał się często z kolegami w terenie, „gdzieś w Polsce”. Na przykład w lipcu, w Małym Cichym Nowacki rozmawiał z nim o dalszych planach wydawniczych. Tym razem Krupski umówił się z zakonspirowanymi kolegami ze „Spotkań”: Janem Andrzejem Stepkiem, Pawłem Nowackim i Krzysztofem Wasilewskim pod koniec pierwszego tygodnia drugiej połowy września 1982 roku w tatrzańskej Dolinie Strążyskiej. Tam Janusz Bazydło (po wcześniejszych rozmowach z SB, czego nie ukrywał przed nimi) namawiał ich do wydawania „Spotkań” legalnie i ujawnienia się. Rozmowa była burzliwa. Wszyscy przybyli wraz z Krupskim przekazali mu wtedy swoje negatywne stanowisko w sprawie ujawnienia za cenę legalnego wydawania „Spotkań”,²⁵ zalecając jednocześnie „żeby dalej rozmów ze Służbą Bezpieczeństwa [...] nie prowadził i to obiecał”²⁶.

Janusz jeszcze po latach pamiętał, że w czwórkę „byliśmy jednomyślni, że tej koncepcji nie podejmujemy, bo to byłoby wyłamanie się z frontu oporu”²⁷. Musiałaby być to przecież zgoda na „legalne wydawanie pisma, za cenę jego ocenzurowania”²⁸. Z pewnym smutkiem i niedowierzaniem wspominał, że „takim rozwiązaniem był zainteresowany Janusz Bazydło”²⁹. Dlaczego – to pozostanie tajemnicą³⁰. Według jakiej ówczesnej racjonalności to jednak mierzyć? Opozycyjnej? Zależało mu na tym bardzo. Doprowadził do wspomnianej rozmowy najważniejszych w tym czasie, pozostających na wolności osób

²⁴ Notatki autorów z rozmowy z Iloną Stepek-Lesik, Lublin, czerwiec 2019.

²⁵ Notatki z rozmowy współautora z Janem Krzysztofem Wasilewskim, maj 2020.

²⁶ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 69; Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2017.

²⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku] s. 69, tak samo: Notatki współautora z rozmowy współautora z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

²⁸ Janusz „należał do tych, którzy się nie dali skusić obietnicy legalnego wydawania pisma za cenę jego ocenzurowania”, mówił o jego postawie z pochwałą Władysław Bartoszewski, por. W. Bartoszewski, *Janusza Krupskiego miałem...*, s. 129.

²⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 69

³⁰ Notatki współautora z rozmowy z Januszem Bazydłą, Lublin, sierpień 2013. Paweł Nowacki zwrócił uwagę na jeszcze jedną jego argumentację: chęć zapewnienia kontaktów osób ukrywających się z rodzinami, najbliższymi, dziećmi; problem tylko w tym, że nikt nie był zainteresowany taką ceną za te kontakty, Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, wrzesień 2018.



ze „Spotkań: rozmowy swojej z Krupskim, Nowackim, Stepkiem, Wasilewskim i Butkiewiczem, który jednak bezpośrednio nie uczestniczył w naradzie³¹. „Dostał w tym celu specjalną przepustkę” – pisze Janusz³².

Idąc na to spotkanie, przestrzegali zasad konspiracji, nie szli razem, lecz różnymi szlakami. Ale to, że ukrywający się dali się przekonać do takiego spotkania świadczy, że dotąd jeszcze wszyscy w środowisku mieli do siebie zaufanie. Okazało się jednak, że odtąd nawet w górach nie mogli czuć się bezpiecznie³³. Gdy dwójkami schodzili w dół ścieżką, u wlotu doliny minęli stojącego tam charakterystycznego białego fiata z czterema mężczyznami w środku. Mimo tak wielkiej ostrożności byli więc nawet tu obserwowani, pod nadzorem. SB chciało w ten sposób pokazać Krupskiemu, że właściwie nie ma już szans.

Tego dnia po spotkaniu w Dolinie Strążyskiej Januszowi wydawało się, że udało mu się zgubić tajniaków. Aby zmylić trop, razem z Pawłem Nowackim poszli na piechotę górami przez Małe Ciche aż do Poronina. Dopiero tam wsiadli do pociągu do Krakowa. Butkiewicz ze Stepkiem też zniknęli: pierwszy dalej ukrywał się w górach, drugi wsiadł w pociąg z Zakopanego do Warszawy. Gdy 30 lat później powstawał film dokumentalny o Januszu i środowisku „Spotkań”, wymienieni i żyjący jeszcze uczestnicy tamtego wydarzenia byli całkowicie zgodni, że wspomniany biały fiat to absolutnie konieczny element tego wydarzenia³⁴. Ale czy wówczas wszyscy uznali to za zagrożenie? Czy zmienili swoje podziemne plany, gdy go zobaczyli? Zdając sobie sprawę, że taka okazja, spotkania w czwórkę, w warunkach, bądź co bądź, stanu wojennego, może się nie powtórzyć, postanowili „trochę się przeorganizować” w działalności wydawniczej. Zaplanowano przekazanie nowego powielacza Nowackiemu i Stepkowi w Warszawie³⁵.

Czy odmowa ujawniania się i propozycji wydawania legalnego „Spotkań” była czymś wyjątkowym? Janusz pisze w swoich wspomnieniach, że w tym samym czasie rozmawiano również na ten temat ze środowiskiem Ruchu Młodej Polski „z którym nasze środowisko «Spotkań» miało bliski kontakt”. I teraz „w okresie wakacji 1982 roku władze ogłosiły, że ukrywający się działacze Ruchu Młodej Polski zaprzestają prowadzenia działalności konspiracyjnej i idą do domu – czyli pozytywnie zareagowali na propozycję, która w tym czasie była skierowana między innymi do mnie i do naszego środowiska”, i dodaje; „to zrobiło wielu ludzi, może z wyjątkiem Olka Hala i jeszcze jednej osoby”³⁶.

³¹ Notatki autorów z rozmowy z Małgorzatą i Wojciechem Butkiewiczami, Warszawa, lipiec 2018.

³² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 69.

³³ Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

³⁴ Zob. film *Niepodległy*; Notatki autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem i Pawłem Nowackim, Warszawa, lipiec 2018.

³⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 69.

³⁶ J. Krupski [Wspomnienie ze zbiorów Pracowni Historii Mówionej], s. 68. Sprawa wymaga jednak dokład-



Rezultatem było wyjście z podziemia pewnej części tego środowiska w 1982 roku³⁷. „Bratniaka” w stanie wojennym jednak legalnie nie wydawano³⁸. Tak więc czym innym było doprowadzenie do ujawniania się działaczy podziemia z tego środowiska i bezpieczne ich wyjście do legalnego funkcjonowania, co stało się możliwe dzięki działaniom m.in. takich ludzi, jak Jan Olszewski, czy Wiesław Chrzanowski, a czym innym miało być legalne wydawanie dotychczas podziemnego pisma – w tym wypadku „Spotkań”.

Tylko w pewien sposób zbliżony do tego co zaproponowano środowisku „Spotkań” była inna propozycja zalegalizowania wydawania podziemnego pisma. Działo się to jednak w 1987 roku, czyli pięć lat po opisywanych wydarzeniach. Dotyczyła ona „Res Publici”, która – co ważne – podobnie jak „Bratniak”, a inaczej niż „Spotkania”, nie ukazywała się w podziemiu od momentu wprowadzenia stanu wojennego³⁹. Rezultatem prowadzonych wtedy rozmów była legalna edycja tego pisma od czerwca 1987 roku. Było to już jednak po głębokich zmianach w ZSRR (po ogłoszeniu pierestrojki i głośności) i w okresie wyraźnego zelżenia cenzury w PRL. Już wcześniej od 1983 roku, po zniesieniu stanu wojennego 22 lipca tego roku, ukazywały się oficjalnie takie pisma, które Kościół przed laty wydawał, jak „Powściągliwość i Praca”⁴⁰ oraz „Przegląd Katolicki”⁴¹, na łamach których można było wyraźniej pisać, to co jeszcze rok wcześniej wydawało się niemożliwe. Ale wtedy, w 1982 roku jedyny znany nam dzisiaj przypadek złożenia propozycji ujawnienia dotyczył chyba tylko „Spotkań”. Choć chcielibyśmy się mylić, oznaczałoby to bowiem, że więcej środowisk odmówiło takiej formy współpracy z władzą⁴².

Wtedy, jesienią 1982 roku Janusz był przekonany, że w coraz większym stopniu jest kontrolowany przez służby. Dzisiaj wiemy, że „mieli go na celowniku cały czas”⁴³. Gdyby był w stu procentach przekonany, że ma to związek z pewnymi osobami z jego otoczenia, mógłby szukać oparcia wyłącznie wśród mniejszego grona osób, co do których nie żywił żadnych podejrzeń. Miał jeszcze wokół siebie osoby, którym mógłby zaufać.

nego przebadania, nawet jeśli Janusz mylił się w szczegółach, to zjawisko takie opisywane jest w literaturze.

³⁷ P. Zaremba, *Młodość, historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 269.

³⁸ „Bratniak” w podziemiu wychodził w latach 1977–1981. W Deklaracji RMP z 18 stycznia 1982 roku, a więc znacznie wcześniej niż miał miejsce proces wychodzenia z podziemia części działaczy tego środowiska, zapowiedziano zaprzestanie wydawania „Bratniaka”, por. *ibid.*, s. 248.

³⁹ „Res Publica” w podziemiu wychodziła w latach 1979–1981.

⁴⁰ „Powściągliwość i praca”, pismo wydawane przez zgromadzenie michaelitów od 1898 roku, z przerwą w czasie I i po II wojnie światowej. Oficjalnie ukazało się znów we wrześniu 1983 roku.

⁴¹ Czasopismo wydawane przez Archidiecezję Warszawską w latach 1863–1915, 1922–1938 i od 1983 roku.

⁴² Nie zna takich przypadków: J. Olszek, *Bibuła, passim*.

⁴³ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 119. W dalszej części swoich autoryzowanych wspomnień, odwołując się również do „dokumentów esbeckich”, mówił, że dzięki Boruckiej i Nalewczynskiej „doskonale wiedzieli, gdzie się ukrywał”. Sugerował również, że internowanie Janusza w październiku 1982 roku nastąpiło wskutek rozkazu z góry wobec zajmujących się Januszem i środowiskiem „Spotkań” esbeków, *ibid.*, s. 119–120.

Czy nie był jednak za bardzo momentami łatwowierny – jak się może dzisiaj, z zupełnie innej perspektywy wydawać – wręcz naiwny. Trudno zresztą to dzisiaj jednoznacznie oceniać. Jakie kryteria powinny być brane pod uwagę wtedy przy ocenie osób, ich zachowań, słów? Nikt tego języka i etosu konspiracji nie opisał. Dziś wiemy więcej, ale czy wszystko? Wtedy kierowano się najprostszymi zasadami. Jak gęsty musiałby być opis, aby ujawnił się tu poziom jednoznacznych zachowań i jednoznacznych znaczeń? Jaką antropologię trzeba by zastosować, aby pokazać możliwą skalę zachowań i znaczeń?

Wróćmy teraz do wspomnianego powrotu ze spotkania w Dolinie Strążyskiej. Trzech konspiratorów udało się do Warszawy, na wszelki wypadek rozdzielili się: Krupski i Nowacki pojechali z Poronina, a Stepek z Zakopanego. Już po drodze do Poronina w Małym Cichym „było bardzo wyraźnie widać – pisał po latach Krupski – że jesteśmy obserwowani, że jest jakiś samochód z kilkorgiem ludzi, którzy nadają przez radiostację”⁴⁴. „To było rzucające się w oczy, wręcz demonstracyjne” – dodawał⁴⁵. W Warszawie zachowywali więc dalej środki ostrożności: każdy z nich od razu poszedł w swoją stronę. Z tramwaju wiozącego go na spotkanie ze Stepkiem Janusz wysiadł przystanek wcześniej, by sprawdzić, czy ktoś za nim nie idzie. Gdy doszedł na umówione wcześniej miejsce nie zastał tam kolegi. Stepek, jadąc tam, też zachowywał środki ostrożności. I też wysiadł dla bezpieczeństwa wcześniej. Musiał być jednak pod ścisłą wieloosobową obserwacją, gdyż – jak to później opowiadał Januszowi – od razu „kiedy wysiadał z [...] tramwaju, [...] poczuł na plecach lufę pistoletu”⁴⁶. Jak się później okazało, był to pistolet kapitana Grzegorza Piotrowskiego, który doprowadził go do podjeżdżającego samochodu. Bezpośrednio stamtąd został przewieziony do lubelskiego aresztu. W ten sposób po dziewięciu miesiącach ukrywania się – jeden z najdawniejszych współpracowników Janusza został aresztowany. Był 22 września 1982 roku⁴⁷. Następnego dnia formalnie go internowano⁴⁸.

⁴⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 70.

⁴⁵ *Ibid.*

⁴⁶ *Ibid.*

⁴⁷ Por. AIPN Lu 020/746, t. 1, k. 184, Nakaz osadzenia w areszcie Jana Stepka z 22 września 1982 roku, godz. 14.20. Już 27 lipca 1982 roku wydane zostało *Postanowienie* o zastrzeżeniu wyjazdu dla Jana Stepka do wszystkich krajów świata ważne do dnia wydania do 27 lipca 1984 roku, *ibid.*, s. 182. Czy to kolejne (po tych dotyczących Lewickiego i Gębury, ale też Pawła Nowackiego – por. AIPN Lu 020/746/ 1, k. 102) znane nam zastrzeżenie wyjazdu dla osób z tego środowiska, wydane w lipcu 1982 roku nie oznacza, że podobne wydano też wobec pozostałych członków środowiska „Spotkań”, w tym wobec Janusza Krupskiego? To bardzo prawdopodobne.

⁴⁸ Pierwszym dokumentem zapowiadającym wolę internowania Jana Stepka był: szyfrogram z prośbą o internowanie go na terenie województwa krośnieńskiego z 14 grudnia 1981 roku podpisany przez zastępcę naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie mjr. Edwarda Witucha, zob. AIPN Lu 020/746, t. 1, k. 156, 156v. Ponowny wniosek o internowanie wydany został na dwa dni przed zatrzymaniem – 20 września 1982 roku, W czasie tych dziesięciu miesięcy obserwacji została też poddana żona Jana Stepka – Ilona Lesik-Steppek, *ibid.* k. 161-164. Stepek przebywał w areszcie jako internowany do 5 listopada 1982 roku. Arkusz informacyjny Jana Stepka, AIPN Lu 020/746, t. 1, k. 125. Według niektórych dokumentów był on



Krupski nie wiedział, wówczas dlaczego Stepek nie przyszedł. Czuł, że atmosfera wokół niego gęstnieje, że jest osaczony. W pamięci kolegi, który spotkał go wówczas na ulicy w Warszawie, wyglądał jak człowiek zaszczuty⁴⁹. Ukrywał się dalej, ale zmieniał często miejsca. Chcąc zatrzeć jak najwięcej śladów, opuścił gościnny dom państwa Petykiewiczów⁵⁰. Coraz częściej myślał o tym, jak zerwać wszystkie dotychczasowe kontakty, ale równocześnie – zgodnie z podstawowymi zasadami konspiracji – myślał też o tym „co robić, a czego nie robić, żeby się nie zdradzić, że ja wiem, w jakiej jestem sytuacji”⁵¹.

Zastanawiał się nawet nad porzuceniem konspiracyjnego działania, ale nie nad ujawnieniem, a nad pisaniem w ukryciu doktoratu. Nie zdecydował się jednak na to. Przez współpracowniczkę z sekcji historycznej zespołu gdańskiego Ewę Dering, sprowadził większą część zbieranych rok wcześniej materiałów na temat wydarzeń Grudnia 1970 roku, zaczął je opracowywać, chciał je przygotować do druku⁵². Dering, przyjeżdżając z Gdańska, w Warszawie nocowała u Boruckiej. Materiałów było sporo, ale pisząc wstęp do ich wydania, Janusz zdecydował się pojechać do Malborka, do Jana Krzemińskiego – serdecznego kolegi, współpracownika i autora „Spotkań”. A w Malborku „spokój [...] „idealna sielanka, nieduże miasto, nic się nie dzieło” – wspominał. Był pewien, że nikt go nie śledzi. Tak naprawdę wyjechał do Malborka ze względu na bezpieczeństwo, gdyż nierozsądne było udawać się do Gdańska, aby nawiązać kontakt z Bogdanem Borusewiczem. Chciał z nim porozmawiać o sytuacji, w jakiej się znalazł, ale też o kształcie wstępu przygotowywanych do wydania źródeł o Grudniu 1970. Krzemiński i jego siostra dobrze znali Borusewicza. Doprowadzili do spotkania Janusza i Bogdana⁵³. Jak zawsze rozmawiało się im bardzo dobrze.

internowany już 21 września 1982 roku, por. Wniosek z 3 stycznia 1983 roku podpisany przez Naczelnika Wydziału IV KW MO w Lublinie ppłk. mgr. Edwarda Hawryło, AIPN Lu 020/746 t. 1, k. 189, por. też AIPN Lu 23/375, Nakaz zatrzymania i doprowadzenia Jana Stepka wydany na podstawie decyzji o internowaniu nr 223 z 23 września 1982 roku podpisany przez Komendanta Wojewódzkiego MO z podpisanym oświadczeniem Stepka, że nakaz ten wraz z decyzją przyjął do wiadomości, s. 1; do 2 listopada pięciokrotnie odwiedziła go w areszcie śledczym karnym żona Ilona Stepek, „akta zamknięto dn. 10 XI 1982 r.”, por. *ibid.*, s. 2-3.

⁴⁹ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, Warszawa, czerwiec 2018. Podobne wrażenie miała spotykająca Krupskiego w tamtym, czasie, ale również wcześniej w 1982 roku, inna osoba, która знаła uczucie podobnego zaszczucia i doświadczyła udziału w podobnym, acz do dzisiaj nie wyjaśnionym zdarzeniu: wypadku samochodowym, mogącym wyglądać na zamach – ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, por. Notatki autorów z rozmowy z Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018.

⁵⁰ Notatki współautora z rozmowy z Janem Petykiewiczem, Warszawa, styczeń 2019.

⁵¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 71.

⁵² Wcześniej zwróciliśmy uwagę na to, że część materiałów dotyczących Grudnia 1970 od Wiesławy Kwiatkowskiej dla Janusza przewiozła latem 1982 roku E.N., czyli Elżbieta Nalewczynska; część, z których wiele najważniejszych przypadło.

⁵³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 71.



Następnego dnia po powrocie do Warszawy Janusz poszedł do Boruckiej po nowe – wydrukowane w Lublinie – numery „Spotkań”⁵⁴. Rozmowę przy kawie nagle przerywa, wstrząśnięty, gdy usłyszał od niej trzy słowa: „Byłeś w Malborku”. Czy powiedziała to przez pomyłkę, czy będąc pewna, co z nim zaraz się stanie, chciała po prostu dać wyraz swego triumfu, a jego upokorzyć, czy raczej po to, by go ostrzec, nie dowiemy się nigdy. Był pewien, że jej na pewno nie informował o swoim wyjeździe, nie informował o tym nikogo w Warszawie. W ten sposób ostatecznie nabrał przekonania, że „ona jest rzeczywiście jakimś agentem”⁵⁵. Krupski wiedział też, że został złapany w sieć Służby Bezpieczeństwa. Był przekonany, że przekazano mu tę informację specjalnie w tym czasie, w którym używał właśnie całych swoich „zdolności kontrolowania, ukrywania się”, po to, by osłabić jego czujność i morale, aby go „po prostu dobić”.

Janusz wiedział, że w chwilach zagrożenia trzeba szukać nadzwyczajnych rozwiązań. Wydawał się być na to przygotowany. Wchodząc do każdego domu, przyglądał się uważnie wszystkim wejściom i wyjściom, rozkładowi klatek schodowych, korytarzy, systemowi wind. Pamiętał z książek i filmów o czasach okupacji, że tego typu wiedza wielokrotnie ratowała życie. Nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że te same filmy oglądali ścigający go, a w każdym razie ich dowódcy. Tę wiedzę zdobył tak naprawdę dopiero 20 lat później, pracując w IPN. Wtedy w październiku 1982 roku, gdy odwiedzał Borucką, cały dom był zapewne już okrążony. Napisał później, że kiedy wychodził, „coś mnie tknęło, że to jest właśnie krytyczny moment”. Okazał się jednak mniej czujny, niż wcześniej, i szedł wprost na parter. Dalej wydarzenia potoczyły się jak w sensacyjnym filmie. Gdy wyszedł z bloku, ktoś (później w czasie transmitowanego przez telewizję procesu morderców księdza Popiełuszki poznał, że to był Waldemar Chmielewski⁵⁶) krzyknął do niego: „ręce do góry”. Janusz, oglądając się za siebie, zobaczył wymierzony w siebie pistolet. Kątem oka dostrzegł przerażone i zaskoczone oczy przechodniów. Było ich sporo. Usiłował więc uciekać, ale drogę zablokował mu drugi z agentów SB. Rozpoznał go później również w czasie procesu morderców księdza Jerzego Popiełuszki⁵⁷.

Wsadzili go natychmiast do samochodu, obok siadł człowiek przedstawiający mu się jako Grzegorz Piotrowski i, jak zapamiętał Janusz, „bardzo grzecznie usiłował ze mną rozmawiać”⁵⁸ o przyszłości „Spotkań”. Janusz odmówił, zwracając uwagę, że teraz, gdy

⁵⁴ Chodziło o świeżo wydrukowany 19–20 numer „Spotkań”, który był opatrzony datą: lipiec 1982 – październik 1982., wyd. I. Bez cenzury. Wydawnictwo Spotkania, Warszawa – Lublin – Kraków 1982 [wydanie w formacie A-4]; numer ten został później wydany na Zachodzie przez P. Jeglińskiego – znamy jego wersję kieszonkową.

⁵⁵ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 72. W czasie malborskiej rozmowy z Bogdanem Borusewiczem wyglądający na osaczonego Janusz Krupski wspominał mu o tym, że ma poczucie, że w środowisku „Spotkań” jest agent, gdyż zbyt wiele rzeczy, które ostatnio miały miejsce nie powinno się w ogóle wydarzyć, Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, lipiec 2019.

⁵⁶ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁵⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 72.

⁵⁸ *Ibid.*



został zatrzymany, o „Spotkania” powinni martwić się inni⁵⁹. Został zatrzymany na dwa dni w areszcie Komendy Stołecznej MO w pałacu Mostowskich, gdzie próbowano go przesłuchiwać znacznie ostrzej i zastraszać – ale on milczał. Z kolei, kiedy wieźli go do Lublina, towarzyszący mu oficer usiłował go też pytać o przyszłość „Spotkań”. Janusz odpowiedział, że nie chce rozmawiać, „ponieważ nie czuje się człowiekiem wolnym i nie może swobodnie podejmować decyzji”⁶⁰. To pytanie usłyszał w czasie tej podróży jeszcze wielokrotnie. Tak, jakby dawano mu do zrozumienia, że jedna jego decyzja i mógłby wyjść na wolność. Krupski odpowiedział pytaniem: czy „zostanie zniesiona cenzura na «Spotkania»?” Tą taktyką zmusił ich do porzucenia tematu. Widzieli, że był niezłomny.

Janusz został internowany w Lublinie 21 października 1982 roku⁶¹. Tam też, co najmniej dwukrotnie, był namawiany do ujawnienia „Spotkań”. Gdy i tym razem odmówił, sięgnęto po inny środek nacisku. W reżimowym „Sztandarze Młodych”, wydawanym oficjalnie i często drukującym artykuły na zamówienie władz, pojawił się tekst dotyczący „Spotkań”. Pisano o tym, że budzą nadzieję, mogłyby być elementem dialogu, ale niestety do swoich konspiracyjnych działań wykorzystują osoby niepełnosprawne umysłowo. Fantastyka, trafny zarzut czy niecna potwarz? Osobami z niepełnosprawnością umysłową, nazywanymi przez swoich opiekunów Muminkami, zajmowała się Joanna. Należała do grupy działającej na wzór m.in. francuskich i belgijskich chrześcijańskich wspólnot składających się z osób z niepełnosprawnością intelektualną i ich przyjaciół – asystentów. Wspólnota ta, tworząc krąg przyjaciół wspierała i organizowała zajęcia, modlitwę i uroczystości dla tych osób i ich rodzin pozbawionych wówczas wszelkiej możliwości normalnego funkcjonowania w społeczeństwie i w Kościele. Janusz bywał na spotkaniach z nimi. Ani jednak Joanna nie włączała siebie i „Muminków” w funkcjonowanie środowiska „Spotkań”, ani on nie przenosił niczego z działań tego ostatniego środowiska do wspólnot osób opiekujących się niepełnosprawnymi. Dzisiaj wiemy jednak, że SB interesowało się nawet „Muminkami”, o ile miały one chociaż najniższy kontakt z kimś, kogo uznawano za opozycjonistę⁶².

⁵⁹ *Ibid.*

⁶⁰ *Ibid.*, s. 73.

⁶¹ Zob. Decyzja numer 225/82 o internowaniu Janusza Krupskiego, „doktoranta KUL-u” za to, że „zagroziłby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że czynnie działając w ugrupowaniach antysocjalistycznych, publicznie nawoływał do nieposłuszeństwa ustawom i innym prawnym rozporządzeniom naczelnych organów państwowych” z 21 października 1982 roku, podpisał Komendant Wojewódzki MO [podpis nieczytelny], Archiwum domowe Joanny Krupskiej, skan. Janusz Krupski był już na liście osób przeznaczonych do internowania w marcu 1980 roku, por. Kopia protokołu brakowania nr 1/ 88 dokumentacji operacyjno-obronnej Wydziału IV WUSW w Lublinie z 12 maja 1988 roku, AIPN Lu 0338/78 t. 12, k. 32, Kopia w Archiwum domowym Joanny Krupskiej. Dokument ten mówi, że specjalna Komisja Wydziału Specjalnego WUSW w Lublinie zakwalifikowała do zniszczenia m.in. „kopie arkuszy ewidencyjnych o internowaniu dot.: [...] Krupski Janusz z dn. 13.03.80 r. z przedłużeniem na rok 1983 [...]”, *ibid.*

⁶² Zob. AIPN BU 0247/579. Meldunek operacyjny dotyczący spotkania, w którym współautor książki brał udział wraz z grupą warszawskich „Muminków” u bp. Władysława Miziołka. Efektem tego było wpisanie ich nazwisk w krąg kontaktów opracowanego współautora.

Podstawą artykułu w „Sztandarze” wydaje się być fakt, że do grupy „Muminków” SB zaliczyła również osobę całkowicie sprawną umysłowo, ale poruszającą się z powodu niedowładu nóg na wózku inwalidzkim. Student polonistyki Adam Paszkowski nazywany przez kolegów docentem, bo o nim mowa, zaangażował się w działanie opozycji z własnej woli i bez żadnej presji Janusza. Janusz przechowywał czasami u niego pojedyncze materiały. Dwie relacje o wydarzeniach Grudnia ’70, zebrane wcześniej w Gdańsku i schowane niego przez Janusza, zostały znalezione u Paszkowskiego w czasie rewizji. Wydaje się, że SB podejrzewała, iż w jego mieszkaniu znajduje się nielegalna drukarnia. Nic mu nie zrobiono, ale jego osobę i znaleziony u niego materiał połączono z innymi wątkami, poprzysuwano akcenty, zmieniono kilka faktów i postarano się, by artykuł ze „Sztandaru” przeczytał internowany Janusz⁶³. Intencja autorów tego tekstu była oczywista. Skompromitować Janusza i „Spotkania” szczególnie w środowisku katolickim, jego najważniejszym środowisku. Janusz wpadł w szaf z powodu fałszywej informacji zawartej w tym artykule wskazującej na wykorzystywanie przez niego ludzi chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo. Uważał też, że nie wolno tych osób w ogóle wykorzystywać – tak jak zrobiono to w tej gazecie – do walki politycznej z opozycją. Powiedział o tym „przypadkiem” spotkanemu na korytarzu więzienia jednemu z jego naczelników. Oficer wysłuchał uwag Janusza i odszedł. Również w czasie internowania Janusz nie zgadzał się na rezygnację z wydawania podziemnych „Spotkań”. Odwiedzające go kilkakrotnie w więzieniu matka, Joanna i młodsza siostra Maria wiedziały, że nie nakłonią go do zmiany tej decyzji i wyrażenia zgody na legalne wydawanie „Spotkań”. Po kilku tygodniach internowania 8 grudnia 1982 roku Janusz został zwolniony i wypuszczony na wolność⁶⁴.

Tydzień później „Sztandar Młodych” zamieścił znów artykuł pod tym samym tytułem, co poprzednio: *Nielegalne spotkania*. W zasadzie był to ten sam artykuł, co poprzednio – brakowało w nim tylko passusu o „Muminkach”⁶⁵, czyli tego co tak obu-

⁶³ Zob. Sylwester Włodarczyk, *Nielegalne „Spotkania”*, „Sztandar Młodych”, 2 grudnia 1982, nr 207.

⁶⁴ Jeszcze 22 listopada do matki Janusza Franciszki została wysłana odmowa zwolnienia syna z internowania, o co ona wystąpiła już tydzień po jego zatrzymaniu, 28 października 1982 roku, por. Pismo [N.N.] Naczelnika Wydziału Ogólnego KW MO w Lublinie do F. Krupskiej z 22 listopada 1982 roku, Archiwum domowe Joanny Krupskiej, skan. Janusz pamiętał po latach datę 8 grudnia 1982 roku, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 73, ta sama data: Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2. W dokumentacji prokuratury podana jest jednak data 10 grudnia i inny powód: „zły stan zdrowia”, por. Uzasadnienie [do:] Postanowienie o umorzeniu śledztwa [...] w sprawie przeciwko Władysławowi Ciastoniowi, Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, 28 kwietnia 1997 roku, podpisał Tadeusz Müller, prokurator tej prokuratury, Archiwum domowe Janusza Krupskiego, skan. Z kolei w wykazie internowanych w dokumentach MSW podane są daty internowania Janusza Krupskiego: 21 października 1982 – 7 grudnia 1982 roku oraz jego miejsce pracy: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, por. AIPN Lu 020/638 t. 8, Kopia wykazu internowanych regionu środkowo-wschodniego, s. 5, zespół akt „Internowani”. Akta Biura „C”. Materiały operacyjne WUSW Lublin, 1944–1990, Kopia w Archiwum domowym Joanny Krupskiej.

⁶⁵ „Nielegalne spotkania”, „Sztandar Młodych”, 16 grudnia 1982 – tekst niepodpisany.



rzyło Janusza. W ten sposób jednak czytelniejsze stało się polityczne przesłanie tego tekstu., wskazanie granic, których nie mogłyby przekroczyć legalnie wydawane „Spotkania”. Wspomniany artykuł w oficjalnej gazecie sugeruje, że pismo „Spotkania” mogłoby wychodzić dzisiaj, „gdyby nie zaczęli [jego redaktorzy – przyp. aut.] organizować wystąpień przeciw państwu”. Równocześnie wskazano, że za takie wystąpienia władza uznała „publikacje wzywające do wystąpień przeciwko władzy, bojkotu jej zarządzeń, do organizowania struktur podziemnych”, które zostały umieszczone w ostatnim sierpniowym numerze „Spotkań”⁶⁶. Nie napisano oczywiście wprost o legalizacji „Spotkań”, ale było to nad wyraz czytelne. Cały ten artykuł był wyraźnym sygnałem, że władza uznała przypadkową rozmowę Janusza z wicenaczelnikiem więzienia za sygnał gotowości do dalszych pertraktacji. Specjalnie więc pokazywała, że jest gotowa zmienić taktykę, przyjmując pewne uwagi, o ile Janusz będzie dalej rozmawiał. Uwzględnienie protestu Janusza przeciw mieszanu w politykę „Muminków” miało być zachętą, ale – jak zaraz zobaczymy – zgodnie z zasadami swojej polityki, ta sama władza równocześnie, pokazywała też swoje drugie oblicze, ostrzegając jakby, co może się stać z Januszem w przypadku jego odmowy współpracy.

Jak wszyscy w jego sytuacji, po wyjściu z więzienia Janusz został zobowiązany do natychmiastowego zameldowania się na milicji. Zażądano tam od niego zaprzestania działalności opozycyjnej i podjęcia pracy. Janusz powiedział o zamiarze pisania doktoratu. „Żadne doktoraty, to ma być uczciwa praca” – usłyszał od rozmawiającego z nim oficera⁶⁷. Miał udać się do urzędu zatrudnienia i przyjąć taką pracę, jaką państwo mu zaofertuje. Po to jednak, by tę pracę otrzymać – jak dowiedział się w tym urzędzie – musi być zwolniony z pracy w poprzednim miejscu pracy. Janusz więc w kilka dni później rozpoczął w Gdańsku starania o odpowiednie zaświadczenie. Od sekretarki Komisarza Wojskowego w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, gdzie był oficjalnie zatrudniony przed stanem wojennym, dowiedział się, że został dyscyplinarnie zwolniony z pracy za jej porzucenie po 13 grudnia 1981 roku. Powinien się bowiem – jej zdaniem – następnego dnia stawić do pracy. Skoro tak się nie stało, zostało wysłane do niego pismo informujące o zwolnieniu go z pracy⁶⁸. Teraz dowiedział się, że ma cierpliwie czekać w domu w Lublinie na wysłane podobno rok wcześniej pismo, które go o tym oficjalnie zawiadomi. Pismo to nigdy, ani wcześniej, ani później nie nadeszło. Paradoksalnie miał więc nadal w dowodzie pieczętkę, że jest zatrudniony. Faktycznie był jednak z tej

⁶⁶ *Ibid.*, por. „Spotkania” grudzień 1981 – kwiecień 1982, nr 17-18, s. nlb. 1, 22-23, 85-93, 106 (na tych stronach dokumenty, oświadczenia z pierwszych dni stanu wojennego, w których redakcja akcentuje gotowość przeciwstawienia się stanowi wojennemu, ale bez stosowania przemocy). Władzy nie podobał się zapewne też artykuł: ks. F. Blachnicki, *Rola kościoła w permanentnym kryzysie Polski pojałtańskiej*, *ibid.*, s. 11-20.

⁶⁷ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 74.

⁶⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 74.



pracy wyrzucony. Nie miał potwierdzenia żadnego z tych faktów na urzędowym papierze. Tym samym – w ówczesnej rzeczywistości – nikt go nie chciał, nie mógł [?] legalnie zatrudnić.

Janusz miał więc obowiązek pracować i obiektywnie nie z własnej winy nie mógł pracować, a więc nie mógł samodzielnie żyć, utrzymać się choćby na minimalnym poziomie. Stał się człowiekiem *bezprizornym*, człowiekiem bez przynależności, człowiekiem bez zaświadczenia. Niemal nagim człowiekiem wyrzuconym poza wszelkie prawo⁶⁹. Zagubionym atomem w totalitarnym morzu, który miał dać się łatwiej dalej sterować. Miał przestać być – o co zawsze dbał szczególnie – „wewnątrzsterowny”, a stać się człowiekiem „zewnątrzsterownym”⁷⁰, całkowicie, zdany na kaprys władzy.

Kiedy po opuszczeniu miejsca internowania zameldował się – jak wspominaliśmy – na komisariacie w Lublinie, sprowokowany perspektywą wolności zapytał, co będzie, jeśli nie zaprzestanie działalności opozycyjnej – czy dostanie dziesięć lat, czy więcej? „Niech pan nie podskakuje”⁷¹ – usłyszał od oficera o zimnym wzroku, tego samego, który poprzednio wioził go z Warszawy do „internatu” w Lublinie. Nie podskakiwał. Czuł się jednak zagrożony. Wyjechał. Na krótko tylko, przed samymi świętami Bożego Narodzenia, pojawił się u rodziny Joanny w Warszawie.

⁶⁹ G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008.

⁷⁰ Por. D. Riesman, *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Warszawa 1971, s. 150-173.

⁷¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 74.



Horror vacui

Według relacji sporządzonej po przeszło 25 latach, przełom 1982 i 1983 roku Janusz spędził pod rodzinną Wieliczką w Śledziejowicach¹, w domu pierwszej powstającej w Polsce wspólnoty L'Arche. Formalnie dom ten należał do kurii lubelskiej zarządzanej przez ówczesnego kardynała Franciszka Macharskiego². Dom prowadziły Małe Siostry od Karola de Foucauld z siostrą Wandą Rusinek na czele. To jej Janusz zawdzięczał zgodę na spokojny i dyskretny pobyt w Śledziejowicach³.

Po raz pierwszy dotarł tu późną wiosną lub na początku lata 1982 roku dzięki najbliższej sobie wówczas osobie – Joannie Puzynie, jednej z inicjatorek tworzenia wspólnot złożonych z osób świeckich i osób z niepełnosprawnością intelektualną w ramach ruchu L'Arche i Foi et Lumière w Polsce. Być może czuł się tu najbezpieczniej spośród wszystkich miejsc, gdzie przyszło mu się ukrywać w okresie stanu wojennego. W czasie tego nienajdłuższego pobytu w Śledziejowicach brał czynny udział w życiu wspólnoty. Ukrywał się nie jako człowiek z zewnątrz, który nie chce się kontaktować ze zwykłymi ludźmi wśród których przyszło mu teraz żyć, ale może trochę na zasadzie „mimikry” włączył się w to, co zawsze lubił: w prace polowe, budowę domu: woził taczki, nosił cegły.

¹ Notatki współautora z rozmowy z s. Wandą Rusinek, wrzesień 2008. W tamtych czasach kierowała ona tworzącą się wspólnotą L' Arche w Śledziejowicach.

² O dalszym zaangażowaniu kardynała na rzecz „Muminków” zob. ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Franciszek od Brata Alberta*, Radwanowice 2018, s. 69 i n.

³ Notatki współautora z rozmowy z s. Wandą Rusinek.

Jego niepozorna, niewyróżniająca się niczym szczególnym sylwetka niknęła wśród wielu innych pracowników fizycznych zatrudnionych przy budowie tego domu. Otwarcie z całą wspólnotą uczestniczył we mszy świętej. On jednak – chyba jako jedyny – chodził też do pobliskiego kościoła co dzień⁴.

W czasie kolejnego przyjazdu w grudniu 1982 roku i tu czuł się zagrożony. Prawie nie opuszczał swojego „dyskretnego pokoiku”. Schodził tylko na posiłki i msze święte, prawie nie wychodził na zewnątrz. Dopiero na początku stycznia 1983 roku, po pewnym okresie przebywania, oswoił się z tym miejscem i ludźmi i poczuł się tu znów lepiej. Ale szybko musiał wracać.

W ciągu każdego z tych pobytów Janusz postrzegany był jako człowiek skryty, głęboko wierzący, acz ukazujący to nieostentacyjnie, równocześnie bardzo uważny, spozstrzegawczy, o głębokiej kulturze osobistej, mądry, inteligentny, umiejący prowadzić dyskusję na każdy temat, a przy tym bardzo prosty w obejściu i wyrażaniu się⁵. Nawiązywał dobre kontakty nie tylko z osobami świeckimi, ale i duchownymi. Ze znanym mu już autorem wydawanej przez „Spotkania” książki dominikaninem o. Tomaszem Rostworowskim i opiekującym się tutejszą wspólnotą późniejszym biskupem lubaczowskim i lwowskim ks. Mieczysławem Jaworskim⁶ oraz dwoma prowadzącymi ten dom małymi siostrami⁷. Przede wszystkim jednak nawiązał bezpośrednie relacje z jego stałymi mieszkańcami – ludźmi upośledzonymi, których losem, jak widzieliśmy, zainteresował się już wcześniej⁸.

Ani jednak wtedy, ani nigdy wcześniej nie myślał, by pozostać tu na stałe. Nigdy nie odwrócił się jednak od tego środowiska, z czasem nawet pogłębiał rozumienie chrześcijańskiego posłannictwa osób niepełnosprawnych. W następnych latach będzie z nimi bardzo blisko. Ale wtedy widział swoje zaangażowanie szerzej. Opuścił ten dom kilkanaście dni po zawieszeniu stanu wojennego, myśląc, że „tam, na zewnątrz” jest już większa swoboda i chcąc się spotkać z najbliższymi⁹.

⁴ Notatki współautora z rozmowy z Mariolą Drabnik (wrzesień 2008), jedną z ówczesnych pierwszych asystentek osób upośledzonych, zaprzyjaźnioną wówczas szczególnie z Joanną i Januszem, później matką chrzestną najstarszego ich syna.

⁵ Celowo podajemy tu określenia usłyszane od jednej z sióstr, pokazują one jak trudno było – nawet po latach – ująć cechy osobowości Janusza, Notatki współautora z rozmowy z s. Wandą Rusinek.

⁶ Kapłan ten przebywał w Śledziejowicach z ramienia kardynała Macharskiego, Notatka współautora z rozmowy Dorotą Raszewską-Szczerbą, Warszawa, wrzesień 2019.

⁷ Obok wspomnianej i przywoływanej tu s. Wandy Rusinek, drugą siostrą tego zgromadzenia Małych Sióstr prowadzącą od 1981 do czerwca 1985 roku dom wspólnoty w Śledziejowicach była Bożena Włodarczyk, *ibid.*

⁸ Janusz już w 1979 roku widziany jest na rekolekcjach wspólnotowych w Szewnej prowadzonych przez animatora ruchu L’Arche na świecie Jeana Vaniera, Notatki autorów z rozmowy autorów z Urszulą Olszewską-Koziarską, Warszawa, grudzień 2018.

⁹ Notatki współautora z rozmowy z s. Wandą Rusinek, Warszawa, styczeń 2019.



20 stycznia 1983 roku Janusz Krupski z Joanną Puzyną przyjechali pociągiem z Lublina do Warszawy. Janusz chciał wtedy m.in. podziękować ludziom, u których się wcześniej ukrywał. Już na dworcu dostrzegł, że jest śledzony, udało mu się jednak – jak wierzył – zgubić „człowieka”. Wieczór spędził u tych, którym zawdzięczał wcześniej bardzo dużo, u państwa Petykiewiczów. Zaprzyjaźniony z nim pan Jan, wychodząc z psem na spacer, zauważył w okolicach swojego domu duże zgrupowanie milicji. Namówił Janusza, by został u niego na noc. Ten jednak o godzinie drugiej nad ranem zdecydował się wracać. Na wszelki wypadek pan Jan z wilczurem doprowadził go aż do Placu Henkla¹⁰. Janusz przenocował więc w jednym ze swoich zaprzyjaźnionych mieszkań, prawdopodobnie u mieszkającej tam cioci Joanny, albo trochę dalej u Urszuli Gromysz.

Następnego dnia, 21 stycznia, był umówiony z Elżbietą Nalewczyńską u Magdaleny Jeglińskiej, siostry Piotra, by uzgodnić szczegóły odbioru sprzętu poligraficznego. Nalewczyńska na spotkanie nie przysłała, ale przed domem Jeglińskiej stał jakby znajomy „esbecki” samochód¹¹. Janusz nie docenił zagrożenia i przed spotkaniem z Joanną i wspólnym powrotem do Lublina postanowił, swoim starym, jeszcze studenckim zwyczajem, zająć do najlepiej zaopatrzonej wówczas w Warszawie księgarni naukowej OR PAN mieszczącej się na wysokim parterze Pałacu Kultury. Tam długo wybierał książki.

Wychodząc z księgarni po godzinie 16, już przy drzwiach wewnętrznych Pałacu rozpoznał w pobliżu siebie człowieka znanego mu z przeprowadzanych w jego lubelskim mieszkaniu rewizji. Tknęło go, że coś się może stać. Chwilę później został porwany. Stało się to zaraz po wyjściu z Pałacu Kultury, w centrum Warszawy, gdy było jeszcze w miarę jasno, a obok przechodzili liczni piesi. Wśród współpracujących z bezpośrednimi porywaczami rozpoznał lubelskiego oficera służby bezpieczeństwa. Jego koledzy wsadzili go siłą do samochodu. Początkowo liczył, że wiozą go do siedziby milicji w pałacu Mostowskich, później, gdy minęli to miejsce, miał nadzieję, że jadą na konfrontację z rozpoznaną przez niego nie tak dawno agentką Borucką. Dopiero gdy samochód wyjechał z miasta i przejeżdżał przez znane mu Laski i Izabelin, zorientował się, że wiozą go do lasu i być może jest to „droga tylko w jednym kierunku”¹².

To, co działo się dalej relacjonujemy za najwcześniejszym ze znanych nam opisów, tym sporządzonym tydzień po porwaniu, 28 stycznia 1983 roku. Jego autorką jest doc. dr hab. Zofia Tomaszewska, lekarka lubelskiej Akademii Medycznej. Zapis ten powstał na podstawie bezpośredniej opowieści Janusza Krupskiego, jako wyjaśnienie okoliczności „doznanych obrażeń ciała”. I tak wracając do toku zdarzeń z 21 stycznia 1983 roku

¹⁰ Notatki współautora z rozmowy z Janem Petykiewiczem, Warszawa, styczeń 2019.

¹¹ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

¹² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 76. W literaturze przedmiotu o tym porwaniu wspomina m.in. T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 340.

wskazmy, że po minięciu Izabelina „w miejscowości Truskaw samochód skręcił do lasu i po przejechaniu ok. 500 m. zatrzymał się”. „Badanemu – pisze dalej doc. Tomaszewska – polecono wysiąść z samochodu. Po zapytaniu, ‘czy ma coś przy sobie’, kazali mu zdjąć kurtkę i buty, które poddano dokładnym oględzinom. Osobnicy ci trzymali w rękach pojemniki z gazem”¹³. Janusz wiele lat później uprzytomnił sobie, że w pierwszej chwili miał wrażenie, iż porywacze użyją gazu paraliżującego, gdyż pojemniki te trzymali tuż przy jego twarzy, a chwilę później, że obleją go benzyną i zaraz podpalą¹⁴. Postanowił nie stawiać fizycznego oporu. Dopiero po latach ujawnił napięcie towarzyszące tej sytuacji: „Byłem przygotowany na wszystko, co może mnie wtedy spotkać”¹⁵. Jednak w relacji napisanej własnoręcznie niedługo po przedstawianym tu protokole zanotował, że wtedy zapytał „czy panowie zamierzacie mnie tutaj rozwalić”¹⁶. Ich odpowiedź wskazuje na jeszcze jeden możliwy trop w interpretacji tego, co było przyczyną porwania. Wyjaśnili bowiem, że nie, a to, co Janusza ma spotkać: „to za zdradę kolegów”. Jednym słowem odgrywali rolę komanda wysłanego przez podziemną Solidarność dając mu do zrozumienia, że jest skompromitowany w tym środowisku. Czy liczyli, że – jeśli przeżyje – to opowie o tym absurdalnym zarzucie, a część ludzi uwierzy bardziej nie jemu, co insynuacji jaka padła z ich strony. Czy rzucili to tylko trochę na odczepnego, by jeszcze bardziej Janusza wystraszyć – nie dowiemy się nigdy.

Wróćmy więc do pierwszej znanej nam urzędowej relacji. Wspomniana lekarka zanotowała: „Następnie polecono badanemu położyć się na ziemi, a jego kurtkę, buty i czapkę położono obok. Gdy badany już leżał na ziemi (grzbietem ku górze), jeden z mężczyzn wyciągnął jakąś butelkę, zawartym w niej płynem oblał buty, kurtkę i czapkę, zaś resztę płynnej zawartości butelki wylał na plecy badanego”¹⁷. „Po chwili oddalili się do samochodu i odjechali”¹⁸.

Ten zawsze dzielny i nieskarżący się nigdy na swój los człowiek przekazał po latach w lakonicznej relacji: „kiedy już leżałem na śniegu poczułem tak strasznie piekący ból od szyi po pośladki i praktycznie nawet nie wiem, co wtedy się stało. Mogłem ze strachu zamknąć oczy, może na chwilę straciłem przytomność. Ja tego momentu nie potrafię już odtworzyć. W każdym razie poczułem na plecach... nawet nie pieczenie, to paliło”¹⁹, wspominając to wydarzenie kiedy indziej: uściślił: „urwał mi się film”²⁰.

¹³ Z. Tomaszewska, Protokół badania sądowo-lekarskiego dokonanego w dniu 28 stycznia 1983 roku, Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie, Kopia w Archiwum domowym Joanny Krupskiej.

¹⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 77.

¹⁵ *Ibid.*, s. 76.

¹⁶ J. Krupski, *Relacja*, s. 2, rkps, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

¹⁷ Z. Tomaszewska, Protokół badania...

¹⁸ J. Krupski, *Relacja*, s. 2.

¹⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 77.

²⁰ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.



Tydzień po tym wydarzeniu wspomniana lekarka opisywała je tak jak wówczas mogła, bardzo oficjalnie: „Badany odczuwał pieczenie w miejscach, które polano płynem z butelki (miał na sobie sweter i koszulę). Czuł się bardzo słabo; z trudem podniósł się z ziemi, włożył buty i oblaną kurtkę – następnie odczuwając parzenie skóry na plecach – doszedł jakoś do przystanku autobusowego i wsiadł do autobusu jadącego w kierunku Warszawy”²¹. Dalej przytoczyła skrótową opinię warszawskich lekarzy z pogotowia ratunkowego i szpitala przy ul. S. Banacha: „stwierdzono rozległe oparzenia chemiczne ciała”. W Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 w Lublinie, trzy dni po porwaniu rozpoznano „oparzenia chemiczne 1. i 2. stopnia”²² dokonane zapewne fenolem lub lizolem. Ten suchy opis i rozpoznanie medyczne nie mogły oddać – w tamtych czasach – chyba nic więcej z tego, co rzeczywiście się wydarzyło.

Jeszcze 11 lutego 1983 roku, gdy zgodnie z zaleceniami Janusz zgłosił się ponownie do Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie, lekarze nadal obawiali się „możliwości wystąpienia powikłań ogólnoustrojowych i narządowych” i zalecali pozostawanie pod specjalistyczną opieką lekarską²³.

Nie było oczywiście, że Janusz przeżyje taki zamach. Jego koledzy, nawet po latach, zwracali uwagę, że mimo niewysokiego wzrostu i niepozornej postury był on człowiekiem o niezwykle silnym charakterze, typem twardziela, a przy tym bardzo sprawnego fizycznie i przede wszystkim niezwykle wytrzymałego, przyzwyczajonego do zdwojonego wysiłku fizycznego, bardzo krótkiego snu i długich marszów²⁴. Może to wszystko sprawiło, że przeżył.

Miał też w tamtym momencie dużo szczęścia. Tamtej pamiętnej chwili, tuż po oblaniu go żrącą substancją, zaślabł przynajmniej na moment. Gdy po jakiejś – jak długiej? – chwili podniósł głowę zamachowców już nie było. Zgodnie z rutyną zawodowych specjalistów od przestępstw dokonywanych jako „nieznani sprawcy” po wykonaniu zadania szybko odjechali. A może coś ich spłoszyło? Krupski z trudem podniósł się z ziemi, włożył wypełnione cuchnącym płynem buty i oblaną nim kurtkę, po czym, nadal odczuwając parzenie skóry na plecach, doszedł jakoś do zauważonego wcześniej przystanku podmiejskiego autobusu²⁵. Kierowca taksówki, do której przesiadł się już w mieście, gdy dowiedział się, że Janusza porwała SB zaklął i nie wziął za kurs ani grosza. Janusz dojechał pod dom, w którym mieszkała Anna Zapolska²⁶, ciotka Joanny, z którą wcześniej tu był umówiony, i gdzie wcześniej się czasami ukrywał. Spotkał tam ją i jej brata Stanisława Puzynę.

²¹ Z. Tomaszewska, Protokół badania...

²² *Ibid.*

²³ Por. *ibid.*, s. 3.

²⁴ Relacja kolegi znajdującego Janusza nie tylko z marszów przez cały Lublin, prawie w ogóle niekorzystającego z komunikacji miejskiej, a także wyczerpującego wielogodzinnego podziemnego drukowania, ale również z długich wypraw górskich. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, 19 września 2018.

²⁵ Z. Tomaszewska, Protokół badania...

²⁶ Dotarł tam po opuszczeniu wspomnianego podmiejskiego autobusu chyba na rogu ulic Żeromskiego i Reymonta, gdzie był wówczas postój taksówek.

Nie znamy pierwszego opisu wydarzenia i diagnozy wystawionej tuż po tych wydarzeniach przez przybyłych do tego mieszkania lekarzy pogotowia ratunkowego, sympatyzujących też z podziemną „Solidarnością”. Podobnie nie znamy dokumentu wystawionego przez lekarzy ze szpitala przy ul. Banacha w Warszawie, dokąd zawiozła go ta karetka²⁷. Wiemy tylko, że już wtedy zdiagnozowano u Krupskiego „rozległe oparzenia chemiczne”. Dziwne, że nie zatrzymano Janusza na oddziale. Lekarze łatwo – zbyt łatwo? – dali się przekonać, że skoro chodzi, to może wrócić do domu. Nikt chyba nie zdawał sobie do końca sprawy z natury tych oparzeń.

Janusz tamtą noc spędził w Warszawie, a następnego dnia zdecydował rano, że samodzielnie pojedzie do Lublina. Tam udał się najpierw do domu przyjaciela, Jana Stepka²⁸. Jako stary konspirator uważał, że najważniejsze jest złożenie obszernej relacji z tego, co go spotkało, komuś, kto możliwie najlepiej rozumie jego położenie, zna dobrze jego losy, a przy tym do kogo miał pełne zaufanie, gdyż w ciągu poprzedniego roku sprawdził się do końca. Chodziło nie tyle o przekazanie świadectwa, ale przede wszystkim o to, by wiadomość o porwaniu przez SB i o użytych przy tym metodach dotarła do „całego świata”, w tym do organizatorów i wykonawców zamachu, a także do ewentualnych kolejnych potencjalnych ofiar, czyli ludzi podobnie jak on zwalczanych przez władze, którzy czuli się w tym czasie zagrożeni. W rezultacie jeszcze tego samego dnia – w sobotę 22 stycznia – została przekazana informacja o porwaniu do Radia Wolna Europa. Na niedzielę rano umówili się w jednym z lubelskich kościołów na mszę za ojczyznę.

Janusz przez całe życie obecny był co tydzień na niedzielnej mszy świętej. W przyszłości będzie dbał też zawsze o obecność na niej swoich dzieci²⁹. Tego dnia jednak nie dotarł do kościoła. Poprzedniego popołudnia, w czasie zmieniania przez mamę opatrunku na plecach, wraz z kawałkiem bandaża oderwał się duży płat skóry i Janusz zemdlał: Mimo, że dotąd tak dobrze się trzymał teraz „wszystko we mnie puściło” – przyznał po latach³⁰. Dzięki natychmiastowej pomocy zaangażowanej w Solidarność

²⁷ Lekarze w tym szpitalu, zapewne zgodnie z przepisami zawieszonego stanu wojennego, a być może ogólnymi przepisami w takich sytuacjach, zdecydowali podjąć próbę poinformowania Milicji Obywatelskiej o przyczynach uszkodzeń ciała u dowiezionego do nich pacjenta. Sytuacja musiała być również dla nich jednak dwuznaczna. Janusz zdawał sobie sprawę, że w najmniejszym stopniu nie ma to sensu. Zapytany jednak przez nich, czy się zgadza na poinformowanie, komendy, nie oponował. Jakież było zdziwienie lekarzy, gdy jedynym pytaniem, jakie im zadano po telefonicznym zgłoszeniu porwania, było to, „czy pacjent jest pijany”, por. [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 78. Takie porwanie – przynajmniej oficjalnie – nie mogło się przecież wydarzyć reżimowi przywracającemu „praworządność”.

²⁸ *Ibid.*

²⁹ Autorzy książki pamiętają swoje ostatnie spotkanie z Januszem, gdy wychodził wraz z synem Piotrem po mszy świętej w kościele św. Marcina w Warszawie. Na pytanie, co u niego słychać, opowiadał o treści usłyszonej właśnie homilii, było to na tydzień–dwa przed 10 kwietnia 2010 roku.

³⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 78.



toksykolog, doktor medycyny Iwony Łupiny, do której przytomnie zwróciła się matka Janusza³¹, trafił natychmiast do szpitala przy ul. Biernackiego (dawniej szpital Boni-fratów) w Lublinie³². Tam dopiero zrobiono pełne badania i analizy substancji (pozostałej również na jego ubraniu), którymi Janusz został obłany: „rozpoznano oparzenia chemiczne I i II stopnia tylnej powierzchni tułowia”³³. Poparzenia te miały być wynikiem polania ciała mieszaniną ługu, lizolu i fenolu lub fenolem i lizolem. Przez szacunek dla Janusza i jego rodziny oszczędzimy przytaczania szczegółowego opisu rozległych i głębokich poparzeń.

Cytowany niedawno pierwszy dokument opisujący ten zamach na życie Janusza powstał dopiero w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Lublinie mieszczącym się przy ul. Jaczewskiego. Zaprowadziła go tam dr Iwona Łupina. Uważała, że potrzebne jest stworzenie dokumentacji całego zdarzenia, którego doświadczył Janusz. Przyjmująca ich docent Zofia Tomaszewska zgodziła się na sporządzenie protokołu, ale wyraziła jedno ważne zastrzeżenie. Powiedziała, że „może stworzyć taką dokumentację, ale byłoby dobrze, żeby w [...] relacji [Krupskiego – przyp. aut.], która będzie częścią tej dokumentacji, nie było wskazania na SB jako sprawców tego porwania, bo wtedy ten materiał nie utrzyma się w archiwum”³⁴. Natomiast użycie znanego powszechnie sformułowania „nieznani sprawcy” pozwoli na jego zachowanie³⁵. Dla porządku powiedzmy tu, że Janusz – wbrew radom niektórych kolegów, na przykład Bogdana Borusewicza, mających nadzieję przynajmniej utrwalić całe to zdarzenie – nie zgłosił wówczas świadomie całej tej sprawy do PRL-owskiej prokuratury. Po prostu jej nie ufał³⁶.

Niedługo potem Janusz przeszedł badania w Warszawie u doc. dr Zofii Kuratowskiej i dr Janusza Szajewskiego, wybitnego toksykologa. Postawił on sprawę jasno: „Jeśli to się wżarło i dotarło do krwi będzie pan miał kłopoty, a jeśli nie, to się pan wyliże”³⁷. Janusz zdał sobie sprawę z tego, co usłyszał: „Gdyby nie szybka interwencja lekarska i to, że sweter, który miałem na sobie, zatrzymał część tej substancji, mógłbym ulec zatruciu, narządy wewnętrzne degeneracji i czekałaby mnie powolna śmierć”³⁸.

³¹ *Ibid.*

³² Tej dawnej nazwy tego szpitala użył Januszowi po latach, *ibid.*, Notatki autorów z rozmowy z prof. Iwoną Żebrowską-Łupiną i jej mężem działaczem „Solidarności” nauczycielskiej Zygmuntem Łupiną, Lublin, wrzesień 2013.

³³ Z. Tomaszewska, Protokół badania...

³⁴ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 78.

³⁵ Ze wspomnień Janusza zdaje się wynikać, że taka relacja rzeczywiście „utrzymała się” w tym archiwum. Czy to właśnie dokument z Archiwum Zakładu Medycyny Sądowej był brany pod uwagę w czasie procesu w latach dziewięćdziesiątych, czy tylko kopia podstawowego dokumentu jaką otrzymał wówczas Janusz od prof. Z. Tomaszewskiej? [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 78–79.

³⁶ Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, Warszawa, 10 lipca 2019.

³⁷ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

³⁸ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 14.

Wspomnijmy jeszcze o jednym świadectwie, które powstało zaraz po porwaniu. Napisał je Janusz na prośbę – przybyłej do niego do Lublina kilka dni po porwaniu – Joanny, a właściwie jej ojca Czesława Puzyny, który miał je przekazać jednemu z przedstawicieli Episkopatu³⁹. Zaproponował on, by Janusz opisał to, co się stało. Janusz zdecydował się napisać nie list, a informację, żeby każdy mógł „zrobić z nią, co zachce”⁴⁰. Celowo sporządził ten dokument w dwóch rękopiśmiennych egzemplarzach. Po latach wspominał, że starał się opisać wydarzenia ze stycznia 1983 roku „bez jakiegokolwiek wartościowania”, tak tylko, aby przedstawić „dokładny opis okoliczności tego porwania”. Zachowały się do dzisiaj dwie strony tego dokumentu⁴¹. Na relację tę Janusz nie doczekał się nigdy żadnego odzewu. Po latach skomentował: „nie oczekiwałem tego”⁴². Wcześniej przypominał, że to, co wówczas się z nim stało, a o czym przecież rozmawiał z przyjaciółmi i kolegami, wszędzie „wzbudzało przede wszystkim strach”. I tak naprawdę wszyscy „niechętnie o tym rozmawiali”⁴³. Skutki wydarzenia, jakim było porwanie Janusza, były poważne. Wszechogarniający strach doprowadził m.in. do rozpadu grupy i więzi społecznych w małej grupie, jaką było środowisko „Spotkań”.

Jeden z przyjaciół Janusza, który spotkał się z nim konspiracyjnie w Lublinie na początku lutego 1983 roku, oglądając jego zżarte na kilka milimetrów plecy, zapamiętał jego słowa: „chcę nas przestraszyć”⁴⁴. Rzeczywiście, zarówno środowisko, jak i poszczególne osoby z kręgu „Spotkań”, stanęły wobec najpoważniejszego wyzwania w swojej historii. „Nie ma co się oszukiwać – wszyscy się baliśmy” – przyznał po latach Maciej Sobieraj⁴⁵.

Ten strach kazał też milczeć najbliższym współpracownikom Janusza. Nie znamy bowiem żadnego oświadczenia tego środowiska dotyczącego jego porwania. Tą sprawą i to w kontekście innych wydarzeń zajął się dopiero znacznie później Komitet Helsiński⁴⁶.

³⁹ Joanna Puzyna i Janusz widzieli się – jak już pisaliśmy – już zaraz po porwaniu, w Warszawie. Teraz Joanna przybyła do Lublina do Janusza ze swoją przyjaciółką Joanną Turnau.

⁴⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 79. O „notatce dla Episkopatu” wspominał też w: J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 14.

⁴¹ J. Krupski, *Relacja rkps.* Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁴² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 79. O „notatce dla Episkopatu” wspominał też w: J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 14.

⁴³ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 79.

⁴⁴ Rozmowa autorów z Pawłem Nowackim, Warszawa wrzesień 2018. Jeszcze miesiąc-dwa później po porwaniu Janusza przeprowadzono u tego jego przyjaciela rewizję, a on sam był przesłuchiwany.

⁴⁵ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 120. Strach potęgowały jeszcze kolejne rewizje przeprowadzone wiosną np. dwukrotnie u Pawła Nowackiego, por. Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, listopad 2017.

⁴⁶ Por. *Prawa człowieka i obywatela w PRL*. Komitet Helsiński w Polsce. *Raport 2*, Warszawa 1984, s. 16–18; *Akty terroru i przemocy. Grudzień 1984*, Komitet Helsiński w Polsce. Warszawa 1985, s. 50–56, „Praworządność” 1984, nr 4, s. 6–23; por. P. Pleskot, *Prawo i bezprawie. Komitet Helsiński w Polsce (1982–1990)*, Warszawa 2017, s. 174, 205 i 376.



W przedstawionych przez ten Komitet relacjach i dokumentach „brutalne porwanie” Janusza będzie przyćmione przez porwanie Jerzego Wysockiego z Nowego Sącza i zagadkowe „porwania toruńskie”, których ofiarą padł m.in. znajomy Krupskiego Antoni Mężydło⁴⁷. Zaś w drugiej połowie 1984 roku wszyscy byli już oczywiście przytłoczeni informacjami o porwaniu i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Nikt wówczas nie łączył tego ostatniego wydarzenia z losami Krupskiego. Sam Janusz do końca lat osiemdziesiątych nic więcej na ten temat nie napisał. Niechętnie też na ten temat mówił, szczególnie publicznie. W żaden sposób nie chciał wykorzystywać tej sprawy. Oczywiście „wtedy, kiedy trzeba było”, starał się mówić, „ale to bardziej kiedy go o pytano”⁴⁸. O podobnej traumie opowiadał wspomniany już tu ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Tak jak Janusz od drugiej połowy lat siedemdziesiątych był zaangażowany w działania opozycyjne i także w latach osiemdziesiątych padł ofiarą tzw. „nieznanych sprawców”⁴⁹.

Szukanie analogii, porównanie jest tu niebezpieczne, ale aż nadmiernie oczywiste. Przychodzi na myśl los człowieka zadżumionego, wyklętego, stygmatyzowanego, czy głębsza analogia ewangeliczna – samotności w obliczu spotkania z ostatecznym losem i opuszczenia przez wszystkich. Może jednak mniej patetycznie: los Agambenowskiego *homo sacer*⁵⁰.

Nie przypadkiem w relacjach współpracowników Janusza i świadków tamtych dni pojawiają się sformułowania: „toczyliśmy intensywne rozmowy [...] co robić dalej”. Proponowano „zrobić przerwę w działalności”, a nawet „zawiesić” działalność⁵¹. Poszczególne osoby były całkowicie zagubione. Wszyscy byli tylko zgodni, że Janusz, który do tychczas mógł być dla nich drogowskazem moralnym i życiowym, był nadal zagrożony. Tym samym tracili busolę. Dominowało uczucie, że każdy musi na nowo „uporządkować swoje sprawy”⁵². Część osób z tego środowiska wierzyła, że może w innej formie możliwe będzie kontynuowanie pracy w nieokreślonej przyszłości.

Rzeczywistość wokół była jednak niesprzyjająca. Nie można było tak po prostu uznać, że ratując Janusza poprzez rezygnację ze współpracy z nim, a tym samym pozbawiając go współpracowników i w rezultacie zmuszając do porzucenia wydawania pisma, można by było przywrócić jego i kolegów do życia w normalnej rzeczywistości. Sam Janusz doświadczył tej niemożności bezpośrednio po zwolnieniu z internowania, próbując znaleźć zatrudnienie. Jego status po porwaniu się nie zmienił. Nic może dziwnego,

⁴⁷ „Praworządność” 1984, nr 4, s. 6–23. W monograficznym współczesnym opisie działań Komitetu Helsińskiego sprawa porwania Janusza Krupskiego jest wspomniana, por. P. Pleskot *Prawie...*, s. 174, 204, 376.

⁴⁸ Janusz Bazydło [Wypowiedź dla Teatru NN], „Scriptores” 2011, nr 38, s. 86–87.

⁴⁹ Notatki autorów z rozmowy z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018.

⁵⁰ G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008.

⁵¹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 79.

⁵² *Ibid.*

że część jego przyjaciół, podświadomie rozkładając zespół i pismo, chciała ratować Janusza. Wielu z tych, którzy mieli już małe dzieci, zdecydowało się na wyjazd za granicę. Swoją drogą, przy gorącej akceptacji ze strony władz. Tak zrobili Ilona i Jan Stepkowie, którzy jednak dopiero w grudniu 1983 roku wyjechali z Polski do Paryża pracować u Piotra Jeglińskiego. W następnym roku dołączyli do nich Małgorzata i Paweł Nowacy. Inni „zastanawiali się, jak w tej nowej sytuacji układać sobie życie – a jak pisze Janusz – część kolegów była zdania, że może należałoby zaprzestać działalności”. I podając przykłady mówił: „w «Spotkaniach» [...] zawiesili działalność Janusz Bazydło, Krzysiek Wasilewski, Wojtek Samoliński”⁵³. Bazydło nie bardzo miał zresztą wyjście – po swojej jesiennej propozycji zalegalizowania pisma był nie tylko w środowisku „Spotkań” na cenzurowanym. Jak zapisano już w listopadzie 1982 roku: „Janusz Bazydło przestał się liczyć [...] w ostatnim czasie dużo stracił w oczach środowiska KUL-owskiego, był w Lublinie na inauguracji roku akademickiego na KUL, ale ludzie go omijali, nie zatrzymując się na dłuższą rozmowę”⁵⁴. Tak było jeszcze na początku 1983 roku. Zupełnie z innych powodów w tym czasie również Paweł Nowacki i Maciej Sobieraj wycofali się trochę, choć pozostali w szeroko rozumianym kręgu „Spotkań”. Ten pierwszy co najmniej do maja 1984 roku pracował w Bibliotece KUL-u. Szaciłowski, który już w latach 1980–1981 oddalił się od redakcji „Spotkań”, po odmowie zatrudnienia na nowo w (swoim) teatrze na KUL-u, krótkim okresie studiów doktoranckich u prof. Sławińskiej na polonistyce KUL-owskiej jesienią 1983 roku wyjechał na studia reżyserskie do Krakowa i już do końca lat osiemdziesiątych nie utrzymywał ze środowiskiem „Spotkań” stałych kontaktów⁵⁵.

Sobieraj po latach wspominał: „Nasze środowisko w tamtym czasie już nie funkcjonowało”. Przynajmniej jeśli rozumieć je jako „ciągłe przebywanie w gronie przyjaciół”. Uległo ono dezintegracji po stanie wojennym, „niemniej ci, co zostali w Lublinie, dalej utrzymywali kontakt, dalej kolportowali „Spotkania” i inną bibułę”⁵⁶. Tylko niektórzy (Krupski, Chudy, Konderak, Z. Kozicki w pewnym stopniu Sobieraj, później znów Bazydło) funkcjonowali poprzez wydawanie „Spotkań” i również w mniejszym niż poprzednio stopniu poprzez spotkania u Wronikowskich – dodawał Sobieraj⁵⁷.

⁵³ *Ibid.*, s. 79–80.

⁵⁴ AIPN Lu 020/746, t. 1, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z doktorantem KUL Józefem Lewickim z 11 listopada 1982 roku. O pewnym ostracyzmie, jaki spotkał Janusza Bazydłę w związku z rozpoczęciem rozmów z SB, mówili też inni jego koledzy, por. Notatka współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

⁵⁵ Studia doktoranckie uchroniły go od ewentualności – zapowiadanej przez władze – obowiązku pracy, por. Notatki współautora z rozmowy ze Stefanem Szaciłowskim, wrzesień 2018.

⁵⁶ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane...], s. 120–121.

⁵⁷ Sobieraj przypominał, że jednym z motorów takich spotkań w „salonie u Wronikowskich”, teraz w większym mieszkaniu na Sławinku w Lublinie, był właśnie przyjazd Janusza z Warszawy do Lublina. „Przyjeżdża Janusz, spotkajmy się” – wspomina, por. *ibid.*, s. 121.



Przeszło rok później, gdy emitowano w telewizji proces zabójców ks. Jerzego Popiełuszki, oglądający go rodzice Joanny, Jadwiga i Czesław Puzynowie i ona sama rozpoznali na nim człowieka, który w przeddzień porwania szukał Janusza w ich mieszkaniu. Był to Grzegorz Piotrowski. Janusz poinformował o tym Jana Józefa Lipskiego i Zdzisława Szpakowskiego, a ten ostatni Jana Olszewskiego będącego wówczas pełnomocnikiem rodziny ks. Popiełuszki, jako oskarżyciel posiłkowy zasiadający w ławach Sądu w czasie tegoż procesu. Porwanie Janusza nie stało się wówczas częścią aktu oskarżenia. Bowiem „przyjęto jednak taką zasadę, że żeby ten proces się odbył, nie należy wprowadzać nowych wątków. W ten sposób wbrew temu procesowi porywał – nie wprost – nie raz” – wspominał Janusz po latach⁵⁸. Z Olszewskim pozostał jednak w przyjacielskich stosunkach do końca życia.

Do sprawy można było wrócić dopiero po 1990 roku. Kurier Lubelski w wydaniu z 2–4 września 1994 roku donosił pod znamienym tytułem *W objęciach amnestii...*⁵⁹ o ogłoszeniu przez sąd rejonowy w Lublinie 1 września 1994 roku wyroku w sprawie sześciu byłych funkcjonariuszy MSW i SB oskarżonych o popełnienie przestępstwa „pozbawienia wolności ze szczególnym udręczeniem” Janusza Krupskiego 21 stycznia 1983 roku.

Sprawa została wniesiona z oskarżenia publicznego przez prokuratora prokuratury wojewódzkiej w Warszawie. Z prowadzonego na początku lat dziewięćdziesiątych śledztwa wynikało jasno⁶⁰, że działania przeciwko Januszowi podjęto świadomie i celowo. Co więcej, przeprowadzała je ta sama grupa oficerów Służby Bezpieczeństwa, która w latach osiemdziesiątych podejmowała podobne działania wobec innych osób, zwłaszcza księży, w tym Jerzego Popiełuszki, kard. Henryka Gulbinowicza, Adama Bardeckiego i Lecha Kantorskiego⁶¹, czyli wyspecjalizowana komórka „D” Departamentu IV MSW⁶². Jednak została wyłączona z większego śledztwa dotyczącego funkcjonowania związku przestępczego w Departamencie IV MSW, w którym prokurator oskarżał gen. Zenona Płatka oraz ówczesnego szefa SB wiceministra Władysława Ciastonia⁶³.

⁵⁸ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2; *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 2.

⁵⁹ *W objęciach amnestii*, „Kurier Lubelski” 2–4 września 1994, nr 170 (9428) (co), s. 1–2.

⁶⁰ Śledztwo nr V Ds 68/94 [czasem podawane jako 68/95] (d. V Ds 36/92) Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie przejęte z byłego Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości.

⁶¹ Por. E. Czackowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004.

⁶² O departamencie „D” zob. skrót sprawozdania – Informacji o działalności komórek „D” w Służbie Bezpieczeństwa – opracowanego przez powołaną w sierpniu 1989 roku przez kontraktowy Sejm Nadzwyczajnej Komisji do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [w:] *Grupa przestępcza w MSW. Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Nasz Dziennik”, 11/12 maja 2002, s. 14–17.

⁶³ 19 maja 1992 roku „wyłączono do odrębnego postępowania materiały dotyczące sprawców pozbawienia wolności ze szczególnym udręczeniem Janusza Stanisława Krupskiego”, a dalsze śledztwo w tej sprawie przekazano do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie pod sygnaturą akt V Ds. 115/92.



Głównym skarżonym w sprawie Janusza Krupskiego był Grzegorz Piotrowski⁶⁴ prokurator zarzucał mu zorganizowanie i kierowanie akcją wywiezienia Krupskiego do Puszy Kampinoskiej i oblanie go substancją żrącą. Prokurator przypisał współkierowanie porwania Bohdanowi Kulińskiemu, o wykonywanie poleceń zaś oskarżył Ryszarda Skokowskiego, Józefa Żyburę, Henryka Kosielińskiego. Ostatni oskarżony Alfred Szewera miał odpowiadać za wskazanie Krupskiego sprawcom porwania.

W trakcie procesu Piotrowski, który odsiadywał wtedy wyrok za zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki, przyznał się do zorganizowania akcji i obłania substancją Krupskiego. Zeznał, że rozkaz w tej sprawie wydał ówczesny szef Departamentu IV MSW gen. Zenon Płatek. Kwestionował natomiast zeznania poszkodowanego i świadków dotyczących „szczególnego udręczenia” twierdził, że użyta substancja miała tylko właściwości drażniące.

Według zeznań złożonych podczas procesu, oficerowie ci mieli mieć pozostawioną swobodę co do formy wykonania polecenia i „już wcześniej [...] uzgodnili, że nie będą bili zatrzymanego ani nie wrzucą go do wody”⁶⁵. I jak uzgodnili, tak też zrobili⁶⁶. Wylali jedną butelkę płynu po uprzednim częściowym rozebraniu poszkodowanego. To, że decyzyja w tak ważnej sprawie, dotyczącej tak ważnej osoby z podziemia miałaby zapaść na tak niskim poziomie decyzyjnym, wśród wykonawców, wydaje się nieprzekonywująca.

Funkcjonariusze zeznawali, że Piotrowski z Kulińskim mieli przekonać Płatka, iż Kuliński nie może uczestniczyć bezpośrednio w tej akcji, gdyż Krupski go rozpozna. Partnerem pułkownika Płatka pozostał więc sam Piotrowski. Już wcześniej Płatek rozważał zlecenie bezpośrednio jemu „porwania i pobicia Janusza Krupskiego, tak by odechciało mu się przyjeżdżać do Warszawy”. Wtedy powstał inny wariant: „wrzucenie działacza opozycji do wody”⁶⁷ po obłaniu go substancją „żrącą i cuchnącą”. Był to dosyć jednoznaczny pomysł, który zapewne zakończyłby się tragicznie. Krupski nie umiał bowiem pływać. Wiele lat później Janusz był przekonany, że istniał specjalny dokument, w którym Piotrowski meldował Czesławowi Kiszczałowi, że „Krupski żyje”. Czy oznaczało by to, że plan był jednoznaczny, tylko wykonanie – na szczęście dla Janusza – zawiodło.

⁶⁴ Piotrowski skazany został w 1985 roku na 25 lat więzienia w procesie o zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. Na mocy amnestii karę zmniejszono o połowę. Po odbyciu połowy zmniejszonej kary właśnie kiedy toczył się opisywany proces w Lublinie ubiegał się o przedterminowe zwolnienie. Na ogłoszenie wyroku nie został przywieziony z więzienia.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 3.

⁶⁶ Pokażmy jednak inne spojrzenie na to wydarzenie. Dwadzieścia kilka lat po porwaniu, w dniu pogrzebu Janusza Krupskiego, padły słowa osadzające również porwanie i proces. Według nich Janusz: „Ocalał niemal cudem. Długie lata nie mógł się doczekać pełnej moralnej satysfakcji i wymierzenia sprawiedliwości. Skończyło się na łagodnych formach ukarania sprawców łajdackich działań, które tylko przypadkiem zakończyły się szczęśliwie”, por. W. Bartoszewski, *Janusza Krupskiego miałem szczęście poznać...*, s. 129.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 3.



Zgodnie z zeznaniami, sąd uznał Piotrowskiego za głównego organizatora i kierownika akcji uprowadzenia. Choć osobiście nie brał on udziału w akcji, to wyznaczył dwóch oficerów do jej wykonania, zlecił im zadania i przekazał butelkę lizolu (z fenolem). Uwzględniając fakt przyznania się jego do winy i wyrażenia "szczerzej skruchy", sąd wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności. Jednak na mocy ustawy amnestyjnej z 1989 roku karę zmniejszono do roku i 6 miesięcy (prokurator wnosił o 4 lata). Piotrowski miał świadomość, że zgodnie z prawem jego kara 15 lat więzienia z tytułu poprzedniego zabójstwa nie zostanie już mu przedłużona, o czym mówił na sali sądowej.

W stosunku do Kulińskiego, który do winy się nie przyznał, sąd zmienił zarzut z „kierowniczego sprawstwa” na „pomocnictwo” ponieważ orzeczony wyrok nie byłby wyższy niż dwa lata (prokurator wnosił o 3-letni wyrok) na mocy ustawy amnestyjnej sąd postępowanie umorzył. Skokowski i Żybura przyznali się do zarzucanego im przestępstwa, wyroki i w tym przypadku byłyby niższe niż 2 lata (prokurator wnosił o trzy lata), dlatego, tak jak w przypadku Kulińskiego, postępowanie wobec nich umorzono.

Do winy nie przyznał się i domagał się uniewinnienia Kosieliński, który w akcji uczestniczył jako kierowca, sąd nie dał jednak wiary jego wyjaśnieniom uznał, że wiedział o planowanym porwaniu i w nim uczestniczył. I w jego sprawie postępowanie zostało umorzone.

Jedyny uniewinniony w tym procesie od zarzutów został Szewera sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że ten nie brał udziału w porwaniu a tylko widział Krupskiego w Warszawie.

Przed salą sądową tuż po ogłoszeniu wyroku Janusz Krupski powiedział „Nie chciałbym wyolbrzymiać mojego porwania i komentować wyroku. Cała ta sprawa będzie miała jednak sens, kiedy zostaną wskazani inspiratorzy tego porwania i wszystkich zbrodni popełnionych przez ówczesne MSW. Jeśli wszystko miałoby się zakończyć na dzisiejszym wyroku, to na cały ten proces szkoda było czasu”⁶⁸ Po latach od tego procesu Janusz wskazywał, że poza Piotrowskim oskarżeni odpowiadali, z wolnej stopy. „Ani prokuratorzy, ani sąd nie wnikali szerzej, tylko sprawdzali, czy moja relacja zgadza się z moimi ustaleniami i tyle”⁶⁹. Oskarżeni po ogłoszeniu wyroku poszli do domu. W czasie procesu „czułem się bardziej głupio niż oni” – dodawał.

Jedna z upublicznionych wersji wydarzeń mówiła, że według pierwotnego planu Płatek, niezadowolony z tego, że po zwolnieniu z internowania Janusz nadal utrzymywał kontakty z warszawskim i lubelskim środowiskiem „Spotkań” oraz nie rezygnował

⁶⁸ *Proces funkcjonariuszy SB*, (rom) „Dziennik. Gazeta Poranna Regionu Środkowowschodniego” 2–4 września 1994, nr 170 (254), s. 1, 3.

⁶⁹ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” Janusz wspominał, że kiedy w 1991 roku wszczęto śledztwo w sprawie jego porwania, to ustalono, że miał on trafić po oblaniu żrącą substancją „do zbiornika wodnego”, por. PR, M[aciej] S[obieraj] „Gazeta Wyborcza Lublin”, 11 kwietnia 2010, s. 3.

z dalszego wydawania tego pisma, w styczniu 1983 roku (nie ma dokładnej daty) polecił naczelnikowi w kierowanym przez siebie IV Departamencie MSW Grzegorzowi Piotrowskiemu „zastraszenie Janusza Krupskiego w celu nakłonienia go do rezygnacji z działalności opozycyjnej”⁷⁰. Ten przekazał to polecenie Bohdanowi Kulińskiemu. I tu wątek sensacyjny nakłada się na osobisty. Kuliński podobno zwlekał z wykonaniem zadania. Chciał bowiem w zamian uzyskać zgodę na zatrudnienie na etacie jednej ze swoich agentek, zapewne Nalewczyńskiej, która zresztą potem została jego żoną. Podawana jest też inna przyczyna opóźniania przez niego akcji. Mianowicie gdyby się ona powiodła i zamierzony cel zostały osiągnięty, sprawa, którą prowadził od dłuższego czasu, została by zamknięta. Oba te wyjaśnienia wydają się jednak mało profesjonalne.

W roku 1990, gdy Janusz jechał samochodem z Piotrem Jeglińskim, mieli poważny wypadek samochodowy. Dachowali. Jegliński doznał pęknięcia kręgosłupa. Przyczepionemu do pasów Januszowi nic prawie się nie stało. Pojazdem kierował Janusz, był przemęczony, twierdził, że nocą we mgle nie dostrzegł w porę zakrętu. Kilka dni później do mieszkania, gdzie mieszkali z Joanną, przyszedł prokurator Andrzej Witkowski, który prowadził śledztwo m.in. w sprawie tajemniczych porwań, zaginięć i morderstw dokonywanych w okresie PRL-u na działaczach opozycji, i spytał, czy Janusz nie miał wrażenia, że wypadek był sprowokowany. Prokurator ten już wtedy chyba dokładnie wiedział, kto był odpowiedzialny za porwanie Janusza. Zapowiadał polską Norymbergę. Janusz – realista – powiedział mu na odchodnym, że „jeśli będzie chciał robić polską Norymbergę to dostanie takiego kopa..., że się nie pozbiera”.⁷¹ I rzeczywiście w czasie opisywanego tu wcześniej, późniejszego procesu odebrano mu prowadzenie tej sprawy.

Jeszcze jedno zdarzenie z tej serii. Gdy Janusz założył już rodzinę i pojawiły się pierwsze dzieci, to cała rodzina Krupskich zamieszkała w Wólce Kobyłańskiej, nad Osownicą kilkadziesiąt kilometrów od Warszawy. Zamieszkali w drewnianym domu, który w dużej mierze sam wyremontował po przeniesieniu go w to miejsce z nieodległej wsi. Janusz zrobił prawo jazdy i dzięki pomocy rodziny i przyjaciół kupił samochód. Według relacji jednego z jego ówczesnych współpracowników na początku lat dziewięćdziesiątych pewnego dnia, wracając nim do swojego wiejskiego domu, Janusz cudem uniknął katastrofy ze ścigającym go dłuższy czas autem⁷².

I inne, które sam Janusz przywołał i które miło miejsce po 1990 roku w czasie toczącego się procesu o jego porwanie: „Kiedys jak wracałem nocą [do domu na ul. Egejską, gdzie wówczas mieszkał – przyp. aut.], przechodziłem koło fiata 125p,

⁷⁰ Uzasadnienie [do:] „Postanowienie o umorzeniu śledztwa [...] w sprawie przeciwko Władysławowi Ciasioniowi”.

⁷¹ J. Krupski, *Kazali mi...*, s. 14.

⁷² Rozmowa współautora z N.N., 2018.



zapaliło się światełko, [ktoś] pokazał, że mi utną głowę⁷³. Nieprawdziwe? Niemożliwe? Nie do sprawdzenia.

Oto kolejna odsłona, 24 kwietnia 1997 roku prokuratura wojewódzka w Warszawie wydała cytowane tu już postanowienie o umorzeniu śledztwa przeciwko byłemu wiceministrowi spraw wewnętrznych gen. Władysławowi Ciastoniowi. Był on podejrzany o to, że „w styczniu 1983 roku, realizując podjęte w Ministerstwie [Spraw Wewnętrznych – przyp. aut.] decyzje o pozbawieniu wolności ze szczególnym udręczeniem działacza opozycji politycznej Janusza Krupskiego, za pośrednictwem podległego mu służbowo Dyrektora Departamentu IV MSW Zenona Płatka i podległych mu funkcjonariuszy, kierował działaniami R.S. i J.Z. [?], którzy w dniu 21 stycznia uprowadzili Janusza Krupskiego.

Janusz zdawał sobie sprawę, że w ówczesnych warunkach niemożliwe było pełne wyjaśnienie okoliczności porwania. Sam Janusz nigdy nie otrzymał uzasadnienia wyroku.

Pytaniem ważnym, na które odpowiedzi trzeba poszukać w dokumentach i literaturze, jest to, czy z początkiem 1983 roku władza postanowiła zamknąć możliwość wydawania innych pism podziemnych, czy podjęto wówczas podobne działania wobec innych przywódców ruchu opozycyjnego w Polsce? Wiemy, że toczyły się wówczas przygotowania do procesu jedenastu przywódców NSZZ „Solidarność” i KSS „KOR”⁷⁴. Czy więc akcja SB porwania Janusza nie było elementem większego planu – zlikwidowania praktycznie opozycji w ówczesnej Polsce? Opozycji wywodzącej się z czasów przedsolidarnościowych, ale też otwarcie opozycyjnie nastawionych księży. W niejasnych okolicznościach zginął ks. H. Kowalczyk.

Janusz jednak nie zamierzał się poddać.

Być może teraz właśnie na początku 1983 roku najtrudniejsze wyzwanie stanęło przed nim, nie dlatego by się zastanawiał, co dalej robić. Ale z racji kosztów osobistych, które musiałby ponieść. Miał wówczas wątpliwości, czy może dalej tak funkcjonować, szczególnie w perspektywie reperkusji, jakie mogły dotknąć jego rodzinę. Jego nową, dopiero co planowaną rodzinę⁷⁵. Jak pamiętamy, jeszcze przed internowaniem, w czasie ukrywania się w Lublinie i Warszawie, bardzo poważnie myśleli z Joanną o małżeństwie.

Oddajmy głos Joannie: „Porwanie Janusza to był szok, który zupełnie podkopał nasze poczucie bezpieczeństwa. Zrozumieliśmy, że w każdym momencie możemy zostać zaatakowani, dosłownie w biały dzień, wśród ludzi, w samym środku Warszawy. Nigdzie nie można było być bezpiecznym. Porwanie sprawiło, że stale czuliśmy zagrożenie, jakąś przytłaczającą siłę państwa, które nas nie chce, które może zabić, zrobić krzywdę”⁷⁶.

⁷³ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁷⁴ A. Friszke, *Sprawa jedenastu...*, s. 287–370.

⁷⁵ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane z 8 lipca 2010 roku], s. 120.

⁷⁶ J. Krupska [Wspomnienia opowiedziane z 2 lipca 2010 roku], s. 108.

Joanna, spotkana przypadkowo w Warszawie po porwaniu Janusza przez Marka Zielińskiego, wydawała się zagubiona i przerażona, pozbawiona wszelkiego oparcia, zupełnie sama⁷⁷. Marzyła, „żeby Janusz zaprzestał działalności [...] właśnie dlatego, że stanowiła zagrożenie dla [ich] związku”⁷⁸. Wiedziała jednak, że „Janusz nie ugiąłby się nawet za cenę swojego osobistego szczęścia”⁷⁹. Doświadczenie krzywd ze strony komunistów doznanych przez poprzednie pokolenia jej rodziny, doświadczenie zbrodniczości tego systemu, pozwalały jej głębiej zrozumieć i doceniać postawę Janusza, jego odważny sprzeciw wobec tego systemu. Ten opór, postawa walki i niezgody na zło przywracała godność ofiarom tej władzy. Dla Janusza i Joanny ważna była wówczas opinia poznane- go przez nią już wcześniej we Francji o. T. Ph. dominikanina zaangażowanego od dawna w ruch L’Arche. Siłą swojego życia duchowego, wiarą w to, że dobro w końcu zwycięży, stał się dla nich duchowym autorytetem. Januszowi nie tylko nie odradzała zaangażowania w podziemną pracę nad „Spotkaniami”, ale widać było, że uważał ją za niezmiernie ważną. Ważną również w wymiarze duchowym – jak mówił – jako świadectwo obecności chrześcijaństwa, katolicyzmu szczególnie w środkowej części Europy, jako dowód promieniowania chrześcijaństwa na ogarnięty komunizmem Wschód. Co więcej, wspierał tę działalność i wtedy i w następnych latach bardzo konkretnie finansowo. A przede wszystkim „uczył akceptacji, rozumienia i szacunku dla inności, zawierzenia, ufności, poszukiwania sensu”⁸⁰. We wrześniu 1983 roku o. T.Ph. był jednym z trzech księży, który pobłogosławił ich związek małżeński w kaplicy Zakładu dla Niewidomych w Laskach koło Warszawy⁸¹. Ślub ich „do dzisiaj [...] pamiętam jako piękną, wspaniałą uroczystość” – wspominała zaprzyjaźniona z nimi Bożena Wronikowska⁸². Janusz „był zewnętrze- nnie opanowany”, a Joasia „była bardzo piękną panienką [...]”. Ich małżeństwo było w moich oczach związkiem idealnym w tym sensie, że znakomicie się uzupełniali, robili mnóstwo ważnych rzeczy razem” – dodawała.

Po ślubie odwiedziło Janusza w Warszawie dwóch milicjantów. Straszili, że skoro nie ma zameldowania w stolicy, to wyślą go na roboty na Żuławy⁸³.

Próbował szukać pracy na KUL-u. Tam jako pracownicy różnych jego agend utrzymują się lub nawet znajdują tam miejsce m.in.: Janusz Bazydło w redakcji Encyklopedii,

⁷⁷ Notatki współautora z rozmowy z Markiem Zielińskim, maj–czerwiec 2018.

⁷⁸ J. Krupska [Wspomnienia opowiedziane z 2 lipca 2010 roku], s. 107.

⁷⁹ *Ibid.*

⁸⁰ *Ibid.*

⁸¹ Pozostali to ks. Andrzej Szostek z KUL, ks. Zbigniew Puzyna, stryj panny młodej. Na ślub nie dojechał ks. Tadeusz Zaleski, błogosławiący dokładnie w tym samym czasie ślub swojego kuzyna w kościele św. Marcina w Warszawie, por. Notatki autorów z rozmowy z ks. Tadeuszem. Isakowiczem-Zaleskim, Warszawa, wrzesień 2018.

⁸² B. Wronikowska [Wspomnienia opowiedziane z 3 maja 2010 roku]. „Scriptores” 2011, nr 38, s. 98–100.

⁸³ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.



Paweł Nowacki i Anna Samolińska, Maciej Sobieraj i Jolanta Wasilewska w bibliotece, Wojciech Samoliński w „Zeszytach Naukowych”, na uczelni został też Krzysztof Wasilewski⁸⁴.

Dla Janusza – jak widzieliśmy – nie było już tam miejsca.

Wśród byłych współpracowników Janusza z tamtych czasów pojawia się obecnie opinia o niezrozumieniu motywów porwania, a czasem wręcz o jego bezsensie⁸⁵. Z omawianego tu dokumentu wynika jednak jasno, że jego powodem było to, że Janusz nie zgodził się na zaprzestanie nielegalnego wydawania „Spotkań” na przełomie 1982 i 1983 roku⁸⁶ i że utrzymywał cały czas kontakty z innymi osobami wydającymi to pismo. Nie ma natomiast informacji o tym, że co najmniej trzykrotnie odrzucił propozycję ujawnienia i legalnego wydawania „Spotkań”. Do porażek SB się nie przyznawała. Może zresztą propozycja oficjalnego wydawania „Spotkań” nie była taka pewna – może nie była uzgodniona poza resortem, a więc nie miała zostać spełniona i dlatego nie ma po niej śladu. Z dokumentów wynika, że w czasie stanu wojennego „miejsce jego [Janusza – przyp. aut.] pobytu było *de facto* znane pracownikom MSW [...] dzięki informacjom uzyskiwanym przez tajnych współpracowników”⁸⁷ oraz że środowisko „Spotkań” „było infiltrowane

⁸⁴ M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 199; Notatki współautora z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, listopad 2017; Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

⁸⁵ Notatki współautora z rozmowy z Wojciechem Samolińskim, Lublin, październik 2014.

⁸⁶ W Uzasadnieniu [do:] „Postanowienie o umorzeniu śledztwa...” jest mowa o rezygnacji „z działalności opozycyjnej”. Należy pod nią rozumieć wydawanie pisma, gdyż tylko taką działalność Janusz wtedy prowadził i tylko taką mu zarzucano jako niezgodną z ówczesnym prawem. Nieco inne spojrzenie na przyczyny porwania ma Bogdan Borusewicz. Jego zdaniem było to zupełnie niestandardowe zachowanie SB spowodowane wcześniejszymi planami Janusza podjęcia zbrojnej walki z ZSRR w Afganistanie bądź w ogóle podejmowania walki zbrojnej z PRL, czemu miałyby służyć chęć wstąpienie do LOK. Czyli, *summa summarum*, w optyce władz komunistycznych, chęć podejmowania działań terrorystycznych. Notatki autorów z rozmowy z Joanną Krupską i Bogdanem Borusewiczem, Warszawa lipiec 2019, Interpretacja ta jest o tyle nieprzekonywująca, że Janusz od czasu powrotu z Francji jesienią 1981 roku zaprzestał rozmów i planów wyjazdu do Afganistanu. Poza tym gdyby podejrzewano go o chęć działania zbrojnego to nie składano mu propozycji legalnego wydawania pisma. Za to pewne prowokacje ze strony – jak się okazało – współpracownicy SB (np. ta – o której pisaliśmy – dotycząca kwestii palestyńskiej w 1982 roku) pokazują, że rzeczywiście chciano go uwikłać w takie cele ale całkowicie bezskutecznie. Jeśli by tak było, jak wyobrażała sobie SB – to w zasadzie należało nie straszyć Krupskiego, a zrobić mu pokazowy proces. Jednak o podejrzeniu prowadzenia działalności terrorystycznej jako przyczynie swojej misji w 1983 roku w środowisku „Spotkań” w kraju mówił w wywiadzie człowiek, który zapewne znał zagraniczne przedstawicielstwo tego pisma, a czemu w tym wywiadzie zaprzecza – Tomasz Turowski, por. *Kret w Watykanie*, Agnieszka Kublik, *Wojciech Czuchnowski w rozmowie z Tomaszem Turowskim*, Warszawa 2013, s. 186–191. Swoją drogą tego typu narracja (esbecka o terroryzmie czy Turowskiego – wywiadu o terroryzmie) miała być podbudowana rzeczywistymi działaniami terrorystycznymi opozycji i Solidarności, ale ich nie było. Pozostały jednak dokumenty świadczące o poszukiwaniu śladów tego działania za wszelką cenę, por. AIPN Lu, „Związek”, *Kret...*, s. 196. Należy jednak zauważyć, że porwanie Janusza mieści się w ciągu wielu kolejnych podobnych lub znacznie gorzej zakończonych wydarzeń sprokurowanych przez Wydział „D” walczący z opozycją w środowisku szeroko rozumianego Kościoła. Por. o Wydziale „D”.

⁸⁷ Pokazaliśmy poprzednio na przykładzie zachowanych materiałów SB, jak dokładnie kontrolowano każdy



przez służbę bezpieczeństwa”⁸⁸. Zastanawiające jest, dlaczego więc pisma tego nie zlikwidowano przed Sierpniem 1980 roku, a tym bardziej dlaczego podczas stanu wojennego albo tuż po jego zawieszeniu, aresztując Krupskiego i jego współpracowników. Ewentualna – podjęta pod wpływem SB – decyzja Janusza o zaprzestaniu nielegalnego wydawania „Spotkań”, decyzja do której w różny sposób chciano go zmusić, nie miała służyć tylko zamknięciu wydawania pisma. To władza mogła osiągnąć już dawno i w inny sposób. Zmuszeniem do podjęcia takiej decyzji chciano go moralnie złamać. Liczono też na to, że poniżenie w ten sposób charyzmatycznego lidera złamałoby innych ważnych działaczy opozycji, w jego środowisku i poza nim⁸⁹. Gdy nie dał się złamać psychicznie, postanowiono złamać go fizycznie. Chodziło o zlikwidowanie niepokornego. Uczynienie z niego fizycznego wraku człowieka. Czy wierzono, że to wystarczy do złamania psychicznego, moralnego? To istotne pytanie w świetle naszej obecnej wiedzy. Co naprawdę zamierzono zrobić Januszem Krupskim zimą 1983 roku?

krok działań opozycyjnych wielu osób ze środowiska „Spotkań”, a więc oczywiste musi być, że i Janusza – mimo niezachowania się żadnych papierów z teczki zajmującego się nim oficera ani w ramach teczki „Redaktorzy”.

⁸⁸ Jako koordynator działań zajmujących się tym środowiskiem lubelskich funkcjonariuszy SB występował „z ramienia MSW Bohdan Kuliński”, por. Uzasadnienie [do:] Postanowienie o umorzeniu śledztwa [...] w sprawie przeciwko Władysławowi Ciastoniowi.

⁸⁹ Mniej więcej w tym samym czasie – w grudniu 1982 roku – pojawiły się też propozycje ujawnienia i zalegalizowania skierowane wobec ukrywającego się Pawła Nowackiego, składane przez związanych z resortem MSW przez swoją pracę ojca jego ówczesnego przyjaciela, Nowacki odmówił, por. Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, wrzesień 2018.



„Spotkania” w trudnym czasie

Propozycja oficjalnego wydawania „Spotkań” składana Krupskiemu pośrednio przez SB nie była przypadkowa. Środowisko „Spotkań” było bardzo aktywne od samego początku stanu wojennego. Gdy go wprowadzono, w trakcie przygotowań był właśnie 17 numer pisma. Pod wpływem nowych wydarzeń został on uzupełniony, z inicjatywy głównie Janusza i Jana Stepka, o nowe materiały związane ze stanem wojennym. Początkowo rozważano wydanie osobnego – poza numeracją dotychczasową – tomu bezpośrednio odnoszącego się do ówczesnej sytuacji politycznej. Zebrano około 50 stron maszynopisu. Numer ten obok materiałów zebranych z zewnątrz miał też za prezentować wyraźne określone przez zespół redakcyjny oczekiwania wobec Kościoła¹. W końcu ten prawie cały zgromadzony materiał dołączono do wspomnianego planowanego od listopada numeru i wydano jako numer 17–18 w maju 1982 roku². Przedstawia on pewną wartość jako jedno z nie tak znowu wówczas licznych świadectw świadomości środowisk przedsierniowej opozycji, która była w stanie w pierwszym okresie stanu wojennego sformułować swoje propozycje³.

¹ Maszynopis listu Jana Stepka do Piotra Jeglińskiego z 1982 roku [po zaarrestowaniu Wasilewskiego], AIPN, Lu 020/746, t. 1, k. 166–166v.

² Już w czasie stanu wojennego w czasie prac nad tym numerem Jan Krzysztof Wasilewski został zaarrestowany i postawiony przed sądem. Przeprowadzono też rewizję m.in. u współpracownika „Spotkań” Józefa Lewickiego, por. AIPN LU 020/746, t.1., Protokół przeszukania pokoju zajmowanego przez Józefa Lewickiego z 24 kwietnia 1982 roku, następnie poddano go szczegółowej obserwacji i zastrzeżono mu wyjazd za granicę na dwa lata, 11 listopada tego roku SB przeprowadziła z nim rozmowę ostrzegawczą.

³ Por. ówczesne programy innych środowisk politycznych; K. Łabędź, *Opozycja polityczna w Polsce w okresie*

Wobec rzeczywistości grudnia 1981 roku na pierwszej nienumerowanej stronie tego numeru znalazło się „Oświadczenie” z 17 grudnia 1981 roku uznające stan wojenny za bezprawny, a podpisane przez „Przedstawicieli ruchu i redakcji Niezależnego Pisma Młodych Katolików «Spotkania»”⁴. W tekście tym powtórzony jest (po raz pierwszy zapisany w ten dosłowny sposób) cel, jaki stawiali sobie twórcy „Spotkań” już wcześniej. Teraz pisali; „Przez minione pięć lat wszystkie nasze działania wydawnicze, społeczne i charytatywne zmierzały do jednego celu. Była nim jedność Narodu i świadomość jego miejsca w Wolnym Świecie, w zjednoczonej, chrześcijańskiej Europie” i dodawali „cel ten staje się tym wyraźniejszy w obliczu politycznego i fizycznego terroru” stanu wojennego. Zobowiązywali się przy tym do „czynienia wszystkiego, co wynika z naszej obecności w Kościele, w Ojczyźnie i w Związku [Solidarność – przyp. aut.] – w duchu prawdy i miłości” przy równoczesnym odrzuceniu przemocy⁵. Oświadczenia napisał Jan Andrzej Stepek we współpracy z przebywającym jeszcze wówczas w Lublinie Januszem Krupskim, konsultował go Paweł Nowacki⁶. Sam jego tekst został przekazany za pośrednictwem m.in. Małgorzaty Kruk (później Nowackiej) do Radia Wolna Europa i tam odczytany. Piszący Oświadczenie zespół zastanawiał się równocześnie nad organizacją w nowej sytuacji dalszego druku „Spotkań”. Na szczęście, dzięki Nowackiemu, który uratował z zawieruchy pierwszych dni stanu wojennego dwa powielacze, mieli zaplecze drukarskie.

W numerze tym znalazła się też treść trzech homilii z pierwszych miesięcy stanu wojennego wygłoszonych przez ks. Józefa Tischnera⁷ i dwie prymasa Józefa Glempa ze stycznia i marca 1982 roku⁸. W pierwszym z kazań prymasowskich zwraca uwagę ukazanie zupełnie innego, niż powszechnie się wówczas spodziewano, tła dla społeczeństwa – narodu w trudnych dniach początku stanu wojennego. Punktem odniesienia dla społeczeństwa nie jest w nich władza. Prymas pomija jakby jej istnienie, co zapewne rozczarowało wielu jego ówczesnych słuchaczy i czytelników tego tekstu. Dlatego więc Janusz zdecydował się umieścić te homilie, czy tylko dlatego, że ukazywały – z nadzieją – społeczeństwu jedyny istniejący jeszcze punkt nadziei, jakim był Kościół, czy równocześnie chciał pokazać w nich to, co tworzyło zawsze punkt odniesienia, tło wszelkich jego działań tu w Polsce i co widoczne było w na łamach „Spotkań” w poprzednim czasie.

stanu wojennego, Wrocław 1989.

⁴ „Spotkania” listopad 1981 – kwiecień 1982, nr 17-18, s. nlb. 1.

⁵ *Ibid.* W tym duchu napisany był też artykuł: *Chrześcijańska postawa wobec sytuacji zaistniałej po 13 grudnia 1981 roku*, *ibid.* s. 24-25, redakcyjny wstęp do tego artykułu powstał też na skutek współpracy Stepka z Krupskim i Nowackim.

⁶ Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa 18 września 2018. Tekst ten pisano w mieszkaniu przyszłych teściów Pawła Nowackiego, państwa Kruków.

⁷ J. Tischner, *Trzy homilie*, *ibid.*, s. 3-10.

⁸ J. Glomp [Homilia z 6 stycznia 1982 roku], *ibid.*, s. 2 oraz J. Glomp, *Homilia na piątą niedzielę Wielkiego Postu* [25 marca 1982 roku] pt. *Ave Crux spes unica...*, *ibid.*, s. 35.



Kiedy Prymas mówi teraz, że „dzięki poczuciu wspólnoty z innymi narodami nie czujemy się osamotnieni w naszej biedzie i w naszych utrapieniach”⁹, pokazuje tym samym horyzontalny wymiar wspólnoty narodu, społeczeństwa z innymi narodami. Oczywiście było, że prymas odwoływał się tutaj przede wszystkim do przedstawicieli tych narodów, które przystąpiły do organizowania pomocy materialnej i duchowej dla Polaków. Tylko w pewien sposób podziękowania te mogły dotyczyć narodów ościennych – ich chęć niesienia ewentualnej pomocy była wówczas niemożliwa do realizacji – w zasadzie tylko ich emigracyjnych przedstawicieli. Ważne jest tutaj jednak co innego. Taki sam wymiar wspólnoty horyzontalnej z innymi narodami pokazywał Krupski i jego koledzy, prezentując w kolejnych tekstach ich pisma wspólne doświadczenie budzącego się do pełnego życia Kościoła katolickiego w krajach ościennych i wspólne doświadczenie silnego procesu laicyzacji związanej z działaniami ówczesnych władz. Ważne jest więc tutaj, że ponad zależnością od władz – jak w dwudziestowiecznych programach – buduje się poczucie jedności z innymi narodami, zaświadcza się rzeczywistości takiej jedności.

Równie ważne jest dla Janusza wskazywanie przez Prymasa w tych homiliach potrzeby kształtowania w tym czasie właściwej postawy moralnej wobec stanu wojennego, wobec przedłużającego się okresu internowania wielu osób oraz wobec zwalniania z pracy z powodów ideologicznych. Odrzucenie zemsty prowadzącej – za Norwidem – do „wykorzenia”¹⁰, przyjęcie zasady walki bez użycia przemocy, wedle której: „katolikowi nie wolno gwałtem reagować na gwałt lub przygotowywać zemsty”. Ważne jest też dla niego, tak pielęgnowane w życiu osobistym i publicznym, zwrócenie uwagi, że naród polski wielokrotnie już doświadczał takich stanów wojennych na przykład w okresie zaborów. A zatem odwołanie się do cierpliwości, do której naród jest przyzwyczajony. Do tego, że to nie wymiar bieżący, stanu wojennego ma kształtować obraz ojczyzny, ale cała jej bogata historia, czyli jak to jest dosłownie pokazane w homilii: od Mieszka I do Jana Pawła II. I tu padają słowa, które być może są dla Janusza kluczem nie tylko do tej homilii, ale i do rozumienia swojego miejsca w tamtych czasach. Prymas mówił: „Ojczyzna w wymiarze dzisiejszym – to 36 milionów ludzi nad Wisłą i tych kilka milionów poza granicami Polski – to jest wartość dla której trzeba żyć i umieć ponosić ofiary [...]”¹¹. I znów niektórzy czytali te słowa jako wezwanie przez Prymasa do chronienia tego, co jest, ale Janusz (i zapewne nie on jeden) jednak czytał te słowa – a życie jego w najbliższym roku to potwierdziło – jako wezwanie do ofiary. Mówiąc o ofierze Glemp ma zapewne na myśli zdolność do rezygnacji z dotychczasowego życia, pogodzenia się z tym,

⁹ J. Glemp, [Homilia z 6 stycznia 1982 roku], *ibid.*

¹⁰ Norwid pisał: „[...] nasienie zemsty [...] nie może dać drzewa z korzeniami, tylko wykorzenienie” [w:] *idem, Pisma polityczne i filologiczne...*, s. 62, [za:] J. Glemp, [Homilia z 6 stycznia 1982 roku], *ibid.*

¹¹ J. Glemp, [Homilia z 6 stycznia 1982 roku], *ibid.*



że jest ono w tym kształcie skończone. Janusz – drukując tę homilię – rozumiał chyba ofiarę inaczej, jako zdolność do dosłownego poświęcenia siebie dla dobra narodu¹². Jeszcze głębiej w wymiarze eschatologicznym ujął to prymas w kolejnym kazaniu, marcowym, porównując sytuację stanu wojennego do doświadczenia Krzyża i Zmartwychwstania w słowach, że „dziś znów przyszło nam przeżywać odcinek drogi krzyżowej [i] to jest wymowny znak, że drogę do osiągnięcia wielkiej sprawy trzeba okupić cierpieniem, nawet wielkim cierpieniem”¹³. I nadzieja płynąca ze Zmartwychwstania. To doświadczenie religijne, jedno z najgłębszych dla Janusza, będzie wielokrotnie i po latach przez niego przypomniane, również w świetle ważkich wydarzeń historycznych.

Ale homilie przedstawiane przez ten numer „Spotkań” pokazują nie tylko wartość egzystencjalną i metafizyczną losu pojedynczego człowieka czy losu narodu. Nie tylko Janusz, ale i inni czytelnicy interpretowali je również w wymiarze historycznym. W takim też wymiarze, choć nie jest to jedyny możliwy, przyjrzyjmy się jeszcze opublikowanym wówczas homiliom księdza Tischnera. Szczególnie jednej. Przedstawia on w niej historiozoficzną wizję wysnutą z filozofii Hegla.

W pierwszej z nich Tischner, jeszcze wyraźniej niż prymas Glemp, głosił że „istnieją większe wartości niż życie”, a potwierdzeniem tego jest Krzyż Chrystusa. Wszystkie nieszczęścia, których doznaje człowiek, tak po ludzku, mogłoby nie mieć miejsca, ale to jedno doświadczenie Krzyża jest konieczne, by zrozumieć wartość i przeznaczenie człowieka, jest potrzebne po to by zostawić świadectwo tego, kim jest człowiek. Pokazuje ono być może najgłębszy wymiar naszego człowieczeństwa. Tischner zwraca uwagę na to, że prawda która prowadziła do krzyża, staje się dzięki niemu jaśniejsza. Pokazywał sens krzyża. Nieszczęście spotykające człowieka – podkreślał dalej – tylko wtedy nie będzie jego zniewoleniem, gdy człowiek „rozumie, że nieszczęście jest krzyżem”¹⁴. I również Tischner nie sięgał wtedy do argumentu metafizycznego: zbawienia, do jakiego drogę otwiera nam krzyż, ale wskazywał perspektywę darów Ducha Świętego: m.in. rozumu, mądrości i męstwa. Tischner uspokajał, że „człowieczeństwo dojrzewa zawsze jako odpowiedź na ból”¹⁵. Odwoływał się też tu do polskiego mesjanizmu, właśnie w tym

¹² Przedrukowując te dwa kazania prymasa Głęmpa Janusz i koledzy próbują znaleźć w jego myśli zaczyn, który mógłby wesprzeć ich postawę buntu przeciwko stanowi wojennemu. Tworzą sobie i czytelnikom wyidealizowany obraz prymasa w tym czasie, o jego rzeczywistej postawie zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*..., s. 373–402, R. Łatka, *Episkopat Polski*..., s. 490–510. Ci autorzy (i inni piszący na ten temat) nie przywiązują wagi do tych homilii i do takiej jak tu pokazaliśmy możliwej ich interpretacji przez szukających – jak się okazało „na próżno – wsparcia ze strony Kościoła dla działań podziemnego ruchu Solidarności, który Janusz bez wątpienia wówczas współtworzył, a także by pokazać społeczeństwu, że Kościół wspiera takie działania.

¹³ J. Glemp, *Homilia na piątą niedzielę Wielkiego Postu* [25 marca 1982 roku], *ibid.*

¹⁴ J. Tischner, *Homilia na dzień 14 lutego 1982 r.*, „Spotkania” 1982, nr 17–18, s. 3–5.

¹⁵ *Ibid.*, s. 5.



momencie wskazując, że Krzyż to jeszcze nie wszystko, wzywał do oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego, na otrzymanie od niego darów¹⁶. Wzywał do tego, żeby naród żyjący teraz wedle krzyża, stał się narodem „żyjącym właśnie Teraz wedle darów Ducha świętego.”¹⁷. To wezwanie jest zupełnie innego typu niż wezwanie prymasa Glempa. Jest wezwaniem nie tyle do zgody na poświęcenie życia dla wyższych wartości, ile wezwaniem do życia rozumnego, męznego, mądrego.

Kolejne wydane przez Janusza i kolegów kazanie Tischnera poświęcone jest konsekwentnie znaczeniu rozumu, takiego jak odkrył Kartezjusz¹⁸. Rozumu jako środka do osiągnięcia prawdy koniecznej i ponadczasowej w świecie ogarniętym wojną i towarzyszącą jej iluzją prawdy skupionej tylko po jednej ze stron walczących¹⁹. Nie tu miejsce, aby rozwijać ten wątek. Homilia ta w całości znana jest już w literaturze²⁰.

W ostatniej z prezentowanych homilii – ułożonych świadomie, nie chronologicznie przez redakcję (Janusza?) „Spotkań”²¹ – Tischner odnosił się pośrednio do tego, o czym mówił w swoim kazaniu w czasie I Zjazdu Solidarności jesienią 1981 roku. Mówił wówczas o konieczności „pracy nad polską pracą”. Teraz bezpośrednio rozwijał jeden z wątków swojej filozofii pracy, ten który był bardzo bliski w praktyce życia podziemnego Januszowi, a który Tischner nazwał „ethosem pracy w dziedzinie kultury”²², pracy, która z natury jest obliczona na długi dystans. A jej efekt będzie widoczny dopiero po wielu latach. Fundamentem tej pracy jest prawda. Prawda prowadząca do wolności. Krakowski kaznodzieja wskazywał: „Nie jesteśmy tu po to, aby sądzić, ale po to, by zarówno rządzącym, jak i rządzonym służyć jasną i wyraźną prawdą”²³. Tischner przytacza tu przykłady twórców, którzy pomimo ważnych toczących się wokół nich wydarzeń potrafili skupić się nad swoimi dziełami życia: Hegla piszącego w czasie wejścia wojsk napoleońskich do Niemiec (bitwy pod Jeną) *Fenomenologię ducha* czy bardziej współczesnego Nicolai Hartmanna piszącego w bombardowanym w czasie II wojny światowej Berlinie swoją *Estetykę*. To była pokusa zajęcia stanowiska trochę ponad, z dystansem i z boku

¹⁶ O bardziej patetycznym charakterze homilii Tischnera w tym czasie, o zawartej w nich większej ilości symboliki patriotycznej, ale też o podkreślaniu „zmagania o sprawę” zob. W. Bonowicz, *Tischner*, Warszawa 2003, s. 357-359.

¹⁷ J. Tischner, *Homilia na dzień 14 lutego 1982 r.*, „Spotkania” 1982, nr 17-18, s. 5.

¹⁸ *Ibid.*, s. 5-7.

¹⁹ *Ibid.*, s. 6.

²⁰ J. Tischner, *Kazanie wygłoszone w kolegiacie św. Anny 17 stycznia 1982 roku* [w:] W. Bonowicz, *Tischner...*, s. 395-398.

²¹ Redakcja w przypisie na końcu tych trzech homilii zwraca wagę na to, że teksty ich są nieautoryzowane, ale też pośrednio na to, że wykonała pewną pracę redakcyjną nad nimi, a więc świadomie nadała im pewien kształt pisząc: „W oryginalnych zapisach homilii dokonano niewielkich skrótów” uwypuklając zapewne przez to pewne wątki, „Spotkania” 1982, nr 17-18, s. 10.

²² J. Tischner, *Homilia na dzień 31 stycznia 1982 r.*, „Spotkania” 1982, nr 17-18, s. 7-10.

²³ *Ibid.*, s. 7.

toczących się wydarzeń. Wyrazem uznania wielkości myśli ponad dziejami, człowiekiem tu i teraz. Pokusa jakże jednak bardzo obca Januszowi. Przez całe życie łączył on refleksję z bezpośrednim zaangażowaniem. Dlaczego więc zdecydował się zamieścić to kazanie, czy tylko po to, by dać świadectwo myśli, która w ówczesnych warunkach nie mogłaby się inaczej ukazać publicznie. Wiemy jednak, jak bardzo starannie dobierał teksty, artykuły, książki, do ich treści przywiązywał fundamentalne znaczenie. „Spotkania” nie były *silva rerum* ograniczanej przez władze refleksji katolickiej. Bez wątpienia dlatego można było – po latach – zrekonstruować myśl religijną i społeczną ukrytą za ich treścią²⁴.

Wróćmy do słów Tischnera ze stycznia 1982 roku. Przeciwwstawiał się on w wygłoszonej wtedy homilii – za Heglem – romantycznej wizji historii, wizji człowieka, który w oparciu o poryw swojego gorącego serca sam chce kształtować rzeczywistość. Przeciwwstawiał się tym, którzy „podnoszą serca, ale pozostawiają rozum pusty”. Mówił twardo: są oni popiołem historii²⁵. Przypomina się tu postawa Janusza rezygnującego z pójścia do strajkujących po wprowadzeniu stanu wojennego robotników Świdnika i Lublina. Jednak krytyka postawy romantycznej, u Tischnera idącego za Heglem, i w przywołanym przykładzie zachowania Janusza, prowadzona jest – nie jak to było i jest przyjęte w Polsce – z pozycji pozytywizmu, ale bliskiego jako forma myślenia romantyzmowi – idealizmu. I tu Tischner, odwołując się do znanego fragmentu wspomnianego dzieła Hegla, o Panu i niewolniku, zadaje pytanie o to, co to jest zniewolenie i o to, jak człowiek może wyzwolić się spod przemocy. Pokazuje, że w walce z przyrodą, ale też z innym człowiekiem, przede wszystkim o dobra zapewniające przeżycie, ten zwycięży i zostanie Panem „kto w owej walce potrafi narazić swoje życie”, bo, dopowiada „zniewolić się – to ulec strachowi przed śmiercią”²⁶. Ten przekaz możemy też odnaleźć, czytając przytoczone tu homilie prymasa Glempa. Tischner zdaje się pokazywać coś więcej: to do kogo ma należeć przyszłość. Paradoksalnie, to nie Panowie będą twórcami dalszej historii, „ich panowanie jest coraz bardziej iluzoryczne”. Nie wystarcza bowiem dochodzić do znaczenia w historii „nie robiąc nic innego, jak tylko narażając życie, własne lub innych”²⁷. Albowiem Panami są oni tylko w perspektywie zniewolonych. Praca, którą wykonują zniewoleni, praca fizyczna i umysłowa, i to wcale nie dlatego że jest wysiłkiem, pozwala rozumowi dotrzeć do prawdy o człowieku i o dziejach. Panowie muszą zejść ze sceny – przyszłość należy do obecnie zniewolonych – mówił Tischner za Heglem, a Krupski i koledzy przekazywali to czytelnikom „Spotkań”²⁸. W takiej wizji nie

²⁴ Por. W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem. Rekonstrukcja programu ideowego pisma „Spotkania” (1977–1987)* [w:] „Spotkania” *Niezależne Pismo Młodych Katolików*, Warszawa 2019, s. 21–98.

²⁵ J. Tischner, *Homilia na dzień 31 stycznia 1982 r.*, s. 8.

²⁶ *Ibid.*

²⁷ *Ibid.*

²⁸ *Ibid.*, s. 9.



ma miejsca na rewolucję, na działania terrorystyczne czy wojskowe. Jest za to długa perspektywa rozumnej pracy i nadzieja na lepszą przyszłość i temu pozostał wierny Janusz.

Nie przypadkiem tak wiele miejsca poświęciliśmy analizie tych homilii. Zdecydowała o tym ich treść, ale również to, że Janusz i koledzy umieszczając je w „Spotkaniach”, byli świadomi tego, że ich ówczesny czytelnik, przyzwyczajony jest do umiejętności odczytywania w homiliach treści nie tylko religijnych, ale też społecznych i egzystencjalnych. Uczono tego na seminarium prof. J. Kłoczowskiego i pokazywano, jak się powinno je czytać i dlaczego warto zwracać uwagę na treści przez nie przekazywane. Owocem takich badań, takiej analizy były również publikowane prace naukowe poświęcone wielu historycznym kazaniom²⁹. Rezultatem ich było też uzmysłowienie słuchaczom tego seminarium – Januszowi i części jego kolegów – głębi i różnorodności przesłania kryjącego się za ich wewnętrzną treścią.

W prezentowanym tu numerze „Spotkań” z materiałów opracowanych przed stanem wojennym opublikowano, jak zazwyczaj na jego łamach artykuły poświęcone historii i życiu religijnemu³⁰. W dziale historycznym, zgodnie z obecną na kartach „Spotkań” spersonalizowaną i dokumentacyjną wizją historii, znalazł się raport ostatniego ambasadora II Rzeczypospolitej w Moskwie Wacława Grzybowskiego³¹ i odezwa Ignacego Jana Paderewskiego do Polaków z września 1939 roku³². Prezentowaną w tym numerze postać, której poświęcono wspomnienia i związane z nim dokumenty, był biskup polowy i opiekun duchowy Polaków na uchodźstwie Józef Gawlina³³.

Siłą intelektualną tego numeru były wspomniane homilie, ale też trzy obszernie artykuły dotyczące wymiaru duchowego człowieka. Tylko Janusz wydawał się wówczas osobą będącą w tym środowisku w stanie objąć intelektualnie, religijnie i społecznie te trzy tematy. Osobą która swoją aktywnością, ale i świadectwem swojego życia potwierdzała łączność tych trzech poziomów: egzystencjalnego, społecznego i religijnego. Pierwszy tekst, napisany specjalnie dla „Spotkań” ks. Stanisława Małkowskiego, mówił o wartości ochrony życia poczętego, o co Kościół zawsze otwarcie zabiegał³⁴ i z czym Janusz zawsze się zgadzał. Następny dotyczył tematu wówczas w Polsce bardzo słabo obecnego, nawet

²⁹ Zob. J. Drob, *Model człowieka wieku XVII w kazaniach Bernarda Gutowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 29 (1981), z. 2, s. 75-140; *idem Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998.

³⁰ *Kościół w krajach Europy Wschodniej (noty o sytuacji obecnej)*, „Spotkania” 1982, nr 17-18, s. 80-81.

³¹ W. Grzybowski, *Byłem świadkiem... raport polskiego ambasadora w Moskwie w 1939 roku*, *ibid.*, s. 54-66.

³² I. J. Paderewski, *List – odezwa do rodaków wychodźców we Francji, z września 1939 r.*, *ibid.*, s. 51-54.

³³ *Byli wśród nas: ksiądz arcybiskup Józef Gawlina*, *ibid.*, s. 46 i dwa teksty tego duszpasterza emigracji. Józef Gawlina (1892-1964) biskup polowy WP w latach 1933-1947, od 1945 roku opiekun duchowy polskiej emigracji, od 1952 arcybiskup.

³⁴ Ks. S. Małkowski, *Trzy rodzaje usprawiedliwień postawy braku szacunku dla człowieczeństwa dzieci poczętych*, „Spotkania” 1982, nr 17-18, s. 24-30.



w wydawnictwach kościelnych³⁵. Był to tekst Jeana Vaniera, międzynarodowego pioniera ruchu na rzecz dostrzeżenia obecności osób z upośledzeniem umysłowym w społeczeństwie³⁶. Ruchu „Wiara i Światło”, który od trzech-czterech lat stawiał w Polsce pierwsze kroki. Przełamywał bierność i strach, również wśród duchowieństwa, przed obecnością takich osób w praktykach religijnych. Ruchu, który propagował myślenie o każdej osobie ludzkiej w sposób indywidualny i który ukazywał, że żadne reformy społeczne czy rewolucje polityczne nie zlikwidują naturalnego zróżnicowania i niedoskonałości każdego człowieka jako takiego, człowieka który jest stworzony przez Boga. Ruch ten był więc wtedy jednym z przykładów tworzenia ruchu społecznego na rzecz pełnej podmiotowości każdej istoty ludzkiej. Wspomagany przez nielicznych duchownych i pojedynczych biskupów był przede wszystkim ruchem osób świeckich tworzących wspólnoty modlące się, spotykające się często i regularnie, świętujące i działające na rzecz niepełnosprawnych i wspólnie z nimi, dążącym do rozwoju duchowego zarówno ich, jak i ich opiekunów³⁷. Od około dwóch lat na takich spotkaniach z osobami z niepełnosprawnością intelektualną bywał Janusz. Miał przyjaciół również wśród takich osób w Lublinie i wśród ich opiekunów: Joannę Puzynę, Joannę Turnau, Urszulę Olszewską, Wojciecha Chudego i innych. Bez wątpienia to Janusz podjął decyzję o publikacji tych dwóch tekstów w „Spotkaniach”, jak i tekstu poświęconego tym wspólnotom opublikowanego w poprzednim numerze „Spotkań”³⁸. Pismo to było już uznanym orędownikiem tego ruchu nazywanego wtedy w Polsce Muminkami, który w ramach XVI Tygodnia Eklezjologicznego na KUL-u, zaprezentował się nie tylko słuchaczom tej uczelni³⁹.

Wracając do siedemnastego numeru „Spotkań”, wskażmy trzeci ważny tekst, tłumaczenie fragmentu książki Ericha Fromma, autora znanego bez wątpienia już wtedy w Polsce dosyć szeroko⁴⁰. Między innymi właśnie w Lublinie, gdzie żywy był ruch hippisów, z którym, jak pisaliśmy, w różny sposób i w różnym czasie miało kontakt kilku współpracowników „Spotkań”. Dwie sprawy z tym ruchem na pewno ich łączyły. Sprzeciw wobec komunistycznej władzy i podobne fascynacje intelektualne. Na przykład lektura *Wilka stepowego* Hermanna Hessego, jednej z kultowych książek tego pokolenia,

³⁵ Por. jednak *Dokumenty Stolicy Apostolskiej na Międzynarodowy Rok Osób Upośledzonych* i teksty na ten temat m.in. Jana Pawła II, Adama Paszewskiego, czy Wojciecha Chudego, „Znak”, 1981, nr 326, s. 1003–1078.

³⁶ J. Vanier, *Obecność osoby upośledzonej...*, „Spotkania” 1982, nr 17–18, s. 30–35.

³⁷ Wśród animatorów tego ruchu w Polsce znajdowali się: Joanna Puzyna, Agnieszka Grzegorzczak, Agata Kraszevska, Małgorzata Majewska, Marcin Przeciszewski, Marek Kunicki-Goldfinger. Pozostali oni do końca życia Janusza jednymi z jego najbliższych przyjaciół.

³⁸ *Niepełnosprawni w społeczeństwie i kościele. XVII Tydzień Eklezjologiczny KUL*, „Spotkania” 1981, nr 16, s. 104–107, materiał opracowany przez Wojciecha Chudego.

³⁹ G. Dobroczyński SJ, P. Jasiński SJ, „*Imiona chrześcijańskiego uczestnictwa*...”, s. 616.

⁴⁰ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa, 1971, *idem*, *Zapomniany język: wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Warszawa 1972; *idem*, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970; *idem*, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1965.



ale i jednej z ulubionych Janusza⁴¹. Ale również fascynacja twórczością Ericha Fromma diskutowaną wcześniej na zajęciach z filozofii etyki u prof. ks. Tadeusza Stycznia⁴². Szczególnie jego książką o miłości. Dla Janusza niemniej ważna była przestroga zapisana w innym dziele tego uczonego i filozofa: *Ucieczce od wolności*, ocenzonego, ale jednak wystarczająco pełnym treści i aluzji do współczesnego im świata, wydaniu kanonicznego dzieła tego myśliciela. Janusz znał książkę i uczęszczał na te zajęcia.

Nad wydaniem tego numeru „Spotkań” z Januszem współpracowali Jan Stepek, Paweł Nowacki, a w okresie stanu wojennego szczególnie Jan Krzysztof Wasilewski. Wszystko to zaowocowało pojawieniem się na łamach pisma m.in. przetłumaczonego chyba specjalnie dla nich fragmentu innej książki zmarłego w 1980 roku, powoli stającego się już klasykiem Ericha Fromma *Mieć czy być*⁴³.

Z innej perspektywy najważniejszym tekstem 17 numeru „Spotkań” wydaje się zaplanowany już do druku wcześniej, obszerny programowy tekst ks. Franciszka Blachnickiego o pojałtańskiej pozycji Kościoła. Został on teraz w stanie wojennym uzupełniony o refleksje związane z nową sytuacją polityczną w Polsce⁴⁴. O znaczeniu duchowości i koncepcji społecznych tego moderatora kościoła dla myślenia Janusza i ich wzajemnym oddziaływaniu na siebie już pisaliśmy.

Na dodanych w ostatniej chwili końcowych stronach tego numeru zamieszczono informacje o represjach stanu wojennego⁴⁵, nie zabrakło w nim również poezji – świadectwa pierwszych jego dni.

Ten numer „Spotkań” przygotowali bezpośrednio do druku Jolanta i Krzysztof Wasilewscy oraz Janusz Bodio. Drukowany przez Wasilewskiego w Lublinie i w okolicach Gorlic w sierpniu 1982 roku przez Wojciecha Butkiewicza, we wrześniu był gotowy do kolportażu⁴⁶.

⁴¹ Notatki autorów z rozmowy z Witem Wojtowiczem, Łańcut, październik 2014.

⁴² Notatki autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, wrzesień 2018.

⁴³ E. Fromm, *Mieć czy być w doświadczeniu potocznym*, przeł. MZK „Spotkania” nr 17-18, s. 36-45. Warto tu zwrócić uwagę, że w tym właśnie czasie, „Solidarności” z lat 1980–1981 książka ta szersze wzbudziła zainteresowanie w polskich kręgach akademicko-intelektualnych, w ówczesnych pismach ukazały się co najmniej dwa inne fragmenty tej książki, por. „Głos wolny, wolność ubezpieczający”, „Odra”. Ukazało się też pełne wydanie tej książki. *Mieć czy być. Duchowe podstawy nowego społeczeństwa*, Warszawa 1989.

⁴⁴ F. Blachnicki, *Rola kościoła w permanentnym kryzysie Polski pojałtańskiej*, „Spotkania” listopad 1981 – kwiecień 1982, nr 17-18, s. 11-20.

⁴⁵ W tym również tych, które dotknęły członków ruchu i redakcji „Spotkań”: Ewę Kiptę, Władysława Bartoszewskiego, Janusza Bazydłę, Zdzisława Bradla, Zygmunta Kozickiego, Wojciecha Samolińskiego, Stefana Szaciłowskiego, Jana Krzysztofa Wasilewskiego. Kipta była luźno związana z redakcją „Spotkań”, wykonała jednak kilka rysunków do jednego czy dwóch numerów. Zygmunt Kozicki był od 1979 roku jednym z głównych kolporterów „Spotkań”.

⁴⁶ Notatka autorów z rozmowy z Pawłem Nowackim, Warszawa, wrzesień 2018; Notatka autorów z rozmowy z Wojciechem Butkiewiczem, Warszawa, lipiec 2018, J. Wasilewska, *Naturalna postawa opozycyjna*, „Scriptores” 2011, nr 39, s. 208.

Z inicjatywy Janusza Krupskiego opracował go graficznie, podobnie jak cztery poprzednie (i jeden następny) – Jan Krzysztof Wasilewski, przy współpracy Pawła Nowackiego. W publikacji widać troskę o szatę graficzną, nie tylko za sprawą projektowanej przez Wasilewskiego okładki, ale też poprzez dodane ilustracje do tekstów. Wykonali je Jerzy Lakutowicz i Lucjan Furmaga.

W numerze znalazła się też informacja o wydaniu na przełomie 1981 i 1982 roku nowej pozycji Biblioteki „Spotkań”, książki Zbigniewa Stypułkowskiego *Zaproszenie do Moskwy* i zacytowane zostały jej fragmenty⁴⁷.

W stanie wojennym, wydając książki i nieregularny kwartalnik, Janusz ponownie nawiązał łączność ze swoim współpracownikiem w Paryżu Piotrem Jeglińskim. Za pośrednictwem Radia Wolna Europa ten ostatni miał „przekazywać najprostsze wiadomości” bezpośrednio do swoich kolegów w postaci regularnie emitowanych na antenie zaszyfrowanych wiadomości, w których miano posługiwać się pseudonimami. Wśród nich: Mały Janusz (tzn. Krupski) był „Basią”, Jan Stepek „Zosią”, a „sprzęt” poligraficzny był określany jako „dzieci Tadzia”. List zawierający opis sposobu zdalnej komunikacji i spis pseudonimów przekazywany przez Ilonę Stepek-Lesik siostrze Piotra Magdaleny Jeglińskiej został poprzez pośrednika między nimi (nieznanego nam dzisiaj osobnika opisywanego w dokumentach jako TW „Lotos”) przechwycony przez SB, skopiowany i następnie przekazany Jeglińskiej. A ta, nic przecież nie wiedząc o dotychczasowym losie listu, przekazała go swojemu bratu poprzez pracownika Ambasady Francji w Warszawie. W ten sposób, SB doskonale rozumiało zaszyfrowane wiadomości Jeglińskiego przesyłane kolegom⁴⁸.

Niewiele pozostało wspomnień Janusza dotyczących omówionego 17-18 numeru „Spotkań”. Po trzydziestu latach zawodziła go czasem pamięć, co jest zrozumiałe. Po latach uważał, że wymieniony tu wcześniej *Zapluty karzeł reakcji* Piotra Woźniaka był pierwszą książką Biblioteki wydrukowaną w czasie stanu wojennego. Zapamiętał też jako pierwszy wydany w stanie wojennym numer 19-20 „Spotkań”, przygotowywany przez niego już w Warszawie pod koniec lata 1982 roku.

⁴⁷ Por. Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, „Spotkania”, *ibid.*, s. 10, 21.

⁴⁸ Piszemy o tym na podstawie listu przechwyconego przez SB i podanych tam zapisów. Hasłem, pod którym informacje miały być rozpoznawane przez środowisko „Spotkań” na antenie, miały być przesyłane w środy od 3 kwietnia 1982 roku „Wiadomości dla Zosi z Nowego Sącza”, por. *Maszynopis listu Jana Stepka do Piotra Jeglińskiego* z marca 1982 roku [po zaarrestowaniu Wasilewskiego], AIPN Lu 020/746, t.1, k. 166–166v; Notatka służbowa podpisana przez starszego inspektora Wydziału III KW MO w Lublinie ppor. J. Rudkę z 6 kwietnia 1982 roku, *ibid.*, s. 167–167v. Notatka zawiera informację o, przekazanej za pomocą płk. Grunwalda naczelnika Wydziału VI Departamentu IV MSW, decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych [Czesława Kiszczaka – przyp. aut.] o potrzebie wszczęcia „sprawy śledczej o szpiegostwo przez Wydział Śledczy KW MO w Lublinie przeciwko J. Stepkowi”, *ibid.* W obecnym stanie badań nie jesteśmy w stanie określić, czy śledztwo wszczęto, czy podobny system przekazywania informacji działał wcześniej, czy w środowisku „Spotkań” zorientowano się, że przesyłanie tym sposobem wiadomości jest nieskuteczne?



W związku z jego wydaniem Janusz w interesujący sposób opowiadał o przyjętej dotychczasowej strategii redaktorskiej zapewniającej ciągłość ukazywania pisma, dzięki której, nawet ukrywając się, mógł zacząć myśleć o wydaniu następnego numeru. Polegała na tym, że – jak wspominał – „mieliśmy w różnych miejscach artykuły, które nie weszły do wcześniej wydanych numerów”⁴⁹. Dbał też o to, aby utrzymać kontakty z dotychczasowymi autorami. Troszczył się również o zachowanie charakteru pisma, które – jak pamiętamy – w założeniu miało być literacko-religijno-historyczne. W ten sposób do numeru tego weszły artykuły ks. Franciszka Blachnickiego⁵⁰, ks. Józefa Tischnera⁵¹, Leszka Kołakowskiego⁵² ujęte razem z poniżej przedstawionym autorem w jeden dział: *Sens dziejów*. Drugim również odnoszącym się do ówczesnej sytuacji politycznej, jest dział: *Ethos, Moralność, Polityka* z tekstem Karla Jaspersa⁵³ oraz z innym tekstem autorów piszących pod pseudonimami o konformizmie, Stabilizacji politycznej i stabilizacji moralnej, kłamstwie i manipulacji oraz znów w „Spotkaniach” – w nowych warunkach – o *non-violence*. Zamieszczony tu artykuł Wojciecha Chudego (pod pseudonimem T. Dąbrowa) omawiamy w innym miejscu naszej książki.

Spójrzmy więc na jeden z artykułów. Autor jego był ważny dla Janusza. Z zadowoleniem przyjął on bowiem propozycję złożoną przez prof. Jacka Woźniakowskiego, by w tym numerze „Spotkan” wydrukować fragment prozy wybitnego katolickiego pisarza francuskiego. Autorem tym był Pierre Emmanuel⁵⁴, przede wszystkim poeta, a równocześnie tłumacz poezji na język francuski, w tym również poezji polskiej, m.in. Karola Wojtyły⁵⁵. Był on już wówczas członkiem Akademii Francuskiej, a niewiele wcześniej skończył swoją kadencję jako prezes francuskiego PEN Clubu. Jego postawa moralna i polityczna nie była też zapewne dla Janusza bez znaczenia. W czasie II wojny światowej Emmanuel brał udział we francuskiego *Résistance*. Tym, co w jego postawie specjalnie zafascynowało Janusza, to znany wówczas fakt, że Emmanuel był gotowy zrezygnować z zasiadania w Akademii Francuskiej, kiedy na jej członka wybrano autora oskarżanego o kolaborację z Niemcami.

Katolicka postawa Emmanuela, drukującego m.in. w „Esprit”, zbliżała go wyraźnie do takich francuskich intelektualistów jak prezentowany już „Spotkaniach” Jacques Maritain⁵⁶ czy Denis de Rougemont. Razem z nimi i innymi myślicielami europejskimi

⁴⁹ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 67.

⁵⁰ Ks. F. Blachnicki, *Program*, „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 68-80.

⁵¹ Ks. J. Tischner, *Znakі czasów dziejowej próby*, *ibid.*, s. 21-36.

⁵² Rozmowa Georga Urbana z Leszkiem Kołakowskim, *Diabeł w historii*, *ibid.*, s. 36-54.

⁵³ K. Jaspers, *Zadanie filozofii w dobie współczesnej*, *ibid.*, s. 80-85.

⁵⁴ Jest to pseudonim artystyczny Noëla Mahieu (1916–1984), por. G. Truc, *Histoire de la littérature catholique contemporaine*, [Paris?] 1961 s. 313.

⁵⁵ Tłumaczony był m.in. przez Zbigniewa Herberta. Jego jedyna przetłumaczona wówczas na polski książka *Twarz poety* została wydana w Warszawie w 1972 roku.

⁵⁶ Por. H. Bars, *Polityka według J. Maritaina*, „Spotkania” 1978, nr 2, s. 31-47. Z postaci znanych nam ze

oraz amerykańskimi będzie współtworzył Kongres Wolności Kultury. Na jego forum wspólnie m.in. z Jerzym Giedroyciem, Konstantym Jeleńskim i Józefem Czapskim walczył o uniezależnienie kultury od ideologii i totalitaryzmu⁵⁷. Nie był więc tylko poetą, ale zaangażowanym – w dobrym tego znaczeniu słowa – intelektualistą. To najpoważniejszy zachodni literat, którego tekst pojawił się na łamach tego pisma. Co najważniejsze, jego tekst wydrukowany w „Spotkaniach”, nie był czysto literacki, a raczej literacko-filozoficzny i napisany został – jak to sam autor przyznał – z inspiracji myślą Jacka Woźniakowskiego⁵⁸. Umieszczony został pod nadanym przez polską redakcję tytułem *Poeta i dobro*⁵⁹. Jego głównym tematem była Polska, również Polska tamtych czasów.

Ostatnim numerem wydanym jeszcze jako reminiscencje stanu wojennego był podwójny numer 21/22 wydany z datą wiosna–lato 1983 roku. Jego czołową pozycją był fragment chyba po raz pierwszy tłumaczonego na język polski dzieła Hanny Arendt *Źródła totalitaryzmu*⁶⁰. Świadoma tego redakcja i tłumacz(ka?) prosili o zgłaszanie wszelkich uwag dotyczących trafności tłumaczenia. Dzisiaj nie potrafimy już powiedzieć, kto był tym tłumaczem. Istnieje tylko pewne podobieństwo tego tekstu i wydanego rok później całego tłumaczenia dokonanego przez Daniela Grinberga i Mariolę Szawiel. We współczesnym posłowie do wydania tego dzieła nie ma nic o drukowaniu fragmentu w 1983 roku w „Spotkaniach”. Wydaje się być to zupełnie niezależną inicjatywą. Wartą podkreślenia, bo w ten sposób chyba po raz pierwszy zaprezentowano po polsku myśl tej autorki⁶¹.

„Spotkań” w Kongresie tym uczestniczył też Karl Jaspers, por jego tekst *Zadanie filozofii w dobie współczesnej* „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 80-84.

⁵⁷ W środowisku politycznym opozycji znany był też jako jeden z tych wybitnych intelektualistów, który obok m.in. Jean-Marie Domenacha, Eugene Ionesco, Jean-Paula Sarte’a, Ignazio Silone, Günthera Grassa, Heinricha Bölla, Saula Bellowa wystąpił z Listem otwartym w obronie robotników Radomia i Ursusa oraz podpisał inny list – obok m.in. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Golo Manna, Mary MacCarty – z poparciem dla Komitetu Obrony Robotników, por. odpowiednio „Biuletyn Informacyjny” 1976, nr 3, i *ibid.* 1977, nr 10, a więc pierwszy z nich mógł być powielony w Lublinie przez środowisko skupione wokół Janusza Krupskiego.

⁵⁸ O czym pisze sam Emmanuel w zakończeniu swojego eseju.

⁵⁹ Pierre Emmanuel, *Poeta i Dobro*, „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 54–68. Poprzedzono go, jako swoistym mottem, wierszem tego poety pt. *Szachownica*. Są to – jak się wydaje – jedyne prezentacje tego autora w podziemnej prasie, por. J. Kandziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury...*, s. 754.

⁶⁰ H. Arendt, *Tak zwane państwo totalitarne*, przeł. M. Płoszyńska (pseud.?), „Spotkania” 1983, nr 21-22, s. 3-39, zob. H. Arendt, *Źródła totalitaryzmu*, Warszawa 1984, część III, rozdział 12, podrozdział: *Tak zwane państwo totalitarne*, w wydaniu z 2008 roku są to strony 557-590.

⁶¹ J. Kandziora, Z. Szymańska, *Bez cenzury...*, s. 697 – tu autorzy odnotowują pierwsze tłumaczenia jej tekstów na polski wydane dopiero w 1984 roku.



Po stanie wojennym

Tak więc dzięki swojej determinacji Janusz przyczynił się pośrednio lub bezpośrednio do wydania trzech osobnych numerów „Spotkań”, w tym dwóch w pierwszym roku trwania stanu wojennego. Później, mimo odejścia kilku osób i wyjazdu innych na emigrację do Francji i do innych krajów¹, mimo osamotnienia po konflikcie o legalne wydawanie pisma z Januszem Bazydłą, kontynuował redagowanie podziemnych „Spotkań” razem z Wojciechem Chudym. Wspominał: „Zaraz po moim porwaniu, kiedy część kolegów postanowiła nie kontynuować działalności, przenieśliśmy redakcję „Spotkań” do mieszkania wykładowcy KUL-u Wojciecha Chudego. [...] On powiedział, że udostępni swoje mieszkanie i sam gotów jest wspomagać redagowanie „Spotkań”. I tak zaczęliśmy działalność po stanie wojennym, w już zupełnie nowych warunkach – działalność, która była prowadzona do 1989 roku”².

W ten sposób zostały wydane „Spotkania” tuż przed zniesieniem albo zaraz po zniesieniu stanu wojennego. Był to wspomniany już przez nas numer 21-22. Zredagowali go wspólnie Krupski i Chudy na podstawie materiałów dostarczone przez różne osoby. Numer ten zawierał, obok wspomnianego już fragmentu książki Hanny Arendt m.in.

¹ Ze środowiska „Spotkań” znaleźli się na emigracji krócej lub na dłużej jeszcze Michał Zulauf (który początkowo miał wyjechać jesienią 1981 roku razem z Janem Krzysztofem Wasilewskim na krótko jedynie po samochód dla „Spotkań”, ale po odmowie uzyskania paszportu przez tego drugiego wyjechał niedługo przed wprowadzeniu stanu wojennego i pozostał tam na zawsze), Józef Ruszar (w sumie na kilkanaście lat), Jan Chomiczki (do dzisiaj), Marek Zieliński (na krótko). Przez pewien czas przebywali też tam Jan Stepek i Paweł Nowacki.

² [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 80.

teksty dotyczące opozycji w ZSRR³, zachodnioeuropejskiego ruchu pokojowego i kolejny tekst Wojciecha Chudego⁴. Ten ostatni rozpoczął niegdyś publikowanie swoich tekstów w „Spotkaniach” felietonem ogłoszonym wiosną 1980 roku⁵, a w końcu tamtego roku ukazała się wspomniana już jego recenzja książki Józefa Tischnera *Polski kształt dialogu*⁶. Rok później przygotowywał razem z Januszem Krupskim i Marcinem Przeciszewskim blok tekstów poświęconych problemowi integracji osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Chudy oprócz wstępu opracował zamieszczony tam *Raport o stanie bezradności* z propozycjami poprawy stanu rzeczy⁷. Był on też bardzo czynny w stanie wojennym. Wbrew ówczesnej postawie niektórych członków redakcji pisał wtedy o niezbędności „niezależnego politycznego działania”⁸ i – za Janem Pawłem II – pokazywał, sens istnienia państwa w tym, że naród staje się w nim „panem i władcą własnych losów”⁹. Tym samym też kwestionował prawomocność państwa takiego, gdy „jesteśmy świadkiem narzucania władzy przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa”¹⁰. I taką linię polityczną „Spotkania” prowadzone przez Janusza Krupskiego utrzymały przez cały stan wojenny, a także później. W tym świetle nie może nas dziwić stanowisko Chudego odrzucające funkcjonowanie w strukturach oficjalnych ówczesnej rzeczywistości, co było równoznaczne z jego negatywną postawą wobec ujawnienia i legalnego wydawania „Spotkań”¹¹. To, co go też łączyło w myśleniu o polityce z Januszem Krupskim, i czemu dawał wyraz na łamach „Spotkań”, to przekonanie, że zadaniem polityki jest „roztropna troska o dobro wspólne”¹² i odrzucenie patrzenia na politykę jako jedynie walkę o władzę, traktującą instrumentalnie każdą osobę i grupę społeczną. Definiował przy tym „dobro wspólne” jako „dobro społeczne będące punktem odniesienia wszelkiego działania politycznego osoby ludzkiej”¹³. A politykę (działanie polityczne) widział – dokładnie jak Janusz – jako wyrastającą z „głębokich powinności

³ R. Łużny, Włodzimierz Maksymow i inni. *Nurt religijny we współczesnej literaturze rosyjskiej*, „Spotkania” 1983, nr 21-22, s. 55-68.

⁴ T. Dąbrowa [wł. W. Chudy], *Marksizm i jego karykatura*, „Spotkania” 1983, nr 21-22, s. 39-47.

⁵ Macretus [wł. Wojciech Chudy], *Garbaci są złośliwi*, „Spotkania” 1980, nr 10, s. 126-128.

⁶ Spirydion Dąbrowski [wł. Wojciech Chudy] *Historia dialogu pozornego*, „Spotkania” 1981, nr 12-13, s. 2-105.

⁷ [Wstęp od redakcji] [Wojciech Chudy], „Spotkania” s. 1981, nr 14, s. 53; *Raport o stanie bezradności*, *ibid.*, s. 55-77.

⁸ J. Krupski, „Spotkania”, mps, Archiwum domowe Joanny Krupskiej; por. Tadeusz Dąbrowa [wł. Wojciech Chudy], *Człowiek polityczny*, „Spotkania” 1982, nr 19-20, s. 85-87.

⁹ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, III, 17 [za:] Tadeusz Dąbrowa [wł. Wojciech Chudy], *Człowiek polityczny...*, s. 86-87.

¹⁰ *Ibid.*, s. 87.

¹¹ W. Chudy, *Postawa chrześcijanina w dzisiejszej Polsce*, „Spotkania” nr 31.

¹² Jan Paweł II, *Laborem exercens*, IV, 20.

¹³ Tadeusz Dąbrowa [wł. Wojciech Chudy], *Człowiek polityczny...*, s. 85-86.



moralnych¹⁴ i na „moralności nadbudowaną”¹⁵. Ich współpraca oprócz więzi przyjaźni miała więc też głębokie podłoże ideowe.

Chudy rozpoczął w tym czasie opracowywanie problematyki kłamstwa i manipulacji¹⁶ – filozoficzne ujęcie tego tematu doprowadziło go po latach do napisania całej książki i przyznania mu stopnia naukowego¹⁷. Jego dotychczasowe zaangażowanie, odpowiedzialność i kompetencje czyniły go naturalnym współpracownikiem Janusza w tym trudnym momencie. Pisał dużo tekstów – wspominał Krupski po latach – był już po doktoracie¹⁸. Wojciecha Chudego wspomagała w pracy redaktorskiej żona Mira (Mirosława). Zwieńczeniem współpracy ich obu był wywiad jakiego Janusz udzielił Chudemu już po zamknięciu „Spotkań”¹⁹. A zwieńczeniem pracy Chudego na rzecz „Spotkań” najpoważniejsza analiza zawartości intelektualnej i duchowej „Spotkań”, jaka się ukazała się do dnia dzisiejszego²⁰.

Krupski samodzielnie latem i jesienią 1983 roku przygotował do wydania – opisane już przez nas – trzy kolejne numery „Spotkań” z dokumentami poświęconymi Grudniowi 1970 roku. Następnie wydał dziesięć numerów „Spotkań”, w tym cztery podwójne. Początkowo redagował je wraz z Wojciechem Chudym, a później również z udziałem innych osób. Na kilka z tych numerów można patrzeć jako na numery monograficzne lub prawie monograficzne, to znaczy: żydowski (29/30), ukraiński (33/34), niemiecki (nr 35)²¹ czy poświęcony rodzinie, szkole i młodzieży (nr 31²²).

Powróciły stale tematy „Spotkań”: na przykład funkcjonowanie cenzury w Polsce²³, relacje świadków gułagu²⁴, wspomnienia o męczennikach Wschodu, Polakach w ZSRR,

¹⁴ *Ibid.*, s. 85.

¹⁵ *Ibid.*, s. 85–86.

¹⁶ [W. Chudy?], *O kłamstwie i manipulacji*, „Spotkania”, *ibid.*, s. 99–113.

¹⁷ W. Chudy, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Warszawa 2003; *idem*, *Spółeczeństwo zakłamanie*, t. 1–2, Warszawa 2006.

¹⁸ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 80, Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2; Notatki współautora z rozmowy z Mirosławą Chudy, Lublin 2015.

¹⁹ *Być chrześcijaninem w społeczeństwie i państwie*, z Januszem Krupskim rozmawia Wojciech Chudy, „Ethos” 1992, nr 2/3, s. 247–263.

²⁰ W. Chudy, *Męstwo bycia chrześcijaninem. Rekonstrukcja programu ideowego pisma „Spotkania” (1977–1987)* [w:] „Spotkania” *Niezależne Pismo Młodych Katolików*, Warszawa 2019, s. 21–92.

²¹ Zawierający m.in. przedstawienie nadania doktoratu honoris causa dla Karla Dedeciusa i zaprezentowanie dwóch spojrzeń na kwestię wymiany listów między biskupami polskimi i niemieckimi, por. K.D. [Krzysztof Dybciak?], *Doktorat honorowy dla Karola Dedeciusa*, R. Lehman, *Dwudziesta rocznica wymiany listów między biskupami polskimi i niemieckimi*, „Spotkania” nr 35, 1987/1988, s. odpowiednio 9–16 i 17–31. Na drugi z tych tematów pisał tu też K. Żórawski.

²² M.in. z tekstami takimi jak: W. Wyrwa, *Polska młodzież a przyszłość kraju*, E. Jabłońska-Deptuła, *Rodzina w przekazywaniu etosu narodowego wczoraj i dzisiaj*, „Spotkania” 1986, nr 31, odpowiednio s. 28–54 i 54–83.

²³ G.K., *Z pierwszych lat cenzury w Polsce Ludowej*, „Spotkania” 1984, nr 27–28, s. 48–50; A. K. *Ministerstwo Informacji i Propagandy*, „Spotkania” 1984, nr 27–28, s. 51–65.

²⁴ Np. ks. Józef Borodziuła, *Zwyczajny obywatel gułagu*, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 50–61.

uwagi o sytuacji Kościoła katolickiego w czasach stalinizmu²⁵. Wśród autorów znalazła się m.in. Irina Ratuszinskaja²⁶ czy drukujący tym razem nie pod pseudonimem Konstantin Zelenko²⁷.

Znacząca zmiana formuły ówczesnych „Spotkań” wynika przynajmniej w części ze zmiany funkcjonowania samego Janusza. Nie jest on już uczestnikiem, ani organizatorem bezpośrednich działań politycznych, takich jak: demonstracje, głodówki czy akcje rozrzucania ulotek. Brak w piśmie częstych poprzednio relacji z krajowych politycznych wydarzeń bieżących z jego udziałem²⁸. Czasy są zupełnie inne. Praktyczny udział w rzeczywistości społecznej Janusz realizuje poprzez rodzinę, wspólnoty, stowarzyszenia religijne. Pokazuje za to na łamach pisma praktyczny wymiar działań politycznych, w których sam nie uczestniczy bezpośrednio, ale których jest obserwatorem i których skutki mogą mieć bezpośrednie znaczenie dla niego.

Pojawia się w „Spotkaniach” opis działań politycznych w dwóch wymiarach: Po pierwsze międzynarodowym wskazującym na konieczność przewartościowania starych problemów polityki: widocznych już wcześniej na łamach „Spotkań”, jak *non-violence* czy pokojowe ruchy na Zachodzie²⁹. Podjęte zostają tematy, które stały się wówczas tak naprawdę przedmiotem dyskusji i działań międzynarodowych, jak kwestia obowiązywania zasad przyjętych w Jaltie³⁰. A także tematy stale obecne na łamach pism podziemnych, jak problem niemiecki i miejsce Polski w polityce światowej³¹.

Po drugie pokazano działania polityczne w wymiarze polskim prezentując najważniejszych ówczesnych doradców głównych przywódców podziemnej Solidarności i równocześnie samodzielnych polityków na tym polu: Bronisława Geremka³² czy Tadeusza Mazowieckiego³³, jak również cenionego komentatora polskiej sceny politycznej Stefana Kisielewskiego³⁴. Ich teksty spokojnie mogły ukazać się i w innych ówczesnych

²⁵ W. Lizak, *Kościół i ugrupowania katolickie wobec stalinowskiej polityki wyznaniowej (1949-1955)*, „Spotkania” 1987/1988, nr 35, s. 114-135.

²⁶ I. Ratuszinskaja, *Stracone lata*, „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 97-64.

²⁷ K. Zelenko, *Problem narodowościowy w Związku Radzieckim*, „Spotkania” 1986, nr 32, s. 156-172.

²⁸ Por. jednak opis strajku szkolnego w Miętnem w obronie krzyży, „Spotkania”, nr 31, s. 82-100.

²⁹ E. Fried, *Odpowiedź przedstawiciela Ruchu Pokojowego na list polskiego opozycjonisty*, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 54-61. Jest to odpowiedź na list polskiego opozycjonisty (T. Mianowicza?) zamieszczony jako *Zachodnioeuropejski ruch pokojowy w oczach polskiego ruchu dysydenckiego*, „Spotkania” 1983, nr 21-22, s. 91-97.

³⁰ T.M. [Tomasz Mianowicz] *Jalta 1945 – czy podział świata?*, „Spotkania” 1984, nr. 27-28, s. 31-38.

³¹ Por. K. Dziewanowski, *Czy jesteśmy pępkiem świata czy wyrostkiem robaczkowym?* „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 17-19.

³² Ewa Berberysz rozmawia z Bronisławem Geremkiem, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 5-11.

³³ Ewa Berberysz rozmawia z Tadeuszem Mazowieckim, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 12-16; T. Mazowiecki, *Chrześcijańin wobec rzeczywistości*, „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 14-16.

³⁴ S. Kisielewski, *Czy Polska wciąż leży między Niemcami a Rosją*, „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 39-48. Jest to chyba jedyny tekst drukowany w „Spotkaniach”, który jest cytowany w: K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981-1989*, Kraków 1997, s. 188.



podziemnych pismach, zdecydowały się na to „Spotkania”, których trzy kolejne numery (26 i 27-28) mają w dużej mierze charakter polityczny. Część tekstów pismo to zawdzięczało ingerencji cenzury. Sama jego formuła była przynajmniej w pewnym stopniu pochodną jej funkcjonowania: teraz może bardziej niż wcześniej. Taki był los m.in. czterech rozmów przeprowadzonych przez Ewę Berberyusz, które pierwotnie zostały zdjęte z „Tygodnika Powszechnego”. W ten sposób na łamy pisma trafiają: wspomniany Gieremek i Mazowiecki, ale i generał Józef Kuropieska. Sukcesem redakcji było pozyskanie do współpracy wspomnianej dziennikarki, która specjalnie dla „Spotkań” razem z Teresą Torańską przeprowadziła wywiad z kard. Henrykiem Gulbinowiczem³⁵.

W ostatnich numerach pisma pojawił się też nowy dział: „W oczach Zachodu”. Najpierw opublikowano przetłumaczone przez współpracowników fragmenty książek: Neala Achersona³⁶ i Lawrence’a Weschlera³⁷, a także przygotowany dla „Spotkań” wywiad E. Berberyusz z Normanem Daviesem³⁸ o Solidarności. W kolejnym numerze ukazał się tekst o Janie Pawle II³⁹. W ostatnich wydanych „Spotkaniach” Ewa Jabłońska-Deptuła⁴⁰ prezentowała francuską pracę pokazującą w sposób daleko upraszczający i nietrafny historię katolicyzmu w Polsce od III rozbioru do 1980 roku⁴¹. Kończy swoją minirecenzję stwierdzeniem, że każdy akapit prezentowanej książki wymagałby podobnej wielkości komentarza, a więc napisania książki na nowo⁴². Dział „W oczach Zachodu” był jednym z ciekawszych i bez wątpienia należał do tych, który mogły się dalej świetnie rozwijać.

Na razie w dalszym ciągu na łamach pisma prezentowano białe plamy w dziejach i znaczące, a często zapomniane postacie historyczne, jak niegdyś np. ks. Romana Kotlarza⁴³ tak teraz np. Witolda Pileckiego⁴⁴, Adolfa Pilcha⁴⁵ czy ks. Władysława

³⁵ E. Berberyusz, T. Torańska, *Współbrzmienie rozmowa z abp. H. Gulbinowiczem*, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 172-192.

³⁶ N. Acherson, *W kierunku niezbadanego obszaru*, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 209-217 [fragment zakończenia książki tego autora pt. *The Polish August. The Self-Limiting Revolution*, London 1982].

³⁷ L. Weschler, *Maj 1981*, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 217-231 [fragment zbioru reportaży tego autora pt. *The passion of Poland. From Solidarity Through the State of War*, New York, 1984].

³⁸ „Zgubiło was powodzenie”, rozmowa Ewy Berberyusz z Normanem Daviesem, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 231-243, zob. wstęp redakcyjny do tego cyklu: *W oczach Zachodu* „Spotkania”, *ibid.*, s. 206-208.

³⁹ J.A. *O polskim papieżu*, „Spotkania” 1986, nr 32, s. 212-219.

⁴⁰ Ewa Jabłońska-Deptuła była wówczas doktorem habilitowanym, pracownikiem naukowym na KUL-u, więcej zob. A. Barańska, *Jabłońska-Deptuła Maria Ewa* [w:] *Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t. 1, s. 413.

⁴¹ Chodzi o pracę: G. Castellana, „*Dieu garde la Pologne*”. *Histoire du catholicisme polonais 1795-1980*, Paris 1981.

⁴² E. Jabłońska-Deptuła, *Nad książką „Dieu garde la Pologne”*, „Spotkania” 1987/1988, nr 35, s. 151-158.

⁴³ Por: ks. Roman Kotlarz, podczas Czerwca 1976 roku był proboszczem w podradomskiej parafii, prześladowany przez SB za głoszone kazania w obronie represjonowanych robotników, zmarł pobity przez „nieznanych sprawców” w sierpniu 1976 roku, zob. *Kapłan męczennik Roman Kotlarz (1928-1976)*, „Spotkania” 1980, nr 12-13, s. 193-194.

⁴⁴ *Witold Pilecki* (z cyklu sylwetki), „Spotkania” 1978, nr 4, s. 78-79.

⁴⁵ Adolf Pilch ps. „Góra”, „Dolina” (1914-2000) od maja 1940 służył w formacjach Polskich Sił Zbrojnych na

Bukowińskiego⁴⁶. Przede wszystkim jednak utrzymano otwierający praktycznie każdy numer dział religijny – teraz w postaci refleksji⁴⁷, a częściej homilii, konferencji czy innego tekstu osoby duchownej. Jej autorami byli księża Jerzy Popiełuszko⁴⁸, Zdzisław Wojciechowski⁴⁹, Tadeusz Styczeń⁵⁰, bp. Ignacy Tokarczuk⁵¹, Jan Paweł II.

Po latach, żegnając zmarłego w 2007 roku sześćdziesięcioletniego przyjaciela Wojciecha Chudego, kolejnego po zmarłych wcześniej Janie Stepku i Adamie Konderaku, nieskory do osobistych wynurzeń i ocen ludzi Janusz pisał: „Zawdzięczam Wojtkowi wiele. Przyjaźń, wsparcie dla «Spotkań» w najtrudniejszym czasie, kiedy wiele osób od działalności opozycyjnej odeszło. [...] był [on] człowiekiem mądrym, umiejącym łączyć filozoficzną teorię z praktyką życia. Był człowiekiem na wskroś etycznym, w postawie osobistej i w swoim spojrzeniu na zagadnienia epoki współczesnej, na prądy i działania społeczne i polityczne”⁵². Pisząc o profesorze Wojciechu Chudym, Janusz ukazał też swój ideał człowieka jako osoby nie tylko zaangażowanej politycznie, ale i kierującej się zasadami moralności. O takich tylko chciałby zapewne pisać i z takimi współpracować.

Janusz Krupski wspomina, że mniej więcej po dwóch latach od czasu jego porwania, gdy minęły napięcia związane z faktem przedstawienia przez Bazydłę propozycji SB wydawania pisma w sposób legalny, ten ostatniwrócił do „Spotkań”⁵³. Był znów kimś więcej niż osobą pełniącą funkcję sekretarza redakcji, a czasami również redaktora prowadzącego poszczególny numer pisma⁵⁴. Przygotował materiał do podwójnego numeru

Zachodzie, w lutym 1943 roku jako Cichociemny został zrzucony do Polski, od lipca 1943 roku był dowódcą oddziału AK w Okręgu Nowogródek, w grudniu 1943 roku podjął walkę zaatakowany przez partyzantów sowieckich, równocześnie zawierając rozejm z Niemcami. W czasie powstania warszawskiego walczył na z oddziałem na terenie Puszczy Kampinowskiej, później na terenie Puszczy Mariańskiej. Po rozwiązaniu AK dowodził oddziałem partyzanckim koło Opoczna. W styczniu 1945 roku rozwiązał oddział i przedostał się do Belgii, a następnie do Londynu. Po demobilizacji pozostał na emigracji, w Wielkiej Brytanii. Swoje wspomnienia opublikował w książce „*Partyzanci trzech puszcz*”, fragment opublikowany w „Spotkaniach” był częścią jego wspomnień, por. A. Pilch, *Powstanie i dzieje polskiego oddziału partyzanckiego w obwodzie stołpeckim*, „Spotkania” 1983, nr 21–22, s. 69–88 wraz z przypisami, posłowiem i notą o autorze opracowanymi przez redakcję, czyli w tym przypadku przez M. Sobieraję, por. Notatki autorów z rozmowy z Maciejem Sobierajem, Lublin, sierpień 2013.

⁴⁶ Por. J. Teleżyńska, *Ksiądz Władysław Bukowiński (1904–1974)*, „Spotkania” 1987, nr 32, s. 10.

⁴⁷ *Tajemnica Heroda*, „Spotkania” 1984, nr 26, s. 3–4.

⁴⁸ Ks. J. Popiełuszko, *Zło zwyciężaj dobrem*, „Spotkania” 1985, nr 29–30, s. 3–5.

⁴⁹ Ks. Z. Wojciechowski, *Homilia*, „Spotkania” nr 27 – 28, 1984, s. 3–4.

⁵⁰ T. Styczeń, SDS, *Ty daj mi pić! Konferencja wygłoszona podczas rekolekcji w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w dniach od 12 do 15 kwietnia 1987 r.*, „Spotkania” 1988 (wyd. 1987), nr 35, s. 1–9.

⁵¹ Bp. I. Tokarczuk, *Homilia w rocznicę odzyskania Niepodległości (11 XI 1978 Przemyśl)*, „Spotkania” 1987 (wyd. 1986), nr 32, s. 3–9.

⁵² J. Krupski, „Spotkania”, s. 2–3, mps. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁵³ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁵⁴ Jak się wydaje numery od 23 do 25 z 1983 roku włącznie redagował sam Janusz Krupski, były one poprzedzone wstępem zbiorem zebranych pod jego kierownictwem i wcześniej relacji z Wybrzeża i Łodzi z Grudnia 1970 roku.



29–30 z 1985 roku, niemal w całości poświęconego tematyce żydowskiej⁵⁵ z ważnymi tekstami m.in. Stanisława Krajewskiego⁵⁶ i Ewy Kurek-Lesik⁵⁷. Bazydło zaznaczył – obok Piotra Jeglińskiego i Jana Andrzeja Stepka⁵⁸ przysyłających materiały z emigracji – wyraźnie swoją rolę przy numerze 33–34 poświęconym Kościołowi grekokatolickiemu i sprawom ukraińskim⁵⁹. Pozostał w redakcji – podobnie jak Krupski, Chudy i Konderak do końca⁶⁰. Pismo w latach 1985–1987/1988 ukazywało się na zmianę: albo z dotychczasowym, albo ze skróconym podtytułem jako „Niezależne Pismo Katolików”⁶¹. Co było jednak przyczyną tej zmiany, a tym bardziej niekonsekwencji w jej stosowaniu nie jesteśmy już dzisiaj w stanie powiedzieć. Być może, przynajmniej po części wyniknęło to z tego, że sam Janusz, a tym bardziej jego ówczesni współpracownicy (Chudy i Bazydło) nie byli już najmłodsi.

Kronika dotycząca obecności Kościoła w krajach Europy Wschodniej redagowana była tak jak poprzednio w 1981 roku przez Adam Konderaka⁶² i powróciła do „Spotkań” dopiero po trzech latach pod zmienioną i ulegającą dalszej zmianie nazwą, obejmując swoim zasięgiem szeroko rozumiany Kościół również w pozaeuropejskich krajach

⁵⁵ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

⁵⁶ A[bel] Kainer [wł. Stanisław Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, „Spotkania” 1985, nr 29–30, s. 32–63.

⁵⁷ E. Kurek-Lesik, *Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, „Spotkania” 1985, nr 29–30, s. 69–93. Autorka ta przyczyniła się też do wydania książki Jadwigi Machowskiej, *Moje wspomnienia z lat łask i cierpień*, op. cit., do której napisała: *Posłowie*, *ibid.*, s. 132, jak i wydanej tylko w Paryżu przez Editions Spotkania książki o zesłaniach na Sybir, por. M. Byrska [wł. E. Kurek-Lesik], *Ucieczka z zesłania*, Paryż 1986.

⁵⁸ D. Doniec [J.A. Stepek?], *Problem ukraiński w polskiej publicystyce niezależnej*, „Spotkania” 1987, nr 33–34, s. 261–268.

⁵⁹ m.in. z tekstami kard. Slipyja *Cerkiew męczenników*, dokumentami Kościoła grekokatolickiego i reportażem z rekolekcji ekumenicznych w Podkowie Leśnej, artykułem: I. Hwat, *Ukraiński Kościół Katolicki. Watykan i Związek Radziecki w czasach Pontyfikatu Jana Pawła II*, *Rozmowy z Józefem Terelą*, tekstami o metropolie Andrzeja Szeptyckim i wieloma innymi.

⁶⁰ Skrzynką kolporterską była Anna Truskolaska, która współpracowała z Adamem Konderakiem, ten ostatni współpracował blisko z ks. Romanem Dzwonkowskim, pallotynem, związanym z KUL-em posiadającym kontakty z Białorusią, Ukrainą; współpracowali też z pismem ks. Kazimierz Ryczan i inni.

⁶¹ „Niezależne Pismo Katolików” – to podtytuł w numerach 29–30 z 1985 roku, nr 31 z 1986 roku, nr 33–34 z 1987 (wyd. 1986), nr 35 z 1988 roku (wyd. 1987). „Niezależne Pismo Młodych Katolików” to podtytuł nr 32 z 1987 roku (wyd. 1986), por. „Scriptores” nr 39, s. 279–282.

⁶² A. Konderak (1946–2001), historyk, absolwent KUL-u, Od 1979 roku współpracownik, a latach 1984–1988 sekretarz redakcji „Spotkań”, prac. Biblioteki Uniwersyteckiej KUL-u, autor m.in. *Bibliografii prasy „Solidarności” 28 III 1980 – 13 XII 1981*, wyd. 1980, *Bibliografii prasy opozycyjnej w PRL*, a także artykułu *Zmagania o zachowanie chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego w czasach PRL*, „Ethos” 2000, nr 51, s. 72–87. Prowadzona przez niego kronika we wspomnianym tu numerze 17/18 nazywa się dosłownie *Kościół w krajach Europy Wschodniej (noty o sytuacji obecnej)*, zob. „Spotkania” listopad 1981 – kwiecień 1982, nr 17–18, s. 80–81 (obejmuje zjawiska i wydarzenia na Słowacji, w Czechach i na Węgrzech), podpisana jest „red.” i jest w spisie treści częścią większego dzieła: „Kościół powszechny”, który w tym numerze obejmuje też artykuł: Jana Raciborskiego (wł. Adama Bieli), który w cyklu „Tradycja i współczesność” napisał artykuł: *Pascha Żydowska na KUL*, *ibid.*, s. 104–105.

komunistycznych⁶³. Rejestrowała ona też czasami inne zjawiska społeczne, prześladowania ludzi Kościoła, ruch pokojowy, działania opozycyjne, a także podkreślała ważne, szczególnie dla Polaków, rocznice: Powstania Warszawskiego, czy działań zbrojnych w czasie II wojny światowej⁶⁴. Zapowiadana była wówczas, w 1984 roku jako cykl zupełnie nowy, o którym redakcja we wstępie do niego pisała: „Kronika, której pierwszą próbę zamieszczamy poniżej jest na łamach „Spotkań” nowością. Element nowy stanowi takie właśnie urzeczywistnianie idei przewijającej się przez poszczególne zeszyty [tzn. poprzednie numery „Spotkań” – przyp. autorów]. Ta idea to budowanie pomostów pomiędzy narodami Europy Środkowej: Polakami, Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, Słowakami i innymi narodowościami leżącymi na wspólnej równinie imperium sowieckiego⁶⁵. Wymiar duchowy nadaje jej m.in. koncepcja chrześcijaństwa słowiańskiego głoszona przez Jana Pawła II⁶⁶. Redakcja „Spotkań” podkreślając pewne zasługi innych – acz, jak ubolewa, niestety niewielu – pism podziemnych wskazywała na „Biuletyn Dolnośląski” i na „Obóz” jako na jedyne jej zdaniem podnoszące wtedy te zagadnienia⁶⁷.

Redakcja nie ukrywała przy tym, że tworząc taką kronikę na łamach „Spotkań” opierać się będzie przede wszystkim na informacjach zaczerpniętych z podobnej kroniki w paryskiej „Kulturze”, ale z ambicją poszerzenia ich o wiadomości zaczerpnięte z własnych źródeł⁶⁸. Tylko początkowo informacje te były opatrzone wskazaniem

⁶³ Informacje dla „Spotkań” na te tematy dostarczane były m.in. z prestiżowego brytyjskiego Keston College z Oksfordu, zajmującego się dokumentowaniem losów Kościołów na terenie krajów komunistycznych. Związani z nim byli spośród autorów „Spotkań” m.in. M. Sapiets i A. Tomsy. Ten ostatni w swoim dziele na temat katolickiej Polski wspominał o tej współpracy i roli w niej Janusza Krupskiego (por. A. Tomsy, *Catholic Poland*, Keston College 1982 [za:] B. Wójcik, *Keston College a wolność religijna w krajach komunistycznych*, odb. w posiadaniu autorów dzięki uprzejmości Wojciecha Butkiewicza).

⁶⁴ Kolejnym numerem, w którym pojawiła się ta Kronika był numer 26 „Spotkań”, wydany w 1984 roku, s. 68–78.

⁶⁵ „Spotkania”, które „bardzo często i w sposób pozytywny na swoich łamach poruszyła problematykę stosunków polsko – ukraińskich” „otrzymały w 1982 roku nagrodę Fundacji Janiny Ławruk (w skład Jury zasiadł m.in. Bohdan Budrowicz, Jerzy Giedroyc, Benedykt Heydenkorn, Iwan Koszeliwec, Bogdan Ławruk); wcześniej nagrodę tę otrzymali: Wadim Łasycz, Józef Łobodowski, Julian Mieroszewski, Petro Poticznyj, bp. Ignacy Tokarczuk, zob. Dyplom uznania w: Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁶⁶ *Od redakcji*, „Spotkania”, nr 26, 1984, s. 68.

⁶⁷ *Ibid.*, por. J. Skórzyński, *Na przekór geopolityce...*, s. 18–33. Autor w sposób interesujący pokazuje szersze emigracyjne („Kultura”) źródła tej problematyki i wymienia wiele innych środowisk zajmujących się nią w podziemiu w kraju. Pisz np. o tekście programowym PPN z maja 1976 roku i kolejnych publikacjach tego środowiska na ten temat z lat 1979–1981, o wydawanym od 1984 roku piśmie „ABC. Adriatyk–Bałtyk–Morze Czarne” i wielu innych inicjatywach. Pokazuje też znaczenie tej problematyki w publikacjach środowisk KOR–KSS „KOR” i ROPCiO, por. *ibid.*, s. 14–63.

⁶⁸ *Od redakcji*, „Spotkania”, nr 26, 1984, s. 68. Każda zamieszczona informacja jest w tym numerze opatrzona metryczką bibliograficzną wskazującą, że pochodzi ona bądź z numeru 12 w roku 1983, albo 1/2 numeru w roku 1984 „Kultury”.



źródła swojego pochodzenia. Kronika ta znalazła się jeszcze w trzech numerach „Spotkań”, gdzie przybierała nazwę „Kroniki Spotkań”⁶⁹ bądź zachowywała starą⁷⁰. Czasami jej objętość stanowiła prawie 1/4 a nawet 1/3 numeru pisma⁷¹. Niekiedy towarzyszyły jej inne obszerniejsze materiały związane ze wspomnianym budowaniem mostów z narodami ościennymi. Gdy jej zabrakło, w niektórych numerach pisma, niejako w zamian, pojawiły się inne, obfite materiały na temat problematyki narodów ościennych⁷². Między innymi na temat ich prawa do narodowej niepodległości, znaczenia ekumenizmu jako otwarcia na różnorodność religijną tej przynajmniej części Europy⁷³. Przez cały okres wydawania pisma ta problematyka była głównym przedmiotem zainteresowania redakcji „Spotkań”.

Nadal „Spotkania” wspierał Piotr Jegliński, zarówno materialnie, jak i nadsyłając materiały. To za jego pośrednictwem ukazały się na ich łamach m.in. rozmowy z Józefem Garlińskim, Prezesem Związku Pisarzy na Obczyźnie, Józefem Łobodowskim⁷⁴ i Zdzisławem Najderem, ówczesnym dyrektorem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa⁷⁵, a także, jak zawsze, materiały od emigracyjnych przedstawicieli sąsiednich narodów i kościołów.

Janusz zawsze miał czytelną koncepcję pisma, również jego układu wewnętrznego. Na czysto monograficzne numery zdecydował się tylko trzykrotnie – wszystkie były poświęcone Grudniowi ’70. Uważał, że bloki tematyczne nie powinny zdominować całego numeru. Oprócz nich jego zdaniem powinny się tam znajdować stale ważne dokumenty kościelne, niekoniecznie tylko te niedopuszczane do powszechnej dystrybucji przez cenzurę. Podobnie istotnym ich uzupełnieniem miała być refleksja religijna osób świeckich i duchownych. Teksty historyczne musiały mieć głęboki walor formacyjny, w ówczesnej sytuacji cenzuralnej, taką rolę odgrywały też teksty biograficzne, szczególnie o wybitnych postaciach, które najczęściej nie były wówczas uważane przez oficjalną historiografię za bohaterów. Zdaniem Janusza rzetelne pokazanie historii służy lepszemu rozumieniu nie tylko teraźniejszości, ale i przyszłości. Wierzył więc w siłę samej historii, a znacznie mniej w kształtowanie określonych tez historycznych.

⁶⁹ *Kronika Spotkań. Lipiec – grudzień 1984* „Spotkania” 1986, nr 31, s. 258-370.

⁷⁰ *Kronika. Styczeń – czerwiec 1985 r.*, „Spotkania” 1988, nr 35, s. 187-243.

⁷¹ *Kronika Spotkań. Lipiec – grudzień 1984*, „Spotkania” 1986, nr 31, s. 258-370, czyli 112 z 370 stron. *Kronika „Spotkania”* 1988, nr 35, s. 187-243, czyli 56 z 243 stron.

⁷² Np. numer 29-30 z 1985 roku był właściwie monograficznym numerem poświęconym problematyce żydowskiej, a numer 33-34 z 1986 roku został poświęcony tematyce Kościoła greckokatolickiego.

⁷³ Uczestnik, *Ku pojednaniu przez wiarę. Rekolekcje ekumeniczne w Leśnej Podkowie*, „Spotkania” 1987, nr 33-34, s. 38-43.

⁷⁴ W ostatnim numerze „Spotkań” – 35 z 1987/1988 roku – znajdzie się cały blok tekstów poświęconych Józefowi Łobodowskiemu.

⁷⁵ *Rozmowa ze Zdzisławem Najderem*, „Spotkania” 1988, nr 35, s. 98-113.



Przywiązywał wagę do prezentacji różnych faktów, a raczej wydarzeń z życia opozycji w kraju i Europie Środkowej. Zgodnie z modelem pisma otwartego na innych, ale zauważającego też kontrowersyjne publikacje, widział stałe miejsce w piśmie na prezentację różnych stanowisk, ale i na recenzje. Całość materiału miała służyć poznawaniu prawdy. Dążył równocześnie do publikowania tekstów ambitnych⁷⁶. Potrafił odrzucić mniej udane artykuły nawet bliskich współpracowników. Jednocześnie chciał drukować nie tyle teksty swoje czy innych redaktorów, ale takie, które miały coś ważnego do powiedzenia. Przyjmował więc artykuły z zagranicy, podobnie tylko niektóre dobierał z łam czasopism oficjalnych, gdy zakwestionowała je cenzura. Nie bał się też zamówić tekstów, jeśli tylko uznał, że autor będzie w stanie unieść temat.

Ciągle szukał nowych tematów. W redakcji „Spotkań” planowano w 1987 roku wydanie numeru poświęconego KUL-owi, czy szerzej idei uniwersytetu. Mógłby on być, podobnie jak wydany w lipcu-grudniu 1984 roku trzydziesty pierwszy tom, poświęcony szkole i edukacji, nawiązaniem do modelu „Spotkań” z końca lat siedemdziesiątych, kiedy poruszano w nich również ważne problemy społeczne.

Po latach patrzył na siebie nie tylko jako na redaktora, ale na inspiratora i działacza. Chciał nie tylko kształtować, ale jak widzieliśmy, również wielokierunkowo zmieniać rzeczywistość⁷⁷. W pierwszym okresie funkcjonowania pisma, gdy jeździł do innych miast jako kurier, kolporter czy z poczucia misji lub kiedy podejmował działania bieżące polityczne (jak m.in., głodówka, udział w rocznicowej mszy świętej, demonstracja w obronie niesłusznie skazanych) redakcję w większym stopniu przejmował Bazydło lub Stepek. Teraz, gdy angażował się w rodzinę czy studia doktoranckie, zastępował go Chudy – sam bądź razem z Bazydłą.

Zmianie uległa też ekipa techniczna i graficzna „Spotkań”. Latem 1983 roku z piśmie zakończyli współpracę Jolanta i Krzysztof Wasilewscy⁷⁸. Pół roku wcześniej, w grudniu 1982 roku, prowadzony przez tego ostatniego samochód „Spotkań” miał wypadek (dachował). Jechał wraz ze Stepkim i jego całą rodziną. Do wypadku doszło wskutek nagłej zmiany pogody⁷⁹.

Drukowaniem „Spotkań”, a nie tylko ich kolportażem, jak dotychczas, zajął się Zygmunt Kozicki. To on zorganizował całe zaplecze techniczne pisma i Biblioteki „Spotkań”,

⁷⁶ O potrzebie ambitnych tekstów osób, które mają coś do powiedzenia, i odrzucaniu tekstów kolegów, chyba w nawiązaniu do usunięcia Zdzisława Bradla na przełomie 1979 i 1980 *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

⁷⁷ *Ibid.*

⁷⁸ Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.

⁷⁹ Kilka(naście??) miesięcy później, po naprawie, samochód ten, prowadzony przez innego kierowcę, uległ kompletnemu rozbiciu, Notatki współautora z rozmowy z Jolantą i Janem Krzysztofem Wasilewskimi, Lublin, styczeń 2019.



przynajmniej na kilka lat⁸⁰. Współpraca jego z Januszem początkowo układała się dobrze, nawet bardzo dobrze. Kozicki był jedynym współpracownikiem „Spotkań”, który pojawił się na cywilnym ślubie Joanny i Janusza, który zawarli tuż przed wspomnianym ślubem kościelnym w Laskach.

Z czasem Janusz będzie pokładał nadzieję na realizację przedstawionej przez Kozickiego wizji zbudowania własnej drukarni: domu z magazynem papieru, drukarnią i zapleczem, tuż pod Lublinem. Przekazał na ten cel znaczne fundusze, uzyskane głównie od Jeglińskiego i wspomnianego tu francuskiego zakonnika. Jak opowiada dzisiaj Kozicki: latem 1986 roku nagle zmiana warunków atmosferycznych, ulewny deszcz doprowadził do zawalenia się budowanej konstrukcji⁸¹. Straty były oczywiste. Janusz jednak nie czuł się przekonany, do końca życia uważał, że pieniądze zostały stracone przez brak rozważy. Z Kozickim, mającym już wówczas dwa własne wydawnictwa, podziemne, rozstali się na zawsze⁸². Dzisiaj ten drugi mówi o Januszu z sympatią i szacunkiem.

Maciej Sobieraj, pisząc po latach, już bardziej jako zawodowy historyk, wskazywał, że zmieniła się wówczas pragmatyka działania podziemnego. Inaczej niż w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, gdy praktycznie wszystko – od redagowania, zdobywania papieru i powielaczy aż po druk i kolportaż – musieli organizować w gronie kilku kolegów. Po stanie wojennym „w działalności wydawniczej były już wyspecjalizowane grupy, które dostawały zlecenie na wykonanie określonych tytułów”⁸³. O tym, że wynikały z tego pewne kłopoty, również dla Janusza, pisaliśmy przed chwilą, opisując historię budowy drukarni. Jednak dzięki takiemu podziałowi ról mógł on skupić się w większym stopniu na redagowaniu pisma i Biblioteki „Spotkań”, a tylko nadzorować techniczną stronę działalności wydawniczej, a nie jak w latach siedemdziesiątych bardzo często ją wykonywać. Co najważniejsze, mógł teraz pogodzić swoją konspiracyjną pracę z zaangażowaniem w życie własnej rodziny.

Kłęska finansowa, jaką było zawalenie się, dosłowne i przenośne, planów związanych z budową drukarni spowodowała, że Krupski szukał, alternatywnych źródeł finansowania. W rezultacie w 1987 roku otrzymał poważne wsparcie – 500 tys. zł – z Funduszu Wydawnictw Niezależnych⁸⁴. Wygląda na to, że planował długoletnie wydawanie pisma i Biblioteki. Napotykał jednak na kolejne niepowodzenia i zaskakujące okoliczności. Plan wydawania ambitnej książki o polskim etosie autorstwa K. Dybciaka legł w gruzach,

⁸⁰ Notatki współautora z rozmowy z Zygmuntem Kozickim, Warszawa, październik/listopad 2018.

⁸¹ *Ibid.*

⁸² Uzupełniające światło na przyczyny tego dramatycznego rozstania rzucił Maciej Sobieraj, por. M. Sobieraj, *Okres romantyczny...*, s. 200.

⁸³ Por. M. Sobieraj [Wspomnienia opowiedziane, z 8 lipca 2010 roku], s. 120.

⁸⁴ Zob. Potwierdzenie otrzymania tej sumy: „Spotkania” 1987, nr 33-34, s. 273.

gdy SB skonfiskowała jedyny wówczas dostępny egzemplarz tej pracy⁸⁵. Janusz stał się znów bardziej ostrożny, uważny na to, co się dzieje w środowisku i wokół niego. Był coraz bardziej sceptyczny wobec niektórych osób – o których słyszał jako o przyjaciółach „Spotkań” niemal od początku funkcjonowania pism – i które spotkał być może w czasie wyjazdu do Francji w roku 1981 i później w Polsce w 1983 roku⁸⁶. Teraz w 1987 roku w Warszawie na ślubie jednej z nich – Tomasza Turowskiego dostrzegł wśród gości wiele twarzy znanych mu z przeszłości, twarzy osób, które śledziły go jako milicjanci, czy tajniacy⁸⁷. To kazało mu mieć się na baczności wobec Turowskiego⁸⁸. Znajomość obojga małżonków Krupskich z nim zakończyła się wkrótce po wspólnym obiedzie, na który zostali zaproszeni do domu Turowskich w Warszawie. Wszystkie inne następne spotkania wynikały z wydarzeń i protokołów oficjalnych. Bliskie kontakty z tym człowiekiem innych postaci ze środowiska „Spotkań” nie dawały mu spokoju do końca życia. Od wspomnianego tu ślubu coraz bardziej czuł, że znów jest osaczony i zagrożony. Bez wątpienia była to jedna z przyczyn skłaniająca go do zamknięcia pisma i rok później Biblioteki „Spotkań”.

Może to dobry moment na pewne czysto statystyczne podsumowanie. „Spotkania” (mówimy tu o wydaniu krajowym) wydawane od jesieni 1977 roku w pierwszych czterech latach ukazywały się jako niemal regularny kwartalnik, z czasem były wydawane znacznie mniej regularnie, ale zawsze aż do ostatniego roku ich wydawania wychodził

⁸⁵ Notatki współautora z rozmowy z K. Dybciakiem, Warszawa, styczeń 2020.

⁸⁶ Nie ma na to źródłowych potwierdzeń, mamy za to świadectwo samego Turowskiego, co do silnego jego związku z emigracyjnymi Editions Spotkania. Przedstawia się on (bo tak chyba należy traktować podpis pod fotografią w książce będącej zapisem rozmowy z nim) jako współtwórca, redaktor i autor (ps. „Ignacy Nekanda”) wydawanego przez to wydawnictwo pisma „Libertas”, por. *Kret...*, s. 222.

⁸⁷ Już po śmierci Janusza, w 2012 roku okazało się, że Tomasz Turowski (ps. „Orsom”, „Ritter”, „Dzierżoń”, „10682”), wówczas wysoki rangą dyplomata III RP, był od samego początku swojej emigracyjnej działalności w latach siedemdziesiątych XX wieku „nielegalnym”, agentem PRL-owskiego wywiadu. O jego działalności w tych latach zob. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 637–652. Jednym ze specjalnych obszarów jego zainteresowania w czasie pobytu w Stolicy Apostolskiej była działalność papieża na rzecz rozwoju katolicyzmu w krajach byłego ZSRR (szczególnie na Litwie i na Ukrainie). Przekazywał on PRL-oskiemu wywiadowi materiały i informacje o drogach docierania na tamte terytoria literatury religijnej oraz informacje o tamtejszych, często tajnych księżach i hierarchii duchownej rzymskokatolickiej i grekokatolickiej, a także o działalności na rzecz tego rozwoju m.in. kard. K. Wojtyły i bp. I. Tokarczuka. Czy w związku z podejmowaniem przez „Spotkania” podobnych problemów, co ci hierarchowie i ogólnie Kościół polski, mógł dekonspirować to znane sobie dobrze, choćby poprzez poszczególnych najnowszych emigrantów, środowisko, literatura milczy, *ibid.*, s. 648–651.

⁸⁸ Zwróćmy uwagę na to, że T. Turowski obecnie eksponuje publicznie przede wszystkim te zdjęcia ze swojego ślubu, które mogą skompromitować środowisko „Spotkań” – jako związanych z nim bardzo blisko. Na zdjęciach tych zaznaczona jest obecność Janusza Krupskiego, Andrzeja Paluchowskiego, Janusza Bazydły, por. *Kret...*, s. 274, 280.



minimum jeden – dwa numery rocznie. Niektóre numery były łączone i pismo stawało się półrocznikiem, a nawet rocznikiem⁸⁹.

W sumie wydano 35 numerów w 28 woluminach. Pismo funkcjonowało ponad dziesięć lat, aż do 1988 roku. Jediną osobą, która stale redagowała (a przynajmniej miała główny wpływ na redakcję), był Janusz Krupski. Mimo pewnych zmian w składzie pozostałej redakcji, mimo aresztowań i internowań niektórych członków redakcji w okresie stanu wojennego utrzymano ciągłość edycji. Przez ten okres zmieniała się szata graficzna i przekształceniu ulegał format – z A4 przez B5 do A4 i na A5 i znów A4 i B5. Nakład także nie był stały – od stu kilkudziesięciu egzemplarzy drugiego numeru aż po trzy tysiące niektórych numerów wydanych w latach siedemdziesiątych. Średnio wynosił około tysiąca egzemplarzy⁹⁰.

W połowie lat osiemdziesiątych, a właściwie po 1983 roku „Spotkania” dawno już przestały być środowiskiem, przynajmniej takim jak kiedyś. Z grona redaktorów i współpracowników własne artykuły zamieszczał w nich chyba jedynie Chudy⁹¹. Janusz Krupski redagował, ale wspierał też rozwijający się ruch społeczny L’Arche i Foi et Lumiere, a przede wszystkim troszczył się o własną rodzinę. Rola rodziny jawiła mu się już wówczas jako najważniejsze zagadnienie społeczne w zmieniającej się Polsce⁹². Próbował wrócić do pisania doktoratu. Inni ludzie ze środowiska „Spotkań” często również poświęcili się życiu rodzinnemu.

Bez wątplenia jednym z czynników mogących wpłynąć na decyzję o zamknięciu „Spotkań” były problemy finansowe. Powiększyły się one po katastrofie budowanej drukarni. W celu zażegnania kryzysu poproszono wyjeżdżającą właśnie prywatnie na jakiś czas do USA autorkę „Spotkań” Ewę Lesik-Kurek o poszukanie funduszy na dalsze funkcjonowanie pisma i Biblioteki „Spotkań”. Tej młodszej o rok koleżance Janusza Krupskiego ze studiów i z seminarium udało się uzyskać obietnicę konkretnej wysokiej pomocy od Ireny Lasoty i kierowanego przez nią funduszu NED w USA. Był tylko jeden warunek pieniądze musiałyby trafić tylko do „Spotkań” w Polsce, a redakcja pisma musiałaby zamieścić informację w prasie podziemnej, że rezygnuje ze współpracy z Editions Spotkania. Takiej deklaracji w Polsce nikt nie chciał złożyć⁹³. Pomoc więc nie nadeszła. Można jej było jednak szukać nadal.

⁸⁹ Na temat „Spotkań” zob. *Encyklopedia Katolicka, Encyklopedia 100-lecia KUL...*, t. 2, s. 363; *Encyklopedia Solidarności* i, t. 2, s. 430–431. Jeden numer „Spotkań” został wydany w 1985 i jeden w 1987 (1988) roku.

⁹⁰ [Relacja Janusza Krupskiego z 10, 16, 17 i 24 maja 2005 roku], s. 59.

⁹¹ W ostatnim numerze „Spotkań”, a fragment swojej pracy magisterskiej wydrukował stary współpracownik Janusza, słuchacz jego zajęć z historii na KUL-u, por. K. Żórawski, *Soborowa wymian listów między biskupami polskimi a niemieckimi*, „Spotkania” 1988, nr 35 (wyd. 1987), s. 31–61.

⁹² Notatki autorów z rozmowy z Joanną Krupską, Grodzisk Mazowiecki, maj 2014.

⁹³ Notatki współautora z rozmowy z Ewą Kurek, Lublin–Warszawa, czerwiec 2020.

Innym powodem zamknięcia pisma mogło być to, że materiały podobne do tych, które zamieszczano w „Spotkaniach”, coraz częściej mogły drukować oficjalnie wychodzące pisma. Teksty dotyczące takich zagadnień, jak: mniejszości narodowe i religijne w Polsce, twórczości niektórych pisarzy emigracyjnych, historii II Rzeczypospolitej i II wojny światowej, ale także kwestii religijności narodów sąsiednich, były szeroko omawiane głównie przez „Tygodnik Powszechny”⁹⁴ i „Znak”⁹⁵, jak również we wspomnianych tu też już wznowionych po latach pismach: „Przegląd Katolicki”, „Powściągliwość i Praca”. Również nieobecni, lub rzadko występujący na łamach oficjalnej prasy autorzy (np. Hanna Arendt) zdobywają szersze prawo do obecności⁹⁶. Może to właśnie wtedy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zarzucano „Spotkaniom”, że były pewnym odbiciem „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku” i paryskiej „Kultury”. To wszystko stawiało pytanie o sens dalszego wydawania „Spotkań”, przynajmniej w takim kształcie jak dotychczas.

Konieczne jest tu wspomnienie o jeszcze jednej inicjatywie. Planach wydawania „Spotkań” przez Towarzystwo Naukowe KUL-u, czy w jakiś inny sposób w ramach KUL-u. Nic z tego pomysłu formalnie nie wyszło. Warto jednak w tym kontekście pokazać pierwszy numer kwartalnika „Ethos”, wydany przez Instytut Jana Pawła II na KUL-u w 1988 roku⁹⁷, czyli roku, z którego mamy ostatni numer „Spotkań”. W jego zespole redakcyjnym zastępcą redaktora naczelnego został Wojciech Chudy. Z pismem

⁹⁴ W „Tygodniku Powszechnym” właściwie już od 1983 roku możliwe jest na dużą skalę poruszanie kwestii narodów ościennych, mniejszości narodowych w Polsce. Częściej niż poprzednio pojawiają się już w latach 1984–1985 roku tacy autorzy – obecni również w „Spotkaniach” – jak kard. H. Gulbinowicz, bp I. Tokarczuk, Włodzimierz Mokry, Ryszard Łużny, Ewa Jabłońska- Deptuła. Autorzy dziękują Tomaszowi Kunickiemu-Goldfingerowi za użyczenie nam wyników swojej kwerendy dotyczącej literatury poświęconej kresom w polskiej prasie lat osiemdziesiątych XX wieku. Może jedynym chyba całkiem nieobecnym tematem spośród tych poruszanych w „Spotkaniach” jest los żołnierzy niezłomnych (zwanych też wykłętymi), a także inne rozłożenie akcentów i przede wszystkim inna interpretacja wspomnianych tu poprzednio międzynarodowych tematów. Trudno oczywiście było pisać oficjalnie np. o Jałcie w taki sposób jak to robiły w tym czasie „Spotkania”, czy inne pisma podziemne. Autorzy dziękują p. Wojciechowi Kwapińskiemu za podzielenie się nimi wynikami swoich badań nad tym tematem.

⁹⁵ Z kolei „Znak” otwarcie pisał o problematyce żydowskiej, ukraińskiej (np. J. Grabiszewski, *Ukraińcy w moich wspomnieniach*, „Znak” 1985, nr 365, s. 68–74, grekokatolickiej (np. J.P. Himka, *Kościół greckokatolicki a procesy narodowotwórcze wśród Ukraińców w Galicji. Krótki przegląd*, *ibid.*, s. 41–53), litewskiej (również w perspektywie obecności Polaków na Litwie por. np. „*Litwo, Ojczyzno moja*” – Z prof. dr. hab. Jerzym Skowronkiem... rozmawia Marek J. Karp, „Znak” 1986, nr 380–381, s. 127–141), białoruskiej, a nawet wielokulturowej Rzeczypospolitej. Oczywiście wiele z tych materiałów jest ocenzone, ale w 1986 roku do pojedynczych numerów miesięcznika dołączona bywa złożona na czworo przebitka z uzupełnieniem wszystkich zaznaczanych (na mocy ustawy z 1981 roku) ingerencji w tekście, por. H. Zawadzka, *Z lat Drugiej Rzeczypospolitej wspomnienia mówione*, *ibid.*, s. 141–167, por. Archiwum domowe autorów, zob. też Notatki współautora z rozmowy z wnukiem autorki Janem Cywińskim, Warszawa, marzec 2020.

⁹⁶ H. Arendt, *O człowieczeństwie w mrocznych czasach*, przeł. A. Jackl, B. Młynarz, „Znak” 1986, nr 380–381, s. 42–67.

⁹⁷ Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Paluchowskim, Warszawa–Lublin, październik 2013.



tym z szeroko rozumianego środowiska autorów „Spotkań” rozpoczęli też współpracę: ks. Marian Radwan, ks. Tadeusz Styczeń – jako redaktor naczelny, ks. Andrzej Szostek, Krzysztof Dybciak. W artykule wstępnym wyraźnie zadeklarowane zostały wartości, którym chce służyć redakcja nowego pisma, m. in: prawda, pluralizm, dialog; jest w nim też odwołanie do tragedii Oświęcimia, Majdanka, Katynia, Holocaustu, ale też przywołanie tradycji Unii z Litwą, do jej dziedzictwa, a przy tym wskazanie na wspólne wartości łączące nas z sąsiadami ze Wschodu i z Zachodu, z Europą⁹⁸. Można powiedzieć, że to był nie napisany wprost program będący kontynuacją wielu idei „Spotkań”. Jeszcze bardziej jest to widoczne, gdy znajduje się w pierwszym numerze „Ethosu” cztery główne działy zawierające artykuły poświęcone historii i wzajemnym relacjom z Niemcami⁹⁹, Litwinami, Ukraińcami i Żydami. Artykuły pisane przez takie znane nam postacie ze „Spotkań”, m.in. Adam Konderak, Wojciech Chudy, Włodzimierz Mokry, Ryszard Łużny czy Jacek Salij¹⁰⁰. Pozostaje pytaniem, o czym się wówczas nie dawało napisać w oficjalnie wychodzącym piśmie. Na pewno nie można było poruszać wprost problematyki niepodległości sąsiednich narodów, ale czy tylko o tym? Widoczna była przecież nadal ingerencja cenzury w teksty¹⁰¹. I czy to wszystko było wystarczającym argumentem, aby nie kontynuować wydawania „Spotkań”?

Tym bardziej warto wspomnieć o docenieniu znaczenia „Spotkań” choćby uznaniu jego zasług dla opozycji w Polsce przez uchodzące za neutralne środowisko przyznające nagrody Fundacji POLCUL. W latach 1980–1989 przyznano je kilku osobom związanym z redakcją merytoryczną i techniczną „Spotkań”: Januszowi Krupskiemu, Januszowi Bazydle, Janowi Andrzejowi Stepkowi, Wojciechowi Chudemu, Józefowi Ruszarowi, Markowi Zielińskiemu oraz Zygmuntowi Kozickiemu, Wojciechowi Samolińskiemu, Krzysztofowi Żórawskiemu i Janowi Magierskiemu, a także pozostającym w ich środowisku Teresie Podgórskiej, Bogdanowi Borusewiczowi, Ewie Deptułowej, ks. Stanisławowi Małkowskiemu oraz kilku innym autorom i współpracownikom pisma i wydawnictwa Biblioteka „Spotkania”. Samo pismo „Spotkania” w 1989 roku otrzymało również

⁹⁸ T.S. [Tadeusz Styczeń], *Dlaczego „Ethos”*, „Ethos” 1988, nr 1, s. 3–7.

⁹⁹ Zwraca uwagę daleko idące podobieństwo w ujęciu relacji z pewnymi narodami, na przykład z Niemcami poprzez nawiązanie do słynnego Orędzie Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich i do postaci Karła Dedeciusa, ukazując znaczenie – za pomocą jednak innych tekstów – jego honorowego doktoratu otrzymanego na KUL-u, por. „Spotkania” 1987/1988, nr 35, s. 9–62, „Ethos”, 1988, nr 1, s. 13–45.

¹⁰⁰ Oczywiście „Ethos” przyciąga też nowych autorów, nieznanymi nam ze „Spotkań” zob. np.: G. Koziarski, *Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy – przesłanki pojednania* (Sprawozdanie z Sesji Duszpasterstw Środowisk Twórczych, Łódź – październik 1987), „Ethos” 1988, nr 1, s. 177–187 z czterema miejscami zaznaczonej ingerencji cenzora.

¹⁰¹ Cenzura widoczna jest też w artykułach piszących wcześniej dużo w prasie podziemnej Wojciecha Chudego, *Ewangelia w kulturze i w dziejach* (Sprawozdanie z Sesji Instytutu Jana Pawła II KUL i Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Rzymie – maj 1987), „Ethos” 1988, nr 1, s. 159–177 i Ryszarda Łużnego, *Ewangelia i kultura w tysiącletnich dziejach Rusi – Ukrainy*, *ibid.*, s. 91–109.

nagrodę Jerzego Łojka za przywracanie świadomości historycznej Polaków. W wolnej Polsce redaktorzy, drukarze i inni współpracownicy „Spotkań” zostali uhonorowani przez władze państwowe, ministerstwo kultury i lubelskie władze samorządowe. Sam Janusz pośmiertnie został szczególnie uhonorowany przez KUL: nadaniem jego imienia jednej z uniwersyteckich sal, a także przypomnieniem jego osoby w gronie kilkunastu najwybitniejszych postaci tego uniwersytetu z okazji obchodów 100 – lecia założenia uczelni. Przedstawiony został – obok m.in. Jana Pawła II i ks. Franciszka Blachnickiego – jako jeden z kilkunastu KUL-owskich „nauczycieli wolności”, ale też jako człowiek, który uznawał, że „jednym z głównych źródeł obecnego kryzysu na świecie jest brak systemu wartości moralnych w praktyce politycznej, gospodarczej i społecznej”¹⁰².

Janusz pozostał wierny podstawowym wartościom i temu przesłaniu. Niewiele zmienił się sam przez te lata. Niewiele znamy jego wypowiedzi z tego okresu. Jedna z nich pozwala jedynie na próbę zrekonstruowania jego sposobu myślenia o historii, a przynajmniej o historii najnowszej Europy i Polski. Jest to ważne jako wyraz pewnego świadectwa reprezentanta pokolenia, które nie pamiętało już II wojny światowej, ale dla którego pozostała ona istotną cezurą i punktem odniesienia nie tylko w refleksji, ale i w pewnym sposobie działania. Jest to ważne również dlatego, że w nielicznych wcześniejszych wypowiedziach Janusz akcentował przywiązanie do samej historii, brak zaufania do tez jej dotyczących, ale równocześnie fascynację pewnymi postaciami historycznymi, zdecydowaną wolę poznawania prawdy i podkreślanie roli historii w kształtowaniu przyszłości¹⁰³.

Teraz, w październiku 1988 roku w wypowiedziach Janusza Krupskiego w czasie panelu zorganizowanego przez znane nam już pismo „Ethos” widoczna była jego świadomość pewnej własnej odrębności w myśleniu o historii najnowszej. Partnerami Janusza w dyskusji byli ówcześni wybitni historycy, filozofowie i teologowie¹⁰⁴. Janusz wypowiadał się w niej nie w formie otwartego prezentowania swojego stanowiska, wykładu *ex cathedra*, ale w sposób właściwy sobie w czasach redagowania „Spotkań”, których ostatni numer oddał właśnie do rąk czytelników. Wypowiadał się w formie komentarza, uzupełnienia wypowiedzi innych lub wyrażając swój stosunek do otaczającej rzeczywistości. Na łamach „Spotkań” takim komentarzem, uzupełnieniem, były

¹⁰² Plakat wydany z okazji 100-lecia KUL-u w cyklu „Nauczyciel wolności”. Archiwum domowe autorów.

¹⁰³ *Moja przygoda z opozycją. Relacje Janusza Krupskiego*, płyta 7.

¹⁰⁴ *Wokół września [Dyskusja panelowa]* (oprac. W. Chudy), „Ethos” 1988, 1-2 (9-10), s. 17-61. Dyskusję przeprowadzono 15 października 1988 roku, a więc już po wydaniu ostatniego numeru „Spotkań”, z udziałem prof. Normana Daviesa, prof. Czesława Bartnika, prof. Rocco Buttiglione, prof. Ryszarda Bendera, dr. Adolfa Juzwenki, doc. Tomasza Strzembosza i mgr. Janusza Krupskiego, przedstawionego jako reprezentant KUL-u. W dyskusji uczestniczyli też redaktorzy „Ethosu” ks. prof. Tadeusz Styczeń, ks. dr Andrzej Szostek i doc. Wojciech Chudy.



wybrane przez niego i zamieszczane wypowiedzi innych osób, a tylko czasem wypowiedzi samej redakcji. Pismo to było bowiem też komentarzem i świadkiem dziejącej się wówczas historii, ale takim, który usiłował tę historię i jej uczestników również bardzo wyraźnie kształtować.

Teraz w redakcji „Ethosu” Norman Davies przedstawiał II wojnę światową jako w zasadzie kontynuację pierwszej. Janusz Krupski podkreślał jej całkowitą odrębność poprzez to, że została ona wywołana – inaczej niż wszystkie inne wojny – przez dwa państwa totalitarne: Niemcy i ZSRR¹⁰⁵. Wizji tej – jak zobaczymy – pozostał Janusz wierny i w następnym okresie życia. W kolejnej swojej wypowiedzi będącej polemiką z тезami doc. Tomasza Strzembosza i dr. Adolfa Juzwenki, Janusz zwrócił uwagę, że budowanie świata wartości politycznych i społecznych nie zaczęło się dopiero w czasie II wojny światowej, ale już w okresie II Rzeczypospolitej¹⁰⁶. Podkreślił też fakt znaczenia dla tego procesu uobywatelnienia chłopów, szczególnie zaangażowanego w obronę państwa polskiego w 1920 i 1939 roku. Z kolei w opozycji do Ryszarda Bendera zaznaczył zróżnicowanie ideowe polskiej lewicowej inteligencji, pokazując jej wielkie przywiązanie – w olbrzymiej większości – do idei niepodległego państwa polskiego¹⁰⁷. Komentowanie, zwracanie uwagi na fragmenty wypowiedzi, nie musi iść w parze z uznaniem, iż rzeczywistości nie da się ująć inaczej – może tylko poprzez fragment lepiej jest widoczna. Na koniec swoich fragmentarycznych, ale jakże istotnych wypowiedzi Janusz wspominał o czynnikach kształtujących tradycję i zachowanie podstawowych wartości. Tak jak wcześniej pokazywał, że Wrzesień 1939 roku wyrósł z tradycji II Rzeczypospolitej, tak – jego zdaniem – Solidarność i nadzieje z nią związane okazały się mocne dzięki często anonimowej, ale odpowiedzialnej pracy nad kształtowaniem etosu przez rodzinę, wielu nauczycieli i wychowawców w szkołach i przede wszystkim przez Kościół¹⁰⁸. Nie mówił tu o polityce (aczkolwiek wspominał jednym słowem opozycję, której sam był przecież współtwórcą), ale o innych czynnikach kształtujących ład duchowy, społeczny, a dopiero przez to polityczny naszej rzeczywistości. Mówił nie tylko jako historyk, ale też jako konserwatysta.

Czasy przestały być też powoli przyjazne dla postaw takich, jak prezentował Janusz. I nie chodziło tu o komunistyczne władze, które zapewne w dalszym ciągu chętnie by wydawały legalnie to pismo. Znacznie boleśniej odczuwał Janusz krytykę w środowisku opozycyjnym, adresowaną może nie wprost do niego, ale zawierającą krytykę reprezentowanej przez niego postawy. Krytykę tym boleśniejszą, że pochodziła od ludzi,

¹⁰⁵ Wypowiedź Janusza Krupskiego [w:] *Wokół września...*, s. 29-30.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 34-35.

¹⁰⁷ *Ibid.*, s. 40-41.

¹⁰⁸ *Ibid.*, s. 56.

którzy równolegle do niego tworzyli w latach siedemdziesiątych podziemne środowisko wydawnicze. Ludzi, którzy zdecydowali się pójść drogą legalizacji swojego byłego podziemnego pisma, czyli drogą, którą Janusz konsekwentnie odrzucał. W pierwszym numerze ukazującego się już legalnie pisma „Res Publica” można było przeczytać¹⁰⁹, że nadeszły czasy, gdy taka filozofia myślenia i działania politycznego, jaką reprezentował Janusz Krupski i „Spotkania”, oczywiście bez wskazania personalnie na niego i na pismo, w nowych warunkach politycznych stawała się nieprzydatna. Może była przydatna w przeszłości, może nawet przyczyniła się do stworzenia możliwości uprawiania prawdziwej polityki, do wytworzenia przestrzeni publicznej, w której możliwa jest debata, ale obecnie jednak jest już zdezaktualizowana¹¹⁰.

Z punktu widzenia tak zwanego realizmu, umiarkowania i rozsądku zaatakowano w tym tekście postawę antytotalitarną jako budującą nieprzekraczalny podział „na dobro – zło, jasność – ciemność, prawdę – kłamstwo”¹¹¹. Autor tego tekstu dalej pouczał, że „antytotalizm [...] grozi zagubieniem poczucia rzeczywistości”, sprzyja temu, że zło dostrzega się tylko w innym, a nie zaczyna się od zwalczania go w sobie. Nawet jeśli ma tu teoretyczną, a może i polityczną (Anno Domini 1987) rację, to w warstwie analitycznej dotyczącej tego, jaka była postawa osób i środowisk najkonsekwentniej zwalczających komunizm, a do takich należał Janusz Krupski i jego środowisko, mylił się i wydawał osąd nietrafny. Krupski bowiem był świadomy tego, że naprawę należy zacząć od siebie, czemu dał wyraz już w swoim pierwszym artykule w „Spotkaniach”. Autor tekstu w „Res Publice” wskazywał, że postawa radykalnie antytotalitarna doprowadza „do zastąpienia polityki moralistyką”. Tego akurat udało się Januszowi całkowicie uniknąć. Czy można by więc postawić Januszowi inny sformułowany w tym tekście zarzut. Zarzut mówiący o tym, że „moralistyka pojawia się tam, gdzie nie wierzy się w możliwość ewolucji i zmian”¹¹². Wydaje się, że wiele tekstów zamieszczonych w „Spotkaniach” m.in. tych, w których swoje racje przedstawiali intelektualiści związani niegdyś z obozem komunistycznej władzy, teksty Kołakowskiego czy Leszka Nowaka zarówno z lat siedemdziesiątych, jak i osiemdziesiątych XX wieku są zaprzeczeniem braku wiary Janusza w możliwość ewolucji poglądów tego środowiska.

Nie wiemy, czy nie w związku z całą taką perspektywą Janusz zamierzał opublikować tom podsumowujący dorobek pisma. W 1987, albo już w 1988 roku Janusz razem z Wojciechem Chudym przygotowali bowiem projekt antologii artykułów ze

¹⁰⁹ Wypowiedź Pawła Śpiewaka [w:], *Czas polityki? (Z rozmowy redakcyjnej)*, „Res Publica” 1987, nr 1, s. 24-27.

¹¹⁰ Wypowiedź Pawła Śpiewaka [w:], *Czas polityki?...*, s.26.

¹¹¹ *Ibid.*, s. 25.

¹¹² *Ibid.*



„Spotkań”¹¹³. Miała ona objąć prawie 49 artykułów lub ich fragmentów na prawie 400 stronach. Planowano podzielić ją na dwie części: Idee oraz świadectwa i świadkowie. W części pierwszej prezentowanych miało być 15 artykułów: kard. Karola Wojtyły, bp. Ignacego Tokarczuka, Bohdana Cywińskiego, Tadeusza Mazowieckiego, ks. Franciszka Blachnickiego, o. Ludwika Wiśniewskiego, ks. Józefa Tischnera, Ewy Jabłońskiej-Depułowej, kard. Henryka Gulbinowicza, Jeana Vaniera, Aleksandra Sołżenicyna, Jerzego Jankowskiego, Artura Bierutowicza i Stefana Kisielewskiego.

Drugą część zamierzali poświęcić prezentacji świadectw i świadków wiary, historii i kultury. Jej większa część miała dotyczyć problematyki religijno-historycznej Europy Środkowej, ale było też w niej miejsce na świadectwa, przynajmniej niektóre, jak te dotyczące kontaktów międzynarodowych redakcji „Spotkań” z młodzieżą z Europy, jak też na świadectwa historii Polski. Ta część rozpocząć się miała homilią księdza Jerzego Popiełuszki „Zło zwyciężaj dobrem”, zamieszczoną w pierwszym numerze „Spotkań” wydanym po zamordowaniu tego kapłana¹¹⁴. Dalej zamierzano opublikować materiały na inne tematy, które Janusz uznawał też za ważne, m.in.: teksty dotyczące historii najnowszej – września 1939 roku, walk na Kresach, Gułagu, Katynia, Grudnia 1970, Sierpnia 1980 i stanu wojennego. A także znane nam już artykuły ukazujące stosunki Polaków z innymi narodami oraz miejsce katolików w komunistycznym świecie, m.in. fragmenty tekstu ks. Stanisława Małkowskiego *Kościół a totalitaryzm*¹¹⁵. Przygotowania drugiej części antologii zostały zakończone rok przed rozpoczęciem obrad Okrągłego

¹¹³ Kopia planu antologii artykułów ze „Spotkań”, oryginał w: Zbiory Mirosławy Chudej.

¹¹⁴ Ks. J. Popiełuszko, *Zło zwyciężaj dobrem*, „Spotkania” 1985, nr 29-30, s. 3-5.

¹¹⁵ Umieszczenie tego tekstu – bez wątpienia ze względu na jego dużą wartość merytoryczną – jako jedyne go tekstu z bogatej polemiki na łamach „Spotkań” z książką Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog* było w pewien sposób też wyrazem ekspiacji ze strony samego Janusza. Ksiądz Małkowski, prawie od początku obecny na łamach „Spotkań”, przestał być w nich drukowany na podstawie opinii Janusza, gdy kolejny tekst tego księdza, już w czasie stanu wojennego, dotknął delikatnej kwestii polityki prymasa Glempa. Janusz odmówił chyba nie ze względu na treść tej homilii, ale ze względu na to, że nie mógł liczyć na uzyskanie odpowiedzi Glempa na łamach „Spotkań”. Nie chciał pozostawić czytelnika pod wrażeniem jednostronnej – być może w dużej części słusznej – krytyki, bez możliwości poznania argumentów strony krytykowanej. Ktoś oczywiście powie, że Janusz i redakcja w swoich oświadczeniach i polityce zawsze podkreślali swój związek również z Kościołem instytucjonalnym, nie chcieli więc otwartego konfliktu w trudnych czasach. Zapewne i w takiej interpretacji coś jest. Jakkolwiek było, nastąpiło więc nieuchronne rozstanie redaktora i autora. Niedługo później, po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, ks. Małkowski został odsunięty przez prymasa od prawa do publicznego odprawiania mszy, publicznego głoszenia słowa Bożego. Umieszczenie tekstu ks. Małkowskiego w planowanej przez Janusza antologii było więc też daniem mu prawa głosu – przywracaniem go do kontaktu z wiernymi. Glemp przyrmykał jednak oko na swój zakaz, gdy jakiś ksiądz zapraszał odsuniętego do takiej publicznej modlitwy. Ks. Małkowski do dzisiaj pozbawiony jest tego prawa już na mocy nowych decyzji kanonicznych, teraz ściśle przestrzeganych, por. Notatki współautora z rozmowy z ks. Stanisławem Małkowskim, ostatnia niedziela listopada 2018 roku, po mszy za ojczyznę, którą milcząco koncelebruje.

Stołu i jego reformami. Zamykała ją homilia jezuita ks. Zdzisława Wojciechowskiego, pełniącego w latach 1983–1985, a więc wtedy gdy została wygłoszona funkcję duszpasterza akademickiego na KUL-u. Tekst jej poświęcony był dylematowi: iść czy nie iść na wybory w PRL-u. Warto zatrzymać się przy nim na chwilę. Nie przypadkiem Krupski i Chudy umieścili go na końcu, jako swoiste przesłanie polityczne swojego planowanego dzieła.

Ojciec Zdzisław Wojciechowski zwracał bowiem uwagę na to, że „wybory do jakiegokolwiek organu władzy państwowej są rodzajem sądu obywateli nad tą władzą, nad tym, czy pojmuje ona dobro wspólne tak, jak większość społeczeństwa i czy urzeczywistnia to dobro tak, jak tego chce większość obywateli. Nawoływanie do głosowania, ale bez prawa osądu tej władzy, jest nieporozumieniem, jest wielką krzywdą czynioną społeczeństwu, które jest podmiotem dobra wspólnego”¹¹⁶. Jednym słowem – w wyborach można uczestniczyć wtedy, gdy są wolne, konkurencyjne i mogą być formą rozliczenia danej władzy, co oznacza, że w ich wyniku może przestać rządzić. Możliwe, że takie spojrzenie na proces wyborczy nie pozwoliło Januszowi w przyszłości – jak zobaczymy – na pełne zaakceptowanie kompromisu wyborczego zawartego przy Okrągłym Stole. „Spotkania” były jednym ze środowisk opozycji politycznej, których przedstawiciele nie znaleźli się przy nim w czasie tych rokowań.

Wydaje się, że Januszowi bliski był też inny fragment homilii ks. Wojciechowskiego. Jezuita ten powołał się na wytyczne Konferencji Episkopatu Polski ogłoszone przed wyborami w 1947 roku. Kościół akcentował wówczas: „Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności”¹¹⁷. Janusz jednak, podobnie jak Wojciechowski, był ostatnim, który narzucałby konkretne zachowania społeczne. Uważał więc zapewne, że należy ludziom pozostawić możliwość wyboru: uczestniczenia bądź nieuczestniczenia w wyborach (czy innych działaniach społecznych mogących być uznawane za akceptujące władze), zgodnie z przywołaną przez Wojciechowskiego na końcu tekstu alternatywą, Alternatywą sformułowaną przez bliski Januszowi nurt społeczno-religijny Ruchu Światło-Życie. Ojciec Wojciechowski bowiem przypominał: „W marcu 1980 roku na Jasnej Górze uchwalono i podpisano Deklarację V Krajowej Kongregacji Ruchu Światło-Życie w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu. Czytamy w niej: ‘W tej sytuacji udział w wyborach jest dla chrześcijan i w ogóle dla ludzi kierujących się poczuciem godności osoby ludzkiej, nie tyle aktem politycznym, co sprawą sumienia. Kto uważa, że może szczerze, zgodnie ze swoim przekonaniem, wyrazić zaufanie wobec całego systemu rządzącego, jego programu, celu i metod – niech potwierdzi to publicznym aktem

¹¹⁶ Ks. Z. Wojciechowski, *Homilia (przed wyborami do Sejmu PRL)*, „Spotkania” 1984, nr 27-28, s. 4.

¹¹⁷ *Ibid.*, s. 5.



uczestnictwa w wyborach. Kto natomiast nie może tego zrobić zgodnie z sumieniem, niech da świadectwo prawdzie w jedyny możliwy sposób – nie uczestnicząc w wyborach”¹¹⁸. Sumienie, a nie nakaz, nawet najśluszniejszy, jest jedyną miarą naszych czynów. Przypomnijmy słowa wypowiedziane po śmierci Janusza o nim samym: „człowiek sumienia” czy też „człowiek o uformowanym sumieniu”¹¹⁹.

¹¹⁸ *Ibid.*

¹¹⁹ O. Ludwik Wiśniewski OP, *Wspomnienie o Januszu Krupskim, Był człowiekiem sumienia*, „Scriptores” 2011, nr 38, s. 11.





Opozycjonista po latach







W komisjach do zbadania odpowiedzialności za stan wojenny

Od 1987 roku, a więc od początku procesu odwilży w Polsce¹, Janusz reprezentował sceptyczny pogląd na temat sondowanych przez komunistów możliwości porozumienia władzy ze społeczeństwem². Uważał też, że sam nie mógłby uczestniczyć w tym procesie z czystym sumieniem. Takie stanowisko zajmował również w okresie toczących się rozmów Okrągłego Stołu. Ale nie krytykował tych, którzy się na nie decydowali. Był przekonany tylko, że wszystko można było przeprowadzić inaczej. Obawiał się jednak, że gdyby podjęto wówczas działania w większym stopniu zgodne z oczekiwaniami społeczeństwa, to możliwy „byłby przelew”. Po latach przyznał: „lepiej, że nie doszło wtedy do przelewu krwi”³. Przez długi czas zachowywał jednak rezerwę wobec środowiska, które wiosną 1989 roku uczestniczyło w rokowaniach z władzą. Trochę później, może z powodu tego, że był przeciwny polityce grubej kreski ponownie – tak jak kiedyś Jackowi Kuroniowi – odmówił tworzenia partii chrześcijańsko-demokratycznej, z czym zwrócił się do niego nowy premier Tadeusz Mazowiecki⁴. Odmówił też zaangażowania się w nowo tworzone struktury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

¹ J. Skórzyński, *Rewolucja okrągłego stołu*, Kraków 2009.

² Janusz wiedział na przykład, że latem 1987 roku sondowano poszczególne osoby ze środowiska opozycyjnego na temat zaakceptowania pomysłu wolnych wyborów do przewidywanego już wówczas do powołania Senatu RP; Notatki współautora z rozmowy z Januszem Krupskim, Warszawa 1987.

³ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁴ Krupski użył wówczas argumentu, który był mu bliski chyba przez całe życie: uważał, że „na zasadzie wyznaniowej nie buduje się polityki”, Notatki autorów z rozmowy z Bogdanem Borusewiczem, lipiec 2019. B. Borusewicz, Wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy*, k. 13.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Janusz próbował zaangażować się we wspólną pracę przy tworzeniu Tygodnika „Spotkania”, o czym piszemy w kolejnym rozdziale. Plan ten jednak zakończył się niepowodzeniem, wówczas dzięki pomocy Bogdana Borusewicza 16 listopada 1992 roku Janusz został pracownikiem Biura Komisji Sejmowych Kancelarii Sejmu RP. Na podstawie formalnej, ale okresowej umowy ważnej do 30 czerwca 1993 roku uczestniczył w pracach Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej Sejmu RP. Pracę tę rozpoczął w czasie gdy rozpatrywany był tam wniosek Klubu Parlamentarnego Konfederacji Polskiej Niepodległej o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej 26 osób związanych z wprowadzeniem i realizacją stanu wojennego w Polsce.

By móc jednak czynnie, a nie jako obserwator, uczestniczyć w pracach tej Komisji i mieć prawo do zadawania pytań podśladnym, Krupski musiał zostać formalnie ekspertem tej Komisji. W tym celu konieczne było rozwiązanie wspomnianej umowy o pracy z Kancelarią Sejmu i 1 kwietnia 1993 roku zawarcie nowej w formie umowy-zlecenia⁵. W rezultacie nie tylko biernie słuchał wyjaśnień, ale i przesłuchiwał oskarżone osoby.

W trakcie przesłuchania przed Komisją Krupski próbował dociec, czy wprowadzenie stanu wojennego właśnie w dniu 13 grudnia 1981 roku rzeczywiście „zapobiegło otwarciu, zbrojnemu wystąpieniu sił kontrrewolucji”⁶, jak to stwierdzono na posiedzeniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i jak ogłoszono publicznie w 1981 roku usprawiedliwiając jego wprowadzenie. Interesowało go, na jakiej podstawie ten organ postawił taką tezę, czy rzeczywiście groziło wówczas takie wystąpienie. Takie pytanie zadał generałowi Czesławowi Piotrowskiemu, członkowi WRON. Ten z rozbijającą szczerością wyznał, że nikt takich pytań nie stawiał, takich dociekań nie było. To dobitnie pokazywało, że WRON była fasadową instytucją, która konfirmowała *post factum* decyzje zapadające gdzie indziej. Później przesłuchiwany przed tą Komisją gen. Wojciech Jaruzelski przyznał zresztą, że decyzje zapadały nie tam, lecz w gronie czterech generałów: Wojciecha Jaruzelskiego: Michała Janiszewskiego, Czesława Kiszczaka i Floriana Siwickiego⁷.

W swoim końcowym raporcie Janusz Krupski podkreślił niekompletność dokumentów znajdujących się w posiadaniu Komisji, dotyczyło to zwłaszcza źródeł wytworzonych przez instytucje wojskowe odpowiedzialne za realizację stanu wojennego. Wniosek przedstawione w raporcie Janusza można zawrzeć w następujących stwierdzeniach⁸:

⁵ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

⁶ „Biuletyn Sejmowy” 1231/I kad. z 30–31 marca 1993, s. 54.

⁷ *Ibid.*, s. 57.

⁸ J. Krupski [Ekspertyza] [w:] *O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej*, Warszawa 1997, s. 108–119.



„Wprowadzenie stanu wojennego odbyło się z naruszeniem porządku konstytucyjnego”⁹. Nie zmieniono zapisów ustawodawczych do planowanych działań, choć zdawano sobie sprawę, że jeśli działania te zostaną podjęte, stanie się to wbrew prawu. Nie można uzasadnić trybu wprowadzenia stanu wojennego stanem wyższej konieczności. Nie było w tym czasie groźby interwencji radzieckiej. Istniała presja kierownictwa radzieckiego na wprowadzenie stanu wojennego. To strona polska zakładała, że jeśli nie będzie w stanie złamać oporu społecznego, potrzebna będzie interwencja z zewnątrz. Władza nie podjęła wystarczających działań prowadzących do zawarcia kompromisu z „Solidarnością”, natomiast planowała „odcinkowe konfrontacje”, dążąc do wywołania napięć społecznych, które w konsekwencji miały uzasadniać realizację przygotowywanego scenariusza: wprowadzenia stanu wojennego.

Toczące się przez kilkanaście miesięcy postępowanie przed Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej w omawianym przedmiocie nie było zakończone w momencie skrócenia kadencji i rozwiązania Sejmu RP jesienią 1993 roku. Po wyborach parlamentarnych większość w nowej izbie uzyskali po raz pierwszy od 1989 roku postkomuniści z SLD.

Prace wspomnianej Komisji były kontynuowane w sejmie II kadencji¹⁰ z udziałem tych samych ekspertów, w tym Janusza Krupskiego, ale w zupełnie innej atmosferze politycznej. „Pod rządami SLD wracałem do Komisji, ale to już było zawracanie głowy” – skwitował Janusz ten okres po latach¹¹. Skład członków tej Komisji był odzwierciedleniem większości sejmowej. Nic więc dziwnego, że jej obrady zakończyły się przyjęciem uchwały rekomendującej sejmowi umorzenie postępowania¹². Natomiast w przygotowywanych również przez Krupskiego wnioskach mniejszości znalazła się jego teza o złamaniu przez osoby odpowiedzialne za wprowadzenie stanu wojennego obowiązujących wówczas przepisów Konstytucji PRL¹³.

⁹ *Ibid.*, s. 118

¹⁰ M. Kowalska, *Polityczny wymiar odpowiedzialności konstytucyjnej członków Rady Ministrów*, Annales UMCS 2003, vol. 10, s. 103-104 (93-107).

¹¹ Wywiad z Januszem Krupskim dla ECS, płyta 2.

¹² Uchwała Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej z 13 lutego 1996 roku [w:] *O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej*, Warszawa 1997, s. 259.

¹³ Wniosek mniejszości zgłoszony przez grupę posłów w związku z uchwałą Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej z 13 lutego 1996 roku [w:] *O stanie wojennym w sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej*, Warszawa 1997, s. 246-258.





We własnym wydawnictwie

Janusz, zdystansowany wobec bieżącego życia publicznego, w latach 1992–2000 zaangażował się w prowadzenie własnego wydawnictwa. Wcześniej niepowodzeniem zakończyły się starania o wydawanie razem z Editions Spotkania Jeglińskiego, przy finansowym udziale francuskiej grupy wydawniczej Hersanta i NSZZ „Solidarności”, jednego z tygodników opinii pozostałych po demonopolizowanym koncernie należącym kiedyś do PZPR – RSW „Prasa”; jedynym rezultatem tych działań było objęcie w 1990 roku przez byłego redaktora i autora „Spotkań” Jana Andrzeja Stepeka stanowiska redaktora naczelnego regionalnego dziennika rzeszowskiego „Nowiny”¹.

Zaangażowanie się Janusza w tworzenie pierwszego polskiego kolorowego tygodnika – magazynu politycznego „Spotkania” miało być – w jakiejś mierze – kontynuacją redagowania przez niego pisma podziemnego o tym samym tytule². Był wydawany przez spółkę Spotkania Presse utworzoną przez francuską Groupe L’Express SA i Editions Spotkania Piotra Jeglińskiego³. Zaoferował on Januszowi nie udział w spółce,

¹ Notatki współautora z rozmowy z Andrzejem Grajewskim, Warszawa, czerwiec 2019. Jan Andrzej Stepek był od września 1990 do marca 1991 roku redaktorem naczelnym rzeszowskiego wydawnictwa prasowego „Nowiny”, według innych danych od listopada 1990 do stycznia 1991, por. AIPN Lu 23/375, Akta paszportowe, zachowane tylko dla tego okresu, według informacji dotyczącej tego dziennika na stronie Wikipedii funkcję tę sprawował od 1990 do 1993 roku.

² Por. [Relacja nagrana Macieja Sobieraja, 9 grudnia 2013 roku], *Scriptores* 2014, nr 43, s. 475, W. Sonczyk, *Tego pisma już nie ma: Spotkania (1990–1993)* „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1–2, s. 168–184.

³ Spółka została zarejestrowana 31 lipca 1991 roku.

co mogłoby wynikać ze wspólnego podziemnego przedsięwzięcia sprzed 15 lat, a funkcję w zarządzie – dyrektora, odpowiedzialnego za organizację pracy tego przedsięwzięcia⁴. Janusz nigdy nie przywiązywał wagi do stanowisk, do funkcji, jakie pełnił. Formalnie pracował dla Editions Spotkania Sp. z o. o. od połowy maja 1990 roku do końca grudnia 1992 roku, pełniąc funkcję dyrektora Biura Spółki⁵. Obok prac administracyjnych starał się wpłynąć w pewien sposób na profil wydawanych przez spółkę książek. Był m.in. inicjatorem pierwszego pełnego wydania książki Jeana Vaniera, którego kiedyś jako pierwszy prezentował polskim czytelnikom w „Spotkaniach”⁶. Janusz był też członkiem redakcji samego tygodnika „Spotkania”. Początkowo Jegliński powierzył mu napisanie tekstu wstępnego do pierwszego numeru pokazującego związek pomiędzy historycznymi „Spotkaniami” a obecnie wydawanymi. Janusz, po dłuższym zastanowieniu odmówił. Ze starego składu w redakcji miałyby być tylko on jeden. Doszedł do wniosku, że takie pismo, wydawane w zupełnie innym czasie, innych warunkach nie może być kontynuacją tamtego. Początkowo sam miał na to jakieś nadzieje, początkowo sam proponował przecież, żeby to nowe pismo nazywało się też „Spotkania”. Ale po pół roku, w czasie ucierania się składu redakcji i koncepcji pisma widział, że powstaje coś zupełnie innego⁷. Tę intuicję wsparł redaktor naczelny nowego pisma Maciej Hłowiecki, który we słowie wstępnym do pierwszego numeru nie napisał nic na temat⁸.

Prezesem spółki był Jegliński. O pracy Krupskiego napisał on w listopadzie 1992 roku w ten sposób: „Pan Janusz Krupski zajmował się całokształtem prac związanych z powstawaniem Spółki oraz jej dalszym zarządzaniem. Z powierzonych mu zadań wywiązywał się bez zastrzeżeń, okazując inicjatywę i zaangażowanie oraz wysokie kwalifikacje wynikające z poziomu wykształcenia. Ponadto był współtwórcą tygodnika «Spotkania» i przy jego organizacji zasłużył na szczególne uznanie, pozostając członkiem kolegium redakcyjnego do chwili obecnej”⁹.

⁴ Jednym z nielicznych sukcesów Janusza Krupskiego było zatrudnienie, chociaż, jak się okazało, na bardzo krótki czas, jednego z kolporterów „Spotkań”, w którego mieszkaniu przechowywano też powielacze, Piotra Kapelę, jako dyrektora technicznego tegoż przedsięwzięcia, por. Notatki autorów z rozmowy z Teresą i Piotrem Kapelami, Brwinów–Warszawa 2018–2020.

⁵ Por. Umowa o pracę J. Krupskiego z Editions Spotkania, Archiwum domowe Janusza Krupskiego. Niektóre dokumenty mówią o tym, że dyrektorem został dopiero 1 stycznia 1991 roku, por. Powierzenie obowiązków dyrektora z 2 stycznia 1991 roku.

⁶ J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Warszawa Editions Spotkania 1991, przeł. M. Żurowska. *Idem. Osoba upośledzona w społeczeństwie*, „Spotkania” 1982, nr 17-18 s. 30-34; Notatki współautora z rozmowy z Marią i Krzysztofem Żurowskimi, Warszawa, lipiec 2019.

⁷ J. Krupski, Wspomnienia na luźnych kartkach, k. 54. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁸ M. Hłowiecki, *Spotkania*, „Spotkania: Ilustrowany Tygodnik Informacyjny”, nr specjalny (16 grudnia 1990), s. 1.

⁹ Opinia o pracy podpisana przez Prezesa Editions Spotkania Piotra Jeglińskiego, Warszawa 26 listopada 1992 roku, Archiwum domowe Joanny Krupskiej.



Dlaczego więc Janusz w 1992 roku zrezygnował z tej pracy? Był już wtedy nie tylko mężem, ale i ojcem pięciorga dzieci Piotrka, Pawła, Tomka, Łukasza i Jana¹⁰ – mieszkał w nie najlepszych warunkach. Sprawa musiała więc być poważna. Zależało mu przecież na tym, by móc pozostać obserwatorem – krytycznym obserwatorem – życia społecznego, a po 1989 roku również życia politycznego. Odszedł jednak z tego miejsca, gdy zdał sobie sprawę, że człowiek, którego darzył sympatią przez opisywane tu dwadzieścia lat, zawiódł go. Zawiódł go na resztę jego życia. Dotychczasowi przyjaciele przestali się do siebie odzywać. Już na zawsze. Ta ich współpraca bowiem nie ułożyła się dobrze. Wkrótce francuscy partnerzy – zapewne pod naciskiem ówczesnych władz – wycofali się ze spółki. Cały ten projekt nie wypalił, a samo pismo upadło w maju 1993 roku.

Na samym początku 1993 roku Janusz otworzył własne wydawnictwo. Najpierw pod nazwą Brama, które niemal natychmiast zostało zamienione na właściwie jednoosobową spółkę pod nazwą: Krupski i S-ka¹¹. Plan wydawniczy realizowany przez następne siedem lat osobiście przez niego (a przez kolejne cztery przez jego żonę Joannę) bezpośrednio nawiązywał do doświadczeń wydawnictwa Biblioteka „Spotkań” i samego pisma „Spotkania”. Przede wszystkim jeśli chodzi o profil tematyczny wydawnictwa – wierność religii katolickiej, Polsce i jej historii. Krupski wydawał przede wszystkim prace prezentujące duchowość chrześcijańską w Polsce, w Europie i na świecie, historię Polski oraz obecność na naszych ziemiach osób innych narodowości, szeroko rozumianą historię i sztukę I i II Rzeczypospolitej, ale i współczesnej Polski. Decydował się na wydawanie współczesnych klasyków: Anny Sucheni-Grabowskiej biografii króla Zygmunta Augusta¹² i Tomasza Strzembosza książki o Rzeczypospolitej podziemnej¹³, a także na prace dedykowane innym historykom¹⁴, ale i książki początkujących wówczas doktorów historii, a dzisiaj – co świadczy o dobrym wyczuciu przez niego wartości ich ówczesnej pracy

¹⁰ Rodzina była dla niego czymś najważniejszym kiedyś powiedział do o. Ludwika Wiśniewskiego „Moje plany jakie miałem, to w dużej mierze się nie spełniły, ale Pan Bóg mi więcej dał niż myślałem” i o. Wiśniewski dodaje „Myślę, że myślał wtedy o tej swojej rodzinie, kto by przypuszczał, że on może mieć taką rodzinę”, por. o. L. Wiśniewski, Wypowiedź [w:] Scenopis pierwszej wersji filmu *Niepodległy*, k. 13. Piotr urodził się w 1985 roku Paweł (1986), Tomasz (1988), Łukasz (1990), Jan (1991), a później przyszły jeszcze na świat: Maria (1994) i Teresa (1999).

¹¹ Wpis do KRS 2 stycznia 1992 roku, Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, Wydział XVI Gospodarczy.

¹² A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August – król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Warszawa 1996.

¹³ T. Strzembosz, *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000. Przy okazji można tu zauważyć charakterystyczne podejście J. Krupskiego do pracy nad wydawaną książką: „W założeniu pierwotnym miała to być krótka rekapitulacja, ale dzięki wyrozumiałości wydawcy Janusza Krupskiego, który: [...] nie sarkał, gdy zamierzony na inną skalę tekst się rozrastał mi pod piórem i rozrastał [...] zwierza się Autor” Tomasz Strzembosz emigracyjnej recenzentce, która chwali też wydawcę za pietyzm z jaką książka została opublikowana, por. M. Wiśniewska, *Ku pokrzepieniu serc*, „Dziennik Polski” Londyn, 6 grudnia 2000.

¹⁴ *Gospodarka, ludzie, władza. Studia historyczne ofiarowane Juliuszowi Łukasiewiczowi w 75 rocznicę urodzin*, red. M. Kopczyński, A. Mączak, Warszawa 1998.

– profesorów: Michała Kopczyńskiego¹⁵, Macieja Mycielskiego¹⁶, Grzegorza Myśliwskiego¹⁷. Wydawał także pamiętniki i wspomnienia¹⁸. Równocześnie z wielkim pietyzmem publikowane były w tym wydawnictwie książki poświęcone odkrywanej na nowo i przedstawionej w nowym ujęciu polskiej sztuce religijnej obecnej w Polsce i w zbiorach zagranicznych¹⁹. Tak jak w „Spotkaniach”, w wydawnictwie tym dbano o książki dotyczące II wojny światowej i dziejów Polskiego Państwa Podziemnego²⁰, ale też refleksję nad aktualnymi wydarzeniami politycznymi toczącymi się na ziemiach uzyskujących teraz niezależność spod panowania komunistów²¹. W jego działalności wydawniczej widoczne było zainteresowanie tematami tradycyjnymi m.in. edukacją, ale też dokumentacją kulturalnego życia w Lublinie²² oraz odwaga w podejmowaniu obszarów nowych: socjologicznych i politologicznych aspektów transformacji ustrojowej w Polsce²³, a także bardzo słabo wówczas obecnych na rynku księgarskim problemów ekologicznych²⁴.

Przed wszystkim jednak wszystkie wydawane przez niego pozycje miały według Janusza reprezentować najwyższy poziom merytoryczny i edytorski. Janusz jako wydawca przywiązywał wielką wagę do strony estetycznej każdej przygotowywanej pozycji, jakości papieru, czytelności druku, a przede wszystkim oprawy graficznej. Do współpracy zaprosił wybitnych polskich grafików: m.in. Andrzeja Tomaszewskiego²⁵, Huberta Hil-

¹⁵ M. Kopczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1998.

¹⁶ M. Mycielski, *Marcin Badeni (1751–1824). Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994.

¹⁷ G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni*, Warszawa 1999.

¹⁸ I. Maschler, *Moskiewski czas*, Warszawa 1994, M. Proń, *Wspomnienie o Marii z Aduckiewiczów Renardowej*, Warszawa 1995, S. Badeni, *Świat przedwcześniejszy*, wstęp K. Lanckorońska, wybór i wprowadzenia R. Habielski, Warszawa 1996, W. Wyhowska de Andreis, *Między Dnieprem a Tybrem*, Warszawa 1998.

¹⁹ *Pejzaż fraszobliwy. Kapliczki i krzyże przydrożne*, zdjęcia A. Różycki, P. Szczegółów, wstęp A. Jackowski, wstęp w trzech równorzędnych wersjach językowych: polskiej, angielskiej i niemieckiej, oprac. graficzne J. Makarewicz-Szczegółów, Warszawa 2000. Album powstał dzięki pomocy finansowej Miasta Krakowa.

²⁰ Oprócz wspomnianej już książki T. Strzembosza wskaźmy jeszcze: *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2 Korpusu 1941–1945*, oprac. A. Bobińska, Warszawa 1999.

²¹ *W tej strasznej chwili. Antologia współczesnej wojennej liryki chorwackiej*, oprac. I. Sanader, A. Stamać, przeł. M. Kordowicz, Warszawa 1996.

²² *Brama. Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr „NN”*, red. J. Krupska, oprac. graf. H. Hilscher, [Warszawa 1998].

²³ M. Frybes, M. Patrick, *Po komunizmie. O mitach w Polsce współczesnej*, przeł. z franc. J. M. Kłoczowski, Warszawa 1999.

²⁴ *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, red. nauk. Henk Holmer, Landis Gabel, Hans Opschoot, red. nauk. wyd. pol. T. Żylicz, przeł. T. Żylicz i inni, Warszawa [1995].

²⁵ Na wystawie „Typografia Andrzeja Tomaszewskiego” prezentowanej w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego między 8 maja a 9 czerwca 2019 roku pokazane były m.in. projekty graficzne Tomaszewskiego do następujących książek Wydawnictwa Krupski i S-ka: T. Strzembosz, *Rzeczpospolita Podziemna ...*, M. i K. Piechotkowie, *Oppidum Judaeorum. Żydzi w przestrzeni miejskiej dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004, M. Piechotka, K. Piechotka, *Heaven Gates. Wooden Synagogues in the Territories of the Former Polish-Lithuanian Commonwealth*, przeł. K. Cieszkowski, Warszawa 2004, A. Tomaszewski, *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa 1996, czwarty tom *Historii chrześcijaństwa* autorstwa G. Dagrón, P. Riché, A. Vauchez,



schera, Wojciecha Markiewicza, i fotografików, m.in. Adama Bujaka i wielu innych. Ten ostatni przygotował przeszło 100 zdjęć Torunia i ziemi chełmińskiej do albumu poprzedzonego wstępem Bogusława Mansfelda²⁶; będzie też współpracował przy innych publikacjach tego wydawnictwa. Wielu artystów i sam Janusz otrzymało nagrody za przygotowane przez to wydawnictwo edycje, w tym te za najpiękniejsze książki roku²⁷.

Można spróbować uszeregować poszczególne zrealizowane inicjatywy książkowe wydawnictwa Krupski i S-ka w kilka świadomie wybranych nurtów.

Od samego początku Janusz przywiązywał dużą wagę do prac z dziedziny wychowania i etyki. W tym nurcie znajdzie się – jedyna chyba do dzisiaj na polskim rynku wydawniczym – historia etyki²⁸, a przede wszystkim trzy książki o wychowaniu przygotowane przez prof. Marię Braun – Gałkowską i jej współpracowników z KUL-u. Pierwszą napisaną przez tę uczoną i Iwonę Ulfik-Jaworską *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*²⁹. Drugą opublikowaną już w pierwszym roku działalności wydawnictwa o wychowaniu i lekcjach wychowawczych dedykowaną nauczycielom³⁰ Trzecią tej autorki napisaną wraz z Antoniną Gutowską dwutomową antologię będącą pierwszym w kraju podręcznikiem dla uczniów i książką dla nauczycieli mającą służyć jako pomoc dydaktyczna na lekcjach wychowawczych, religii i etyki³¹. W ramach podobnej tematyki Janusz podjął się też wydania książeczki dla dzieci³².

Inauguracyjną pozycją otwierającą nurt poświęcony sztuce i pierwszą wydaną przez niego w tym wydawnictwie książką był pierwszy na polskim rynku obszerny album malarstwa Józefa Czapskiego poprzedzony autorskim esejem historyczki sztuki Joanny Pollakówny³³. Tak jak wiele innych następnie wydanych przez niego książek tekst polski został uzupełniony tekstem obcojęzycznym – w tym przypadku kilkunastostronicowym francuskim streszczeniem wstępu. Jak zawsze książki Janusza Krupskiego opatrzone były

Biskupi, mnisi i cesarze 600–1054,. przeł. M. Żurowska i inni, Warszawa 1999.

²⁶ A. Bujak, *Toruń i ziemia chełmińska*, wstęp B. Mansfeld, zdjęcia A. Bujak, oprac. graficzne W. Markiewicz, [b.d.i m.]. Album dofinansowany przez wojewodę toruńskiego.

²⁷ Największy sukces odniosła książka *Muzeum ulicy: plakat polski w kolekcji Muzeum Plakatu w Wilanowie*, Warszawa 1996, zdobywając I nagrodę w konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książki, a także II nagrodę w konkursie na najpiękniejszą książkę świata, na Targach w Lipsku w 1997 roku.

²⁸ V.J. Bourke, *Historia etyki*, przeł. A. Białek, Warszawa 1994. Dane na podstawie katalogu Biblioteki Narodowej,

²⁹ M. Braun-Gałkowska, I. Ulfik-Jaworska, *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci*, Warszawa 2002.

³⁰ M. Braun-Gałkowska, *W tę samą stronę. Książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych*, współpraca M. Fajkowska i inni, Warszawa 1994.

³¹ *W tę samą stronę. Antologia tekstów dla nauczycieli i uczniów do lekcji wychowawczych*, t. 1-2, wybór i oprac. M. Braun-Gałkowska i A. Gutowska, Warszawa 1994.

³² W. Łoś, *Żółty Ptak i inne opowiadania o Hetmanku*, oprac. graficzne B. Butenko, Warszawa 2000.

³³ J. Pollakówna, *Czapski*, Warszawa 1993.

starannie dobranymi ilustracjami: tym razem przeszło 70 kolorowymi i kilkunastoma białą-czarnymi, w tym fotografiami. Zostały one wybrane jeszcze za życia Czapskiego z państwowych i prywatnych zbiorów polskich oraz z prywatnych zbiorów zagranicznych. Janusz już w tej książce, jak i w większości kolejnych typu albumowego, decydował się powierzyć ich oprawę graficzną wybitnym grafikom (w tym przypadku Hubertowi Hilscherowi), a druk wybranym starannie przeważnie zagranicznym zakładom poligraficznym. Sam na miejscu pilnował jakości wydruku, nie bez widocznych efektów.

Z czasem skupił się na polskiej sztuce ludowej³⁴ prezentowanej poprzez książki napisane przez wybitnego historyka sztuki prof. Aleksandra Jackowskiego³⁵. Najważniejszą z nich był bez wątpienia album *Sztuka naiwna*³⁶, prezentujący postacie ponad 90 artystów ludowych i ich najważniejsze dzieła. Ostatnia, wydana już w czasie kierowania wydawnictwem przez Joannę Krupską, była poświęcona pograniczu sztuk i wspomnieniom profesora. Mówi więcej o ludziach zajmujących się tym rodzajem sztuki, niż prezentowanych dzieł³⁷.

Janusz jako wydawca i teraz będzie osobą niezwykle otwartą. Publikować będzie z jednej strony – i uzyskiwać nagrody za wydanie albumu o polskiej sztuce plakatowej z lat 1892–1995 w nowoczesnej oprawie graficznej³⁸. Z drugiej strony nie będzie unikać tradycyjnych albumowych wydawnictw poświęconych zbiorom muzealnym³⁹.

Znaczącymi pozycjami jego poświęconych sztuce książek była publikacja dwóch dzieł: książki ks. Michała Janochy o ikonografii mszy świętej w średniowiecznej i nowożytnej sztuce polskiej⁴⁰ oraz księży prof. Janusza S. Pasierba i dr. Michała Janochy

³⁴ A. Jackowski, *O rzeźbach i rzeźbiarzach, Folk Sculpture in Poland, Volksbildhauerei in Polen*, Warszawa 1998, autorzy 234 fotografii kolorowych: A. Różycki, P. Szczegółów, oprac. graficzne H. Hilscher, red. M. Jendryczko. Album ukazał się w serii: Polska Sztuka Ludowa Krajowego Domu Twórczości Ludowej w Lublinie i został sfinansowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

³⁵ A. Jackowski, *O rzeźbach...; idem, Obrazy ludowe. Folk Painting in Poland. Volksmalerei in Polen*, Warszawa 1998, fotografie A. Różycki, P. Szczegółów, oprac. graficzne H. Hilscher. Książka sfinansowana przez Ministerstwo Kultury.

³⁶ A. Jackowski, *Sztuka zwana naiwną, Zarys encyklopedyczny twórczości w Polsce*, oprac. graficzne H. Hilscher, Warszawa 1995.

³⁷ A. Jackowski, *Miejsca i ludzie*, Warszawa 2003. Książka wydana dzięki pomocy Ministerstwa Kultury, Fundacji Kultury i Stefana Starczewskiego, Fundacji AMF – Anny i Macieja Formanowiczów.

³⁸ *Muzeum ulicy. Plakat polski w kolekcji Muzeum Plakatu w Wilanowie*, projekt graficzny M. Piekarski, autor projektu M. Knorowski, red. M. Jendryczko, wydanie dwukolumnowe, polsko-angielskie, Warszawa 1996. Album zawiera reprodukcje kolorowe 350 plakatów oraz m.in. wstęp pt. *Plakat polski* autorstwa Mariusza Knorowskiego, kalendarium wystaw, zestawienie laureatów na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie. Książka sfinansowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

³⁹ B. Januskiewicz, *Klejnoty i stroje książąt Pomorza Zachodniego XVI–XVII wieku w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie*, Warszawa 1995.

⁴⁰ M. Janocha, *Missa in arte polona. Ikonografia mszy świętej w średniowiecznej i nowożytnej sztuce polskiej*, Warszawa 1998.



o polonikach w zbiorach watykańskich. Ta ostatnia pozycja po raz pierwszy ukazała bogactwo poloników artystycznych znajdujących się w tamtejszych kościołach i muzeach, niedostępnych w większości na co dzień dla publiczności⁴¹.

Najtrudniejszym edytorsko okazało się wydanie trylogii poświęconej architekturze, sztuce i urbanistyce żydowskiej autorstwa Marii i Kazimierza Piechotków. Janusz zachował się jak prawdziwy mecenas sztuki. Na jej publikację, zresztą jak i w przypadku większości przytaczanych tu tytułów, znalazł po wielu trudach sponsorów gotowych pokryć koszty tego olbrzymiego wydania. Wydał pozycję, dla której nie można było od lat znaleźć prawdziwego wydawcy. Pierwszy jej tom to książka-album poświęcony architekturze nieistniejących już w ogóle bóżnic drewnianych. Miała ona co prawda swoje pierwsze skromne i białoczarne wydanie czterdzieści lat wcześniej⁴². Jednak jej nowe wydanie, dzięki autorom, wydawcy i w pewnym stopniu współpracującym z nim redaktorom, zostało znacznie rozbudowane w warstwie tekstowej i ikonograficznej⁴³. Książka prezentuje nieznane dotychczas nie tylko szerokim kręgom odbiorców, ale i fachowcom przedwojenne i starsze fotografie, jak również unikalne rysunki i rekonstrukcje – wykonane przez autorów lub przez inne osoby pod ich kierunkiem – bóżnic spalonych w większości przez nazistów. Janusz wydał też wersję angielską tej książki w znakomitym – konsultowanym z autorami – tłumaczeniu Krzysztofa Cieszkowskiego, historyka sztuki, pracującego w Galerii Tate Modern w Londynie⁴⁴.

Następnie Janusz znalazł sponsorów na wydanie zupełnie nowych dzieł Piechotków: kolejnych dwóch tomów ich trylogii opowiadającej o architekturze bóżniczej. Najpierw albumu o architekturze bóżnic murowanych⁴⁵, a później, już za czasów kierowania wydawnictwem przez żonę, ale z jego inicjatywy i pod jego redakcją, o miejscu Żydów i dzielnic żydowskich w urbanistyce miast Polski przedrozbiorowej⁴⁶. Janusz zabiegał, by była ozdobiona ilustracjami ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Wielokrotnie wcześniej udawało mu się nawiązywać bliskie kontakty z innymi muzeami i pokazywać w swoich książkach i albumach dzieła również od lat ukryte w ich magazynach.

⁴¹ J.S. Pasierb, M. Janocha *Polonica artystyczne w zbiorach watykańskich*, Warszawa 2002.

⁴² M. i K. Piechotkowie, *Bóżnice drewniane*, Warszawa 1957, *idem*. *Wooden synagogues*, Warszawa 1959. W związku z wydaniem tamtej książki pojawiła się ważna opinia: „Dopiero [...] ukazanie się znakomitej pracy Marii i Kazimierza Piechotków o bóżnicach drewnianych jest pierwszym, naprawdę poważnym i na dużą miarę, opracowaniem jakiegoś zagadnienia żydowskiego, opracowaniem pojętym nie przez Żydów”, por.: A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa 1988, s. 21–22 [I wydanie Instytut Literacki, Paryż 1961].

⁴³ M. i K. Piechotkowie, *Bramy Nieba. Bóżnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, recenzja książki m.in. Lektor, *Spalony świat*, „Tygodnik Powszechny” 1997, nr 32, s. 13.

⁴⁴ M. Piechotka, i K. Piechotka, *Heaven Gates. Wooden Synagogues in the Territories of the Former Polish-Lithuanian Commonwealth*, przeł. K. Cieszkowski, Warszawa 2004.

⁴⁵ M. i K. Piechotkowie, *Bramy Nieba. Bóżnice murowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.

⁴⁶ M. i K. Piechotkowie, *Oppidum Judaeorum. Żydzi w przestrzeni miejskiej dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

Teraz zaprosił do współpracy koleżankę jeszcze ze studiów, historyczkę sztuki, pracowniczkę działu fotografii tego Muzeum Małgorzatę Plater-Zyberk⁴⁷. Miał daleko idące plany, chciał, z tej książki uczynić niemal album, jednak na przeszkodzie kosztownej przecież publikacji stanął tym razem nie tylko brak wystarczającej ilości sponsorów, co konieczność wydania tej książki w konkretnym roku. Dlatego w porównaniu z pierwotnymi zamierzeniami ukazała się pospiesznie redagowana i w skromniejszej niż planowano oprawie graficznej. Stanowi jednak zwieńczenie dzieła państwa Piechotków; mówi przede wszystkim o obecności architektury żydowskiej w przestrzeni miejskiej I Rzeczypospolitej. Książka ta zamyka działalność wydawnictwa Krupski i S-ka.

Kiedy wniknie się w jej zawartość i treść poprzednich książek państwa Piechotków wydawanych przez wydawnictwo Krupski i S-ka widać wyraźnie, że jednym z elementów ich przekazu, specjalnie ważnym również dla Janusza był pokazanie organicznego, a wyjątkowego w skali światowej, związku społeczności żydowskiej z historią, ustrojem, kulturą i obyczajem I Rzeczypospolitej. Książki te pokazywały wielokierunkowe zależności, relacje i współpracę ludności polskiej (w tym też przykłady mecenatu magnaterii, ale i Kościoła katolickiego) ze środowiskiem żydowskim. Przenikanie się obu kultur. Szczególnie to było widoczne w pokazanym przez nich związku między architekturą polską a architekturą żydowską⁴⁸.

Janusz wraz z redaktorami i grafikami uczestniczył w ostatecznym nadawaniu kształtu edytorskiego tym książkom⁴⁹. Bliskie mu było używane przez autorów określenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów jako Rzeczypospolitej Wielu Narodów. Patrząc na dzieło o obecności Żydów na terenach Polski i szerzej Rzeczypospolitej jako na kontynuację ukazwanego na łamach „Spotkań” obrazu Polski historycznej i współczesnej, widział w tym dziele początek swojego wielkiego projektu wydawniczego nazwanego: Dziedzictwo Kulturalne Rzeczypospolitej⁵⁰. Przygotowywał się do opracowania i wydania następnych książek – albumów poświęconych dziedzictwu: grekokatolickiemu, prawosławnemu, ewangelickiemu, a przede wszystkim katolickiemu na szeroko rozumianych Kresach – wschodnich i zachodnich, na zaznaczeniu obecności na terenach

⁴⁷ Notatki współautora z rozmowy z Małgorzatą Plater-Zyberk, Warszawa, listopad 2018; Notatki autorów z rozmowy z Marią Piechotkową, Warszawa, grudzień 2018.

⁴⁸ Podkreślenie tego wątku zob. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej...*, s. 23.

⁴⁹ Janusz przywiązywał też ogromne znaczenie promocji wszystkich swoich książek. Szczególnie udane były te poświęcone książkom prof. A. Jackowskiego i właśnie książkom pp. Piechotków: pierwsza (poświęcona bóżnicom drewnianym) odbyła się w Muzeum Narodowym w Warszawie z udziałem w panelu m.in.: autorów, prof. H. Samsonowicza i red. K. Geberta (współpracującego z Januszem w poszukiwaniu źródeł finansowania książki), towarzyszyła jej wystawa zdjęć, planów i rysunków na ścianach w kawiarni muzealnej, druga na Zamku Królewskim w Warszawie, z udziałem m.in. prof. J. Lileyko.

⁵⁰ Por. tytuł cyklu w ramach którego ukazywały się książki pp. Piechotków w: M. i. Piechotkowie, *Bramy Nieba. Bóżnice drewniane...*, s. [2], podobnie M. i. Piechotkowie, *Bramy Nieba. Bóżnice murowane...*, s. [2].



Rzeczypospolitej, Polski od średniowiecza do dzisiaj, obecności nie tylko Polaków, Żydów, ale i Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Niemców i innych narodów. Nie były to tylko plany. Zdobywał fundusze i wysyłał na dawne Kresy fotografików i historyków sztuki, aby dokumentowali to, co istniało tam jeszcze wówczas z zabytków architektury i sztuki (malarstwa, rzeźby). Zbiory tych fotografii pozostały, przynajmniej w pewnej części w jego domowej wydawniczej spuściźnie⁵¹. Dwie wydane przez niego mniejsze książki stanowią jeden z dowodów realizowania tego przedsięwzięcia. Jedną z nich była praca ukraińskiego historyka sztuki poświęcona sztuce secesji we Lwowie⁵². Inną ukazującą przynajmniej w pewnym stopniu realizację takiego myślenia Janusza było wydanie albumu poświęconego grobom Niemców w Polsce⁵³.

Najpoważniejszym, ale tylko częściowo zrealizowanym przedsięwzięciem w nurcie historycznym było wydanie *Historii chrześcijaństwa. Religia. Kultura. Polityka*. przygotowanej przez historyków francuskich w czternastu tomach⁵⁴. Krupskiemu udało się wydać dwa tomy i doprowadzić do przetłumaczenia kolejnego⁵⁵. Każdy tom był przez jego wydawnictwo specjalnie opracowany dla polskiego czytelnika. Opatrzony był przedmową i redakcją naukową prof. J. Kłoczowskiego i również jego autorstwa uzupełnieniem części poświęconej Europie Środkowej i Wschodniej zgodnie z aktualnym stanem badań. Ponadto wydanie polskie – z inicjatywy Janusza – prezentuje ilustracje z wydania nie tylko francuskiego, ale i niemieckiego tłumaczenia, którego wydawcą był Herder Verlag, ale też dodatkowe i uzupełnione znacznie bogatszymi i obfitszymi merytorycznymi podpisami – komentarzami. Janusz decyduje się też samodzielnie – uzgadniając to, jak i wszystkie swoje decyzje w tym zakresie z francuskimi autorami, redaktorami i wydawcą – na dodanie wykonanych na jego zamówienie fotografii i map⁵⁶.

⁵¹ Zob. Archiwum domowe Joanny Krupskiej.

⁵² J. Biriulow, *Secesja we Lwowie*, tłum J. Derwojed, [Warszawa 1996].

⁵³ *Kamienne echa. Groby Niemców w Polsce, Echo der Steine Graber der Deutschen in Polen*, fot. W. Kryński, T. Prażmowski, wstęp. B. Rymaszewski, Warszawa 1998. Album wydany z inicjatywy i przy pomocy Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu – Narodowej Instytucji Kultury, rec. T. Stańczyk, *Pamięć wykuta w kamieniu*, „Rzeczpospolita” 7 kwietnia 1999.

⁵⁴ Redaktorami dzieła *Historia chrześcijaństwa* wydanego w Paryżu w 1993 roku przez wydawnictwo Desclée byli: J.-M. Mayer, Ch. I L. Pietri, A. Vauchez, M. Vernard. Redaktorem wydania polskiego był J. Kłoczowski.

⁵⁵ *Historia chrześcijaństwa* t. 4., autorzy G. Dagron i inni, red.: G. Dagron, P. Riché, A. Vauchez, *Biskupi, mnisi i cesarze 600–1054*, przeł. M. Żurowska i inni, oprac. graf. A. Tomaszewski, redaktor tomu A. Romaniuk, indeks M. Sobieraj, Warszawa 1999, *Historia chrześcijaństwa*, t. 5, autorzy A. Paravicini Bagliani i inni, red. A. Vauchez, *Ekspansja Kościoła rzymskiego 1054–1274*, red. André Vauchez, przeł. J. M. Kłoczowski, A. Kuryś, G. Majcher i inni, redaktor tomu A. Romaniuk, indeks osób M. Sobieraj, wybór i oprac. ilustr. K. Gaworska, oprac. graf. A. Tomaszewski, Warszawa 2001. Oba tomy dotowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, rec. ks. J. Kracik, *Kościół czasów mocy i słabości*, „Tygodnik Powszechny” 30 czerwca 2002, s. 11. Maszynopis kilkuset stron niepełnego tłumaczenia kolejnego tomu: zob. Archiwum domowe Joanny Krupskiej

⁵⁶ O opracowanie specjalnych map, do czego Janusz przywiązywał ogromną wagę, zarówno dla tych tomów jak i dla wspomnianych tu poprzednio tomów M. i K. Piechotków *Bram nieba. Bóżnic drewnianych* i ko-



Każdy tom w formacie A4 liczy kilkaset stron. Nikt w Polsce po zamknięciu jego wydawnictwa nie był w stanie kontynuować wydawania takiego dzieła.

Wielkim przedsięwzięciem, którego program naukowy powstał w jego wydawnictwie i do którego udało mu się zaangażować plejadę najwybitniejszych historyków polskich i zagranicznych, m.in.: Aleksandra Gieysztora, Henryka Samsonowicza, Antoniego Mączaka, Piotra Wandycza, Jerzego Kłoczowskiego, Romana Michałowskiego, Marka Dulnicza, Przemysława Urbańczyka oraz Ihora Ševčenkę, Dušana Třeštika i Évelyne Patlagean była planowana historia Polski na tle dziejów innych państw Europy⁵⁷. Rada Naukowa złożona z pięciu pierwszych wymienionych tu uczonych i sekretarza projektu zbierała się kilkakrotnie (m.in. w Warszawie na Zamku Królewskim i w siedzibie Polskiego Komitetu UNESCO w PKiN, a także w czasie Zjazdu Historyków w Gdańsku), aby przygotować projekty kolejnych tomów i zdecydować o tym, kogo jeszcze zaprosić do współpracy. Powstały pierwsze rozdziały pierwszego tomu, całość miała ukazywać historię Polski poszczególnych okresów widzianą równolegle oczami historyków polskich i zagranicznych. Niestety to ambitne przedsięwzięcie nie doszło do skutku z powodu śmierci przewodniczącego jego Rady Naukowej prof. Aleksandra Gieysztora w 1999 roku i rezygnacji Krupskiego z funkcji dyrektora wydawnictwa i Prezesa Zarządu Spółki w ostatnim dniu września 2000 roku⁵⁸.

Wydawnictwo Krupski i S-ka miało bowiem charakter niedochodowy, funkcjonowało dzięki dotacjom ministerstwa kultury i innych polskich instytucji publicznych oraz fundacji polskich, zagranicznych i osób prywatnych. Otrzymanie funduszy było bez wątpienia możliwe dzięki pozycji i zapobiegliwości samego Janusza Krupskiego, który był znany nie tylko jako znakomity i staranny wydawca jeszcze z okresu podziemnych „Spotkań”. Wydawnictwo mogło się utrzymać dzięki jego wielkiemu osobistemu zaangażowaniu i ogromnej pracy. Nic więc dziwnego, że z chwilą przejścia Janusza Krupskiego do IPN rozpoczął się zmierzch wydawnictwa Krupski i S-ka. Jego osiągnięcia wydawnicze warte są jednak szerszej prezentacji⁵⁹.

lejších ich tomów *Bram Nieba. Bóznic murowanych* oraz *Oppidum Judaeorum...* zwracał się do Instytutu Studiów Kościelnych, przy KUL-u; mapy te wykonywali – zależnie od tomu – M. Juran, Z. Żuchowska i S. Mielnik.

⁵⁷ Dokumentacja w posiadaniu autorów tej książki. Archiwum domowe M. Kunickiego-Goldfingera.

⁵⁸ Por. Świadectwo pracy Janusza Krupskiego w wydawnictwie Krupski i S-ka, Archiwum domowe Janusza Krupskiego. Stanowisko prezesa tego wydawnictwa objęła po nim Joanna Krupska i pełniła ją do zamknięcia wydawnictwa w 2004 roku.

⁵⁹ Jediną bibliografią wydawnictwa Krupski i S-ka jest ta wskazująca na 36 wydanych pozycji, zob. „Scriptores” 2011, nr 38, s. 179–181. Jest bardzo cenna, ale jak się wydaje, nie wyczerpuje ona wszystkiego, co ukazało się w tym wydawnictwie.



Z perspektywy czasu

Na pogrzebie Janusza jedna z osób znających go bez wątpienia długo i głęboko, obserwująca jego życie przez prawie 40 lat, nazwała go jednym z ojców niepodległości Polski. Dzisiaj wydaje się to oczywiste dla wielu. Kiedy się czyta jego pierwszy tekst w „Spotkaniach”, widzi się, że niepodległość Polski była jego celem od początku, od zawsze – można powiedzieć emfatycznie. Ale nie tylko on pisał wówczas o tym. Nie był w tym wyjątkiem. Tak rozumianych ojców niepodległości byłoby przynajmniej kilku. Otóż niepodległość miała być – w jego oczach – bez żadnych ograniczeń, nie w ramach finlandyzacji czy autonomii. Miała wynikać nie tylko z podstaw historycznych i politycznych: złamania zasad moralnych w polityce w momencie jej utraty. Miała być wynikiem stałego, konsekwentnego podejmowania działań na jej rzecz, w każdych warunkach: a) gierkowskiego uspokojenia pierwszej połowy lat siedemdziesiątych; b) fałszu szerokiej liberalizacji, czyli oczywistości zrozumienia, że nie tylko społeczeństwo, ale i Kościół nie może w pełni funkcjonować w tych latach; c) zachłystnięcia się zbiorową mocą poprzez zachowanie przez niego odrębności działania indywidualnego, w tym również na rzecz zachowania pamięci zbiorowej, w okresie Wielkiej Solidarności lat 1980–1981; d) permanentnej sytuacji granicznej poprzez odwagę powiedzenia „nie” w każdych warunkach dla zachowania wierności sobie i wyznawanym przez siebie ideom w okresie stanu wojennego; e) fałszu pozorowanej stabilizacji, gdy Janusz został właściwie sam w okresie, gdy solidarność była mu być może najbardziej potrzebna; f) niesatysfakcjonującego kompromisu Okrągłego Stołu, gdy na wiele lat stanął z boku,



przyglądając się, czy jej – niepodległości – czas już nadszedł; g) optymizmu tych, którzy po raz kolejny ogłaszali jej nastanie, podczas gdy on pokazywał wciąż, jak wiele podstawowej niesprawiedliwości zaprzecza poczuciu niepodległości całego społeczeństwa. Niepodległość była zadaniem jego całego życia, jego cechą charakteru, ciągłym zadaniem wynikającym z poczuci misji i poczucia niewystarczalności świata doczesnego¹. Nie myślał, jak czytani w latach jego młodości zwolennicy teologii wyzwolenia, o stworzeniu na Ziemi niemal państwa bożego. Zawsze był świadomy niewystarczalności ludzkich możliwości. Coraz częściej dostrzegał, że wybór historii jako drogi życia miał być nie tylko oknem na świat, ale szukaniem oparcia do istnienia w dniu dzisiejszym, w każdym dniu. Bez niej niepodległość nie mogła istnieć, ale dzięki niej niepodległość stawała się dla Janusza zadaniem w stale zmieniających się warunkach.

Był człowiekiem skupionym, „o zdecydowanych poglądach (którymi nawet nie zawsze się dzielił) i o jednoznacznym [wymagającym- przyp. aut.] nastawieniu do ludzi”². Kiedyś w młodości bardzo wesoły, radosny „lubił się wygłupiać i robić różne śmieszne rzeczy”³. Ale gdzieś tam głęboko był inny, niż podobnie zachowujący się koledzy. Był „wielki. Poprzez swoją konsekwencję, upór, determinację i odwagę”⁴. Miał więc więcej szczęścia i mając takie cechy „zrobił bardzo dużo”. Dla wielu był typem charyzmatycznego przywódcy. Nie definiował głośno tego, co zrobił, czy tego, co należało robić. Jego koledzy widzą w podejmowanych przez niego inicjatywach konsekwencję, oddanie pewnej idei, a nawet konkretny program działania, do którego umiał przekonać ludzi. Podejmowali rzucane przez niego wezwanie, bo wiedzieli, że „to służy dobrem celom”⁵. Budził zaufanie i był otwarty na innych. Równocześnie jego dystans nie tylko do świata oficjalnej polityki w PRL, ale i do wielu odwołujących się do łatwych schematów środowisk opozycyjnych, a w zdobywającej wolność Polsce do wszystkich partii i ugrupowań politycznych, pokazywał sens indywidualnego stanowiska ludziom różnie myślącym, podejmującym różne idee. Ci, którzy skupili się wokół niego, nie stworzyli wspólnego środowiska politycznego – pozostali takimi jak on, „przekonanymi o swojej odrębności” w środowisku, w którym przyszło im działać. Jak Janusz, czyli „człowiek, który może inspirować młodych ludzi w każdym systemie”⁶.

¹ Zwróćmy tu uwagę na trafność ujęcia Janusza Krupskiego przez twórców filmu mu poświęconego: Arkadiusza Gołębiewskiego i Pawła Nowackiego pt. *Niepodległy*.

² K. Żórawski, *Powielacze i formacja...*, s. 253.

³ *Ibid.*

⁴ *Ibid.*

⁵ *Ibid.*

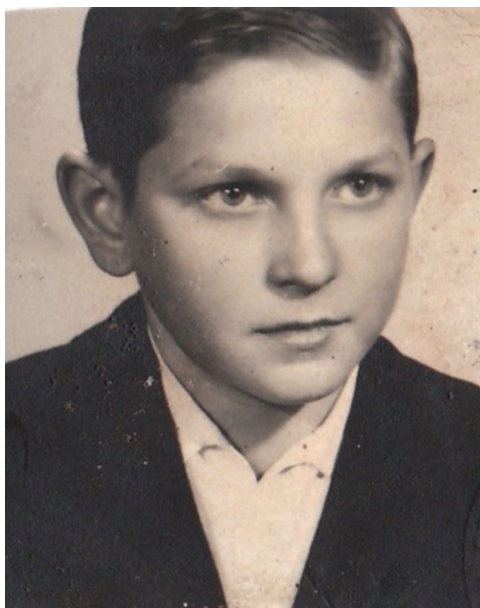
⁶ *Ibid.*, s. 254.



Franciszka Krupska z d. Pysznia (1922–2003),
matka Janusza Krupskiego, ok. 1957 roku,
zb. J. Krupskiej



Marian Krupski (1903–1982),
ojciec Janusza Krupskiego,
zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski ok. 1960 roku,
zb. J. Krupskiej



Pamiętka pierwszej komunii
Janusza Krupskiego, 1959 rok,
zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski (na kolanach nauczyciela) z grupą uczniów ze szkoły podstawowej,
1961 rok, zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski (w pierwszym szeregu drugi od lewej) z grupą uczniów ok. 1965 roku,
zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski, zdjęcie z legitymacji
z Technikum Mechanicznego w Lublinie,
ok. 1966 roku, zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski z kolegami
z Technikum Mechanicznego,
ok. 1968 roku, zb. J. Krupskiej



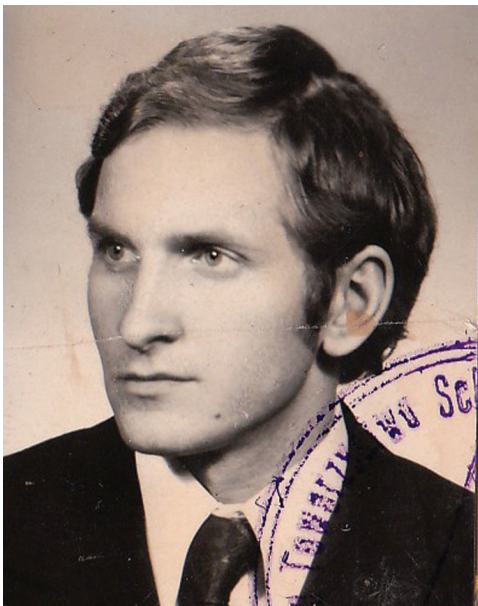
Maciej Sobieraj i Janusz Krupski, przed nimi Witold Bury,
na praktykach studenckich w Piotrawinie, 1972 rok, zb. M. Sobieraja



Dziedziniec KUL-u, lata siedemdziesiąte, zb. Archiwum KUL



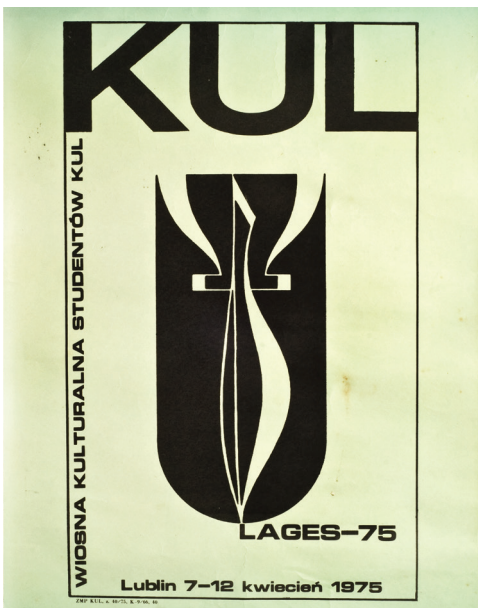
Senat KUL 1971/1972, od lewej: prof. Jan Turowski, ks. prof. Bolesław Kumor, prof. Jerzy Kłoczowski, prof. Stefan Sawicki, prof. Mieczysław Krąpiec, ks. prof. Władysław Poplatek, ks. prof. Józef Rybczyk i ks. prof. Stanisław Kamiński, za J. Rybczykiem dr Ryszard Bender, zb. P. Nowackiego



Janusz Krupski, zdjęcie z legitymacji
Polskich Schronisk Młodzieżowych,
ok. 1972 roku, zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski przemawiający na KUL-u,
1973 rok, zb. J. Krupskiej



Plakat informacyjny o Kullages 1973 roku,
zb. W. Wojtowicza



Objazd naukowy studentów historii KUL-u,
Naumburg, 1971–1972. W centrum w białym
płaszczu Janusz Krupski, zb. M. Sobieraja



Janusz Krupski ok. 1974 roku,
zb. J. Krupskiej



Piotr Jegliński podczas wystawy
„Orzeł na monecie polskiej”, styczeń 1974 rok,
zb. W. Wojtowicza



Powielacz spirytusowy Rally, taki jak pierwszy,
zwany Francuzką (z niebieską obudową),
fot. I. Sobieszczak, zb. Archiwum Komбатanta

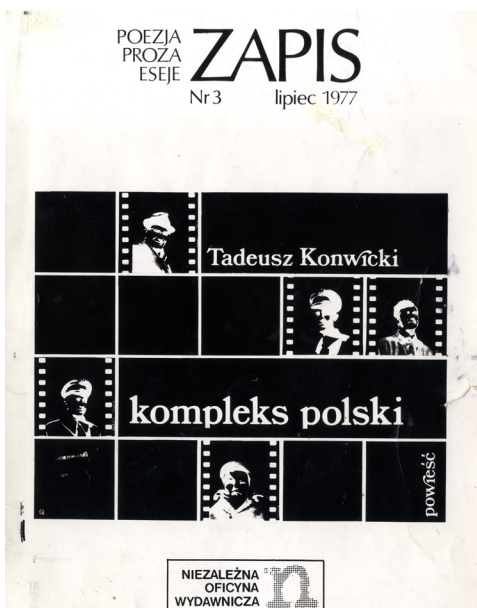


Wit Wojtowicz w mundurze oficera marynarki po
przedstawieniu Sceny Plastycznej KUL w Londynie,
maj 1976 rok, fot. S. Ciechan, zb. W. Wojtowicza

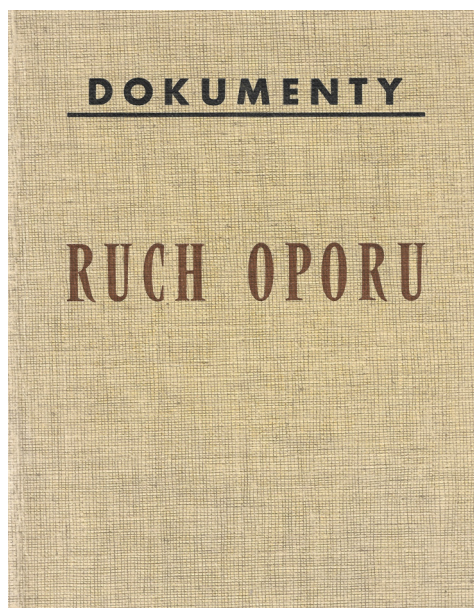
Pierwsza strona „Komunikatu” KOR nr 5,
1977, zb. autorów



„Zapis” nr 1, 1977, okładkę projektował
Wit Wojtowicz, zb. W. Wojtowicza



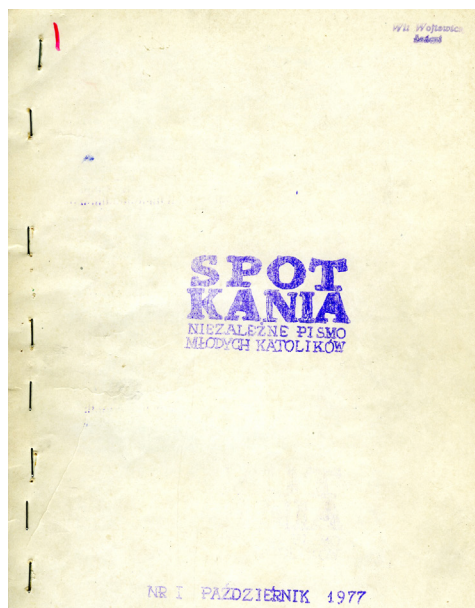
„Zapis” nr 3, 1977, Tadeusz Konwicki:
Kompleks polski, zb. S. Szaciłowskiego



Okładka *Ruchu oporu*, książki wydanej
przez Jerzego Giedroycia, Instytut Literacki,
Paryż 1977, zb. autorów



Janusz Krupski ok. 1977 roku. zb. J. Krupskiej



„Spotkania” nr 1, październik 1977,
okładkę projektowała Małgorzata Ocias,
zb. W. Wojtowicza



Od lewej: Zdzisław Bradel, Jean Goss, Stefan Szaciłowski, Krzysztof Paczuski,
Lublin 23 maja 1978, zdjęcie operacyjne SB, zbiory AIPN



Od lewej: Janusz Krupski, Wojciech Samoliński, Jan Andrzej Stepek z córką Karoliną na dziedzińcu KUL-u, Lublin, 1977 rok, zb. A. Samolińskiej



Michał Zulauf i Paweł Nowacki (drukarze i kurierzy) na dworcu w Krakowie z przesyłką z Drezna od Piotra Jeglińskiego, 7 grudnia 1977, zdjęcie operacyjne SB, zbiory AIPN



Od lewej: Piotr i Ewa Kałużyńscy, Janusz Krupski, Stefan Szaciłowski, Małe Ciche, 1979 rok, zb. S. Szaciłowskiego



W czasie spływu Brdą. Od lewej: NN, NN, Aleksander Hall, Marian Płka, Magda Rybicka, Janusz Krupski, 1976 rok, zb. autorów



Splyw kajakowy Czarną Hańczą duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego, od lewej: Janusz Krupski, Andrzej Słomiński z Gdańska, Hanka Samolińska, Przemysław Jasiński (drukarnia „Spotkań”), Wiesław Parafinowicz, Jacek Żórawski ze Szczecina, 1978 rok, fot. S. Szaciłowski



Janusz Krupski w kajaku, 1976 rok, fot. S. Szaciłowski



Rekolekcje w Sobieszewie, od lewej: Adam Paszkowski, Janusz Krupski, 1979 rok,
zb. J. Krupskiej



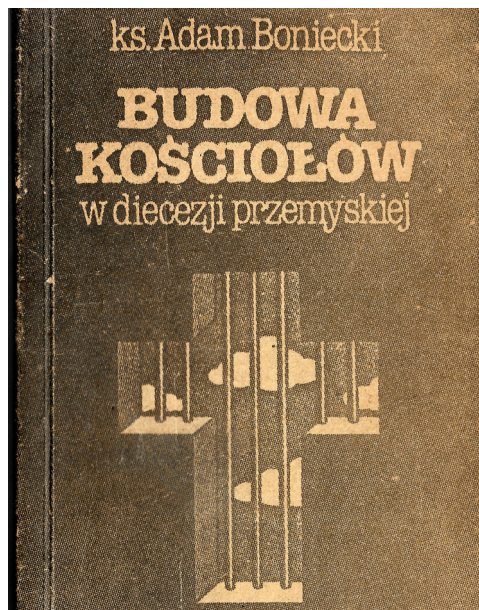
Uczestnicy spotkania młodzieży europejskiej z polskimi opozycjonistami, grudzień 1979 roku,
Rynias, zb. S. Puzyny



Uczestnicy głódówki w intencji strajkujących na Wybrzeżu w Stalowej Woli w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, sierpień 1980 roku. Od lewej: Marek Zieliński, Janusz Krupski, Janusz Bazydło, Jan Andrzej Stepek, fot. S. Szaciłowski, zb. S. Szaciłowskiego



Okładka książki ks. J. Tischnera *Polski kształt dialogu*, przedrukowanej przez Editions Spotkania w 1981 roku, zb. autorów



Okładka książki ks. Adama Bonieckiego *Budowa kościołów w diecezji przemyskiej*, Biblioteka „Spotkań”, zb. autorów



Audycja u Jana Pawła II w Watykanie, od lewej: Piotr Jegliński, Janusz Krupski, 1981 rok,
zb. J. Krupskiej



Różaniec wykonany z chleba przez Janusza Krupskiego w czasie internowania
w Ośrodku Odosobnienia w Lublinie 21 października – 8 grudnia 1982 roku,
zb. J. Krupskiej



Joanna i Janusz Krupski w czasie ślubu w kaplicy Matki Bożej Anielskiej,
ślubu udziela ks. dr. Andrzej Szostek, Łaski, 24 września 1983 roku, zb. J. Krupskiej



Chrzcziny Pawła Krupskiego, od lewej: Lidia Drobnik, NN NN, Mariola Drobnik,
Bogdan Borusewicz z synem Janusza Pawłem na rękach, Janusz Krupski przed kościołem
oo. Marianów NMP Matki Miłosierdzia w Warszawie, 1986 rok, zb. J. Krupskiej



Joanna i Janusz Krupski z dziećmi (od lewej): Tomaszem, Łukaszem, Marysią, Piotrem, Teresą, Pawłem i Janem w czasie wakacji w Bułgarii, 2004 rok, zb. J. Krupskiej



Janusz Krupski czytający „Nowiny”, na dalszym planie Wit Wojtowicz, Ilona Stepek, Piotr Jegliński i Jan Stepek, Rzeszów, 1990 rok, zb. W. Wojtowicza



Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych	ChSS – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
AAW – Archiwum Archidiecezji Warszawskiej	CSU – Unia Chrześcijańsko-Społeczna
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej	ECCS – European Christian-Democratic and Conservative Students
AIPN Lu – j.w., Oddział Lublin	ECS – Europejskie Centrum „Solidarności”
AK – Armia Krajowa	EDS – European Democrat Students (Stowarzyszenie Europejskich Studentów Demokratycznych)
AP – Archiwum Państwowe	EDU – Europejska Unia Demokratyczna
ASC – Akta Stanu Cywilnego	EESY – East European Solidarity Youth (Solidarność Młodzieży z Europą Wschodnią)
ATK – Akademia Teologii Katolickiej, obecnie UKSW	EO – Ewidencja Operacyjna
AU KUL – Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego	EWG – Europejska Wspólnota Gospodarcza
AZS – Akademicki Związek Sportowy	FDP – Partia Wolnych Demokratów
bd – brak daty	FSC – Fabryka Samochodów Ciężarów
BIP – Biuro Informacji i Propagandy	EZMiS – Europejskie Zgromadzenie Młodzieży i Studentów
bp – brak paginacji	
BU – Biuro Udostępniania	
CDU – Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna	



FSZMP – Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej	LHV – Związek Liberalnych Studentów
GUKPPiW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk	LOK – Liga Obrony Kraju
HSPS – Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej	LZNS – Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów
IBL PAN – Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk	MKZ – Międzyzakładowy Komitet Założycielski
ICCS – International Christian-Democratic and Conservative Students	MNSzWiT – Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki
IPN – Instytut Pamięci Narodowej	MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej	MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
KC – Komitet Centralny PZPR	MO – Milicja Obywatelska
KC PZPR – Komitet Centralny PZPR	NChSS – Niezależna Chrześcijańska Służba Społeczna
KDL – Kraje Demokracji Ludowej	NOWA – Niezależna Oficyna Wydawnicza
KEP – Konferencja Episkopatu Polski	NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej	NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
KK – Kraje Kapitalistyczne	NSZZ RI – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych
KKP – Krajowa Komisja Porozumiewawcza (NSZZ „Solidarność”)	NZS – Niezależne Zrzeszenie Studentów
KNH – Koło Naukowe Historyków UAM	ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych
KNHS – Koło Naukowe Historyków Studentów KUL	PAN – Polska Akademia Nauk
KOR – Komitet Obrony Robotników	PAP – Polska Agencja Prasowa
KPN – Konfederacja Polski Niepodległej	PAX – Stowarzyszenie „PAX”
KPRM – Komitet Polityczny Rady Ministrów	PM – <i>Pro Memoria</i>
KR – Kancelaria Rectorska	Pol-KIK – Polski Klub Inteligencji Katolickiej
KRM – Komitet Rady Ministrów	PPN – Polskie Porozumienie Niepodległościowe
KS MO – Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej	PPS – Polska Partia Socjalistyczna
KSS „KOR” – Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”	PPR – Polska Partia Robotnicza
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski	PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
KW – Komenda Wojewódzka	PTTK – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
KW MO – Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej	



Wykaz skrótów

635

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza	UMCS – Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
RCDS – Chrześcijańsko-Demokratyczny Krąg Studentów	UMK – Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu
RFN – Republika Federalna Niemiec	URM – Urząd Rady Ministrów
RM – Rada Mieszkańców	UW – Uniwersytet Warszawski
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela	WiN – Wolność i Niezawisłość
RP – Rzeczpospolita Polska	WNH – Wydział Nauk Humanistycznych KUL
RU – Rada Uczelniana	WNS – Wydział Nauk Społecznych KUL
RWE – Radio Wolna Europa	WP – Wojsko Polskie
SB – Służba Bezpieczeństwa	WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego
SKS – Studencki Komitet Solidarności	WSD – Wyższe Seminarium Duchowne
SPD – Socjaldemokratyczna Partia Niemiec	WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna
SPP – Sekretariat Prymasa Polski	ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
SWS – Stowarzyszenie Wolnego Słowa	ZG – Zarząd Główny
SZMW – Socjalistyczny Związek Młodzieży Wojskowej	ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
SZSP – Socjalistyczny Związek Studentów Polskich	ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych	ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej
TW/T.W. – Tajny Współpracownik SB	ZOMO – Zmotoryzowane Odwoły Mili-cji Obywatelskiej
UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	ZSMW – Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej
UB – Urząd Bezpieczeństwa	ZSP – Zrzeszenie Studentów Polskich
UdSKIOR – Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych	ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
UJ – Uniwersytet Jagielloński	ZWZ – Związek Walki Zbrojnej
UKSW – Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego	





Indeks

- Ablewicz Jerzy 99
Abramowski Edward 246, 351
Acherson Neal 581
„Adam” TW 282
Adamczyk Jacek 313
Adamczyk Rudolf 380
Adamiak Elżbieta 137
Adamski Franciszek 81
Ajzner Jan 213
Albert Henryk 137
Andrzejewski Jerzy 201, 211, 284
Andrzejewski Witold 201
Antoniak Jakub 456
Arendt Hanna 352, 576-577, 590
Arkuszewski Wojciech 351
Aron Raymond 504-505
Awtorchanow Abdurachman 380
Bajer Renata 348
Bajerowa Irena „Lingwista” 313, 344
Bala Ewa 9
Balicka Bożena „Róża” 145, 207-208,
259, 287, 289-294, 296
Banaszkiewicz (ksiądz) 196
Baran (ksiądz) 347
Barańczak Stanisław 121, 214, 330
Bardecki Adam 557
Bars Henryk 321-322, 363
Bartmiński Stanisław 376, 439
Bartoszewski Konrad 59, 114, 165, 168, 170
Bartoszewski Władysław 43, 48-50, 59,
107, 113-114, 117, 145, 147, 156, 170-
171, 252, 347, 379, 384, 390, 456, 507
Batko Liliana 347
Bazel Anna 341, 458, 460, 521
Bazydło Janusz 38, 148, 152, 156, 241-242,
244, 248, 253-254, 257-258, 277, 280, 289-
290, 309, 313, 319, 328, 334, 336, 339-341,
343, 346, 360-361, 386, 390, 431, 433, 445,
452, 456, 459, 465, 468, 473, 478, 519, 521,
536-537, 556, 562, 577, 582-583, 586



- Bądkowski Lech 345-346
Benda Julien 505
Bender Ryszard 43, 47-48, 50, 53, 56-57, 60, 82, 100, 282, 363, 593
Berberyusz Ewa 319, 581
Berlin Isaiah 352
Bertrand Ludwik 50-51
Besançon Alain 146, 152-153, 309, 352-355, 414
Beseler Hans Hartwig von 112
Bielński Konrad 232
Bieńkowska Ewa 147
Bieńkowski Ludomir 43
Bieńkowski Władysław 233
Bierdiajew Mikołaj 317-318, 321, 353, 401
Bierezin Jacek 121
Bierutowicz Arur 595
Bissonier Henri 495
Blachnicki Franciszek 339, 433-435, 439-440, 488, 561, 573, 575, 592, 595
Bloch Czesław 47, 58
Bloch Marc 50
Blumsztajn Seweryn 37, 91, 152, 189, 371, 477
Błażejowska Justyna 210
Bobiński Christopher 331
Bocheński Innocenty Maria 499
Bocheński Jacek 227
Bodio Janusz 573
Bogaczyk Wojciech 365
Bogusławski Wojciech 32
Bojarski Jerzy 199
Bolognetti (brak imienia) 111
Boniecki Adam 319, 346, 368, 378, 445
Borkowska Urszula 43
Borkowski Jan 301, 365
Borucka Hanna 527, 529-531, 541-542, 549
Borusewicz Bogdan 15, 26, 37-39, 41, 45, 47-48, 50-51, 53, 60, 67-68, 81, 83-84, 86-87, 90, 92, 94-96, 108-111, 113, 115, 117-120, 152-154, 156, 166-169, 177-179, 183-185, 192, 197, 205-206, 210, 240-241, 253-254, 258, 280-281, 284-285, 359, 361-362, 367, 389, 464, 477, 484, 494, 509, 513, 541, 553, 591, 602
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 199, 314
Borysewicz J. 160
Bradel Zdzisław „Bratek”, „Zdziechow-ski Witold” 36, 140, 143-144, 156, 158, 195-196, 207-208, 215, 240-242, 244-245, 248, 251-253, 255-258, 267, 271, 280-292, 295, 297-298, 305, 308-309, 320, 328, 333-334, 336, 339, 341, 343, 345, 363, 367-368, 376-377, 389-390, 437, 449, 451-452, 456, 458, 468, 473-474, 520
Brandys Kazimierz 233
Braudel Ferdinand 50-51
Braun-Gałkowska Maria 43, 609
Breżniew Leonid 194, 263
Broniewski Stanisław „Orsza” 140
Brożyna Piotr 55-56
Brzeziński Zbigniew 117
Brzozowski Mieczysław 60, 144
Brzozowski Stanisław 500
Budzisz Andrzej 60, 95-96, 128, 130, 133, 156
Budzyński J. 291
Bujak Adam 609
Bukowiński Władysław 376-378, 381, 460, 581-582
Bukowski Władimir 380
Burda Andrzej 370, 456



- Bury Witold 150
Butkiewicz Małgorzata zob. Ocias
 Małgorzata
Butkiewicz Wojciech 131, 144, 185, 208,
 212-213, 222, 242, 281, 289, 305, 328,
 332-333, 339, 378, 478, 520, 536-538,
 573
Cagaj Maria 460
Camus Albert 257
Carter Jimmy 187, 263, 368, 412
Chabrowski Krzysztof 291, 469
Charzewski (brak imienia) 21
Charzewski Kazimierz TW „Godo”,
 TW „Ombus” 219-221, 325-329,
 332-334
Chlewiński Zdzisław 60
Chłopowiec Michał 145
Chmielecki Andrzej 216
Chmielewski Waldemar 542
Chodakiewicz Witold 224
Chojecki Mirosław 223-224, 232-235,
 375, 477
Choma-Jusińska Małgorzata 155, 158
Chomicki Jan „Knecht Józef” 146, 350-
 -357, 389, 426, 459, 488, 493, 526
Chruszczewski Adam 60
Chrzanowski Tadeusz 43, 320, 346
Chrzanowski Wiesław 148, 539
Chuda Mirosława 579
Chudy Wojciech „Dąbrowa T.” 56, 242,
 371, 377, 380, 405, 473-474, 486, 504,
 508-509, 556, 572, 575, 577-579, 582-
 583, 586, 589-591, 594, 596
Ciastoń Władysław 557, 561
Cichocki Adam 339, 341, 459, 463, 465,
 468
Ciechanowski Jan Stanisław 9
Cieszkowski Krzysztof 611
Cohn Ludwik 223
Colroy Gerard de 413-414
Comte Auguste 322
Conrad Joseph 257, 267
Coudenhove-Kalergi Richard 405
Courtin Pierre Marie 174
Curyło Danuta 133
Cyboran Leon 250
Cywiński Bohdan 122, 146, 148, 166,
 224, 301, 320, 336, 338-339, 347, 352,
 370, 379, 385, 398, 507, 595
Cywiński Zygmunt 79
Czadajew Piotr 147
Czapski Józef 168, 379, 576, 609-610
Czarniecki Stefan 244
Czech Marek 286
Czechowicz Mieczysław 217
Czerkowski Jan 60, 62
„Czesław” TW 309
Czuma Andrzej 199
Czuma Hubert 39, 43, 145, 168, 200-
 201, 468
Czuma Ignacy 43
Czuma Łukasz 43, 158, 168, 335
Dahrendorf Ralf 410
Daszyński Ignacy 420
Davies Norman 581, 593
Dąbrowski Bronisław 101, 104, 150, 201
Dąbrowski Krzysztof 46
Dąbrowski Witold 121
Dąmbska Izydora 122
Demarczyk Ewa 137, 140
Dembiński Ludwik 111
Deptuła Czesław 43, 60
Deptuła Ewa zob. Jabłońska-Deptuła
 Ewa



- Dering Ewa 510, 541
Dębowska Antonina z d. Krupska 23
Dębowski Wojciech 23
Dingerkus Stefan 408, 416-417, 419-421, 423-426, 428
Dini Giovanni 183
Dmowski Roman 148, 500
Dobrzański Henryk „Hubal” 20
Domagała Zdzisław 196
Domenach Jean-Marie 153
Dowgiałło Krzysztof 508
Drahanowska Olga 398
Drawicz Andrzej 284
Drob Janusz 60, 474
Duda Ludwik 95-96
Dudko Dymitr 412
Dudziak J. 291
Dulinicz Marek 614
Dworczyk-Bula Urszula 96
Dybiak Krzysztof 350, 380, 384, 496, 587, 591
Dyczewski Leon 60
Dyk Piotr 146, 197
Dylągowa Hanna 50, 60
Dymarski Lech 361-362
Dziewa Ryszard 207
Dziewa Zdzisław 289
Eliot Thomas S. 352
Emmanuel Pierre 575
Erdmann-Walendowska Anna 303, 371
Eska Juliusz 145
Eskeland Lars 408-411, 417
Fenrych Przemysław 55
Filarska Barbara 32, 43, 165, 215
Filarska Danuta zob. Winiarska Danuta
Filipowicz Kornel 456
First Henryk 61
Ford Aleksander 32
Forkiewicz Władysław 278
Forkiewiczówna (brak imienia) 278
Frankowski Edward 457, 464
Friszke Andrzej 69, 96, 199, 271
Fromm Erich 572-573
Fryderycki Andrzej 35
Fulman Marian 335
Furmaga Lucjan 574
Gajda Julian 24
Gajda Maria Teresa z d. Zdziarska 24
Galuch Alina z d. Krupska 28
Gałkowski Jerzy 43, 47, 60, 282
Gan Ganowicz Rafał 183
Gan-Ganowicz Rafał 478
Gapski Henryk 60
Garbarek Jan 139
Garliński Józef 585
Garwacki Zbigniew 224
Gawlina Józef 571
Gaworski Janusz 55-56
Gdula Julia z d. Piórek 245
Gdula Władysław 245, 332
Geremek Bronisław 580-581
Geresz Jerzy 258, 361, 367
Gębura Krzysztof 110-111, 120, 156, 281, 308-309, 519
Giedroyc Jerzy 49, 166-167, 176, 178-181, 210-211, 221, 260, 269, 327, 350, 360-361, 375, 387, 478, 485, 499-502, 576
Gierek Edward 175, 221
Gieysztor Aleksander 614
Gintowt-Dziewałtowska Lilianna 304, 328
Giraudoux Jean 122
Giscard d'Estaingem Valéry 406



Indeks

641

- Giszcza Roman Jacek 228, 280, 283
Glomp Józef 566-570
Głogowski Karol 199
Gnomacki Władysław zob. Szpotański Janusz
Gołębiowski Bronisław 40
Gorbaniewska Natalia 477
Goss Jean 154, 503-504
Goss-Mayer Hildegarda 154
Gossowie 154
Górska Anna 23
Górska Magdalena 145, 156, 185, 191-192
Górski Leonard 156, 280-281, 283, 304, 328, 378, 468
Górski Roman 378
Górski Wojciech 378
Grabska Stanisława 145, 466
Grabski Stanisław 345
Graczyk L. 287
Granat Wincenty 37, 71-72, 420
Grechuta Marek 137, 140
Greniuk Franciszek 36
Grinberg Daniel 576
Grocholski Zdzisław 278
Grochowiak Stanisław 122
Gromysz Urszula 525, 549
Grottger Artur 244
Grudziński Mieczysław 371
Grzegorzczak Andrzej 301, 319
Grzegorzczak Tomasz 351
Grzelak Grzegorz 192, 197
Grześkowiak Kazimierz 137
Grzybowski Wacław 571
Grzywaczewski Maciej 192, 197
Gucwa Stanisław 282, 331
Gugulski Marcin 217
Gulbinowicz Henryk 557, 581, 590, 595
Gundhus Stole 408, 428
Gustaw Romuald 43, 117
Gutowska Antonina 609
Gwiazda Andrzej 508
Gwiazda Joanna 508
Halecki Oskar 168, 266
Hall Aleksander 148-149, 192, 197, 201, 389, 538
Hałas Andrzej 96
Hartmann Nicolai 569
Hass Ludwik 254, 301, 305, 365
Hauke-Ligowski Aleksander 137, 148, 352, 497
Hawrot T. 291
Hegel Georg 568-570
Hempel Wojciech 341
Hemperek Piotr 61-62
Hemplowa Maria z d. Świda 278
Hemplowie 278
Herling-Grudziński Gustaw 168
Hesse Hermann 572
Hilscher Hubert 608-610
Hitler Adolf 113, 264
Hlebowicz Henryk 497
Hofmański Tadeusz 212-213, 293
Holzer Jerzy 380
Honowska Maria 201
Houtten Jean van 111
Iłowiecki Maciej 606
Imianowska Barbara 228
Iwaszkiewicz-Wronikowska Bożena 159, 280-281, 383-384, 386, 390, 457, 556, 562
„J-23” TW 309
Jabłońska-Deptuła Ewa 43, 50, 56, 60, 339, 520, 581, 591, 595



- Jachman Włodzimierz 456
Jackowski Aleksander 610
Jakubowski Jan 529-530
Jakunin Gleb 379, 412
Jamrożek Zdzisław 207, 283-284, 303, 341
Jan Paweł I 7, 314
Jan Paweł II zob. Wojtyła Karol
Janaszek Robert 9
Janczyszyn Ludwik 512
Janiszewski Michał 602
Jankowski Jerzy 346, 404-407, 595
Janocha Michał 610
Janusz Kazimierz 270
Janusz Ludwik 144, 146-151, 195-197, 307
Jaroszewicz Piotr 103
Jaroszyński Andrzej 60
Jaroszyński Piotr 208-209, 281
Jaruzelski Wojciech 18, 278, 602
Jasiczek Henryk 346
Jasienica Paweł 497
Jasinowski Bogumił 352
Jasiński Przemysław 378
Jaskuła Zdzisław 191, 233
Jaspers Karl 575
Jastkowiak M. 291
Jawłowska Aldona 137
Jaworski Mieczysław 548
Jedlińska Jolanta 522-526
Jedliński Krzysztof 522-526
Jeglińska Ewa z d. Orzechowska 179, 328
Jeglińska Magdalena 281, 328, 549
Jegliński Piotr 26, 38-39, 41, 59, 68, 86-87, 92, 109-115, 119-120, 166-169, 173-174, 176-181, 183-184, 187, 190, 192, 210-211, 214, 216-217, 219-222, 240, 243, 253, 258, 279-281, 286, 305, 317, 326-330, 332-334, 343-345, 359, 376-377, 381-382, 387, 477-479, 499, 526-527, 529, 549, 556, 560, 574, 583, 585, 587, 605-606
Jeleńska T. 222
Jeleński Konstanty 576
Jęczmyk Zbigniew 145
Johansson Jörgen 408
„Jola” TW 521
Jurkiewicz Fryderyk 456
Juzwenko Adolf 593
Kaczmarzski Jacek 138, 141
Kaczorowski Jerzy 60, 144, 156, 192, 242, 244, 468
Kaczorowski Stefan 199
Kaczyński Lech 508, 510
Kadłubek Wincenty 115
Kalinowski Bernard 191
Kalinowski K. 146
Kałużński Piotr 131, 145, 200, 209, 215, 281, 289, 328, 334, 336, 341, 378, 453, 458, 468, 521
Kałwa Piotr 90-91, 99-100, 102
Kamiński Aleksander 140, 171, 307, 378, 399
Kamiński Franciszek 456
Kamiński Henryk 210, 260
Kamiński Łukasz 9
Kamiński Stanisław 122
Kantorski Lech 557
Kárél Jiří 346
Karolewicz Grażyna 110-111
Karpinski Jakub 224, 233, 271, 507
Kartezjusz 569
Kasprzyk Jan 9
Kawalla Tadeusz 150
Kawecki Zygmunt 119



Indeks

643

- Kądziała Łukasz 58
Kędra Paweł 128
Kielanowski Jan 456
Kiełek Piotr 85, 88
Kieniewicz Jan 380
Kieślowski Krzysztof 140
Kijowski Andrzej 147, 233
Kisielewski Stefan 121, 147, 197, 234,
319, 416, 494, 500, 580, 595
Kiszczałek Czesław 558, 602
Klemp Aleksander 510, 513
Kleyff Jacek 137, 140
Klimowicz Andrzej 303, 459
Klimowicz Ewa 303
Klinger Michał 384
Klingerowie 523
Kloc Wojciech 304
Kłoczowski Jan Andrzej 313, 347
Kłoczowski Jan Andrzej 313, 347
Kłoczowski Jerzy 43, 49-58, 60, 62, 100,
109, 113-114, 148, 165, 170, 215, 252,
332 398, 400, 533-536, 571, 613-614
Knecht Józef zob. Chomicki Jan
Kniter Władysław 465
Knopiński Marek 61
Kobyliński Roman TW „Romek” 286,
326
Kocik Józef 212-213
Kohl Helmuth 410
Kołakowski Leszek 206, 271, 301, 351-
-352, 363-364, 370, 486, 505, 575, 594
Konderak Adam 242, 244, 556, 582-583,
591
Kondziela Joachim 61
Konefał Jan 60
Konopka Tadeusz 313, 319, 346-348,
433, 468, 528-529
Konwicki Tadeusz 40, 215-216, 227
Kopczyński Michał 608
Kopeć Edward 43, 87
Kopernik Mikołaj 20
Koprowski Andrzej 143
Korczak Janusz 346
Korniłowicz Władysław 398
Korwin-Sokołowski Adam 114, 179
Kosieliński Henryk 558-559
Kościałkowski Stanisław 497
Kościelny Robert 510
Kościszko Tadeusz 335
Kotlarz Roman 581
Kowalczyk Ryszard 144
Kowalczyk Stanisław 145
Kowska Anna 141, 223
Kowski Stanisław 508
Kownacki Krzysztof 35
Kozicki Zygmunt 281, 378, 460, 468,
519, 556, 586-587, 591
Kozłowski Jan 248, 342, 433, 454-459,
461, 463-467
Kozłowski Krzysztof 43, 48
Kozłowska Halina 253
Krajewscy 523
Krajewski Stanisław 583
Krakowiak Czesław 96
Krąpiec Mieczysław 58, 62, 68, 71-72, 80,
82, 91-92, 94-95, 98-102, 122, 126-127,
130, 132, 166, 337, 420
Krejza Anna 23
Krejze Balbina z d. Rudzka 24
Krejze Jan 24
Król Marcin 351
Kruk Małgorzata zob. Nowacka
Małgorzata
Kruk Roland 36



- Kruk Władysław 260
Krupa Andrzej 43
Krupa Ludwik 96
Krupska Anna z d. Krejze (Kreiza) 24
Krupska Barbara z d. Chudzik 26, 28
Krupska Franciszka z d. Pysznik 26-28
Krupska Joanna z d. Puzyna 9, 63, 139, 520, 522-525, 543-544, 546-547, 551, 554, 549, 557, 560-562, 572, 587, 607, 610
Krupska Julianna z d. Groniuk 23
Krupska Małgorzata z d. Marszałek (Marszałik?) 23
Krupska Maria (córnka Janusza) 9
Krupska Maria (siostra) 27-28, 544
Krupska Marianna z d. Billewicz 23
Krupska Marianna z d. Kaczor 23
Krupska Marianna z d. Przędzik 23
Krupska Teresa 9
Krupski Antoni (syn pradziadka) 23
Krupski Antoni Mieczysław 23
Krupski Edward Rudolf 24
Krupski Jan (dziadek) 23-24
Krupski Jan (syn pradziadka) 23
Krupski Jan (syn) 9, 607
Krupski Józef 18, 27-28
Krupski Klemens 23
Krupski Łukasz 9, 607
Krupski Marian 22, 25-27, 535
Krupski Paweł 9, 607
Krupski Piotr 9, 607
Krupski Tomasz 9, 607
Krupski Wincenty 23
Kruszyński Stanisław 156-158, 189-190, 207-208, 279
Krynicky Ryszard 121, 214
Krzeczowski Henryk 254
Krzemiński Jan Michał „Szymon Słupnik” 156, 208-209, 242, 255, 258, 299, 541
Krzemiński Janusz 257
Krzysztoporski Adam 291, 329
Kucharzewski Jan 352
Kuchciński Marek 218
Kukołowicz Teresa 43, 61, 128, 420
Kukołowicz Romuald 525
Kukołowicz Teresa 61, 525
Kulik Ewa 347
Kuliński Bohdan 558-560
Kulisz Józef 95, 122
Kumaniecki Kazimierz 171
Kupiecki Dariusz 270
Kuratowska Zofia 553
Kurek-Lesik Ewa (Lesik-Kurek Ewa) 55, 111, 245, 583, 589
Kuroń Jacek 147, 157-159, 196, 205-206, 213, 223, 234, 269, 271-272, 303-304, 333, 359, 364, 370-371, 389, 416, 423, 471, 502, 601
Kuopatwińska Wanda 145
Kuopiecka Józef 581
Kutrzeba Stanisław 352
Kwiatkowska Wiesława 510-514
Kwiatkowski Tadeusz 291
Lakutowicz Jerzy 574
Lasota Irena 589
Ledóchowska Teresa 176
Lekan Katarzyna 61
Lenin Włodzimierz 78, 116, 334, 362
Lesik Ilona zob. Stepek-Lesik Ilona
Lesik Wacław 245
Lesisz Stanisław 78, 80-81, 85, 94
lesisz Stanisław 78, 81, 85
Lewicki Józef 111, 281



- Lipińska Grażyna 382
Lipiński Edward 369, 416, 456
Lipska Agnieszka 36, 70
Lipska-Onyszkiewicz Agnieszka 458
Lipski Jan Józef 157-159, 284, 319, 369, 557
Lipski Jan Tomasz 408
Litak Stanisław 43, 56-57, 60, 132
Lityński Jan 270
„Lotos” TW 574
Lubieniecka Joanna 67, 88, 95-97
Luft Bogumił 351, 459
Lutosławski Wincenty 396, 398
Lutyński K. 80
Łach Stanisław 43
Łobodowski Józef 585
Łojek Jerzy 592
Łopińska Małgorzata 351
Łoś Stanisław 46, 111-112
Łucywo Helena 270
Łucywo Witold 270
Łupina Iwona 553
Łupinowie 27
Łużny Ryszard „Rusycysta” 344, 591
Macedoński Adam 321, 368
Macharski Franciszej 336, 547
Machiavelli Niccolò 322
Machowska Jadwiga 380
Maciejewski Leszek 191
Macierewicz Antoni 153, 158-159, 206, 211-213, 217, 220, 223-225, 269, 302, 359, 369, 389
Madała Tadeusz 168
Madej Bogdan „Model” 148, 156, 159-160, 257, 277, 288, 308, 328-329, 332, 336, 339, 341, 364, 375-376, 384, 386-390, 468
Magierski Jan 378, 456, 591
Majewski Henryk 510, 513
Majka Józef 43
Maksimow Władimir 315, 372, 404, 500
Malarecki Krzysztof 78-79, 81, 83, 86, 88, 135
Malec Tadeusz 278
Malicka Elżbieta 270
Malicki Wojciech 270
Małkowski Andrzej 398
Małkowski Stanisław 300, 305, 307-308, 310, 314, 350, 363-364, 408, 415, 486, 488, 571, 591, 595
Małunowiczówna Leokadia 32, 42, 146, 209
Mandelsztam Osip 299
Mansfeld Bogusław 609
Maritain Jacques 302, 313, 321-323, 350, 363, 401, 486, 575
Markiewicz Wojciech 609
Matejczuk Stanisław 61
Mathieu Marie-Hélène 496
Maurras Charles 322
Mazowiecki Tadeusz 232, 301, 336, 349, 355, 421, 507, 580-581, 595, 601
Mazur Krzysztof 328
Mazurczak Zenon 209, 217, 222
Mazurek Czesław 110, 113, 115
Mazurek Henryk 27
Mazurkiewicz Jan „Radosław” 113
Mączak Antoni 50, 614
Mądzik Leszek 138, 140, 184, 304
Metz Johann Baptist 145-146
Mężydło Antoni 508, 520, 555
Mianowicz Tomasz „Sonia Bielska” 312-314, 319, 334, 429-431
Miazgowicz Jerzy 83-84



- Micewski Andrzej 147, 347
Michalska Barbara 127, 130
Michałowski Roman 614
Michnik Adam 55, 147, 158, 233, 269,
271-272, 307-308, 319, 351, 364, 369-
-370, 416, 485-486
Mickiewicz Adam 16, 148
Mickiewicz Tomasz 456, 459, 465, 468
Mielnik (brak imienia) 20
Mieroszewski Juliusz 49, 269, 501
Mieszko I 567
„Miko” TW 282
Mikołajska Halina 140
Milewski Mirosław 329
Miłosz Czesław 140, 496-497
Mitan Andrzej 85, 137-138
Mitan Paweł 35
Młynarski Wojciech 140
Moczulski Leszek 154, 197, 199, 270-
-271, 284, 389, 468,
Modzelewski Jerzy 103
Modzelewski Karol 502
Mokry Włodzimierz 591
Morawski Dominik 421
Morgiewicz Emil 190
Mosse George 352
Motyka Barbara 110
Mounier Emmanuel 153, 321, 351
Mróz Tomasz 468
Mujica José 153
Müller Wiesław 43, 51-52, 60
Müllerowa Lidia 60
Mycielski Maciej 608
Myśliwski Grzegorz 608
Nagy Stanisław 96, 128, 290, 338
Naimski Piotr 158, 223, 477
Najder Zdzisław 585
Nalewczyńska Elżbieta „E.N.” 526-527,
529, 531, 549, 560
Narbutt Jerzy 234, 345, 365-366
Nastula Andrzej 336, 341
Nastula Hanna 336
Nawrocki Tadeusz 456
Niebelski Eugeniusz 57
Niebielski Eugeniusz 38, 56, 60, 111
Niegoda Marzena (Paczuska Marzena)
251, 281, 336, 339, 341, 390
Norek Roman (Nowak Roman) 31, 378
Norwid Cyprian Kamil 257, 494, 500, 567
Nowacka Małgorzata 537
Nowacki Antoni 35
Nowacki Paweł 48, 62, 131, 149, 185,
208-209, 212-213, 215-218, 221, 242,
248, 281-282, 289, 298, 304-305, 328,
332-333, 339, 378, 390, 440, 474, 479,
520-521, 523, 526, 529-530, 536-538,
540, 556, 563, 566, 573-574
Nowak Bernard 86
Nowak Kacper 23
Nowak Leszek 364, 371, 486, 507, 594
Nowak Marianna z d. Krupska 23
Nowak Stefan 40, 224
Nowak Tadeusz 513
Nowak-Jeziorański Jan 176-180, 260, 360
Nowakowa Irena 224
Nowakowie 224
Nowakowski Marek 214
Nowicki Józef 42, 91, 100
Nowicki Roman 460
Ocias Janina 536
Ocias Małgorzata (Butkiewicz Małgorzata)
144, 149, 212, 242, 250, 258, 329, 536
Ohle Reiner Ernst 429-430
Okęcki Karol 58-59



Indeks

647

- Okudźawa Bułat 149, 399
Olczak Stanisław 60
Olszewska Urszula 572
Olszewski Jan 271, 539, 557
Olszewski Mieczysław Cezary 61
Olszowski Janusz 61
Onyszkiewicz Wojciech 378, 458
Oracz Wojciech 148, 248, 277, 305, 308,
312-313, 319, 333-334, 346, 368, 371-
-372, 389, 451
Orłoś Kazimierz 214
Orłow Jurij 415
Orszulik Alojzy 488-491
Orwell George 185, 210, 222
Orzechowska Maria 328
Osiecka Agnieszka 140
Ossowska Maria 233
Ossowski Stanisław 271
Ostrowski Wojciech 408
Otava Jiří 315
Owsiński Marek 524
Paczkowski Wojciech 95
Paczuska Marzena zob. Niezgoda
Marzena
Paczuski Krzysztof („Krzysztof Sadawa”)
140, 228, 240, 241-243, 251, 253, 255,
258, 281-283, 289, 299, 309, 334, 336,
339, 341, 377, 389-390, 468
Paderewski Ignacy Jan 571
Pajdak Antoni 199
Pałuchowska Danuta 60
Pałuchowski Andrzej 43, 214, 526, 536
Panas Teresa 60
Panas Władysław 37-38, 60-61, 242, 277,
346, 377, 390, 468
Papierkowski Zdzisław 42, 91, 100
Pasierb Janusz S. 610
Pastuszka Józef 43, 278
Paszkiewicz Jan 150, 199, 341
Paszkowski Adam 544
Patlagean Évelyne 614
Pawelec Marek 9
Paweł VI 314, 331
Pawłczyńska Anna 46
Pawlak Antoni 190, 371
Pawłowski Waldemar 119, 133
Petykiewicz Jan 524, 541, 549
Petykiewiczowie 549
Pędziół Adam 456
Piechotka Kazimierz 611-612
Piechotka Maria 611-612
Piekutowski Waldemar 15
Pietrasiewicz Bogumił 61, 212, 215, 228
Pilch Adolf 581
Pilecki Witold 310, 364, 581
Piłka Marian 111, 140, 156-157, 191-
-192, 197, 199, 201, 281, 335-336,
339-341
Piłsudski Józef 20, 112, 120, 148, 335,
499-500
Piotrowski Czesław 602
Piotrowski Grzegorz 540, 542, 557-560
Piwnik Jan 42
Plater-Zyberk Małgorzata 612
Płatek Zenon 557-559, 561
Płonka K. 291
Pobóg-Malinowski Władysław 168
Pochitonow Ziemowit 429
Podgórska Teresa 55, 453, 473, 591
Pollakówna Joanna 609
Poniatowski Józef 20, 335
Poniatowski Stanisław August 498
Popek L. 55
Popiel Karol 420



- Popiełuszko Jerzy 62, 542, 555, 557-558, 582, 595
Popłatek Władysław 43
Poręba Piotr 128
Porzycki Władysław 512
Prokop Krzysztof 61, 465, 468
Protz K. 465
Proudhon Joseph 405
Prus Bolesław 285
Przeciszewski Marcin 55, 426, 578
Puzyna Czesław 554, 557
Puzyna Stanisław 263, 407-408, 410, 551
Puzynina Jadwiga 9, 525, 557
Pużak Kazimierz 365-366
Pyjas Stanisław 201, 209, 331, 449-450
Pylak Bolesław 147, 464
Pyszniaak Antoni 28
Radwan Marian „Jan Sadok” 81, 363, 378, 591
Rakowski Mieczysław 158, 316, 365
Ratuszinskaja Irina 580
Rayzacher Maciej 201
Razanow Wasilij 352
Rechowicz Marian 42, 420
Rejczak Jan 196
Robertson Ch. 147
Rola Marian 80, 83, 84
Roliński Adam 9
Romaniuk Kazimierz 96
Romaszewska Agnieszka 266
Romaszewska Zofia 458
Rosiak Zygmunt 512
Rostocki Władysław 43, 61, 165
Rostworowski Tomasz 278, 379, 525, 527, 536, 548
Rougemont Denis de 575
Roztworowscy 278
Rożek Janusz 248, 458, 474
Rubens Peter Paul 219
Rudnicki Władysław 377
Rusinek Wanda 547
Rusiniuk Zofia z d. Krupska 9, 26-27, 520
Ruszar Józef 277, 305, 308, 312-313, 319, 341, 345-347, 389, 408, 433, 445, 459, 468, 474, 493, 526-528, 591
Rutkowski Jarosław 513
Rutkowski Tadeusz 8-9
Rybicki Arkadiusz 149, 192, 197
Rybicki Józef 223
Ryczan Kazimierz 61
Ryczan Kazimierz 61
Rylska Teresa zob. Ścibor-Rylska Teresa
Ryszkiewicz Andrzej 61
Rząsowie 536
Sadawa Krzysztof zob. Paczuski Krzysztof
Sahajdaczy Bohdan zob. Zelenko Konstantin
Sakowska Maria z d. Krupska 24, 544
Sakowski Wiktor 24
Salij Jacek 145, 195, 234, 350, 488, 591
Samolińska Anna zob. Żórawska Anna
Samoliński Wojciech 131, 145, 148, 156, 195-196, 209, 243, 245, 281, 367, 378, 390, 456, 458-459, 473, 521, 556, 563, 591
Samsonowicz Henryk 50, 59, 614
Santorski Andrzej 536
Sapiets Marite 346
Sawicki Mirosław 225
Sawicki Stefan 43, 53-54, 61, 68, 80, 90-91, 100, 126, 129-130, 134, 140, 285, 478, 533, 536
Schoen Tomasz 55
Ševčenko Ihor 614
Seweryniuk Henryk 336



- Sierpowski Stanisław 118
Sikorski Bogdan 99, 101-102
Sikorski Władysław 345, 498
Siła-Nowicki Władysław 157
Siwicki Florian 602
Siwiec Ryszard 482
Skarbek Jan 43, 61
Skibiński Paweł 9
Skokowski Ryszard 558-559
Skórzyński Jan 8-9, 271
Slipij Józef 346
Sławińska Irena 42, 55, 60-61, 146, 166, 223, 252, 496, 507, 556
Słonimski Antoni 194, 214
Słowikowski Jan 329
Słupnicki Szymon zob. Krzemiński Jan
Słysz Grażyna 133
Smaga Józef 254
Smoleń Władysław 68
Smykała Jacek 156, 158, 189-190, 207-208
Sobczak Zbigniew 131
Sobieraj Maciej 42, 52, 62, 72, 79-80, 83-84, 90, 94, 108-110, 112-113, 115, 117-120, 149-150, 215, 242-243, 277, 280, 295, 298, 344, 384, 473, 478, 521, 525-526, 529-531, 554, 556, 563, 587
Sokołowska Jadwiga 285
Solski Wacław 330
Sołowjow Władimir 352
Sołżenicyn Aleksander 167, 208, 211, 413-414, 500, 504, 595
Sonik Bogusław 201
Sorge Bartolomeo 311
Sowa Marek 465
Sroka Bronisław 168, 200-201, 335, 465, 468
Sroka Tadeusz 380
Stachura Bogusław 328-329
Stachurski Jerzy 196
Stalin Józef 113
Staniewicz Witold 497
„Stanisław” TW 309, 521
Staniszewski Cezary 35
Stanowski Adam 46, 49-50, 56, 109, 111, 113-114, 136, 146-148, 156, 165, 223, 252, 277, 297, 301, 319, 341, 349, 384, 386, 389, 400, 507, 520, 525
Stanowski Krzysztof 453
Starczewski Stefan 215
Starnawska Maria z d. Kuczyńska 278
Starnawski Jerzy 278
Starnawski Witold 278, 456, 458, 465, 468
Starnawski Zbigniew 278
Stawecka Krystyna 53, 81-82, 131
Steiner George 352
Steinsbergowa Aniela 223
Stepan Kazimierz 416
Stepek Jan Andrzej 110, 119-120, 185, 209, 212, 218, 222, 241-242, 248, 254, 258, 281, 336, 343, 378, 390, 431, 433, 440, 445, 458-459, 465, 468, 474, 510, 513, 520-521, 526, 529-530, 536-537, 540-541, 552, 556, 566, 573-574, 582-583, 586, 591, 605
Stepek-Lesik Ilona 111, 212, 243, 245, 343, 537, 556, 574
Stepen Kazimierz 267
Stępień Antoni 61, 122, 145
Stomma Stanisław 49, 146, 156, 312, 497
Straszewski Konrad 291, 327, 329
Strauss Franz Joseph 422
Stroba Jerzy 69
Stroynowski Jan 141



- Stróżak Stanisław 85
Stróżewski Władysław 122
Strumiłło Tadeusz 398
Strzelecki Jan 507
Strzembosz Tomasz 43, 50, 56, 379, 593, 607
Strzeszewska Maria 278
Strzeszewski Czesław 43, 72, 278, 420-421
Strzyżewski Tomasz 228
Styczeń Tadeusz 46, 128, 282, 336, 497, 573, 582, 591
Stypułkowski Andrzej 181, 267, 381
Stypułkowski Zbigniew 379, 574
Sucheni-Grabowska Anna 607
Sudoł Stanisław 465
Sułkowski Witold 121
Sułowska Maria 112
Sułowski Zygmunt 43, 53, 56-57, 61, 109-110, 113-114, 165, 170, 278
Surdacki Marian 156, 525
Swiniarski Konrad 122
Szablewski (brak imienia) 326
Szaciłowska Helena 468
Szaciłowski Edmund 278
Szaciłowski Stefan „Szach” 36, 138, 140-141, 145, 154, 168, 215-216, 241-243, 252, 260, 278-279, 289-298, 302, 305, 308, 310, 320, 326, 328, 332-333, 336, 339, 341, 343, 363, 389, 468, 472-473, 519, 521, 556
Szacoń S. 291
Szafrńska Teresa 110
Szafrński Adam 82
Szajewski Janusz 553
Szaniawski Klemens 59
Szarek Jarosław 9
Szaruga Leszek 371
Szawiel Mariola 576
Szczepański Jan Józef 147
Szczęsna Joanna 37, 121, 189
Szczudłowski Tadeusz 468
Szczypiorski Andrzej 147
Szekspir William 294
Szelmeczka Jerzy 278
Szestow Lew 301, 363
Szewera Alfred 558-559
Szlachcic Franciszek 68, 101
Szłaga Jan 146
Szmydki Ryszard 478
Szostek Andrzej 591
Szostek Tadeusz 282
Szpakowska Małgorzata 137
Szpakowski Zdzisław 114, 152-153, 156, 165, 170, 196, 223, 252, 254, 297, 312, 345, 349, 368, 384, 386, 389, 507, 557
Szpotański Janusz 330
Sztajdel-Maliborska Stanisława 207
Szwejnec Edward 54
Szyma Tadeusz 320, 339
Szymański Aleksander 21
Szymborska Wisława 284
Szymusiak Jan Maria 43
Ścibor-Rylska Teresa (Rylska Teresa) 43, 165, 307, 377, 399
Śliwiński Krzysztof 147
Śreniowski Jan (Średnicki Jan) 336, 341, 458
Śrutwa Jan 62
Świda Gustaw Konstanty 278
Świda-Szaciłowska Helena 154, 292
Świdowie 278
Świeżawski Stefan 122



- Święcicki Andrzej 497
Świtoń Kazimierz 452, 463
Tarnowski Karol 312, 314
Tatarkiewicz Władysław 121, 400
Tejchma Józef 104
Terlecki Ryszard 35
Thelen Klaus 429-430
Thoburn Richard 408, 415
Tischner Józef 248, 312-313, 319, 346, 364, 371, 378, 468, 483, 485, 488, 566, 568-570, 575, 578, 595
Tokarczuk Antoni 37
Tokarczuk Ignacy 316, 336-337, 339, 368, 379, 386, 439-445, 464, 467, 487-488, 494, 529-530, 582, 595
Tomaszewska Zofia 549-550, 553
Tomaszewski Andrzej 608
Tombiński Jan 135
Tomczak Piotr 456, 459, 468
Torańska Teresa 581
Toruńczyk Barbara 37, 87, 91, 152
Traczyk K. 207
Třeštík Dušan 614
Truman Harry 262
Trykacz J. 287
Tucholski Andrzej 127, 130
Tuchółka Piotr 147
Turnau Joanna 520, 572
Turowicz Jerzy 146, 148, 301, 312, 316, 365
Turowski Jan 43
Turowski Konstanty 43
Turowski Tomasz 588
Twardowski Jan 20-21
Tymiński Michał 512
Tymowski Michał 380
Typiak Piotr 456
Tyrell Alan R. 415-416, 428
Ulfik-Jaworska Iwona 609
Urban George 311
Urbanowicz Małgorzata 208-209
Urbańczyk Przemysław 614
Urmańska Wanda zob. Kuropatwińska Wanda
Urmański Andrzej 80, 131, 145, 201
Vanier Jean 496, 572, 595, 606
Wajda Andrzej 140, 244
Walendowsky 303
Walendowski Tadeusz 303, 371-372
Walentynowicz Anna 508
Wałęsa Lech 380
Wandycz Piotr 614
Wańkowicz Melchior 371
Wasilewska Jolanta 136, 149, 563, 573, 586
Wasilewski Antoni 378
Wasilewski Jan Krzysztof 136, 138, 149, 243, 248, 473, 520-521, 537-538, 556, 563, 573-574, 586
Waszkinel Romuald 61
Waśkiewicz Hanna 43
Wąsowicz Henryk 61
Wąsowicz Zbigniew 110
Weil Simone 341, 367, 377-378, 460, 486
Węlc Zbigniew 37, 133
Werblan Andrzej 72
Weschler Lawrence 581
Wichrowski Waldemar 111
Wielguszczyńska Danuta 207
Wierzbicki Adam 78, 168
Wildstein Bronisław 477
Winiarska Danuta (Filarska Danuta) 215, 474
Winowska Maria 316



- Wiśniewski Ludwik 91, 143-148, 150-151, 155, 157-158, 195-197, 199-201, 208, 249, 253, 257, 282-283, 307, 347, 363, 366, 372, 389, 433, 456-458, 466, 468, 488, 595
- Wiśniowska Urszula 130, 133
- Wiśniowski Paweł 378
- Witer Stanisław 207, 283, 289, 326, 328, 339, 341, 468
- Witkowska Aleksandra 43, 61
- Witkowski Andrzej 560
- Wituch Edward 282, 291
- Włodarczyk Hieronim 110
- Włodarski Stanisław 330
- Wojciechowska Zofia 278
- Wojciechowski Adam 199
- Wojciechowski Norbert 71, 218
- Wojciechowski Zdzisław 582, 596
- Wojnowska Elżbieta 137-138
- Wojtarowicz Teresa 282
- Wojtekunas Jaremi 35
- Wojtkowski Julian 99, 101-102
- Wojtowicz Stanisław Marian 183, 245
- Wojtowicz Wit 138, 149, 181, 183-185, 205, 207-209, 212-218, 221-222, 241-242, 245, 289, 292, 332, 339, 477, 530
- Wojtyła Karol (Jan Paweł II) 43, 46, 96, 101, 103-104, 122, 141, 151, 244, 285, 314, 319, 331, 338, 340, 346-347, 349, 376-377, 382, 413, 443, 449-453, 467, 478, 482, 489, 497, 508, 567, 575, 578, 581-582, 584, 590, 592, 595
- Wojtyska Henryk 61, 131
- Wolicka Elżbieta 61
- Wołosowicz Ewa 341
- Woroszyński Wiktor 121, 147
- Woźniak Piotr 379, 527-528, 574
- Woźniakowska Róża 347
- Woźniakowski Jacek 156, 223, 320, 336-337, 339, 384, 386, 389, 507, 575-576
- Woźnicki Andrzej 201
- Wójcik Walenty 99, 101-102
- Wóycicka Irena 270, 408
- Wóycicki Kazimierz 37, 87, 91, 408
- Wroczyński Janusz 138
- Wrona Marianna 27
- Wronikowscy 556
- Wronikowska Bożena zob. Iwaszkiewicz-
-Wronikowska Bożena
- Wronikowska Elżbieta 61, 159
- Wronikowski Janusz 159, 383-384, 386, 390, 556
- Wrzeszcz Maria 277
- Wujec Henryk 270, 284
- Wujec Ludwika 270
- Wykiel Jerzy 555
- Wyspiański Stanisław 122
- Wyszyński Stefan 34, 58, 67, 69-73, 92, 94-99, 102-104, 116, 157-158, 192, 197, 209, 230, 234, 259, 262, 314, 316, 344, 346, 494, 496-497
- Wywiół Adam 197
- Young Peter 408, 411-412, 415, 428
- Zachara Tadeusz 335-336
- Zagajewski Adam 137, 147
- Zahor Stefan 90
- Zahorski Andrzej 59
- Zajac Andrzej 133
- Zaleski Tadeusz (Isakowicz-Zaleski Tadeusz)
319, 321, 346, 377, 555
- Zapolska Anna 551
- Zaremba Paweł 177
- Zawacka Elżbieta 114
- Zawieyski Jerzy 310



Indeks

653

- Zawisza Czarny 20
Zbyszewska Zofia 266
Zdybicka Zofia 122
Zdziarska Grażyna 24
Zdziarska Stefania z d. Krupska (siostra
ojca Janusza) 24
Zdziarski Stanisław 24
Zdziechowski Marian 317, 352, 497
Zdziechowski Witold zob. Bradel Zdzisław
Zelenko Konstantin (Sahajdaczny Boh-
dan) 580
Zgorzelski Czesław 42, 55, 61, 92, 148,
156, 165, 223, 251-252, 285, 395, 456,
507
Zieja Jan 199
Zieliński Edward 61
Zieliński Marek 248, 350, 361, 389, 408,
427, 433, 445, 465, 474, 477, 488, 490-
-491, 493, 499, 501, 526, 562, 591
Zieliński Zbigniew 23
Ziemiński Wojciech 196-197, 199, 270,
389
Ziemska Beata 329
Zimmerman Krystian 141
Ziółek Jan 43, 61
Zulauf Michał 212, 221, 281, 304, 333,
378, 390, 521
Zwolski Edward 43, 46, 61, 252
Zygmunt August 607
Zyngman Israel 346
Żaba J. 331
Żarnowski Jan 301
Żaryn Jan 8-9
Żenczykowski Tadeusz 379
Żeromski Stefan 500
Żórawska Anna (Samolińska Anna) 145,
156, 185, 191, 196, 199, 208-209, 243,
281, 378, 458-459
Żórawska Małgorzata 145, 207, 243, 245,
378, 458-459, 468
Żórawski Krzysztof 46, 55-57, 113, 144,
192, 195, 200, 208-209, 243, 245, 378,
456, 458-459, 468, 510, 513, 591
Żybura Józef 558-559
Żychiewicz Tadeusz 313, 320
Życiński Józef 528
Żylicz Magdalena zob. Górska Magdalena
Żywczyński M. 277





Spis treści

Zamiast wstępu	5
Podziękowania	9
Edukacja	13
Ostatnie lata nauki szkolnej	15
Studencki krąg	31
Cursus studiorum	45
Pierwsze kroki na forum publicznym	65
Sprzeciw wobec powołania SZSP na KUL-u	67
Koło Naukowe Historyków Studentów	107
Komisja Porozumiewawcza Stowarzyszeń Akademickich	125
W środowiskach pozauniwersyteckich	143
Początki konspiracji	163
Wzór Polskiego Państwa Podziemnego	165
Zdobycie powielacza	173
List do Europejskiego Zgromadzenia Młodzieży i Studentów	187
W drodze do Częstochowy i Radomia	195
Współtwórca niezależnego ruchu wydawniczego	203
Powielanie „Komunikatów” KOR-u i „Zapisu”	205
Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza	219
Ku własnemu piśmu	227



Redaktor Niezależnego Pisma Młodych Katolików „Spotkania”	237
Środowisko redaktorów i współpracowników	239
Kształt pierwszego numeru	251
Niepodległość jako program	261
Stare wyzwania i nowi współpracownicy	275
Rozpracowanie	277
Redakcja lubelsko-krakowska	297
Ciąg dalszy represji	325
Redakcja lubelsko-krakowsko-warszawska	343
W optyce innych środowisk niezależnych	359
Biblioteka „Spotkań”	375
W salonie „Spotkań”	383
Nowe idee „Spotkań”	393
Neofilareckie przesłanie	395
Młoda Europa	403
Wyzwanie chrześcijańsko-demokratyczne	419
Budowanie mostów między narodami	427
Polska teologia wyzwolenia	433
Wezwanie do odrodzenia społecznego	439
Przed i po Sierpniu	447
Wokół pielgrzymki Jana Pawła II	449
W czasie procesu Jana Kozłowskiego	455
Głodówka w intencji Solidarności	463
Niewystarczalność zaangażowania w Solidarność	471
Wyjazd na Zachód	477
Kształty dialogu	481
W lustrze wydarzeń Sierpnia i w perspektywie „Kultury”	493
Kustosz pamięci	507
Konsekwencje stanu wojennego	517
Podręcznik konspiratora	519
Odrzucenie legalizacji	533
<i>Horror vacui</i>	547
„Spotkania” w trudnym czasie	565
Po stanie wojennym	577
Opozycjonista po latach	599
W komisjach do zbadania odpowiedzialności za stan wojenny	601
We własnym wydawnictwie	605
Z perspektywy czasu	615
Fotografie	617
Wykaz skrótów	633
Indeks	637